

PAMIĘĆ I
SPRAWIEDLIWOŚĆ

1
2021
37

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

ISSN 1427-7476



WARSZAWA 2021

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

RADA PROGRAMOWA

prof. Jewgienij Timofiejewicz Artiomow
prof. Wołodymyr Baran
prof. Jana Burešová
dr Ion Cârja
prof. Andrea Ciampani
dr hab. Csaba György Kiss
prof. Ēriks Jēkabsons
prof. dr hab. Marek Kornat
prof. Hiroaki Kuromiya
prof. Natalia Lebediewa
prof. dr hab. Wojciech Roszkowski
prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz
dr Darius Staliūnas
prof. dr hab. Bogdan Szlachta
prof. Stephen Wheatcroft
prof. dr hab. Mariusz Wołos
ks. prof. dr hab. Zygmunt Zieliński
prof. dr hab. Jan Żaryn

Redaktor statystyczny

dr Piotr Rachwał

Redaktor tematyczny

dr hab. Rafał Łatka

Opracowanie redakcyjne

Ewa Bazyl

Korekta

Olga Gorczyca-Popławska

Projekt graficzny

Sylwia Szafrńska

REDAKCJA

dr Daniel Czerwiński (sekretarz redakcji)
dr hab. Rafał Łatka (zastępca redaktora naczelnego)
dr Marta Marcinkiewicz (sekretarz redakcji)
Sylwia Szyc (sekretarz redakcji)
dr hab. Mirosław Szumiło (redaktor naczelny)

KOMITET REDAKCYJNY

dr Cosmin Budeanca
dr Peter Jašek
dr hab. Marcin Kruszyński
dr hab. Cecylia Kuta
dr Paweł Libera
dr hab. Patryk Pleskot
dr Andrij Rukkas
dr János Tischler

Skład i łamanie

Anna Jasińska

Tłumaczenie streszczeń na język angielski

Filip Mazurczak

Proofreading

Education Services Andrew Tuson

Druk i oprawa

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021

ISSN 1427-7476

Adres do przesyłania artykułów: redakcja.pis@ipn.gov.pl;
NEPTUN, Kurtyki 1, 02-676, Warszawa; tel. 22 581 88 85
Zapraszamy: www.ipn.gov.pl; www.poczytaj.ipn.gov.pl

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI (Rafał Łatka, Mirosław Szumiło)	13
---	----

I. ESEJE

▪ Ks. Zygmunt Zieliński , Kościół w Polsce po zakończeniu II wojny światowej	17
▪ Konrad Bialecki , Polska Rada Ekumeniczna i będące jej członkami Kościoły wobec Kościoła rzymskokatolickiego w latach 1945–1989.	47
▪ Nadieżda Aleksiejewna Bieliakowa , Życie religijne w późnym ZSRS: listy i petycje wierzących w warunkach zimnej wojny	79

II. STUDIA

▪ Jerzy Rohoziński , „Kościół nie było – babki zbierały się po domach...” Krajobraz religijny Kazachskiej SRR i sytuacja tamtejszego katolicyzmu w świetle dokumentów archiwalnych i relacji kazachstańskich Polaków	100
▪ Anna Wyszywaniuk , Kwestia autokefalii Polskiej Prawosławnej Cerkwi w kontekście zimnej wojny	126
▪ TOMÁŠ ČERNÁK , Wkład Gustáva Husáka w antykościelne działania reżimu komunistycznego w latach 1948–1950	139
▪ Piotr Olechowski , „Szpiedzy amerykańscy” czy „głosiciele wiary”? Dwa przypadki represji wobec polskich świadków Jehowy w ZSRR w połowie lat 50. XX wieku	169
▪ BEÁTA KATREBOVÁ BLEHOVÁ , Biskup Pavol Hnilica w oczach Państwowej Służby Bezpieczeństwa (Štátnej bezpečnosti)	188
▪ Władysław Rożkow , Polityka władz sowieckich wobec Kościoła rzymskokatolickiego w okresie kampanii antyreligijnej 1958–1964	209
▪ Ks. Dominik Zamiatala , Zrzeszenie Katolików „Caritas” w optyce polityki władz komunistycznych w Polsce w latach 1950–1970	227
▪ Krzysztof Sychowicz , Kościół prawosławny a system komunistyczny w województwie białostockim (1956–1981). Zarys wzajemnych relacji	253
▪ Tomasz Sikorski , „Secesja – krnąbrne dziecko odwilży”. Geneza Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego (październik 1956 – październik 1957)	280
▪ Zbigniew Stanuch , Największa diecezja Europy. Konsekwencje powstania rozległej gorzowskiej administracji apostołskiej i geneza jej podziału w 1972 r.	306

▪ Ks. Grzegorz Wejman , Droga diecezji szczecińsko-kamieńskiej do archidiecezji i metropolii szczecińsko-kamieńskiej	329
▪ Przemysław Misiołek , Aleksander Dubec – prawosławny dziekan i biskup a władze PRL	359
▪ Ks. Waldemar Gliński , Stanisława Leszczyńska (1896–1974). Stan studiów nad biografią i postulaty badawcze	380
▪ Robert Derewenda , Działalność wydawnicza ks. Franciszka Blachnickiego w latach 1965–1981 ...	395
▪ Jan Żaryn , O katolicki kształt Solidarności, cz. 1	415
▪ Filip Gańczak , Kościół katolicki w PRL 1980–1981 w dokumentach władz NRD.	435
▪ Paulina Byzdra-Kusz , Obraz metropolity Andrzeja Szeptyckiego w propagandowej literaturze Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej	455

III. VARIA

▪ Jurij Kramar , Z historii ukraińskiego radykalnego ruchu lewicowego na Wołyniu w okresie międzywojennym	481
▪ Konrad Graczyk , Uwarunkowania prawne procesu księdza Jana Machy przed Wyższym Sądem Krajowym w Katowicach w 1942 r.	501
▪ Grzegorz Motyka , Nie tylko likwidacja prowidyka „Stiaha”. Działania grupy operacyjnej „Lubaczów” w 1947 roku.	523
▪ Alla Bortnikova , System partyjnego przewodnictwa Rady Lokalnej w Ukraińskiej SRR (na przykładzie Rady Miejskiej Łucka)	541

IV. MATERIAŁY I DOKUMENTY

▪ Danuta Drywa, Lucyna Sadzikowska , Korespondencja obozowa Witolda i Łucji Nelkowskich w świetle dokumentów Archiwum Muzeum Stutthof.	559
▪ Ariel Orzełek , U źródeł ruchu katolików „społecznie postępowych”. Zapis nieopublikowanej dyskusji działaczy i publicystów Stowarzyszenia PAX pt. „Jak doszło do powstania »Dziś i Jutro«” z 1975 r.	587
▪ Rafał Łatka, Paweł Skibiński , Zapomniany wywiad kardynała Stefana Wyszyńskiego dla czasopisma „Le Figaro Magazine” z 1980 r.	622

V. RECENZJE I POLEMIKI

▪ Tomasz Łabuszewski, Piotr Niwiński , „Sprawa” Józefa Franczaka – czyli historia alternatywna ...	649
▪ <i>Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego</i> , red. Rafał Łatka, t. 1, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2020, 536 s. (Cecylia Kuta)	704
▪ Piotr Cichoracki, Joanna Dufurat, Janusz Mierzwa, <i>Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby Wielkiego Kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje</i> , Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2019, 618 s. (Artur Kuprianis)	708
▪ Leszek Wilczyński, <i>Dzieje archidiecezji poznańskiej w XX wieku i na początku XXI wieku</i> , Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2019, 826 s. (Adrian Gendera)	715

- Giedrė Milerytė-Japertienė, *Wizje stosunków polsko-litewskich w środowiskach emigracji 1945–1990*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2017, 320 s. (Paweł Gotowiecki) 720
- Alicja Stępień-Kuczyńska, *Gorbaczow. Pierestrojka i rozpad imperium*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, 234 s. (Michał Przeperski 727

VI. KONFERENCJE

- **Ewelina Ślązak**, „*Urząd do Spraw Wyznań. Struktury – działalność – ludzie w latach 1957–1975*”. *Relacja z ogólnopolskiej konferencji naukowej*. 733

CONTENTS

EDITORIAL (Rafał Łatka, Mirosław Szumiło)	13
---	----

I. ESSAYS

▪ Zygmunt Zieliński , The Catholic Church in Poland After World War II	17
▪ Konrad Bialecki , The Polish Ecumenical Council and the Attitude of Member Churches Towards the Roman Catholic Church in 1945–1989	47
▪ Nadieżda Aleksiejewna Bieliakowa , Religious Life in the Late USSR: The Letters and Petitions of Believers in the Conditions of the Cold War	79

II. STUDIES

▪ Jerzy Rohoziński , 'There Was No Church; Old Women Congregated in Their Houses...': The Religious Landscape of the Kazakh Soviet Socialist Republic and the Situation of Catholicism There in the Light of Archival Documents and the Accounts of Poles from Kazakhstan	100
▪ Anna Wyszywaniuk , The Role of Soviet Authorities in the Polish Orthodox Church's Gaining of Autocephaly in 1948	126
▪ Tomáš Černák , The Contribution of Gustáv Husák to the Anti-Church Measures of the Communist Regime in the Years 1948–1950	139
▪ Piotr Olechowski , 'American Spies' or 'Preachers of the Faith'? Two Examples of Repressions Against Polish Jehovah's Witnesses in the USSR in the First Half of the 1950s	169
▪ Beáta Katrebová Blehová , Bishop Pavol Hnilica as Seen by Czechoslovakia's State Security (Štátnej bezpečnosti)	188
▪ Władysław Rożkow , The Policies of Soviet Authorities Towards the Roman Catholic Church During the Period of the Anti-Religious Campaign in 1958–1964	209
▪ Dominik Zamiatąła , The 'Caritas' Association of Catholics Seen Through the Prism of the Policies of the Communist Authorities in Poland in 1950–1970	227
▪ Krzysztof Sychowicz , The Orthodox Church and the Communist System in the Białystok Region (1956–1980): An Outline of Their Relations	253
▪ Tomasz Sikorski , Secession: The Recalcitrant Child of the Thaw': The Genesis of the Christian Social Association (October 1956 – October 1957)	280
▪ Zbigniew Stanuch , Europe's Biggest Diocese: The Consequences of the Creation of the Vast Gorzów Diocese and the Genesis of Its Division in 1972	306

▪ Grzegorz Wejman , The Path of the Diocese of Szczecin-Kamień to Becoming the Metropolitan Archdiocese of Szczecin-Kamień	329
▪ Przemysław Misiołek , Aleksander Dubec: An Orthodox Dean and Bishop and the Authorities of the Polish People's Republic	359
▪ Waldemar Gliński , Stanisława Leszczyńska (1896–1974): The State of Research on Her Biography and Research Postulates	380
▪ Robert Derewenda , Rev. Franciszek Blachnicki's Publishing Activity in 1965–1981	395
▪ Jan Żaryn , On the Catholic Nature of Solidarity, Part 1	415
▪ Filip Gańczak , The Catholic Church in the Polish People's Republic in 1980–1981 According to the Documents of the Authorities of the German Democratic Republic	435
▪ Paulina Byzdra-Kusz , The Image of Metropolitan Andrey Sheptytsky in the Propaganda Literature of the Ukrainian Soviet Socialist Republic	455

III. VARIA

▪ Jurij Kramar , From the History of the Radical Leftist Movement in Volhynia in the Interwar Period	481
▪ Konrad Graczyk , The Legal Circumstances of the Trial of Father Jan Macha Before the National High Court in Katowice in 1942	501
▪ Grzegorz Motyka , Not Only the Liquidation of Providnyk 'Stiah': The Activity of the 'Lubaczów' Operational Group in 1947	523
▪ Alla Bortnikova , System of Party Guidance of Local Councils in the Ukrainian SSR (On the example of Lutsk City Council)	541

IV. DOCUMENTS

▪ Danuta Drywa , Lucyna Sadzikowska, The Concentration Camp Correspondence Between Witold and Łucja Nełkowski in Light of the Documents of the Archive of the Stutthof Museum	559
▪ Ariel Orzełek , The Roots of the Movement of 'Socially Progressive' Catholics: The Transcription of an Unpublished 1975 Discussion of the Activists and Writers of the PAX Association Titled: 'How Today and Tomorrow Was Formed'	587
▪ Rafał Łatka, Paweł Skibiński , Cardinal Stefan Wyszyński's Forgotten 1980 Interview for <i>Le Figaro Magazine</i>	622

V. BOOK REVIEWS AND POLEMICS

▪ Tomasz Łabuszewski, Piotr Niwiński , 'The case' of Józef Franczak, or alternative history	649
▪ <i>Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego</i> , ed. Rafał Łatka, vol. 1, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warsaw 2020, pp. 536 (Cecylia Kuta)	704
▪ Piotr Cichoracki, Joanna Dufurat, Janusz Mierzwa, <i>Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby Wielkiego Kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje</i> , Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Cracow 2019, pp. 618 (Artur Kuprianis)	708

- Leszek Wilczyński, *Dzieje archidiecezji poznańskiej w XX wieku i na początku XXI wieku*,
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2019, pp. 826
(Adrian Gendera) 715
- Giedrė Milerytė-Japertienė, *Wizje stosunków polsko-litewskich w środowiskach emigracji 1945–1990*,
Ośrodek Myśli Politycznej, Cracow 2017, pp. 320 (Paweł Gotowiecki) 720
- Alicja Stępień-Kuczyńska, *Gorbaczow. Pieriestrojka i rozpad imperium*, Wydawnictwo Uniwersytetu
Łódzkiego, Łódź 2020, pp. 234 (Michał Przeperski) 727

VI. CONFERENCES

- **Ewelina Ślężak**, „*Urząd do Spraw Wyznań. Struktury – działalność – ludzie w latach 1957–1975*”.
Report from a nationwide academic conference 733

OD REDAKCJI

W wyniku II wojny światowej w 1945 r. Europa została podzielona na dwie części: zachodnią oraz państwa znajdujące się pod dominacją Związku Sowieckiego, czyli – jak przyjęło się mówić – za żelazną kurtyną. Redakcja „Pamięci i Sprawiedliwości” postanowiła numer 37 czasopisma poświęcić szeroko rozumianej sytuacji Kościołów i związków wyznaniowych w europejskich państwach bloku wschodniego w latach 1945–1992. W tekstach przygotowanych przez polskich i zagranicznych autorów poszukujemy podobieństw i różnic między ich działalnością, polityką wyznaniową władz, sytuacją wyznawców poszczególnych Kościołów. Przedmiot zainteresowania autorów stanowiło też to, jak Kościoły i związki wyznaniowe odnalazły się w realiach funkcjonowania w skrajnie wrogim otoczeniu politycznym, w państwach, których założeniem ideologicznym było zwalczanie każdej religii.

Numer otwiera esej ks. Zygmunta Zielińskiego o sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce po II wojnie światowej. Autor skoncentrował się na prezentacji tej problematyki w pierwszych latach dyktatury komunistycznej, w syntetyczny i całościowy sposób przedstawiając relacje państwo-Kościół. Przybliżył również cele władz Polski „ludowej” wobec duchowieństwa oraz przeciwdziałanie biskupów, którym mimo represji udało się ochronić Kościół przed ubezwłasnowolnieniem.

Konrad Białecki przedstawił temat stosunku chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych, będących członkami Polskiej Rady Ekumenicznej, do Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce „ludowej”. Omówił, jak kształtowały się relacje obydwu stron przez cały okres 1945–1989. Zwrócił również uwagę na ewolucyjny kształt tych stosunków oraz zmiany, jakie w nich zachodziły na przestrzeni ponad czterech dekad.

Nadzieja A. Bieliakowa swój esej poświęciła życiu religijnemu w późnym ZSRS pod rządami Leonida Breżniewa. Skoncentrowała się na analizie listów otwartych napisanych przez wierzących różnych wyznań chrześcijańskich w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Szczególna uwaga została zwrócona na list przywódców diecezji Kościoła katolickiego w Litewskiej SRS z 1977 r., wysłany do najwyższych władz kraju w związku z opracowaniem i przyjęciem nowej konstytucji.

Dział „Studia” jest w tym numerze bardzo rozbudowany. Składa się z siedemnastu artykułów, które w różnorodny sposób przedstawiają problematykę sytuacji Kościołów

i związków wyznaniowych w bloku wschodnim. Pierwsze sześć tekstów porusza problematykę międzynarodową, odnosząc się do wybranych wyznań w Związku Sowieckim i Czechosłowacji. Jerzy Rohoziński przybliżył sytuację katolicyzmu w krajobrazie religijnym Kazachskiej SRR. Swoją analizę oparł na materiałach źródłowych z polskich i postsowieckich archiwów oraz relacjach tamtejszych Polaków. Anna Wyszywaniuk przedstawiła rolę władz sowieckich w polityce wobec Cerkwi prawosławnej w Polsce, ukazując ewolucję stanowiska Kremla w tej kwestii – od prób podporządkowania polskich diecezji prawosławnych Patriarchatowi Moskiewskiemu po ustanowienie autokefalii w 1948 r. Tomáš Černák omówił rolę Gustáva Husáka w antykościelnej ofensywie prowadzonej w Czechosłowacji w latach 1948–1950. Słowacki autor zwrócił uwagę na kluczową rolę przyszłego lidera Komunistycznej Partii Czechosłowacji w rozpętaniu i prowadzeniu antyreligijnych działań, które swoją kulminację osiągnęły pod koniec lat czterdziestych. Piotr Olechowski opisał dwa interesujące przypadki prób nielegalnego przekraczania granicy między PRL a Związkiem Sowieckim przez polskich świadków Jehowy w połowie lat pięćdziesiątych XX w. Obydwie zakończyły się niepowodzeniem, co w efekcie przyniosło dla ujętych represje w postaci skazania na długoletnie łagry. Beáta Katrebová Blehová omówiła obraz bp. Pavola Hnilicy w oczach czechosłowackiego aparatu bezpieczeństwa. Hierarcha żył od 1951 r. na emigracji w Rzymie, ale wszędzie przedstawiał się jako reprezentant Kościoła milczenia. Był bez wątpienia jednym z najbardziej antykomunistycznych biskupów w bloku wschodnim i z tego też powodu regularnie doświadczał wielu represji komunistycznych. Międzynarodową część działu głównego zamyka tekst Władysława Rożkowa. Wspomniany autor przybliżył politykę władz sowieckich wobec Kościoła rzymskokatolickiego w okresie kampanii antyreligijnej z lat 1958–1964.

Kolejne dziesięć tekstów ukazuje różnorodne aspekty funkcjonowania kościołów i związków wyznaniowych w rzeczywistości społeczno-politycznej Polski „ludowej”. Artykuły ułożono w sposób chronologiczny i problemowy, poczynając od tekstów o największym charakterze ogólności, przez studia tematyczne, biograficzne, aż do dwóch analiz odnoszących się bezpośrednio do relacji Kościół katolicki-Solidarność. Tę część numeru otwiera analiza ks. Dominika Zamiatyły, dotycząca Zrzeszenia Katolików „Caritas”. Lepiej w całościowy sposób przybliżył rolę tej instytucji w polityce komunistów w latach 1950–1970. Krzysztof Sychowicz omówił działania władz PRL wobec Kościoła prawosławnego w województwie białostockim w latach 1956–1980. Tomasz Sikorski przedstawił genezę powstania i działalności Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, które powstało na przełomie 1956 i 1957 r. Dwa kolejne artykuły przybliżają funkcjonowanie Kościoła na terenie dzisiejszej metropolii szczecińsko-kamieńskiej. Zbigniew Stanuch opisał, jak ukształtowała się w 1972 r. diecezja szczecińsko-kamieńska, poczynając od jej genezy aż do przyczyny takiego, a nie innego podziału struktur kościelnych na Ziemiach Zachodnich. Z jego artykułem ściśle koresponduje tekst ks. Grzegorza Wejmana, który ukazał funkcjonowanie wspomnianej wyżej diecezji w latach 1972–1991. Trzy kolejne studia mają charakter biograficzny. Przemysław Misiołek przybliżył postać prawosławnego bp. Aleksandra Dubeca i jego relacji z władzami PRL. Ksiądz Waldemar Gliński przedstawił dość szeroko postać Stanisławy Leszczyńskiej. Autor dotarł do nowych źró-

deł archiwalnych i zakwestionował funkcjonujący w historiografii obraz życia położonej z Auschwitz. Robert Derewenda opisał z kolei działalność wydawniczą ks. Franciszka Blachnickiego w latach 1965–1981, będącą bardzo ważnym elementem funkcjonowania Ruchu Światło-Życie. Sprawność tego kapłana przyniosła znaczące efekty w postaci wydania kilkuset pozycji wydawniczych i to mimo stałych działań nękających ze strony aparatu bezpieczeństwa. Relacji w trójkącie: Kościół-władze-Solidarność dotyczą artykuły Jana Żaryna i Filipa Gańczaka. Pierwszy z wymienionych autorów opisał starania Kościoła o nadanie katolickiego kształtu powstającemu od 31 sierpnia związkowi zawodowemu. Drugi omówił działalność Kościoła w latach 1980–1981 z perspektywy władz NRD. Dział „Studia” zamyka artykuł odnoszący się do swego rodzaju polityki historycznej. Paulina Byzdra-Kusz przedstawiła obraz greckokatolickiego hierarchy metropolity Andrzeja Szeptyckiego jako wroga wewnętrznego Ukrainkiej SRR w publikacjach propagandowych przygotowanych przez komunistycznych pisarzy, wydanych na przestrzeni lat 1944–1991.

Dział „Varia” składa się z czterech artykułów poruszających różnorodną tematykę z zakresu historii najnowszej. Zostały one ułożone zgodnie z kryterium chronologicznym. Jurij Kramar naszkicował historię ukraińskiego radykalnego ruchu lewicowego na Wołyniu w okresie międzywojennym, tzn. nielegalnej Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU) oraz jej legalnej przybudówki – Ukraińskiego Włóściańsko-Robotniczego Zjednoczenia Socjalistycznego (Sel-Rob). Konrad Graczyk ukazał uwarunkowania prawne procesu wytoczonego ks. Janowi Masze i towarzyszącej przed niemieckim Wyższym Sądem Krajowym w Katowicach w 1942 r., w którego efekcie polski duchowny wraz z dwoma współoskarżonymi został skazany na karę śmierci i stracony. Grzegorz Motyka przedstawił działalność Grupy Operacyjnej „Lubaczów”, która w 1947 r., po zakończeniu akcji „Wisła”, prowadziła działania przeciwko Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii, w wyniku czego wykryła i zlikwidowała ośrodek kierowniczy OUN w Polsce, na czele z krajowym prowidnykiem Jarosławem Staruchem „Stiahem”. W ten sposób faktycznie położono kres istnieniu zorganizowanego podziemia ukraińskiego. Alla Bortnikova przanalizowała formy, mechanizmy i procedury sprawowania przez partię komunistyczną kontroli nad działalnością samorządu lokalnego na sowieckiej Ukrainie na przykładzie Rady Miejskiej Łucka w latach 1939–1990.

Dział „Źródła” składa się tym razem z trzech materiałów. Danuta Drywa i Lucyna Sadzikowska opracowały korespondencję obozową Witolda i Łucji Nełkowskich, przechowywaną w Archiwum Muzeum Stutthof. Stanowi ona specyficzny rodzaj dokumentów życia obozowego, ukazujący je z perspektywy indywidualnej. Ariel Orzełek opublikował nieznaną dotychczas zapis dyskusji publicystów i działaczy PAX, odnoszący się do okoliczności powstania pisma „Dziś i Jutro”. Paweł Skibiński i Rafał Łatka podali do druku zapomniany w polskiej historiografii wywiad kard. Stefana Wyszyńskiego z 1980 r. dla czasopisma „Le Figaro Magazine”. W przekonaniu edytorów jest on bardzo istotny dla zrozumienia postawy prymasa w stosunku do rzeczywistości społeczno-politycznej PRL ze szczególnym uwzględnieniem rewolucji Solidarności.

Numer uzupełniają obszerny artykuł recenzyjny zatytułowany „Sprawa” Józefa Franczaka – czyli historia alternatywna przygotowany przez Tomasza Łabuszewskiego i Piotra

Niwińskiego oraz cztery recenzje autorstwa: Cecylii Kuty, Artura Kuprianisa, Pawła Gotowieckiego i Michała Przeperskiego. W dziale „Konferencje” znalazło się przygotowane przez Ewelinę Ślązak sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej „Urząd do Spraw Wyznań. Struktury – działalność – ludzie w latach 1957–1975”, która odbyła się w dniach 1–3 września 2020 r.

Rafał Łatka, Mirosław Szumiło

KS. ZYGMUNT ZIELIŃSKI

ORCID: 0000-0002-0016-6794

KOŚCIÓŁ W POLSCE PO ZAKOŃCZENIU II WOJNY ŚWIATOWEJ

WSTĘP

Dzieje Kościoła w Polsce powojennej nie układają się w jedną całość, w której można dostrzec ząbienie się epok, jeśli chcemy tak określić fazy reżimu komunistycznego. Sprzeczności i zależność od Związku Sowieckiego, a także od tego, co działo się w całym obozie komunistycznym, sprawiały, że zmiany następowały często w sposób nieprzewidywalny i stanowiły zawsze jakąś symulowaną lub prawdziwą próbę reformowania nieudolnego systemu. W niniejszym opracowaniu spróbowano umiejscowić Kościół katolicki w okresie względnej stabilizacji Polski pod rządami jednej partii – komunistycznej. Tę stabilizację przerwały wypadki poznańskie będące dla wielu zaskoczeniem, największym dla władzy. Dla Kościoła otwierała się nowa epoka pozorowanej odwilży na szczytach władzy i gestów w kierunku społeczeństwa, w tym wobec Kościoła, które jednak bardzo szybko sprowadzono do kilku niewielkich ustępstw, w dalszych latach powoli cofanych.

Temat zamyka się przełomem lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Opracowanie ma charakter syntetyczny, a wybrane cytowania wskazują na momenty istotne w omawianym okresie, przynajmniej na płaszczyźnie kościelnej. Tak więc nie uwzględniono nawet w przybliżeniu większości prac, skądinąd mając świadomość, że pod względem faktycznym treść wielu z nich się pokrywa, nie wnosząc nowych elementów źródłowych i poznawczych.

CHRONOLOGIA

II wojna światowa zakończyła się w Europie kapitulacją III Rzeszy 8 maja 1945 r. Jest to jednak wyłącznie data oznaczająca ustanie działań militarnych. Finał wojny w znaczeniu ustania spowodowanych nią konsekwencji przeciągnął się w czasie nie tylko na najbliższe powojenne miesiące, ale nawet lata. Odnosi się to do wszystkich krajów objętych wojną. Do Polski wszakże bardziej niż do okupowanych Niemiec, gdyż Polska była pod okupacją zarówno III Rzeszy, jak i Związku Sowieckiego, przy czym ta druga okupacja bynajmniej w 1945 r. nie ustała, ale na dawnych terenach wschodniej Polski wręcz się utrzymała w formie aneksji, a w granicach Polski jałtańskiej trwała w postaci ograniczonej suwerenności państwowości polskiej.

Wzmiankowane tu zaszłości polityczne i ich wpływ na losy Kościoła w Polsce powojennej wymagają zatem zamknięcia okresu powojennego w granicach chronologicznych nieco szerszych, a konkretnie do śmierci kard. Augusta Hlonda 22 października 1948 r. Ta ostatnia data jest oczywiście całkowicie umowna, ale gdyby przyjąć kryterium dyktowane zaszłościami politycznymi, a najbardziej znaczące w tym czasie były wybory styczeniowe 1947 r., umowność jeszcze zwiększyłaby się, gdyż wprawdzie ich wyniki zmanipulowane przez komunistów kładły kres złudnym nadziejom, że nastąpi jakaś kontynuacja Polski międzywojennej, ale ostatecznie do opanowania władzy przez komunistów doszło w momencie powstania PZPR, w grudniu 1948 r. Rządy monopartyjne grzebały nie tylko strukturę polityczną Polski tzw. sanacyjnej, ale *de facto* odbierały znaczenie nawet Manifestowi Lipcowemu 1944 r., gdzie postulat demokracji bezprzymiotnikowej był *expressis verbis* uznany¹.

Śmierć kard. Hlonda zamyka pewną epokę w dziejach Kościoła powojennego. Hlond, któremu starano się przypominać jego wyjazd z Polski w czasie kampanii wrześniowej, był jednak autorytetem mającym za sobą tradycję Polski niepodległej, do której, jak zaznaczono, władze komunistyczne starały się pozornie nawiązywać do czasu odkrycia kart po 1947 r. Później sanację obarczano winą za złe rządy i klęskę wrześniową, a także społeczne upośledzenie mas pracujących, przeciwstawiając jej porządek socjalistyczny, stojący na straży sprawiedliwości społecznej, a także demokracji, choć w tym wypadku musiało się wesprzeć przymiotnikiem, nazywając tę demokrację socjalistyczną lub ludową.

Do starcia z Kościołem musiałoby dojść także, gdyby Hlond nie zmarł, ale przyczyną takiego stanu rzeczy obarczono by Watykan oskarżany o rzekome sprzyjanie Niemcom hitlerowskim i wrogość wobec tzw. państw miłujących pokój, innymi słowy wobec krajów

¹ Literatura na temat początków Polski pod rządami komunistów jest obfita, m.in. wspomnieniowa i dokumentacyjna. Przytoczone tu opracowania w pewnym sensie reprezentują przyjęte powszechnie poglądy na ten temat, choć w konkretnych przypadkach trzeba by sięgnąć do opracowań specjalistycznych. K. Jasiewicz, *Rzeczywistość sowiecka w świadectwach polskich Żydów (1939–1941)*, Warszawa 2009; W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–1994*, Warszawa 1995, s. 91; J. Krasuski, *Tragiczna niepodległość Polski 1918–1947*, Toruń 2007, s. 185; A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009, s. 24–25; R. Stobiecki, *Stalinowska wizja dziejów Polski – próba rekonstrukcji modelu*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 3, s. 73–82; K. Kersten, *Historia polityczna Polski 1944–1956*, Warszawa [b.d.w.], s. 10; H. Slabek, *Narodowa kondycja Polaków (1945–1989)*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 4, s. 109–118; A. Paczkowski, *System nomenklatury [w:] Centrum władzy w Polsce 1949–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 128.

bloku sowieckiego. Oskarżenia o dywersję wobec niego prowadzoną przez Watykan wraz z państwami kapitalistycznymi spotkały Józsefa Mindszentege, Josefa Berana i później wielokrotnie kard. Stefana Wyszyńskiego.

Śmierć Hlonda bardzo ułatwiła władzom komunistycznym odejście od prostej do rozszyfrowania mimikry rzekomej dobrej woli wobec Kościoła w Polsce. Dopuszczenie do wyboru bp. Wyszyńskiego na następcę Hlonda nastąpiło zapewne z wielu powodów. Jako hierarcha mało znany i niemający doświadczenia w kontaktach z władzą polityczną, a zarazem słynący z gotowości do rozmów z lewicą przed wojną, mógł się on wydawać władzom łatwym negocjatorem.

Warto bliżej zainteresować się faktycznym stanowiskiem prymasa Wyszyńskiego wobec PRL. Czy sprzeciwiał się on nowemu porządkowi polskiej rzeczywistości bez względu na rzeczywisty jej kształt? Jest to zagadnienie równie ważne, co zρέcznie omi-jane przez wielu biografów kardynała. Ostatnio zajął się tą sprawą autor, który patriotyzm kard. Wyszyńskiego łączy z jego stosunkiem do Polski Ludowej, co potwierdza się w jego postępowaniu krytycznym wobec prób ateizacji Polski, a nie w walce z przemianami społecznymi². Można nawet mówić o początkowym zaufaniu do nowych władz, nie wyłączając Bolesława Bieruta, ale nie było to równoznaczne z przyzwoleniem na sowietyzację Polski, czego wszakże nie łączył prymas z takimi reformami, jak agrarna czy nacjonalizacja niektórych gałęzi przemysłu³.

Prymas Wyszyński wykluczał w swym działaniu kompromis, który obejmowałby obszar wiary, jedności Kościoła polskiego ze Stolicą Apostolską, a także jakiegokolwiek ustępstwa moralne, zwłaszcza w odniesieniu do wychowania katolickiego. Polska katolicka stanowiła w jego pasterzowaniu postulat tak samo nienaruszalny, jak u kard. Hlonda. Sprawy te były jasne także dla władz komunistycznych, dlatego od samego początku zastosowały one do Wyszyńskiego politykę mającą dwa cele: zmarginalizowanie Kościoła i jego wpływów na społeczeństwo i skłonienie prymasa do podporządkowania Kościoła państwu. Zarówno taki program władz wobec Kościoła, jak i ograniczone pole kompromisu widoczne coraz bardziej w postępowaniu Wyszyńskiego kazały oczekiwać w najbliższym czasie walki państwa z Kościołem, skupiającej się w pierwszym rządzie na atakowaniu prymasa i Stolicy Apostolskiej. W tak ukształtowanym kontekście należy zatem rozumieć zakreslenie ram chronologicznych niniejszego tematu.

² L. Mażewski, *Prymas Stefan Wyszyński wobec Polski po 1944/1945 r. Elementy analizy ustrojoznawczej i geopolitycznej*, Warszawa 2020.

³ Na temat władz komunistycznych pisał prymas w *Pro Memoria* następująco: „Natomiast zastanawiam się nieraz nad tym, kim jest obecny régime w Polsce? – Czy nie ma w tym régime założeń ludobójczych? Raczej myślę, że nie. Niewątpliwie szereg ludzi stojących na czele odznacza się doktrynalnym idealizmem. Do takich zaliczam pana Bieruta. Nie brak w partii strasznej hołoty; niektórzy z tych ludzi służyli hitleryzmowi, dziś ratują się pod osłoną partii. Wielu z nich nie zna Marksa i nigdy go nie zrozumie, gdyż »nie wierzą w Marksa« i brak im inteligencji koniecznej do tego, by zrozumieć tego kabalistę ekonomicznego. Wydaje mi się, że ludzie tego typu, co pan Bierut, szczerze są zatroskani o los Polski. Nie widzą też innej możliwości służenia Polsce, jak tylko na drodze jej komunizowania. Martwię się tylko jednym, że pan Bierut za mało docenia swoją odpowiedzialność Głowy Państwa i dlatego pozwolił sobie na tak niepotrzebny wyczyn, jak wyjazd do Moskwy na XIX zjazd partii bolszewickiej. Głowie państwa polskiego to nie przystoi” (S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, oprac. P. Skibiński, Warszawa 2017, s. 327–328).

PRÓŻNE NADZIEJE NA MODUS VIVENDI

Przekroczenie przez Armię Czerwoną dawnej wschodniej granicy Polski w nocy z 3 na 4 stycznia 1944 r. było początkiem „wyzwalania” całego terytorium Polski, aczkolwiek w planach władz sowieckich wejście w granice Polski nastąpiło dopiero po osiągnięciu linii Bugu, czyli z małymi korektami była to linia Curzona. Teren między granicą na Zbruczu a planowaną wówczas na Bugu obejmował w odniesieniu do Kościoła dwie metropolie: lwowską i wileńską, całą diecezję łucką, większą część diecezji pińskiej i archidiecezji wileńskiej oraz lwowskiej. Diecezje te miały swoich ordynariuszy, abp Bolesław Twardowski w Lwowie zmarł 22 listopada 1944 r. Archidiecezją zarządzał mianowany 1 marca 1944 r. arcybiskupem koadiutorem Eugeniusz Baziak. W kwietniu 1946 r. opuścił Lwów, udając się do Krakowa. Z Łucka bp Adolf Szelązek został także wydalony do Polski w 1946 r. Biskup piński Kazimierz Bukraba już w 1942 r. opuścił diecezję i udał się Warszawy. W lipcu 1945 r. także abp Romuald Jałbrzykowski został wysiedlony z Wilna i osiadł w Białymstoku. Wprawdzie na terenach kościelnych Polski anektowanych przez Związek Sowiecki nie ustało duszpasterstwo, a w miejsce władzy biskupiej rządy sprawowali wikariusze generalni *sede impedita*, ale i ich sukcesywnie aresztowano, stąd też było to raczej duszpasterstwo misyjne całkowicie odbiegające od jakiegokolwiek porządku kanonicznego. Skrawki diecezji obu metropolii, pozostałe w granicach Polski, mogły być duszpasterzowane jako administracje apostolskie, jednak bez nawiązania do biskupstw w granicach ZSRR. Ten stan rzeczy zmieniał się stopniowo na przestrzeni dziesięcioleci, aż do utworzenia nowych diecezji, jednak w okresie tutaj branym pod uwagę jakakolwiek zmiana w ich statusie była wykluczona. Likwidacji uległy też jednostki kościelne Cerkwi greckokatolickiej⁴.

Na terenach rdzennej Polski, pozbawionych 1/3 terytorium anektowanego przez ZSRR, w miarę wypierania z nich okupacji niemieckiej pojawił się problem odbudowy

⁴ *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939–1945. Metropolie wileńska i lwowska, zakony*, red. Z. Zieliński, Katowice 1992; *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Studia i materiały*, z. 6, red. F. Stopniak, Warszawa 1985; F. Stopniak, *Archidiecezja wileńska w czasie I wojny światowej*, „Studia Teologiczne” 1987–1988, t. 5–6, s. 321–361; T. Krahel, *Od wileńskiej do białostockiej archidiecezji i metropolii*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 2007, t. 6, s. 149–157; *idem*, *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej. Studia i szkice*, Białystok 2014; R. Dzwonkowski, *Represje wobec polskiego duchowieństwa katolickiego pod okupacją sowiecką 1939–1941* [w:] *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, Rzeszów–Warszawa 2005; R. Dzwonkowski, *Polacy w Kościele katolickim na Wschodzie (1939–2011)*, Toruń 2011; *Diecezja łucka w latach 1939–1945. Sprawozdanie ks. Jana Szycha*, oprac. M. Dębowska, Kraków 2018; *Sługa Boży biskup Adolf Szelązek. Życie, działalność i duchowość*, red. L. Zygmunt, R. Dmowski, Ciechanów 2017; M. Dębowska, L. Popek, *Duchowieństwo diecezji łuckiej. Ofiary wojny i represji okupantów 1939–1945*, Lublin 2010; A. Petrani, *Ks. Kazimierz Bukraba, biskup ordynariusz piński 1885–1946*, „Nasza Przyszłość” 1972, t. 37; M. Leszczyński, *Archidiecezja lwowska obrządku łacińskiego w granicach Polski 1944–1992*, Lublin 2011; W. Urban, *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983; J. Anczarski, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1946*, oprac. i wstęp J. Wołczański, Lwów–Kraków 1998; J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymsko-katolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1, Kraków 2005, cz. 2, Kraków 2008; I. Mikłaszewicz, *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie 1944–1965*, Warszawa 2001; R. Dzwonkowski, *Polacy na dawnych kresach wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej*, Lublin 1994.

administracji kościelnej, która w czasie obu okupacji uległa daleko idącej destrukcji, obsadzenia parafii pozbawionych duszpasterzy i naprawy szkód materialnych wyrządzonych Kościołowi przez okupantów. Okupacja niemiecka charakteryzowała się w obszarze kościelnym realizacją planu całkowitej germanizacji nie tylko ziem wcielonych Rzeszy, ale całej Polski, także Generalnego Gubernatorstwa. W tym celu należało dokonać zupełnej dekompozycji kanonicznych terytoriów kościelnych, podporządkowując jednostki kościelne okupacyjnemu podziałowi administracyjnemu⁵.

Bezpośrednio po zajęciu kolejnych terenów polskich przez Armię Czerwoną przywracanie normalnego funkcjonowania Kościoła było rzeczą oczywistą. Ze strony władz nie czyniono żadnych przeszkód. Jeszcze do 1950 r. „tak mi dopomóż Bóg” było w rocie przysięgi wojskowej. Władze uczestniczyły też w kulcie publicznym (Boże Ciało). Jednak po 1950 akcenty religijne znikaly z życia publicznego. Był to program stopniowej, ale zdecydowanej ateizacji, a przede wszystkim wyparcia Kościoła z życia publicznego. Religię traktowano jako sprawę prywatną, co jednak napotykałoby trudności, jeśli nadal obowiązywałby konkordat z 1925 r. Kościół bowiem mocą konwencji rządu Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską miał charakter osoby prawa publicznego. Zatem Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej orzekł 12 IX 1945 r. unieważnienie konkordatu, motywując ten krok jednostronnymi decyzjami Watykanu łamiącymi art. 9 i 12 konkordatu, przekazując jurysdykcję nad częścią Kościoła w Polsce obcym hierarchom. Chodziło głównie o powierzenie biskupowi gdańskiemu Karłowi Marii Splettowi 5 XII 1939 administracji diecezji chełmińskiej. Formalnie rząd mógł w ten sposób zinterpretować decyzję Piusa XII, ale okoliczności powstałe po agresji Niemiec na Polskę stwarzały sytuację wyjątkową, zmuszając papieża do starań o zapewnienie opieki duszpasterskiej na terenach, gdzie jej niemal całkowicie zabrakło. TRJN nie poprzestał wszakże na posłużeniu się casusem Spletta i przy okazji chciał zaraz pokazać, jakie skutki pociągnie za sobą zerwanie konkordatu. W odniesieniu do działalności kard. Hlonda na przypadłych Polsce terytoriach niemieckich orzekł: „Biorąc pod uwagę, że Stolica Apostolska w przeciwieństwie do większości państw nie uznawała dotychczas Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej i że wskutek tego między Stolicą Apostolską i Rządem Tymczasowym nie ma normalnych stosunków dyplomatycznych, Rząd Jedności Narodowej nie przyjmuje do oficjalnej wiadomości mianowania administratorów apostolskich, dokonanego 16 sierpnia 1945 r. przez Stolicę Apostolską”⁶.

Zerwanie konkordatu było nietypowe, nawet jak na władze komunistyczne, bowiem ogłoszono decyzję rządu tylko w prasie, co wskazywałoby na charakter niemal prywatny.

⁵ Na ten element polityki okupacyjnej w dotychczasowej historiografii nie zwracano należytej uwagi, zajmując się głównie stratami osobowymi Kościoła i dewastacją mienia kościelnego i utrudnieniami w duszpasterstwie. Sprawa ta znalazła pewniejsze uwzględnienie w opracowaniu Z. Zieliński, *La Chiesa cattolica nei territori polacchi occupati dalla Germania (1939-1945)* [w:] *La Chiesa cattolica in Europa Centro-orientale di fronte al Nazionalsocialismo 1933-1945*, a cura di J. Mikrut, Roma 2019, s. 455-622.

⁶ H. Zieliński: *Historia Polski 1914-1939*, Wrocław 1985; M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 2003; W. Roszkowski, *Historia Polski...*, s. 134, 155-156. Zerwanie konkordatu było dla rządu o tyle korzystne, że stawało Stolicę Apostolską w pozycji biernego obserwatora tego, co działo się z Kościołem w Polsce. Jednocześnie dawało hierarchom polskim całkowitą swobodę zarządzania Kościołem w Polsce bez oglądania się na stanowisko władz. Wprawdzie potrafiły one pewne sprawy wymusić, ale wydaje się, że w bezpośrednich relacjach z Watykanem osiągnęłyby więcej.

Nadto wiązanie tego aktu z nieuznawaniem nominacji administratorów apostolskich na tzw. Ziemiach Odzyskanych wskazywało na chęć hamowania inicjatyw kościelnych. Podanie przypadku Spletta jako uzasadnienie zerwania konkordatu miało też swoją wymowę, jako że w archidiecezji wileńskiej rząd litewski wymógł na Stolicy Apostolskiej osadzenie w Wilnie abp. Mieczysława Rainysa, choć abp Jałbrzykowski, wprawdzie wydany przez Niemców z Wilna, był pełnoprawnym ordynariuszem. Kardynał Adolf Bertram z Wrocławia nie przyjął jurysdykcji nad diecezją katowicką. Na terenach anektowanych przez ZSRR konkordat przestał obowiązywać od 1944 r. *via facti*. Podobnie konkordat z III Rzeszą z 1933 r. tracił *de facto* moc na terenach przyznanych w Poczdamie Polsce. Tworzenie tam polskiej organizacji kościelnej przez kard. Hlonda, i to jeszcze zanim decyzja w tej sprawie zapadła w Poczdamie, także godziło w postanowienia konkordatu z 1933 r. A z kolei Kościół według kryteriów narodowościowych, dzieło Arthura Greisera w Warthegau, co nigdy zresztą nie zostało uznane przez Rzym, był nie tylko pogwałceniem konkordatu z 1925 r., ale i dziwołagiem kanonicznym.

Tak więc problemy jurysdykcyjne, jakie niosła ze sobą okupacja zarówno niemiecka, jak i sowiecka, nie mogły stanowić zasadnej podstawy do rozwiązania konkordatu. Nie został on zerwany w RFN⁷.

Można mniemać, że zerwanie konkordatu dyktowane było w pewnej mierze zależnością TRJN od Moskwy, co wykluczało autonomię w polityce zagranicznej ówczesnej Polski. Jednocześnie obowiązywanie konkordatu stawiałoby pod znakiem zapytania cele ideologiczne ówczesnej władzy, a Kościołowi dawałoby miejsce w życiu publicznym, rzecz nie do przyjęcia dla władzy uznającej oficjalnie głoszoną zasadę wolności sumienia i wyznania jedynie za zasłonę dymną dla wdrażania materializmu dialektycznego jako obowiązującej doktryny państwowej. W praktyce nieobowiązywanie konkordatu nie dawało się zbyt odczuć. Kościół działał tak, jak przez wybuchem wojny, gdyż pewne ograniczenia nakładane przez władze dotyczyły raczej zewnętrznej strony obecności Kościoła w przestrzeni publicznej. Rząd jednak zdawał sobie sprawę z utraty kontroli nad Kościołem, będącej wynikiem braku konkordatu. Dotyczyło to choćby polityki personalnej w Kościele. Chociaż więc dalsze obowiązywanie konkordatu, zwłaszcza w postaci, jaką miał ten z 1925 r., było dla władzy komunistycznej nie do przyjęcia, to jednak jakiś rodzaj porozumienia z Kościołem okazał się konieczny. Trudno jednoznacznie stwierdzić, że na poły prywatna misja Ksawerego Pruszyńskiego w latach 1946 i 1947 miała zaowocować wznowieniem konkordatu. Raczej jest to wykluczone. Ale na pewno chodziło o stworzenie jakiegoś *modus vivendi* ze Stolicą Apostolską, co było dla rządu bardziej korzystne niż porozumienie z episkopatem⁸. Taktyka rządu w omawianym okresie powtórzyła się wobec Kościoła za czasów Edwarda Gierka, kiedy rząd zabiegał o porozumienie z Rzymem ponad głowami biskupów. Nie mogło wszakże i wtedy być mowy

⁷ Problem tu poruszony pojawia się w niemal wszystkich opracowaniach na temat okupacji i wojny. Syncretyczne ujęcie z odwołaniem się do najważniejszych opracowań zob. Z. Zieliński, *Polska – Watykan w latach 1939–1945* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 711–739.

⁸ Z. Zieliński, *Dyplomacja polska wobec Watykanu w latach 1945–1989* [w:] *Historia dyplomacji...*, s. 903, 905.

o konkordacie. Po prostu takie rozwiązanie było dla rządów komunistycznych z wielu względów nie do przyjęcia⁹.

NOWY ROZDZIAŁ W DZIEJACH KOŚCIOŁA W POLSCE

Kardynał Hlond jeszcze w Rzymie, przed powrotem w lipcu 1945 r. do Polski, wiedział, jaki jest priorytet jego poczynań w powojennej Polsce. Stolica Apostolska nie mogła ocenić ówczesnej sytuacji Kościoła w krajach bloku sowieckiego. Jej rola ograniczała się tu najczęściej do suponowanej jej zgody na takie rozwiązania, jakie podejmowano na miejscu zgodnie z specjalnymi pełnomocnictwami udzielanymi przez papieża poszczególnym episkopatom. Były to oczywiście sytuacje wymuszone i w zasadzie tymczasowe. Niekiedy wszakże przetrwały one dziesięciolecia. Brak suwerenności państw, na których terenie do przemian takich dochodziło, wrogość wobec religii powstałych tam reżimów i wynikająca z obu tych zjawisk bezradność Stolicy Apostolskiej wobec zaistniałej sytuacji rodziły konieczność działań pozadyplomatycznych, co w praktyce oznaczało złożenie troski o nie na barki episkopatów¹⁰.

Postanowienia jałtańskie w sprawie granic Polski „wyzwalanej” przez Armię Czerwoną nie pozostawiały wątpliwości co do strat terytorialnych Polski na wschodzie i rekompensaty w postaci ziem niemieckich. Konkretyzowanie tej rozszady przynosiły układy, jakie po Manifestie Lipcowym tymczasowe władze polskie zawierały ze stroną sowiecką. Zgodę na linię Curzona podpisała delegacja PKWN na czele z Edwardem Osóbką-Morawskim 27 VII 1944 r. Dalej nastąpiły układy KRN z republikami białoruską, ukraińską i litewską. Kardynał Hlond po przybyciu do kraju w początkach lipca 1945 r. niezwłocznie przystąpił do zaprowadzenia prowizorycznej obsady stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Diecezje warmińska i gdańska nie wymagały nowej cyrkumskrypcji, natomiast archidiecezja wrocławska została natychmiast podzielona. Powstały wtedy administracje apostolskie w Opolu i Gorzowie – ta ostanía objęła też część diecezji berlińskiej na prawym brzegu Odry i Wolną Prałaturę Pilską. Krytykowany przez wielu niemieckich uczonych porządek kościelny zorganizowany na ziemiach ponemieckich przez Hlonda nie mógłby zostać wprowadzony, gdyby nie warunki stworzone przez wojnę, a zwłaszcza *de facto* anulowanie lub na dłuższy czas zamrożenie postanowień konkordatowych. Na terenie Niemiec, gdzie przez cztery lata powojenne nie istniała państwowość

⁹ R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 183–254.

¹⁰ Literatura poświęcona tym zagadnieniom jest obfita, choć nierównomiernie traktuje poszczególne tereny kościelne. Jako lekturę uzupełniającą można wskazać m.in.: J. Swastek, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998; J. Marek, *Kościół rzymskokatolicki wobec ziem zachodnich i północnych*, Warszawa 1976; A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996. Z dokumentów wydanych drukiem dla omawianego tu okresu ważna jest pozycja *Kościół w PRL. Kościół a państwo w świetle dokumentów*, oprac. P. Raina, t. 1: 1945–1959, Poznań 1994. O wiele liczniejsze są przyczynki w formie artykułów, poruszające często tematy szczegółowe. Odnotowano je i wykorzystano w: Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, zwłaszcza s. 15–54.

niemiecka, a konkordat stanowił układ między rządem III Rzeszy a Stolicą Apostolską, można mówić o zawieszeniu jego obowiązywania. Była to także dla sprawy organizacji kościelnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych okoliczność o istotnym znaczeniu, zwłaszcza gdy chodzi o Stolicę Apostolską, która mogła tłumaczyć swą bierność mocą faktów dokonanych od niej niezależnych.

Tylekroć przywoływany problem tzw. pełnomocnictw Hlonda ma tu raczej znaczenie drugorzędne. Misja Kościoła jest ponadnarodowa i – przynajmniej powinna być – całkowicie niezależna od układów i sytuacji politycznych. Jednocześnie Kościół nie może w imię jej pełnienia lekceważyć norm kanonicznych. Powstaje jednak pytanie, co ma absolutny priorytet? Niezaprzeczalnie jest to *salus animarum* – misja zbawcza. Tylko tak można rozumieć motywy kierujące kard. Hlondem. Niewątpliwie w podobny sposób myślał Pius XII, bowiem mimo swego autentycznego zatroskania o katolicyzm niemiecki i los pokonanego narodu, nie dezawuował nigdy żadnej decyzji Hlonda. Bezsprzecznie były one, gdy chodzi o tzw. Ziemie Odzyskane, czymś w Kościele niecodziennym, ale równie zaskakujące okazało się opanowanie blisko połowy Europy przez reżim nierespektujący ani imponderabiliów religijnych, ani instytucji stojących na ich straży.

Kościół nie mógłby pogodzić się z pustką religijną, jaka groziła ziemiom przyznanym Polsce w Poczdamie na wypadek, gdyby usiłowano tam pozostawić niemiecki porządek hierarchiczny. Przykład Gdańska i bp. Spletta najlepiej potwierdzają realność takiego scenariusza na całym terytorium ongiś niemieckim. Władza komunistyczna osiadła na tym terenie wtedy, kiedy kościelne agendy już ruszyły. Co więcej, wobec niepewności polskiego posiadania tych ziem, kwestionowanego nawet przez pewien czas przez sowieckie władze wojskowe, obecność Kościoła polskiego od pierwszych chwil, kiedy jeszcze trwały działania wojenne, stanowiła psychologiczną i egzystencjalną gwarancję trwałości tego stanu rzeczy. Po prostu nie było czasu na utrwalenie się pustki na tych terenach¹¹.

Kardynał Hlond zmarł w październiku 1948 r. Podwaliny pod organizację kościelną na tzw. Ziemiach Odzyskanych udało mu się urzeczywistnić. Ale już protest rządu z 16 sierpnia 1945 r. przeciwko nominacji wikariuszy apostolskich zapowiadał komplikacje, którym jednak czoło musiał stawić nowy prymas – abp Wyszyński.

Podczas gdy nowy porządek na północnych krańcach tzw. Ziem Odzyskanych, w diecezji warmińskiej i gdańskiej, spowodował tylko spolszczenia administracji kościelnej, to archidiecezja wrocławska w swej historycznej postaci przestała istnieć, a na jej miejscu pojawiły się trzy nowe terytoria kościelne, prowizoryczne wprawdzie, ale, jak pisał Hlond w swym sprawozdaniu z 24 października 1946 r.: „Zdecydowałem się na utworzenie Administratur Apostolskich, ponieważ byłem przekonany, że granica na Odrze

¹¹ Ten moment wskazywany jest w publikacjach niemieckich na początku pretensji adresowanych do kard. Hlonda, iż usunął on niemieckich hierarchów ze stanowisk, a mianował na ich miejsce polskich, dokonując niejednocześnie także zmian cyrkumskrypcyjnych sprzecznych z konkordatem z 1933 r. To zdaniem Franza Scholza obciąża Hlonda także winą za wysiedlenie Niemców, w czym rzekomo miał on współdziałać z komunistami (por. F. Scholz, *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostdeutschen Diözesen*, Frankfurt am Main 1988, s. 64 n., *passim*). Zob. też recenzję książki Scholza: Z. Zieliński, *Między rzeczywistością a legendą. Na marginesie książki Franza Scholza p.t. Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostdeutschen Diözesen*, „Więź” 1989, nr 32, s. 73–90; zob. też: J. Kaps, *Romreise eines schlesischen Priesters 1945*, München 1989).

zostanie utrzymana i że tylko wojna mogłaby odepchnąć Rosję od tej polskiej granicy, którą Stalin uważa za najkrótszą i najbardziej strategiczną linię rosyjskiej obrony przeciwko atakowi ze strony Niemiec. Zdawałem sobie sprawę, że w Poczdamie uchwalono wywiezienie Niemców z terenów położonych na wschód od Odry i że ta akcja zostanie przeprowadzona w krótkim czasie i do końca. Wiedziałem, że rządy polski i rosyjski przesiedlą na te nowe ziemie, w największym pośpiechu miliony Polaków ze wszystkich stron świata¹². Zatem w przypuszczeniach i zamyśle Hlonda było to prowizorium na czas nieprzewidywalny. Hlond musiał sobie jednak zdawać sprawę, że powołując nowe jednostki administracyjne Kościoła, nawet prowizoryczne, wszedł w kompetencje Stolicy Apostolskiej. Tłumaczyć ten krok mogły tylko okoliczności niecierpiące zwłoki, a niezbędne do zapewnienia ludności opieki duszpasterskiej.

Hlond dążył do utrzymania ciągłości życia religijnego na tzw. Ziemiach Odzyskanych, co okazałoby się niemożliwe, gdyby nadal były one objęte duszpasterstwem niemieckim i podlegały porządkowi konkordatowemu z 1933 r. Kardynał dokonując zmian kanonicznych, powołał się na pełnomocnictwa uzyskane w Rzymie, przyjmując, że określenie *tutti i territori polacchi* ma odniesienie do ówczesnych granic Polski. Stolica Apostolska, nie tylko ze względu na Niemcy, ale także z racji czysto kanonicznych, nie mogła formalnie dać placet dla takich rozwiązań. Hlond w cytowanym piśmie skierowanym do Stolicy Apostolskiej tłumaczył swe postępowanie mylnym zrozumieniem uzyskanych pełnomocnictw, a zarazem opisując opłakany stan ziem poniemieckich, zwłaszcza w aspekcie życia religijnego, dowodził absolutnej konieczności podjęcia kroków w kierunku zorganizowania życia kościelnego zgodnego z polską racją stanu i potrzebami napływającej na te tereny polskiej ludności. Taki sposób wytłumaczenia zaszłości dokonanych na Ziemiach Zachodnich i Północnych odpowiadał zapewne oczekiwaniom Piusa XII, który nieustannie monitowany był przez Niemców w sprawie zmian na ich terytoriach przyznanych Polsce. Na jesieni 1945 r. papież zapewne orientował się, co dzieje się na terenach w strefie sowieckiej i krajach zależnych od Sowietów, toteż dokonania Hlonda nie zostały zdezwuowane. Natomiast *facultates specialissime* dane Hlondowi zmieniono 4 marca 1946 r., kiedy to abp Domenico Tardini powiadomił Hlonda, że papież cofnął powierzone mu pełnomocnictwa i dał nowe zarówno kard. Adamowi Sapiesze, jak i Hlondowi. Mieli oni uzgodnić między sobą, które terytoria będą podlegały ich kompetencji. „W osobnym piśmie polecił kard. Hlondowi, w celu uspokojenia katolików niemieckich i czechosłowackich, zarządzić, aby administratorzy apostolscy mianowali wikariusza generalnego albo delegata dla wiernych innej narodowości. Specjalni delegaci mieli być mianowani także dla części archidiecezji praskiej i ołomunieckiej¹³”.

Ignorowanie przez Stolicę Apostolską dokonanych przez Hlonda zmian organizacyjnych na dawnych ziemiach niemieckich, co wyrażało się nieumieszczeniem ich w kolejnych *Annuario Pontificio*, nie może być traktowane jako ukłon w stronę Niemców,

¹² *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 65; Le cinque Amministrazioni Apostoliche in Polonia nell'agosto 1945. Teki archiwalne Acta Hlondiana. Nr 3 Łódź 1980 (mps).

¹³ S. Wilk, *Nadzwyczajne uprawnienia Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*, „Studia Prymasowskie” 2011, t. 5, s. 26–27.

podobnie jak list Piusa XII do biskupów niemieckich z 1 marca 1948 r., gdzie papież wyrażał współczucie Niemcom wypędzonym z swoich siedzib, co nie równało się potępieniu Polaków te ziemie zasiedlających ani Hlonda z powodu spolszczenia na nich Kościoła.

Pius XII zaznaczył jednak różnicę między sposobem rozwiązywania problemów kościelnych przez Hlonda a procedurą bez reszty kanoniczną, ustanawiając 26 czerwca 1947 r. dla czeskiej części archidiecezji wrocławskiej administrację apostolską z rezydencją w czeskim Cieszynie, podporządkowaną wprost Stolicy Apostolskiej na czele z ks. Franciszkiem Onderkiem. U podstawy tego aktu prawnego leżał jednak inny, czyli nominacja ks. Onderka na wikariusza generalnego dla śląskiej części archidiecezji wrocławskiej znajdującej się na terenie Czechosłowacji, udzielona mu 1 września 1945 r. przez wikariusza kapitulnego archidiecezji wrocławskiej, ks. Ferdynanda Piontka. Był to ostatni jego akt jurysdykcyjny we Wrocławiu¹⁴. Pius XII dał wyraźnie do zrozumienia, iż akty kanoniczne podjęte przez legalne władze kościelne archidiecezji wrocławskiej (ks. Piontek) mogą być podstawą do regulacji, praktycznie akceptujących dysmembraję archidiecezji wrocławskiej. Charakteru takiego nie miały dokonania Hlonda, stąd też milcząca ich akceptacja przez Piusa XII była raczej dowodem jego propolskiego stanowiska, a nie, jak głosiła władza komunistyczna, wspieraniem rewizjonizmu niemieckiego.

Kardynał Hlond tworząc na terenie archidiecezji wrocławskiej administrację apostolską oraz usuwając rządców niemieckich ze stanowisk, mianował ks. Teodora Benschę administratorem diecezji warmińskiej, ks. Bolesława Kominka – rządcą administracji apostolskiej Śląska Opolskiego, ks. Karola Milika – dla Dolnego Śląska, ks. Edmunda Nowickiego – rządcą administracji apostolskiej w Gorzowie, obejmującej ziemię lubuską, Pomorze Zachodnie i Wolną Prałaturę Pilską.

Hlond czynił to lub usiłował czynić w porozumieniu z dawnymi hierarchami niemieckimi. Kardynał Bertram zmarł w lipcu 1948 r., a diecezją rządził wikariusz kapitulny, ks. Piontek, który zrzekł się swego urzędu, podobnie jak wikariusz generalny prałatury pilskiej, ks. Johann Bleske, w imieniu ordynariusza, ks. Franza Hartza, przebywającego poza terenem prałatury. Do bp. Konrada von Preysinga w Berlinie kard. Hlond wysłał jedynie list z prośbą o zrzeczenie się jurysdykcji nad częścią swej diecezji, położoną na wschód od Odry. Odpowiedzi nie dostał. Nowi administratorzy apostolscy otrzymali w Poznaniu 14 sierpnia, datowaną na 15 sierpnia, nominację, a urzędowanie mieli rozpocząć od 1 września. O nominacjach kard. Hlond powiadomił 29 sierpnia 1945 r. Stolicę Apostolską, załączając oryginały czterech deklaracji o zrzeczeniu się jurysdykcji przez ordynariuszy niemieckich oraz kopię listu do bp. Preysinga. W szczególnie dramatycznych okolicznościach doszło do zrzeczenia się urzędu przez biskupa warmińskiego Maksymiliana Kallera, dokonanego w seminarium pelplińskim¹⁵.

Konkordat został zerwany dopiero 12 dni po objęciu przez nowych administratorów apostolskich urzędu. Powiadomienie o nominacjach otrzymał także rząd, który *nota bene* już 16 sierpnia przeciwko nominacjom tym zaprotestował. Prezydent Bierut na znak swej

¹⁴ J. Swastek, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej...*, s. 35.

¹⁵ W. Kasyna, *Pelplińska wiosna 1945 r.*, „Miesięcznik Diecezji Pelplińskiej” 1995, z. 11, s. 410.

dezaprobaty odmówił przyjęcia ks. Nowickiego, który chciał się zaprezentować jako jeden z nominatów¹⁶.

Prymas Wyszyński od początku spotykał się z negatywnym stanowiskiem rządu wobec inicjatyw kościelnych na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Pretekstem do ataków były rewizjonizm zachodnioniemiecki, bliskie kontakty Piusa XII z katolicyzmem niemieckim i pretensje zgłaszane przez niektórych hierarchów niemieckich pod adresem Polski i tego, co stało się z Kościołem niemieckim za Odrą i Nysą. Prymas poruszał sprawę Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych, publicznie w kazaniach deklarując swój patriotyzm, nakazujący chęć pracy nad coraz ściślejszym złączeniem tych ziem z resztą Polski. W porozumieniu z 14 kwietnia 1950 r. pkt 3 dotyczy tego zagadnienia. Stwierdzano tam, że powrót tych ziem do Polski jest aktem sprawiedliwości dziejowej, a episkopat zwraca się do Ojca Świętego o ustanowienie na nich stałej organizacji kościelnej. Mimo to władze komunistyczne stale oskarżały Kościół polski i Watykan o antypolskie stanowisko wobec granicy na Odrze i Nysie.

Prymas Polski Stefan Wyszyński właściwie oceniał groźbę dla Kościoła, jaką stanowiła propaganda rządu zmierzająca do przekonania narodu o wrogości wobec Polski zarówno Watykanu, jak i miejscowej hierarchii kościelnej. Rząd operował stale oskarżeniem o pronieemieckość, zwłaszcza Piusa XII, która hamowała proces normalizacji stosunków kościelnych na Ziemiach Odzyskanych. To że było to niemożliwe do czasu zawarcia traktatu pokojowego, nie docierało do przeciętnego człowieka. Dlatego episkopat, w którym prymas zyskiwał coraz większy autorytet, zwracał się z wyjaśnieniem tych trudnych spraw do katolików polskich. W liście, podpisanym we wrześniu 1950 przez prymasa i kard. Sapięgę, kwestia ta została poruszona. „Episkopat Polski zobowiązał się przedstawić Stolicy Apostolskiej sprawę stabilizacji stosunków kościelnych na terenach zarządzanych przez Administratorów Apostolskich na Ziemiach Odzyskanych. Znajomość prawa kanonicznego i istniejącej organizacji Kościoła na Ziemiach Odzyskanych zmusza nas do stwierdzenia jednej rzeczy, a mianowicie, że obecni ordynariusze w spełnianiu swych funkcji na Ziemiach Odzyskanych nie wiele się różnią od zwykłych biskupów. Administratorzy Apostolscy potrafili stworzyć diecezje, które już obecnie wypełniają wszystkie religijno-kościelne obowiązki wobec wierznych. Ten fakt potwierdza prawdziwą stabilizację życia Kościoła na Ziemiach Odzyskanych, co jest łatwe do stwierdzenia nawet w drodze powierzchownej obserwacji. Jedynie prawna strona pozostawiona jest ostatecznej decyzji Stolicy Apostolskiej. [...] Episkopat jest gotów przedłożyć tę sprawę Stolicy Apostolskiej. W przygotowaniu listu do Ojca Świętego, Episkopat napotykał na poważne trudności nie bez znaczenia dla sprawy. W ostatnich tygodniach miały miejsce nowe wydarzenia. Budynek Seminarium Duchownego we Wrocławiu został wywłaszczony. Seminarium Duchowne w Olsztynie otrzymało wypowiedzenie kontraktu dzierżawy. Podobna sytuacja istnieje w Opolu. Z tych względów Administratorzy Apostolscy nie mogą stabilizować swego istnienia...”¹⁷

¹⁶ E.G. Wiązowski, *Kardynał August Hlond jako twórca podstaw administracji kościelnej na Pomorzu Środkowym po II wojnie światowej*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie” 2012, t. 18, s. 145–164.

¹⁷ List kardynała A. Sapięgi i abpa S. Wyszyńskiego do Prezydenta B. Bieruta w sprawie przesładowania Kościoła przez państwo [w:] *Kościół w PRL...*, s. 225 i n.

Władze miały skuteczne narzędzie służące blokowaniu egzystencji Kościoła na Ziemiach Odzyskanych, bowiem całą poniemiecką własność kościelną uznano za mienie państwowe, które mogło, ale nie musiało być Kościołowi wydzierżawione. Poza niepewnością użytkowania tej własności wchodziły w grę także uciążliwe opłaty i podatki z tym związane. Perfidia władz ukazała się w całej pełni, kiedy podpisanie układu granicznego z NRD 6 sierpnia 1950 r. uznały one za fakt usprawiedliwiający normalizację Kościoła na dawnych ziemiach niemieckich. Ponieważ strona kościelna nie mogła przyjąć takiej opcji, władze komunistyczne podjęły 26 stycznia 1951 r. decyzję o likwidacji tymczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Władze nakazały też wybór nowych administratorów nazwanych wikariuszami kapitulnymi. Tak więc w Gdańsku rada konsultorów w miejsce ks. Andrzeja Wronki wybrała ks. Jana Rymanowskiego, we Wrocławiu w miejsce ks. Milika ks. Franciszek Niedźbała, wówczas jedyny członek dawnej kapituły za czasów niemieckich, wybrał ks. Kazimierza Lagosza, na Warmii ks. Benscha zastąpił ks. Wojciech Zink, w Opolu zamiast ks. Kominka wikariuszem kapitulnym został ks. Emil Kobierczyki, w Gorzowie zaś ks. Nowickiego zastąpił ks. Tadeusz Załuczkowski.

Sytuacja w związku z tymi nominacjami okazał się dla Kościoła groźna, bowiem nie można było bez sprzeciwu zaaprobować takiego obsadzenia stanowisk kościelnych. Nadto niektórzy z nominatów zdradzali daleko idącą gotowość współpracy z reżimem. Groziło to powstaniem enklawy Kościoła „państwowego”, jak to miało miejsce w innych demoludach. Reakcja prymasa była więc natychmiastowa i dla wielu niespodziewana. 1 lutego 1951 r. wszyscy wyżej wymienieni wikariusze kapitulni otrzymali od prymasa nominację na jego wikariuszy generalnych. W rozmowie z prezydentem Bierutem w początkach lutego 1951 r. prymas stwierdzał, że rząd postępując tak, jak postąpił na Ziemiach Odzyskanych, złamał porozumienie z 14 kwietnia 1950 r., zaznaczając, że normalizacja stosunków kościelnych na tych ziemiach może nastąpić w drodze negocjacji ze Stolicą Apostolską i w tej sprawie chce on wyjechać do Rzymu. Rzecz jasna, wyjazd zależny był od zgody władz.

O prawdziwej normalizacji stosunków kościelnych na ziemiach poniemieckich nie mogło być mowy w istniejących układach politycznych, ale brutalna ingerencja państwa i zręczność prymasa przyniosły o tyle pozytywny skutek, że jako wikariusze prymasa mogli tamtejsi rządcy dokonywać uznanych kanonicznie aktów nominacyjnych¹⁸.

Wizyta prymasa Wyszyńskiego i bpa Michała Klepacza w Rzymie w dniach od 4 kwietnia do 1 maja 1951 r. przebiegała – wbrew niektórym oczekiwaniom – bez większych sensacji. Newralgicznym punktem była administracja kościelna na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Prymasowi udało się zażegnać niebezpieczeństwo schizmy poprzez mianowanie swymi wikariuszami generalnymi rządców tamtejszych administracji apostołskich narzuconych przez rząd. Należy raczej przypuszczać, że Pius XII uznał także w tym wypadku słuszność decyzji w tej materii podjętej przez prymasa Wyszyńskiego. Oczywiście nadanie wikariuszom generalnym czy kapitulnym biskupstwa tytularnego wzmocniłoby na zewnątrz prestiż administracji kościelnej na tych terenach, ale to właśnie chciały udarem-

¹⁸ *Ibidem*.

nić władze komunistyczne¹⁹. Z późniejszych nominacji i konsekracji biskupich wynika, że prymas w Rzymie uzyskał zgodę papieża na obsadzanie administracji apostolskich biskupami tytularnymi. Nie mogło to oznaczać papieskiej woli pełnej stabilizacji sytuacji Kościoła na tych terenach, będących do zawarcia traktatu pokojowego z punktu widzenia formalnego pod administracją polską. Papież był zatem gotów na bardziej dla Polski korzystne gesty, aniżeli rząd komunistyczny torpedujący inicjatywy kościelne mające na celu spolszczenie tych tzw. Ziemi Odzyskanych. Z kolei jednak papież nie mógł akceptować rządców narzuconych 26 stycznia 1951 r. przez reżim. Mógł to uczynić prymas, który mianował 24 kwietnia 1952 swych wikariuszy generalnych na Ziemiach Odzyskanych delegatami specjalnymi z uprawnieniami biskupów rezydencjalnych. Wskrzesał też 26 maja 1952 kapitułę wrocławską.

Po okresie stalinowskim należało, korzystając z krótkiego czasu ustępliwości rządu, załatwić najpilniejsze sprawy wewnętrzne Kościoła w Polsce. Przesadne koncentrowanie zadań czekających prymasa w Rzymie na kwestii obsadzenia administracji apostolskich godnymi zaufania kapłanami było po części wyrazem dezyderiów rządowych. Może dlatego przedstawiano prymasa jako gwaranta ładu i pokoju w kraju i jako tego, który wyjedna w Rzymie decyzje dotyczące obsadzenia stanowisk kościelnych na Ziemiach Odzyskanych, co równałoby się uznaniu przez Watykan polskiego stanu posiadania w tym względzie²⁰.

Troska o kościół na tzw. Ziemiach Odzyskanych miała u prymasa Wyszyńskiego niejako podwójne źródło. Na pierwszym miejscu było, rzecz jasna, dobro duchowe tamtejszej ludności, która po przejściach wojennych na wschodzie i traumie wysiedlenia wymagała szczególnej opieki i przede wszystkim poczucia jakiejś stabilności. Kościół dawał ją w większym stopniu niż instytucje świeckie. Tak więc stan Kościoła na tych terenach był dla prymasa także polską racją stanu. Prymas wołał nie oddzielać interesu Kościoła od sprawy narodu. Tak też postrzegano go w Rzymie, co wcale nie działało na jego korzyść. Pamiętano tam zawsze w czyich rękach była władza w Polsce²¹.

Prymas jechał do Rzymu nie tyle po laury z powodu uratowania jedności Kościoła na Ziemiach Odzyskanych. Musiał się także liczyć z pytaniami na temat porozumienia²².

¹⁹ R. Zieliński, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski*, Część 3, Historiałomży.pl, serwis historyczny Ziemi Łomżyńskiej.

²⁰ Takie pogłoski szerzyła prasa włoska, powodując przesadną wprost ostrożność prymasa w kontaktowaniu się z jej przedstawicielami, a także z polskimi wychodźcami politycznymi, m.in. z ambasadorem Kazimierzem Papée. Również wypowiedź prasowa redaktora „L'Osservatore Romano” Federica Alessandrini o stosunku prymasa do reżimu, opublikowana w „L'Osservatore della Domenica” z 9 V 1957 r., musiała wywołać nerwowość w Warszawie, bowiem choć w tym wypadku nie było aluzji do politycznych zadań kardynała, to jednak wyraźnie określano dotychczasowe koncepcje rządu jako niewystarczające, co mogło być odczytane jako zapowiedź dalszej walki o prawa kościelne (zob. J. Żaryn, *Kościół w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003, s. 125, 127, 137, 148).

²¹ W. Kucharski, *Ziemia Zachodnie i Północne jako polska racja stanu w myśli i działaniach prymasa Stefana Wyszyńskiego w latach 1948–1972 (ze szczególnym uwzględnieniem archidiecezji wrocławskiej)* [w:] *Prymas Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czaczkowska, R. Łatka, Warszawa 2019, s. 225–250.

²² O przebiegu wizyty rzymskiej obu hierarchów informuje korespondencja ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej Kazimierza Papée (por. J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów Ambasady RP przy Watykanie*, Warszawa 1998, s. 275–286). Ważny jest również aparat naukowy

Do porozumienia zawartego 14 kwietnia 1950 r., a podpisanego ze strony episkopatu przez biskupów Zygmunta Chromańskiego, Michała Klepacza i Tadeusza Zakrzewskiego doszło w wyniku negocjacji odbywających się od 1949 r. w tzw. Komisji Mieszanej przedstawicieli rządu i episkopatu. Z powodu braku konkordatu obie strony chciały stworzyć jakąś platformę prawną, na której można by oprzeć stosunki między państwem a Kościołem. Sformułowanie mówiące o usuwaniu przeszkód stojących na drodze do pełnej realizacji porozumienia, a tego określenia używały czynniki rządowe i media, wywoływało w ówczesnej rzeczywistości skojarzenia z prymasem, którego działalność oceniana była przez władze właśnie jako jedna z najpoważniejszych przeszkód utrudniających ułożenie poprawnych relacji państwa z Kościołem²³. Taką retorykę władze stosowały także po zawarciu porozumienia. Przewrotność i kłamliwość, którymi bez zahamowań posługiwał się rząd, polegały głównie na tym, że to nie prymas łamał postanowienie porozumienia, ale władze, zwłaszcza wyznaniowe, utrudniały na każdym kroku działanie Kościoła, przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych.

Rząd nie zamierzał respektować porozumienia, które realną korzyść dawały wyłącznie jemu, bowiem Kościół wyrzekł się udzielania poparcia środowiskom opozycyjnym wobec reżimu, natomiast punkty porozumienia mówiące o uprawnieniach Kościoła pozostały pustym frazesem. Kościół został zatem wyprowadzony w pole, pytanie jednak, czy episkopat spodziewał się ze strony państwa dotrzymania zobowiązań zawartych w porozumieniu? Prymas Wyszyński, zapytywany o to w późniejszych latach, przyznawał, że porozumienie było z jego inicjatywy, choć nie przez niego podpisane. Jednak twierdził,

obrazujący stan badań na ten temat. Andrzej Micewski (*Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 79–80) nie powołując się na żadne źródło, a za nim ks. Józef Pater (*Biskupi na Ziemiach Zachodnich i Północnych jako wikariusze generalni Prymasa Wyszyńskiego* [w:] *Stefan Kardynał Wyszyński wobec Ziemi Zachodnich i Północnych oraz stosunków polsko-niemieckich. W 100-lecie urodzin Prymasa Tysiąclecia*, red. T. Dzwonkowski, Z. Osękowski, Warszawa–Poznań–Zielona Góra 2001, s. 46) informują, że w rozmowie z Bierutem 12 V 1951 r. prymas poruszył sprawę mianowania na Ziemiach Zachodnich biskupów tytularnych, na co prezydent się nie zgodził. Te dość wątpliwe spekulacje mają jedyną podstawę w tym, co pisze Hansjakob Stehle. Warto odnośny fragment przytoczyć dosłownie: „Vergebens versuchte dann Wyszyński dem polnischen Staatschef Bierut – in einem langen Gespräch am 12 Mai 1951 – diese kleine Lösung als einen großen Schritt zur endgültigen Anerkennung der Oder-Neiße-Grenze durch den Vatikan schmackhaft zu machen. Die entscheidende Stimme kam aus Moskau, wo die *Prawda* am 17 Juli 1951 schrieb” („Na próżno starał się Wyszyński nęcić szefa polskiego państwa, Bieruta w długiej rozmowie 12 V 1951 r. zrobieniem wielkiego kroku w kierunku ostatecznego uznania przez Watykan granicy na Odrze i Nysie. Decydujący głos przyszedł z Moskwy, gdzie »Prawda« 17 VII 1951 r. pisała”). I tutaj nie tylko nie ma ani słowa na potwierdzenie tezy Stehlego, ale wręcz przeciwnie, oskarża się papieża i Episkopat Polski o trwanie na stanowisku rewizjonizmu zachodnoniemieckiego. Zatem nie ma potwierdzenia dla tezy Stehlego, który innych źródeł nie przytacza (H. Stehle, *Die Ostpolitik des Vatikans 1917–1975*, München–Zürich 1975, s. 308). Polscy autorzy pogląd taki przejmują, nie wnikając w jego zasadność.

²³ B. Noszczak, *Polityka wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1856*, Warszawa 2006, s. 79–80; Z. Zieliński, S. Bober, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009, s. 89–90; *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, red. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 58. W komunikacie znalazły się tylko pewne elementy deklaracji, m.in. stwierdzenie, że „[...] Episkopat ogłosił deklarację, która wraz z oświadczeniem rządu o normalizacji stosunków na tle »Porozumienia« ma na celu pokój wewnętrzny, tak konieczny dla naszej ojczyzny”. Wypowiedź ta była dwuznaczna i nie mogła usatysfakcjonować rządu. Dla Kościoła szkodliwość jego polegała na tym, że komentowanie tego z ambony było wykluczone, natomiast media reżimowe po prostu tłumaczyły w ten sposób konieczność drastycznych środków użytych wobec Kościoła, który w ten sposób mógł być piętnowany jako siła antynarodowa będąca na usługach imperializmu zachodniego, do którego zaliczano także papiestwo.

iz jego nieskuteczność przewidywano, wszakże dawało ono podstawę do wnoszenia interpelacji adresowanych do rządu z powołaniem się na układ z 14 kwietnia 1950 r.²⁴

Celem reżimu w Polsce powojennej było m.in. uczynienie z Kościoła narzędzia swego oddziaływania na ludność w większości wrogą komunizmowi. Porozumienie stanowiło jeden z etapów realizowania tych zamiarów. Potrzebne było jeszcze odpowiednio nastawione duchowieństwo. Ruch tzw. księży patriotów nie dawał na to większych nadziei, obejmował też stosunkowo niewielką liczbę księży. Rząd chciał jednak pozyskiwać księży poprzez oferowanie im lepszych beneficjów²⁵. Temu miał służyć dekret rządowy z 9 lutego 1953 r., uzależniający od władz obsadzanie stanowisk kościelnych. Stanowcze weto prymasa i zdecydowana odmowa podporządkowania się dekretowi rządowemu były bezpośrednim powodem jego aresztowania. Wydając taki dekret, rząd usiłował zrobić krok dalej w kierunku całkowitego podporządkowania sobie Kościoła, co było jawnie sprzeczne z porozumieniem²⁶.

Wprawdzie większość opinii publicznej nieufnie odnosiła się do propagandy komunistycznej, ale władze zmuszały w zakładach pracy, na organizowanych wiecach do wypowiedziania się na te tematy w duchu informacji prasowych, będących właściwie w tym czasie jedynym źródłem wiadomości na ten temat. Autorytet Kościoła był więc zagrożony, tym bardziej że hierarchia nie posiadała żadnych odniesień prawnych, do których mogłaby się odwołać w obronie atakowanych osób i instytucji kościelnych. Tu należy szukać genezy porozumienia z 14 kwietnia 1950 r.

Opinia publiczna nie była więc zorientowana, a jeśli tak, to według określonej indoktrynacji, w istocie okoliczności, które prymasa Wyszyńskiego, a właściwie cały episkopat skłoniły do zawarcia porozumienia. Motywów tych nie można było też nagłośnić, nie tylko zresztą ze względu na cenzurę. Kościół miał własny sposób informowania społeczeństwa, ale porozumienie stanowiło niewątpliwie pewny manewr ze strony prymasa. Chodziło o uzyskanie choćby najmniejszego zaczepienia o normę prawną uznaną przez państwo. Taką normą okazało się właśnie porozumienie. Wiedzano, że rząd nie będzie go przestrzegać. W pewnym sensie jednak komuniści wpadli się we własną pułapkę, gdyż prymas, powołując się na każdym kroku na owo porozumienie, w końcu doprowadził do własnego uwięzienia, ale jednocześnie zachował aż do końca swych rządów, a ściślej mówiąc do końca PRL narzędzie do negocjacji z władzami, a internowanie Wyszyńskiego stwarzało dla rządu kłopotliwą sytuację, a przede wszystkim nastawiało przeciw niemu znaczną część społeczeństwa.

Jeszcze większe niż w społeczeństwie polskim zaskoczenie sprawiło porozumienie w Rzymie. Najpierw trudno było kanonistom zaszeregować taki akt. *Modus vivendi* z państwem regulowały konkordaty lub inne konwencje między rządami a Watykanem. Czymże więc było porozumienie, gdzie miejsce Stolicy Apostolskiej przy negocjacjach zajął episkopat? Pius XII był nadto uczulony na wszelkie próby porozumienia z komunistami.

²⁴ Autor był niejednokrotnie świadkiem takich wypowiedzi prymasa. Dodawał on też, że bez porozumienia nie byłoby szans na udaremnienie szeregu ataków skierowanych na Kościół.

²⁵ J. Żurek, *Kim byli „księża-patrioci”?*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 1, s. 65–72.

²⁶ Z. Zieliński, S. Bober, *Kościół w Polsce...*, s. 84–90.

W dodatku prymas Wyszyński uchodził za człowieka, który skłonny był przed wojną do szukania wspólnego języka z lewicą, czego dostojnicy kościelni raczej unikali. W końcu porozumienie zawarto z rządem, który nieustannie atakował Stolicę Apostolską, oskarżając ją o knowania ze światem kapitalistycznym przeciwko Związkowi Sowieckiemu i krajom socjalistycznym walczącym o pokój.

Przypadło więc prymasowi trudne zadanie przekonania papieża, że polityka Kościoła polskiego w państwie komunistycznym nie zagraża katolicyzmowi, a przeciwnie, broni go przed infiltracją wpływów komunistycznych, tak wielkie szkody przynoszącą Kościołowi w innych krajach bloku sowieckiego.

Sprawa porozumienia była więc tematem, który w czasie bytności prymasa w Rzymie wysuwał się na czoło jego rozmów z papieżem i Kurią. Trudno jednoznacznie powiedzieć, na ile zdołał on przekonać Piusa XII i Kurię Rzymską. W tamtej chwili miał na swoim koncie cofnięcie przez rząd najdrastyczniejszych ustaw antykościelnych oraz poniechanie represji personalnych, co wiązało się z powrotem wielu osób na stanowiska kościelne. Powrót nauki religii do szkół i duszpasterstwa w zakładach publicznych było osiągnięciem krótkotrwałym, natomiast wielkie znaczenie miało przywrócenie administratorów apostolskich na tzw. Ziemiach Odzyskanych, którzy zostali podniesieni do rangi biskupów tytularnych²⁷. Biskupstwa gdańskie i warmińskie mogły być już obsadzone biskupami rezydencjalnymi²⁸.

Administrację Apostolską Dolnego Śląska objął 15 grudnia 1956 r. bp Kominek, mianowany przez Piusa XII biskupem tytularnym, z przeznaczeniem jednak dla Wrocławia już 21 kwietnia 1951 r., i konsekrowany potajemnie w Przemyślu 10 października 1954 r.²⁹

Władze państwowe nie czyniły trudności takiemu rozwiązaniu sprawy administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, co w przyszłości wcale nie wykluczało zarzutów podnoszonych przez nie wobec hierarchii polskiej i Stolicy Apostolskiej z powodu braku stałej administracji kościelnej na tych terenach, co interpretowano jako stanowisko proniemieckie. Władze państwowe pozostawiły więc sobie dogodne narzędzie nacisku na tamtejszy Kościół. Było nim prawo o własności tzw. mienia ponemieckiego, którego Kościołowi odmówiono. Mienie to uznano za wyłączną własność państwa, mogącą być zależnie od jego uznania i decyzji oddane do dyspozycji Kościoła³⁰. W pewnym

²⁷ List Episkopatu Polski do I Sekretarza KC PZPR W. Gomułki w sprawie unormowania stosunków Kościół-Państwo z 27 X 1956 [w:] *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 565–567.

²⁸ *Die Bischöfe der deutschsprachigen Länder 1785/1803 bis 1945. Ein biographisches Lexikon.* Berlin 1983, s. 722–723. Por. też: S. Bogdanowicz, *Kościół gdański pod rządami komunizmu*, Gdańsk 2000, s. 95 i n. Ksiądz Nowicki otrzymał prekonizację na biskupa tytularnego w 1951 r. z przeznaczeniem dla diecezji gdańskiej. Sakrę otrzymał potajemnie 24 IX 1954 r. Por. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 149. Por. też S. Bogdanowicz, *Bo przemoc widzę w mieście i niezgodę (Trudny początek Kościoła Gdańskiego 1922–1945)*, Gdańsk 2001, s. 209–214.

²⁹ J. Swastek, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej...*, s. 76–77.

³⁰ *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 593–594. „4) Związki religijne (wyznania) uznane o uregulowanym stosunku do państwa i ich osoby prawne, a więc również Kościół katolicki, nie są osobami prawa publicznego, o którym mowa w art. 2 ust. 4 i 6 ww. dekretu (chodzi o dekret z 8 III 1946 r.), 5) W świetle wyżej cytowanych przepisów majątek niemieckich kościołów i związków religijnych, prawnie uznanych i posiadających w Rzeszy Niemieckiej osobowość prawo-publiczną, nie przeszedł z mocy samego prawa na rzecz Kościołów i związków religijnych” (por. też List Episkopatu Polski do I Sekretarza KC PZPR W. Gomułki w sprawie unormowania stosunków Kościół-Państwo z 27 X 1956 [w:] *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 565–567).

sensie mogło to oznaczać akceptowanie przez polski rząd obowiązywania tu konkordatu III Rzeszy ze Stolicą Apostolską z 1933 r. Sprawa własności kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych była równie skomplikowana dla rządu, jak i dla Kościoła. Rząd obstawał przy żądaniu ustanowienia przez Stolicę Apostolską stałej organizacji kościelnej na tych terenach. Stosowane tu restrykcje majątkowe tłumaczono jej brakiem. Kościół postulował uwłaszczenie we własnym zakresie, mając świadomość, iż Rzym w sprawie nowej cyrkumskrypcji dalej pójść nie może. W okresie rządów Władysława Gomułki problem Kościoła na tzw. Ziemiach Odzyskanych był dogodnym argumentem wysuwającym zarówno w retoryce antyrzymskiej rządu, zwłaszcza samego Gomułki, jak i w dowodzeniu antypaństwowego stanowiska prymasa i episkopatu.

DECYDUJĄCY ROK 1953

Prymas Wyszyński starał się utrzymać możliwie poprawne relacje z władzami komunistycznymi. Wynikało to z kilku przyczyn. Jedną to chęć zapewnienia Kościołowi nieskrępowanej misji duszpasterskiej. Prymas nie oddzielał nigdy tego, co należało do episkopatu, od powinności spoczywających na wiernych, a z kolei tych traktował na równi z narodem. Gotów był na ustępstwa w tych sprawach, które nie godziły w tożsamość narodową i w dobro dusz. Stąd też jego postawa wobec reżimu nie była podobna do tej, jaką na Węgrzech zajął kard. Mindszenty. Nie brał pod uwagę kompromisu z komunistami, toteż można by jego stanowisko oceniać z punktu widzenia zaangażowania politycznego. Słowem, widział miejsce Kościoła jedynie w państwie demokratycznym i chrześcijańskim. Dewizą prymasa Wyszyńskiego była Polska katolicka, ale w sytuacji, jaka istniała, w państwie nie w pełni suwerennym i zdominowanym przez rodzimych komunistów oraz kuratelę Moskwy, chciał taką misję urzeczywistniać środkami nieskrępowanego Kościoła. Tu jednak powstawał ów *casus belli* z państwem komunistycznym, które nie tolerowało żadnego poza własnym autorytetem.

W takich warunkach niezwykle trudne było opanowanie po wojnie sytuacji kościelnej na dawnych ziemiach niemieckich, zanim osadzona przez Stalina władza, polska raczej z nazwy, zdołała te sprawy uchwycić w swoje ręce. Fundament – Kościół polski, poddany Stolicy Apostolskiej i episkopatowi polskiemu na tym terenie to było dzieło kard. Hlonda. Trzeba jednak przyznać, że działał on w wyjątkowo sprzyjających warunkach. Ani rząd, ani Stolica Apostolska nie mogły zakwestionować jego pełnomocnictw. Faktów dokonanych natomiast Stolica Apostolska, która w międzyczasie przekonała się, że inaczej wtedy nie można było postąpić, nie chciała zmienić. Rząd zdecydował się tylko na usunięcie mianowanych przez Hlonda administratorów apostolskich i osadzenia na ich miejsce osób przez siebie aprobowanych. Praktyczne skutki tego posunięcia udaremniły nominacje prymasowskie, które sprawiły, że *de facto* prymas był hierarchą mającym nad tymi terenami władzę kanoniczną.

Drugie kapitalne wydarzenie, które w początkach Polski Ludowej zaważyło na sytuacji Kościoła aż do końca istnienia PRL-u, to porozumienie z 14 kwietnia 1950 r. Maksimum dobrej woli wobec Polski rządzonej przez komunistów, okazanej przez kierownictwo

kościelne, a konkretnie głównie przez prymasa Wyszyńskiego, stanowiło granicę nieprzekraczalną dla ustępstw, jakich rząd mógłby się spodziewać od Kościoła w Polsce. W konfrontacji z celem generalnym reżimu komunistycznego wobec Kościoła i religii w ogóle sytuacja taka była nie tylko nietrwała, ale wręcz groziła konfliktem o szerszych wymiarach.

Pojawia się jednak pytanie, czy tak musiało się stać i czy odpowiedzialność za to, co się stało, można przypisać, jak to z enuncjacji rządowych zdawało się wynikać, stronie kościelnej?

Pomijając problematykę ściśle religijno-kościelną, w czasie tu omawianym było wiele ważnych wydarzeń, obok których Kościół nie mógł przejść obojętnie. Na 30 czerwca 1946 r. zarządzono referendum, w którym Polscy mieli odpowiedzieć na 3 pytania:

1. Czy jesteś za zniesieniem senatu?
2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?
3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

Jedynie pierwsze pytanie mogło budzić zastrzeżenia i to zasadniczo u osób zorientowanych w funkcjonowaniu instytucji ustrojowych. Niewielu zapewne zdawało sobie sprawę, że to przygotowanie pod ustrój monopartyjny, w którym izba ustawodawcza stanie się jedynie atrapą, spoza której partia będzie dyktowała porządek prawny i jego funkcjonowanie. Mimo to na pierwsze pytanie – według wersji państwowej – 68% miało dać odpowiedź pozytywną, 32% zaś negatywną. Faktycznie „nie” powiedziało 73%, „tak” natomiast 32%. W skali kraju pozytywną odpowiedź dało tylko ok. 27% osób.

Propagandowe wykorzystanie referendum ewidentnie sfalszowanego, które to przekonanie panowało już wówczas w społeczeństwie, nie mogło jednak wpływać na uświadomienie rządzących, jakim poparciem dysponują. O nim nie świadczyły pozytywne głosy na temat Ziemi Zachodnich, może nawet na drugie pytanie, ale głosowanie w sprawie senatu dowodziło, że Polacy nie chcą demokracji z przymiotnikiem „socialistyczna”.

Treść pytań postawionych w referendum nie miała żadnego odniesienia do Kościoła i religii. Drugie pytanie dotyczyło ważnych spraw o charakterze gospodarczym i społecznym. Nie było tajemnicą, że w realizacji zapowiedzianych w pytaniu przemian dojdzie do wywłaszczeń i w ogóle do naruszenia zasady własności prywatnej, zatem do aktów sprzecznych z nauką społeczną Kościoła, ale także wyrównania poziomu życia społeczeństwa, co mogło być wynikiem reform społecznych i gospodarczych a co znalazło się w programie nauczania społecznego Kościoła. Poglądy na te sprawy w episkopacie nie były jednolite, ale zarówno autorytet Hlonda, jak i wchodzącego dopiero w swą rolę prymasa Wyszyńskiego oraz konieczna w istniejących warunkach absolutna jedność biskupów decydowały o jednakowej postawie episkopatu we wszystkich kwestiach dotyczących statusu Kościoła w nowej rzeczywistości.

W sprawie referendum katolikom pozostawiono swobodę decyzji. O ile w kościołach o tym w ogóle wspomniano, to tylko uświadamiano o obowiązku udziału w wybo-

rach, przypominając, że to obywatele mają rozstrzygający głos w sprawach publicznych, decydujących o losach kraju. Przypominano też, że katolicy nie mogą należeć do partii, których zasady są sprzeczne z chrześcijaństwem, nie mogą też głosować na kandydatów o poglądach niezgodnych z chrześcijaństwem³¹. Bardzo silnie zaakcentowano prawo katolików do własnej reprezentacji w sejmie. Ale te wezwania odnosiły się już do wyborów do sejmu, które miały się odbyć 19 stycznia 1947 r.

Biskup lubelski Stefan Wyszyński, który w maju 1946 r. objął rządy w diecezji, już 10 czerwca w kazaniu mówił o słabości kierowników życia politycznego, którzy podejmując reformy, nie doceniają życia ludzkiego i nie biorą pod uwagę faktu, że ideologia nie może być nikomu narzucona ani też jej siła nie polega na przekonywaniu nietrafiającym do umysłu i serca. Do ideologii trzeba przekonywać sprawdzonymi argumentami. Znamienne były zwłaszcza słowa: „Nie jest na razie ważne, jakie granice mieć będziemy jaki zapanuje ustrój, jest natomiast najważniejsze, ażeby zapanował duch Boży...” i dalej: „w obecnej chwili znajdujemy się dopiero na przedpolu wielkich przemian dziejowych i od naszego stanowiska będzie zależało przyszłe ukształtowanie polityczne i społeczne”³². To słowa w pewnym sensie dwuznaczne i mogące zaniepokoić tych wszystkich, którzy podjęli walkę z reżimem i czekali na jego upadek. Ale bp Wyszyński myślał kategoriami istniejącej rzeczywistości. Pozostawiał otwartą sprawę ustroju, jednak nie widział Kościoła jako strony obecnej przy jego formowaniu. W październiku 1946 r. zabronił księżom aktywnego udziału w komisjach wyborczych i kandydowania na posłów, a także kontaktów z władzami pod karą przeniesienia na inną placówkę lub zawieszenia w czynnościach. Dalej stwierdzał, że obecny ustrój jest tymczasowy i szybko się skończy, a zamiast walki politycznej dochodzi do mordów, „bez względu, kto je wykonuje”, władza zaś stosuje terror, żeby zastraszyć i wyłapać przeciwników. Zalecał też ostrożność księży w stosunku do PSL, gdzie można spotkać ludzi dwulicowych. Urząd Bezpieczeństwa odnotował również rzekome czy rzeczywiste zachęcanie księży przez biskupa, by wobec wyborów zajęli stanowisko negatywne³³.

Biskup Wyszyński jasno określił tu swój stosunek do polityki. Dał do zrozumienia, że jedyny punkt widzenia, jaki reprezentuje, jest Boży. I tylko porządek Boży widzi jako zadanie Kościoła. Było to odważne wystąpienie, gdyż niejako stawiało na równej płaszczyźnie władze komunistyczne stosujące terror wobec patriotów polskich przy wsparciu NKWD i opozycję mającą wówczas charakter ruchu oporu. W sprawach *stricte* religijnych głos episkopatu był o wiele bardziej jednoznaczny. Na długo przed majową konferencją plenarną, bo już w lutym 1946 r., w liście pasterskim „O panowanie Ducha Bożego w Polsce” biskupi jasno stwierdzali, że ich obowiązkiem jest uchronienie Polski od bezbożnictwa, gdyż nie może się ona „wyprzeć swej przynależności do świata chrześcijańskiego. Polska nie może być komunistyczna, Polska musi być katolicka”³⁴. W komunikacie z 10 września

³¹ Cz. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 110.

³² Notatka UB., z 10 VI 1946 r. z kazania w kościele powiżytkowskim w Lublinie [w:] *Stefan kardynał Wyszyński prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956)*, oprac. B. Piec, Warszawa 2001, s. 131.

³³ Notatka UB z 1 X 1946 r. [w:] *Stefan kardynał Wyszyński...*, s. 131.

³⁴ *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 32.

1946 r. Episkopat pisał o wrogich wobec Kościoła i narodu postępkach władz pomnażających udreki, jakie naród w dalszym ciągu musi znosić, a także o rozbiciu PSL, które „w nowym składzie nie daje już rękojmi, że urzeczywistniać będzie zasady katolickie”. Katolicy, jak stwierdzał komunikat, „nie mają możliwości swobodnej pracy nad społeczną przebudową w duchu chrześcijańskim”³⁵. Jako pokłosie wspomnianej konferencji plenarnej ukazało się 10 września 1946 r. „Orędzie Episkopatu Polski w sprawie wyborów do sejmu”. Podkreślono w nim przede wszystkim obowiązek Kościoła kształtowania sumień wiernych, co nakazuje także wyjaśnienie moralnego obowiązku głosowania. Z góry zastrzeżono się, iż Kościół nie prowadzi agitacji przedwyborczej, ale spełniając powinność pasterską, zarazem wypełnia obowiązek wynikający z demokracji, jako że ustrój demokratyczny wymaga wezwania wszystkich obywateli do uczestnictwa w wyborach. Kościół też domaga się swobody dla obywateli w dziedzinie korzystania z prawa wyborczego, by mogli oni głosami swymi zadecydować o obliczu Polski. Katolicy winni zadbać, by była ona krajem katolickim, a nie pogańskim. Dalej przypomniano wyborcze prawa i obowiązki katolików. Przestrzeżono też przed dążeniem państwa do wszechwładzy, co odejmuje prawa obywatelom i wypiera Boga z życia publicznego.

Orędzie podnosiło kwestie oczywiste dla każdego, kto właściwie rozumiał pojęcie demokracji. Tym bardziej jednak uderzało w system, który przy akompaniamencie frazeologii demokratycznej kampanię wyborczą prowadził za pomocą terroru, co już pokazało referendum³⁶.

Episkopat zajął pierwszy i ostatni raz w dziejach Polski Ludowej tak jasno określone stanowisko wobec wyborów w 1947 r. Sprawa referendum nie stwarzała ku temu takiej okazji, bowiem trudno by w tym wypadku użyć tej samej argumentacji, jaką posłużono się przed wyborami. Stanowisko biskupa lubelskiego było i teraz radykalne, a chodziło głównie o powstrzymanie niektórych księży przed współpracą z reżimem, co sporadycznie się zdarzało. Można też przyjąć, że młody biskup lubelski o wiele bardziej dalekowzrocznie spoglądał na to, co dokonywało się w Polsce, niż wielu innych hierarchów. Następne lata trafność tego przypuszczenia potwierdziły.

Wybory z 1947 r., a praktycznie ich zafałszowanie, osiągnięte jedynowładztwo komunistów – stronnictwa satelickie wszak stanowiły jedynie atrapę demokracji – a PPS miała już w następnym roku zakończyć swój żywot wchłonięta przez PZPR, były jedynymi w swym rodzaju w całym PRL-u. Wszystkie następne zasługują raczej na określenie „głosowanie”, a ordynacja wyborcza była tak skonstruowana, iż absolutną większość miała zawsze PZPR, a sejm stanowił tylko przykrywkę rządów totalitarnych, mającą na zewnątrz pokazywać konsumowanie tzw. demokracji socjalistycznej.

Obejmując archidiecezje gnieźnieńską i warszawską po śmierci Hlonda w 1948 r., Wyszyński miał u władz nadszarpniętą hipotekę, dawał wszakże pewne nadzieje, że możliwy z nim będzie kompromis. Dodatkowo na jego korzyść przemawiał fakt, że w Kościele

³⁵ *Ibidem*, s. 45–46.

³⁶ Na ten temat traktują wszystkie opracowania poświęcone stalinizmowi, przytoczmy tutaj choćby dwie pozycje zawierające opisy interwencji UB i MO (Cz. Osękowski, *Wybory do sejmu...*; J. Stefaniak, *Ze studiów nad stosunkiem państwo–Kościół w województwie lubelskim w latach 1945–1963*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F” 2001, t. 56, zwłaszcza s. 184–187).

polskim prymas był mało znany. W każdym razie nie obejmował urzędu z autorytetem nawet w przybliżeniu równym temu, jakim cieszył się Hlond. Skłonność Wyszyńskiego do uporządkowania relacji państwo – Kościół, znajdujących się w impasie po zerwaniu konkordatu, mogła wzbudzać w rządzie pewne nadzieje, że znany ze swej głęboko religijnej formacji hierarcha pozwoli się wywieść w pole. Jego częste rozmowy z Bolesławem Piaseckim, który miał za zadanie przekonać prymasa do poddania Kościoła kuratelii państwa, świadczyły jednak o czymś zgoła innym. Otóż prymas liczył na laikat katolicki, do którego, do czasu, zaliczał Piaseckiego, jako na kanał wiodący do wypracowania względnej *modus vivendi* Kościoła z reżimem komunistycznym.

Uchwalenie konstytucji noszącej datę 22 lipca 1952 r., a więc nawiązującej do Manifestu PKWN, którego zapisy władze troskliwie spychały w niepamięć, stanowiło czytelny sygnał oznajmiający, czym będzie Polska pod rządami ekipy sterowanej z Moskwy. Wprawdzie dopiero w 1976 r. w konstytucji znalazły się poprawki mówiące o przewodniej roli partii i o sojuszu ze Związkiem Sowieckim, ale w praktyce zasady te obowiązywały od zawsze.

Uchwalona przez sejm z datą 22 lipca 1952 r. Konstytucja PRL, wzorowana na konstytucji sowieckiej z 1936 r., stanowiła umocowanie prawne władzy komunistów w Polsce. Formalnie każdy obywatel mógł się odwołać do jej postanowień, także w przypadku katolików występujących w obronie wolności wyznania i sumienia, zawarowanej konstytucyjnie. Interpretacja konstytucji należała wszakże do władz. Dawało to więc przeciętnemu obywatelowi, a także Kościołowi jako podmiotowi prawa prywatnego, tylko iluzoryczną możliwość obrony swych pozycji. Kościół mógł się powołać na porozumienie, ale była to wyłącznie demonstracja, ponieważ tylko rząd miał prawo interpretować zapisy porozumienia. Wbrew wszystkiemu porozumienie to było w rękę czynnika kościelnego narzędziem nie do pogardzenia. Umożliwiała ono pewnego rodzaju dialog z władzami, polegający na często jednostronnym składaniu przez episkopat interpelacji, które artykułowały dezyderat czy sprzeczny Kościoła wobec nagminnego łamania przez rząd właśnie owego porozumienia, a także często podstawowych praw człowieka. Prymas Wyszyński stosował zasadę dobrej miny do złej gry. Nie była to z jego strony li tylko gra obliczona na cząstkowy sukces, ale czynił to w przekonaniu, że w każdej sytuacji, w jakiej znalazł się naród rządzony przez takie, a nie inne siły polityczne, należy dążyć do celów pozytywnych. Mimo rażących i licznych naruszeń porozumienia przez rząd, prymas w obliczu wyborów październikowych 1952 r. zajął stanowisko nie tylko pojednawcze, ale zdradzające wprost wolę współpracy z rządem dla dobra kraju. Komisja Główna Episkopatu Polski wezwała we wrześniu 1952 r. Polaków do wypełnienia obowiązku obywatelskiego w zbliżających się wyborach, gdyż poprzez to Polacy uzewnętrzniają swą wolę umocnienia wewnętrznej zwartości narodu i zabezpieczenia pokoju potrzebnego dla niepodległości i dobrobytu kraju. Enuncjacja episkopatu wymienia wprost konieczność pracy nad odbudową kraju i umocnienia polskiej obecności na Ziemiach Odzyskanych, a jednocześnie wysuwa postulat przestrzegania w działalności sejmu i rządu porozumienia z Kościołem³⁷. Kilka dni przed wyborami

³⁷ *Kościół katolicki w PRL...*, t. 1, s. 323.

prymas zanotował w swym dzienniku myśli, które zdradzają jego wewnętrzną gotowość do zaakceptowania wielu przemian społecznych dokonanych po wojnie w Polsce. Uznał trwałość wielu zdobyczy na polu społecznym, w tym nacjonalizację ciężkiego przemysłu, reformę rolną, wykluczał chęć odwetu czy sprzeciwu wobec władzy komunistycznej nawet w sprzyjającej ku temu okoliczności. Wbrew stanowisku komunistów widział wszakże „uspołecznienie Polski z pomocą Kościoła” jako rzecz konieczną i korzystną. Wprawdzie dostrzegał też rażące braki systemu, zwłaszcza w nieposzanowaniu przezeń człowieka, sprowadzonego często do roli niewolnika, ale nie kwestionował zasadniczo przemian powojennych³⁸. Oczywiście taka manifestacja dobrej woli ze strony prymasa nie była mile widziana przez środowiska partyjno-rządowe, gdyż reżim jako cel swej polityki wobec Kościoła uważał jego unicestwienie, a przynajmniej całkowitą eliminację z życia publicznego, podczas gdy prymas proponował współdziałanie. Wyszyński i jego stanowisko były więc ze wszech miar niewygodne dla rządu dążącego do stworzenia dla Kościoła takich ram egzystencji i działania, jak to było w innych państwach demokracji ludowej. We wrześniu 1952 r. Komisja Główna przyjęła prymasowski projekt deklaracji przedwyborczej Episkopatu, chociaż, jak zauważono, trudno w tym wypadku mówić w ogóle o wyborach. Biskupi stali na stanowisku, iż do wyborów powinno się iść, ale decyzję pozostawiono tu księżom, jedynie wzbraniając im kandydowania. Prymas wraz z bp. Antonim Baraniakiem głosował, skreślając z listy wszystkich z wyjątkiem Bieruta, bowiem – jak się wyraził – tylko jego spośród kandydatów znał³⁹. Zastanawiająca była w owym czasie ocena Bieruta dokonana przez prymasa, który widział w nim komunistycznego idealistę, zatroskanego szczerze o los Polski. Nie tylko taki sąd na temat morale ówczesnych władców Polski, a warto zaznaczyć, że opinię swą o Bierucie pisał prymas w październiku 1952 r., ale tak mylne wyobrażenie o samym Bierucie z pewnością w dużej mierze decydowały o szczerej woli prymasa, a może i także wielu biskupów, podjęcia jakiejś konkretnej współpracy z rządem. Znamienna jest instrukcja Episkopatu Polski „O Duchowieństwie Polskim w Życiu Własnego Narodu”, datowana na 9 lutego 1953 r., zatem w dniu, kiedy ukazał się dekret o obsadzeniu stanowisk kościelnych, który spotkał się z *non possumus* prymasa, co w konsekwencji spowodowało jego odosobnienie. W instrukcji czytamy m.in.: „Kapłan katolicki poprze wszystkie rozumne dążenia do prawdziwego postępu społecznego, a osiągnięciami jego będzie się rzetelnie radował. Chętnie też poprze to wszystko, co w przebudowie społecznej przyczynia się do poprawy bytu człowieka, ufając, że z kolei sprzyjać to będzie postępowi moralnemu”⁴⁰.

Było to ostatnie tak czytelne wyciągnięcie ręki w stronę rządzących. Proces bp. Czesława Kaczmarka i aresztowanie prymasa, zwłaszcza rozmowy tego ostatniego w czasie odosobnienia z Franciszkiem Mazurem, musiały skutkować rewizją poglądów prymasa na egzystencję Kościoła w państwie rządonym przez komunistów, a zwłaszcza na

³⁸ S. Wyszyński, *Pro Memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*, Warszawa–Ząbki 2007, s. 327.

³⁹ *Ibidem*, s. 300–302, 330.

⁴⁰ *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974...*, s. 131.

powinność wobec narodu, jaka z tego tytułu spadała na Kościół, a zwłaszcza na prymasa. W ścisłym tego słowa znaczeniu należy rozumieć utożsamienie stanowiska całego episkopatu z tym, jakie reprezentował prymas. Stąd też wprost niemożliwe jest rozróżnienie między postawą poszczególnych biskupów i prymasa w sprawach zasadniczych. Problem sprawiali tzw. księża patrioci, bowiem dyscyplinowanie ich prowadziło do eskalacji konfliktu na linii biskupi – rząd.

Po polskim Październiku okolicznością pomocną dla prymasa był dopuszczony przez partię i rząd bardzo ograniczony, raczej fasadowy, ruch polityczny katolików, co niwelowало dotychczasowy monopol Stowarzyszenia „PAX” i Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, całkowicie satelickich w stosunku do władzy ugrupowań i jako takich obecnych w sejmie. Koło Poselskie „Znak” weszło do sejmu II kadencji w 1957 r. z pięcioma posłami. Zupełną niewiadomą była możliwość zajmowania przez nich autentycznego stanowiska w sejmie. Jego skuteczności nie można nawet brać pod uwagę, gdyż odpowiedzialnością jest już sama liczebność Koła. Prymas w 1956 i 1957 r. wahał się z poparciem tej nowej, w komunistycznej rzeczywistości, sytuacji katolików. W rozmowie z Jerzym Zawieyskim w połowie listopada 1956 r. prymas odradzał mu wejście do sejmu, mając na myśli całą grupę Znak⁴¹. Działacze Koła z pewnością wywierali nacisk na prymasa, by go skłonić do poparcia ich inicjatywy, a co za tym idzie, wyborów, na czym znowu bardzo zależało chwilowo osłabionej partii i przejmującemu ster rządów Gomułce⁴². Zmiana stanowiska prymasa wobec reżimu nastąpiła wszakże nie wskutek nacisków środowiska Znak, ile z uwagi na ówczesną rację stanu, co w przypadku Kościoła skutkowało odbudową porozumienia, w jakiegokolwiek postaci i stopniu by ono nastąpiło, w każdym razie jednak z eliminacją dekretu z 9 lutego 1953 r. Innym mocno postulowanym warunkiem stawianym przez prymasa było przywrócenie Caritasu. Na to ostatnie rząd się z zasadniczych względów nie zgadzał⁴³. Porozumienie zawierało kilka ważnych dla Kościoła postanowień, m.in. naukę religii w szkołach i duszpasterstwo w niektórych zakładach publicznych, np. w szpitalach, więzieniach.

Właściwie prymas znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Nie można mniemać, że poważnie brał ewentualność zmiany istoty reżimu lub choćby tylko jego funkcjonowania. Jasne było wszakże, że nowa sytuacja umożliwi negocjacje z rządem, a w tym wypadku grono

⁴¹ A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002, s. 9.

⁴² *Kościół w PRL...*, t. 2: 1960–1974, Poznań 1995, s. 61.

⁴³ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński...*, s. 167. Por. też D. Zamiatała, *Wytyczne stanowiska partii w sprawie stosunków między państwem a Kościołem*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2002, t. 78, s. 420–421. Obszerna analiza sytuacji na linii państwo – Kościół sporządzona w Komitecie Centralnym PZPR, pochodząca z 1957 r., podana w pełnym brzmieniu w cytowanym artykule, zawiera uzasadnienie odmowy przywrócenia Kościołowi Caritasu. Głównie zapobiec chciano wejściu Kościoła na szeroką płaszczyznę oddziaływania społecznego i pozyskiwaniu autorytetu w życiu publicznym. Jednocześnie stanowcza odmowa żądaniu prymasa odnośnie do Caritasu groziła komplikacjami, których rząd chwilowo chciał uniknąć. W grę wchodził kompromis polegający na udziale czynnika kościelnego w opanowanym przez państwo Caritasie, na co nie godził się prymas. W konkluzji zaznaczono: „Dlatego stoimy na stanowisku utrzymania »Caritasu« w jego dotychczasowej postaci organizacyjnej i proponowania rozwiązań kompromisowych – polegających na udziale przedstawicieli Episkopatu w pracy obecnego »Caritasu«”.

osób lojalnych wobec prymasa, a jednocześnie piastujących funkcje poselskie mogło stanowić pomost między władzą kościelną a partyjno-rządową. Walnie pomagał w tym prymasowi Zawieyski, będący przez szereg lat członkiem Rady Państwa. Prymas spotkał się z posłami Koła „Znak” 12 marca 1957 r., kierując do nich wezwanie, żeby stawali zawsze po stronie prawdy i dawali świadectwo jednością działania w duchu miłości i odpowiedzialności⁴⁴. Było to oficjalne poparcie przez episkopat tej grupy parlamentarnej. Episkopat poszedł jednak dalej, ogłaszając 14 września 1957 r. lakoniczny komunikat, zawierający jedno istotne zdanie: „Katolicy – obywatele mają w tym dniu [wyborów – Z.Z.] spełnić swój obowiązek sumienia wzięcia udziału w głosowaniu”. Księżom zalecono taki układ nabożeństw, żeby wierni mogli udać się na głosowanie⁴⁵. Komunikat był po myśli Gomułki, ale jego wymowa nie wymagała komentarza. Nie ma w nim słowa o głosowaniu bez skreśleń, a o to partii szczególnie chodziło, użyto też słowa „głosowanie”, co niedwuznacznie wskazywało na charakter wyborów⁴⁶. Prymas oddał swój głos w komisji wyborczej, gdzie nie było reporterów i w godzinach wieczornych⁴⁷, zatem nie „dał osobistego przykładu”, jak tego oczekiwano.

Wybory z lat 1952 i 1957 nie miały na celu wyselekcjonowania faktycznej reprezentacji narodu. Polegały one na zaakceptowaniu przez głosujących wyznaczonych przez partię posłów mających za zadanie nadawanie decyzjom partii znamion demokratycznych. Kościół, głównie w osobie prymasa, w obu przypadkach gotów był mobilizować wyborców, co w 1952 r. stanowiło swoistą próbę ratowania już mocno chwiejącego się porozumienia, a ze strony prymasa ponadto być może także wyraz jego przekonania, iż władza komunistyczna, mimo wszystko, działa w imię dobra narodu. W 1957 r. motyw poparcia udzielonego partii i Gomułce był podobny. Nawet w kierownictwie partii pozytywnie oceniano gest Kościoła. W cytowanej analizie sytuacji na linii państwo – Kościół czytamy: „Choć korzyści, jakie pragnie kościół wyciągnąć dla siebie, są głównym motywem zajętej postawy, nie można nie dostrzegać, że w kierunku wytyczonym przez VIII plenum – widzi on również interes narodu i państwa – i liczy się z tym”⁴⁸.

Nie można zapominać, że wszystko, co działo się w konsekwencji polskiego Października, zarówno po stronie Kościoła, jak i partii oraz rządu, wymuszone było w dużym stopniu zaistniałą sytuacją. Kościół, a ściślej mówiąc, prymas nie zszedł już z zapoczątkowanej w tym czasie drogi ewangelizacji w wymiarze społecznym. Partia ocknęła się niemal nazajutrz, a jej działania w stosunku do Kościoła na płaszczyźnie społeczno-politycznej, zwłaszcza w okresie rządów Gomułki, uświadomiły nie tylko hierarchii i duchowieństwu, ale coraz szerszemu ogółowi obywateli, iż w systemie demokracji socjalistycznej wybory nie są niczym innym, jak tylko pozorowaniem jedności społeczeństwa z partią. Nic dziwnego, że po 1957 r. prymas stracił całkowicie zainteresowanie wyborami, a głosować szli głównie ci, którym zależało na załatwianiu spraw wymagających placet partii.

⁴⁴ A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 17.

⁴⁵ *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 583.

⁴⁶ Z. Zieliński, S. Bober, *Kościół w Polsce...*, s. 99.

⁴⁷ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński...*, s. 167.

⁴⁸ D. Zamiatała, *Wytyczne stanowiska partii...*, s. 418.

MIEDZY PAŃSTWEM I NARODEM

Te dwa pojęcia są ze sobą spójne i ideałem zdaje się ich ścisła symbioza. W państwie komunistycznym była ona nie do pomyślenia, ponieważ w konkretnym przypadku, w jakim znalazła się Polska po II wojnie światowej, było to państwo, które własną suwerenność scedowało na inne państwo, korzystając z niezawisłości ograniczonej celami i polityką owego państwa – Związku Sowieckiego. Prymas Wyszyński brał to pod uwagę i w zawaolowanej formie także głosił. A w praktyce oddzielał swe stanowisko wobec państwa i narodu. Państwo w tej postaci, jaką stworzyli komuniści, traktował zawsze jako *malum necessarium*. Najlepiej wyraził to na spotkaniu z przywódcami Solidarności na krótko przed swoją śmiercią, gdy odradzał burzenie czegokolwiek, kiedy nie ma widoków na zastąpienie go czymś lepszym. Tych widoków nie było w 1981 r., a zabrakło ich także w 1989 r., kiedy – jak to w obiegu społecznym powtarzano – dżumą zastąpiono cholera.

Zadanie prymasa było niezwykle trudne i wymagało iście zegarmistrzowskiej precyzji. Polegało ono na uświadamianiu ogółowi Polaków, iż państwo, w którym żyją, jest wartością względną, o tyle, iż w określonych warunkach podlega ono przeobrażeniom. Na ile to państwo, jakie aktualnie istnieje, działa dla dobra narodu, wymaga ono nie tylko akceptacji, ale lojalnej współpracy. Gotowość do takowej zgłaszał prymas bezustannie, ale była ona odrzucana jako rzekome usiłowanie rozmycia socjalizmu. Gomułka, który jako jedyny bodajże z przywódców komunistycznych nie znał słowa „kompromis”, gdy chodzi o ideologię i politykę swej partii, był szczególnie niechętny tym prymasowskiemu ofertom pracy dla dobra Polski⁴⁹. W rozumieniu Gomułki Kościół nie miał żadnego miejsca w sferze publicznej, gdyż religia jest prywatną sprawą każdego, tak i Kościół to instytucja prywatna i nie może sobie rościć pretensji do wpływania na życie publiczne. Taka bezkompromisowość nie zachodziła w epoce Gierka, aczkolwiek ofensywa ideologiczna tego czasu była o wiele intensywniejsza niż w epoce Gomułki.

Prymas zdawał sobie sprawę z tego, że jakakolwiek próba wpływania na kształt państwa w epoce totalitaryzmu komunistycznego jest skazana na niepowodzenie. Toteż jego troska koncentrowała się na narodzie. W nauczaniu prymasa żył on własnym życiem. Nauka prymasa była w tym względzie oparta na Ewangelii i nauce społecznej Kościoła. O ile państwo pełnej suwerenności nie miało, to naród był suwerenny tak długo, dopóki się sam swej suwerenności nie wyzbył. Suwerenność miała trzy oblicza: historię, tożsamość i katolicyzm. Tych trzech wartości bronił Wyszyński nie tylko katechizując z ambony, ale upominając się u władz o każdą próbę naruszenia przez nie tych obszarów.

Takim pasterzem stawał się prymas od pierwszych chwil swego biskupstwa, ale pełną dojrzałość osiągnął w czasie trzyletniego uwięzienia. Syntezą jego myśli paster-

⁴⁹ Problematykę tę zob. Z. Zieliński, *Prymas Wyszyński i Władysław Gomułka – dwie osobowości* [w:] *idem, Kościół w kręgu rzeczywistości politycznej*, Lublin 2003, s. 155–161; *idem, Prymas Wyszyński, a obecność Kościoła w polityce* [w:] *idem, Kościół katolicki w krajobrazie minionej epoki. Studia i szkice*, Lublin 2008, s. 172–184; *idem, Kościół w Polsce w epoce Gierka. Bezpieczny azyl?* [w:] *idem, Kościół katolicki w krajobrazie minionej epoki...*, s. 184–192.

skiej była Wielka Nowenna przed Tysiącleciem Chrztu Polski. I pomyśleć, że może nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie ta dla losów Kościoła w Polsce najgroźniejsza data – 9 lutego 1953 r.?

ZAKOŃCZENIE

W artykule poruszono głównie relacje państwo – Kościół, mało uwagi poświęcając wewnętrznemu życiu Kościoła w Polsce. Powodem takiego wyboru problematyki jest sytuacja, jaka po zakończeniu II wojny światowej zapanowała na wszystkich odcinkach życia publicznego. Kościół, w obliczu kształtowania się państwa komunistycznego, zatem zdecydowanie wrogiemu wobec religii i wszystkich czynników animujących ją w społeczeństwie, musiał przede wszystkim wypracować sobie takie pole działania, które zapewniłoby mu pełnienie misji religijnej i swobodę kultu w warunkach nieobowiązywania konkordatu i pewnej próżni prawnej rodzącej niepewność i dezorientację. Osobowość prawa prywatnego, w jakiej się Kościół znalazł, wymagała skupienia wysiłków episkopatu na uzyskaniu takiego statusu, który by zapewnił mu w istniejących warunkach całkowitą swobodę misji religijnej. Jej kształt chwilowo nie wymagał szczególnej troski, gdyż życie religijne w tym czasie było tak intensywne, jak nigdy dotąd w polskim katolicyzmie. Ono też może, a nawet powinno być przedmiotem badań podjętych pod innym kątem aniżeli tym, jaki przyświeca temu opracowaniu.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Le cinque Amministrazioni Apostoliche in Polonia nell'agosto 1945

Źródła drukowane

Anczarski J., *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1946*, oprac., wstęp J. Wołczański, Lwów–Kraków 1998.

Diecezja łucka w latach 1939–1945. Sprawozdanie ks. Jana Szycha, oprac. M. Dębowska, Kraków 2018.

Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000, red. J. Żaryn, Poznań 2006.

Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989, oprac. P. Raina, t. 1: 1945–1959, Poznań 1994.

Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989, oprac. P. Raina, t. 2: 1960–1974, Poznań 1995.

Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974, Paryż 1975.

Stefan kardynał Wyszyński prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956), oprac. B. Piec, Warszawa 2001.

Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, oprac. P. Skibiński, Warszawa 2017.
Wyszyński S., *Pro Memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*, Warszawa–Ząbki 2007.

OPRACOWANIA

- Bogdanowicz S., *Bo przemoc widzę w mieście i niezgodę (Trudny początek Kościoła Gdańskiego 1922–1945)*, Gdańsk 2001.
- Bogdanowicz S., *Kościół gdański pod rządami komunizmu*, Gdańsk 2000.
- Dębowska M., Popek L., *Duchowieństwo diecezji łuckiej. Ofiary wojny i represji okupantów 1939–1945*, Lublin 2010.
- Die Bischöfe der deutschsprachigen Länder 1785/1803 bis 1945. Ein biographisches Lexikon*, Berlin 1983.
- Dzwonkowski R., *Polacy na dawnych kresach wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej*, Lublin 1994.
- Dzwonkowski R., *Polacy w Kościele katolickim na Wschodzie (1939–2011)*, Toruń 2011.
- Dzwonkowski R., *Represje wobec polskiego duchowieństwa katolickiego pod okupacją sowiecką 1939–1941* [w:] *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, Rzeszów–Warszawa 2005.
- Franz S., *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostdeutschen Diözesen*, Frankfurt am Main 1988.
- Friszke A., *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002.
- Jasiewicz K., *Rzeczywistość sowiecka w świadectwach polskich Żydów (1939–1941)*, Warszawa 2009.
- Kaps J., *Romreise eines schlesischen Priesters 1945*, München 1989.
- Kasyna W., *Pelplińska wiosna 1945 r.*, „Miesięcznik Diecezji Pelplińskiej” 1995, z. 11.
- Kersten K., *Historia polityczna Polski 1944–1956*, Warszawa [b.d.w.].
- Kopiczko A., *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996.
- Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Studia i materiały*, z. 6, red. F. Stopniak, Warszawa 1985.
- Krahel T., *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej. Studia i szkice*, Białystok 2014.
- Krahel T., *Od wileńskiej do białostockiej archidiecezji i metropolii*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 2007, t. 6.
- Krasuski J., *Tragiczna niepodległość Polski 1918–1947*, Toruń 2007.
- Kucharski W., *Ziemie Zachodnie i Północne jako polska racja stanu w myśli i działaniach prymasa Stefana Wyszyńskiego w latach 1948–1972 (ze szczególnym uwzględnieniem archidiecezji wrocławskiej)* [w:] *Prymas Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czaczkowska, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Leszczynski M., *Archidiecezja lwowska obrządku łacińskiego w granicach Polski 1944–1992*, Lublin 2011.
- Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.
- Marek J., *Kościół rzymskokatolicki wobec ziem zachodnich i północnych*, Warszawa 1976.
- Mażewski L., *Prymas Stefan Wyszyński wobec Polski po 1944/1945 r. Elementy analizy ustrojodawczej i geopolitycznej*, Warszawa 2020.

- Micewski A., *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.
- Miklaszewicz I., *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie 1944–1965*, Warszawa 2001.
- Nitecki P., *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992.
- Noszczak B., *Polityka wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1856*, Warszawa 2006.
- Osekowski Cz., *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000.
- Paczkowski A., *System nomenklatury [w:] Centrum władzy w Polsce 1949–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003.
- Pater J., *Biskupi na Ziemiach Zachodnich i Północnych jako wikariusze generalni Prymasa Wyszyńskiego [w:] Stefan Kardynał Wyszyński wobec Ziem Zachodnich i Północnych oraz stosunków polsko-niemieckich. W 100-lecie urodzin Prymasa Tysiąclecia*, red. T. Dzwonkowski, Z. Osekowski, Warszawa–Poznań–Zielona Góra 2001.
- Petrani A., *Ks. Kazimierz Bukraba, biskup ordynariusz piński 1885–1946*, „Nasza Przeszłość” 1972, t. 37.
- Pietrzak M., *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 2003.
- Raina P., *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, Warszawa 2001.
- Roszkowski W., *Historia Polski 1914–1994*, Warszawa 1995.
- Słabek H., *Narodowa kondycja Polaków (1945–1989)*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 4.
- Sługa Boży biskup Adolf Szlęzak. *Życie, działalność i duchowość*, red. L. Zygnier, R. Dmowski, Ciechanów 2017.
- Stefaniak J., *Ze studiów nad stosunkiem państwo-Kościół w województwie lubelskim w latach 1945–1963*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F” 2001, t. 56.
- Stehle H., *Die Ostpolitik des Vatikans 1917–1975*, München–Zürich 1975.
- Stobiecki R., *Stalinowska wizja dziejów Polski – próba rekonstrukcji modelu*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 3.
- Stopniak F., *Archidiecezja wileńska w czasie I wojny światowej*, „Studia Teologiczne” 1987–1988, t. 5–6.
- Swastek J., *Rządcy archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998.
- Urban W., *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983.
- Werblan A., *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009.
- Wiązowski E.G., *Kardynał August Hlond jako twórca podstaw r administracji kościelnej na Pomorzu Środkowym po II wojnie światowej*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie” 2012, t. 18.
- Wilk S., *Nadzwyczajne uprawnienia Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*, „Studia Prymasowskie” 2011, t. 5.
- Wołczański J., *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymsko-katolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1, Kraków 2005, cz. 2, Kraków 2008.
- Zamiatała D., *Wytoczne stanowiska partii w sprawie stosunków między państwem a Kościołem*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2002, t. 78.
- Zieliński H., *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław 1985.
- Zieliński R., *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski*, Część 3, Historiałomży.pl.
- Zieliński Z., Bober S., *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009.

- Zieliński Z., *Dyplomacja polska wobec Watykanu w latach 1945–1989* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999.
- Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.
- Zieliński Z., *Kościół w Polsce w epoce Gierka. Bezpieczny azyl?* [w:] Z. Zieliński, *Kościół katolicki w krajobrazie minionej epoki. Studia i szkice*, Lublin 2008.
- Zieliński Z., *La Chiesa cattolica nei territori polacchi occupati dalla Germania (1939–1945)* [w:] *La Chiesa cattolica in Europa Centro-orientale di fronte al Nationalsocialismo 1933–1945*, a cura di J. Mikrut, Roma 2019.
- Zieliński Z., *Między rzeczywistością a legendą. Na marginesie książki Franza Scholza p.t. Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostdeutschen Diözesen*, „Więź” 1989, nr 32.
- Zieliński Z., *Polska – Watykan w latach 1939–1945* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999.
- Zieliński Z., *Prymas Wyszyński i Władysław Gomułka – dwie osobowości* [w:] *idem*, *Kościół w kręgu rzeczywistości politycznej*, Lublin 2003.
- Zieliński Z., *Prymas Wyszyński, a obecność Kościoła w polityce* [w:] *idem*, *Kościół katolicki w krajobrazie minionej epoki. Studia i szkice*, Lublin 2008.
- Żaryn J., *Kościół w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów Ambasady RP przy Watykanie*, Warszawa 1998.
- Żurek J., *Kim byli „księża-patrioci”?*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 1.
- Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939–1945. Metropolie wileńska i lwowska, zakony*, red. Z. Zieliński, Katowice 1992.

Kościół w Polsce po zakończeniu II wojny światowej

Polska w 1944 r. znalazła się w strefie wpływów sowieckich. Jej granice w istotny sposób odbiegały od przedwojennych. Konkordat z 1925 r. praktycznie obowiązywał wybiórczo. Część polskich ziem wschodnich została anektowana przez ZSRR, a organizacja kościelna tamże zburzona. Największym problemem było kościelne zagospodarowanie tzw. Ziem Odzyskanych. Kardynał August Hlond działał z zaskoczenia i dokonał tymczasowej cyrkumskrypcji, tym samym stwarzając załóżki polskiej organizacji kościelnej na tych ziemiach. Władze komunistyczne podjęły kroki, żeby przejąć tamtejsze sprawy kościelne. Z kolei Watykan nie dezawuuując dokonań Hlonda, uznał jednak je za niekanoniczne i nieusprawiedliwione otrzymanymi z Rzymu pełnomocnictwami. Prymas Stefan Wyszyński chcąc nie dopuścić do schizmy na ziemiach poniemieckich, mianował osadzonych przez rząd administratorów swoimi wikariuszami generalnymi.

SŁOWA KLUCZOWE

August Hlond, duszpasterstwo, Stefan Wyszyński, Ziemie Zachodnie i Północne, porozumienie

The Catholic Church in Poland After World War II

In 1944, Poland found itself in the Soviet sphere of influence. Meanwhile, its new borders were significantly different than before World War II. In practice, the 1925 concordat was enforced in selective way. Part of Poland's eastern territories had been annexed by the USSR, while the organization of Church life there was disrupted. The biggest problem, however, was the Church's administration of the so-called Recovered Territories. Surprised by this turn of events, Cardinal August Hlond created a temporary circumscription, thus creating the rudimentary Polish ecclesiastical organization in those territories. The communist authorities undertook steps in order to gain control over the Church's matters there. Meanwhile, although the Vatican did not disavow Hlond's accomplishments, it considered them to be non-canonical and not justified by the authority that had been granted to him from Rome. Not wanting a schism in the formerly German territories, Cardinal Stefan Wyszyński, the Primate of Poland, made the administrators that had been appointed by the government their vicar generals.

KEYWORDS

August Hlond, ministry, Stefan Wyszyński, Western and Northern Poland, agreement

KS. ZYGMUNT ZIELIŃSKI – kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej, profesor zwyczajny (emerytowany) w Instytucie Historii Kościoła Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

FATHER ZYGMUNT ZIELIŃSKI – is a priest of the Archdiocese of Gniezno and a full professor (emeritus) at the Institute of Church History at the Faculty of Theology at the John Paul II Catholic University of Lublin.

KONRAD BIAŁECKI

Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-4532-8873

POLSKA RADA EKUMENICZNA* I BĘDĄCE JEJ CZŁONKAMI KOŚCIOŁY WOBEC KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO W LATACH 1945–1989

Pochylając się nad tytułowym zagadnieniem, nie sposób nie zauważyć szeregu okoliczności utrudniających jego rzetelne opisanie. Jedną z fundamentalnych jest bardzo słabe rozeznanie badawcze stosunku do rzymskokatolików szeregowych wiernych Kościołów mniejszościowych, czyli tak naprawdę przytłaczającej większości ich członków (dodatkowo można by wprowadzić rozróżnienie pomiędzy stosunkiem tychże do swoich sąsiadów – katolików i do rzymskokatolickiej struktury jako takiej). Ten stan rzeczy wynika w dużym stopniu z koncentrowania się badaczy relacji międzywyznaniowych przede wszystkim (bądź wyłącznie) na interakcjach, w jakie wchodził zwierzchnicy poszczególnych Kościołów z hierarchami Kościoła rzymskokatolickiego. Kolejną trudność w prowadzeniu badań stanowi skromna baza źródłowa relacji zebranych od parafian. O ile bowiem oficjalne stanowisko zarówno Polskiej Rady Ekumenicznej, jak i należących do niej podmiotów wobec Kościoła rzymskokatolickiego można w miarę dokładnie zrekonstruować na podstawie zachowanych dokumentów oraz różnorodnych publikacji z epoki, to próba ustalenia rzeczywistego nastawienia szeregowych polskich chrześcijan – nierzymskokatolików do dominującego w naszym kraju wyznania wydaje się niezwykle trudna, jeśli nie niemożliwa do realizacji.

* Formalnie nosząca dokładnie taką nazwę organizacja zaistniała dopiero w 1958 r. (w tym roku władze zatwierdziły też jej statut), niemniej zarówno Kościoły członkowskie, jak i zdecydowana większość badaczy uznaje PRE za kontynuację wcześniejszych podmiotów prowadzących działalność ekumeniczną w obrębie chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych w Polsce, tj. powstałej w 1942 r. Tymczasowej Rady Ekumenicznej oraz działającej od 1946 r. Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej. O kulisach formowania się i działania obu zob. R. Michałak, *Kościół protestancki i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Warszawa 2002, s. 225–232; K. KarSKI, *Od Edynburga do Porto Alegre. Sto lat dążeń ekumenicznych*, Warszawa 2007, s. 267–268.

W tej sytuacji nasza wiedza na ten temat jest oparta nie tyle na pogłębionych, prowadzonych na przestrzeni dekad, socjologicznych i antropologicznych badaniach przekrojowych, ale raczej na zbiorze pojedynczych relacji, wyrwykowych zapisów, częstokroć powstałych pod wpływem jakiegoś konkretnego wydarzenia, niekiedy o charakterze mocno konfliktogennym. Wypowiadane w trakcie lub tuż po tego typu zdarzeniach oceny i uwagi zarówno na temat samych rzymskokatolików, jak i relacji z nimi mogły mieć charakter mocno zniekształcony silnymi emocjami mówiących i nie w pełni oddawać rzeczywisty charakter wzajemnych relacji pomiędzy członkami poszczególnych Kościołów. Ponadto musimy brać pod uwagę i taką okoliczność, że nastawienie poszczególnych wiernych mogło być wypadkową oficjalnego stanowiska kierownictwa danej grupy wyznaniowej i własnych codziennych doświadczeń. Na te ostatnie znacząco być może wpływał kontekst miejsca. Współcześnie gdyby starsi wiekiem wierni poszczególnych wyznań podzieleni się swoimi opiniami i obserwacjami na temat wzajemnych relacji z rzymskokatolikami z okresu przed 1989 r., pozwoliliby to, choćby częściowo, uzupełnić niedostatek źródeł. Ale i w tym wypadku należy pamiętać, że relacje składane wiele dekad po opisywanych wydarzeniach, z oczywistych względów, byłyby narażone na daleko idące zniekształcenia faktycznego obrazu wydarzeń sprzed lat. Na marginesie warto nadmienić, że kolejna znacząca trudność, na jaką natrafia się, chcąc zbadać stosunek nierzymskokatolików do rzymskokatolików w naszym kraju, to bardzo zróżnicowany dostęp do archiwaliów poszczególnych Kościołów. Obok takich, które wykazują w tym względzie pełną otwartość, są też i takie, które uprzejmie, acz stanowczo odmawiają dostępu do swoich zasobów.

Dlatego też, świadomy powyższych uwarunkowań, pozwolę sobie uczynić zastrzeżenie, że niniejszy tekst, stanowiący próbę syntezy tytułowego zagadnienia (dodam, w perspektywie historycznej, a nie teologicznej¹), w niewielkim stopniu uwzględnia optykę szeregowych wiernych (co w oczywisty sposób, ze względów opisanych powyżej, uczyni go uboższym poznawczo), natomiast przede wszystkim koncentruje się na oficjalnym stanowisku zajmowanym przez kręgi kierownicze poszczególnych wyznań. Nadmienię, że problem metodologiczny, na ile opinie kręgów kierowniczych danej grupy możemy utożsamiać z punktem widzenia pozostałych jej członków, pojawia się przy próbie opisanie wielu innych tematów, niekoniecznie dotyczących zagadnień wyznaniowych.

W niniejszym artykule pozwalam sobie, raz ze względu na określoną przez redakcję dopuszczalną objętość tekstu, dwa zdając sobie sprawę z niezwykle szerokiego zakresu pojęcia „chrześcijańskie Kościoły mniejszościowe”, na ograniczenie rozważań do grona tych Kościołów, które były skupione w PRE. Dzięki temu z jednej strony uniknę zawitych rozważań, które z wyznań można z pewnością określać mianem chrześcijańskich (choćby *casus* świadków Jehowy czy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich), z drugiej skoncentruję się na tych, których powojenne dzieje zostały jak dotąd najlepiej przebadane. Trzeba też w tym miejscu nadmienić, że wierni skupieni w Kościołach należących do PRE stanowili łącznie zdecydowaną większość obecnych w naszym kraju chrześcijan niebędących rzymskokatolikami.

¹ Dla zainteresowanych wątkiem teologicznym zob. m.in. *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. Hryniewicz, J.S. Gajka, S.J. Koza, Lublin 1997.

Szukając początków tej struktury łączącej siedem chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych, wypada cofnąć się co najmniej do pierwszych lat II wojny światowej. W 1940 r. grupa ok. 20 duchownych odbyła konspiracyjne spotkanie ekumeniczne. Współpraca na tym polu nabrała pewnych cech strukturalnych, kiedy pod koniec 1942 r. ukonstytuowała się Tymczasowa Rada Ekumeniczna. Należy zaznaczyć, że skupiała ona przejawiających się dążenia ekumeniczne duchownych, a nie formalnie ich Kościoły. Kolejnym ważnym wydarzeniem w procesie kształtowania się współpracy międzywyznaniowej było spotkanie w marcu 1944 r. w kaplicy metodystycznej w Warszawie, w którego trakcie przedstawiciele Kościołów: Ewangelicko-Augsburskiego, Ewangelicko-Reformowanego, Polskiego Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów, Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, Starokatolickiego Mariawitów i Metodystycznego podpisali dokument zatytułowany „Konfesja Polska. Wyznanie wiary polskich chrześcijan”, zawierający zasady dogmatyczne uznane za wspólne. Już po zakończeniu II wojny światowej, 15 listopada 1946 r. w Warszawie ukonstytuowała się Chrześcijańska Rada Ekumeniczna, w której skład weszli przedstawiciele dwunastu Kościołów. Oprócz wymienionych były to również: Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Kościół Starokatolicki, Kościół Ewangelicznych Chrześcijan (dwie grupy) oraz Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny. Pierwszym przewodniczącym został duchowny luterański, ks. Zygmunt Michelis. Organem prasowym Rady stał się (w latach 1947–1950) periodyk „Kościół Powszechny”. W 1950 i 1951 r. odbyły się nawet dwa nabożeństwa z interkomunią z udziałem przedstawicieli części należących do Rady Kościołów, ale sama ChRE weszła w stan swego rodzaju hibernacji, której przejawem był brak formalnych zebrań w latach 1951–1955. Pierwsze po kilkuletniej przerwie odbyło się 7 grudnia 1955 r. Kontynuatorką wcześniejszych działań ChRE stała się, w nieco pomniejszonym w porównaniu z poprzedniczką składzie, PRE, która w 1957 r. uzyskała status podmiotu stowarzyszonego ze Światową Radą Kościołów, a w 1958 r. osobowość prawną jako stowarzyszenie i zatwierdzony przez władze PRL statut. W tym czasie do PRE należało siedem Kościołów: Ewangelicko-Augsburski, Ewangelicko-Reformowany, Ewangelicko-Metodystyczny Starokatolicki Mariawitów, Polski Kościół Chrześcijan Baptystów (w 1948 r., po opuszczeniu w 1947 r. Kościoła przez przedstawicieli trzech grup ewangelikalnych, na których bazie powstał Zjednoczony Kościół Ewangeliczny, usunięto z nazwy Kościoła słowo ewangelikalny), Polskokatolicki (taką nazwę od 1951 r., po przymusowej autokefalizacji, nosiła dawna polska gałąź powstałego na przełomie XIX i XX w. w Stanach Zjednoczonych PNKK), ZKE (powstały na bazie inspirowanego przez władze połączenia kilku mniejszych struktur wyznaniowych o charakterze ewangelikalnym) oraz powołana do istnienia w 1957 r. w Warszawie Chrześcijańska Akademia Teologiczna (ustanowiona przez władze niejako w zamian za zlikwidowany w 1954 r. na Uniwersytecie Warszawskim Wydział Teologii Ewangelickiej). W 1963 r. członkiem Rady stał się PAKP, natomiast w 1988 r. z Rady odszedł ZKE, co stanowiło następstwo jego podziału na mniejsze wspólnoty, spośród których żadna nie była zainteresowana kontynuowaniem współpracy z PRE. Na marginesie należy też dodać, że na początku lat siedemdziesiątych statut podmiotów stowarzyszonych z Radą uzyskały: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików oraz Polski Oddział Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego.

Przyjęte w artykule cezury czasowe wynikają w dużej mierze z przekonania, że okres 1945–1989 odznaczał się uwarunkowaniami silnie wpływającymi na tytułowe zagadnienie. Jednym z nich był przyjęty przez rządzących model polityki wyznaniowej, znacząco różniący się od tej uprawianej przez władze zarówno II, jak i III Rzeczypospolitej. Moim zdaniem to okoliczność na tyle istotna, że omawianie tytułowego zagadnienia należy rozpatrywać w trójkącie, którego wierzchołkami byłyby: władze, Kościół rzymskokatolicki i pozostałe Kościoły chrześcijańskie².

Długofalowy cel polityki wyznaniowej komunistów, wynikający z założeń ideowych, stanowiło eliminowanie z życia społecznego zarówno struktur kościelnych, jak i wszelkich przejawów religijności, a następnie stopniowe doprowadzenie, m.in. poprzez różnego rodzaju działania edukacyjno-propagandowe, do przejścia obywateli na pozycje materialistyczne, zwane też niekiedy naukowymi. Etapem na drodze do głównego celu miało być przejście pełnej kontroli nad kierownictwami poszczególnych wyznań, aby ewentualnie uczynić je kolejnym „pasmem transmisyjnym Partii do mas”, w tym wypadku chrześcijańskich, i wykorzystać do realizacji celów założonych przez „władzę ludową”. W okresie 1947–1956 starano się możliwie przyspieszyć ten proces, co zaowocowało m.in. prowadzeniem przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i (od 1950 r.) Urząd do spraw Wyznań działań w celu wymiany w latach 1948–1953 wielu zwierzchników wyznań chrześcijańskich (w tym kontekście należy, jak się wydaje, postrzegać również przypadek zatrzymania prymasa Stefana Wyszyńskiego)³. Miało to zapewnić większą spolegliwość wobec rządzących tak hierarchii, jak i szeregowych wiernych. Dołożono do tego typu działań szereg innych, o charakterze administracyjnym, mających zniszczyć źródła niezależności Kościołów (w tym te finansowe), a także rozbić ich wewnętrzną jedność poprzez wspieranie, a czasem wręcz kreowanie różnego rodzaju „grup inicjatywnych” w obrębie poszczególnych wyznań domagających się „demokratyzacji” i „bardziej realistycznego” podejścia poszczególnych Kościołów do współpracy z władzami.

Po 1956 r., choć długofalowe cele nie uległy zmianie, ekipa Władysława Gomułki porzuciła nadzieję na szybkie zwycięstwo w walce o „rząd dusz” i przeszła do realizacji taktyki „długiego marszu”, intensyfikując działania o charakterze laicyzującym przestrzeń publiczną i życie społeczne, a także podejmując przedsięwzięcia mające na celu wykorzystanie, przynajmniej niektórych, chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych, jako swego rodzaju hufców pomocniczych w zmaganiach z Kościołem rzymskokatolickim. Zaczęto też angażować niektóre Kościoły członkowskie PRE do budowania pozytywnego wizerunku PRL w krajach zachodnich i neutralizowania ewentualnych nieprzyjaznych działań ze strony Światowej Rady Kościołów. Był to zresztą kierunek zgodny z linią postę-

² Bodaj najbardziej całościowe ujęcie polityki władz „Polski Ludowej” wobec chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych zaprezentował Ryszard Michałak w książce *Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec mniejszości religijnych w latach 1945–1989*, Zielona Góra 2014.

³ Za początek tego procesu można przyjąć usunięcie w 1948 r. metropolity Dionizego i powołanie Tymczasowego Kolegium Rządzącego PAKP. W tym samym roku odsunięto od zwierzchnictwa nad Kościołem Metodystycznym pastora Wernera Wickstroma. Nieco później podobnie uczyniono z bp. Janem Szerudą z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, zwierzchnikiem polskiej gałęzi PNKK bp. Józefem Padewskim oraz zwierzchnikiem plockiej linii mariawityzmu bp. Romanem Marią Jakubem Próchniewskim.

powołania wskazaną przez ZSRR i realizowaną w kilku innych państwach naszego regionu. Pod koniec lat sześćdziesiątych dało się też zauważyć zjawiska, które na dobre rozwinęły się w latach siedemdziesiątych. Chodzi mi tu zarówno o początek gry dyplomatycznej ze Stolicą Apostolską, mającej na celu samodzielne kształtowanie docierającego do Watykanu obrazu sytuacji (nie tylko wyznaniowej) w PRL przy jednoczesnym zmarginalizowaniu roli prymasa Wyszyńskiego, jak i przejście od polityki zwalczania Kościoła do polityki jego lojalizacji, oznaczającej zaproponowanie modelu, w którym Kościół rzymskokatolicki w zamian za podporządkowanie się „żywotnym interesom PRL” otrzymałby zgodę na w miarę normalne funkcjonowanie, jednakże z zachowaniem licznych obostrzeń, m.in. w dziedzinie budownictwa sakralnego i ewangelizacji prowadzonej wśród dzieci, młodzieży i robotników. Było to pewnego rodzaju taktyczne (przynajmniej w zamyśle rządzących) ustępstwo wobec najliczniejszego z Kościołów. Ten zwrot nie miał jednak większego znaczenia dla Kościołów skupionych w PRE, ponieważ ich kierownictwa były (z różnych powodów) już i tak lojalne wobec rządzących PRL. Niemniej jednak władze z pewnym zaniepokojeniem obserwowały coraz liczniejsze przejawy życzliwej współpracy ekumenicznej pomiędzy członkami PRE a Kościołem rzymskokatolickim, obawiając się, że mogą one, przynajmniej częściowo, utracić nimb obrońcy mniejszości wyznaniowych przed rzymskokatolickim zagrożeniem, wykorzystywany m.in. do prowadzenia polityki spod znaku „dziel i rządź” (kwestie związane z ekumenizmem są na tyle istotne, że pozwolę sobie do nich wrócić w dalszej części tekstu). Sytuację w znaczącym stopniu zmienił wybór na Stolicę Piotrową kardynała z Polski, co z jednej strony oznaczało faktyczny kres prowadzonej przez władze PRL od końca lat sześćdziesiątych rozgrywki z Watykanem, z drugiej było niewątpliwym wzmocnieniem pozycji rzymskokatolików tak wobec państwa, jak i innych grup wyznaniowych. W latach osiemdziesiątych, choć ekipa gen. Wojciecha Jaruzelskiego próbowała nadal prowadzić politykę wyznaniową spod znaku lojalizacji i separowania Kościołów od „solidarnościowej” opozycji, to jednak jej słabnąca pozycja w połączeniu z chęcią wykorzystania autorytetu Kościoła rzymskokatolickiego do pacyfikowania nastrojów coraz bardziej niezadowolonego społeczeństwa spowodowały, że była ona zmuszona iść na znaczące ustępstwa, na czym, w niektórych przypadkach, ucierpiały interesy chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych. Dodajmy, Kościołów, których zwierzchnicy wyrażali, z nielicznymi wyjątkami, swoje poparcie dla rządzących. Znacząca zmiana położenia chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych w naszym kraju dokonała się dopiero po przełomie społeczno-politycznym 1989 r.

Powracając jeszcze na moment do uzasadniania przyjętych cezur czasowych, pozwolę sobie dodać, że za datą początkową, tj. 1945 r., poza przedstawionymi powyżej przesłankami, przemawia też dostrzeżenie znaczenia okoliczności będących następstwem II wojny światowej. Znaczący ubytek ludności w wyniku działań okupantów, zmiana granic państwa i masowe migracje spowodowały nienotowaną od kilkuset lat skalę dominacji liczebnej rzymskokatolików (*nota bene* pogłębiającą się w kolejnych dekadach). Na ten fakt nałożyły się zmiany w strukturze organizacyjnej polskiego protestantyzmu, a także utożsamianie w tzw. powszechnym odbiorze ewangelików ze zniechęconą po doświadczeniach II wojny światowej niemczyzną, natomiast prawosławia z niebudzącymi sympatii (z oczywistych względów) Rosjanami. Skutkowało to niejednokrotnie pełnymi

niechęci postawami rzymskokatolików wobec współobywateli reprezentujących inne grupy wyznaniowe. Wynikające stąd zachowania były z kolei czynnikiem sprzyjającym tworzeniu się w środowisku mniejszościowym poczucia zagrożenia, co w oczywisty sposób przekładało się na postrzeganie Kościoła rzymskokatolickiego. Pamiętając o tym jakże znaczącym kontekście, nie należy też jednak zapominać, że stosunek chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych do Kościoła rzymskokatolickiego po 1945 r. był także, i to w bardzo dużej mierze, pochodną zaszłości z poprzednich dekad, a w niektórych wypadkach wręcz wieków.

Wielu polskokatolików (nazywanych też potocznie przez rzymskokatolików „narodowcami”) i mariawitów miało jeszcze w pamięci bolesne okoliczności towarzyszące wyłonieniu się na przełomie XIX i XX w. ich wspólnot z Kościoła rzymskokatolickiego. Z ich perspektywy dwudziestolecie międzywojenne był pasmem zniewag i trudności doświadczanych ze strony zarówno rzymskokatolickiej hierarchii, mediów, jak i zwykłych wiernych. Poczucie to wzmacniano przekonaniem, że to wpływ na ówczesne władze Kościoła rzymskokatolickiego stanowił główną przyczynę odmowy legalizacji ich wspólnot wyznaniowych przez władze II Rzeczypospolitej. Nie bez znaczenia był także, ujmując sprawę z perspektywy marksistowskiej, kontekst klasowy, bowiem zarówno mariawici, jak i „narodowcy” widzieli się w roli reprezentantów uboższych warstw społecznych, a duchowieństwo rzymskokatolickie jako naturalnego sprzymierzeńca „dworu”. Z kolei stosunkowo nieliczni obecni w Polsce przed II wojną światową baptyści i metodyści także zachowywali wobec Kościoła rzymskokatolickiego daleko idący dystans, wynikający z jednej strony z określania ich zarówno przez rzymskokatolickie media, jak i duchowieństwo mianem „amerykańskich sekt”, a czasem wręcz „obcych agentur” (oba określenia to cytaty z przedwojennych broszur napisanych przez rzymskokatolickich autorów), z drugiej z głębokiego poczucia misji niesienia prawdziwego chrześcijaństwa. Polscy „papiści” byli zatem dla nich w najlepszym wypadku celem ewangelizacyjnego trudu, a nie partnerem do ekumenicznych dyskusji. Natomiast prawosławnym obywatelom II Rzeczypospolitej, zamieszkującym przede wszystkim tereny dawnego zaboru rosyjskiego, towarzyszyło poczucie spadku znaczenia ich wyznania w państwie. Choć stanowili oni ok. trzymilionową społeczność, to jednak po 1918 r. znaleźli się w nowej dla nich sytuacji Kościoła niecieszącego się otwartym wsparciem ze strony rządzących. Przeprowadzona z inspiracji władz w 1924 r. autokefalizacja polskiego prawosławia (oznaczająca *de facto* zerwanie z patriarchatem moskiewskim) przez wielu wyznawców została przyjęta z dużym niezadowoleniem, podobnie jak mająca wymowę symbolu rozbiórka cerkwi na pl. Saskim (oraz rekatolizacja wielu innych świątyń prawosławnych). Geopolityczny sukces państwa polskiego był przez niektórych z nich traktowany również jako sukces katolicyzmu w procesie wielowiekowych zmagania z prawosławiem. W kolejnych latach do trwających od blisko tysiąca lat zaszłości dołączyło poczucie, że oto w II Rzeczypospolitej Kościół rzymskokatolicki po raz kolejny przystąpił do próby przesunięcia zasięgu swojego oddziaływania możliwie daleko na Wschód, wykorzystując do tego celu zarówno aparat państwa, jak i pośrednio odstępców od prawosławia – grekokatolików. Na stosunek prawosławnych obywateli do Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce niewątpliwym wpływ miała także przesłanka etniczna. Ogromna większość

prawosławnych identyfikowała się z narodowością białoruską bądź ukraińską, podczas gdy katolicyzm był utożsamiany z polskością. Z podobnym problemem mieliśmy do czynienia w Wielkopolsce, gdzie tamtejszy, liczący blisko 300 tys. wiernych, Kościół Ewangelicko-Unijny składał się z obywateli polskich jednoznacznie definiujących się jako Niemcy. W innych regionach naszego kraju w pozostałych Kościołach tradycji luterńskiej i kalwińskiej (Kościół Ewangelicko-Augsburski, Kościół Staroluterski, Kościół Augsburskiego i Helweckiego Wyznania, Jednota Wileńska, Jednota Warszawska) proporcje narodowościowe układały się w bardziej skomplikowany sposób, niemniej jednak faktem pozostaje, że ok. 70 proc. zamieszkujących Polskę (z ok. jednego miliona) protestantów czuło się Niemcami (niezależnie od propolskich działań stojącego na czele Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego superintendenta Juliusza Burschego, patriotycznego nastawienia luteran ze Śląska Cieszyńskiego czy propolskiego nastawienia obu kalwińskich Jednot). Miało to niewątpliwie wpływ nie tylko na postrzeganie przez znaczącą część z nich państwa polskiego, ale także na stosunek do uważanego za propolski Kościoła rzymskokatolickiego. Należy też jednak podkreślić, że Kościoły tradycji luterńskiej i kalwińskiej cechował przed 1939 r. raczej dystans niż otwarta wrogość wobec katolicyzmu.

W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej chrześcijańskie Kościoły mniejszościowe były zajęte przede wszystkim porządkowaniem swoich struktur, próbami rozszerzenia działania na tereny tzw. Ziem Odzyskanych oraz uregulowaniem statusu prawnego w nowej sytuacji społeczno-politycznej. Niektórym z nich, ze względu na znaczący ubytek liczby wyznawców i straty w zapleczu materialnym, groziła zapaść. Część duchownych i świeckich remedium widziała w działaniach unifikujących różne podmioty wyznaniowe w większe struktury. Ostatecznie z planów tych w odniesieniu do wyznań starokatolickich i tradycyjnych protestanckich nic nie wyszło, ale pięć wspólnot protestanckich charakteryzujących się pobożnością ewangelikalną utworzyło w 1947 r. ZKE. Na marginesie warto dodać, że tendencje unifikacyjne były wspierane przez ówczesne władze. W trudnych latach tuż po zakończeniu II wojny światowej sprawy związane z relacjami z rzymskokatolikami schodziły na dalszy plan, może z wyjątkiem kwestii dotyczących przynależności świątyń (zarówno tych pogrekokatolickich – tutaj dochodziło do konfliktów rzymskokatolicko-prawosławnych, jak i tych na Mazurach, Pomorzu i Dolnym Śląsku – w tym wypadku rzymskokatolicy spierali się o świątynie tak z polskimi luteranami, jak i z przedstawicielami innych Kościołów chcących prowadzić pracę misyjną na nowych terenach). W publicystyce prasowej tamtego okresu, szczególnie po 1950 r., jeśli już pojawiały się wątki antyrzymskokatolickie, to zazwyczaj dziwnie współbrzmiały one z ogólnym tonem propagandy państwowej. Należy też dostrzec różnice w skali zaangażowania pomiędzy periodykami Kościoła prawosławnego i Kościołów protestanckich, a szczególnie aktywnym polskokatolickim „Posłannictwem”. Chcąc przyciągnąć jak najwięcej adherentów, na łamach tego periodyku starano się m.in. przybliżyć czytelnikom wszelkie przewiny Watykanu, zarówno te sprzed wieków, jak i aktualne, wobec polskiej racji stanu. Język wielu z tych artykułów był niezwykle emocjonalny. Zdarzało się nawet, że właśnie z tego względu niektóre fragmenty artykułów zostały zakwestionowane przez cenzurę! Celem propagandowych ataków były także konkretni duchowni i cały Kościół

rzymskokatolicki w Polsce. Pojawiały się oskarżenia o współpracę z nazistami i „podżegaczami wojennymi”, ciemnotę i niemoralny tryb życia.

Niekiedy duży wpływ na relacje może nie tyle pomiędzy hierarchiami poszczególnych Kościołów, co raczej między wiernymi miały okoliczności łączące sprawy wyznaniowe z narodowościowymi. Stało się to szczególnie widoczne w pierwszym okresie po zakończeniu II wojny światowej, kiedy to wielu polskich protestantów uznawało rzymskokatolików przede wszystkim za źródło zagrożenia dla własności, zdrowia, a nawet życia. Niestety, było to pokłosie postrzegania protestantów (szczególnie w ich luteranckim i kalwińskim wydaniu) jako Niemców. Z perspektywy protestanckiej, akcji repolonizacji tzw. Ziemi Odzyskanych towarzyszyła ich rekatolicyzacja, co więcej, było to zjawisko, przynajmniej w początkowych latach, wspomagane, głównie ze względów koniunkturalnych, przez rządzących Polską (niezależnie od tego, że część rzymskokatolików uważała, że władze komunistyczne wspierają raczej innowierców)⁴. Poczucie to wzmacniał widok licznych świątyni protestanckich przejmowanych, za zgodą władz, w użytkowanie przez napływających na ziemię północno-zachodnie osadników z centralnej Polski oraz z terenów zaburzańskich. Przyjmując do wiadomości wyjaśnienia rządzących, że jest to, po zmianach demograficznych stanowiących skutek II wojny światowej, proste następstwo ogromnej przewagi liczebnej katolików przy jednoczesnym braku świątyni katolickich na Mazurach, Pomorzu Zachodnim, ziemi lubuskiej i Dolnym Śląsku, zadawano pytania, dlaczego w wielu miejscowościach ewangelikom nie pozostawiono choćby jednej świątyni. Działo się tak zresztą nie tylko na ziemiach włączonych do Polski, ale również w Wielkopolsce. W Poznaniu, pomimo licznych próśb, miejscowi polscy ewangelicy nie otrzymali w użytkowanie ani jednej świątyni pozostawionej przez uciekających wyznawców Kościoła Ewangelicko-Unijnego. W stolicy Wielkopolski sytuacja taka utrzymała się przez cały okres istnienia „Polski Ludowej” (luteranom udostępniono jedynie niewielką dawną kaplicę cmentarną). Co więcej, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych miejscowe władze przychyliły się do prośby kilku proboszczów rzymskokatolickich i przyznały kierowanym przez nich parafiom prawo własności do budynków⁵. W pierwszych latach powojennych na terenie Mazur wielu luteran, częstokroć autochtonów, skarżyło się zarówno władzom kościelnym, jak i państwowym na przejawy niechęci ze strony ludności napływowej, w ogromnej mierze wyznania rzymskokatolickiego. Dewastacje świątyni i cmentarzy, wyzwiska („Szwaby”, „hitlerowskie mordy”, „lutry) to tylko część przyczyn rozgoryczenia i niechęci niektórych protestantów do rzymskokatolików, skutkujących (w połączeniu z argumentami natury ekonomicznej) masową emigracją do NRF.

Podobnego typu problem o podłożu narodowościowym występował w Zelowie i Gęsińcu, silnych ośrodkach ewangelicko-reformowanych. Zamieszkujący je potomkowie czeskich osadników z XVIII w. byli w czasie II wojny światowej faworyzowani przez niemieckiego okupanta, dlatego też po jej zakończeniu stali się obiektem licznych przejawów niechęci ze strony miejscowych lub napływowych Polaków. W przypadku Zelowa było

⁴ O. Kiec, *Kościoły ewangelickie w Polsce w latach 1980–2008* [w:] *Kościoły, polityka, historia*, red. S. Dudra, O. Kiec, Warszawa 2009, s. 124–125.

⁵ O. Kiec, *Historia protestantyzmu w Poznaniu od XVI do XXI wieku*, Poznań 2015, s. 460.

to jednym z głównych powodów wyjazdu do Czechosłowacji, jeszcze w latach czterdziestych, ponad 80% członków miejscowego zboru. Podobny exodus miał miejsce w latach 1945–1957 z Gęsińca. Z kolei od „Ruskich” czy „Kacapów” wyzywali niektórzy rzymskokatolicy swoich prawosławnych współobywateli.

Podsumowując rozważania dotyczące pierwszej powojennej dekady, w okresie pomiędzy zakończeniem II wojny światowej a przełomem październikowym 1956 r. chrześcijańskie Kościoły mniejszościowe były przede wszystkim pochłonięte walką o utrzymanie, ewentualnie odbudowę, struktur, staraniami o uregulowanie swojego statusu prawnego, „akcją misyjną” na Ziemiach Zachodnich i Północnych, wewnętrznymi sporami pomiędzy duchownymi i świeckimi pracymi do bliższej współpracy z władzami a zwolennikami większej wstrzemięźliwości w relacjach z komunistami, kolejnymi obostrzeniami administracyjnymi, odpięciem, stawianym niektórym duchownym, zarzutów o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych, wreszcie spustoszeniem czynionym w kierowniczych kręgach poszczególnych wyznań przez połączone siły UdsW i MBP. W tej sytuacji sprawa stosunku do Kościoła rzymskokatolickiego schodziła na dalszy plan. Jeśli tego typu wątki pojawiały się w przestrzeni publicznej, to głównie w formie publicystycznych wypowiedzi na łamach prasy szczególnie zaangażowanych „społecznie-postępowo” duchownych piętnujących brak zaangażowania Kościoła rzymskokatolickiego w sprawę „walki o pokój”, a nawet sprzyjanie „imperialistycznym podżegaczom” oraz niedostatek wsparcia dla władz państwowych w ich trudzie budowy PRL. Z kolei stosunek wiernych chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych do rzymskokatolików na poziomie parafialnym w bardzo dużym stopniu był pochodną okoliczności związanych z dokonującymi się, w wyniku II wojny światowej, wielkimi ruchami migracyjnymi oraz powojennymi rozliczeniami o podłożu narodowościowym.

Sytuacja uległa pewnej zmianie po przełomie politycznym 1956 r. Jednym z jego następstw była realna poprawa położenia Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce pod rządami ekipy kierowanej przez Gomułkę. Uchylono bowiem większość zarzutów o szpiegostwo i przestępstwa kryminalne wobec oskarżanych o nie uprzednio duchownych, przeprowadzono wiele postępowań rehabilitacyjnych, cofnięto część przepisów administracyjnych w oczywisty sposób naruszających interesy wyznań mniejszościowych, kontynuowano proces porządkowania prawnego spraw wyznaniowych, zezwolono na ponowne nawiązywanie kontaktów ze współwyznawcami z innych krajów, podniesiono nakłady prasy wyznań mniejszościowych. Wspierano także inicjatywy w ramach tzw. małej ekumenii (tj. tej bez udziału Kościoła rzymskokatolickiego), czego wymownym przykładem była zgoda na powołanie w 1958 r. PRE będącej faktyczną następczynią ChRE. Wszystkie te posunięcia nie oznaczały jednak porzucenia chęci wpływania na działalność funkcjonujących w naszym kraju Kościołów mniejszościowych. Nadal na ich czele nie mogła znaleźć się osoba nieakceptowana przez rządzących. W skrajnym przypadku w 1957 r. polskokatolikom wręcz narzucono nowego zwierzchnika, którym został były ksiądz rzymskokatolicki Maksymilian Rode, mający, wedle zamierzeń władz, uporządkować i wzmocnić wewnętrznie przeżywający w połowie lat pięćdziesiątych poważny kryzys Kościół polskokatolicki, tak by mógł się on stać swego rodzaju przystanią dla skonfliktowanych z biskupami duchownych i wiernych rzymskokatolickich. Zakres kontaktów ze

współwyznawcami z zagranicy, choć o wiele szerszy niż przed 1956 r., był podporządkowany przede wszystkim spodziewanym interesom rządzących, a nie rzeczywistymi potrzebami poszczególnych Kościołów (chodziło głównie o pokazanie rzekomej wolności religijnej i równouprawnienia wyznań w Polsce, lojalności wyznań mniejszościowych wobec władz PRL, zaprezentowania, że spolegliwość wobec rządzących popłaca)⁶. Doświadczyli tego zarówno polscy baptyści, którym uniemożliwiono zaproszenie w 1966 r. słynnego amerykańskiego kaznodziei Billy'ego Grahama, jak i polskokatolicy, którym zablokowano powrót do strukturalnej wspólnoty z mającym swoją centralę w Scranton w USA PNKK. Jednocześnie, w zakresie zdecydowanie szerszym niż to miało miejsce przed 1956 r., rządzący starali się wykorzystywać PRE i skupione w niej Kościoły jako swego rodzaju hufce pomocnicze w starciu aparatu partyjno-państwowego z Kościołem rzymskokatolickim o „rząd dusz” naszych rodaków. Jednym z pytań, które powraca w wielu opracowaniach dotyczących powojennych dziejów Kościołów mniejszościowych, jest kwestia czy, a jeżeli tak, na ile stanowiły one narzędzie władz partyjno-państwowych.

W okresie rządów zarówno Gomułki, jak i jego następców SB nie wahała się inspirować pewnych działań, których celem było wykorzystywanie mniejszości wyznaniowych w zmaganiach z Kościołem rzymskokatolickim⁷. W jednym z dokumentów z początku lat siedemdziesiątych wśród planowanych działań wprost napisano: „inspirowania za pośrednictwem posiadanych źródeł informacji wydawnictw z nierzymskokatolickich wyznań do publikowania artykułów dyskredytujących hierarchię Kościoła rzymskokatolickiego”⁸. W innym dokumencie wytworzonym przez Departament IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zanotowano, że Wydział III tego departamentu zajmuje się m.in. wypracowywaniem koncepcji i prowadzeniem długofalowych działań na rzecz ograniczenia wpływów chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych np. poprzez „dezintegrację poszczególnych nierzymskokatolickich związków wyznaniowych”, przy

⁶ Zalety goszczenia w Polsce przedstawicieli chrześcijańskich wyznań mniejszościowych bardzo precyzyjnie wyłożył w piśmie z 25 V 1966 r., sporządzonym w związku z kwestią ewentualnego przyjazdu zagranicznych gości na uroczystości organizowane przez Kościoły członkowskie PRE w 1966 r. ówczesny naczelnik Wydziału III (nierzymskokatolickiego) UdsW Serafin Kiryłowicz [zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Urząd do spraw Wyznań (dalej: UdsW), 75/45, k. 29].

⁷ Chyba najdobitniej wizję tego, czego rządzący oczekują od Kościoła polskokatolickiego, 15 VII 1963 r. w trakcie posiedzenia Komisji Komitetu Centralnego ds. Kleru zaprezentował sekretarz KC PZPR Ryszard Strzelecki: „Zadaniem Kościoła jest prowadzenie pracy misyjnej wśród wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego. Jeśli zostaną uzdrowione stosunki wewnątrz tego Kościoła, to powinniśmy stwarzać warunki, aby parafie rzymskokatolickie przechodziły do tego Kościoła. Jeżeli wierni mają dość biskupa rzymskiego, a nie dojrżeli jeszcze do tego, aby całkowicie zerwać z religią, to należy ich przyciągnąć do Kościoła polskokatolickiego” (*Protokół z posiedzenia Komisji KC ds. Kleru w ograniczonym składzie w dniu 15 lipca 1963 r.* [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980*, Londyn 1996, s. 79).

⁸ Plan pracy Wydziału III Departamentu IV MSW na lata 1972/1973, w: *Plan pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, red. M. Biełaszkowski, A. Piekarska, P. Tomasiak, C. Wilanowski, Warszawa 2007, s. 38. W tym samym dokumencie planowano też „Poprzez posiadane możliwości operacyjne kontynuować działanie charakteru polityczno-operacyjnego w odniesieniu do środowisk ewangelickich NRF i innych państw mając na celu zabezpieczenie interesów PRL, ja np. [...] informowanie o stosunkach wyznaniowych w PRL i dyskredytowanie działalności hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego w związku z jej antyekumeniczną i antysocjalistyczną postawą” (*ibidem*, s. 36). Bardzo podobne założenia przyjęto również dwa lata później (Plan pracy Wydziału III Departamentu IV MSW na lata 1974/1975 [w:] *Plan pracy Departamentu IV MSW...*, s. 113).

jednoczesnym wykorzystywaniu „z tych płaszczyzn możliwości osłabiających w określonym stopniu zasięg i oddziaływanie Kościoła rzymskokatolickiego”⁹. W myśl planów funkcjonariuszy Departamentu IV MSW miano też, głównie w oparciu o posiadaną w Kościołach protestanckich agenturę, za pośrednictwem świeckich i duchownych działaczy protestanckich prowadzić na Zachodzie działalność propagandową i informacyjną nie tylko w zakresie „osiągnięć społeczno-ekonomicznych PRL”, lecz także w „akcji dyskredytującej działalność antyekumeniczną oraz konserwatywną hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego w kraju”¹⁰.

Tego typu działania były też wpisane w szerszy niż tylko krajowy wymiar zmagania bloku państw „demokracji ludowej” z Kościołem rzymskokatolickim. Dobrze oddają to słowa wypowiedziane 30 stycznia 1964 r. przez stojącego na czele UdsW Tadeusza Żabińskiego w trakcie narady z NRD-owskim odpowiednikiem Hansem Seigewasserem, że jednym z celów polityki wyznaniowej państw komunistycznych powinno być wspieranie Światowej Rady Kościołów, co miałyby prowadzić do osłabienia pozycji Stolicy Apostolskiej¹¹. Również pod koniec kolejnej dekady, w październiku 1979 r., w trakcie narady osób kierujących „pionami wyznaniowymi” krajów „demokracji ludowej” sygnalizowano m.in. konieczność wykorzystywania międzynarodowych organizacji wyznaniowych (zarówno tych skupiających „postępowych katolików”, jak i tych reprezentujących inne niż rzymskokatolickie wyznania chrześcijańskie) do „krytykowania reakcyjnych tendencji w polityce Watykanu”. Postulat ten powtarzano także na naradach zwoływanych w latach osiemdziesiątych¹². Jak pomysłodawcy tego typu działań zamierzali zrealizować te plany? Między innymi za pośrednictwem wprowadzenia do kierowniczych kręgów Światowej Rady Kościołów (co ciekawe, uważanej jeszcze w latach sześćdziesiątych za „reakcyjną”) „elementów postępowych”, cieszących się autorytetem i wyróżniających się intelektualnie duchownych z Europy Środkowo-Wschodniej¹³. W latach osiemdziesiątych spotkania czołowych przedstawicieli władz partyjno-państwowych ze zwierzchnikami wyznań mniejszościowych w naszym kraju, jak również przyjmowanie od nich deklaracji poparcia miało służyć tworzeniu wrażenia, zarówno w kraju, jak i zagranicą, że ekipa gen. Jaruzelskiego jest otwarta na dialog i posiada szerokie poparcie społeczne.

Podsumowując ten wątek rozważań, pozwolę sobie przytoczyć opinię Ryszarda Michalaka, wieloletniego badacza dziejów chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych, który stwierdził, że rządzący wykorzystywali niechętnie rzymskokatolikom wypowiedzi przedstawicieli wyznań mniejszościowych do potwierdzania antykatolickiej narracji samych komunistów. Zatem ich rzeczywistym celem nie była, jak niekiedy deklarowali, obrona słabszych (w tym wypadku chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych), ale wykorzystanie ich do realizacji własnych celów¹⁴.

⁹ *Plan pracy Departamentu IV MSW...*, s. 111.

¹⁰ *Ibidem*, s. 111–112.

¹¹ B. Noszczak, *Międzynarodówka antykościelna. Współpraca polskiego Urzędu do spraw Wyznań z jego odpowiednikami w państwach komunistycznych (1954–1989) – preliminaria badawcze*, Warszawa 2020, s. 88.

¹² *Ibidem*, s. 145, 148.

¹³ *Ibidem*, s. 151.

¹⁴ R. Michalak, *Kościoły protestanckie...*, s. 29.

Powracając do rozważań dotyczących przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, należy zauważyć, że wraz z narastaniem intensywności przygotowanych przez Kościół rzymskokatolicki przedsięwzięć w ramach Wielkiej Nowenny, poprzedzającej obchody Tysiąclecia Chrztu Polski (zwane popularnie obchodami milenijnymi), wzrastały się też głosy krytyczne ze strony przedstawicieli niektórych wyznań mniejszościowych. Protestanci zarzucali Kościołowi rzymskokatolickiemu zbyt mariocentryzm milenijnego przesłania i niedoceniając rolę innowierców w tworzeniu polskiej kultury, tak duchowej, jak i materialnej¹⁵. Z kolei mariawici uważali, że prymas Wyszyński dokonał pewnego rodzaju plagiatu, przejmując od nich formułę mariocentryzmu. Polskokatolicy twierdzili natomiast, że obchody kościelne mają charakter konfrontacyjny wobec obchodów państwowych. Z kolei w prawosławnej prasie można było znaleźć artykuły przypominające, że chrześcijaństwo na ziemiach polskich istniało, za sprawą przybyszów z Bizancjum, na wiele lat przed 966 r. *Nota bene* prawosławna hierarchia w naszym kraju miała z tą datą niejaki kłopot, ponieważ ze względu na państwowe obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego nie mogła zupełnie zignorować znaczenia wydarzeń sprzed tysiąca lat. Analizując podejmowane przez nią działania, można odnieść wrażenie, że starała się ona mocno oddzielać wątek państwowości od religijnego, tak by nie utracić przewagi pierwszeństwa w tym drugim obszarze nad chrześcijaństwem zachodnim (patrz, w domyśle, katolicyzmem).

W periodykach nierzymskokatolickich zamieszczano w okresie około milenijnym obszernie opracowania o charakterze popularnonaukowym, w których rozprawiano się z „mitami historycznymi” dotyczącymi dziejów chrześcijaństwa w Polsce, rozpowszechnianymi rzekomo przez Kościół rzymskokatolicki, a także wykazywano zgubny wpływ tego Kościoła na losy narodu. Podkreślano również, że chrześcijaństwo zagościło na ziemiach polskich, za sprawą księcia Wiślan, na długo przed 966 r. Najdalej w tej sprawie posunął się jeden z publicystów polskokatolickiego „Posłannictwa”, pisząc, że w 966 r. mieliśmy do czynienia jedynie ze zmianą obrządku, gdyż Mieszko I był z pewnością już wcześniej ochrzczony w obrządku słowiańskim. W nie tak skrajnej formie, ale z wielką konsekwencją „starszość” chrześcijaństwa wschodniego na ziemiach polskich podkreślali przedstawiciele PAKP. Pytano też, jak to możliwe, że Kościół rzymskokatolicki dwukrotnie obchodzi milenium chrześcijaństwa w Polsce. Wszak rocznica ta była już raz uroczysto uczczona, pod przewodnictwem abp. Leona Przyłuskiego w 1863 r. W jednym z tekstów wspomniano też o obchodach zorganizowanych z tej samej okazji przez Joachima Lelewela. Przecistawiano przychodzących z południowego wschodu łagodnych misjonarzy, którzy ochrzczili księcia Wiślan w obrządku słowiańskim, krwiożerczym i bezwzględny mnichom napływającym na ziemie Polan z terenu Niemiec, sugerując niekiedy analogię do współczesnej sytuacji społeczno-politycznej. Akcenty antynie-

¹⁵ Zdarzały się jednak i miłe niespodzianki. W *Odezwie Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w sprawie Tysiąclecia Państwa Polskiego* odnaleźć można i taki passus: „Synod wita z uznaniem i radością znaki i fakty odnowy w łonie Kościoła Rzymskokatolickiego, Kościoła większości naszego narodu. Coraz większe zrozumienie Ewangelii, które obserwujemy na II Soborze Watykańskim, wśród episkopatu, duchowieństwa i wiernych nie tylko szczerze nas cieszy, ale pozwala z nadzieją patrzeć w przyszłość” (*Odezwia Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w sprawie Tysiąclecia Państwa Polskiego*, „Jednota” 1966, nr 1, s. 6–8).

mieckie przewijały się zresztą dość często. Stałym elementem była również prezentacja zaprzaństwa narodowego różnych duchownych katolickich, np. bp. Stanisława. Zdarzały się jednak i chlubne wyjątki. Do takich zaliczyć należy cykl zamieszczanych w „Jedności” artykułów pod zbiorowym tytułem *Z dziejów polskiego Kościoła chrześcijańskiego*, wolnych od językowych złośliwości, starających się zachować obiektywizm badawczy, a przy tym dostrzegających pozytywy działalności Kościoła dla interesów państwa polskiego! Pewne pozytywy w działaniu Kościoła w mijającym tysiącleciu dostrzegali też np. mariawici.

Należy jednak podkreślić, że zarówno forma, jak i stopień zaangażowania owych wyznań w kampanii skierowanej przeciwko Kościołowi rzymskokatolickiemu były różne – od pełnych agresji ataków prasy polskokatolickiej po próbujące przybierać rzeczowy ton wypowiedzi reprezentantów Kościołów protestanckich. Trzeba też pamiętać, że wiele z nich inspirowały ówczesne władze, wywierające w tym celu naciski *via* Wydział III UdsW i IV Departament MSW¹⁶. Tym też w dużej mierze należy tłumaczyć wielokrotne przeciwstawianie obchodów Milenium Chrztu Polski organizowanym przez władze uroczystościom z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego i wychwalanie aktualnej sytuacji wyznaniowej w PRL. Jeden z publicystów polskokatolickich osiągnął nawet niezamierzony efekt komiczny, pisząc, że żadne czyny Chrobrego, Krzywoustego, Jagiełły czy innych narodowych bohaterów nie mają takiego znaczenia dla historii Polski, jak uchwalony 22 lipca 1944 r. Manifest PKWN¹⁷.

Podobnie było z reakcją na „Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym posługiwaniu”. Sygnatariusze „Stanowiska PRE wobec orędzia episkopatu rzymskokatolickiego Polski do niemieckich biskupów rzymskokatolickich” ubolewali, że zbyt mało miejsca biskupi poświęcili niemieckiemu ekspansjonizmowi, a w przywołanej w „Orędziu” koncepcji ottonowskiej dostrzegli ostrze antyradzieckie. Byli też rozczarowani zbyt skromnym przypomnieniem ofiar poniesionych przez Polskę w II wojnie światowej i zdumieni stwierdzeniem, że Polska nie wyszła z niej jako państwo zwycięskie. Przy okazji wyrażono ubolewanie, że Kościół rzymskokatolicki w niedostatecznym stopniu sprzyjał integracji ewangelickich autochtonów na Ziemiach Odzyskanych z napływowymi katolikami. Ponadto zauważono, że w doktrynie katolickiej warunkiem uzyskania przebaczenia jest żal za grzechy i postanowienie poprawy, a próżno tego typu postawy dopatrywać się u Niemców z NRF. Niejako podpowiedziano przy okazji, że mogłaby ona dokonać się poprzez odżegnanie od „rewizjonizmu i ziomkostwa”. Przypomniano też wcześniejsze działania zachodniemieckich protestantów na rzecz pojednania i zadośćuczynienia. W tym kontekście zasugerowano, że w „Orędziu” znalazło się zbyt mało akcentów ekumenicznych, a jego przesłanie w warstwie teologicznej „jest pod względem inwencji teologicznej ubogie, przestarzałe, konserwatywne, nieoryginalne i nietwórcze”. W stanowisku PRE znalazły się też akcenty pozytywne. Zaznaczono, że jego sygnatariusze są

¹⁶ Zob. szerzej K. Białecki, *Chrześcijańskie Kościoły mniejszościowe wobec Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich, obchodów Milenium Chrztu Polski i Tysiąclecia Państwa Polskiego* [w:] *Milenium kontra Tysiąclecie* 1966, red. K. Białecki, S. Jankowiak, J. Miłosz, Poznań 2007, s. 107–129.

¹⁷ *Ibidem*, s. 122.

dalecy od powątpiewania w patriotyzm księży rzymskokatolickich i deklarowali uznanie dla wszystkich przejawów realizowania przez Episkopat działań zgodnych z interesem narodu. Docenili też wkład Kościoła rzymskokatolickiego w repolonizację Ziem Zachodnich. Należy podkreślić, że ta oficjalna reakcja Prezydium PRE w swej formie była stonowana. Co więcej, w kilku miejscach Autorzy sformułowali pochlebne opinie o polskich biskupach. Reasumując, stosunkowo łagodna forma nie zmienia jednak faktu, że „Orędzie” zostało poddane surowej krytyce w warstwie społecznej i teologicznej¹⁸.

O ile stanowisko PRE było swego rodzaju wypadkową opinii formułowanych przez kierownictwa poszczególnych Kościołów członkowskich, to lektura artykułów na łamach periodyków poszczególnych wyznań pozwala zauważyć różnicę w nasileniu ogólnie krytycznego tonu. W luteranśkim „Zwiastunie” skoncentrowano się na krytyce utożsamiania przez rzymskokatolickich biskupów polskość z katolicyzmem, co było krzywdzące dla tych prawosławnych i protestantów, którzy na przestrzeni wieków wnieśli znaczący wkład w rozwój Rzeczypospolitej (abstrahując od prawdziwości zarzutu, wydaje się, że podkreślanie przez prymasa Wyszyńskiego i pozostałych biskupów łączności polskość z katolicyzmem było przesłaniem skierowanym nie tyle do innych Kościołów chrześcijańskich, co do walczących o „rząd dusz” władz). Obok tego samego zarzutu na łamach „Mariawity” można ponadto przeczytać, że Kościół rzymskokatolicki uzurpuje sobie prawo do wypowiedzania się w imieniu całego narodu, kierowania się (nie po raz pierwszy) lojalnością raczej wobec interesów Watykanu, a nie Polski, fałszowania historycznej rzeczywistości poprzez z jednej strony pomijanie misji Cyryla i Metodego, z drugiej przesadne podkreślanie wpływu kulturowego Niemiec na średniowieczną Polskę i promowanie „świętych, których historia dawno zdyskredytowała”, przy jednoczesnym pominięciu antypolskiej działalności Habsburgów. W podobnym, jeśli nie ostrzejszym, tonie zareagowała prasa polskokatolicka. Punktem kulminacyjnym polskokatolickich ataków na „Orędzie” okazał się „List otwarty Do Jego Eminencji Księdza kardynała dr Stefana Wyszyńskiego, przewodniczącego Episkopatu Polski i Prymasa Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce”¹⁹, wystosowany wiosną 1966 r. przez Prezydium Rady Kościoła. Poza zarzutami, które były formułowane również przez przedstawicieli pozostałych Kościołów mniejszościowych (utożsamianie polskość z katolicyzmem, brak uwzględnienia wkładu innowierców w dorobek narodu, przeinaczanie historii, zbyt uległość stronie niemieckiej), znalazły się także pretensje natury wyraźnie politycznej, takiej jak zastępowanie władz PRL w prowadzeniu polityki zagranicznej czy brak wzmianki o NRD. Zarzucono też rzymskokatolickim biskupom, że swoim „Orędziem”

¹⁸ Ciekawie do tej stonowanej formy odniósł się urzędnik UdsW. Przedkładając projekt komunikatu PRE kierownikowi Wydziału Propagandy KC PZPR Edwardowi Adamiukowi, tłumaczył jego ostrożny ton podjęciem w nim wyłącznie tematyki teologicznej. Zapowiadał też, że PRE przewiduje wydanie broszury zawierającej opis przebiegu sesji Rady z 21 XII 1965 r. z wystąpieniami Woldemara Gastparego (Kościół Ewangelicko-Augsburski) i Witolda Benedyktowicza (Kościół Ewangelicko-Methodystyczny) oraz głosy w dyskusji „tam wiele rzeczy będzie podane po imieniu – krytyka Orędzia będzie ostrzejsza” (AAN, UdsW, 75/47, Notatka sporządzona dla tow. Edwarda Adamiuka, kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR z 21 XII 1965 r., k. 242). Tak też się stało. Komunikat po tej sesji został przed opublikowaniem poprawiony przez urzędników UdsW (zob. *ibidem*, k. 243–251).

¹⁹ *List otwarty Do Jego Eminencji Księdza kardynała dr Stefana Wyszyńskiego, przewodniczącego Episkopatu Polski i Prymasa Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce*, „Rodzina” 1966, nr 11, s. 8–9.

sprowokowali stronę zachodnioniemiecką do rozważań na temat trwałości polskiej granicy zachodniej.

Na marginesie warto dodać, że ze zdecydowanym potępieniem tekstu „Orędzia” wystąpili również, będący wtedy z wizytą w Polsce, przedstawiciele PNKK w USA i Kanadzie, domagając się wręcz, aby rzymskokatolicki biskupi wytłumaczyli się przed narodem ze swego postępowania.

Krytycy „Orędzia” często zestawiali odpowiedź udzieloną przez niemieckich biskupów rzymskokatolickich z treścią dokumentu powstałego w 1965 r. pod auspicjami Rady Kościoła Ewangelickiego w NRF, zatytułowanego „Memorandum Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech. Sytuacja przesiedleńców i stosunek niemieckiego narodu do jego wschodnich sąsiadów”²⁰. W tym 44-stronicowym dokumencie znalazł się apel do rządu NRF o zerwanie z dotychczasową polityką nierealnych żądań terytorialnych oraz przejście na bardziej realne pozycje – uznanie granicy na Odrze i Nysie za ostateczną i podjęcie odpowiednich kroków w celu ułożenia przyjaznych stosunków z Polską.

Warto dodać, że również w czasie rozmów z urzędnikami UdsW duchowni różnych wyznań chrześcijańskich jednomyślnie potępiali „Orędzie”. Nie brakowało też rezolucji różnych gremiów niższego rzędu (rady parafialne, dziekani okręgów), jednoznacznie oceniających wywołujący tyle emocji dokument.

Podsumowując ten wątek rozważań, warto też zauważyć, że trudno precyzyjnie określić, na ile oficjalne wypowiedzi i działania gremiów kierowniczych poszczególnych Kościołów odzwierciedlały ich rzeczywiste poglądy, a na ile były pisane bądź czynione „pod dyktando” władz²¹.

Ale lata sześćdziesiąte to nie tylko czas napięć, ale także okres, w którym rozpoczął się proces ekumenicznego zbliżenia pomiędzy Kościołem rzymskokatolickim a pozostałymi Kościołami chrześcijańskimi. Początkowo Kościoły członkowskie PRE reagowały na wyciąganą przez rzymskokatolików dłoń w sposób ambiwalentny. Bez wątpienia pewien pozytywny wpływ na postrzeganie ekumenizmu przez polskich przedstawicieli chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych miały, na ogół przyjazne i otwarte, zachowanie przywódców Światowej Rady Kościołów (w tym udział w charakterze obserwatorów w licznych posiedzeniach gremiów katolickich) czy pewne gesty czynione przez prawosławnego patriarchę Konstantynopola Atenagorasa, w tym jego spotkania z papieżem Pawłem VI. Tego typu wydarzenia odnotowywano na łamach prasy wyznaniowej, prezentując polskim protestantom, starokatolikom i prawosławnym, że ekumeniczne otwarcie na Kościół rzymskokatolicki nie jest tylko inicjatywą lokalnych, polskich zwierzchników

²⁰ Pełna treść tego dokumentu zob. AAN, UdsW, 75/47, k. 1–42. Zalecenia w sprawie porównywania tych dwóch dokumentów kierowano również do publicystów partyjnych [zob. np. Plan problemowy „Głosu Wielkopolskiego” na rok 1966 związany z obchodami Tysiąclecia, Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), KW PZPR, 1313, k. 119].

²¹ Wiadomo skądinąd, na podstawie zachowanych materiałów archiwalnych, że treść oficjalnych deklaracji, przygotowywanych czy to przez PRE, czy przez kierownictwa poszczególnych Kościołów mniejszościowych, była przesyłana „do konsultacji” do UdsW i dopiero po poprawkach wprowadzonych przez urzędników (czasem również o charakterze stylistycznym!) dopuszczano tekst do publikacji. Ślady tego typu działań można znaleźć w wielu dokumentach, np. w projekcie komunikatu PRE wydanym po sesji poświęconej sprawie „Memorandum” (zob. AAN, UdsW, 75/47, k. 243–247).

ich Kościołów²². Jednocześnie nagłe wzmożenie rzymskokatolickiej aktywności i liczne przyjazne gesty obserwowano z pewnym niedowierzaniem.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych odnotowywano różnego rodzaju międzynarodowe inicjatywy ekumeniczne (liczne spotkania przedstawicieli gremiów protestanckich z reprezentantami Kościoła rzymskokatolickiego, audyencje udzielane przez Pawła VI wybitnym postaciom światowego prawosławia i protestantyzmu, projekty wspólnej dystrybucji Biblii w krajach misyjnych, wspólnota w Taizé itp.). Przywoływano je w różnego rodzaju periodykach w formie czysto informacyjnej, jakby nie do końca wiedząc, czy należy odnieść się do nich z zadowoleniem, czy też krytycznie. W przypadku PAKP określeniem właściwej linii w odniesieniu do zaproponowanego przez rzymskokatolików ekumenizmu zajęli się radzieccy towarzysze. Jak napisano w notatce sporządzonej 29 listopada 1964 r. przez pracownika UdsW po spotkaniu z kierownictwem Rady ds. Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego: „Stanowisko towarzyszy radzieckich w sprawach dialogu między Kościołem prawosławnym a rzymskokatolickim daje się ująć w następującej formule: rozwijać dyskusję o dialogu celem niedopuszczenia do dialogu. Zgodnie z tą dyrektywą Rosyjski Kościół Prawosławny w kontaktach z Kościołami prawosławnymi różnych krajów forsuje tezę, że prawosławie do dialogu z kościołem rzymskokatolickim powinno się gruntownie przygotować²³. *Nota bene*, analizując zachowane dokumenty proveniencji partyjno-państwowej, można odnieść wrażenie, że powyższy cytat dobrze oddaje ogólne nastawienie władz PRL do działań ekumenicznych pomiędzy Kościołem rzymskokatolickim i Kościołami skupionymi w PRE. Była to jedna (choć oczywiście nie jedyna, co więcej nie można być pewnym, czy najważniejsza) z przyczyn bardzo ostrożnej reakcji kierowniczych kręgów chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych na rzymskokatolickie inicjatywy ekumeniczne.

Nie sposób nie zgodzić się z wybitnym znawcą dziejów ekumenizmu w naszym kraju, Grzegorzem Polakiem, który postawił tezę, że katolicki laikat w Polsce wyprzedził w działalności ekumenicznej zarówno hierarchię, jak i duchowieństwo. Za początek kontaktów ekumenicznych pomiędzy rzymskokatolikami a przedstawicielami środowisk mniejszości wyznaniowych w Polsce możemy przyjąć 8 maja 1959 r. (zatem jeszcze przed rozpoczęciem Soboru Watykańskiego II), kiedy to do siedziby warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej przybyli na spotkanie: ówczesny prezes PRE ks. Zygmunt Michelis w towarzystwie dwóch luterańskich siostr diakonis (Regina Witt i Ewelina Krygier), prawosławnego teologa ks. Jerzego Klingera i kilku świeckich z PAKP. Po referacie „W przededniu Soboru Watykańskiego II” księdza redaktora Andrzeja Bardeckiego z „Tygodnika Powszechnego” rozpoczęła się dyskusja, w której uczestniczyli przybyli

²² Dodajmy, że spotkania te były prezentowane na łamach prasy wyznaniowej w sposób życzliwy i pełen nadziei na pozytywną kontynuację (zob. np. „Informacyjny Biuletyn Ekumeniczny” 1967, nr 30, s. 4–5).

²³ Cyt. za: S. Dudra, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny w obszarze polityki wyznaniowej oraz narodowościowej Polski Ludowej i III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019, s. 653. Dodajmy, że niezależnie od nacisków wywieranych przez władze opinii co do podjęcia ekumenicznego dialogu z rzymskokatolikami były podzielone. Za głównych zwolenników tegoż uchodzili: teolog ks. Jerzy Klinger oraz ordynariusz diecezji łódzko-poznańskiej bp Jerzy Korenistow. Nie brakowało jednak głosów, że dialog z Kościołem rzymskokatolickim będzie możliwy dopiero po naprawieniu krzywd wyrządzonych i nadal wyrządzanych prawosławnym. Za jednego z najbardziej niechętnych ekumenizmowi z rzymskokatolikami uchodził bp Bazyle Doroszkiewicz (*ibidem*, s. 548–550).

członkowie Klubu²⁴. Głos zabrał m.in. ks. Michelis, wspominając o przyjaźni i duchowej łączności między duchownymi ewangelickimi i katolickimi w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Nadmienił, że „w obliczu śmierci” doszło tam nawet do interkomunikacji. Postawił też pytanie: „Czy tylko wtedy, gdy jesteśmy zagrożeni i prześladowani przez wroga potrafimy być dla siebie braćmi? A dziś, czy wolno nam nadal trwać w stanie rozbitcia?”. Niejako w odpowiedzi na te słowa ks. Jan Zieja wezwał wszystkich obecnych do wspólnego odmówienia modlitwy *Ojciec nasz*²⁵. Jesienią 1959 r. ks. Michelisiowi (występującemu pod pseudonimem Ekumenista) użyczył miesięcznik „Znak” (w kolejnych latach jego teksty na łamach tego periodyku pojawiały się już bez pseudonimu), a w pierwszej połowie 1960 r. na pytania Bohdana Gębarskiego, dziennikarza „Tygodnika Powszechnego”, zgodzili się odpowiedzieć abp Tymoteusz z PAKP, bp Andrzej Wantuła, zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oraz bp Jan Niewieczera stojący na czele Kościoła Ewangelicko-Reformowanego²⁶.

Gwoli ścisłości trzeba jednak zaznaczyć, że działania wymienionych duchownych, podobnie jak kilku innych (np. Władysława Paschalisa z Kościoła Ewangelicko-Reformowanego), miały wymiar indywidualnego zaangażowania, a nie reprezentowania całej PRE. Siostra diakonisa Regina Witt z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego tak opisała zaangażowanie ekumeniczne pierwszego prezesa PRE: „W roku 1959 ks. Zygmunt Michelis nawiązał kontakty z Kościołem Rzymskokatolickim, które kontynuował aż do śmierci. Wygłaszał referaty z zakresu problematyki ekumenicznej na zaproszenie księży biskupów, uczelni teologicznych, zakonów męskich i żeńskich oraz katolickiego laikatu. Informował także o najważniejszych wydarzeniach światowego ruchu ekumenicznego, prowadził z teologami dyskusje doktrynalne i eklezjalne, prezentował wizje różnych dróg zmierzających ku zbliżeniu Kościołów chrześcijańskich i pobudzał do coraz to nowych poszukiwań. Pisywał liczne artykuły z zakresu problematyki ekumenicznej do czasopism katolickich [...]. Nade wszystko jednak żarliwie modlił się, angażując także innych do upraszania daru jedności u Zbawiciela”²⁷. Należy w tym miejscu nadmienić, że ekumeniczne zaangażowanie ks. Michelisa było przyjmowane z pewną rezerwą przez wielu jego współwyznawców, a oficjalne stosunki pomiędzy PRE a Komisją Episkopatu ds. Ekumenizmu zostały nawiązane dopiero w styczniu 1974 r. W kolejnych latach wzajemne relacje obu instytucji toczyły się w oparciu o dwa gremia: Komisję Mieszaną oraz Podkomisję ds. Dialogu.

Analizując zagadnienie relacji międzywyznaniowych, trzeba też zwrócić uwagę na różną dynamikę rozwoju kontaktów ekumenicznych poszczególnych Kościołów mniejszościowych z Kościołem rzymskokatolickim.

²⁴ G. Polak, *Zaangażowanie ekumeniczne laikatu katolickiego*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 1988, nr 2, s. 53–54.

²⁵ Sługa Słowa Bożego i jedności chrześcijan, red. R. Witt, J. Lossow, Warszawa 2003, s. 39–41.

²⁶ K. Karski, *Ruch ekumeniczny w Polsce w latach 1940–1960*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 2007, nr 1–2, s. 97.

²⁷ R. Witt, *Ksiądz Zygmunt Michelis – w dziesiątą rocznicę śmierci*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 1987, nr 4, s. 112.

Wyraźne ocieplenie relacji pomiędzy mariawitami a rzymskokatolikami dało się zauważyć już krótko po Soborze Watykańskim II. Z jednej strony wynikało ono z przyjęcia przez Kościół rzymskokatolicki niektórych rozwiązań postulowanych kilka dekad wcześniej przez mariawitów (język narodowy w liturgii, częsta komunie św.), z drugiej z pojednawczych gestów ze strony rzymskokatolickiej hierarchii. Przykładem jest list wystosowany przez Komisję Episkopatu ds. Ekumenizmu w pięćdziesiątą rocznicę śmierci Marii Franciszki Kozłowskiej, zatytułowany „Do Braci Mariawitów”, w którym znalazły się m.in. słowa o braterskiej pamięci i życzliwych uczuciach żywionych wobec mariawitów. Po przeprosinach biskupów rzymskokatolickich za wszystko, czym zawiniono w poprzednich dekadach wobec mariawitów, przypomniano o soborowym wezwaniu do jedności chrześcijan. Nadmieniono przy tym, że przez wiarę i chrzest pozostają oni nadal, pomimo oznak zewnętrznego rozłączenia, „w zasadniczej wspólnocie” z rzymskokatolikami, którym ich los i położenie nie są obojętne. Wyrażono też nadzieję, że i mariawitom także bliska jest tęsknota za jednością. List ten został odebrany przez wielu mariawitów jako nowe spojrzenie rzymskokatolików zarówno na samą założycielkę mariawityzmu, jak i na stworzone przez nią dzieło. Na pozytywny odbiór przez mariawitów przemian dokonujących się w Kościele rzymskokatolickim pewien wpływ miał także wybór Karola Wojtyły na papieża. Wynikało to z pamięci o jego ekumenicznym nastawieniu podczas pełnienia posługi duszpasterskiej w kraju, a przede wszystkim z uznania dla wielokrotnie manifestowanej religijności maryjnej Jana Pawła II. Niemniej jednak na bardziej spektakularne gesty mogące świadczyć o kolejnym etapie zbliżenia obu wyznań trzeba było poczekać do stycznia 1986 r., kiedy to po raz pierwszy od osiemdziesięciu lat do mariawickiej świątyni zawiązał rzymskokatolicki biskup (był nim sufragan warszawski Władysław Miziołek), co więcej, wygłosił homilię. W tym samym roku bp Miziołek zaprosił mariawickiego ordynariusza diecezji lubelsko-podlaskiej Antoniego Marię Romana Nowaka z kapłanami do rzymskokatolickiej parafii w Cegłowie, gdzie duchowni obu wyznań udzielili wspólnego błogosławieństwa bierzmowanym. Było to swego rodzaju zwieńczenie okresu życzliwych kontaktów, zarówno oficjalnych, jak i nieoficjalnych, kilku duchownych rzymskokatolickich i mariawickich. W styczniu 1989 r., podczas głównego nabożeństwa ekumenicznego w trakcie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, odprawianego w kościele rzymskokatolickim na warszawskim Lesznie, homilię wygłosił biskup Starokatolickiego Kościoła Mariawitów Stanisław Maria Tymoteusz Kowalski²⁸.

Z kolei na stosunek kierowniczych kręgów polskiego prawosławia do Kościoła rzymskokatolickiego w naszym kraju i jego inicjatyw ekumenicznych duży wpływ miały czynniki zewnętrzne. Pierwszym było stanowisko współwyznawców z innych krajów (w tym kontekście należy wspomnieć choćby o trzech Konferencjach Ogólnoprawosławnych na Rodos – w 1961, 1963 i 1964 r.), drugim – naciski wywierane na kierownicze kręgi PAKP zarówno przez UdsW, jak i SB. Oczywiście działania zarówno UdsW, jak i SB były pochodną założeń polityki wyznaniowej formułowanej tak przez kierownictwo PZPR, jak i (a w przypadku PAKP może nawet przede wszystkim) przez „towarzyszy radzieckich”

²⁸ S. Rybak, *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992, s. 128–132, 134; *idem*, *Mariawityzm. Dzieje i współczesność*, Warszawa 2011, s. 139, 144–147.

przemawiających do polskich decydentów głosem stojącego na czele Rady ds. Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego Władimira Kurojedowa. Ich stosunek do ewentualnego zbliżenia z Kościołem rzymskokatolickim dobrze oddaje (przywoływane już) zdanie, które znalazło się w jednym z dokumentów – „rozwiać dyskusję o dialogu celem nie dopuszczenia do dialogu”. Kościoły mniejszościowe miały się konsolidować „w oparciu o postępowe ogólnoludzkie tendencje”. Zgodnie z tą ogólną dyrektywą, wynikającą z obaw komunistów o wykorzystanie ekumenizmu jako narzędzie rzymskokatolickiej ekspansji, tym razem na Kościoły nierzymskokatolickie, zalecono, aby polscy hierarchowie przede wszystkim wsłuchiwali się w rady Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego (będące pochodną zaleceń płynących z Kremla) i według nich kształtowali własne postępowanie w kontaktach z rzymskokatolikami. Spowodowało to sytuację, w której PAKP (a przynajmniej jego zwierzchnicy) stał się do pewnego stopnia tubą poglądów formułowanych przez inne podmioty (błędem byłoby jednak przypuszczenie, że gdyby nie ingerencja władz, zwierzchnicy polskiego prawosławia staliby się entuzjastami ekumenicznego zbliżenia z rzymskokatolikami).

Oczywiście nie sposób stwierdzić, jak wielu wiernych uwierzyło w przekaz płynący z ambon. Jedynie pewną wskazówką w tym względzie może być wypowiedź jednej z respondentek w badaniach prowadzonych przez prof. Piotra Wróblewskiego w Supraślu, występującej pod pseudonimem Migrantka, która wspominała kilkadziesiąt powojennych lat jako okres, kiedy relacje między prawosławnymi i katolikami, tak duchownymi, jak i wiernymi, były „pełne zgody i spokoju”. Jednego ze źródeł tej sytuacji respondentka upatrywała w postawach dwóch duchownych katolickich, księży Ottona Sidorowicza i Stanisława Bujanowskiego. *Nota bene* nie był to jedyny głos osoby prawosławnej generalnie dobrze oceniającej współzycie społeczne prawosławnych i katolików w Supraślu²⁹. W podobnym duchu wypowiadali się respondenci z Jabłecznej, kolejnego miejsca zamieszkiwanego przez katolików i prawosławnych³⁰. Relacje te, choć niezwykle istotne, bo pochodzące z terenów będących centrum polskiego prawosławia, nie opisują całego spektrum kontaktów pomiędzy prawosławnymi i rzymskokatolikami. Z zachowanych dokumentów wynika, że były one mniej sielankowe zarówno na terenach południowo-wschodniej Polski, gdzie trwała jeszcze pamięć walki o świątynie, jak i na części obszaru Białostoczczyzny. Natomiast co najmniej zadowolająco układały się od połowy lat sześćdziesiątych relacje pomiędzy parafianami prawosławnymi i rzymskokatolickimi na terenie Polski Zachodniej³¹.

Powracając bezpośrednio do wątku rozważań o różnych postawach chrześcijańskich wyznań mniejszościowych wobec składanych przez Kościół rzymskokatolicki propozycji o charakterze ekumenicznym, należy zauważyć, że jeszcze w latach sześćdziesiątych ewangelikalizm, reprezentowany w PRE przede wszystkim przez Polski Kościół Chrześcijańskich Baptystów oraz ZKE, miał do katolicyzmu nastawienie raczej niechętnie. Wynikało to

²⁹ P. Wróblewski, *Mobilizacja i konflikt etniczny. Miejsca święte mniejszości narodowych w Polsce*, Warszawa 2007, s. 142–144.

³⁰ 67-letnia respondentka, występująca pod pseudonimem Chórzystka, stwierdziła m.in.: „mieszkają tu i katolicy i prawosławne. Ale tu na ogół zawsze wspólnie. Nikt tu nic nie miał przeciw temu. I w Jabłecznej kościół i tu znowu nasz kościół, prawosławny kościół. Ale zawsze tu było tak spokojnie, każdy swoje święto świętował, czyjeś święto też świętowali” (cyt. za: *ibidem*, s. 208). *Nota bene* podobnego zdania byli katoliccy respondenci.

³¹ S. Dudra, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny...*, s. 558–562, 572.

w dużej mierze z krytyki wielu elementów katolickiego nauczania, takich jak: prymat jurysdykcyjny papieża i jego nieomylność, stosunek urzędu nauczycielskiego do Pisma Świętego, nauka o odrodzieńczym charakterze chrztu, ofiarniczy charakter eucharystii i doktryna transsubstancjacji, kult maryjny i świętych, koncepcja czyśćca i odpustów, celibat kapłański, kult relikwii i obrazów.

Pomimo pewnych przyjaznych gestów ze strony prymasa Wyszyńskiego i innych przedstawicieli hierarchii rzymskokatolickiej ani PKChB, ani ZKE nie wykazywały ekumenicznego entuzjazmu, więcej, reagowały daleko idącą wstrzeźliwością. Taka postawa była podyktowana nie tylko urazami z przeszłości, ale też i trzeźwą kalkulacją. Oczywiście następstwo ekumenicznego zbliżenia musiałoby stanowić bowiem zaprzestanie intensywnej akcji ewangelizacyjnej mającej na celu pozyskanie nowych członków wspólnoty. A to byłoby dla tych stosunkowo nielicznych i nastawionych właśnie na intensywną akcję misyjną wspólnot niezwykle trudne do zaakceptowania. Sytuacja zmieniła się nieco dopiero w połowie lat siedemdziesiątych.

Sygnalem wyraźnej zmiany w tym względzie było choćby zaproszenie do parafii warszawskiej w styczniu 1974 r., jako jednego z mówców w trakcie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, ks. dr. Bronisława Dembowskiego³². Warto nadmienić, że kazanie w kościele pw. św. Marcina w Warszawie, podczas Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan w 1977 r. wygłosił baptystyczny prezbiter Adam Piasecki. Był jedną z osób najbardziej zaangażowanych w działania ekumeniczne (również z rzymskokatolikami). Jeszcze w trakcie sprawowania przez niego posługi duszpasterskiej w Gdańsku w tamtejszej świątyni baptystycznej przemawiali: ks. bp Lech Kaczmarek i sufragan oliwski ks. bp Kazimierz Kluz. *Nota bene* bp Kluz był najprawdopodobniej pierwszym w Polsce tak wysokiej rangi duchownym rzymskokatolickim, który przekroczył progi świątyni baptystycznej. W okresie obecności Andrzeja Piaseckiego w Gdańsku młodzież baptystyczna wraz ze swoim duszpasterzem uczestniczyła w nabożeństwach i spotkaniach ekumenicznych z młodzieżą rzymskokatolicką z parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu, św. Elżbiety i św. Mikołaja w Gdańsku oraz Najświętszego Serca Jezusowego w Gdyni³³. Prezbiter Piasecki tak uzasadniał swoją otwartość względem rzymskokatolików: „Jesteśmy entuzjastami katolików, jeśli widzimy u nich ducha odnowy ewangelicznej, dążność do przywracania Biblii należnego jej miejsca w Kościele i próby ewangelizacji, którą w Kościele katolickim w Polsce zapoczątkował nie kto inny jak, jak były arcybiskup Krakowa Karol Wojtyła”³⁴. *Nota bene* nie był on jedynym duchownym baptystycznym angażującym się w ekumeniczny dialog z rzymskokatolikami. W Krakowie działał prezbiter Krzysztof Bednarczyk, autor książki *Chrześcijaństwo ewangeliczne a katolicy* z 1974 r., w której wyjaśnił, że „myśl jej napisania zrodziła się w trakcie przeżywania kontaktów nacechowanych może po raz pierwszy w historii pewną życzliwością,

³² A. Seweryn, *Na drodze dialogu. Zaangażowanie ekumeniczne Kościoła Baptystycznego jako członka Polskiej Rady Ekumenicznej w latach 1945–1989*, Warszawa 2006, s. 101–102, 105.

³³ *Ibidem*, s. 221–222.

³⁴ *To było coś więcej niż spotkanie. Rozmowa z ks. Adamem Piaseckim, baptystą. Rozmawia Grzegorz Polak, „Więź” 1987, nr 10–12, s. 214.*

w latach 1966–1972, kiedy to pod wpływem dzieła Jana XXIII czynniki kościoła rzymskokatolickiego przestawały tak łatwo szafować epitetami »heretyckie« czy »sekciarskie« w odniesieniu do innych wspólnot chrześcijańskich i zapragnęły je poznać. [...]. Również w obozie ewangelicznego chrześcijaństwa baptystycznego bardzo życzliwie przyjęto zmiany zachodzące w kościele rzymskokatolickim, zmierzające do jego odnowy w zbliżeniu do Pisma Świętego [...]. Ten właśnie proces odnowy jest ze szczególną uwagą i sympatią śledzony przez ewangeliczne chrześcijaństwo w Polsce³⁵. Jego ekumeniczne zaangażowanie doceniał Wojtyła, zarówno jako arcybiskup krakowski, jak i papież. Dał temu wyraz w trakcie spotkania z przedstawicielami Kościołów skupionych w PRE 8 czerwca 1987 r., wspominając zbor baptystyczny w Krakowie i podając imię i nazwisko jego pastora³⁶. Nie mniej ważną postacią dla dialogu z rzymskokatolikami był prezbiter Aleksander Kircun, działający przede wszystkim w stolicy. Brał udział w nabożeństwach ekumenicznych w kościele pw. św. Marcina w Warszawie, tzw. Obozach Wdzięczności organizowanych przez katolicką grupę „Maitri” zajmującą się pomocą dla Indii oraz wielu innych inicjatywach ekumenicznych. Reprezentował też polskich baptystów zarówno na pogrzebie Wyszyńskiego, jak i w czasie ingresu Józefa Glempa. Odpowiadając na pytanie dotyczące stosunków pomiędzy Kościołem rzymskokatolickim a chrześcijańskimi Kościołami mniejszościowymi, stwierdził m.in., że „nasze wzajemne stosunki uległy poprawie w dużym stopniu z inicjatywy kleru rzymskokatolickiego [...]. Otworzyły się i stały się niemal regułą możliwości spotkań, rozmów, dialogu, a nawet kazań wymiennych na nabożeństwach. W kontaktach naszych podkreślamy wspólnie chrystocentryzm i absolutne uznanie autorytetu Chrystusa i nauk zawartych w Biblii. Nie Chrystus wokół nas, ale my wokół niego i na jego usługach”³⁷. Wśród innych prezbiterów zaangażowanych w dialog i współpracę z rzymskokatolikami można jeszcze wymienić Michała Stankiewicza i Stefana Rogaczewskiego.

W 1978 r. polscy baptysci z zadowoleniem odnotowali życzliwe wsparcie udzielone przez Kościół rzymskokatolicki misji ewangelizacyjnej swojego amerykańskiego współwyznawcy, legendarnego kaznodziei Grahama. Dzięki zgodzie wyrażonej przez polskich biskupów rzymskokatolickich mógł on ewangelizować w świątyniach katolickich, zwracając się z przesłaniem do szerokich rzesz słuchaczy (odwiedził Warszawę, Białystok, Poznań, Wrocław, Katowice, Kraków, Oświęcim, Tykocin i Trebлінkę)³⁸. *Nota bene* z tą, skądinąd bardzo udaną, wizytą polskie środowiska ewangelikalne łączyły pewne nadzieje na ewentualny wzrost liczby nowych wiernych, jednak, jak przyznawali sami zainteresowani, nadzieje te rozwiął wybór na papieża Wojtyły, który kilka tygodni wcześniej gościł Grahama w archidiecezji krakowskiej. Innym ciekawym przykładem kooperacji baptystyczno-katolickiej były kontakty założyciela Ruchu Światło-Życie, ks. Franciszka

³⁵ Cyt. za: A. Seweryn, *Na drodze dialogu...*, s. 229.

³⁶ *Ibidem*, s. 231.

³⁷ Cyt. za: *ibidem*, s. 193–194.

³⁸ Nie była to pierwsza wizyta słynnego kaznodziei w Europie Środkowo-Wschodniej. Po fiasku starań o przyjazd do Polski w 1966 r., w kolejnym prowadził ewangelizację w Jugosławii, a w pierwszej połowie 1978 r. na Węgrzech. Obszerną relację z tej pierwszej zob. „Informacyjny Biuletyn Ekumeniczny” 1967, nr 21–22, s. 6–7.

Błachnickiego, z przedstawicielami ZKE oraz krajowymi i zagranicznymi baptystami. Znalazło to swoje odbicie w stosowanej przez ruch oazowy formacji, zawierającej, przy zachowaniu katolickiej ortodoksji, pewne elementy charakterystyczne dla duchowości ewangelikalnej. Założyciel Ruchu przyznawał, że wydawnictwa Słowa Prawdy i ZKE pełniej odpowiadały na głód tego typu literatury wśród wielu grup świeckich i kleryków wielu seminariów niż ówczesne wydawnictwa katolickie³⁹. W oczywisty sposób wpływało to na życzliwsze postrzeganie Kościoła rzymskokatolickiego przez Kościoły wywodzące się z tego nurtu. Podobnie jak rozwój w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w łonie polskiego Kościoła rzymskokatolickiego Ruchu Odnowy w Duchu Świętym, w oczywisty sposób nawiązującego do duchowości przebudzeniowej i zielonoświątkowej. Te bliskie kontakty zaowocowały też jedną z najbardziej spektakularnych akcji ewangelizacyjnych na styku katolicko-protestanckim. Na takie określenie zasługuje z pewnością zorganizowana przez (głównie skandynawskie) środowiska protestanckie akcja druku Biblii Tysiąclecia. Szacuje się, że w jej ramach wydrukowano co najmniej 645 tys. egzemplarzy Pisma Świętego oraz ok. miliona dwustu tys. Ewangelii według św. Łukasza. Trafiły one, różnymi, czasem oficjalnymi, czasem nieoficjalnymi, kanałami do naszego kraju w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych⁴⁰. Jedną z grup docelowych byli członkowie Ruchu Światło-Życie, budzącego sympatię szczególnie wśród ewangelikalnych chrześcijan tak w Polsce, jak i poza granicami naszego kraju. Przyczyny tej sympatii tak opisał utrzymujący bliskie kontakty z ruchem oazowym baptystyczny prezbyter Krzysztof Bednarczyk: „Ruch Światło-Życie stał mi się bliski ze względu na swój biblijny charakter, mam na myśli jego związek z praktykowaniem prywatnej lektury Pisma świętego jako formy pobożności i czerpanie z niego zasad życia duchowego”⁴¹.

Gdybyśmy chcieli wskazać wśród Kościołów członkowskich PRE ten prezentujący w okresie „Polski Ludowej” najbardziej nieprzejednane wobec rzymskokatolików stanowisko, to wybór padłby na krajową gałąź powstałego pod koniec XIX w. w USA PNKK, działającą, od narzuconej przez komunistyczne władze autokefalizacji w 1951 r., pod nazwą Kościół polskokatolicki. Źródłem otwarcie wyrażanej niechęci do rzymskokatolików można się doszukiwać zarówno w burzliwych początkach tej grupy wyznaniowej, jak i w poczuciu krzywdy jej członków spowodowanej niełatwymi doświadczeniami z okresu międzywojennego, kiedy to zarzucano im herezję i sekciarstwo. Dodatkowym aspektem wzmacniającym postawę niechęci do Kościoła rzymskokatolickiego było postrzeganie go jako siły nieżyciwej dokonującym się w Polsce po 1945 r. zmianom, podczas gdy „narodowcom” radykalnie lewicowy w sferze gospodarczej i zakładający znaczące ograniczenie roli Kościoła rzymskokatolickiego w sferze publicznej program prezentowany przez nowe władze bardzo przypadł do gustu. W pierwszych latach po zakończeniu wojny niektórzy z nich snuli nawet plany zastąpienia Kościoła rzymskokatolickiego, podporządkowanego od wieków wrogiemu Polsce Watykanowi (w tym

³⁹ D. Cupiał, *Na drodze ewangelizacji i ekumenii. Ruch Światło-Życie w służbie jedności chrześcijan*, Lublin 1996, s. 46.

⁴⁰ R. Pietkiewicz, *Epizod z historii Biblii Tysiąclecia*, „Wieczernik” 2005, nr 139, http://www.wieczernik.oaza.pl/tematy/ekumenizm-139_id18, dostęp 7 II 2021 r.

⁴¹ Cyt. za: D. Cupiał, *Na drodze ewangelizacji i ekumenii...*, s. 176.

kontekście często przypomniano słowa wieszczki Juliusza Słowackiego: „Polsko! Twa zguba w Rzymie”), Kościołem narodowym, co byłoby z jednej strony realizacją planów części polskich szesnastowiecznych elit politycznych, z drugiej umożliwiłoby zgodną współpracę „ludowych” władz z „ludowym” Kościołem w imię interesów „ludowej” Ojczyzny⁴². Ten silny antyrzymskokatolicyzm znajdował odzwierciedlenie m.in. na łamach wydawanych pod „narodowym”, a następnie polskokatolickim szyldem tytułów prasowych.

Inna sprawa, że wielokrotne deklaracje pełnej lojalności „wobec aktualnej rzeczywistości społeczno-politycznej” nie uchroniły Kościoła przed brutalnie przeprowadzoną na początku lat pięćdziesiątych ingerencją w jego sprawy wewnętrzne, zakończoną śmiercią w więzieniu na Rakowieckiej bp. Józefa Padewskiego oraz przymusową autokefalizacją oznaczającą zerwanie z macierzystym ośrodkiem w Scranton oraz zmianę nazwy na Kościół polskokatolicki. Pod nowym kierownictwem tym gorliwiej krytykowano rzymskokatolików i wyrażano poparcie dla działań władz. Czyniono to bądź na łamach prasy, bądź też poprzez różnorakie deklaracje i odezwy (niestety, brak dokumentów i świadectw przybliżających nastroje panujące wśród szeregowych wiernych). W drugiej połowie lat pięćdziesiątych doszło do znaczących przetasowań kadrowych na szczytach hierarchii Kościoła polskokatolickiego, z jednej strony będących pochodną zaskakującej decyzji ks. Eugeniusz Kriegelewicz, ówczesnego biskupa naczelnego, który nie tylko zrezygnował z pełnienia funkcji zwierzchnika, ale także ogłosił „przejście na pozycje ateistyczne”, z drugiej podjęciem przez władze działań mających na celu wzmocnienie kadrowe i organizacyjne Kościoła. W zamyśle władz winien się on stać, podobnie jak inne chrześcijańskie Kościoły mniejszościowe, swego rodzaju hufcem pomocniczym w walce „o rząd dusz” z Kościołem rzymskokatolickim. Temperaturę wzajemnych relacji w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych podniosły, poza bardzo ostrymi retorycznie atakami prasowymi w okresie okołomilenijnym, sprawy dwóch dość licznych parafii (w Bolesławiu i Kotłowie), które najpierw zbuntowały się wobec miejscowych biskupów rzymskokatolickich, a następnie większość ich członków zgłosiła akces do Kościoła polskokatolickiego. Oczywiście opinia o Kościele rzymskokatolickim tych nowych członków polskokatolickiej wspólnoty była zdecydowanie negatywna, podobnie jak duchownych, w zdecydowanej większości byłych kapłanów (bądź kleryków) rzymskokatolickich. Niechęć polskokatolików do rzymskokatolików dodatkowo podsycali różnego rodzaju złośliwości i akty wrogości, a czasem wręcz wandalizmu czynione przez „rymków” „narodowcom”⁴³. Pewne złagodzenie tonu ze strony polskokatolickiej prasy i hierarchów zaczęło następować mniej więcej od połowy lat siedemdziesiątych, choć nie sposób określić ich jako zwrotu o 180 stopni. Było to związane m.in. z objęciem w 1975 r. funkcji biskupa naczelnego przez Wiktora Wysoczańkiego, reprezentującego bardziej koncyliacyjne stanowisko niż jego poprzednicy na urzędzie, stopniowym wygaszaniem sporu wokół parafii w Kotłowie,

⁴² Echa tych marzeń można dostrzec nawet na początku lat sześćdziesiątych w wypowiedziach niektórych duchownych, ale także w samomianowaniu się prymasem ówczesnego zwierzchnika Kościoła polskokatolickiego ks. Maksymiliana Rodego.

⁴³ K. Białecki, *Kościół Narodowy w Polsce w latach 1944–1965*, Poznań 2003, s. 225–235.

wreszcie większą wstrzemięźliwością władz we wspieraniu Kościoła polskokatolickiego, związaną z próbami osiągnięcia pewnych celów w grze na międzynarodowej szachownicy, czyli w relacjach z Watykanem. Ten nowy ton dało się zauważyć choćby w pełnych umiaru komentarzach prasy polskokatolickiej po wyborze na Stolicę Piotrową Jana Pawła II, a także w zaangażowaniu przedstawicieli Kościoła polskokatolickiego w modlitewne spotkania ekumeniczne, tak na szczeblu centralnym, jak i lokalnym.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych pewnego rodzaju probierzem nastawienia ekumenicznego poszczególnych wyznań mniejszościowych do Kościoła rzymskokatolickiego były też reakcje prasy wyznaniowej na wybór Jana Pawła II. Obok artykułów o charakterze czysto informacyjnym (periodyki: prawosławny, polskokatolicki, metodystyczny, kalwiński) pojawiły się też takie o wydźwięku neutralno-życzliwym (periodyki: baptystyczny i luterański), a nawet jednoznacznie życzliwym (w tej kategorii prym wiódł bez wątpienia „Mariawita”, a po papieskiej pielgrzymce do naszego kraju dołączyła do niego kalwińska „Jednota”). Dodajmy, że na ręce bp. Miziołka, przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu, wpłynęły od zwierzchników Kościołów mniejszościowych depesze gratulacyjne, a ówczesny zwierzchnik polskich luteranów, bp Janusz Narzyński, wraz z delegacją Światowej Rady Luterskiej uczestniczył 22 października 1978 r. w inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II, a następnie w audiencji papieskiej, podczas której miał zaszczyt wygłosić przemówienie⁴⁴.

Na początku lat osiemdziesiątych pewną nieufność niektórych przedstawicieli wyznań mniejszościowych, dodajmy podsycaną przez władzę, budziło też wyraźne manifestowanie przywiązania do katolicyzmu wielu strajkujących w 1980 r., w tym samego Lecha Wałęsy. Niektórzy wierni Kościołów mniejszościowych obawiali się, że wraz ze wzrostem wpływu Solidarności na życie społeczno-polityczne może też zwiększać się znaczenie Kościoła rzymskokatolickiego, przy jednoczesnym osłabieniu pozycji chrześcijan innych denominacji. Te obawy przywoływano m.in. na łamach luterańskiego periodyku „Zwiastun”. Niepokojono się też ewentualnym powrotem wśród szerokich rzesz obywateli koncepcji opisanej zbitką słowną „Polak – katolik”, co w oczywisty sposób podważałoby propolskość wiernych innych niż rzymskokatolickie wyznań. *Nota bene* ta nieufność do Kościoła rzymskokatolickiego przekładała się na daleko idącą wstrzemięźliwość, szczególnie wśród części kościelnych oficjeli, wobec poczynań Solidarności (mimo wszystko nie można zapominać o tak ważnych działaczach, jak luteranie Marcin Tyrna i Jerzy Buzek), a niekiedy nawet na wyrażane wprost poparcie dla PRL-owskich władz. Było to szczególnie widoczne w postawie reprezentowanej przez ówczesnych zwierzchników PAKP, Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oraz Kościoła polskokatolickiego⁴⁵. Nieufność części luteranów do Kościoła rzymskokatolickiego pogłębiła dodatkowo tzw. sprawa mazurska, tj. zajęcie w 1981 r. przez miejscową ludność trzech świątyń luterańskich: w Ukcie (5 kwietnia), Niewiadach (1 maja) i Szestnie (10 października)⁴⁶. Przejawy przychylniejszej postawy wobec dokonujących się w latach 1980–1981 przemian można było natomiast zauważyć

⁴⁴ Szerzej na ten temat zob. *idem*, *Reakcje nierzymskokatolickiej prasy wyznaniowej na wybór Karola Wojtyły na papieża* [w:] *Człowiek, naród, państwo wobec wyzwań XX wieku*, red. M. Mikołajczyk, Poznań 2016, s. 161–169.

⁴⁵ Szerzej na ten temat zob. m.in. O. Kiec, *Kościół ewangelicki w Polsce...*, s. 127–132.

⁴⁶ R. Michalak, *Polityka wyznaniowa...*, s. 342–343.

u zwierzchnika Kościoła Metodystycznego bp. Witolda Benedyktowicza oraz biskupa Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. Postawa tego ostatniego, Zdzisława Trandy, szczególnie niepokoiła UdsW, tym bardziej że brat biskupa, Bogdan, również duchowny, jeszcze przed sierpniem 1980 r. współpracował ze środowiskami opozycyjnymi i był znany z jednej strony z krytycznego nastawienia do PRL-owskiej rzeczywistości, z drugiej z bliskich kontaktów z rzymskokatolikami. Obaj Trandowie już w latach sześćdziesiątych jako jedni z pierwszych protestantów w Polsce zaangażowali się w dialog ekumeniczny z rzymskokatolikami, m.in. uczestnicząc w spotkaniach organizowanych w kościele pw. św. Marcina w Warszawie. Być może wynikało to z głębokiego przekonania o niekonunkturalności działań zaangażowanych w ruch ekumeniczny rzymskokatolickich duchownych. Mogły o tym świadczyć zarówno życzliwe, wobec rzymskokatolików zachowanie, jak i wypowiedziane w 1988 r. słowa: „Osobiście uważam, że Kościół Rzymskokatolicki od razu tak silnie włączył się w ruch ekumeniczny, gdyż wielu katolików czekało już od dawna na tę możliwość i było gotowych do nawiązania kontaktów z innymi wyznaniem⁴⁷”.

Kiedy do ks. Bogdana Trandy dotarła wiadomość o śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, udał się do parafii pw. św. Stanisława Kostki, gdzie przemówił do licznie zgromadzonych parafian, przekazując im wyrazy solidarności. Trudno przecenić znaczenie tego gestu duchownego, za którym nie stały miliony wiernych⁴⁸. Warto nadmienić, że kiedy w przestrzeni publicznej pojawiła się informacja o uprowadzeniu ks. Popiełuszki, w kościele ewangelicko-reformowanym w Warszawie modlono się w jego intencji, a duchowni przywoływali postać kapelana Solidarności w swoich kazaniach. Delegacja Kościoła Ewangelicko-Reformowanego wzięła też udział w pogrzebie zamordowanego kapłana. Należy przypomnieć, że kiedy nieco wcześniej w tym samym roku bp Zdzisław Tranda modlił się publicznie za aresztowanego mecenasa Macieja Bednarkiewicza, jeden z członków kierownictwa PRE napominał go, aby nie wprowadzał polityki do nabożeństw. Biskup Tranda przestrzegał też zwierzchników innych chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych przed zgodą na sytuację, w której władze przedstawiają w mediach Kościoły członkowskie PRE jako kolaborantów władz, ponieważ, jak twierdził, katolicka większość może odnieść wrażenie, że inni chrześcijanie są w pełni ulegli i potulni wobec PRL-owskich władz. W trakcie spotkania po styczniowym nabożeństwie ekumenicznym w kościele ewangelicko-augsburskim św. Trójcy w Warszawie, zaapelował, nawiązując do dorobku ekumenicznego uzyskanego w relacjach z Kościołem rzymskokatolickim: „Nie pozwólmy zniszczyć tego, do czego wspólnie doszliśmy. Nie dajmy wbić klina między”. Jak zanotowano, wezwanie to spotkało się wśród zebranych z entuzjastycznym przyjęciem⁴⁹.

Ta otwarta na rzymskokatolików postawa cechowała ks. Zdzisława Trandę już wcześniej. Jeszcze w czasie pełnienia posługi duszpasterskiej w Żelowie, w położonej w województwie łódzkim jednej z największych parafii ewangelicko-reformowanych, działał na rzecz przełamania trudnych relacji pomiędzy miejscową społecznością katolicką i ewangelicko-reformowaną, wynikających m.in. z zaszłości wojennych. Dzięki znalezieniu życzliwych partnerów w miejscowych duchownych rzymskokatolickich na początku lat

⁴⁷ Cyt. za: G. Polak, *Zaangażowanie ekumeniczne...*, s. 53.

⁴⁸ *Idem*, Ks. Bogdan Tranda. W 65 rocznicę urodzin, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 1994, nr 2, s. 119.

⁴⁹ *Idem*, Biskup Zdzisław Tranda, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 2002, nr 2, s. 111.

siedemdziesiątych do ewangelickiej parafii w Zelowie zaczęli przyjeżdżać rzymskokatolicki duchowni, m.in. ks. Kazimierz Gabryel i pallotyn ks. Roman Forecki. Z kolei jeden z rzymskokatolickich wikariuszy, ks. Witczak, na nabożeństwa ekumeniczne przyprowadzał młodzież. W 1978 r. ks. Antoni Szareyko, proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Zelowie, przyjął propozycję ks. Trandy, aby katolicy włączyli się w organizowane w Zelowie obchody Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Niedługo później na nabożeństwach śpiewały połączone chóry: katolicki i ewangelicko-reformowany⁵⁰. Swego rodzaju dowodem uznania dla jego działań na polu ekumenicznym w PRL, a także odważnej postawy moralnego sprzeciwu wobec niektórych działań *ancien régime* było wybranie go w 1990 r. na przewodniczącego PRE.

Dodajmy, że za niewątpliwy przejaw oddolnego ekumenizmu można też uznać organizowane, w dużej mierze z inspiracji świeckich, nabożeństwa ekumeniczne, odbywające się od 1981 r. w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w kościele ewangelicko-reformowanym w Warszawie. Do wygłaszania w ich trakcie kazań zapraszano duchownych różnych wyznań (m.in. bp. Zdzisława Trandę, ks. bp. Miziołka i metodystę, ks. Benedyktowicza)⁵¹.

W latach osiemdziesiątych nie sposób nie odnotować starań prymasa Glempa o podtrzymanie kontaktów ekumenicznych. Na odbywający się 24 września 1981 r. ingres do katedry warszawskiej zaproszeni zostali również przedstawiciele innych Kościołów chrześcijańskich. Co więcej, dzień później prymas spotkał się w swojej siedzibie przy ul. Miodowej z reprezentantami Kościołów protestanckich, starokatolickich oraz prawosławnego. Było to pewne *novum*, ponieważ wcześniej prymas Wyszyński choć nie stawał na przeszkodzie działaniom ekumenicznym podejmowanym przez niektórych kapłanów i świeckim, to jednak sam nie angażował się w tego typu działania. 4 listopada 1981 r. abp Glemp złożył rewizytę w siedzibie PRE przy ul. Willowej. Te gesty ze strony krajowego przywódcy najliczniejszego z Kościołów zostały przyjęte przez zwierzchników chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych z zadowoleniem, ale i z pewnym zaskoczeniem, wynikającym z kojarzenia niedawnego biskupa warmińskiego głównie w kontekście przejmowania, w krzywdzący, zdaniem polskich luteranów, sposób poewangelickich świątyni na Mazurach przez Kościół rzymskokatolicki. W miesięczniku „Jednota” podsumowano ten etap wzajemnych kontaktów w następujących słowach: „Nie jest właściwie niczym nadzwyczajnym, jeśli przywódcy Kościołów wzajemnie się odwiedzają, ale ze względu na dotychczasowe stosunki, które nie tyle łączyły, ile dzieliły Kościoły, wizyty w pałacu biskupów warszawskich i w Radzie Ekumenicznej nabrały przełomowego charakteru. Można więc mieć nadzieję, że zapanuje teraz inny, obustronnie cieplejszy klimat i że nastąpią kroki zacieśniające przyjazne, prawdziwie braterskie kontakty między chrześcijanami”⁵². Do tych postulowanych przez „Jednotę” kroków można zaliczyć choćby wizytę 25 stycznia 1982 r. prymasa Glempa w prawosławnej katedrze św. Marii Magdaleny, gdzie przybył, aby wziąć udział w okolicznościowym nabożeństwie na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Publicysta „Jednoty” w odredakcyjnym

⁵⁰ *Ibidem*, s. 113.

⁵¹ O. Kiec, *Kościoły ewangelickie w Polsce...*, s. 133.

⁵² *Przełom*, „Jednota” 1982, nr 2, s. 2.

komentarzu skomentował to wydarzenie następująco: „Ta bezprecedensowa wizyta daje nadzieję, że nowemu Księdzu Prymasowi leży bardzo na sercu sprawa autentycznego zbliżenia chrześcijan różnych tradycji”⁵³. Warto nadmienić, że również w kolejnych latach kard. Glemp wielokrotnie podejmował spektakularne działania ekumeniczne zarówno zagranicą (np. spotkanie z hierarchami Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w trakcie obchodów Tysiąclecia Chrztu Rusi w 1988 r.), jak i w kraju (szczególnie spektakularnym wydarzeniem było przybycie prymasa Polski 22 stycznia 1989 r. do kościoła pw. św. Trójcy w Warszawie, najważniejszej świątyni luterańskiej w Polsce)⁵⁴.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. prof. Karol Karski, wybitny luterański znawca zagadnień ekumenicznych, stwierdził, że „Ekumenizm w Kościele katolickim w Polsce przestał już dawno być sprawą wąskiej grupy entuzjastów lub specjalistów, obejmując niemałą liczbę zwykłych wiernych”⁵⁵. Nawet jeśli były to słowa nazbyt optymistyczne w kontekście wielkich nadziei pokładanych w ekumenizmie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, to jednak, zdaniem ówczesnych obserwatorów, można zaryzykować stwierdzenie, że szeregowi katolicy mieli na ogół życzliwy stosunek do chrześcijan innych wyznań. Tyle że bardzo rzadko za tą ogólną życzliwością, wzmocnioną niekiedy ciekawością, podążała wola zaangażowania się w pogłębioną współpracę. Zapewne na pozytywny odbiór rzymskokatolików, przynajmniej w wymiarze lokalnym, pewien wpływ miały takie inicjatywy jak ewangelicko-katolicki chór w Zelowie czy organizowane wspólnie przez prawosławnych i katolików Dni Kultury Chrześcijańskiej w Supraślu, ale nie można zapominać, że takie wspólne inicjatywy były bardzo rzadkie⁵⁶.

Konkludując, należy podkreślić, że stosunek władz Kościołów skupionych w PRE do Kościoła rzymskokatolickiego w pewnej mierze był uwarunkowany wpływem wywieranym przez władze państwowe, kierujące się w swojej polityce nie tyle dobrem samych Kościołów, co raczej socjalistycznym *raison d'Etat*. Znaczący wpływ na postrzeganie Kościoła rzymskokatolickiego miały też spory o budynki sakralne. Było to szczególnie widoczne w przypadku Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i PAKP. W wypadku tego ostatniego dodatkowy punkt zapalny stanowiła sprawa grekokatolików.

Dla skromniejszych liczebnie (jak na polskie warunki) wyznań protestanckich, takich jak baptyści, metodyści czy wyznawcy ZKE, podstawowym wyzwaniem była odpowiedź na pytanie, jak ustosunkować się do propozycji ekumenicznych składanych przez rzymskokatolików. Z jednej bowiem strony postulat „Aby byli jedno” wpływał wprost z biblijnego przesłania, ale z drugiej strony, milcząc zakładając brak zelotyzmu, tj. aktywnych działań na rzecz pozyskiwania nowych wiernych kosztem pozostałych Kościołów, w znaczący sposób ograniczał „akcję misyjną” tych, którzy dążyli do zbudowania znacznie większej niż dotychczas wspólnoty.

Ten ostatni aspekt był szczególnie widoczny w przypadku dwóch Kościołów nurtu starokatolickiego, powstałych niecałe sto lat wcześniej w wyniku secesji z Kościoła rzymsko-

⁵³ „Jednota” 1982, nr 2, s. 22.

⁵⁴ Szerzej o ekumenicznym zaangażowaniu Glempa zob. K. Karski, *Kardynał Józef Glemp*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 2013, nr 1–2, s. 186–191.

⁵⁵ Cyt. za: G. Polak, *Zaangażowanie ekumeniczne...*, s. 58.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 59.

katolickiego. Dla mariawitów i polskokatolików pamięć o bolesnym rozstaniu z Watykanem była nie tyle opowieścią sprzed wieków, ale stosunkowo świeżym doznaniem, podsycanym przez opowieści tych, którzy bezpośrednio zaangażowali się w wydarzenia związane z odejściem od Kościoła rzymskokatolickiego i założeniem nowej wspólnoty. W przypadku „narodowców” dodatkowymi czynnikami wpływającymi na niechęć wielu z nich do „rzymków” była przeszłość niektórych duchownych, którzy zanim zostali księżmi polskokatolickimi, przez wiele lat pełnili posługę w Kościele rzymskokatolickim. Dodajmy, że opuszczali go oni zazwyczaj w niezbyt sympatycznej atmosferze. Z kolei wielu wiernych wywodziło się z przedwojennych środowisk wiejskich o nastawieniu radykalnym, krytycznie spoglądając na prawdziwy lub domniemany sojusz dworu z plebanią. Dodatkowo tuż po wojnie niektórzy duchowni prezentowali silne przekonanie, że to PNKK powinien zastąpić Kościół rzymskokatolicki w roli Kościoła prawdziwie skupionego na interesie narodowym.

Jednym z najbardziej konfliktogennych punktów w relacjach Kościoła rzymskokatolickiego z Kościołami skupionymi w PRE była też kwestia małżeństw mieszanych. Zgodnie zarzucano stronie większościowej bezwzględność w realizacji zasady, że dzieci w małżeństwach mieszanych wyznaniowo (których w kolejnych dekadach PRL przybywało) mają być wychowywane w duchu rzymskokatolickim. Z zainteresowaniem śledzono rozmowy toczone na ten temat w innych krajach i na szczeblu międzynarodowych instytucji reprezentujących Kościoły chrześcijańskie w ich relacjach z Watykanem⁵⁷. Problem ten, na dobrą sprawę, nie został rozstrzygnięty przed 1989 r.

Jednak niezależnie od trudnej przeszłości w wielu punktach sprzecznych interesów i rzeczywistych zadrażnień oraz znaczącego, dodajmy antagonizującego, wpływu na wzajemne relacje czynników państwowych chrześcijańskim Kościołom mniejszościowym, członkom PRE oraz Kościołowi rzymskokatolickiemu udało się stworzyć na niwie ekumenicznej podwaliny pod coś więcej niż tylko pełna rezerwy tolerancja. Pozwoliło to, już w nowych warunkach społeczno-politycznych po 1989 r., poszerzyć i przede wszystkim pogłębić relacje międzywyznaniowe.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Źródła drukowane

List otwarty Do Jego Eminencji Księdza kardynała dr Stefana Wyszyńskiego, przewodniczącego Episkopatu Polski i Prymasa Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce, „Rodzina” 1966, nr 11.

⁵⁷ „Informacyjny Biuletyn Ekumeniczny” 1966, nr 1, s. 8–9; „Informacyjny Biuletyn Ekumeniczny” 1966, nr 5; „Informacyjny Biuletyn Ekumeniczny” 1967, nr 7, s. 8–9; „Informacyjny Biuletyn Ekumeniczny” 1967, nr 23.

- Odezwa Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w sprawie Tysiąclecia Państwa Polskiego, „Jednota” 1966, nr 1.
- Plan pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979, red. M. Bielażko, A. Piekarska, P. Tomasik, C. Wilanowski, Warszawa 2007.
- Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980, Londyn 1996.

OPRACOWANIA

- Białecki K., *Chrześcijańskie Kościoły mniejszościowe wobec orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich, obchodów Milenium Chrztu Polski i Tysiąclecia Państwa Polskiego* [w:] *Milenium kontra Tysiąclecie*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, J. Miłosz, Poznań 2007.
- Białecki K., *Kościół ewangelicko-augsburski w Wielkopolsce w latach 1945–1989* [w:] *Reformacja. Europa – Polska – Wielkopolska – Szamotuły*, red. M. Grzywacz, Szamotuły 2017.
- Białecki K., *Kościół Narodowy w Polsce w latach 1944–1965*, Poznań 2003.
- Białecki K., *Reakcje nierzymskokatolickiej prasy wyznaniowej na wybór Karola Wojtyły na papieża* [w:] *Człowiek, naród, państwo wobec wyzwań XX wieku*, red. M. Mikołajczyk, Poznań 2016.
- Cupał D., *Na drodze ewangelizacji i ekumenii. Ruch Światło-Życie w służbie jedności chrześcijan*, Lublin 1996.
- Dudra S., *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny w obszarze polityki wyznaniowej oraz narodowościowej Polski Ludowej i III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019.
- Karski K., *Kardynał Józef Glemp*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 2013, nr 1–2.
- Karski K., *Od Edynburga do Porto Alegre. Sto lat dążeń ekumenicznych*, Warszawa 2007.
- Karski K., *Ruch ekumeniczny w Polsce w latach 1940–1960*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 2007, nr 1–2.
- Kiec O., *Historia protestantyzmu w Poznaniu od XVI do XXI wieku*, Poznań 2015.
- Kiec O., *Kościół ewangelickie w Polsce w latach 1980–2008* [w:] *Kościół, polityka, historia*, red. S. Dudra, O. Kiec, Warszawa 2009.
- Michalak R., *Kościół protestancki i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Warszawa 2002.
- Michalak R., *Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec mniejszości religijnych w latach 1945–1989*, Zielona Góra 2014.
- Noszczak B., *Międzynarodówka antykościelna. Współpraca polskiego Urzędu do spraw Wyznań z jego odpowiednikami w państwach komunistycznych (1954–1989) – preliminaria badawcze*, Warszawa 2020.
- Polak G., *Biskup Zdzisław Tranda*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 2002, nr 2.
- Polak G., *Ks. Bogdan Tranda. W 65 rocznicę urodzin*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 1994, nr 2.
- Polak G., *Zaangażowanie ekumeniczne laikatu katolickiego*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 1988, nr 2.
- Rybak S., *Mariawityzm. Dzieje i współczesność*, Warszawa 2011.
- Rybak S., *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992.
- Seweryn A., *Na drodze dialogu. Zaangażowanie ekumeniczne Kościoła Baptystycznego jako członka Polskiej Rady Ekumenicznej w latach 1945–1989*, Warszawa 2006.
- Śługa Słowa Bożego i jedności chrześcijan, red. R. Witt, J. Lossow, Warszawa 2003.
- To było coś więcej niż spotkanie. Rozmowa z ks. Adamem Piaseckim, baptystą. Rozmawia Grzegorz Polak*, „Więź” 1987, nr 10–12.

Witt R., *Ksiądz Zygmunt Michelis – w dziesiątą rocznicę śmierci*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 1987, nr 4.

Wróblewski P., *Mobilizacja i konflikt etniczny. Miejsca święte mniejszości narodowych w Polsce*, Warszawa 2007.

Polska Rada Ekumeniczna i będące jej członkami Kościoły wobec Kościoła rzymskokatolickiego w latach 1945–1989

Stosunek chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych, będących członkami Polskiej Rady Ekumenicznej, do Kościoła rzymskokatolickiego w okresie „Polski Ludowej” był pochodną zarówno wcześniejszych, częstokroć trudnych relacji, jak i nowej sytuacji społeczno-politycznej, na którą złożyły się m.in.: zmiany w demografii wyznaniowej po 1945 r., znaczący wpływ rządzących na zakres i kształt kontaktów międzywyznaniowych, ekumeniczna otwartość Kościoła rzymskokatolickiego, będąca pokłosiem Soboru Watykańskiego II oraz nieprzewidywane zadrażnienia powstające wokół takich problemów, jak wychowanie dzieci w małżeństwach mieszanych wyznaniowo czy też losy poewangelickich i pogrekokatolickich budynków kościelnych. Pomimo przynależności do jednej struktury, którą była PRE, poszczególne Kościoły członkowskie prezentowały zróżnicowane nastawienie do Kościoła rzymskokatolickiego. Co więcej, nastawienie to ewoluowało na przestrzeni poszczególnych dekad. Pomimo generalnie pozytywnego kierunku tych zmian i wysiłków części rzymskokatolickiego duchowieństwa, do końca istnienia PRL nie udało się przezwyciężyć wszystkich urazów i bardziej lub mniej sprzecznych interesów. Niemniej jednak nie sposób nie zauważyć, że stosunek Kościołów mniejszościowych do Kościoła rzymskokatolickiego był w 1989 r. zdecydowanie lepszy niż w pierwszych latach powojennych. Warto nadmienić, że zagadnienie to mamy zdecydowanie lepiej zbadane na poziomie kręgów kierowniczych poszczególnych Kościołów niż na poziomie poszczególnych parafii.

SŁOWA KLUCZOWE

Polska Rada Ekumeniczna, ekumenizm, relacje międzywyznaniowe, PRL, protestanci, prawosławni, mariawici, polskokatolicy

The Polish Ecumenical Council and the Attitude of Member Churches Towards the Roman Catholic Church in 1945–1989

The attitude of minority Christian churches that were members of the Polish Ecumenical Council towards the Roman Catholic Church in communist Poland resulted from both earlier, often difficult, relations as well as the new socio-political situation that resulted from such factors as: changes in the demographics of denominations after 1945, the significant impact of the ruling regime on the scope and shape of contacts between

denominations, the ecumenical openness of the Roman Catholic Church resulting from the Second Vatican Council, and the insurmountable quarrels resulting from such issues as the education of children in mixed marriages (with respect to denomination) or the fate of ecclesiastical buildings that had once belonged to the Lutheran and Greek Catholic Churches. Despite membership in the structure of the Polish Ecumenical Council, individual member churches presented diverse attitudes towards the Roman Catholic Church. Furthermore, their attitudes evolved over the course of various decades. Despite the generally positive direction of those changes and the efforts of part of the Roman Catholic clergy, not all grievances and lesser or greater conflicts of interest could be successfully overcome until the end of the existence of the Polish People's Republic. Nonetheless, it is impossible not to notice that in 1989 the attitude of minority churches towards the Roman Catholic Church was much more positive than in the immediate postwar era. It is worth mentioning that this topic has been much better researched at the level of the leadership of individual churches than at that of specific parishes.

KEYWORDS

Polish Ecumenical Council, ecumenism, relations between denominations, the Polish People's Republic, Protestants, Orthodox Christians, Mariavite Church, Polish National Catholic Church

KONRAD BIAŁECKI – dr hab., profesor w Zakładzie Historii Najnowszej Wydziału Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, historyk. Autor lub redaktor naukowy kilkunastu książek oraz kilkudziesięciu artykułów z zakresu powojennych dziejów Kościoła rzymsko-katolickiego oraz chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych w Polsce. Poza tematyką wyznaniową jego zainteresowania badawcze koncentrują się m.in. wokół przejawów oporu społecznego w Polsce i pozostałych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Wybrane publikacje: *Kościół Narodowy w Polsce* (Poznań 2003); *Solidari cu România. Solidarni z Rumunią* (z J. Kołodziejskim, Warszawa–Poznań 2009); *Klub Inteligencji Katolickiej w Poznaniu w latach 1956–1991* (Poznań 2012); *NSZZ „Solidarność” Region Konin. Wybór dokumentów*, t. 1: 1980–1981, wybór i oprac. (z W. Handke, Poznań 2012); *NSZZ „Solidarność” Region Konin. Wybór dokumentów*, t. 2: 1981–1989, wybór i oprac. (Poznań 2016); *Arcybiskup Antoni Baraniak 1909–1977* (z R. Łatką, R. Reczkiem i E. Wojcieszki, Poznań–Warszawa 2017).

KONRAD BIAŁECKI – is a habilitated doctor and professor of history in the Department of Contemporary History at the Adam Mickiewicz University's Faculty of History and the chief of the Historical Research Office at the Institute of National Remembrance's Branch in Poznań. He is the author or academic editor of numerous books and dozens of articles dealing with the postwar history of the Roman Catholic Church and Christian minority churches in postwar Poland. Apart from the question of denominations, his research interests concentrate on the symptoms of social resistance in Poland and other countries in East-Central Europe. Selected publications: *Kościół Narodowy w Polsce* ("The National Church in Poland;" 2003); *Solidari cu România. Solidarni z Rumunią* ("Solidarity with Romania;" with J. Kołodziejski,

Warsaw–Poznań 2009); *Klub Inteligencji Katolickiej w Poznaniu w latach 1956–1991* (“The Club of Catholic Intelligentsia in Poznań in 1956–1991;” Poznań 2012); *NSZZ „Solidarność” Region Konin. Wybór dokumentów, Vol. 1: 1980–1981* (“Independent Self-Governing Trade Union ‘Solidarity’ in the Poznań Region: Selected Documents, Volume 1: 1980–1981;” selected and edited along with W. Handke, Poznań 2012); *NSZZ „Solidarność” Region Konin. Wybór dokumentów, Vol. 2: 1981–1989* (“Independent Self-Governing Trade Union ‘Solidarity’ in the Poznań Region: Selected Documents, Volume 2: 1981–1989;” selected and edited, Poznań 2016); and *Arcybiskup Antoni Baraniak 1909–1977* (“Archbishop Antoni Baraniak, 1909–1977;” with R. Łatka, R. Reczek, and E. Wojcieszek, Poznań–Warsaw 2017).

NADIEŻDA ALEKSIEJEWA BIELIAKOWA

Instytut Historii Powszechnej Rosyjskiej Akademii Nauk

Federalna autonomiczna instytucja edukacyjna szkolnictwa wyższego

Pierwszy Moskiewski Państwowy Uniwersytet Medyczny im. I.M. Sieczenowa Ministerstwa Zdrowia Rosji (Uniwersytet Sieczenowski)

ORCID: 0000-0003-0470-4497

ŻYCIE RELIGIJNE W PÓŹNYM ZSRS: LISTY I PETYCJE WIERZĄCYCH W WARUNKACH ZIMNEJ WOJNY

W niniejszym artykule zostaną omówione znaczące zjawiska życia religijnego Związku Sowieckiego, dominujące w okresie rządów Leonida Breżniewa. Zmiana warunków, wynikająca z II wojny światowej, spowodowała pojawienie się w planach polityki zagranicznej Związku Sowieckiego¹ instytucji religijnych, co zmuszało do poszukiwań nowych form współpracy pomiędzy władzami Cerkwi a sowieckimi elitami rządzącymi. W owych warunkach na nowo formowało się zarówno znaczenie „zachodniego spojrzenia” na życie religijne ZSRS, jak też skala wpływu przedstawicieli Związku Sowieckiego na kształtowanie tego „spojrzenia”. Współczesna historiografia zimnej wojny nie docenia przeobrażenia się oficjalnych liderów Cerkwi prawosławnej Europy Wschodniej w pełnowartościowych aktorów zimnej wojny. Niniejsze opracowanie jest poświęcone właśnie rozważaniom nad efektami zimnej wojny w przebiegu zjawisk religijnych w Związku Sowieckim i zwróceniu uwagi na nowych aktorów na scenie politycznej w późnym ZSRS.

Nowy etap przeprowadzanej siłą sekularyzacji, zapoczątkowany w ZSRS w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX w., nałożył się na burzliwe procesy w samym środowisku religijnym i zrodził nowe, znaczące formy protestu. Przypuszczam, że wierzący w Związku Sowieckim potrafili znaleźć określone formy oporu/sprzeciwu wobec reżimu dzięki zrozumieniu znaczenia elementu informacyjnego zimnej wojny. Głównie – poprzez masowe pisanie petycji i listów otwartych do władz kraju oraz informowanie „zachodniej” opinii publicznej o prześladowaniach wierzących. Jak wiadomo, odwilży okresu Chruszczowa towarzyszyły pokaz pokojowych zamiarów władzy sowieckiej na zewnątrz, dążenie do „normalizacji” sytuacji „prostego człowieka radzieckiego”, wzmożenie „dyplomacji

¹ A. Rokkučiči, *Stalin i patriarh. Pravoslavnââ cerkov' i sovetskaâ vlast', 1917–1958*, Moskva 2016.

oddolnej” w międzynarodowej przestrzeni publicznej² i w tym kontekście sowieckie instancje nałożyły sankcje na wzrost aktywności międzynarodowej oficjalnych przedstawicieli organizacji religijnych ZSRS³. Jednak na tle coraz częstszego stosowania środków represyjno-dyskryminacyjnych w odniesieniu do aktywistów religijnych, w społeczeństwie (zupełnie nieoczekiwanie dla władzy) została wypracowana nowa forma „odpowiedzi”, która u pewnej grupy historyków ruchu dysydenckiego ZSRS otrzymała nazwę rewolucji epistolarniej. Informowanie o masowym, konsolidującym sprzeciwie wobec działań władzy państwowej doprowadziło do masowego pojawiania się petycji, które autorzy kierowali do wielu adresatów zarówno w ZSRS, jak też za granicą, uczestnicząc tym samym w procesie utrudniania przekazu informacyjnego w okresie zimnej wojny.

Bazę źródłową opracowania stanowią liczne listy, petycje oraz apele radzieckich wierzących, które można określić mianem źródła zbiorowego, znajdujące się w centralnych i regionalnych archiwach organów władzy ZSRS, przede wszystkim w zasobach Rady ds. Religii i jej oddziałów regionalnych. Kopie listów znalazłam w archiwum Instytutu „Wiara w Drugim Świecie” (Institut Glaube in der 2. Welt) w Zurychu i czekają one na mnie w archiwum Keston College, mieszczącym się aktualnie w Baylor University. Niektóre z nich zostały opublikowane w dwóch tomach „Archiwum Samizdatu”.

Pionierami w tworzeniu zarówno masowych petycji, jak też struktury gromadzącej informacje o prześladowanych wierzących i regularnie udostępniającej je na Zachód w okresie Chruszczowa stali się baptyści (zwani także inicjatywnikami, niezarejestrowanymi lub odosobnionymi). Właśnie dlatego wszystko, co działo się w ich środowisku, było regularnie przekazywane przez chrześcijańskie centra/agencje informacyjne. Pisali jednak nie tylko baptyści, ale również przedstawiciele wszystkich wyznań, a pod względem liczby listów dominowali prawosławni. Ważny chrześcijański aktywista w okresie zimnej wojny, pastor anglikański Michael Bourdeaux, założyciel organizacji praw człowieka – Keston College, postanowił zostać rzecznikiem radzieckich wierzących po zapoznaniu się z uczestnikami i materiałami kampanii petycyjnej w obronie Ławry Poczajowskiej – jedyne prawosławnego klasztoru męskiego w Zachodniej Ukrainie⁴. Motywy, dla których występujące w obronie praw człowieka i/lub chrześcijańskie publikacje świata zachodniego zaczynają funkcjonować jako „głos niemych”⁵, tym samym włączając się w dyskursywny wymiar zimnej wojny, pozostają poza naszym zainteresowaniem, jednak są perspektywiczne w kontekście dalszych badań. Koniecznie należy podkreślić, że pojawienie się tematu praw religijnych w dyskusjach dotyczących procesu helsińskiego dało nowy impuls do włączenia wierzących (co było ważne w warunkach dominujących procesów sekularyzacyjnych) w globalny proces artykułowania praw człowieka.

² *Sovetskaâ kul'turnaâ diplomatiâ v usloviâh Holodnoj vojny (1945–1989)*, red. O.S. Nagornaâ, Moskwa 2018.

³ Wiadomo, że wszystkie znaczące kościoły ZSRS i Europy Wschodniej przystąpiły do Światowej Rady Kościołów.

⁴ N. Šlihta, *Kak ucredit' «antisovetskuû organizaciû». K istorii Kestonskogo instituta i pis'ma veruûsîh iz Počaeva*, „Gosudarstvo, religiâ, cerkov' v Rossii i za rubežom” 2017, nr 1, s. 244–268.

⁵ Najsilniejsza i najbardziej skuteczna organizacja to Keston College. Zob. ostatnie wspomnienia o jej założeniu Michaela Bourdeaux (*One Word of Truth. The Cold War Memoir of Michael Bourdeaux and Keston College*, London 2019). Na obszarze niemieckojęzycznym od 1972 r. był aktywny Instytut „Wiara w Drugim Świecie” (Glaube in der 2. Welt).

W niniejszym tekście skoncentrowałam się na analizie listów otwartych, napisanych przez wierzących różnych odłamów chrześcijaństwa w latach 1960–1970, oraz zbadaaniu, jakie miejsce zaczęły one zajmować w warunkach zimnej wojny. Szczególną uwagę poświęciłam listowi władz Kościoła Katolickiego Litewskiej SRS z 1977 r., skierowanemu do wyższych władz państwa w związku z opracowaniem i przyjęciem nowej konstytucji.

LISTY W KOMUNIKACJI OBYWATELI RADZIECKICH Z ORGANAMI PAŃSTWOWYMI

Apele w postaci listów zwykłych obywateli do wyższych instancji były w ZSRS ważnym kanałem komunikacyjnym między władzą a społeczeństwem. Deklarowana troska partii i rządu o obywateli radzieckich przewidywała reakcję ze strony społeczeństwa, która przejawiała się w różnych formach demonstracji lojalności⁶. Jednocześnie listy do władzy w latach 1920–1930 stanowiły w ZSRS nieodłączną część protestu społecznego, choć pełniły one również inne funkcje. Jeszcze w okresie stalinizmu prości obywatele radzieccy „uważali za swój obowiązek” informowanie władzy o niepokojących zjawiskach w życiu codziennym. Takie działanie w najlepszy sposób określa – według François-Xaviera Nérarda – pojęcie „sygnały”. Jeszcze w latach trzydziestych XX w., niezależnie od przygnębiająco niewłaściwego traktowania nadsyłanych pism, „listy do władz” stały się bodajże jedynym „socjalnym wentylem”, legalnym kanałem komunikacji z przedstawicielami władzy i ich liczba stale rosła. Nérard wiąże ten wzrost m.in. z brakiem możliwości innych form legalnego protestu. Równocześnie listy z lat 1920–1930 wskazują na aktywne wykorzystywanie przez społeczeństwo ideologicznego języka propagandy. „Masy” narodu opanowują, tzn. przyjmują i nadają inny sens narzuconej z góry ideologii⁷. Nota bene, pisanie listów do władzy stało się niemal częścią twórczości ludowej, formą kultury ze swoimi własnymi artystami.

Listy obywateli były też wykorzystywane w celu mobilizacji ludności kraju, np. w ramach kampanii „odsiewu” lub dyskredytacji obcych ideologicznie elementów radzieckiego społeczeństwa. „Listy od narodu” mogły być kierowane również przeciwko nieprawidłowemu zjawiskom wewnątrzspołecznym, co miało na celu wyeliminowanie „innych”. Wiele radzieckich kampanii, szczególnie tych dyskryminacyjnych, zaczynało się od masowych listów i apeli ludu pracującego. W okresie powojennym, według słów Władimira A. Kozłowa, donosicielstwo i reakcja na nie kręgów biurokratycznych, przy całym wynaturzeniu systemu etatystycznego, stało się sposobem regulacji i utrzymania sprzeczności między „masami” a „aparatem”. Właśnie donosy były jednym z narzędzi utrzymywania stabilności stosunków w społeczeństwie radzieckim⁸.

⁶ Š. Ficpatrik [Sh. Fitzpatrick], *Povsednevnyj stalinizm. Social'naâ istoriâ sovetskoj Rossii v 30-e gody: gorod*, Moskva 2008.

⁷ N. Fransua-Ksavè [N. François-Xavier], *Pât' procentov pravdy. Razoblačenje i donositel'stvo v stalinskom SSSR (1928–1941)*, Moskva 2011.

⁸ V.A. Kozlov, *Fenomen donosa*, „Svobodnaâ mysl” 1998, nr 4.

Odnotowane przez badaczy radzieckiego społeczeństwa „zawłaszczenie” instytucji publicznych oraz umysłów⁹ w okresie poststalinowskim rozpowszechniło się również w „listach ludu pracującego”. Zwykli obywatele wykorzystując legitymizowane przez władzę formy okazywania lojalności¹⁰, wypełniali je własną treścią. W tym kontekście listy zaczynały odzwierciedlać różnorodność życia prywatnego w ZSRS. Tej kategorii listów – przestudiowanej przez współczesnych badaczy – zazwyczaj towarzyszyły skargi na niewłaściwe otoczenie i niższe instancje, które w sposób zbiurokratyzowany, niesprawiedliwy lub z obojętnością odnosiły się do nadawcy listu. Taki dyskurs był nieodłączną częścią radzieckiego modelu zachowania kolektywnego i ukazywał wysoki stopień braku zaufania do struktur biurokratycznych, który autor kompensował osobistym apelem do przedstawicieli wyższej władzy w kraju¹¹. Ta charakterystyczna cecha obywatela – skłonność do personifikacji państwa przy jednoczesnym zdecydowanym braku zaufania do jego zbiurokratyzowanych instytucji – została odnotowana przez badaczy już w listach z okresu rewolucji i wojny domowej; utrzymała się ona i później. Na przykład na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. masowe stały się skargi związane z problemem mieszkaniowym¹². Wzrost dyskursu paternalistycznego w państwie sowieckim okresu Breżniewa w stosunku do „prostych ludzi radzieckich” odzwierciedlił się także w podejściu do ich listów. Została bowiem opracowana procedura rozpatrywania propozycji i skarg obywateli, wspomaganą szeregiem aktów prawnych. W 1968 r. przyjęto nowe prawo o procedurze rozpatrywania propozycji, wniosków i skarg obywateli, do którego w 1980 r. wprowadzono poprawki¹³.

„Listy obywateli” lub „społeczności radzieckiej” stanowiły wypracowaną formę mobilizacji społeczeństwa, często wykorzystywaną w warunkach zimnej wojny w odniesieniu do polityki zagranicznej. Głos „ludu” był kierowany do społeczności międzynarodowej jako sprzeciw wobec groźby agresji ze strony wrogięgo kapitalizmu, dyskryminacji rasowej i etnicznej w państwach kapitalistycznych itp. W celu zwiększenia autorytetu sowieckiej polityki zagranicznej i awansu na arenie międzynarodowej władza sowiecka wykorzystywała możliwości nawet „najmniej sowieckich” instytucji – oficjalnych władz Cerkwi,

⁹ Na ten temat zob. szerzej A. Ūrčak, *Èto bylo navsegda, poka ne končilos'. Poslednee sovetskoe pokolenie*, Moskwa 2014; V.M. Zubok, *Neudavšaâsâ imperiâ: Sovetskij Soûz v holodnoj vojne ot Stalina do Gorbačeva*, Moskwa 2011,

¹⁰ Na ten temat zob. szerzej A. Ūrčak, *Èto bylo navsegda, poka ne končilos'...*; V.M. Zubok, *Neudavšaâsâ imperiâ...*

¹¹ A. Tihomirov, *«Režim prinuditel'nogo doveriâ» v Sovetskoj Rossii, 1917–1941 gody*, „Neprikosnovennyj zapas” 2013, nr 92.

¹² Na ten temat zob. szerzej I.V. Utehin, *Iz nablûdenij nad poetikoj žaloby*, „Studia Ethnologica. Trudy fakul'teta ètnologii SPBGU” 2004, Vyp. 2, s. 275.

¹³ Uwaga skierowana na „listy ludzi pracy” stanowiła ważną część paternalistycznego dyskursu państwa. Jak wspomniałam, opracowano procedurę rozpatrywania wniosków oraz skarg obywateli i sporządzono szereg aktów prawnych. W 1968 r. zostało przyjęte nowe prawo dotyczące rozpatrywania propozycji, wniosków i skarg obywateli, do którego w 1980 r. wprowadzono poprawki. Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRS z 12 kwietnia 1968 r. Nr 2534-VII „O procedurze rozpatrywania propozycji, wniosków i skarg obywateli”, „Dziennik Ustaw Rady Najwyższej ZSRS” 1968, nr 17, art. 144; Ustawa ZSRS z 26 czerwca 1968 r. Nr 2830-VII „O przyjęciu Dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRS ‘O procedurze rozpatrywania propozycji, wniosków i skarg obywateli’”, „Dziennik Ustaw Rady Najwyższej ZSRS” 1968, nr 27, art. 237.

które aktywnie przekazywały za granicę różne odmiany dyskursu sowieckiego. We współczesnej historiografii formy aktywności duchowieństwa prawosławnego w polityce zagranicznej i mechanizmy współpracy w tej sferze z instytucjami państwowymi opisano dość wnikliwie¹⁴. Na przykład w 1982 r. na II specjalną sesję ONZ, poświęconą rozbrojeniu, został przygotowany zbiór listów duchowieństwa i wierzących ZSRS¹⁵. Jednak Cerkiew potwierdzała swoją lojalność nie tylko wobec eksportu. Duchowieństwo ZSRS poprzez pełnomocników Rady ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRS uczestniczyło w zbieraniu listów w celu wyrażenia poparcia dla polityki wewnętrznej ZSRS i masowo przesyłało pozdrowienia dla członków zjazdów Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego oraz wspierało przyjęcie nowej konstytucji, ponieważ władza potrzebowała lojalności ze strony wszystkich grup społecznych.

Wydaje się, że masowe listy protestacyjne wierzących w ZSRS, które pojawiły się w okresie antykościelnej kampanii Nikity Chruszczowa i płynęły wartkim potokiem w okresie Breżniewa, z jednej strony wpisują się w koncepcję „rewolucji epistolarnej”, jednak z drugiej ukazują zasadniczo nowe zjawisko skomplikowanej komunikacji między władzą a obywatelami, które pojawiło się w warunkach konfrontacji informacyjnej w czasie zimnej wojny.

EWANGELICZNI CHRZEŚCIJANIE BAPTYŚCI JAKO PIONIERZY KAMPANII PETYCYJNYCH

„Niniejszym pismem informujemy Was, że mimo licznych skarg, zażaleń i protestów wierzących naszego kraju wobec niesprawiedliwości, samowoli oraz prześladowań w stosunku do nich, brutalne, często w ogóle nieskrywane represje trwają...” – pisali wierzący ewangeliczni chrześcijanie baptyści obwodu moskiewskiego do Chruszczowa w czerwcu 1962 r. W kontekście działań władz w liście wykorzystywane stosowane było takie określenie, jak „niesprawiedliwość granicząca z barbarzyństwem”. Informowano w nim, że „rzetelni i uczciwi ludzie pracy, wzorcowi miłośnicy życia rodzinnego i zasłużeni obywatele naszej Ojczyzny powszechnie są poddawani wychodzącym poza ramy sprawiedliwego prawa naciskom i prześladowaniom tylko za to, że są wierzący”. W przypadku braku interwencji wyższej władzy poszczególnych krajów wierzący grozili „karą niebios” i gniewem Bożym. List został podpisany przez 107 wierzących i „żądano” w nim, by wyższa władza natychmiast uwolniła prześladowanych współwyznawców¹⁶.

Stymulatorem organizowanego przez baptystów protestu w skali całego kraju było zabójstwo na komisariacie milicji w Barnaule pod koniec 1963 r. baptysty neofity Mikołaja

¹⁴ S.V. Bolotov, *Ruskaâ Pravoslavnaâ Cerkov' i meždunarodnaâ politika SSSR v 1930–1950-e gg.*, Moskwa 2011; O.Ū. Vasil'eva, *Ruskaâ Pravoslavnaâ Cerkov' i Vtoroj Vatikanskij Sobor*, Moskwa 2004; A. Beglov, N. Belyakova, *International Activity of the Russian Orthodox Church during the Cold War. The results and the future prospects of study* [w:] *Christian World Community and the Cold War. International Research Conference*, red. J. Filo, Bratislava 2012, s. 171–192.

¹⁵ Gosudarstvennyj Arhiv Rossijskoj Federacii (dalej: GARF), F. 6991, Op. 6, D. 2296.

¹⁶ Central'nyj Arhiv Goroda Moskvy (dalej: CAGM), F. 3004, Op. 1, D. 74, L. 121–126.

Chmary. Listy z krytyką polityki religijnej masowo wysyłano do wyższych instancji, które poleciły Radzie ds. Kultów Religijnych przeanalizować sytuację. Zatem „od 1 stycznia do 15 października 1963 roku łącznie do Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRS wpłynęło z Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego 187 podań wierzących adresowanych do N. S. Chruszczowa, z których 126 było żądaniem zwołania zjazdu ewangelicznych chrześcijan baptystów. Inne pisma dotyczą problemów rejestracji związków wyznaniowych, powoływania kapłanów, otwarcia świątyń, umożliwienia uczestnictwa w pielgrzymce do Mekki, grubiańskiego traktowania wierzących przez pracowników milicji i in.”¹⁷

Listy z żądaniem udzielenia zgody na zjazd (wyższym organom administracyjnym i prawnym przedstawiony jako skupiający ewangelicznych chrześcijan i baptystów) były nowym i ważnym sygnałem dla władzy. 21 października 1963 r. członkowie Rady ds. Kultów Religijnych sporządzili notatkę z analizą sytuacji, w której zwrócono uwagę, że „podania baptystów z prośbami o zwołanie zjazdu ewangelicznych chrześcijan baptystów w większości są pismami zbiorowymi i zawierają większą liczbę podpisów. Podania podpisali na przykład: z obwodu kemerowskiego – 11 osób; z miasta Krasnodar – 72 osoby; z Kraju Altajskiego – 25 osób; z obwodu rostowskiego – 41; z Tatarskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej – 48; z Gruzińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej – 15; z obwodu kijowskiego – 52; z obwodu orłowskiego – 8 i in.

Podania wierzących adresowane do N.S. Chruszczowa zostały nadesłane z następujących obwodów, krajów i republik:

1. Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka – 90, w tym o zwołanie zjazdu ECB – 90.
2. Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka – 21, w tym o zwołanie zjazdu ECB – 2.
3. Kazachska Socjalistyczna Republika Sowiecka – 1, w tym o zwołanie zjazdu ECB – 1 [...]
11. Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Sowiecka – 55, w tym o zwołanie zjazdu ECB – 31”¹⁸.

W listach baptystów zgłaszano problem dyskryminującego charakteru aktów prawnych w ZSRS. Autorzy informowali o represjach w stosunku do wierzących i żądali ponownego rozpatrzenia dyskryminującego prawodawstwa.

Liczne informacje o „arogancji aparatu biurokratycznego w stosunku do wierzących” były przez struktury wewnętrzne – Radę ds. Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego oraz Radę ds. Kultów Religijnych – uznane za prawdziwe, a w dodatku ich słuszność została potwierdzona przez Prokuraturę¹⁹. Sąd Najwyższy RFSRS przedstawił w Komitecie Centralnym KPZS analizę praktyk sądowych w stosunku do wierzących w latach 1962–1964 i zgodnie

¹⁷ N. Beliakova, M. Dobson, *Protestant women in the late Soviet era: gender, authority, and dissent*, „Canadian Slavonic Papers” 2016, nr 58/2, s. 117–140.

¹⁸ GARF, F. 6991, Op. 3, D. 1423, L. 135, 137.

¹⁹ O próbach rewizji polityki religijnej na początku okresu breżniewowskiego zob. A.I. Savin, «*Mnogie daže ne dopuskaüt mysli, čto sektant možet byt' čestnym čelovekom*». «*Brežnevskij povorot v antireligioznoj politike i rossijskij protestantizm (1964–1966 zz.)*», „Vestnik TvGU. Serii «Istoriâ»” 2016, nr 4, s. 59–75.

z art. 227 Kodeksu karnego RFSRS²⁰ kampania przeciwko masowym prześladowaniom wierzących rzeczywiście została wstrzymana.

W środowisku ewangelicznych chrześcijan baptystów z powstałego w obronie represjonowanych wierzących ruchu ukształtowała się Rada Krewnych Więźniów ECB (Rada KW ECB), składająca się wyłącznie z kobiet – żon, matek i sióstr uwięzionych. Okazała się ona najdłużej działającą (przetrwała do rozpadu ZSRS) nielegalną organizacją na rzecz obrony praw ewangelików²¹. Rada KW ECB stała się częścią nielegalnej/podziemnej struktury ewangelicznych chrześcijan baptystów – Rady Zborów Ewangelicznych Chrześcijan-Baptystów, która stawiała się w opozycji do legalnej, akceptowanej przez władzę struktury – Wszeczwiązkowej Rady Ewangelicznych Chrześcijan-Baptystów. Za podstawową publiczną formę swej aktywności członkowie Rady KW ECB przyjęli pisanie listów protestacyjnych do wyższych instancji w ZSRS i za granicą²². Rada Kościołów Ewangelicznych Chrześcijan-Baptystów stała się ważnym czynnikiem w zimnej wojnie, przekazującym – w pierwszej kolejności do USA – poprzez radykalne struktury ewangeliczne dyskurs podziemnego „kościółka męczenników”.

Dla Rady KW ECB w wyrażaniu stosunku do wyższych władz państwa charakterystyczna była stylistyka kategoriycznych oskarżeń i gróźb „kary Bożej”. Swoje listy członkowie tej organizacji kierowali do szeregu wyższych instancji i jednocześnie zamieszczali je w samizdatowym czasopiśmie „Biuletyn Rady Krewnych Więźniów ECB w ZSRS”, który regularnie był przekazywany do sowietologicznych i informacyjnych analitycznych ośrodków chrześcijańskich. Na przykład „Przypomnienie” z 1973 r. zostało skierowane do sekretarza generalnego KC KPZS Breżniewa, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRS Aleksieja N. Kosygina, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRS Nikołaja W. Podgornego oraz do prokuratora generalnego ZSRS Romana A. Rudenki. Apel rozpoczął się słowami:

„Nieustająco przypominamy i przywołujemy wszystkie cierpienia ludu Bożego, które miały miejsce na skutek Waszych dyrektyw, Leonidzie Iliczu, będących rezultatem braku tolerancji w stosunku do inaczej myślących.

Tylko solidarność z prześladowanym kościołem ECB, z osądzonymi krewnymi i głęboki szacunek dla Was wraz z życzeniami pomyślności dla całej wielonarodowościowej społeczności ZSRS, zmusza nas do podniesienia głosu za prawdę.

Popieramy Waszą troskę o materialny dobrobyt narodu, a potępiamy »wojnę ideologiczną« przeciwko wierzącym, która przeistoczyła się w administracyjno-fizyczną walkę.

Tak jak niebo jest daleko od ziemi, tak odległe od krzyczącej rzeczywistości w ZSRS są Wasze zapewnienia na arenie międzynarodowej o pokoju, przyjaźni, wolności”²³.

²⁰ Rossijskij Gosudarstwennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii (dalej: RGASPI), F. 556, Op. 15, D. 120, L. 69–113.

²¹ N. Beliakova, M. Dobson, *Protestant women in the late Soviet era: gender, authority, and dissent*, „Canadian Slavonic Papers” 2016, nr 58/2, s. 117–140.

²² O działalności Rady Krewnych Więźniów ECB zob. N.A. Belákova, M. Dobson, *Žensiny v evangel'skich obšinah poslevoennogo SSSR. 1940–1980-e gg. Issledovanie i istočniki*, Moskwa 2015, s. 350–357.

²³ „Bülleten' soвета rodstvennikov uznikov evangel'skich hristian baptistov v SSSR” 1974, s. 2 (sin'ka). Archiwum autorki.

Ciekawe, że taki ton owych piętnujących pism charakteryzował wszystkie dokumenty Rady KW i już w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych wywołał falę krytyki wśród części przywódców, kapłanów należących do nielegalnej braterskiej organizacji. Zachowane wspomnienia pokazują napięcie, które towarzyszyło tym petycjom. W związku z tym niektórzy liderzy proponowali „upomnieć redakcję Biuletynu Rady Krewnych Więźniów, że tak ostre wyrażenia, jak: żądamy, apelujemy, uprzedzamy, cała odpowiedzialność spoczywa na was, powiadomcie nas o podjętych krokach”²⁴ są w stosunku do rządu niedopuszczalne. Jednak stylistyka kategorycznych żądań i radykalnych petycji szybko została przejęta przez członków nielegalnego kościoła, szczególnie przez jego żeńską część.

Wyrazistym przykładem petycji protestacyjnej, pod którą zebrano 4031 podpisów z najróżniejszych zakątków kraju, jest list otwarty „matek-chrześcijanek żyjących na terytorium ZSRS” z maja 1977 r.²⁵

Oprócz listów popularny stał się gatunek oskarżycielskich telegramów. Wysyłano je do rządu m.in. po każdej pacyfikacji zebrania modlitewnego niezarejestrowanych grup wyznaniowych; po telegramach przesyłano bardziej obszernie listy. Leksyka telegramów i listów jest osobliwa. Na przykład do sekretarzy generalnych KC Komunistycznej Partii Ukrainy i KPZS w 1983 r. został skierowany następujący telegram: „Wam, towarzyszu Breżniew i towarzyszu Szczerbycki powierzona została władza w republikach. Ponosicie dużą odpowiedzialność za rozpaczliwe położenie ludu Bożego w kraju... Z tego powodu, że odtrącacie Boga, Jego istnienie się nie kończy. Powstrzymajcie rozwijający się kierunek niszczenia chrześcijan w kraju, nie wykręcajcie się nic niemówiącymi pismami. Posyłane nam przez miejscowe władze odpowiedzi będą stanowiły oskarżycielski materiał dowodowy podczas Sądu Ostatecznego”²⁶.

Po 1969 r. Rada ds. Religii i jej pełnomocnicy w istocie zazwyczaj odmawiali rozpatrywania takich „kategorycznych” listów, traktując ich treść jako „oszczerczą”, oczerniającą sowiecką rzeczywistość, a organizatorzy tworzenia i rozpowszechniania tego rodzaju petycji jednoznacznie byli kwalifikowani w notatkach jako antysowieccy. Co więcej, regularne uczestnictwo w ich pisaniu i rozprowadzaniu mogło być podstawą do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej. Niemniej jednak listy protestacyjne pojawiały się przez cały okres rządów Breżniewa regularnie i były podpisywane przez ogromną liczbę wierzących oraz przekazywane do zachodnich organizacji zajmujących się prawami człowieka²⁷. Naturalnie, aktywność protestacyjna członków Rady Zborów Ewangelicznych Chrześcijan-Baptystów, a szczególnie Rady KW ECB, powodowała u władz rozdrażnienie. Rada przetrwała jednak rządy Breżniewa. Ostatnia próba całkowitej likwidacji tej organizacji miała miejsce w 1985 r.²⁸

²⁴ M. Šaptala, *Kak èto bylo. Istoriâ vozniknoveniâ nezavisimogo dviženiâ EHB*, Ćerkasy 2011, s. 105.

²⁵ Zob. publikację listu w: N.A. Belâkova, M. Dobson, *Ženšiny v evangel'skih obšinah...*, s. 328–335.

²⁶ Znaki interpunkcyjne oraz przyimki w treści telegramu zostały uzupełnione przez autorkę artykułu. GARF, F. 6991, Op. 6, D. 1998, L. 171–172.

²⁷ Na przykład organizacja Amnesty International regularnie otrzymywała „Biuletyn Rady KW”, w którym poza listami i petycjami była publikowana lista więzionych baptystów, członków nielegalnej braterskiej organizacji.

²⁸ N.A. Belâkova, M. Dobson, *Ženšiny v evangel'skih obšinah...*, s. 349–357.

Autorzy listów tej kategorii subtelnie wyczuli, jak można wykorzystać w dialogu z władzą „trzecią siłę”. Mowa przede wszystkim o organizacjach międzynarodowych walczących o prawa człowieka. Informacje o prześladowaniach wierzących regularnie przedostawały się na Zachód. Na przykład Radio Wolna Europa rozpoczynając publikację materiałów samizdatowych, kilka ich tomów poświęciło wydaniu listów o treści wyznaniowej, w których dominowały teksty członków nierejestrowanej wspólnoty ECB. Z kolei przez zachodnich aktywistów religijnych została opracowana forma zbiorowych interpelacji do władz radzieckich, dotyczących losów prześladowanych w ZSRS wierzących, o których informacje przenikały przez „żelazną kurtynę”. Rada ds. Religii gromadziła co roku kilka tomów interpelacji ze świata zachodniego dotyczących losów poszczególnych wierzących, przesyłanych do sowieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych²⁹, a szczególnie aktywnością w popieraniu przedstawicieli nielegalnego Związku Baptystów ZSRS wyróżniała się organizacja Amnesty International.

LISTY WIERZĄCYCH DO WŁADZ W PRZESTRZENI KOMUNIKACYJNEJ: DEMONSTRACJA LOJALNOŚCI CZY KRYTYKA POLITYKI?

Jak już wspomniano, dojściu do władzy Breżniewa towarzyszyła rezygnacja z najbardziej negatywnie odbieranych sposobów działania, jednak bardzo szybko rząd przystąpił do zamrażania przedsięwzięć przyczyniających się do normalizacji stosunków z wierzącymi. Na przełomie lat sześćdziesiątych i połowy osiemdziesiątych XX w. wierzący wysyłali bardzo dużo listów protestacyjnych do wyższych instancji w kraju i za granicą.

Na przykład według analiz przeprowadzonych w KC KPZS, do członków XXIII Zjazdu KPZS w 1966 r. zostały skierowane listy o następującej treści:

„1. Telegram: do Breżniewa, XXIII zjazd KPZS. Z Mińska.

Proszę o pomoc w likwidacji samowoli, bezprawnego zamknięcia cerkwi we wsi Łysica w rejonie nieświeskim obwodu mińskiego. Siawierin Michaił.

2. Sekretariat XXIII zjazdu KPZS. Z Kijowa.

Katolicy z Kijowa proszą o otwarcie kościoła. Kijów, ul. Krasnoarmiejska 130, m. 11, Mroczo Franciszka Jurjewna.

3. XXIII zjazd KPZS. Z Kijowa.

Katolicy Kijowa proszą o zwrot kościoła. Kijów, ul. Tołstoja 37, m. 4, Samgina Adela Pawłowna.

4. Do Prezydium XXIII zjazdu KPZS.

Robotnicy Patriarchatu Moskiewskiego – o czym mowa w liście – zostali wykluczeni z członkostwa w związku zawodowym i są opodatkowywani jak chałupnicy. W Patriarchacie jest takich robotników 400, a w kraju tysiące. Moskwa, Metro Łubianka 11, m. 25. Jakuszyn.

²⁹ Recenzje, informacje, raporty i listy dotyczące działalności organizacji religijnych w ZSRS i za granicą – za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRS.

5. XXIII zjazd KPZS.

Wierzący ze wsi Kulikowka w okręgu Insar w Czuwaszji proszą o otwarcie cerkwi.

6. XXIII zjazd KPZS.

Galczyński Grigorij Isakowicz ze wsi Britowka w rejonie bierszadzkiem obwodu winnickiego w swym liście prosi o otwarcie cerkwi.

7. Skarga z miasta Geniczesk w obwodzie chersońskim.

Cerkiew oddano na salę gimnastyczną. Proszę ją zwrócić wierzącym. Geniczesk, Obwód chersoński, ul. Puszkina 90, Sołomonowa I. T.

8. Telegram. XXXIII zjazd KPZS. Z Kijowa.

Katolicy proszą o otwarcie kościoła w Kijowie. Kijów, ul. Gorkiego 147, mieszkanie 1, Kuczerowa Inna Juljanowna.

9. Telegram. XXIII zjazd KPZS. Z Winnicy.

Miejscowe władze siłą zamknęły nasz kościół, czym nas – kilka tysięcy katolików – dotknęli do żywego i pozbawili domu modlitwy. Ze łzami prosimy o pomoc w odzyskaniu pomieszczenia kościoła. Rzenko.

10. XXIII zjazd KPZS. Z Winnicy.

Wierzący proszą o zwrot kościoła w Winnicy. Gaczkowski.

11. Do Prezydium XXIII zjazdu KPZS.

Od prześladowanych mnichów Ławry Poczajowskiej, hieromnicha Sergija Sołomki, hierodiakona Apeliusza Stankiewicza, mnicha Niesmotra /N. Onuk/ [...].

12. Podanie do XXIII zjazdu KPZS.

Od dzieci kościołów prawosławnych [...].

13. XXIII zjazd KPZS. Z Grodna.

Na całe miasto jedna malutka cerkiew. W obwodzie nowogrodzkim w mieście Borowicze zamknęli cerkiew i na cmentarzu urządzili plac zabaw. Grodno, poste restante, Troszyna³⁰.

Zacytowany powyżej dokument, wydany przez KC KPZS, pobudza do refleksji. Możliwe, że jego autor nie miał doświadczenia w pracy z tego rodzaju dokumentacją i nie potrafił krótko przedstawić treści listów. W każdym razie dokument ten pokazuje, że większość apeli wierzących była wywołana masowym zamykaniem świątyń i zawierała prośby o ich ponowne otwarcie. W tym kontekście listy z połowy lat sześćdziesiątych XX w. praktycznie niczym nie różnią się od korespondencji z lat trzydziestych XX stulecia, gdzie dominującymi motywami były skargi na zamknięcie cerkwi i podwyższenie podatków³¹. Zbadane przeze mnie zarówno w archiwach organów centralnych, jak i regionalnych dokumenty pokazują, że sprzeciw wobec zamknięcia świątyń dominował w listach wierzących do końca okresu sowieckiego.

Listy prawosławnych ze wszystkich republik i obwodów ZSRS do wyższych instancji w latach 1960–1980 regularnie zawierały prośby o otwarcie usuniętych ze spisu rejestracyjnego cerkwi lub domów modlitwy oraz o rejestrację osób duchownych i wspólnot

³⁰ GARE, F. 6991, Op. 6, D. 73, L. 169–171.

³¹ A.I. Savin, *Pis'ma vo vlast' kak specifičeskaâ forma političeskoj adaptacii sovetkich graždan v 1930-e gody*, „Vestnik NGU. Serii: Istoriâ, filologiiâ” 2016, t. 15, nr 8: *Istoriâ*, s. 136.

wyznaniowych. W związku z utrzymującą się w okresie breżniewowskim ukrytą walką z religią prośby o rejestrację związków prawosławnych nie były realizowane do pierestrojki, co z kolei zmuszało wytrwałych wierzących do pisania i rozpowszechniania „listów ludu pracującego”. Rada ds. Religii w dokumencie z dn. 31 października 1979 r. „O stanie prac nad listami, wnioskami i skargami obywateli” zapewniała, że przyczyną tych licznie pisanych listów jest fakt, iż „szereg pełnomocników Rady i wiele osób urzędowych z miejscowych organów władzy nadal przejawia oficjalny stosunek do wniosków wierzących z prośbą o rejestrację związków wyznaniowych, o wznowienie działalności bezprawnie zamkniętych świątyń. Czasami ich prośby są po prostu ignorowane, podania i skargi albo w ogóle nie są rozpatrywane, albo bezpodstawnie odrzucane”³².

Prośby o otwarcie świątyń w istocie zawierały sprzeciw wobec sowieckiej polityki ateistycznej, w której ważnym czynnikiem sukcesu w wyplenieniu przesądów religijnych było ograniczenie liczby zarejestrowanych świątyń/związków wyznaniowych i miały charakter protestu przeciwko systemowi ideologicznemu.

Czy autorzy listów zgadzali się z taką oceną swojej pozycji? Zwykle traktowali oni siebie jako pełnoprawnych członków radzieckiej społeczności, którzy z uwagą i lojalnie odnoszą się do władzy sowieckiej oraz czujnie reagują na politykę troski deklarowanej przez partię. Taka autoreprezentacja była charakterystyczna nie tylko dla wierzących uważających się za prawosławnych, ale też dla nielegalnych wspólnot, tak znienawidzonych przez władzę sowiecką.

„W przeddzień dwudziestego szóstego zjazdu KPZS zarówno partyjni, jak i bezpartyjni ludzie pracy naszego kraju zwracają się do członków zbliżającego się zjazdu ze swoimi najbardziej aktualnymi i istotnymi problemami, propozycjami i życzeniami.

Postanowiliśmy zatem i my, wierzący obwołu lwowskiego, wyznający katolicyzm obrządku wschodniego, zwrócić się do najwyższych przedstawicieli narodu ze swoimi najbardziej palącymi problemami”³³ – takie słowa skierowali grekokatolicy Zachodniej Ukrainy do wyższych władz kraju w 1981 r.

Wierzący w listach nierzadko podkreślali swoją przynależność do społeczeństwa sowieckiego, często stosując wyrażenie „radzieccy ludzie pracy”. Ta konieczność stworzenia (re-kreacji) siebie była, jak zauważa Sheila Fitzpatrick, drugą naturą obywatela radzieckiego, a roszczenia autorów listów protestacyjnych odnośnie do „właściwej tożsamości” stanowiły najważniejszy element listów jeszcze w latach 1920–1930³⁴ i utrzymywały się przez cały analizowany okres.

W znacznej części listów spotykamy odwołanie do Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, posiadającej niewyczerpany potencjał legitymacyjny; czasami są to odwołania do rewolucji i wojny domowej. Wierzący z Brińska zgłaszając prośbę o rejestrację drugiej wspólnoty ECB w w tym mieście, w ostatnim akapicie listu pisali: „Wielu z nas jest w podeszłym wieku. Widzieliśmy koszmar wojny, widzieliśmy, jak płonęły domy, jak umierali cywile i jak dławili się od dymu i gazu! Wśród nas są weterani i inwalidzi wojenni, członkowie

³² GARE, F. 6991, Op. 6, D. 1548, L. 41.

³³ *Ibidem*, D. 2036. L. 33.

³⁴ Š. Ficpatrik, *Povsednevnyj stalinizm...*, s. 17.

ruchu partyzanckiego. I z żalem uzmysławiamy sobie, że nie możemy się swobodnie i spokojnie pomodlić. Znowu zwracamy się do Was z prośbą o udzielenie nam poparcia i zarejestrowanie nas³⁵.

W świadomości człowieka radzieckiego tak zakodowało się wyobrażenie o szczególnych kategoriach obywateli, którzy zasługują na prawo do dobrobytu, uznania i szacunku, że jawna niezgodność między doświadczeniem jednostki a ideologiczną sztafpą nikogo nie niepokoiła. „My, Rada Kościoła, żołnierze frontowi, inwalidzi, krasnoarmiejcy i wszyscy prawosławni chrześcijanie ze Stynawy Niżnej zwracamy się do Was z prośbą o interwencję i pomoc w sprowadzeniu do Stynawy Niżnej duchownego” – pisali w połowie lat osiemdziesiątych XX w. wierzący z obwodu lwowskiego³⁶. Widać, że wierzący próbowali wpisać się w format lojalnych ludzi radzieckich, ignorując tradycyjny brak zaufania władzy sowieckiej do „Ukraińców z Zachodu” i zapominając o niejednoznacznym doświadczeniu historycznym II wojny światowej mieszkańców zachodnich obwodów Ukrainy. W Czeczeńsko-Inguskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republice sowieckiej wierzący również byli zasłużonymi obywatelami radzieckimi, którzy pragnęli szczególnej uwagi. „Wierzący to obywatele ZSRS, wielu z nich to uczestnicy Rewolucji Październikowej i Wojny Ojczyźnianej, ludzie pracy i zasłużeni emeryci, i chyba nigdzie nie jest napisane, że można ich oszukiwać i dopuszczać się w stosunku do nich bezprawia³⁷ – pisali mużulmanie z Czeczenii.

NORMY PRAWNE, KONTEKST ZIMNEJ WOJNY I ROLA DEKLARACJI HELSIŃSKIEJ

Ważną część listów stanowiły odwołania do istniejących zasad prawnych i konstytucyjnych. Wierzący odmawiali przyznania władzy monopolu na normy prawne i starali się pokazać, że ich działalność jest zgodna z istniejącymi ustawami.

„Piszę do Was powodowany nie tylko naszą potrzebą, ale i w oparciu o Konstytucję ZSRS, artykuł nr 12 »wszystkim obywatelom zostaje przyznana swoboda sprawowania obrzędów religijnych i propagandy antyreligijnej«, także w artykule nr 125 stoi, że »prawo gwarantuje obywatelom ZSRS wolność zgromadzeń«. W historycznym Akcie Końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, przyjętym w sierpniu 1975 roku i podpisanym wśród innych 34 krajów przez sekretarza generalnego KC KPZS L. I. Breżniewa, siódmy rozdział działu pierwszego w części pierwszej (1a VII) traktuje o »poszanowaniu praw człowieka i podstawowych wolności, w tym wolności myśli, sumienia, religii i przekonań«. W szczególności mowa tam również o tym, że kraje »będą uznawać i szanować wolność jednostki i wyznawanie, indywidualnie lub wspólnie z innymi, religii bądź wiary w zgodzie ze swoim sumieniem«. Nasz rząd, jak wiadomo, zaakceptował Akt Końcowy, oceniając go jako największy krok postępu w historii ludzkości.

Analogiczny jest artykuł »Prawo radzieckie i wolność sumienia« W. A. Kurojedowa, przewodniczącego Rady ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRS (gazeta »Izwestja«,

³⁵ GARF, F. 6991, Op. 6, D. 2952, L. 128.

³⁶ *Ibidem*, D. 1891.

³⁷ *Ibidem*, D. 954, L. 57.

nr 25 z 31 stycznia 1976 roku), w którym duży nacisk kładzie się na prawo do realizacji przez każdą wspólnotę wyznaniową potrzeb religijnych³⁸.

Widzimy, że autor tego zbiorowego listu – J. Zawadzki – nie marnował czasu przy tworzeniu bazy poważnych argumentów na żądania swoich współwyznawców z Kirgizji o rejestrację wspólnoty menonitów we wsi Nowopawłowka.

Po upływie półtora roku wierzący z Czeczeńsko-Inguskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej starając się o rejestrację wspólnoty muzułmańskiej, pisali o swoim problemie w czasopiśmie „Religia i Prawo”, stosując podobną argumentację: „Nowa konstytucja i ustawy o kultach religijnych umocniły prawo wierzących do wyznania i swobody sprawowania obrzędów religijnych. Broszury i artykuły w gazetach towarzysza Kurojedowa – przewodniczącego Rady ds. Religii – objaśniły wierzącym ich prawa w naszym kraju. Poza tym Pełnomocnik ds. Religii w Czeczeńsko-Inguskiej Autonomicznej Republice Sowieckiej wyjaśnił im, że mogą składać do Komitetów Wykonawczych podania z prośbą o rejestrację ich wspólnot i otwarcie meczetu.

W końcu sierpnia 1977 roku grupa wykładowców prezentowała wykłady w Okręgowym Domu Kultury w mieście Nazrań, mówiąc o tym, że wierzący mogą łączyć się we wspólnoty i w wypadku, jeśli będą one liczyły nie mniej niż 20 osób, Komitet Wykonawczy powinien je zarejestrować i wydać zezwolenie na dzierżawę prywatnego pomieszczenia w starej świątyni w celu realizacji potrzeb religijnych³⁹. Na konstytucję oraz artykuły i książki Władimira Kurojedowa powoływano się też w listach wierzących RFSRS, Ukrainskiej SRS, Białoruskiej SRS i innych republik. Widzimy, że wierzący różnych wyznań, pochodzący z wielu regionów ZSRS, patrzyli na swoje prośby przez pryzmat norm prawnych, które potwierdzały słuszność ich apeli. Osobliwy wydaje się fakt, że obywatele radzieccy przyzwyczajeni do uważnej obserwacji zmienności linii partii, odbijającej się w wiodących radzieckich czasopismach, odebrali artykuł wieloletniego przewodniczącego Rady ds. Religii Kurojedowa w dzienniku „Izwestija” jako sygnał dla czytelników o zmianie kursu w stosunku do religii. Deklaracja helsińska wywołała dość duży oddźwięk wśród wierzących i popchnęła ich do dalszego pisania listów. Wzmoczenie to w dużej mierze zbiegło się z dyskusją o nowej konstytucji⁴⁰.

REAKCJA NA NOWĄ SOWIECKĄ KONSTYTUCJĘ ŚRODOWISKA KATOLICKIEGO LITEWSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REPUBLIKI SOWIECKIEJ

Rok 1977 upłynął w ZSRS pod znakiem przygotowań do przyjęcia nowej konstytucji, w dyskusję, nad którą włączyli się także przedstawiciele środowisk religijnych. Rada ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRS⁴¹ zebrała podczas debat wierzących nad projektem konstytucji istotną liczbę listów-propozycji i wypowiedzi, które jak dotąd mało intere-

³⁸ *Ibidem*, D. 928, L. 108–110.

³⁹ *Ibidem*, D. 954, L. 56.

⁴⁰ G.I. Hvosstova, *Konstitucija 1977 g. – obmanutyje nadeždy* [w:] *Platonovskie čtenia: Materialy XII Vseross. konf. Molodyh istorikov, Samara, 10–11 noab. 2006 g.*, Samara 2006, s. 144–146.

⁴¹ Dostarczone Radzie listy i propozycje wierzących dotyczące art. 52 Konstytucji ZSRS (GARF, F. R-6991, Op. 6, D. 1127, L. 171).

sowały badaczy⁴². Moją uwagę zwrócił list napisany przez wyższe władze Kościoła katolickiego na Litwie, wysłany do Prezydium Rady Najwyższej ZSRS z konkretnymi propozycjami zmian w konstytucji odnośnie do traktowania wolności sumienia⁴³.

Ten tekst wydaje się ważny nie tylko ze względu na sposób ujęcia koncepcji wolności religijnej, ale również dlatego, że został podpisany przez oficjalnych przywódców Kościoła katolickiego. O ile analizowane przeze mnie listy były przede wszystkim produktem świeckiej twórczości, przejawem protestacyjnej aktywności religijnej, o tyle tutaj tekst jest podpisany przez osoby piastujące oficjalne stanowiska w Kościele i jak się zdaje, nie sposób zrozumieć motywów tego listu bez znajomości kontekstu litewskiego katolicyzmu.

Litewski Kościół katolicki stał się najbardziej liczny legalnym kościołem w Związku Sowieckim (w 1977 r. działało ponad 600 kościołów) i posiadał sześć diecezji. Brak uregulowania granic diecezji, którego przyczynę stanowiła II wojna światowa, doprowadził do tego, że różnymi częściami diecezji administrowały osoby niebędące pełnoprawnymi gospodarzami na administrowanych terenach (tylko trzech z sześciu sygnatariuszy było biskupami). W dodatku na Litwie działali, poza faktycznie zarządzanymi diecezjami, pozbawieni możliwości pełnienia tej funkcji w swych diecezjach biskupi Julijonas Steponavičius⁴⁴ i Vincentas Sladkevičius⁴⁵, na których kandydatury nie otrzymano zgody rządu ZSRS. Przebywali oni na zesłaniu i nie mieli rzeczywistego prawa kierowania diecezją, ale stanowili dla Kościoła poważny autorytet moralny. Na Litwie realna była groźba pojawienia się równoległego – „podziemnego” – kościoła, ponieważ działało już nielegalne seminarium i odbywały się tajne święcenia duchowieństwa. Na początku lat siedemdziesiątych XX w. duchowni katolicy z Litwy wystosowali dziesięć petycji do Rady Ministrów ZSRS i innych instancji państwowych z żądaniem zaprzestania ingerencji władz w działalność seminariów, dyskryminacji związanej z opłatą za elektryczność, opodatkowaniem duchowieństwa itp.⁴⁶ Pod petycją podpis złożyło 350 duchownych, czyli połowa duchowieństwa Litwy. W 1972 r. petycję dotyczącą prześladowania Kościoła katolickiego na Litwie, skierowaną do Breżniewa, podpisało 17 tys. osób, w 1973 r. petycję do Ministerstwa Edukacji oraz Rady ds. Religii –

⁴² Wyjątek stanowi G.I. Hvostova, *Konstitucija 1977...*, s. 144–146.

⁴³ Zob. też N.A. Belakova, «Čutkoj duši čelovek stradaet, ne znaâ, kak emu postupit', čtoby ostať sâ spravedlivym i pered Bogom, i pered zakonom gosudarstva». *Predstavleniâ o religioznoj svobode rukovoditelej eparhij katoličeskoj cerkvi sovetskoj Litvy*, „Elektronnyj naučno-obrazovatel'nyj žurnal «Istoriiâ» 2020, Vyp. 7 (93), DOI: 10.18254/S207987840010758-2 URL: <https://history.jes.su/s207987840010758-2-1/>.

⁴⁴ W 1958 r. został powołany przez Watykan na stanowisko administratora apostolskiego diecezji poniewiekskiej i archidiecezji wileńskiej, jednak do pierestrojki przebywał na zesłaniu.

⁴⁵ Vincentas Sladkevičius (1920–2000). Od 14 XI 1957 r. do 28 VI 1988 biskup tytularny Abory. 25 XII 1957 r. w Birsztanach przyjął w tajemnicy z rąk abp. Teofilusa Matulionisa sakrę biskupią. W latach 1963–1982 pozostawał w areszcie domowym. W 1988 r. został pierwszym kardynałem pochodzącym z Litwy.

⁴⁶ Na przykład KGB opracowało plan operacji agenturalnych w stosunku do księży Zdebskisa, Tamkevičiausa, Bumblauskasa i Kunevičiausa w związku z organizowanymi przez nich kampaniami petycyjnymi. „6 grudnia 1968 roku wikary parafii w Wyłkowyszkach Tamkevičius Sigitas-Juozas zorganizował wśród księży diecezji wyłkowskiej kampanię petycyjną kierowaną do władz kurii oraz Rady ds. Religii o rzekomo mających miejsce w Litewskiej SSR prześladowaniach Kościoła katolickiego i ingerencji państwa w sprawy seminarium duchownego w Kownie”, 11.07.1969 [Lievuos Ypatingasis Archyvas (dalej: LYA), F. K-30, ap. 1, b. 881, l. 24–28, https://www.kgbdocuments.eu/assets/documents/2001e_64k.pdf, dostęp 2 V 2020 r.].

odpowiednio 14 604 osoby i 16 800 osób⁴⁷. Opis ateistycznej polityki wobec Cerkwi i duchowieństwa, analiza aktualnej sytuacji, a także protesty przeciw brutalnym akcjom były gromadzone przez osobny organ samizdatowy – „Kronikę Kościoła Katolickiego na Litwie”, którą przekazywano do „Kroniki Aktualnych Wydarzeń w Moskwie”, a także do redakcji gazety „Draugas” w USA⁴⁸ oraz rozpowszechniano przez litewski program Radia Watykan.

Zarządzający diecezjami na Litwie byli obiektami nieustającej uwagi i krytyki z wielu stron: naciskały na nich instancje państwowe, żądając wpływu na aktywistów, ale jednocześnie krytykowali ich opozycjoniści, którzy potępiali porozumienie się przez nich z rządzącymi i podporządkowywanie się interesom ateistycznym. Poza tym były jeszcze Watykan oraz wystarczająco wpływowa diaspora litewska, która podejrzliwie przyglądała się przedstawicielom „prosowieckiego” duchowieństwa. Zatem list nie był unikalny w kontekście litewskim, ponieważ burzliwe kampanie petycyjne miały miejsce już niemal od dekady. Ów list, co zrozumiałe, został napisany z jednej strony pod naciskiem opozycji, a z drugiej z potrzeby udowodnienia autorytetu władz kościelnych, również przed Watykanem. Zasadniczo ważne było to, że ani razu nie wspomniano w nim o Kościele katolickim i jego prawach, a podkreślano dyskurs wolności religijnej. Można przypuszczać, że wpływ na taką interpretację deklaracji helsińskiej miały związki z Polską⁴⁹ oraz aktywność w walce o wolność wyznaniową ze strony zakonu ojców marianów. Za wolność wyznaniową autorzy listu uznawali:

- równouprawnienie wierzących i niewierzących w związku z przyznaniem prawa do różnorodności: „Obywatele radzieccy różnych narodowości, ras, wyznań i poglądów mają równe prawa”;
- wprowadzenie jako podstawowej wartości pojęcia „wolności religii i światopoglądu”, pod czym rozumiano „możliwość obcowania ze swoimi rodakami, współwyznawcami w wierze i wartościach na całym świecie, możliwość wzajemnej wymiany informacji i wartości duchowych”;
- prawo do uzyskiwania i rozpowszechniania informacji o religii; autorzy przekonywali: „prawo do nauki religii oraz do nauczania jej innych wierzących jest w istocie prawem do informacji o swoich przekonaniach”;
- ustalenie ram prawnych w zgodzie z podstawowymi radzieckimi normami prawnymi, a mianowicie z dekretem o oddzieleniu Kościoła od państwa z 1918 r., zgodnie z którym instytucje kościelne istotnie byłyby oddzielone od państwa, a obywatele zyskaliby indywidualną możliwość nauki religii;
- prawo w wszystkich, w tym wierzących, do wolności słowa, prasy, zgromadzeń, wieców, marszów ulicznych i demonstracji oraz przyznanie prawa do wykorzystywania środków masowego przekazu proporcjonalnie do liczby członków organizacji⁵⁰.

⁴⁷ A. Streikus, *Krikščionybė okupuotoje Lietuvoje* [w:] *Krikščionybės Lietuvoje istorija*, red. V. Ališauskas, Vilnius 2006, s. 508, 511–513.

⁴⁸ S. Tamkevičius, *Tiesa Išlaisvina*, Kaunas 2012, <http://www.lkbkronika.lt/index.php/s-tamkevicius-tiesa-islaisvina>, dostęp 2 V 2020 r.

⁴⁹ *Lithuanians and Poles against Communism after 1956. Parallel Ways to Freedom?*, red. K. Korzeniewska, A. Mielczarek, M. Kareniauskaitė, M. Stefanowicz, Kraków 2015.

⁵⁰ GARE, F. r.-6991, Op. 6, D. 1138, L. 112–115.

Wyrażone w celu wprowadzenia do konstytucji propozycje miały tę samą formę, w jakiej konsekwentnie w toku procesu helsińskiego wysuwali swoje postulaty przedstawiciele Stolicy Apostolskiej⁵¹. Co więcej, list zawierał bezpośrednio nawiązania do pkt. 7 pierwszego koszyka helsińskiego Aktu końcowego i – co bardzo interesujące – o wiele rzadsze do trzeciego koszyka, który był poświęcony prawom człowieka⁵². Na przykład w liście bezpośrednio odniesiono się do pkt. 7⁵³; nawiązania do tego Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie znajdowały się także w zapewnieniu o możliwości swobodnego rozwoju kontaktów oraz sprzyjaniu wymianie informacji. Jednak w liście nie spotkamy żadnego odsyłacza do tego dokumentu ani wzmianki o porozumieniu helsińskim. Natomiast autorzy listu prowadzili bezpośrednią polemikę z pojmowaniem zasady wolności sumienia. Odnotowali oni, że w wersji sowieckiej „wolność sumienia” sprowadzana była do możliwości sprawowania kultu religijnego i przekonywali, że proponowane zmiany w art. 52 konstytucji „utożsamiają praktykowanie religii z wykonywaniem obrzędów religijnych” i przeciwstawiają „leninowskie dekrety o wolności sumienia” normom okresu stalinowskiego. Żądanie powrotu do norm zatwierdzonych dekretem o wolności sumienia z 1918 r. zbliżało autorów litewskiego listu do wspomnianych wyżej listów ewangelicznych chrześcijan baptystów⁵⁴. Napisanie listu, tym bardziej w kontekście „ogólnonarodowych konsultacji” odnośnie do konstytucji, było zatem jedynym legalnym kanałem, za którego pośrednictwem obywatele mogli składać propozycje zmian w podstawach prawnych. Znamienne, że z taką inicjatywą nie wystąpiła grupa dysydentów, ale oficjalni przywódcy Kościoła, regularnie posądzani przez opozycję o kolaborację z ateistyczną władzą. Autorzy listu proponowali włączyć do sowieckiej konstytucji zasady deklaracji helsińskiej, nigdzie jednak na nią nie powołując się.

ZAKOŃCZENIE

Moje badania pokazały, że wierzący, wykorzystując zwykły i legalny kanał komunikacji z władzą, wypełnili go nową treścią. W wypadku listów wierzących nie można już mówić o paternalistycznym charakterze relacji między prostym człowiekiem a tymi, którzy posiadają władzę. Akceptowana przez władzę forma komunikacji, proponująca demonstrację empatii dla systemu, została przejęta przez zwyczajnych obywateli i zyska-

⁵¹ P. Wuthe, *Für Menschenrechte und Religionsfreiheit in Europa. Die Politik des Heiligen Stuhls in der KSZE/OSZE (Theologie und Frieden)*, Stuttgart 2002, s. 135–136; O. Luchterhandt, *The CSCE Norms on Religious Freedom and Their Effects on the Reform of Soviet Legislation on Religion [w:] The Human Dimension of Helsinki Process*, red. A. Bloed, P. Van Dijk, Dordrecht 1991, s. 162–185; *Religions – und Glaubensfreiheit als Menschenrechte. Helsinki, Belgrad, Madrid, Schriftenreihe der Ackermann-Gemeinde*, München 1980.

⁵² A. Zagorskij, *Hel'sinskij process: k 40-letiu podpisaniä Zaključitel'nogo akta sovešaniä po bezopasnosti i sotrudničestvu v Evrope*, „Evropejskaä bezopasnost'. Sobytiä, ocenki, prognozy” 2015, Vyp. 38 (54), s. 12–15.

⁵³ *Sovešanie po bezopasnosti i sotrudničestvu v Evrope. Zaključitel'nyj akt*, Hel'sinki 1975, <https://www.osce.org/ru/ministerial-councils/39505?download=true>, dostęp 12 V 2020 r.

⁵⁴ A. Savin, V. Deninghaus, *«Pis'ma vo vlast'» kak modus religioznogo dissidentstva v brežnevskuü èpohu*, „Rossiä XXI” 2017, nr 6, s. 118–141; N.A. Beläkova, *«Soobšaem o prestuplenii protiv pravosuđiä...»: obrašeniä i žaloby veruüših v brežnevskom SSSR*, „Novejšaä Istoriä Rossii” 2018, t. 8, nr 3, s. 640–658.

ła nowego adresata, a „zachodni czytelnik” z międzynarodowych organizacji religijno-społecznych lub broniących praw człowieka stał się jej ważnym uczestnikiem.

Teksty poddanych analizie listów oraz reguły ich tworzenia i utrzymana w kulturalnym tonie kompozycja listów, łączą zarówno tradycyjne dla kultury rosyjskiej formy „upraszania”, jak też elementy nowego dyskursu radzieckiej postawy obywatelskiej. W wielu listach autorzy powoływali się na swoje prawa usankcjonowane prawem międzynarodowym, konstytucją oraz ustawami. Co zupełnie oczywiste, w środowisku religijnym przekonanie o posiadaniu praw obywatelskich było wykorzystywane do wysuwania żądań stworzenia warunków dla realizacji przekonań religijnych.

Dramatyzm sytuacji polegał na tym, że dowody wolności sumienia w ZSRS miały przede wszystkim „eksportowy”, kontrpropagandowy charakter i były zorientowane na zachodniego odbiorcę w celu „demaskacji kłamstw o ograniczeniach nakładanych na religię w ZSRS”. Jednak teksty przeznaczone dla czytelnika z zewnątrz stawały się znane i osławiane także przez rodzimych czytelników. „Kontrpropaganda” zyskała (wszystko wskazuje na to, że nieoczekiwanie dla ideologów) ogromny oddźwięk w kraju i ludzie zwracali się do władz z żądaniem wypełnienia zobowiązań. W istocie władza sowiecka sama zapędziła się w „pułapkę propagandowej humanitarności”. Wielowektorowość stosowanych przez władzę dyskursów była czujnie wychwytywana przez wierzących. W listach często wyrażali oni groźbę odwołania się do organizacji międzynarodowych (lub demonstracyjna zapowiedź wysłania kopii listów do ONZ i innych instytucji ogólnoswiatowych). „W wypadku negatywnego rozpatrzenia naszego podania, będziemy zmuszeni zwrócić się o pomoc do Światowego Kongresu Kościołów”⁵⁵ – czytamy w dopisku pod jednym z listów zbiorowych. Wierzący żądali zatem realizacji przyjętych na poziomie międzynarodowym zobowiązań. Cytowane listy ważne są również z tego powodu, że w przekonujący sposób pokazują, iż w okresie rządów Breżniewa w ZSRS tworzyła się zarówno kategoria wierzących, publicznie rzucająca wyzwanie panującemu w Związku Sowieckim ateistycznemu systemowi, jak też tych, którzy okazywali lojalność, ale żądali realizacji swojego prawa do wolności wyznania. List władz Kościoła katolickiego na Litwie pokazuje, że dyskurs wolności religijnej został zaakceptowany przez radzieckich katolików i proponowano, by uczyniono to także w kręgach rządu sowieckiego. Użycie tego pojęcia, aktualnego również dla „zachodniego” adresata, dawało autorom podstawy, by żywić nadzieję, że ich żądania odbiją się echem w mediach międzynarodowych.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Centralnyj Arhiv Goroda Moskvy
Gosudarstvennyj Arhiv Rossijskoj Federacii

⁵⁵ GARE, F. 6991, Op. 6, D. 1891, L. 52.

Lievuos Ypatingasis Archyvas
Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiv Socyjalno-Politiczeskoj Istorii

OPRACOWANIA

- Beglov A., Beliakova N., *International Activity of the Russian Orthodox Church during the Cold War. The results and the future prospects of study* [w:] *Christian World Community and the Cold War. International Research Conference*, red. J. Filo, Bratislava 2012.
- Belàkova N.A., «Čutkoj duši čelovek stradaet, ne znaà, kak emu postupit', čtoby ostat'sà spravedliwym i pered Bogom, i pered zakonom gosudarstva». *Predstavlenià o religioznoj svobode rukovoditelej eparhij katoličeskoj cerkvi sovetskoj Litvy*, „Elektronnyj naučno-obrazovatel'nyj žurnal «Istorià»” 2020, Vyp. 7 (93), DOI: 10.18254/S207987840010758-2 URL: <https://history.jes.su/s207987840010758-2-1/>.
- Belàkova N.A., «Soobšaem o prestuplenii protiv pravosudià...»: obrašenià i žaloby veruùših v brežnevskom SSSR, „Novejšaà Istorià Rossii” 2018, t. 8, nr 3.
- Belàkova N.A., Dobson M., *Žensiny v evangel'skih obšinah poslevoennogo SSSR. 1940–1980-e gg. Issledovanie i istočniki*, Moskva 2015.
- Beliakova N., Dobson M., *Protestant women in the late Soviet era: gender, authority, and dissent*, „Canadian Slavonic Papers” 2016, nr 58/2.
- Bolotov S.V., *Russkaà Pravoslavnaà Cerkov' i meždunarodnaà politika SSSR v 1930–1950-e gg.*, Moskva 2011.
- Ficpatrik Š., *Povsednevnyj stalinizm. Social'nà istorià sovetskoj Rossii v 30-e gody: gorod*, Moskva 2008.
- Fransua-Ksavè N., *Pàt' procentov pravdy. Razoblačenje i donositel'stvo v stalinskom SSSR (1928–1941)*, Moskva 2011.
- Hvostova G.I., *Konstitucià 1977 g. – obmanutyje nadeždy* [w:] *Platonovskie čtenià: Materialy XII Vseross. konf. Molodyh istorikov, Samara, 10–11 noàb. 2006 g.*, Samara 2006.
- Kozlov V.A., *Fenomen donosa, „Svobodnaà mysl'”* 1998, nr 4.
- Lithuanians and Poles against Communism after 1956. Parallel Ways to Freedom?*, red. K. Korzeniewska, A. Mielczarek, M. Kareniauskaitė, M. Stefanowicz, Kraków 2015.
- Luchterhandt O., *The CSCE Norms on Religious Freedom and Their Effects on the Reform of Soviet Legislation on Religion* [w:] *The Human Dimension of Helsinki Process*, red. A. Bloed, P. Van Dijk, Dordrecht 1991.
- One Word of Truth. The Cold War Memoir of Michael Bourdeaux and Keston College*, London 2019.
- Religions – und Glaubensfreiheit als Menschenrechte. Helsinki, Belgrad, Madrid, Schriftenreihe der Ackermann-Gemeinde, München* 1980.
- Šaptala M., *Kak èto bylo. Istorià vozniknovenià nezavisimogo dviženià EHB, Čerkasy* 2011.
- Savin A., Deninghaus V., «Pis'ma vo vlast'» kak modus religioznogo dissidentstva v brežnevskuù èpohu, „Rossià XXI” 2017, nr 6.
- Savin A.I., «Mnogie daže ne dopuskaùt mysli, čto sektant možet byt' čestnym čelovekom». «Brežnevskij» povorot v antireligioznoj politike i rossijskij protestantizm (1964–1966 zz.), „Vestnik TvGU. Seriià «Istorià»” 2016, nr 4.
- Savin A.I., *Pis'ma vo vlast' kak specifičeskaà forma političeskoj adaptacii sovetskih graždan v 1930-e gody*, „Vestnik NGU. Seriià: Istorià, filologiià” 2016, t. 15, nr 8: *Istorià*.

- Šlihta N., *Kak učredit, «antisovetskuû organizaciû»*. K istorii Kestonskogo instituta i pis'ma veruûših iz Počaeva, „Gosudarstvo, religii, cerkov' v Rossii i za rubežom” 2017, nr 1.
- Sovetskaâ kul'turnaâ diplomatiâ v usloviâh Holodnoj vojny (1945–1989), red. O.S. Nagornaâ, Moskva 2018.
- Streikus A., *Kriščionybė okupuotoje Lietuvoje* [w:] *Kriščionybės Lietuvoje istorija*, red. V. Ališauskas, Vilnius 2006.
- Tamkevičius S., *Tiesa išlaisvina*, Kaunas 2012.
- Tihomirov A., «Režim prinuditel'nogo doveriâ» v Sovetskoj Rossii, 1917–1941 gody, „Neprikosnovennyj zapas” 2013, nr 92, <http://www.nlobooks.ru/node/4227#sthash.kpi0VCNx.dpuf>.
- Ūrčak A., *Èto bylo navsegda, poka ne končilos'. Poslednee sovetskoe pokolenie*, Moskva 2014.
- Utehin I.V., *Iz nablûdenij nad poëtikoj žaloby*, „Studia Ethnologica. Trudy fakul'teta ètnologii SPBGU” 2004, nr 2.
- Vasilëva O.Ū., *Russkaâ Pravoslavnaâ Cerkov' i Vtoroj Vatikanskij Sobor*, Moskva 2004.
- Wuthe P., *Für Menschenrechte und Religionsfreiheit in Europa. Die Politik des Heiligen Stuhls in der KSZE/OSZE (Theologie und Frieden)*, Stuttgart 2002.
- Zagorskij A., *Hel'sinskij process: k 40-letiu podpisaniiâ Zaključitel'nogo akta sovešaniâ po bezopasnosti i sotrudničestvu v Evrope*, „Evropejskaâ bezopasnost'. Sobytiâ, ocenki, prognozy” 2015, Vyp. 38 (54).
- Zubok V.M., *Neudavšaâsâ imperiâ: Sovetskij Soûz v holodnoj vojne ot Stalina do Gorbačeva*, Moskva 2011.

Życie religijne w późnym ZSRS: listy i petycje wierzących w warunkach zimnej wojny

W niniejszym artykule uwaga autorki koncentruje się na aktorach zimnej wojny, którymi stali się w Związku Sowieckim zwykli wierzący różnych wyznań. W oparciu o materiały z archiwów wyższych organów władzy sowieckiej ukazano, jak wierzący, wykorzystując legalny kanał komunikacji, przekształcają go w formę wyrażania protestu i wypełniają nową treścią.

Listy wierzących stają się nie tylko sposobem komunikacji z organami władzy sowieckiej, ale w niektórych przypadkach odbijają się echem na arenie międzynarodowej, wzbudzając zainteresowanie takich zachodnich organizacji, jak Keston College, Glaube in der 2. Welt czy Amnesty International.

Pionierami w przygotowywaniu masowych kampanii petycyjnych byli ewangeliczni chrześcijanie baptyści, którzy na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. praktykowali wysyłanie listów zawierających szczegółowe opisy działań represyjnych w stosunku do niezarejestrowanych wspólnot religijnych, pod którymi składali podpisy liczni wierzący. Tę drogę komunikacji zaczęli wykorzystywać zarówno prawosławni, którzy prosili o ponowne otwarcie świątyń, jak i wyznawcy katolicyzmu.

Autorka artykułu szczególną uwagę skupia na liście otwartym przywódców Kościoła katolickiego na Litwie z 1977 r., w którym zaproponowali oni, by nowa sowiecka konstytucja uwzględniła swobody religijne.

SŁOWA KLUCZOWE

Religia w czasie Zimnej Wojny, życie codzienne w epoce socjalizmu, przepływ informacji za „żelazną kurtyną”, listy od wiernych

Religious Life in the Late USSR: The Letters and Petitions of Believers in the Conditions of the Cold War

In this article, the author's attention focuses on ordinary believers representing various denominations in the Soviet Union who became actors in the Cold War. Using materials from the archives of the highest governing Soviet bodies, she presents how believers used a legal channel of communication, converting it into a form of protest and filling it with new contents.

The letters became not only a means of communication with the bodies of Soviet authority, but in some cases, they had international resonance, thus gaining the interest of such Western organizations as Keston College, Gaube in der 2. Welt, or Amnesty International.

Evangelical Christians, particularly Baptists, were pioneers in fomenting large-scale petition campaigns; in the late 1950s and early 1960s, they practiced sending letters containing detailed descriptions of repressive measures aimed at non-registered religious communities signed by numerous believers. Both Orthodox Christians, who asked that their churches be opened once more, and Catholics made use of this means of communication.

The author of the article in particular focuses on the open letter of the leaders of the Catholic Church in Lithuania in 1977 in which they suggested that the new Soviet constitution take into consideration religious liberties.

KEYWORDS

religion during the Cold War, everyday life under socialist rule, communication across the Iron Curtain, the letters of believers

NADIEŻDA ALEKSIEJEWNA BIELIAKOWA – ukończyła Wydział Historyczny Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. M.W. Łomonosowa, w 2009 r. obroniła rozprawę doktorską z zakresu nauk historycznych, pt. „Ewolucja stosunków między władzą i denominacjami chrześcijańskimi na terytorium Ukrainy, Białorusi i krajów bałtyckich w ostatniej ćwierci XX wieku”. Obecnie zatrudniona na stanowisku starszego pracownika badawczego Centrum Badań nad Historią Religii i Cerkwi w Instytucie Historii Powszechnej Rosyjskiej Akademii Nauk, docent w Katedrze Nauk Humanistycznych Uniwersytetu im. I.M. Sieczenowa. Specjalizuje się w życiu codziennym kobiet w aspekcie religijnym oraz w badaniu środków przekazu okresu zimnej wojny.

NADIEŻDA ALEKSIEJEWNA BIELIAKOWA – is a graduate of the Faculty of History of Moscow State University. In 2009, she defended her doctoral dissertation in history on the

topic: *The Evolution of Relations Between the Government and the Christian Denominations in Ukraine, Belarus, and the Baltic States in the Last Twenty-Five Years of the Twentieth Century.* Her specialty is the religious aspect of the everyday life of women as well as research on the means of communication during the Cold War. Currently, she is employed as a senior research staff member at the Center for Research on the History of Religion and the Orthodox Church in the Institute of World History of the Russian Academy of Sciences and works as a docent at the Chair in the Humanities at I. M. Sechenov University.

JERZY ROHOZIŃSKI

Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami Instytutu Pileckiego

ORCID: 0000-0003-4835-701X

**„KOŚCIOŁA NIE BYŁO –
BABKI ZBIERAŁY SIĘ PO DOMACH...”
KRAJOBRAZ RELIGIJNY KAZACHSKIEJ SRR
I SYTUACJA TAMTEJSZEGO KATOLICYZMU
W ŚWIETLE DOKUMENTÓW ARCHIWALNYCH
I RELACJI KAZACHSTAŃSKICH POLAKÓW**

„Kościoła nie było – babki zbierały się po domach na modlitwę. [...] A i dzieci chodziły, gdy się modliłyśmy po domach. Dużo było dzieci. A mężczyzn nie było, mężczyźni nie chodzili. [...] Mam wszystkie książki, umiem czytać po polsku, znam wszystkie modlitwy, tylko mówić nie umiem” – wspomina 95-letnia pani Janina Ulrich z d. Stachowska, mieszkanka wsi Piotrowka w północnym Kazachstanie (rejon szortandyński, obwód akmoliński)¹. Pani Janina należy do odchodzącego już pokolenia Polaków i Niemców (jak jej śp. mąż), deportowanych z Ukraińskiej SRR w 1936 r., których potomkowie stanowią i stanowią trzon katolickiej populacji Kazachstanu.

Rozmowę z nią, a także z wieloma innymi osobami pochodzenia polskiego, zamieszkującymi Szortandy, a także okoliczne wsie – Piotrowkę, Andriejewkę, Rajewkę i Nowokubanę, przeprowadziłem w listopadzie 2018 r. Towarzyszyli mi moi dwaj znakomici koledzy filmowcy z Instytutu Pileckiego: Wojciech Saramonowicz i Grzegorz Czerniak oraz dwie kazachstańskie historyczki zajmujące się represjami: prof. Arajłym Musagalijewa i Roza Musabekowa. Nagrania rozmów odbywały się w zakrystii kościoła i pomieszczeniach

¹ Janina Ulrich z d. Stachowska, ur. 1925 r., wywiad 3 XI 2018, Piotrowka.

szkolnych w Szortandach, a także w domach wiernych. Od listopada 2019 r. do września 2020 r. Instytut nagrywał także relacje repatriantów z Kazachstanu, rozlokowanych w Pułtusk i Środzie Wielkopolskiej (większość z moim udziałem). Nie były one do tej pory nigdzie publikowane, a stanowią bez wątpienia nieocenione źródło do poznania dziejów katolicyzmu w Kazachstanie.

KATOLICYZM W PÓŁNOCNYM KAZACHSTANIE: WIERNI BEZ KOŚCIOŁÓW

Dzieje katolicyzmu na północy Kazachstanu zaczynają się oczywiście jeszcze w epoce carskiej, ale przejęcie władzy przez bolszewików doprowadziło do kompletnego zniknięcia i tak słabo rozwiniętych struktur kościelnych na tych terenach. Na przełomie 1922 i 1923 r. w całej azjatyckiej części olbrzymiej archidiecezji mohylewskiej działało zaledwie 15 kościołów parafialnych i 25 filialnych. Liczące się wspólnoty wiernych istniały wtedy w Semipałatyńsku – ok. 500 osób i Pietropawłowsku – ok. 5 tys. osób, przy czym opiekę duszpasterską sprawowało nad nimi zaledwie dwóch księży – jeden rezydujący w Omsku, drugi zaś w Iszymiu. W dokumentach administracji sowieckiej kościół w Pietropawłowsku po raz ostatni wzmiankowany jest w 1925 r., figurując w spisie ubezpieczonych budynków przeznaczonych na cele religijne, a zarejestrowana przy kościele wspólnota wiernych – w 1924 r. W drugiej połowie lat dwudziestych kościół przeznaczono na skład, a w latach trzydziestych przebudowano na pomieszczenia mieszkalne dla sekretarzy obwodowego komitetu partii i pokoje gościnne dla przedstawicieli aparatu partyjnego odwiedzających miasto podczas delegacji służbowych².

Tymczasem w 1936 r. do kraju trafiło w wyniku deportacji 15 tys. rodzin polskich i niemieckich, wysiedlonych przez władze sowieckie z pogranicznych rejonów Ukraińskiej SRR, w znakomitej większości katolików. Na sowieckiej Ukrainie w 1925 r. istniały 332 parafie katolickie, a 1 stycznia 1928 r. – 292. W zamieszkałych przez Polaków rejonach Ukraińskiej SRR władze sowieckie starały się wykorzystywać do walki z katolicyzmem szkolnictwo polskie, które w założeniu miało w rodzimym języku uczyć „marksistowskiego pojmowania życia”, a uczniów wychowywać na „jednostki z wyrobioną ideologią proletariacką” i „czynnych bojowników komunizmu”. W tej walce o „rząd dusz” ludności polskiej bolszewicy za głównego rywala uznawali właśnie Kościół katolicki, a w swej polityce odwoływali się w pewnym sensie do koncepcji prawosławnego misjonarza-lingwisty Nikołaja Ilminkiego, który uważał, że religii (czyli w tym wypadku komunizmu) najlepiej uczyć w języku matki. W swych rachubach bolszewicy się jednak przeliczyli, bo świadomość narodowa była na tych terenach akurat niezwykle silnie

² I.G. Wierżnikowa, *Prehistoria Kościoła Katolickiego w Kazachstanie*, „Credo” 2007, nr 2, <http://www.catholic-kazakhstan.org/Pl/teksty/prehist.html>, dostęp 30 XII 2007 r.; *Chram Preswjatogo Sierdca Iisusa*, <http://katolik-petropavlovsk.com/prihod/hram-presvjatogo-serdca-iisusa>, dostęp 26 II 2020 r.; Ł.A. Burgart, *Wlijanie migracyjnych faktorow na formirovanie i razwittije Katoliczeskoj Cerkwi w Kazachstanie* [w:] *Etnodiemograficeskije processy w Kazachstanie i sopriedielnyh territorijach*, Ust'-Kamienogorsk 2006, s. 54–61; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ambasada RP w Moskwie, 2/510/70.

zrośnięta z katolicyzmem, a używanie języka polskiego mocno kojarzyło się tu z modlitwą i katolickimi praktykami religijnymi. Reforma pisowni miała sprawić, że tutejsi Polacy przestaną czytać literaturę religijną wydawaną w Polsce albo przed rewolucją. Oddzielić katolicyzm od polskości władze sowieckie usiłowały także podczas spisu powszechnego ludności w 1926 r., kiedy – tak jak w 1897 r. – katolików zapisywano jako „Ukraińców” (choć formalnie pytania o wyznanie w ankiecie nie było), starając się zaniżyć procentowy udział ludności polskiej w lokalnych społecznościach. Najsilniejszym orężem w walce z „przeżytkami religijnymi” miało być jednak szkolnictwo. Tymczasem w szkołach wiejskich nauczyciele często wykazywali „postawę klerykalną”, a pedagogów komunistów było niewiele i często słabo przygotowani. Polscy chłopci, łożąc często na szkoły, domagali się prowadzenia w niej nauki religii, śląc w tej sprawie liczne petycje, albo posyłałi dzieci do nielegalnych szkółek parafialnych. Równocześnie cały czas dyskredytowano tamtejszych księży katolickich, oskarżając ich o „szpiegostwo” oraz „działalność kontrrewolucyjną i antyradziecką”, co brało się po części z frustracji sowieckich decydentów. Okazywało się bowiem, że stworzenie „polskiej kultury proletariackiej”, mimo faktycznej nieobecności klasy „wyzyskiwaczy” (czyli ziemiaństwa) i wdrażania programu uprzemysłowienia rejonu, jest zadaniem bardzo trudnym. Nastroje te wyraził m.in. Julian Leszczyński-Leński, stwierdzając, że w wielu wypadkach wykształcony ksiądz („nosiciel ideologii klas posiadających”) lepiej sobie radził od słabo przygotowanego, młodego agitatora. Nie powiodła się także próba agenturalnego rozbicia jedności miejscowego duchowieństwa i jego związków z „burżuazyjnym państwem polskim” metodą stworzenia lojalnej frakcji na wzór „żywej cerkwi”. Zamiast tego po 1930 r. doszło do fali masowych aresztowań księży oskarżanych o „szerzenie agitacji antyradzieckiej” oraz „szpiegostwo na rzecz faszystowskiej Polski i Watykanu”. W 1931 r. nie było już wśród Polaków żadnego księdza katolickiego, ostały się zaledwie trzy kościoły i cztery kaplice. Eksperyment w postaci Polskiego Rejonu Narodowego (tzw. Marchlewszczyzna) na terenie obwodu wołyńskiego nieoczekiwanie przerwano w 1935 r. Pamięć o nim starano się na wszelkie sposoby wykorzeniać, a rok później w ramach „oczyszczania pogranicza” jego mieszkańców deportowano do Kazachstanu³.

³ K. Kawecka, *Szkolnictwo polskie w ZSRR w latach 1921–1930*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1971, t. 14, s. 43–76; H. Stroński, *Nieudany eksperyment. Treść, formy i skutki sowietyzacji ludności polskiej na Ukrainie w latach 20. i 30. XX wieku* [w:] *Polska droga do Kazachstanu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Żytomierz 12–14 października 1996 r.*, Warszawa 1998, s. 7–23; *idem*, *Deportacje-masowe wywózki ludności polskiej z Ukrainy do Kazachstanu w 1936 r.*, „Przegląd Polonijny” 1997, R. 23, z. 3, s. 108–121; *idem*, *GPU przeciwko Kościołowi. Dokument o antykatolickiej polityce i działaniach radzieckich służb specjalnych na Ukrainie w latach 20. XX wieku*, „Echa Przeszłości” 2003, nr 4, s. 231–243; *idem*, *Koniec eksperymentu. Rozwiązanie Marchlewszczyzny i deportacje ludności polskiej do Kazachstanu w latach 1935–1936 w świetle nowych dokumentów archiwalnych*, „Ucrainica Polonica” 2007, t. 1, s. 201–220; *idem*, *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998, s. 77–78; Yu. Slezkine, *The USSR as a Communal Apartment, or How a Socialist State Promoted Ethnic Particularism*, „Slavic Review” 1994, t. 53, s. 418; A.N. Pawłowa, *Sistiemia N.I. Ilminkogo i jejo rializacija w szkolnom obrazowanii nierusskich narodow wostoka Rossii*, Czeboksary 2002; M. Iwanow, *Polonia w Związku Radzieckim okresu międzywojennego. Kontrowersje wokół liczebności*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 4, s. 29–51; *idem*, *Autonomia polska w ZSRR w latach 1925–1935. Aspekt prawny*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” 2016, R. 16, s. 118–147; *idem*, *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938*, Kraków 2014, s. 150.

Polacy trafili więc do tego kraju pozbawieni opieki duszpasterskiej. Tuż po deportacji w kazachskich *specposiolkach* najprawdopodobniej nie było ani jednego duchownego, co wynikało ze świadomej polityki władz sowieckich⁴. W zebranych przez nas relacjach najstarszych Polek z obwodu akmolińskiego, pamiętających jeszcze pierwsze lata po deportacji, nie słyszy się o żadnych księżach, pojawia się jedynie wątek „modlitw o księdza”. Równocześnie w pamięci zbiorowej zapisały się pierwsze wzruszenia religijne tuż po przybyciu w kazachski step, ale wiązały się one z osobami świeckimi. Pani Anna Stawska (ur. 1930 r.) opowiadała, jak po wyładowaniu na stacji w Szortandach znajdująca się w gronie deportowanych Halina Majcher zaintonowała pieśń *Serdeczna matko!*, a grupowy śpiew szybko stał się formą zbiorowej terapii⁵. Niewykluczone, że także wśród mężczyzn pojawiali się liderzy religijni pełniący rolę „świętych mężów”, po trosze „znachorów”. Potomek deportowanych Polaków mieszkający obecnie w Żetysaju na południu Kazachstanu wspomina, że jego dziadek był kimś „w rodzaju księdza”, „nie pił, nie palił, nie grał w karty, modlił się, leczył ludzi i wróżył z kart”. Wnukowi mówił, że może mu przekazać ów „dar”, ale musiałby się prowadzić tak jak on⁶.

Dopiero deportacje 1940 r. przyniosły obecność pierwszych duchownych wśród zesłanych Polaków. Aresztowany we Lwowie w 1940 r. i zwolniony po dwóch miesiącach ks. Tadeusz Fedorowicz udał się dobrowolnie z wiernymi do Kazachstanu, by prowadzić tam w ukryciu do 1944 r. działalność duszpasterską. Jako kapelan służył też zesłany ze starą matką z Kołomyi do obwodu semipałatyńskiego ks. Leopold Dallinger. Po opuszczeniu ZSRR przez Armię Andersa w Pawłodarze pozostał ks. Waclaw Kołodziejczyk. Na apel ks. bp. Józefa Gawliny o pozostanie w ZSRR i nielegalną posługę odpowiedziało 20 księży, ale wszyscy oni zostali jeszcze w 1942 r. aresztowani.

Przełomowe znaczenie dla rozwoju katolicyzmu w Kazachstanie miała jednak dopiero likwidacja systemu obozowego Gułagu. Po 1956 r. na wolność wyszli po pobycie w łagrach księża Władysław Bukowiński, Bronisław Drzepecki i Józef Kuczyński, co stało się potężnym impulsem do odnowy katolickiego życia religijnego w Kazachstanie. Ksiądz Bukowiński działał w Karagandzie, a także podróżował po całej Azji Środkowej, ks. Drzepecki prowadził działalność duszpasterską w Zielonym Gaju pod Celinogrodem, a ks. Kuczyński przebywał w latach 1956–1958 w Tainszy (Krasnoarmiejsku), gdzie powołał do życia Kościół, wkrótce zamknięty po jego ponownym aresztowaniu za rozprowadzanie katechizmów, książeczek do nabożeństwa i dewocjonałów. Niemiecki duchowny z Powołża, o. Aleksander Sztaub, po 10 latach pobytu w poprawczym obozie pracy, w 1945 r. został zesłany do Kazachstanu, w 1956 r. osiadł w Karagandzie, gdzie do swojej śmierci w 1961 r. prowadził działalność duszpasterską. Po jego śmierci od 1962 r. działał tam, także w podziemiu, unicki biskup i rektor seminarium w Użhorodzie ks. Aleksander Chira, podobnie jak inny duchowny tego obrządku, ks. Aleksy Żarecki (Zarickij). Ksiądz biskup Chira doczekał się oficjalnej

⁴ Z.S. Siemaszko, *Życie religijne obywateli polskich w głębi ZSRR w latach 1939–1957* [w:] *Polacy w Kościele katolickim w ZSRR*, red. ks. E. Walewander, Lublin 1991, s. 130, 139.

⁵ Anna Stawska, ur. 1930 r., wywiad 4 XI 2018, Szortandy; Anna Niewęglowska, ur. 1933 r., Franciszka Olejnik, ur. 1935 r., Stanisława Musiewicz, ur. 1931 r., Janina Ulrich, ur. 1925 r., wywiady 3 XI 2018, Piotrowka.

⁶ Siergiej Miszczenko, ur. 1958 r., wywiad 3 IX 2018, Żetysaj; p. Ewelina Korzeniewska, ur. 1941 r., z Rostowki w obwodzie koczetańskim wspomina, że w każdej polskiej wiosce był znachor/ znachorka – wywiad 5 XII 2019.

rejestracji parafii w 1978 r. i zgody na budowę kościoła na terenie Karagandy, który konsekrował w 1980 r. Do jego śmierci w 1983 r. udało się tam zalegalizować w sumie 12 parafii. Ojciec Aleksander Bień, aresztowany w 1945 r. w Żytomierzu, przebywał w latach 1953–1956 na terenie obwodu koczetańskiego, a po uzyskaniu wolności w 1956 r. odprawiał tam potajemnie nabożeństwa. W 1975 r. otrzymał zgodę na organizację parafii w Kustanaju. Ojciec Alojzy (Serafin) Kaszuba, kapucyn ze Lwowa, pozbawiony w Równem prawa do posługi (1958), podróżował po Łotwie, Krymie i Kazachstanie, starając się zapewnić ludziom opiekę duszpasterską, za co był kilkukrotnie aresztowany, zsyłany i szykanowany, by w latach 1970–1977 osiąść w Celinogradzie i tam działać aż do swojej śmierci⁷.

Jak wyglądało to odrodzenie życia religijnego z perspektywy peryferii, z dala od dużych ośrodków miejskich, takich jak Karaganda, Celinograd czy Kustanaj? Pamięć o tych „wędrujących” duszpasterzach, choć dziś już nieco zamazana, jest wciąż żywa w gronie kazachstańskich Polaków. Można wśród nich spotkać osoby pamiętające jeszcze niektórych księży z tego grona. W Szortandach Leonid Ostrowski (ur. 1945 r.) opowiadał, jak przyjeżdżali tam z Karagandy – ks. Bukowiński, z Krasnoarmiejska (Tainszy) – ks. Kaszuba, a także o. Bień. Poza tym wspominał on łotewskiego księdza (nie pamiętając nazwiska), którego wezwano do udzielenia ostatniego sakramentu, co okazało się prowokacją organów bezpieczeństwa. Duchownego pobito i więcej nikt go już w rejonie nie widział. Najlepiej w pamięci p. Ostrowskiego zachował się chorowity o. Kaszuba, który po wizycie w Szortandach odjeżdżał „w cywilu” eskortowany przezeń do Celinogradu. Szczególną czujność trzeba było zachować na stacjach kolejowych, gdzie księży często wyłapywano. Ojciec Kaszuba przekazywał matce p. Ostrowskiego pieniądze na budowę domu modlitwy (prawdopodobnie zebrane w innych miejscach). Z pozostałych relacji wiadomo, że wierni w Szortandach kupili z tą myślą nieruchomość w 1957 (rok po zdjęciu z ewidencji specprzesiedleńców), ale po roku władze rejonu ją odebrały i urządziły tam bibliotekę. Modlono się więc ponownie w prywatnych domach, starając się je za każdym razem w miarę możliwości zmieniać. Nabożeństwa odprawiane potajemnie przez ks. Kaszubę trwały ok. 3–4 godziny, duchowny udzielał wtedy także sakramentu małżeństwa i chrztu, słuchał spowiedzi. Uczestniczyli w nich tylko „wtajemniczeni”, szli w odstępach po 1–2 osoby, żeby nie budzić podejrzeń, bo na miejscu podsłuchiwali miejscowi „aktywiści” (głównie Rosjanie), wchodząc niekiedy nawet na dach. Czasem przychodził *uczastkowyj* (dzielnicowy), który mógł dokonać rewizji, a i w samej społeczności trafiali się niestety informatorzy (*sieksoty*). Ludzie, na których doniesiono, byli wzywani do *sielsowietu*, gdzie nakładano na nich różne kary, w tym pozbawienia wolności. Dzieci

⁷ Ks. Bł. Michalewski, *Katecheza w czasach ks. Władysława Bukowińskiego i jemu współczesnych kapłanów w Kazachstanie*, „Zesłaniec” 2007, t. 30, s. 102–117; *idem*, *Głosiciele dobrej nowiny w Kazachstanie. Lata 1936–1990*, „Zesłaniec” 2016, t. 66, s. 25–46; R. Dzwonkowski SAC, *Praca księży polskich w Kazachstanie po II wojnie światowej* [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996, s. 471–493; A. Hlebowicz, *Kościół katolicki w Kazachstanie* [w:] *Polacy w Kazachstanie...*, s. 495–501; *Kniga pamjati. Martitolog Katolickoskoj Cerkwi w SSSR*, Moskwa 1996, s. 267 i n., 270, 279 i n., 283, 286, 296, 322, 410; T. Fedorowicz, *Drogi Opatrzności*, Lublin 2007, s. 17, 23, 61, 65 i n.; S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie 1940–1946. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1996, s. 249; ks. W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, Rzym 1981, s. 9–12, 48 i n., 66–68, 70–73; J. Kuczyński, *Między parafią a łagrem*, Paryż 1985; H. Warachim, *Włóczęga Boży. O Serafin Kaszuba – kapucyn, apostoł Wołynia, Kazachstanu i Syberii*, Kraków 1991, s. 162–198.

mogły z kolei spotkać szykany w szkole, jeśli na kogoś doniosła np. koleżanka z klasy. Panie Ludmiłę Rebincewą i Raisę Marczewską (w wieku szesnastu lat) o. Kaszuba potajemnie ochrzcił. Nosiła ona potem krzyżyk ukryty pod czerwoną chustą pioniera. Z dzieciństwa pamięta nocne nabożeństwa w zatłoczonej, dusznej od dymu kadzidła izbie z zasłoniętymi oknami. Dzieci bały się nieraz księdza, a czasem zmęczone zasypiały. Panią Bronisławę Linok (ur. 1948 r.) z Krasnodolska (rejon kellerowski, obwód kokczetawski) ochrzcił i bierzmował z kolei potajemnie o. Józef Kuczyński. Nie wydawał on przy tym żadnych dokumentów, a jedynie rozdawał dzieciom przyjmującym sakrament święte obrazki. Pani Bronisława pamięta też, jak wraz z koleżankami przystępowała potajemnie, ale odświętnie ubrana z rozpuszczonymi włosami, do pierwszej spowiedzi u ks. Kuczyńskiego. Duchowny – jak wspomina z kolei p. Maria Lewkowicz (ur. 1938 r.) – odkąd otrzymał od władz pozwolenie na odprawianie nabożeństw, do Krasnodolska zaczął przyjeżdżać już nie po nocach, ale w dzień. Oczywiście jest też wiele osób, które długie lata nie miały żadnego kontaktu z kapłanem. W okresach dłuższej nieobecności duchownego ludzie pragnący np. ochrzcić dziecko zwracali się do „babeł” albo wykorzystywali w tym celu wyjazdy. Pan Mieczysław Kuczyński został ochrzczony w wieku ośmiu lat przez księdza w kościele podczas wyjazdu z matką do rodziny w Żytomierzu (1965). Pani Stanisława Wołyńska jeździła z rodzicami co dwa lata na Ukrainę, a chrzest przyjęła we Lwowie. Czasem zdarzało się, że księża udzielali sakramentu chrztu dziecku ochrzczoneму już wcześniej przez „babeł”, kiedy rodzice uznali ten pierwszy za „niepełnowartościowy”. Jak wyglądały relacje między tymi dwiema grupami w katolickich wsiach mieszanych? Pani Franciszka Olejnik z Piotrowki (ur. 1935 r.) wspomina, że Polacy i Niemcy modlili się oddzielnie, ale pamięta, jak raz spowiadała się potajemnie księdzu narodowości niemieckiej. W Kamyszence zachowała się pamięć o niemieckim jezuitcie Ottonie Mesmerze z bardzo religijnej rodziny, który nauczył się polskich modlitw⁸.

Ta „podziemna” religijność katolicka była odnotowywana w raportach sowieckich służb bezpieczeństwa, zwłaszcza w okresie *spieckomendantury* (do 1956 r.). Zastępca oddziału Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR (MGB) dla rejonu czałowskiego w obwodzie kokczetawskim w notatce z 10 grudnia 1952 r. donosił: „W rejonie jest 14 wsi specosadników zamieszkałych przez Polaków i Niemców. Funkcjonują wśród nich sekty religijne, które zbierają się domach różnych mieszkańców i odprawiają obrzędy religijne, a wraz z nimi prowadzą agitację antyradziecką, obliczoną na odciąganie młodzieży od działań społecznych i kulturalno-oświatowych realizowanych po wsiach. I tak np. w 1951 r. we wsi Kalinowka zlikwidowano grupę religijną, której przewodzili Adolf Szulc i Wilhelm Wolski. Gromadzili oni na potrzeby obrzędów religijnych po 30–40 osób, a raz

⁸ Leonid Ostrowski, ur. 1945 r., wywiad 4 XI 2018; Mieczysław Kuczyński, ur. 1957 r., wywiad 3 XI 2018; Ludmiła Rebincewa, ur. 1968 r., wywiad 3 XI 2018; Walenty Kaszubski, ur. 1945 r., wywiad 3 XI 2018; Ludmiła Żewłakowa, wywiad 3 XI 2018; Raisa Marczevska, ur. 1938 r., wywiad 4 XI 2018; Anna Stawska, ur. 1930 r. (wszystkie nagrania – Szortandy); Franciszka Olejnik, ur. 1935 r., Anna Niewęglowska, ur. 1933 r., wywiady 4 XI 2018, Piotrowka; Maria Lewkowicz, ur. 1938 r., Bronisława Linok, ur. 1948 r., Halina Habowska, ur. 1964 r., Stanisława Wołyńska, ur. 1954 r. – wywiady 5–6 XII 2019, 28 VI 2020, 30 IX 2020, Środa Wielkopolska; podobna w duchu relacja: M. Murawicka, *Mimo wszystko* [w:] *Z ziemi kazachskiej do Polski. Wspomnienia repatriantów z Kazachstanu, wysiedlonych w latach 30. XX w. w głąb ZSRR*, red. W. Kudela, t. 2, Kraków 2007, s. 112 i n. W myśl prawa kanonicznego w razie konieczności szafarzem chrztu może być osoba świecka mająca odpowiednie intencje.

poprowadzili kolchoźników na cmentarz, gdzie zebrało się prawie 400 osób. Organizatorów aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej z art. 58 kodeksu karnego RFSRR. Obecnie zgromadzenia religijne odbywają się we wsi Biełojarka w domu Niemki Attylii Rode oraz we wsi Podolskie w mieszkaniu 70-letniej Anny Kosowskiej. Takie grupy religijne działają w każdym specposiołku i wywierają niemały wpływ na młodzież, odciągając ją od życia społecznego we wsi i wciągając do sekt religijnych, które także uczestniczą w tych zgromadzeniach⁹. Na terenie obwodu kokczetawskiego doszło wówczas do fali aresztowań, a jak dowiadujemy się z raportu obwodowego Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego dla Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kazachstanu, „agitacja antyradziecka” podczas „zgrupowań religijnych” sprowadzała się m.in. do przekonywania, że „w niedzielę i święta nie wolno pracować, bo to grzech”. Specjalna komisja partyjna, która odwiedziła wówczas rejon kellerowski, stwierdziła: „Wśród specosadników wszystkich kontyngentów daje się zaobserwować religijny fanatyzm. Młodzież jest pod wpływem swoich rodziców odprawiających obrzędy religijne, przez co nie jest skłonna wstępować do organizacji pionierskich i komsomolskich. [...] Przejawy religijnego fanatyzmu widać i w takim elemencie, że w tej chwili specosadnicy przestrzegają postu adwentowego, nie chodzą do kin, klubów ani innych miejsc rozrywki społecznej”¹⁰.

LEGALIZACJA WSPÓLNOT KATOLICKICH

Wiernym z rejonu szortandyńskiego udało się legalnie wybudować kościół dopiero w 1990 r., czyli praktycznie przez cały okres sowiecki funkcjonowali oni w religijnym podziemiu. W innych częściach Kazachstanu katolicy podejmowali jednak udane niekiedy próby zarejestrowania swoich wspólnot zgodnie z sowieckim ustawodawstwem.

Ustawodawstwo to w swych zasadniczych zrębach ukształtowało się już w początkowych latach istnienia państwa sowieckiego i obowiązywało niemal do jego upadku, choć z czasem w złagodzonej formie. Postanowienie Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych RFSRR z 8 kwietnia 1929 r. „O zgromadzeniach religijnych” rozwijało regulacje zawarte w „Dekrecie o rozdziale Cerkwi od państwa” z 23 stycznia 1918 r. i wprowadzało pojęcie „lokalnego zrzeszenia wierzących obywateli, którzy osiągnęli 18 rok życia, w ramach jednego i tego samego kultu religijnego, wyznania, kierunku albo odgałęzienia, liczące co najmniej 20 osób, które zgromadziły się dla wspólnego zaspokojenia swoich potrzeb religijnych”¹¹. W myśl prawa sowieckiego

⁹ *Iz istorii poljakow w Kazachstanie (1936–1956 gg.). Sbornik dokumentow*, Almaty 2000, s. 79.

¹⁰ *Iz istorii poljakow w Kazachstanie (1936–1956 gg.). Sbornik dokumentow*, Almaty 2000, s. 80 i n., 83 i n.; na temat potajemnych nabożeństw w Biełojarce, rodzinnej wsi malarza Feliksa Mostowicza, por. A. Milewska-Młynnik, *Feliks Mostowicz i jego droga do polskości*, „Zesłaniec” 2007, t. 30, s. 197–199; sam termin „fanatyzm religijny” w odniesieniu do duchowieństwa katolickiego i wiernych nie jest innowacją sowiecką, używał go już np. w połowie XIX w. generał-gubernator Iłharion Wasilczikow w stosunku do kleru i szlachty polskiej na Ukrainie: „[...] duch fanatyzmu religijnego nie zanikł całkowicie. Przejawia się niekiedy w skrytej i bezsilnej nienawiści do prawosławia i Rosjan” (cyt. za: D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, tłum. K. Rutkowski, Lublin 2011, s. 423).

¹¹ *Sobranije zakonienij i rasporiażenij rabocze-kriest’janskogo prawitiel’stwa RFSSR*, Leningrad 18.05.1929, nr 35 (1), art. 353.

zgromadzenia religijne nie miały osobowości prawnej, ale ciążył na nich obowiązek rejestracji w Komisji Stałej ds. Kultów Religijnych przy Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR. Dopiero wtedy praktyki religijne jej członków stawały się legalne, przy czym dana wspólnota nie nabywała w ten sposób osobowości prawnej, funkcjonując jedynie jako stowarzyszenie prywatne. Zabroniona była przy tym jakakolwiek działalność charytatywna, samopomocowa, socjalna, edukacyjna i wychowawcza (niedozwolone nauczanie religii osób poniżej 18. roku życia), a także pozyskiwanie funduszy z zewnątrz. Datki członków mogły być zaś jedynie dobrowolne, a nie wynikać z jakichkolwiek zobowiązań. Postanowienie z 1929 r. wprowadzało rozróżnienie na „lokalne stowarzyszenia wyznaniowe” (*miestnaja religioznaja obszczina* lub *religioznoje obszczestwo*) i „grupę wyznawców” (*gruppa wierujuszczich*). Lokalne stowarzyszenie formalnie było zakładane przez minimum pięćdziesiąt osób i musiało mieć swój statut. Otrzymywało ono od władz lokalnych w ramach umowy majątek, mogło zawierać transakcje prywatnoprawne i brało na siebie ponoszenie wszelkich opłat związanych z wykorzystywaniem nieruchomości na potrzeby kultowe, które rozrastały się do ogromnych rozmiarów. Konsulat Generalny RP w Charkowie donosił na początku 1930 r., że miejscowa gmina katolicka nie jest w stanie opłacić czynszu za dzierżawę kościoła. Grupa wyznawców to zjawisko charakterystyczne dla okresu odbierania świątyń w latach dwudziestych i trzydziestych. Konstytuowała się ona często wokół petycji podpisanej przez minimum dwadzieścia osób, dotyczącej zwrócenia odbieranego budynku kultowego. Zgodnie z przepisami sowieckimi wspólnoty religijne istniały niezależnie od siebie i nie podporządkowywały się żadnym strukturom kościelnym, a autorytet i władza biskupa albo innego hierarchy zależały wyłącznie od dobrowolnej zgody społeczności na taką nieformalną podległość. Generalnie zresztą osoba duchowna sprawująca posługę religijną w danej grupie miała formalnie status pracownika „wynajmowanego” przez organ reprezentujący wspólnotę. Odpowiadało to w dużej mierze utrwalonemu w kulturze prawosławnej wizerunkowi miejscowego księdza prawosławnego – to osoba odprawiająca dla społeczności obrzędy religijne, natomiast pozbawiona funkcji duszpasterskich, roli duchowego opiekuna, którą rezerwowano często dla przedstawicieli religijności nieformalnej („starców”). Z kolei procedury rozpatrywania wniosków stowarzyszeń religijnych przez władze sowieckie ostatecznie okrzepły podczas wojny w atmosferze ustępstw państwa na rzecz Cerkwi w obliczu walki z Niemcami. W listopadzie 1943 r., gdy w całym Kazachstanie działała tylko jedna cerkiew, Rada Komisarzy Ludowych zatwierdziła projekt płk. Gieorgija Karpowa z Wydziału 5 Zarządu 2 NKGB, któremu przypadła rola „oberprokuratora” Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, przewidującego dwa etapy rozpatrywania wniosków o otwieranie cerkwi – przez władze lokalne i centralne. Wniosek mógł być odrzucony już na pierwszym etapie, ale władze lokalne musiały konsultować go z miejscowym biskupem i przedstawić pisemne uzasadnienie odmowy Radzie ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, której właśnie przewodził Karpow. Rada nie mogła zaś ingerować w takim wypadku. Pozytywna rekomendacja Rady stanowiła z kolei warunek konieczny pozytywnej decyzji. Wtedy taki wniosek trafiał do zatwierdzenia przez Radę Komisarzy Ludowych¹².

¹² *Russkaja Prawosławnaia Cierkow' i kommunističeskoje gosudarstwo, 1917–1941. Dokumenty i fotomatieriały*, Moskwa 1996, s. 250–261; M.I. Odincow, A.S. Koczetowa, *Konfiessionalnaja politika w Sowietkom Sojuzie*

W Państwowym Archiwum Obwodu Akmolińskiego (Kokczetaw/ Kokszetau) odnaleźć można dokumenty ukazujące starania dwóch społeczności katolickich o oficjalną rejestrację z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Obie udane, przy czym w jednym przypadku starania te trwały krótko, w drugim – prawie dekadę. Z czego wynikały te różnice, trudno powiedzieć. Na pewno kluczową rolę odegrała postawa lokalnej administracji. Czy jednak chodziło o niechęć na tle etniczno-religijnym lub jej brak, czy pojawiły się propozycje korupcyjne, czy nie, czy też zadziałało jeszcze coś innego – tego się nie dowiemy.

Zacznijmy od przypadku „łatwiejszego”. 26 października 1981 r. Komitet Wykonawczy *sielsowietu* razdolnieńskiego pozytywnie zaopiniował wniosek katolickiej grupy wiernych ze wsi Liniejewka o otwarcie domu modlitwy i zwrócił się o zatwierdzenie tej decyzji do władz rejonowych. Pismo zawiera krótką charakterystykę grupy: istnieje od 1905 r., składa się z 32 kobiet w wieku od 52 do 87 lat, na jej czele stoi Jelizawieta Majer (ur. 1910 r., Niemka, niekarana), przewodząca także praktykom religijnym (*služitiel' kulta*). Funkcję pomieszczenia modlitewnego ma pełnić dom jednej z członkiń wspólnoty (za jej zgodą). Komitet jako organ nadzorujący zapewnia, że zgromadzenie wiernych nie narusza prawa, „odnosi się lojalnie do radzieckiej rzeczywistości”, a także „nie zajmuje się agitacją młodzieży i przyciąganiem jej do grupy”. W 1980 r. grupa trafiła do „tymczasowej ewidencji” (*wriemiennyj ucziot*), czyli na swoisty „okres próbny”, który przeszła pozytywnie.

Na liście 32 nazwisk – emerytowanych kobiet, założycielek grupy – figurują tylko dwa polskie (cała reszta to niemieckie): Szymanowska i Herlińska (Gierlinskaja), przy czym to właśnie w domu tej pierwszej miały się odbywać spotkania modlitewne, a druga weszła do komisji rewizyjnej. Herlińska podała jednak w swoim życiorysie narodowość niemiecką, więc polskie nazwisko miała zapewne po mężu. I tak też mogło być w przypadku Szymanowskiej. Z karty ewidencyjnej Majer wynika, że w latach 1929–1954 r. była kołchoźnicą, potem pracownicą sowchozu (1954–1956), a w 1965 r. poszła na emeryturę. W życiorysie zapisała, że (podobnie jak Herlińska) urodziła się w Liniejewce. Można zatem zaryzykować tezę, że w przypadku Liniejewki mamy do czynienia z przedrewolucyjnymi jeszcze tradycjami wspólnoty katolickiej, a nie specprzesiedleńców deportowanych w 1936 r. z Ukraińskiej SRR, że w 1929 r. wieś objęła kolektywizacja, a w 1954 r. wraz z inauguracją projektu „oswajania *celiny*” tryb gospodarowania ziemią zmienił się z kołchozowego na sowchozowy.

Dalej proces rejestracji przebiegł dość szybko. Już 30 października 1981 r. Komitet Wykonawczy Rady Deputatów Ludowych obwodu kokczetawskiego zwrócił się do Rady ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRR z wnioskiem o zarejestrowanie wspólnoty, co ta uczyniła 20 listopada. Uzasadnienie władz obwodowych operuje pojęciem „religijności niemieckiej: „W chwili obecnej na 80 tys. Niemców zamieszkujących obwód kokczetawski ponad 3100 wiernych zostało ujętych w ewidencji tymczasowej. To ok. 3% całej

w gody Wielikoj Otieczestwiennoj wojny 1941–1945 gg., Moskwa 2014, s. 41–57; A. Rokkuczcz, *Stalin i patriarch. Prawosławianaja Cierkow' i sowietskaja własť 1917–1958*, Moskwa 2016, s. 82–89, 178, 179; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 2/510/184, 2/510/71; G. Szubtarski, *Antykościelne ustawodawstwo w ZSRR za rządów Włodzimierza Lenina 1917–1923*, „Kościół i Prawo” 2013, t. 15, nr 2, s. 63–75 (autor niestety miesza dekret wydany w 1918 r. z dekretem o stowarzyszeniach z 1929 r.).

niemieckiej populacji. W ostatnich latach organy władzy radzieckiej zarejestrowały 6 stowarzyszeń religijnych ewangelicznych chrześcijan – baptystów i 6 luterańskich, łącznie jakieś 1500 osób, czyli ponad 46% ogólnej liczby wiernych figurujących w ewidencji tymczasowej. W rezultacie większa część wiernych funkcjonuje w niezarejestrowanych wspólnotach, czyli działa nielegalnie. [...] W celu usystematyzowania sytuacji zgromadzeń religijnych złożonych z osób narodowości niemieckiej, jak i wzmocnienia kontroli nad ich działalnością, komitet wykonawczy Rady Deleatów Robotniczych obwodu kokczetawskiego uważa za zasadne zadośćuczynienie prośbie wiernych i rejestrację samodzielnego zgromadzenia religijnego wiernych katolików działających we wsi Liniejewka rejonu kokczetawskiego w obwodzie kokczetawskim¹³.

Casus Krasnoarmiejska (Tainszy) różni od Liniejewki trzy zasadnicze elementy: mamy tu do czynienia z liczniejszą wspólnotą wiernych, zdominowaną przez Polaków deportowanych w 1936 r., a proces jej rejestracji trwał znacznie dłużej, przy czym stroną spowalniającą proces była miejscowa administracja, a nie Rada ds. Religii. Udokumentowana korespondencja rozpoczyna się od pisma terenowego pełnomocnika Rady na obwód kokczetawski do przewodniczącego krasnoarmiejskiego *rajspołkomu* z 5 lutego 1975 r., gdzie domaga się on odpowiedzi na swoje pismo z 15 sierpnia 1974 r. w sprawie przekazanego radzie miejskiej wniosku miejscowej wspólnoty katolickiej o rejestrację domu modlitwy z 17 maja 1974 r. W odpowiedzi z 11 marca Komitet Wykonawczy informuje pełnomocnika, że „wniosku katolików nie rozpatrywano przez 8 miesięcy w określonym celu. Przez ten okres wspomniana grupa wiernych podlegała obserwacji. W jej wyniku okazało się, że katolicy wierni wbrew ustawie o kultach religijnych gromadzili się regularnie na zebraniach religijnych w domach poszczególnych członków społeczności, naruszając tym samym prawodawstwo ZSRR dotyczące kultów religijnych, za co byli niejednokrotnie upominani¹⁴. 25 lipca 1975 r. do rady miejskiej wpłynął kolejny wniosek, w którym wierni narzekali, że są zbywani przez przewodniczącego, tymczasem przysługuje im prawo do wspólnego miejsca modlitwy, podobnie jak prawosławnym i generalnie osobom wierzącym w ZSRR. Kilka dni później przychodzi także kolejne pismo od pełnomocnika Rady prośbą o ponowne rozpatrzenie wniosku wiernych zgodnie z dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 12 kwietnia 1968 r. „O porządku rozpatrywania propozycji, wniosków i zażaleń od obywateli”. W piśmie pełnomocnik nazywa „niedopuszczalnym” zabranianie obywatelom wypełniania ich potrzeb religijnych. Wierni w międzyczasie interweniują na wyższym szczeblu, u pełnomocnika Rady na Kazachską SRR. Poproszony przezeń o zajęcie się sprawą pełnomocnik obwodowy ponownie interweniuje u władz lokalnych Krasnoarmiejska, ale spotyka się z odmową

¹³ Archiwum Państwowe Obwodu Akmolińskiego w Koksze (dalej: GAAO), Zaregistrirowannoje obszczestwo katolików s. Lietowocznoje, f. 730, op. 1, d. 51, l. 10, 4–9, 16, 20, 24–28 –teczka została błędnie zatytułowana, dokumenty dotyczą założonej w 1901 r. wsi Liniejewka zamieszkałej przez niemieckich katolików, a nie Lietowocznoje – wsi utworzonej w 1936 r. dla polskich i niemieckich specprzesiedleńców, por. hasła „Liniejewka”, „Lietowocznoje” [w:] *Die Deutschen Russlands. Siedlungen und Siedlungsgebieten. Lexikon*, Moskwa 2006. Urodzona w Lietowocznoje (1937) p. Maria Karpińska z d. Kwiatkowska wspomina, że we wsi mieszkali, poza zesłanymi w 1936 r. Polakami i Niemcami, także Ingusze (nagranie A. Kaczyński, K. Zacharuk, Dołbysz, luty 2019 r.).

¹⁴ GAAO, Katoliki g. Krasnoarmiejska 1975–1979, f. 730, op. 1, d. 23, l. 77, 79.

rejestracji. Informuje on o tym republikańskie organy Rady, a przewodniczącemu *ispolkomu* odpowiada, że regularne zbieranie się na modlitwę nie narusza prawa radzieckiego. Równocześnie prosi obwodowy komitet wykonawczy o wciągnięcie wspólnoty do tymczasowej ewidencji pod nadzór. Ta z kolei przysłała pełnomocnikowi oraz władzom obwodowym kolejne skargi, powołując się na art. 124 Konstytucji ZSRR o swobodzie wyznania. Nie robi to jednak wrażenia na krasnoarmiejskim Komitecie Wykonawczym, który w listopadzie 1976 r. po raz kolejny odmawia rejestracji wspólnoty¹⁵.

Przełomowy okaże się kolejny rok, gdy sprawa dotrze do władz centralnych Rady ds. Religii w Moskwie. Pod koniec stycznia 1977 r. pełnomocnik Rady na obwód kokczetawski pisał do centrali w Moskwie, wnioskując o pozytywne rozpatrzenie sprawy: „katolicy wierni z Krasnoarmiejska występują o rejestrację swojego zgromadzenia już od 6–7 lat. Ich aktywność nabrała intensywności zwłaszcza po 1974 r., kiedy wniosek złożyło 248 obywateli wyznania katolickiego. [...] Wierni katolicy to ludzie lojalni, odnoszą się pozytywnie do prawodawstwa o kultach religijnych, w swoich działaniach nie dopuszczają się naruszenia wymogów prawa. Skład ich społeczności ma następującą charakterystykę. Wiernych w grupie od 30 do 40 roku życia jest trójka, w grupie od 40 do 50 roku życia – 30 osób, a powyżej 50 – 215. Z 248 katolików 38 pracuje, a pozostali to emeryci albo gospodynie domowe w podeszłym wieku”¹⁶. Zastępca kokczetawskiego obwodowego *ispolkomu*, występując w tej samej sprawie, dodawał: „W obwodzie kokczetawskim mieszka obecnie 27 tys. katolików, z czego osoby wierzące to 400–500 osób, czyli ok. 2 % z ogólnej liczby ludności polskiej. Do 1970 r. katolicy wierni nie występowali w ogóle o zarejestrowanie swojej wspólnoty. Od kwietnia do lipca 1970 r. wpłynęło kilka wniosków o otwarcie kościołów katolickich z miejscowości w rejonie czałowskim i kellerowskim. W związku z małą liczebnością tych wspólnot sprawy wtedy nie rozpatrywano. W ostatnim okresie zaczęli intensywnie występować katolicy wierni z Krasnoarmiejska. To spora społeczność, licząca 248 osób, w tym ok. 30 Niemców, który przyjęli katolicyzm. [...] W celu uporządkowania sytuacji dotyczącej zgromadzeń religijnych złożonych z obywateli ZSRR narodowości polskiej uważamy za zasadne zarejestrowanie katolickiej wspólnoty miasta Krasnoarmiejska w rejonie krasnoarmiejskim obwodu kokczetawskiego”¹⁷. Miesiąc później, 24 lutego 1977 r. Rada pozytywnie rozpatrzyła obie rekomendacje i wydała decyzję o rejestracji wspólnoty. Trzy miesiące później pełnomocnik wnioskował o zgodę na adaptację przez wspólnotę nieruchomości należącej do jednej z wiernych na cele domu modlitwy, podkreślając, że położona jest ona na obrzeżach miasta, z dala od szkół, przedszkoli i innych budynków użyteczności publicznej. Od maja 1981 r. funkcję kapłana w Krasnoarmiejsku objął urodzony (1950) w obwodzie chmielnickim Ukrainiejskiej SRR ks. Jan Paweł Lenga, przyszły administrator apostolski Kazachstanu. Jak wynika z jego życiorysu, przyjął oficjalnie święcenia dopiero w 1980 r., a jego pierwsza parafia było Kurgan-Tiube w Tadżyckiej SRR. Ksiądz złożył przed radą miejską zobowiązanie „wypełniać wszystkie obrzędy religijne zgodnie z kanonami Kościoła katolickiego i przepisami o kultach religijnych”, a komitet

¹⁵ *Ibidem*, f. 730, op. 1, d. 23, l. 68–75, 81–87, 89, 90.

¹⁶ *Ibidem*, Zarejestrowane obywatelstwo katolików w g. Krasnoarmiejskie 1977–1982 gg., f. 730, op. 1, d. 30, l. 62.

¹⁷ *Ibidem*, f. 730, op. 1, d. 30, l. 64.

wykonawczy wspólnoty, przyjmując kapłana „do pracy”, zobowiązywał się jednocześnie go w tym względzie kontrolować. W dokumentacji zachowały się też odręczne notatki wydających zgodę na pełnienie posługi kapłańskiej w Krasnoarmiejsku przez ks. Lenge, gdzie padają argumenty na tak, bo „mogą tu przyjechać ekstremiści z Polski albo innych miejsc i będzie jeszcze gorzej” (sic!)¹⁸. Poprzednikiem ks. Lengi był urodzony w Lipawie Karol Kisielewski (Karlis Kisielewskis, 1906–1979), Łotysz o polskich korzeniach, absolwent seminarium duchownego w Rydze i doktor teologii, który przyjął święcenia kapłańskie w 1937 r. W latach 1949–1956 zesłany do Karagandy, po powrocie pełnił posługę kapłańską w rejonie dyneburskim (daugavpilskim) Łotewskiej SRR. Ksiądz Kisielewski nie figuruje na liście współpracowników KGB Łotewskiej SRR, w przeciwieństwie do Juliansa Vaivodsa (administratora apostolskiego archidiecezji ryskiej i diecezji lipawskiej, od 1983 r. kardynała, zarejestrowanego w 1948 r. pod pseudonimem Omega), który go na to stanowisko rekomendował¹⁹.

Krasnoarmiejsk – 1977 r., Liniejewka – 1981 r. Gdy umieścimy te na daty na „osi czasu” dla Kazachskiej SRR, okaże się, jak bardzo opóźnione były te „sukcesy” na tle ogólnego ożywienia religijnego w republice pod koniec wojny i tuż po jej zakończeniu. Należy mieć świadomość, że niedługo po tych rejestracjach nadszedł moment, gdy dla innych miejscowych wyznań, zwłaszcza islamu, zamykał się już pewien cykl powojennej prosperity, która osiągnęła swój szczyt w epoce Leonida Breżniewa. Względny dobrobyt, odczuwany silnie zwłaszcza na muzułmańskich obszarach ZSRR, sprawił, że w ceremoniach religijno-rodzinnych zagościła ostentacyjna konsumpcja, która spotkała się z krytyką nowego genseka Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego – „purytańsko” nastawionego Jurija Andropowa. Jurij Bromlej, wieloletni dyrektor Instytutu Etnologii i Antropologii Akademii Nauk ZSRR, omawiając wnioski czerwcowego (1983) plenum KC KPZR i wynikające z nich „zadania” dla etnografii, wzywał do zerwania z paradygmatem „pobłażliwego” traktowania obrzędów religijnych jako „tradycji narodowych”: „[...] istotne zadania stoją przed nauką etnografii w dziedzinie walki z przeżytkami religijnymi. Nabiera to szczególnej wagi obecnie, gdy wiele zjawisk religijnych ujawnia się pod maską obrzędów i obyczajów religijnych. [...] Obrzędy stały się nieodłącznym komponentem radzieckiego stylu życia i odgrywają coraz większą rolę w świadomości społecznej ludzi. [...] Podniesienie poziomu życia, które powinno prowadzić do dalszego rozszerzania się przejawów socjalistycznego stylu życia, sprowadza się w tym wypadku do deformacji socjalistycznych zasad i zwyczajów. Okazałe wesela, pominki, rocznice itd. szeroką falą zalały rejony południowe – republiki Zakaukazia i Azji Środkowej, a w obecnej chwili – czego dowodzą obserwacje etnografów – coraz śmielej torują sobie drogę w północnych regionach, włączając w to obwody zamieszkałe głównie przez naród rosyjski”²⁰. Artykuł Bromleja i atmosfera czerwcowego plenum oddają już ducha nowej epoki w podejściu do religii. W odróżnieniu od względnie tolerancyjnego Breżniewa, który pamiętał swoją głęboko wierzącą matkę, nowy gensek Andropow przejawiał względem „tradycji

¹⁸ *Ibidem*, l. 41, 42, 44, 46, 57, 58, 59, 60.

¹⁹ *Ibidem*, Katoliki g. Krasnoarmiejska 1975–1979, f. 730, op. 1, d. 23, l. 54–60; kartoteka współpracowników KGB Łotewskiej SRR dostępna na stronie KGB Łotewskiej SRR: <https://kgb.arhivi.lv/>, dostęp 17 V 2020 r.

²⁰ Ju. Bromlej, *O niektórych aktualnych zadaniach etnograficznego izuczenia sowriemiennosti*, „Sowietskaja etnografia” 1983, t. 6, s. 22.

narodowo-religijnych” podejście pryncypialne. Jeszcze we wrześniu 1981 r., gdy u sterów władzy formalnie był Breżniew, korzystając z jego pogarszającego się stanu zdrowia, przeforsował w KC KPZR przyjęcie tajnej uchwały „O nasileniu propagandy ateistycznej”. Choć wówczas prawie nikt jej nie czytał, czasy dla rejestrowania wspólnot religijnych nastąpiły niewątpliwie gorsze, a katolikom z Liniejewki udało się to w ostatniej chwili²¹.

Dlaczego katolicyzm, wyznanie niemałej części mieszkańców Kazachskiej SRR, wykazywał takie „opóźnienia” w porównaniu z islamem czy prawosławiem? Dlaczego skazany był przez długie lata na egzystencję w „podziemiu”?

PATRIOTYZM „WIELKIEJ WOJNY OJCZYŹNIANEJ” I OŻYWIENIE RELIGIJNE W KAZACHSKIEJ SRR

Przyczyny długoletniej egzystencji kazachstańskiego katolicyzmu w podziemiu są dwie i wiążą się z kluczowym dla dziejów religii w państwie sowieckim okresem Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Kazachstańscy Polacy jako *specpriesielency* byli wykluczeni z udziału w „patriotycznym zrywie” wojny. Pozostawała im jedynie niezbyt zaszczytna i ciężka służba w batalionach pracy (*trudarmii*), którą z trudem dawało się zakwalifikować nawet jako „patriotyzm tyłów”. Polacy, chcąc uniknąć statusu pariasów, żeby pójść na front, podawali się nieraz za Rosjan. Jako deportowani Polacy katolicy nie mieli bowiem na to żadnych szans²². A druga sprawa – w państwie sowieckim nie istniała wówczas i nie narodziła się żadna oficjalna struktura kościelna, która mogłaby (przy założeniu takiej woli) w imieniu katolików zadeklarować swoją lojalność wobec władz. To niezwykle istotne, bowiem właśnie frontowy zryw i poparcie dla władz podczas wojny okazały się podstawowymi źródłami legitymizacji wspólnot religijnych jako lojalnych obywateli radzieckich.

Tymczasem alians Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej z władzami sowieckimi, do jakiego doszło po napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR, dość szybko zaowocował konkretnymi przejawami ożywienia praktyk religijnych prawosławia w Kazachstanie. W kwietniu 1944 r. otwarto ponownie w Semipałatyńsku cerkiew Zmartwychwstania z Abałacką Ikoną Matki Bożej „Znak”, należąca poprzednio do *obnowieńców*. W tym samym roku zarejestrowano dom modlitwy prawosławnej grupy wyznawców w Pawłodarze. Od strony instytucjonalnej liczba prawosławnych eparchii wzrosła w Kazachstanie do trzech: Ałma-Atyńskiej, Semipałatyńsko-Pawłodarskiej i Pietropawłowsko-Kustanajskiej (utworzona w 1957 r.). Od strony personalnej Kazachstan i Azja Środkowa pełniły nadal do pewnego stopnia rolę miejsc „zsyłki”. Arcybiskupem Ałma-Aty i Kazachstanu został arcybiskup Mikołaj (Mogilewski), długo więziony i przetrzymywany w łagrach, a w 1941 r. zesłany do obwodu aktiubińskiego w Kazachstanie. Podobnym przypadkiem był arcybiskup Taszkentu i Azji Środkowej Gurij (Jegorow), zesłany na Wyspy Sołowieckie, a potem do Taszkentu i Samarkandy, gdzie zakładał podziemne wspólnoty monastyczne²³.

²¹ S. Semanow, *Priedsiedatiel' KGB Jurij Andropow*, Moskwa 2008, s. 11.

²² Relacja p. Wiktorii Czebanuk, ur. 1952 r., 3 XI 2018, Szortandy (nagranie J. Rohoziński, W. Saramonowicz, G. Czerniak).

²³ D. Pospielowski, *Prawosławna Cierkow' w istorii Rusi, Rossii i SSSR*, Moskwa 1996, s. 283–303; S. Gordun, *Russkaja Prawosławna Cierkow' w period s 1943 po 1970 god*, „Żurnal Moskowskoj Patriarchii” 1993, t. 1,

Dla islamu w ZSRR atak Niemiec 22 czerwca 1941 r. okazał się także momentem przełomowym. W oczach Stalina i sowieckiego kierownictwa islam, podobnie jak prawosławie, jawił się jako potencjalny wehikuł patriotycznej mobilizacji. Wielu muzułmańskich duchownych zostało wypuszczonych z więzień i łagrów. Niektórzy uznali, że jest to odpowiedni moment do zmanifestowania swojej lojalności wobec państwa sowieckiego, czego wyraźnie oczekiwał od nich Stalin. Naczelnym propagandzistą został baszkirski mufti Ufy – Abdurrahman Rasulajew. Wzywał on wiernych do modlitwy w meczetach za zwycięstwo Armii Czerwonej i ostrzegał, że Hitler pragnie „unicestwić religię islamu”. Wtórowała mu sowiecka prasa rozpisująca się okrucieństwach niemieckich wobec muzułmanów na Krymie. Islam został także reaktywowany instytucjonalnie w postaci podzielonych terytorialnie Duchowych Zarządów Muzułmanów – biurokratycznych ciał powołanych jeszcze w czasach carskich na wzór Świętobliwego Synodu Rządzącego dla Cerkwi Prawosławnej i zlikwidowanych potem przez bolszewików. Przewodniczący Rady ds. Kultów Religijnych Iwan Polianski starał się przeforsować projekt utworzenia „Wspólnego Ośrodka Administracyjno-Konsultacyjnego dla Muzułmanów ZSRR” w Moskwie o kompetencjach koordynacyjnych i mediacyjnych wobec wszystkich Zarządów, ale napotkał sprzeciw władz Turkmeńskiej SRR i Tadżyckiej SRR (chciały one dwóch osobnych dla szyitów i sunnitów) oraz Klimienta Woroszyłowa i instytucja ta nigdy nie powstała²⁴.

Na czele Duchowego Zarządu Muzułmanów Azji Środkowej i Kazachstanu (SADUM) stanął uzbecki mufti Iszan Babachan, wywodzący się podobnie jak Rasulajew z szanowanego rodu sufickich szejków z bractwa *nakszbandijja*, które obsadziło struktury instytucji. Pozostała ona zresztą zdominowana przez Uzbeków i uzbeckojęzyczna. Kazachowie otrzymali swój republikański *kazijat*, ale nie miał on nawet swojego rachunku bankowego, będąc całkowicie zależny finansowo od centrali w Taszkencie (budżet instytucji pochodził głównie z dobrowolnych datków wiernych). Na jego czele stanął urodzony w Ust-Kamienogorsku Tatar Abd al-Gaffar Szamsutdinow. Babachan podczas zgromadzenia (*kurultaju*) założycielskiego Duchowego Zarządu 20 października 1943 r. wezwał wszystkich muzułmanów Azji Środkowej, by „przyłączyli się do innych narodów Związku Radzieckiego w prowadzeniu wielkiej wojny przeciw faszystowskiemu mordcom”. Mówił też, że „Związek Radziecki od początku stał się ojczyzną jego narodów” i przytaczał *hadis*, w którym Prorok miał powiedzieć, że „miłość do Ojczyzny jest częścią wiary”. Podkreślił też, że wojna przeciw nazistom jest świętą wojną islamu (*dżihad, gazawat*), a „każdy muzułmanin, który poświęci się dla Boga na drodze religii jest męczennikiem (*szahid*) i każdy, kto tylko zabije przeklętego i podstępного wroga jest bojownikiem za wiarę (*mudżahid, gazi*)”. Niewykluczone, że w jakiejś mierze stanowiło to odpowiedź na

s. 39–45; A. Rokkuczcz, *Stalin i patriarch...*, s. 151–158, 345; M.I. Odincow, *Russkaja prawosławna ja cirkow/nakanunie i w epochu stalinskogo socjalizma 1917–1953 gg.*, Moskwa 2014, s. 145–315; A. Zhanbosinova, *The Evolution of Soviet State and Religion Interrelation (1920s – Early 1950s)*, „Byłyje Gody” 2013, t. 28, nr 2, s. 55; <http://pavlodar-eparhia.ru/info/istoriya-eparkhii>, dostęp 28 IV 2020 r.; W. Kolarz, *Religion in the Soviet Union*, London–New York 1961, s. 88.

²⁴ D. Motadel, *Islam and Nazi Germany's War*, Cambridge (Mass.)–London 2014, s. 174 i n.; W.A. Achmadullin, *Diejatel'nost' organow gosudarstwiennogo upravlienija SSSR rukowoditieliej duchownych upravlienij muzulman po sozdaniu wsiesojuznogo musulmanskogo centra*, „Własť” 2015, t. 8, s. 155–158; Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie (dalej: GARF), f. R-6991, op. 3, d. 44, l. 78–82, cyt. za: *Russian Perspectives on Islam*, <https://islamperspectives.org/rpi/>, dostęp 25 II 2020 r.

nazistowską propagandę wobec sowieckich muzułmanów, szerzoną w gazecie „Gazawat”, wydawanej po rosyjsku i w językach kaukaskich. Babachan nie pominął także kwestii „patriotyzmu tyłów”, wzywając do ofiarnej pracy w sowchozach, kolchozach i fabrykach na rzecz armii. Prosił również, by każdego dnia muzułmanie odmawiali modlitwę (*namaz*) za „zwycięstwo od Boga” dla setek i tysięcy żołnierzy „naszej Armii Czerwonej, która bez wytchnienia, wyzwała wsie i miasta”. Co ciekawe, odmalowując niebezpieczeństwo, jakie grozi radzieckiemu islamowi ze strony nazistów, straszył wiernych perspektywą sponiewierania i profanacji świętych miejsc i grobów (*mazar*). W okresie chruszczowowskiej kampanii antyreligijnej wydał natomiast orzeczenie (*fetwę*), że pielgrzymowanie do tychże miejsc jest niezgodne z naukami „prawdziwego” islamu²⁵.

Nie wiemy, jaki był realny zasięg i efekt tej odezwy (może znalazła ona odzwierciedlenie w nadawaniu imion męskich z końcówką – *gazi*), ale z całą pewnością w 1943 r. komisie wojskowe w Azji Środkowej porzuciły dotychczasową praktykę nieufności do muzułmańskich poborowych i zaczęły ich masowo wysyłać na front. Uzbekistan i Kazachstan pod względem liczby poległych na froncie zajęły wśród republik odpowiednio czwarte i piąte miejsce, a ich mieszkańcy zyskali prawo do partycypowania w korzyściach mitologii Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Wydana w 1943 r. *Historia Kazachskiej SRR od czasów najdawniejszych do naszych dni* tworzyła mitologię patriotycznego zrywu Kazachów już od pierwszych dni wojny po ataku Niemiec na ZSRR. Odtąd zresztą służba w armii stanie się w ZSRR podstawowym instrumentem socjalizacji muzułmanów i ich integracji z systemem sowieckim²⁶. Musimy jednak pamiętać, że propaganda sowiecka w Armii Czerwonej podczas wojny była jak najdalej od przywoływania retoryki muzułmańskiego *dżihadu* do podnoszenia ducha bojowego żołnierzy. Podkreślano raczej „braterstwo narodów ZSRR” i w tym duchu nagłaśniano przypadki bohaterstwa żołnierzy z Azji Środkowej²⁷.

Równocześnie z Duchowymi Zarządami powołano dwie państwowe instytucje nadzorcze: Radę ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej (1943) i Radę ds. Kultów Religijnych (1944), w której kompetencjach znalazły się wszystkie wyznania poza prawosławiem. Główna funkcja Rady ds. Kultów Religijnych sprowadzała się do wydawania zgód na rejestrację domów modlitwy i meczetów. Miała ona w każdej republice związkowej, autonomicznej, kraju i obwodzie swoich pełnomocników. Ich rolą było systematyczne raportowanie o regularnym życiu religijnym poszczególnych wspólnot na podległym sobie terenie, co nastroczało im czasem pewne trudności: bo albo byli to ludzie z zewnątrz nieznający

²⁵ J. Eden, *A Soviet Jihad against Hitler: Ishan Babakhan Calls Central Asian Muslims to War*, „Journal of the Economic and Social History of the Orient” 2016, t. 59, s. 237–264; B. Babażanow, *O fetwach SADUM protiv 'nieislamskich' obyczajew* [w:] *Islam na postsowieckom prostranstwie: wzgląd iznutri*, wyd. A. Małaszenko, M. Brill Olcott, Moskwa 2001, s. 65–78; Z.A. Dżandosowa, *Kazachstan* [w:] *Islam na tierritorii bywszej Rossijskoj imperii. Enciklopediczeskij słowar*, t. 3, Moskwa 2001, s. 47–52; D. Motadel, *Islam and Nazi Germany's War...*, s. 290–300; B. Babadżanow, M.B. Ołkott, *SADUM* [w:] *Islam na tierritorii bywszej Rossijskoj Imperii. Enciklopediczeskij słowar*, t. 4, Moskwa 2003, s. 69–72.

²⁶ R.J. Carmack, *Kazakhstan in World War II. Mobilization and ethnicity in the Soviet Empire*, Lawrence (Kansas) 2019, s. 19–22, 153; E.M. Tasar, *Islamically Informed Soviet Patriotism in Postwar Kyrgyzstan*, „Cahiers du monde russe” 2011, t. 52, nr 2/3, s. 387–404; *Istorija Kazachskoj SSR s driewniejszych wriemion do naszych dniew*, red. M. Abdykałykow, A. Pankratowa, Ałma-Ata 1943, s. 600–641.

²⁷ K. Feferman, *Between 'Non-Russian Nationalities' and Muslim Identity: Perceptions and Self-Perceptions of Soviet Central Asian Soldiers in the Red Army (1941–45)* [w:] *Combatants of Muslim Origin in European Armies in the Twentieth Century. Far from Jihad*, (wyd.) X. Bougarel, R. Branche, C. Drieu, London 2017, s. 121–136.

miejscowych stosunków, albo na odwrót – miejscowi poczuwający się do większej lojalności wobec krajan niż centrali²⁸.

Ci pełnomocnicy w swoich raportach donosili, że w kolchozach i fabrykach pracownicy wybierali ze swego grona starszych mężczyzn do wypełniania funkcji mułłów. Nie mieli oni żadnego przygotowania religijnego ani certyfikatu Zarządu („niezarejestrowani”). Niemniej jednak nikt nie mówił o „religijnym podziemiu”. Dlaczego? Dlatego że „podczas wojny wierzący muzułmanie na terenie obwodu przez cały czas aktywnie rozbudzali patriotycznego ducha, przekazali 60 tys. rubli na siły pancerne Armii Czerwonej, a obecnie okazują pomoc materialną inwalidom wojennym broniącym ojczyzny”. Z innych obwodów także dochodziły wieści o „religijno-patriotycznej działalności” gmin muzułmańskich²⁹.

Jakkolwiek ustępstwa na rzecz islamu „certyfikowanego” okazały się chwilowe i taktyczne, a antyreligijna kampania za Chruszczowa (1958–1964) ponownie uszczupli i tak niewielki stan posiadania poszczególnych wyznań, to od pewnych rzeczy nie będzie już odwrotu. Islam „oficjalny”, reprezentowany przez Duchowe Zarządy, przetrwa, a ostrze propagandy ateistycznej i działania represyjne skierowane będą przede wszystkim przeciw temu, co niekontrolowane, nielegalne. Na cenzurowanym znajdują się niezarejestrowane wspólnoty religijne, meczety i kościoły, a także „niecertyfikowani” duchowni, przy czym – jak się ocenia – w całym ZSRR zamknięto ok. 25% meczetów (przy 40% cerkwi prawosławnych). Przywódcy religijni, stojący na czele Duchowych Zarządów (albo regionalnych oddziałów), będą – podobnie jak Babachan – umiejętnie lawirować, starając się wypracować *modus vivendi* islamu w sowieckiej przestrzeni publicznej. Niektórzy zaś zaangażują się w krytykę i zwalczanie kultu świętych i innych praktyk „ludowego islamu”³⁰.

KRAJOBRAZ RELIGIJNY PÓŁNOCNEGO KAZACHSTANU PO 1956 R.

„Rząd radziecki traktuje poszczególne religie i wyznania bynajmniej nie jednakowo” – dzielił się swymi obserwacjami we wspomnieniach z Kazachstanu ks. Władysław Bukowiński. „Najlepiej są widziani prawosławni uznający moskiewskiego patriarchę.

²⁸ J. Roj, *Islam w Sowietach Sojuszu posile wtoroj mirowoj wojny* [w:] *Islam w Jewrazii*, Moskwa 2001, s. 157–169; Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej w Moskwie (dalej: RGASPI), f. 17, op. 132, d. 258, l. 72–83, 99–110, cyt. za: *Russian Perspectives on Islam...*

²⁹ GARE, f. 6991, op. 3, d. 10, l. 61–73, d. 29, l. 81–86, 91–103, 107–108, 113, d. 30, l. 197–203, 210–212, 229, 231, 237, d. 23, l. 4–7, d. 20, l. 106, 108, 109, 133–136, d. 339, l. 15, 17, 20–24, 175, 177–181, 188, d. 397, l. 2–3, 6–8, 11, 23, d. 3, l. 44, d. 348, l. 49–50, d. 360, l. 5–6, 18–19, d. 374, l. 16–17, d. 405, l. 27, d. 393, l. 12–14, d. 394, l. 13, d. 398, l. 18–19, d. 350, l. 212, d. 401, l. 95, 99–100, 181–182, d. 406, l. 84, d. 407, l. 115, cyt. za: *Russian Perspectives on Islam...*

³⁰ E.M. Tasar, *Soviet and Muslim. The Institutionalization of Islam In Central Asia, 1943–1991*, New York 2018; J. Anderson, *Islam in the Soviet Archives: a research note*, „Central Asian Survey” 1994, t. 13, nr 3, s. 383–394; J. Rohoziński, *Święci, biczownicy i czerwoni chanowie. Przemiany religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim Azerbejdżanie*, Wrocław 2005, s. 115–129, 287–307; A.M. Kalinovsky, *Not Some British Colony in Africa: The Politics of Decolonization and Modernization in Soviet Central Asia, 1955–1964*, „Ab Imperio” 2013, nr 2, s. 204 i n.; P. Sartori, B. Babajanov, *Being Soviet, Muslim, Modernist, and Fundamentalist in 1950s Central Asia*, „Journal of the Economic and Social History of the Orient” 2019, t. 62, s. 108–165.

Po nich idą baptyści i niektórzy inni sekciarze, luteranie, a także muzułmanie. Gorzej są widziani katolicy, a zwłaszcza księża katoliccy, jako »agenci Watykanu«. Najgorzej jednak są traktowane prawosławna opozycja i te sekty, które mają swoje światowe ośrodki w Stanach Zjednoczonych, jak np. Świadkowie Jehowy³¹.

Ta ostatnia uwaga znajdowała pełne potwierdzenie w decyzjach władz sowieckich. Świadkowie Jehowy, »wysiedleni z Litewskiej, Łotewskiej, Estońskiej i Mołdawskiej SRR, a także zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi w 1951 r.», faktycznie zostali wyłączeni z »Postanowienia Rady Ministrów ZSRR z 5 czerwca 1954 r. o zdjęciu niektórych ograniczeń w statusie prawnym specosadników»³². Podobnie rzecz się ma z »prawosławną opozycją», choć sam termin wymaga doprecyzowania. W odniesieniu do Kazachskiej SRR chodzi tu przede wszystkim o funkcjonujące przez cały niemal okres powojenny w podziemiu wspólnoty staroobrzędowców, skoncentrowane głównie w tzw. Rudnym Ałtaju (obwód wschodniokazachstański). Różnorodne i reprezentowane przez wiele odgałęzień (*soglasija*) zostały poważnie zredukowane w okresie kolektywizacji lat trzydziestych jako zamożni chłopcy (*kułacy*), a apokaliptyczne nastroje i dezercje z Armii Czerwonej podczas wojny zepchnęły wiernych do głębokiego podziemia. Głównym ośrodkiem staroobrzędowców w Kazachskiej SRR został Ust-Kamienogorsk, gdzie po wojnie działały nielegalnie dwie wspólnoty – pomorska i pokrowska (hierarchia austriacka/biełokrynicka). Bardziej radykalnym *pomorcom*, należącym do odłamu bezpopowców, odebrano w latach pięćdziesiątych dom modlitewny i nie odzyskali go aż do upadku ZSRR. Pokrowscy biełokryniczanie modlili się w prywatnych domach, a wspólnotę udało im się zarejestrować dopiero w 1983 r.³³

Uwagi ks. Bukowińskiego można też uzupełnić danymi pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych na Kraj Celiny z lat 1962 r. Na 20 zarejestrowanych wówczas wspólnot religijnych 12 było przy cerkwiach prawosławnych, 4 – przy meczetach, 3 – przy domach modlitwy ewangelicznych chrześcijan – baptystów, jedna – przy luteranckiej kirsze. Pozostałe wspólnoty – prawie 300 – działały w religijnym podziemiu, pozostając niezarejestrowanymi. Nie było wśród nich ani jednej prawosławnej. Prawosławie wykazywało pod tym względem skrajny legalizm. Działo tylko w ramach nakreślonych przez władze. Islam, cieszący się w wielu miejscach dyskretnym wsparciem władz lokalnych, liczy 44 takie wspólnoty, luteranie mają ich 62, a ewangeliczni chrześcijanie – baptyści – aż 86, menonici – 33, zielonoświątkowcy – subbotnicy – 28, katolicy – 27, adwentyści dnia siódmego – 9, świadkowie Jehowy – 5. Poza tym funkcjonowały pojedyncze gminy mołokan, staroobrzędowców – bezpopowców i muraszkwoców (»ewangelicznych chrześcijan świętych syjonistów»)³⁴.

³¹ Ks. W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu...*, s. 34.

³² *Specpriesielency w Karagandinskoj oblasti. Sbornik dokumentow i materialow*, Karaganda 2007, s. 216.

³³ L. Poliakov, *Lépopée des vieux-croyants*, Paris 1991, s. 184–186; N.I. Romanowa, *Sowriemiennoje położenie Russkoj Prawosławnoej Staroobriadczeskoj Cerkwi w Kazachstanie i Sriedniej Azii [w:] Staroobriadczestwo. Istorija, kultura, sowriemiennośt'. Materialy*, Moskwa 2002, s. 230–244.

³⁴ A.S. Musagalijewa, R. Musabekowa, U. Sandybajewa, *Siewiernyj Kazachstan kak region politiczeskich repre-szij i dieportacii narodow SSSR*, Astana 2017, s. 211–213.

Jak widać, liderem religijnego podziemia pozostawali baptyści. W ocenie pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych „absolutnie wszystkie zgromadzenia baptystów mają reakcyjny i – można powiedzieć – antyradziecki profil. Kaznodzieje tych wspólnot systematycznie naruszają ustawodawstwo radzieckie dotyczące kultów, wciągają dzieci do działalności religijnej, odciągają obywateli radzieckich od wypełniania swoich obowiązków”. Na potwierdzenie tej opinii przytaczano wypowiedź pastora z Szortandów, który miał oświadczyć w październiku 1961 r. przedstawicielom *rajispolkomu*: „Bóg zabrania wypełniać i podporządkowywać się prawom władzy sowieckiej”³⁵.

Jednak dla władz Kazachskiej SRR problemem nie były wspólnoty katolików, baptystów, menonitów czy luteran, ale „religijność ludności niemieckiej”. Obawy związane z „niemieckim ożywieniem religijnym” znajdowały wyraz w przyjmowanych kolejno w 1956, 1958 i 1963 r. przez KC KP Kazachstanu postanowieniach i dokumentach poświęconych „wzmocnieniu pracy politycznej wśród ludności niemieckiej”. Zaniepokojenie władz budziła działalność zachodnoniemieckiego Czerwonego Krzyża i innych organizacji charytatywnych, które miały za pośrednictwem wspólnot szerzyć „ideologiczną dywersję” i propagować „literaturę antyradziecką” (czyli zapewne po prostu religijną). KGB kontrolowało działalność niemieckich liderów religijnych, formalnych i nieformalnych: luterńskiego pastora Jewgienija Bachmana z Celinogradu, menonity Jakowa Mantlera deklarującego, że „nie wierzy w komunizm”, katoliczki Anny Gej z Krasnoarmiejska czy wielu przywódców baptystycznych. W czasach chruszczowowskiej kampanii antyreligijnej przywódców takich wspólnot pociągano do odpowiedzialności karnej, trafiali też oni nieraz do poprawczych obozów pracy. Gdy władze zamykały domy modlitewne, wierni zbierali się w prywatnych domach. Ludność niemiecka została zepchnięta do podziemia religijnego. Choć zgodnie z danymi pełnomocnika Rady ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRR na obwód pawłodarski w 1976 r. na 1059 wiernych pracujących w miejscowych sowchozach i kołchozach aż 1010 było narodowości niemieckiej, to w styczniu tego roku na 51 wspólnot religijnych działających na terenie obwodu tylko cztery zostały oficjalnie zarejestrowane – w tym ani jedna katolicka i „niemiecka”. Poza tym wierni byli tu rozproszeni, a nie skoncentrowani jak w dużych ośrodkach miejskich, co dodatkowo przemawiało na ich niekorzyść. W miastach przeprowadzenie rejestracji było znacznie łatwiejsze. W Karagandzie niemiecka wspólnota baptystów została zarejestrowana już w 1946 r., a luterńska w Celinogradzie – 10 lat później. Poza miastami na terenach wiejskich sytuacja wyglądała dużo gorzej. W obwodzie pawłodarskim jako pierwsi wspólnotę zarejestrowali baptyści we wsi Trofimowka (rejon kaczyrski) dopiero w 1975 r., jeszcze później luteranie w kilku wsiach, aż wreszcie katolicy w Szczerbaktach (1979 r., 54 wiernych) i Krasnoarmiejce (1980 r., 31 wiernych). Przy czym „nielegalne” wspólnoty katolików zaczęły tam powstawać już w latach pięćdziesiątych i choć składały się głównie z deportowanych w 1941 r. Niemców powołańskich, to rozpoczynały działalność tam, gdzie istniała tradycja niemieckiego osadnictwa w okresie przedrewolucyjnym³⁶.

³⁵ Cyt. za: *ibidem*, s. 213, 222 i n.

³⁶ *ibidem*, s. 215–225; Ju.I. Podopriroga, *Niemcy Pawłodarskiego Priirtysz’ja*, Ałmaty 2010, s. 63–71.

Krajobraz religijny Kraju Celinnego w 1962 r.

	Wspólnoty zarejestrowane	Wspólnoty niezarejestrowane
Prawosławni	12 – Kokczetaw, Szczucińsk, Krasnoarmiejsk, Kustanaj, Fiodorowka, Siemioziorka, Borowskoje, Pawłodar, Pietropawłowski (2), Liebiaż'je	–
Muzułmanie	4 – Kokczetwa, Pietropawłowski, Pawłodar, Celinograd	44
Baptyści	3 – Kustanaj, Pietropawłowski, Pawłodar	86
Katolicy	–	27
Luteranie	1 – Celinograd	62
Menonici	–	33
Adwentyści Dnia Siódmego	–	9
Świadkowie Jehowy	–	5
Zielonoświątkowcy	–	24 (1962), 28 (1963)
Staroobrzędowcy	–	1
Inne sekty	–	mołokanie – 1 muraszkowcy – 1

PODSUMOWANIE

„Niemiecki” przykład Liniejewki w obwodzie kokczetawskim zdawały się potwierdzać tę tendencję: przedrewolucyjne tradycje samoorganizacji wspólnot religijnych odegrały rolę także w czasach sowieckich. Ta wiejska i niezbyt liczna wspólnota wystąpiła o rejestrację późno, ale uzyskała ją stosunkowo szybko. Być może jakąś rolę odegrał tu „czynnik niemiecki” – być może starania wielu różnych wspólnot przekroczyły „masę krytyczną”, być może wpływ miały także zawirowania związane z projektem autonomii niemieckiej w Kazachstanie³⁷.

Dużo liczniejsza „polska” wspólnota Krasnoarmiejska, miasta większego, ale pozbawionego tradycji przedrewolucyjnych i zamieszkanego w dużej mierze przez dawnych

³⁷ Na temat niemieckiej autonomii por. S. Chan'ja, *Celinograd, ijun' 1979.: k woprosu o niesostojawszejsja niemieckoj awtonomii w Kazachstanie*, „Acta Slavica Iaponica” 2003, nr 20, s. 230–236.

specprieresielenców, rozpoczęła wcześniej starania, ale trwały one znacznie dłużej. Jak widać, „czynnik polski” dla miejscowych władz odgrywał znacznie mniejszą rolę. Jednocześnie wierni rozpoczęli swe starania wcześniej, być może zainspirowani działalnością ks. Kuczyńskiego.

W obu przypadkach mamy natomiast do czynienia z podobną strukturą wiekową: aktywni stanowili emeryci, renciści i ludzie w podeszłym wieku. W Liniejewce grupa ta była mocno sfeminizowana. Taki stan rzeczy odpowiadał władzom sowieckim: emeryci i starsze kobiety mogli „na starość oddawać się sprawom religii” w budynku na skraju miasta i z dala od szkół, gdyż w niewielkim stopniu oddziaływało to na sferę publiczną, zawodową i młodzież. Równocześnie grupom tym rzeczywiście łatwiej było zajmować się organizacją praktyk religijnych – miały więcej czasu i nie odczuwały „presji zakładu pracy”. Poza tym stanowiło to przedłużenie sytuacji z okresu „religijnego podziemia” z „babkami” w roli quasi-kapłanów społeczności.

Stan ten w przypadku katolików Kazachskiej SRR trwał w porównaniu z innymi „certyfikowanymi” wyznaniem bardzo długo. Jako „agenci Watykanu” i specprzesiedleńcy o ograniczonych prawach do 1956 r. polscy i niemieccy katolicy nie mogli uczestniczyć w odrodzeniu religijnym „patriotycznego zrywu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”, co pozbawiło ich niepowtarzalnej szansy legalizacji swych praktyk religijnych i skazało na długie lata podziemnego bytowania z dala od sowieckiej sfery publicznej. Los ten dzielili z nimi w dużej mierze wierni innych „niemieckich” wyznań: baptyści, luteranie i menonici. W zupełnie innej sytuacji znaleźli się wierni Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, funkcjonujący jedynie w ramach oficjalnie zarejestrowanych wspólnot, a także muzułmanie, których życie religijne realizowało się zarówno w „podziemiu”, jak i przy legalnie działających meczetach. Wyjątek stanowili pod tym względem jedynie przedstawiciele deportowanych z Kaukazu „narodów ukaranych” – Czeczenów i Inguszy, traktowanych przez władze wrogo i podejrzliwie. Warto podkreślić, że w wypowiedziach kazachstańskich Polaków nie wyczuwa się jakiegokolwiek niechęci czy wrogości wobec przedstawicieli innych wyznań, czasem jest to co najwyżej brak zainteresowania, a niekiedy wyraz uznania dla ich pobożności (np. Czeczenów). Pamięta się poza tym, że domy modlitwy były nieraz wspólnie użytkowane przez różne wspólnoty – katolików, baptystów, luteran czy menonitów.

Podziękowania: prof. Arajłym Musagalijewa i Roza Musabekowa (Uniwersytet Eurazjatyki im. L. Gumilowa w Astanie), Wojciech Saramonowicz, Grzegorz Czerniak, Kamila Zacharuk i Adam Latusek (Instytut Pileckiego), dr Dmitrij Panto (Muzeum II Wojny Światowej) i dr Adam R. Kaczyński (Muzeum Historyczne w Legionowie).

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie
Archiwum Państwowe m.st. Warszawy

Archiwum Państwowe Obwodu Akmolińskiego w Koksztetau (GAAO)
Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie (GARF)
Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej w Moskwie (RGASPI)

Źródła drukowane

- Bukowiński W. ks., *Wspomnienia z Kazachstanu*, Rzym 1981.
Fedorowicz T., *Drogi Opatrzności*, Lublin 2007.
Iz istorii poljakow w Kazachstanie (1936–1956 gg.). Sbornik dokumentow, Ałmaty 2000.
Kuczyński J., *Między parafią a łagrem*, Paryż 1985.
Russkaja Prawosławna Cierkow' i kommunističeskoje gosudarstwo, 1917–1941: Dokumenty i fotomatieriały, Moskwa 1996.
Sobranije zakonienij i rasporiaženij rabocze-kriest'janskogo prawitiel'stwa RFSSR, Leningrad (wydawnictwo ciągłe)
Specpriesielency w Karagandinskoj oblasti. Sbornik dokumentow i materialow, Karaganda 2007.
Z ziemi kazachskiej do Polski... Wspomnienia repatriantów z Kazachstanu, wysiedlonych w latach 30. XX w. w głąb ZSRR, red. W. Kudela, t. 1–2, Kraków 2007.

OPRACOWANIA

- Achmadullin W.A., *Diejatielnost' organow gosudarstwiennogo upravlienija SSSR rukowoditeliej duchownych upravlienij muzulman po sozdaniju wsiesozjuznogo musulmanskogo centra*, „Włast” 2015, t. 8.
Anderson J., *Islam in the Soviet Archives: a research note*, „Central Asian Survey” 1994, t. 13, nr 3.
Babadżanow B., Ołkott M.B., *SADUM [w:] Islam na tierrotorii bywszej Rossijskoj Imperii. Enciklopedičeskij słowar'*, t. 4, Moskwa 2003, s. 69–72.
Bromlej Ju., *O niekotorych aktualnych zadaczach etnograficzeskogo izuczenija sowriemiennosti*, „Sowietskaja etnografia” 1983, t. 6.
Carmack R.J., *Kazakhstan in World War II: mobilization and ethnicity in the Soviet Empire*, Lawrence (Kansas) 2019.
Chan'ja S., *Celinograd, ijun' 1979.: k woprosu o niesostojawszejsja niemieckoj awtonomii w Kazachstanie*, „Acta Slavica Iaponica” 2003, nr 20.
Ciesielski S., *Polacy w Kazachstanie 1940–1946. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1996.
Die Deutschen Russlands. Siedlungen und Siedlungsgebieten. Lexikon, Moskau 2006.
Eden J., *A Soviet Jihad against Hitler: Ishan Babakhan Calls Central Asian Muslims to War*, „Journal of the Economic and Social History of the Orient” 59 (2016).
Etnodiemograficzeskije processy w Kazachstanie i sopriedielnych territorijach, Ust'-Kamienogorsk 2006.
Feferman K., *Between 'Non-Russian Nationalities' and Muslim Identity: Perceptions and Self-Perceptions of Soviet Central Asian Soldiers in the Red Army (1941–45) [w:] Combatants of Muslim Origin in European Armies in the Twentieth Century. Far from Jihad*, (wyd.) X. Bougarel, R. Branche, C. Drieu, London 2017, s. 121–136.
Gordun S., *Russkaja Prawosławna Cierkow' w period s 1943 po 1970 god*, „Żurnał Moskowskoj Patriarchii” 1993, t. 1.
Islam na postsowietskom prostranstwie: wzgład iznutri, Moskwa 2001.

- Islam w Jewrazii*, Moskwa 2001.
- Istorija Kazachskoj SSR s driewniejszych wriemion do naszych dniej*, red. M. Abdykałykow, A. Pankratowa, Alma-Ata 1943.
- Iwanow M., *Autonomia polska w ZSRR w latach 1925–1935. Aspekt prawny*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” 2016, R. 16.
- Iwanow M., *Polonia w Związku Radzieckim okresu międzywojennego. Kontrowersje wokół liczebności*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 4.
- Iwanow M., *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938*, Kraków 2014.
- Kalinovsky A.M., *Not Some British Colony in Africa: The Politics of Decolonization and Modernization in Soviet Central Asia, 1955–1964*, „Ab Imperio” 2013, nr 2.
- Kawecka K., *Szkolnictwo polskie w ZSRR w latach 1921–1930*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1971, t. 14.
- Kniga pamjati. Martitolog Katolickiej Cerkwi w SSSR*, Moskwa 1996.
- Kolarz W., *Religion in the Soviet Union*, London–New York 1961.
- Kustanaj – Kostanaj: oczierki istorii. S driewniejszych wriemion do 1936 goda*, Kostanaj 2012.
- Michalewski Bł. ks., *Głosiciele dobrej nowiny w Kazachstanie. Lata 1936–1990*, „Zesłaniec” 2016, t. 66.
- Michalewski Bł. ks., *Katecheza w czasach ks. Władysława Bukowińskiego i jemu współczesnych kapłanów w Kazachstanie*, „Zesłaniec” 2007, t. 30.
- Milewska-Młynik A., *Feliks Mostowicz i jego droga do polskości*, „Zesłaniec” 2007, 30.
- Motadel D., *Islam and Nazi Germany's War*, Cambridge (Mass.)–London 2014.
- Musagalijewa A., Musabekowa R., Sandybajewa U., *Siewiernyj Kazachstan kak region političeskich riepressij i dieportacii narodow SSSR*, Astana 2017.
- Odincow M.I., Koczetowa A.S., *Konfessionalnaja politika w Sowietkom Sojuzie w gody Wielikoj Otieczestwiennoj wojny 1941–1945 gg.*, Moskwa 2014.
- Odincow M.I., *Russkaja prawosławna ja cierkow' nakanunie i w epochu stalinskogo socjalizma 1917–1953 gg.*, Moskwa 2014.
- Pawłowa A.N., *Sistiema N.I. Ilminkogo i jejo rializacija w szkolnom obrazowanii nierusskich narodow wostoka Rossii*, Czeboksary 2002.
- Podopriroga Ju.I., *Niemcy Pawłodarskiego Priirtysz'ja*, Ałmaty 2010.
- Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996
- Polacy w Kościele katolickim w ZSRR*, red. ks. E. Walewander, Lublin 1991.
- Poliakov L., *Lépopée des vieux-croyants*, Paris 1991.
- Polska droga do Kazachstanu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Żytomierz 12–14 października 1996 r.*, Warszawa 1998.
- Pospielowskij D., *Prawosławna ja Cierkow' w istorii Rusi, Rossii i SSSR*, Moskwa 1996
- Rohoziński J., *Święci, biczownicy i czerwoni chanowie. Przemiany religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim Azerbejdżanie*, Wrocław 2005.
- Rokkuczczki A., *Stalin i patriarch. Prawosławna ja Cierkow' i sowietkaja włast' 1917–1958*, Moskwa 2016.
- Sartori P., Babajanov B., *Being Soviet, Muslim, Modernist, and Fundamentalist in 1950s Central Asia*, „Journal of the Economic and Social History of the Orient” 2019, t. 62.

- Semanow S., *Priedsiedatiel' KGB Jurij Andropow*, Moskwa 2008.
- Slezkine Yu., *The USSR as a Communal Apartment, or How a Socialist State Promoted Ethnic Particularism*, „Slavic Review” 1994, t. 53.
- Staroobriadczestwo. *Istorija, kultura, sowriemennost'.* *Matieriały*, Moskwa 2002.
- Stroński H., *Deportacje-masowe wywózki ludności polskiej z Ukrainy do Kazachstanu w 1936 r.*, „Przegląd Polonijny” 1997, R. 23, z. 3.
- Stroński H., *GPU przeciwko Kościołowi. Dokument o antykatolickiej polityce i działaniach radzieckich służb specjalnych na Ukrainie w latach 20. XX wieku*, „Echa Przeszłości” 2003, nr 4.
- Stroński H., *Koniec eksperymentu. Rozwiązanie Marchlewszczyzny i deportacje ludności polskiej do Kazachstanu w latach 1935–1936 w świetle nowych dokumentów archiwalnych*, „Ucrainica Polonica” 2007, t. 1.
- Stroński H., *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998.
- Szubtarski G., *Antykościelne ustawodawstwo w ZSRR za rządów Włodzimierza Lenina 1917–1923*, „Kościół i Prawo” 2013, t. 15, nr 2.
- Tasar E.M., *Islamically Informed Soviet Patriotism in Postwar Kyrgyzstan*, „Cahiers du monde russe” 2011, t. 52, nr 2/3.
- Tasar E.M., *Soviet and Muslim: The Institutionalization of Islam In Central Asia, 1943–1991*, New York 2018.
- Warachim H., *Włóczęga Boży. O. Serafin Kaszuba – kapucyn, apostoł Wołynia, Kazachstanu i Syberii*, Kraków 1991.
- Wierżnikowa I.G., *Prehistoria Kościoła Katolickiego w Kazachstanie*, „Credo” 2007, nr 2, <http://www.catholic-kazakhstan.org/Pl/teksty/prehist.html>, dostęp 30 XII 2007 r.
- Zhanbosinova A., *The Evolution of Soviet State and Religion Interrealion (1920s – Early 1950s)*, „Byłże Gody” 2013, t. 28, nr 2.

„Kościoła nie było – babki zbierały się po domach...”

Krajobraz religijny Kazachskiej SRR i sytuacja tamtejszego katolicyzmu w świetle dokumentów archiwalnych i relacji kazachstańskich Polaków

Kazachstan, zamieszkały obecnie przez ponad 100 narodowości, pełnił w okresie sowieckim rolę swoistego laboratorium, w którym przeprowadzano gigantyczne eksperymenty społeczne. Po brutalnej kolektywizacji i sedentaryzacji koczowników w latach 1931–1933 do kraju kierowano kolejne deportacje: Polaków i Niemców z Ukraińskiej SRR w 1936 r., Koreańczyków z Dalekiego Wschodu – w 1937 r. i „narodów ukaranych” z Kaukazu w 1943–1944 r. Ostatnia wielka fala migracyjna z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wiązała się z ogłoszonym przez Chruszczowa z projektem „oswajania *celiny*”. Towarzyszyła jej stopniowa liberalizacja położenia specprzesiedleńców. W hierarchii etniczno-religijnej Kazachstanu katolicy zajęli jedno z ostatnich miejsc. Nie mając możliwości uczestnictwa w ożywieniu religijnym towarzyszącym patriotycznej mobilizacji „Wielkiej

Wojny Ojczyźnianej”, katolicy w Kazachstanie skazani byli na funkcjonowanie długie lata w podziemiu. O legalizację wystąpili dość późno, bo dopiero w latach siedemdziesiątych.

SŁOWA KLUCZOWE

katolicyzm i Polacy w Kazachstanie, religijność specprzesiedleńców, ustawodawstwo religijne w ZSRR, krajobraz religijny Kazachskiej SRR, Rada ds. Kultów Religijnych, religijne podłoże sowieckiego patriotyzmu „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”, kampania antyreligijna Chruszczowa

‘There Was No Church; Old Women Congregated in Their Houses...’: The Religious Landscape of the Kazakh Soviet Socialist Republic and the Situation of Catholicism There in Light of Archival Documents and the Accounts of Poles from Kazakhstan

During the Soviet era, Kazakhstan, which is home to more than one hundred ethnic groups, was a kind of laboratory in which gigantic social experiments were performed. After the brutal collectivization and forced sedentism of the nomads in 1931–1939, the following groups were deported to the republic: Poles and Germans from the Ukrainian Soviet Socialist Republic in 1936, Koreans from the Far East in 1937, and the “punished nations” from the Caucasus in 1943–1944. The last wave of migrations took place in the late 1950s and early 1960s and was related to Khrushchev’s project of “reclamation of the tselina.” This was accompanied by the gradual liberalization of the position of the “special deportees.” In the ethno-religious hierarchy of Kazakhstan, Catholics occupied the lowest rung. Lacking the possibility to participate in the religious revival that accompanied the patriotic mobilization of the “Great Patriotic War,” Catholics in Kazakhstan were sentenced to spend many long years in the underground. They asked for legalization fairly late, in the 1970s.

KEYWORDS

Catholicism and Poles in Kazakhstan, the religiosity of the “special deportees,” religious legislation in the USSR, the religious landscape of the Kazakh Soviet Socialist Republic, the Soviet Council for Religious Affairs, the religious background of the Soviet patriotism of the “Great Patriotic War,” Khrushchev’s anti-religious campaign

JERZY ROHOZIŃSKI – dr nauk humanistycznych, historyk, antropolog kultury, adiunkt w Ośrodku Badań nad Totalitaryzmami (Instytut Pileckiego). Interesuje się historią społeczno-religijną Rosji carskiej i ZSRR. Autor książek: *Święci, biczownicy i czerwoni chanowie. Przemiany*

religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim Azerbejdżanie (Wrocław 2005); *Bawełna, samowary i Sartowie. Muzułmańskie okrainy carskiej Rosji 1795–1916* (Warszawa 2014); *Gruzja. Początki państw* (Poznań 2016); *Narodziny globalnego dżihadu* (Poznań 2017) oraz *Najpiękniejszy klejnot w carskiej koronie. Gruzja pod panowaniem rosyjskim 1801–1917* (Warszawa 2018).

JERZY ROHOZIŃSKI – is a doctor of the humanities, historian, cultural anthropologist, and lecturer at the Pilecki Institute's Center for Totalitarian Studies. He is also interested in the socio-religious history of Tsarist Russia and the USSR. He is the author of the books: *Święci, biczownicy i czerwoni chanowie. Przemiany religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim Azerbejdżanie* ("Saints, Flagellants, and Red Khans: Changes in the Muslim Religiosity in Soviet and Post-Soviet Azerbaijan", Wrocław, 2005); *Bawełna, samowary i Sartowie. Muzułmańskie okrainy carskiej Rosji 1795–1916* ("Cotton, Samovars, and Sart Kalmyks: The Muslim Borderlands of Tsarist Russia, 1795–1916", Warsaw 2014); *Gruzja. Początki państw* ("Georgia: The Beginnings of States", Poznań, 2016); *Narodziny globalnego dżihadu* ("The Birth of Global Jihad", Poznań, 2017); and *Najpiękniejszy klejnot w carskiej koronie. Gruzja pod panowaniem rosyjskim 1801–1917* ("The Most Beautiful Jewel in the Tsar's Crown: Georgia Under Russian Domination", Warsaw, 2018).

ANNA WYSZYWANIUK
ORCID: 0000-0002-6763-293X

KWESTIA AUTOKEFALII POLSKIEJ PRAWOSŁAWNEJ CERKWI W KONTEKŚCIE ZIMNEJ WOJNY¹

Bazą źródłową artykułu są dokumenty Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przy Radzie Ministrów ZSRS, dotyczące nadania przez Patriarchat Moskiewski autokefalii Polskiej Cerkwi Prawosławnej w 1948 r. Dzięki zachowanej obszernej korespondencji w tej sprawie między Radą i Ministerstwem Spraw Zagranicznych ZSRS udało się zrekonstruować obraz tego, co działo się za kulisami owego cerkiewnego przedsięwzięcia zmierzającego do nadania kanonicznej niezależności Cerkwi prawosławnej w Polsce. O przyszłości polskiego prawosławia decydowali wysocy urzędnicy sowieccy wspólnie z władzami komunistycznymi Rzeczypospolitej Polskiej. Status Polskiej Cerkwi Prawosławnej jako samodzielnej organizacji kościelnej o silnym powiązaniu z Patriarchatem Moskiewskim został uznany za najlepszy wariant tuż przed powszechnym zjazdem przywódców cerkwi autokefalicznych w Moskwie w 1948 r. Stało się tak dlatego, że w największym stopniu odpowiadało to geopolitycznym interesom Józefa Stalina chcącego poszerzyć wpływy sowieckie wśród lokalnych cerkwi prawosławnych i w krajach Europy Wschodniej.

Działania władz sowieckich zmierzające do sowietyzacji krajów Europy Wschodniej, wśród których Polska zajmowała szczególne miejsce, podejmowano zarówno w sferze politycznej, jak i w zasadniczych obszarach życia społecznego, również w dziedzinie religii.

Sowieckie służby specjalne stosując akcje karne i falsyfikacje podczas referendum 1946 r. oraz wyborów do sejmu w 1947 r., doprowadziły do ostatecznego umocnienia się władzy zwolenników Związku Sowieckiego – przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej z Bolesławem Bierutem i Władysławem Gomułą na czele².

¹ Tekst ukazał się wcześniej w języku rosyjskim, por. A. Vyšivanûk, *Vopros ob avtokefalii Pol'skoi pravoslavnoj cerkvi v kontekste holodnoj vojny*, „Gosudarstvo, religii, cerkov' v Rossii i za rubežom” 2017, nr 1.

² N.V. Petrov, *Roľ MGB SSSR v sovetizacii Polši. Provedenie referendum i vyborov v Sejm v 1946–1947 gg.*, http://katynfiles.com/content/petrov-sovietization-of-poland.html#_ftnref8, dostęp 12 XI 2016 r.; E.N. Evseeva, *SSSR i Holodnââ vojna (1945–1953 gg.)*, „Novyj istoričeskij vestnik” 2004, nr 10.

Władze sowieckie uważnie przyglądały się sytuacji w Kościele katolickim, ponieważ było to wyznanie o największych wpływach, oraz Cerkwi prawosławnej, do której należała wprawdzie niewielka grupa wierzących (po II wojnie światowej Cerkiew prawosławna w Polsce straciła do 90% parafian, z 1579 parafii przedwojennych do 1946 r. zostało tylko 169, a liczba wiernych sięgała 200 tys.)³, ale była to jedna z niewielu organizacji zrzeszających polskich obywateli, którzy lojalnie odnosili się do Związku Sowieckiego i polskiego rządu „demokracji ludowej”⁴.

Stanowisko rządu sowieckiego w sprawie statusu Cerkwi prawosławnej w Polsce uległo kardynalnej zmianie w latach 1945–1948, ewoluując od prób podporządkowania polskich diecezji prawosławnych patriarchatowi w Moskwie do ogłoszenia autokefalii. Zmiana ta znalazła wyraz w dokumentach Rady ds. RCP dotyczących statusu Cerkwi prawosławnej w Polsce w okresie powojennym⁵.

Wysiłki bp. Tymoteusza (Szrettera)⁶ zmierzające do rozpoczęcia negocjacji z Patriarchatem Moskiewskim i sowieckim konsulem w Warszawie w sprawie zjednoczenia polskiej Cerkwi i RCP, trwające od marca do maja 1945 r., organy władzy związkowej zamierzały wykorzystać jako inicjatywę strony polskiej w kierunku podporządkowania Cerkwi prawosławnej w Polsce Patriarchatowi Moskiewskiemu. Władze sowieckie wstępnie planowały uzgodnić tę kwestię z władzami polskimi⁷. Następnie narady w tej sprawie prowadzono w MSZ ZSRS. Działania te nie przyniosły znaczących efektów. W maju 1946 r. przedstawiciel sowieckiego korpusu dyplomatycznego w Warszawie relacjonował Moskwie swój ogląd sytuacji. Naciskał na to, by aresztować za współpracę z Niemcami metropolitę Dionizego (Waledyńskiego), który wrócił do Polski pod koniec kwietnia 1945 r. i próbował odzyskać kontrolę nad metropolią warszawską. Autor notatki z mniejszą pewnością siebie przypuszczał następnie, że nowym przywódcą Cerkwi

³ Zmniejszenie liczby wiernych i parafii Cerkwi prawosławnej w Polsce w latach wojny i w okresie powojennym było spowodowane represjami ze strony polskiego ruchu narodowego, konfiskatą mienia na rzecz Kościoła katolickiego, naturalnym spadkiem liczby ludności w warunkach wojennych, a w największym stopniu – akcją przymusowych wysiedleń ludności ukraińskiej, białoruskiej i rosyjskiej do Ukraińskiej SRS, przeprowadzoną w latach 1944–1946 na podstawie umowy z 9 IX 1944 r. między Polską i ZSRS: „Układ pomiędzy Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad dotyczący ewakuacji obywateli polskich z terytorium U.S.S.R. i ludności ukraińskiej z terytorium Polski” (A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w Polsce*, Białystok 2006, s. 662–664).

⁴ Gosudarstvennyj Arhiv Rossijskoj Federacii (dalej: GARF), F.6991, Op. 1, D. 17, L. 131–142, Piśmo A.M. Aleksandrova G.G. Karpowa s predłożeniem służebnoy zapiski ministra Źsticii PolŹi G. Sventkovskogo o položenii pravoslavnoy cerkvi v strane, ot 31.03.1947 g. (List A.M. Aleksandrova do G.G. Karpowa ze streszczeniem notatki służbowej ministra sprawiedliwości Polski H. Świątkowskiego o sytuacji Cerkwi Prawosławnej w Polsce z 31.03.1947 r.); T.V. Volokitina, G.P. Muraško, A.F. Noskova, *Vlast' i cerkov' v Vostočnoj Evrope. 1944–1953 gg. Dokumenty rossijskich arhivov: v 2 t., t. 1: Vlast' i cerkov' v Vostočnoj Evrope. 1944–1948 gg.*, 2009, s. 887.

⁵ GARF, F.6991, Op. 1, D. 17, L. 50–51, Materiały o polskiej avtokefal'noj cerkvi (Materiały na temat Polskiej Cerkwi Autokefalicznej).

⁶ Biskup Tymoteusz (Szretter) – jedyny biskup Polskiej Cerkwi Prawosławnej, który pozostał w Polsce po jej wyzwoleniu z okupacji niemieckiej. Władze polskie powierzyły mu administrowanie Cerkwią prawosławną.

⁷ GARF, F.6991, Op. 1, D. 17, L. 50–51, Materiały o polskiej avtokefal'noj cerkvi (Materiały na temat Polskiej Cerkwi Autokefalicznej); *ibidem*, L. 52–53, Spravka o sostoánii PolŹskoj pravoslavnoj „avtokefal'noj” cerkvi (Informacja o stanie Polskiej „Autokefalicznej” Cerkwi Prawosławnej); *ibidem*, L. 57–58, Spravka o hodatajstve ep. Timofeá o vossoedinenii s Moskovskoj patriarhiej ot 7.05.45 g. (Informacja o proŹbie bpa Tymoteusza o zjednoczenie z Patriarchatem Moskiewskim z 7.05.45 r.).

prawosławnej w Polsce może zostać wyznaczony przez patriarchę biskup z Rosji, ale będzie on musiał uzyskać polskie obywatelstwo i być wykluczony z RCP. Swój komunikat dyplomata zakończył następującą informacją: „Polscy przyjaciele mówią, że nie nadszedł jeszcze czas sprzyjający dyskusji na temat zjednoczenia polskiej Cerkwi z Patriarchatem Moskiewskim”⁸. Jeden z listów Giorgija. Karpowa⁹ świadczy o tym, że sowieckie kierownictwo nie od razu zrozumiało przyczynę, dla której rząd polski zwlekał z działaniami w sprawie zjednoczenia Cerkwi prawosławnej w Polsce z Patriarchatem Moskiewskim. W Radzie ds. RCP planowano odłożyć te działania do czasu zakończenia wyborów parlamentarnych w Polsce¹⁰.

Dalsze kontakty władz sowieckich z „polskimi przyjaciółmi” w sprawie zjednoczenia cerkwi pokazały, że po przeprowadzonym latem 1946 r. referendum władze polskie usztywniły swoją pozycję w obronie autokefalicznego statusu polskiej Cerkwi (nadanego w 1924 r. tomosem patriarchy Konstantynopola¹¹, ale nieuznanego przez Patriarchat Moskiewski), przy czym już bez ukrywania rzeczywistej motywacji tej postawy. Podczas spotkania w Radzie ds. RCP szef delegacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Henryk Świątkowski oświadczył: „[...] ponieważ rząd radziecki wciąż akcentuje [tezę] o tym, że państwo polskie jest niezależne i samodzielne, a kategoryczne żądania dotyczące zniesienia autokefalii mogłyby świadczyć o pewnych władczych pretensjach i naruszałyby tę podstawową zasadę, która leży u podstaw budowy naszej Rzeczypospolitej Polskiej... gdyby liczba wyznawców prawosławia spadła, powiedzmy, do 50 lub nawet 5 tysięcy, to nawet w tych warunkach będziemy bronić statusu autokefalii tak samo, jak pozostałe państwa narodowe”¹². Rozmowa ze Świątkowskim odegrała decydującą rolę w zmianie poglądów władz sowieckich: kwestia zjednoczenia Cerkwi prawosławnej w Polsce z Patriarchatem Moskiewskim została porzucona. Później sprawa statusu polskiej Cerkwi była rozpatrywana już jedynie w kontekście ustanowienia autokefalii przez moskiewskiego patriarchę. Nawet propozycje, które padły potem ze strony polskiej, zawierające różne warianty zjednoczenia warszawskiej metropolii z Patriarchatem Moskiewskim, wywoływały w Radzie ds. RCP zdumienie, ponieważ uważano tam tę kwestię za rozstrzygniętą¹³.

⁸ GARE, F. 6991, Op. 1, D. 17, L. 88–90, Spravka tov. Lebedeva iz Varšavy o Poľskoj pravoslavnoj cerkvi s 1944 g., ot 27.05.46 g. (Informacja tow. Lebedzieva z Warszawy na temat Polskiej Cerkwi Prawosławnej od 1944 r. z 27.05.46 r.).

⁹ G.G. Karpow (1898–1967) – generał-major NKGB, w latach 1943–1960 – przewodniczący Rady ds. RCP przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRS (przyp. red.).

¹⁰ GARE, F. 6991, Op. 1, D. 129, L. 286, Otvetnoe piśmo predsedatelá Soveta po delam RPC pri SM G. Karpova zaveduśemu IV Evropejskim otdelom MID SSSR A.P. Pavlovu o položenii pravoslavnoj cerkvi v Poľše i otnośenie k mitropolitu Dionisiu, ot 7.06.1946 g. (Listowna odpowiedź przewodniczącego Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przy Radzie Ministrów G. Karpowa szefowi IV Wydziału Europejskiego MSZ A.P. Pawłowowi na temat sytuacji Cerkwi Prawosławnej w Polsce i opinia w sprawie metropolity Dionizego z 7.06.1946 r.).

¹¹ A. Svičić, *Pravoslavnaâ Cerkov' na Ukraïne i v Poľše v XX stoletii (1917–1950): Sb.*, Moskva 1997, s. 122–123.

¹² T.V. Volokitina, G.P. Muraško, A.F. Noskova, *Vlast' i cerkov' v Vostočnoj Evrope...*, t. 1, s. 887.

¹³ GARE, F. 6991, Op. 1, D. 17, L. 161–164, Piśmo G.G. Karpova A.M. Aleksandrovu (zaveduśij četvertym Evropejskim otdelom MIDA SSSR) po povodu predloženij V. Voľskogo o reorganizacii rukovodstva pravoslavnoj cerkvi v Poľše, 21.05.1947 g. [List G.G. Karpowa do A.M. Aleksandrowa (szefa IV Wydziału Europejskiego MSZ ZSRS) w sprawie propozycji W. Wolskiego dotyczącej reorganizacji kierownictwa Cerkwi Prawosławnej w Polsce, 21.05.1947 r.].

Przyczyny tego „ugięcia się” władz sowieckich wobec polskich kolegów z prokomunistycznego Rządu Tymczasowego RP można dopatrywać się przede wszystkim w napiętej sytuacji międzynarodowej. Po przeprowadzonych na szeroką skalę w latach 1944–1945 przez sowieckie służby specjalne akcjach zwalczania zwolenników emigracyjnego rządu „londyńskiego” pod adresem ZSRS posypały się głośne oskarżenia o łamanie porozumień jałtańskich i narzucanie przez Stalina reżimów totalitarnych w Europie Wschodniej. Kierownictwo ZSRS zdawało sobie sprawę, że w warunkach konfrontacji z ekonomicznie i militarnie silnym Zachodem należy działać ostrożnie. Przywódca ZSRS musiał zrewidować taktykę stosowaną w Polsce i innych krajach Europy Wschodniej. Na przykład zamiast bezpośredniego oddziaływania Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS i jawnych akcji dławienia oporu w tym regionie zaczęto stawiać na bardziej dyskretne metody pracy aparatu bezpieczeństwa. W Polsce wzmocniono lokalną bezpiekę, podporządkowując ją PPR, a organy sowieckie pełniły jedynie „funkcje doradcze”. Stalinowska taktyka sowietyzacji Europy Wschodniej stała się bardziej ostrożna. W krajach „demokracji ludowej” miano tworzyć szerokie koalicje partii „demokratycznych”, w których elementy niekomunistyczne ulegałyby stopniowemu rozmyciu. Dopiero wówczas można było przystępować do jednoczenia zbliżonych światopoglądowo partii na bazie komunizmu¹⁴. Jest jasne, że podobną metodę zastosowano w Polsce również w obszarze wyznaniowym. Zgadając się z koncepcją autokefaliczności struktur prawosławnych w Polsce, Rada ds. RCP i sowieckie MSZ zaprezentowały jednoznacznie negatywne stanowisko wobec wystosowanej przez polskie władze propozycji, by na zwierzchnika polskiej Cerkwi wyznaczyć arcybiskupa z innej cerkwi lokalnej (serbskiej lub bułgarskiej)¹⁵.

Jeżeli chodzi o zainteresowanie władz polskich sprawą statusu Cerkwi prawosławnej w Polsce i jej usytuowania w ramach państwa, to nie istniała w tym zakresie żadna wspólna linia działania. Sytuacja ta stanowiła odzwierciedlenie złożoności relacji wewnątrz rządu polskiego i ich odmienności od specyfiki sowieckiego systemu władzy. Znane nam są trzy osoby, które brały udział w podejmowaniu decyzji w sprawie statusu Cerkwi prawosławnej w Polsce: minister sprawiedliwości Świątkowski, wiceminister administracji publicznej Władysław Wolski i szef Departamentu Wyznaniowego Ministerstwa Administracji Publicznej niejaki Demczuk. Prezentowali oni różne stanowiska w tej kwestii. Świątkowski obstawał przy autokefalicznym statusie Cerkwi prawosławnej w Polsce, ale zgadzał się na to, by na jej czele stanął arcybiskup z RCP. Wolski zaś chciał do zarządzania polską Cerkwią zaprosić arcybiskupa z Jugosławii, ale nie miał przy tym nic przeciwko zjednoczeniu z Patriarchatem Moskiewskim. Uważał, że należy przeprowadzić je bez rozgłosu.

Stanowiska te, które komunikowano funkcjonariuszom sowieckim w różnych momentach, przypominały nieco grę: za każdym razem polscy politycy oświadczały, że

¹⁴ N.V. Petrov, *Roľ MGB SSSR v sovietizácii Poľši...*

¹⁵ GARE, F. 6991, Op. 1, D. 17, L. 161–164, Piśmo G.G. Karpova A.M. Aleksandrovu (zaveduüšij četvrtym Evropejskim otdelom MIDA SSSR) po povodu predloženíj V.Voľškogo o reorganizacii rukovodstva pravoslavnoj cerkvi v Poľše, 21.05.1947 g. [List G.G. Karpova do A.M. Aleksandrowa (szefa IV Wydziału Europejskiego MSZ ZSRS) w sprawie propozycji W. Wolskiego dotyczącej reorganizacji kierownictwa Cerkwi Prawosławnej w Polsce, 21.05.1947 r.]

„nie należy działać tak, by Polacy mogli pomyśleć, że Moskwa siłą przyciąga do siebie Polską Cerkiew Prawosławną, ponieważ polska reakcja podniesie larum i zwiąże tę kwestię z rzekomą zależnością państwa od ZSRR”¹⁶. Demczuk był przedstawicielem polskiej legalnej opozycji i w odróżnieniu od swoich kolegów wspierał metropolitę Dionizego¹⁷ w jego staraniach o potwierdzenie swojego statusu jako głowy Cerkwi prawosławnej w Polsce¹⁸. Ta sytuacja pokazywała, że komuniści nie mieli w Polsce absolutnej kontroli, a opozycja odgrywała istotną rolę. Warto zaznaczyć, że w referendum 1946 r. i wyborach 1947 r. polskie partie lewicowe mogły utrzymać władzę jedynie dzięki kolosalnym falsyfikacjom¹⁹. Dlatego polscy komuniści nawet w kwestii Cerkwi musieli liczyć się z nastrojami większości. Jak widzimy, delikatną naturę tego problemu rozumiano również w Moskwie.

Sprawiedliwie będzie podkreślić, że polscy politycy kierowali się nie tylko koniunkturą polityczną. Nie mniej istotne było dla nich zachowanie samodzielności w rozstrzyganiu wewnętrznych spraw Polski. Badacz historii Polskiej Cerkwi Prawosławnej Antoni Mironowicz twierdzi, że polskie władze były zainteresowane autokefalicznym statusem Cerkwi w Polsce, ponieważ pozwalały im on na samodzielne stanowienie zasad regulujących stosunki z Cerkwią ograniczoną granicami państwowymi²⁰. Widać to, jeśli spojrzeć na lokalną sytuację panującą w latach 1944–1945 w województwie białostockim. Wśród duchowieństwa rozgorzał konflikt. Z jednej strony występowali zwolennicy zjednoczenia z Rosyjską Cerkwią Prawosławną, których do wspólnoty z Patriarchatem Moskiewskim przyjął podczas wizyty w Białymstoku w marcu 1944 r. arcybiskup miński Bazyli, z drugiej – bp Tymoteusz (Szretter), któremu rząd lubelski powierzył administrację tego obszaru. W konflikcie tym władze polskie twardo wspierały tego ostatniego i jego prawo do kierowania życiem cerkiewnym Białostoczczyzny. Za niedopuszczalne uważały też ingerowanie Patriarchatu Moskiewskiego w sprawę Cerkwi na terytorium Polski²¹. Co ciekawe, Polacy przykładali taką wagę jedynie do kwestii jurysdykcji. Na wszelkie pozostałe apele i prośby prawosławnych (o zwrot odebranych przez katolików świątyń prawosławnych, o otwarcie Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Warszawskim,

¹⁶ GARE, F.6991, Op. 1, D. 17, L. 158–160, Piśmo A.M. Aleksandrova (zawедуішй четвeртым Eвропeйским oтделом MIDA SSSR) G.G. Karpovu o predloženiáh zam.ministra obšestvennoj administracii Polši V.Voľskogo po izmenenіи sostava pravoslavnoj cerkvi v Polše, 20.05.1947 g. [List A.M. Aleksandrova (szefa IV Wydziału Europejskiego MSZ ZSRS) do G.G. Karpowa na temat propozycji wiceministra administracji publicznej Polski W. Wolskiego w sprawie zmiany w organizacji Cerkwi Prawosławnej w Polsce, 20.05.1947 r.].

¹⁷ Po powrocie metropolity Dionizego (Waledyńskiego) z emigracji do Warszawy komuniści polscy i władze sowieckie szukały możliwości jego usunięcia z areny politycznej i społecznej powojennej Polski. Było to spowodowane jego antykomunistyczną postawą, gdy kierował Cerkwią prawosławną w Polsce w okresie międzywojennym oraz faktem współpracy z Niemcami w czasie okupacji. Poza tym władze polskie i sowieckie negatywnie oceniały poparcie zachodnich liderów, którym cieszył się metropolita.

¹⁸ T.V. Volokitina, G.P. Muraško, A.F. Noskova, *Vlast' i cerkov' v Vostočnoj Evrope...*, t. 1, s. 887.

¹⁹ N.V. Petrov, *Roľ MGB SSSR v sovetizacii Polši...*

²⁰ A. Mironowicz, *Kościół prawosławny...*, s. 678.

²¹ GARE, F.6991, Op. 1, D. 17, L. 77, Dokładnaá zapiska upolnomočennogo po BSSR v sovet po delam RPC o položenii PC v Polše, 18.03.46 g. (Notatka sprawozdawcza chargé d'affaires w BSRS do Rady ds. RCP o sytuacji CP w Polsce, 18.03.1946 r.).

dopuszczenie prawosławnych kapelanów do posługi w armii itd.) władze polskie pozostawały głuche: kiedy przedstawiciele władz sowieckich interesowali się tymi kwestiami, strona polska odpowiadała w sposób zdawkowy²².

W 1947 r. i w pierwszej połowie 1948 r. między władzami ZSRS i Polski trwały rozmowy na temat sposobu ogłoszenia autokefalii Polskiej Cerkwi Prawosławnej przez Patriarchat Moskiewski.

Pierwszy problem dotyczył metropolity Dionizego (Waledyńskiego), który zdecydowanie żądał uznania przez Moskwę polskiej autokefalii w kształcie z 1924 r. i przywrócenia mu uprawnień do kierowania polskimi diecezjami. Rozpatrywano możliwość jego aresztowania lub przeniesienia na emeryturę. Ciekawe, że strona polska zajęła w tej kwestii stanowisko ostrzejsze niż strona sowiecka. W Radzie ds. RCP uważano, że aresztowanie metropolity Dionizego wywoła szeroki negatywny oddźwięk²³. Na początku 1948 r. po nieudanych próbach skłonienia warszawskiego metropolity do przejścia na emeryturę, podejmowanych przez rząd polski, nałożono na niego areszt domowy. Nie bacząc na tę decyzję władz polskich, Rada ds. RCP nadal próbowała przekonać polskich kolegów, że gdyby w tych warunkach metropolita Dionizy zmienił zdanie, to można by go pozostawić na stanowisku głowy Cerkwi w Polsce²⁴. Oczywistym wyjaśnieniem tej różnicy w stosunku do metropolity Dionizego (Waledyńskiego) jest skrajnie negatywna ocena polskich władz komunistycznych faktu jego powiązania z polskim rządem emigracyjnym, podczas gdy kierownictwo sowieckie bardziej obawiało się rozgłosu związanego z aresztowaniem metropolity w warunkach eskalującej wojny propagandowej z Zachodem. Brak porozumienia w tej kwestii trwał między zaprzyjaźnionymi rządami również w późniejszym okresie²⁵. Kolejny problem dotyczył okoliczności i mechanizmu, który miał zostać wykorzystany w celu regulacji stosunków między Patriarchatem Moskiewskim i Cerkwią prawosławną w Polsce. Polską Cerkiew powinno było reprezentować Tymczasowe Kolegium Rządzące Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z abp. Tymoteuszem (Szretterem) na czele. Organ ten został powołany decyzją rządu polskiego po aresztowaniu

²² *Ibidem*, D. 577, L. 34, Soobšenie ob otnošenii vice ministra Pol'ši V. Vol'skogo k voprosu o pritesnenii Pol'skoj pravoslavnoj cerkvi, 12.05.1949 g. (Komunikat o stosunku polskiego wiceministra Wolskiego wobec kwestii dyskryminacji Polskiej Cerkwi Prawosławnej, 12.05.1949 r.).

²³ GARE, F. 6991, Op. 1, D. 129, L. 161–164, Piś'mo G.G. Karpova A.M. Aleksandrovu (zaveduūšij četvertym Evropejskim otdelom MIDA SSSR) po povodu predložnij V. Vol'skogo o reorganizacii rukovodstva pravoslavnoj cerkvi v Pol'še, 21.05.1947 g.

²⁴ *Ibidem*, D. 421, L. 4–4 Rv, Piś'mo Zam. Predsedatelá Soveta po delam RPC pri SM SSSR Zam. Ministru inostrannyh del SSSR A.Ā. Vyšinskomu po voprosu o podgotovke sovešaní glav avtokefal'nyh pravoslavnyh cerkvej v Moskve i neobhodimosti ustanovki svázi pravoslavnoj cerkvi Pol'ši s Moskovskoj patriarhiej, 29.03.1948 g. (List zastępcy przewodniczącego Rady ds. RCP przy RM ZSRS do wiceministra spraw zagranicznych A.J. Wyszynskiego w sprawie przygotowań zebrania głów cerkwi autokefalicznych w Moskwie i konieczności powiązania Cerkwi w Polsce z Patriarchatem Moskiewskim, 23.03.1948 r.).

²⁵ *Ibidem*, L. 65–65 Rv., Spravka st. inspektora Soveta po delam RPC Anan'eva o besede mitr. Dionisiá s pervym sekretarzem posol'stva SSSR v Pol'še E.I. Dlužinskim po voprosuo poezdke mitropolita v Moskvu dlá vstreči s patriarhom Aleksiem, 11.12.1948 g. (Notatka st. inspektora Rady ds. RCP Ananiewa o rozmowie metropolity Dionizego z pierwszym sekretarzem ambasady ZSRS w Polsce J.I. Dłużyńskim na temat wyjazdu metropolity do Moskwy w celu spotkania z patriarchą Aleksiejem, 11.12.1948 r.).

metropolity Dionizego²⁶. Za obowiązującą uznano procedurę ogłoszenia autokefalii Polskiej Cerkwi Prawosławnej, zaproponowaną przez Radę ds. RCP. Była ona realizacją postulatów patriarchy Aleksego²⁷, które sprowadzały się do następujących warunków: synod nie może w obecnej sytuacji podjąć decyzji o zdjęciu sankcji nałożonych na Polską Cerkiew Prawosławną, uznając tym samym autokefalię Cerkwi w Polsce; synod może to zrobić dopiero po przyjęciu delegacji Cerkwi prawosławnej w Polsce i wysłuchaniu jej prośby w tej sprawie; w czasie tej wizyty zostaną uregulowane wszystkie kwestie związane ze statusem prawnym polskiej Cerkwi. Funkcjonariusze sowieccy poparli te postulaty patriarchy Aleksego, który starał się zachować przynajmniej pozory kanonicznej poprawności planowanej operacji, choć kilka miesięcy wcześniej zaakceptował taktykę władz w kwestii statusu Cerkwi prawosławnej w Polsce jako sprawy o znaczeniu politycznym²⁸.

Ostatnia decyzja poprzedzająca ogłoszenie autokefalii dotyczyła wyboru pretekstu, który to umożliwi. Podobnie jak w ostatnim przypadku kwestia ta w oczywisty sposób niezbyt interesowała władze polskie i dlatego uzgodnień dokonywano między organami strony sowieckiej. W połowie kwietnia 1948 r. zastępca ministra spraw zagranicznych Walerian A. Zorin raportował o propozycji chargé d'affaires ZSRS w Warszawie niejakiego Władimira Jakowlewa. Jej istota sprowadzała się do następujących punktów: 1) podczas wizyty delegacji Cerkwi prawosławnej w Polsce u patriarchy należy jedynie obiecać ogłoszenie autokefalii; 2) autokefalia powinna być nadana dopiero wówczas, gdy polskie duchowieństwo, wśród którego jest wielu nominatów Dionizego, wybierze „wyznających poglądy demokratyczne i przyjaźnie nastawionych wobec Związku Radzieckiego metropolitę i jego współpracowników”²⁹; 3) autokefalię najlepiej ogłosić podczas zaplanowanego na lato w Moskwie powszechnego zjazdu głów lokalnych cerkwi prawosławnych, w którym uczestniczył będzie nowy przywódca Cerkwi prawosławnej w Polsce. Zdaniem Władimira Jakowlewa rozwiązanie kwestii autokefalii polskiej Cerkwi w taki sposób „będzie istotnym gestem przyjaźni ze strony rosyjskiej Cerkwi i znaczącym osiągnięciem politycznym wyznawców prawosławia w nowej, demokratycznej Polsce”³⁰. W listownej odpowiedzi na ten komunikat Karpow zaproponował inny scenariusz dotyczący nie tylko problemów polskich, ale również geopolitycznych planów Stalina. Jednym z narzędzi realizacji

²⁶ *Ibidem*, D. 621, L. 16–19, Piśmo A.M. Aleksandrowa G.G. Karpovu o sostave delegacji svašennikov pravoslavnoj cerkvi Polši, 8.05.1948 g. (List A.M. Aleksandrowa do G.G. Karpowa na temat składu delegacji kapłanów Cerkwi Prawosławnej w Polsce, 8.05.1948 r.).

²⁷ *Ibidem*, D. 129, L. 161–164, Piśmo G.G. Karpova A.M. Aleksandrowu (zaveduűšij četvertym Evropejskim otdelom MIDA SSSR) po povodu predloženíj V.Voľskogo o reorganizacii rukovodstva pravoslavnoj cerkvi v Polše, 21.05.1947 g. (List G.G. Karpowa do A.M. Aleksandrowa (szefa IV Wydziału Europejskiego MSZ ZSRS) w sprawie propozycji W. Woľskiego dotyczącej reorganizacji kierownictwa Cerkwi Prawosławnej w Polsce, 21.05.1947 r.).

²⁸ *Ibidem*, D. 17, L. 144, Piśmo patriarha Aleksiá w Sovet po delam RPC pri SM SSSR ob otnošeníi k voprosu avtokefalii pravoslavnoj cerkvi v Polše, 21.03.1947 g. (List patriarchy Aleksego do Rady ds. RCP przy RM ZSRS z opinią na temat autokefalii Cerkwi Prawosławnej w Polsce, 21.03.1947 r.).

²⁹ *Ibidem*, D. 421, L. 5–7, Piśmo Zam. Ministra inostrannyh del SSSR V.A. Zorina Zam. Predsedatelá Soveta po delam RPC pri SM SSSR G. G. Karpovu s pros'boj o sodejstvii v organizacii poezdki delegacii Pol'skoj pravoslavnoj cerkvi v Moskvu, 14.04.1948 g. (List wiceministra spraw zagranicznych ZSRS W.A. Zorina do wiceprzewodniczącego Rady ds. RCP przy RM ZSRS G.G. Karpowa z prośbą o pomoc w organizacji przyjazdu delegacji Polskiej Cerkwi Prawosławnej do Moskwy, 14.04.1948 r.).

³⁰ *Ibidem*.

tych planów miało być także poszerzenie wpływu na Cerkiew prawosławną na świecie. Przewodniczący Rady ds. RCP przy Radzie Ministrów ZSRS uważał, że w celu szybszego rozwiązania kwestii polskiej autokefalii należy usunąć przeszkodę w postaci metropolity Dionizego. Było to potrzebne, by „zapewnić udział Polskiej Cerkwi Prawosławnej w nadchodzącym zgromadzeniu głów cerkwi autokefalicznych w lipcu 1948 r. jako równoprawnego uczestnika, co wzmocni pozycję Patriarchatu Moskiewskiego” podczas głosowania³¹. Jak wiadomo, to właśnie ten wariant zrealizowano. Autokefalię ogłoszono podczas pierwszej wizyty delegacji Polskiej Cerkwi Prawosławnej w Moskwie, która odbyła się mniej niż trzy tygodnie przed powszechnym zjazdem głów lokalnych cerkwi prawosławnych w 1948 r. 22 czerwca po przyjęciu od delegatów Polskiej Cerkwi Prawosławnej wyrzeczenia się autokefalii otrzymanej w 1924 r., którą uznano za bezprawną i niekanoniczną, oraz po wysłuchaniu deklaracji zerwania przez polskie duchowieństwo prawosławne wspólnoty modlitewnej z metropolitą Dionizym jako człowiekiem błędzącym synod RCP odnowił wspólną liturgiczną z Cerkwią w Polsce. Jednocześnie Synod pobłogosławił w imieniu „Cerkwi – Matki” całkowitą autokefalię, którą od tej chwili uważano za kanoniczną³². Podczas zgromadzenia głów cerkwi autokefalicznych w Moskwie 8 lipca Polską Cerkiew Prawosławną reprezentowała delegacja, na której czele stał abp Tymoteusz (Szretter). Delegacja ta, dokładnie tak jak planowano, w pewnym stopniu wpłynęła na wzmocnienie pozycji Patriarchatu Moskiewskiego. Nie miało to jednak decydującego znaczenia, ponieważ wobec nieobecności przedstawicieli najważniejszych cerkwi lokalnych nie zapadły żadne decyzje w zasadniczych kwestiach, którymi interesował się rząd sowiecki.

W drugiej połowie 1948 r. władze Polski i ZSRS prowadziły rozmowy na temat obsady stanowiska głowy Polskiej Cerkwi Prawosławnej. Polskie kierownictwo nadal uważało, że obecni w Polsce arcybiskupi prawosławni: metropolita Dionizy (Waledyński), abp Tymoteusz (Szretter) i bp Michał (Kiedrow)³³ nie nadają się na to stanowisko. Przeszkodą były ich przedwojenne powiązania z polską pravicową elitą polityczną. Dlatego proponowano, by na stanowisko metropolity polskiej Cerkwi zaprosić kandydata z Bułgarskiej Cerkwi Prawosławnej. Propozycję tę przedstawił reprezentant MSZ ZSRS w Radzie ds. RCP przy RM ZSRS. Rada odrzuciła ten projekt, argumentując, że większość bułgarskich arcybiskupów to zwolennicy ekumenizmu, a wielu z nich utrzymuje relacje z „reakcją”³⁴.

³¹ *Ibidem*, L. 8–8 Rv, Piśmo Zam. Predsedatelâ Soveta po delam RPC pri SM SSSR G.G. Karpova Zam. Ministra inostrannykh del SSSR V.A. Zorinu s pros'boj o sodejstvii v organizacii poezdki delegacii Poľskoj pravoslavnoj cerkvi v Moskvu, 16.04.1948 g. (List wiceprzewodniczącego Rady ds. RCP przy RM ZSRS G.G. Karpowa do wiceministra spraw zagranicznych ZSRS W.A. Zorina z prośbą o pomoc w organizacji przyjazdu delegacji Polskiej Cerkwi Prawosławnej do Moskwy, 16.04.1948 r.).

³² *Ibidem*, L. 34–35, Akt ot 22 iŭnâ 1948 g. o vossoedinenii Poľskoj Pravoslavnoj Cerkvi s Russkoj Pravoslavnoj Cerkov'ŭ i o darovanii ej avtokefalii (Akt o zjednoczeniu Polskiej Cerkwi Prawosławnej z Rosyjską Cerkwią Prawosławną i darowaniu jej autokefalii z 22.06.1948 r.).

³³ Biskup Michał (Kiedrow) – duchowny Polskiej Cerkwi Prawosławnej. Święcenia biskupie przyjął w Moskwie 25 VI 1948 r. w czasie prawosławnej delegacji z Polski, podczas której ogłoszono autokefalię Polskiej Cerkwi Prawosławnej. Wcześniej brano go pod uwagę jako kandydata na stanowisko metropolity warszawskiego [„Żurnal Moskóvskoj Patriarhii” 1948, nr 7, s. 16–17; GARF, F.6991, Op.1, D.421, L.25, Spravka o sročnykh izmenieniâh v sostave poľskoj delegacii, 25.05.1948 g. (Informacja o pilnych zmianach w składzie polskiej delegacji, 25.05.1948 r.)].

³⁴ GARF, F.6991, Op.1, D.421, L.39, Piśmo tov. Aleksandrova iz 4-go evropejskoe otdelenie MIDA Predsedatelŭ Soveta po delam RPC pri SM SSSR G.G. Karpovu o mnenii vice ministra Poľši V.Voľskogo

W końcu sprawa kandydata na metropolitę Polskiej Cerkwi Prawosławnej zesłała na dalszy plan. Kwestię tę rozstrzygnięto dopiero w 1951 r., gdy stanowisko metropolity powierzono arcybiskupowi lwowskiemu Makaremu (Oksijukowi). Kandydaturze tej przyglądano się już w 1950 r.³⁵ Najwidoczniej postać głowy Polskiej Cerkwi Prawosławnej straciła już w tym czasie znaczenie w oczach władz polskich i dlatego nie protestowano przeciwko wyznaczeniu metropolity pochodzącego z patriarszej jurysdykcji Moskwy. Ciekawe, że intensywność korespondencji dotyczącej Polskiej Cerkwi Prawosławnej między polskimi i sowieckimi urzędami znacząco zmalała pod koniec lat czterdziestych, później ta wymiana informacji niemal zupełnie zanikła.

Zanim jednak władze polskie przestały interesować się Polską Cerkwią Prawosławną, ich uwaga po raz kolejny skupiła się, we współpracy z sowieckimi służbami zajmującymi się polityką wyznaniową, na metropolicie Dionizym (Waledyńskim) i kwestii uznania polskiej autokefalii przez inne lokalne cerkwie prawosławne. Te sprawy miały istotny wymiar polityczny, wywarły również wpływ na to, że wybór głowy Polskiej Cerkwi Prawosławnej trwał tak długo. Aresztowanie metropolity Dionizego wywołało reakcję Zachodu. Latem 1948 r. do Rady wpłynęła informacja na temat publikacji dotyczących tego aresztowania w biuletynie Biura Informacyjnego Światowej Rady Kościołów i w prasie amerykańskiej. Poza tym w październiku 1948 r. abp. Tymoteusza (Szrettera) odwiedził drugi sekretarz ambasady amerykańskiej. Celem wizyty było omówienie rozmaitych spraw Polskiej Cerkwi Prawosławnej, w tym również sytuacji metropolity Dionizego³⁶. Fakt, że przeciwnik polityczny przykładał tak znaczną wagę do tej sprawy, zaalarmował władze sowieckie, które postanowiły wykorzystać list z wyznaniem win, który władza Dionizy wysłał do patriarchy Aleksęgo jeszcze w czerwcu. Kreml żywił nadzieję, że uwolnienie metropolity z aresztu i zdjęcie z niego kar cerkiewnych doprowadzi do uspokojenia zagranicznej opinii publicznej. W celu odpowiedniego naświetlenia sytuacji planowano jednoczesną publikację listu metropolity z wyrazami skruchy³⁷. Władze polskie poparły ten pomysł, cho-

otnositel'no kandidata v mitropolity, 3.07.1948 g. (List tow. Aleksandrowa z IV Wydziału Europejskiego MSZ do przewodniczącego Rady ds. RCP G. Karpowa na temat opinii polskiego wiceministra W. Wolskiego o kandydacie na metropolitę, 3.07.1948 r.); *ibidem*, L. 54, Piś'mo G.G. Karpova tow. Aleksandrovuv MID v 4-e evropejskoe otdelenie ot 2.09.1948 g. (List G.G. Karpowa do tow. Aleksandrowa, MSZ, IV Wydział Europejski z 2.09.1948 r.). Nawiasem mówiąc, temat ekumenizmu pojawiał się w dialogu między władzami sowieckimi i polskimi również jako odrębna kwestia. Za pośrednictwem MSZ do Rady ds. RCP docierały informacje, że rząd polski nie będzie mógł w najbliższym czasie zająć się likwidacją Rady Ekumenicznej w Polsce, ponieważ przygotowuje ofensywę przeciwko Kościołowi katolickiemu i zależy mu na uniknięciu wrażenia, że poszedł na wojnę z religią w ogóle. Była to najwyraźniej reakcja na skierowane przeciwko ekumenizmowi inicjatywy Rady ds. RCP. Władze sowieckie reakcję tę uznały za nietrafioną [*ibidem*, L. 62, Informacją o gotowańsimsá nastuplenii pol'skogo pravitel'stva na katoličeskuú cerkov'. Soobšenie iz MID SSSR Predsedatelú Soveta G.G. Karpovu, 18.11.1948 g. (Informacja na temat przygotowywanej przez rząd polski ofensywy na Kościół Katolicki. Komunikat z MSZ ZSRS do przewodniczącego Rady G.G. Karpowa, 18.11.1948 r.)].

³⁵ *Ibidem*, D. 732, L. 63–74, Stenografičeskaâ zapiska o prebyvanii v Varšave na vtorom Vsemirnóm kongresse storonnikov mira. Sost. mitr. Nikolaj (Áruševič), 27.11.1950 g. [Stenogram o pobycie w Warszawie na II Światowym Kongresie Pokoju. Sporządził metropolita Nikołaj (Jaruszewicz), 27.11.1950 r.].

³⁶ GARF, F.6991, Op. 1, D.421, L.41, 55, Spravka o búlletene Búro informacii Ékumeničeskogo soveta; Spravka o poseženii arhierp. Timofeâ 2-m sekretarem amerikanskogo posol'stva v Varšave, 24.10.1948 g. (Informacja na temat Biuletynu Biura Informacji Rady Ekumenicznej; Informacja o wizycie drugiego sekretarza amerykańskiej ambasady w Warszawie u arcybiskupa Tymoteusza, 24.10.1948 r.).

³⁷ *Ibidem*, L. 51, Spravka o piś'me mitropolita Dionisiâ (Valedinskogo) patriarhu Moskovskomu Aleksiiu, 8.10.1948 g. (Informacja o liście metropolity Dionizego do patriarchy moskiewskiego Aleksieja, 8.10.1948 r.).

cięż potem znów krytykowały patriarchę Aleksego i Radę ds. RCP za pobłażliwą postawę wobec metropolity Dionizego, który po odzyskaniu wolności (16 listopada 1948 r.) i decyzji patriarchy o ponownym przyjęciu go do wspólnoty liturgicznej (9 listopada 1948 r.) wznowił zabiegi zmierzające do odzyskania kontroli nad Polską Cerkwią Prawosławną. Po raz kolejny strony polska i sowiecka były zmuszone do dyskusji o losie niepokornego metropolity. W końcu przyjęto polski scenariusz, zgodnie z którym Tymczasowe Kolegium Rządzące Polskiego Kościoła Prawosławnego wysłało metropolitę z dala od Warszawy, utrudniając mu w ten sposób udział w życiu polskiej Cerkwi³⁸.

W trakcie dyskusji dotyczącej sprawy metropolity Dionizego pod koniec 1948 r. Karpow zwrócił uwagę swoich kolegów z MSZ na fakt, że informacja o przyznaniu przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną autokefalii Cerkwi w Polsce wciąż nie doczekała się oficjalnej publikacji³⁹. W obszarze religijnym oficjalną informację o nadaniu autokefalii patriarcha Aleksy skierował do przywódców duchowych Kościołów wschodnich dopiero w rocznicę jej nadania⁴⁰. Zapoczątkowało to wzmożoną korespondencję na ten temat między patriarchą Konstantynopola i głowami lokalnych cerkwi prawosławnych a Moskwą. Patriarcha konstantynopoliński i jego zwolennicy z oburzeniem pisali do patriarchy moskiewskiego, że autokefaliczny status Cerkwi w Polsce został ustanowiony jeszcze w 1924 r. i od tego czasu kanonicznie wybranym przywódcą duchowym tej Cerkwi jest metropolita Dionizy⁴¹. Dyskusji nie przerwało wyświęcenie na metropolitę Cerkwi w Polsce Makarego (Oksijuka)⁴². Rada ds. RCP z uwagą śledziła tę debatę, która trwała jeszcze w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Władze polskie przestały już wówczas interesować się tą kwestią. Uwagę, jaką organy sowieckie poświęcały temu ostatniemu wątkowi, można wyjaśnić faktem, że stanowisko patriarchów wschodnich nie tylko było w sprzeczności z planami Stalina, ale również wywoływało podejrzenie, że stoją za nim kraje zachodnie. Najwyraźniej w związku z tym w numerach „Czasopisma Patriarchatu Moskiewskiego” z 1949 i 1950 opublikowano artykuły A. Wiedernikowa i S.W. Troickiego, w aluzyjny sposób odwołujące się do „lekcji” dotyczącej autokefalii Polskiej Cerkwi Prawosławnej, której nie opanował patriarcha konstantynopoliński⁴³.

³⁸ *Ibidem*, L. 60, 65–65 Rv., Piś'mo iz MIDA v Sovet po delam RPC ob osvobożdenii mitr. Dionisiâ iz-pod aresta, ot 16.11.1948 g. (List z MSZ do Rady ds. RCP o zwolnieniu metropolity Dionizego z aresztu z 16.11.1948 r.); T.V. Volokitina, G.P. Muraško, A.F. Noskova, *Vlast' i cerkov' v Vostočnoj Evrope...*, t. 1, s. 887.

³⁹ GARE, F. 6991, Op. 1, D. 421, L. 64, Rekomendacji Soveta po delam RPC v MID SSSR, 1.12.1948 g. (Zalecenia Rady ds. RCP dla MSZ ZSRP, 1.12.1948 g.).

⁴⁰ *Ibidem*, D. 577, L. 35–36, Piś'mo patriarha Aleksia Konstantinopol'skomu patriarhu Afinogoru o predostavlennii RPC avtokefalii Pol'skoj pravoslavnoj cerkvi, 22.06.1949 g. (List patriarchy Aleksieja do patriarchy konstantynopolińskiego Atenagorasa o ustanowieniu autokefalii Polskiej Cerkwi Prawosławnej, 22.06.1949 r.).

⁴¹ *Ibidem*, D. 732, L. 13–14, Piś'mo patriarha Konstantinopol'skogo Afinogora patriarhu Moskovskomu Aleksiu o Pol'skoj pravoslavnoj cerkvi, 23.02.1950 g. (List patriarchy konstantynopolińskiego Atenagorasa do patriarchy moskiewskiego Aleksieja o Polskiej Cerkwi Prawosławnej, 23.02.1949 r.).

⁴² *Ibidem*, D. 856, L. 15–17, Piś'mo patriarha Afinogora patriarhu Aleksiu otositel'no izbraniâ novogo glavy Pol'skoj pravoslavnoj cerkvi, 26.09.1951 g. (List patriarchy Atenagorasa do patriarchy Aleksego w sprawie wyboru nowego zwierzchnika Polskiej Cerkwi Prawosławnej, 26.09.1951 r.); *ibidem*, D. 989, L. 18, Piś'mo v Sinod Pol'skoj pravoslavnoj cerkvi iz kancelarii Vselenskogo patriarha, 1.19.1952 g. (List z kancelarii Patriarchatu Powszechnego do Synodu Polskiej Cerkwi Prawosławnej, 1.19.1951 r.).

⁴³ S.V. Troickij, *Po povodu neudačnoj zašity ložnoj teorii*, „Žurnál Moskovskoj Patriarii” 1949, nr 12, s. 49; *idem*, *Budem v meste borot'sâ s opasnost'û*, „Žurnál Moskovskoj Patriarii” 1950, nr 2, s. 37; A. Vedernikov, *Vnutrennee delo Pol'skoj pravoslavnoj cerkvi*, „Žurnál Moskovskoj Patriarii” 1950, nr 8, s. 40–51.

W ten sposób omawiany wątek stał się częścią obrazu sporu już nie między sojusznikami (ZSRS i RP), a między wrogami politycznymi w starciu geopolitycznym.

Zawarty w niniejszym artykule materiał, odnoszący się do historii ogłoszenia autokefalii Polskiej Cerkwi Prawosławnej w 1948 r., pokazuje głęboką polityzację tego procesu. Wszystkie istotne zmiany w życiu Cerkwi prawosławnej w powojennej Polsce (kwestia jurysdykcji, status cerkwi, wyznaczanie głowy cerkwi, oficjalne oświadczenia arcybiskupów) były zawsze inicjowane przez władze sowieckie i realizowane w porozumieniu z kierownictwem RP. Znaczący jest fakt, że w okresie, którego dotyczy to stwierdzenie, nie prowadzono prawdziwego, bezpośredniego dialogu między Polską Cerkwią Prawosławną i Patriarchatem Moskiewskim. Oprócz tego, że wydarzenia związane z autokefalią Polskiej Cerkwi Prawosławnej pokazują stosunki panujące między cerkwią i państwem, ilustrują też charakter wzajemnych relacji między rządem ZSRS i kierownictwem RP. Z jednej strony przedstawiciele dwóch poziomów władzy prowadzili daleko idącą współpracę i skuteczną komunikację, z drugiej nie można zignorować różnicy interesów między politykami polskimi i funkcjonariuszami ZSRS. Władze polskie, mimo że wierne ideologii komunizmu, kierowały się wewnętrznym interesem Polski. Dla urzędników sowieckich ważny był czynnik międzynarodowy. To właśnie sytuacja geopolityczna zmuszała polityków sowieckich do ostrożności w działaniach na terytorium Europy Wschodniej i wykazywania się elastycznością w relacjach z polskimi towarzyszami, co w tym wypadku odbiło się na różnych spojrzeniach na sytuację Cerkwi w Polsce. To sytuacja międzynarodowa wpłynęła na uruchomienie przez władze sowieckie procesu prowadzącego do ustanowienia polskiej autokefalii w pierwszym półroczu 1948 r. Celem tych zabiegów było wzmocnienie pozycji RCP podczas zjazdu głów lokalnych cerkwi prawosławnych, co z kolei miało odegrać pewną rolę w realizacji planów Stalina zmierzających do wzmocnienia pozycji ZSRS na arenie międzynarodowej.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Gosudarstvennyj Arhiv Rossijskoj Federacii (Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej)

OPRACOWANIA

Evseeva E.N., *SSSR i Holodnaâ vojna (1945–1953 gg.)*, „Novyj istoričeskij vestnik” 2004, nr 10.

Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, Białystok 2006.

Petrov N.V., *Rol' MGB SSSR v sovetizacii Pol'shi. Provedenie referendum i vyborov v Sejm v 1946–1947 gg.*, http://katynfiles.com/content/petrov-sovietization-of-poland.html#_ftnref8, dostęp 12 XI 2016 r.

Svitič A., *Pravoslavnaâ Cerkov' na Ukraine i v Pol'she v XX stoletii (1917–1950): Sb.*, Moskva 1997.

- Troickij S.V., *Budem v meste borot'sâ s opasnost'û*, „*Žurnál Moskovskoj Patriarhii*” 1950, nr 2.
- Troickij S.V., *Po povodu neudačnoj zašity ložnoj teorii*, „*Žurnál Moskovskoj Patriarhii*” 1949, nr 12.
- Vedernikov A., *Vnutrennee delo Pol'skoj pravoslavnoj cerkvi*, „*Žurnál Moskovskoj Patriarhii*” 1950, nr 8.
- Volokitina T.V., Muraško G.P., Noskova A.F., *Vlast' i cerkov' v Vostočnoj Evrope. 1944–1953 gg. Dokumenty rossijskih arhivov: v 2 t, t. 1: Vlast' i cerkov' v Vostočnoj Evrope. 1944–1948 gg.*, 2009, s. 887.

Rola władz sowieckich w uzyskaniu przez Polską Cerkiew Prawosławną statusu autokefalii w 1948 r.

Po II wojnie światowej o przyszłości polskiego prawosławia decydowali wysoko sytuowani urzędnicy sowieccy we współpracy z kierownictwem Rzeczypospolitej Polskiej. W latach 1945–1946 w rezultacie dyskusji prowadzonej między władzami polskimi i sowieckimi ustalono, że Patriarchat Moskiewski nada Polskiej Cerkwi Prawosławnej status autokefalii. Następnie strony porozumienia ustalały warunki i okoliczności, w których winno się to dokonać. W przededniu powszechnego zjazdu przywódców cerkwi autokefalicznych, który miał się odbyć w Moskwie w lipcu 1948 r., sowieckie kierownictwo uznało, że oddzielny głos polskiej autokefalii wzmocni pozycję Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej podczas głosowania. Na mniej niż trzy tygodnie przed planowanym zjazdem synod RCP jednym aktem odebrał od delegatów Polskiej Cerkwi Prawosławnej zrzeczenie się autokefalii przyznanej w 1924 r. przez patriarchę Konstantynopola i nadał Cerkwi w Polsce status autokefalii, który odtąd traktowano jako kanoniczny. Przez kolejne lata Patriarchat Moskiewski pod naciskiem sowieckich urzędników walczył o uznanie nowego statusu Polskiej Cerkwi Prawosławnej przez patriarchów wschodnich.

SŁOWA KLUCZOWE

Polska Cerkiew Prawosławna, autokefalia, Patriarchat Moskiewski, powszechny zjazd prawosławny 1948 r., Rzeczpospolita Polska, Związek Sowiecki

The Role of Soviet Authorities in the Polish Orthodox Church's Gaining of Autocephaly in 1948

After World War II, highly situated Soviet officials in collaboration with the leadership of communist Poland made decisions regarding Poland's Orthodox Church. As a result of discussions between Polish and Soviet authorities, it was decided in 1945–1946 that the Moscow Patriarchate would give the Polish Orthodox Church the status of autocephaly. Next, both sides of the agreement determined the conditions and circumstances in which this would take place. On the eve of the Pan-Orthodox Council, which was supposed to

take place in Moscow in July 1948, the Soviet leadership determined that a separate voice for Polish autocephaly would bolster the position of the Russian Orthodox Church during the voting. Less than three weeks before the planned council, through one act the synod of the Russian Orthodox Church received the Polish Orthodox Church's renunciation of autocephaly, which it had been granted in 1924 by the Patriarch of Constantinople and gave the Orthodox Church in Poland the status of autocephaly, which had previously been treated as canonical. In subsequent years, the Patriarchate of Moscow, pressured by Soviet officials, fought for the recognition of the new status of the Polish Orthodox Church by the Eastern patriarchs.

KEYWORDS

Polish Orthodox Church, autocephaly, Patriarchate of Moscow, Pan-Orthodox Council of 1948, Polish People's Republic, Soviet Union

ANNA WASILJEWNA WYSZYWANIUK – mgr historii. Studia w zakresie religioznawstwa i historii odbyła na Prawosławnym Uniwersytecie Humanistycznym św. Tichona w Moskwie. W latach 2010–2014 była zatrudniona jako młodszy pracownik naukowy Zakładu Najnowszej Historii Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej PUH św. Tichona. Od 2017 r. zatrudniona na stanowisku młodszego pracownika naukowego w Centrum Badań nad Historią Religii i Cerkwi w Instytucie Historii Powszechnej Rosyjskiej Akademii Nauk. Tematyka podejmowanych przez nią badań naukowych to stosunki międzywyznaniowe i relacje między państwem i kościołami na Ukrainie oraz prawosławie w Polsce w XX w.

ANNA WASILJEWNA WYSZYWANIUK – holds an MA in history. She was born and went to school in Ukraine, while she studied religious studies and history at Saint Tikhon's Orthodox University of Humanities in Moscow. In 2010–2014, she was employed as junior research staff at the Department of the Contemporary History of the Russian Orthodox Church at Saint Tikhon's Orthodox University. Since 2017, she has been employed as junior research staff at the Center for Research on the History of Religion and the Orthodox Church at the Russian Academy of Science's Institute of World History. Her research deals with interdenominational relations and Church-state relations in Ukraine as well as the Orthodox Church in Poland in the twentieth century.

TOMÁŠ ČERNÁK

Faculty of Arts Comenius University

ORCID: 0000-0003-0346-070X

THE CONTRIBUTION OF GUSTÁV HUSÁK TO THE ANTI-CHURCH MEASURES OF THE COMMUNIST REGIME IN THE YEARS 1948–1950

The figure of the politician and statesman Gustáv Husák is associated, in the awareness of the general public and especially in the Czech lands, mainly with the years of the so-called normalisation, when Gustáv Husák held the highest party and state functions and his personality symbolised the regime established after the occupation of the Czechoslovak Republic by Warsaw Pact troops. In Slovak society, in addition to the above, Gustáv Husák is also perceived as the organiser of the 1944 Uprising, a protagonist of the February coup of 1948 in Slovakia, a victim of bourgeois-nationalist hysteria, or as a fighter for the federalisation of the republic. However, there is less discussion about his involvement in persecution interventions against the churches and the Roman Catholic Church in particular, which were unleashed by the ruling communist leaders at the turn of the 1940s and 1950s in order to bring individual churches and the whole religious life in the country under their absolute control. It should not be forgotten that Gustáv Husák played one of the main roles in the sad and tragic anti-church campaign in Slovakia. Several historians have already dealt with this issue and some quality works have been created. These are mainly the works of R. Letz, J. Pešek and T. Černák.¹ The aim of the presented study is therefore to approach and clarify the contribution of Gustáv Husák to the anti-church policy of the communist regime, which culminated in brutal actions during 1949–1950, as well as to outline the development of his personal attitude towards faith.

¹ R. Letz, *Postoj Gustáva Husáka ku katolíckej cirkvi v rokoch 1944–1950* [in:] B. Kinčok a kol., *Gustáv Husák a jeho doba*, (Bratislava: Ústav pamäti národa, 2015), pp. 116–190; J. Pešek, *Vo funkcii povereníka – predsedu Slovenského úradu pre veci cirkevné* [in:] S. Michálek, M. Londák a kol., *Gustáv Husák. Moc politiky – politik moci* (Bratislava: Veda, 2013), pp. 403–422; T. Černák, M. Syrný, *Husák vrcholy a pády 1945–1951* (Bratislava: Merenčin PT, 2018), pp. 242–280.

Gustáv Husák's relationship with religion and with the Roman Catholic Church, to which he belonged, underwent a complex development during the rise and fall of his intertwined life. He was born on 10 January 10 1913 into the practicing catholic family of Nikodém Husák in the small village of Dúbravka, which is now part of Bratislava, the capital of the Slovak Republic. His parents had him baptised as Augustine two days after his birth. The register recorded that he was born into a proper Christian marriage and that both parents were of the Roman Catholic faith.² His mother died when he was only one year old, so after his father left for the fronts of the First World War, he and his two older sisters were raised by his grandmother. Fortunately, Husák's father returned from the war and remarried shortly.

The childhood of little Gustáv did not deviate in any way from the framework of a small Slovak village and its usual Christian traditions. At school, the pupil Husák took part in religion classes, attended the first Holy Communion and ministered in the local Roman Catholic Church. In this sense, he was shaped by the local pastor Anton Moyš. According to later testimony, Husák's childhood classmates even celebrated nine first Fridays as boys.³ Everything changed with his arrival at Masaryk's secondary state school in 1925 in Bratislava. Husák turned on his faith and the church at around 1929, when he joined the *Komsomol*. He was sixteen years old and enthusiastic about Marxist ideas. He did not follow in the footsteps of his father Nikodém, who belonged to the agrarian camp and was involved in the agrarian party at the municipal level.

After starting his studies at the Faculty of Law of the Comenius University in autumn 1933, Husák joined the Communist Party as a student and at the same time paradoxically applied for accommodation at the well-known Catholic boarding school *Svoradov*. The commission approved his application (he had to have a recommendation from the pastor from his place of residence), and so Augustín Husák (he used the name Augustín and not Gustáv in official documents) spent the whole first year in the Catholic *Svoradov* (after a year he moved to the *Lafranconi* boarding school). During his five-year study of legal sciences, he declared himself as Roman Catholic in the religion column of official university documents, while, for example, his future wife Magda Lokvencová stated without religion in the same column.⁴

Nevertheless, in the mid-1930s, young Gustáv Husák wrote tumultuous anti-church articles in the student periodicals of the time under his pseudonym Ivan Kola. These articles were often hard and radical. With a sharp pen he spoke derogatorily about the Catholic Church and its representatives, whom he accused of medieval sectarianism and student restrictions, which, according to law student Husák, should have been met with

² Register of the Roman Catholic Parish Office in Bratislava-Dúbravka. The register is kept in Latin and Hungarian.

³ P. Hnilica, F. Vnuk, *Fatimské posolstvo a Božie milosrdenstvo – Výzva a posolstvo pre dnešný svet* (Bratislava: Smaragd, 2005), pp. 231–233. The first nine Fridays means that for nine months in a row it is necessary to go to confession and to receive the communion on the first Friday of the month.

⁴ Archive of the Comenius University (Archív Univerzity Komenského), f. Právnická fakulta UK, zoznam poslucháčov A-L 1933–1938.

decisive opposition from the youth⁵. Similarly tuned articles signed by Ivan Kola could be found in several student magazines (especially in *Šíp*). In the mid-1930s, the baptised Catholic Gustáv Husák came into conflict with the church and religion, although so far only in written form. From writing to deeds the doctor of law Husák entered a decade later into a completely different socio-political situation.

Gustáv Husák entered high politics for the first time after the outbreak of the Uprising in early September 1944, when after a dramatic arrival in Banská Bystrica he became a member of the Slovak National Council (SNR) presidency and the commissioner of interior. This entitled by these given functions he participated in the nationalisation of church education in the territory controlled by the insurgents (SNR Regulation No. 5/1944 of 6 September 1944). At that time, the Slovak communists began to deal with church issues and the nationalisation of education even preceded similar developments in the Czech Republic. It is interesting that Husák negotiated with the Bishop of Banská Bystrica, Andrej Škrábik⁶ regarding the bishop's position on the Uprising and the possible issuance of a pastoral letter in its favour.

Gustáv Husák was also aware of the lack of Catholics in the insurgent bodies. At the turn of September and October 1944, Husák had a conversation with a representative of the Moscow leadership of the Communist Party – with a representative of the Moscow leadership of the Communist Party Jan Šverma in the presence of Slovak journalist Imrich Kružliak on the topic of involvement or non-involvement of Catholics in the resistance. Surprisingly, it was Šverma who blamed Husák for his lack of interest in the role of Catholic leaders in the organisation of the Uprising and reproachfully asked him, “where are your Catholics?”⁷ Gustáv Husák agreed with Šverma's words, but at the same time argued with the objection that he himself could not push Catholics against “*Beneš and the Czechoslovakists*” in the resistance.⁸ Apart from the non-interest of Catholic representatives in insurgent bodies, Gustáv Husák already had clear views on the solution of the post-war problem with Slovak Catholicism at the turn of 1944/1945.

Husák presented his plans to fight against the Roman Catholic Church in a well-known report for the Moscow leadership of the Communist Party from February 1945. He personally considered it necessary to carry out sharp interventions in Catholic organisations (seminaries, schools, the press, and so on) and to provoke a certain, “revival movement from new people and with help of these perform a perfect purification and rebirth.”⁹ We can therefore state that Husák in February 1945 indicated the possibility of creating a kind of revival movement in the midst of the Catholic Church serving

⁵ I. Kola, “Nápor klerikálnej reakcie na školy”, *Šíp* 1934, vol. 2, no. 2, p. 22.

⁶ Andrej Škrábik (1882–1950) was bishop of Banská Bystrica since 1943. He also became known as author of *Red Slovakia*, in which he pointed out the danger of Bolshevism in Slovakia.

⁷ The above information was provided in a personal interview to the author of the presented study by Imrich Kružliak.

⁸ *Ibidem*.

⁹ Report of Dr. G. Husák on the preparations, course and results of the Slovak National Uprising intended for the Moscow leadership of the Communist Party [in:] V. Prečan, *Slovenské národné povstanie. Dokumenty* (Bratislava: Vydavateľstvo politickej literatúry, 1965), p. 948.

communist intentions, which later (May–June 1949) was actually organised under the name *Catholic action*.

Gustáv Husák also held the post of commissioner of interior and vice-president of the Communist party and SNR shortly after the end of the Second World War. At the Communist Party of Slovakia (KSS) conference in Žilina in August 1945, when the so-called insurgent leadership was removed from the party leadership, he lost his position as commissioner of interior, but still remained a member of the presidium of Central Committee (ÚV) of the KSS and continued to participate in anti-church policy. The communists began attacking and carrying out interventions against the Catholic Church in Slovakia in summer of 1945, because they could relatively easily accuse the Slovak Catholic hierarchy of *Ludak-ism* (the ideological identification with the Ludak movement – the Slovak national catholic movement), fascism, collaboration or hostility to the new republic in general. They were very well aware that, especially in traditionally strongly catholic Slovakia, the Catholic Church could be a difficult obstacle on their way to the absolute seizure of power and the establishment of a dictatorship of the proletariat. From the beginning, the bishop of Spiš Ján Vojtaššák,¹⁰ who did not hide his resistance against the restoration of the Czechoslovak Republic and the end of Slovak statehood (Husák had expressed once that “to eliminate Vojtaššák would be useful, however it is not only embarrassing, but also difficult”¹¹) was a thorn in the communist’s side. Husák’s initial anti-church activities also included a house inspection order for Archbishop Karol Kmetko in his residence at the Castle of Nitra, the dissolution of several Catholic associations, the confiscation of their extensive material and the arrest of many priests. Husák managed all this in the function of commissioner of interior, that is until August 1945.

After the Žilina conference of the KSS, Gustáv Husák managed the transport ministry and from August 1946, despite the loss of the KSS in the elections, he held the position of chairman (practically the Slovak Prime Minister) of the Board of Commissioners (Zbor povereníkov, ZP). In this context, Husák’s efforts to create an independent party of Slovak Catholics, which, according to the Communists, were to be under the influence of the KSS and its existence was to significantly weaken the chances of the Democratic Party (DS) to succeed in the elections, should not be neglected. Husák led interviews with former member of the Slovak Parliament and well-known Catholic politician, former member of the Slovak Parliament and well-known Catholic politician Pavel Čarnogurský on the issue, but without success. Slovak Catholics joined the DS by the so-called April Agreement, which was of key importance for its victory in the elections in May 1946. After the electoral failure of the KSS, there was a frontal attack by the Slovak communists against the DS, which culminated in the revelation of the so-called seditious conspiracy in autumn 1947, in the construction of which Gustáv Husák significantly participated. However, this issue is beyond the scope of the presented study.

¹⁰ Bishop Ján Vojtaššák of Spiš (1877–1965) was one of the most determined opponents of communism and the greatest fighter for Slovak statehood.

¹¹ J. Halko, *Rozbit’ Cirkev: Rozkolnícka Katolícka akcia* (Bratislava: Lúč, 2004), p. 23.

Three months before the so-called “victorious February”, on 17 December 1947, Gustáv Husák had, as the chairman of the ZP, a meeting with the apostolic administrator in Trnava, Ambróz Lazík.¹² It mainly concerned personnel and state security issues. In the dialogue with Lazík, Husák introduced anti-governmental actions related to the catholic clergy, organisations, orders and especially the catholic press, where, according to the chairman of the ZP “sat criminals of the coarsest grain”.¹³ He presented Ambróz Lazík with specific cases of the “reactionary activity” of priests, their contacts with emigrants or the publication of leaflets, and reproached him that the entire ecclesiastical apparatus had been involved in the activities of foreign *Ludák* emigration. Gustáv Husák continued in a sharper and more threatening tone: “I told him [Ambróz Lazík – T.Č.], that remediation is absolutely necessary and possible in two ways: either the state will force changes in individuals and institutions, or the ecclesiastical authorities themselves will make amends. Specifically, I requested personnel changes in the Central Catholic Office, in the Catholic Newspaper and in other press, the removal of Dr. Botek from the leadership of the Central Catholic Office, strict instructions to all orders with the prohibition of politicisation and especially with the prohibition of any contact with the underground and emigration and guarantee in persons as and in the line of the Catholic Gazette and the Catholic Office”.¹⁴ According to Husák, Lazík remained astonished and surprised after this conversation, but promised to inform the bishops about the submitted demands.

We only repeat known facts to emphasise that the events of February 1948 significantly affected the life of our country, the fates of its inhabitants and determined their direction and development for the next forty years. Of course, the Christian churches were no exception. In Slovakia in particular the Roman Catholic Church had a strong position, background and tradition in society, as the new atheist regime was well aware of.

Gustáv Husák, who was supposed to play an important role in the church issue in the near future, significantly “deserved” the so-called working people’s February victory. As chairman of the ZP, he was officially still the first man in Slovakia, in today’s words, a kind of Slovak prime minister. As a result of this function, but mainly due to the established communist monopoly of power, he began to become significantly more involved in the anti-church campaign. The communists could afford to solve the problem of churches according to their own conception. After February, an interesting situation arose on church and religious issues. The ruling communist regime wanted to avoid a sharp confrontation and began to seek the favour of individual churches. The explanation of the established tactics is simple. The Communists had to stabilise their power, and a conflict with the churches was really the last thing they needed.

The Roman Catholic Church in particular was probably the only force that could partially prevent the Communists from carrying out their intentions to completely control

¹² For more on the life of Ambróz Lazík (1897–1969), see: *idem, Ave crux. Život a dielo biskupa Ambróza Lazíka* (Bratislava: Spolok sv. Vojtecha, 2006).

¹³ *Dokumenty o postavení Katolíckej Cirkvi na Slovensku v rokoch 1945–1948*, ed. F. Vnuk (Martin: Vydavateľstvo Matice Slovenskej, 1998), p. 170.

¹⁴ *Ibidem*, p. 171.

society. According to the population census of 31 March 1950 exactly 9,415,244 people of Roman Catholic faith lived in Czechoslovakia (Czechoslovakia had a total population of 12,338,450)¹⁵, which presented a large population group that the ruling circles could not afford to ignore. Not to mention that also many members of the Communist Party openly professed religion, especially in the Slovak countryside. After all, according to statistics from 1951 alone, 64,55% of members of the Communist Party of Czechoslovakia (KSČ) professed the Roman Catholic faith, 10,4% belonged to the Czechoslovak Hussite Church and 6,0% to the Evangelical Church. On the contrary, only 17,7% of party members were without religion. Thus, in various ways, the Communists sought Church representatives to give their new regime loyalty and trust, or at least not to take an openly negative attitude.¹⁶ For this reason, the Communists were interested in external mitigation of anti-church activities and tactically suppressed their atheism.

Already on 3 March 1948, Alexej Čepička, then Secretary General of the Central Action Committee of the National Front (ÚAV NF), negotiated with the Archbishop of Prague, Josef Beran¹⁷ on the issue of taking a positive stance on the people's democratic regime by the Roman Catholic Church. The next day, 4 March 1948, the Slovak and Czech Catholic bishops rejected Čepička's request for a meeting in Brno and decided not to issue a declaration of loyalty to the new state. They did not consider it necessary, as the Catholic Church is not bound by any political or state form.¹⁸

On the other hand, the youth of the Reformed Church sent greeting telegrams from their meeting in Bánovce nad Ondavou to the President of the Republic, the Prime Minister and the President of the ZP, who also sent them a reply.¹⁹ The personal secretary of the chairman of the ZP subsequently the personal secretary of the chairman of the ZP subsequently interpreted "sincere thanks for the telegram in which you assure him that you want to do your best to help the work of the Board of Commissioners for a better and happier future for our nation and state"²⁰ The declaration of the presidency of the ÚAV NF of 18 March 1948, in which it emphasised freedom of religion and described it as one of the basic principles of the people's democratic establishment, was to be a conciliatory gesture. At the same time, the statement said that various interventions in religious freedom were undesirable.²¹

At that time, however, several priests had already been detained, many of whom had been excluded from public life because of their religious beliefs and the restriction on the rights of the churches. In this context, Archbishop Karol Kmetko sent a letter to Gustáv Husák on April 26, 1948, in which he pointed to the so-called cleansing of public life, that is. to people dismissed from employment and to citizens who were persecuted or

¹⁵ J. Halko, *Rozbit' Cirkev*, p. 26.

¹⁶ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátna moc a Cirkvi na Slovensku 1948–1953* (Bratislava: Veda, 1997), p. 32.

¹⁷ On the life of Cardinal Josef Beran (1888–1969) see: S. Vodičková, *Uzavírám vás do svého srdce. Životopis Josefa kardinála Berana* (Praha: ÚSTR, 2009).

¹⁸ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátna moc a Cirkvi na Slovensku*, p. 33.

¹⁹ N. Kmeť, *Postavenie Cirkvi na Slovensku 1948–1951* (Bratislava: Veda, 2000), p. 25.

²⁰ *Idem*, "Nekatolícké cirkvi a február 1948" [in:] *Február 1948 a Slovensko*, ed. O. Podolec (Bratislava: ÚPN, 2008), p. 631.

²¹ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátna moc a Cirkvi na Slovensku*, p. 32.

illegally detained in pre-trial custody.²² Meanwhile the Communists imposed national administration on the important Roman Catholic Society of St. Adalbert, represented by the suspended priest Alexander Horák.²³

Another problem between the state and the churches was the candidacy of priests for various political positions. The ruling power had an eminent interest in the so-called progressive priests engaging in political activity. If church leaders agreed to something similar, it would practically mean approval of the standing political system. Slovak and Czech Catholic bishops therefore addressed this request at a meeting on 3 May 1948 in Olomouc, where they decided not to give consent to any priest to run for parliament. Joining any party remained absolutely forbidden for priests, and for clergy there was also a ban on speaking at political assemblies or writing articles of political nature.²⁴ If a priest violated this order, he was threatened with suspension. However, such clergymen were not of great value to the ruling regime, therefore the communist leaders tried to enforce at least exceptions. These were mainly cases of priests and commissioners such as Jozef Lukačovič²⁵ and Alexander Horák, who were ecclesiastically punished for accepting positions in the ZP after the May elections in 1948.

Their superior in the ZP, Gustáv Husák, also interfered in this fight, in an effort to achieve a cancellation of this suspension. Jozef Lukačovič did however, despite emphatic warnings from church officials not give up the office of commissioner. Gustáv Husák on 15 June 1948, did, as the chairman of the ZP, at least formally officially ask Ambróz Lazík for an exemption, “that Prof. Jozef Lukačovič was granted an exemption from the general ban and the ecclesiastical authorities did not make it difficult for him to perform his responsible function from which the church can also benefit”.²⁶ However, he knew very well that the representatives of the Roman Catholic Church did not intend to make any exceptions, so the dispute between the church and the state dragged on.

A new conflict however was not long in coming. On 16 August 1948, a joint conference of Slovak and Czech Catholic bishops was held in Nitra, at which they drew up a memorandum addressed to the government pointing out the unacceptable state intervention in church matters and restrictions on basic religious freedoms. In Slovakia, the problem was that the memorandum was to be read on Sunday, 29 August 1948, that is on the fourth anniversary of the Uprising. For the Slovak communists, this meant another provocation from the “reactionary clergy”. They requested that the reading of the memorandum be postponed. Gustáv Husák therefore turned to Archbishop Karol Kmeťko, with whom he agreed that the reading of the memorandum would be postponed to a week later. A day before the original reading date, on 28 August 1948 Husák again urged by telephone the upholding of the agreement and informed Ambróz Lazík, that he considered the memorandum

²² *Dokumenty o postavení Katolíckej Cirkvi na Slovensku*, p. 41.

²³ More on the character of Alexander Horák (1911–1994) see: J. Pešek et al., *Aktéri jednej éry na Slovensku 1948–1989* (Prešov: Vydavateľstvo Michala Vaška, 2003), pp. 129–132.

²⁴ J. Halko, *Rozbit' Cirkev*, pp. 28–29.

²⁵ Jozef Lukačovič taught Gustav Husák religion at the secondary school in Bratislava for some time. For more about his character see: J. Pešek et al., *Aktéri jednej éry na Slovensku*, pp. 221–223.

²⁶ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátna moc a Cirkvi na Slovensku*, p. 42.

to be extremely unfortunate in terms of the content and reading date from the pulpits, which would not serve the Catholic Church in any way. It was not to be banned by the authorities, but “they will see the reading as an act against the current regime, that may have consequences.”²⁷ Similar calls were broadcast on 28 August by radio. Nevertheless, the memorandum was read in most churches. Of course, the Communists then used the situation as propaganda against the Catholic Church. They accused church leaders of abusing pulpits, disregarding the agreement, inciting tensions, and so on. They emphasised everywhere that it was a serious violation of the law and a criminal offence according to the Act for the Protection of the Republic (on 24 October 1948, it was replaced by the famous Act No. 231/1948 for the Protection of the People’s Democratic Republic. In addition to the memorandum, a pastoral letter was read in the churches on 10 and 17 October 1948, which provoked similar reactions from the government.

In the autumn of 1948 (on 20 November 1948), a meeting of the ÚAV NF was held on church and religious issues, in which Gustáv Husák also took part. With regard to Slovakia, those present agreed on harsh measures against the Roman Catholic Church. They immediately wanted to cut back religious press, reduce the circulation of the *Catholic Gazette* to 50,000 copies and, on the contrary, publish for the clergy in Slovakia, under the supervision of the ÚAV NF, the *Bulletin for Church and Religious Issues*. Magazines and radio were planned to be used to systematically expose the reactionary policy of the Vatican and against the so-called reactionary (unreliable) priests, and to “fight their activities on a class basis.”²⁸ So-called cultural houses and halls serving religious associations were handed over by communists to the administration of edification inspectors. The regime gradually tightened its grip, which was to become more evident the following year.

The ruling elites sought to disengage the Roman Catholic Church from the Vatican, eliminate its influence, and subdue it completely along with other Christian churches. From the discussion thus far it can be seen that Gustáv Husák acted very thoughtfully and purposefully in the anti-church struggle, although, of course, he followed instructions from the centre. In church politics, he often used coercion and blackmail as means to an end. An example is Ambróz Lazík’s application for permission for a Catholic newspaper and youth associations. Gustáv Husák replied to him: “that everything can be talked about, but only if the Church proves itself in a certain period [...] and especially in the pre-election period neutrality towards all political parties will be maintained publicly and in fact and the regime will not be weakened.”²⁹ In this case, Husák used “something for something” tactics and made it clear to church officials that concessions from the ruling regime could only be expected by the Roman Catholic Church if it behaved according to the Communist conception.

The year 1949 already brought a substantially different dimension and means to the relations between the state and the churches. It brought, first and foremost, the end of at least partial dialogue and the end of even the slightest hope of reaching a compromise.

²⁷ *Ibidem*, p. 45.

²⁸ *Dokumenty o postavení Katolické církve na Slovensku*, p. 209.

²⁹ J. Halko, *Rozbit’ Cirkvev*, p. 33.

It began with a visit by a delegation of Catholic bishops (Josef Matoch, Štěpán Trochta and Eduard Nécsey,³⁰ who became the bishop of Nitra after the death of archbishop Karol Kmeťko on 22 December 1948), to President Klement Gottwald on 19 January 1949. The bishops presented a ten-point memorandum on wrongs against the Roman Catholic Church to the first workers' presidents and Klement Gottwald promised that the continuation of the dialogue with the church would be resumed. One week later, on 28 January 1949, the Holy See's diplomatic representative in Prague, Monsignor Segni, sent a letter to Foreign Minister Vladimír Clementis protesting against the illegal persecution of the Roman Catholic Church.³¹ Clementis subsequently granted him an audience and informed him that the government refused to accept the content of his letter.

On 17 February 1949, the Commission for Religious and Ecclesiastical Affairs of the ÚAV NF met to resume negotiations on ecclesiastical matters. At the outset, its chairman and Minister of Justice Alexej Čepička conditioned the government's willingness to negotiate with the Roman Catholic Church over four points: the church declares loyalty to the government, abolishes the suspension of priests, stops discrimination against priests who cooperate with the government and suspends priests convicted of anti-governmental activities.³² The Bishops' Conference discussed Čepička's ultimatum on 22–23 March 1949 in Dolný Smokovec. However, the conference ended prematurely as a listening device was found in the meeting room. With its interruption, the negotiations between the church and the state ended.

The Czechoslovak government therefore informed the Holy See at the end of March 1949 that its diplomatic representative was *persona non grata*, and in April the presidency of the ÚV KSČ issued directives to achieve full control over the churches. The so-called "Church Six" of the ÚV KSČ, composed of Alexej Čepička, Václav Kopecký, Viliam Široký, Zdeněk Fierlinger, Vladimír Clementis and Zdeněk Nejedlý, became the highest governing body of all anti-church actions. On 30 April 1949, this body approved a plan to initiate the action of progressive Catholics, which they called the *Catholic action*. The state consciously misused the name of the movement that spread in the Catholic Church after the encyclical of Pope Pius XI. *Ubi arcano Dei Consilio* of 1922 as a movement of the laical apostolate.

The Communist *Catholic action*, on the other hand, aimed to break the unity of the Roman Catholic Church, detach it from the Vatican and fully subordinate it to the Communist regime. Communist regime was preparing a large-scale campaign among clergy and believers to support it. As expected, the Bishops' Conference, which was held on 16–17 May 1949 in Trnava, took a strongly dismissive and negative position on the entire campaign. The bishops reminded priests and believers that any action taken without the consent or against the will of the bishops associated with the Pope of Rome

³⁰ On the personality of Archbishop Eduard Nécsey (1892–1968) see: V. Judák, *Vo všetkom láska. Životopisný profil ThDr. Eduarda Nécsey* (Nitra: Gorazd, 2012).

³¹ V. Vaško, *Neumlčená. Kronika Katolíckej cirkve v Československu po druhej svetovej válce II* (Praha: Zvon, 1990), p. 58.

³² *Ibidem*, p. 59.

undermines the basic structure of the Church, breaks its unity and necessarily leads to its destruction³³ – and that was exactly what the communist regime was about.

Therefore, on 10 June 1949, a state *Catholic action* was established in the Municipal House in Prague, the founding assembly of which was attended by approximately 68 so-called patriotic priests and another 215 people. The Congress accepted the *Repercussion of the Catholic action* and elected a 60-member ÚV headed by Ferdinand Pujman (the opera director at the Prague National Theatre). The Slovak Committee of the *Catholic action* was constituted on 22 June 1949, and its chairman was Šára Šurányiová. The Communists began an extensive initiative to expand this schismatic organization, which consisted of organising regional and district conferences of believers, collecting signatures for the *Repercussion of the Catholic action* in the countryside (further in factories and individually at home) and, of course, exerting pressure on priests. Just for the sake of interest, it should be noted that not only priests and believers without party affiliation, but also some ordinary members of the Communist Party refused to sign. It was Gustáv Husák who proposed not to punish such cases provisionally by exclusion from the party, but only to register them for the future.³⁴

The campaign also massively took its course in the press and on the radio. The bishops responded to the situation with a pastoral letter drafted at a secret meeting on 15 June 1949 in Prague entitled *The Voice of Bishops and Ordinaries in the Hour of the Great Examination*, and ordered priests to read it at all Holy Masses on Sunday, 19 June 1949. The communist powers, of course, tried to do everything possible to prevent the pastoral letter from being read. Priests were visited by members of national security, menaced, pressured, threatened with arrest, just so they would not read it. Believers responded by guarding their priests and parish buildings, which in many places logically transformed into open confrontation with the state authorities.

A wave of riots, bloody clashes and commotion swept through Slovakia, involving thousands of citizens. Slovakia experienced a widespread unrest at the end of June and the beginning of July 1949 and it was the largest uprising against the regime since February 1948. In addition, on 20 June 1949, Pope Pius XII. declared by special decree the so-called *Catholic action* in Czechoslovakia to be a schismatic movement. The government responded with, initially only verbal notice, similarly harsh methods and repression. In Slovakia, they appeared mainly out of Husák's mouth, as the regime officials entrusted him to comment on events in front of the public.³⁵

At the Presidency of the ÚV KSS on 17 June 1949, Ladislav Holdoš reported on the ongoing *Catholic action*, and outlined among other things, the issue of planned pilgrimages and the consecration of churches: "There will be large Catholic events [...] such as the pilgrimage in Levoča on July 1st and 2nd, where about 100,000 people are expected, the pilgrimage in Ružomberok on June 26th, where there will be a procession of about 20,000 people, a church consecration in Partizánske, a church consecration somewhere

³³ M.S. Ďurica, *Dejiny Slovenska a Slovákov* (Bratislava: Lúč, 2003), p. 616.

³⁴ F. Vnuk, *Pokus o schizmu a iné proticirkevné opatrenia v rokoch 1949–1950* (Bratislava: Ústav dejín kresťanstva na Slovensku, 1996), p. 31.

³⁵ J. Halko, *Rozbit' Cirkev*, p. 171.

around Nitra and church consecration in Zlaté Moravce³⁶. Since the communist leadership was not interested in carrying out these religious events and they also needed to mobilise the public for the so-called Slavic Day, Husák came up with a different solution. The chairman of the ZP proposed that the pilgrimages and ordinations of the churches be simply cancelled under various pretexts, such as the ongoing harvest or unfinished church constructions.³⁷

At the mentioned presidency, they also discussed the inclusion of Catholic laics in the *Catholic action*. The Chairman of the Communist Party of Slovakia, Viliam Široký, presented the proposal in the form of former deputy for DS Július Špánik, who was in prison at the time. Gustáv Husák responded to the chairman of the KSS: “Špánik will escape into emigration, he is a characterless rat. I don’t like it because he is discredited in those Catholic circles. Kempný is more serious, but Špánik was better able to climb, he is humble in the slammer, that is true. Here is the question of what we can get out of him. The trump would be Kempný, and I would rather raise my hand for Kempný ten times.”³⁸

Husák also suggested addressing the Pavel Čarnogurský in this matter. From this it can be deduced that the communists urgently needed to support its crumbling conception of Catholic action by respected personalities from the Catholic camp. The presidency of the ÚV KSS subsequently decided that the consecrations of churches should be postponed indefinitely and other actions should be allowed only if they were influenced by the spirit of the *Repercussion of the Catholic action*. The commissioner of justice, Július Viktory was to speak with the imprisoned Július Špánik on the topic of the *Catholic action*. Later, Špánik was actually released.

However, the appearances of the faithful against the regime continued. On 24 June 1949, Gustáv Husák declared that Catholic bishops headed by Archbishop Beran and some priests could not escape responsibility for such riots and the damage caused by them. It is said that under the influence of a pastoral letter the health of the state and the public were seriously endangered and property destroyed. According to Husák, these are the intentions of the subversives of the state, who do not like peace in our villages and towns.³⁹ The chairman of the ZP further stated that “attempts to terrorise by the episcopal assembly against priests and believers will not last long. Disruptive wreckers themselves are exposed and thus neutralised. We will ensure peace in our state.”⁴⁰

Despite Husák’s fighting words, the uprisings spread and became more extensive by the day. It should also be borne in mind that these were essentially spontaneous manifestations of the population defending their priests. Rumours of widespread arrests of clergy also contributed to the aggravated situation. The communist leadership was surprised by this development and considered various solutions, including the deployment of the army against the faithful, as the situation became really dramatic. In 1963, Viliam

³⁶ Slovak National Archive (hereinafter: SNA), f. ÚV KSS – Predsedníctvo, šk. č. 791. Zasadnutie PÚV KSS zo dňa 17.6.1949.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátna moc a Cirkvi na Slovensku*, pp. 77–78.

⁴⁰ J. Halko, *Rozbit’ Cirkev*, p. 171.

Široký considered Husák and other Slovak officials to be responsible before the Barnabit rehabilitation commission.⁴¹ Gustáv Husák, as a member of the Presidium of the ÚV KSS and the Chairman of the ÚV, was certainly responsible for the situation and other anti-clerical measures in which he was significantly involved, but he was far from the only one in this regard. It should also be pointed out that Gustáv Husák did not belong to the group of “chosen ones” in the so-called the Church Six of the ÚV of the Communist Party, which determined church policy in the republic. However, he consistently applied its conclusions in Slovakia.

One of the largest uprisings broke out on 23 June 1949 in Čadca. According to Slovak communist officials, it was so serious that they decided to fly to Čadca in person and investigate the matter on the spot. The then commander of the State Security Service in Slovakia, Viktor Sedmík, noted in 1963 that when he received the news that there were great riots in Čadca, “I told Husák that nothing could be done, we should go there. We flew. Holdoš, Okáli, Lietavec etc. In the belief, we were doing a good service. The next day comrade Široký called me and scolded me terribly, that as soon as someone [...] in Čadca, the whole Board of Commissioners was already flying there”.⁴² The riots in many places in Slovakia were suppressed and ended by radical security interventions and the subsequent arrest of insurgents and priests. Needless to say, detainees were treated in an extremely brutal manner. By mid-July 1949, 717 people had been detained in connection with riots and commotions during the *Catholic action*.⁴³

Representatives of the KSS paid attention to the *Catholic action* at a meeting of the Secretariat on 14 July 1949. Those present had to admit that after the publication of the pastoral letter, the signing of the *Repercussion to the Catholic action* practically stopped and lagged significantly behind the Czech lands.⁴⁴ Gustáv Husák nevertheless claimed that the action should be evaluated positively. From his point of view, it was the bishops’ interest to keep the whole church behind them and claim, there would be no church without bishops.⁴⁵ On the question of arrested believers and clergy, Husák said the following: “It is necessary to say why those pastors are in jail. We have to choose at least a few typical cases and say why they are sitting in jail [...] It needs to be shown that this is a political struggle and we will raise it to the field where we want it to be and not where the church wants it to be”.⁴⁶

An attempt to break the Catholic Church through *Catholic action* and subordinate it to governmental power, however, did not succeed. This is mainly due to the fact that after the intervention of the bishops and the Vatican, they encountered resistance from the faithful. However, the communist leaders did not evaluate the whole event completely negatively and according to them it had the expected continuation from the national point of view.⁴⁷ The campaign continued later during July 1949, when the opinions of

⁴¹ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátna moc a Cirkvi na Slovensku*, p. 78.

⁴² *Ibidem*, p. 79.

⁴³ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátna moc a Cirkvi na Slovensku*, p. 80.

⁴⁴ SNA, f. ÚV KSS – Sekretariát, šk. č. 3. Zasadnutie sekretariátu ÚV KSS zo dňa 14.7.1949.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*.

the presidency of the *Catholic action* or supporting statements from various associations or institutions were published in the press.

During the summer of 1949, Slovak and Czech Catholic bishops met again and drafted their last uncensored pastoral letter at the meeting on 13–14 August in Trnava. In it, believers were informed that priests who had accepted positions in the ZP (in Slovakia it was mainly Alexander Horák and Jozef Lukačovič), will be suspended from priestly positions. Thus, the church hierarchy did not intend to seek a compromise with the Communists on this issue. This is one of the reasons why the communist regime changed tactics to control the churches after the failure of the *Catholic action*. Party leaders had previously considered the idea of creating ecclesiastical laws that would radically curtail the rights of churches and bring them completely under their control.

In the given situation, the above-mentioned proposal was back on the agenda. The preparation of these so-called ecclesiastical laws culminated in autumn 1949. Specifically, it was a matter of economic security of churches and the establishment of the State Office for Church Affairs. That is, the office under whose competence all ecclesiastical or anti-clerical activities of the regime would fall. Also, the law on the economic security of churches was to make the church financially dependent on the state. Also the SNR dealt with ecclesiastical law on 18 October 1949. Gustáv Husák made a traditional anti-church speech at the meeting and attacked both the Catholic and the Evangelical Church. For Catholics, he focused mainly on the church hierarchy and its reactionary goals, on the suspension of Alexander Horák and Jozef Lukačovič, and did not leave out the bishops.⁴⁸ Among the Evangelicals, he mentioned their connection with the “greedy Slovak bourgeoisie”, with people like Lettrich, Hodža or Ursíny, and the effort to use freedom of religion to spread hate. On 25 November 1949, the General Bishop of the Evangelical Church of the Augsburg Confession, Vladimír Pavel Čobrda, commented on Husák’s words.⁴⁹ He explained Husák’s words by saying that they were said by a non-evangelical, who did not know the evangelical church system well.⁵⁰

The National Assembly approved both ecclesiastical laws (Act No. 217/1949 on the Establishment of the State Office for Ecclesiastical Affairs (SÚC), headed by Alexej Čepička, and Act No. 218/1949 on the Economic Security of Churches) on 14 October 1949 effective from 1 November 1949. According to Act No. 217/1949, the Slovak Office for Ecclesiastical Affairs (SIÚC) was established in Slovakia, but in fact subordinated to the central office in Prague. According to “c. Široký three candidates came in question: c. Husák, Holdoš and Prof. Sýkora”⁵¹ as head of the Slovak office. Viliam Široký was mainly involved under Ladislav Holdoš, but in the end the chairman of the ZP Gustáv Husák was appointed.

Subsequently, at the meeting of the Secretariat of the ÚV KSS on 29 October 1949, those present discussed the organisational and personnel staffing of the SIÚC. Husák also

⁴⁸ N. Kmeť, *Postavenie Cirkví na Slovensku*, p. 155.

⁴⁹ On the personality of Vladimír Pavel Čobrda (1880–1969) see: P. Uhorskai, E. Tkáčiková, *Evanjelici v dejinách slovenskej kultúry I.* (Liptovský Mikuláš: Transocius, 1997), p. 59.

⁵⁰ N. Kmeť, *Postavenie Cirkví na Slovensku*, p. 156.

⁵¹ *Církevní komise ÚV KSČ 1949–1951*, ed. K. Kaplan, M. Bulínová, M. Janišová (Praha–Brno: Ústav pro soudobé dějiny Akademie věd České republiky, 1994), p. 241.

suggested not to engage Catholic priests in the office, that a separate Greek Catholic division be established in the future (until then only a department for the Greek Catholic Church should work at the office) and that the Secretariat of the Party give its principal consent to the establishment of an internal advisory board of Commissioner.⁵² Furthermore, those present only discussed personnel issues. Gustáv Husák then announced to the competent authorities on 2 November 1949 the establishment of the SIÚC: “The Slovak Office for Ecclesiastical Affairs, established by Act. No. 217/49 Coll. began its activities on 1 November 1949. I request that all designated offices include the Slovak Office for Ecclesiastical Affairs in the list of credentials and their equivalent offices and send them all relevant correspondence. SIÚC has its offices in Bratislava, Lenin square No. 5.”⁵³ The Prague SÚC and the Bratislava SIÚC, were organisationally identical, the only exception was the mentioned establishment of a separate institute for the Greek Catholic Church in the Department of the Catholic Church.⁵⁴ Gustáv Husák and Alexej Čepička agreed on this unified organization of both offices during a joint meeting.

It was stated in the ecclesiastical laws that spiritual activity can only be permitted for those who have received state consent. The clergy thus became civil servants, they had to take the vow of allegiance to the People’s Democratic Republic, and the state had the right to decide on their reliability. The state simply decided who could and could not perform the priestly ministry. According to the *Act on the Economic Security of Churches*, the salary was also paid to priests by the state, tying them together. The churches lost their independence in internal affairs and could not freely elect their superiors. So, after 1 November 1949, the church officially came under direct state supervision.

The laws logically met with strong opposition from higher church leaders, who refused to accept a salary from the state. However, the Communists wanted the exact opposite – as many clergy to accept the wage as possible, thus committing themselves to the regime. This tactic was certainly more successful than the schismatic *Catholic action*. Just for the sake of interest, I will mention in this context a greeting telegram to Gustáv Husák sent on 27 March 1950 from a ceremonial meeting of clergy and political figures in the Apostolic Administration in Trnava on the occasion of handing over material state support to cover the budget deficits of parishes in Trnava: “Dear Dr. Gustáv Husák, Chairman of the Board of Commissioners, entrusted with the leadership of the SIÚC in Bratislava... on behalf of the clergy and believers of the local diocese, we would like to greet you warmly and thank our government for its great care for the economic security of the churches”⁵⁵

At the end of 1949, the regime tried to show a “human face” and therefore began to grant amnesty to persons who had “transgressed” from the communist point of view during the *Catholic action* and took part in the summer uprisings. The ZP alone granted amnesty to 102 people by the end of 1949.⁵⁶ The released priests had the opportunity to

⁵² SNA, f. ÚV KSS – Sekretariát, šk. č. 4. Zasadnutie sekretariátu ÚV KSS zo dňa 29.10.1949.

⁵³ *Ibidem*, f. Slovenský úrad pre veci cirkevné, Sekretariát – dôverné, 1949, šk. č. 1.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*, f. Slovenský úrad pre veci cirkevné, Sekretariát – dôverné, 1950, šk. č. 2.

⁵⁶ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátna moc a Cirkvi na Slovensku*, p. 114.

sign such a declaration with the express consent of Gustáv Husák: “On the occasion of the pardon of the President of the Republic in a criminal case led against me, I declare that I admit my guilt. I recognise the valid laws of the republic, promise to uphold them, lead the life of a proper citizen, support the people’s democratic regime and its building efforts”.⁵⁷ However, it was a false “humanity”, as it was Gustáv Husák who, at the meeting of the Presidium of the ÚV KSS, on 3 February 1950, had personal reservations about the moderation of courts, which in his opinion were to impose significantly harsher punishments against the clergy: “In this ecclesiastical commission there are very weak people from interior and justice. I ordered our representatives to submit only few cases. If needed, the peaks will come together then the three of us can sit down with Okály and Viktory and make arrangements. Beňuška [Pavol Beňuška, secretary of the bishop’s office in Nitra – T.Č.] was in court and sentenced to 6 months, but served only 5. He will be released in a while. He could have been sentenced to 5 years”.⁵⁸

Husák had a strong aversion to the high ecclesiastical hierarchy in general, which he made very clear. This was visible at the reception of representatives of Catholic institutions on 29 November 1949, which was attended exclusively by the so-called patriotic priests led by Alexander Horák and Jozef Lukačovič. The Episcopate thus clearly has been shown who the state considered to be a partner.⁵⁹

As for the issue of the pledge of allegiance, the ecclesiastical commission of the ÚV KSS decided that the clergy must take the oath in the hands of the chairman of the District National Committee or the Regional National Committee, without any amendments. The Communists did not expect the bishops to take the oath, so they focused on lower dignitaries. So for example, on 3 February 1950, the general vicar of Trnava, Jozef Minárik and Michal Beňo, holding the same position in Nitra, took the oath directly into the hands of the chairman of ZP Gustáv Husák.⁶⁰

On the same day, Husák reported on this and other ecclesiastical issues at a meeting of the Presidium of the ÚV KSS. After general information notes about individual churches, he turned to the issue of clerical salaries: “Expenditures on the salaries of clergy have increased significantly. In June 1949, 1697 clergy received a total of 4,343,436 CZK in salary per month. In January 1950, 2216 clergy total salaries in the amount of 11,817,026 CZK. On average, the salaries of clergy increased by about 2/3”.⁶¹ Subsequently, he touched upon the vow of allegiance, stating that the taking of vows of clergy took place according to the law in the second half of January 1950 all over Slovakia.

According to Husák, the vast majority of clerics took the vows without hesitation or great embarrassment: 2,280 clergy were summoned, 2,216 came and took the vow, 64 did not appear. Husák also gave praise that “despite the instructions of the Catholic bishops, the majority of the clergy did not make any oral or written reservations about the vows wording... On the whole, it can be said that the uniform composition and signing of the

⁵⁷ J. Halcko, *Rozbit' Cirkev*, p. 118.

⁵⁸ SNA, f. ÚV KSS – Predsedníctvo, šk. č. 794. Zasadnutie PÚV KSS zo dňa 3.2.1950.

⁵⁹ N. Kmeť, *Postavenie Cirkvi na Slovensku*, p. 166.

⁶⁰ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátna moc a Cirkvi na Slovensku*, p. 115.

⁶¹ SNA, f. ÚV KSS – Predsedníctvo, šk. č. 794. Zasadnutie PÚV KSS zo dňa 3.2.1950.

vow is a complete defeat of the episcopal agitation against the vow, or for the vow with written reservations, as well as ordered in the pastoral letter in November”.⁶²

In the monitored issue, we gradually arrive at the very beginning of 1950 in Banská Bystrica, where a case started to be written, which became the most acute conflict in granting state consent between the regime and the Roman Catholic Church, a kind of precedent in which Gustáv Husák was significantly involved.

On 8 January 1950, Bishop Andrej Škrábik died in Banská Bystrica. Five days later, according to the valid ecclesiastical laws, the former General Vicar, Daniel Briedoň, was duly elected Vicar Capitular. However, he did not ask for state consent, but only sent a letter to the SÚC announcing the death of Bishop Andrej Škrábik and his appointment. However, the SÚC refused and demanded the submission of a proper application. If Daniel Briedoň had sent it, the Communists had decided to reject such request.⁶³ At the above-mentioned meeting of the Presidency of the ÚV KSS on 3 February 1950, Husák stated to the problem: “As this is the first case in the whole republic where the episcopal see was vacated after the issuance of new ecclesiastical laws, the case of Banská Bystrica is an important precedent both for the state’s progress in implementing ecclesiastical laws and for the progress of ecclesiastical circles in respecting laws and occupying higher church posts”.⁶⁴

The case in Banská Bystrica was indeed the first, and the ruling regime was about to use it to its advantage and inflict another strike on the Roman Catholic Church and the Vatican. In this struggle, the Communists did not intend to retreat at any cost. Gustáv Husák himself had a conversation with the duly elected Daniel Briedoň on 3 February 1950, in which he informed him of the interpretation he gave to the provisions of the Act on State Consent and that he would insist unconditionally on respecting the law. At the end of the conversation, Briedoň himself asked Husák to take the oath. Gustáv Husák refused”, as he [Daniel Briedoň – T.Č.] did not give a clear answer regarding the requests for consent and related matters and that he practically does not recognise, respectively violates the law”.⁶⁵ Daniel Briedoň finally resigned after this dramatic conversation with Husák and government officials began looking for a new candidate. Gustáv Husák commented on this issue that “it must be a priest who has not been excommunicated. I already have tips. However, he risks excommunication. I am for it, although there will be some uproar”.⁶⁶

Husák was certainly right about that. Such a priest would be excommunicated and, in addition, risk total isolation and hostility from the church hierarchy and most clergy. Finding someone suitable was therefore not quite easy. After the visit of Gustáv Husák and Alexander Horák, the dean of Ivanka pri Dunaji, Ján Dechet,⁶⁷ accepted the position of administrator of the Banská Bystrica diocese, appointed by the SÚC on 13 February 1950, to be subsequently imposed on the Vatican on 18 February by the highest ecclesiastical

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Církevní komise ÚV KSČ*, p. 355.

⁶⁴ SNA, f. ÚV KSS – Predsedníctvo, šk. č. 794. Zasadnutie PÚV KSS zo dňa 3.2.1950.

⁶⁵ *Církevní komise ÚV KSČ*, p. 371.

⁶⁶ SNA, f. ÚV KSS – Predsedníctvo, šk. č. 794. Zasadnutie PÚV KSS zo dňa 3.2.1950.

⁶⁷ For more about the collaboration of Ján Dechet (1908–1968) with the communist regime see: J. Pešek et al., *Aktéri jednej éry na Slovensku*, pp. 73–75.

punishment “excommunicatus vitandus”,⁶⁸ which was also announced on Radio Vatican. The bishops, of course, refused to accept this choice and issued pastoral letters to the faithful. Ján Dechet remained, as expected, isolated and began to engage in a difficult internal struggle.

The Communists organised a massive campaign supported by delegations of workers to prevent him from sprinkling mentally and themselves suffering a fiasco. In the report of Gustáv Husák at the meeting of the Secretariat of the ÚV KSS on 15 February 1950, we can read that Ján Dechet was visited by a delegation of workers from Podbrezová, with whom he allegedly sat in a very cordial conversation. The Communists also appointed to Dechet two other reliable priests (they were to act as chancellor and secretary of the Banská Bystrica diocese) and provided various security measures for his protection.

Gustáv Husák further stated that counter-action can be expected from the high church hierarchy and local priests, and again touched on the originally and duly elected Daniel Briedoň: “In the conversation, Dr. Briedoň indicated whether it would be possible to obtain consent if he were re-elected, but in compliance with all regulations. We left them hope because we did not want to close all doors and then we will have the initiative in our hands [...] I propose to take note of the report and instruct the Church Office to monitor the situation closely, because there may still be a great war”.⁶⁹

In the ensuing discussion, Husák outlined the weakness of the whole case. Neither Ján Dechet nor the other two appointed priests belonged to the Banská Bystrica diocese and also did not have the consent of their bishop. Although they formally asked for consent, Bishop Róbert Pobožný, as well as Bishop Ambróz Lazík, refused to give it. Gustáv Husák therefore personally considered the first 14 days to be critical, but at the same time expressed a clear position: “We definitely won the first round”.⁷⁰ In addition, Gustáv Husák granted Ján Dechet a rank allowance to the annual amount of CZK 48,000 on 1 February 1950.⁷¹ The chairman of the ZP thus bet on money that was supposed to help Dechet withstand the pressure not only from the church hierarchy and the Vatican, but also from his immediate surroundings. Since, with Dechet’s consent, the Communists installed two reliable priests from the Rožňava diocese in the episcopal office, a conflict soon awaited between Husák and Róbert Pobožný, Bishop of Rožňava. Gustáv Husák therefore decided to intimidate the Bishop of Rožňava and issued an instruction to introduce an investigation on all letters sent by Bishop Pobožný to the appointed chancellor and secretary of the Banská Bystrica diocese.⁷²

The state-organised support of Ján Dechet culminated on 18–19 March 1950 in Banská Bystrica with the participation of political representatives, the so-called patriotic priests and various delegations. It was a kind of communist inauguration of Ján Dechet into his new position. On 16 March 1950, Husák had, at the meeting of the Secretariat of the ÚV

⁶⁸ F. Vnuk, *Vládni zmocnenci na biskupských úradoch v rokoch 1949–1951* (Martin: Matica Slovenská, 1999), p. 115.

⁶⁹ SNA, f. ÚV KSS – Sekretariát, šk. č. 6. Zasadnutie sekretariátu ÚV KSS zo dňa 15.2.1950.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ F. Vnuk, *Vládni zmocnenci na biskupských úradoch*, p. 117.

⁷² *Ibidem*, p. 120.

KSS, presented and outlined the program of the mentioned event. On Saturday morning, 18 March 1950, delegates of action committees from all municipalities and districts of the Banská Bystrica diocese were to meet for a conference, where a lecture by Gustáv Husák on church policy was prepared. In it, Husák wanted to explain to those present why Ján Dechet had become the administrator of the diocese, to further support his authority and, finally, to convince everyone of the correctness of the state church policy.⁷³

Gustáv Husák also outlined the planned course of the festive inaugural mass, in which the participation of the government delegation and the ZP was expected, stating that the scenario of the mass was prepared in Prague.⁷⁴ In the preparations, Husák did not even miss the acquisition of part of the clergy. The communists organised a conference of Catholic priests in Sliač, the main purpose of which was “to clarify all problems, to establish themselves in their position and to convince the weaker and, if appropriate, to give a response. We still have to think about that. This would give us such a strong cadre of priests who are committed to everything”.⁷⁵ The communist power planned the event in Banská Bystrica really conscientiously and did not forget to invite even the suspended priests – commissioners Jozef Lukačovič and Alexander Horák.

Husák’s speech to the representatives of the district and local AV NF sounded exactly as planned on Saturday, 18 March 1950, accusing the bishops of anti-governmental activities and the Vatican of trying to create a fifth column in the people’s democratic countries. The next day, Ján Dechet served his, directed carefully by the communists, first mass in his new position. Beforehand, the Banská Bystrica Cathedral was subjected to careful inspection by State Security, and only a selected audience, wearing paper tricolour ribbons, was allowed to mass. Dechet’s inauguration was broadcasted live on radio. However, the streets of Banská Bystrica yawned with emptiness, except for the invited guests. Nevertheless, the state power made it clear with the “Dechet case”, who is master of the house and how all the subsequent conflicts and clashes will end.

Therefore, on 30 March 1950, Gustáv Husák was able to evaluate the whole matter positively at the Secretariat of the ÚV KSS: “The event in Banská Bystrica was quite successful [...] We managed to concentrate a considerable number of clergy, no longer on a meeting, but on an active speech against the Vatican, thus hitting the Vatican’s efforts to isolate Dechet. I also talked about B. Bystrica with c. Čepička, which considers it an important victory, which we managed to focus masses on direct action against the Vatican. The situation of Dechet has been consolidated and the progressive priests strengthened”.⁷⁶

Ján Dechet began to perform his function despite excommunication, which created serious problems as, according to ecclesiastical law, all his decisions were invalid. At the beginning of 1951, he was also elected Capitular Vicar, and therefore the administration of the Diocese of Banská Bystrica had to be unofficially taken over by the Bishop of Nitra, Eduard Nécsey. It was not until spring of 1951 that the Bishop of Trnava, Ambróz Lazík, removed Ján Dechet’s excommunication on the basis of the so-called secret faculties.

⁷³ SNA, f. ÚV KSS – Sekretariát, šk. č. 7. Zasadnutie sekretariátu ÚV KSS zo dňa 16.3.1950.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Ibidem*, šk. č. 7. Zasadnutie sekretariátu ÚV KSS zo dňa 30.3.1950.

Later, Dechet became actively involved in the pro-regime peace movement of the catholic clergy, for which he earned the Order of the Republic in 1955.

One of the most brutal actions of the communist regime against the Roman Catholic Church is undoubtedly the liquidation of men's and women's orders. These orders were a thorn in the government powers' side since the end of World War II. In particular, the communists accused them of aiding and hiding war criminals, traitors and collaborators (Greek Catholic monasteries for helping the Banderas) or directly cooperating with fascism. After February 1948, the measures against the monasteries took on a new, in the beginning very elementary dimension. Searches and similar persecution were commonplace. The fact that some monasteries were established after 1945, and of course, without state consent, which was not necessary at that time, also played a role in favour of the communists. Those were to be cancelled without exception. The issue of religious orders was discussed and dealt with by bodies such as the Church Six of the ÚV KSČ, ÚAV NE, SÚC, in Slovakia the leadership of the KSS and later the SIÚC. All with one goal – the liquidation of monasteries as “nests of reaction”.

Preparations for an intervention against the male monasteries, which the Communists called *Action K*, began in the early 1950s. In Prague, a four-member group was formed at the SÚC, which secretly drew up an organisational plan for the entire event and prepared instructions for other officials. One of those significantly participating in the liquidation measures against the monasteries in Slovakia was, of course, Gustáv Husák, who still held the position of chairman of the SIÚC.

The presidency of the ÚV KSS discussed the liquidation issue of religious orders at a meeting on 3 February 1950. It was Gustáv Husák who presented, among other things, a report on the procedure against the orders. In his review, he first outlined the problem of allegedly illegally gathered youth in monasteries, which was allegedly brought up in an unfavourable spirit towards the republic in a boarding or semi-boarding way. Husák also described the monasteries as centres of resistance against the people's democratic establishment and as centres of militant anti-socialist forces, which eroded the whole area with their missionary activity. According to the chairman of the ZP, the monasteries have become “the most dedicated and efficient apparatus of Vatican and episcopal politics in our country”.⁷⁷ With such an assessment, it was only a matter of time before their liquidation came into play.

Gustáv Husák said about the planned liquidation measures: “Large male orders from all over Slovakia are to be concentrated in one monastery [...] Secret seminars in monasteries are to be liquidated and theologians handed over to the faculty and normal seminars. At the beginning of this event, due to anti-state activities, the Jesuit order is to be banned in the entire territory of the state [...] This concentration will initially be carried out only in cities [...] Disruptive anti-state elements from monasteries will have to be concentrated separately”.⁷⁸

Women's orders were to come right after the male ones. The communists planned to keep the nuns in medical service as nurses in institutions or hospitals, however not

⁷⁷ *Ibidem*, f. ÚV KSS – Predsedníctvo, šk. č. 794. Zasadnutie PÚV KSS zo dňa 3.2.1950.

⁷⁸ *Ibidem*.

in education. Despite the lack of teachers, monks and nuns had to leave the educational sector. In this matter, on 9 March 1950, Gustáv Husák addressed a letter to his close friend, the Commissioner of Education, Ladislav Novomeský, “that at the end of this school year [school year 1949/50 – T.Č.] all members of male or female orders be dismissed from school services at all types of schools, or that all teaching positions, with the exception of teaching religion, be filled with civilian teachers in the new school year”.⁷⁹ This proposal was implemented in the following months, and the religious teachers received dismissal decrees on 30 June 1950.

Rehearsal for the interposition on religious orders in April was to be an action against some boarding schools, in which orders liked to prepare their juveniles. Gustáv Husák spoke about it at a meeting of the Secretariat of the ÚV KSS on 16 March 1950. The mentioned intervention against those monasteries in which young people were still concentrated was carried out at the direct command of the Prague leadership of the Communist Party. It concerned mainly the orders of Salesians and Jesuits. Gustáv Husák himself proposed, “to combine it with the second action to be done, but there [in Prague – T.Č.] they decided that it should be done in advance. Probably to see what the reaction will be, but also because there is legal reason for it. Yesterday we selected administrators; everywhere there will be one administrator for education, who will take over the boarding school and one from the church office. They have to separate it from the monastery and say that it is a state boarding school. They have instructions from Prague on how to do it”.⁸⁰

The second mentioned action, with which, according to Husák’s proposal, the intervention against the boarding schools was to be connected, was the complete liquidation of the male monasteries, that is *Action K*. Gustáv Husák said: “The event with the monasteries will begin in the coming days. It will begin with a trial against the superiors of some monasteries [the trial before the state court in Prague on 31 March – 4 April 1950 against ten religious superiors – T.Č.] and then there will be 7 orders completely concentrated, each in one place. In a week, I will be able to give a very accurate report on that. This will be a major mobilisation of security, as it affects almost 80 cities. At the next meeting of the secretariat, I will give a very precise report, especially on the policy measures, because this seems to be the one that will cause the most uproar of the measures taken so far. It affects a large number of cities and, from a human point of view on the street, it will be done in a very brutal way”.⁸¹

The last sentence about brutality was true. On 1 April 1950, units of the People’s Militia, Army and Security forcibly invaded the male monasteries in Slovakia and deported monks from there to the preconceived concentration monasteries. This intervention went down in history under the name “Barbarian Night”. By the end of May 1950, 1002 monks had been interned. The monks were deprived of basic civil rights and freedoms and subjected to intense pressure to leave the order. Some of them had to enter military service in the Auxiliary Technical Battalions, others were reassigned to production, and many suffered

⁷⁹ F. Vnuk, *Akcie K a R* (Bratislava: RKCMF UK, 1995), p. 78.

⁸⁰ SNA, f. ÚV KSS – Sekretariát, šk. č. 7. Zasadanie sekretariátu ÚV KSS zo dňa 16.3.1950.

⁸¹ *Ibidem*.

years in communist prisons for their faith. The action against the females (*Action R*) took place on 29–31 August 1950.

Some nuns remained working in health care (charity homes, for example), others had to leave for the Czech Republic, and some even went to prison for helping persecuted citizens. For a closer idea of the situation in the concentration monasteries, we can quote the words of the new chairman of the SIÚC Ladislav Holdoš, which he used at the meeting of the Secretariat of the ÚV KSS on 20 April 1950: “Pezinok is also not suitable because there is little space, they are terribly crowded and there is danger that some diseases could spread there. In addition, there is one case of open tuberculosis.”⁸² On the issue of concentration monasteries, Gustáv Husák subsequently stated that the choice of places was made mainly in terms of the capacity of the monasteries.⁸³

At this point, it is necessary to mention a few words on the exchange in the position of the chairman of the SIÚC. Ladislav Holdoš replaced Gustáv Husák as chairman of the SIÚC on 3 April 1950. Štefan Baššovský submitted a proposal for the appointment of Holdoš to the Presidium of the ÚV KSS. Although this exchange was officially presented as due to the great busyness of Gustáv Husák, as chairman of the ZP and member of the presidency of the ÚV KSS, the change actually indicated Husák’s imminent fall. At that time, however, no one could have guessed that Ladislav Holdoš would fall into the net of State Security investigators with him. Important to this end was the role of Gustáv Husák in the forcible liquidation of the Greek Catholic Church, which went down in history as *Action P*. Gustáv Husák, paid attention to this issue in March 1947 in a letter to Ladislav Novomeský, who at that time was in charge of education and edification. In the letter, Husák drew attention to anti-Slovak developments in the leadership of the Greek Catholic Church. He told Novomeský how he was alerted by Greek Catholic priests of Slovak origin to the fact that the entire leadership of the Prešov diocese, the seminar and the education of priests were moving in an anti-Slovak direction. Despite the fact that in Slovakia there was a larger half of Greek Catholic believers of Slovak nationality.

According to Husák, Bishop Pavol Gojdič was supposed to be behind the situation. Husák also asked Novomeský to intervene in the planned consecration of the second Greek Catholic bishop – another Ruthenian. In this context, Gustáv Husák referred to requests from Slovak Greek Catholics out of fear of strengthening the Russification line in their church. Husák ended his letter with the words: “In any case, I think that it would be necessary for him to be interested in this matter and to intervene in the appointment of a new bishop to the relations between the Greek Catholics, or at least to reach an agreement with Bishop Gojdič.”⁸⁴

The above-mentioned second Greek Catholic bishop was Vasiľ Hopko, a Ruthenian national, who was appointed auxiliary bishop of Prešov by the bull of Pope Pius XII. on 2 January 1947. The consecration took place on 11 May 1947 in the Prešov Cathedral

⁸² *Ibidem*, šk. č. 7. Zasadnutie sekretariátu ÚV KSS zo dňa 20.4.1950.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ *Dokumenty o postavení Katolické Cirkvi na Slovensku*, p. 182.

and Hopko became the right hand of Bishop Pavel Gojdič, also Ruthenian. It is difficult to say how much Husák was concerned about the national rights of Slovaks of the Greek Catholic faith in this matter and how much he was already trying to weaken the Uniate Church at that time. However, the first option is more likely.

The Greek Catholic Church was definitely in a better place to coexist with state power than the Roman Catholic Church, as it was in some opposition to the regime during the First Slovak Republic. However, none of this came true. Very quickly, the Communists began to accuse the Greek Catholic Church of cooperating with the Banderas, of providing assistance to refugees from the Soviet Union, of Ruthenian nationalism and so on. At the end of 1948, Gustáv Husák also spoke out against the Greek Catholic Church at a meeting of the presidency of the ÚV KSS. In an incomparably sharper tone than the year before, Dr. Husák warned from succumbing to the false notion that, unlike the Roman Catholic Church, there would be no worries with Greek Catholics.

According to Husák, the Greek Catholic Church was *Magyaron-ish* in the past, became the protector of the emigrant elements and recently began to mint the motto: “Closer to Rome!” At the end of his report, Husák also said these words: “I think we should make all schools Ukrainian and remove the influence of the clergy completely... On the other hand, we should support pastors who help us carry out the ecclesiastical policies we have in mind. These could be the foundation of the home church. There we can afford – I think – an even sharper intervention than perhaps we will do against the Roman Catholic Church. If we can remove the influence of the emigrants and the clergy, I think we will make a big leap forward”⁸⁵ Husák thus outlined in an abbreviated form how the regime’s relationship with the Greek Catholic Church should and did develop in the following months and years. The transition of Greek Catholics to Orthodoxy was not just a purely Czechoslovak affair. Similar measures were taken in some other Eastern bloc countries. In the Czechoslovak Republic, the Orthodox Church itself, which was in the minority compared to Greek Catholic believers, was particularly interested in unification. In February 1950, about 57,500 believers professed the Orthodox faith, while the Greek Catholic Church could count on approximately 305,645 believers.⁸⁶ Its liquidation was finally decided by the Church Six of the ÚV KSČ, which at the same time commissioned Gustáv Husák in December 1949 to draw up a plan of activity in this direction.⁸⁷ However, the communist leaders had to reckon with decisive resistance of the Greek Catholic church hierarchy against Orthodoxy, namely with Bishop Pavel Gojdič and his auxiliary bishop Vasil Hopko.

Already at the end of 1949, Husák received a notification from Deputy Minister Alexei Čepička Jaroslav Havelka that at its meeting on 13 December the government decided to grant state approval in the matter that Archimandrite Alexei (Alexander Petrovich Dechtere, an USSR citizen) be appointed bishop of the Prešov Eparchy.⁸⁸ It

⁸⁵ F. Vnuk, *Vládní zmocnenci na biskupských úradoch*, p. 221.

⁸⁶ K. Kaplan, *Stát a Církev v Československu 1948–1953* (Praha–Brno: ÚPSD AV ČR, 1993), p. 114.

⁸⁷ *Ibidem*, p. 115.

⁸⁸ SNA, f. Slovenský úrad pre veci cirkevné, Sekretariát – dôverně, 1949–1950, šk. č. 2.

was a purposeful attack, as also Bishop Pavol Gojdič resided in Prešov. Gustáv Husák proposed a cautious approach to the liquidation of the Greek Catholic Church, and the original plan did indeed envisage a similar development of the situation. In the districts and in the countryside, so-called return committees were established, which were given the task of promoting the return to Orthodoxy among believers. That was to be announced at the so-called sobor (assembly) a few months later. However, circumstances changed and the tactic of a quick transition came on the agenda sooner.

It was to be supported by a promotional trip of a delegation of the Russian Orthodox Church led by Metropolitan Nikolai to the Czechoslovak Republic. Gustáv Husák disagreed with this and the rapid transition, as he feared the return of unrests from summer 1949.⁸⁹ The truth really was that unification provoked strong opposition from believers. However, the Church Six of the ÚV KSČ decided otherwise, and Husák subordinated himself in a disciplined manner. At a meeting of the Secretariat of the ÚV KSS on 7 January 1950, he presented a report on the topic of the unification of Greek Catholics with the Orthodox Church, in which he reported on the main reasons for *Action P*, and in fact indicated a plan for violent unification. The first reason for the implementation of *Action P* was to be the fact that in other people's democratic states the connection was already implemented and only the Czechoslovak Republic was the exception.

Furthermore, Husák emphasised the need for the orientation of Greek Catholics to the East and not towards the Vatican; he also mentioned the planned ordination of Bishop Alexei in Prešov by the Russian Orthodox metropolitan Nikolai and thus the establishment of the Orthodox diocese. Husák also touched on the question of nationality among Greek Catholic believers: "The Slovak part of Greek Catholics will turn to Catholics with waving flags. Among Ukrainians, it depends on our influence. The disadvantage is that it is not a compact area. It's intertwined with Catholics everywhere. One risk it may have is that it will affect Catholics as well. The third disadvantage is that they do not have a typical representative among Slovaks. No one has seriously dealt with this yet"⁹⁰

Husák then spoke only about the organisational arrangements for the Soviet delegation's trip. According to the original plan, the delegation was to visit Slovakia on February 5, 1950. The relatively large Soviet delegation had to have the journey planned politically, organisationally and in terms of security. According to Gustáv Husák, "it will be connected with the beginning of a large missionary action of the Orthodox Church in Slovakia. A commission needs to be set up in Bratislava to prepare and monitor this. There must be a party and an interior, and the commission should be at the Slovak church office"⁹¹

A commission consisting of Gustáv Husák, Ladislav Holdoš, Daniel Okáli and Ivan Rohaľ-Ilkiv was actually formed at the SIÚC, which was to organise a tour of the delegation of the Orthodox Church in eastern Slovakia in an organisational and promotional manner. The commission acted similarly in Prešov. In his above-mentioned report, Gustáv Husák also touched upon possible problems with the Greek Catholic Bishop Pavel Gojdič at

⁸⁹ K. Kaplan, *Stát a Cirkev v Československu*, p. 115.

⁹⁰ SNA, f. ÚV KSS – Sekretariát, šk. č. 6. Zasadnutie sekretariátu ÚV KSS zo dňa 7.1.1950.

⁹¹ *Ibidem*.

a meeting of the Secretariat of the ÚV KSS: “The delegation will do such missionary work. There may also be scandals. The church needs to be arranged with Gojdič. We have to appoint another trustee to Gojdic.”⁹²

The arrival of the Soviet delegation did not yet officially mean the liquidation of the Greek Catholic Church. This goal was to be kept secret so that Bishop Pavol Gojdič and his believers would be surprised and could not form significant resistance. However, Gojdič was preparing for something similar and suspected the planned intervention. Possible popular unrest posed a greater risk than in the days of the *Catholic action*. The Communists were already concerned with organising a trip of a delegation of the Russian Orthodox Church in eastern Slovakia, and therefore they thoroughly prepared for its arrival. ZP chairman Gustáv Husák himself organised a reception in honour of the Soviet delegation for 200–250 invited guests at the Carlton Hotel in Bratislava.⁹³

The “Soviet Comrades Bishops”, as one member of the Presidency of the ÚV KSS called them, visited Košice and Prešov on 10–12 February 1950, and during this trip the Orthodox Bishop Alexei was ordained in Prešov to administer its Eparchy. The delegation then travelled from the metropolis of Šariš back to Prague and from there returned to the Soviet Union on 15 February 1950. On the same day, Gustáv Husák evaluated the stay at a meeting of the Secretariat of the ÚV KSS. He reported, first of all, the great success of the trip of the Russian Orthodox delegation from a political point of view, as well as the satisfaction of Soviet and Prague comrades with the overall course and results.

He also touched on the reaction of the Greek Catholic bishop Pavel Gojdič from Prešov: “The second success is that, despite the sabotage efforts of Gojdič and his pastors, it was not possible to create even a nervous atmosphere. When Gojdič saw the masses welcoming them, he also wanted to help himself in the end and offered to be willing to accept the metropolitan in his residence. After the meeting, the metropolitan refused. The comrades evaluate the whole thing in such a way that the situation is a little prepared for the other that is to come. I suggest taking cognisance, so within 10 days I would submit a proposal for further action.”⁹⁴

Subsequently, at a meeting on 27 February 1950, the Church Six of the ÚV KSČ finally decided to liquidate the Greek Catholic Church, since according to Čepička et al. it would be a pity not to use the favourable response of the trip of the delegation of the Russian Orthodox Church in eastern Slovakia and to risk the situation that Bishop Pavol Gojdič will pull the believers to the side of the Vatican.⁹⁵ However, the ruling regime still did not fully clarify the exact procedure for the liquidation of the Greek Catholic Church. The communist leaders therefore suggested starting a major explanatory campaign and organising some sort of return committees that would win over the majority of the population to the Orthodox side. These so-called return committees were planned to be

⁹² *Ibidem*.

⁹³ *Ibidem*, f. ÚV KSS – Predsedníctvo, šk. č. 794.

⁹⁴ *Ibidem*, f. ÚV KSS – Sekretariát, šk. č. 6. Zasadnutie sekretariátu ÚV KSS zo dňa 15.2.1950.

⁹⁵ *Církevní komise ÚV KSČ*, p. 389.

organized at local level. The event was to ultimately culminate in the internment of both bishops, Pavel Gojdič and Vasil Hopka.⁹⁶

Gustáv Husák reported on the issue of the transition to Orthodoxy at the Secretariat of the ÚV KSS on 16 March 1950. According to Husák, the Slovak communists agreed with Prague that the Orthodox Church would not interfere in the plan in any way, while the emphasis should be placed on a persuasion and agitation campaign among the faithful. They planned to start this with the help of the mentioned return committees in the countryside. In this context, Gustáv Husák criticised some spontaneous and thoughtless actions of communist functionaries at the local level, which ultimately only mobilised Greek Catholic priests and bishops. The chairman of ZP literally said that “Gojdič responds by preliminarily mobilising pastors. Last week, there were 26 pastors at Gojdič’s. We have taken some administrative measures to ensure that those who have run the most around the villages, mostly professors of theology, have been detained and we will stop paying some reactionary parishioners. The comrades expect that in 2–3 weeks the event will start in full swing, it is said that it is already furiously discussed in the villages”.⁹⁷

The communist regime did have considerable problems with this merger. In fact, it was not entirely clear how and when the unification would take place. The Communists still naively hoped for an agreement with Bishop Pavel Gojdič, and for this purpose he was also visited by a delegation. They wanted to persuade the bishop to convert voluntarily to Orthodoxy, which would mean a great victory for the regime. However, the bishop steadfastly adhered to his faith and vehemently rejected the offer. On the contrary, he was preparing for the expected liquidation intervention. Therefore, the government focused on progressive priests, who were to issue a statement to the clergy and believers in the so-called “small sobor” (assembly).

The break with Rome and the return to the Orthodox Church subsequently was to be concluded by the so-called “large sobor” with the participation of priests and laity. On the course of the planned event at the meeting of the Secretariat of the ÚV KSS on 30 March 1950, Gustáv Husák proposed that a broad meeting of Greek Catholic priests and believers be convened on 22 April 1950. This meeting or small sobor would, on one hand, create an ecclesiastical body of priests and laity, which would lead the action of return to Orthodoxy along the religious line, and on the other hand it would give a response to all believers and priests who would subsequently sign it. Gustáv Husák also emphasised that it is extremely important for the priests themselves to be active. Husák discussed the whole matter with the chairman of the SÚC, Alexej Čepička, who agreed with his proposal on the condition that the success of the event be guaranteed.⁹⁸ On the question of the date of *Action P* Dr. Husák said: “The comrades from Prešov suggested that in a week [after the small sobor – T.Č.] the assembly would be called, for the event to basically be completed within a week. I myself think that it will not be good, because things will not be so ready yet. Comrade Čepička is of the opinion, to principally do it quickly, not to

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ SNA, f. ÚV KSS – Sekretariát, šk. č. 7. Zasadnutie sekretariátu ÚV KSS zo dňa 16.3.1950.

⁹⁸ *Ibidem*, šk. č. 7. Zasadanie sekretariátu ÚV KSS zo dňa 30.3.1950.

take it on a long run, but not to set fixed deadlines and go to political processing with all energy. It seems to me that the last thing, the assembly, could be after the congress, [the Ninth Congress of the KSS, which took place on 24–27 May 1950 – T.Č.] because before the congress we would not even have enough time to pay due attention to it. I think that a week, two after the descent, we could finish the whole event”⁹⁹

Husák’s proposals for the unification of Greek Catholics with Orthodox were not accepted. The transfer did not take place after thorough preparation (Gustáv Husák counted 2–3 months) and even after the IX. Congress of KSS. The whole event was completed by the new chairman of the SÚC, Ladislav Holdoš, who took office on 3 April 1950.

On 28 April 1950, an assembly of return committees was held. It was originally planned that it would be the so-called small sobor, but a few days before its start, the organisers decided to declare a transfer immediately. The Communists considered further delay dangerous. Therefore, on 28 April 1950 in Prešov, a manifesto was approved at a staged event in the Hotel *Čierny orol* with the participation of 820 delegates (including 73 priests) on the abolition of the Uzhorod Union from 1646 and on the return of Greek Catholic believers to the Orthodox Church. After the recognition of this act by the SÚC, the Greek Catholic Church officially ceased to exist in the Czechoslovak Republic. The bishops were later interned according to plan.

Let me mention another paradox in conclusion. At the beginning of 1950, the inhabitants of the village of Ložina in eastern Slovakia asked Gustáv Husák, as the chairman of the SÚC, for help in the finish of a new Greek Catholic church building.¹⁰⁰ Specifically, they requested building materials. At just the time when black clouds began to move over their church, in which Husák also played a part.

One week after the imprisonment of both Greek Catholic bishops Pavel Gojdič and Vasil Hopka, Gustáv Husák was removed from the position of chairman of the ZP and continued to decline in power. He lost all important functions during April and May. On 7 May 1950, he had to end his function as chairman of ZP. After the IX. KSS Congress, Husák was appointed only as head of the agricultural department of the ÚV KSS. His greatest political and human downfall came relatively shortly after he himself was involved in the persecution of churches. In Slovakia, especially in the years 1948–1950, Gustáv Husák was one of the leading figures in the anti-church struggle, and the fact that he only carried out orders from the leadership of the Communist Party does not change anything. Despite often having different views than his superiors, he carried out orders with party discipline and acted harshly and ruthlessly.

Another chapter in Slovak history is that in 1977, as President of the Republic and Secretary General of the ÚV of the KSČ, Gustáv Husák significantly contributed to the establishment of an independent ecclesiastical province in Slovakia.¹⁰¹ A lot of time passed before this happened and Gustáv Husák went through a complex life development. At his

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ *Ibidem*, f. Slovenský ústav pre veci cirkevné, Sekretariát – dôverné, 1949, šk. č. 1.

¹⁰¹ On this issue see for example E. Hrabovec, *Slovensko a Svätá stolica v kontexte vatikánskej východnej politiky* (Bratislava: Lúč, 2017); T. Černák, Gustáv Husák a zriadenie samostatnej slovenskej cirkevnej provincie, *Historický zborník: vedecký časopis o slovenských národných dejinách* 2016, vol. 26, no. 2, pp. 183–195.

very end, on Friday, 8 November 1991, at approximately 9:00 pm, Gustáv Husák was to receive all the sacraments of the dying at the Anesthesiology and resuscitation department of the Bratislava Hospital in Kramáre from the hands of Archbishop Ján Sokol of Trnava.¹⁰²

BIBLIOGRAPHY

ARCHIVES

Printed archives

- Církevní komise ÚV KSČ 1949–1951*, ed. K. Kaplan, M. Bulínová, M. Janišová (Praha–Brno: Ústav pro soudobé dějiny Akademie věd České republiky, 1994).
- Dokumenty o postavení Katolické církve na Slovensku v letech 1945–1948*, ed. F. Vnuk (Martin: Vydavatelstvo Matice Slovenskej, 1998)

STUDIES

- Černák T., Syrný M., *Husák vrcholy a pády 1945–1951* (Bratislava: Merenčin PT, 2018).
- Đurica M.S., *Dejiny Slovenska a Slovákov* (Bratislava: Lúč, 2003).
- Február 1948 a Slovensko*, ed. O. Podolec (Bratislava: ÚPN, 2008).
- Haľko J., *Rozbit' Cirkve: Rozkolnícka Katolícka akcia* (Bratislava: Lúč, 2004).
- Haľko J., *Ave crux. Život a dielo biskupa Ambróza Lazíka* (Bratislava: Spolok sv. Vojtecha, 2006).
- Hnilica P., Vnuk F., *Fatímské posolstvo a Božie milosrdenstvo – Výzva a posolstvo pre dnešný svet* (Bratislava: Smaragd, 2005).
- Hrabovec E., *Slovensko a Svätá stolica v kontexte vatikánskej východnej politiky* (Bratislava: Lúč, 2017).
- Judák V., *Vo všetkom láska. Životopisný profil ThDr. Eduarda Nécseya* (Nitra: Gorazd, 2012).
- Kaplan K., *Stát a Cirkve v Československu 1948–1953* (Praha–Brno: ÚPSD AV ČR, 1993).
- Kinčok B. a kol., *Gustáv Husák a jeho doba*, (Bratislava: Ústav pamäti národa, 2015).
- Kmeť N., *Postavenie Cirkvi na Slovensku 1948–1951* (Bratislava: Veda, 2000).
- Michálek S., Londák M. a kol., *Gustáv Husák. Moc politiky – politik moci* (Bratislava: Veda, 2013).
- Pešek J., Barnovský M., *Štátna moc a Cirkvi na Slovensku 1948–1953* (Bratislava: Veda, 1997).
- Pešek J. et al., *Aktéri jednej éry na Slovensku 1948–1989* (Prešov: Vydavateľstvo Michala Vaška, 2003).
- Prečan V., *Slovenské národné povstanie. Dokumenty* (Bratislava: Vydavateľstvo politickej literatúry, 1965).
- Uhorskai P., Tkáčiková E., *Evanjelici v dejinách slovenskej kultúry I.* (Liptovský Mikuláš: Transcius, 1997).
- Vaško V., *Neumlčená. Kronika Katolíckej cirkve v Československu po druhej svetovej válce II* (Praha: Zvon, 1990).

¹⁰² On this issue see T. Černák, *Posledné dni života Gustáva Husáka a otázka jeho zmierenia sa s Bohom*, *Historický zborník: vedecký časopis o slovenských národných dejinách* 2011, vol. 21, no. 1, pp. 114–130.

Vnuk F., *Akcie K a R* (Bratislava: RKCMF UK, 1995).

Vnuk F., *Pokus o schizmu a iné proticirkevné opatrenia v rokoch 1949–1950* (Bratislava: Ústav dejín kresťanstva na Slovensku, 1996).

Vnuk F., *Vládni zmocnenci na biskupských úradoch v rokoch 1949–1951* (Martin: Matica Slovenská, 1999).

Vodičková S., *Uzavíráš vás do svého srdce. Životopis Josefa kardinála Berana* (Praha: ÚSTR, 2009).

Wkład Gustáva Husáka w antykościelne działania reżimu komunistycznego w latach 1948–1950

Gustáv Husák był jedną z głównych postaci w kampanii przeciwko Kościołowi na Słowacji od przejęcia władzy przez partię komunistyczną aż do upadku politycznego w 1950 roku. Mimo że pochodził ze środowiska katolickiego, stał się przekonany komunistą i posłusznie wykonywał polecenia przywódców Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Kiedy powierzono mu zadanie zajęcia się sprawami Kościoła na Słowacji, a tym samym wszystkimi antykościelnymi interwencjami reżimu komunistycznego, wykonywał rozkazy w sposób zdyscyplinowany. Był jednak zaangażowany głównie w działania przeciwko Kościołowi katolickiemu. Gustáv Husák uważał Kościół katolicki za skompromitowany z powodu jego działalności w latach 1939–1945; później wykorzystał ten czynnik w atakach na Kościół katolicki i jego najwyższych przedstawicieli. Całkiem słusznie widział w Kościele katolickim zagrożenie dla ustanowienia reżimu komunistycznego. Jego celem było mocne związanie wszystkich kościołów, a zwłaszcza Kościoła katolickiego, z reżimem komunistycznym.

Po objęciu urzędu komisarza-przewodniczącego Słowackiego Urzędu ds. Kościelnych prowadził twardą politykę antykościelną na Słowacji i uczestniczył w takich działaniach reżimu komunistycznego przeciwko kościołom, jak przymusowe powołanie nowego kierownictwa diecezji bańsko-bystrzyckiej, Akcja „K” i Akcja „P”. Szczególnie dwie ostatnie akcje charakteryzowały się ekstremalną brutalnością. Pomimo tego, że nie zawsze zgadzał się z decyzjami kierownictwa partii komunistycznej w zakresie polityki antykościelnej, zawsze się do nich stosował. Oficjalnie uzasadniał swoje działania rzekomą antypaństwową działalnością przedstawicieli Kościoła i zakonów. W wystąpieniach publicznych nie kwestionował wolności religijnej, która jednak miała ograniczać się do wykonywania ceremonii religijnych. Jego zdaniem Kościół nie powinien ingerować w życie polityczne i krytycznie wypowiadać się na temat reżimu komunistycznego; przeciwnie, Kościół powinien być w pełni podporządkowany państwu. Jak na ironię, Gustáv Husák stracił wszystkie swoje ważne funkcje polityczne podczas realizacji tych antykościelnych posunięć. Jego osobisty upadek, którego kulminacją było aresztowanie i uwięzienie, nastąpił wkrótce potem. W więzieniu Husák spotykał się także z księżmi i zakonnikami, którzy zostali uwięzieni właśnie za jego antykościelne działania. Jednak nawet ten fakt nie zmienił komunistycznych przekonań Husáka. Niemniej jednak w czasie, gdy piastował najwyższe stanowiska państwowe i partyjne w Czechosłowacji, odegrał znaczącą rolę w ustanowieniu niezależnej słowackiej prowincji kościelnej.

SŁOWA KLUCZOWE

Kościół Katolicki, Partia Komunistyczna, Gustáv Husák, Akcja „K”, Akcja Katolicka, biskupi, Religia

The Contribution of Gustáv Husák to the Anti-Church Measures of the Communist Regime in the Years 1948–1950

Gustáv Husák was one of the main figures in the campaign against the Church in Slovakia from after the Communist Party took power until his political downfall in 1950. Despite coming from a Catholic background, he became a convinced communist and obediently followed the instructions of the leadership of the Communist Party of Czechoslovakia. When he was entrusted with the task of dealing with the ecclesiastical issue in Slovakia, and thus with all the anti-Church interventions of the communist regime, he carried out orders in a disciplined manner. He was, however, mainly involved in measures against the Catholic Church. Gustáv Husák considered the Catholic Church to be compromised because of its activities in 1939–1945; he later used this factor in attacks against the Catholic Church and its highest representatives. He quite rightly saw the Catholic Church a danger to establishing the communist regime. His goal was to firmly bind all churches, and especially the Catholic Church, to the communist regime.

After taking office as commissioner–chairman of the Slovak Office for Ecclesiastical Affairs, he pursued a tough anti-Church policy in Slovakia and participated in such measures of the communist regime against churches as the forcible establishment of a new leadership of the Banská Bystrica diocese, Action K and Action P. In particular, the last two actions were characterized by extreme brutality. Despite the fact that he did not always agree with the decisions of the Communist Party leadership in the field of anti-Church policy, he always complied with them. He officially justified his actions with the alleged anti-state activity of Church representatives and religious orders. In public pronouncements, he did not question religious freedom, which, however, was to be limited to the performance of religious ceremonies. In his opinion, the Church should not be allowed to interfere in political life and express itself critically about the communist regime; on the contrary, the Church should be fully subordinated. Ironically, Gustáv Husák lost all his important political functions during the implementation of these anti-Church measures. His personal downfall, which culminated in his arrest and imprisonment, followed shortly afterwards. In prison, Husák also met with priests and religious who had been imprisoned precisely because of his anti-Church measures. However, not even this fact changed Husák's communist beliefs. Nevertheless, at a time when he held the highest state and party positions in Czechoslovakia, he played a significant role in the establishment of an independent Slovak ecclesiastical province.

KEYWORDS

Catholic Church, Communist Party, Gustáv Husák, Action K, Catholic Action, Bishops, Religion

TOMÁŠ ČERNÁK – Dr.; studied history at the Faculty of Arts of Comenius University in Bratislava (Master of Arts, 2008; PhD., 2009) and then graduated with a PhD from the Institute of History of Slovak Academy of Sciences. His dissertation dealt with the assumption of power and its initial application by the Communist Party in Slovakia from February 1948 to early autumn 1948. In 2010–2014, he worked at the Institute of History of the Slovak Academy of Sciences, and since 2018 he teaches modern Slovak history at the Department of Slovak History of the Faculty of Arts of Comenius University. His scientific research focuses on the history of Slovakia in the twentieth century, especially after 1945; the history of the Communist Party of Czechoslovakia and the Communist Party of Slovakia; and the personalities of Slovak Communist leaders. In his research, he also deals with the history of Slovak and Czechoslovak football and the impact of politics on football under the communist regime. He has authored and co-authored several publications about the Slovak and Czechoslovak Communist leader Gustáv Husák: *Husák. Mladé roky Gustáva Husáka 1913–1938* ("Husák: The Young Years of Gustáv Husák, 1913–1938"); *Husák. V odboji a v Povstaní 1938–1945* ("Husák: In the Resistance and in the Slovak National Uprising 1938–1945"); and *Husák. Vrcholy a pády 1945–1951* ("Husák: Peaks and Valleys"). He is the author and co-author of several books on the history of football, such as *The Golden Belgrade 1976* and *One Hundred Years of Slovan Bratislava*. Dr. Černák is the founder of the Blue Legends edition series about the deceased players and coaches of Slovan Bratislava football club (as a part of which seven books have been published so far).

TOMÁŠ ČERNÁK – dr; studiował historię na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie (magister sztuki, 2008; doktorat, 2009), a następnie uzyskał stopień doktora w Instytucie Historii Słowackiej Akademii Nauk. Jego rozprawa doktorska dotyczyła przejęcia władzy i jej wstępnego zastosowania przez partię komunistyczną na Słowacji od lutego 1948 do wczesnej jesieni 1948. W latach 2010–2014 pracował w Instytucie Historii Słowackiej Akademii Nauk, a od 2018 roku wykłada współczesna historia Słowacji na Wydziale Historii Słowacji Wydziału Sztuki Uniwersytetu Komeńskiego. Jego badania naukowe skupiają się na historii Słowacji w XX wieku, zwłaszcza po 1945 roku; historia Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Komunistycznej Partii Słowacji; oraz osobowości słowackich przywódców komunistycznych. W swoich badaniach zajmuje się także historią słowackiej i czechosłowackiej piłki nożnej oraz wpływem polityki na futbol w czasach reżimu komunistycznego. Jest autorem i współautorem kilku publikacji na temat słowackiego i czechosłowackiego przywódcy komunistycznego Gustava Husáka: *Husák. Mladé roky Gustáva Husáka 1913–1938*; *Husák. V odboji a v Povstaní 1938–1945* i *Husák. Vrcholy a pády 1945–1951*. Jest autorem i współautorem kilku książek o historii futbolu, takich jak *Zloty Belgrad 1976* i *Sto lat słowackiej Bratysławy*. Dr Černák jest twórcą serii wydań Blue Legends o zmarłych zawodnikach i trenerach klubu piłkarskiego Slovan Bratislava (w ramach której do tej pory ukazało się siedem książek).

PIOTR OLECHOWSKI

Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0003-4108-2682

„SZPIEDZY AMERYKAŃSCY” CZY „GŁOSICIELE WIARY”? DWA PRZYPADKI REPRESJI WOBEC POLSKICH ŚWIADKÓW JEHOWY W ZSRR W POŁOWIE LAT 50. XX WIEKU

UWAGI WSTĘPNE

Działalność świadków Jehowy od lat wzbudzała sporo kontrowersji. Ich specyficzne metody głoszenia własnych poglądów często wywoływały skrajne emocje i krytykę¹. Mimo to wywodzący się ze Stanów Zjednoczonych ruch „badaczy pisma świętego” zyskiwał coraz to nowe grona wyznawców na całym świecie. Oficjalnie propagowana potrzeba głoszenia wiary i ewangelizacji wymuszała niejako docieranie do nowych odbiorców na rozmaitych terenach.

W Związku Radzieckim, zgodnie z oficjalną doktryną państwową, w przestrzeni publicznej nie było miejsca dla jakiegokolwiek religii. Mimo to nieliczne wspólnoty funkcjonowały legalnie, podlegając nadzorowi pełnomocników ds. kultów religijnych na poszczególnych szczeblach administracji (związkowym w Moskwie, republikańskim w stolicy danej republiki oraz obwodowym na poziomie obwodu). Wydawali oni zgody na funkcjonowanie wspólnot religijnych wszystkich wyznań i obrządków, pozwolenia na użytkowanie budynków świątyni oraz odbierali coroczne sprawozdania z działalności. Trzeba jednak zauważyć, że nie wszystkie religie traktowane były w sposób jednakowy. Faworyzowana cerkiew prawosławna w założeniu władz państwowych nie stanowiła

¹ Świadkowie Jehowy zasłynęli z głoszenia swoich poglądów religijnych metodą „od drzwi do drzwi”. Ich przedstawiciele odwiedzali kolejne domostwa, chcąc dostać się do środka i rozmawiać na tematy dotyczące kwestii wyznaniowych. Najczęściej jednak na zadawane pytania odpowiadali cytując Pismo Święte, bez własnej interpretacji. Ponadto inną najbardziej znaną metodą ich działalności było rozprowadzanie wszelkiego rodzaju wydawnictw (najczęściej bezpłatnych). Ich zdaniem to Bóg Jehowa obligował grupy proroków do praktykowania tego rodzaju metod.

większego zagrożenia dla ideologii komunistycznej. Długie nabożeństwa, prowadzone w dodatku w niezrozumiałym języku starocerkiewnosłowiańskim, nie były atrakcyjne dla młodzieży. Dlatego też zdecydowaną większość wśród tej grupy wyznawców stanowiły osoby starsze. Poza najważniejszymi świętami religijnymi, ich liczba w świątyniach była zresztą wielce symboliczna. Niektórzy duchowni pozostawali również w stałym kontakcie z przedstawicielami władzy. Zapewniało to przede wszystkim brak krytyki ze strony cerkwi, a także wielokrotnie nawet życzliwą postawę wobec poczynań administracji państwowej.

W przypadku Kościoła rzymskokatolickiego pozwolono na zachowanie jego polskiego charakteru, choć z czasem znacznie ograniczono możliwości ewangelizacji. W tym wypadku obrządek łaciński w ZSRR miał po prostu umrzeć śmiercią naturalną, wraz z odejściem ostatnich wyznawców w podeszłym wieku. Natomiast całkowicie oficjalnie zlikwidowano cerkiew greckokatolicką uznającą prymat papieża, lecz także silnie utożsamianą ze strukturami ukraińskiego podziemia.

Specjalną uwagę pełnomocników ds. kultów religijnych od początku przyciągały ruchy protestanckie. Choć nieliczne pod względem wyznawców, to jednak liczba wspólnot była dość spora. Wynikało to z silnego podziału wewnętrznego tego nurtu chrześcijaństwa. Władze obawiały się wpływu protestantów na młodzież. Sposób sprawowania nabożeństw (prosty w treści i przekazie) i krótki czas ich trwania mogły bowiem stanowić atrakcję dla obywateli Kraju Rad, wychowywanych w duchu ateistycznym.

O ile jednak rozmaite wspólnoty protestanckie (ewangelicy, baptyści, zielonoświątkowcy, itp.) uzyskiwały oficjalną zgodę na swą działalność, to świadkowie Jehowy od początku traktowani byli jako sekta. Dodatkowo, biorąc pod uwagę okoliczności i miejsce powstania tej grupy (USA), radzieccy władarze widzieli w niej przede wszystkim agenturę zachodnią finansowaną z budżetu państw kapitalistycznych. Zatem każdy przejaw ich aktywności w ZSRR uznawany był za działanie antypaństwowe podlegające wysokiej karze. Mimo to nie brakowało śmiazków przybywających na teren Związku Radzieckiego z misją ewangelizacyjną.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu tematyka działalności świadków Jehowy na terenie Związku Radzieckiego nie była przedmiotem szerszych badań². Tomasz Bugaj wskazał na dwie duże deportacje wyznawców w ZSRR po II wojnie światowej (w 1949 i 1951 r.). Świadców Jehowy zamieszkujących tereny od Bałtyku po Morze Czarne wywieziono wówczas na Syberię³. Nic więc dziwnego, że nieliczni wyznawcy,

² Znany jest wydany w 2002 r. w Moskwie zbiór dokumentów i materiałów, traktujących o stosunku ówczesnego ZSRR wobec świadków Jehowy. Zob. M.I. Odincov, *Sovetministrov SSSR postanovlaet: „Vyselit’ navečno!”*. *Sbornik dokumentov i materialov o Svidetelah Jegovy v Sovetskom Souze (1951–1985 gg.)*, Moskwa 2002. Warto także dodać, iż w współczesnej Rosji, będącej głównym spadkobiercą ZSRR, działalność świadków Jehowy została prawnie zabroniona i podlega karze.

³ T. Bugaj, „Mieliliśmy wszystko [...] wszystko, co było potrzebne. Kresy w pamięci Świadców Jehowy deportowanych na Syberię [w:] *Pamięć Kresów – Kresy w Pamięci*, red. B. Tracz, Katowice–Gliwice–Warszawa 2019, s. 97–116; T. Bugaj, *Wywiady narracyjne z represjonowanymi w Związku Radzieckim Świadcami Jehowy: problemy metodologiczne na przykładzie badań własnych* [w:] *Kultura pamięci. Studia i szkice*, red. A. Chlewicka, T. Kawski, Bydgoszcz 2013, s. 63–71.

którym udało się uniknąć deportacji, ukrywali swoje przekonania religijne. Zostali jednak odcięci od współwyznawców i przełożonych, sprawujących kult. Nie otrzymywali także literatury i najnowszych wydawnictw, odgrywających ogromną rolę w funkcjonowaniu tej grupy wyznaniowej. Dopiero po śmierci Stalina w 1953 r. i chwilowym złagodzeniu restrykcji na tle religijnym podjęto pewne próby nawiązania kontaktu ze świadkami Jehowy na terenie ZSRR. W kolejnych latach dwoje wyznawców narodowości polskiej (Czesława Kukielka w 1954 r. i Władysław Niewiadomski w 1955 r.) postanowiło zrealizować swą „misję dziejową” i dotrzeć do współbraci w wierze za wschodnią granicą. Oprócz nawiązania kontaktów duże znaczenie miało również przekazanie literatury i druków okolicznościowych. Nie zdążyli jednak rozpocząć swej działalności na szerszą skalę, gdyż szybko zostali zatrzymani przez organa bezpieczeństwa tuż po przekroczeniu granicy. Po aresztowaniu poddano ich standardowej procedurze długiego przesłuchiwania, a po procesie sądowym wydano wyroki skazujące na długoletnie zesłanie. W obu przypadkach skazani świadkowie Jehowy byli obywatelami polskimi, którzy nielegalnie przekroczyli granicę z ZSRR. Warto dodać, iż w Związku Radzieckim jeszcze przed II wojną światową przedstawiciele tego ruchu religijnego traktowano jako agentów państw kapitalistycznych agitujących do obalenia ustroju. Skazywano ich wówczas na długoletnie pobyty w łagrach na Dalekim Wschodzie⁴. Po zakończeniu działań wojennych niewiele się w tej kwestii zmieniło. Natomiast w PRL świadkowie Jehowy od początku byli grupą wyznaniową bacznie obserwowaną przez aparat bezpieczeństwa państwowego. Ze względu na charakter działalności i głoszone treści (choćby odmowa służby wojskowej) postrzegano ich jako element niepewny, mogący dążyć do wywołania niepokojów społecznych. Dlatego też w 1950 r. odmówiono im oficjalnej rejestracji jako grupy wyznaniowej, a wielu członków poddano rozmaitym represjom⁵.

Jako podstawę źródłową niniejszego tekstu wykorzystano obszernie zapisy indywidualnych spraw kryminalnych Czesławy Kukielki i Władysława Niewiadomskiego – polskich świadków Jehowy. Postępując zgodnie z upowszechnianą przez tę grupę wyznaniową potrzebą głoszenia nauk religijnych „od domu do domu”, postanowili rozszerzyć swe działania również poza granicę państwową. Zapisy znajdują się w Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Obwodu Lwowskiego we Lwowie i dopiero od kilku lat są udostępnianie historykom. Niestety, jak dotąd, żaden z rodzimych ani też zagranicznych badaczy nie poddał tych akt analizie badawczej.

⁴ Zob. A. Selkunov, *Represji protiv pravoslavnyh hristian i „Svidetelej Iegovy” v Tret'em Rejhe i SSRR: sravnitel'noe issledovanie*, „Elpis” 2018, t. 20, s. 71–77.

⁵ Na temat działalności świadków Jehowy w PRL zob. m.in.: J. Rzędowski, *Świadkowie Jehowy w PRL*, „Więź” 2004, nr 4, s. 80–95; J. Miłosz, *Świadkowie Jehowy w PRL-uznani, zwalczani, tolerowani*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2009, t. 29, s. 122–135; P. Popiół-Wojciechowska, *Analiza pism Badaczy Pisma Świętego (Strażnicy – Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego Zarejestrowanego Związku Wyznania Świadców jehowy) z okresu PRL-u* [w:] *Kształtowanie wizerunku jako narzędzie public relations*, red. I. Borkowski, K. Stasiuk-Krajewska, Wrocław 2011, s. 149–162; M. Bielecki, *Polityka państwa polskiego wobec Świadców Jehowy w okresie PRL i po przemianach ustrojowych*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2016, nr 3, s. 28–50.

CZESŁAWA KUKIEŁKA⁶

Na początku października 1954 r. radziecka straż graniczna zatrzymała Czesławę Kukiełkę, która nielegalnie przedostała się na teren USRR. Podczas rewizji osobistej ujawniono przy niej literaturę o charakterze religijnym, dwa rulony tkaniny, w którą zawinęła egzemplarze pisma „Strażnica” oraz adresy świadków Jehowy na terenie zachodnich obwodów USRR⁷. Miała im bowiem przekazać wspomniane wydawnictwa, a także instrukcje w kwestii ich działalności.

Jak wynika z zachowanej dokumentacji, Polka przekroczyła granicę o godz. 2.05 w nocy z 30 września na 1 października 1954 r. Kukiełka miała wówczas 27 lat i zameldowana była w miejscowości Kępice niedaleko Miastka w ówczesnym województwie koszalińskim. Z dokumentów wynikało, iż urodziła się w 1928 r. we wsi Zabuze w rejonie sokalskim i ukończyła cztery klasy szkoły podstawowej. Można zatem stwierdzić, że jej planowana działalność miała charakter swoistego powrotu w rodzinne strony. Jak jednak widać, Kukiełka nie zdołała nawet dotrzeć do jakiegokolwiek miejscowości, aby rozpocząć wdrażanie w życie swych założeń. Dodatkowo w momencie wydania decyzji o jej tymczasowym aresztowaniu przekazano do oddziału finansowego UKGB zarekwirowane przedmioty osobiste: dwa zegarki (damski i męski) na rękę, 431 złotych polskich w banknotach oraz 2 zł i 72 gr w bilonie⁸.

Jeszcze tego samego dnia – 1 października – odbyło się pierwsze przesłuchanie Kukiełki, trwające blisko trzy godziny. Przeprowadzono je w najbliższej terytorialnie jednostce radzieckiej straży granicznej w Rawie Ruskiej. Z racji nieznamości przez oskarżoną języka rosyjskiego konieczna była obecność etatowego tłumacza UKGB obwodu lwowskiego Stefanii Wniunik. Jak wynika z treści zeznań, Polka po II wojnie światowej pozostała w swej rodzinnej wsi Zabuze tuż przy granicy polsko-radzieckiej. W ciągu kilku lat straciła oboje rodziców (matka zmarła w 1942 r., zaś ojciec dziewięć lat później). W tym samym czasie na mocy umowy między ZSRR a Polską o korekcie granicy państwowej jako osoba narodowości polskiej wraz z siostrą Władysławą została przesiedlona na Pomorze⁹. W przeciwieństwie do większości przesiedleńców z Sokalszczyzny nie wyznaczono jej jednak nowego miejsca zamieszkania w Bieszczadach, na terenach „zwróconych” przez Związek Radziecki, lecz skierowano ją na teren województwa koszalińskiego. Tam też po przydzieleniu mieszkania we wsi Kępice rozpoczęła pracę w Państwowym Gospodarstwie

⁶ Według aktu oskarżenia: Czesława Kukiełka, córka Łukasza, urodzona w 1928 r. we wsi Zabuze, w rejonie sokalskim, w obwodzie lwowskim. Polka, obywatelka PRL, wykształcenie cztery klasy, pochodzenie robotnicze, do dnia aresztu nigdzie nie pracowała. Mieszkała na terytorium Polski, we wsi Kępice, powiat Miastko, województwo koszalińskie. Zob. Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy u Lwivskoi Oblasti (dalej: ASBULO), Archiwum Kryminalna Sprawa nr P-32447 po obwinieniu Kukielka Czesławy Łukaszewny, Obwinitelnoje zaključenieje po sledstwiennomy delu po obwinieniu KUKIELKI Czesławy Łukaszewny, k. 270–273.

⁷ ASBULO, Archiwum Kryminalna Sprawa nr P-32447..., Postanowienie (na arest) 2 października 1954 r. gor. Lvov, k. 3.

⁸ *Ibidem*, Postanowienie (o odcażeniu cenności w finodtel UKGB lwovskoi obl.), 4 października 1954 r. gor. Lvov, k. 13–14.

⁹ *Ibidem*, Protokół doprosy 1954 r. października miesiąca 1 dnia, gor. Rawa Ruska, k. 18–24.

Rolnym, by po kilku latach skupić się na prowadzeniu własnego domu, dorabiając przy tym sezonowo na handlu jagodami.

Co jednak skłoniło Polkę mieszkającą na Pomorzu do udania się w podróż niemal tysiąc kilometrów na wschód? Jak wynika z treści jej zeznań, w 1944 r. wstąpiła do grona świadków Jehowy (z jej ust w protokole przesłuchania padło określenie „sekt”). Do wejścia w skład tej grupy przekonał ją wówczas mężczyzna o imieniu Michał, którego nazwiska oficjalnie w tym momencie nie pamiętała. Po zakończeniu II wojny światowej oboje spotkali się jeszcze jeden raz w Lublinie w 1946 r., po czym ich kontakt się urwał. Dopiero w 1954 r. doszło do kolejnego, przypadkowego spotkania w podróży. Wówczas mężczyzna miał wspomnieć o konieczności rozprawienia czasopism i literatury o charakterze religijnym na terenie ZSRR. Uzasadniał to potrzebą utrzymywania ciągłych kontaktów z „braćmi w wierze” po drugiej stronie granicy. Oboje doszli jednak do wniosku, że w przypadku wysyłki pocztowej materiały zostaną skonfiskowane. Chcąc tego uniknąć, Kukielka zadeklarowała gotowość do nielegalnego przekroczenia granicy i osobistego przekazania literatury. Mężczyzna zapisał więc jej adres i polecił oczekiwać nadejścia przesyłki. 15 września 1954 r. Kukielka otrzymała dwa rulony zawierające literaturę, ulotki, 500 zł oraz zamkniętą kopertę, w której umieszczono ręcznie wypisane adresy świadków Jehowy po drugiej stronie granicy. Spośród sześciu wskazanych miejsc zamieszkania cztery pochodziły z Borysławia, jeden z Dobromila w ówczesnym obwodzie drohobyckim, zaś jeden z małej miejscowości w obwodzie rówieńskim na Wołyniu. Owe miejsce na mapie było dość oddalone od pozostałych pięciu. Z pewnością dlatego Polka zdecydowała się przekroczyć granice właśnie na styku województwa lubelskiego i obwodu wołyńskiego. Chciała bowiem po wykonaniu zadania udać się do czterech pozostałych mieszkań w obwodzie drohobyckim, leżących stosunkowo blisko siebie. List od Michała zawierał bowiem jeszcze inne nazwiska świadków Jehowy z Borysławia, bez wskazania adresów. Sądząc po brzmieniu personaliów, byli to miejscowi Polacy, którzy nie wyjechali z tych ziem w ramach „repatriacji” po II wojnie światowej. Zleceniodawca nie znał jednak ich miejsc zamieszkania. Ustalenia adresów i dostarczenia literatury miała podjąć się Kukielka¹⁰.

Tabela 1. Spis świadków Jehowy zamieszkujących zachodnie tereny USRR, do których miała dotrzeć Czesława Kukielka z literaturą

Lp.	Nazwisko, imię, otczestwo	Adres	Rok urodzenia	Inne
1	Niemczyk Maria, córka Józefa	Dobromil, ul. Chmielnickiego 28	1896	Zawód – kołchoźnica
2	Matias Roman, syn Karola	Borysław, ul. Szczorsa 38a	1922	Robotnik w zakładach mięsnych

¹⁰ *Ibidem.*

Lp.	Nazwisko, imię, otczestwo	Adres	Rok urodzenia	Inne
3	Dylągowa Zofia (brak danych)	ul. Szczorsa	Brak danych	Aresztowana i skazana w 1951 r. jako członkini sekty Jehowi
4	Przytocka Maria	Drohobycz, ul. Krościeńska 3	1892	„pozdrowienia od Orlików”
5	Pernalowa Emilia (brak danych)	Borysław, ul. Boczna 4	1891	Brak danych
6	Krukar Jan, syn Michała	Borysław, ul. Majakowskiego 5a	1898	Brak danych
7	Lubliński Władysław, syn Dmitrija	Borysław, ul. Drohobycka 98	Brak danych	Brak danych
8	Sumik Apolonia, córka Mateusza	Borysław, ul. Dowženka 18a	1921	
9	Sawczuk Salka (Salomea)	Obwód rówieński, rejon berezański	Brak danych	Brak danych

Źródło: ASBULO, Akt nr 416, 29 października 1954 g., gorod Lvov, ulica Grebinki 3, k. 231–236.

Po zapoznaniu się z instrukcjami Polka przystąpiła do realizacji zadania. Na początku pociągiem dojechała do Hrubieszowa, skąd udała się do miejscowości Oszczów, położonej tuż przy granicy. Będąc na miejscu, postanowiła zaczekać do zapadnięcia zmroku i zrealizować swój zamiar. Po udanym nielegalnym przekroczeniu granicy Kukiełka przeszła jeszcze ok. 500 m, po czym – jak zeznała – zgubiła się w lesie. W rzeczywistości natomiast została bardzo szybko zatrzymana przez radzieckich pograniczników w rejonie miejscowości Pawłowice¹¹.

Po zakończeniu pierwszego przesłuchania o charakterze wprowadzającym oskarżona została przewieziona do siedziby UKGB we Lwowie. Następnie, już na miejscu, o 4 nad ranem 2 października przeprowadzono kolejne przesłuchanie. Trwało ono równe cztery godziny – do 8. Prowadzącego śledztwo st. lejtnanta Tynika szczegółowo zainteresowały materiały w języku polskim, które miały zostać dostarczone do świadków Jehowy w ZSRR. Kukiełka od razu przyznała, że wydawnictwa te przekazał jej wspomniany już Michał w połowie września 1954 r. Następnie śledczy zapytał o ujawnione adresy współwyznawców mieszkających na terenie obwodów drohobyckiego i rówieńskiego. Oskarżona stwierdziła jednak, że osobiście nie znała nikogo z tych osób, a dotarcie do nich stanowiło jej zadanie po nielegalnym przekroczeniu granicy. Po szczegółowym

¹¹ *Ibidem*.

opisaniu zarekwirowanych materiałów i ich treści st. lejtnant Tynik zadał dość banalne pytanie, czy oskarżona była świadoma faktu, iż przejście na teren ZSRR to poważne przestępstwo. Słyszając odpowiedź twierdzącą, dopytał o powody popełnienia tego czynu. Polka wspomniała wówczas o konieczności rozprowadzania literatury i ulotek wśród swoich współwyznawców, którzy od dłuższego czasu byli jej pozbawieni¹².

5 października, po upływie kilku dni, we Lwowie przeprowadzono kolejne przesłuchanie, tym razem o charakterze uzupełniającym. Zapytano wówczas Kukielkę, dlaczego wybrała akurat tę drogę w celu nielegalnego przekroczenia granicy. W odpowiedzi Polka zeznała, że doskonale znała tamtejsze tereny, gdyż właśnie tam się urodziła i mieszkała przez większość życia. Dopiero w 1951 r. i wymianie ziem przygranicznych między Polską a ZSRR¹³ została zmuszona do zmiany miejsca zamieszkania. W ten sposób znalazła się na tzw. Ziemiach Odzyskanych w zachodniej części powojennej Polski.

W kolejnym zeznaniu Kukielka zapytana została o innych znanych jej członków, jak określono, „sekty Jehowych”. Wskazała wówczas zaledwie jedno nazwisko Stefana Kośmina, który już wcześniej miał nielegalnie przekraczać granicę między Polską a ZSRR. Oboje znali się z czasów przedwojennych, gdy Kośmina mieszkał we wsi Cielęż niedaleko Sokala. Jak się okazało, po zakończeniu wojny wyjechał on wraz z rodziną na Ukrainę Radziecką¹⁴. Jednakże w 1947 r. niespodziewanie przybył do domu rodziny Kukielków, gdzie przebywał przez kilka dni. W tym czasie, za zgodą Władysławy Kukielki (ciotki oskarżonej), Kośmina spotkał się w ich domu z nieznanym mężczyzną o imieniu Kazimierz. Zarówno cel, jak i treść rozmów nie były jednak znane 19-letniej wówczas Czesławie¹⁵.

Następnie uwagę śledczych przykuła kwestia samego przekroczenia granicy. Pytali więc oskarżoną o wiele spraw natury technicznej. Dotyczyły one m.in. obuwia, jakie miała na sobie w tym czasie oraz obranego szlaku. Poza tym oficerów KGB interesował również sam moment zatrzymania przez radzieckich pograniczników. Szczegółowe wyjaśnienia Polki zajęły sporo miejsca w zachowanych protokołach przesłuchań¹⁶.

Już po upływie nieco ponad tygodnia od zatrzymania na granicy Kukielka usłyszała oficjalne zarzuty. 9 października 1954 r. naczelnik wydziału śledczego UKGB w obwodzie lwowskim mjr Szewczenko zatwierdził akt oskarżenia na podstawie artykułów 54-10 cz. 2 oraz 80 Kodeksu karnego USRR. W uzasadnieniu decyzji zapisano, że Polka już od 1944 r. była nie tyle wyznawcą Jehowy, lecz członkiem „reakcyjnej,

¹² *Ibidem*, Protokół doprosa g. Lvov, „2” oktybrja, 1954 g., k. 25–32.

¹³ Na mocy umowy z 15 II 1951 r. o zmianie granic między ówczesną Polską a Związkiem Radzieckim dokonano wymiany terytoriów przygranicznych. Do Polski włączono wówczas część ówczesnego obwodu drohobyckiego (m.in. Ustrzyki Dolne, Lutowska, Krościenko), do ZSRR zaś część ówczesnego województwa lubelskiego (m.in. Bełz, Uhnów, Krystynopol). W rzeczywistości korekta nie miała dobrowolnego charakteru. Została narzucona przez władze radzieckie, chcące przejąć pokłady węgla kamiennego, znajdujące się na wschodnim skrawku terytorium powojennej Polski. Szerzej na ten temat zob. A. Wawryniuk, *Korekta polsko-ukraińskiej granicy po II wojnie światowej* [w:] *Naukovy visnyk Volynskoho nacionalnoho uniwersytetu imeni Lesi Ukrajinjky: serija „Miżnarodni Vidnosyny”*, Lusk 2011, nr 21 (218), s. 71–76.

¹⁴ ASBULO, Archiwna Kryminalna Sprawa nr 32447..., Protokół doprosa obwiniającej Kukielka Czesławy Łukaszewny g. Lvov, 5 oktybrja 1954 goda, k. 53–57.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, Protokół doprosa obwiniającej Kukielka Czesławy Łukaszewny, g. Lvov, 6 oktybrja 1954 goda, k. 58–64; Protokół doprosi obwiniającej Kukielka Czesławy Łukaszewny, g. Lvov, 7 oktybrja 1954 goda.

antyradzieckiej sekty jehowych¹⁷. Nielegalne przekroczenie granicy i próba nawiązania kontaktu ze współwyznawcami zostały natomiast potraktowane jako działania mające na celu destabilizację sytuacji politycznej i dążące do obalenia ustroju panującego w ZSRR¹⁷.

Jeszcze tego samego dnia zapytano Kukiełkę, czy rozumiała treść zarzutów i przyzna się do popełnienia wskazanych czynów. Polka odparła zgodnie z prawdą, że faktycznie przekroczyła nielegalnie granicę i zamierzała spotkać się z osobami mieszkającymi pod adresami zapisanymi na zarekwirowanej kartce¹⁸. Śledczy zinterpretował to jednak według własnego uznania. W jego opinii oskarżona przyznała się do zamiaru działania na szkodę ZSRR i dążenia do obalenia ustroju w tym państwie. Takie sformułowania zawierały bowiem przytoczone w akcie oskarżenia artykuły Kodeksu karnego USRR (54-10 cz. 2 – propaganda i agitacja, działania kontrrewolucyjne w celu osłabienia władzy w ZSRR)¹⁹. Składając powyższe zeznania, Kukiełka nie wiedziała zatem, do czego w istocie się przyznała.

Pomimo postawienia zarzutów i uzyskania satysfakcjonującej odpowiedzi, potwierdzającej przyznanie się do winy, śledczy nie zaprzestali prowadzenia kolejnych przesłuchań. Do zakończenia procesu odbyło się ich bowiem jeszcze kilkanaście. Częstokroć trwały one niecałe pół godziny i dotyczyły zaledwie kilku szczegółowych kwestii, o których oskarżona zeznawała już wcześniej²⁰.

Kilkukrotnie natomiast przeprowadzono tzw. protokół rozpoznania. Przedstawiono wówczas oskarżonej fotografie trzech mężczyzn, z zapytaniem, czy jest w stanie rozpoznać któregoś z nich. Zaledwie w jednym wypadku odpowiedź była pozytywna. Dotyczyła dawanego sąsiada z województwa lubelskiego, którego Kukiełka nie widziała od blisko pięciu lat²¹.

W dalszym toku śledztwa radzieccy funkcjonariusze usiłowali połączyć sprawę Kukiełki z wcześniejszymi przypadkami aresztów świadków Jehowy w ZSRR. W aktach sprawy zamieszczono więc kopie zeznań innych wyznawców narodowości ukraińskiej. Żadne nazwisko nie pokrywało się jednak z ujawnionymi podczas rewizji Polki adresami świadków Jehowy, do których miała dotrzeć²². Ten trop okazał się zatem błędny.

Ostateczne zamknięcie sprawy nastąpiło pod koniec grudnia 1954 r. W przekazanym do lwowskiej Prokuratury Obwodowej akcie oskarżenia raz jeszcze powtórzono wszystkie stawiane zarzuty²³: uczestnictwo w nielegalnej, kontrrewolucyjnej sekcji świadków Jehowy, przekroczenie granicy państwowej w celu nawiązania kontaktu z podzie-

¹⁷ *Ibidem*, Postanowienie o przedwinięciu obwinienia gor. Lvov, 9 października 1954 g., k. 71–72.

¹⁸ *Ibidem*, Protokół doprosi gor. Lvov, 9 października 1954 g., k. 73–78.

¹⁹ Zob. Uglowij kodeks USSR w redakcji 1927 goda (Kodeks karny USRR z 1927 r.), <https://search.rsl.ru/ru/record/01009260523>, dostęp: 25 V 2020 r.

²⁰ Śledczy chcieli doprecyzować nawiązanie kontaktów z tajemniczym Michałem, który przekazał Czesławie Kukiełce literaturę i ulotki do rozpowszechnienia w ZSRR. Ponadto interesował ich sam moment przekroczenia granicy i zatrzymania przez radzieckich pograniczników. W tym celu przesłuchano również trzech funkcjonariuszy dokonujących aresztowania.

²¹ ASBULO, Archiwna Kryminalna Sprawa nr 32447..., Protokół opoznania, k. 153–154.

²² *Ibidem*, Prigawor imieniem Sojuza Sowietskich Socialistических Respublik, 1953 goda augusta dnija 5, k. 249–263.

²³ *Ibidem*, Owbinitelnoje zakljuczenije po sledstvennomu delu po obwinieniu KUKIELKI Czeslawy Lukaszewny, k. 270–272.

miem współwyznawców i zamiarem przekazania im antyradzieckiej literatury (pismo „Strażnica” oraz ulotki). Zaznaczono, że w toku śledztwa oskarżona przyznała się do winy.

Śledczy wystąpili nawet o opinię Lwowskiego Zarządu ds. Ochrony Tajemnic Państwowych, Wojennych i Druków na temat skonfiskowanych wydawnictw. Zdaniem pracowników owego organu treść zarekwirowanych jedenastu egzemplarzy „Strażnicy”, nr 32, wydanych w Łodzi w języku polskim, wpisywała się w nurt nielegalnych wydawnictw, wrogo nastawionych do Związku Radzieckiego. Po wydaniu opinii polecono niezwłocznie zniszczyć wszystkie przejęte materiały²⁴. Niestety, nie udało się ustalić roku wydania powyższych numerów „Strażnicy”. Nie można jednak wykluczyć, że były to powielone egzemplarze, zachowane jeszcze z okresu międzywojennego.

Warto także odnotować, iż na tym etapie śledztwa rozważano również możliwość przekazania oskarżonej władzom PRL. Jak zapisano w propozycji, jako obywatelka tego kraju mogłaby zostać osądzona i skazana właśnie tamże. Ostatecznie jednak nie zdecydowano się na realizację tego kroku, przekazując sprawę do lwowskiej Prokuratury Obwodowej²⁵.

WYROK SKAZUJĄCY

Ostateczny wyrok skazujący w sprawie Czesławy Kukielki zapadł na posiedzeniu kolegium w sprawach kryminalnych Lwowskiego Sądu Obwodowego 10 stycznia 1955 r. Pięciosobowy skład orzekający, na czele z sędzią Romańcem, w obecności adwokata Musychina, potwierdził popełnienie przez oskarżoną zarzucanych jej czynów. Polka została więc skazana na osiem lat pobytu w obozie pracy i przepadek mienia. Na poczet kary zaliczono jej okres przebywania w areszcie śledczym od 1 października 1954 r. Jednocześnie zarządzono ściągnięcie opłaty w wysokości 200 karbowanów na rzecz adwokata oraz poinformowano Kukielkę o możliwości napisania odwołania do Sądu Najwyższego USRR w Kijowie w ciągu pięciu dni od otrzymania wyroku²⁶.

Już kolejnego dnia Polka skorzystała z powyższego prawa i sporządziła prośbę do wskazanego organu. Fakt napisania jej w języku polskim (w dodatku z licznymi błędami) pozwala stwierdzić, że pomoc prawna ze strony wskazanego wyżej adwokata ograniczyła się do jego obecności na rozprawie. W uzasadnieniu Kukielka zapisała, że faktycznie naruszyła granicę państwową, jednak w żadnym razie nie miała zamiaru działać na szkodę ZSRR. Wymierzoną karę ośmiu lat więzienia uznała za zbyt surową i poprosiła o jej złagodzenie²⁷. Tak się jednak nie stało, gdyż niespełna miesiąc później, 8 lutego 1955 r. Sąd Najwyższy w Kijowie utrzymał w mocy postanowienie ze Lwowa²⁸. Tym samym przystąpiono do

²⁴ *Ibidem*, [Pismo] 2 nojabrja 1954 g., Naczalniku sledotdela UKGB pri SM USSR po lvovskoi oblasti, majo-ru tow. Szewczenko – Naczalnik Uprawlenija po ochranie wojennych i gosudarstwiennych tain i pieczaci pri Lvovskomoblispolkome-S. Simutin, k. 238.

²⁵ *Ibidem*, Postanowlenije o prodlnenii sroka sledstwiwija i soderzaniija arestowannoi pod straziej, 19 nojabrja 1954 goda, gorod Lvov, k. 246–248.

²⁶ *Ibidem*, Wyrok imjam Ukrajinskoj Radjanskoj Socialistycznej Respubliki, 1955 roku, sicznja 10 dnja, k. 286–287.

²⁷ *Ibidem*, Do Najwyższego Sądu U.S.S.R. Prośba! Lwów 11.I.1955 r., k. 289.

²⁸ *Ibidem*, Uchwała sądowej kolehji w kryminalnych sprawach Werchownoho Sudu URRCR 9 ljutoho 1955 roku, k. 290.

wykonania zasądzonej kary, kierując Polkę na Daleki Wschód. W zakresie orzeczonej konfiskaty majątku nie zwrócono jej rzeczy zarekwirowanych podczas rewizji osobistej w Rawie Ruskiej. Również z tych środków ściągnięto wskazaną wyżej opłatę na rzecz adwokata²⁹.

Kukielka przebywała na zesłaniu nieco ponad trzy lata. Zwolniono ją dokładnie w rocznicę śmierci Stalina 5 marca 1958 r. Wróciła wówczas do Polski, gdzie po wyjściu za mąż posługiwała się nazwiskiem dwuczłonowym Kukielka-Kępa³⁰. Na częściową rehabilitację wyroku przyszło jej czekać ponad 40 lat. Dopiero w 1998 r. Sąd Najwyższy niepodległej Ukrainy zmienił orzeczenie z 1955 r. Oskarżoną uznano wówczas za winną nielegalnego przekroczenia granicy państwowej (art. 80 ówczesnego kk USRR) i na tej podstawie wymierzono dwa lata pozbawienia wolności. Skasowano natomiast oskarżenie z art. 54-10 kk USRR, mówiące o wrogiej agitacji na rzecz obalenia ZSRR. Najpewniej Czesława Kukielka nie dowiedziała się jednak niczego o powyższych zmianach. Jak zapisano w uzasadnieniu, ukraińscy prokuratorzy nie byli w stanie ustalić jej adresu ani też danych nikogo z członków rodziny³¹. Jak zatem widać, chociaż Polka opuściła radziecki obóz pracy znacznie wcześniej, niż przewidywał to ośmioletni wyrok, to jednak w ostatecznym rozrachunku przebywała w nim o rok za długo. Powyższa zmiana wyroku nie zawierała jednak żadnych informacji o ewentualnej rekompensacie za niesłuszne pozbawienie wolności w państwie totalitarnym.

BEZROBOTNY AKTYWISTA

Po upływie kilku miesięcy od nieudanej próby nawiązania kontaktu ze współwyznawcami przez Czesławę Kukielkę nastąpiło kolejne nielegalne przekroczenie granicy między PRL a ZSRR. Tym razem w okolicach wsi Drużeljubowka (obecnie Nynowyczi, pol. Mianowice), na pograniczu obwodów lwowskiego i wołyńskiego, do Związku Radzieckiego przedostał się 19-letni Władysław Niewiadomski³². W odróżnieniu od natychmiast zatrzymanej Kukielki udało mu się pozostać na wolności kilka godzin od momentu przejścia na stronę radziecką. Sam fakt naruszenia granicy został zauważony o 7 rano 9 czerwca 1955 r., zaś o 10 wydano polecenie rozpoczęcia poszukiwań. Jak zapisano, Polak został odnaleziony w krzakach niedaleko miejscowości Wilhowe (obecnie Ulwówek) w drugiej połowie dnia. Tożsamość zatrzymanego ustalono na podstawie ujawnionego przy nim polskiego dowodu osobistego³³.

²⁹ *Ibidem*, 18 II-55 g., Narodnomu Sudu 2 Uczastka Leninskogo Rajona, gor. Lvova – Priedsiedatiel Lvovoskogo Oblastnogo Suda-Fedorenko, k. 293.

³⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 2911/1, Karta kartoteczna nr E-14-B.

³¹ ASBUŁO, Archiwna Kryminalna Sprawa nr 32447..., Postanowa nr 105n98 Plenumu Werchownoho Sudu Ukrainy wid 25 weresnia 1998 roku, k. 303–304.

³² Władysław Niewiadomski, syn Karola, urodzony w 1936 r. we wsi Kulczyn, powiat włodawski, województwo lubelskie; Polak, obywatel PRL, pochodzenia chłopskiego, ukończył cztery klasy szkoły powszechnej, kawaler, dotychczas nieskazany, bezrobotny, bezpartyjny (*ibidem*, Archiwna kryminalna sprawa Niewiadomskij Władysław Karolewicz nr P-32441, Postanowlenije (na arest), 10 ijunija 1955 g., gor. Lvov, k. 5).

³³ *Ibidem*, P-32441, Protokol ocmotra miestnosti, 9 ijunija 1955 goda, c. Wilchowe, k. 12–13.

Tuż po zatrzymaniu Niewiadomski przewieziony został do pobliskiego Sokala, gdzie poddano go osobistej rewizji. Ujawniono wówczas w sumie dwadzieścia elementów wyposażenia. Do najważniejszych należały: poduszka z poszewką, w której przemycał literaturę w językach rosyjskim, ukraińskim i polskim (łącznie 33 egzemplarze różnych wydawnictw świadków Jehowy), polska waluta – w sumie 70 zł 25 gr, spis adresów osób mieszkających na terenie Polski oraz para szczudeł, na których przekroczył granicę, aby uniknąć pozostawienia ludzkich śladów³⁴. Przeprowadzono także krótkie przesłuchanie mające na celu wyjaśnienie motywów nielegalnego przekroczenia granicy. Polak odpowiedział wówczas, że od wczesnych lat życia był członkiem świadków Jehowy. Chcąc realizować podstawowe zadania tej grupy wyznaniowej, polegające na rozpowszechnianiu literatury religijnej, zamierzał dotrzeć do współwyznawców mieszkających na terenie ZSRR. Zakładając, że materiały mogą wywołać zainteresowanie wśród różnych narodowości, wziął ze sobą wydania przygotowane w trzech językach. Opowiedział także o szlaku, jaki przebył z Włodawy do Hrubieszowa (pociągiem), następnie do Dołhobyczowa (autobusem), skąd pieszo wyruszył w stronę granicy. Tuż przed jej przekroczeniem założył na nogi samodzielnie wykonane szczudła, nie chcąc pozostawiać ludzkich śladów na ziemi. Co ciekawe, na pytanie śledczego o preferowany język rozmowy Niewiadomski odpowiedział, że oprócz polskiego dobrze zna ukraiński i w tym języku pragnie składać wyjaśnienia. Mimo to zachowany protokół sporządzony został w języku rosyjskim³⁵.

Tego samego dnia w Sokalu przesłuchano również dwóch funkcjonariuszy radzieckiej straży granicznej, którzy bezpośrednio dokonali zatrzymania nielegalnego migranta. Zarówno komendant oddziału sierż. Paweł Liankow, jak i jego podwładny szer. Nikołaj Szinkin opowiedzieli szczegółowo o okolicznościach pojmania polskiego świadka Jehowy³⁶.

Po zakończeniu tych czynności Polak został przewieziony do obwodowego aresztu UKGB we Lwowie. Na miejscu od razu wydano nakaz tymczasowego aresztu, zabezpieczenia zarekwirowanych rzeczy oraz przejęto sprawę do dalszego prowadzenia śledztwa³⁷.

Pierwsze zasadnicze przesłuchanie Władysława Niewiadomskiego odbyło się 10 czerwca 1955 r. o godz. 1.30 w nocy już we lwowskim więzieniu UKGB. Tym razem (jak również przy każdym następnym spotkaniu ze śledczymi) Polakowi towarzyszyła tłumaczka Stefania Wniunik, znana już z procesu Czesławy Kukielki). W istocie było to rozszerzone powtórzenie zeznań złożonych dzień wcześniej w Sokalu. Aresztant przedstawił dodatkowo swój życiorys oraz uzasadnił motyw nielegalnego przekroczenia granicy³⁸.

W dalszym toku śledztwa przesłuchania Niewiadomskiego odbywały się niemal codziennie, ewentualnie co drugi dzień. Trwały zazwyczaj po kilka godzin, także w porze nocnej. Niektóre kończyły się po zaledwie kilkudziesięciu minutach i zadaniu dosłownie paru pytań. Do takich należała choćby rozmowa ze śledczym przeprowadzona wieczorem

³⁴ *Ibidem*, Protokół licznego obyska, 9 iunija 1955 g., gor. Sokal, k. 14–16.

³⁵ *Ibidem*, Protokół doprosa (zadzierzannogo) 8 iunija 1955 g., g. Sokal, k. 34–36. W rzeczywistości przesłuchanie przeprowadzono już 9 VI 1955 r.

³⁶ Por. *ibidem*, Protokół doprosa 1955 godaijunija 9 dnja g. Sokal, k. 162–170; *ibidem*, Protokół doprosa 9 iunija 1955 g., gor. Sokal, k. 171–173.

³⁷ *Ibidem*, Postanowlenije (na arest), 10 iunija 1955 g., gor. Lvov, k. 5.

³⁸ *Ibidem*, Protokół doprosa, gor. Lvov, 10 iunija 1955 goda, k. 38–42.

10 czerwca 1955 r., podczas której padły jedynie trzy pytania. Dotyczyły one okresu przynależności aresztanta do grona świadków Jehowy, a także ich nielegalnych struktur na terenie ZSRR. Niewiadomski nie był jednak skory do dawania zbyt obszernych odpowiedzi. Koncentrował się za to na uświadomieniu śledczym poczucia „misji szerzenia wiary”, którą miał wykonać³⁹.

Interesujące było natomiast kolejne, trwające niemal sześć godzin przesłuchanie przeprowadzone 13 czerwca. Obok niemal standardowych powtórzeń zadanych już wcześniej pytań o cel i sposób dotarcia do ZSRR, śledczych zainteresowały również kontakty ze współwyznawcami. Polak odpowiedział jednak, że nie znał żadnego świadka Jehowy mieszkającego na terenie Związku Radzieckiego. Zamierzał dopiero ustalić w czasie podróży po wsiach i miasteczkach, czy nie mieszkają w nich takie osoby, co z racji zatrzymania mu się nie udało. Dodał przy tym, że w wypadku nieodnalezienia współwyznawców w ZSRR po kilku dniach miał zamiar wrócić do Polski⁴⁰.

Następnego dnia Niewiadomski poddany został niemalże całodziennemu przesłuchaniu (w godz. 10.45–19.15). Tym razem oficer UKGB próbował dowiedzieć się czegoś o życiu prywatnym i wykształceniu aresztanta. Z czasem płynnie przeszedł jednak do pytań o działalność świadków Jehowy w Polsce. Domagał się przy tym ujawnienia ich nazwisk i adresów, co jednak nie spotkało się z aprobującą odpowiedzią. Polak stwierdził, iż sam dopuścił się nielegalnego przekroczenia granicy i tylko osobiście będzie ponosił za to odpowiedzialność karną. Na pytanie, skąd wzięł zarekwirowaną literaturę w trzech językach, odparł, iż dostał ją od swego brata Kazimierza Niewiadomskiego. Ten z kolei miał ją odebrać w przesyłce od zamieszkałego w Argentynie wujka o nazwisku Kaszewski (nie był w stanie wskazać jego imienia ani adresu). Na jedno z ostatnich pytań o odbiorców literatury na terenie ZSRR Niewiadomski odparł, iż zamierzał ją rozdać wszystkim zainteresowanym naukami głoszonymi przez świadków Jehowy⁴¹.

Postać wujka Kaszewskiego powróciła w trakcie kolejnego zeznania, składanego 15 czerwca 1955 r. W toku śledztwa okazało się, że w Polsce pozostała jego krewna Kaszewska (której imienia też nie był w stanie wskazać), zamieszkała we wsi Bekiesza na Lubelszczyźnie. Podczas jednej z wcześniejszych rozmów miała ona powiedzieć, iż po drugiej stronie granicy pozostali jej znajomi. Na prośbę Niewiadomskiego miała ona narysować odręczną mapę terenu po radzieckiej stronie granicy dla lepszej orientacji już po przejściu do ZSRR⁴².

Powyższa prymitywna mapa wraz z innymi odręcznymi zapiskami stała się tematem następnych rozmów ze śledczymi. Przy Niewiadomskim ujawniono bowiem jeszcze spis adresów, prywatne listy oraz jego życiorys w języku polskim. Jak się jednak okazało, materiały te dotyczyły osób zamieszkałych w Polsce, a korespondencja nie miała nic wspólnego z przekroczeniem granicy. Mimo to radzieccy funkcjonariusze nie dawali za wygraną i za wszelką cenę starali się powiązać zarekwirowane materiały z zamiarami Polaka na terenie

³⁹ *Ibidem*, Protokół doprosy, gor. Lvov, 10 iunija 1955 goda, k. 43–44. Kolejne przesłuchanie odbyło się tego samego dnia wieczorem.

⁴⁰ *Ibidem*, Protokół doprosy ot 13 iunija 1955 goda, gor. Lvov, k. 45–50.

⁴¹ *Ibidem*, Protokół doprosy ot 14 iunija 1955 goda, gor. Lvov, k. 51–58.

⁴² *Ibidem*, Protokół doprosy ot 15 iunija 1955 g., gor. Lvov, k. 59–65.

ZSRR. Zaangażowano nawet zespół grafologów i językoznawców z Kijowa do właściwego przetłumaczenia i ustalenia, kto jest autorem odręcznych zapisków. Przeprowadzona ekspertyza potwierdziła jednak, że istotnie wszystkie listy napisał sam Niewiadomski. Doszło nawet do dość komicznej sytuacji, w której radzieccy funkcjonariusze nie potrafili zrozumieć, iż słowo „państwo” w języku polskim może oznaczać również „rodzinę”⁴³.

Pierwsze oficjalne zarzuty na piśmie lwowscy funkcjonariusze KGB przedstawili Niewiadomskiemu 18 czerwca 1955 r. Podobnie jak w przypadku Czesławy Kukielki, zostały one oparte na artykułach 54-10 cz. 2 i 80 kk USRR. Zatem nie pierwszy już raz nielegalne przekroczenie granicy i próba kolportażu wydawnictw na terenie Związku Radzieckiego potraktowane zostały jako wroga agitacja zmierzająca do obalenia ustroju i działania na szkodę ZSRR. Dodatkowo Polaka obciążał fakt, że zarekwirowana literatura została wydana nie tylko w Polsce, ale także w USA i Argentynie (książeczki o tematyce religijnej w języku rosyjskim i ukraińskim, które otrzymał od wujka Kaszewskiego)⁴⁴. To bowiem mogło zostać odczytane jako działalność na rzecz wywiadu państw zachodnich, podlegająca w owym czasie szczególnej uwadze w Związku Radzieckim. Tego samego dnia przeprowadzono jeszcze krótkie przesłuchanie, w którym zapytano aresztanta, czy rozumiał treść zarzutów i przyznaje się do popełnienia wymienionych czynów. Niewiadomski w obecności tłumaczki potwierdził złożone wcześniej zeznania wyjaśniające, podkreślając jednak, że czuł wewnętrzną potrzebę głoszenia wiary, jak każdy świadek Jehowy⁴⁵.

Po dokonaniu powyższych czynności dano Polakowi trzy dni odpoczynku w areszcie. 21 lipca 1955 r. przeprowadzono krótkie przesłuchanie dotyczące szczegółowego opisu elementów osobistego wyposażenia, odebranych podczas rewizji. Dwa dni później śledczych zainteresował ubiór Polaka, który miał na sobie w czasie nielegalnego przejścia przez granicę. Szczególnie chodziło im o obuwie oraz szcudła, których ślady na ziemi sprawiały wrażenie kopyt zwierząt gospodarskich. Kolejny raz powrócono także do kwestii ujawnionej prywatnej korespondencji w języku polskim. Niewiadomski podtrzymał jednak swoje wcześniejsze zeznania, mówiąc, że zapomniał wyjąć z kieszeni owe listy przed wyruszeniem w kierunku granicy⁴⁶. Warto jeszcze odnotować, iż od momentu postawienia zarzutów do końca procesu we wszystkich kontaktach Polaka z funkcjonariuszami KGB pośredniczyła nowa tłumaczka o nazwisku Lanina, która zastąpiła Stefanię Wniunik.

Mając już opracowane i postawione wobec oskarżonego zarzuty, śledczy zdecydowali się na zmianę taktyki. Podczas kolejnych przesłuchań pragnęli dowiedzieć się czegoś na temat okoliczności wstąpienia Niewiadomskiego do grona świadków Jehowy. Polak odparł

⁴³ Por. *ibidem*, Protokół doprosa (kopija) ot 16 ijunija 1955 goda, gor. Lvov, k. 66–70; *ibidem*, protokoldoprosa (kopija) arestowanogo Niewiadomskogo Władysława Karolewicza ot 17 ijunija 1955 g., gor. Lvov, k. 81–83; *ibidem*, Akt nr 93-c kryminalisticeskoj ekspertyzy poczerka po delu Niewiadomskogo Władysława Karolewicza, sostawljen 29 ijunija 1955 g., g. Kiev, k. 202–203.

⁴⁴ *Ibidem*, Postanowlenije (o predjawlenii obwinienija). 18 ijunija 1955 goda, gor. Lvov, k. 90–91.

⁴⁵ *Ibidem*, Protokół doprosa ot 18 ijunija 1955 goda, gor. Lvov, k. 92–97.

⁴⁶ Por. *ibidem*, Protokół doprosa obwinianiemogo Niewjadomskogo Władysława Karolewicza ot 21 ijunija 1955 goda, gor. Lvov, k. 98–100; *ibidem*, Protokół doprosa obwinianiemogo Niewjadomskogo Władysława Karolewicza ot 23 ijunija 1955 goda, gor. Lvov, k. 101–104; *ibidem*, Protokół doprosa obwiniaiemogo Niewjadomskogo Władysława Karolewicza ot 23 ijunija 1955 goda, gor. Lvov, k. 105–108. Drugie przesłuchanie odbyło się tego samego dnia wieczorem.

więc, że od najmłodszych lat uczęszczał na ich zebrania, zaś w 1949 r., w wieku 13 lat, przyjął chrzest. Nie brał natomiast udziału w żadnych szkoleniach ani też nie sprawował funkcji kierowniczych w zborze. Kolejny raz odmówił jednak wydania jakiegokolwiek nazwiska z grona swych polskich współbraci, twierdząc, że to on popełnił przestępstwo i tylko on będzie za nie odpowiadał. Nie chciał też wypowiadać się o działalności świadków Jehowy na terenie Polski⁴⁷.

Następne przesłuchania poświęcone były kolejnym zagadnieniom monotematycznym. Niewiadomski przez kilka godzin opowiadał więc o okolicznościach otrzymania polskiego dowodu osobistego, a także o sposobie wytworzenia szczudeł, na których przekroczył granicę. Śledczych zainteresował również zarekwizowany zegarek na rękę, który jednak nie przedstawiał większej wartości finansowej. Kilukrotnie również powtarzało się pytanie o cel wizyty w ZSRR i konkretnych odbiorców literatury. Polak za każdym razem zasłaniał się koniecznością realizacji zadań świadków Jehowy wśród wszystkich osób potencjalnie zainteresowanych treścią ich nauk⁴⁸.

W kolejnych dniach śledczy skoncentrowali swą uwagę na kwestii ujawnionych adresów zapisanych na niewielkiej karteczce przez Niewiadomskiego. Przyjęli hipotezę, iż do tych osób Polak zamierzał wysłać listy z terenu Związku Radzieckiego z informacją o przebiegu jego misji. W związku z tym za wszelką cenę próbowali dowiedzieć się czegoś więcej o nazwiskach z kartki. Z zachowanych protokołów przesłuchań wynika jednak, że oskarżony konsekwentnie na każdą taką próbę odpowiadał w jednakowy sposób, iż nie ma zamiaru mówić niczego o innych współwyznawcach. Dodał jednak, że wcześniej na terenie Polski zaznał prześladowania ze strony organów bezpieczeństwa państwowego. Związane to było z odmową służby wojskowej oraz przynależnością do świadków Jehowy⁴⁹.

W tej sytuacji śledczy widząc, że Niewiadomski nie wyjawiał żadnych danych personalnych swych współwyznawców, przyjęli inną taktykę. Przed ostatecznym skierowaniem sprawy do Prokuratury Obwodowej próbowali połączyć ją z innymi toczonymi dotąd sprawami karnymi świadków Jehowy z terenu obwodu lwowskiego. Przeanalizowano więc kopie wcześniejszych przesłuchań innych „głosicieli wiary”, nawet sprzed kilku lat. Nie mogło wśród nich zabraknąć zapisów rozmów z Czesławą Kukiełką. Mało tego, zachował się także protokół rozpoznawczy z 29 lipca 1955 r. Przebywającej już wówczas na zesłaniu Polce przedstawiono fotografie trzech mężczyzn, w tym Władysława Niewiadomskiego. Nie wiadomo jednak, czy zaoferowano jej skrócenie wyroku lub lepsze traktowanie w zamian za zeznania. Mimo to Kukiełka nie rozpoznała nikogo, na dodatkowe pytanie o znajomość z Niewiadomskim zaś odpowiedziała przecząco. Tak samo stwierdził również st. śledczy kpt. Rapota z wydziału śledczego lwowskiego KGB, próbujący odszukać

⁴⁷ *Ibidem*, Protokół doprosa obwinianiemego Niewjadomskiego Władysława Karolewicza ot 28 ijunija 1955 goda, gor. Lvov, k. 112–115.

⁴⁸ *Ibidem*, Protokół doprosa obwinianiemego Niewjadomskiego Władysława Karolewicza ot 6 ijula 1955 goda, gor. Lvov, k. 125–128.

⁴⁹ Por. *ibidem*, Protokół doprosa obwinianiemego Niewjadomskiego Władysława Karolewicza ot 20 ijula 1955 goda, gor. Lvov, k. 142–145; *ibidem*, Protokół doprosa obwinianiemego Niewjadomskiego Władysława Karolewicza ot 25 ijula 1955 goda, gor. Lvov, k. 146–150.

wzajemnych związków w obu sprawach karnych⁵⁰. Podobnie zatem, jak w omówionej wyżej sprawie Czesławy Kukielki, ten trop okazał się błędny.

Zgodnie z procedurą, przed zamknięciem sprawy, lwowskie KGB otrzymało ekspertyzę na temat treści literatury odebranej Niewiadomskiemu podczas zatrzymania. W standardowej formule Zarząd ds. Ochrony Tajemnic Państwowych, Wojskowych i Druku działający przy Lwowskim Obwodowym Komitecie Wykonawczym stwierdził, że analizowane materiały zawierały w sobie treści jawnie nawołujące do obalenia ustroju i działania na szkodę ZSRR. Dodatkowo polecono je niezwłocznie zniszczyć⁵¹. Do sprawy włączono również opinię Pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych na obwód lwowski P. Wilchowego na temat działalności świadków Jehowy. Zostali oni w niej wprost określani jako sekta „badaczy pisma świętego”, finansowana przez imperialistów amerykańskich, pod przykryciem szerzenia praktyk religijnych prowadząca wrogą działalność antyradziecką. Co ciekawe, potwierdzenie powyższych tez odnalazłem we wcześniejszych procesach karnych na terenie PRL i NRD⁵².

Dysponując już powyższymi materiałami, a także licznymi protokołami zeznań aresztanta (łącznie od zatrzymania do wydania wyroku skazującego przeprowadzono aż 24 przesłuchania), śledczy postanowili zakończyć swe działania i przekazać sprawę do prokuratury⁵³. W akcie oskarżenia powtórzono wcześniejsze zarzuty z artykułów 54-10 cz. 2 i 80 kk USRR (agitacja i działania wrogie przeciwko ZSRR).

Wyrok skazujący zapadł na posiedzeniu kolegium sędziowskiego ds. kryminalnych Lwowskiego Sądu Obwodowego pod przewodnictwem sędziego o nazwisku Dyszel 17 sierpnia 1955 r. Po rozpatrzeniu sprawy uznano Władysława Niewiadomskiego za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów i wymierzono karę dziesięciu lat pozbawienia wolności i konfiskatę majątku. Ponieważ skazany nie był obywatelem ZSRR, odstąpiono od pozbawienia go praw obywatelskich. Zarekwirowane przedmioty osobiste polecono zniszczyć, za wyjątkiem poduszki i kompasu, które to stały się własnością państwa. Dodatkowo zarządzono ściągnięcie opłaty w wysokości 100 karbowańców na rzecz adwokata A. Karbowskiego, mającego bronić Polaka w procesie⁵⁴. Standardowo poinformowano skazanego o możliwości złożenia kasacji do Sądu Najwyższego USRR w Kijowie. Warto w tym momencie bliżej przyjrzeć się osobie adwokata Władysława Niewiadomskiego. Sądząc po zapisie jego nazwiska (w protokole sporządzonym w języku ukraińskim zapisano Karbowski, a nie Karbiwskij), można domniemywać, iż był to miejscowy prawnik narodowości polskiej. Na poparcie tej tezy niech przemawia fakt, iż to on sporządził w języku rosyjskim prośbę do kijowskiego sądu w imieniu swojego klienta, choć wcale nie był do tego zobowiązany już po zapadnięciu wyroku (zob. postawa

⁵⁰ Por. *ibidem*, Protokół doprosi gor. Lvov, 9 oktjabrja 1954 g., k. 182–184; *ibidem*, Protokół doprosi obwinjajemoi KUKIELKA Czesławy Łukaszewny, g. Lvov, 20 oktjabrja 1954 g., k. 185–186; *ibidem*, Stawka-obzor po sledstwiennomu delu nr 11030 po obwinienii Kukielka Czesławy Łukaszewny, k. 189–192.

⁵¹ *Ibidem*, 15 ijula 1955 g., Naczalniku otdela KGB pri Sowiecie Ministrow USSR po Iwovskoi oblasti tow. Szewczenko g. Lvov – Naczalnik uprawlenija po ochronie wojnychnych i gosudarstwiennychn tain i pieczaci pri lwowskomoblispolkome – S. Simutin, k. 200.

⁵² *Ibidem*, Sprawka „O sekcije Swideteli Jegowy-sekrietno”, 9.VI.55 g., k. 201.

⁵³ *Ibidem*, Protokół ob. Okonczanii sledstwija, k. 211; *ibidem*, Obwinitelnoje zaključenije, k. 212–214.

⁵⁴ *Ibidem*, Wyrok (tajemno) imjam Ukrajinskoj Radjanskoj Socialistycznej Respubliki 1955 roku serpnja 17 dnja, k. 236–237.

adwokata Czesławy Kukielki opisana wyżej – musiała bronić się sama⁵⁵. Życzliwe działania prawnika nie przyniosły jednak oczekiwanego skutku. Po upływie niespełna miesiąca, 14 września 1955 r. Sąd Najwyższy USRR w Kijowie utrzymał w mocy wyrok zasądzony przez niższą instancję we Lwowie⁵⁶. Tym samym 19-letni Polak miał przed sobą dziesięć lat w łagrze na Dalekim Wschodzie. Ostatecznie jednak udało mu się uzyskać zwolnienie z odbywania kary po dwóch latach – 12 września 1957 r., natomiast już 7 lutego 1958 r. wyjechał przez Brześć do Polski⁵⁷. Zamieszkał w krakowskiej Nowej Hucie, a jako oficjalny zawód podawał odtąd malarz. Na marginesie całej sprawy warto dodać, że Niewiadomski nie zaprzestał swej działalności po powrocie do kraju. Dwa lata później został aresztowany za nielegalne rozprowadzanie literatury świadków Jehowy. Później natomiast zarejestrowano go jako tajnego współpracownika⁵⁸.

Podobnie jak w przypadku Czesławy Kukielki, do sprawy Władysława Niewiadomskiego powrócono dopiero po upływie 40 lat. W warunkach niepodległego państwa ukraińskiego 29 sierpnia 1997 r. Sąd Najwyższy w Kijowie zmienił wydany wcześniej wyrok, uznając Polaka winnym jedynie nielegalnego przekroczenia granicy. Nie uzyskał więc całkowitej rehabilitacji wyroku, gdyż na nią nie zasługiwał, dopuszczając się w istocie popełnienia czynu zabronionego. Skasowano jednak zarzuty o jawnym nawoływaniu do obalenia ustroju i działaniu na szkodę ZSRR. Łącznie polecono więc uznać Niewiadomskiego za skazanego wyłącznie z art. 80 kk USRR na trzy lata pozbawienia wolności⁵⁹.

PODSUMOWANIE

Oba opisane powyżej przypadki nielegalnego przekroczenia granicy przez świadków Jehowy łączyła chęć dostarczenia materiałów religijnych wytworzonych przez tę grupę do Związku Radzieckiego. O ile jednak Czesława Kukielka zmierzała pod konkretne adresy swych współwyznawców (w dodatku głównie narodowości polskiej), to Władysław Niewiadomski poszukiwał przede wszystkim nowych potencjalnych kandydatów do wstąpienia w szeregi świadków Jehowy. Stąd też zabrał ze sobą literaturę w trzech językach (rosyjskim, ukraińskim i polskim). Udało mu się również pozostać na wolności w ZSRR przez kilka godzin po przekroczeniu granicy, w przeciwieństwie do Kukielki, która została zatrzymana niemal natychmiast. Oboje jednak nie zdołali w żaden sposób rozpowszechnić treści religijnych w ZSRR. Skonfiskowane materiały, po dokonaniu analizy ich treści na potrzeby procesów karnych, zostały komisyjnie zniszczone.

Biorąc pod uwagę młody wiek i niski poziom wykształcenia obojga (Kukielka – 26 lat i Niewiadomski – 19 lat), wypada zgodzić się z tezą, iż autentycznie zależało im na dotar-

⁵⁵ *Ibidem*, W wierchownyj Sud U.S.S.R. g. Kiev, ot adwokata Karbowskogo A.A. Kasacjonnaja žaloba, k. 240.

⁵⁶ *Ibidem*, Uchwala imjam Ukrajinskoj Radjanskoj Socialistycznej Respubliki 14 weresnja 1955 roku, k. 241–242.

⁵⁷ *Ibidem*, [brak nr k.], Sprawka.

⁵⁸ AIPN, 2912/1, Karta kartoteczna nr EO-4/62; AIPN Kr, 009/7392, t. 1, Teczka pracy tajnego współpracownika pseudonim „Waldemar”, dot. Władysław Niewiadomski, imię ojca: Karol, 01-01-1936 r.

⁵⁹ ASBULO, P-32441, Postanowa nr 60n97, Plenumu Werhownoho Sudu Ukrainy wid 29 serpnja 1997 r., k. 252–254.

ciu do osób zainteresowanych treścią nauk głoszonych przez świadków Jehowy. Trudno natomiast domniemywać, aby Polacy działali na rzecz wywiadów państw zachodnich, o co oficjalnie ich oskarżano. Niestety, w ówczesnym ZSRR aktywność religijna sekty, jak określano tę grupę religijną, w dodatku powstałej i finansowanej w USA, podlegała wysokiej karze. Nieświadomi do końca wagi swoich czynów Polacy otrzymali więc długoletnie wyroki. Mimo że na zesłaniu spędzili ostatecznie znacznie mniej czasu, jako osoby skazane, już po powrocie do kraju, wywołały żywe zainteresowanie miejscowych organów bezpieczeństwa.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Krakowie

Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Obwodzie Lwowskim (Archiw Uprawninija Służby Bezpeky Ukrainy u Lwivskoi Oblasti)

OPRACOWANIA

Bielecki M., *Polityka państwa polskiego wobec Świadków Jehowy w okresie PRL i po przemianach ustrojowych*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2016, nr 3.

Bugaj T., „Mieliśmy wszystko [...], wszystko, co było potrzebne”. *Kresy w pamięci Świadków Jehowy deportowanych na Syberię* [w:] *Pamięć Kresów – Kresy w Pamięci*, red. B. Tracz, Katowice–Gliwice–Warszawa 2019.

Bugaj T., *Wywiady narracyjne z represjonowanymi w Związku Radzieckim Świadkami Jehowy: problemy metodologiczne na przykładzie badań własnych* [w:] *Kultura pamięci. Studia i szkice*, red. A. Chlewicka, T. Kawski, Bydgoszcz 2013.

Miłosz J., *Świadkowie Jehowy w PRL-uznani, zwalczani, tolerowani*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2009, t. 29.

Odincov M.I., *Sovetministrov SSSR postanovlaet: „Vyselit’ navečno!”*. *Sbornik dokumentov i materialov o Svidetelah Iegovy v Sovetskom Souze (1951–1985 gg.)*, Moskwa 2002.

Popiół-Wojciechowska P., *Analiza pism Badaczy Pisma Świętego (Strażnicy – Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego Zarejestrowanego Związku Wyznania Świadków Jehowy) z okresu PRL-u* [w:] *Kształtowanie wizerunku jako narzędzie public relations*, red. I. Borkowski, K. Stasiuk-Krajewska, Wrocław 2011.

Rzędowski J., *Świadkowie Jehowy w PRL*, „Więź” 2004, nr 4.

Selkunov A., *Represii protiv pravoslavny hhristian i „Svidetelej Iegovy” v Treťem Rejhe i SSRR: sravnitel’noe issledovanie*, „Elpis” 2018, t. 20.

Wawryniuk A., *Korekta polsko-ukraińskiej granicy po II wojnie światowej* [w:] *Naukovyi visnyk Volynskoho nacionalnoho uniwersytetu imeni Lesi Ukrainjy: serija „MiżnarodniWidnosyny”*, Lutsk 2011, nr 21 (218).

„Szpiedzy amerykańscy” czy „głosiciele wiary”? Dwa przypadki represji wobec polskich świadków Jehowy w ZSRR w połowie lat 50. XX wieku

Artykuł przedstawia dwa przypadki nielegalnego przekroczenia granicy pomiędzy PRL a ZSRR przez świadków Jehowy w połowie lat pięćdziesiątych XX w. Głoszona przez tę grupę konieczność ewangelizowania wymusiła dotarcie do współwyznawców mieszkających na terenie ZSRR, którzy od jakiegoś czasu pozbawieni byli literatury i innych materiałów o treści religijnej. Należało dostarczyć im rozmaite druki tego typu, a także poszukać innych osób zainteresowanych treścią nauk. Obie próby nie zakończyły się jednak powodzeniem. Polscy świadkowie Jehowy szybko zostali ujęci przez radzieckie służby pograniczne, aresztowani i skazani na długoletnie pobyty w łagrach jako osoby prowadzące jawną działalność antyradziecką.

SŁOWA KLUCZOWE

Władysław Niewiadomski, Czesława Kukiełka, świadkowie Jehowy, PRL, ZSRR, granica, proces karny, religia

‘American Spies’ or ‘Preachers of the Faith’? Two Examples of Repressions Against Polish Jehovah’s Witnesses in the USSR in the First Half of the 1950s

This article presents two cases of Jehovah’s Witnesses illegally crossing the border between the Polish People’s Republic and the USSR in the mid-1950s. The necessity of evangelizing that this group preached required them to reach out to their co-religionists living in the USSR who had for some time been deprived of religious literature and other materials. Jehovah’s Witnesses needed to provide them with various such publications as well as look for other persons interested in their teachings. However, both attempts were unsuccessful. Polish Jehovah’s Witnesses were quickly seized by Soviet border guards, arrested, and sentenced to many years of imprisonment in labor camps as persons who were engaged in blatantly anti-Soviet activity.

KEYWORDS

Władysław Niewiadomski, Czesława Kukiełka, Jehovah’s Witnesses, Polish People’s Republic, USSR, borders, criminal proceedings, religion

PIOTR OLECHOWSKI – absolwent uniwersytetów w Szczecinie i Rzeszowie. Historyk, sowietolog, nauczyciel akademicki, dr nauk humanistycznych. Pracownik Biura Badań

Historycznych IPN, wykładowca Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, współpracownik Instytutu Pileckiego. Autor kilkudziesięciu tekstów naukowych w językach polskim, rosyjskim i ukraińskim. Stypendysta Rządu RP (dwukrotnie), Fundacji „Kronos” im. Augusta hr. Cieszkowskiego, Centrum Historii Miejskiej Europy Środkowo-Wschodniej we Lwowie. Zainteresowania naukowe obejmują dzieje Polaków w ZSRR po II wojnie światowej, sowietyzację regionu, historię i kulturę Europy Wschodniej oraz działalność radzieckich służb specjalnych.

PIOTR OLECHOWSKI – is a graduate of the Universities of Szczecin and Rzeszów. He is a historian, Sovietologist, academic instructor, and doctor of the humanities. Dr. Olechowski is employed at the Institute of Nation Remembrance’s Historical Research Office, lectures at the Military University of Technology in Warsaw, and is a collaborator of the Pilecki Institute. He has authored dozens of academic texts in the Polish, Russian, and Ukrainian languages. He has received stipends from the Polish government (twice), the Count August Cieszkowski “Kronos” Foundation, and the Center for the Urban History of East-Central Europe in Lviv. His research interests encompass the history of Poles in the USSR following World War II, the Sovietization of the region, the history and culture of Eastern Europe, and the activity of the Soviet special services.

BEÁTA KATERBOVÁ BLEHOVÁ

Instytut Pamięci Narodu w Bratysławie

ORCID: 0000-0003-2821-3262

BISKUP PAVOL HNILICA W OCZACH PAŃSTWOWEJ SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA (ŠTÁTNEJ BEZPEČNOSTI)*

WSTĘP

Potajemnie konsekrowany bp Pavol Hnilica¹, jako znacząca postać historii Kościoła w drugiej połowie XX w. od czasu nielegalnej ucieczki przez żelazną kurtynę pod koniec 1951 r. do upadku reżimu komunistycznego w Czechosłowacji w 1989 r., był pod systematycznym nadzorem czechosłowackich komunistycznych organów bezpieczeństwa. Państwowa Służba Bezpieczeństwa (Štátna bezpečnosť – ŠtB) szczegółowo obserwowała działalność biskupa w Rzymie i w Watykanie, gdzie zajmował znaczącą pozycję w środowisku kurii rzymskiej, jak również wśród słowackiej emigracji katolickiej. Zwłaszcza w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych utrzymywał bliskie relacje z papieżami Pawłem VI i Janem Pawłem II. W tym okresie miał również wpływ na podstawowe założenia wschodniej poli-

* Artykuł pierwotnie opublikowany w czasopiśmie „Pamäť národa” 2019, nr 2, s. 3–20. Niniejszy tekst stanowi zaktualizowaną i uzupełnioną wersję.

¹ Pavol Mária Hnilica SJ (30 III 1921 – 8 X 2006, Nové Hradce), biskup „Kościoła milczenia”, założyciel stowarzyszenia Pro Fratribus. Studiował w Kláštore pod Znievom, gdzie 12 VIII 1941 r. wstąpił do zakonu jezuitów, nowicjat odbył w Ružomberku. W latach 1945–1948 studiował filozofię w Brnie i w Děčinie, w 1948 r. zaczął studia teologiczne w Trnawie, jednak zostały one przerwane 14 IV 1950 r. przez brutalną interwencję ze strony reżimu komunistycznego, znaną pod nazwą akcja „K”. Po rozwiązaniu zakonów męskich najpierw został deportowany do Jasova, a następnie do Podolinca i Pezinku. 29 IX 1950 rożniawski bp Róbert Pobožný potajemnie wyświęcił go na księdza, zaś 2 I 1951 potajemnie konsekrował go na biskupa. 3 XII 1951 r. Hnilica wyemigrował do Austrii, w Innsbrucku kontynuował studia teologiczne. We wrześniu 1952 r. wyjechał do Rzymu, gdzie studiował na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. W latach 1957–1959 odbył trzecią probację w niemieckim Münsterze. W trakcie II Soboru Watykańskiego najpierw był doradcą; po tym jak 17 V 1964 papież Paweł VI mianował go biskupem tytularnym, występował już jako ojciec soborowy. W latach 1968–1969 organizował pielgrzymki Słowaków z CSRS do Rzymu, miał znaczący udział w przygotowaniach 1100. rocznicy śmierci św. Cyryla. W 1969 r. założył stowarzyszenie Pro Fratribus. 24 III 1984 r. jako turysta potajemnie w Świątyni Zasnięcia Bogurodzicy na Kremlu odprawił mszę św., podczas której zgodnie z objawieniami fatimskimi powierzył Rosję Maryi Pannie. W grudniu 1989 r. po 38 latach emigracji wrócił na Słowację.

tyki Watykanu. Do śledzenia biskupa i jego najbliższej rodziny od końca lat pięćdziesiątych oddelegowanych było ok. dwudziestu tajnych współpracowników ŠtB, którzy na podstawie bezpośrednich kontaktów albo pozyskanych pośrednio informacji przekazywali raporty na jego temat. Dowód na to, że organy czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych mocno interesowały się działalnością biskupa, stanowi również fakt, że głównateczka prowadzona na jego osobę w latach 1964–1973 znajdowała się w tzw. instytucie badawczym MSW w Pradze, który bezpośrednio podlegał ministrowi spraw wewnętrznych.

Celem niniejszego studium jest analiza, na podstawie dostępnych materiałów ŠtB, zainteresowania reżimu osobą bp. Hnilicy, który w latach 1951–1989 nieprzerwanie żył na uchodźstwie i nie wolno mu było podróżować do Czechosłowacji, usystematyzowanie wiedzy, którą ŠtB zebrało na jego temat i na tym konkretnym przykładzie wykazanie radykalnie wrogiego nastawienia reżimu wobec bp. Hnilicy, słowackiej emigracji jako takiej i wreszcie wobec samego Kościoła rzymskokatolickiego.

BISKUP HNILICA I ŠTÁTNA BEZPEČNOSŤ W LATACH PIĘĆDZIESIĄTYCH

Pierwszą teczką ŠtB, założoną w maju 1959 r. na bp. Hnilicę, była tzw.teczka agenturalno-operacyjna o charakterze kontrwywiadowczym², w siedzibie oddziału powiatowego MSW w Krupinie. Powód, wedle argumentacji ŠtB, stanowiła nielegalna ucieczka bp. Hnilicy za granicę na początku grudnia 1951 r., przy czym ŠtB sfabrykowała podejrzenie o jego powiązaniu z zachodnimi służbami wywiadowczymi skierowanymi przeciwko Czechosłowacji³. Bezpośrednio po dramatycznej ucieczce biskupa za żelazną kurtynę, do Austrii, wszczęto ogólnopństwowe dochodzenie, które w 1959 r. zostało w związku z założeniem teczki agenturalno-operacyjnej wznowione, przy czym w przypadku schwytania miał zostać osadzony w więzieniu Zarządu Wojewódzkiego MSW w Bańskiej Bystrzycy. Dochodzenie przerwano w 1961 r.⁴

Po ucieczce biskupa do całej rodziny w Uňatinie został oddelegowany tajny współpracownik ŠtB, który przechwytywał i kontrolował całą pocztę⁵. Korespondencja, która przychodziła na adres jego rodziców – Jána i Kataríny Hnilicovej oraz rodzeństwa, była sprawdzana i odpowiednio wykorzystywana. W związku z ucieczką Hnilicy organ MSW

² Teczki agenturalne były prowadzone na agentów ŠtB, te czki operacyjne na osoby, które popełniły przestępstwo. Na biskupa została założona również teczka agenturalno-śledcza pod nr. 899, zdeponowana decyzją naczelnika Zarządu Wojewódzkiego MSW 26 IX 1961 r. w archiwum.

³ Archiv Ústavu pamäti národa [Archiwum Instytutu Pamięci Narodu w Bratysławie] (dalej: AÚPN), f. Krajská správa Zboru národnej bezpečnosti Správa Štátnej bezpečnosti Banská Bystrica, Zväzky kontrarozviedneho rozpracovania, [Zarząd Wojewódzki Korpusu Bezpieczeństwa Narodowego Zarząd Służby Bezpieczeństwa Bańska Bystrzyca, teczka rozpracowania kontrwywiadowczego] (dalej: KS ZNB S ŠtB Bańska Bystrzyca, BB-KR), a.č. 31 519, Decyzja o założeniu teczki agenturalno-operacyjnej na Pavla Hnilicę. Teczka agenturalno-śledcza figurowała pod nr. 899 na podstawie decyzji naczelnika Zarządu Wojewódzkiego MSW (dalej: KS MV); teczka została zdeponowana 26 IX 1961 w archiwum KS MV).

⁴ AÚPN, f. KS ZNB S ŠtB Banská Bystrica, BB-KR, a.č. 31 519, Decyzja – wniosek w sprawie dochodzenia, 11.05.1959.

⁵ *Ibidem*, Oddział ŠtB Krupina KS MV Bańska Bystrzyca, Hnilica, Ján a Katarina – rozpracowanie i raportowanie agenturalne, 13.12.1951.

w Krupinie przeprowadził kilka przesłuchań, aczkolwiek zachowały się tylko zapisy z listopada 1956 r., czyli pięć lat po ucieczce. Przesłuchiwani byli: ojciec Ján Hnilica, matka Katarína Hnilicová i dwie siostry: Anna i Angela. Z tych przesłuchań jasno wynika, że najbliżsi krewni posiadali bardzo mało informacji o planowanej ucieczce i były one przekazywane przez Štefana Hnilicę, jezuitę, który w 1951 r. bezpośrednio kontaktował się z bratem Pavlem. Štefan Hnilica miał poinformować rodziców, że jego brat był w niebezpieczeństwie i że szukała go bezpieka, jednak prawdopodobnie nie zdradził szczegółów planowanej ucieczki. Ojciec Ján Hnilica miał nawet słuchać transmisji Radia Wolna Europa, które przekazywało wiadomości świeżych emigrantów skierowane do krewnych w Czechosłowacji. Z przesłuchań wynika, że ani jego rodzice, ani siostry nie mieli pojęcia, gdzie Hnilica się znajdował i nie otrzymywali od niego żadnych informacji w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych⁶. Bardziej regularna korespondencja biskupa z rodziną rozpoczęła się dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Z Rzymu docierały listy na adres Agnesy Očovskiej, szwagierki Kataríny Hnilicovej, która mieszkała w domu Hniliców, a zwrotnie wysyłały listy do Rzymu na adres Georga Vargi, syna siostry Agnesy Očovskiej, która żyła w Stanach Zjednoczonych. Listy, jak również ubrania i pieniądze bp Hnilica przysyłał także swojemu bratu Štefanowi, który mieszkał w Pradze; rzeczy te były przekazywane przez obywatela Włoch – prawdopodobnie Guida Mirtiego⁷. Biskup Hnilica zaczął regularnie kontaktować się telefonicznie ze swoimi krewnymi w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, przy czym ŠtB wszystkie kontakty z rodziną szczegółowo monitorowała.

BISKUP HNILICA W SPRAWIE „TURISTA”

30 grudnia 1964 założono w Wydziale Powiatowym MSW w Zvoleniu teczkę obserwacyjną pod kryptonimem „Turista”⁸. Wedle decyzji Zarządu Wojewódzkiego chodziło o wznowienie starszej teczki obserwacyjnej⁹. Powodem wznowienia – według argumentacji ŠtB – były liczne podróże zagraniczne biskupa, podczas których rzekomo miał zwracać się do turystów z Czechosłowacji, aby pozyskiwać różne kontakty i przysyłać pozdrowienia rodzinom ze środowiska słowackiej emigracji. W oczach ŠtB istniało podejrzenie, że biskup mógłby te kontakty „wykorzystywać do działalności antypaństwowej przeciwko CSRS”¹⁰. Na podstawie zachowanych raportów agenturalnych, zawartych w tej tezcze, wiadomo, że do rodziny Hniliców w Uňatínie i Krupinie zostało oddelegowanych co najmniej dwóch agentów, którzy regularnie dostarczali raporty o wszystkich kontaktach rodziny z biskupem do Wydziału Powiatowego MSW w Zvoleniu. Chodziło o agenta Pavla Fabiana kryptonim „Aladár”, urzędnika w Powiatowej Administracji Łączności w Krupinie. Były

⁶ Jego matka Katarína Hnilicová nawet twierdziła, że syn od 1941 r., gdy wstąpił do zakonu jezuitów, nie odwiedził rodzinnego domu. Zrobił to dopiero prawie po dziesięciu latach, gdy zakony zostały siłą zlikwidowane (*ibidem*, Protokół z przesłuchania Jána Hnilicy, Kataríny Hnilicovej, Anny Pohorelcovej z domu Hnilicovej, Angeli Krajčovej z domu Hnilicovej, 30.11.1956).

⁷ *Ibidem*, Hnilica Pavel, były jezuita, śledztwo, 4.02.1963; Agnes Očovská; Katarína Hnilicová, 5.03.1963.

⁸ Teczka została zakończona 18.04.1966.

⁹ AÚPN, f. KS ZNB S ŠtB Banská Bystrica, BB-KR, a. č. 31 519, Decyzja o wznowieniu teczki obserwacyjnej na Pavla Hnilicę, 31.12.1964.

¹⁰ *Ibidem*, s. 2.

teolog, który według opinii kadr ŠtB, choć nigdy niezaangażowany politycznie, w kwietniu 1957 r. został zwerbowany na podstawie „pobudek patriotycznych, co sprawdza się we współpracy i można oceniać go jako bardzo dobrego współpracownika”¹¹. W raporcie dalej stwierdzono: „Ponieważ rozpoczął naukę w seminarium, ma stosunkowo spore zaufanie wśród mas ludowych, jak również duchowieństwa rzymskokatolickiego”. Był łasy na pieniądze, które z ochotą miał przyjmować od organu nadzorującego¹².

Kolejny agent, który poruszał się w pobliżu rodziny Hnilicy, to rzymskokatolicki ksiądz, proboszcz w gminie Sebechleby, Jozef Páleník, zarejestrowany pod kryptonimem „Valaštan”¹³. Pod koniec sierpnia 1964 „Valaštan” *alias* Jozef Páleník odwiedził klasztor Zgromadzenia Braci Poczycieli z Getsemani w Wiedniu, gdzie pozyskał kontakty ze słowackimi księżmi działającymi na emigracji. Spotkał się ze znanym słowackim księdzem na emigracji ze Zgromadzenia Braci Poczycieli Xavierem Číkiem, który w 1951 r. razem z Antonem Botekiem założył Słowacką Centralę Katolicką w Rzymie i zaczął wydawać czasopismo emigracyjne „Hlasy z Ríma”. Według służb wywiadu kapłan Čík, który nie miał pojęcia o jego prawdziwej tożsamości, zaproponował, aby wysłał za granicę wiadomości o Kościele katolickim na Słowacji. Agent „Valaštan” przeprowadził rozmowę także z Františkem Revesem, który od 1960 r. działał jako kapłan w słowackiej misji katolickiej w Paryżu (wcześniej w Wiedniu) i podobnie starał się przekonać Páleníka, aby wysłał im wiadomości na temat Kościoła katolickiego¹⁴.

Dalej z informacji agenta „Valaštana” wynika, że w miesiącach zimowych w 1965 r. odwiedził Katarinę Hnilicovą w Uňatínie apostołski administrator w Trnawie Eduard

¹¹ AÚPN, KS ZNB Š ŠtB Banská Bystrica, teczka agenturalna (dalej: BB-A), a.č. 9 153, Charakterystyka agenta „Aladár”, 10.10.1961. Teczka osobowa agenta „Aladár” była prowadzona pod nr 1644. *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

¹³ Jozef Páleník (ur. 16 IX 1923, Starý Tekov) pochodził z rodziny rolniczej, która pozytywnie odnosiła się do Republiki Słowackiej (1939–1945); jego ojciec był aktywnym członkiem HSLS (Słowacka Partia Ludowa) i HG (Gwardia Hlinki). Po 1945 r. wstąpił do Partii Demokratycznej, ponieważ był przekonany, że partia może uchronić przed nacjonalizacją ziemi. W latach pięćdziesiątych był księdzem w gminach Nová Ves nad Žitavou i w Slepčanach, rzekomo według raportu ŠtB „podburzał” wiernych przeciwko organom państwa i domagał się pozwolenia na budowę nowego budynku parafii. Występował także przeciwko przymusowej kolektywizacji i był wśród wiernych ceniony. W 1956 r. został zarządcą parafii w gminie Vysoká w powiecie Bańska Szczawnica. Właśnie gdy był na tym stanowisku, doszło wiosną 1957 r. do jego zwerbowania, mając na uwadze, że ostatnie informacje, które ŠtB o nim posiadało z końcówki 1956 r., potwierdzały jego „pozytywny stosunek do systemu ludowodemokratycznego” i stosunkowo zdystansowany stosunek do religii (np. nie przekonywał rodziców, aby wysyłali swoje dzieci na lekcje religii i uczył je pozytywnego stosunku do państwa socjalistycznego). W każdym razie ŠtB musiały być wystarczająco przekonane o jego „jakości”, przy werbunku nie został wykorzystany żaden kompromitujący materiał. Sam proces pozyskania do współpracy (w żargonie ŠtB tzw. *verbovka*) przebiegał 14 V 1957 w Oddziale Powiatowym MSW w Bańskiej Szczawnicy w obecności ppor. Štefana Udvardy. Jego głównym „zadaniem” miało być donoszenie na „reakcyjnych” księży rzymskokatolickich w jego bezpośrednim otoczeniu. Agent winien dostarczać informacje również w związku z tajnymi członkami klasztorów i zakonów oraz ich kontakt z emigracją katolicką. (Na temat śledzenia rodziny Hnilicov w raporcie o tzw. *verbovce* nie ma żadnej wzmianki). W pisemnej deklaracji nowego agenta o kryptonimie „Valaštan”, który wybrał sam, zobowiązał się: „będę współpracował z organami MSW przy odkrywaniu osób, które w jakikolwiek sposób próbowałyby naruszać spokojną budowę socjalizmu”. Teczka agenta pod nr. 1656 została założona w dniu podpisania współpracy, czyli 14 V 1957 r. Współpraca agenta z organami MSW zakończyła się we wrześniu 1968 r. z powodu dekonspiracji, tj. odkrycia jego współpracy z ŠtB w środowisku duchowieństwa katolickiego (zob. *ibidem*, a.č. 90 750).

¹⁴ *Ibidem*, Raport agenturalny, współpracownik „Valaštan”, szczegółowy raport o jego wyjeździe do Austrii, 27.10.1964, s. 4–12. (Raport został napisany przez kpt. Bystrińskiego i npor. Širanca w związku z wykorzystaniem agenta „Valaštana”).

Nécsey i przyniósł jej paczki od syna z Rzymu. Biskup Nécsey zaprosił też do swojej biskupiej rezydencji w Nitrze Jána Hnilicę, aby oddać mu przesyłki z Rzymu¹⁵. Biskupi Ambróz Lazík i Nécsey podczas posiedzenia II Soboru Watykańskiego w latach 1963–1965 podróżowali do Rzymu i spotykali się z biskupem na uchodźstwie. Pośrednikiem w przekazywaniu paczek i listów między synem i matką był także kanonik parafii Najświętszej Trójcy w Bratysławie Štefan Záreczky, gorliwy organizator proreżimowego Pokojowego Ruchu Duchowieństwa Katolickiego (MHKD) i tajny współpracownik ŠtB¹⁶. Agent „Aladár” dostarczał ŠtB informacje o rozmowach telefonicznych matki z synem, które najczęściej miały miejsce w urzędzie pocztowym w Krupinie. Te rozmowy dotyczyły spraw rodzinnych lub załatwienia leków. Podczas rozmowy telefonicznej pod koniec stycznia 1966 r. bp Hnilica miał nawet oznajmić matce, że w miesiącach wiosennych wybiera się do Czechosłowacji jako turysta¹⁷. Jednak ta podróż nie doszła do skutku.

Agent „Valaštan” spotkał się z Kataríną Hnilicovą także na początku 1968 r. po jej powrocie z czteromiesięcznego pobytu we Włoszech i w Ziemi Świętej, dokąd wyjechała wraz z synem Pavlem jesienią 1967 r. Ciekawe, że matka biskupa, według zachowanego dokumentu, na spotkaniu z ks. Páleníkiem nie była zbyt rozmowna i nie przekazała mu żadnych istotnych informacji, z wyjątkiem wzmianki, że jej syn nie może załatwić dla Páleníka zaproszenia potrzebnego do wyjazdu do Rzymu, ponieważ rzekomo w ten sposób wzbudziłby podejrzenia, że utrzymuje kontakty z księżmi z Czechosłowacji¹⁸. Páleník rzeczywiście pojechał do Rzymu w ramach wycieczki turystycznej zorganizowanej przez biuro podróży Čedok w sierpniu 1968 r., aczkolwiek nie dostał od ŠtB żadnych zadań, ponieważ organy MSW zdecydowały jeszcze przed wyjazdem o archiwizacji jego teczki ze względu na zdemaskowanie¹⁹.

DZIAŁALNOŚĆ BP. HNILICY W AKTACH SPRAWY „METÓD”

Kolejną i jednocześnie najważniejszą sprawą, która powstała w celu inwigilowania bp. Hnilicy, była sprawa obserwacyjna²⁰, kryptonim „Metód”, założona przez VII oddział Wojewódzkiego Zarządu MSW w Bratysławie 1 lutego 1964 r. i zakończona 24 maja 1973 r. Teczka znajduje się w aktach byłego Instytutu Badawczego Federalnego MSW w Archiwum Służb Bezpieczeństwa (ABS) w Pradze²¹. Do Instytutu Badawczego prze-

¹⁵ *Ibidem*, BB-KR, a.č. 31 519, Raport agenturalny, Hnilica, Pavel, zbieg, biskup z Rzymu, informacje, [b.d.].

¹⁶ Archiv bezpečnostních složek [Archiwum Służb Bezpieczeństwa w Pradze] (dalej: ABS), f. Historický fond, sygn. H-530, Akcja „Metód”. Ocena materiałów w sprawie jezuita Pavla Hnilicy, 4.02.1964.

¹⁷ AÚPN, f. KS ZNB S ŠtB Banská Bystrica, BB-KR, a.č. 31 519. Hnilica, Pavel, biskup, raport agenta „Aladár”, 30.03.1966.

¹⁸ ABS, f. Historický fond, H-530, Akcja „Metód”, Hnilicová Katarína, wizyta we Włoszech, 26.02.1968.

¹⁹ AÚPN, KS ZNB S ŠtB Banská Bystrica, BB-A, a.č. 90 750, Sprawozdanie uzasadniające zdeponowanie teczki współpracownika „Valaštan” reg. č. 1656 do archiwum SEO, 13.07.1968.

²⁰ Teczka obserwacyjna lub ewidencyjna była zakładana na osoby, które MSW podejrzewało, że prowadzą działania antypaństwowe, ale które wymagały sprawdzenia. Teczki te były prowadzone jako czynności wstępne.

²¹ Instytut Badawczy MSW (Študijný ústav ministerstva vnútra) powstał jako specjalna grupa badawczo-analityczna w MSW w Pradze na rozkaz ministra spraw wewnętrznych z 1 XI 1963 r. w celu przygotowania doku-

noszono te zasoby poszczególnych departamentów MSW, które uważano za szczególnie ważne²². Powodem do założenia teczki obserwacyjnej „Metód”, według decyzji odpowiedniego organu Powiatowego Zarządu MSW, była ważna pozycja bp. Hnilicy w Watykanie, jak również fakt, że podczas obrad II Soboru Watykańskiego nawiązał liczne kontakty z duchownymi rzymskokatolickimi, którzy przybyli tam jako delegaci²³. To obszernateczka zawierająca informacje o działalności biskupa w latach 1964–1973, przekazane przez ok. piętnastu tajnych współpracowników czy zaufanych osób ŠtB, którzy zdobywali je w trakcie bezpośrednich lub pośrednich kontaktów z biskupem. Tożsamość tych tajnych współpracowników jest znana na podstawie ksiąg rejestracyjnych²⁴.

Na podstawie raportów agentów Zárečckiego i Elemíra Fily dobrze udokumentowane są zwłaszcza trzecie i czwarte posiedzenie II Soboru Watykańskiego, w okresie od 14 września do 21 listopada 1964 r. i od 14 września do 7 grudnia 1965 r., gdy odbyło się ostatnie posiedzenie soboru. Na obu posiedzeniach soboru bp Hnilica, po ogłoszeniu przez papieża Pawła VI otrzymania przez niego stopnia biskupa tytularnego, uczestniczył jako ojciec soborowy i w jednym z najbardziej godnych uwagi przemówień 26 września 1965 r. ostro potępił ateizm jako „najpoważniejsze urojenie terażniejszości”. Reakcja czechosłowackiego reżimu na to nadzwyczajnie ostre antykomunistyczne przemówienie była natychmiastowa i przejawiała się w formie kampanii nienawiści w postaci wielu artykułów napisanych przez działaczy kolaboranckiego Ruchu Pokojowego (Mierového hnutia) księży. Przemówienie stanowiło również jedną z przyczyn przerwania negocjacji między rządem Czechosłowacji i Stolicą Apostolską²⁵.

Z agenturalnych raportów można wydedukować, w jaki różny sposób czołowi przedstawiciele słowackiej emigracji katolickiej w Rzymie, przede wszystkim Jozef Tomko, Štefan Náhalka, Jozef Kútny, Félix Litva i bp Hnilica, podchodzili do ojców soborowych z Czechosłowacji, przede wszystkim do biskupów Nécseya, Lazíka i rożniawskiego biskupa Róberta Pobožnego, którzy uczestniczyli w trzecim posiedzeniu soboru (biskupi

mentacji, opinii i koncepcji długookresowych na potrzeby ministra (zob. *Studijný ústav MV. Katalog k archívnému fondu*, Praha 1973, s. 1–2).

²² J. Frolík, *Osud fondů Studijního ústavu MV*, „Archivní časopis” 1998, nr 1, s. 1.

²³ ABS, f. Historický fond, H-530, Akcja „Metód”. Decyzja o założeniu teczki operacyjnej na temat Pavla Hnilicy, 29.01.1964.

²⁴ Chodziło o następujących agentów, informatorów czy kontakty osobowe: „Brat” (agent) – ThDr. Ján Čížik; „Bukový”, „Veterný” (agent) – Štefan Zárečcky; „Castel” (informator) – Viktor Hálla; „Delta” (kontakt osobowy) – Imrich Staník; „Dunajský”, „Hradný” (agent) – Elemír Filo; „Homer” (agent) – Štefan Kocian; „Chladný” (agent) – Mikuláš Pažitka; „Ignác” (agent) – Rudolf Slezák-Zárečcky; „Juran” (tożsamość nadal nieznaną); „Peter” (agent) – František Šatura; „Profesor” (agent) – ThDr. Pavol Beňuška; „Ružena” (informator) – Mária Kolesíková; „Stano” (kontakt osobowy) – Anton Vančo; „Ondrej” (agent) – Dušan Ondrejkovič; „Vít” (agent) – Vincent Mihalovič.

²⁵ Zob. E. Hrabovec, *Slovensko a Svätá stolica v kontexte vatikánskej východnej politiky 1962–1989*, Bratislava 2017, s. 99–102. Przemówienie bp. Hnilicy jest opublikowane w: J.M. Rydlo, *Vatikánska „Ostpolitik” sedemdesiatych a osemdesiatych rokov 20. storočia v súradniciach postoja 2. vatikánskeho koncilu ku komunizmu* [w:] *Fidei et Patriae. Jubilejník na počesť 80. narodenín Františka Vnuka*, red. J.M. Rydlo, Bratislava 2008, s. 682–684. Biskup powiedział: „Ateizm jest najpoważniejszym urojeniem dzisiejszych czasów a najcięższą chorobą ludzkości, ponieważ radykalnie przeciwstawiają się Bogu i wierze w niego...” Trzecie posiedzenie soboru było warte uwagi także ze względu na mianowanie o. Xavera Číka na *peritusa*, uczestnictwo Štefana B. Romana jako laickiego audytora, a od 8 października w soborze uczestniczył również inny słowacki biskup na emigracji, Michal Rusnák (J. Hnilica, *F. Vnuk, Pavol Hnilica – biskup umčanej Cirkvi, 2. časť 1951–1995*, Trnava 1996, s. 75).

Lazík i Nécsey brali udział we wszystkich czterech posiedzeniach)²⁶. Do osobistych spotkań dochodziło inaczej niż w przeszłości, nie w miejscu zakwaterowania biskupów w Pensionato Romano, ale podczas przerw między pojedynczymi posiedzeniami, aby uniknąć udziału tych członków czechosłowackiej delegacji, którzy współpracowali z ŠtB. Agent „Hradný” *alias* Elemír Filo, który „prowadził” bp. Nécseya, wywnioskował, że „emigracja jest bardzo dobrze poinformowana o sytuacji politycznej kościoła w CSRS dzięki osobom, którzy przyjeżdżają w odwiedziny do krewnych w CSRS i po powrocie są wykorzystywani przez emigrację do tutejszych relacji, jak i od obywateli Czechosłowacji którzy przyjeżdżają na różne wizyty do krajów kapitalistycznych”²⁷. W efekcie tej nowej taktyki słowackiego kościoła emigracyjnego w Rzymie w wizycie w Słowackim Instytucie św. Cyryla i Metodego (Slovenský ústav svätých Cyrila a Metoda – SÚSCM) w Święto Matki Bożej Bolesnej 15 września 1964 r. mogli uczestniczyć wyłącznie słowaccy biskupi bez towarzystwa tzw. księży patriotów. Reakcją agenta Záreczkiego były groźby i szantaż. Biskupowi Hnilicy powiedział wręcz, że postępowanie emigracji nie jest właściwe i że czechosłowacka delegacja może w każdej chwili opuścić Rzym²⁸. Prawdopodobnie w efekcie tego szantażu Sekretariat Soboru na interwencję bp. Hnilicy ostatecznie pozwolił na udział w posiedzeniach soboru „patriotycznemu” ks. Edwardowi Olivie, litomierzyckiemu wikariuszowi kapitularnemu, który był podstawiony przez reżim. Wyjaśnia to również fakt, dlaczego w prywatnej audiencji u papieża Pawła VI 30 października 1964 r. powinni oprócz biskupów uczestniczyć również ich „przewodnicy”, co było, zważywszy na audiencje papieskie dla ojców soborowych z innych krajów, w których z reguły brali udział tylko biskupi, absolutnym wyjątkiem.

W raportach agencji oceniali bp. Hnilicę jako osobę cieszącą się pełnym zaufaniem papieża Pawła VI²⁹, do którego miał bezpośredni dostęp, otrzymał jego prywatny numer telefonu i pozwolenie od niego na noszenie sutanny bez oznaczenia stopnia biskupiego bądź chodzenie po cywilnemu. Według ŠtB bp Hnilica z zadowoleniem przyjął zawarcie umowy między rządem Czechosłowacji i Stolicą Apostolską, która przy respektowaniu ówczesnego ustroju państwa w Czechosłowacji umożliwiłaby Kościołowi katolickiemu swobodę działania. Biskup Hnilica po podpisaniu takiej umowy nawet by się nie sprzeciwiał temu, aby SÚSCM przeszedł pod kontrolę hierarchii słowackiej³⁰. To stwierdzenie

²⁶ Wiadomo, że zaproszenia na posiedzenia II Soboru Watykańskiego dostali wszyscy żyjący biskupi katolicy na Słowacji (również potajemnie konsekrowani biskupi, jak np. bp Ján Korec czy Štefan Barnáš), przede wszystkim biskup ze Spisza Ján Vojtaššák, któremu jednak reżim komunistyczny nie pozwolił wyjechać, ponieważ aż do swojej śmierci był przymusowo internowany.

²⁷ ABS, f. Historický fond, H-530, Akcja „Metód”. Sobór Watykański – raport („Hradný”), 3.12.1964, s. 3.

²⁸ *Ibidem*, Akcja „Metód”. Zapis – raport o pobycie w Rzymie („Veterný”), 27.11.1964, s. 2–3.

²⁹ Kontakty słowackiego biskupa z papieżem Pawłem VI, który poznał raporty Hnilicy na temat prześladowania Kościoła katolickiego na Słowacji z lat pięćdziesiątych jako substytut sekretarza stanu, od początku pontyfikatu były głębokie i intensywne. Świadczy o tym mnóstwo prywatnych audiencji i memorandumów, w których biskup wypowiadał się m.in. o pilnych kwestiach polityki wschodniej Watykanu. W sprawie relacji bp. Hnilicy i papieża Pawła VI zob. E. Hrabovec, *Bischof Pavol Hnilica SJ und der Heilige Stuhl*, „Slovak Studies. Rivista dell’Istituto storico slovacco di Roma” 2019, t. 5, nr 1–2, s. 43–72.

³⁰ ABS, f. Historický fond, H-530, Akcja „Metód”. Sobór Watykański – raport („Hradný”), 3.12.1964, s. 12–14; *ibidem*, raport, biskup Hnilica, emigrant z Watykanu („Brat”), 23.2.1965. Raport agenta „Brata” *alias* ThDr. Jána Čížika napisany w związku z 39. kongresem eucharystycznym w Bombaju w grudniu 1964 r., na którym doszło do

jest typowym działaniem dla ŠtB, ponieważ żaden katolicki duchowny na uchodźstwie nie miał wątpliwości, jak wyglądałaby działalność Instytutu pod kontrolą słowackich biskupów i pod ścisłym nadzorem reżimu komunistycznego. Zasadniczo bp Hnilica nie był przeciwny kontaktom Stolicy Apostolskiej z rządami komunistycznymi bloku wschodniego, jednak zawsze podkreślał, że reżimy komunistyczne nigdy nie zaprzestały walki z religią, mając za podstawowy cel stopniową likwidację Kościoła katolickiego. Sprzeciwiał się jednostronnym ustępstwom ze strony Watykanu bez pożądanego zakończenia walki z religią. W ten sposób rozumiał również potencjalne porozumienie z reżimem czechosłowackim – nie w formie przyjęcia „kosmetycznych ustępstw”, ale tylko pod warunkiem wypuszczenia wszystkich więzionych biskupów, księży, zakonników i sióstr zakonnych, ich całkowitej rehabilitacji i utrzymania wolności wyznania. W innym razie, jak podkreślał biskup w memorandach skierowanych do papieża Pawła VI i Sekretariatu Stanu, doszłoby do zlekceważenia cierpień w szeregach „Kościoła milczenia”³¹.

Po wspomnianym soborowym przemówieniu Hnilicy pod koniec września 1965 r. ocena jego osoby przez ŠtB wyraźnie się zmieniła. Biskup z „konstruktywnego” stał się „osobą problematyczną z szeregów emigracji”. Biskup Nécsey przed wyjazdem do Rzymu był poinstruowany, aby nie mieć z nim kontaktu i po przemówieniu Hnilicy biskupi Lazík i Nécsey zostali zmuszeni do złożenia ustnej noty do Sekretariatu Stanu, w której protestowali przeciwko przemówieniu. Inną konsekwencją zmiany oceny bp. Hnilicy był fakt, że biskup uchodźca nie uczestniczył w ostatniej audiencji soboru papieża Pawła VI na początku grudnia 1965 r., pomimo że gdyby nie on, audiencja w ogóle by się nie odbyła³². Ogólnie można stwierdzić, że po wybrzmieniu przemówienia na soborze nastąpił definitywny przełom. Hnilica stał się dla czechosłowackiego reżimu komunistycznego *persona non grata* i w zasadzie takie postrzeganie biskupa przetrwało aż do upadku reżimu w 1989 r.

Biskup Hnilica był śledzony przez agentów ŠtB w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych również poza obradami II Soboru Watykańskiego. Do bezpośredniego spotkania Zárečkiego, który był tajnym współpracownikiem ŠtB, i biskupa doszło w Wiedniu na początku maja 1965 r., a więc w czasie, gdy z inicjatywy papieża Pawła VI powołany został Sekretariat ds. Niewierzących pod kierownictwem abp. Kard. Franza Königa, który dysponował licznymi kontaktami z biskupami za żelazną kurtyną. Jednym z inicjatorów powołania nowego Sekretariatu był także Hnilica, który zwłaszcza w drugiej połowie lat sześćdziesiątych ściśle współpracował z kard. Königiem. Z powodów kościelno-dyplomatycznych Hnilica nie został członkiem nowo powstałego sekretariatu i miał zasadniczo inne wyobrażenia o funkcjonowaniu sekretariatu, ponieważ był on przeciwko

osobistej rozmowy między bp. Hnilicą i ThDr. Čížikiem. Biskup Hnilica uczestniczył w kongresie w towarzystwie papieża.

³¹ Bliżej w sprawie stosunku bp. Hnilicy do reżimów komunistycznych i Stolicy Apostolskiej w kontekście polityki wschodniej Watykanu zob. E. Hrabovec, *Pavol Hnilica SJ, l'Europa orientale e la Russia nel contesto dell'Ostpolitik vaticana* [w:] *L'Ostpolitik vaticana, l'Unione Sovietica e la Chiesa Ortodossa Russa (1958–1978)*, red. Johann ICKX, Città del Vaticano 2020.

³² ABS, f. Historický fond, H-530, Akcja „Metód” Sobór Watykański – raport („Dunajský”), 15.12.1965. W sprawie ostatniego posiedzenia II Soboru Watykańskiego zob. J. Hnilica, F. Vnuk, *Pavol Hnilica...*, s. 89–93.

ograniczeniu działalności sekretariatu do dialogu między Kościołem katolickim, czyli wiernymi a ateistami³³.

Do spotkania Hnilicy i Záreczkiego („Bukový”) miało dojść na wyraźną prośbę biskupa. Uchwycona i zinterpretowana przez agenta treść rozmowy wybrzmiewa po części mało wiarygodnie, dlatego wspomnę tylko podstawowe punkty, wokół których się toczyła. Przede wszystkim chodziło o wyjazd arcybiskupa praskiego kard. Josefa Berana na emigrację do Watykanu, w tej kwestii bp. Hnilicę interesowała reakcja wiernych i reżimu. Dalej rozmowa miała dotyczyć tematu nowego sekretariatu ds. niewierzących, jego postrzegania w środowisku czechosłowackich rządzących, jak i całościowej reakcji reżimu, przy czym biskup ponoć interesował się konkretnymi propozycjami kanonika Záreczkiego w sprawie działalności sekretariatu³⁴.

Pierwsze dwa lata po zakończeniu II Soboru Watykańskiego, gdy negocjacje między rządem Czechosłowacji i Stolicą Apostolską były przerwane, uważa się za okres, gdy bp Hnilica wraz z księżmi skupionymi wokół SÚSCM był o wiele bardziej intensywnie zaangażowany w kwestie polityki wschodniej Watykanu niż kiedykolwiek wcześniej czy później. Ogólna linia emigracji słowackiej, przedłożona w formie memorandum papieżowi Pawłowi VI, zasadniczo odrzucała wyłączną koncentrację wzajemnych negocjacji bilateralnych na kwestii mianowania nowych biskupów na Słowacji, ponieważ nominowanie ich bez równoległych gwarancji swobodnego wykonywania jurysdykcji biskupiej w żaden sposób nie rozwiązywało złej sytuacji prześladowanego Kościoła katolickiego³⁵. Ten okres charakteryzuje się również tym, że dopóki bp Hnilica cieszył się zaufaniem papieża, w Sekretariacie Stanu zaczęło się kształtować mniej przyjazne nastawienie ze strony nuncjusza apostolskiego Agostina Casarolego, sekretarza Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościoła, który osobiście prowadził negocjacje między Pragą i Stolicą Apostolską. Biskup był śledzony przez agentów o pseudonimach „Homer” (Štefan Kocian), „Ondrej” (Dušan Ondrejkovič), „Peter” (František Šatura³⁶) i „Profesor” (ThDr. Pavol Beňuška³⁷). Z raportów agentów wynikało, że Hnilica ciągle utrzymywał bliskie stosunki z nitrzańskim administratorem apostolskim Nécseyem, współpracował z kard. Königiem, dużo podróżował i sporo czasu spędzał w RFN, gdzie we wrześniu 1966 r. miał wygłosić podczas konferencji w Wiesbaden przemówienie antykomunistyczne, które ŠtB kwalifikowało jako „wywrotowe” i rozważało opublikowanie jego w prasie w celu dyskredytowania biskupa³⁸.

³³ Pomysłem Hnilicy na działalność sekretariatu były apostołat wśród ateistów i pomoc katolikom za żelazną kurtyną. Zob. więcej E. Hrabovec, *Slovensko a Svätá stolica...*, s. 112–122.

³⁴ Biskup miał nawet poprosić agenta, aby opracował koncepcję działania nowego sekretariatu (ABS, f. Historický fond, H-530, Sprawa „Metód”. Raport agenturalny. Sprawa „Tomáš” – raport („Bukový”), 12.05.1965, s. 5–7).

³⁵ E. Hrabovec, *Slovensko a Svätá stolica...*, s. 124–125.

³⁶ Były seminarzysta, nauczyciel w liceum i esperantysta, brat jezuitów Vladimíra Šaturu, który działał na emigracji, w 1965 r. został zwerbowany w akcji rozpracowania zakonu jezuitów, a także z powodu częstych podróży zagranicznych, podczas których nawiązywał kontakty m.in. także na temat Hnilicy. Zob. więcejteczka agenturalna: AÚPN, f. KS ZNB S ŠtB Bratislava, BA-A, a. 58 816.

³⁷ Pavol Beňuška (1911–1972) – ksiądz rzymskokatolicki, w latach 1956–1972 odbywał posługę w parafii Bošany.

³⁸ ABS, f. Historický fond, H-530, Akcja „Metód”. Raport agenturalny nr. 29, Hnilica Pavel – biskup, raport („Homer”), 24.11.1965; *ibidem*, Raport agenturalny nr. 200, Slivka Ján, profesor – styczność z emigracją, informacja („Ondrej”), 22.11.1965; *ibidem*, Raport nr. 1 („Peter”), 17.03.1966; *ibidem*, Raport agenturalny, ojciec Litva –

Rok 1968, który stał pod znakiem liberalizacji reżimu komunistycznego, przyniósł nowe wyzwania również dla biskupa. Hnilica, Náhalka i księża katoliccy z SÚSCM zwrócili się do słowackich wiernych w „Odezwie” z 18 kwietnia 1968 r., w której przedstawili się jako duchowni pasterze żyjący na emigracji i kochający Słowację, podnieśli sprawę dążeń księży do odrodzenia życia religijnego na Słowacji, wsparli ich żądania swobodnego rozwoju życia religijnego, zwłaszcza jeśli chodzi o nominowanie nowych biskupów, powołanie słowackiej prowincji kościelnej i całkowitej wolności religijnej, również dla katolików obrządku wschodniego, swobodnego rozwoju instytucji kościelnych, wolnej prasy katolickiej i domagali się całkowitej rehabilitacji i współpracy między księżmi na Słowacji i emigracji³⁹.

W związku z procesem liberalizacji powstało Dielo koncilovej obnovy (Ruch Odnowy Soborowej), został zalegalizowany Kościół grekokatolicki, wypuszczono katolickich duchownych i świeckich trzymany w więzieniach z powodu wiary, zapewniono większą wolność prasie katolickiej. Na polu naprawy relacji państwa z Kościołem katolickim w rzeczywistości jednak bardzo mało osiągnięto: rygorystyczne antykościelne prawodawstwo z 1949 r. wciąż obowiązywało, mimo że rozwiązano współpracujący z reżimem Pokojowy Ruch Kapłański, poszczególni skompromitowani księża, którzy współpracowali z reżimem, w praktyce dalej mogli pracować w parafiach, dekanatach i kuriach biskupich, na generalnego wikarego Nitry mianowany został „patriotyczny” ks. Ján Pászor, a na generalnego wikarego Trnawy – również członek Pokojowego Ruchu Kapłańskiego, ks. Július Gábriš, późniejszy administrator apostolski Trnawy. Dopóki księża i biskupi byli wyświęceni w tajemnicy, to wszystko w środowisku katolickiej emigracji słowackiej krytykowano i w naturalny sposób szukano poprawy niekorzystnego stanu rzeczy.

Do rewizji skrajnie wrogiego nastawienia reżimu do bp. Hnilicy nie doszło również w okresie „praskiej wiosny”. W czerwcu 1968 r. biskupowi nie wolno było uczestniczyć w pogrzebie abp. Nécseya, ponieważ na czechosłowackiej granicy w Petržalce nie została mu udzielona wiza wjazdowa, znajdował się bowiem na tzw. Indeksie osób niepożądanych i nie pomogły nawet interwencje dyplomatyczne wiedeńskiej nuncjatury apostolskiej⁴⁰. Na temat tego bardzo nieprzyjemnego incydentu zachował się raport Zarządu Wojewódzkiego Bezpieczeństwa Narodowego w Bratysławie⁴¹.

W swobodnej atmosferze w pierwszej połowie 1968 r. bp Hnilica odbył kilka rozmów z tajnymi współpracownikami ŠtB w Wiedniu, dokąd z różnych przyczyn często podróżował. Rozmawiał przede wszystkim z agentami o pseudonimach „Homer”, „Bukový”, „Peter” i „Juran”, którego tożsamości do tej pory nie udało się ustalić, ale ewidentnie chodziło o stryjąka Viery Šramkovej, żony Jozefa Šramka, redaktora RWE. Spotkania

informacje („Chladný”), 20.12.1967. Zob. też AÚPN, f. KS ZNB S ŠtB Košice, Košice-operatívne zväzky [Koszyce –teczki operacyjne (dalej: KE-OP)], a.č. 10 588, Raport agenturalny z wykorzystania TW „Pavel” z pobytu we Włoszech („Pavel”), 6.10.1967.

³⁹ F. Vnuk, *Popustené putá. Katolícka cirkev na Slovensku v období liberalizácie a nástupu normalizácie (1967–1971)*, Martin 2001, s. 229–232.

⁴⁰ To niezwykle żenujące, wyjątkowo nieprzyjemne i skandaliczne wydarzenie, o którym biskup wspominał z wielkim bólem, zostało ujęte w: J. Hnilica, F. Vnuk, *Pavol Hnilica...*, s. 119–120.

⁴¹ ABS, f Historický fond, H-530, Akcja „Metód”. Sprawa: biskup Hnilica, Paolo – notatka, 25.06.1968; Notatka, 27.06.1968.

w większości odbyły się na terenie Domu Księży Stephanushaus na Ungarstrasse. Z raportów wynika, że bp Hnilica krytycznie odnosił się do pewnych aspektów działalności duchowieństwa katolickiego i laikatu w swobodnych warunkach „praskiej wiosny”, miał obawy o jedność katolicyzmu na Słowacji, krytykował, że inicjatorzy Ruchu Odnowy Soborowej wystąpili o zgodę na działalność do władz państwowych (ale to była wewnętrzna sprawa Kościoła katolickiego), domagał się konsekwentnego i bezwarunkowego usunięcia wszystkich skompromitowanych księży, podkreślał, że wszystkie rezolucje ze Słowacji skierowane do papieża przechodziły przez jego ręce, przy niektórych rezolucjach krytykowano słabe zaangażowanie trnawskiego bp. Lazíka, tak samo miał zastrzeżenia również co do słabej współpracy z emigracją katolicką. Z raportów wynika, że biskup szukał różnych sposobów powrotu na Słowację. Agenta, z którym się spotykał w Wiedniu, poprosił, aby zorganizował mu spotkanie ze słowackim liderem komunistów Gustávem Husákem, ówczesnym wicepremierem rządu Czechosłowacji, który zajmował się także kwestiami kościelnymi. Hnilica był przekonany, że Husák posiadał o nim niewłaściwe informacje. Biskup przypuszczał, że „spotkanie z dr Husákem pomogłoby w ogólnej sytuacji w CSRS, ponieważ dopóki te kwestie nie są rozwiązane i Kościół nie będzie całkowicie zrehabilitowany, sytuacja się nie polepszy”⁴².

Wraz z nadejściem okresu „normalizacji” w wyniku interwencji wojsk Układu Warszawskiego 21 sierpnia 1968 r. przywrócono politykę reżimu względem Kościoła sprzed 1968 r. Konkretnie oznaczało to, że Ruch Odnowy Soborowej został zakazany i wydano nowe dyrektywy, które ograniczyły działalność duszpasterską oraz zaostryły kontrolę nad zakonami i kongregacjami. Na czele Sekretariatu do Spraw Kościelnych przy czeskim Ministerstwie Kultury stanął okryty złą sławą Karel Hruža, dyrektorem Sekretariatu do Spraw Kościelnych przy Ministerstwie Kultury SRS został dogmatyczny komunista Karol Homola. W sierpniu 1971 r. pod kierownictwem Homoli założony został proreżimowy Ruch Duchowieństwa Katolickiego „Pacem in terris”. Emigracja katolicka znów stała się celem ostrych ataków ze strony władz czechosłowackich, a bp Hnilica należał do jego największych przeciwników. Chociaż w październiku 1970 r. wznowiono negocjacje między Pragą a Stolicą Apostolską, jednak rząd czechosłowacki nieustannie żądał zlikwidowania słowackiej emigracji katolickiej w Rzymie⁴³.

Według notatek ŠtB Hnilica w 1969 r. intensywnie dążył do powrotu na Słowację albo chociaż do dłuższego pobytu w ojczyźnie. W związku z dążeniami biskupa główny zarząd ŠtB przy MSW SRS opracował ściśle tajny raport, w którym szczegółowo analizował możliwe skutki przyjazdu Hnilicy na Słowację. W dokumencie działalność biskupa ogólnie oceniona została jako „skrajnie reakcyjna”, a postawa wobec reżimu zdefiniowana jako „radykałna i tendencyjna”. We wniosku skierowanym do namiestnika słowackiego ministra spraw wewnętrznych dalej stwierdzono, że od 1968 r. Hnilica starał się nawiązać kontakty z wysokimi przedstawicielami rządu, chcąc wrócić do Czechosłowacji i często podkreślał, że pragnął powrotu do ojczyzny, ale nie stawiał warunku pełnienia posługi

⁴² *Ibidem*, Akcja „Metód”. Raport („Bukový”), Sprawa: Emigracja czechosłowacka – informacje, 1.07.1968, s. 6.

⁴³ W sprawie normalizacji i wznowienia polityki antykościelnej zob. więcej F. Vnuk, *Popustené putá...*, s. 134–209; E. Hrabovec, *Slovensko a Svätá stolica...*, s. 135–151.

jako biskup, lecz zgadzał się również na duszpasterstwo w bliżej nieokreślonej parafii na Słowacji⁴⁴. ŠtB zdecydowała się wykorzystać intencje biskupa do celów wywiadowczych, przekonana, że starania o powrót były „motywowane interesami Watykanu i dążeniami do bardziej aktywnego ingerowania w politykę kościelną mając na celu zintensyfikowanie życia religijnego”⁴⁵.

Ogólnie starania o powrót oceniono jako „politycznie nie do przyjęcia”, ponieważ powrót zaktywizowałby „niektóre środowiska katolickie radykalnych księży z kręgów katolickich”. I odwrotnie, wywołałby oburzenie wśród duchownych „aktywnych w Pokojowym Ruchu duchowieństwa katolickiego”. Pierwsza alternatywa, jaka była rozważana, to pozwolenie na odwiedziny krewnych, ale w zamian miało dojść do zwerbowania biskupa w celu pozyskania jak największej ilości aktualnych informacji z otoczenia Stolicy Apostolskiej i słowackiej emigracji zarówno katolickiej, jak i politycznej. Jako jedno z dwóch rozwiązań Zarząd Główny ŠtB zaproponował, aby we współpracy z organami kontrwywiadu ówczesnej Węgierskiej Republiki Ludowej doszło do spotkania z Hnilicą na terytorium Węgier, gdzie biskup byłby w imieniu ŠtB zwerbowany i na podstawie udzielonych przez niego informacji doszłoby do rozważenia jego możliwej wizyty na Słowacji⁴⁶. Druga alternatywa liczyła się z możliwością potajemnego przyjazdu biskupa na Słowację przez Węgry, gdzie zostałyby stworzone „odpowiednie warunki do jego zwerbowania”. Hnilica podczas tajnego kilkudniowego pobytu na Słowacji byłby konsekwentnie izolowany, pokazano by mu „zdobycze systemu socjalistycznego” i zadawano by pytania o tej samej treści co w pierwszej alternatywie⁴⁷. Żadna propozycja zwerbowania biskupa nie doszła do skutku, przynajmniej nie ma żadnych informacji na ten temat w teczce „Metód”.

BISKUP HNILICA I ŠTB W OKRESIE NORMALIZACJI

Działania Zarządu Wojewódzkiego Korpusu Bezpieczeństwa Narodowego (ZNB) w Bratysławie, które zostały opracowane przeciwko bp. Hnilicy, polegały przede wszystkim na sprawdzeniu, wytypowaniu i agenturalnym sprawdzeniu osób, które kontaktowały się z biskupem i były chętne do współpracy z ŠtB. Agenci „Peter” i „Stano” (Anton Vančo) dostali za zadanie skontrolowanie, czy biskup regularnie podróżuje na Węgry, i przygotowanie warunków do spotkania⁴⁸. Z bp. Hnilicą agent „Stano” spotkał się pod koniec sierpnia 1971 r. w Rumunii i na Węgrzech. Podczas kilkugodzinnej rozmowy biskup wypytywał o ogólną sytuację społeczną na Słowacji, zadowolenie ludzi z poziomu życia, masowe budownictwo przemysłowe i rolnictwo. Krytykował to, że Słowacja, jeśli chodzi o ruch turystyczny, jest kompletnie nieznaną, czego powód stanowiło m.in. to, że w czechosłowackich ambasadach nie było praktycznie żadnych materiałów zachwalających

⁴⁴ ABS, f. Historický fond, H-530, Sprawa „Metód”. Propozycja kombinacji na kontakt z emigrantem biskupem Pavlem Hnilicą rozpracowywanym w akcji „Metód”, 10.06.1969, s. 3.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 3.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 5–6.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 6–8. Albín Senaj nie był tajnym współpracownikiem ŠtB.

⁴⁸ *Ibidem*, Sprawa „Metód”. Działania, 21.04.1970.

ten kraj. Biskup zwrócił uwagę na to, że słowacka nauka i kultura są zagranicą *terra incognita* i w związku z antyreligijną kampanią reżimu przeciwko emigracji katolickiej chciał wiedzieć, kto konkretnie stoi za obraźliwymi artykułami w prasie komunistycznej. W dalszej części rozmowa toczyła się wokół rozważanego powrotu biskupa na Słowację, przy czym według raportu agenta Hnilica nie przeciwstawiał się procesowi sądowemu, mając warunek, że chodziłoby o obiektywne i sprawiedliwe sądy⁴⁹.

Biskup podczas rozmowy wspominał również o swojej działalności w Światowym Kongresie Słowaków, wypytywał o pozwolenie na budowę kościoła św. Cyryla i Metodego w Bratysławie, zaproponował pozyskanie środków dewizowych na remont seminarium dla księży w Bratysławie, badał możliwości wysyłania na zamówienie słowackiej twórczości naukowej i artystycznej za granicę dla celów promocyjnych Słowacji, zaoferował współpracę przy organizacji stypendiów zagranicznych dla słowackich studentów i na koniec poprosił także o wysłanie do Rzymu wspomnień Husáka o Słowackim Powstaniu Narodowym. Zwrócił się również z prośbą do agenta o zorganizowanie spotkania z trnawskim administratorem apostolskim Gábrišem, z którym planował przedyskutowanie następujących kwestii: prowincja kościelna, kwestie narodowościowe w odniesieniu do praw kościelnych na Słowacji i Węgrzech, budowa kościoła św. Cyryla i Metodego w Bratysławie, remont budynku Cyrylo-Methodiańskiego Wydziału Teologii i seminarium duchownego, działalność wydawnicza Stowarzyszenia Świętego Wojciecha⁵⁰. To szerokie spektrum żądań, którymi biskup zasypał agenta, stanowi dowód jego intensywnego interesowania się ogólnym losem Słowacji w warunkach reżimu normalizacji i nieustającego wysiłku wkładanego w poprawę pogarszającej się pozycji Kościoła katolickiego.

W pierwszych latach normalizacji w centrum zainteresowania ŠtB było sukcesywnie rozwijające się stowarzyszenie Hnilicy Pro Fratibus. Idea założenia misyjnego ruchu mariańskiego w duchu objawień fatimskich i mającego na celu poszukiwanie chrześcijańskiego rozwiązania problemu komunistycznego ateizmu przyświecała biskupowi już w 1967 r. Na Wielkanoc w 1969 r. wyszedł pierwszy numer początkowo nieregularnie wydawanego biuletynu „Pro Fratibus”, w którym publikowano informacje o sytuacji chrześcijan za żelazną kurtyną i świadectwa o prześladowaniu wiernych. Do 1988 r. biuletyn ukazywał się w sześciu językach w ponadmilionowym nakładzie. Niemieckie wydanie biuletynu pt. „Pro Fratibus – für die Brüder” zaczęło wychodzić w Koblencji na jesieni 1971 r. pod redakcją jezuitę i bliskiego współpracownika bp. Hnilicy, Šebastiána Laba, francuskie wydanie zaś w 1970 r. w Paryżu. Chociaż treść wiadomości publikowanych w biuletynie nie miała politycznego charakteru, prawie każdy nowy numer wywoływał protesty dyplomatyczne Ambasady Czechosłowacji w Rzymie, które Stolica Apostolska musiała brać pod uwagę⁵¹.

W raporcie Zarządu Głównego ŠtB z marca 1971 r. stwierdzono, że „biskup Hnilica w grudniu 1970 r. intensywnie angażował się w akcję Pro Fratibus. Chodzi o akcję rozsyłania listów do instytucji i poszczególnych państw kapitalistycznych z prośbą o pomoc

⁴⁹ *Ibidem*, Sprawa „METÓD”. Notatka nr 121/71 („STANO”), 6.09.1971, s. 1–3.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 3–6.

⁵¹ J. Hnilica, F. Vnuk, *Pavol Hnilica...*, s. 138–142.

finansową dla »cierpiącego« Kościoła katolickiego na Słowacji»⁵². Ta działalność miała wywołać rozgoryczenie w kręgach czeskiej emigracji katolickiej w ośrodku Velehrad, jak i krytykę z szeregów słowackiej emigracji, którzy ponoć uważali za „nieuczciwą”, ponieważ biskup miał część pozyskanych środków wykorzystywać na własne potrzeby i finansowanie swoich dwóch braci na emigracji – Jána i Štefana⁵³. Nie da się sprawdzić, na ile prawdziwe są te twierdzenia w materiałach ŠtB, chociaż pewne konflikty w szeregach emigracji katolickiej bez wątplenia istniały. Wiadomo, że podobne informacje ŠtB wykorzystywała do rozdmuchiwania sztucznych konfliktów i różnych kampanii dezinformacyjnych w celu dyskredytacji działalności słowackiej i czeskiej emigracji duchownej. Ruch mariański Pro Fratibus miał czysto duchowne założenia i chociaż bp Hnilica finansował jego działalność za pomocą zbiórek, do żadnego korzystania z wkładów pieniężnych dobrowolnych darczyńców nie dochodziło.

Gdy w październiku 1970 r. wznowione zostały negocjacje Czechosłowacji z Watykanem, słowacka emigracja katolicka ponownie znalazła się pod ostrzałem czechosłowackich delegatów rządowych i jednym z warunków powołania nowych biskupów na zwolnione trony biskupie w Czechosłowacji stała się także kwestia eliminacji emigracji kościelnej⁵⁴. Bezpośrednią konsekwencją twardego nacisku i szantażu Pragi było to, że bliski współpracownik bp. Hnilicy, o. Félix Litva, wiceprowincjał słowackich jezuitów, wyjechał do Kanady w 1970 r. i w 1975 r. przestał być wiceprowincjałem. Kolejny rezultat stanowiło zastąpienie na stanowisku rektora SÚSCM Náhalki w 1973 r. przez Dominika Hrušovského⁵⁵. Choć bp Hnilica odmówił opuszczenia Rzymu, ciągle pod stałą presją szukał również innych pól do działania i część swojej działalności przeniósł do zachodnioniemieckiej Koblencji. W raporcie agent o pseudonimie „Dunajský” (Elemír Filo) z września 1972 r. napisał, że „obecnie Hnilica razem z jezuitą Šebastiánem Labo przygotowuje przeprowadzkę niektórych jezuitów z Rzymu jak i z innych państw do Koblencji w RFN, gdzie ma być powołany dom zakonny jezuitów”⁵⁶. Według raportu tajnego współpracownika o pseudonimie „Chladný” (Mikuláš Pažitka), który spotkał się z biskupem w październiku 1972 r. w Rzymie, działalność Hnilica miała zostać przeniesiona do Szwajcarii, jak również do RFN, gdzie powstawały nowe ośrodki słowackiej emigracji. Raport agenta o pseudonimie „Chladný” został oceniony przez naczelnika III oddziału Zarządu Wojewódzkiego ZNB mjr. Kozinę jako prawdziwy i „źródło” wciąż miało za zadanie zdobywać wiedzę na temat działań bp. Hnilicy⁵⁷. W raporcie kontaktu operacyjnego o pseudonimie „Castel” ze stycznia 1973 r. stwierdzono, że wyjazd z Rzymu,

⁵² ABS, f. Historický fond, H-530, Sprawa „METÓD”. Pavol Hnilica – informacje, 10.03.1971.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ W sprawie negocjacji Czechosłowacji i Watykanu po rozpoczęciu normalizacji w Czechosłowacji zob. więcej E. Hrabovec, *Slovensko a Svätá stolica...*, s. 135–153, 267–275.

⁵⁵ W sprawie wyboru nowego rektora SÚSCM zob. więcej D. Hrušovský, *Roztratených zhromažďovač. Rozprávania o mojom živote*, Bratislava 2018 („Libri historiae slovaciae Memoriae”, t. 6), s. 129–134. Biskup Hrušovský nie pisał w swoich wspomnieniach, że na wybór nowego rektora 14 II 1973 miałyby w jakiś sposób wpłynąć postawa Pragi. Faktem jednak jest, że odejście Náhalki ze stanowiska rektora SÚSCM stanowiło jedno z żądań czechosłowackiej delegacji rządowej podczas negocjacji ze Stolicą Apostolską.

⁵⁶ ABS, f. Historický fond, H-530, Sprawa „Metód”. Notatka nr 549/72 („Dunajský”), 19.09.1972.

⁵⁷ *Ibidem*, Sprawa „Metód”. Notatka nr 605/72, Hnilica, Pavel – biskup w Rzymie, czołowy przedstawiciel słowackiej emigracji we Włoszech – informacja, 31.10.1972.

a tym samym zawieszenie jakiegokolwiek działalności bp. Hnilicy na terenie Wiecznego Miasta miał osobiście zlecić sekretarz Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych Casaroli. W raporcie kontakt operacyjny, który rzekomo w styczniu 1973 r. spotkał się z biskupem w Rzymie, dalej napisał, że Hnilica zatrzymywał się w Szwajcarii i RFN, a na stałe chciał osiedlić się w słowackim zgromadzeniu jezuitów w Galcie w Kanadzie, jego rezydencją na Via Monte Santo zaś prowadził jego brat Ján Hnilica⁵⁸.

Zakończenie prowadzenia teczki obserwacyjnej „Metód” i jej późniejsza archiwizacja odbyły się w kwietniu 1973 r. na podstawie decyzji Zarządu Głównego ŠtB w Bratysławie. W raporcie uzasadniającym stwierdzono, że osoba, na której temat założono teczkę, nadal stoi „na czele słowackiej emigracji kościelnej w Rzymie i współpracuje z emigracją narodową w Monachium i aktywnie ingeruje w kierownictwo kościoła na Słowacji w negatywnym znaczeniu”, jednocześnie jednak zauważono, że z powodu przeprowadzki biskupa do RFN „obecnie nie da się go aktywnie rozpracować”⁵⁹. W 1980 r. po przestudiowaniu teczki XII Zarządu ZNB zdecydowano się na pozostawienie jej w „trwałym zasobie”⁶⁰, co oczywiście wyjaśnia, dlaczego nie została ona zniszczona. ŠtB pozyskiwała wiedzę o bp. Hnilicy w początkowym okresie normalizacji również w ramach akcji „Archáni”, będącej częścią teczki obiektu o pseudonimie „Mesiáš”, której celem było rozpracowanie Kościoła rzymskokatolickiego i kontrola działalności tzw. reakcyjnego duchowieństwa rzymskokatolickiego⁶¹.

PRZEMYT LITERATURY RELIGIJNEJ NA SŁOWACJĘ PRZEZ POLSKĘ W LATACH SIEDZEMDZIESIĄTYCH I OSIEMDZIESIĄTYCH

Z drugiej połowy lat siedemdziesiątych informacje o działalności bp. Hnilicy można znaleźć w materiałach ŠtB, jak również w obszernej teczce osobowej prowadzonej przez Zarząd Wojewódzki ŠtB w Koszycach na księdza grekokatolickiego Michala Lacka SJ, profesora historii Kościoła w Instytucie Wschodnim Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego, który pracował w bezpośrednim otoczeniu bp. Hnilicy i z nim współpracował⁶². Wiedza z tej teczki na temat bp. Hnilicy nie jest jednak zbyt rozległa i w zasadzie udowadnia, że

⁵⁸ *Ibidem*, Sprawa „Metód”. Notatka nr 31/73. Pavel Hnilica – biskup. Wroga działalność przeciwko CSRS – informacje. Tożsamość kontaktu operacyjnego o pseudonimie „Castel” do tej pory nie jest znana.

⁵⁹ *Ibidem*, Sprawa „Metód”. Raport uzasadniający dotyczący zakończenia prowadzenia teczki obserwacyjnej „Metód”, nr 8864 na temat Hnilica, Pavel, 18.04.1973.

⁶⁰ *Ibidem*, Sprawa „Metód”. Decyzja, 15.02.1980.

⁶¹ Teczka obiektowa „MESIÁŠ”, która miała na celu obserwację konkretnej instytucji lub organizacji, co do której reżim przypuszczał, że prowadzi wrogą działalność, została założona 20 VII 1969, a zakończona 13 XI 1974 r. [AÚPN, KS ZNB S ŠtB Bratislava, BA-A, numer rejestrowy (dalej reg.č.) 10 950]. Treść teczki zawierająca również informacje na temat bp. Hnilicy została zniszczona 8 XII 1989, czyli po upadku reżimu. Zachował się jedynie obszerny raport XII Zarządu Federalnego MSW (Federální ministerstvo vnitra) z 22 VIII 1974 o działalności biskupów rzymskokatolickich na Słowacji, który potwierdza nasilające się antyreżimowe nastawienie trnavskiego bp. Júliusa Gábriša (zob. też *ibidem*, reg.č. 10 9501).

⁶² Teczka osobowa na Michala Lacka prowadzona od 25 V 1966 r. i ukończona 28 IV 1982 r. Powodem ukończenia prowadzenia teczki była przedwczesna śmierć o. Lacka 21 III 1982 (AÚPN, f. KS ZNB S ŠtB Košice, KE-OP, a.č. 10 588).

biskup w latach siedemdziesiątych intensywnie organizował tajną dystrybucję literatury religijnej na Słowację. Nastawienie słowackiej emigracji katolickiej na zwiększone rozprowadzanie literatury religijnej przez różne tajne kanały, przede wszystkim przez Polskę i Węgry, stanowiło naturalną konsekwencję przywrócenia zakazu importu literatury religijnej przez reżim w okresie normalizacji. ŠtB była o tej działalności informowana i w planie agenturalno-operacyjnym w związku z rozpracowaniem bp. Hnilicy z października 1972 r. stwierdzono, że „słowacka emigracja kościelna za granicą, przede wszystkim zakonnicy – jezuici na czele z biskupem Hnilicą przystąpili do nowych form i metod pozyskiwania informacji z CSRS i wysyłanie budzącej zastrzeżenia literatury religijnej”⁶³. Według ustaleń ŠtB bp Hnilica odwiedził w sierpniu 1978 r. Polskę, gdzie spotkał się ze swoimi „kontaktami z CSRS” i za ich pośrednictwem przetransportował „do CSRS budzące zastrzeżenia materiały”⁶⁴.

Pierwotnym impulsem do przemytu literatury religijnej były bez wątpienia relacje Hnilicy z prymasem Polski kard. Stefanem Wyszyńskim i arcybiskupem krakowskim Karolem Wojtyłą, z którymi poznał się podczas obrad II Soboru Watykańskiego w Rzymie i regularnie spotykał się z nimi w Polsce, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych. Obaj polscy przedstawiciele kościoła odegrali znaczącą rolę przy potajemnych święceniach słowackich kandydatów na księży, jak i przy święceniach kapłańskich. Na podstawie osobistego świadectwa polskiego księdza rzymskokatolickiego, a od 1974 r. kapłana w parafii w Głuchołazach, znajdujących się niedaleko granicy ze Słowacją, Stanisława Ługowskiego, ze spotkania młodego kapłana z bp. Hnilicą w 1977 r. powstała idea przewożenia większej ilości literatury religijnej z Polski na Słowację. To miała być jedna z konkretnych form pomocy Kościoła katolickiego w Polsce dla cierpiącego Kościoła na Słowacji⁶⁵. Biskup Hnilica zapoznał się również z założycielem tzw. oazowego Ruchu Światło-Życie, ks. Franciszkiem Blachnickim. Ruch ten zdobył popularność także na Słowacji, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych. Hnilica w tym okresie kilkakrotnie osobiście brał udział w spotkaniach wspomnianego ruchu w polskim Krościenku. Wiadomo, że właśnie uczestnicy spotkań pomagali przy przemycie literatury religijnej przez granicę polsko-słowacką.

Jednym z najbardziej bezpiecznych sposobów dostarczania zakazanej literatury religijnej na Słowację w czasie normalizacji były przesyłki pocztowe na konkretne adresy. Jednak nie zawsze taka przesyłka trafiała bezpośrednio do adresata. Innym, bardzo rozpowszechnionym sposobem przemytu literatury religijnej z Polski było przenoszenie książek w plecakach przez zieloną granicę między górskimi regionami na pograniczu polsko-słowackim (przez Wielką Raczę, Pilsko, Babią Górę, z gminy Chyżne do Trzciany, szlakiem między Grzesiem i Rakoniem, przez Łysą Polanę, Wysoką i Mniszek nad Popradem), czasami również przewożenie autami, samochodami czy nawet zaprzęganymi wozami. 12 grudnia 1983 r. w gminie Piwniczna zostali zatrzymani przez polską straż graniczną

⁶³ ABS, f. Historický fond, H-530, Sprawa „Metód”. Plan agenturalno-operacyjnego rozpracowania przypadku „Metód”, 16.10.1972, s. 4.

⁶⁴ AÚPN, f. KS ZNB S ŠtB Košice, KE-OP, a.č.10 588, Raport szyfrowany z 25. 8. 1978; *ibidem*, Raport z 5.09.1978.

⁶⁵ O kontaktach Stanisława Ługowskiego z bp. Hnilicą zob. więcej M. Szczepanowicz, *Kuriéri Božieho slova. Skúsenosť a dar*, Turany 2018, s. 52–53.

przy transportowaniu literatury religijnej do gminy Mniszek nad Popradem dwaj studenci Branislav Borovský i Tomáš Konc oraz młody robotnik Alojz Gabaj. W późniejszym procesie sądowym skazano ich 14 i 12 miesięcy bezwarunkowego więzienia, co było przedmiotem zainteresowania światowej opinii publicznej⁶⁶.

Dystrybucją książek religijnych na Słowację kierował także wspomniany już o. Michal Lacko, który współpracował z Hnilicą w Rzymie. Jako profesor historii Kościołów wschodnich często odwiedzał Europę Wschodnią, przy czym podczas swoich wizyt w Polsce w drugiej połowie lat siedemdziesiątych nawiązał kontakt z ojcem jezuitą w kolegium jezuitów w Krakowie, Stefanem Wawszczakiem, któremu przesyłał pocztą paczki z książkami religijnymi z Rzymu. 22 sierpnia 1980 r. w kolegium w Krakowie doszło do spotkania o. Lacka z dziewięcioma duchownymi ze wschodniej Słowacji (z których siedmiu było tajnymi współpracownikami ŠtB). Spotkanie to zostało szczegółowo udokumentowane w teczce dotyczącej o. Lacka⁶⁷.

Ostatnim sprawozdaniem z działań ŠtB, w którym ujęto działalność bp. Hnilicy w latach osiemdziesiątych, jest raport agenta o pseudonimie „Profesor” z początku grudnia 1984 r. „Źródło” – jak określano zwykłych tajnych współpracowników ŠtB – w tajnej notatce przekazało informację, którą zdobyło od Pažitki⁶⁸, docenta katedry języków romańskich Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie. Pažitka według notatki spotkał się 18 listopada 1984 r. z bp. Hnilicą i o. Félixem Litwą, który w tym czasie działał w słowackiej redakcji Radia Watykańskiego. Biskup Hnilica podczas rozmowy przy wspólnej kolacji miał interesować się ogólną sytuacją Kościoła rzymskokatolickiego na Słowacji, działalnością bańskobystrzyckiego bp. Jozefa Feranca, który według niego przysługiwał się państwu bardziej niż to potrzebne. Chciał wiedzieć, czy pogłoski o połączeniu Kościoła katolickiego i prawosławnego były prawdziwe, a także szeroko wypowiedział się w kontekście słowackiej emigracji, że podobno państwo bardziej wspierałoby nitrzańskiego bp. Jána Pásztora, gdyby lepiej z nim współpracowało. W sprawie kolaboranckiego Ruchu Duchowieństwa Katolickiego „Pacem in terris” wraz z o. Litwą miał zaznaczyć, że po zakazie Jana Pawła II⁶⁹ ta kwestia została zamknięta, co oznaczało brak tolerancji dla jakiegokolwiek zaangażowania duchowieństwa katolickie-

⁶⁶ W sprawie przemytu literatury religijnej przez zieloną granicę polsko-słowacką zob. *ibidem*, s. 52–105.

⁶⁷ AÚPN, f. KS ZNB S ŠtB Košice, reg.č. 6802, a.č. 10588, část zv. 3, Notatka, Lacko, Michal – jezuita z Watykanu, wizyta w PRL i kontakt z duchownymi w CSRS, 9.09.1980; *ibidem*, zapis nr. 12/80, Dnia 22.8.1980 na podstawie zaproszenia emigranta Lacko, Michala, do PRL wyjechało dziewięciu duchownych grekokatolickich z województwa Wschodniosłowackiego i spotkali się z nim w klasztorze jezuitów w Krakowie, 4.09.1980 („FELIX”), s. 2 [s. 233].

⁶⁸ Na Mikuláša Pažitku była od 1 XI 1962 prowadzona teczka agenturalna pod kryptonimem „CHLADNÝ”, która została zakończona 13 I 1988 (*ibidem*, f. KS ZNB S ŠtB Bratislava, BA-A, reg.č. 7 980).

⁶⁹ Dekrét Kongregacji ds. klerikalnych *Quidam episcopi* z 8 III 1982 zakazał uczestniczenia księży katolickich w organizacjach mających cele polityczne. Chociaż dekret nie wspomina wprost o ruchu „Pacem in terris”, to brzmienie dekretu nie pozostawiało żadnych wątpliwości, że chodziło o zakaz dotyczący głównie tego prorożimowego silnie eksponowanego ruchu. Oznaczało to również, że w przyszłości kandydaci na stanowiska biskupie byli nie do przyjęcia z tego ruchu dla Stolicy Apostolskiej (B. Blehová, *Der Fall des Kommunismus in der Tschechoslowakei*, Wien 2006, s. 107–108).

go na Słowacji w tej proreżimowej organizacji⁷⁰. Pažitka spotkał się z bp. Hnilicą jeszcze raz dwa dni później. Rzekomo biskup miał mu oznajmić, że zamierza ubiegać się o wizę wjazdową do Czechosłowacji, aby móc odwiedzić matkę, a przynajmniej uzyskać pozwolenie na jej wyjazd do Rzymu⁷¹. Jednak żaden zamiar nie został zrealizowany. Gdy matka biskupa Katarína Hnilicová zmarła 19 października 1985 r., Jánowi Hnilicy nie pomógł nawet list do prezydenta Husáka ani interwencje dyplomatyczne papieża i rządu Włoch, aby syn Pavol wraz z braćmi mieszkającymi na emigracji mógł uczestniczyć w pogrzebie⁷².

PODSUMOWANIE

Działalność potajemnie konsekrowanego bp. Hnilicy w środowisku słowackiej emigracji w wolnym świecie na rzecz prześladowanego Kościoła katolickiego za żelazną kurtyną, jego znacząca pozycja w Stolicy Apostolskiej, zwłaszcza podczas pontyfikatu Pawła VI i nie mniej ważne jego liczne kontakty na Słowację poza żelazną kurtyną były przedmiotem dużego zainteresowania czechosłowackiej ŠtB podczas całego okresu totalitaryzmu komunistycznego. Najbardziej wzmożone zainteresowanie aktywnością bp. Hnilicy ŠtB przejawiała w lat sześćdziesiątych, zwłaszcza w związku z II Soborem Watykańskim i niezwykłą pozycją biskupa w relacjach z papieżem Pawłem VI. Aktywność Hnilicy w latach 1964–1973 była bardzo szczegółowo monitorowana przez ŠtB. Dokumenty na ten temat znajdują się w teczce obserwacyjnej o kryptonimie „Metód”, przechowywanej w zbiorach byłego Instytutu Badawczego Federalnego MSW w Archiwum Służb Bezpieczeństwa (ABS) w Pradze. Najmniej informacji dotyczy pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, tj. bezpośrednio po nielegalnej ucieczce do Austrii na początku grudnia 1951 r. W raportach ŠtB nie znalazła się żadna reakcja na znaczącą i na swój sposób wyjątkową relację na temat sytuacji religijnej na Słowacji, którą Hnilica opracował na potrzeby Stolicy Apostolskiej i która po 1956 r. ukazała się jako książka w dziewięciu językach. Pierwszą prowadzoną teczką na temat bp. Hnilicy była teczka śledcza o charakterze kontrwywiadowczym, założona dopiero w 1956 r., co oznacza, że okresu pierwszych pięciu lat na emigracji ŠtB nie udało się udokumentować. Podobny brak informacji można stwierdzić również w związku z działalnością biskupa w latach osiemdziesiątych. Z tego okresu istnieją jedynie sporadyczne raporty niektórych tajnych współpracowników ŠtB, którzy działali w środowisku słowackiej emigracji katolickiej, lecz materiały ŠtB z tego okresu nie zostały w całości przebadane. Raportów o dążeniach biskupa, aby konsekrować Rosję wedle objawień fatimskich, i o jego podróży do Moskwy wiosną 1984 r. do tej pory nie udało się odnaleźć.

⁷⁰ AÚPN, f. KS ZNB S ŠtB Bratislava, BA-A, reg.č. 7 980. Notatka nr. 11/84: doc. dr. Pažitka Mikuláš – pobyt we Włoszech – raport, 12.12.1984, s. 2.

⁷¹ *Ibidem*, s. 2.

⁷² Federalne MSW ponownie odrzuciło prośbę o wizę wjazdową (J. Hnilica, F. Vnuk, *Pavol Hnilica...*, s. 249–250).

Aby dopełnić kompletny obraz stosunku reżimu komunistycznego do znaczącej osobistości bp. Hnilicy, trzeba by było w przyszłości uzupełnić go o dalsze materiały z archiwów aparatu bezpieczeństwa, a także o materiały pochodzące z Komitetów Centralnych Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Komunistycznej Partii Słowacji, praskiego, jak i słowackiego MSW oraz jego poszczególnych organów. Nie mniej ważne źródło informacji uzupełniających całościowy obraz stanowią też raporty ambasadorów Czechosłowacji w Rzymie, przechowywane w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze. Są to dezyderaty naukowe, których uwzględnienie bez wątpienia przyczyniłoby się do całościowego opracowania problematyki skrajnie wrogiego nastawienia reżimu komunistycznego w Czechosłowacji wobec niewygodnego biskupa, skazanego na czterdzieści lat życia na emigracji.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiv bezpečnostních složek (Archiwum Służb Bezpieczeństwa)

Archív Ústavu pamäti národa (Archiwum Instytutu Pamięci Narodu w Bratysławie)

Źródła drukowane

Studijný ústav MV. Katalog k archívniému fondu, Praha 1973.

OPRACOWANIA

Blehová B., *Der Fall des Kommunismus in der Tschechoslowakei*, Wien 2006.

Frolík J., *Osud fondů Studijního ústavu MV*, „Archivní časopis” 1998, nr 1.

Hnilica J., Vnuk F., *Pavol Hnilica – biskup umlčanej Cirkvi, 2. časť 1951–1995*, Trnava 1996.

Hrabovec E., *Bischof Pavol Hnilica SJ und der Heilige Stuhl*, „Slovak Studies. Rivista dell’Istituto storico slovacco di Roma” 2019, t. 5, nr 1–2.

Hrabovec E., *Pavol Hnilica SJ, l’Europa orientale e la Russia nel contesto dell’Ostpolitik vaticana* [w:] *L’Ostpolitik vaticana, l’Unione Sovietica e la Chiesa Ortodossa Russa (1958–1978)*, red. Johann ICKX, Città del Vaticano 2020.

Hrabovec E., *Slovensko a Svätá stolica v kontexte vatikánskej východnej politiky 1962–1989*, Bratislava 2017.

Hrušovský D., *Roztratených zhromažďovať. Rozprávanie o mojom živote*, Bratislava 2018 („Libri historiae slovaciae Memoriae”, zv. VI.).

Rydlo J.M., *Vatikánska „Ostpolitik” sedemdesiatych a osemdesiatych rokov 20. storočia v súradniciach postoja 2. vatikánskeho koncilu ku komunizmu* [w:] *Fidei et Patriae. Jubilejník na počesť 80. narodenín Františka Vnuka*, red. J.M. Rydlo, Bratislava 2008.

Szczepanowicz M., *Kuriéri Božieho slova. Skúsenosť a dar*, Turany 2018.

Vnuk F., *Popustené putá. Katolícka cirkev na Slovensku v období liberalizácie a nástupu normalizácie (1967–1971)*, Martin 2001.

Biskup Pavol Hnilica oczami aparatu bezpieczeństwa Czechosłowacji (Štátnej bezpečnosti)

Działalność wyświęconego potajemnie biskupa Pawła Hnilicy w słowackiej wspólnocie emigracyjnej w wolnym świecie na rzecz Kościoła prześladowanego za żelazną kurtyną, jego znaczącą pozycję w stosunku do Stolicy Apostolskiej za pontyfikatów Pawła VI i Jana Pawła II oraz wreszcie jego liczne kontakty ze Słowacją za żelazną kurtyną stały się przedmiotem kontroli czechosłowackiego bezpieczeństwa państwowego przez cały czas rządów komunistycznego reżimu totalitarnego. Zainteresowanie bezpieczeństwa państwa działalnością biskupa Hnilicy przybrało największe rozmiary w latach sześćdziesiątych, szczególnie w odniesieniu do Soboru Watykańskiego II i jego nadzwyczajnych relacji z papieżem Pawłem VI. W latach 1964–1974 Służba Bezpieczeństwa Państwa szczegółowo monitorowała jego działalność; zachowała się sprawa o krypt. „Metody” (po angielsku: *Methodius*), którą można znaleźć w Instytucie Studiów Archiwum Służb Bezpieczeństwa w Pradze. Niniejsze opracowanie ma na celu przeanalizowanie, na podstawie dostępnych akt Bezpieczeństwa Państwa, zainteresowania reżimu komunistycznego biskupem Hnilicą, który przebywał na wygnaniu nieprzerwanie od 1951 do 1989 roku i nie mógł podróżować do Czechosłowacji; rozpoznanie informacji zebranych przez Służbę Bezpieczeństwa; a także analizę – na tym przykładzie – udokumentowania radykalnie wrogiego stosunku reżimu do biskupa Hnilicy, słowackich wygnańców katolickich w ogóle, a wreszcie do Kościoła rzymskokatolickiego.

SŁOWA KLUCZOWE

Biskup Pavol Hnilica, czechosłowackie służby bezpieczeństwa, słowacka katolicka wspólnota emigracyjna, kościół rzymskokatolicki, Stolica Apostolska

Bishop Pavol Hnilica as Seen by Czechoslovakia's State Security (Štátnej bezpečnosti)

The activities of the secretly ordained Bishop Pavol Hnilica in the Slovak exile community in the free world for the benefit of persecuted Church behind the Iron Curtain, his significant position in relation to the Holy See under the pontificates of Paul VI and John Paul II, and, finally, his numerous contacts with Slovakia across the Iron Curtain were subject to scrutiny by the Czechoslovak State Security during the entire time when the Communist totalitarian regime was in power. State Security's interest in the activities of Bishop Hnilica was most intensive in the 1960s, especially in relation to the Second Vatican Council and his extraordinary relationship with Pope Paul VI. State Security monitored his activities in detail from 1964 to 1974; there is a special monitoring file under the cover name *Metod* (in English: *Methodius*) which can be found in the Study Institute of the Archive of Security Services in Prague. This study aims to analyze, on the basis

of available State Security files, the interest of the communist regime in Bishop Hnilica, who had been continuously living in the exile from 1951 to 1989 and could not travel to Czechoslovakia; to map information the State Security gathered about him; and to use this example to document a radically hostile attitude of the regime towards Bishop Hnilica, Slovak Catholic exiles more generally, and, finally, towards the Roman-Catholic Church.

KEYWORDS

Bishop Pavol Hnilica, Czechoslovak State Security, the Slovak Catholic exile community, the Roman-Catholic Church, the Holy See

BEÁTA KATREBOVÁ BLEHOVÁ – dr; studiowała nauki polityczne i historię na Uniwersytecie Wiedeńskim, gdzie obroniła doktorat. Jej rozprawa doktorska *Der Fall des Kommunismus in der Tschechoslowakei* została opublikowana w 2006 roku. Pracowała jako asystentka uniwersytecka w Instytucie Historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie Wiedeńskim i wykładała historię Europy Środkowo-Wschodniej w XX wieku. Od lipca 2018 roku jest zatrudniona w dziale badań naukowych Instytutu Pamięci Narodu w Bratysławie. Jest autorką monografii o imigrantach słowackich we Włoszech po II wojnie światowej *Slovenská emigrácia v Taliansku v rokoch 1945–1950*, która została wydana przez Słowacki Instytut Historyczny w Rzymie w 2019 roku. Dr Katrebová Blehová opublikowała ponad trzydzieści artykułów w pięciu językach o upadku komunizmu w 1989 r., stosunkach czechosłowacko-sowieckich, ruchu oporu antykomunistycznego, słowackich emigracjach politycznych i komunistycznym bezpieczeństwie państwa w byłej Czechosłowacji. Jest członkiem kilku rad redakcyjnych oraz rady doradczej Ludwig-Boltzmann-Institute für Kriegsfolgenforschung (Austria).

BEÁTA KATREBOVÁ BLEHOVÁ – Dr.; studied Political Sciences and History at the University of Vienna, where she completed her doctorate. Her doctoral dissertation *Der Fall des Kommunismus in der Tschechoslowakei* ("The Fall of Communism in Czechoslovakia") was published in 2006. She worked as a university assistant at the Institute of the History of Eastern Europe at the University of Vienna and taught the history of Central and Eastern Europe in the twentieth century. Since July 2018, she has been employed at the department for scientific research of the Nation's Memory Institute in Bratislava. She is author of a monograph about Slovak immigrants in Italy after World War II (*Slovenská emigrácia v Taliansku v rokoch 1945–1950*), which was published by the Slovak Historical Institute in Rome in 2019. Dr. Katrebová Blehová has published more than thirty papers in five languages about the collapse of communism in 1989, Czechoslovak-Soviet relations, the anti-communist resistance, Slovak political exiles, and the communist State Security in former Czechoslovakia. She is a member of several editorial boards as well as the advisory board of the Ludwig-Boltzmann-Institute für Kriegsfolgenforschung (Austria).

WŁADYSŁAW ROŻKOW

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ORCID: 0000-0001-9577-564X

POLITYKA WŁADZ SOWIECKICH WOBEC KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO W OKRESIE KAMPANII ANTYRELIGIJNEJ 1958–1964

WPROWADZENIE

Panująca w ZSRS ideologia komunistyczna stawiała sobie za cel całkowite wyeliminowanie pojęcia Boga, zbudowanie nowego społeczeństwa, wolnego od „przeżytków religijnych”. Za jednego z głównych wrogów nowego ładu uznano kierowany z zagranicy Kościół katolicki. Bolszewicy podzielali przekonanie carskich urzędników, że katolicyzm jest religią polską, dlatego już niebawem po objęciu władzy przystąpili do jego zwalczania. Zaangażowali do tego ogromne środki osobowe, finansowe, wykorzystali sprawny, rozbudowany aparat represji. Terror w postaci masowych aresztowań i rozstrzeliwań sprawił, że życie religijne w ZSRS zeszło do podziemia, a Kościół jako instytucja wyznaniowa przestał *de facto* funkcjonować¹. Ten stan rzeczy radykalnie się zmienił po ataku III Rzeszy na ZSRS.

Zajęcie przez Niemców zachodniej części ZSRS zaowocowało na tych terenach początkiem spontanicznego odrodzenia życia religijnego. Już w pierwszych miesiącach okupacji znaczna liczba zamkniętych przez komunistów kościołów wróciła do swoich prawowitych właścicieli. W 1944 r. zachodnia część ZSRS została ponownie zajęta przez Armię Czerwoną. Władze sowieckie nie mogły ignorować faktu odrodzenia Kościoła na tych terenach podczas okupacji niemieckiej i musiały zmodyfikować swoje dotychczasowe metody walki z religią. Wyrazem zmian, jakie wówczas zaszły w polityce państwa wobec Kościoła, stała się zgoda na rejestrację odnowionych w czasie wojny parafii. Rozbudowane

¹ Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej (dalej: APFR), f. P-9401, op. 2, spr. 6531, Sprawka o sostożanii rymko-katoliczieskich kosciołow na tierritorii SSSR, 4 V 1944, k. 2.

nadzieje wierzących na zapewnienie im gwarantowanej konstytucją wolności sumienia zostały jednak bardzo szybko rozwiane przez powojenne działania władz sowieckich. O ile w ostatniej dekadzie panowania Józefa Stalina działania te skierowane były głównie na całkowite podporządkowanie, wewnętrzne niszczenie instytucji religijnych za pomocą ukrytych metod, to za rządów jego następcy, Nikity Chruszczowa – na szybkie i definitywne rozwiązanie kwestii religijnej. Ten ostatni, uchodzący dzięki umiejętnie stosowanej propagandzie za partyjnego liberała, w odniesieniu do Kościoła okazał się zwolennikiem bezwzględnej walki z „opium dla ludu”, inicjatorem brutalnej ofensywy antyreligijnej o niespotykanej od lat powojennych skali.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie polityki władz sowieckich wobec Kościoła rzymskokatolickiego w latach 1958–1964, a także najważniejszych kierunków i znaczenia wcielanej w tym czasie kampanii antyreligijnej.

Wśród pozycji poświęconych losom Kościoła katolickiego w ZSRS należy w sposób szczególny wyróżnić prace Romana Dzwonkowskiego², Adama Hlebowicza³, Józefa Szymańskiego⁴, Arūnasa Streikusa⁵, Ireny Mikłaszewicz⁶. Publikacje te choć przedstawiają problematykę katolicyzmu w ZSRS dosyć szczegółowo, wcale jej nie wyczerpują. Analiza literatury przedmiotu wskazuje na to, że wiele ważnych zagadnień, m.in. działania komunistów wobec Kościoła rzymskokatolickiego w okresie tzw. chruszczowskiej kampanii antyreligijnej, nie zostało jeszcze wystarczająco opracowanych. Niniejszy artykuł może zatem przyczynić się do częściowego wypełnienia luki w tym obszarze lub też stać się punktem odniesienia do dalszych, bardziej pogłębionych badań nad problematyką powojennych losów Kościoła w ZSRS, szczególnie w okresie rządów Chruszczowa.

ZMIANY POLITYCZNE W ZSRS PO ŚMIERCI STALINA

5 marca 1953 r. zmarł Stalin. Śmierć wieloletniego sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego rozpoczęła w państwie sowieckim tajemniczy okres zacieklej, pełnej intryg, walki o władzę. Między marcem a czerwcem 1953 r. miejsce po Stalinie próbował zająć Ławrientij Beria. Po objęciu stanowiska ministra spraw wewnętrznych przystąpił on do realizacji programu radykalnej reformy reżimu⁷. Zainicjował rewizję procesów politycznych, zaproponował szereg zmian w strukturach organów bezpieczeństwa i systemie sądowniczym, ogłosił także szeroką amnestię,

² R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003; *idem*, *Kościół katolicki w ZSSR. Zarys historii*, Lublin 1997; *idem*, *Religia i Kościół katolicki w ZSRS oraz w krajach i na ziemiach okupowanych 1917–1991. Kronika*, Lublin 2010; *idem*, *Z historii Kościoła katolickiego w ZSRS 1917–1991. Pogadanki w Radiu Watykańskim*, Ząbki 2005.

³ A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.

⁴ J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu. Obwód winnicki 1941–1964*, Lublin 2003.

⁵ A. Streikus, *Antykościelna polityka władzy sowieckiej na Litwie (1944–1990)*, tłum. K. Korzeniewska, Kraków 2010.

⁶ I. Mikłaszewicz, *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie 1944–1965*, Warszawa 2001.

⁷ R.G. Pichoja, *Historia władzy w Związku Radzieckim 1945–1991*, tłum. M. Głuszkowski, P. Zemszał, Warszawa 2011, s. 108–110; A. Streikus, *Antykościelna polityka...*, s. 109.

która objęła ponad 1,2 mln więźniów⁸. Jako pierwsi z amnestii skorzystali kryminaliści i więźniowie polityczni skazani na pięć lat. Uwolnienie tych ostatnich nastąpiło w wyniku ogłoszenia rozporządzenia z 1954 r., wydanego już po usunięciu Berii. Zwalniano wówczas osoby, które odbyły 2/3 kary i nienagannie sprawowali się w łagrze. Następne dyrektywy (z lat 1955–1956) znacznie rozszerzyły możliwości oswobodzenia więźniów⁹. W wyniku ogłoszonej amnestii, razem z innymi kategoriami więźniów, łagry opuściła ogromna liczba duchownych, w tym księży katolickich, wśród których znaleźli się także dwaj biskupi litewscy: Teofilus Matulionis i Pranciškus Ramanauskas¹⁰.

Po zwolnieniu z łagrów kapłani w większości chcieli powracać do swoich dawnych parafii. Zamierzając kontynuować pracę duszpasterską, nierzadko napotykali różnego rodzaju przeszkody ze strony władz, które w obawie przed wzrostem ich autorytetu wśród wiernych, jako ofiar reżimu, nie wyrażały zgody na ich zameldowanie się. Szczególnie mocny opór w tej sprawie stawiali urzędnicy państwowi na Ukrainie i Białorusi.

Niezameldowani księża w świetle prawa sowieckiego nie mogli prowadzić działalności duszpasterskiej. Kilku kapłanów podjęło decyzję o pracy nielegalnej. Niektórzy latami czekali na rejestrację, inni zaś zniechęceni decydowali się na wyjazd do Polski w związku z organizowaną wówczas drugą falą repatriacji¹¹. Dzięki usilnym staraniom wiernych pewna część duchownych zwolnionych z łagrów została zameldowana i podjęła na Ukrainie i Białorusi pracę duszpasterską, co z kolei zaowocowało na tamtych terenach prężną aktywizacją życia religijnego¹². Warunki tej pracy były niezwykle trudne. Liczba parafii znacząco przewyższała liczbę księży, w wyniku czego kapłani musieli obsługiwać od kilku do kilkunastu wspólnot, czasami bardzo oddalonych od miejsca zameldowania¹³.

Inaczej prezentował się stan Kościoła na terenie republik bałtyckich. Tam bowiem polityka władz wobec katolicyzmu, w porównaniu z pozostałymi republikami sowieckimi, była nieco bardziej liberalna, a wracający z łagrów księża dostawali rejestrację kapłańską bez większych trudności. Na samej tylko Litwie w okresie tzw. odwilży zameldowano ponad 200 amnestiowanych duchownych katolickich¹⁴. Sytuację religijną w republikach bałtyckich, graniczących z wolnymi krajami, pilnie obserwowała opinia publiczna. Władze sowieckie były zainteresowane tym, by obraz tej sytuacji nie przedstawiał się zbyt negatywnie. Ponadto fakt, iż istniały tam zwarte i liczne skupiska katolickie, zmuszał urzędników państwowych do udzielania im większych niż gdzie indziej swobód religijnych¹⁵. Na przykład w 1955 r. władze Litewskiej SRS wyraziły zgodę na konsekrację dwóch biskupów: Petrasa Maželis i Julijonasa Steponavičiusa¹⁶. Rok później

⁸ D. Tołczyk, *Gulaż w oczach Zachodu*, Warszawa 2009, s. 277; R. Dzwonkowski, *Religia i Kościół...*, s. 34.

⁹ R. Dzwonkowski, *Z historii Kościoła...*, s. 289.

¹⁰ V. Spengla, *Esu savo pareigą atlikęs. Vyskupas Pranciškus Ramanauskas KGB dokumentuose*, „XXI amžius” 2009, nr 71, http://www.xxiamzius.lt/numeriai/2009/10/09/atmi_01.html, dostęp: 9 V 2020 r.

¹¹ A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 134.

¹² R. Dzwonkowski, *Z historii Kościoła...*, s. 290–291.

¹³ Archiwum Państwowe Obwodu Chmielnickiego (dalej: APOCh), f. P-338, op. 9, spr. 25, Upoławomoczen-nomu Sowietu po dziełom rieligioznych kultow pri SM SSSR po USRR tow. Wilchowomu P. A, 23 IX 1953, k. 105.

¹⁴ A. Streikus, *Antykościelna polityka...*, s. 126.

¹⁵ R. Dzwonkowski, *Z historii Kościoła...*, s. 296–297.

¹⁶ R. Solchanyk, I. Hvat, *The Catholic Church in the Soviet Union [w:] Catholicism and Politics in Communist Societies*, red. P. Ramet, t. 2, Durham–London 1990, s. 58.

na sąsiedniej Łotwie kierownictwo partyjne zgodziło się na reaktywowanie zamkniętego w 1950 r. seminarium duchownego w Rydze¹⁷.

Okres chwilowego oddechu, sprzyjający intensywnej aktywizacji życia religijnego w ZSRS, szybko jednak się zakończył. Zwycięstwo Chruszczowa nad opozycyjnie nastawionym partyjnym skrzydłem stalinistów zaowocowało nowymi prześladowaniami religijnymi o niespotykanej od lat przedwojennych skali.

POCZĄTEK NOWEJ OFENSYWY ANTYRELIGIJNEJ

Po areszcie Berii formalnym przywódcą państwa sowieckiego został Giorgij Malenkov, ale w praktyce wcale nie mniejszy wpływ na podejmowane decyzje miał aparat partyjny kierowany przez Chruszczowa. W aparacie zaś coraz mocniejsza stawała się pozycja skrzydła tzw. ideologów, zrzeszającego zwolenników otwartego i bezkompromisowego zwalczania „przeżytków religijnych”¹⁸. 7 lipca 1954 r. KC KPZS przyjął uchwałę przygotowaną przez Wydział Propagandy i Agitacji – „O poważnych brakach w propagandzie naukowo-ateistycznej i sposobach ich usunięcia”. Retoryka tego tekstu przypominała agresywny język antyreligijny z okresu międzywojennego. Religię uznano za rzecz absolutnie szkodliwą, którą należy zwalczać na wszelki możliwy sposób¹⁹.

11 listopada tr. ogłoszono kolejną uchwałę w sprawie polityki wyznaniowej – „O błędach prowadzonej wśród ludności propagandy naukowo-ateistycznej”. W dokumencie tym znalazło się kilka twierdzeń dotychczas prawie nieobecnych w retoryce sowieckiej. Zaznaczono np., że sytuacja instytucji wyznaniowych w społeczeństwie socjalistycznym kardynalnie się różni od sytuacji w państwach kapitalistycznych, a większość duchownych pracujących w ZSRS to lojalni obywatele sowieccy. Podkreślono także, że propaganda ateistyczna powinna mieć wyłącznie naukowy charakter, a administracyjne ingerowanie w wewnętrzne sprawy poszczególnych instytucji wyznaniowych jest niedopuszczalne²⁰.

Oba te dokumenty powstały w krótkim odstępie czasowym, niemniej w warstwie argumentacji były one wzajemnie sprzeczne. Pojawienie się uchwały listopadowej, która w świadomości społecznej stała się znakiem złagodzenia polityki reżimu, świadczyło o tym, że ekipa Chruszczowa wtedy jeszcze nie miała tak mocnej pozycji, aby podejmować decyzje polityczne zgodnie z własnym nastawieniem ideologicznym i osobistymi interesami²¹. Sytuacja ta zaczęła się zmieniać w 1957 r., po czerwcowym plenum KC KPZS,

¹⁷ J. Radzyna, M. Karas, *Wspomnienia z życia rodziny Stankiewiczów na Łotwie sowieckiej*, „Krańskie Pismo Kresowe” 2017, nr 9, s. 151.

¹⁸ A. Streikus, *Antykościelna polityka...*, s. 111; R.G. Pichoja, *Historia władzy...*, s. 140.

¹⁹ Rosyjskie Archiwum Państwowe Historii Najnowszej (dalej: RAPHN), f. 4, op. 16, spr. 554, O niedostatkach naukowo-ateistycznej propagandy, 12 IX 1958, k. 5–13; O *krupnych niedostatkach w naukowo-ateistycznej propagandzie i mierach jej ulutszenija* [w:] *Kommunističeskaja Partija Sowiet'skogo Sojuza w riezolucyjach u rieszienijach sjezdow, konfieriencij u plenumow CK 1946–1955*, oprac. S. Rieszetowa, L. Stiepanycz, t. 8, wyd. 9, Moskwa 1985, s. 428–433.

²⁰ *Ob. oszybkach w prowadieniji naukowo-ateistycznej propagandy sredi nasielienija 10 XI 1954* [w:] *Zakondatelstwo o religioznych kultach*, oprac. A. Pszenicznyj, S. Borszczewicz, Moskwa 1969, s. 245.

²¹ A. Streikus, *Antykościelna polityka...*, s. 111–112.

na którym Chruszczowowi udało się pozbyć wpływowych towarzyszy ze starej gwardii Stalina: Wiaczesława Mołotowa, Malenkowa, Klimienta Woroszyłowa²². Po ich usunięciu znacznie wzrosły wpływy „ideologów”, w wyniku czego zwiększył się nacisk na likwidację „przeżytków religijnych”²³.

4 października 1958 r. Prezydium KC KPZS przyjęło uchwałę „O brakach propagandy naukowo-ateistycznej”, w której kierunki sowieckiej polityki wyznaniowej określono jako przejaw potępianego stalinizmu. Jak uzasadniano w uchwale, dotychczasowy stosunek władz do spraw wyznaniowych stworzył warunki upowszechniania „reakcyjnej” ideologii i wzmocnienia pozycji Kościoła, w efekcie czego doprowadził do wzrostu religijności społeczeństwa. Ostrze dokumentu zostało skierowane przeciwko radom ds. kultów religijnych i Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, którym zarzucono „słabe wypełnianie zleconych zadań, bezzasadne spełnianie życzeń księży”²⁴.

POLITYKA WOBEC DUCHOWIEŃSTWA

W zwalczaniu „przeżytków religijnych” komuniści uwzględniali specyfikę każdej instytucji wyznaniowej, aby w najbardziej efektywny sposób realizować zadania postawione przez przywódców partii. W przypadku walki z Kościołem katolickim za główny cel uznano radykalne zmniejszenie liczby kapłanów.

W sprawozdaniu pełnomocnika Rady ds. kultów religijnych w USRS Konstantyna Połonnika z 1959 r. czytamy: „Uwzględniając fakt, iż wszyscy księża na Ukrainie mają formację przedwojenną, są wychowani w duchu wierności Watykanowi, nieustannie się kontaktują z kierownictwem Kościoła w Polsce i wypełniają otrzymywane od niego wskazówki, trzeba wyznaczyć, że obecni kapłani niczym się nie różnią od księży z lat dwudziestych–trzydziestych. W związku z tym uważam za konieczne na wszelki możliwy sposób zmniejszyć ich liczbę”²⁵.

Najczęściej stosowaną metodą zmniejszenia liczby duszpasterzy stało się cofnięcie zaświadczenia rejestracji, tzw. *sprawki*. Decyzja taka uniemożliwiała księdzu wykonywanie pracy duszpasterskiej. Zazwyczaj zabierano *sprawki* na parę miesięcy lub rok, ale zdarzały się też przypadki, że nie pozwalano pełnić obowiązków duszpasterskich przez znacznie dłuższy okres.

Jeszcze jedną formą nacisku na księży były aresztowania. W 1957 r. przewodniczący Rady Najwyższej Woroszyłow wydał nowe rozporządzenie o stosowaniu amnestii, na podstawie którego część zwolnionych duchownych została odesłana z powrotem do

²² *Ob antipartijnoj grupie Malenkowa G. M., Kaganowicza L. M., Mootowa W. M. 22–29 VI 1957 g.* [w:] *Kommunističeskaja Partija Sowjetskogo Sojuza...*, t. 9, wyd. 9, Moskwa 1986, s. 184–189.

²³ W. Aleksiejew, „*Szturm niebios*” otmienajetca? *Kriticzeskije oczerki po istorii bor’by s religijej w SSSR*, Moskwa 1992, s. 221; A. Streikus, *Antykościelna polityka...*, s. 130–131.

²⁴ RAPHN, f. 4, op. 16, spr. 554, O niegostatkach nauczno-ateističeskoj propagandy, 4 X 1958, k. 14–17; *ibidem*, O mierach po uralizacii postanowlenija CK KPSS ot 4 X 1958 goda, 18 XI 1958, k. 18.

²⁵ Centralne Archiwum Państwowe Społecznych Organizacji Ukrainy (dalej: CAPSOU), f. 1, op. 27, spr. 4927, W Centalnyj Komitet KP Ukrainy, 9 IX 1959 r., k. 263–264.

łagrow²⁶. Los ten spotkał m.in. o. Tėvasa Stanislovasa i ks. Kazimierasa Vasiliauskasa, amnestionowanych w 1956 r.²⁷

Na przełomie 1957 i 1958 r. rozpoczęła się kolejna fala zsyłek duchowieństwa do obozów. Jednakże nie miała ona już tak masowej skali, jak w okresie stalinowskim. Skazywano najbardziej aktywnych duszpasterzy, w szczególności prowadzących katechizację młodzieży. W latach 1957–1959 aresztowano kilkadziesiąt księży katolickich, m.in: Stanislovasa Kiškisa, Alfonsasa Svarinskasa, Petrasa Raudė²⁸, Julijansa Vaivodsa, Józefa Horedeńskiego²⁹, Faustyna Lisickiego³⁰.

W celu odtworzenia kontroli działalności duszpasterskiej księży, która w latach 1953–1957 faktycznie przekroczyła granice uznawane przez komunistów za dopuszczalne, władze sowieckie zaczęły stosować kolejne formy nacisku administracyjnego. Jedną z form było drastyczne zmniejszenie limitów przyjęć do seminariów duchownych. W 1959 r. do seminarium w Kownie złożono 35 podań z prośbą o przyjęcie. Władze wyraziły zgodę na trzynaście osób. W 1961 r. przywództwo partyjne zamierzało w ogóle zrezygnować z przyjęcia kandydatów do seminarium, ale ulegając argumentacji RdsKR, że mogłoby to wywołać niezadowolenie wśród wiernych, nabór ograniczono do pięciu osób. Podobnie wyglądała sytuacja w seminarium ryskim. Tam obowiązywał limit wszystkich alumnów – trzydzieści osób, w wyniku czego liczba kleryków gwałtownie się zmniejszała. W 1956 r. w seminarium w Kownie studiowało 76 alumnów, w 1961 r. – 54, w 1963 – 31, a w 1965 – 26. W następstwie restrykcji nałożonych przez władze państwowe w latach 1962–1968 na Litwie zostało wyświęconych 67 księży, zmarło zaś 142 kapłanów. Utrzymująca się przez dłuższy czas tego typu tendencja prowadziłaby do zredukowania liczby kapłanów o prawie 2/3 ogólnego stanu³¹.

Chętnie stosowaną praktyką w sowieckiej polityce wyznaniowej było skierowanie „najbardziej kłopotliwych” księży do małych, oddalonych od większych ośrodków, duszpasterskich miejscowości. Do osiedlenia się na prowincji zmuszono m.in. biskupów Teofiliusa Matulionisa, Vincentasa Sladkevičiusa³², rektora seminarium w Rydze ks. Leonarda Kozłowskiego³³, późniejszego biskupa kamienieckiego ks. Jana Olszańskiego³⁴ czy też o. Martyniana Darzyckiego³⁵.

²⁶ I. Mikłaszewicz, *Polityka sowiecka...*, s. 127; W. Mojsyk, *Amnistija ta pomyluwanninga w Ukraini. Stanowlenia i rozwytok*, „Wisnyk Werchownogo Sudu Ukrainy” 2012, nr 145, s. 43.

²⁷ V. Tininis, *Komunistinio režimo įtvirtinimas Lietuvoje ir jo nusikaltimai*, Vilnius 2009, s. 196.

²⁸ O. Voverienė, 27. *Monsinjoro Alfonso Svarinsko atminimui skirtas kryžius*, <https://ukmergesmuziejus.lt/kovu-uz-laisve-keliu-i-amzinybe/27-monsinjoro-alfonso-svarinsko-atminimui-skirtas-kryzjus/>, dostęp: 8 V 2020 r.

²⁹ R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa...*, s. 265, 611–612.

³⁰ APOCH, f. P-338, op. 9, spr. 43, Informacyjnyj otzriet o rabotie Upolnomocziennogo Sowieta po dielam rieligioznych kultow pri ispolkemie Chmielnickogo oblastnogo Sowieta dieputatow trudiaszczichsia za I poługodije 1959 goda, 20 VII 1959, k. 142–154.

³¹ I. Mikłaszewicz, *Polityka sowiecka...*, s. 131; A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 20, 53.

³² V. Aliulis, Šventosios Romos Bažnyčios durų vyris, „Naujasis Židinyš-Aidai” 2000, nr 6, s. 290.

³³ A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 53.

³⁴ APOCH, f. P-338, op. 21, spr. 97, Upolnomoczenomu Sowieta pri Chmielnickom oblistokomie tow. Steciu-ku A.N., 12 XII 1958 r., k. 42.

³⁵ M.W. Darzycki, Świadeństwo kapłana. Egzamin z życia, „Studia Catholica Podoliae” 2002, nr 1, s. 256, 280.

ATEIZACJA SPOŁECZEŃSTWA

Propagowanie ateizmu stanowiło dla komunistów jedno z kluczowych narzędzi zwalczania „przeżytków religijnych”. Skierowane było na całego człowieka, na jego rozum, nastroje, uczucia. Wykorzystywano więc propagandę ustną i pisemną, wszystkie środki związane z oddziaływaniem ideowo-emocjonalnym.

W latach 1925–1947 r. rolę centrali akcji antyreligijnej na terenie całego ZSRS pełnił Związek Wojujących Bezbożników³⁶. W 1947 r. został on oficjalnie zlikwidowany, a odpowiedzialność za propagowanie światopoglądu ateistycznego przejęło Towarzystwo Krzewienia Nauki i Kultury Świeckiej „Wiedza”³⁷.

Escalacja kampanii ateistycznej w ZSRS nastąpiła po śmierci Stalina. Objęcie rządu przez Chruszczowa zaowocowało rozpoczęciem nowego etapu wzmożonej propagandy antyreligijnej, pomyślanej jako całościowy system obejmujący wszystkie sfery życia społecznego. Podstawy tego systemu zostały nakreślone w uchwale „O poważnych brakach w propagandzie naukowo-ateistycznej”. Dwunastopunktowy program ateizacji społeczeństwa zakładał, że praca antyreligijna prowadzona będzie odąd systematycznie i uporczywie, z uwzględnieniem indywidualnego podejścia do wierzących³⁸.

W latach 1954–1957 ze względu na sytuację wewnętrzną i międzynarodową kampanii ateistycznej, zatuszowanej uchwałą „O błędach prowadzonej wśród ludności propagandy naukowo-ateistycznej”, nie forsowano³⁹.

Wzmożenie propagandy ateistycznej nastąpiło w 1958 r. Przyjęto wówczas szereg aktów normatywnych, w których ukazano, w jaki sposób powinien przebiegać proces pracy ideologicznej partii oraz zwalczania „przeżytków minionego okresu w świadomości ludzi”⁴⁰.

Specjalnym postanowieniem z kwietnia 1959 r. Prezydium Akademii Nauk zaktywizowało swoich członków do działań na rzecz ateizmu. W oparciu o porozumienie z 9 października tr. wzmocnili oni szeregi wspomnianego już Towarzystwa „Wiedza” w celu opracowania sposobów zwalczania religijności wśród społeczeństwa. Na samej tylko Ukrainie w pierwszej połowie 1960 r. w szeregi towarzystwa przyjęto ponad 25 tys. osób, powołano ponad pięćset nowych grup, zorganizowano ponad 1400 nowych sekcji przy urzędach obwodowych, miejskich i rejonowych⁴¹.

Należy jednak zaznaczyć, że działania członków Towarzystwa „Wiedza” nierzadko spotykały się z surową oceną władz wyznaniowych. Pełnomocnicy RdsKR niejednokrotnie podkreślali, że lektorzy nie uwzględniają miejscowych uwarunkowań, wieku audytorium,

³⁶ *Sojuz woinstwujuszczich biezbożników SSSR [w:] Ateistyčeskij słowar*, red. M. Nowikow, Moskwa 1984, s. 414.

³⁷ *O Wsiesojuznom obszczestwie po rasprostranieniju političeskich i naucznych znanij*, „Nasza własť: diela i lica”, [wydanie specjalne poświęcone 60. rocznicy powołania Towarzystwa „Wiedza”] 2008, s. 32.

³⁸ *O krupnych niedostatkach...*, s. 428–433.

³⁹ APOCH, f. P-338, op. 8, spr. 14, Sprawka o cerkwi w SSSR, 1957, k. 49–51.

⁴⁰ B. Konowałow, *Razrabotka teorii ateistyčeskogo wospitanija w sowjetskoj literaturie*, „Woprosy nauczno-atieizma” 1978, nr 22, s. 254–266.

⁴¹ J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 187.

charakteru organizacji religijnych, a prowadzone przez nich odczyty są bardzo powierzchowne. Tak np. Połonnik, pełnomocnik Rady w USRS, w raporcie z 1959 r. zaznaczył: „Odczyty lektorów są przeważnie jednostronne, opierają się wyłącznie o fakty z życia codziennego, wcale nie wyświetlają wszystkich kłamstw z Pisma Świętego, nie ukazują jego absurdalności [...]. Rzuca się w oczy brak odczytów, wykrywających przestępczą działalność Kościoła katolickiego. A przecież historia zawiera w sobie mnóstwo materiałów, które można by było wykorzystać do zwalczania katolicyzmu”⁴².

LIKWIDACJA MIEJSC SZCZEGÓLNEGO KULTU, PRÓBY WSTRZYMANIA RUCHU PIELGRZYMKOWEGO

Szczególną cechą wyznaniowej polityki ZSRS na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych było programowe wygaszanie wszystkich form praktyk religijnych, w których udział wykraczał poza zakres obowiązków osób wierzących. Chodziło przede wszystkim o korzystanie przez wiernych z „cudownych źródełek” oraz nawiedzanie kalwarii i sanktuariów. 28 listopada 1958 r. Prezydium KC przyjęło uchwałę „O sposobach ograniczenia pielgrzymowania do tzw. miejsc świętych”. W świetle tego dokumentu wszystkie organizacje partyjne zobowiązane były do prowadzenia wzmoczonej propagandy ateistycznej oraz szeroko ujętej pracy wychowawczej ukierunkowanej na wstrzymanie ruchu pielgrzymkowego i likwidację miejsc szczególnego kultu⁴³.

Do realizacji uchwały wciągnięto cały aparat państwowy. Wydano szereg poleceń o „zdemaskowaniu świętości” miejsc szczególnego kultu w prasie i radiu. Rozpoczęto akcję zamykania źródełek, likwidacji kapliczek i krzyży przydrożnych. Ministerstwo Transportu, kierownicy kolchozów i sowchozów mieli pilnować, aby nie korzystano, w celu przewozu pielgrzymów, z transportu należącego do tych instytucji⁴⁴. Władze rejonów, w których znajdowały się miejsca szczególnego kultu, miały z kolei zadbać o zorganizowanie w czasie uroczystości odpustowych różnych imprez kulturalnych, festynów ludowych, wycieczek⁴⁵.

Działania te nie powstrzymały jednak pielgrzymów od odwiedzania sanktuariów. W pewnym momencie skłoniło to władze do przyjęcia kolejnych ograniczeń. Tak np. na Łotwie, w dniu odpustu w sanktuarium w Agłonie (15 sierpnia), kolchoźnikom zakazano używać koni i innych środków lokomocji oraz zablokowano drogi prowadzące do świątyni⁴⁶. Zabiegi te niewątpliwie znacznie utrudniły dotarcie do sanktuarium. Jednakże wiernych to nie powstrzymało. Zaczęli bowiem przemykać się lasami. Aby uniknąć kontroli milicyjnej i zdążyć na uroczystą mszę, wielu pielgrzymów wyruszało w drogę od Agłony pod osłoną nocy⁴⁷.

⁴² CAPSOU, f. 1, op. 27, spr. 4927, W Centralnyj Komitet KP Ukrainy, 9 IX 1959, k. 255–263.

⁴³ APOCh, f. P-338, op. 9, spr. 39, O mierach po priekraszczieniju pałomnicziestwa k tak nazywajemyj swiatym miestam, 9 XII 1958, k. 46–48.

⁴⁴ *Ibidem*, spr. 42, Rjespublikanskim, krajewym i oblastnym Upołnomocziennym Sowietu, 30 III 1959, k. 40–44.

⁴⁵ I. Mikłaszewicz, *Polityka sowiecka...*, s. 137.

⁴⁶ R. Dzwonkowski, *Religia i Kościół...*, s. 367.

⁴⁷ M. Koprowski, *W łotewskiej Częstochowie*, <https://kresy.pl/kresopedia/w-lotewskiej-czestochowie/>, dostęp: 9 V 2020 r.

Jak się okazało, wygaszenie ruchu pielgrzymkowego było dla władz państwowych zadaniem niezwykle trudnym. Potwierdza to zresztą uchwała KC i rządu ZSRS „O wzmoczeniu kontroli przy zachowaniu ustawodawstwa o kultach” z marca 1961 r., w której zaznaczono m.in., że „wiele pełnomocników RdsKR podeszło do realizacji uchwały «O sposobach ograniczenia pielgrzymowania do tzw. miejsc świętych» jak do kolejnej kampanii, nie doceniając całej trudności tej sprawy. Niektórzy, więc postanowili, że poradzą sobie za pomocą środków administracyjnych. Jak się okazało, sama decyzja o zamknięciu «świętego miejsca», ogrodzenie go drutem kolczastym wcale jeszcze nie oznacza, że pielgrzymki zostaną wstrzymane. Należy przekonać ludzi, że rzekoma «świętość» tych miejsc to czyste oszustwo”. Szczególną uwagę w dokumencie poświęcono sytuacji na Litwie, gdzie była wówczas największa koncentracja sanktuariów katolickich, odwiedzanych przez wiernych z całego ZSRS. Jednocześnie wyrażono głębokie zaniepokojenie obserwowanymi tendencjami w życiu religijnym w Litewskiej SRS, przede wszystkim licznym nawiedzaniem kalwarii. Według umieszczonych w uchwale danych do niektórych kalwarii co niedziela przybywało ponad 7 tys. osób⁴⁸.

Zgodnie z zaleceniami z Moskwy władze litewskie musiały niezwłocznie przystąpić do definitywnego rozwiązania sprawy miejsc szczególnego kultu. Jako pierwsza ofiarą tego przedsięwzięcia padła Góra Krzyży pod Szawłami. Akcja zniszczenia krzyży miała tam miejsce 5 kwietnia 1961 r. Stanowiła ona dla katolików ogromny wstrząs, jednakże ich reakcja nie była na tyle silna, by powstrzymać dalsze działania władz państwowych⁴⁹.

W 1962 r. zburzono kaplice kalwaryjskie w Vepriai, a w 1963 r. zdewastowano kalwarię pod Wilnem. Likwidacja tej ostatniej odbyła się ze szczególną brutalnością. Zapewne wiązało się to z tym, iż praktykowano tam polską wersję nabożeństw. W czasie największych odpustów na kalwarii gromadzili się wierni przybywający z sąsiedniej Białorusi. Mieszkańcy Wilna stanowili tam tylko mniejszą część uczestników nabożeństw. Dlatego władze zbytnio się nie obawiały sprzeciwu tamtejszej ludności, a dodatkowo mogły uzasadniać likwidację kalwarii koniecznością wstrzymania przypisywanego Kościołowi krzewienia polskości. Inaczej prezentowała się sprawa likwidacji kaplic w Kalwarii Żmudzkiej, gdzie kult miał głębokie, miejscowe korzenie i był ściśle związany z tradycjami narodowymi. W obawie przed protestami tamtejszej ludności, które mogłyby przybrać zbyt szeroką skalę, władze postanowiły zrezygnować z planów zniszczenia kalwarii⁵⁰.

AKCJA ZAMYKANIA ŚWIĄTYŃ I ROZWIĄZANIA WSPÓLNOT RELIGIJNYCH

Do głównych kierunków sowieckiej polityki wyznaniowej w okresie kampanii antyreligijnej należy także zaliczyć zamknięcie obiektów sakralnych i rozwiązanie wspólnot. Proces wyrejestrowania organizacji religijnych regulowały Kodeks administracyjny oraz

⁴⁸ APOCh, f. P-338, op. 9, spr. 42, Ob. usileniji kontrola za wypolnienijem zakonodatielstwa o kultach, 16 III 1961, k. 90–92.

⁴⁹ V. Rimkus, *Kryžių kalnas*, Vilnius 2014, s. 17.

⁵⁰ A. Streikus, *Antykościelna polityka...*, s. 145–146.

instrukcja „O porządku zamykania domów modlitewnych i likwidacji wspólnot religijnych”, zgodnie z którą zamknięcie świątyni powinno nastąpić wtedy, gdy:

- a) w „pięćdziesiątce” wierzących, która była odpowiedzialna za dom modlitewny, z jakiegokolwiek powodu zmniejszyła się liczba członków i nie było chętnych na jej uzupełnienie;
- b) budynek zagrażał bezpieczeństwu ludzi.

Ponadto instytucje państwowe same mogły domagać się zamknięcia świątyni, jeśli przeszkadzały one w realizacji różnorodnych przedsięwzięć, np. usytuowanie budynku modlitewnego utrudniało ruch drogowy lub wynikała konieczność wybudowania na miejscu świątyni fabryki, elektrowni⁵¹.

Rozwiązywanie wspólnot religijnych przebiegało zazwyczaj według następującego schematu. Władze lokalne zwracały się do obwodowego komitetu wykonawczego z prośbą o zamknięcie świątyni. Dalej komitet rozpatrywał sprawę i przyjmował decyzję. W przypadku pozytywnego rozstrzygnięcia materiały sprawy kierowano do RdsKR. Po zatwierdzeniu decyzji komitetu wykonawczego przez pełnomocnika Rady następowało zerwanie umowy wynajmu pomieszczenia, zamknięcie świątyni i wyrejestrowanie wspólnoty⁵².

Zgodnie z rozporządzeniem przewodniczącego RdsKR przejęte przez władze pomieszczenia zamkniętych budynków modlitwy mogły być wykorzystywane wyłącznie do celów kulturalno-oświatowych. W rzeczywistości jednak wiele świątyni, w tym także wpisanych do rejestru zabytków, zostało przekształconych na magazyny gospodarcze, spichlerze, stajnie. Część świątyni, pozostawiona bez przeznaczenia, uległa dewastacji.

Akcja zamykania świątyni była skierowana w pierwszej kolejności przeciwko Cerkwi prawosławnej. Szczególnie mocno ucierpiały struktury cerkiewne na Ukrainie, Białorusi i w Mołdawii. Warto jednak podkreślić, że analiza źródeł archiwalnych nie potwierdza dotychczas obowiązującej opinii, jakoby za rządów Chruszczowa zamknięto kilkanaście tysięcy świątyni. Archiwalia jednoznacznie wskazują, że w latach 1953–1957 w całym ZSRS funkcjonowało 18,5 tys. obiektów sakralnych, w tym 13,5 tys. prawosławnych i 1,2 tys. katolickich. W kolejnych latach liczba ta zaczęła spadać. W wyniku konsekwentnie wcielanej przez komunistów polityki antyreligijnej w 1964 r. w ewidencji władz było już 11,7 tys. funkcjonujących świątyni, w tym 7,5 tys. prawosławnych, 1,1 tys. katolickich, 3,1 tys. należących do innych związków wyznaniowych⁵³. W okresie kampanii antyreligijnej zamknięto ok. 6,8 tys. obiektów sakralnych. Częstka cerkwi prawosławnych stanowiła 88% ogółu zamkniętych świątyni, kościołów natomiast – 1,5%. Dochodzimy więc do wniosku, że w latach 1958–1964 liczba świątyni prawosławnych zmniejszyła się niemal o połowę, katolickich zaś o niecałe 10%. Stosunkowo niski odsetek liczby zamkniętych kościołów wiązał się prawdopodobnie z dążeniami komunistów nawiązania lepszych

⁵¹ J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 246–248.

⁵² APOCh, f. P-338, op. 15, spr. 1909, Wypiska iz protokola zasiedanija Sowietu po dielam rieligioznych kultow, 14 IX 1951, k. 249.

⁵³ APFR, f. P-6991, op. 4, spr. 428, Sprawka o sostojanii rieligioznych obszczestw na tierritorii SSSR, 1 I 1966, k. 39; APOCh, f. P-338, op. 8, spr. 16, O postanowlenii CK KPSS ot 4 X 1958. O dokladnoj zapiskie otdiela propagandy i agitacji CK KPSS po sojuznym riespublikam o niegostatkach nauczno-atieistyczieskoj propagandy, 20 I 1959, k. 20.

stosunków z Zachodem, w tym też z Watykanem. Większość funkcjonujących w ZSRS świątyń katolickich znajdowała się bowiem na terenie republik bałtyckich. Sytuacja religijna na tym obszarze, jak już zasygnalizowano, była pilnie obserwowana przez światową opinię publiczną. Przeprowadzenie tam akcji masowego zamykania świątyń katolickich mogło zaszkodzić celom sowieckiej polityki zagranicznej, stąd więc prowadzono ją głównie na Ukrainie i Białorusi, gdzie koncentracja kościołów była kilkakrotnie mniejsza.

Mimo że dane statystyczne umieszczone w niniejszym artykule znacząco różnią się od tych, które dotychczas podawano w historiografii, nie zmienia to faktu, iż dla wszystkich instytucji wyznaniowych funkcjonujących w ZSRS lata 1958–1964 były okresem wyjątkowo trudnym. Patrząc na ten problem wyłącznie z perspektywy akcji zamykania świątyń, pomijając zupełnie szereg innych przedsięwzięć realizowanych przez komunistów w sferze polityki antyreligijnej, nie sposób nie zaznaczyć, że każdy związek wyznaniowy, w mniejszym lub większym stopniu, poniósł wówczas bardzo poważne straty, albowiem i bez tego dość mocno przerzedzone sieci parafialne musiały ulec jeszcze większemu uszczupleniu.

Z innej zaś strony należy zauważyć, że mimo zamknięcia sporej części świątyń poziom religijności społeczeństwa nie zmienił się istotnie. Sygnalizował to m.in. Aleksiej Puzin, który podczas jednego z zebrań pełnomocników RdsKR zaznaczył: „W 1960 r. rozwiązano 238 wspólnot. Aczkolwiek nie należy przeceniać znaczenia tych liczb. Zamknięcie świątyń nie zawsze się łączyło z pracą wychowawczą. [...] Samo rozwiązanie wspólnot nie oznacza, że wierni natychmiast zostaną ateistami. Zamknięcie świątyń za pomocą nacisku administracyjnego nie prowadzi do zmniejszenia, lecz tylko do zwiększenia religijności społeczeństwa”⁵⁴.

WŁADZE SOWIECKIE A WATYKAN

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych doktryna zagranicznej polityki ZSRS uległa fundamentalnym zmianom. Teza o nieuchronnym konflikcie ze światem zachodnim, dominująca w okresie stalinowskim, została wówczas zastąpiona zasadą pokojowego współistnienia⁵⁵. Coraz bardziej zaczęły się zaznaczać tendencje do stopniowego wychodzenia ZSRS z samoizolacji i odprężenia stosunków z Zachodem.

Komuniści doskonale zdawali sobie sprawę, że dla polepszenia relacji ze światem zachodnim duże znaczenie miała postawa Watykanu. O przemodelowaniu sowieckiej polityki zagranicznej i zainteresowaniu reżimu polepszeniem własnego wizerunku na arenie międzynarodowej, nawiązaniu cieplejszych stosunków z Watykanem, świadczy m.in. fakt stopniowego znikania w prasie sowieckiej artykułów antypapieskich. Dla zdemonstrowania, że wbrew zachodnim opiniom Kościół w ZSRS ma bardzo dobre warunki do funkcjonowania, komuniści zadbali o to, by pierwsza wizyta kanclerza RFN Konrada

⁵⁴ APOCh, f. P-338, op. 9, spr. 42, Ob. usileniji kontrola za wypolnienijem zakonodatielstwa o kultach, 16 III 1961, k. 95–97.

⁵⁵ W. Kucharski, *Komuniści a Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019, s. 220.

Adenauera w Moskwie w 1955 r. zbiegła się w czasie z uroczystościami wyświęcenia w Poniewieżu nowych biskupów. O tym, że Kościół cieszy się w ZSRS pełną swobodą, starano się też przekonać o. Marcela Redinga przebywającego w ZSRS za wiedzą Stolicy Apostolskiej. Zapewne nieprzypadkowo podczas pobytu duchownego w Wilnie odbyło się tam wspólne posiedzenie administratorów diecezji z przedstawicielami władz państwowych, w którego trakcie zostały przedstawione stan i potrzeby Kościoła katolickiego w ZSRS⁵⁶. Jednym z najważniejszych punktów programu wizyty Redinga było spotkanie z wiceprzewodniczącym Rady Ministrów ZSRS Anastasem Mikojanem, podczas którego duchowny został zapewniony, że „rząd sowiecki jest zainteresowany nawiązaniem bliskich stosunków z Watykanem, o ile tylko ten ostatni opowie się że pokojem”⁵⁷.

W październiku 1958 r. zmarł Pius XII. Na nowego papieża wybrano zatem kard. Angela Roncallego, który przybrał imię Jan XXIII. Wyniki konklawe przejęto na Kremlu z wielką radością, spodziewano się bowiem, że pontyfikat „kompromisowego papieża z ludu” doprowadzi do nawiązania pomyślnych stosunków pomiędzy blokami zachodnim a wschodnim.

Jednakże już na początku 1959 r. u komunistów zaczęły pojawiać się pierwsze obawy związane z pontyfikatem Jana XXIII. Szczególne zaniepokojenie Kremla wywołało ogłoszenie zamiaru zwołania soboru powszechnego. Władze sowieckie obawiały się bowiem, że sobór przyczyni się do wzrostu nastrojów antykomunistycznych w świecie. W 1959 r. RdsKR przygotowała notatkę skierowaną do KC – „O środkach ograniczenia reakcyjnych wpływów duchowieństwa katolickiego i Watykanu na wierzących”. Autorzy dokumentu twierdzili, że polityka Watykanu po wyborze nowego papieża nie uległa zasadniczym zmianom, dalej dąży on do wzmocnienia pozycji Kościoła w ZSRS⁵⁸. Wyrazy zaniepokojenia działalnością Jana XXIII można także znaleźć w dokumentach Rady ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, m.in. w instrukcji sporządzonej w oparciu o referat Władimira Kurojedowa z 1960 r.: „Kościół katolicki otwarcie się sprzeciwia pokojowemu współistnieniu obu systemów. Wybrany w zeszłym roku papież Jan XXIII aktywnie się stara poszerzyć wpływy Stolicy Apostolskiej nie tylko na wiernych, lecz także na rządy państw kapitalistycznych i związki wyznaniowe niezależne od Watykanu, w tym także na kościoły funkcjonujące w państwach socjalistycznych. W tym właśnie celu ogłoszono zwołanie soboru”⁵⁹.

Pozycja władz sowieckich wobec Watykanu zaczęła się zmieniać na przełomie 1960 i 1961 r. Po tym, jak w październiku 1960 r. na nowego prezydenta USA wybrano katolika Johna Kennedy’ego, a we wrześniu 1961 r. Jan XXIII wezwał wszystkich przywódc-

⁵⁶ A. Streikus, *Antykościelna polityka...*, s. 119; H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, tłum. M. Struczyński, R. Drecki, Warszawa 1993, s. 232–237.

⁵⁷ APFR, f. P-6991, op. 3, spr. 129, Priedsiedatielu Sowietu po diełam religioznych kultów pri Sowietie Ministrow SSSR Polanskomu I.W., 3 I 1956, k. 5.

⁵⁸ A. Streikus, *Antykościelna polityka...*, s. 157.

⁵⁹ *Ibidem*, op. 1, spr. 1646, Dokład priedsiedatiela Sowietu po diełam ruskij prawosławnoj cerkwi pri SM SSSR W.A. Kurojedowa, 21 IV 1960, k. 232–235; Archiwum Państwowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, f. 16, spr. 932, Naczialniku UKGB pri SM Ukrainskoj SSR, 18 VI 1960, k. 177.

ców państw poczuwających się do odpowiedzialności przed Bogiem czy historią do starań o umocnienie pokoju. Komuniści znowu zainteresowali się rozwojem kontaktów z Watykanem. Nieoczekiwanie w wywiadzie udzielonym dziennikarzom gazet „Prawda” i „Izwestija” Chruszczow ocenił deklarację papieską bardzo pozytywnie. Gdy 25 listopada 1961 r. złożył papieżowi życzenia z okazji jego 80. urodzin, jasne było, że komuniści chcą rozwijać dobre stosunki z Watykanem⁶⁰.

W tym samym czasie nastąpiły także zmiany w pozycji Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, która już w ciągu kilku stuleci dawała wyraz swojej wrogości wobec papieżstwa. W 1960 r. na polecenie KGB ze stanowiska kierownika wydziału kontaktów zagranicznych patriarchatu moskiewskiego zrezygnował metropolita Mikołaj (Boris Jaruszewicz)⁶¹. Jego następca, bp Nikodem (Boris Rotow) przygotował nową strategię kontaktów Cerkwi z zagranicą, zgodnie z którą patriarchat moskiewski, w celu przełamania narastającej izolacji, miał podjąć dialog z innymi związkami wyznaniowymi⁶². W 1962 r. bp Rotow rozpoczął tajne pertraktacje z Watykanem w sprawie warunków udziału przedstawicieli patriarchatu moskiewskiego w soborze⁶³.

10 października 1962 r. KC przyjął uchwałę zezwalającą patriarchatowi moskiewskiemu na wysłanie do Watykanu swoich obserwatorów. W tym samym dniu w Moskwie odbyło się posiedzenie synodalne, na którym przyjęto decyzję o wysłaniu na sobór Witalija Borowego i Władimira Kotlarowa. Obserwatorów zobowiązano regularnie, co najmniej raz w tygodniu, informować władze państwowe o sytuacji w Watykanie i pracy soboru⁶⁴.

Kilka miesięcy wcześniej władze sowieckie wyraziły zgodę na udział w soborze przedstawicieli Kościoła katolickiego. Na rozpoczynające się obrady soborowe jako przedstawiciele Kościoła w ZSRS wybrali się księża: Česlovas Krivaitis, Povilas Bakšys, Romualdas Krikščiūnas, Stasys Mažeika i Juozapas Stankevičius, który jako jedyny wśród wyżej wymienionych posiadał oficjalne zaproszenie. W sierpniu 1962 r. zaproszenia do uczestnictwa otrzymali za to biskupi: Teofilus Matulionis, Petras Maželis, Vincentas Slakevičius, Julijonas Steponavičius, Kazimirs Dulbinsis, jednakże nie zezwolono im na wyjazd do Watykanu⁶⁵.

Decyzja o wysłaniu na obrady soborowe duchownych nieposiadających zaproszeń miała na celu skłonić Watykan do uznania istniejącego stanu rzeczy w stosunkach między państwem a Kościołem w ZSRS, tzn. wyłącznego monopolu władz sowieckich na administrowanie strukturami kościelnymi. Przybyli z ZSRS księża otrzymali prawo obserwowania prac soboru. Ich udział przewodniczący RdsKR Puzin oceniał następująco:

⁶⁰ *Otwiet N. S. Chruszczowa na wopros korriespondientow „Prawdy” i „Izwestij”, „Prawda” 1961, nr 265, s. 1.*

⁶¹ *Zapiska w CK KPSS priedsiedatiela KGB SSSR A.N. Szelepina i priedsiedatiela Sowietu po diełam Russkoj prawosławnoj cerkwi W.A. Kurojedowa, „Istoriczeskij archiw” 2008, nr 1, s. 51–52.*

⁶² APFR, f. P-6991, op. 1, spr. 1646, *Dokład priedsiedatiela Sowietu po diełam russkoj prawosławnoj cerkwi pri SM SSSR W.A. Kurojedowa, 21 IV 1960, k. 232.*

⁶³ S. Ziemskich, *Nabludatieli ot moskowskoj patriarhii na pierwoj siessii Wtorogo Watykanskogo Sobora, „Uczionnyje zapiski OGU” 2011, nr 4, s. 54.*

⁶⁴ APFR, f. P-6991, op. 2, spr. 463, *Otcziot o rabotie I siessii II Watikanskogo Sobora Rimsko-katoliczieskoj Cerkwi, 1962, k. 72.*

⁶⁵ W. Kucharski, *Komuniści a Watykan...*, s. 252.

„Uczestnictwo w pracach Soboru przedstawicieli Kościoła w ZSRS miało pozytywne znaczenie. Było to uderzenie w skrajnie prawicowe elementy w Kościele, prowadzące kłamliwą propagandę dotyczącą sytuacji katolików w państwach socjalistycznych”⁶⁶.

Rozwijające się przez kilka lat stosunki sowiecko-watykańskie zaczęły się naprężać po śmierci Jana XXIII. W maju 1964 r., podczas berlińskiej konferencji przedstawicieli władz wyznaniowych państw socjalistycznych, Puzin zaznaczył: „Stolica Apostolska nadal zamierza prowadzić walkę przeciwko krajom socjalistycznym, w tym celu planuje zjednoczyć wszystkich chrześcijan w jeden antykomunistyczny front”. Dalej podkreślił, że Watykan, wychodząc z założenia, iż jest on nie tylko organizacją polityczną, lecz przede wszystkim najwyższą władzą Kościoła katolickiego, niejednokrotnie interesował się sytuacją swoich wiernych w ZSRS. Strona sowiecka kategorycznie odrzuciła ten kierunek rozmów, oświadczając, że „wszystkie kwestie życia religijnego obywateli sowieckich należą do spraw wewnętrznych ZSRS i nie mogą być wciągnięte do rozmów na temat stosunków między ZSRS a Watykanem”⁶⁷.

Na początku lat sześćdziesiątych zaczęły się coraz wyraźniej zarysowywać symptomy odnowy Kościoła, w następstwie czego stary problem kolizji celów polityki wewnętrznej i zagranicznej stał się dla władz sowieckich jeszcze trudniejszy. Widoczne odrodzenie religijne wymagało od komunistów raczej ograniczenia działalności związków wyznaniowych, co jednak często szkodziło celom polityki zagranicznej⁶⁸. W trakcie drugiej sesji soboru w Moskwie zostało zwołane posiedzenie komisji ideologicznej, podczas którego sekretarz KC Leonid Iljiczow wyraził ubolewanie, że wpływ religii na społeczeństwo w ZSRS jest nadal dość wysoki. 2 stycznia 1964 r. KC przygotował specjalną uchwałę zobowiązującą władze partyjno-państwowe do jeszcze większego zintensyfikowania ateizacji, tak by do 1980 r. kwestia religijna została całkowicie rozwiązana⁶⁹.

Z innej zaś strony należy także powiedzieć, że krytyka agresywnej polityki antyreligijnej była ważnym atutem dojrzewającej grupy oponentów Chruszczowa. Zdaniem przeciwników generalnego sekretarza kampania antyreligijna wywołała szkodliwe, skrajnie negatywne reakcje wierzących, utrudniła wykorzystanie związków wyznaniowych do celów polityki zewnętrznej. W 1964 r. RdsKR i RdsRCP zajęły się opracowywaniem danych o reakcji wierzących na uchwałę KC z 2 stycznia. Zgromadzone w ten sposób najbardziej typowe opinie zawarto w specjalnej notatce skierowanej do KC. Po obaleniu Chruszczowa jeden z jego czołowych ideologów Iljiczow musiał zwolnić stanowisko sekretarza KC, zajmując przy tym znacznie skromniejsze – wiceministra spraw zagranicznych. Nowej ekipie rządzącej całkowite zwycięstwo nad Kościołem i religią nie wydawało się już tak łatwo osiągalnym celem⁷⁰.

⁶⁶ I. Mikłaszewicz, *Polityka sowiecka...*, s. 148.

⁶⁷ Centralne Archiwum Państwowe Wyższych Organów Władzy Ukrainy, f. 4648, op. 4, spr. 350, O polityce Pawła VI, 27 V 1964, k. 37–45.

⁶⁸ A. Streikus, *Antykościelna polityka...*, s. 164.

⁶⁹ L. Iljiczew, *Formirowanie nauczyciela mirowozrzenia i ateiścičeskoje wospitanije*, „Kommunist” 1964, nr 1, s. 23–46.

⁷⁰ A. Streikus, *Antykościelna polityka...*, s. 164.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej
Archiwum Państwowe Obwodu Chmielnickiego
Archiwum Państwowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy
Centralne Archiwum Państwowe Społecznych Organizacji Ukrainy
Centralne Archiwum Państwowe Wyższych Organów Władzy Ukrainy
Rosyjskie Archiwum Państwowe Historii Najnowszej

Źródła drukowane

- Darzycki M.W., *Świadectwo kapłana. Egzamin z życia*, „Studia Catholica Podoliae” 2002, nr 1, s. 255–299.
- Iliczew L., Formirowanije nauczno go mirowozrieni ja i atieistyczieskoje wospitanije, „Kommunist” 1964, nr 1, s. 23–46
- Kommunistyczieskaja Partija Sowiet skogo Sojuza w riezolucyjach u rieszienijach sjezdow, konfierencyj u plenumow CK 1946–1955*, oprac. S. Rieszetowa, L. Stiepanycz, t. 8–10, wyd. 9, Moskwa 1985–1986.
- Otwiet N. S. *Chruszczowa na wopros korriespondientow „Prawdy” i „Izwestij”*, „Prawda” 1961, nr 265, s. 1.
- O *Wsiesojuznom obszcziestwie po rasprostranieniju politiczeskich i naucznych znani j*, „Nasza włas’ dieła i lica”, [wydanie specjalne poświęcone 60. rocznicy powołania Towarzystwa „Wiedza”] 2008, s. 32.
- Radzunia J., Karas M., *Wspomnienia z życia rodziny Stankiewiczów na Łotwie sowieckiej*, „Krakowskie Pismo Kresowe” 2017, nr 9, s. 115–177.
- Zakonodatielstwo o rieligioznych kultach*, oprac. A. Pszenicznyj, S. Borszczewicz, Moskwa 1969.
- Zapiska w CK KPSS priedsiedatiela KGB SSSR A.N. Szelepina i priedsiedatiela Sowieta po diełam Russkoj prawosławno j cerkwi W.A. Kurojedowa*, „Istoriczeskij archiw” 2008, nr 1, s. 51–52.

OPRACOWANIA

- Aleksiejew W., *„Szturm niebios” otmieniajetca? Kriticzeskije oczierki po istorii bor’by s rieligiej w SSSR*, Moskwa 1992.
- Aliulis V., *Šventosios Romos Bažnyčios durų vyris*, „Naujasis Židynys-Aidai” 2000, nr 6, s. 289–292.
- Atieistyczieskij słowar*, red. M. Nowikow, Moskwa 1984.
- Dzwonkowski R., *Kościół katolicki w ZSSR. Zarys historii*, Lublin 1997.
- Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.
- Dzwonkowski R., *Religia i Kościół katolicki w ZSRS oraz w krajach i na ziemiach okupowanych 1917–1991. Kronika*, Lublin 2010.

- Dzwonkowski R., *Z historii Kościoła katolickiego w ZSRS 1917–1991. Pogadanki w Radiu Watykańskim*, Ząbki 2005.
- Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.
- Konowałow B., *Razrabotka teorii atieistyczieskogo wospitanija w sowietskoj literaturie*, „Woprosy nauczno go atieizma” 1978, nr 22, s. 254–266.
- Koprowski M., *W łotewskiej Częstochowie*, <https://kresy.pl/kresopedia/w-lotewskiej-czestochowie/>, dostęp: 9 V 2020 r.
- Kucharski W., *Komuniści a Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019.
- Mikłaszewicz I., *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie 1944–1965*, Warszawa 2001.
- Mojsyk W., *Amnistija ta pomyhuwannia w Ukraini. Stanowlennia i rozwytok*, „Wisnyk Werchownogo Sudu Ukrainy” 2012, nr 145, s. 35–47.
- Pichoja R.G., *Historia władzy w Związku Radzieckim 1945–1991*, tłum. M. Głuszkowski, P. Zemszał, Warszawa 2011.
- Rimkus V., *Kryžių kalnas*, Vilnius 2014.
- Solchanyk R., Hvat I., *The Catholic Church in the Soviet Union [w:] Catholicism and Politics in Communist Societies*, red. P. Ramet, t. 2, Durham–London 1990, s. 47–98.
- Spengla V., *Esu savo pareigą atlikęs. Vyskupas Pranciškus Ramanauskas KGB dokumentuose*, „XXI amžius” 2009, nr 71, http://www.xxiamzius.lt/numeriai/2009/10/09/atmi_01.html, dostęp: 9 V 2020 r.
- Stehle H., *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, tłum. M. Struczyński, R. Drecki, Warszawa 1993.
- Streikus A., *Antykościelna polityka władzy sowieckiej na Litwie (1944–1990)*, tłum. K. Korzeniewska, Kraków 2010.
- Szymański J., *Kościół katolicki na Podolu. Obwód winnicki 1941–1964*, Lublin 2003.
- Tininis V., *Komunistinio režimo įtvirtinimas Lietuvoje ir jo nusikaltimai*, Vilnius 2009.
- Tołczyk D., *Gułag w oczach Zachodu*, Warszawa 2009.
- Voverienė O., *27. Monsinjoro Alfonso Svarinsko atminimui skirtas kryžius*, <https://ukmergesmuziejus.lt/kovu-uz-laisve-keliu-i-amzinybe/27-monsinjoro-alfonso-svarinsko-atminimui-skirtas-kryzius/>, dostęp: 8 V 2020 r.
- Ziemskich S., *Nabludatieli ot moskowskoj patriarchii na pierwoj siessii Wtorogo Watykankogo Sobora*, „Uczionnyje zapiski OGU” 2011, nr 4, s. 53–57.

Polityka władz sowieckich wobec Kościoła rzymsko-katolickiego w okresie kampanii antyreligijnej 1958–1964

Okres rządów Chruszczowa był dla Kościoła katolickiego w ZSRS wyjątkowo trudny. W 1958 r. w całym ZSRS rozpoczęła się niesłychanie nasilona, obejmująca wszystkie sfery życia społecznego, ofensywa ateistyczna. Cechą charakterystyczną kampanii stał się nacisk na administracyjne metody zwalczania Kościoła w połączeniu ze wzmożoną indoktrynacją społeczeństwa. Przejęto szereg aktów normatywnych, które nadały

prześladowaniom charakter prawny. Zasadnicze wysiłki reżimu w okresie kampanii zostały skoncentrowane na odzyskaniu możliwie pełnej kontroli nad instytucjonalnym i zbiorowym życiem religijnym, na ograniczeniu działalności duszpasterskiej i na intensyfikacji propagandy ateistycznej. Do głównych kierunków wyznaniowej polityki ZSRS w latach 1958–1964 należy przede wszystkim zaliczyć radykalne zmniejszenie liczby kapłanów, likwidację miejsc szczególnego kultu, zamknięcie obiektów sakralnych oraz rozwiązanie wspólnot. W trakcie ofensywy antyreligijnej komunistom częściowo udało się osiągnąć zaplanowane rezultaty. Jednakże jeszcze przed odejściem Chruszczowa z areny politycznej kampania zaczęła się załamywać. Mimo zmniejszenia liczby kapłanów i uszczuplenia sieci parafialnych poziom religijności społeczeństwa nie uległ istotnym zmianom. Ostatecznie kampania zakończyła się wraz z usunięciem Chruszczowa.

SŁOWA KLUCZOWE

kampania antyreligijna, Kościół katolicki, ZSRS, Chruszczow

The Policies of Soviet Authorities Towards the Roman Catholic Church During the Period of the Anti-Religious Campaign in 1958–1964

The period of Khrushchev's rule was exceptionally difficult for the Catholic Church in the USSR. In 1958, an exceptionally aggressive atheistic offensive encompassing all spheres of life was launched in the USSR in 1958. A characteristic trait of this campaign was a focus on administrative methods of fighting against the Church combined with an intensified indoctrination of society. A series of normative acts that legalized persecutions was adopted. The regime's primary efforts became concentrated on regaining complete control over institutional and collective religious life, the limitation of pastoral activity, and the intensification of atheistic propaganda. The main aims of the USSR's religious policy in 1958–1964 included above all a radical reduction in the number of priests, the liquidation of places of worship, the closure of religious sites, and the dissolution of religious communities. During the communists' anti-religious offensive, some of the intended results were achieved. However, the campaign began to break down before Khrushchev's departure from the political arena. Despite the reduction in the number of priests and the slimming down of parish structures, society's level of religiosity did not change significantly. Ultimately, the campaign ended along with Khrushchev's stepping down.

KEYWORDS

anti-religious campaign, Catholic Church, USSR, Khrushchev

WŁADYSŁAW ROŻKOW – doktorant Szkoły Doktorskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, autor publikacji poświęconych historii Kościoła w ZSRS, m.in. książki *Ksiądz Władysław Wanags (1931–2001) – obrońca Kościoła na Podolu* (Biały Dunajec–Ostróg 2018).

WŁADYSŁAW ROŻKOW – is a doctoral candidate at the Doctoral School of the John Paul II Catholic University of Lublin and the author of publications devoted to the history of the Church in the USSR, including: *Ksiądz Władysław Wanags (1931–2001) – obrońca Kościoła na Podolu* (“Father Władysław Wanags [1931–2001]: The Defender of the Church in Podolia”) (Biały Dunajec–Ostróg, 2018).

KS. DOMINIK ZAMIATAŁA

ORCID: 0000-0002-3814-7441

ZRZESZENIE KATOLIKÓW „CARITAS” W OPTYCE POLITYKI WŁADZ KOMUNISTYCZNYCH W POLSCE W LATACH 1950–1970*

Oddziaływanie Kościoła katolickiego na społeczeństwo polskie poprzez organizację charytatywną Caritas pod koniec lat czterdziestych mocno zaniepokoiło władze komunistyczne. Ta kościelna organizacja charytatywna swoim zasięgiem obejmowała teren całego kraju, niosąc pomoc w różnej formie i zakresie ok. 8 mln potrzebującym i – co było solą w oku komunistom – współpracowała z wieloma zagranicznymi organizacjami charytatywnymi¹. Po 3 listopada 1949 r. Caritas stała się jedyną i największą organizacją kościelną. Na początku 1950 r. komuniści postanowili więc nie likwidować jej, ale przejąć nad nią kontrolę oraz zagarnąć majątek ruchomy i nieruchomy. W związku z tym podjęli rozmowy z grupą Bolesława Piaseckiego oraz z ruchem księży patriotów. Zależało im, aby akcja przejęcia i wprowadzenie zarządu przymusowego nie spowodowały perturbacji w działalności zakładów Caritas. Obawiali się wykorzystania sprawy Caritas przez episkopat „przeciwko rządowi”. 23 stycznia 1950 r. podjęli pod kryptonimem „C” akcję jej przejęcia (zasobów ludzkich i materialnych) i wprowadzenia zarządu przymusowego na wszystkich jej szczeblach organizacyjnych². Zapewnili jednocześnie powołanemu

* Ramy czasowe problematyki podjętej w artykule obejmują okres od powstania organizacji aż do końca rządów Władysława Gomułki. Stan badań nad działalnością ZKC jest mizerny. Dotychczas na ten temat nie ukazało się żadne całościowe opracowanie.

¹ Organizacja kościelna Caritas rozporządzała także dużymi środkami materialnymi pochodzącymi z kraju i z zagranicy. W 1947 r. wartość środków wynosiła 1 258 963 458 zł; w tym subwencje państwowe – zaledwie 10%. D. Zamiatała, *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, Lublin 2000, s. 165–235; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), 237/XVI-304, Informacja dotycząca działalności Zrzeszenia Katolików „Caritas”, k. 34–35.

² Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej (dalej: AIPN), 1510/913, Łukasiński Mirosław, Ruch społecznie postępowy księży w oparciu o działalność Zrzeszenia Katolików „Caritas” w województwie katowickim, Warszawa

przez siebie zarządowi doraźne środki finansowe w kwocie 50 mln zł, aby nie dopuścić do jakichkolwiek trudności w funkcjonowaniu zakładów opiekuńczo-wychowawczych³. Przejęcie kontroli nad tą organizacją kościelną nie powiodło się. Polscy biskupi, w odpowiedzi na to bezprawie władz państwowych, pod koniec stycznia 1950 r. rozwiązały ją na szczeblu centralnym i w diecezjach, a zagraniczne organizacje dobroczynne odmówiły przesyłania darów bez pośrednictwa Kościoła katolickiego⁴. W tej sytuacji zarząd przymusowy przejął jedynie część nieruchomości i majątku ruchomego Caritasu oraz – pod szantażem upaństwowienia przez państwo – prowadzone przez zakony i zgromadzenia zakonne placówki opiekuńczo-wychowawcze. Władze państwowe chcąc ratować wizerunkowo działalność zarządu przymusowego, wymusiły na biskupach przyjęcia w ramach porozumienia z 14 kwietnia 1950 r. między rządem i episkopatem aneksu, w którym zapisano, że „organizacja kościelna »Caritas« przekształca się w Zrzeszenie Katolików dla niesienia pomocy biednym i potrzebującym”⁵. Pięć miesięcy później zostało ono formalnie zarejestrowane przez organ władzy państwowej jako Zrzeszenie Katolików „Caritas”⁶. Komuniści nie ukrywali, że Zrzeszenie powstało z przyczyn i dla celów politycznych, a działalność charytatywna to parawan dla działalności politycznej – prorządowej⁷. W tym momencie ZKC jako prorządowa organizacja zaczęło tracić na znaczeniu w polityce komunistów. Nie było – jak to wtedy określano – „zamówienia politycznego na jego rozwój”⁸. Władze państwowe bezpośrednio nie interesowały się Zrzeszeniem i jego działalnością⁹. Wykorzystało to Stowarzyszenie „PAX”, które zdominowało je do 1956 r.¹⁰ ZKC było wykorzystywane jedynie w doraźnych działaniach, akcjach organizowanych przez władze polityczne i administracyjne, np. w narodowym

1982 r., s. 29; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 272–299; D. Zamiatała, *Caritas...*, s. 165–235.

³ Archiwum Civitas Christiana (dalej: ACCh), II/92, Dokumentacja do sprawy likwidacji kościelnej „Caritas” i utworzenia Zrzeszenia Katolików „Caritas” w 1950 r., k. 5.

⁴ D. Zamiatała, *Caritas...*, s. 319–323.

⁵ AAN, Urząd do spraw Wyznań (dalej: UdsW), 310/106, Notatka informacyjna o Zrzeszeniu Katolików „Caritas”, k. 18; *Porozumienie zawarte między przedstawicielami rządu R.P. i Episkopatem Polski*, „Caritas” 1950, nr 54–55, s. 62–63; *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, oprac. P. Raina, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994, s. 234. Podpisując aneks do porozumienia z kwietnia 1950 r. episkopat znalazł się w sytuacji przymusowej i groźbą dalszych represji wobec Kościoła. AAN, KC PZPR, 237/V/52, Pismo Prymasa S. Wyszyńskiego z 19.04.1957 r., k. 248; *Protokół Wspólnej Komisji rządu R.P. i Episkopatu w związku z zawartym porozumieniem*, „Caritas” 1950, nr 54–55, s. 63–64; AAN, Zrzeszenie Katolików „Caritas” (dalej: ZKC), 1/402, Sprawozdanie z działalności Zrzeszenia Katolików „Caritas” za rok 1950, k. 1; B. Fijałkowska, *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 1: *1944–1955*, Olsztyn 1999, s. 105.

⁶ Zostało ono zarejestrowane 18 VIII 1950 r. przez Prezydium Stołecznej Rady Narodowej m.st. Warszawy. AAN, ZKC, 1/402, Sprawozdanie z działalności Zrzeszenia Katolików „Caritas” za rok 1950, k. 1.

⁷ AAN, UdsW, 129/41, Notatka, k. 75; *ibidem*, 310/106, Sekretariat Episkopatu Polski. Uwagi w sprawie wystąpienia tak władz państwowych jak i władz Zrzeszenia w kontekście VII Walnego Zjazdu Zrzeszenia Katolików „Caritas”, k. 31.

⁸ AAN, ZKC, 1/441, Charakterystyka działalności zrzeszenia caritas w pionie działalności opiekuńczej, k. 5; AIPN, 0639/199, Charakterystyka działalności Zrzeszenia „Caritas” w opinii działalności opiekuńczej, k. 160.

⁹ AAN, KC PZPR, 237/V/52, Wytyczne stanowiska partii w sprawie stosunków między państwem a Kościołem, k. 80.

¹⁰ AIPN, 0648/23/2, Notatka służbowa dotycząca c.d. referatu odtwarzanego z taśmy magnetofonowej na Komisji Głównej Episkopatu w dniu 14 listopad, Warszawa 27.11.1961 r., k. 141; *ibidem*, 0639/199, Charakterystyka działalności Zrzeszenia „Caritas”, k. 161.

plebiscycie pokoju, kongresach obrońców pokoju i apelu sztokholmskim, Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski, walce ze szkodnictwem gospodarczym, Ogólnopolskiej Manifestacji Duchowieństwa i Działaczy Katolickich we Wrocławiu przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich 12 grudnia 1951 r., Kongresie Ziemi Odzyskanych 21 września 1952 r., manifestacji duchowieństwa we Wrocławiu 21 kwietnia 1955 r.¹¹

Temat ZKC powrócił w kręgach decyzyjnych władz komunistycznych w czasie „odwilży” 1956 r. Podjęli go biskupi w trakcie obrad Komisji Wspólnej rządu i episkopatu. Warto podkreślić, że ZKC było wtedy jedyną z działających w okresie stalinowskim organizacji prokomunistycznych zrzeszających księży, która nie została zawieszona¹². Biskupi poruszając tę kwestię, domagali się bez żadnych warunków zwrotu nazwy Caritas oraz zgody władz państwowych na reaktywowanie charytatywnej organizacji kościelnej¹³. Komuniści nie mieli jasnego sprecyzowanego planu co do zrzeszenia, a sytuację wokół niego traktowali jako przejściową. Nie wypracowali też planów długofalowych co do ZKC¹⁴. Choć zdawali sobie sprawę, że Kościół miał duże możliwości sprowadzania pomocy z zagranicy od Polonii amerykańskiej oraz katolickich organizacji dobroczynnych, to jednak nie chcieli do tego dopuścić, sądząc, że w ten sposób episkopat chce wzmocnić swój prestiż w społeczeństwie¹⁵. Obawiali się utraty wpływu na kierownictwo tej organizacji i przejęcia przez Kościół działalności społecznej¹⁶. Dlatego postanowili w kwestii Caritas trzymać się zapisów porozumienia z kwietnia 1950 r. i zachowania świeckiej organizacji ZKC. Zastanawiali się jedynie nad zmianami personalnymi w zrzeszeniu, by uniknąć zadrażnień z Episkopatem, ale też by mieć gwarancję lojalności nowych członków zarządów wobec władzy państwowej. Nie chcieli też problemów w samej organizacji oraz popierania przez niektórych członków zrzeszenia żądań biskupów¹⁷. Liczyli się również z możliwością wydania przez biskupów nakazu wycofania się wszystkich duchownych z tej organizacji, szczególnie

¹¹ Instrukcja nr 6. Dyrektora Departamentu V z dnia 11.05.1951 r. [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953*, oprac. A. Dziurok, J. Marecki, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012, s. 254; AIPN, 01521/2128, J. Świątek, *Działalność Zrzeszenia Katolików „Caritas” na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1950–1980*, k. 38, 58–59; *Komunikat – Ogólnopolska Manifestacja Duchowieństwa i Działaczy Katolickich we Wrocławiu przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich*, „Słowo Powszechne” 1951, nr 318; *Ogólnopolska Manifestacja Duchowieństwa i Działaczy Katolickich przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich*, „Słowo Powszechne” 1951, nr 319; *Kongres Ziemi Odzyskanych*, „Słowo Powszechne” 1952, nr 225; *Nigdy więcej stopa najeźdźcy nie będzie deptać wolnej Ziemi Polskiej*, „Słowo Powszechne” 1952 nr 226.

¹² Protokół z posiedzenia Komisji ds. Kleru z dnia 18 czerwca 1963 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980*, Londyn 1996, s. 74.

¹³ Kościołowi bardzo zależało na wznowieniu działalności organizacji kościelnej Caritas, gdyż działalność charytatywna należy do jego podstawowych zadań i stanowi integralny składnik jego duszpasterskiej służby. D. Zamiatąła, *Caritas...*, s. 65; J. Majka, *Chrześcijańska myśl i ruch charytatywny* [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 511; AAN, UdsW, 136/225, Caritas, k. 15–16.

¹⁴ Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski (dalej: ASEP), 022, Problem „Caritas”, k. 4.

¹⁵ AAN, KC PZPR, 237/V/52, Wytyczne stanowiska partii w sprawie stosunków między państwem a Kościołem, k. 78–80.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

z Zarządu Głównego, gdzie stanowili oni większość. Takie posunięcie episkopatu uznaliby za niezgodne z porozumieniem z 1950 r. i otwartą wojnę¹⁸. Sprawa zwrotu Caritasu Kościołowi nie została dokonana. Komuniści nie zgodzili się na przejęcie tej organizacji przez episkopat¹⁹. W kręgach decyzyjnych władz państwowych pojawiły się wątpliwości co do dalszych losów zrzeszenia²⁰. Ostatecznie w 1957 r. władze partyjne stanęły na stanowisku zachowania ZKC w jego dotychczasowej formie organizacyjnej i zaproponowania episkopatowi skierowania do tej organizacji swoich przedstawicieli²¹. Wkrótce jednak zaczęły ponownie przejawiać brak większego, bezpośredniego zainteresowania działalnością zrzeszenia, a po 1957 r. sprawa przejęcia Caritas przez Kościół przycichła²². Sytuacja ZKC stawała się coraz trudniejsza. Zrzeszenie chyliło się ku upadkowi, było w stanie dezorganizacji²³. Komuniści dostrzegali w nim marazm organizacyjny²⁴. Przyznawali, że przeprowadzenie w nim kontroli jest niemożliwe, „stąd nie wiadomo czego się uczyć”²⁵. W 1961 r. postanowili więc ograniczyć w nim przede wszystkim wpływ Jana Frankowskiego i poddać bezpośredniej ingerencji państwowej administracji²⁶. Co ciekawe, Urząd do spraw Wyznań twierdził, że nie ma formalnych podstaw do zajmowania się ZKC²⁷. UdsW i terenowe wydziały wyznaniowe sprawowały nadzór tylko od strony polityki wyznaniowej nad ZKC, a nie nad działalnością opiekuńczo-wychowawczą i charytatywną²⁸.

Wznowienie przez władze komunistyczne po okresie „odwilży październikowej” polityki laicyzacji społeczeństwa wpłynęło na zwrócenie szczególnej uwagi na działalność ZKC, a szczególnie jego zakładów opiekuńczo-wychowawczych. W 1960 r. na podstawie informacji z terenu Wydział Administracyjny Komitetu Centralnego PZPR sytuację w aspekcie działalności wychowawczo-opiekuńczej w ZKC z perspektywy ideologii marksistowskiej oceniał ogólnie jako złą. W jego opinii została ona zdominowana przez zakony i realizowane przez nie „wychowanie idealistyczno-religijne”²⁹. Jak podawano w sprawozdaniu z 1960 r., w 736 zakładach zrzeszenia pracowało 4021 siostr zakonnych

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ AAN, ZKC, 1/441, Charakterystyka działalności Zrzeszenia Katolików Caritas w pionie działalności opiekuńczej, k. 6.

²⁰ AAN UdsW, 130/112, Przemówienie Łopatki na VII zjeździe Zrzeszenia Katolików Caritas, Warszawa 15.04.1986 r., k. 21–22.

²¹ AAN, KC PZPR, 237/V/52, Wytyczne stanowiska partii w sprawie stosunków między państwem a Kościołem, k. 80.

²² AIPN, 0639/199, Charakterystyka działalności Zrzeszenia „Caritas” w opinii działalności opiekuńczej, k. 161.

²³ *Ibidem*.

²⁴ AAN, KC PZPR, 237/XVI-304, Informacja dotycząca działalności Zrzeszenia Katolików „Caritas”, k. 46.

²⁵ AIPN, 0648/23/2, Notatka służbowa dotycząca c.d. referatu odtwarzanego z taśmy magnetofonowej na Komisji Głównej Episkopatu w dniu 14 listopada, Warszawa 27.11.1961 r., k. 141.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Protokół z posiedzenia Komisji KC ds. Kleru w dniu 26 lipca 1961 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 22.

²⁸ AAN, UdsW, 144/7, zakres działania Wydziałów Urzędu do Spraw Wyznań, k. 94.

²⁹ AIPN, 1585/23529, Informacja dot. działalności Zrzeszenia Katolików „Caritas” – Oddział Wojewódzki w Krakowie, ul. Basztowa 1, k. 97; AAN, KC PZPR, 237/XIV-180, Notatka w sprawie działalności organizacji klerikalnych, k. 7; AAN, UdsW, 129/41, Ocena sytuacji w „Caritasie”, k. 83.

na ogólną liczbę 6229 zatrudnionych³⁰. Zauważono, że władze państwowe praktycznie nie miały nad nimi kontroli organizacyjnej, a merytoryczna okazała się słaba³¹. Władze komunistyczne ustaliły również, że w zakładach nie było jasnego, jednolitego oddziaływania państwa na działalność wychowawczą³². Nadto stwierdziły, że zakłady stanowiły również „poważną bazę materialną egzystencji zakonów”, a pracujący tam personel zakonny miał „korzystne warunki do klerykalizacji społeczeństwa”. Dodatkowo niepokój władz wyznaniowych wzbudziły rozesłane w październiku 1960 r. przez prezesa ZG ZKC ks. Antoniego Lempartego wytyczne dotyczące wychowania religijnego we wszystkich przedszkolach prowadzonych pod szyldem ZKC³³. W związku z powyższym zastanawiano się, jakie w tej sytuacji podjąć działania wobec ZKC. Dla Wydziału Administracyjnego KC PZPR opracowywano różne analizy i propozycje. W jednej z analiz zasugerowano ograniczenie działań ZKC do prowadzenia zakładów dla niedorozwiniętych umysłowo, gdyż – jak argumentowano – w obecnych warunkach stanowią one jedyny teren, na którym może się przejawiać charytatywna działalność zakonów³⁴. Poddano również myśl powołania komisji międzyresortowej składającej się z Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwo Oświaty, UdsW, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Gospodarki Komunalnej i Ministerstwa Finansów. Jej zadaniem byłoby opracowanie jednolitej polityki państwa wobec organizacji prowadzących działalność wychowawczą i zasady postępowania wobec nich³⁵. Proponowano także zlecić komisji międzyresortowej pod przewodnictwem UdsW sporządzenie listy zakładów do upaństwowienia, pozostawienia ZKC, likwidacji. Z upaństwowionych zakładów doradzano usunięcie personelu zakonnego oraz zmniejszenie przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej budżetu dla ZKC „odpowiednio do nowych zadań”³⁶. Zdecydowano się poddać nadzorowi i zwiększyć kontrolę nad działalnością Caritas – zarówno organizacyjną sprawowaną przez organy MSW, jak i merytoryczną wykonywaną przez prezydium rad narodowych³⁷. Polecono UdsW okresowo informować zainteresowane resorty o aktualnej

³⁰ Placówki wychowawcze obejmowały: przedszkola, domy dziecka, zakłady wychowawcze, internaty, bursy, świetlice (na 30 126 miejsc), zakłady pomocy społecznej (domy opieki, zakłady dla przewlekle chorych – razem 8114 miejsc i 14 zakładów leczniczo-wychowawczych – 1000 miejsc). AAN, KC PZPR, 237/XIV-180, Notatka w sprawie zakładów „Caritas”, k. 1.

³¹ *Ibidem*, Notatka w sprawie działalności organizacji klerykalnych, k. 7.

³² ZKC prowadziło w oparciu o podporządkowane zakłady zakonne działalność dobroczynną, w zasadzie opiekuńczo-wychowawczą dla dzieci i młodzieży. *Ibidem*, Notatka w sprawie zakładów „Caritas”, Warszawa 24.02.1960 r., k. 1.

³³ Były one przypomnieniem okólnika nr 89 z 28 XI 1950 r. (*ibidem*, Pismo Jana Lecha wicedyrektora UdsW do Wydziału Administracyjnego KC PZPR, Warszawa 20.12.1960 r., k. 220). UdsW postanowił w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i ZG ZKC opracować wytyczne zakładów wychowawczych ZKC zgodnie z założeniami obowiązującymi w zakładach państwowych (*ibidem*, Pismo Jana Lecha wicedyrektora UdsW do Wydziału Administracyjnego KC PZPR, Warszawa 20.12.1960 r., k. 220; *ibidem*, Pismo Jana Lecha wicedyrektora UdsW do Departamentu Wychowania Przeszkolnego Ministerstwa Oświaty, Warszawa 20.12.1960 r., k. 221).

³⁴ *Ibidem*, Wnioski, k. 214.

³⁵ *Ibidem*, Notatka w sprawie zakładów „Caritas”, Warszawa 24.02.1960 r., k. 1; *ibidem*, Notatka w sprawie działalności organizacji klerykalnych, k. 7; *ibidem*, Program działania w stosunku do organizacji klerykalnych prowadzących działalność socjalno-opiekuńczą, k. 11–13.

³⁶ *Ibidem*, Wnioski, k. 215.

³⁷ *Ibidem*, Program działania w stosunku do organizacji klerykalnych prowadzących działalność socjalno-opiekuńczą, k. 12.

sytuacji i kierunkach polityki w stosunku do ZKC³⁸. Zasugerowano do końca roku szkolnego 1961/1962 przejście przez Ministerstwo Oświaty, MZiOS, względnie Polski Komitet Opieki Społecznej wszystkich zakładów wychowawczych, prowadzonych dotychczas przez zrzeszenie, w których przebywały dzieci zdrowe na umyśle³⁹. 26 października 1960 r. Wydział Administracyjny KC PZPR wysłał do wszystkich wydziałów administracyjnych komitetów wojewódzkich polecenie zebrania dokładnych informacji na temat liczby zakładów prowadzonych przez zrzeszenie w poszczególnych województwach oraz stanu prawnego ich własności⁴⁰.

Kwestię ZKC podjęto na posiedzeniu Komisji ds. Kleru KC PZPR w licu 1961 r. Władze partyjne postanowiły ponownie przyjrzeć się i dokonać oceny dotychczasowej działalności ZKC oraz zastanowić się nad dalszymi jego działaniami, a zwłaszcza linią postępowania partii wobec tej organizacji⁴¹. Rozpatrywano dwa warianty: pierwszy – sprawę aktywizacji działalności zrzeszenia poprzez ożywienie pracy kół terenowych i wybory władz w oddziałach wojewódzkich oraz centralnych; drugi – stopniowe ograniczanie jego działań i nieaktywizowanie kół terenowych⁴². Jako argument za ograniczaniem podawano obojętny stosunek episkopatu do działalności ZKC oraz zbyt duży wpływ duchowieństwa w placówkach zrzeszenia, przez co oddawały one duże zasługi Kościołowi⁴³. Na tej naradzie pojawiały się głosy za stopniową likwidacją ZKC, które – jak argumentowano – utrzymywało się głównie z dotacji państwowych, a gros tych pieniędzy przejmowały zakony. Były też opinie, aby zachować zrzeszenie, opracowując dla niego nowe pola pracy, a nie tylko zajmowanie się rozdziałem dotacji państwowych⁴⁴. Problem ZKC łączono ze sprawą zakonów⁴⁵. W związku z tym proponowano ograniczanie działalności wychowawczej przez przejście placówek opiekuńczo-wychowawczych, zwłaszcza przedszkoli przez Ministerstwo Oświaty, MZiOS oraz Polski Komitet Pomocy Społecznej i zwolnienie z nich siostr zakonnych⁴⁶. Na tym spotkaniu zalecano opracowanie planu stopniowego zmniejszania działalności zrzeszenia w dłuższym przedziale czasowym. Otwartą kwestią pozostawało to, czy państwo ma przejąć wszystkie zakłady, czy część zostawić zrzeszeniu⁴⁷. Ostatecznie stwierdzono, że działalność ZKC w dotychczasowym kształcie jest sprzeczna w wielu elementach „z interesem partii i władzy ludowej i nie

³⁸ *Ibidem*, k. 13.

³⁹ *Ibidem*, Wnioski, k. 214.

⁴⁰ *Ibidem*, Pismo Kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Rzeszowie od Wydziału Administracyjnego KC PZPR, Rzeszów 7.11.1960 r., k. 283.

⁴¹ Materiały na to zebranie przygotowały MSW oraz Ministerstwo Oświaty i Komitet Wojewódzki PZPR. Co ciekawe, UdsW nie dostarczył tej komisji żadnych materiałów na temat ZKC (Protokół z posiedzenia Komisji KC ds. Kleru w dniu 26 lipca 1961 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 17–18).

⁴² *Ibidem*, s. 17.

⁴³ *Ibidem*, s. 18.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 21.

⁴⁵ W 1961 r. w placówkach zrzeszenia pracowało 4 tys. siostr zakonnych, a w samych przedszkolach – 1800 siostr. Protokół z posiedzenia Komisji KC ds. Kleru w dniu 26 lipca 1961 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 18; *Kościół w Polsce...*, t. 2: *Lata 1960–1974*, Poznań 1995, s. 433–434).

⁴⁶ Protokół z posiedzenia Komisji KC ds. Kleru w dniu 26 lipca 1961 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 18.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 23.

odpowiada interesom społecznym”. Dlatego postanowiono odebrać zrzeszeniu szereg form działań⁴⁸. Komisja ds. Kleru zaleciła szybkie przejście przez Ministerstwo Oświaty przedszkoli, domów dziecka, burs, świetlic, warsztatów szkoleniowych od nowego roku szkolnego (1961/1962) i zastąpienie personelu zakonnego pracownikami świeckimi⁴⁹. Zdecydowano ZKC podać ściślejszej kontroli MZiOS. Ministerstwo Oświaty zostało zobligowane do 1 października 1961 r. opracować plan działań przejmowania tych placówek. Ministerstwo Zdrowia miało przejąć zakłady specjalne, w których przebywały dzieci zdrowe i młodzież⁵⁰. UdsW otrzymał polecenie przygotowania do 1 października 1961 r. informacji o stanie majątkowym ZKC i zadanie niedopuszczenia do jakiegokolwiek aktywizacji pracy w zrzeszeniu (np. zjazdy wyborcze, zmiany personalne w zarządach, ożywienie kół terenowych)⁵¹. Zakonnice postanowiono przesuwać do pracy w zakładach dla osób upośledzonych⁵². Zadecydowano o jak najszybszym przejściu przedszkoli Caritasu⁵³. Do opracowania w krótkim czasie (do 1 października 1961 r.) szczegółowego planu ograniczenia działalności ZKC powołano specjalną komisję⁵⁴.

Decyzję o ograniczeniu działalności ZKC szybko wcielono w życie. Ministerstwo Oświaty przejęło przedszkola i całą działalność wychowawczą. Pozostawiono zrzeszeniu działalność opiekuńczo-społeczną (179 zakładów, w tym 44 zakłady dla dzieci z dużym upośledzeniem umysłowym, 13 zakładów dla dzieci umysłowo chorych i kalekich i 122 zakłady pomocy społecznej oraz 11 kuchni ludowych, 5 burs i 2 świetlice)⁵⁵. Był to duży cios dla zrzeszenia. Z 964 zakładów prowadzonych przez ZKC w 1952 r. pozostawiono tylko 197 zakładów. Nadzór nad tymi zakładami sprawowało MZiOS⁵⁶.

Władze partyjne uznały za nieuzasadnione rozszerzanie w przyszłości działalności wychowawczej zrzeszenia⁵⁷. Odebranie tak wielkiej liczby zakładów pociągnęło za sobą redukcję zatrudnienia przeszło połowy pracowników. W wyniku tego za zgodą

⁴⁸ AIPN, 1585/23529, Wnioski dotyczące Zrzeszenia Katolików „Caritas” przyjęte przez Komisję KC ds. Kleru w dniu 26.07.1961 r., k. 7.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 7; *ibidem*, 1585/23530, Wnioski dotyczące Zrzeszenia Katolików „Caritas” przyjęte Komisją KC ds. Kleru w dniu 26.07.1961 r., k. 37.

⁵⁰ *Ibidem*, 1585/23529, Wnioski dotyczące Zrzeszenia Katolików „Caritas” przyjęte przez Komisję KC ds. Kleru w dniu 26.07.1961 r., k. 8; Protokół z posiedzenia Komisji ds. Kleru z dnia 26 lipca 1961 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 24.

⁵¹ AIPN, 1585/23529, Wnioski dotyczące Zrzeszenia Katolików „Caritas” przyjęte przez Komisję KC ds. Kleru w dniu 26.07.1961 r., k. 8; *ibidem*, 1585/23530, Wnioski dotyczące Zrzeszenia Katolików „Caritas” przyjęte Komisją KC ds. Kleru w dniu 26.07.1961 r., k. 38–39.

⁵² Protokół z posiedzenia Komisji KC ds. Kleru w dniu 26 lipca 1961 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 19.

⁵³ *Ibidem*, s. 23.

⁵⁴ W skład tej komisji wchodził: Chmielewski – MSW, Rutkiewicz – Ministerstwo Zdrowia, Ociepka – Wydział Administracyjny KC, Żabiński – UdsW, Herok – Ministerstwo Oświaty, Grabowski – Wydział Oświaty KC (AIPN, 1585/23529, Wnioski dotyczące Zrzeszenia Katolików „Caritas” przyjęte przez Komisję KC ds. Kleru w dniu 26.07.1961 r., k. 7–9; Protokół z posiedzenia Komisji ds. Kleru z dnia 26 lipca 1961 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 25).

⁵⁵ Protokół z posiedzenia Komisji ds. Kleru z dnia 18 czerwca 1963 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 68.

⁵⁶ AIPN, 1585/23530, Plan działania Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w zakresie realizacji wniosków Komisji Wydziału Administracyjnego KC PZPR z dnia 27.07.1961 r., k. 41.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 69.

władz wyznaniowych dokonano zmian podziału administracyjnego Caritas i komasacji Oddziałów Wojewódzkich. W miejsce 17 biur OW utworzono 5 okręgów⁵⁸. Mimo przejęcia na początku lat sześćdziesiątych przez państwo zakładów wychowawczych komuniści uważali, że działalność ZKC jest celowa i pożyteczna ze względu na „liczny aktyw, który kieruje, koordynuje i nadzoruje całość zadań statutowych” oraz z powodu wzrastającej w kraju liczby osób upośledzonych umysłowo, w przypadku których trudno znaleźć personel świecki do prowadzenia zakładów specjalnych – tak dla dzieci, jak i dorosłych⁵⁹. W ten sposób władze komunistyczne wykorzystały instrumentalnie zrzeszenie do realizacji swojej polityki przeciw zakonom żeńskim – ograniczania ich opieki nad osobami upośledzonymi.

KOŁA KSIĘŻY „CARITAS”

Zasadniczą jednak przyczynę zachowania ZKC stanowiło pojawienie się pod koniec lat pięćdziesiątych kwestii byłych księży patriotów. Pod wpływem ich pretensji kierowanych do władz komunistycznych o pozostawienie ich po 1956 r. na łasce Episkopatu, próśb, nalegań, o obronę przez represjami ze strony biskupów oraz składanych propozycji współpracy, komuniści już w 1958 r. zaczęli się zastanawiać nad koncepcją stworzenia jakiejś nowej organizacji dla duchowieństwa, „by Episkopat nie był monopolistą”⁶⁰. Zdawali sobie sprawę, że reaktywowanie skompromitowanego ruchu księży patriotów nie wchodzi już w grę. W związku z tym UdsW wysunął pomysł zorganizowania ich w nowej formule – Kół Księży „Caritas” przy ZKC⁶¹. Pomysł ten podjęto i w 1959 r. zaczęto je tworzyć. Komuniści zdawali sobie sprawę, że księża „nawet najbardziej lojalni, są oportunistami, materialistami, ale i z tym trzeba się liczyć i widzieć ich takimi, jakimi są”⁶². W ten sposób udało się im po raz kolejny utworzyć dodatkową dywersję wewnątrz Kościoła w postaci KKC. Zasadniczym ich celem było wciągnięcie na nowo duchowieństwa do akcji politycznej niezgodnej z misją kapłańską, a często nawet wrogą Kościołowi⁶³.

Władze wyznaniowe podejmując się powołania tych kół na terenie województw, zrobiły w październiku 1958 r. najpierw rozeznanie wśród byłych księży patriotów, zbierając szczegółowe informacje o sytuacji materialnej i postawie ideowej oraz o stosunku

⁵⁸ AAN, UdsW, 129/64, Notatka dot. konferencji Prezydium Zarządu Głównego „Caritas” u dr T. Żabińskiego, k. 17; AIPN, 0639/199, Charakterystyka działalności Zrzeszenia „Caritas” w opinie działalności opiekuńczej, k. 161.

⁵⁹ AIPN, 1585/23529, Załącznik nr 8. Zrzeszenie Katolików „Caritas”, k. 20–21.

⁶⁰ Sprawa księży tzw. postępowych była tematem poruszoną przez rząd na Komisji Wspólnej rządu i episkopatu 6 XI 1958 r., a także 14 III 1960 r. (AAN, 74/78, Oświadczenie, 26.–4.1960 r., k. 66–68; AAN, KC PZPR, 237/ XIV-180, Oświadczenie, k. 35–36).

⁶¹ Protokół z posiedzenia Komisji ds. Kleru z dnia 18 czerwca 1963 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 74.

⁶² *Ibidem*, s. 74.

⁶³ AAN, UdsW, 310/106, Sekretariat Episkopatu Polski. Uwagi w sprawie wystąpień tak. władz państwowych jak i władz Zrzeszenia w kontekście VII Walnego Zjazdu Zrzeszenia Katolików „Caritas”, k. 31.

do biskupów⁶⁴. UdsW w kwestii KKC stał na stanowisku samodzielnego i żywiołowego tworzenia kół, współpracy i ścisłego powiązania z ZKC. Uważał, że taka forma budowy ruchu jest logiczna, w innym wypadku mogłaby spotkać się z negatywną reakcją duchowieństwa. Spodziewał się ze strony części duchowieństwa „cennej pomocy i trwałych podstaw współpracy”⁶⁵. W MSW w 1958 r. również dostrzeżono konieczność założenia nowego ruchu księży popierających jawnie ustrój socjalistyczny. Dlatego polecono organom terenowym dotarcie do byłych księży patriotów i nakłonienie ich do wstępowania do tej organizacji⁶⁶. Część tych duchownych podjęła na nowo współpracę⁶⁷.

Dlaczego taki pomysł? Władze wyznaniowe zdawały sobie sprawę, że episkopat był przeciwny jakimkolwiek ruchom księży współpracujących z reżimem komunistycznym i zakazywał pod sankcjami kanonicznymi brania w nich udziału, ale w porozumieniu kwietniowym 1950 r. zgodzono się na udział księży w ZKC. Chcąc uchronić tych duchownych przed atakami episkopatu, wybrano wersję podpięcia tej nowej organizacji pod ZKC, w którym nadal pracowali niektórzy księża patrioci i które miało dość duże zaplecze gospodarcze oraz organizacyjne⁶⁸. Komuniści uznali, że główny kierunek ich pracy powinien być prowadzony pod przykrywką działalności charytatywnej⁶⁹. Dlatego też, mimo licznych zastrzeżeń co do działalności ZKC, postanowili „otoczyć opieką i udzielić ze strony państwa wszechstronnej i wydatnej pomocy”⁷⁰. Od tego momentu główna uwaga władz komunistycznych, jeśli chodzi o ZKC, skupiała się zasadniczo na KKC. Koła miały być czynnikiem neutralizującym wrogą działalność księży oraz przeciwwagą dla „reakcyjnej części duchowieństwa i episkopatu”⁷¹.

Powstanie tej organizacji przy ZKC dawało władzy państwowej na nowo możliwość rozbijania polskiego duchowieństwa katolickiego i szachowania episkopatu⁷². Po 1956 r. ZKC było jedyną organizacją skupiającą księży na podstawie podpisanych deklaracji członkowskich⁷³. KKC umożliwiały komunistom oddziaływanie w duchu marksistowskim

⁶⁴ *Ibidem*, 74/20, Ksiądz Donnerstag Walerian, Opole 22.10.1958 r., k. 12; *ibidem*, Ksiądz Niewiero Florian, Bydgoszcz 23.10.1958 r., k. 16; *ibidem*, Ksiądz magister Markowski Józef, Bydgoszcz 23.10.1958 r., k. 14–15; *ibidem*, Ksiądz Borowczyk Czesław, Bydgoszcz 23.10.1958 r., k. 13; *ibidem*, Ksiądz Ormanowicz Józef, Opole 22.10.1958 r., k. 11; *ibidem*, Ksiądz Lagosz Kazimierz, Warszawa 25.10.1958 r., k. 6–7; *ibidem*, Ksiądz Siudziński Mieczysław, Bydgoszcz 23.10.1958 r., k. 17; *ibidem*, Ks. Boczek Wilhelm, Wrocław 29.10.1958 r., k. 18.

⁶⁵ AAN, 74/78, Protokół ze spotkania przedstawicieli Koła postępowych księży Caritas, Zarządu Głównego Zrzeszenia Caritas z posłem Frankowskim z ChSS w dniu 3.12.1959 r., k. 80.

⁶⁶ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 340.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 342.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 342.

⁶⁹ Protokół z posiedzenia Komisji ds. Klaru z dnia 14 września 1962 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 47.

⁷⁰ AAN, UdsW, 89/129, Wnioski z dotychczasowych doświadczeń ruchu księży społecznie-postępowych w okresie od 1950–1959 r., i obecnego Ruchu Księży „Caritas” wpływają następujące wnioski, k. 12.

⁷¹ *Ibidem*, 89/176, Ocena działalności „Caritas” na terenie województwa opolskiego w okresie od 23 listopada 1966 – 1 czerwca 1970 roku czyli za okres ostatniej kadencji Zarządu Oddziału Wojewódzkiego, Opole 24.06.1970 r., k. 173.

⁷² Episkopat został mocno zaskoczony ich powstaniem (Protokół z posiedzenia Komisji ds. Kleru z dnia 18 czerwca 1963 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 74).

⁷³ AIPN, 0639/199, Charakterystyka działalności Zrzeszenia „Caritas” w opinii działalności opiekuńczej, k. 169.

na sympatyzujące z nimi polskie duchowieństwo i ludzi wierzących. Dlatego działacze kół byli przyjmowani przez naczelne władze państwowe, np. w 1960 r. przez przewodniczącego Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Aleksandra Zawadzkiego, który wyraził przekonanie, że ich postawa „to jedynie słuszna postawa kapłana, który jako obywatel kraju chce służyć swej Ojczyźnie”, oraz zapewnił pełne poparcie dla takiej działalności duchowieństwa⁷⁴. Gdy biskupi kategorycznie zabronili księżom przynależności do KKC i podjęli działania mające na celu dyscyplinowanie duchownych w nich zaangażowanych, władze państwowe stanęły w ich obronie⁷⁵. Wywieranie presji przez biskupów na księży dla komunistów było znakiem, że episkopat obawia się KKC i ich możliwości rozwojowych. W rozmowach z biskupami i pismach do nich kierowanych powoływali się na porozumienia z kwietnia 1950 r. i grudnia 1956 r., w których – ich zdaniem – episkopat miał się zgodzić na działalność księży w ZKC⁷⁶. Podkreślali m.in., że część „duchowieństwa z przekonaniem i w poczuciu obowiązku obywatela i kapłana chce brać udział w pracy dla kraju, podkreśla swą solidarność z Państwem Ludowym, Jego władzę, stoi na stanowisku rzeczywistej realizacji zobowiązań wynikających z porozumienia. Taka postawa jest konsekwentnie wyrażona przez środowisko duchownych, działających w KKC”⁷⁷. W 1967 r., w związku z wydanymi przez biskupów *Pro memoria* do kapłanów, UdsW zarzucił hierarchom prześladowanie każdego księdza z ZKC⁷⁸. Komuniści utrzymywali, że episkopat karał księży za zaangażowanie polityczne, oni zaś ich bronili za pozytywny stosunek do władzy i socjalizmu⁷⁹. Nieliczni w partii uznawali za błędną decyzję włączenia księży tzw. pozytywnych do zrzeszenia⁸⁰.

Przedstawiciele KKC w pierwszych miesiącach działalności regularnie spotykali się w UdsW z ministrem Jerzym Sztachelskim i dyrektorem Janem Lechem⁸¹. W 1960 r. Sztachelski na spotkaniu z kierownictwem Centralny Zarząd Kół Księży Caritas (CZKKC) określił jasno oczekiwania władz państwowych – „nie żądamy od księży polityki, ale szczerę, lojalnej wobec rządu pracy na parafiach”. Jednocześnie deklarował, że władze nie mają „zamiaru stworzyć w Polsce takiego sytemu jak Czechosłowacji”⁸². W 1961 r. władze zakładały jako warunek niezbędny dla rozwoju KKC osiągnięcie w krótkim cza-

⁷⁴ AAN, UdsW, 127/300, Oświadczenie przekazane przez Pełnomocnika Rządu do Spraw Stosunków Kościołem Ministra Jerzego Sztachelskiego w kwietniu 1960 r. Sekretarzowi Episkopatu Ks. Biskupowi Zygmuntowi Chormańskiemu, k. 145.

⁷⁵ Protokół z posiedzenia Komisji ds. Kleru z dnia 26 lipca 1961 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 23.

⁷⁶ AAN, UdsW, 127/300, Oświadczenie przekazane przez Pełnomocnika Rządu do Spraw Stosunków Kościołem Ministra Jerzego Sztachelskiego w kwietniu 1960 r. Sekretarzowi Episkopatu Ks. Biskupowi Zygmuntowi Chormańskiemu, k. 144–146.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 145.

⁷⁸ AIPN, 0648/23/2, Informacja dot. posiedzenia Komisji Głównej i plenarnej Episkopatu, Warszawa 13.09.1967 r., k. 341.

⁷⁹ *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca c.d. referatu odtwarzanego z taśmy magnetofonowej na Komisji Głównej Episkopatu w dniu 14 listopad, Warszawa 27.11.1961 r., k. 124.

⁸⁰ Protokół z posiedzenia Komisji KC ds. Kleru w dniu 26 lipca 1961 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 23.

⁸¹ AAN, KC PZPR, 237/XIV-180, Protokół z plenum Zarządu Centralnego Kół Księży „Caritas” spisany w dniu 5.07.1960 r., k. 53.

⁸² *Ibidem*, Otwarcie poszerzonego Zarządu CZKK „Caritas” w Warszawie, Sopot 21.09.1960 r., k. 62.

sie liczby 1000 aktywnych członków⁸³. Komuniści uważali, że ruch ten będzie przybierał na sile z pomocą państwa i członków będzie stopniowo przybywać. Liczyli, że na tym odcinku prymas Stefan Wyszyński nie wygra z władzami państwowymi⁸⁴. Komuniści łudzili się w swych analizach w 1961 r., że ruch tych księży ma „w perspektywie szansę do pełnienia kierowniczej funkcji w Kościele”⁸⁵. Nakazali więc ZKC główny wysiłek organizacyjny skupić na prowadzeniu akcji werbunkowej do Kół, przywiązując mniejszą wagę do wieku kandydatów. Następnym etapem miało być dążenie do zmiany struktury wiekowej członków Kół i poszerzanie wymagań co do walorów osobistych przejmowanych księży. Liczono na to, że nieustanne powiększanie liczby członków, sympatyków oraz rozwijanie działalności społeczno-obywatelskiej przyczyni się do stopniowej zmiany świadomości duchowieństwa⁸⁶. Władzom komunistycznym zależało na wciągnięciu do KKC proboszczów zajmujących się konkretną pracą duszpasterską, dlatego nakazały, aby kwestii ideowych nie sprowadzać na „tory intelektualizmu”, co mogłoby powodować wewnętrzne podziały w ruchu i osłabić go. Stąd praca ideowo-intelektualna odgrywała poślednią rolę w zadaniach KKC⁸⁷.

Komuniści byli przekonani, że do tego ruchu przystąpiło wielu kapłanów gorliwych pod względem duszpasterskim⁸⁸. Dążyli więc do tego, aby księża skupieni w kołach odeszli – jak to określali – „od formy dewocyjno-konserwatywnej i klerykalnej oraz unikali nowinkarstwa, progresizmu i powierzchownego deklaratoryzmu”⁸⁹. Chętnie za to widzieli ich w pracy społeczno-obywatelskiej⁹⁰. Poprzez koła chcieli stworzyć „warunki stopniowego i nieoportunistycznego przekształcenia orientacji społecznej polskiego duchowieństwa, nadania walorów obywatelskich religijno-duszpasterskiej pracy”, by mogli spełniać „pożyteczną funkcję w państwie o ustroju socjalistycznym”⁹¹. Sprawą dla nich trudną i nierozstrzygniętą była kwestia, czy aktywizować księży nawet tych pozytywnych w pracy społecznej, gdy obowiązywała polityka ograniczenia ich działalności do pracy czysto kultowej w kościele⁹².

Władze komunistyczne zdawały sobie sprawę z trudności w prowadzeniu KKC, ze specyfiki środowiska duchownego (formacji seminaryjnej). Obawiały się przejścia tego ruchu od „postępowości do klerykalizacji” w działalności społeczno-politycznej. Problem było dla nich także to, że zajęcia duszpasterskie w parafii utrudniały zaangażowanie księży w pracę organizacyjną KKC, zaś wykorzystanie księży, na których zostały nałożone kary kościelne,

⁸³ AAN, UdsW, 89/130, Uwagi dotyczące działalności ruchu Księży „Caritas”, k. 70.

⁸⁴ AIPN, 0648/23/2, Notatka służbowa dotycząca c.d. referatu odtwarzanego z taśmy magnetofonowej na Komisji Głównej Episkopatu w dniu 14 listopad, Warszawa 27.11.1961 r., k. 125.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ AAN, UdsW, 89/130, Uwagi dotyczące działalności ruchu Księży „Caritas”, k. 71.

⁸⁷ *Ibidem*.

⁸⁸ AIPN, 0648/23/2, Notatka służbowa dotycząca c.d. referatu odtwarzanego z taśmy magnetofonowej na Komisji Głównej Episkopatu w dniu 14 listopad, Warszawa 27.11.1961 r., k. 124.

⁸⁹ AAN, UdsW, 89/130, Uwagi dotyczące działalności ruchu Księży „Caritas”, k. 72.

⁹⁰ *Ibidem*, k. 73–74.

⁹¹ *Ibidem*, k. 72.

⁹² Protokół z posiedzenia Komisji ds. Kleru z dnia 26 lipca 1961 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 23.

utrudniałoby szersze oddziaływanie na duchownych⁹³. Dlatego angażowały świeckich pracowników w KKC. Wychodziły także z założenia, że ugrupowania (PAX, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, „Znak”) powinny nie konkurować z ZKC, ale je uzupełniać⁹⁴.

W 1962 r. komuniści podjęli się oceny dotychczasowej działalności KKC oraz opracowania koncepcji wzmacniania i rozwijania ZKC. Rozpatrywali sprawę statusu KKC w zrzeszeniu⁹⁵. Ostatecznie uznali, że koła winny „pozostać przy Zrzeszeniu »Caritas«”, ale działać zasadniczo w swoim środowisku, „nie wykluczając ich udziału w pracach KFJN”⁹⁶. Wydział Administracyjny oceniał na ogół pozytywnie dotychczasowy ich dorobek organizacyjny i programowy⁹⁷. Jako mankamenty wymienił „zbyt wąski front oddziaływania na pozostałą część duchowieństwa, w tym – młodych księży, małą atrakcyjność dotychczas stosowanych form i metod pracy propagandowej” oraz wybieranie do niektórych zarządów KKC księży skompromitowanych⁹⁸. Wskazał także na brak zainteresowania centralnych i lokalnych czynników partyjnych i administracyjnych „postępowym duchowieństwem”, co też jego zdaniem miało wpływ na słaby rozwój ilościowy i jakościowy KKC⁹⁹. Dlatego w trosce o „rozwijanie idei pozytywnej współpracy polskiego duchowieństwa z władzą ludową, w celu kształtowania nowych zgodnych z polityką PRL relacji między państwem a Kościołem” nakazał UdsW nadzorującemu KKC m.in. zachować organizacyjne oparcie ruchu księży o ZKC, opracowanie długofalowego planu działalności kół¹⁰⁰, wykorzystanie księży działaczy do wyjaśniania wiernym idei pozytywnej współpracy duchowieństwa z władzą ludową¹⁰¹. Komuniści sami wskazywali, że „Koła Księży »Caritas« w swej działalności na zewnątrz nie powinny podkreślać antyhierarchicznej postawy ruchu księży pozytywnych, gdyż to ich naraża na niepotrzebne represje, a więcej zajmować się sprawami codziennymi”¹⁰².

KKC w latach 1959–1964 funkcjonowały samodzielnie, obok ZKC, w oparciu o odrębną strukturę organizacyjną, własne kierownictwo (Centralny Zarząd KKC). Był to powód ataków episkopatu na tę organizację. W tej sytuacji, aby utrudnić biskupom naciski na działaczy KKC i dać im dogodniejszą formę organizacyjną w rozwijaniu współpracy z ustrojem socjalistycznym, w kręgach władzy państwowej zaczęto zastanawiać się nad sprawą bezpośredniego powiązania działalności kół księży z pracą ZKC i zniesienia odręb-

⁹³ AAN, UdsW, 89/130, Uwagi dotyczące działalności ruchu Księży „Caritas”, k. 65.

⁹⁴ *Ibidem*, 127/148, Pismo Ministra J. Sztachelskiego do Ryszarda Strzeleckiego. Wnioski, Warszawa 6.01.1961 r., k. 10.

⁹⁵ W lipcu i sierpniu 1962 r. komuniści przeprowadzili likwidację placówek ZKC (AIPN, 0648/23/2, Informacja z posiedzenia Komisji Głównej Episkopatu odbytej w dniu 28.08.1962 r., k. 153).

⁹⁶ Protokół z posiedzenia Komisji ds. Klaru z dnia 14 września 1962 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 41.

⁹⁷ AAN, UdsW, 127/300, Ocena dotychczasowej działalności „Kół Księży Caritas” oraz wnioski w zakresie umacniania i rozwijania tego ruchu, k. 56.

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ *Ibidem*, k. 57–59.

¹⁰¹ *Ibidem*, k. 59–63.

¹⁰² Protokół z posiedzenia Komisji ds. Klaru z dnia 14 września 1962 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 42.

nego zarządu KKC oraz wprowadzenia ich działaczy do władz zrzeszenia¹⁰³. Sądono, że takie rozwiązanie „wytrącałoby z rąk hierarchii kościelnej argument istnienia międzydzielnej organizacji księży stojącej w kolizji nie tylko z odpowiednimi przepisami prawa kanonicznego, ale również z postanowieniami protokołu dołączonego do porozumienia z dnia 14.04.1950 r.”¹⁰⁴ Suponowano, że ZKC prowadziłyby nadal zakłady specjalne dla nieuleczalnie chorych, upośledzonych, lecz głównym jego zadaniem pozostałoby organizowanie księży współpracujących z władzą ludową¹⁰⁵.

Pierwsza próba połączenia była rozpatrywana już w 1961 r. Zaniechano ją zasadniczo z powodu niedopuszczenia do stworzenia wrażenia, że został on dokonany pod wpływem nacisków episkopatu. Dwa lata później działacze z ZG KKC ponownie wyszli z propozycją¹⁰⁶. Nie ukrywali przed władzą komunistyczną, że chcieli mieć bezpośredni wpływ na działalność opiekuńczą ZKC. Dla władz państwowych było to nie do przyjęcia¹⁰⁷. Obawiały się, że może w ten sposób dojść do przejęcia wpływów w Caritasie przez episkopat¹⁰⁸. Dlatego zastanawiały się, „jak zabezpieczyć »Caritas« przed wpływami Episkopatu: w sytuacji promowania umasowienia »Caritas«”¹⁰⁹. Mimo tych zastrzeżeń w kwietniu 1963 r. kierownictwo KC PZPR podjęło wstępne działania dotyczące integracji ZKC z KKC. Co ciekawe, wątpliwości w tej sprawie zgłosił szef UdsW Tadeusz Żabiński¹¹⁰. Sprawa integracji KKC z ZKC była przedmiotem obrad Zespołu ds. Kleru Wydziału Administracyjnego KC PZPR w maju 1963 r. Władze komunistyczne chciały pozbawić episkopat formalnego pretekstu do atakowania księży zaangażowanych w KKC i nakładania na nich sankcji kanonicznych nakazały dokonać integracji ZKC i Centralnego Zarządu KKC. W dyskusji nad kwestią integracji zastanawiano się nad wypracowaniem dla ruchu „społecznie postępowego” księży możliwości poszerzenia działalności wśród całego duchowieństwa oraz umasowienia jego szeregów w ramach ZKC. Rozważano również sprawę zwiększenia w nim swobody społecznego działania oraz promowania w jego władzach księży pewnych politycznie, cieszących się szacunkiem, autorytetem wśród wiernych i przydatnych w planach politycznych władz komunistycznych¹¹¹. Kwestia ta była przedmiotem dyskusji także na posiedzeniu Komisji

¹⁰³ AAN, UdsW, 74/78, Notatka dotycząca przebiegu procesu integracji Zrzeszenia Katolików „Caritas” i CZKK „Caritas”, k. 2.

¹⁰⁴ Połączenie KKC z ZKC w opinii władz komunistycznych miało też w jakiś sposób odebrać biskupom argument „o niekanoniczności ruchu księży „Caritas” (AIPN, 0639/199, Charakterystyka działalności Zrzeszenia „Caritas” w opinii działalności opiekuńczej, k. 169; AAN, UdsW, 74/78, Notatka dotycząca przebiegu procesu integracji Zrzeszenia Katolików „Caritas” i CZKK „Caritas”, k. 2).

¹⁰⁵ AAN, UdsW, 74/78, Notatka dotycząca przebiegu procesu integracji Zrzeszenia Katolików „Caritas” i CZKK „Caritas”, k. 3.

¹⁰⁶ Protokół z posiedzenia Komisji ds. Kleru z dnia 18 czerwca 1963 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 67.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 70.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ Protokół z posiedzenia Zespołu ds. Kleru przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR z dnia 9 kwietnia 1963 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 64.

¹¹¹ Wydział Administracyjny KC PZPR polecił również UdsW sprawić, aby księża należący do ZKC stanowili przeciwwagę tzw. księży „reakcyjnych”, współdziałali na terenie swoich parafii z Komitetami Frontu Jedności Narodu, z władzami terenowymi, PKPS, komitetami antyalkoholowymi, kółkami rolniczymi i mobilizowali wiernych

ds. Kleru 18 czerwca 1963 r.¹¹² Ustalono zasady przeprowadzenia integracji KKC z ZKC¹¹³. Komuniści przez zjednoczenie kół z zrzeszeniem zamierzali stworzyć masową organizację księży, obejmującą 2 do 2,5 tys. duchownych, co miałyby odpowiednią wymowę polityczną i stanowiłoby poważny argument w rozgrywkach z episkopatem¹¹⁴. Łudzili się, że skupienie w ZKC od 3 do 4 tys. księży pokazałoby prymasowi Wyszyńskiemu, „że poważna część duchowieństwa chce współpracy z władzami państwowymi”¹¹⁵. Niektórzy komuniści uważali za korzystne to połączenie, ponieważ dawało możliwość prowadzenia długofalowej polityki w stosunku do duchowieństwa. Jasno to określił Kazimierz Witaszewski: „Musimy mieć jakąś organizację księżowską, w której księża mieliby możliwość pracować i zbliżyć się do władzy”¹¹⁶. Komuniści nie chcieli utracić dotychczasowego sukcesu lojalizacji części duchowieństwa i pragnęli stworzyć nowe możliwości¹¹⁷. Ostateczną decyzję o integracji KKC z ZKC władze podjęły pod koniec 1963 r.¹¹⁸ Na początku kwietnia 1964 r. Zespół ds. Kleru KC PZPR nakazał Departamentowi IV MSW opracować charakterystyki osób przewidzianych do władz ZKC. Wyznaczono też odpowiedzialnych za przygotowanie i przeprowadzenie zjednoczeniowego Walnego Zjazdu w 1964 r.¹¹⁹ Zespół ds. Kleru Wydziału Administracyjnego zatwierdził referat programowy oraz referat sprawozdawczy zjazdu¹²⁰. Decydował też o wysłaniu z okazji zjazdu listów – depesz do przewodniczącego Rady Państwa, episkopatu, premiera i prymasa Wyszyńskiego¹²¹.

Akcję scalającą przeprowadzono na Walnym Zejeździe ZKC w kwietniu 1964 r. Z polecenia KC PZPR Zjazd zabezpieczał Departament IV MSW¹²². W pierwszym etapie integracji zwrócono szczególnie uwagę na dobór osób do zarządów – Głównego i wojewódzkich. Starano się nie dopuścić do nich osób niezwiązanych z ruchem, nieaktywnych i skompromitowanych wobec duchowieństwa¹²³. Przy okazji wyboru nowych władz dokonano

do czynów społecznych, pozyskiwali do KKC duchowieństwo parafialne, kurialne, zakonne, z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Akademia Teologii Katolickiej (AAN, UdsW, 70/17, Wnioski w zakresie pracy społecznie-postępowej duchowieństwa w ramach Zrzeszenia Katolików Caritas, k. 117–120).

¹¹² Protokół z posiedzenia Komisji ds. Kleru z dnia 18 czerwca 1963 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 67.

¹¹³ *Ibidem*.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 71.

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 72.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 75.

¹¹⁸ AIPN, 0648/23/2, Informacja z posiedzenia Komisji Głównej Episkopatu odbytej z dnia 17 bm. Warszawa, 18.12.1963 r., k. 170.

¹¹⁹ Zostali nimi: Aleksander Skarżyński, Stanisław Pypno, Cykała, Jerzy Muszyński (Protokół z posiedzenia Zespołu ds. Kleru przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR w dniu 7 kwietnia 1964 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 121).

¹²⁰ Protokół z posiedzenia Zespołu ds. Kleru przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR w dniu 18 kwietnia 1964 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 123–124.

¹²¹ *Ibidem*, s. 124. Oni też decydowali o wyjazdach za granicę członków ZKC, np. ks. Owczarka i ks. Jasińskiego do Pragi w 1965 r. (Protokół z posiedzenia Zespołu ds. Kleru przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR w dniu 11 listopada 1964 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 250).

¹²² Protokół z posiedzenia Zespołu ds. Kleru przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR w dniu 7 kwietnia 1964 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 121.

¹²³ AAN, 74/78, Notatka dotycząca przebiegu procesu integracji Zrzeszenia Katolików „Caritas” i CZKK „Caritas”, k. 7.

wymiany członków zarządu z mniej aktywnych na wartościowsze osoby. Zwiększono udział duchownych we władzach zrzeszenia, a ograniczono liczbę świeckich członków ZKC. Nie dopuszczono do opanowania zarządów OW przez organizacje katolików świeckich. Usankcjonowano dominację księży w ZKC, co było jednym z postulatów przez nich wysuwanych¹²⁴. Władze komunistyczne pozytywnie oceniły „oparcie” na ZKC działalności duchowieństwa zaangażowanego w popieranie władz komunistycznych w Polsce¹²⁵. Wyrażały przekonane, że w ten sposób doprowadzono „do znacznej konsolidacji ruchu postępowego duchowieństwa”. W opinii UdsW dawało to lepsze warunki „dla zwiększenia użyteczności całej organizacji w obu jej pionach działalności społeczno-obywatelskiej oraz opiekuńczej”¹²⁶.

Od tego momentu ZKC było organizacją o charakterze charytatywnym i społeczno-politycznym, finansowaną ze środków państwowych, nie tyle opozycyjną do biskupów, ale w istocie występującą przeciwko hierarchii. „Caritasowcy to nasi janczarowie w Kościele” – miał powiedzieć Aleksander Skarżyński. ZKC stało się kadrową organizacją księży, skupiało w swoich szeregach księży diecezjalnych, zakonników oraz osoby świeckie. Prowadziło akcję szkoleniową członków. Kształtowało wśród księży w tej organizacji lojalną postawę wobec państwa. Jej członkowie uczestniczyli na szczeblu centralnym i wojewódzkim w komitecie FJN¹²⁷. Głównym zadaniem Zrzeszenia, poza działalnością charytatywną (prowadzenie zakładów opiekuńczo-wychowawczych), była praca społeczna dla państwa ludowego. Władze komunistyczne oczekiwały, że księża zrzeszeni w Caritas staną na stanowisku pozytywnej współpracy z władzą ludową i będą pozyskiwać do niej pozostałe duchowieństwo¹²⁸. Inne formy działalności ZKC to organizowanie np. akcji społecznych o zasięgu ogólnopolskim (niewygodnych politycznie dla episkopatu) oraz działalność wydawnicza¹²⁹. W latach sześćdziesiątych władze komunistyczne wykorzystywały ZKC do realizowania bieżącej polityki, m.in. w atakach na episkopat czy Stolicę Apostolską, co powodowało negatywną reakcję biskupów i sankcje kanoniczne wobec księży „caritasowców”. Chodziło np. o udział w konkurencyjnych obchodach w 1966 r. z okazji milenium¹³⁰ czy budowy pomnika Jana XXIII we Wrocławiu¹³¹.

¹²⁴ AAN, UdsW, 127/301, Notatka w sprawie dalszej działalności ZKC oraz zwołania Walnego Zjazdu, k. 22; AAN, 74/78, Notatka dotycząca przebiegu procesu integracji Zrzeszenia Katolików „Caritas” i CZKK „Caritas”, k. 9.

¹²⁵ AIPN, 0639/199, Charakterystyka działalności Zrzeszenia „Caritas” w opinii działalności opiekuńczej, k. 169.

¹²⁶ AAN, ZKC, 1/441, Charakterystyka działalności zrzeszenia caritas w pionie działalności opiekuńczej, k. 14.

¹²⁷ AAN, UdsW, 127/82, Skróty protokołu z obrad w dniu 4 grudnia 1969 r. II część spotkania, k. 19–21; *ibidem*, 136/6, Skróty protokołu z obrad w dniu 4 grudnia 1969 r. II część spotkania, k. 49–52.

¹²⁸ *ibidem*, 127/303, Notatka w sprawie dalszej działalności Zrzeszenia Katolików Caritas oraz zwołania Walnego Zjazdu, k. 280.

¹²⁹ *ibidem*, 127/82, Skróty protokołu z obrad w dniu 4 grudnia 1969 r. II część spotkania, k. 19–21; *ibidem*, 136/6, Skróty protokołu z obrad w dniu 4 grudnia 1969 r. II część spotkania, k. 49–52.

¹³⁰ AAN, ZKC, 1/412, Działalność Zrzeszenia Katolików „Caritas” za rok 1966, k. 18; B. Noszczak, *Antymilenium. Konflikt państwa z Kościołem na tle obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, Warszawa 2020, s. 284–432.

¹³¹ K. Jaworska, *Relacje między państwem a Kościołem katolickim w (archi)diecezji wrocławskiej w latach 1956–1974*, Legnica 2009, s. 197–202.

Księża ci podporządkowywali się wszelkim zarządzeniom władz państwowych (rejestracja punktów katechetycznych, księgi inwentarzowe), negatywnie ocenili orędownie biskupów do biskupów niemieckich z 1965 r., krytykowali program milenijny prymasa Wyszyńskiego, list biskupów z okazji Cudu nad Wisłą w 1920 r. czy kwestię wychowania katolickiego młodzieży¹³².

ORGANA PARTYJNE I PAŃSTWOWE NADZORUJĄCE DZIAŁALNOŚĆ ZKC

Z ramienia władz partyjnych ZKC zajmował się Wydział Administracyjny KC PZPR – Komisja ds. Kleru¹³³. Z upoważnienia władz państwowych nadzorcą nad zrzeszeniem był UdsW¹³⁴. W wielu wypadkach stanowił *on także pas transmisyjny pomiędzy władzami partyjnymi i organami bezpieczeństwa*¹³⁵. Pod koniec lat pięćdziesiątych ZKC zostało poddane ściślejszej kontroli UdsW i Wydziału do spraw Wyznań. W kwestii ZKC UdsW na bieżąco informował Wydział Administracyjny KC PZPR, sugerował linię postępowania i wykonywał jego polecenia¹³⁶. W porozumieniu z nim decydował o terminie zwołania walnych zjazdów zrzeszenia¹³⁷, ponadto dbał o właściwy dobór delegatów na nie. Z przedstawicielami władz terenowych uzgadniał poszczególnych kandydatów. Natomiast z kierownikami przeprowadzał WdsW szereg narad specjalnie tym zagadnieniom poświęconych¹³⁸. W toku prac przygotowawczych do walnych zjazdów weryfikował aktualny

¹³² AAN, UdsW, 127/310, Notatka służbowa w sprawie działalności społeczno-obywatelskiej Zrzeszenia Katolików „Caritas” w 1973 r. opracowana na podstawie sprawozdań Wydziałów do Spraw Wyznań, k. 28; *Kościół w Polsce...*, t. 2, s. 433–434; Protokół z posiedzenia Prezydium Komisji KC ds. Kleru w dniu 25 lipca 1967 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 307, 309.

¹³³ AAN, KC PZPR, 237/XIV-168, Przydział do Wydziału Administracyjnego KC instytucji i stowarzyszeń społecznych finansowanych przez władze naczelne, k. 9; Protokół z posiedzenia Komisji ds. Kleru z dnia 18 czerwca 1963 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 67; AAN, UdsW, 129/41, Pismo Wiesława Ociepki Sekretarza Komisji KC ds. Kleru do Tadeusza Żabińskiego dyrektora UdsW, Warszawa 19.07.1961 r., k. 10.

¹³⁴ On i jego terenowe WdsW w kwestii nadzoru nad ZKC odgrywały wiodącą rolę. UdsW w sprawie ZKC współpracował z MPiOS, Ministerstwem Zdrowia oraz Ministerstwem Oświaty (AAN, ZKC, 1/403, Sprawozdanie Dyrektora Centrali z wewnętrzno-organizacyjnych Zrzeszenia „Caritas” od IX 1950 r. do IX 1951 r., k. 12; Instrukcja nr 6. Dyrektora Departamentu V z dnia 11.05.1951 r. [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki Departamentu V MBP...*, s. 254; *Sprawozdanie ze Zjazdu Organizacyjnego Zrzeszenia Katolików „Caritas”, „Caritas” 1950*, nr 60–61, s. 162).

¹³⁵ H. Misztal, *Polskie prawo wyznaniowe. Zagadnienia wstępne, rys historyczny*, Lublin 1997, s. 202–204; B. Fijałkowska, *Partia wobec religii...*, s. 105.

¹³⁶ Protokół z posiedzenia Prezydium Komisji KC ds. Kleru w dniu 25 lipca 1967 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo – Kościół...*, s. 307; AAN, KC PZPR, 237/XIV-180, Pismo Jana Lecha wicedyrektora UdsW do Wydziału Administracyjnego KC PZPR, Warszawa 17.11.1960 r., k. 208; AAN, UdsW, 89/165, Walny Zjazd Zrzeszenia Katolików Caritas, Poufne, k. 89–92; *ibidem*, Pismo Aleksandra Skarzyńskiego Dyrektora UdsW do Zastępcy Kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR Wiesława Ociepki, Warszawa 5.05.1967 r., k. 123.

¹³⁷ Na przykład 20 II 1962 r. podjął decyzję, że nie odbędzie się walny zjazd zrzeszenia w tym roku (AAN, UdsW, 129/62, Sprawozdanie z narady w sprawie Zrzeszenia Kat[olików] „Caritas”, k. 159).

¹³⁸ AAN, 74/78, Notatka dotycząca przebiegu procesu integracji Zrzeszenia Katolików „Caritas” i CZKK „Caritas”, k. 9.

stan członków i kół Zrzeszenia. Dbał o oczyszczenie szeregów ZKC z „elementów nieprzydatnych”. Władze wyznaniowe decydowały też o składzie personalnym (przewodniczący, sekretarz zjazdu, komisja mandatowa, komisja wyborcza, komisja wnioskowa) oraz treści wygłaszanych referatów i o tym, kto miał uczestniczyć w dyskusji¹³⁹. Przed Walnym Zjazdem ZKC od WdsW pozyskiwał informacje o księżach oraz świeckich kierownikach biur OW ZKC planowanych do ZG ZKC¹⁴⁰.

W sprawie zrzeszenia w UdsW odbywały się cykliczne narady z udziałem przedstawicieli ZG ZKC¹⁴¹. Władze wyznaniowe monitorowały na bieżąco funkcjonowanie zrzeszenia, ingerowały w jego działalność¹⁴². Na przykład w 1961 r. nakazały weryfikację kół Caritas i ludzi, szczególnie tych, którzy mieli silne powiązania z parafiami. Odmawiały zgody na reaktywowanie kół terenowych ZKC z powodu podejrzeń o kryptoparafialną działalność czy zbyt duże wpływy w nich PAX-u, który miał narzucony limit organizacyjny¹⁴³. Urzędnicy wyznaniowi uczestniczyli w zebraniach ZG ZKC, każdego roku ustalali budżet zrzeszenia¹⁴⁴. UdsW decydował o kształcie i kierunkach jego zaangażowania¹⁴⁵. Kontrolował politykę personalną w ZKC, zwłaszcza na szczeblu centralnym¹⁴⁶. Władze wyznaniowe przeprowadzały rozmowy z prezesami zarządów okręgowych i kierownikami biur okręgowych ZKC na temat działalności¹⁴⁷. Dzięki temu uzyskali ich opinie o ogólnej ocenie sytuacji nastrojów w zrzeszeniu, problematyce pracy wewnątrzorganizacyjnej, współpracy ZG z ogniwami terenowymi, relacjach z władzami państwowymi, kuriami diecezjalnymi, PAX, ChSS i Klubami Inteligencji Katolickiej¹⁴⁸. UdsW proponował działaczy ZKC jako kandydatów do udziału w posiedzeniach Ogólnopolskiego Komitetu Jedności

¹³⁹ AAN, UdsW, 89/165, Notatka dotycząca Walnego Zjazdu Zrzeszenia Katolików „Caritas”, załącznik nr 3, k. 133.

¹⁴⁰ *Ibidem*, Pismo Henryka Kołodziejka z WdsW PWRN w Szczecinie do UdsW, Szczecin 3.03.1967 r., k. 211; *ibidem*, Charakterystyka ob. Saturnin Wysocki, k. 212; *ibidem*, Charakterystyka. Leopold Krzak, k. 213; *ibidem*, Charakterystyka. Ks. Bonifacy Woźny, k. 215; *ibidem*, Charakterystyka. Ks. Jan Osadziński, k. 216; *ibidem*, Charakterystyka. Ks. pplk Wiernusz Stanisław, k. 218; *ibidem*, Charakterystyka. Ks. Czechowicz Zygmunt, k. 219; *ibidem*, Charakterystyka. Ks. Wiśniewski Teodor, k. 220.

¹⁴¹ *Ibidem*, 129/64, Notatka dot. konferencji Prezydium Zarządu Głównego „Caritas” u dr T. Żabińskiego, k. 15.

¹⁴² 20 II 1962 r. w UdsW odbyła się narada w sprawie ZKC, poruszono na niej sprawy lokalowe zrzeszenia oraz kwestię obsady stanowiska dyrektora OW w Warszawie (*ibidem*, 129/62, Sprawozdanie z narady w sprawie Zrzeszenia Katolików „Caritas”, k. 157).

¹⁴³ *Ibidem*, Sprawozdanie z narady w sprawie Zrzeszenia Katolików „Caritas”, k. 159. W tym roku dla władz wyznaniowych priorytetem było szybkie przestawienie ZKC na działalność opiekuńczą (*ibidem*, 129/64, Notatka dot. konferencji Prezydium Zarządu Głównego „Caritas” u dr T. Żabińskiego, k. 16).

¹⁴⁴ AAN, KC PZPR, 237/XIV-180, Otwarcie poszerzonego Zarządu CZKK „Caritas” w Warszawie, Sopot 21.09.1960 r., k. 66; AAN, 74/78, Protokół ze spotkania przedstawicieli Koła postępowych księży Caritas, Zarządu Głównego Zrzeszenia Caritas z posłem Frankowskim z ChSS w dniu 3.12.1959 r., k. 80.

¹⁴⁵ AAN, UdsW, 70/17, Wnioski w zakresie pracy społecznie-postępowej duchowieństwa w ramach Zrzeszenia Katolików Caritas, k. 118.

¹⁴⁶ *Ibidem*, 89/165, Notatka, k. 112, 118.

¹⁴⁷ Na przykład między 29 III 1967 a 1 IV 1967 r. z Krakowa, Szczecina, Bydgoszczy, Rzeszowa, Poznania, Warszawy, Łodzi w rozmowach z ramienia UdsW uczestniczyli dyrektor Skarżyński, wicedyrektor Jan Bohdan, Janitz, naczelnik Leśniewski (*ibidem*, Opinie oddziałów Zrzeszenia Caritas, k. 106).

¹⁴⁸ *Ibidem*, Notatka dotycząca Walnego Zjazdu Zrzeszenia Katolików „Caritas”, k. 125; *ibidem*, Opinie oddziałów Zrzeszenia Caritas, k. 109. W rozmowach z ramienia UdsW uczestniczyli dyrektor Skarżyński, wicedyrektor Jan Bohdan, Janitz, naczelnik Leśniewski (*ibidem*, Opinie oddziałów Zrzeszenia Caritas, k. 109).

Narodu, np. w 1966 r. ks. Stanisława Owczarka, ks. Józefa Brzezińskiego, ks. Józefa Juchtę Józef, ks. Feliksa Litewkę, ks. Jana Kornobisa czy ks. Zygmunta Majchrzaka¹⁴⁹.

UdsW współpracował z IV Departamentem MSW. Wymieniał z nim informacje na temat zrzeszenia, np. dotyczące organizacji walnych zjazdów, wyborów do ZG ZKC, propozycje personalne kandydatów do zarządu przedstawione przez ZG ZKC¹⁵⁰.

Na poziomie wojewódzkim WdsW nadzorowały działalność OW ZKC. Wpływały na program zebrań ogólnych prezydiów kół księży i Zarządów OW „Caritas”¹⁵¹. WdsW przesyłały do UdsW w Warszawie notatki, informacje z odbytych zebrań ogólnych KKC¹⁵². Wojewódzkie Zespoły ds. Kleru przy Komitecie Wojewódzkim PZPR decydowały o organizowaniu spotkań przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych z księżmi zrzeszonymi w KKC oraz niezrzeszonymi, np. w Lublinie takie spotkanie wyznaczono na 24 maja 1966 r.¹⁵³

WdsW opracowywały też każdego roku plany pracy w odniesieniu do OW ZKC. WdsW w Bydgoszczy w 1966 r. planował działania na rzecz zwiększenia liczby członków o 32 osoby poprzez wyszukiwanie kandydatów na członków ZKC, zorganizowanie dwóch spotkań przewodniczącego Prezydium WRN z członkami Zarządu Wojewódzkiego Caritas, nakłanianie księży przez członków zrzeszenia do przestrzegania przepisów państwowych odnośnie do rejestracji punktów katechetycznych, ksiąg inwentarza, do udziału w czynach społecznych¹⁵⁴. WdsW poprzez UdsW doprowadzał zmian na stanowiskach w zarządach wojewódzkich ZKC, np. kierowników biur OW¹⁵⁵. Dochodziło czasami do paradoksalnych sytuacji, kiedy to urzędnicy WdsW zakazywali członkom KKC atakowania w referatach sprawozdawczych i przemówieniach biskupów¹⁵⁶.

Na poziomie lokalnym współpraca WdsW z ZKC układała się dobrze. Dochodziło do spotkań przewodniczących PWRN z kierownictwami zarządów OW ZKC, w czasie których przedstawiciel zarządu informował władze o działalności ZKC, trudnościach ze stro-

¹⁴⁹ *Ibidem*, 89/159, Pismo A. Skarżyńskiego do Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, Warszawa 3.01.1966 r., k. 2.

¹⁵⁰ *Ibidem*, 89/165, Pismo Aleksandra Skarżyńskiego Dyrektora UdsW do Stanisława Morawskiego Dyrektora Departamentu IV MSW, Warszawa 23.05.1967 r., k. 122; *ibidem*, Notatka dotycząca Walnego Zjazdu Zrzeszenia Katolików „Caritas”, k. 124; *ibidem*, A. Potemski. Notatka, k. 206–207.

¹⁵¹ *Ibidem*, 89/176, Pismo Mieczysława Żywickiego Kierownika WdsW PWRN w Zielonej Górze do UdsW, Zielona Góra 11.03.1970 r., k. 116; *ibidem*, Projekt programu zebrania ogólnego Kół Księży „Caritas” w dniu 22.04.1970 r. poświęcone 25 rocznicy powrotu Ziemi Odzyskanych do macierz, k. 117.

¹⁵² *Ibidem*, Notatka służbowa z ogólnego zebrania KK „Caritas” w dniu 27.01. połączonego z opłatkiem, k. 119–120.

¹⁵³ *Ibidem*, 89/159, Pismo Kierownika WdsW PWRN w Lublinie do Dyrektora UdsW, Lublin 10.05.1966 r., k. 45.

¹⁵⁴ *Ibidem*, Plan pracy Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium WRN w Bydgoszczy w odniesieniu do Zrzeszenia Katolików „Caritas” – Oddziału Wojewódzkiego w Bydgoszczy na rok 1966 r., k. 81–82.

¹⁵⁵ Najczęstszymi powodami były mała operatywność, nikle angażowanie się w działalność zrzeszenia i niewielkie zainteresowanie polityką wyznaniową (*ibidem*, Pismo Kierownika Wydziału do Spraw Wyznań PWRN w Białymstoku do UdsW, Białystok 23.12.1965 r., k. 142).

¹⁵⁶ *Ibidem*, Pismo Kierownika WdsW PWRN w Katowicach do UdsW, Katowice 28.04.1966 r., k. 52.

ny biskupów¹⁵⁷. WdsW utrzymywały stały kontakt z OW ZKC¹⁵⁸. Przedstawiciel wydziału uczestniczył w walnych zebraniach, aby dopilnować zgodności działań OW ZKC z linią władzy państwowej¹⁵⁹. Pracownicy wydziału brali udział w zebraniach zarządów OW ZKC. Kierownictwo zarządu OW spotykało się z kierownictwem wydziałów regularnie¹⁶⁰. WdsW miały wpływ na wybór składu zarządów OW ZKC. Kwestie personalne składów zarządów centralnych i wojewódzkich ZKC uzgadniało z odpowiednimi wydziałami wyznaniowymi¹⁶¹. Na polecenie UdsW WdsW opracowywały charakterystyki kierowników biur, a także zarządów OW ZKC¹⁶². WdsW w przypadku uskarżających się na „niesprawiedliwości” doznawane ze strony biskupów starały się umacniać ich postawę, rekompensować krzywdy, pomagać poprzez rozmowy z nimi, stosowanie ulg podatkowych oraz dotacji i zapomóg doraźnych¹⁶³. WdsW udawało się niekiedy pomóc księżom zaangażowanym w działalność ZKC przed represjami ze strony biskupów, np. nie dopuszczono do przeniesienia ks. Litewki przez kurię na inną parafię¹⁶⁴.

Władze wyznaniowe zdawały sobie sprawę, że niektórzy duchowni wstąpili do zrzeszenia z powodów koniunkturalnych, licząc na jakieś korzyści w postaci niskich podatków, dotacji, zapomóg osobistych i zezwoleń na budowy obiektów kościelnych¹⁶⁵. Od końca lat sześćdziesiątych zwracały uwagę zarządom wojewódzkim, aby do ZKC nie werbować księży mających złą opinię moralną, a namawiać do przystąpienia duchownych „poważnych i młodych”¹⁶⁶. Zdaniem władz wyznaniowych problem werbunku młodych księży do ZKC nie wynikał z ich osobistej postawy, ale wrogiego nastawienia do tej organizacji biskupów i wytworzonej atmosfery zwłaszcza po *Pro memoria* episkopatu z 1967 r.¹⁶⁷ Skutki wydania tego listu okazały się szybko odczuwalne zwłaszcza w niektórych diecezjach, np. sandomierskiej, gdzie wstąpienie kapłana do ZKC traktowano jako zdradę Kościoła. Dlatego władze nakazały dłuższą pracę z kandydatem, aby przełamać jego

¹⁵⁷ *Ibidem*, 89/176, Poufne. Notatka ze spotkania przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie z kierownictwem Zarządu Oddziału Wojewódzkiego „Caritas” w Rzeszowie, Rzeszów 13.04.1970 r., k. 71–72.

¹⁵⁸ *Ibidem*, 127/310, Notatka służbowa w sprawie działalności społeczno-obywatelskiej Zrzeszenia Katolików „Caritas” w 1973 r. opracowana na podstawie sprawozdań Wydziałów do Spraw Wyznań, k. 2–53.

¹⁵⁹ AAN, ZKC, 2/370, Protokół z Walnego Zebrania – zebrania sprawozdawczo-wyborczego Zarządu Oddziału Wojewódzkiego „Caritas” w Katowicach w dniu 27.05.1975 r., k. 88.

¹⁶⁰ AAN, UdsW, 127/310, Notatka służbowa w sprawie działalności społeczno-obywatelskiej Zrzeszenia Katolików „Caritas” w 1973 r. opracowana na podstawie sprawozdań Wydziałów do Spraw Wyznań, k. 2–53.

¹⁶¹ *Ibidem*, 89/159, Pismo WdsW RWRN w Bydgoszczy do UdsW, Bydgoszcz 21.06.1966 r., k. 14; *ibidem*, 70/21, Notatka służbowa z rozmowy z ks. Czesławem Oraczewskim odbytej w jego mieszkaniu przez zastępcę kierownika WdsW Stanisława Pobożnego 17.12.1963., k. 212–213.

¹⁶² *Ibidem*, 89/165, Pismo Kazimierza Leśniewskiego, 27.04.1967 r., k. 87.

¹⁶³ *Ibidem*, 89/176, Ocena działalności organizacji katolickich na terenie województwa kieleckiego w okresie od 1967 do miesiąca sierpnia 1970 r., k. 21.

¹⁶⁴ *Ibidem*, 89/165, Charakterystyka ks. Feliksa Litewki Prezesa Wojewódzkiego Oddziału Zrzeszenia Katolików „Caritas” w Łodzi, Łódź 1.03.1967 r., k. 245.

¹⁶⁵ *Ibidem*, 89/176, Ocena działalności organizacji katolickich na terenie województwa kieleckiego w okresie od 1967 do miesiąca sierpnia 1970 r., k. 17.

¹⁶⁶ *Ibidem*, k. 20.

¹⁶⁷ W *Pro Memoria* z 16 VI 1967 r. episkopat polecił tych kapłanów karać, upominać, nawet napiętnować. *Kościół w Polsce...*, t. 2, s. 433–434.

wątpliwości i doprowadzić do podpisania deklaracji członkowskiej¹⁶⁸. Wielu księży uważało to za opowiedzenie się po stronie władzy komunistycznej przeciwko episkopatowi. Władze komunistyczne nie ukrywały, że głównie chodziło im o rozwarstwienie księży i przecignięcie ich na swoją stronę¹⁶⁹.

Z administracją partyjną i państwową w kwestii ZKC od samego początku współdziałały organa bezpieczeństwa. Wspierały instytucje administracyjne w sterowaniu tą organizacją. Bezpieka dostarczała materiały o ZKC Wydziałowi Administracyjnemu KC PZPR¹⁷⁰. W ramach spraw obiektowych prowadziła działania operacyjne na ZKC (Prezydium i ZG, OW)¹⁷¹. W stosowaniu środków operacyjnych kierowała się zasadą osiągnięcia maksymalnych zysków przy wykorzystaniu niezbędnych środków¹⁷². Podobnie jak UdsW, poprzez KKC starała się wpływać na lojalizację duchowieństwa wobec PRL¹⁷³.

W 1950 r. w ramach działań operacyjnych dotyczących podporządkowania duchowieństwa katolickiego władzy komunistycznej oraz ograniczaniu jego wpływu na społeczeństwo UB zaangażował się w tworzenie nowej organizacji Caritas. Bezpieka podejmowała intensywne działania rozpracowania kościelnego Caritasu i aktywnie uczestniczyła w próbie jego przejścia przez władze komunistyczne, a następnie w zapewnieniu obsady personalnej nowej organizacji¹⁷⁴. Dla funkcjonariuszy aparatu represji księża niezaangażowani oraz lojalni wobec państwa stanowili bazę rekrutacji do grona ZKC¹⁷⁵. Starano się na te stanowiska wybierać osoby „gwarantujące linię rządu” i znajdujące się na zagadnieniach dobroczynności. Gdy nie udało się im nakłonić księdza na stanowisko dyrektora, przymuszali osobę świecką¹⁷⁶. Oddziały terenowe miały na polecenie centrali dostarczyć okólnik Przymusowego Centralnego Zarządu „Caritas” nowo mianowanym dyrektorom diecezjalnym Caritas, a także dopilnować do przejścia działalności tej organizacji przez

¹⁶⁸ *Ibidem*.

¹⁶⁹ *Ibidem*.

¹⁷⁰ Notatka z narady w Departamencie IV MSW w dniu 31.01.1969 r., Katowice 4.02.1969 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 417–418.

¹⁷¹ Instrukcja nr 001/77 dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15.03.1977 r. w sprawie kategorii osób, na które powinny być prowadzone kwestionariusze ewidencyjne oraz obiektów i zagadnień, na które powinny być prowadzone sprawy obiektowe [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 528–530; *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1962–1989. Wybór dokumentów*, red i oprac. A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2017, s. 100.

¹⁷² Podstawowe kierunki pracy Departamentu IV MSW na rok 1964, Warszawa 7.04.1964 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 359; Notatka z narady w Departamencie IV MSW w dniu 31.01.1969 r., Katowice 4.02.1969 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 410–411.

¹⁷³ Podstawowe kierunki pracy Departamentu IV MSW na rok 1964, Warszawa 7.04.1964 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 360.

¹⁷⁴ Na przykład w Tarnowie funkcjonariusze bezpieczeństwa wspólnie z pracownikami Urzędu Wojewódzkiego prowadzili rozmowy z księżmi, typując kandydatów do nowego zarządu przeciw Kościołom i religii (*Przeciw Kościołom i religii. Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946–1952*, red. F. Musiał, Kraków 2008, s. 140; J. Żurek, *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa–Katowice 2009, s. 135–137).

¹⁷⁵ Pismo Dyrektora Departamentu IV MSW do zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do spraw Bezpieczeństwa w Katowicach, Warszawa 23.07.1959 r. [w:] *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych...*, s. 195.

¹⁷⁶ Instrukcja 1a, Warszawa 4.02.1950 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 142–143.

zarządy przymusowe i powołanie nowego dyrektora, który musiał natychmiast przystąpić do pracy¹⁷⁷. Nakłaniali dawnych pracowników do pracy w nowej organizacji, a gdy oni odmówili, mianowano nowych. Bezpieka monitorowała pracę przymusowych zarządów¹⁷⁸. Brała aktywny udział w zorganizowaniu i przeprowadzeniu zbiórki pieniędzy 26 marca 1950 r.¹⁷⁹ Jej zadaniem było nakłonić jak największą liczbę księży do udziału w tym przedsięwzięciu¹⁸⁰. W związku z tym, że Caritasem zajmowały się wydziały społeczno-polityczne urzędów wojewódzkich¹⁸¹, organa bezpieczeństwa starały się swoją pracę wykonywać poprzez agenturę i zaufane osoby. Unikały bezpośredniego wpływu na zrzeszenie i ingerowanie w jego działalność. Czyniły to zakulisowo. Zbierały informacje o udziale duchowieństwa i świeckich katolików w pracach nowych zarządów, trudnościach napotykanym w pracy, stosunku społeczeństwa, hierarchii kościelnej, stanie pracy i aktywności nowych zarządów, o tym, czy zostały przejęte wszystkie zakłady dawnego Caritasu¹⁸². Organizacja państwowa – ZKC przestał być obiektem „aktywnego rozpracowania operacyjnego”¹⁸³. UB śledził jedynie osoby związane z poprzednią organizacją¹⁸⁴. Monitorował jej funkcjonowanie¹⁸⁵. Należy się zgodzić z Filipem Musiałem, że bezpieka „zrezygnowała z bezpośredniej manipulacji na rzecz wpływu pośredniego”, oddając organizację pod kontrolę pionu wyznaniowego¹⁸⁶. W kolejnych latach SB podejmowała działania mające na celu zabezpieczanie operacyjne i wspieranie działalności ZKC, które – podobnie jak ruch księży patriotów – miały osłabiać Kościół katolicki od wewnątrz¹⁸⁷. Od lat sześćdziesiątych SB pionu IV wobec ZKC prowadziła sprawy obiektowe na ZKC, wydziały IV wojewódzkie na oddziały wojewódzkie ZKC¹⁸⁸.

Podstawowym środkiem realizacji działań operacyjnych organów bezpieczeństwa wobec ZKC była sieć tajnych współpracowników¹⁸⁹. Miała ona im zapewnić rozeznanie, kontrolę i bieżącą obserwację działalności tej organizacji oraz osób w niej zaangażowanych¹⁹⁰. Poprzez agenturę umieszczoną w ZKC w 1951 r. organa bezpieczeństwa inspirowały księży – członków tej organizacji – do udziału oraz agitowania z ambyony,

¹⁷⁷ *Ibidem*.

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 142.

¹⁷⁹ Pismo Dyrektora Departamentu V MB do szefa wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu, Warszawa 16.03.1950 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 142; Instrukcja nr 9, Warszawa 16.03.1950 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 147.

¹⁸⁰ Celem było przełamanie bojkotu nowej organizacji Caritas. Wysokość zbiórki miała stanowić też miernik żywotności nowej organizacji (Instrukcja nr 9, Warszawa 16.03.1950 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 147).

¹⁸¹ Instrukcja nr 10, Warszawa 16.03.1950 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 150–151.

¹⁸² *Ibidem*.

¹⁸³ *Przeciw Kościołom i religii...*, s. 136–137, 140.

¹⁸⁴ *Ibidem*, s. 137.

¹⁸⁵ *Ibidem*, s. 140–141.

¹⁸⁶ Uczestniczyła jednak w pracach na rzecz typowania odpowiednich kandydatów na stanowiska w ZKC (*ibidem*, s. 141).

¹⁸⁷ *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych...*, s. 99.

¹⁸⁸ Zarządzenie nr 003/72 Dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15.03.1972 r., Warszawa 15.03.1972 r. [w:] *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych...*, s. 503.

¹⁸⁹ Zakres i kierunki pracy Wydziału IV KWMO i jednostek powiatowych woj. lubelskiego, Lublin 1.02.1963 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 307.

¹⁹⁰ *Ibidem*, s. 307.

w kontaktach z wiernymi, np. w akcji dotyczącej subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski¹⁹¹. W latach sześćdziesiątych najważniejszą sprawą była kwestia naboru nowych członków do ZKC. Na polecenie czynników partyjnych SB podejmowała działania zmierzające do skłonienia duchowieństwa lojalnego wobec państwa do wstępowania do ZKC¹⁹². Tak dla UdsW, jak i dla SB liczba członków w ZKC stanowiła miarę siły i zwartości tego zrzeszenia¹⁹³. Bezpieka wzięła na siebie zwiększenie liczby członków ZKC. W 1962 r. była przekonana, że rozwój KKC i jego ranga w relacjach państwo – Kościół zależą od jego siły i zwartości¹⁹⁴. W związku z tym stwierdzano, że należy podjąć starania o zwiększenie jego stanu liczebnego oraz jakości, które to czynniki znajdowały się nieustannie w orbicie zainteresowania organów bezpieczeństwa¹⁹⁵.

Na początku lat sześćdziesiątych SB uważała stan liczebny ZKC za niezadowalający – „faktyczny rozwój ruchu jest nieproporcjonalnie niski w stosunku do istniejących możliwości w łonie samego duchowieństwa”¹⁹⁶. Z powodu małej liczby członków KKC (w niektórych powiatach nie było żadnego) w 1962 r. bezpieka wrocławska nakazała podległym sobie wydziałom powiatowym dokonać rozeznania w środowisku pod kątem zaangażowania w ZKC i skłonić członków KKC do rozmów werbunkowych z księżmi niezrzeszonymi¹⁹⁷. Departament IV MSW dokładnie analizował stan liczebny KKC w poszczególnych województwach. Domagał się od szczebli wojewódzkich wydziałów IV podjęcia działań w celu „dokładnego przeanalizowania ogółu duchowieństwa w diecezji pod kątem wytypowania kandydatów do rozmów werbunkowych z przedstawicielami kół księży »Caritas«; określenia stopnia przydatności operacyjnej tajnych współpracowników i kontaktów poufnych. Jednostki bez większych możliwości i nieskompromitowane w swoim środowisku należy zachęcić do pracy w kołach księży »Caritas«”¹⁹⁸. Były porażki. SB nie udało się, mimo podejmowanych różnych kombinacji operacyjnych, zwiększyć w 1963 r. liczby członków KKC¹⁹⁹. Zdarzało się, że SB hamowała zapędy niektórych duchownych działaczy KKC w zbyt mocnym atakowaniu biskupów. Obawiała się, że w ten sposób można zniechęcić innych księży do wstępowania do zrzeszenia, dlatego przeprowadzała z nimi rozmowy profilaktyczne. Napotykała także problemy z wysyłaniem na

¹⁹¹ *Aparat bezpieczeństwa w walce z Kościołem katolickim w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945–1956*, oprac. T. Chinciński, A. Paczoska-Hauke, Bydgoszcz–Gdańsk 2010, s. 218.

¹⁹² *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych...*, s. 94; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa...*, s. 275.

¹⁹³ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa...*, s. 343.

¹⁹⁴ Pismo Dyrektora Departamentu IV MSW do zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do spraw Bezpieczeństwa w Katowicach, Warszawa 23.07.1962 r. [w:] *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych...*, s. 195.

¹⁹⁵ *Ibidem*.

¹⁹⁶ *Ibidem*, s. 195–196.

¹⁹⁷ Pismo Zastępcy komendanta Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej MO –Wrocław do zastępcy komendanta Powiatowego MO do spraw bezpieczeństwa w Lwówku Śląskim, Wrocław 3.08.1962 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 269.

¹⁹⁸ Pismo Dyrektora Departamentu IV MSW do zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do spraw Bezpieczeństwa w Katowicach, Warszawa 23.07.1962 r. [w:] *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych...*, s. 196.

¹⁹⁹ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa...*, s. 346.

zjazdy krajowe KKC do Warszawy odpowiedniej liczby księży, np. na zjazd 18–19 kwietnia 1961 r., w Bydgoszczy na kolejnych było już lepiej; w zjeździe 22–23 kwietnia 1962 r. uczestniczyło 200 księży²⁰⁰. Funkcjonariusze bezpieczeństwa zbierali też wszelkie opinie duchownych o ZKC²⁰¹. Informacje o przynależności księdza do ZKC odnotowywali w TEOK²⁰². Często podjęli działania związane z żywieniem funkcjonowania ZKC. Stale analizowali sytuację wśród księży, nastroje, zajmowane postawy pod kątem typowania duchownych do ZKC, nieefektywnych tajnych współpracowników wśród księży bez większych możliwości operacyjnych nakłaniano do wstąpienia do ZKC²⁰³. Dbali też, aby duchowni zaangażowani w ten ruch byli przez terenowe czynniki administracyjne otaczani opieką materialną i moralną²⁰⁴.

Pod koniec lat sześćdziesiątych władze komunistyczne zdały sobie sprawę, że księża z ZKC „ogólnej swej masie” byli niezdolni do tego, aby jako organizacja frontalnie przeciwstawić się episkopatowi, mimo że z wieloma poczynaniami biskupów się nie zgadzali²⁰⁵.

ZAKOŃCZENIE

ZKC jako państwowa organizacja charytatywna powstało na bazie bezprawnie zagarniętego majątku kościelnej organizacji dobroczynnej Caritas. Mimo szumnych hasel jego działalność dobroczynna została przez władze komunistyczne zredukowana do prowadzenia zakładów specjalnych dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Od końca lat pięćdziesiątych służyło jako parawan działalności duchowieństwa współpracującego z władzą ludową, wbrew woli episkopatu, której zasadniczym celem było doprowadzenia do uznania przez większość księży społeczno-politycznych założeń socjalizmu i lojalności wobec państwa. ZKC to instytucja umożliwiająca księżom wyrażenie pozytywnego stosunku do władz. Komuniści traktowali je instrumentalnie w zależności od bieżących potrzeb politycznych, zwłaszcza w odniesieniu do hierarchii katolickiej. Chcieli poprzez tę organizację mieć możliwość wykorzystywania duchowieństwa do wspierania określonych celów polityki PRL. W opinii UdsW księża zorganizowani w Caritas byli „klasycznym przykładem wyłomu w polityce kierownictwa Kościoła katolickiego w Polsce, wyłomem świadczącym, że duchowieństwo oddolne pragnie współpracy, góra zaś prowadzi

²⁰⁰ *Ibidem*, s. 345.

²⁰¹ Hasła kartoteki problemowej, Warszawa 1964 r. [w:] *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych...*, s. 196; Tezy do rozmów na temat seminarium, [w:] *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych...*, s. 478.

²⁰² Wytyczne Dyrektora Departamentu IV MSW w sprawie aktualizacji ewidencji prowadzonej na podstawie Instrukcji 002/63 i 005/63 Dyrektora Departamentu IV i Dyrektora Biura „C”, Warszawa 23.04.1964 r. [w:] *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych...*, s. 348.

²⁰³ Zakres i kierunki pracy Wydziału IV KWMO i jednostek powiatowych woj. lubelskiego, Lublin 1.02.1963 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 317.

²⁰⁴ *Ibidem*.

²⁰⁵ AAN, UdsW, 89/176, Ocena działalności organizacji katolickich na terenie województwa kieleckiego w okresie od 1967 do miesiąca sierpnia 1970 r., k. 22.

zgoła odmienną politykę, doły kleru uznają władzę ludową, góra chce tworzyć państwo w państwie²⁰⁶. Dotyczyło to jednak niedużej części duchowieństwa, większość była wierna jedności z episkopatem.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie
Archiwum Civitas Christiana
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Źródła drukowane

Aparat bezpieczeństwa w walce z Kościołem katolickim w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945–1956, oprac. T. Chinciński, A. Paczoska-Hauke, Bydgoszcz–Gdańsk 2010.
Instrukcje, wytyczne, okólniki Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953, oprac. A. Dziurok, J. Marecki, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012.
Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1962–1989. Wybór dokumentów, red i oprac. A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2017.
Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989, oprac. P. Raina, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994.
Kościół w Polsce. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989, oprac. P. Raina, t. 2: *Lata 1960–1974*, Poznań 1995.
Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989, red. A. Dziurok, Warszawa 2004.
Przeciw Kościołom i religii. Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946–1952, red. F. Musiał, Kraków 2008.
Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980, Londyn 1996.

OPRACOWANIA

Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.
Fijałkowska B., *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 1: 1944–1956, Olsztyn 1999.
Jaworska K., *Relacje między państwem a Kościołem katolickim w (archi)diecezji wrocławskiej w latach 1956–1974*, Legnica 2009.
Majka J., *Chrześcijańska myśl i ruch charytatywny [w:] Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981.
Misztal H., *Polskie prawo wyznaniowe. Zagadnienia wstępne, rys historyczny*, Lublin 1997.

²⁰⁶ *Ibidem*, 127/302, Notatka dotycząca działalności ruchu księży „Caritas”, Warszawa 31.03.1970 r., k. 282.

Noszczak B., *Antymilenium. Konflikt państwa z Kościołem na tle obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, Warszawa 2020.

Zamiatała D., *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, Lublin 2000.

Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.

Żurek J., *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa–Katowice 2009.

Zrzeszenie Katolików „Caritas” w optyce polityki władz komunistycznych w Polsce w latach 1950–1970

Zrzeszenia Katolików „Caritas” jako państwowa organizacja charytatywna powstało na bazie bezprawnie zagarniętego majątku kościelnej organizacji dobroczynnej Caritas. Mimo szumnych haseł jego działalność dobroczynna została przez władze komunistyczne zredukowana do prowadzenia zakładów specjalnych dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Od końca lat pięćdziesiątych służyło jako parawan działalności duchowieństwa współpracującego z władzą ludową, wbrew woli episkopatu, której zasadniczym celem było doprowadzenia do uznania przez większość księży społeczno-politycznych założeń socjalizmu i lojalności wobec państwa. To instytucja umożliwiająca księżom wyrażenie pozytywnego stosunku do władz. Komuniści traktowali ją instrumentalnie w zależności od bieżących potrzeb politycznych, zwłaszcza w odniesieniu do hierarchii katolickiej. Miała dać im możliwość wykorzystywania duchowieństwa do wspierania określonych aspektów polityki PRL, tak w wymiarze wewnętrznym, jak i zagranicznym. Wielokrotnie służyła komunistom tylko do osiągnięcia określonego efektu politycznego. Poza tymi akcjami zrzeszenie charakteryzowały stagnacja i bierność.

SŁOWA KLUCZOWE

Zrzeszenie Katolików „Caritas”, władze komunistyczne, działalność charytatywna, polityka wyznaniowa, organa bezpieczeństwa, Urząd ds. Wyznań, PZPR.

The ‘Caritas’ Association of Catholics Seen Through the Prism of the Policies of the Communist Authorities in Poland in 1950–1970

The “Caritas” Association of Catholics was founded as a charitable organization on the basis of the illegally seized Church property of the charity organization. Despite pompous slogans, the communist authorities reduced its charitable activity to running group homes for people with intellectual disabilities. Beginning in the late 1950s, it served as a smoke screen for the activity of the clergy who collaborated with the people’s government contrary to the will of the episcopate. Its primary purpose was the recognition of the

assumptions of socialism and loyalty towards the state on the part of most priests. This was an institution that made it possible for priests to express a positive attitude towards the authorities. The communists treated “Caritas” in an instrumental way, depending on the political needs of the time, especially with respect to the Catholic hierarchy. It was intended to provide the regime with the opportunity to support various aspects of the Polish People’s Republic’s internal and foreign policy. However, it usually served the communists only in order to achieve a certain political effect. Apart from such campaigns, this association was marked by stagnation and passivity.

KEYWORDS

the “Caritas” Association of Catholics, communist authorities, charitable activity, religious policies, the security apparatus, Office for Religious Denominations, the Polish United Workers’ Party

KS. DOMINIK ZAMIATAŁA – dr hab. prof. UKSW, wykładowca w Instytucie Historii na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zajmuje się najnowszą historią Polski, historią krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz dziejami Kościoła katolickiego w XIX i XX w. Jest autorem kilku książek i kilkudziesięciu artykułów naukowych.

Father DOMINIK ZAMIATAŁA – is a habilitated doctor and professor at the Institute of History at the Faculty of Historical Studies of the Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw. He deals with contemporary Polish history, the history of the countries of East-Central Europe, and the history of the Catholic Church in the nineteenth and twentieth centuries. He is the author of several books and dozens of academic articles.

KRZYSZTOF SYCHOWICZ

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży

ORCID: 0000-0001-8666-0429

KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY A SYSTEM KOMUNISTYCZNY W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM (1956–1981). ZARYS WZAJEMNYCH RELACJI

Po zakończeniu II wojny światowej sytuacja wszystkich wyznań działających w okresie II Rzeczypospolitej, w tym rzymskokatolickiego, greckokatolickiego i prawosławnego, była dosyć skomplikowana. W tym ostatnim przypadku wynikało to w dużej mierze z jego złożonej sytuacji prawnej jeszcze przed 1939 r.¹ Również zaangażowanie się grupy duchownych prawosławnych w prace Białoruskiego Komitetu Narodowego i wynikająca z tego współpraca z Niemcami skomplikowały położenie Kościoła prawosławnego. Być może te czynniki, obok tradycyjnej lojalności wobec władz państwowych, wpłynęły na ściśle podporządkowanie się i jednoczesne włączenie w budowę systemu komunistycznego w Polsce, a co za tym idzie, także w woj. białostockim. Elementy te stały się też przyczyną jego infiltracji przez Urząd Bezpieczeństwa. Pomimo pokojowych gestów² i publicznego deklarowania poparcia dla nowego systemu, Kościół ten nie został pominięty przez władze w akcjach skierowanych przeciwko związkom wyznaniowym³.

Eugeniusz Mironowicz⁴ wyróżnił trzy typy postaw, charakterystyczne dla duchowieństwa prawosławnego na Białostocczyźnie w drugiej połowie lat czterdziestych. Podzielił

¹ Zob. szerzej S. Dudra, *Spór o jurysdykcję nad parafiami w województwie białostockim jako element konfliktu między Polskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym a Patriarchatem Moskiewskim*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2020, t. 18, s. 7–8.

² O złożonej sytuacji Kościoła prawosławnego w Polsce po II wojnie światowej pisał Marian Bendza (*idem*, *Autokefalia Kościoła Prawosławnego w Polsce*, „Elpis” 2003, nr 5/7/8, s. 138–139).

³ S. Dudra, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny w obszarze polityki wyznaniowej Polski Ludowej i III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019, s. 241–256, 454.

⁴ Ur. w 1955 r., historyk, prof. dr hab., kierownik Katedry Stosunków Międzynarodowych i Historii Współczesnej Uniwersytetu w Białymstoku. Autor wielu publikacji, m.in. książek „Wojna wszystkich ze wszystkimi. Białoruś 1941–1944”, „Polityka narodowościowa PRL” (<https://wiesz.pl/author/eugeniusz/> dostęp 22 III 2021 r.).

je na zwolenników bp. Bazylego i związku z patriarchatem moskiewskim, grupę popierającą bp. Tymoteusza i autokefalię⁵ Kościoła prawosławnego w Polsce oraz biernych, wyczekujących na dalszy rozwój wydarzeń. Z czasem przedstawiciele władz państwowych uzyskiwali coraz większy wpływ na rozstrzygnięcie konfliktów wewnątrzkościelnych i przesądali o ich wyniku, oddziałując na sytuację Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego⁶. Trudno zgodzić się ze stwierdzeniem, że powodem lojalnej postawy duchowieństwa prawosławnego wobec władz komunistycznych były głównie działania podziemia⁷ niepodległościowego, a o stosunku ludności prawosławnej do polskiej na Białostocczyźnie dodatkowo decydował spór o monaster supraski. Nie można zapominać w tym wypadku o współpracy z okupantem sowieckim i niemieckim⁸.

Istotne było też wymuszenie przez władze państwowe ustąpienia przedwojennego metropolity warszawskiego Dionizego⁹ Waledyńskiego. W związku z tym postanowiono powołać Tymczasowe Kolegium Rządzące PAKP na czele z arcybiskupem białostockim i bielskim Tymoteuszem Szretterem¹⁰. Kontynuacją tych wydarzeń był wyjazd do Moskwy delegacji duchowieństwa prawosławnego z abp. Tymoteuszem na czele. Jego efekt stanowiło wyrażenie 22 czerwca 1948 r. przez Rosyjski Kościół Prawosławny zgody na autokefalię Polskiego Kościoła Prawosławnego¹¹. W końcu lat czterdziestych władza państwowa stała się najwyższym autorytetem przy rozstrzygnięciu wszelkich sytuacji konfliktowych w Kościele prawosławnym. W przypadku różnic między duchowieństwem a wiernymi każda strona szukała wsparcia administracji. W ten sposób czynnik państwowy urastał nie tylko do roli najważniejszego rozjemcy, lecz także zyskiwał możliwości wpływania na politykę hierarchii tego wyznania. Zdarzało się, że niepokorni duchowni pozbawiani byli najpierw święceń kapłańskich, następnie zaś w „nagrodę” otrzymywali kartę powołania do służby wojskowej¹². Rok 1951 to dalsza stabilizacja sytuacji w Kościele prawo-

⁵ Analizę tego zagadnienia przeprowadził m.in. Stefan Dudra (*idem*, *Spór o jurysdykcję...*, s. 10–17).

⁶ E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944–1949*, Warszawa 1993, s. 163; K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce w latach 1944–1956*, Kraków 1998, s. 22.

⁷ Chodzi szczególnie o pacyfikację wsi białoruskich przez oddział Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, dowodzony przez Romualda Rajsa „Burego” (E. Mironowicz, *Prawosławni i katolicy wobec powojennej rzeczywistości na Białostocczyźnie* [w:] *Kościół i związki wyznaniowe, a świadomość narodowa mieszkańców pogranicza*, *Supraśl 14–15 maja 2007 r.*, Białystok 2007, s. 36).

⁸ A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 234–235; E. Mironowicz, *Białorusini* [w:] *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej. Wybrane elementy polityki państwa*, red. S. Dudra, B. Nitschke, Kraków 2010, s. 69.

⁹ O okolicznościach, jak i o samej postaci zob. szerzej K. Urban, *Przyczynek do losów metropolity Dionizego Waledyńskiego po drugiej wojnie światowej*, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego” 1990, nr 4, s. 31–43; S. Dudra, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny...*, s. 262–264.

¹⁰ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej: MAP), 1043, Zarządzenie MAP w sprawie powołania Tymczasowego Kolegium Rządzącego PAKP, 26 IV 1948 r. Warszawa, k. 32; K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce w latach 1944–1956...*, s. 114–115.

¹¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 045/1109, Sprawozdanie naczelnika Wydziału V WUBP w Białymstoku za okres od 27 V 1948 r. do 27 VI 1948 r., k. 25; Akt ponownego złączenia Polskiego Kościoła Prawosławnego z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym oraz nadania mu autokefalii, 22 VI 1948 r. Moskwa [w:] K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce w latach 1944–1956...*, s. 135; G. Sosna, *Historyczny zarys Kościoła prawosławnego od zarania dziejów do chwili obecnej na terenie województwa białostockiego*, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego” 1978, nr 3–4, s. 89.

¹² E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce...*, s. 169.

sławnym, związana m.in. z wyborem, najprawdopodobniej w wyniku inicjatywy Urzędu do spraw Wyznań, nowego zwierzchnika – metropolity Makarego¹³. Bez wątpienia okres ten przyczynił się do dużego ubezwłasnowolnienia tego Kościoła oraz chyba również do wytworzenia się wśród hierarchii oraz znacznej części duchowieństwa nie tylko przekonania o „specjalnej” opiece ze strony administracji, ale też konieczności akceptacji z jej strony wszelkich podejmowanych działań. W dalszej konsekwencji wydarzenia tych lat wpłynęły na pewne ubezwłasnowolnienie wyznania.

Potwierdzał to kończący epokę stalinowską rok 1956, który teoretycznie otwierał nowy rozdział historii Polski, w tym także w relacjach władz komunistycznych z Kościołami i związkami religijnymi funkcjonującymi na jej obszarze. Dotyczyło to również woj. białostockiego. Według danych z 1 stycznia 1956 r. w tym województwie znajdowało się 83 czynnych kapłanów prawosławnych, ośmiu w stanie spoczynku, dziewięciu czynnych i trzech nieczynnych diakonów¹⁴. W okresie tym, oceniając zachowanie się ich wobec zachodzących przemian społecznych, stwierdzono, że zazwyczaj byli bierni, a niekiedy pozytywni. Przykładowo ks. Grzegorz Paszczewski, proboszcz parafii Werstok, pow. Hajnówka, poparł zakładanie spółdzielni produkcyjnej w tej miejscowości oraz namawiał wiernych, aby do niej wstępowali. Sam także zgłosił akces, ale nie został przyjęty¹⁵.

Odzwierciedleniem istniejącej sytuacji może też być zdarzenie z 13 marca 1956 r., kiedy to do Referatu do spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zgłosił się z polecenia arcybiskupa diecezji białostocko-gdańskiej Szretera sekretarz diecezji prawosławnej w Białymstoku ks. Mikołaj Strokowski, z zapytaniem, czy duchowieństwo miało odprawiać nabożeństwo żałobne po śmierci Bolesława Bieruta. Dwa dni później do wiceprzewodniczącego WRN przybył sam arcybiskup, składając kondolencje w imieniu duchowieństwa i wiernych. Oświadczył ponadto, że wydał zalecenie bicia w dzwony w dniu pogrzebu¹⁶.

Początek 1957 r. przyniósł także zmiany wśród duchowieństwa prawosławnego, a ich elementem w lutym stały się tarcia pomiędzy biskupami i księżmi a metropolitą Makarym. W okresie tym część duchownych wystąpiła do władz polskich z wnioskiem o jego odwołanie jako obywatela radzieckiego „przysłanego przez Moskwę”. Znajdujący się właśnie tam jego zwierzchnicy kościelni zalecali mu przyjęcie obywatelstwa polskiego i pozostanie, on sam nie był do końca zdecydowany, co robić. Powstałą sytuację odbierano jako jeden ze skutków VIII Plenum PZPR. Wcześniej jednak niezdarzący chyba sobie sprawy z zachodzących zmian Makary zastraszał próbujących przeciwstawiać mu się księży,

¹³ K. Urban, *Z dziejów Kościoła prawosławnego w Polsce w latach 1945–1970 (z zagadnień kształtowania się struktury diecezjalno-parafialnej)*, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego” 1991, nr 3, s. 19); A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich...*, s. 252; S. Dudra, *Kościół prawosławny na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, Zielona Góra 2004, s. 27.

¹⁴ AIPN, 01283/1653/CD, Załącznik do &2. Ilość duchownych PAKP według województw, b.d., k. 13.

¹⁵ AIPN Bi, 045/1208, Sprawozdanie z pracy Wydziału VI WUdsBP w Białymstoku za I kwartał 1956 r., 29 III 1956 r., k. 11–12.

¹⁶ AAN, Urząd do spraw Wyznań (dalej: UdsW), 47/1570, Informacja kierownika Wds.W PWRN w Białymstoku na temat postawy duchowieństwa wobec uroczystości pogrzebowych Bolesława Bieruta z dnia 11 IV 1956 r., k. 15; AIPN, 0445/132, Meldunek naczelnika Wydziału VI kpt. K. Sobczyk do kierownika WUdsBP w Białymstoku, 15 III 1956 r., k. 259.

stwierdzając, że znajdują się na Syberii i mówiąc, że wie o nich wszystko, „nawet wie co oni jedzą każdego dnia”¹⁷. Był to jednak jeden z ostatnich już znaków mijającej epoki.

Rok 1957 to także datowany na 4 stycznia „List Otwarty Polaków wyznania prawosławnego południowo-wschodniej ziemi Białostockiej”. Jego autorzy deklaruowali, iż zamieszkiwali powiaty bielski, hajnowski, wschodnią część pow. sokólskiego, południowo-wschodnią część pow. siemiatyckiego i wschodnią część pow. białostockiego oraz protestowali przeciwko nazywaniu „nas prawosławnych” przez Białoruski Komitet Społeczno-Kulturalny Białorusinami, „nie pytając się w ogóle czy my się nimi czujemy”. Do grona 200 tys. osób tej narodowości, wykazywanych przez Komitet, według nich mieli być wliczeni także zamieszkujący te obszary Polacy wyznania katolickiego. Powodem tego było okłamywanie władz przez osoby zajmujące wysokie stanowiska w administracji, takie jak sekretarz Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Aleksy Koziół, kierownik Wojewódzkiego Zarządu Spraw Wewnętrznych, kierownik Wydziału Społeczno-Administracyjnego oraz referent ds. narodowościowych w tym wydziale. Jako przykład podano zamieszkaną w połowie przez katolików i prawosławnych Sokółkę oraz przechodzenie na prawosławie przez Polaków mieszkających w Białymstoku w okresie zaborów. Wskazywano, że Komitet Białoruski za pomocą szantażu pod adresem Wydziału Oświaty WRN tworzył szkoły białoruskie, a w przypadku sprzeciwu straszył przyjściem Sowietów¹⁸. Pismo to mogło być przejawem istniejącego przecież od lat konfliktu narodowościowego między częścią Polaków i Białorusinów, a także możliwością (iluzoryczną?) otwartego prezentowania swoich poglądów. Ponadto, jak widać na tym przykładzie, przypisanie osób do wyznania prawosławnego nie budziło sprzeciwu, ale mające miejsce nadal automatyczne klasyfikowanie z tego powodu do narodowości białoruskiej już tak.

We wrześniu 1959 r. przyjechała do Białegostoku delegacja patriarchatu z Moskwy w celu zapoznania się z sytuacją PAKP na Białostocczyźnie oraz przygotowania warunków do przeprowadzenia zmian na stanowiskach niektórych biskupów i metropolity w Polsce. Członkowie delegacji oraz towarzyszący im dyrektor metropolii w Warszawie ks. Mikołaj Niesłuchowski zbierali wśród wiernych materiały przeciwko bp. Tymoteuszowi i metropolicie Makaremu, które miały posłużyć do ich usunięcia. Na miejsce Makarego typowano arcybiskupa ze Lwowa – Paladiusza, który jako Ukrainiec znający dobrze historię Kościoła grekokatolickiego mógł prowadzić skuteczną działalność w kierunku jego połączenia z prawosławnym¹⁹. Temat ten interesował większość księży także w następnych miesiącach. Nieporozumienia wśród duchownych wynikały z tego, że część z nich opowiadała się za pozostawieniem na stanowisku metropolity biskupa białostockiego Szrettera. Inni natomiast jako swego kandydata wysuwali arcybiskupa lwowskiego Paladiusza. Na ich

¹⁷ AIPN Bi, 045/562, Informacja naczelnika Wydziału III KW MO ds. BP w Białymstoku, II 1957 r. Białystok, k. 90–91.

¹⁸ AIPN, 1585/24460, List Otwarty Polaków wyznania prawosławnego południowo-wschodniej ziemi Białostockiej w posiadaniu MSW, 4 I 1957 r., k. 3–6 (to samo: *ibidem*, 00231/228, t. 39, cz. 2, k. 308–312).

¹⁹ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), KW PZPR w Białymstoku, 2163, Informacja o sytuacji i przejawach wrogiej działalności w środowisku kleru prawosławnego, 18 III 1960 r. Białystok, k. 2–3; AIPN Bi, 045/1227, Sprawozdanie starszego oficera operacyjnego Wydziału III WUBP w Białymstoku z pracy agenturalno-operacyjnej po zagadnieniu kleru prawosławnego, 28 IX 1959 r., k. 12–13.

czelę stał dyrektor metropolii ks. Niesłuchowski, starający się nie dopuścić do objęcia stanowiska metropolity przez Tymoteusza. W ostatnim okresie istniejące nieporozumienia wśród duchownych zostały w pewnym stopniu zahamowane przez mianowanie 9 grudnia 1959 r. przez zjazd biskupów w Warszawie Szretera pełniącym obowiązki metropolity PAKP²⁰. Pokazało to też jeszcze raz, kto był głównym rozdającym karty i stanowiska w tym Kościele.

O wyznaniu prawosławnym nie zapomniał także w tym okresie aparat bezpieczeństwa. We wrześniu 1959 r. Grupa III Wydziału III Komendy Wojewódzkiej MO w Białymstoku prowadziła dwie sprawy ewidencyjno-obszernicze dotyczące duchowieństwa prawosławnego: ks. Wiaczesława Rafalskiego – dziekana białostockiego oraz na ks. Maksyma Sandowicza – proboszcza parafii w Orli pow. Bielski Podlaski. Do drugiej z nich planowano spośród członków komitetu parafialnego zorganizować kontakt służbowy w celu ustalenia, czy prowadził on wrogą działalność. W IV kwartale tego roku zamierzano rozpoznać sytuację w środowisku duchowieństwa przez przeprowadzenie rozmów z księżmi, którzy w ubiegłych latach byli wykorzystywani operacyjnie przez UB, przeanalizowanie posiadanych materiałów na duchownych w Referatach ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Sokółce, Białymstoku, Bielsku Podlaskim i Hajnówce pod kątem wyłonienia nowych spraw²¹.

Pod koniec grudnia zajmowano się już tylko jedną sprawą – przeciwko ks. Rafalskiemu. Zaniechano rozpracowywania ks. Sandowicza, gdyż zebrane materiały nie potwierdziły prowadzenia przez niego wrogiej działalności. W okresie tym miał też miejsce nieudany werbunek ks. Leona Mironowicza, przygotowywany od początku roku. Odmówił on jednak stanowczo współpracy z SB, gdyż nie było to zgodne z jego sumieniem. Z tego powodu określono go jako fanatyka religijnego. Wylimitowano też informatora „Wola”, przekwalifikowując go na kontakt służbowy. TW „Kopernik” pracował w tym okresie dla Wydziału III Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w związku z przeprowadzoną kombinacją operacyjną. Materiały przekazywane miejscowemu aparatowi bezpieczeństwa dotyczyły głównie ks. Rafalskiego i ogólnej sytuacji wśród księży prawosławnych²². Działania te pokazują też, że nawet pomimo tak rozbudowanej kontroli nie potrafią zapanować nad wszystkimi duchownymi.

Na początku 1960 r. na terenie woj. białostockiego istniało siedem dekanatów i 75 parafii prawosławnych, obsługiwanych przez ok. stu księży i diakonów. W okresie tym, jak i w ciągu kilku poprzednich lat nie zanotowano negatywnych wystąpień z ich strony. W sporządzonej wówczas analizie władze stwierdzały, iż duchowni nie cieszyli się zaufaniem u wiernych ze względu na liczne konflikty²³. Według Wydziału do spraw Wyznań w tymże roku w życiu

²⁰ AIPN Bi, 045/1227, Sprawozdanie starszego oficera operacyjnego Wydziału III WUBP w Białymstoku z pracy agenturalno-operacyjnej po zagadnieniu kleru prawosławnego, XII 1959 r., k. 20. Jego kandydatura została poparta przez władze, doprowadzając do świadomego tolerowania przez trzy lata wakatu na stanowisku metropolity (K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce 1945–1970. Rys historyczny*, Kraków 1996, s. 218).

²¹ K. Sychowicz, *Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w województwie białostockim w latach 1944–1975*, Białystok 2013, s. 447.

²² *Ibidem*, s. 448.

²³ APB, KW PZPR w Białymstoku, 2163, Informacja o sytuacji i przejawach wrogiej działalności w środowisku kleru prawosławnego, 18 III 1960 r. Białystok, k. 1–2. Ksiądz Sandowicz został 16 III 1960 r. ukarany przez

Kościół prawosławny na terenie województwa zaczęła się zarysowywać jednak coraz większa dyscyplina wśród duchowieństwa. Do niedawna był to problem, gdyż we wrześniu za opryskliwy stosunek proboszcza parafii prawosławnej w Lewkowie Starym ks. Rafała Czystowskiego do zastępcy metropolity warszawskiego i całej Polski został on ukarany trzymiesięczną pokutą. Po otrzymaniu dotyczącej tego kopii zarządzenia abp. Tymoteusza WdsW zażądał od ks. Czystowskiego złożenia zaświadczenia o rejestracji. W czasie rozmowy w wydziale duchowny usiłował usprawiedliwić swoje stanowisko przeobrażeniami społeczno-politycznymi, jakie zaszły w kraju, i chęcią wprowadzenia ich w Kościele prawosławnym. Ksiądz Czystowski odbywał „pokutę” w klasztorze w Jabłecznej. Za sukces uznano zakończenie sporów istniejących na terenie parafii Jaczno w pow. Dąbrowa i parafii Narew w pow. Hajnówka po dokonaniu przesunięć personalnych²⁴.

Specjalnego rozgłosu w 1961 r. nabrała wśród wiernych Kościoła prawosławnego sprawa wyboru metropolity, chociaż według WdsW wydawało się, że wiernym niewiele zależało na tym, który z biskupów zostanie mianowany na to stanowisko. Okazało się też, że część inteligencji wyznania prawosławnego ostro występowała przeciwko abp. Tymoteuszowi, nie mogła jednak wyrzucić większego wpływu na wiernych. Odłożenie intronizacji było zaskoczeniem dla duchownych i uważano, iż przyczynę tego stanowiła opozycja w stosunku do nowo wybranego metropolity ze strony pozostałych biskupów. W okresie tym wśród duchownych padały też słowa krytyki pod adresem bp. Bazylego. Nie szczędził mu jej nawet ks. Bojko z Bielska Podlaskiego, który w poprzednim okresie był jego stronnikiem²⁵.

Przez tajnego współpracownika ps. „Kopernik” udaremniono w tym okresie próbę przekształcenia parafii prawosławnej na greckokatolicką w Giżycku. Podjął ją ks. Rafalski, który bez zgody metropolity dążył do jej likwidacji w celu przejścia mienia po zmarłym ks. Ciechanie²⁶. Pod koniec 1961 r. duchowni wyznania prawosławnego szczególną wagę przywiązywali do sprawy zatwierdzenia abp. Tymoteusza na stanowisko metropolity. W dekanatach siemiatyckim, bielskim i hajnowskim odbyły się zebrania, podczas których księża potępił działalność bp. Bazylego i osób z nim związanych. Poza tym postulowano, aby władze państwowe jak najszybciej zatwierdziły abp. Tymoteusza. Natomiast na terenie pow. hajnowskiego we wsiach Klejniki i Tyniewiczze Duże zbierano podpisy przeciwko niemu. Takim zebraniom w dekanatach białostockim i grójeckim sprzeciwili się ks. dziekan Rafalski oraz ks. dziekan Włodzimierz Doroszkiewicz²⁷.

Kolegium Karno-Administracyjne grzywną 550 zł za zorganizowanie procesji bez zezwolenia, jednak 6 maja tego roku karę tę anulowano. Natomiast w sierpniu 1960 r. Wydział Finansowy Powiatowej Rady Narodowej skierował do parafii orlańskiej nakaz płatniczy na sumę 12 600 zł (G. Sosna, D. Fionik, *Orla na Podlasiu. Dzieje Cerkwi, miasta i okolic*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 1997, s. 90–91).

²⁴ APB, KW PZPR, 2166, Sprawozdanie za III kwartał 1960 r. Wydziału do Spraw Wyznań w Białymstoku, 10 X 1960 r. Białystok k. 28–29.

²⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie Wds.W PWRN w Białymstoku do Uds.W w Warszawie za II kwartał 1961 r., 17 VII 1961 r. Białystok, k. 98–99.

²⁶ AIPN, 0296/157, t. 1, Sprawozdanie z pracy Wydziału III KW MO w Białymstoku za III kwartał 1960 r., 5 X 1960 r., k. 63.

²⁷ APB, KW PZPR, 2166, Sprawozdanie za III kwartał 1961 r. Wydziału do Spraw Wyznań w Białymstoku, 18 X 1961 r. Białystok, k. 109.

W następnym roku dłuższą wymianę pism wywołało zwrócenie się metropolity Tymoteusza²⁸ do WdsW PWRN w Białymstoku w sprawie przekształcenia filii w Kruszynianach (pow. Sokółka) w samodzielny parafię²⁹. Odmowna decyzja WdsW z 24 listopada 1961 r. z pewnością zaskoczyła metropolitę, tym bardziej że w uzasadnieniu wskazano na zbyt małą liczbę wiernych niemogących utrzymać nowej parafii. Ponadto wytknięto mieszkańcom wsi Kruszyniany, Łosiniany, Rudki i Łużany (mieli wejść w skład tej filii), że nie wywiązywali się z nałożonych obowiązków wobec państwa³⁰. W związku z taką odpowiedzią cztery dni później pismo do UdsW w Warszawie skierował abp Tymoteusz. Odnosząc się do zastrzeżeń, wskazywał, iż omawiana parafia od szeregu lat faktycznie istniała niezależnie od tej w Krynkach, liczba wiernych nie była mniejsza od ich liczby w innych parafiach, a duchownych obsługujących wieś Kruszyniany, Łosiniany, Rudki i Łużany utrzymywali wierni. Prosił w związku z tym o „zadośćuczynienie sprawiedliwym prośbom wiernych” i uchylenie decyzji WdsW PWRN w Białymstoku³¹. W okresie tym PWRN w Białymstoku dokonało też podliczenia Białorusinów zamieszkujących teren województwa. Według zebranych danych było ich 120,7 tys., co Krzysztof Goss przekłada na taką samą liczbę wyznawców prawosławia³².

Natomiast 4 czerwca 1962 r. zastępca naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie zwrócił się do naczelnika Wydziału III KW MO w Białymstoku z prośbą o przygotowanie charakterystyki ks. Teodora Tokarewskiego, proboszcza w Milejczycach w pow. Siemiatycze. Należało w niej uwzględnić jego stosunek do PRL, pochodzenie społeczne i narodowość, postawę moralną i relacje z władzami terenowymi. Dane te były potrzebne, gdyż hierarchia Kościoła prawosławnego typowała go jako kandydata na biskupa³³. Odpowiedź na pismo została wysłana 27 czerwca i oprócz ogólnych informacji o pochodzeniu zawierała także jego stosunek do Polski Ludowej. Według autorów wywiązywał się należycie z obowiązków wobec państwa, brał też czynny udział w akcjach politycznych, a podczas wyborów głosował zawsze jako jeden z pierwszych. Ponadto 29 kwietnia 1962 r. po nabożeństwie wzywał wiernych, aby świętowali 1 Maja jako święto ludzi pracy³⁴. Takie informacje z pewnością zgodne były z oczekiwaniami aparatu bezpieczeństwa. Inaczej natomiast wyglądała sprawa ze skierowanym w tym roku do władz partyjnych i rządowych „Memoriałem wyznawców Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”, w którym sprzeciwiano się prowadzonej przez część duchowieństwa

²⁸ Wybrany na tę funkcję 5 V 1961 r. przy protestach części duchowieństwa i wiernych (A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich...*, s. 266; S. Dudra, *Kościół prawosławny...*, s. 68).

²⁹ AAN, UdsW, 45/29, Metropolita Warszawski i całej Polski Tymoteusz do PWRN WdsW w Białymstoku, 23 X 1961 r. Warszawa, k. 1.

³⁰ *Ibidem*, Pismo WdsW PWRN w Białymstoku do Metropolity Warszawskiego i całej Polski w Warszawie, 24 XI 1961 r. Białystok, k. 2.

³¹ *Ibidem*, Zastępca metropolity warszawskiego i całej Polski do UdsW w Warszawie, 28 XI 1961 r. Warszawa, k. 3.

³² K. Goss, *Struktura wyznaniowa mieszkańców byłego województwa białostockiego*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2001, t. 10, s. 127.

³³ AIPN, 01283/1651, Zastępca naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie do naczelnika Wydziału III KW MO w Białymstoku, 4 VI 1962 r. Warszawa, k. 76.

³⁴ *Ibidem*, Naczelnik Wydziału III KW MO w Białymstoku do naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie, 27 VI 1962 r. Białystok, k. 77.

polonizacji prawosławia. W tym wypadku atakowano raczej osoby, które się w to zaangażowały, gdyż sugerowano jednocześnie rozpoczęcie wydawania prasy religijnej w języku polskim, a sprawa ta wykorzystywana była przez walczące obozy wewnątrz PAKP m.in. do atakowania bp. Bazylego³⁵.

W drugiej połowie 1962 r. PAKP w woj. białostockim skupiał ok. $\frac{3}{4}$ ogółu wyznawców tego Kościoła w kraju. Przyjeżdżały też tu osoby interesujące się wyznaniem, obsadą personalną, jego sytuacją wewnętrzną. Według Wydziału III Departamentu IV MSW nie obserwowano ich należycie, w związku z tym nie można było określić, z którymi duchownymi się kontaktowały. Jako zainteresowanego stosunkami w PAKP wymieniono ks. W. Wiśniewskiego z Paryża, który utrzymywał kontakt listowny z TW „Albanow”, proboszczem parafii w Rajsku. Informował go m.in. o strukturze i rozbudowie Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego na Zachodzie. Dzięki temu kontaktowi „Albanow” mógł w przyszłości dokładniej rozpracować te struktury. Według materiałów SB na terenie województwa mieszkało też 20 wyeliminowanych TW, zajmujących się wcześniej Kościołem prawosławnym, których przydatność planowano ponownie sprawdzić. W tym czasie posiadano czynnych trzech TW, a najszerze możliwości informowania miał „Fidelis” – abp Stefan Rudyk pozostający na kontakcie Wydziału IV. Oprócz tego prowadzono także sprawę operacyjnej obserwacji ks. Rafalskiego jako zwolennika niezależności Kościoła od państwa. W tym wypadku oceniono ją jako niedającą nadziei na wyniki, bez uaktualnienia informacji i pozyskania nowych informatorów³⁶.

21 lutego 1963 r. wicedyrektor Departamentu IV MSW rozesłał do zastępców KW MO ds. Bezpieczeństwa informację o założeniu na PAKP sprawy obiektowej kryptonim „Bizancjum”. Wydziały IV poszczególnych KW MO miały zarejestrować jej fragment, w związku z czym polecono skoncentrować uwagę na rozpoznaniu środowisk i osób w Kościele prawosławnym powiązanych z duchowieństwem i środowiskami na zachodzie, „grawitujących” w kierunku Kościoła rzymskokatolickiego oraz charakteru penetracji prawosławia przez ten ostatni. W zainteresowaniu SB miały znaleźć się też aktualna sytuacja prawosławia, rozpracowanie tzw. elementów wrogich, dewocyjnych i warcholskich³⁷.

Natomiast w charakterystyce Kościoła prawosławnego i środowiska z nim związanego, sporządzonej na potrzeby aparatu bezpieczeństwa w pierwszej połowie 1963 r., stwierdzono, iż teren woj. białostockiego zamieszkiwało ok. 170³⁸ tys. wyznawców prawosławia, skupionych głównie w powiatach: Hajnówka, Siemiatycze, Bielsk Podlaski, Sokółka i Dąbrowa Białostocka. Życie religijne toczyło się w 77 parafiach i siedmiu dekanatach, a pracowało w nich 102 księży. Ponownie dokonano też analizy materiałów

³⁵ S. Dudra, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny...*, s. 366–369.

³⁶ AIPN, 01283/1651, Notatka służbowa oficera operacyjnego Wydziału III Departamentu IV MSW w Warszawie z odbytego wyjazdu służbowego do grupy III Wydziału IV KW MO w Białymstoku w okresie 24–27 X 1962 r., 31 X 1962 r. Warszawa, k. 102–104.

³⁷ *Ibidem*, 01283/1654/CD, Wicedyrektor Departamentu IV MSW do zastępców KW MO ds. Bezpieczeństwa, 21 II 1963 r. Warszawa, k. 5.

³⁸ Według Marka Barwińskiego na początku lat sześćdziesiątych było to ok. 120 tys. wyznawców (*idem*, *Podlasie jako pogranicze narodowościowo-wyznaniowe*, Łódź 2004, s. 96).

dotyczących okresu okupacji. Do innych negatywnych przejawów działalności księży prawosławnych zaliczono ubolewanie nad rozbiem życia cerkiewnego w Polsce przez ks. Leona Tofiluka z Hajnówki w liście do ks. Józefa Federenki z USA oraz próbę nakłonienia nauczycieli w Szczytach przez ks. Józefa Wojtiuka do zaangażowania się w życie religijne. Wśród przewinień popełnionych przez innych duchownych wymieniono: udzielanie ślubów osobom niemającym zawartego związku w Urzędzie Stanu Cywilnego, łamanie przepisów o budownictwie sakralnym, zbiórki publiczne i święcenie pól (ks. Borys Bogdanowicz z Zabłudowa, ks. Borys Sańczuk z Tyniewicz Dużych, ks. Mikołaj Cyantowicz z Kruszynian). Wyliczankę tę kończyło jednak stwierdzenie, że wielu księży popierało politykę państwa i uważało, że Kościół prawosławny mógł poprawnie ułożyć stosunki z władzami³⁹.

Na liście wykorzystywanej przez SB w tym okresie sieci współpracowników znalazł się TW „Fidelis”, określony jako „chętny do współpracy”. Kolejni to: TW „Rajski” (pozyskany w końcu 1962 r.) oraz TW „Wolność”, ksiądz zatrudniony w białostockim soborze od 1939 r. (pozyskany w 1961 r., wykorzystywany do rozpracowania osób przechodzących w prowadzonych przez SB sprawach). Wykaz zamykał TW „Twardy” (pozyskany w 1962 r.). Sieć TW wykorzystywana była także do rozpracowywania osób znajdujących się w zainteresowaniu SB oraz środowiska PAKP z terenu województwa, utrzymującego kontakty z ośrodkami nacjonalistycznymi na Zachodzie⁴⁰. Z tym ostatnim elementem wiązało się zapytanie, skierowane 7 sierpnia 1963 r. przez naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW w Warszawie do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Białymstoku. Dotyczyło ono charakteru kontaktów ks. Antoniego Dziewiatowskiego z – jak to określono – nacjonalistycznymi ośrodkami emigracyjnymi w USA⁴¹. Otrzymana odpowiedź okazała się chyba najlepsza z możliwych, gdyż stwierdzono w niej, że duchowny ten od 1962 r. był wykorzystywany przez Referat SB w Hajnówce jako współpracownik o ps. Twardy. W czasie pozyskania poinformował o swojej korespondencji z archidjakiem Kościoła prawosławnego w Argentynie Anafazym Martosem, którą przedłożył do wglądu⁴².

W związku ze zbliżaniem się terminu wyboru nowego⁴³ metropolity w soborze białostockim doszło do próby wylansowania przez ks. Rafalskiego swego kuzyna, ks. Aleksego Baranowa i bp. Bazylego – zależnego od nich duchownego z ZSRR. W związku z niemożliwością realizacji tego planu wystawiono osobę bp. Bazylego. Zdawali sobie jednak sprawę z ewentualnych trudności, gdyż był on najmłodszy w hierarchii i z tego powodu gotowi

³⁹ AIPN, 01283/1657, Informacja o Kościele prawosławnym i środowisku z nim związanym, 5 IV 1963 r. Białystok, k. 19–25.

⁴⁰ K. Sychowicz, *Władze komunistyczne...*, s. 449.

⁴¹ AIPN, 01283/1651, Naczelnik Wydziału III Departamentu IV MSW w Warszawie do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Białymstoku, 7 VIII 1963 r. Warszawa, k. 339.

⁴² *Ibidem*, Naczelnik Wydziału IV KW MO w Białymstoku do naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW w Warszawie, 3 IX 1963 r. Białystok, k. 348.

⁴³ Od 1962 r. Kościół prawosławny pozostawał bez metropolity, a sprawujący tę funkcję w zastępstwie abp Jerzy traktował ją marginalnie. W okresie tym relacje z Kościołem rzymskokatolickim pozostawały napięte, m.in. ze względu na usiłowanie rugowania księży z parafii prawosławnych przez duchownych obrządku unickiego (*ibidem*, 01521/747, Dane o wyznaniach nierymskokatolickich w PRL, Rocznik I, Warszawa 1966, k. 23–25).

byli poprzec abp. Stefana⁴⁴, w zamian za umieszczenie bp. Bazylego w Białymstoku. Warto wspomnieć, iż rozwój sytuacji cały czas monitorowała SB⁴⁵. W październiku do grupy tej dołączyli sekretarz kurii prawosławnej ks. Mikołaj Strokowski (przekazywał informacje o posunięciach bp. Stefana) i dziekan z Hajnówki ks. Dziewiatowski⁴⁶. Ten ostatni chwalił bp. Bazylego w prowadzonych rozmowach za umacnianie prawosławia i działania na terenie parafii Gródek (budowa cerkwi). 17 listopada 1963 r. przebywał tam bp Bazyli, który spotkał się z rodzonym bratem ks. Konstantym Doroszkiewiczem, proboszczem z Jałówki w pow. Białystok i stryjecznym bratem ks. Włodzimierzem Doroszkiewiczem, dziekanem w Gródku⁴⁷. Jak widać, oprócz zwolenników biskup posiadał wśród duchownych członków rodziny, na których wsparcie z pewnością liczył.

Stanowisko prawosławia wobec władz komunistycznych oddaje chyba najlepiej relacja kierownika WdsW Ludwika Sikorskiego z uroczystości trzydziestolecia działalności kapłańskiej abp. Stefana w prawosławnej kurii białostocko-gdańskiej w Białymstoku. Uczestniczyli w nich bp Nikanor oraz ok. dwudziestu księży z Białegostoku, Wrocławia, Warszawy, Łodzi i Gdańska. Sikorski w swoim wystąpieniu podkreślił pozytywną działalność jubilata i złożył mu życzenia „w imieniu tut.[ejszego] Prezydium, Pana Naczelnika Kiryłowicza” i własnym. Natomiast abp Stefan pochwalił bardzo korzystną dla Kościoła prawosławnego w Polsce zasadę wolności sumienia i wyznania, równego traktowania wszystkich religii i wyznań oraz wierzących i niewierzących. Podkreślił bardzo dobry stosunek władz, zwłaszcza centralnych, do jego osoby i wysuwanych przez niego spraw. Jak zaznaczył, we wszystkich województwach bardzo życzliwie odnoszono się do potrzeb Kościoła prawosławnego, także w białostockim, gdzie jednak, według niego, „ta śruba trochę bardziej jest przykręcona”. Na zakończenie abp Stefan złożył zapewnienie, że w dalszym ciągu będzie aktywnie pracował „dla dobra Kościoła prawosławnego, wiernych i Polski Ludowej”. W podobnym tonie występowali również inni księża⁴⁸.

Problemem, który systematycznie powracał w ocenie sytuacji panującej w Kościele prawosławnym w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, był konflikt istniejący na terenie parafii Siemiatycze, między parafianami a ks. Naruszewiczem. WdsW uważał, że

⁴⁴ Stefan Rudyk, ur. 27 XII 1891 r. w Majdanie Lipowieckim. W latach 1952–1961 biskup wrocławsko-szczeciński. Lojalny wobec władz PRL, był uważany za przeciwnika porozumień z Kościołem rzymskokatolickim. Od 1961 r. arcybiskup diecezji białostocko-gdańskiej. Od 1965 r. metropolita. Zmarł 26 III 1969 r. w Warszawie (P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Toruń 2007, s. 154–155; J. Syrnok, *Ludność ukraińska na Dolnym Śląsku (1945–1989)*, Wrocław 2007, s. 236). Zwerbowany 27 X 1948 r. Używał ps. Fidelis. 12 I 1962 r. zdjęty z ewidencji Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu w związku ze zmianą miejsca zamieszkania. Materiały przekazano do KW MO w Białymstoku (AIPN Wr, Kartoteka odtworzeniowa Wydziału „C” WUSW, Karta EO-4-A – wypis; *ibidem*, 002716, Wypis inwentarza akt Działu I po byłej KW MO we Wrocławiu do nr 44204; AIPN, 01283/1657, Notatka, 7 V 1963 r., k. 63 (mf).

⁴⁵ AIPN, 01283/1657, Informacja naczelnika Wydziału IV KW MO w Białymstoku do naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW w Warszawie dotycząca sytuacji w Kościele prawosławnym, 2 IX 1963 r. Białystok, k. 107–108.

⁴⁶ *Ibidem*, 01283/1651, Naczelnik Wydziału III Departamentu IV MSW w Warszawie do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Białymstoku, 28 X 1963 r. Warszawa, k. 176.

⁴⁷ *Ibidem*, Naczelnik Wydziału IV KW MO w Białymstoku do naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW w Warszawie, 5 II 1964 r. Białystok, k. 369–370.

⁴⁸ AAN, UdsW, 69/2, Kierownik WdsW Ludwik Sikorski do UdsW w Warszawie, 20 V 1965 r. Białystok, k. 43; K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce 1945–1970...*, s. 336–337.

w takiej sytuacji wyrażenie zgody na objęcie przez niego stanowiska proboszcza parafii wywołałoby wśród parafian jeszcze większy ferment. Jednocześnie pozytywna decyzja wydana przez Wydział umocniłaby ks. Naruszewicza. W związku z tym WdsW znalazł się w sytuacji niezręcznej, ponieważ nie było podstaw do wniesienia zastrzeżeń, gdyż duchowny ten nie występował przeciw przepisom i zarządzeniom władz państwowych, wręcz przeciwnie, wszystkich przestrzegał. Ponadto ze względu na pewne działania wobec duchownych rzymskokatolickich niewskazane było, aby na terenie pow. siemiatyckiego, a w szczególności w parafii Siemiatycze między parafianami i księżmi wyznania prawosławnego powstawały zadrażnienia. Z tego powodu WdsW w Białymstoku prosił UdsW w Warszawie o ewentualne spowodowanie, aby dla zachowania spokoju metropolita sam wycofał swój wniosek i przeniósł ks. Naruszewicza do innej parafii⁴⁹.

Postawa tego wyznania wobec systemu komunistycznego uwidoczniła się wyraźnie po raz kolejny w 1966 r. w uchwale duchowieństwa i wiernych diecezji białostocko-gdańskiej podjętej w związku z uroczystościami milenijnymi. Stwierdzono w niej m.in., iż „Zespoleni z całym Narodem w uroczystościach MILLENIJNYCH, my duchowni prawosławni diecezji Białostocko-Gdańskiej zebrani wraz z wiernymi pod przewodnictwem J.E. Ks. Biskupa Nikanora, na uroczystości związanej z Tysiącleciem państwowości naszego Kraju i Chrześcijaństwa, w Soborze Katedralnym Św. Mikołaja w Białymstoku w dniu Święta Narodowego 22 lipca 1966 roku, rozumiejąc tak doniosłą chwilę w życiu naszego Kościoła i w dziejach naszego PAŃSTWA oraz odpowiedzialności za szczęście przyszłych pokoleń naszego Narodu, wznieśliśmy swe modlitwy do tronu Wszechmogącego Stwórcy, aby On, Wszechdobry, chronił naszą OJCZYZNĘ – POLSKĘ LUDOWĄ i nasz Św. Kościół Prawosławny, jak również wszystkich naszych współobywateli, tak samo, jak to czynił w mijającym Tysiącleciu, oraz zapewniamy WŁADZĘ PAŃSTWOWĄ POLSKI LUDOWEJ, że swoją obywatelską rzetelną i sumienną pracą będziemy przyczyniać się do jeszcze większego rozkwitu naszej OJCZYZNY – POLSKI LUDOWEJ, do utrwalenia pokoju na całym świecie i braterstwa narodów”⁵⁰. Tekst ten nie był niczym innym jak deklaracją lojalności i wierności, a obok tego wpisywał się w państwową wersję obchodów tysiąclecia, wymierzonych pośrednio w działania podjęte przez Kościół rzymskokatolicki.

Na początku stycznia 1967 r. PWRN WdsW w Białymstoku przesłał do UdsW w Warszawie pismo, w którym odniósł się do sprawy ks. Eugeniusza Naumowa i wyjaśnił, że duchowny był lojalnie ustosunkowany do władz państwowych, wywiązywał się z wszelkich zobowiązań wobec państwa. Również WdsW nie miał w stosunku do niego żadnych zastrzeżeń. Przy okazji podkreślono, iż był więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych oraz członkiem ZBoWiD. Wyjaśnia się ponadto, że szykanowanie ks. Naumowa, a poprzednio też innych księży, przez grupę parafian było inspirowane przez ks. Grzegorza Mazuruka, który przedtem pełnił obowiązki proboszcza i dążył za

⁴⁹ AAN, UdsW, 69/2, Kierownik WdsW Ludwik Sikorski do UdsW w Warszawie, 9 VI 1965 r. Białystok, k. 44–45.

⁵⁰ AAN, UdsW, 75/3, bp Nikanor do UdsW w Warszawie przez WdsW PWRN w Białymstoku, 25 VII 1966 r. Białystok, k. 7–8.

wszelką cenę do objęcia stanowiska proboszcza parafii w Bielsku Podlaskim. W związku ze skargami wspomnianej grupy parafian z Bielska Podlaskiego metropolita wystąpił do WdSW o przeniesienie ks. Naumowa do parafii w Podbielu, na co WdSW wyraził zgodę⁵¹.

Natomiast w marcu 1968 r. SB stworzyło charakterystyki części duchownych prawosławnych w woj. białostockim. Wśród nich znaleźli się m.in. ks. Włodzimierz Żuk z parafii Fasty pow. Białystok, określony jako nieprowadzący wrogiej działalności przeciwko PRL, nieutrzymujący kontaktów z księżmi Kościoła rzymskokatolickiego⁵². W przypadku ks. Mikołaja Szczura z parafii w Nowym Dworze pow. Dąbrowa Białostocka wspomniano o prowadzonej przeciwko niemu przez SB w poprzednich latach sprawie operacyjnej, w związku z podejrzeniem go o działalność nacjonalistyczną. W tym momencie nie stwierdzono jej jednak i nie poruszał innych tematów niż religijne (na karcie odręczna adnotacja: nie żyje)⁵³.

Potwierdzenie stanowiska prezentowanego przez Kościół prawosławny stanowiła też deklaracja uchwalona przez duchowieństwo diecezji białostocko-gdańskiej, a rozesłana 11 listopada 1968 r. w związku z V Zjazdem PZPR⁵⁴. Duchowni pod przewodnictwem bp. Nikanora potwierdzali w niej „słuszność pryncypialnej linii politycznej Kierownictwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, służącej dobrze pojętym interesom Polskim. Z zadowoleniem podkreślamy fakt, iż Tezy na Zjazd dają wyraz zrozumieniu i znaczeniu uczestnictwa chrześcijan, ludzi wierzących, w budowie lepszej przyszłości naszej Ojczyzny – Polski Ludowej. [...] W miarę możliwości i sił będziemy na odcinku swojej pracy przyczyniać się do realizacji nakreślonych w Tezach Zjazdu zadań rozwijając i pogłębiając jedność polityczną narodu warunkującą efektywność rozwoju Polski Ludowej. Codzienną pracą, wysiłkiem umysłów i serc złączonych pragnieniem budowania bezpieczniejszego i wolnego domu dalszych pokoleń, jesteśmy zespoleni z całym narodem. I tutaj właściwie przy tworzeniu nowego oblicza życia naszego Kraju jest miejsce dla naszej pracy i naszej nadziei”⁵⁵. Możliwe, że tę deklarację sami jej autorzy traktowali jako pewną formalność, którą należało wypełnić, jednak potwierdzały ją, przynajmniej w części, działania podejmowane przez hierarchię.

O lojalności PAKP przekonane były także same władze, a jako przykład podawano w pierwszej połowie 1969 r. stosunek kurii prawosławnej w Białymstoku do programu Frontu Jedności Narodu. Poleciała ona mianowicie księżom publiczne odczytanie apelu stwierdzającego m.in.: „Jesteśmy w przededniu wyborów do Sejmu i Rad Narodowych. Kampania wyborcza to wielka akcja polityczna. Będziemy brać czynny udział w realizacji programu Frontu Jedności Narodu. Chcemy ponosić odpowiedzialność za losy kraju. Nasz udział w kampanii wyborczej będzie potwierdzeniem naszej gotowości do czynne-

⁵¹ *Ibidem*, PWRN WdSW w Białymstoku do UdsW w Warszawie, 7 I 1967 r. Białystok, k. 20.

⁵² AIPN, 01283/1659, Charakterystyka ks. proboszcza parafii Fasty, sporządzona przez starszego inspektora operacyjnego Referatu SB KP MO w Białymstoku kpt. W. Tomkiela, 25 III 1968 r. Białystok, k. 27.

⁵³ *Ibidem*, Charakterystyka ks. proboszcza parafii prawosławnej w Nowym Dworze ks. Mikołaja Szczura, sporządzona przez inspektora operacyjnego por. B. Wiszenko, 26 III 1968 r. Dąbrowa Białostocka, k. 28.

⁵⁴ *Ibidem*, Ppłk J. Bzdela do naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW w Warszawie, 12 XI 1968 r. Białystok, k. 71.

⁵⁵ *Ibidem*, Deklaracja duchowieństwa diecezji białostocko-gdańskiej, k. 72.

go udziału w służbie i rękojmę konstytucji tego wszystkiego, czego dokonał nasz naród w ciągu 25 lat PRL⁵⁶. Oceniając zachowanie duchowieństwa prawosławnego w kwietniu 1969 r., SB nie stwierdziła z jego strony żadnej wrogiej działalności, w tym wywierania wpływu na wiernych pod kątem przeciwstawiania się władzom państwowym. Księża prawosławni popierali politykę partii i rządu, a w realizacji swojej działalności duszpasterskiej i politycznej dotyczącej punktów katechetycznych i ksiąg inwentarzowych nie stwarzali żadnych oporów. Proboszczowie wszystkich parafii mieli założone księgi inwentarzowe, przestrzegali przepisów w sprawach rejestracji punktów katechetycznych, nadsyłałi sprawozdania i pobierali wynagrodzenie za prowadzoną katechizację. Duchowni zajęli również negatywną postawę i kategorycznie odrzucili propozycję podjęcia współpracy, wysuniętą przez diecezjalny ośrodek ekumeniczny wyznania rzymskokatolickiego w Drohiczynie⁵⁷.

Taką postawę duchowieństwa prawosławnego Antoni Mironowicz tłumaczył stanowiskiem władz komunistycznych oceniających⁵⁸ księży za ich nastawienie wobec systemu. Wskazywał też na fakt, że ostateczny głos przy wyborze metropolitów pozostawał po stronie władzy państwowej⁵⁹. W tym czasie w woj. białostockim znajdowało się 80 parafii i filii PAKP, 141 obiektów sakralnych, 106 punktów katechetycznych i 88 duchownych. Pojawiały się jednak rozbieżności co do liczby wyznawców, która według danych kościelnych miała wynosić 308 800, zdaniem WdsW zaś 141 085⁶⁰. Ta duża dysproporcja w podawanych danych była charakterystyczna niemal dla całego PRL.

Koniec lat sześćdziesiątych charakteryzował się według UdsW trudnościami w pracy z kierownictwem PAKP (nowy statut, nieprzychylny kontaktom z władzami państwowymi abp Jerzy Korenistow⁶¹ i wspierający go w nadziei na awans dyrektor kancelarii

⁵⁶ *Ibidem*, Wyciąg z informacji KW MO w Białymstoku z 5 V 1969 r., k. 97.

⁵⁷ *Ibidem*, 045/2012, Informacja kpt. J. Mielezko do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Białymstoku dotycząca oceny polityczno-operacyjnej w wyznaniach nierzymskokatolickich na terenie powiatu, 11 IV 1969 r. Siemiatyże, k. 140.

⁵⁸ Oceniani byli także duchowni Kościoła rzymskokatolickiego, ale nie doprowadziło to aż do takiej ich lojalizacji.

⁵⁹ A. Mironowicz, *Polityka państwa wobec duchowieństwa prawosławnego w latach 1944–1980*, „Słowo. Pismo KIK w Białymstoku”, XII 2001, nr 11, s. 27–28.

⁶⁰ AAN, UdsW, 131/391, Załącznik nr 1. Stan faktyczny PAKP na 1 I 1969 r., [b.d.], k. 72.

⁶¹ To niezwykle ciekawa postać, o której warto wspomnieć chociażby dlatego, że do 1948 r. nie był uznawany za członka Soboru Biskupów PAKP (od 8 II 1942 r. biskup brzeski), gdyż jego konsekrację negocjował patriarchat moskiewski. Od 31 XII 1947 r. proboszcz w Łodzi, od 1948 r. biskup łódzki, a od 1951 r. do 1979 r. łódzko-poznański, od 9 IV 1958 r. arcybiskup, od 20 V 1962 r. do 26 V 1965 r. pełnił obowiązki zastępcy metropolity, po raz drugi sprawował tę funkcję po śmierci metropolity Stefana – od 29 III 1969 r. do 24 I 1970 r. (P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku...*, s. 145–146). Według opinii UdsW z 1962 r. reprezentował stanowisko utrzymania dobrych stosunków z Kościołem rzymskokatolickim. Miał prowadzić rozmowy z bp. Michałem Klepaczem na temat Soboru Watykańskiego. Według niego stosunek Kościoła prawosławnego do państwa powinien być podobny jak Kościoła rzymskokatolickiego. Z tego powodu odrzucano jego kandydaturę na metropolitę (AIPN, 01283/1653, Notatka dotycząca sytuacji w Polskim Autokefalicznym Kościele Prawosławnym, Załącznik nr 3, mf 2, k. 82). W 1963 r. funkcjonariusze Departamentu IV SB MSW korzystali z pomocy operacyjnej KGB BSRS w operacji rozpracowania abp. Jerzego. Sowieckie służby skierowały do Polski swojego agenta o ps. Pawłowicz, który miał m.in.: zdobyć informacje na temat powiązań abp. Jerzego z hierarchią Kościoła rzymskokatolickiego, wysondować jego stosunek do zjednoczenia z tym Kościołem. Według notatki z 1964 r. agent „Pawłowicz” odbył rozmowę z abp. Jerzym i innymi duchownymi. Przeciwno abp. Jerzemu sprawę obiektową prowadził Wydział IV KM MO w Łodzi. W jej trakcie nie stwierdzono, aby podejmował wrogą działalność. Arcybiskup Jerzy był też figurantem kwestionariusza ewidencyjnego zarejestrowanego przez Wydział IV KW MO w Łodzi 16 VI 1972 r. W ramach niego obserwowano

metropolity Sawa Hrycuniak). Najprawdopodobniej konsekwencją tego stał się wybór 24 stycznia 1970 r. bp. Bazylego na metropolitę. Wydarzenie to spotkało się z zadowoleniem dużej części duchownych woj. białostockiego, gdyż znano go tam z okresu pobytu na tym terenie. Liczono przy tym na podniesienie autorytetu Kościoła prawosławnego. Była też grupa zaskoczonych takim rozwojem sytuacji, głównie w diecezji białostocko-gdańskiej, gdzie spodziewano się powierzenia tej funkcji bp. Nikanorowi⁶².

Natomiast Antoni Mironowicz określił politykę władz białostockich w latach sześćdziesiątych jako antyprawosławną z powodu pozostawiania filiami placówek w Augustowie koło Bielska Podlaskiego, Ciechanowcu, Ełku, Sakach i Brańsku. Potwierdzeniem tego miało być zbudowanie tylko jednej świątyni w Jałówce oraz trzech domów parafialnych: w Gródku, Bielsku Podlaskim i Pasynkach. W 1968 r. na tym terenie było 106 prawosławnych punktów katechetycznych⁶³. Można zestawić to z informacją, iż w latach 1953–1973 na terenie archidiecezji rzymskokatolickiej w Białymstoku nie erygowano żadnej nowej parafii⁶⁴. W tym wypadku widać, że jednak to funkcjonowanie ostatniego ze wspomnianych wyznań było wyraźnie ograniczane przez władze komunistyczne.

Na relacje z władzami wpływał też stosunek duchowieństwa prawosławnego do wyznania rzymskokatolickiego. Tu jednak można mówić o niezmiennej postawie, charakteryzującej się w przypadku biskupów co najmniej dużą niechęcią. Potwierdziło się to na początku 1970 r., kiedy kuria rzymskokatolicka w Białymstoku próbowała nawiązać współpracę ekumeniczną z Kościołem prawosławnym. Za pierwszy sygnał uznano wygłoszone 25 stycznia w kościele św. Rocha w Białymstoku kazanie ks. Witolda Pietkuna, którego odpis wysłano do wiadomości biskupowi prawosławnemu Nikanorowi. Kontynuując te działania, 27 marca 1970 r. wikariusz parafii farnej ks. Jerzy Miklaszewski z polecenia bp. Henryka Gulbinowicza złożył wizytę ordynariuszowi prawosławnemu. Celem odwiedzin było omówienie metod ułożenia właściwych stosunków i współpracy. Biskup Nikanor chociaż zgodził się na prowadzenie rozmów, to jednocześnie zaznaczył, że do współpracy ekumenicznej nie dojdzie, ponieważ Kościół rzymskokatolicki nie był członkiem Polskiej Rady Ekumenicznej⁶⁵. 28 kwietnia 1970 r. wizytę bp. Nikanorowi złożył sam bp Gulbinowicz, który m.in. zaprosił go do siebie. Według informacji posiadanych przez SB biskup prawosławny oświadczył, że takie spotkanie będzie ostatnie, gdyż

jego zachowanie „w określonych sytuacjach” (M. Krzysztofiński, K. Sychowicz, *W kręgu „Bizancjum”*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1/6, s. 85–86).

⁶² AIPN, 01283/1659, Informacja zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Białymstoku do naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW w Warszawie, 18 II 1970 r. Białystok, k. 160.

⁶³ A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich...*, s. 275, 277.

⁶⁴ A. Szot, *Utworzenie nowych struktur administracji kościelnej w Białymstoku po zakończeniu II wojny światowej [w:] Repatriacje i migracje ludności pogranicza w XX wieku. Stan badań oraz źródła do dziejów pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego*, red. M. Kietliński, W. Śleszyński, Białystok 2004, s. 121–122.

⁶⁵ Międzywyznaniowa organizacja chrześcijańska powołana oficjalnie do współpracy w dziedzinach kościelno-wyznaniowej i społecznej. PRE ukonstytuowała się w 1946 r. w Warszawie na zjeździe delegatów dwunastu wyznań chrześcijańskich. Należą do niej: Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP, Kościół Ewangelicko-Reformowany w RP, Kościół Chrześcijan Baptystów, Kościół Polskokatolicki w RP, Kościół Ewangelicko-Methodystyczny, Kościół Starokatolicki Mariawitów oraz Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny (<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Rada-Ekumeniczna;3959776.html>, dostęp 22 III 2021 r.). Była wykorzystywana przez władze komunistyczne m.in. do walki z Kościołem rzymskokatolickim.

według niego „wizyty te mają charakter jezuicki”, a chodziło o wykorzystanie Kościoła prawosławnego do własnych celów⁶⁶. Takie stanowisko wpisywało się w wydawane na początku lat siedemdziesiątych zalecenia wydane Wydziałowi III i podległym mu strukturom na terenie woj. białostockiego, mówiące o inspirowaniu związków nierzymskokatolickich do występowania przeciwko miejscowej hierarchii rzymskokatolickiej (co miało też miejsce w latach sześćdziesiątych)⁶⁷.

Natomiast 23 kwietnia 1970 r. odbyło się spotkanie inspektora Wydziału III Departamentu IV MSW por. Z. Turyńskiego (za zgodą kierownictwa Wydziału IV KW MO w Białymstoku) z TW „Łączność”. Miało ono na celu rozpoznanie sytuacji wśród duchowieństwa prawosławnego w diecezji białostocko-gdańskiej, w związku z wyborem bp. Bazylego na metropolitę. Informator przekonywał funkcjonariusza SB o zadowoleniu księży z tego wydarzenia (poza pojedynczymi przypadkami). Wspominał też o nie do końca znanym konflikcie bp. Nikanora z nowym metropolitą⁶⁸.

Formalny charakter miało spotkanie w WdsW PWRN w Białymstoku z dziekanami diecezji białostocko-gdańskiej, zorganizowane 25 lutego 1971 r. Uczestniczyli w nim: ks. Borys Szwarckopf (gdański), ks. Piotr Łopatko (białostocki), ks. Włodzimierz Doroszkiewicz (gródecki), ks. Aleksander Makal (olsztyński), ks. Grzegorz Szyryński (sokólski), a ponadto ks. Serafin Żeleźniakowicz (proboszcz soboru św. Mikołaja w Białymstoku) i sekretarz kancelarii biskupiej ks. Mikołaj Strokowski. Prowadzili je kierownik WdsW Henryk Zarzecki i jego zastępca Tadeusz Bujnowski. Pierwszy z nich zapoznał zebranych z sytuacją gospodarczą i społeczną istniejącą w województwie. Zabierający po nim głos księża podkreślali konieczność „konsolidacji całego narodu i wytężonej pracy na wszystkich odcinkach” w celu realizacji przedstawionych zadań. W imieniu duchowieństwa diecezjalnego ks. Żeleźniakowicz zapewnił, że księża będą dążyć w pracy duszpasterskiej do wychowywania wiernych na dobrych obywateli oraz że „solidaryzują się z poczynaniami Rządu i Partii”. Zaznaczył przy tym, że tylko dzięki istniejącemu ustrojowi „Kościół prawosławny mógł prowadzić swobodną i nieskrępowaną działalność, za co byli wdzięczni wszyscy wierni i księża”⁶⁹.

Też o represjonowaniu przez władze komunistyczne przeczyło też przyjęcie do planu budownictwa (przebudowy i remonty) na 1971 r. 27 budynków sakralnych i kościelnych. Były to m.in.: cerkiew Wszystkich Świętych i sobór św. Mikołaja w Białymstoku, cerkwie w Fastach, Starosielcach, Bielsku Podlaskim, we wsi Augustów (pow. Bielsk Podlaski), Rajsku, Dubiczach Cerkiewnych, Nowoberezowie, Siemianówce, Drohiczynie, Jurowlanach, Kruszynianach, Nowym Dworze i Samogrodzie. Nie zgodzono się natomiast na realizację czterech pozycji: budowę nowej cerkwi w Hajnówce, stróżówki obok cerkwi w Sakach, plebanii w Wólce Wyganowskiej i dla parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Bielsku Podlaskim. W tym wypadku odmowa była uzasadniona brakiem

⁶⁶ K. Sychowicz, *Władze komunistyczne...*, s. 378.

⁶⁷ S. Dudra, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny...*, s. 461, 471–472.

⁶⁸ AIPN, 01283/1654/CD, Notatka inspektora Wydziału III Departamentu IV MSW ze spotkania z TW „Łączność” 21 IV 1970 r., 23 IV 1970 r. Białystok, k. 217.

⁶⁹ K. Sychowicz, *Władze komunistyczne...*, s. 492–493.

materiałów budowlanych⁷⁰. Nie zapominajmy tutaj o ograniczeniach dotyczących Kościoła rzymskokatolickiego.

Natomiast SB dokonując w listopadzie 1971 r. analizy postaw duchowieństwa prawosławnego, stwierdziła, że środowisko to popierało akcje państwowe i aprobowало założenia kierownictwa Komitetu Centralnego PZPR w dalszym podnoszeniu „na wyższy poziom stopy życiowej” oraz polityki ekonomicznej kraju. Obok pozytywnego listu pasterskiego biskupa białostocko-gdańskiego w sprawie akcji „porządek” wspomniano o opracowaniu 4 listopada na posiedzeniu Rady Diecezjalnej uchwały dotyczącej VI Zjazdu KC PZPR. Biskup oraz podlegli mu dziekani stwierdzili w niej, że solidaryzowali się z ogólnonarodowym ruchem aktywności polityczno-społecznej i deklarowali, że wraz z wiernymi wniosą swój wkład i udział we wspólną pracę nad budową ustroju socjalistycznego oraz „zasadniczymi interesami Narodu i Państwa”. Uchwała ta została przesłana m.in. do WdsW WRN⁷¹. Za odpowiedź na to można uznać pozytywne zaopiniowanie wszystkich szesnastu wniosków dotyczących budowy kościołów, zgłoszonych do terenu woj. białostockiego na 1972 r. przez prawosławnego metropolitę warszawskiego i całej Polski⁷². W tym okresie wydano także zezwolenie na budowę cerkwi Świętej Trójcy w Hajnówce, która stała się jedną z największych świątyń prawosławnych w Polsce⁷³.

Po raz kolejny m.in. sprawę wyborów do sejmu poruszono 6 i 7 marca 1972 r. na posiedzeniu Rady Metropolitalnej i zebraniu dziekanów w Warszawskiej Metropolii Prawosławnej. Rada postanowiła, że dziekani wydadzą okólnik do podległych parafii z zaleceniem wygłoszenia w najbliższą niedzielę kazań o wyborach. Księża mieli w nich naświetlić korzyści płynące z poparcia kandydatów FJN oraz wskazać, że uchwały podjęte na zjeździe PZPR służyły dobrobytowi narodu, w tym wyznawców Kościoła. 19 marca powinni jeszcze raz przypomnieć wiernym o obowiązku udania się do urn wyborczych i oddania głosów na kandydatów FJN⁷⁴.

Władze wyznaniowe, chyba po to, aby przypomnieć o swoich możliwościach, nie zawsze realizowały wszystkie oczekiwania Kościoła prawosławnego, mimo jego lojalności (choć i tak było to więcej niż dostawał Kościół rzymskokatolicki). Przykładem może być odpowiedź WdsW w Białymstoku z 10 czerwca 1974 r. na pismo Prawosławnego Metropolity Warszawskiego i całej Polski z 21 lutego, dotyczące budownictwa sakralnego i kościelnego. Informowano w nim zwierzchnika prawosławia, iż do planu na 1974 r. postanowiono ująć budowę: organistówki w Rajsku, budynku gospodarczego w Boćkach, kostnicy na cmentarzu w Dubinach i ogrodzenia cmentarza w Siemianówce. Odrzucono

⁷⁰ APB, Urząd Wojewódzki w Białymstoku (dalej: UWB), Wydział do spraw Wyznań (dalej: WdsW), IV/107, PWRN WdsW w Białymstoku do Metropolity Warszawskiego i całej Polski, 20 IV 1971 r. Białystok, k. 101–103.

⁷¹ APB, KW PZPR w Białymstoku, 2170, Informacja I zastępcy KW MO ds. SB o sytuacji wśród mniejszości wyznaniowych w woj. białostockim w związku z VI Zjazdem PZPR, 29 XI 1971 r. Białystok, k. 221–221v.; Wzmiankę o tym zob. też APB, KW PZPR w Białymstoku, 2170, Informacja zastępcy KW MO ds. SB w Białymstoku do kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR Wł. Konstańczuka o wypowiedziach i komentarzach kleru dotyczących VI Zjazdu PZPR, 7 XI 1971 r. Białystok, k. 207v.

⁷² APB, WdsW, XXI/1, Zestawienie zbiorcze wniosków zgłoszonych do planu budownictwa sakralnego i kościelnego na 1972 r., k. 201.

⁷³ A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich...*, s. 724.

⁷⁴ AIPN, 01283/1658, Doniesienie źródła „Kwiatkowski”, 9 III 1972 r. Warszawa, k. 11.

natomiast wnioski o budowę plebanii i budynku gospodarczego w Bielsku Podlaskim, nowej świątyni w Orli, budynku gospodarczego na cmentarzu w Sakach⁷⁵.

Elementem wieńczącym dotychczasową współpracę duchownych prawosławnych z władzami komunistycznymi w woj. białostockim stało się wręczenie odznaczeń z okazji XXX-lecia zwycięstwa nad faszyzmem oraz powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do macierzy. 5 maja 1975 r. PWRN w Białymstoku przyznało srebrne odznaki „Zasłużony Białostoczyczyźnie” księżom: bp. Mikołajowi Niesłuchowskiemu, Mikołajowi Strokowskiemu, Janowi Krzemińskiemu, Teodorowi Tokarewskiemu, Antoniemu Dziewiatowskiemu, Aleksandrowi Pańce, Eugeniuszowi Naumowowi, Andrzejowi Rutkowskiemu, Piotrowi Miedźwiedziewowi, Aleksandrowi Tomkowidowi, Jerzemu Osipowiczowi, Janowi Bliźniukowi, Mikołajowi Sidorskiemu, Bazylemu Szklarukowi, Anatolowi Kona-chowi i Aleksandrowi Chilimoniukowi⁷⁶.

Według WdsW w 1976 r. na terenie okrojonego w wyniku reformy woj. białostockiego istniały 73 parafie prawosławne, skupione w dwóch diecezjach: białostocko-gdańskiej i bielsko-warszawskiej. Oceniając postawy duchownych wyznania prawosławnego przebywających na jego obszarze, stwierdzono, iż byli lojalni wobec organów władzy państwowej. Ponadto bp Nikanor przysyłał systematycznie protokoły z posiedzenia rady diecezjalnej, a z okazji Święta Odrodzenia wydawał listy pasterskie, w których nawoływał do aktywnej postawy wobec problemów społeczno-gospodarczych. Duchowieństwo parafialne pozytywnie ustosunkowywało się do aktualnych problemów społeczno-gospodarczych⁷⁷.

W lipcu 1979 r. aparat bezpieczeństwa interesował się konfliktem powstałym w parafii Siemiatycze⁷⁸. Jednym z jego przejawów było przysyłanie przez nieznaną osobę miejscowym księżom anonimów z żądaniem usunięcia ks. Grzegorza Sosny⁷⁹ oraz odejścia na emeryturę ks. Andrzeja Rutkowskiego. W związku z powyższym pojawiło się podejrzenie, że autorem ich był ktoś z rodziny wikariusza ks. Eugeniusza Martynowicza. O sprawie tej ks. Sosna rozmawiał też z funkcjonariuszami SB, których „przy okazji” poinformował o zamknięciu 20 lipca przez grupę parafian cerkwi w Hajnówce i niewpuszczeniu do

⁷⁵ APB, UWB, WdsW, IV/107, Urząd Wojewódzki WdsW w Białymstoku do Metropolity Warszawskiego i Calej Polski, 10 VI 1974 r. Białystok, k. 86. Także w projekcie budownictwa sakralnego na 1975 r. negatywnie oceniono propozycje zgłoszone przez Kościół prawosławny, dotyczące budowy kościołów w Białymstoku i Orli (APB, WdsW, XX/4, Zastępca kierownika WdsW PWRN w Białymstoku do przewodniczących PPRN, 20 V 1970 r. Białystok, k. 155).

⁷⁶ APB, WdsW, IV/105, k. 217.

⁷⁷ AAN, UdsW, 127/68, Sprawozdanie Mikołaja Romańczuka dyrektora WdsW UW w Białymstoku do UdsW w Warszawie z działalności WdsW Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku za 1976 r., 7 II 1977 r. Białystok, k. 35.

⁷⁸ AIPN Bi, 009/505, Wyciąg z informacji Nr 18/12992/74 spisanej ze słów t.w. „Andrzej”, 24 VII 1979 r. Białystok, k. 5.

⁷⁹ Ur.30 IV 1939 r. we wsi Szernie koło Orli. Do Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie wstąpił we wrześniu 1957 r., dwa lata później został przyjęty do Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, gdzie w 1966 r. obronił pracę magisterską. W tym też roku bp Bazyl udzielił mu święceń kapłańskich. Początkowo przebywał w parafii w Kalnikowie koło Przemyśla. 1 IX 1960 r. został proboszczem parafii w Kodniu nad Bugiem, a w 1964 r. w Siemiatyczach. Wydał ponad 370 różnego rodzaju opracowań i artykułów. Pisał i publikował na łamach „Przeglądu Prawosławnego”, „Niwy”, „Wiadomości PAKP”, „Czasopisu”. W materiałach Oddziału IPN w Białymstoku występuje jako tajny współpracownik SB ps. Jerzy. (*ibidem*, Kwestionariusz ewidencyjny na ks. Grzegorza Sosnę). Był rejestrowany m.in. pod numerem BK-24897.

niej ks. Antoniego Dziewiatowskiego⁸⁰. Przyczyną tego miało być doprowadzenie przez tego duchownego do przeniesienia na teren Bielska Podlaskiego ks. Leoncjusza Tofiluka.

W dalszych miesiącach 1979 r. sytuacja nie uległa poważniejszym zmianom, a według SB ogół księży prawosławnych zajmował wobec państwa stanowisko lojalne. Wobec powstających w nim konfliktów aparat bezpieczeństwa w porozumieniu z czynnikami polityczno-administracyjnymi podjął szereg działań zmierzających do ich wyciszenia. Sami duchowni główne źródło zła widzieli w sytuacji wewnętrznej cerkwi, szczególnie niewłaściwej postawie hierarchii. Oprócz ostrego osądu metropolity Bazylego coraz mocniejszej krytyce poddawano Radę Metropolitalną. Również konflikt pomiędzy metropolitą a abp. Nikanorem był przyczyną tworzenia się szeregu sporów lokalnych, w których uczestniczyli księża i grupy parafian. Nieuznający autorytetu władz cerkiewnych księża stawali się coraz bardziej samodzielni. Zdaniem SB było to niekorzystne, ponieważ stwarzało dodatkowe trudności w kontroli i ukierunkowaniu działalności poszczególnych duchownych. Jako przykład podano postawę wikariusza parafii Dojlidy w Białymstoku ks. Aleksandra Wysockiego, który doprowadził do opozycji większości parafian przeciwko proboszczowi ks. Tomkowidowi, chcąc objąć jego stanowisko. Z powodu niedołężności władz cerkiewnych, w tym różnicy zdań między metropolitą a abp. Nikanorem, konflikt nie został w porę rozwiązany. Ponadto ks. Wysocki twierdził, iż władze cerkiewne były niedołężne, antyreligijne, skorumpowane i uległe władzom państwowym. Szczególnie ten ostatni element musiał wywołać pewne zaniepokojenie SB. Od ponad roku trwał też ostry konflikt w parafii Łosinka pomiędzy miejscowym proboszczem a parafianami⁸¹.

Krytycznym dniem okazał się 17 lutego 1980 r., kiedy to na nabożeństwo w cerkwi prawosławnej przy ul. Lipowej w Białymstoku przybyła grupa wiernych popierających ks. Wysockiego. Według informatora SB planowali oni po zakończeniu nabożeństwa pobicie abp. Nikanora. W wyniku interwencji sekretarza kurii prawosławnej w Białymstoku ks. Strokowskiego⁸² i przeciwdziałania MO nie doszło jednak do tego⁸³. Dalej też Wydział IV KW MO w Białymstoku kontrolował rozwój konfliktu personalnego w prawosławnej parafii w Siemiatyczach⁸⁴. Można tutaj pokusić się o stwierdzenie, że SB wpływała na wydarzenia zachodzące w Kościele prawosławnym oraz kształtowała jego wizerunek na zewnątrz.

Aparat bezpieczeństwa nadzorował też kontakty duchowieństwa prawosławnego z przedstawicielami administracji. Jedną z zebranych przez SB informacji dotyczyła spotkania zorganizowanego 4 marca 1980 r. Uczestniczyli w nim wojewoda białostocki Zygmunt Sprycha, dyrektor WdsW Urzędu Wojewódzkiego Mikołaj Romańczuk i metro-

⁸⁰ *Ibidem*, Notatka służbowa starszego inspektora Wydziału IV KW MO w Białymstoku kpt. W. Lasoty, 24 VII 1979 r. Białystok, k. 7v.

⁸¹ AIPN, 0712/49, t. 1, Informacja naczelnika Wydziału IV KW MO w Białymstoku dotycząca sytuacji w kościele prawosławnym na terenie woj. białostockiego, 20 IX 1979 r. Białystok, k. 78–79.

⁸² W materiałach Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Białymstoku rejestrowany 2 V 1968 r. pod numerem BK-7313 jako TW „Łączność”, wyrejestrowany 19 XII 1984 r.

⁸³ AIPN, 0713/187, t. 1, Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału IV KW MO w Białymstoku do Departamentu IV MSW w Warszawie, 19 II 1980 r. Białystok, k. 47.

⁸⁴ *Ibidem*, t. 1, Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału IV KW MO w Białymstoku, 26 II 1980 r. Białystok, k. 60.

polita Kościoła prawosławnego abp Bazyli. W jego trakcie poruszono sprawę konfliktów istniejących w parafiach prawosławnych w Dojlidach, Łosince i Siemiatyczach. Wojewoda zwrócił metropolicie uwagę na ich negatywny charakter i zaznaczył, że taka sytuacja nie powinna być dalej tolerowana przez Cerkiew prawosławną (było to faktycznie wskazanie drogi dalszego postępowania). Odpowiadający, a właściwie tłumaczący się ze stawianych zarzutów abp Bazyli jako winnego konfliktu w Dojlidach wskazał ks. Wysockiego, którego określił jako „patologicznego schizofrenika”. Przewidywał również wezwanie go w najbliższych dniach do Warszawy na kolejną rozmowę, podczas której miał otrzymać propozycję przejścia do parafii w Łosince lub Klejnikach. Metropolita zamierzał zwołać synod biskupów w celu cofnięcia ks. Wysockiemu suspensy. Pod uwagę brano też stanowisko duchownego, który pragnął pozostać w Dojlidach lub przenieść się do parafii w Zabłudowie. Zmiany te miały też doprowadzić do zażegnania konfliktu w Łosince, gdzie ewentualnie ks. Wysocki zastąpiłby ks. Bazylego Tarantego. Co do sprawy Siemiatycz, abp Bazyli całą odpowiedzialnością obarczył ks. Grzegorza Sosnę, dążącego według niego do objęcia probostwa po ks. Rutkowskim. Według niego to on inspirował wiernych do wystąpień. Co ciekawe, sam metropolita w tym wypadku zwrócił się do dyrektora WdsW z prośbą o wpłynięcie na ks. Sosnę. Ogólnie jako przyczyny omówionych konfliktów wskazano walkę duchownych o korzyści materialne, co odbywało się ze szkodą dla Kościoła prawosławnego. Na zakończenie abp Bazyli zapewnił o dołożeniu wszelkich starań w celu zaprowadzenia porządku, co jednak, jak sam zaznaczył, nie było łatwe⁸⁵.

19 marca 1980 r. KW MO w Białymstoku przekazała do Departamentu IV MSW w Warszawie kolejną informację uzyskaną od informatora „Cygana” o mających miejsce dwa dni wcześniej w Warszawskiej Metropolii Prawosławnej obradach dziekanów. Uczestniczyli w nich m.in. abp Bazyli i ks. Jerzy Doroszkiewicz. Także tutaj poruszono sprawę konfliktu w parafii Dojlidy, za który całą odpowiedzialnością ponownie obarczono ks. Wysockiego, który nie zgodził się na przejście do parafii Chełm lub Radom. W takiej sytuacji ks. Doroszkiewicz złożył wnioski o ponowne zaproponowanie duchownemu przeniesienia do jednej z parafii na terenie zachodniej Polski, a w przypadku odmowy ukaranie go oraz skreślenie z listy duchownych i wiernych Kościoła prawosławnego. W wyniku głosowania propozycja ta została przyjęta. Pewnego rodzaju zgrzytem było poruszenie przez dziekana dekanatu Narew ks. Piotra Popławskiego sprawy przeniesienia ks. Wysockiego do Łosinki lub Klejnik, co część zebranych uznała za wyróżnienie, a nie karę⁸⁶. Już tylko te informacje wskazują na rozległą penetrację agenturalną tego środowiska oraz dokładny nadzór nad jego działalnością. Pokazują również wewnętrzne konflikty, które były umiejętnie wykorzystywane przez aparat bezpieczeństwa.

Także w następnym okresie napływały nowe informacje dotyczące sytuacji w Kościele prawosławnym. I tak w lipcu 1980 r. źródło „Borys” poinformowało SB w Białymstoku o mającej miejsce 7 maja tego roku wizycie abp. Bazylego i ks. Michała Dudicza z parafii

⁸⁵ *Ibidem*, t. 1, Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału IV KW MO w Białymstoku, 6 III 1980 r. Białystok, k. 80–80v.

⁸⁶ *Ibidem*, t. 1, Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału IV KW MO w Białymstoku, 19 III 1980 r. Białystok, k. 102.

św. Marii Magdaleny w Warszawie na terenie woj. białostockiego. Odwiedzili oni m.in. parafię prawosławną w Gródku, gdzie rozmawiali z proboszczem ks. Grzegorzem Szyryńskim. Podczas tego spotkania metropolita żalił się, że władze wojewódzkie w Białymstoku zarzucały mu, iż nie panował nad sytuacją w parafiach prawosławnych. Wspomniał przy tym o rozmowie mającej miejsce tego samego dnia w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie potraktowano go bardzo ostro, czym był przygnębiony⁸⁷. Opisane tutaj wydarzenia wskazują na dużą zależność zwierzchników Cerkwi prawosławnej od władz administracyjnych, stanowiącą być może skutek prowadzonej od lat polityki lojalistycznej wobec władz komunistycznych.

W sierpniu 1980 r. wydarzenia w kraju nabrały tempa, a większość społeczeństwa zaangażowała się w zachodzące przemiany. Władze komunistyczne były zainteresowane także zachowaniem się wobec nich mniejszości wyznaniowych, w tym duchownych prawosławnych na terenie woj. białostockiego. We wrześniu 1980 r. UdsW Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku dokonał kolejnej oceny współpracy z Kościołem prawosławnym. Chociaż przypadła ona na okres po ogólnopolskiej fali strajków, nie znalazł ten fakt w niej bezpośredniego odniesienia. Działalność hierarchii prawosławnej oceniono pozytywnie, wskazując, iż metropolita Bazyli, jak i abp Nikanor prezentowali poprawny stosunek do zarządzeń władz i problemów społecznych. W głoszonych homiliach i listach pasterskich deklarowali lojalność wobec państwa i jego kierownictwa, popierali inicjatywy gospodarcze, społeczne i polityczne. Duchowni prawosławni byli również pozytywnie ustosunkowani do zarządzeń władz. Jak zaznaczono, zawsze wykazywali gotowość do współpracy w sprawach społecznych i gospodarczych. Ponadto zarzucano biskupom zbyt dużą tolerancję w stosunku do księży naruszających zasady moralności i etyki zawodowej, stronnictwo i faworyzowanie niektórych z nich. Metropolita Bazyli według Wydziału był niekonsekwentny w swoim postępowaniu. Jako skrajnie niedopuszczalne przykłady podano zaatakowanie w grudniu 1979 r. w soborze św. Mikołaja w Białymstoku przez wiernych abp. Nikanora i na początku 1980 r. metropolity Bazylego w rezydencji w Warszawie, gdzie został uderzony tak dotkliwie, iż lekarz stwierdził uszkodzenie wątroby. Wskazano także tutaj na mniejszą aktywność duchownych, w porównaniu z księżmi rzymskokatolickimi, w prowadzeniu pracy duszpasterskiej. Pozytywnie oceniono natomiast sytuację wiernych, którzy mieli pełną swobodę co do praktyk religijnych i według inspektora Tadeusza Bujnowskiego nie czuli się wyobcowani narodowościowo. Darzyli oni też zaufaniem władze, co przejawiało się pisaniem skarg na niewłaściwe postępowanie duchownych. Za istniejące wówczas konflikty obwiniano wyłącznie hierarchów. Nie stwierdzono wyobcowania narodowościowego, a wierni swobodnie uprawiali praktyki religijne. Podkreślono też ich całkowite zaufanie do władz i udział w życiu społecznym i gospodarczym na równi z innymi wyznawcami. Nie odnotowano sytuacji konfliktowych międzywyznaniowych, mimo różnych problemów sąsiedzkich. W tym miejscu wskazano też na ich brak w związku z wydarzeniami „w zakresie ogólnokrajowym – lipcowo-

⁸⁷ *Ibidem*, 0713/212, t. 1, Meldunek operacyjny zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Białymstoku do Departamentu IV MSW w Warszawie, 1 VII 1980 r. Białystok, k. 2.

-sierpniowym⁷⁹. W ostatnich latach, a w szczególności w 1979 i bieżącym roku, na terenie województwa doszło do szeregu konfliktów, o czym UdsW był na bieżąco informowany⁸⁸.

Nowe wydarzenia zachodzące w kraju i w woj. białostockim w drugiej połowie lat osiemdziesiątych zapukały też, i to dosłownie, do drzwi Kościoła prawosławnego. Mianowicie w grudniu do przedstawicieli wyznawców prawosławia zwróciły się nowo powstałe władze Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Białymstoku (informacja w materiałach SB), pragnąc uzyskać ich wsparcie w prowadzonej działalności. Pierwszy oficjalny kontakt Związku z kurią prawosławną miał miejsce 13 grudnia 1980 r. i nastąpił z inicjatywy Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego. W trakcie spotkania Leszek Sławiński i Jerzy Zegarski zaproponowali zwierzchnikom Cerkwi rozpoczęcie starań o transmitowanie przez radio nabożeństw oraz usankcjonowanie prawne wolnych dni świąt prawosławnych. Pytali się też o możliwość odprawienia w cerkwi mszy św. w intencji poległych w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu wyznawców religii prawosławnej. Rozmawiający z nimi sekretarz kurii biskupiej ks. Strokowski oświadczył, że rozstrzygnięcie wszystkich ważnych problemów prawosławia leży wyłącznie w gestii jego władz zwierzchnich i UdsW, do którego w razie potrzeby zwróci się metropolita Bazyli⁸⁹.

To niepowodzenie nie zniechęciło kierownictwa MKZ, które ponowiło kontakt z PAKP 6 stycznia 1981 r., w wigilię prawosławnych świąt Bożego Narodzenia. W tym dniu przewodniczący Jerzy Prajzner oraz Jerzy Zegarski i Leszek Sławiński złożyli wizytę w kurii białostocko-gdańskiej, przekazując na ręce ks. kanclerza Mikołaja Boreczki życzenia świąteczne. Wyrzili ponadto poparcie dla konieczności transmisji nabożeństw obrządku prawosławnego przez lokalną rozgłośnię. Prajzner obiecał również wsparcie dla pomysłu budowy cerkwi na Wygodzie w Białymstoku. Przedstawiciel kurii wyraził wówczas przekonanie, że sprawa ta zostanie pozytywnie załatwiona przez władze państwowe. W razie trudności obiecał jednak skorzystać ze złożonej przez związkowców propozycji poparcia. Te działania oraz streszczenie ze spotkania umieszczone w styczniowym numerze Biuletynu Informacyjnego Zarządu Regionu Białystok NSZZ „Solidarność” zainspirowały tzw. aktyw cerkiewny do ponowienia starań o zezwolenie na budowę świątyni. Jak odnotował Inspektor Wojewódzki WdsW Tadeusz Bujnowski, w związku z tym władze wydały na piśmie zapewnienie, że zezwolenie zostanie wydane w 1982 r. Zadawoło to zarówno księży, jak i wiernych. Według niego ambicją miejscowego środowiska prawosławnego było wybudowanie największej świątyni w kraju⁹⁰. Dodatkowo stanowiło to największy problem tego wyznania, chociaż wynikał on głównie z przesłanek ambicjonalnych, a nie z faktycznych potrzeb.

Kwestiami najbardziej drażliwymi były jednak sytuacja wewnętrzna i wzajemne relacje pomiędzy duchownymi prawosławnymi. W okresie tym, według informacji posia-

⁸⁸ APB, UdsW, XXI/6, Informacja Tadeusza Bujnowskiego z UdsW UW w Białymstoku do UdsW w Warszawie, o funkcjonowaniu Kościoła prawosławnego na obszarze woj. białostockiego, 29 IX 1980 r. Białystok, k. 34–36.

⁸⁹ AIPN, 0713/212, t. 1, Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału IV KW MO w Białymstoku do Departamentu IV MSW w Warszawie, 18 XII 1980 r. Białystok, k. 120v.

⁹⁰ K. Sychowicz, *Kościół katolicki i Cerkiew prawosławna na Białostocczyźnie wobec powstania NSZZ „Solidarność”* [w:] *Początki „Solidarności” w północno-wschodniej Polsce (1980–1981)*, red. T. Danilecki, Białystok 2005, s. 62–63..

danych przez WdSW, przeważało wśród nich przekonanie, że Kościół prawosławny nie odgrywał należytej mu roli w gronie mniejszości wyznaniowych. Za główną przyczynę tego stanu rzeczy uważano niedowład organizacyjny, a szczególnie osobę metropolity Bazylego. Według WdSW w Białymstoku zarzucano mu brak konsekwencji, korupcję, faworyzowanie własnego syna, co prowadziło do pojawienia się opinii o konieczności przeprowadzenia zmiany na tym stanowisku. Kolejnym problemem był opisywany szeroko konflikt w parafii Siemiatycze, gdzie według UdsW kompromitujące zachowanie wikariusza Martynowicza i jego żony nie spotkało się z właściwą reakcją władz kościelnych. Według przewidywań mógł on, w przypadku niemianowania nowego proboszcza, doprowadzić do dezintegracji środowiska prawosławnego na terenie tej parafii. Krytyczne uwagi kierowano także pod adresem mało aktywnego abp. Nikanora. We wszystkich tych sprawach urząd niejednokrotnie interweniował u metropolity, jednak nie przynosiło to oczekiwanych rezultatów⁹¹.

W marcu 1981 r. SB otrzymała również wiadomości od rezydenta ps. Olek, który informował o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Zakładu Obuwniczego w Siemiatyczach ogłoszenia wzywającego robotników do ufundowania krzyża, jako symbolu jedności chrześcijan. Inicjatorami tego pomysłu byli działacze NSZZ „Solidarność” Józef Mudel (jak podkreślono wyznania prawosławnego, wierzący i praktykujący) oraz Andrzej Śliwiński (wyznania rzymskokatolickiego). W efekcie tego w dniu wypłaty mistrzowie poszczególnych działów zbierali dobrowolne datki na zakup mszy w kościele i cerkwi⁹². Negatywne stanowisko prawosławia wobec tego ruchu związkowego obrazuje wydarzenie z 21 czerwca 1981 r., kiedy to na placu przy ul. Leszczynowej w Białymstoku odbyło się nabożeństwo, podczas którego poświęcono sztandar Zarządu Regionu Białystok NSZZ „Solidarność”. Mimo zaproszenia na uroczystości te nie przybył biskup prawosławny Sawa⁹³, który zastąpił bp. Nikanora. Nie przysłał też nikogo w swoim zastępstwie⁹⁴.

We wrześniu wyjaśniło się też ostatecznie stanowisko PAKP wobec istnienia i działalności NSZZ „Solidarność” na Białostocczyźnie. W materiałach SB z tego okresu szczególnie pochwalono postawę bp. Sawy, który 17 września 1981 r., podczas zjazdu dziekanów, zainspirował opracowanie oświadczenia duchowieństwa i pracowników kościelnych, wzywającego wyznawców prawosławia do zachowania spokoju, uczciwej pracy, nieangażowania się w akcje polityczne sprzeczne z zasadami ustroju i współodpowiedzialności za

⁹¹ APB, WdSW, XXI/6, Informacja dotycząca aktualnej sytuacji w kościele prawosławnym na terenie woj. białostockiego, 3 IV 1981 r., k. 15–16.

⁹² AIPN Bi, 009/505, Notatka napisana przez rezydenta ps. „Olek”, 11 III 1981 r., k. 31.

⁹³ Właścivie Michał Hrycuniak, ur. 15 IV 1938 r. w Śniatyczach, woj. zamojskie. W 1957 r. ukończył Prawosławne Seminarium Duchowne w Warszawie, a następnie podjął studia w ChAT, gdzie został asystentem. 6 II 1966 r. złożył śluby mnisze w serbskim monasterze Rakowica i przyjął imię Sawa. W następnych latach dyrektor Kancelarii Metropolitalnej (1966–1970), rektor seminarium duchownego w Jabłecznej (1974). 25 XI 1979 r. przyjął święcenia biskupie i został ordynariuszem łódzko-poznańskim. Od 31 VII 1981 r. ordynariusz diecezji białostocko-gdańskiej, a następnie prorektor ChAT w Warszawie (1984–1990). Od 18 IV 1987 r. w randze arcybiskupa. W latach 1994–1998 kierował Prawosławnym Ordynariatem Wojska Polskiego. Po śmierci metropolity Bazylego został zwierzchnikiem Cerkwi w Polsce (D. Sawicki, *50-lecie diecezji białostocko-gdańskiej*, „Cerkiewny Wiestnik” 1999, z. 1, s. 19–20.)

⁹⁴ T. Danilecki, *Białorusini i pierwsza „Solidarność”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, XII 2002, nr 12 (23), s. 50.

losy Ojczyzny. Tydzień później, na spotkaniu z delegacją Zarządu Regionu w kurii prawosławnej, bp Sawa kategorycznie odmówił przyjęcia deklarowanej przez związek pomocy finansowej na budowę cerkwi w wysokości 50 tys. zł. Zwrócił ponadto swoim gościom uwagę na polityczny charakter działalności Solidarności oraz ingerowanie działaczy tego związku w sprawę wyznania prawosławnego. Na zakończenie stwierdził, że nie życzy sobie na przyszłość ich wizyt w kurii. Bez wątplenia właśnie to wystąpienie biskupa było deklaracją polityczną, akceptowaną zarówno przez władze komunistyczne, jak i aparat bezpieczeństwa. Podsumowując sytuację istniejącą wówczas na terenie woj. Białostockiego, aparat bezpieczeństwa doszedł do wniosku, że duchowieństwo i wierni Kościoła prawosławnego podtrzymali swoje lojalne stanowisko w kwestii popierania decyzji partii i rządu⁹⁵.

Po wprowadzeniu stanu wojennego PAKP w dalszym ciągu zajmował „lojalną” postawę oraz aprobował decyzje Rady Państwa, uważając, iż było to jedyne wyjście, dzięki któremu udało się zapobiec konfrontacji władzy i społeczeństwa. Według SB również akcję internowań duchowieństwo tego wyznania oceniło jako posunięcie słuszne i konieczne. Hierarchia zdecydowanie też potępiła stanowisko przywódców Solidarności, które także zdaniem wielu księży prawosławnych zmierzało do przejęcia władzy i zmiany ustroju w drodze walki bratobójczej⁹⁶. Tylko na tych przykładach widać, jak dalekie było to stanowisko od zajętego w tym samym czasie przez Kościół rzymskokatolicki oraz w kim prawosławie upatrywało wroga i zagrożenie.

Pewnym podsumowaniem dotychczasowego stanowiska PAKP wobec władz komunistycznych może być list bp. Sawy, zamieszczony 22 stycznia 1982 r. w „Gazecie Współczesnej”. Stwierdził w nim, iż Kościół prawosławny popierał zawsze ideę porozumienia narodowego, szczególnie gdy w kraju narastał chaos, a napięcia społeczne rujnowały gospodarkę. Podkreślił, że PAKP zajmował niezmiennie stanowisko odpowiadające ewangelicznej idei sprawiedliwości i miłości, pojednania i miłosierdzia, której obce były wszelka przemoc i gwałt. W ciągu całego ubiegłego roku apelowano do wiernych o rzetelną pracę, rozwagę, ofiarność i patriotyzm. „Wszelki dobry wpływ, jaki mogliśmy wywrzeć na rozwichrzone umysły, którym udzielał się nastrój panujący w społeczeństwie, wywieraliśmy poprzez odezwy i wystąpienia. Wierzymy że niezwykle złożona sytuacja społeczna, rozluźnienie więzi międzyludzkich i głęboki kryzys gospodarczy wymagają stworzenia szerokiego frontu wszystkich ludzi dobrej woli. Pragniemy aby Obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego stały się autentycznym fundamentem zgody narodowej. Krajowi potrzebna jest ofiarność i poświęcenie”. Podkreślił, że krytyczna sytuacja trwała nadal, pomimo stanowczego zahamowania świadomego procesu rozkładu państwa. Kościół prawosławny zawsze był lojalny wobec Polski Ludowej i wdzięczny za często okazywaną pomoc, wierzył też w dalszą pożyteczną współpracę. „[...] chcemy służyć nadal pracą i modlitwą, pamiętając, że współodpowiedzialność za nasz wspólny dom – Ojczyznę, za jej autorytet i zasobność spoczywa także na nas”⁹⁷.

⁹⁵ K. Sychowicz, *Kościół katolicki...*, s. 64–65.

⁹⁶ AIPN Bi, 047/2302, Uzupelnienie do kontrwywiadowczej oceny woj. białostockiego za okres od 1 XII 1981 r. do 31 XII 1981 r., 2 I 1982 r. Białystok, k. 126.

⁹⁷ *Zbiorową mądrością – wspólnymi siłami wierzymy w pożyteczną współpracę*, „Gazeta Współczesna”, 22–24 I 1982, nr 16, s. 2.

Bez wątplenia w latach siedemdziesiątych kontynuowano politykę prowadzoną przez władze komunistyczne wobec Kościoła prawosławnego. Uważany zarówno przez WdsW, jak i SB za lojalny wobec państwa był też z tego powodu specjalnie traktowany i mógł liczyć na wsparcie nie tylko w woj. białostockim. Jednocześnie zarówno hierarchia, jak i duchowieństwo upatrywały we władzach komunistycznych rozjemcę w pojawiających się coraz częściej konfliktach wewnętrznych. W olbrzymiej swej większości środowisko to akceptowało też pełne posłuszeństwo wobec istniejącego systemu. Nie uważano też go za wroga zagrażającego istniejącemu wówczas ustrojowi. Czasami jednak nawet to nie gwarantowało akceptacji przez władze wszystkich zamierzeń tego wyznania. Do takiej sytuacji doprowadził fakt, że już na początku instalowania się systemu komunistycznego hierarchia oraz większość duchowieństwa prawosławnego zaakceptowała praktycznie bez zastrzeżeń nowe warunki, w jakich przyszło im funkcjonować. Pomimo to także w stonku do tego środowiska aparat represji, do którego zaliczyć można WdsW, jak i SB, prowadził swoje rutynowe działania. Nowe wydarzenia zachodzące w kraju w 1980 r. postawiły też przed tym wyznaniem konieczność określenia swojego stosunku do zachodzących wydarzeń, co też miało miejsce.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie
 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Białymstoku
 Archiwum Państwowe w Białymstoku

OPRACOWANIA

- Barwiński M., *Podlasie jako pogranicze narodowościowo-wyznaniowe*, Łódź 2004.
 Bendza M., *Autokefalia Kościoła Prawosławnego w Polsce*, „Elpis” 2003, nr 5/7/8.
 Danilecki T., *Białorusini i pierwsza „Solidarność”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, XII 2002, nr 12 (23).
 Dudra S., *Kościół prawosławny na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, Zielona Góra 2004.
 Dudra S., *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny w obszarze polityki wyznaniowej Polski Ludowej i III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019.
 Dudra S., *Spór o jurysdykcję nad parafiami w województwie białostockim jako element konfliktu między Polskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym a Patriarchatem Moskiewskim*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2020, t. 18.
 Gerent P., *Prawosławie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Toruń 2007.
 Goss K., *Struktura wyznaniowa mieszkańców byłego województwa białostockiego*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2001, t. 10.

- Krzysztofiński M., Sychowicz K., *W kręgu „Bizancjum”, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2008, nr 1/6.
- Mironowicz A., *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok 2005.
- Mironowicz A., *Polityka państwa wobec duchowieństwa prawosławnego w latach 1944–1980*, „Słowo”. Pismo KIK w Białymstoku”, XII 2001, nr 11.
- Mironowicz E., *Białorusini [w:] Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej. Wybrane elementy polityki państwa*, red. S. Dudra, B. Nitschke, Kraków 2010.
- Mironowicz E., *Białorusini w Polsce 1944–1949*, Warszawa 1993.
- Mironowicz E., *Prawosławni i katolicy wobec powojennej rzeczywistości na Białostocczyźnie [w:] Kościoły i związki wyznaniowe, a świadomość narodowa mieszkańców pogranicza, Supraśl 14–15 maja 2007 r.*, Białystok 2007.
- Sawicki D., *50-lecie diecezji białostocko-gdańskiej*, „Cerkiewny Wiestnik” 1999, z. 1.
- Sosna G., Fionik D., *Orla na Podlasiu. Dzieje Cerkwi, miasta i okolic*, Bielsk Podlaski–Ryboły–Białystok 1997.
- Sosna G., *Historyczny zarys Kościoła prawosławnego od zarania dziejów do chwili obecnej na terenie województwa białostockiego*, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego” 1978, nr 3–4.
- Sychowicz K., *Kościół katolicki i Cerkiew prawosławna na Białostocczyźnie wobec powstania NSZZ „Solidarność” [w:] Początki „Solidarności” w północno-wschodniej Polsce (1980–1981)*, red. T. Danilecki, Białystok 2005.
- Sychowicz K., *Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w województwie białostockim w latach 1944–1975*, Białystok 2013.
- Syrnyk J., *Ludność ukraińska na Dolnym Śląsku (1945–1989)*, Wrocław 2007.
- Szot A., *Utworzenie nowych struktur administracji kościelnej w Białymstoku po zakończeniu II wojny światowej [w:] Repatriacje i migracje ludności pogranicza w XX wieku. Stan badań oraz źródła do dziejów pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego*, red. M. Kietliński, W. Śleszyński, Białystok 2004.
- Urban K., *Kościół prawosławny w Polsce 1945–1970. Rys historyczny*, Kraków 1996.
- Urban K., *Kościół prawosławny w Polsce w latach 1944–1956*, Kraków 1998.
- Urban K., *Przyczynek do losów metropolity Dionizego Waledyńskiego po drugiej wojnie światowej*, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego” 1990, nr 4.
- Urban K., *Z dziejów Kościoła prawosławnego w Polsce w latach 1945–1970 (z zagadnień kształtowania się struktury diecezjalno-parafialnej)*, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego” 1991, nr 3.

Kościół prawosławny a system komunistyczny w województwie białostockim (1956–1980). Zarys wzajemnych relacji

Relacje Kościoła prawosławnego z władzami komunistycznymi w Polsce po II wojnie światowej bez wątpienia były złożone. Przyczyniły się do tego konflikty, jak i niezadowolone przez całe środowisko duchownych okoliczności i sposób wprowadzenia autokefalii w okresie II RP. Kolejnym elementem stało się co najmniej spolegliwe stanowisko wobec władz niemieckich podczas wojny. Po 1944 r. nałożyła się na to nowa wizja relacji

państwa z Kościołami i związkami wyznaniowymi w Polsce, wprowadzana przez władze komunistyczne. Pomimo gestów mających na celu zapewnienie ich o swojej lojalności Kościół prawosławny stał się, tak jak inne wyznania, a szczególnie Kościół rzymskokatolicki, obiektem inwigilacji prowadzonej przez aparat bezpieczeństwa. Wraz z upływem czasu władza państwowa stała się najwyższym autorytetem przy rozstrzygnięciu wszelkich sytuacji konfliktowych w Kościele prawosławnym. Lojalna realizacja polityki władz, opowiadanie się po ich stronie w konflikcie z Kościołem rzymskokatolickim umacniały pozycję PAKP, jednocześnie, poza rozbudową sieci agenturalnej, uzależniając hierarchię tego wyznania, co przejawiało się m.in. w oficjalnych deklaracjach popierających akcje gospodarcze, społeczne i polityczne inicjowane przez władze komunistyczne. Takie działanie ograniczało m.in. możliwości nawiązania dialogu z Kościołem rzymskokatolickim.

SŁOWA KLUCZOWE

autokefalia, Białostoczczyzna, Kościół prawosławny, prawosławie, komunizm

The Orthodox Church and the Communist System in the Białystok Region (1956–1980): An Outline of Their Relations

The Orthodox Church's relations with the communist authorities in postwar Poland were unquestionably complicated. This was caused by conflicts as well as the fact that not all the clergy accepted the circumstances and means of introducing autocephaly in the Second Polish Republic (1918–1939). Another element was the acquiescent attitude towards the German authorities during the war. After 1944, this was complemented by the new vision of the state's relationship to the churches and religious bodies in Poland implemented by the communist authorities. Despite gestures intended to ensure them of its loyalty, the Orthodox Church, like other denominations, especially the Roman Catholic Church, was the subject of surveillance by the security apparatus. Along with the passage of time, the state authorities became the most important authority in the settling of all disputes within the Orthodox Church. The loyal implementation of the authorities' policies and speaking out in favor of the Orthodox in their conflict with the Roman Catholic Church strengthened the position of the Polish Autocephalous Orthodox Church; at the same time, it had a large network of informants that made the Orthodox hierarchy dependent on the state, which was evident in official declarations of support for economic, social, and political campaigns initiated by the communist authorities. Such activity limited the opportunities for engaging in dialogue with the Roman Catholic Church.

KEYWORDS

autocephaly, Białystok region, the Orthodox Church, Orthodoxy, communism

KRZYSZTOF SYCHOWICZ – dr hab.; pracownik Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, jednocześnie od 2006 r. wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży. Od szeregu lat angażuje się w działalność społeczną. Autor kilkuset artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz książek, m.in.: *Ziemia Łomżyńska i jej mieszkańcy w latach 1944–1956* (2005); *Urząd Bezpieczeństwa w Łomży* (2009); *Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w województwie białostockim w latach 1944–1975* (2013); *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w województwie łomżyńskim (1980–1981). Legalnie i zgodnie z prawem* (2020).

KRZYSZTOF SYCHOWICZ – Dr. Hab.; he is employed at the Institute of National Remembrance in Białystok, while beginning in 2006 he has been a lecturer at the Jański University in Łomża. In 2014, he defended his habilitation thesis at the Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw. For many years, he has been engaged in social activism. Dr. Sychowicz has authored hundreds of academic and popular articles as well as books, including: *Ziemia Łomżyńska i jej mieszkańcy w latach 1944–1956* (“The Łomża Area and Its Inhabitants in 1944–1956” 2005); *Urząd Bezpieczeństwa w Łomży* (“The Ministry of Public Security in Łomża” 2009), *Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w województwie białostockim w latach 1944–1975* (“The Communist Authorities and the Churches and Religious Organizations in the Białystok Voivodeship in 1944–1975” 2013), and *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w województwie łomżyńskim (1980–1981). Legalnie i zgodnie z prawem* (“The Independent Self-Governing Trade Union ‘Solidarity’ in the Łomża Voivodeship [1980–1981]: Legally and in Accordance with the Law” 2020).

TOMASZ SIKORSKI

Instytut Historyczny Uniwersytetu Szczecińskiego

ORCID: 0000-0002-3090-0793

„SECESJA – KRNĄBRNE DZIECKO ODWILŻY”. GENEZA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO STOWARZYSZENIA SPOŁECZNEGO (PAŹDZIERNIK 1956 – PAŹDZIERNIK 1957)

WSTĘP – DEZINTEGRACJA STOWARZYSZENIA PAX (PAŹDZIERNIK–LISTOPAD 1956 R.)

Celem niniejszego artykułu jest omówienie procesu kształtowania się tzw. secesji w ramach Stowarzyszenia PAX, który w efekcie doprowadził do powstania Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Hipotezę wyjściową stanowi twierdzenie, iż „secesja” powstała w konsekwencji procesów dezintegracyjnych w PAX-ie, wywołanych na fali wydarzeń października 1956 r. i doprowadziła do ukształtowania nowego, zinstytucjonalizowanego środowiska katolików świeckich, które przetrwało do 1989 r. (od stycznia 1989 r. Unia Chrześcijańsko Społeczna, w latach 1992–1993 używano również nazwy Unia Chrześcijańsko-Społeczna „Akcja Ekumeniczna”). Wpływ na to miały nie tylko spory ideowe, ale także strategiczne, taktyczne oraz ambicje personalne poszczególnych działaczy. Kolejne hipotezy są pochodną wyjściowej: 1) „Secesja” osłabiła w sposób krótkotrwały Stowarzyszenie PAX i pozycję jego lidera – Bolesława Piaseckiego; 2) „secesja” pod względem ideowym stanowiła środowisko eklektyczne, z dominującymi nurtami: lewicowym („bezpartyjna lewica demokratyczna”) i chrześcijańskim („lewica chrześcijańska”); 3) „secesja” targana była wewnętrznymi sporami ideowymi, strategicznymi i personalnymi; 4) „secesja” nie zdołała zbudować środowiska zdolnego konkurować z innymi grupami katolików świeckich (np. Znak, PAX), bowiem ChSS był grupą mało wyrazistą, ideowo niemal bezbarwną, pozbawioną autonomii, podporządkowaną kolejnym ekipom władzy komunistycznej.

Odnosząc się do stanu badań, należy podkreślić, iż „secesja”, a następnie ChSS (podobnie jak Polski Związek Katolicko-Społeczny) jest najmniej rozpoznany środowiskiem

katolików świeckich w Polsce Ludowej. Niemniej trzeba zwrócić szczególną uwagę na prace zwarte i artykuły naukowe kilku badaczy odwołujących się stosunkowo szeroko do interesującej nas problematyki, np.: Andrzeja Friszkego, Hanny Lisickiej, Daniela Gucewicza, Tomasza Błaszaka, Cecylii Kuty i Ariela Orzelka¹, nie licząc autorów wzmiankujących jedynie o podjętym w tym artykule zagadnieniu, na marginesie szerszych rozważań².

Wydarzenia polskiego Października uruchomiły ponownie w Stowarzyszeniu PAX ruchy tektoniczne, przyczyniając się do dezintegracji środowiskowej. Dotąd najsilniejsze koncesjonowane środowisko katolików świeckich, nad którym parasol ochronny rozpylały kolejne ekipy partyjne, choć przeżywające wewnętrzne kryzysy, mogło utracić swoje wpływy i pozycję³. Punktem zapalnym, który urósł do rangi symbolu, był głośny artykuł Bolesława Piaseckiego, pt. *Instynkt państwowy*, opublikowany 16 października 1956 r. na łamach „Kierunków”. Najwięcej wątpliwości budziło użyte przez Piaseckiego sformułowanie: „jeśli nie ujmijemy dyskusji w ramy odpowiedzialności, zamiast demokracji spowodujemy procesy konieczności brutalnego realizowania racji stanu w okolicznościach podobnych do ogłoszenia stanu wyjątkowego”⁴. Powszechnie odebrano je jako wezwanie do „puczu”, jasną deklarację współdziałania z antyreformatorską frakcją „natolińską” w partii komunistycznej. Swoje słowa próbował Piasecki jeszcze uszczegółwić, a właściwie „wytłumaczyć” w innym tekście – *Warunki dialogu z 19 października 1956 r.* Wyjaśniał, że Stowarzyszenie PAX niezmiennie bronić będzie zasady wieloświatopoglądowości i współdziałania w budowie socjalizmu sił marksistowskich i katolickich⁵.

¹ A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po Październiku 1956* [w:] *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, D. Sikorski, Toruń 2014, s. 100–106; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 189–194; D. Gucewicz, *Dwyręsyjna rola Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w ruchu katolickim (na przykładzie Gdańska)* [w:] *Sensus catholicus...*, s. 627–646; T. Błaszak, *Służba Bezpieczeństwa wobec Stowarzyszenia Pax i Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w województwie szczecińskim w latach 1952–1990* [w:] *Sensus catholicus...*, s. 647–655; H. Lisicka, *Pluralizm światopoglądowy w koncepcjach Pax, ChSS, PZKS*, Wrocław 1991; C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009, s. 321–376; A. Orzełek, *U genezy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Powstanie i rozpad zespołu redakcyjnego tygodnika „Za i Przeciw”*, „Kwartalnik Historyczny” 2019, nr 4, s. 721–763.

² Tytułem przykładu: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003; A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995; A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997; *idem*, *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015; K. Busse, *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1975–1993)*, Lublin–Radom 2014; J. Wójcik, *Czas wielkiej próby (1956–1957)* [w:] *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, t. 5, Warszawa 1978.

³ Pierwszym poważnym kryzysem wewnętrznym w Stowarzyszeniu PAX było ujawnienie się w 1955 r. tzw. frondy. Zob. szerzej T. Sikorski, „Fronda”. *Rozłam w Stowarzyszeniu PAX w 1955 roku. (Geneza – przebieg – konsekwencje)*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1, s. 201–227.

⁴ B. Piasecki, *Instynkt państwowy*, „Kierunki”, 16 X 1956, nr 23, s. 1. Zob. też „Słowo Powszechne”, 16 X 1956, s. 1 (przedruk w: B. Piasecki, *Patriotyzm polski*, Warszawa 1958).

⁵ Na temat koncepcji wieloświatopoglądowości zob. szerzej J. Wójcik, *Droga krystalizacji potrójnego zaangażowania ruchu społecznie postępowego (1945–48)* [w:] *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, t. 2, Warszawa 1978 [na prawach mps], s. 8–17; *idem*, *Spór o postawę*, Warszawa 1968, s. 13–14, 46–47, 353–362; B. Bankowicz, *Wieloświatopoglądowość socjalizmu w ujęciu Bolesława Piaseckiego*. „Zeszyty Naukowe UJ. Prace z Nauk Politycznych” 1989, z. 34, s. 7–19; *idem*, *Stowarzyszenie PAX: między rzeczywistością socjalizmu realnego a utopią socjalizmu wieloświatopoglądowego* [w:] *Doktryny, historia, władza. Księga dedykowana Profesorowi Wiesławowi Kozubowi-Ciembroniewiczowi z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, red. A. Citkowska-Kimla,

Twierdził, że kierownictwo stowarzyszenia nie stoi po żadnej stronie wewnętrznego fermentu w PZPR, a jedynie domaga się dialogu władz ze społeczeństwem, „naprawy Rzeczypospolitej”, umacniania podstaw socjalizmu i uczciwego rozliczenia się ze „złem moralnym” minionego okresu, które obciążało „budownictwo socjalistyczne”⁶. Wyjaśnienia Piaseckiego nikogo nie mogły już przekonać. Wydawały się mało wiarygodne i nieautentyczne. Dla opinii publicznej nie ulegało wątpliwości, że Piasecki postawił „na złego konia”, a jego polityczna (także taktyczna) kalkulacja przegrała. W tym momencie PAX mógł się okazać największym przegranym „rewolucji październikowej”, tym bardziej że pomimo przyjazdu do Warszawy delegacji Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z Nikitą Chruszczowem na czele, ostatecznie VIII Plenum KC PZPR odbyło się i zgodnie z przewidywaniami wybrało na pierwszego sekretarza Władysława Gomułkę⁷. Przez następne tygodnie prasa paksowska próbowała się uwiarygodnić, drukując serwilistyczne artykuły, przychylnie oceniające Gomułkę, nowych sekretarzy KC PZPR i reformatorski program partii⁸.

M. Kiwior-Filo, B. Szlachta, Kraków 2009, s. 37–48; B. Bankowicz, *W labiryncie wieloświatopoglądowości: Stowarzyszenie PAX między marzeniem a rzeczywistością* [w:] *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, red. B. Bankowicz, A. Dudek, Kraków 1996, s. 53–71; A. Dudek, *Program Stowarzyszenia PAX. Realizm, kontunkturalizm czy utopia?*, „Politeja” 2013, nr 3, s. 69–78; *idem*, *Stowarzyszenie PAX w systemie politycznym Polski Ludowej w świetle dokumentów* [w:] *Ze studiów nad dziejami...*, s. 23–52; J. Wiszniewski, *Orientacje ideowe polskiego laikatu w latach 1945–1948* („Tygodnik Powszechny”; „Dziś i Jutro”), „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1991, z. 39, s. 155–156; T. Sikorski, „Sensus catholicus... Orientacje ideowe powojennych legalnych środowisk katolików świeckich w Polsce Ludowej. Zbliżenia i oddalenia [w:] *Sensus catholicus...*, s. 75–79; L. Brodowski, *Tezy do historii ruchu społecznie – postępowego PAX*, Warszawa, 25 XI 1974, k. 16–30 [mps w zbiorach prywatnych autora].

⁶ Por. B. Piasecki, *Warunki dialogu*, „Kierunki”, 19 X 1956, s. 1–2.

⁷ Na temat polskiego Października istnieje już bogata literatura, nie ma więc obowiązku analizować zachodzących wówczas zmian. Czytelnikowi odsyłam do literatury przedmiotu. Zob. np. P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993; *idem*, *Zmiana czy kontynuacja? Polska przed i po Październiku 56'* [w:] *PRL. Trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 119–158; T. Kisielewski, *Październik 1956 punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów. Impresje historyczne*, Warszawa 2001; A. Friszke, *Rok 1956* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, Warszawa 2003; *idem*, *Rok 1956* [w:] A. Friszke, D. Stola, J. Eisler, *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968 i 1970*, Warszawa 2000, s. 29–39; A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 107–123; *idem*, *Jakim państwem była Polska po 1956 r.?*, „Więź” 1956, nr 2, s. 131–146; W. Władyka, *Na czołowie. Prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989; *idem*, *Październik '56*, Warszawa 1994; *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996; W. Władyka, J. Reykowski, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989; J. Eisler, R. Kupiecki, *Na zakręcie historii – rok 1956*, Warszawa 1992; P. Codogni, *Rok 1956*, Warszawa 2009; *Październik 1956 r. Początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stępką, Pułtusk 2007; K. Kersten, *Rok 1956 – przełom?, kontynuacja?, punkt zwrotny?*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1997, t. 3; J. Eisler, „Polskie miesiące”, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008, s. 82–90; *Nie tylko „Po Prostu”. Prasa w dobie odwilży (1955–1958)*, red. M. Przeperski, P. Sasanka, Warszawa 2019.

⁸ Zob. np. *Program naprawy Rzeczypospolitej. Przemówienie Władysława Gomułki na VIII Plenum KC PZPR*, „Słowo Powszechne”, 21 X 1956; *VIII Plenum KC PZPR rozpoczęło obrady. Komunikat o naradach KC PZPR i delegacji KC KPZR*, „Słowo Powszechne”, 20–21 X 1956; *Życiorysy nowych członków KC PZPR*, „Słowo Powszechne”, 20–21 X 1956; *Rozmowa delegacji robotniczych z Józefem Cyrankiewiczem, Władysławem Gomułką, Edwardem Ochabem i Aleksandrem Zawadzkiem*, „Słowo Powszechne”, 21 X 1956; *Kraj wita z uznaniem dotychczasowy przebieg VIII Plenum*, „Słowo Powszechne”, 21 X 1956; *Spółczesność polskie wita nowe kierownictwo partii z Władysławem Gomułką – I Sekretarzem KC PZPR*, „Słowo Powszechne”, 22 X 1956; *Władysław Gomułka – I Sekretarz KC PZPR*, „Słowo Powszechne”, 22 X 1956; *Cały kraj popiera program zawarty w przemówieniu Władysława Gomułki*, „Słowo Powszechne”, 22 X 1956; *Cały kraj wysłał gorące poparcie dla uchwał VIII Plenum*, „Słowo Powszechne”, 23 X 1956; *Głosy prasy światowej o przebiegu i wynikach VIII Plenum, KC PZPR*, „Słowo

Kierownictwo Stowarzyszenia PAX prowadziło bardzo ryzykowną grę obliczoną na utrzymanie swojej dotychczasowej pozycji. Deklarowane wsparcie dla demokracji w istocie było pozorne. Zaufany krąg zwolenników Piaseckiego, tak jak i on sam, niezmiennie liczyło na to, że „proporcję się odwróć” i Gomułka „ostudzi emocje”, odejście od kursu liberalnego i powrót do konserwatywnych metod rządzenia. Rzeczywiste intencje Piaseckiego szybko rozpoznała opinia publiczna. W prasie ogólnopolskiej rozpoczęła się „ogólnonarodowa” kampania uderzająca w Piaseckiego i zadeklarowaną w *Instynkcie państwowym* strategię. Nie wchodząc w pogłębioną analizę poszczególnych tekstów, nie trudno odnaleźć ich wspólny mianownik: totalną krytykę polityki PAX-u, tak pod względem koncepcyjnym, jak i politycznej praktyki (np. rozbijanie jedności polskiego duchowieństwa, mieszanie polityki z religią, dyktatorskie metody zarządzania organizacją, deformowanie katolickiej nauki społecznej czy wreszcie również obrona przez PAX stalinizmu jako „niezbędnego” etapu rozwoju socjalizmu). Prawie wszystkie te ataki prasowe na PAX zostały kilka miesięcy później opublikowane w miesięczniku „Życie i Myśl” (w rubryce: „Dokumenty”)⁹.

W kolejnych tygodniach w kierownictwie Stowarzyszenia wypracowano strategię polegającą na „łagodzeniu napięć” (także wewnętrznych), podtrzymywaniu linii lojalności wobec nowej ekipy rządzącej i ciągłym tłumaczeniu programu PAX-u¹⁰. Wiarygodności

Powszechne”, 23 X 1956; *Spotkanie sekretarzy KC PZPR: Jerzego Albrechta i Edwarda Gierka z przedstawicielami warszawskich fabryk*, „Słowo Powszechne”, 23 X 1956; *List I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułka do robotników i młodzieży*, „Słowo Powszechne”, 24 X 1956.

⁹ *Dokumenty*, „Życie i Myśl” 1956, nr 4–5; 1957, nr 1. Najdalej w oskarżeniach Piaseckiego i PAX-u posunęli się: Juliusz Mieroszewski (*idem*, *Dialog*, „Kultura”, [Paryż] IX 1956, nr 9 (107)), Leopold Tyrmand (*idem*, *Sprawa Piaseckiego*, „Świat”, 18 XI 1956), rozgłosnia Radia Wolna Europa oraz „tajemniczy Francuz” – Claude Naurois [właśc. Maria Winowska], autorka kolportowanej na Zachodzie, jeszcze przed VIII Plenum monografii pt. „*Dieu contre Dieu*”. *Drama des catholiques progressistes dans une église du silence* [wyd. drukami: Fryburg–Paryż 1957]. Sugerowali oni dosadnie, że Piasecki prowadzi działalność agenturalną, stosuje „faszystowskie”, „dyktatorskie” metody rządzenia, jest „pełnokrwistym antydemokratą” i antysemitą. Zob. też A. Jaszczuk, *Ewolucja ideowa Bolesława Piaseckiego 1932–1956*, Warszawa 2005, s. 165–167; J. Wójcik, *Spór o postawę...*, s. 87–89.

¹⁰ Do ataków prasowych Stowarzyszenie PAX odniosło się już 23 X 1956 r., w programowym oświadczeniu pt. *Zwycięstwo prawdy*, opublikowanym w „Słowie Powszechnym”. Wyrażano tam gotowość do realizacji programu VIII Plenum, pisano o pełnej lojalności z nowym KC, ale zwracano również uwagę, że PAX broniąc swojego dorobku, pomimo oczywistych błędów, ale i osiągnięć, nadal zabiegać będzie o zapewnienie współdziałania marksistów i katolików w myśl niezmiennej i uniwersalnej zasady wieloświatopoglądowości w ustroju socjalistycznym. Por. *Zwycięstwo prawdy*, „Słowo Powszechne”, 23 X 1956. Do ataków na Stowarzyszenie PAX odniesiono się jeszcze kilkakrotnie. Zob. np. *Zebranie Zespołu Redakcyjnego „Słowa Powszechnego”*, „Słowo Powszechne”, 25 X 1956; *I Sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przyjął posłów katolickich*, „Słowo Powszechne”, 24 X 1956; *Komunikat*, „Słowo Powszechne”, 24 X 1956; *Delegacja Prezydium Komisji Krajowej Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich Frontu Narodowego spotkała się wczoraj z Aleksandrem Zawadzkiem, członkiem KC PZPR*, „Słowo Powszechne”, 25 X 1956. Odpowiedzią na ataki miały być również drukowane w prasie artykuły ideowe, programowe, sprawozdania z obrad ciał kolegialnych stowarzyszenia, listy czytelników i sympatyków PAX. Zob. np. *Protest Prezydium Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich Frontu Narodowego przeciw oszczerczym atakom prasowym na B. Piaseckiego, złożony na ręce przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Ob. Aleksandra Zawadzkiego*, „Słowo Powszechne”, 25 X 1956; *Deklaracja Prezydium Krajowej Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego, uchwalona na posiedzeniu w dniu 26 X br.*, „Słowo Powszechne”, 27–28 X 1956; J.J.W., *Zebranie działaczy katolickich*, „Słowo Powszechne”, 30 X 1956; M. Rostworowski, *Proszę nas nie czarować*, „Słowo Powszechne”, 20–21 X 1956; W. Kętrzyński, *List do redakcji*, „Słowo Powszechne”, 24 X 1956; *idem*, *Jedność i spory*, „Słowo Powszechne”, 24 X 1956; M. Kurzyńska, *Wspólna droga*, „Słowo Powszechne”, 26 X 1956; M. Zientara-Malewska, *Co PAX zrobił*

miały dodać deklaracje o potrzebie zachowania lojalności wobec Kościoła, które nabrały siły po zwolnieniu z internowania Prymasa Stefana Wyszyńskiego¹¹.

GENEZA „SECESJI”

Innym problemem było utrzymanie jedności we własnych szeregach. Piasecki miał bowiem świadomość, że w Stowarzyszeniu wrze i szybko może dojść do „przewrotu”. Co ciekawe, jeszcze w październiku najbardziej wpływowi oponenci Piaseckiego – Mikołaj Rostworowski, Wojciech Kętrzyński, Andrzej Micewski, Jan Frankowski, Konstanty Łubieński i Dominik Horodyński zachowywali dużą wstrzeźliwość w krytyce „jedy-nowładztwa” Piaseckiego, koncentrując się przede wszystkim na rzeczowej i uczciwej w ich przekonaniu ocenie całostowego jedenastoletniego dorobku środowiska „Dziś i Jutro” oraz PAX-u¹². Tak czy inaczej popaździernikowa opozycja wobec Piaseckiego i jego stronników nie była wewnątrznie jednolita. Tworzyło ją kilka, współdziałających ze sobą, środowisk, m.in.: część zespołu redakcyjnego „Kierunków” (np. Anna Morawska, Stefan Kurowski, Jacek Wejroch), „Słowa Powszechnego” (Ligia Iłłakowicz, Ewa Fiała, Lech Bartoszyński i Zygmunt Krasucki), tzw. frakcja poselska (Konstanty Łubieński i Jan Frankowski), reprezentanci ogniw terenowych Stowarzyszenia (np. z Lublina, Szczecina), niezależni publicyści (np. Jan Meysztowicz, Jerzy Mikke, Aleksander Bocheński) czy grupa „młodych poetów” związanych z „Wrocławskim Tygodnikiem Katolików” (np. Jerzy Krzysztוף, Władysław Terlecki, Jacek Łukasiewicz, Stanisław Grochowiak – wówczas zatrudnieni w redakcji „Kierunków”). Łączyło ich wspólne przekonanie, że PAX można „uzdrowić” (zreformować) jedynie poprzez obalenie „dyktatury” Piaseckiego. Liderzy tego środowiska: Frankowski, Kętrzyński, Łubieński, Micewski i Horodyński mieli za sobą

dla Warmiaków i Mazurów, „Słowo Powszechné”, 26 X 1956; A. Micewski, *Jak było w tamtym okresie*, „Słowo Powszechné”, 27–28 X 1956; J. Gajdziński, *W sprawie PAX-u*, „Słowo Powszechné”, 1 X 1956; St.E. Bury, *Intencje i metody*, „Słowo Powszechné”, 7 XI 1956; K. Bader, *List do Redakcji „Słowa Powszechnego”*, „Słowo Powszechné”, 25 X 1956; M. Pszon, *List do Redaktora „Expresu Wieczornego”*, „Słowo Powszechné”, 25 X 1956; S. Żurowski, *Do Redaktora „Słowa Powszechnego”*. *Z listów do redakcji*, „Słowo Powszechné”, 25 X 1956; S. Skwarczyńska, *List do Przewodniczącego Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Ob. Aleksandra Zawadzkiego*, „Słowo Powszechné”, 25 X 1956; E. Kantorska, *Odpis listu wysłanego do „Expresu Wieczornego”*, „Słowo Powszechné”, 26 X 1956; *List aktywistów ZBoWiD w Poznaniu w związku z oszczerczymi atakami na Bolesława Piaseckiego i Stowarzyszenie PAX*. *Z listów do redakcji*, „Słowo Powszechné”, 26 X 1956; M. Filipek, *Jeden głos opinii publicznej*. *Z listów do redakcji*, „Słowo Powszechné”, 29 X 1956; Z. Bartoszyńska, *List. Z listów do redakcji*, „Słowo Powszechné”, 30 X 1956; Gaj. [Jerzy Gajdziński], *List. Z listów do redakcji*, „Słowo Powszechné”, 30 X 1956; P.E. Ehrlich, *List. Z listów do redakcji*, „Słowo Powszechné”, 30 X 1956; J. Kowalski, *List. Z listów do redakcji*, „Słowo Powszechné”, 30 X 1956; L. Brodowski, *Tezy do historii ruchu społecznie – postępowego PAX...*, k. 30–32.

¹¹ Por. np. Jego Ekscelencja Kardynał Wyszyński powrócił do Warszawy. *Jesteśmy sercem i myślą przy Prymasie Polski*, „Słowo Powszechné”, 29 X 1956; *Powrót Arcypasterza*, „Słowo Powszechné”, 30 X 1956; *List uczniów Liceum Św. Augustyna do Jego Ekscelencji Kardynała Wyszyńskiego*, „Słowo Powszechné”, 31 X 1956; *Prymas Polski do duchowieństwa i ludu polskiego*, „Słowo Powszechné”, 1 XI 1956; *Z pobytu Księdza Prymasa Polski w Częstochowie*, „Słowo Powszechné”, 7 XI 1956; *Prymas Polski w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, „Słowo Powszechné”, 13 XI 1956.

¹² Zob. np. M. Rostworowski, *Proszę nas nie czarować...*; W. Kętrzyński, *List do redakcji...*; *idem, Jedność i spory...*; M. Kurzyńska, *Wspólna droga...*; A. Micewski, *Jak było w tamtym okresie...*; J. Gajdziński, *W sprawie PAX-u...*; St.E. Bury, *Intencje i metody...*

różne doświadczenia. Frankowski przed wojną współpracował z młodokonserwatywnym środowiskiem „Polityki”, Łubieński – urodzony w 1910 r. – w II Rzeczypospolitej od polityki stronił. Kętrzyński związał się z Piaseckim w czasie wojny (Konfederacja Narodu, Uderzeniowe Bataliony Kadrowe), podobnie Horodyński, Micewski zaś – najmłodszy, urodzony w 1926 r. (podczas okupacji żołnierz AK) – do środowiska Piaseckiego przyłączył się dopiero po zakończeniu wojny. W każdym razie wydaje się, że wybór ich własnej drogi życiowej był przemysłany¹³.

Do pierwszego przesilenia doszło 28 października 1956 r. podczas zebrania Zespołu Centralnego Stowarzyszenia PAX. Piasecki zagrał *va banque* i za pośrednictwem wiceprzewodniczącego stowarzyszenia Haggmajera przekazał swój list do wszystkich członków Stowarzyszenia, w którym prosił o wyrażenie w tajnym głosowaniu wotum zaufania dla jego osoby. W głosowaniu tajnym na 144 głosy ważne na Piaseckiego głosowało 116 działaczy, 16 było przeciw, a 12 wstrzymało się od głosu¹⁴. Oponenti przewodniczącego co prawda jeszcze wówczas nie uzyskali tego, co chcieli, ale już w trakcie dyskusji pojawiły się wyraźne różnice zdań. Dotyczyły one głównie „dyktatorskich” metod zarządzania organizacją, postawy PAX-u w czasach stalinowskich, ale przede wszystkim oceny artykułu *Instynkt państwowy* i zawartych w nim tez. Na koniec zebrania w tajnym głosowaniu wybrano jeszcze sześciu członków prezydium. Weszli do niego: Haggmajer, Łubieński, Micewski, Zygmunt Przetakiewicz, Kętrzyński i Frankowski. Oznaczało to, że w ścisłym kierownictwie przeciwnicy Piaseckiego zyskali prawie takie samo poparcie, jak jego stronnicy¹⁵. Piasecki mając ciche przyzwolenie Gomułki na utrzymanie swojej pozycji, nie zgodził się natomiast na oddanie przeciwnikom tygodnika „Kierunki”.

Choć pierwsze starcie zakończyło się porażką oponentów Piaseckiego, to jednak układ personalny w prezydium mógł świadczyć o zachowaniu *status quo*. Do tego jeszcze opozycja mogła liczyć na wsparcie paksowskich „dołów”, niektórych pracowników gazet regionalnych afiliowanych przy Stowarzyszeniu PAX, pracowników Instytutu Wydawniczego PAX, Towarzystwa dla Handlu Zagranicznego Inco i Veritas. Kolejną próbą przełamania monopolu Piaseckiego, a faktycznie rozbicia PAX-u „od wewnątrz”, był projekt przejścia redakcji „Kierunków”, a także osłabienia podstaw ekonomicznych Stowarzyszenia. Nie mogąc dokonać wołty na terenie Zespołu Centralnego, jeden z liderów grupy – Kętrzyński zdecydował się na interwencję w KC PZPR. Wystosował w imieniu

¹³ Por. szerzej A. Orzełek, *Ugenezy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego...*, s. 723–726. Por. też A. W. Kaczorowski, *Frankowski Jan Józef* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce. A–J*, red. R. Bender i in., Lublin 1994, s. 134; K. Łubieński, *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, nr 24, s. 381–396; W. Kętrzyński, *Na przełomie 1944–1945*, „Więź” 1967, nr 11–12, s. 160–171; P. Kardela, *W służbie bezpieki i narodu. Wojciech Kętrzyński (1918–1983)*, „Rocznik Mazurski” 2015, t. 19, s. 151–180; A. Friszke, *Dominika Horodyńskiego „uzupełnienia” historyczne*, „Więź” 2001, nr 10, s. 120–135.

¹⁴ *Sprawozdanie z obrad Zespołu Centralnego Stowarzyszenia PAX z 28 grudnia 1956 roku*, „Słowo Powszechne”, 29 X 1956. Zob. też „Biuletyn Katolików we Froncie Narodowym” 1965, nr 9/10; *Plenarne zebranie Zespołu Stowarzyszenia PAX*, „Słowo Powszechne”, 29 X 1956 (także „Kierunki” 1956, nr 25, s. 1); *Burza na Mokotowskiej. Liczne dymisje w „Pax”*, „Życie i Myśl” 1956, z. 5, s. 340–341.

¹⁵ *PAX obraduje. Z notatnika sprawozdawcy „Słowa Powszechnego”*, „Słowo Powszechne”, 30 X 1956. Zob. też A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 244–245; A. Micewski, *Współrządzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Paryż 1978, s. 87–88.

środowiska list do Biura Politycznego KC PZPR (6 listopada 1956 r.), w którym domagał się otwarcie ingerencji partii w wewnętrzne sprawy PAX-u. List, a właściwie „memoriał” Kętrzyńskiego zawierał osiem głównych postulatów: 1) odejście Piaseckiego i jego stronników z PAX-u; 2) rozwiązanie Stowarzyszenia PAX decyzją administracyjną; 3) rozwiązanie Komisji Duchownych Świeckich i Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego; 4) zwrócenie Caritasu Episkopatowi Polski; 5) rozpoczęcie rozmów z polskim Kościołem na temat odzyskania wiarygodności przez „secesję”; 6) podjęcie współpracy z Ogólnopolskim Klubem Postępowej Inteligencji Katolickiej; 7) oddanie do dyspozycji środowisk katolickich wszystkich agend PAX-u; 8) zwołanie na 11 listopada 1956 r. posiedzenia Zespołu Centralnego celem usunięcia Piaseckiego z funkcji przewodniczącego¹⁶. Po wystosowaniu memoriału Kętrzyński zrezygnował z członkostwa w kierownictwie PAX-u i Wydziału Zagranicznego Stowarzyszenia. Pozostał jednak członkiem Zespołu Centralnego do 11 listopada, kiedy to miało dojść do odwołania Piaseckiego i dokonania „puczu”¹⁷. List – memoriał Kętrzyńskiego co prawda pozostał bez odzewu ze strony PZPR, to jednak secesja w PAX-ie była już przesądzona. Obie strony konfliktu przygotowywały się do ostatecznego starcia.

Piasecki rozpoczął czyszczenie szeregów „w terenie”, opozycjoniści szukali stronników, także wśród byłych działaczy chadecji (np. Waław Bittner, Antoni Chaciński, Kazimierz Studentowicz), przedwojennych konserwatystów (np. Seweryn Dolański) i narodowców (np. Ludwik Chaberski, Janusz Makowski)¹⁸. Na początku listopada 1956 r. doszło do kolejnej próby przejęcia „Kierunków”. W zamyśle chodziło o stworzenie nowego, ogólnopolskiego tygodnika inteligencji katolickiej, otwartego na współdziałanie z różnymi środowiskami „odwilżowymi”. I po raz kolejny plan się nie powiódł. Hagmajer na polecenie Piaseckiego dokonał czystek w redakcji, wprowadzając tam swoich zwolenników¹⁹.

Do ponownej kontrofensywy doszło już 11 listopada 1956 r. podczas kolejnego zebrania Stowarzyszenia. Uczestniczyło w nim łącznie 144 członków i kandydatów. Zebrani uchwalili wówczas wotum nieufności wobec wszystkich członków prezydium z wyjątkiem Piaseckiego. W nowo wybranym składzie prezydium znaleźli się: Hagmajer, Zygmunt

¹⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 01283/1344, Doniesienie agenturalne tajnego agenta „Malicki”, Warszawa, 12 XII 1956, k. 478–479.

¹⁷ Plenarne zebranie Zespołu Stowarzyszenia PAX, „Słowo Powszechne”, 13 XI 1956; (z.), *Jak rozumie W. Kętrzyński prawo wiosny, która zaczęła się w październiku*, „Słowo Powszechne”, 11 XII 1956. Zob. też W. Kętrzyński, *Co dalej z PAX-em?*, „Express Wieczorny”, 10 XII 1956; A. Micewski, *Współrządzić czy nie klamać?...*, s. 88. Interesujący, a zarazem gorzki wydaje się komentarz Zabłockiego do tego rozrachunkowego artykułu. W swoich *Dziennikach* notował: „Jaka szkoda, że jest taki mądry dopiero dziś, że nie napisał tych słów w roku 1955, kiedy rzeczywistość już »odwilża« pachniało, a kiedy w konflikcie z »frondą« nie tylko nie okazał nam zrozumienia, ale znalazł się pośród jej pogromców. Na oświadczenie się z miłością do demokracji był czas wtedy, a nie teraz, a nie gdy już wygrywa i staje się rozdawcą łask” (J. Zabłocki, *Dzienniki 1956–1965*, t. 1, Warszawa 2008, s. 51). W innym miejscu Zabłocki pisał: „Kwaterna» secesji mieści się przy ul Nowogrodzkiej 12, w lokalu dawnego Oddziału Stołecznego Stowarzyszenia PAX – więc kilka kroków od siedziby mojej obecnej redakcji. Nie chcę stwarzać nawet cienia wrażenia, że jest to moja wizyta oficjalna, bo nasze stosunki z przywódcami »secesji« nadal formalnie nie istnieją, nie przestajemy wciąż widzieć w nich tych, którzy w nocy 11 listopada 1955 r. uczestniczyli w przesłuchaniu i sądzie nad »frondystami«, a i potem upowszechniali o nas i naszym odejściu z PAX-u tendencyjne i nieprzychylnie opinie, broniąc Piaseckiego” (por. *ibidem*, s. 52).

¹⁸ AIPN, 01283/1344, Doniesienie agenturalne tajnego agenta „Malicki”, Warszawa, 20 XI 1956, k. 481.

¹⁹ *Ibidem*, k. 478; *ibidem*, Doniesienie agenturalne tajnego agenta „Malicki”, Warszawa, 7 XI 1956, k. 47.

Lichniak, Zbigniew Czajkowski, Leonard Barszczewski, Przetakiewicz i Rostworowski. Poza Barszczewskim i ewentualnie Rostworowskim, który stronił od jednoznacznego opowiedzenia się po którejś ze stron, „grupa Frankowskiego” była w mniejszości. „Secesjoniści” stracili ostatecznie szanse na przejście władzy w PAX-ie. Zdecydowali się więc na jedyny możliwy w tej sytuacji krok – rezygnację z członkostwa w PAX-ie. Frankowski zrzekł się funkcji kierowniczych w Zespole i spodziewając się takiego obrotu spraw, odczytał tekst przygotowanego już wcześniej oświadczenia, które dzień później wydrukowała „Trybuna Ludu”²⁰. Ze wszystkich funkcji w stowarzyszeniu zrezygnowali również Horodyński, Micewski, Kętrzyński i Łubiński, tworząc tzw. secesję („druga fronda”)²¹.

„KRZEPNIĘCIE SECESJI”. ORGANIZACJA I PROGRAM ŚRODOWISKA

Utrzymanie przez Piaseckiego władzy w Stowarzyszeniu nie oznaczało końca kłopotów. „Secesja” przygotowała kolejny front walki – zabiegi o administracyjną likwidację Stowarzyszenia PAX. Niedawni „secesjoniści”, działający teraz pod szyldem Tymczasowego Komitetu Porozumiewawczego Działaczy Katolickich przy OKFN, uzyskali na początku grudnia zapewnienie od sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, że decyzja o likwidacji PAX-u jest już przygotowana. Piaseckiemu miano pozostawić jedynie tygodnik „Kierunki”, pozostałe tytuły prasowe, koncern gospodarczy oraz Instytut Wydawniczy PAX winien zostać przejęty przez „frondystów” Tadeusza Mazowieckiego, „secesjonistów” Frankowskiego i krakowską grupę „Tygodnika Powszechnego”, który już pod koniec grudnia zaczął się ponownie ukazywać²². Jednak po raz kolejny Piasecki wyszedł z tego konfliktu obronną ręką. Udało mu się zaaktywizować członków i sympatyków PAX-u, którzy organizowali manifestacje przeciwko wprowadzeniu zarządu komisarycznego. W prasie zamieszczano dziesiątki listów solidaryzujących się z twórcą ruchu. W publicystyce prasowej starano się przekonać czytelników, że całe dziedzictwo Stowarzyszenia wnosi pozytywny wkład w odbudowę Polski i umacnianie jej ustroju socjalistycznego²³.

²⁰ J. Frankowski, *W związku z artykułem p. Piaseckiego*, „Trybuna Ludu”, 12 XI 1956, s. 3. Por. też A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 248–249; M. Rostworowski, *Słowo o „PAX-ie”*, Warszawa 1968, s. 137.

²¹ (E. M), *Działalność p. Piaseckiego wywołała kryzys w PAX-ie*, „Express Wieczorny”, 13 XI 1956; (wys.) *Burza na Mokotowskiej. Liczne dymisje w PAX*, „Życie Warszawy”, 13 XI 1956; PAP, *W kuluarach*, „Trybuna Ludu”, 13 XI 1956; (k), *Kłoda*, „Życie Warszawy”, 15 XI 1956; *Stanowisko Koła Studentów KUL*, „Życie Warszawy”, 16 XI 1956; L. Tyrmand, *Sprawa Piaseckiego*, „Nowa Kultura”, 18 XI 1956; *Plenarne zebranie Zespołu Stowarzyszenia PAX*, „Słowo Powszechne”, 13 XI 1956; (z.), *Jak rozumie W. Kętrzyński prawo wiosny...*; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie klamać?...*, s. 88–89. Po latach Piasecki twierdził, że za próbą przejścia PAX-u stały siły konserwatywne, klerykalne i „antysocjalistyczne ośrodki syjonistyczne”. Por. Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana (dalej: AKSCC), R II/55-60, Referat wygłoszony przez Bolesława Piaseckiego na zebraniu COSK, Warszawa 30 VI 1963, k. 6–7; *ibidem*, RII/17-184, Referat Bolesława Piaseckiego pt. Zaangażowanie światopoglądowe w historii Stowarzyszenia PAX wygłoszony podczas zebrania COSK w dniu 20 I 1974 r., b.p.

²² Por. AIPN 01283/1344, Doniesienie agenturalne agenta „Stefan”, Warszawa, 20 II 1957, k. 567–570 (por. też *ibidem*, 00170/917/2, s. 19–22). Por. też A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 247.

²³ 24 XII 1956 r. w drukowanym w „Słowie Powszechnym” artykule *Nasza odpowiedź* po raz pierwszy środowisko zajęło oficjalne stanowisko wobec pogłosek o przejściu organizacji pod zarząd komisaryczny ([Red.], *Nasza odpo-*

Jednocześnie „secesjoniści” odcinali się od powtarzanych w prasie paksowskiej zarzutów, że zamierzają środkami administracyjnymi przejąć Stowarzyszenie²⁴. Ostatecznie Piaseckiemu udało się opanować sytuację i 2 stycznia 1957 r. Gomułka przyjął Piaseckiego, a następnie zapewnił go, że PAX nie zostanie zlikwidowany. Stowarzyszenie przetrwało najcięższy okres w swojej dotychczasowej działalności²⁵.

Tymczasem, jak już wcześniej zasygnalizowano, „secesjoniści” 18 listopada 1956 r. utworzyli Tymczasowy Komitet Porozumiewawczy Działaczy Katolickich przy OKFN. W specjalnie wydanej na tą okazję uchwale entuzjastycznie witali powracającego na swój urząd Prymasa Tysiąclecia. Deklarowali poparcie dla demokratyzacji, zaznaczając, że budowa socjalizmu „może postępować w zgodzie z chrześcijańskimi zasadami etycznymi, z wolnością sumienia i swobodami obywatelskimi”²⁶. Trzon grupy tworzyli przedstawiciele różnych środowisk i nurtów ideowych: Horodyński, Kętrzyński, Frankowski, Łubieński, Micewski Andrzej Krasieński, Tadeusz Przeciszewski (wcześniej związany z „Tygodnikiem Warszawskim”) i Bocheński (były poseł grupy „Dziś i Jutro” na Sejm Ustawodawczy)²⁷. Nieco później dołączyli jeszcze: Kazimierz Morawski, Anna Morawska, Mieczysław Pszon, Adam Stanowski, Meysztowicz, Jacek Łukasiewicz, Stanisław Grochowiak, Jerzy Mikke, Kurowski, Janusz Papużyński, Stanisław Jan Rostworowski, Zygmunt Filipowicz, Franciszek Czernichowski, Tadeusz Malarecki, chadecy i „unioniści” (m.in.: Wejroch, Bogumił Budka, Juliusz Braun, Zbigniew Zaborski, Zdzisław Wędrychowski), narodow-

wieź, „Słowo Powszechne”, 24 XI 1956). Przed budynkiem „centrali” stowarzyszenia w Warszawie organizowano wiece i manifestacje sympatyków ruchu postępowych katolików, w prasie drukowano nadal listy w obronie PAX-u. Jednocześnie już od pierwszych dni grudnia 1956 r. zaczęto tworzyć w terenie (we wszystkich województwach) oddolnie i spontanicznie tzw. społeczne komitety działaczy katolickich. Już w połowie miesiąca na terenie całego kraju działało kilkadziesiąt takich ogniw. W dniach 19–20 XII 1956 r. w Warszawie odbyła się krajowa narada ruchu społecznie postępowego, na którą zjechało ok. 200 delegatów z całej Polski. Wybrano wówczas skład specjalnej delegacji, która miała się udać do I sekretarza KC PZPR Gomułki. Przygotowano również obszerny list protestacyjny, który wysłano do tow. Wiesława. Telegram o podobnej treści wysłano również na ręce ministra – kierownika Urzędu do spraw Wyznań Jerzego Sztachelskiego. Odczytano także dziesiątki listów i telegramów solidaryzujących się z linią polityczną i ideologiczną stowarzyszenia. Delegacja, która udała się do Gomułki, uzyskała zapewnienie, że partia nie akceptuje niedemokratycznych metod ingerencji administracyjnej w sprawę wewnętrzne PAX-u. Przynajmniej na chwilę sprawa likwidacji Stowarzyszenia ucichła, aby ponownie zaatakować PAX ze zdwojoną siłą. Otóż 28 XII 1956 r. w lokalu organizacji pojawili się przedstawiciele Ministerstwa Kontroli, delegowani przez Wydział Socjalno-Administracyjny Stołecznej Rady Narodowej. Brak odpowiednich dokumentów formalnych sprawił, że kontroli zaniechano, odkładając ją w czasie (por. *Zebranie działaczy katolickich*, „Słowo Powszechne”, 21 XII 1956; *Obrady delegatów wojewódzkich komitetów i komisji działaczy katolickich. Rezolucja*, „Słowo Powszechne”, 30 XII 1956; *Perspektywa suwerennej Polski perspektywę socjalistycznych stosunków społecznych. Obrady delegatów wojewódzkich komitetów i komisji działaczy katolickich*, „Słowo Powszechne”, 31 X 1956; B. Piasecki, *Tło ideowo-polityczne polskiej drogi do socjalizmu*, „Kierunki”, 31 XII 1956).

²⁴ D. Horodyński, W. Kętrzyński, K. Łubieński, A. Micewski, *W odpowiedzi Janowi Dobraczyńskiemu*, „Życie i Myśl” 1957, nr 1, s. 195–196; A. Micewski, *Pierwsze rewizje*, „Życie i Myśl” 1957, nr 1, s. 196–199.

²⁵ A. Micewski, *Współrzędzić czy nie klamać?...*, s. 90–91; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, s. 57; J. Wójcik, *Spór o postawę...*, s. 90.

²⁶ A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia...*, s. 100; A. Micewski, *Katolicy w potrzasku. Wspomnienia z peryferii polityki*, Warszawa 1993, s. 47–48. Zob. też AIPN, 0648/169/1, Statut Stowarzyszenia pod nazwą Chrześcijański Związek Społeczny, k. 9.

²⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Archiwum Stanisława Stommy 116, Protokół z zebrania założycielskiego Komitetu Porozumiewawczego Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego, b.p.

cy (np. Ludwik Chaberski – były członek Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego), Makowski (przedwojenny działacz Związku Młodych Narodowców i Ruchu Narodowo-Państwowego) oraz konserwatyści (np. Dolański). O sile i znaczeniu ruchu stanowili jednak znani działacze PAX-u: Łubieński, Frankowski, Micewski, Horodyński i Kętrzyński, od lat obecni w polityce, sprawni organizatorzy i utalentowani publicyści. Pierwszy skład kierownictwa Tymczasowego Komitetu Porozumiewawczego Działaczy Katolickich przy OKFN mógł sugerować, że środowisko jest otwarte na pozyskanie nowych zwolenników. Prezesem Komitetu został Frankowski, sekretarzem generalnym Łubieński, ale wśród członków przydzium znalazło się także miejsce dla Bocheńskiego, Pszona, Stanowskiego i Preciszewskiego.

Już od listopada 1956 r. z „secesjonistami” podjęli rozmowy chadecy: Bitner, Stanisław Janczewski, Józef Kwasiborski, Studentowicz, Konstanty Turowski, Chaciński i ks. Antoni Marchewka (były redaktor katolickiego tygodnika „Niedziela”). Liczyli oni na odbudowę legalnej partii chadeckiej i własną reprezentację w Sejmie. Udało im się nawet zawiązać Tymczasowy Komitet Organizacyjny Działaczy Chrześcijańsko-Społecznych, który miał być namiastką przyszłego szerszego ruchu politycznego. Pierwsze rozmowy z secesją w sprawie wspólnego aliansu zakończyły się niepowodzeniem, przede wszystkim dlatego, że Frankowski nie miał zamiaru tworzyć partii, a jedynie koncesjonowane środowisko dysponujące poparciem PZPR, własnym tygodnikiem i zapleczem gospodarczym. Poza tym nie godził się, aby na listach w zbliżających się wyborach do sejmu znaleźli się chadecy. Poza tym obawiał się zmajoryzowania i utraty wpływów. Także Bittner na przełomie 1956 i 1957 r. zrezygnował z tak śmiałych planów i próbował stworzyć warunki pod działalność „związku zawodowego” – tzw. Związku Pracujących Chrześcijan, ale w tej sprawie również nie osiągnięto porozumienia z kierownictwem „secesji”²⁸.

Być może już w grudniu 1956 r., podczas wspomnianego spotkania Horodyńskiego, Frankowskiego i Łubieńskiego z Ochabem, jak sugeruje Friszke, poseł Łubieński przedstawił także listę kandydatów na posłów z ramienia Komitetu. Znalazło się na niej dwanaście osób, nie tylko byłych członków PAX-u, ale również chadeków i narodowców (m.in.: Frankowski, Łubieński, Kętrzyński, Budka, Jerzy Lewandowicz, Braun, Makowski,

²⁸ AIPN, 0648/86, t. 1, Notatka służbowa ze spotkania z TW „Żarski”, Warszawa 24 XI 1956, k. 187–191; *ibidem*, Doniesienie agenturalne TW „Żarski”, Warszawa 1 III 1957, k. 198–201; *ibidem*, 01224/752/t. 6, Informacja dotycząca Kazimierza Studentowicza, k. 707; AIPN Ld 10/471/t. 9, k. 5–9. Zob. szerzej A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia...*, s. 100–106; T. Sikorski, *Próby konsolidacji środowiska byłych działaczy Stronnictwa Pracy przed wyborami 1957 roku [w:] Wybory i referenda w PRL w latach 1946–1989*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 609–630. Należy nadmienić, iż Studentowicz najprawdopodobniej między 1 a 20 X 1956 r. podjął starania o bliższy kontakt z ludźmi Gomulki i odbył kilka rozmów z Kliszką na temat ewentualnego odrodzenia koncesjonowanego ruchu chadeckiego. Por. Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie (dalej: KPS), Kolekcja Kazimierza Studentowicza, 2389, K. Studentowicz, Selekttywne współdziałanie, czy opozycja, Warszawa, kwiecień 1979 r., s. 29; *ibidem*, 2424, Być jak Savonarola. Wywiad z Kazimierzem Studentowiczem przeprowadzony przez Jacka Bartyzela, k. 9. Zob. też J. Bartyzel, *Wallenrod z „Grunwaldu”*, „Veto” 1981, nr 5. Do koncepcji trwałej politycznej obecności byłych działaczy SP w życiu publicznym Studentowicz powrócił jeszcze w memoriale pt. *O pełną demokratyzację życia publicznego*, z 5 XI 1956 r. oraz nieznanym (także niepublikowanym) tekście *Ewolucja Stronnictwa Pracy*, napisanym prawdopodobnie przed wyborami 1957 r. [por. K. Studentowicz, *O pełną demokratyzację życia publicznego w Polsce* [mps w zbiorach autora], k. 1–7; KPS, 2387, K. Studentowicz, *Ewolucja Stronnictwa Pracy*, k. 8–9; AIPN, 01224/752/2, Notatka służbowa dot. rozmowy z Kazimierzem Studentowiczem, k. 211).

Kurowski i Kazimierz Dziembowski)²⁹. Maksymalistyczna propozycja Łubieńskiego została odrzucona przez władzę. Ostatecznie zgodzono się na cztery miejsca, dla liderów „secesji”: Frankowskiego, Łubieńskiego, Horodyńskiego i Mirona Kołakowskiego, który wcześniej był rozważany jako „alternatywa” dla Brauna. Ostatecznie „secesjoniści” otrzymali trzy mandaty z pięciu, jakie przypadły Ogólnopolskiemu Klubowi Postępowej Inteligencji Katolickiej, aczkolwiek nieco później Kołakowski przystąpił do Koła Poselskiego „Znak”. Podobny akces zgłaszali również Frankowski i Łubieński, ale na przeszkodzie stanęła ich paksowska przeszłość i ostatecznie nie zostali zaakceptowani przez grupę Znak, która nadal miała wiele wątpliwości co do wiarygodności liderów „secesji”³⁰.

Niemal natychmiast po ukonstytuowaniu się nowego sejmu, podczas spotkania Frankowskiego i Łubieńskiego z sekretarzem KC PZPR, członkiem Biura Politycznego Jerzym Morawskim, „secesjoniści” otrzymali koncesje, podobnie jak wcześniej PAX. Obiecano im, że będą mogli wydawać własny tygodnik, dostaną lokal na nowo zarejestrowane stowarzyszenie (wcześniej urzędowali w stołecznym budynku Stowarzyszenia PAX) i przejmą od Caritasu w dzierżawę, a faktycznie na własność przedsiębiorstwo Ars Christiana, zajmujące się handlem dewocjonaliami³¹. W ten sposób, oprócz zgody na legalną działalność, możliwość prezentowania własnych poglądów na łamach organu prasowego, Frankowski uzyskał jeszcze niezależność na polu gospodarczym i finansowym. Co oczywiste, decyzje te nie spotkały się z akceptacją kierownictwa PAX-u, ale również Kościoła. Prymas Wyszyński liczył bowiem, że Caritas powróci do Kościoła.

Występująca do tej pory pod szyldem „secesji” grupa Frankowskiego 3 marca 1957 r. powołała do życia Związek Chrześcijańsko-Społeczny (początkowo w dokumentach występował również pod wymiennymi nazwami: Chrześcijański Związek Społeczny lub Chrześcijańskie Towarzystwo Społeczne)³². Wśród uczestników spotkania założycielskiego znaleźli się znani działacze katolicy: Hanna Malewska, Wejroch, Zdzisław Szpakowski, Pszon i Meysztowicz, nie licząc oczywiście ścisłej grupy dawnej „secesji”³³. Prezesem został Frankowski, sekretarzem – Łubieński, a do ZG weszli jeszcze m.in.: Horodyński, Kętrzyński, Makowski, Micewski, Morawska, Pszon, Szpakowski, Wejroch, Zaborski i Meysztowicz. Liczono, że nowe stowarzyszenie zostanie szybko i bez przeszkód zare-

²⁹ A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia...*, s. 101–102.

³⁰ J. Woźniakowski, *Kluby Inteligencji Katolickiej*, „Tygodnik Powszechny”, 25 XII 1956; J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, Warszawa 2011, s. 345–347, 351–353. Zob. też M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015, s. 194–195; AAN, Urząd do spraw Wyznań (dalej: UdsW), 74/74, Pismo dot. sytuacji środowisk katolickich w latach 1956–1957, Warszawa 16 I 1961, k. 7–8.

³¹ AAN, KC PZPR, 1683, Postulaty grupy działaczy skupionych wokół tygodnika „Za i Przeciw”, Warszawa, 25 V 1957 r., k. 15. Por. też S. Dolański, *Ars Christiana. Początek – rozwój – stan obecny*, „Studia i Dokumenty” 1967, t. 1, s. 194–197; K. Łubieński, „Słowu Powszechnemu” w odpowiedzi, „Za i Przeciw”, 16 VI 1957; *Kierunki rozwoju Ars Christiana*, „Za i Przeciw”, 26 VIII 1973. Zob. też L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 67; A. Micewski, *Katolicy w potrzasku...*, s. 6; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 197–198, 268; K. Busse, *Utopia i rzeczywistość...*, s. 29, 217–219; *Stowarzyszenie PAX 1945–1985. Informator*, Warszawa 1985, s. 184–196.

³² AIPN, 0648/169/1, Lista założycieli Stowarzyszenia: Chrześcijański Związek Społeczny, k. 8; *ibidem*, Lista założycieli Stowarzyszenia: Chrześcijańskie Towarzystwo Społeczne, k. 14–15; *ibidem*, Lista członków założycieli Stowarzyszenia: Chrześcijańskie Towarzystwo Społeczne, k. 17.

³³ Por. A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia...*, s. 103.

jestrowane. Wydział Organizacyjny KC PZPR wstrzymał jednak wniosek rejestracyjny, stwierdzając w uzasadnieniu, że ZChS w istocie może być załączkiem chadeckiej partii politycznej³⁴. Sytuacja patowa trwała jeszcze kilka miesięcy.

W końcu kwietnia 1957 r. Frankowski, Horodyński, Kętrzyński i Micewski wystosowali memoriał do wicemarszałka Sejmu Zenona Kliszki, w którym można było przeczytać, że katolicy świeccy powinni prowadzić samodzielną w stosunku do Episkopatu Polski politykę i zaniechać wszelkich prób tworzenia partii wyznaniowej³⁵. Później jeszcze kilkakrotnie w węższym kręgu spotykano się z Kliszką i Jerzym Morawskim, tłumacząc motywy zaangażowania. Nie przekonało to władz partyjnych, tym bardziej że z jednej strony ciągle jednak obawiano się reaktywacji stronnictwa chadeckiego, a z drugiej na podstawie doniesień, jakie otrzymywało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, liczone się z możliwością budowy szerszej platformy współdziałania całej (także rewizjonistycznej) lewicy popaździernikowej.

Ostatecznie udało się zrealizować jedynie jeden z punktów porozumienia z partią, a mianowicie uruchomienie własnego tygodnika. 24 marca 1957 r. ukazał się pierwszy numer tygodnika „Za i Przeciw”. W skład redakcji wchodził m.in.: Horodyński (redaktor naczelny), Micewski, Morawska, Adam Romaniuk, Dziembowski, Kętrzyński, Frankowski, Zaborski, Łubieński i Kurowski³⁶. Już w artykule odredakcyjnym tłumaczono, że pismo nie reprezentuje orientacji katolickiej, nie zamierza angażować autoritetu Kościoła, a jedynie staje w obronie popaździernikowej odnowy, praworządności, wolności słowa, wyznania oraz praw człowieka w duchu „polskiej drogi do socjalizmu”. Wyjaśniano, że tygodnik będzie zamieszczał na swoich łamach różne opinie i punkty widzenia. Powołując się na przesłanki geopolityczne, uznawano sojusz z ZSRR za gwarancję rozwoju socjalizmu w Polsce i nienaruszalności polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Zaś PZPR – partii rządzącej przypisywano rolę stabilizatora przemian i pluralizmu społecznego³⁷. „Za i Przeciw” jako czasopismo środowiskowe, a zarazem wewnętrznie otwarte, komentowało na swoich łamach najważniejsze wydarzenia krajowe i zagraniczne, zamieszczało przemówienia dygnitarzy partyjnych (najczęściej bez odredakcyjnego komentarza) oraz działaczy chrześcijańsko-społecznych (np. wypowiedzi sejmowe Frankowskiego i Łubieńskiego). Przy każdej okazji w kolejnych numerach tygodnika przypomniano i broniono zdobycy Października '56, wskazywano na szczególną rolę bezpartyjnych w procesie demokratyzacji, a jednocześnie unikano jasnych deklaracji identyfikujących pismo i redakcję z katolicyzmem społecznym. Opowiadano

³⁴ AAN, KC PZPR 1681, Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PZPR, Warszawa, 28 III 1957 r., b.p.; *ibidem*, KC PZPR, V-52, Notatka informacyjna w sprawie Chrześcijańskiego Związku Społecznego, k. 203–204; AIPN, 0648/169/1, Doniesienie TW „Stefan” dot. grupy posła Frankowskiego. Związek Chrześcijańsko-Społeczny, Warszawa, 18 III 1957, k. 38–39.

³⁵ Por. A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia...*, s. 105.

³⁶ W styczniu 1957 r. ukazał się drukiem pierwszy numer skierowanego do Polonii miesięcznika „Hejnał Mariacki”. Redakcją kierował Frankowski.

³⁷ Zespół „Za i Przeciw”, *Od redakcji*, „Za i Przeciw”, 24 III 1957; J. Frankowski, *W sprawie naszego programu*, „Za i Przeciw”, 6 X 1957; *Nasza droga*, „Studia i Dokumenty” 1967, nr 1, s. 7–19; J. Majdecki, *Główne cele i podstawowe przesłanki naszego działania* [w:] *Przenikanie chrześcijaństwa. Studia i dokumenty [rok 2]*, Warszawa 1971, s. 5–15.

się za modernizacją polskiej gospodarki, samorządnością zawodową, wspierano spółdzielczość, drobny handel i rzemiosło³⁸. Linia ideowa pisma kształtowała się jednak powoli. Wydawało się, że najpierw należało „rozliczyć się” z przeszłością, ze swoją obecnością w Stowarzyszeniu PAX. Słowem ocenić dorobek i dziedzictwo Stowarzyszenia w sposób krytyczny, a zarazem uczciwy. I już w pierwszym numerze „Za i Przeciw” zamieszczono odredakcyjne oświadczenie, w którym wyjaśniano rzeczywiste powody opuszczenia Stowarzyszenia. I tak wśród głównych błędów i zaniedbań PAX-u wymieniano: niesłuszną strategię przyjętą w przeddzień legendarnego VIII Plenum KC PZPR, błędną interpretację pośrednictwa między Kościołem a państwem, która prowadziła „do przekraczania granic kompetencji zastrzeżonych władzom kościelnym i wreszcie monopolistyczne kierowanie stowarzyszeniem, przy braku wewnętrznych procedur demokratycznych”³⁹. Odniesień do rozliczeń z PAX-em na łamach „Za i Przeciw” było znacznie więcej, podobnie jak ocen jego działalności po Październiku ’56⁴⁰. Bodaj najbardziej wybrzmiał artykuł pt. *Ostrzeżenie*, podpisany przez Micewskiego, Łubieńskiego, Horodyńskiego, Frankowskiego, Morawską i Kętrzyńskiego. Dokonano tam krytycznej oceny wystąpienia Piaseckiego (*O socjalistycznym zaangażowaniu narodu*), kilka dni przed IX Plenum KC PZPR. Przestrzegano tam przed błędną strategią „nowego PAX-u” –

³⁸ Por. np. A. Morawska, *Bezpartyjni*, „Za i Przeciw”, 24 III 1957; *Czy kres jeszcze jednej bzdurze*, „Za i Przeciw”, 24 III 1957; P. Tenczyński, *Plan w Sejmie*, „Za i Przeciw”, 24 III 1957; S.J. Kurowski, *W sprawie modelu gospodarczego*, „Za i Przeciw”, 24 III 1957; Komentator, *Pierwsze refleksje*, „Za i Przeciw”, 24 III 1957; S. Kurowski, *W sprawie kierunków przedstawiania gospodarki*, „Za i Przeciw”, 31 III 1957; *O polityce polskiej*, „Za i Przeciw”, 31 III 1957; *Władysław Gomułka o sytuacji gospodarczej w kraju*, „Za i Przeciw”, 31 III 1957; T. Kłosiński, *Gwarancje praworządności*, „Za i Przeciw”, 31 III 1957; *Co hamuje rozwój rzemiosła. Wywiad z prezesem Związku Izb Rzemieślniczych Julianem Sadłowskim*, „Za i Przeciw”, 31 III 1957; W. Kętrzyński, *Realizm a wola mas*, „Za i Przeciw”, 7 IV 1957; J. Mikke, *Racja stanu, czy oportunizm*, „Za i Przeciw”, 7 IV 1957; *O jedności moralnej*, „Za i Przeciw”, 14 IV 1957; J. Meysztowicz, *Na Zachód*, „Za i Przeciw”, 14 IV 1957; A. Morawska, *Ucho, stopa i inicjatywa (felieton drobnomieszczański)*, „Za i Przeciw”, 14 IV 1957; Komentator, *Dalszy ciąg sporu o lewicę*, „Za i Przeciw”, 20–21 IV 1957; S. Kurowski, *W odpowiedzi polemistom (1)*, „Za i Przeciw”, 20–21 IV 1957; J. Meysztowicz, *O uczciwości państwa*, „Za i Przeciw”, 20–21 IV 1957; K.R., *Dlaczego powinniśmy być optymistami*, „Za i Przeciw”, 5 V 1957; S. Kurowski, *W odpowiedzi polemistom (2). Prowokacja do dalszej dyskusji. Zysk a uspołecznienie środków produkcji*, „Za i Przeciw”, 5 V 1957; Z. Zaborski, *Siew październikowego ziarna*, „Za i Przeciw”, 9 VI 1957; S. Kurowski, *O rzeczywistą pomoc dla Rad Robotniczych*, „Za i Przeciw”, 9 V 1957; J. Makowski, *Radły Robotnicze – problem nie tylko modelu*, „Za i Przeciw”, 19 V 1957; S. Korecki, *O rzeczywistą pomoc dla rad robotniczych*, „Za i Przeciw”, 9 VI 1957; A. Romaniuk, *Problem nie tylko gospodarczy*, „Za i Przeciw”, 16 VI 1957; A. Micewski, *Demokratyczna lewica chrześcijańska*, „Za i Przeciw”, 30 VI 1957; J. Makowski, *Co dalej ze związkami zawodowymi?*, „Za i Przeciw”, 7 VII 1957; S. Kurowski, *Masy i społeczeństwo*, „Za i Przeciw”, 7 VII 1957. Tygodnik cechował również głęboki realizm geopolityczny nakazujący chłodzić emocje, chronić biologiczne podstawy narodu, wreszcie również uznać sojusz z ZSRR (Rosją), jako jedyną gwarancję nienaruszalności powojennych granic (przede wszystkim granicy zachodniej). Zob. np. J. Mikke, *Racja stanu, czy oportunizm...*; J. Meysztowicz, *Na Zachód...*; J. Wejroch, *Polska–ZSRR*, „Za i Przeciw”, 16 VI 1957; J. Meysztowicz, *O uczciwości państwa...* Publicystykę tygodnika „Za i Przeciw” ogólnie omawia także A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 189–194.

³⁹ *Od redakcji*, „Za i Przeciw”, 24 III 1957, s. 4. (przedruk: *Od redakcji*, „Za i Przeciw”, 31 III 1957, s. 2).

⁴⁰ Zob. np. A. Micewski, *Życie dzieli aby łączyć*, „Za i Przeciw”, 31 III 1957; W. Kętrzyński, *Realizm a wola mas...*; idem, *O dwóch światopoglądach... i o podziale na dwa obozy*, „Za i Przeciw”, 19 V 1957; idem, *Istnieje problem PAX-u*, „Za i Przeciw”, 2 VI 1957; A. Micewski, *Między wszechwładzą doktryny a bezideowością*, „Za i Przeciw”, 12 V 1957; W. Kętrzyński, *Rządzący i rządzeni*, „Za i Przeciw”, 12 V 1957; J. Wejroch, *Wielka szansa*, „Za i Przeciw”, 2 VI 1956; Z. Zaborski, *Siew październikowego ziarna...*; K. Łubieński, *Słowu Powszechnemu w odpowiedzi...*; A. Micewski, *Demokratyczna lewica chrześcijańska...*; W. Kętrzyński, *Trudna nowa droga*, „Za i Przeciw”, 11 VIII 1957.

krytyką procesów demokratyzacyjnych, pluralizmu, które według lidera Stowarzyszenia zagrozić miały ugruntowaniu się socjalizmu w Polsce i wyrządzić „jak najgorszą przysługę dla umocnienia w naszym społeczeństwie przyjaźni z ZSRR”. Wywody Piaseckiego porównywano do sławnego *Instynktu państwowego*, ostrzegając partię i środowiska katolickie przed odradzającym się dogmatyzmem⁴¹.

Z biegiem czasu tygodnik, jak i sama „secesja” wyraźnie dookreśliły swój profil ideowo-programowy. Dyspozycje i prawdy płynące z ewangelii, nauczanie społeczne Kościoła stały się tylko argumentem za socjalistycznym zaangażowaniem. Określenie się jako orientacja chrześcijańskiej lewicy wymagało jednak reorientacji, nowego spojrzenia na Kościół i nauczanie społeczne. Stąd odrzucano tzw. chrześcijański wzorzec realizacyjny, a jednocześnie opowiadano się za „dostosowaniem go” do wymogów współczesności. Przekonywano, że zarówno chrześcijaństwo, jak i Kościół dopomagają w szukaniu rozwiązań i dróg, lecz nie narzucają gotowych rozwiązań ustrojowych, ekonomicznych i społecznych. Światopogląd chrześcijański nie może determinować określonej ideologii politycznej. W tej materii domagano się swobodnej inspiracji i swobodnej interpretacji nauczania Kościoła. Tym sposobem – jak wielokrotnie tłumaczono – można było pozostać wiernym Kościołowi, religii, ewangelii, a zarazem bronić socjalizmu (braterstwo, miłość bliźniego, sprawiedliwość społeczna, pokój *etc.*). Jednocześnie stając u boku Kościoła, choć działając na własny rachunek i własną odpowiedzialność, proponowano ekumeniczny dialog z innymi wyznaniem chrześcijańskimi w imię wspólnej, solidarnej troski o realizację ewangelii w państwie o ustroju socjalistycznym. Stąd zapewniano, że środowisko skupione wokół tygodnika nie jest politycznym ramieniem Kościoła, choć jego członkowie należą do Kościoła powszechnego. Nie reprezentuje jego interesów, choć będzie się starało postępować zgodnie z jego nauką. Innymi słowy, przekonywano, że chrześcijański światopogląd nie determinuje przyjęcia tych samych wartości i zasad, co inne środowiska lewicy (także marksistowskiej) czy inne kościoły. Za naturalne uważano podziały wewnątrz środowisk katolickich po Październiku '56. Były one konsekwencją ożywienia dyskusji, możliwości ścierania się różnych poglądów i koncepcji, ale również szukania dróg współdziałania. Stąd nie atakowano (nie licząc PAX-u) zarówno grupy Znak, jak i „Tygodnika Powszechnego”, w sposób rzeczowy wskazując na istotne różnice i własne koncepcje zaangażowania społecznego⁴². Szukając własnej tożsamości, sięgano również do przeszłości. Odwoływano się do dziedzictwa polskiego oświecenia, rozmaitych nurtów demokratycznej, postępowej lewicy dziewiętnastowiecznej i orientacji lewicowych z czasów II Rzeczypospolitej. Jednocześnie podkreślano, że wzorce działania można również czerpać z tradycji zachodnioeuropejskiej, zwłaszcza francuskiego

⁴¹ J. Frankowski, D. Horodyński, W. Kętrzyński, K. Łubieński, A. Micewski, A. Morawska, *Ostrzeżenie*, „Za i Przeciw”, 19 V 1957, s. 1; *Szlakiem października*, „Za i Przeciw”, 26 V 1957; J. Wejroch, *Wielka szansa...*; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie klamać?...*, s. 93.

⁴² Zob. np. A. Micewski, *Życie dzieli aby łączyć...*; Z. Zaborski, *Polityka wielkiej szansy*, „Za i Przeciw”, 14 IV 1957; W. Kętrzyński, *O dwóch światopoglądach...*; J. Makowski, *Kościół Francji. Wśród kontrowersji i osiągnięć katolicyzmu francuskiego*, Warszawa 1989. Por. też AAN, Akta Jana Frankowskiego 2422/11, Geografia polityczna katolickich ugrupowań politycznych w Polsce w 1958 r., k. 1–20; *ibidem*, „Tygodnik Powszechny”, „Znak” i Kluby Inteligencji Katolickiej, k. 21–34; *ibidem*, Grupa „Więzi”, k. 35–56.

personalizmu szkoły „Esprit”, włoskich: Partito Popolare Italiano i Partito Comunista Cristiano czy francuskiej Mouvement Républicain Populaire⁴³.

W każdym razie od początku istnienia pisma „Za i Przeciw” redakcja wywodziła swoje socjalistyczne zaangażowanie z przekonania, że tak samo jak marksiści, tak i bezpartyjni katolicy mają prawo, wychodząc z własnych pobudek światopoglądowych, do współuczestniczenia w budowie socjalizmu. Morawska wyjaśniała: „[...] kierownictwo naszego kraju zażądało w istocie od obdarzonych świeżo prawdą i demokracją mas bezpartyjnych swego rodzaju »carte blanche«. I ktokolwiek alarmuje dziś na temat jakis cofnięć, ustępstw, czy odchyień od prawdziwego socjalizmu w tym, czy innym popaździernikowym posunięciu, kogokolwiek niepokoją jakieś rzekomo wsteczne, albo nawet burżuazyjne tendencje w naszym społeczeństwie, niechże przypomni sobie, że nie kto inny przesądził ową »carte blanche«, owo żądanie – w atmosferze tamtych dni – zawrotne – ale właśnie miliony anonimowych, bezpartyjnych ludzi pracy – tych właśnie, co ufają Gomułce, chodzą do Kościoła i chcą budować prawdziwy socjalizm”⁴⁴. W innym miejscu Morawska i Łubieński rozwijając koncepcję „bezpartyjnej lewicy demokratycznej”, wyjaśniali, iż siły lewicy niemarksistowskiej będą odpowiedzialnie współuczestniczyć w budowie etycznego socjalizmu, wychodzą jednak z pobudek personalistycznych i ogólnochrześcijańskich, bez zaangażowania w sprawy kościelne⁴⁵.

Tak daleko idąca programowa orientacja w kierunku lewicowości budziła obawy Frankowskiego, którego co prawda w sprawach zasadniczych nie różniło zbyt wiele od pozostałych członków redakcji „Za i Przeciw”, poza utrzymaniem katolickiego sztyldu. Wydaje się, że spór ten miał o wiele większe podstawy, od ideowych, taktycznych, po ambijonalne. Frankowski przede wszystkim obawiał się utraty przywództwa, co w konsekwencji mogło prowadzić do przejęcie tygodnika przez „bezpartyjną lewicę demokratyczną” (Łubieński, Micewski, Horodyński, Kętrzyński, Morawska), a następnie Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Społecznego, które już we wrześniu 1957 r. otrzymało „zielone światło” od władz i mogło być zarejestrowane. Inna sprawa, że „secesja” już od lata 1957 r. nie stanowiła zwartej grupy, tak jak to było w momencie opuszczania PAX-u. Owe różnice

⁴³ Por. np. „Nowa Lewica” w polityce francuskiej, tłum. I. Kopeć, „Za i Przeciw”, 14 VII 1957. Por. też AAN, Akta Jana Frankowskiego, 2422/11, J. Makowski, Kościół i socjalistyczne państwo, [Warszawa, marzec 1967], k. 1–18. W tym miejscu należy wspomnieć, iż niektórzy działacze „secesji” już wcześniej inspirowali się myślą Emmanuela Mouniera. Zob. np. W. Kętrzyński, *Rzut oka na rozwój myśli katolickiej we Francji*, „Dziś i Jutro” 1948, nr 45; *idem*, *Bój o katolicyzm społeczny*, „Dziś i Jutro” 1950, nr 7; *idem*, *Emmanuel Mounier umarł w połowie drogi*, „Dziś i Jutro” 1950, nr 18; *idem*, *Jean Marie Domenach*, „Dziś i Jutro” 1954, nr 29; H. Marrou, *Emmanuel Mounier, działacz chrześcijański*, tłum. E. Kętrzyńska, „Dziś i Jutro” 1951, nr 17. Redakcja „Dziś i Jutro” (a następnie Stowarzyszenie PAX) prowadziła z „Esprit” stałą korespondencję, otrzymywała prenumeratę pisma oraz najważniejsze publikacje książkowe. Za kontakt z „Esprit” odpowiedzialni byli: Kętrzyński, Horodyński i Krasieński. To oni prowadzili najczęściej korespondencję z Jeanem Marie Domenachem – redaktorem naczelnym pisma francuskich personalistów (zob. szerzej P. Kosicki, *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2016).

⁴⁴ A. Morawska, *Bezpartyjni...*, s. 1. Zabłocki w *Dziennikach* notował: „Oni [»secesja« – T.S.] są teraz ogarnięci ideą »nowej lewicy«; kierowane przez nich »Za i Przeciw« odchodzi od formuły pisma katolickiego, stać się ma pismem określonych akcentów wyznaniowych, a wyrażających się opcją lewicową i demokratyczną” (por. J. Zabłocki, *Dzienniki...*, s. 87–88).

⁴⁵ A. Morawska, K. Łubieński, *Cele i zadania*, „Za i Przeciw”, 25 VIII 1957, s. 1, 5.

zdań ujawniły się już z chwilą uruchomienia tygodnika „Za i Przeciw”. Świadczyć o tym mogła wspomniana już wieloświatopoglądowa i pluralistyczna wymiana myśli na łamach pisma. W każdym razie w połowie 1957 r. „secesja” składała się z kilku wewnętrznie jeśli nie konkurujących, to na pewno odrębnych grup: Frankowskiego (Dolański, Makowski, Filipowicz, Dziembowski), „bezpartyjnej lewicy demokratycznej” (Micewski, Horodyński, Morawska, Kętrzyński, Łubieński), niezależnych (np. Wejroch, Romaniuk, Kurowski, T. Kłosiński), „literatów” (Grochowiak, Łukasiewicz, Mikke) Własnymi drogami podążali „realiści”: Bocheński i Meysztowicz. O ile tzw. literaci nie przejawiali większych ambicji politycznych, traktując „Za i Przeciw” jako azyl dla własnej twórczości, o tyle pozostałe grupy takich ambicji nie kryły. Różnice między nimi dotyczyły w takim samym stopniu oceny przywództwa Piaseckiego w PAX, jak i samego Stowarzyszenia, ale także odpowiedzi na pytanie, w jakim kierunku powinna pójść „secesja”. Władzom opłacało się utrzymanie przez środowisko szyldu katolickiego, w ten sposób ruch katolików świeckich byłby bardziej rozproszony (według władz wręcz zdeintegrowany), a jednocześnie w pełni lojalny wobec aparatu komunistycznego. Grupa „bezpartyjnej lewicy demokratycznej” zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami szukała porozumienia z rewizjonistami, co w sposób oczywisty musiało wywołać niezadowolenie władz. Gomułka obawiał się bowiem budowy szerszej platformy lewicy popaździernikowej, tym bardziej że okres odwilży już zbliżał się do końca. Z kolei w środowiskach Znaku, „Tygodnika Powszechnego” i późniejszej „Więzi” niezmiennie już nie traktowano środowiska „Za i Przeciw” jako wiarygodnego, zarzucając mu cynizm i oportunizm. Frankowskiego i innych liderów późniejszego ChSS uważano za w pełni dyspozycyjnych wobec partii komunistycznej. Zabłocki w swoich *Dziennikach* charakteryzował Frankowskiego jako pozbawionego poglądów i zasad ideowych oportunistę i karierowicza, zaś Morawskiego nazywał „sprytnym manipulatorem”, który „wie jak się ustawić”⁴⁶. Z kolei Micewski już po latach pisał o Frankowskim, że to „geszefciarz w polityce”⁴⁷. Jeszcze dalej poszło popularne w Polsce Radio Wolna Europa, przypominające o stalinowskim zaangażowaniu dużej części redakcji „Za i Przeciw”, nie pozostawiając właściwie żadnych szans na rehabilitację⁴⁸.

Już od wiosny 1957 r. do aparatu partyjnego i MSW docierały doniesienia o próbach porozumienia między „secesją” (właściwie redakcją „Za i Przeciw”) a rewizjonistami z „Po Prostu” i „Nowej Kultury”. Potwierdzenia nie trzeba było szukać, wystarczyła dokładna lektura tekstów zamieszczanych w tygodniku „Za i Przeciw”⁴⁹. Dodatkowego argumentu dostarczał fakt, iż gazeta unikała, jak tylko mogła, szyldu pisma katolickiego, a nawet szerzej – chrześcijańskiego. Starano się więc dotrzeć do przedstawicieli aparatu partyjnego, uspokoić sytuację i zyskać jakieś koncesje. Latem 1957 r. podział w zespole był już bardzo widoczny. Dostrzegano zarysowujące się linie podziałów tak personalnych, jak i ideowo-politycznych. Także taktycznych, o czym za chwilę. Micewski, wspierany przez Horodyńskiego, Kętrzyńskiego i Łubieńskiego, sądził, że tygodnik nie

⁴⁶ J. Zabłocki, *Dzienniki...*, s. 73, 87, 131.

⁴⁷ A. Micewski, *Katolicy w potrzasku...*, s. 51.

⁴⁸ AIPN, 0648/169/2, Serwis nasłuchu Polskiego Radia z 6 IV 1957 r., k. 53–56. Zob. też J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, Warszawa 1991, s. 226, 233; A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia...*, s. 105.

⁴⁹ Por. A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 192; por. też C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”..., s. 321.

powinien mieć wyraźnej tożsamości, uciekając od katolickiej identyfikacji w kierunku pisma szerokiego frontu lewicy. Liczyli zapewne, że w ten sposób zyska przychylność i życzliwość partii rządzącej. Inaczej na sprawy tożsamościowe patrzył Frankowski. Był przekonany, że „Za i Przeciw” – organ stowarzyszenia chrześcijańskiego – powinien być ideowo wyprofilowany, czyli katolicki. Obawiając się wewnętrznego przewrotu za jego sprawą, 8 września 1957 r. usunięto ze stopki redakcyjnej nazwiska wszystkich redaktorów. Odtąd tygodnik redagowany był przez bezosobowe kolegium redakcyjne Instytutu Chrześcijańsko-Społecznego. Mógł też liczyć na poparcie Kliszki, któremu złożył specjalny memoriał. Jego oponenti szukali wstawiennictwa u „puławian” Jerzego Sztachelskiego (wówczas kierownika Urzędu do spraw Wyznań) i Artura Starewicza (kierownik Biura Prasy KC PZPR)⁵⁰. Do gry próbowano również włączyć działaczy PAX, nie wykluczając współpracy z samym Piaseckim. Także niektórzy działacze katolicy, jak choćby Wiesław Chrzanowski i Przemysław Przeworski (Klub Dyskusyjny Katolickiej Inteligencji „Start”), oferowali swoją pomoc, aczkolwiek pod pewnymi warunkami: całkowita rezygnacja z „lewicowej ortodoksji”, otwarcie na środowiska narodowe i chadeckie, ograniczenie kontaktów z aparatem partyjnym „do niezbędnego minimum” i włączenie do kolegium redakcyjnego za zasadzie parytetu reprezentantów środowisk katolickich spoza „secesji”⁵¹. Jak się można było spodziewać, oczekiwania Chrzanowskiego zostały przez Frankowskiego odrzucone. Być może ponownie decydująca okazała się obawa przed utratą faktycznego przywództwa, w istocie zastąpienie „niepokornych secesjonistów” przez jeszcze bardziej nieprzewidywalnych, niezależnych katolików.

We wrześniu 1957 r. doszło do starcia, które ostatecznie doprowadziło do rozłamu. Najpierw 24 września liderzy „secesji”, byli już redaktorzy „Za i Przeciw”, wystosowali list do Frankowskiego, w którym jeszcze raz przedstawili swoje poglądy, jednocześnie proponując porozumienie⁵². Trudno było jednak zachować przekonanie o szlachetności intencji sygnatariuszy listu, bowiem w tym samym czasie szkalowano Frankowskiego, uciekając się do retoryki antysemitycznej. Zarzucano mu żydowskie pochodzenie (faktycznie jego ojciec dokonał konwersji na katolicyzm), co rzekomo miało pomóc Frankowskiemu w uzyskaniu przychylności ze strony władz⁵³. Wydaje się, że nie był to czynnik decydujący. Frankowski miał po prostu rozeznanie w zachodzących w elitach władzy walkach frakcyjnych, a także lepsze wyczucie panujących nastrojów. W memoriale skierowanym do Antoniego Alstera (wówczas wiceministra spraw wewnętrznych) przestrzegał partię przed „bezpartyjną lewicą demokratyczną”, rzekomo sympatyzującą z rewizjonistami (aluzja do tygodnika „Po Prostu”), co w momencie stopniowego odchodzenia od zdobywcy Października '56 mogło okazać się decydujące. Swoją wizję środowiskową opierał

⁵⁰ AAN, KC PZPR, V-52, Memoriał byłych red. „Za i Przeciw” do Sekretariatu KC PZPR, Warszawa 2 X 1957, k. 225. Zob. też A. Orzełek, *U genezy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego...*, s. 746.

⁵¹ Relacja prof. Wiesława Chrzanowskiego (Warszawa, 2005 r.), zbiory prywatne autora. Zob. też *Pół wieku polityki czyli Rzecz o obronie czynnej. Z Wiesławem Chrzanowskim rozmawiali Piotr Mirecki i Bogusław Kiernicki*, Warszawa 1997, s. 246–247.

⁵² AAN, KC PZPR, 237/XIX-170, List publicystów „Za i Przeciw” do Jana Frankowskiego, Warszawa 24 IX 1957, k. 20–22.

⁵³ Por. A. Orzełek, *U genezy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego...*, s. 747.

konsekwentnie na przekonaniu, że należy stworzyć lojalne wobec państwa (akceptacja ustrojowej i geopolitycznej racji stanu), a jednocześnie pozostające w związku z episkopatem tylko w sprawach dogmatyki religijnej, zinstytucjonalizowane środowisko katolików świeckich⁵⁴. Taka opcja w ówczesnych warunkach wydawała się bezpieczniejsza zarówno dla samego Frankowskiego, jak i dla władz.

Pod koniec września 1957 r. sytuacja zdawała się coraz bardziej klarowna. Rozwój wypadków przemawiał za Frankowskim. Władze odchodziły od popaździernikowego kursu, czego symbolem było zamknięcie legendarnego tygodnika „Po Prostu” (ostatni numer ukazał się 2 października 1957 r.). A zatem przejście w tym momencie pisma „Za i Przeciw” przez „bezpartyjną lewicę” (kojarzoną w kręgach władzy z rewizjonizmem) okazało się już niemożliwe. Słabły również wpływy „puławian”, w których oponenci Frankowskiego pokładali najwięcej nadziei. „Secesjoniści” nie dawali jednak za wygraną. Najpierw Horodyński nie dopuścił do druku artykułu Frankowskiego, pt. *W sprawie naszego programu*, następnie ten zwolnił prawie cały zespół redakcyjny „Za i Przeciw”. W tygodniku pozostali jedynie Kazimierz Morawski i Meysztowicz. Próbowano jeszcze odebrać Frankowskiemu spółkę Ars Christiana. Memoriał Łubieńskiego do Gomułki w tej sprawie pozostał bez odpowiedzi⁵⁵.

PODSUMOWANIE

Po ujarzmieniu „secesji” zmienił się również profil tygodnika „Za i Przeciw”. Z pisma ideowego stał się popularnym magazynem religijnym, deklarującym swój serwilizm wobec kolejnych ekip rządzących⁵⁶. Frankowski mógł czuć się silny, miał poparcie KC PZPR i koncesje. Po przejściu gazety tłumaczył, że nie chodzi mu o budowanie partii wyznaniowej, stronnictwa katolickiego, ale o działanie w oparciu o określony światopogląd chrześcijański w ramach istniejącego systemu prawnego i politycznego⁵⁷.

⁵⁴ AIPN, 0648/169/2, Memoriał Jana Frankowskiego do Antoniego Alstera, Warszawa 1957, k. 91–102. Zob. szerzej A. Orzelek, *U genezy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego...*, s. 747–478.

⁵⁵ Zob. szerzej A. Orzelek, *U genezy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego...*, s. 749–750.

⁵⁶ Odejsie czołowych publicystów z tygodnika sprawiło, że już w październiku 1957 r. redakcja „Za i Przeciw” apelowała do czytelników o nadsyłanie tekstów, gwarantując wysokie honoraria. Zob. np. *Ogłoszenie*, „Za i Przeciw”, 20 X 1957.

⁵⁷ J. Frankowski, *W sprawie naszego programu...*; A. Morawska, K. Łubieński, *Cele i zadania...*; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, s. 116, 120. Zob. też A. Brzeziecki, *Tadeusz Mazowiecki. Biografia naszego premiera*, Warszawa 2015, s. 111–112. Niemalże w tym samym czasie środowisko „Tygodnika Powszechnego” wystąpiło z propozycją wydawania opiniotwórczego dziennika katolickiego wspólnie z częścią redakcji „Za i Przeciw”. W założeniu pismo miało reprezentować szeroki wachlarz opinii katolickiej, współdziałać z innymi orientacjami światopoglądowymi w budowie polskiej drogi do socjalizmu, promować postulaty cywilizacyjnego rozwoju, zagospodarowania i polonizacji Ziemi Zachodnich i Północnych, a także oddziaływać na polonijne, katolickie ośrodki zagranicą. Dziennik miał być własnością ruchu Znak, ale odpowiedzialność za jego linię ideowo-polityczną winni ponosić Koło Poselskie „Znak” i Frankowski jako „mąż zaufania” grupy „Za i Przeciw”. Do powołanego komitetu nowego czasopisma weszli m.in.: Zabłocki, Mazowiecki, Wacław Auleytner, Dominik Morawski i Gabriel Osuchowski. Na redaktora naczelnego wysunięto Morawskiego. Jego zastępcami mieli zostać: Stanisław Stomma i Łubieński, a sekretarzami redakcji: Mazowiecki i Auleytner. Do redakcji proponowano także m.in.: Stefana Kurowskiego, Witolda Janikowskiego (z redakcji „Słowa Powszechnego”) i Edmunda Moszyńskiego (z redakcji „Expressu Wieczornego”).

18 października 1957 r. odbyło się w Warszawie walne zebranie konstytuujące ChSS. Wśród najważniejszych celów stawiano sobie: prowadzenie działalności społeczno-politycznej w ramach Frontu Jedności Narodu, podejmowanie inicjatyw o charakterze formacyjnym, gospodarczym, kulturalnym, wychowawczym, charytatywnym oraz wspieranie religijnego dialogu ekumenicznego. Uznawano wszystkie ustrojowe fundamenty Polski Ludowej, afirmując program reform demokratycznych zapoczątkowanych w październiku 1956 r.⁵⁸ „Nowym – starym” prezesem został Frankowski, wiceprezesem – Dziembowski, sekretarzem – Filipowicz, a w zarządzie znaleźli się jeszcze Meysztowicz i Zbigniew Klarner. Komisją rewizyjną kierował Dolański. Za „tymczasowy” program ChSS przyjęto tezy wyłożone przez Frankowskiego w artykule *W sprawie naszego programu*. Siedziba zarejestrowanego Stowarzyszenia znajdowała się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 4.

„Secesja” jako zwarte środowisko nie wytrzymało próby czasu. Koncepcja budowy „nowej lewicy”, której uległa część redakcji „Za i Przeciw” – notował w swoim *Dzienniku* Zabłocki (10 II 1957) – „[...] kiedy się dziś ją próbuje chłodno ocenić – nie miała od początku najmniejszych szans, była bowiem próbą utworzenia w komunistycznej Polsce ośrodka »rewizjonistycznego«, i to jeszcze nie katolickiego, lecz bezpartyjnego”⁵⁹. Nietrudno zgodzić się z Zabłockim. Co więcej, środowisko to pozbawione było autentyzmu i wiarygodności, bowiem jego liderzy jeszcze przed 1956 r. mocno angażowali się w tworzenie ideologii Stowarzyszenia PAX, występowali otwarcie przeciwko jakimkolwiek próbom osłabienia środowiska i nadszarpnięcia autorytetu jego przywódcy. Na swoich pozycjach trwali tak długo, aż doszło do zmian na szczytach partii. Losy oponentów Frankowskiego ułożyły się bardzo różnie. Kętrzyński przeszedł do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i rozpoczął karierę na placówce w Kanadzie, Łubieński przystąpił do Koła Poselskiego „Znak”, zaś Micewski, Krasieński i Wejroch znaleźli azyl w „Więzi”. Malewską zatrudniono w redakcji „Tygodnika Powszechnego”, a Horodyński został korespondentem w Rzymie. Młodzi pisarze: Krzysztoń, Grochowiak, Terlecki i Łukasiewicz zrezygnowali z zaangażowania politycznego i poświęcili się literaturze. W 1968 r. los okazał się przekorny dla Frankowskiego. W wyniku wewnętrznego przewrotu jego najwierniejsi akolici pozbawili go władzy w ChSS. Nie wpłynęło to jednak w sposób znaczący na rozwój Stowarzyszenia.

W kolejnych latach ChSS koncentrowało się głównie na pracy formacyjnej i rozbudowie struktur terenowych. Członkowie Stowarzyszenia mieli również swoje stałe trzyosobowe przedstawicielstwo w sejmie (Frankowski, Filipowicz i Makowski) oraz delegatów w radach narodowych. W 1982 r. ChSS złożyło swój akces od Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, a Meysztowicz reprezentował środowisko w Trybunale Stanu (1982–1989). W największych miastach działały oddziały Stowarzyszenia oraz trzy oddzia-

Propozycja zorganizowania nowego czasopisma katolickiego nie spotkała się jednak z akceptacją Gomułki i Kliszki. Por. Biblioteka Narodowa w Warszawie, Archiwum Jerzego Turowicza, Teczka: Stanisław Stomma, Projekt wniosku z 1957 r., b.p. Por. też AIPN, 0648/117/2, Doniesienie informatora „Stefan”, Warszawa 5 VI 1957 r., k. 38; *ibidem*, Doniesienie informatora „Stefan”, Warszawa 10 VI 1957 r., k. 33; *ibidem*, Doniesienie informatora „Stefan”, Warszawa 7 VI 1957 r., k. 40–41; *ibidem*, Doniesienie informatora „Maciek”, Warszawa 4 VI 1957 r., k. 56; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, s. 87–88.

⁵⁸ *Kronika X-lecia Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego*, „Studia i Dokumenty” 1967, nr 1, s. 119–120.

⁵⁹ J. Zabłocki, *Dzienniki...*, s. 138.

ły tygodnika „Za i Przeciw”: w Szczecinie, Opolu i Gdańsku-Wrzeszczu. W późniejszym okresie „koncern prasowy” Stowarzyszenia dysponował jeszcze innymi tytułami prasowymi, jak: „Hejnał Mariacki”, „Tygodnik Polski”, miesięcznik „Novum”, rocznik „Studia i Dokumenty” (od 1983 r. „Studia i Dokumenty Ekumeniczne”) oraz biuletyny do użytku wewnętrznego (np. „Biuletyn Wewnętrzny ChSS”, „Biuletyn Zagraniczny ChSS”). Od 1969 r. Stowarzyszenie wydawało również „Materiały Problemowe”, swoisty „niezbędnik” homiletyczny dla duchownych⁶⁰. Według danych z 1967 r. ChSS liczyło niewiele ponad 600 osób, co w porównaniu np. ze Stowarzyszeniem PAX (prawie 10 tys. członków) czyniło je organizacją o niewielkim znaczeniu⁶¹. Bazą gospodarczą ChSS pozostawało niezmiennie przedsiębiorstwo Ars Christiana, które czerpało dochody z handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego. W sferze ideowo-programowej nie nastąpiły znaczące zmiany. Koncentrowano się głównie na promocji ekumenizmu, dialogu międzywyznaniowego i nauczania posoborowego. ChSS traciło na wyrazistości, zaprzepaszczał swoją tożsamość ideową z pierwszego okresu funkcjonowania. Pomimo deklarowanego światopoglądu katolickiego ChSS nie cieszyło się szczególnym uznaniem ani w Episkopacie Polski, ani w innych grupach katolików świeckich. Traktowano je jako serwilistyczne, całkowicie zależne od władz, pozbawione ideowej wyrazistości ugrupowanie katolików świeckich.

W styczniu 1989 r. podczas XV Walnego Zjazdu ChSS przekształciło się w Unię Chrześcijańsko Społeczną (w latach 1992–1993 występowała pod szyldem Unii Chrześcijańsko Społecznej „Akcja Ekumeniczna”). Liderem stronnictw do 2012 r. był Kazimierz Morawski (w latach 2000–2001 doradca prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego ds. mniejszości narodowych i etnicznych).

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Łodzi

Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Warszawie

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie

⁶⁰ Por. T. Sikorski, „Sensus catholicus”..., s. 61.

⁶¹ Na podstawie: *Kronika X-lecia Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego...*, s. 119–146. Według danych z 1974 r. liczba członków ChSS powiększyła się do prawie 2 tys., a w 1979 r. było ich niewiele ponad 4 tys. Wykaz posłów ChSS zamieszcza M. Truszczyński, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce na tle polityki władz partyjno-państwowych PRL w latach 1956–1980*, Szulborze Wielkie 2011, s. 25–29. Zob. też H. Lisicka, *Pluralizm światopoglądowy...*, s. 17. Składy poszczególnych gremiów kierowniczych ChSS odnaleźć można w: *Struktura organizacyjna ChSS, „Studia i Dokumenty” 1967*, nr 1, s. 147–153. Zob. też C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”..., s. 327; D. Gucewicz, *Dywerysja rola Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego...*, s. 632.

Źródła drukowane

- Kętrzyński W., *Na przełomie 1944–1945*, „Więź” 1967, nr 11–12.
- Łubieński K., *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, nr 24.
- Majdecki J., *Główne cele i podstawowe przesłanki naszego działania* [w:] *Przenikanie chrześcijaństwa. Studia i dokumenty* [rok 2], Warszawa 1971.
- Makowski J., *Kościół Francji. Wśród kontrowersji i osiągnięć katolicyzmu francuskiego*, Warszawa 1989.
- Micewski A., *Katolicy z potrzasku: wspomnienia z peryferii polityki*, Warszawa 1993.
- Naurois C., „*Dieu contre Dieu*”. *Drama des catholiques progresistes dans une église du silence*, Fryburg–Paryż 1957.
- Piasecki B., *Patriotyzm polski*, Warszawa 1958.
- Pół wieku polityki czyli Rzecz o obronie czynnej. Z Wiesławem Chrzanowskim rozmawiali Piotr Mirecki i Bogusław Kiernicki*, Warszawa 1997.
- Rostworowski M., *Słowo o „PAX-ie”*, Warszawa 1968.
- Wójcik J., *Spór o postawę*, Warszawa 1968.
- Zabłocki J., *Dzienniki 1956–1965*, t. 1, Warszawa 2008.
- Zawieyski J., *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, Warszawa 2011.

OPRACOWANIA

- Bankowicz B., *Stowarzyszenie PAX: między rzeczywistością socjalizmu realnego a utopią socjalizmu wieloświatopoglądowego* [w:] *Doktryny, historia, władza: księga dedykowana Profesorowi Wiesławowi Kozubowi-Ciembroniewiczowi z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, red. A. Citkowska-Kimla, M. Kiwior-Filo, B. Szlachta, Kraków 2009.
- Bankowicz B., *W labiryncie wieloświatopoglądowości: Stowarzyszenie PAX między marzeniem a rzeczywistością* [w:] *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, red. B. Bankowicz, A. Dudek, Kraków 1996.
- Bankowicz B., *Wieloświatopoglądowość socjalizmu w ujęciu Bolesława Piaseckiego*. „Zeszyty Naukowe UJ. Prace z Nauk Politycznych” 1989, z. 34.
- Błaszak T., *Służba Bezpieczeństwa wobec Stowarzyszenia Pax i Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w województwie szczecińskim w latach 1952–1990* [w:] *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Brzeziecki A., *Tadeusz Mazowiecki. Biografia naszego premiera*, Warszawa 2015.
- Busse K., *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1975–1993)*, Lublin–Radom 2014.
- Codogni P., *Rok 1956*, Warszawa 2009.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.
- Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.
- Dudek A., *Program Stowarzyszenia PAX. Realizm, koniunkturalizm czy utopia?*, „Politeja” 2013, nr 3.
- Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.

- Dudek A., *Stowarzyszenie PAX w systemie politycznym Polski Ludowej w świetle dokumentów* [w:] *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, red. B. Bankowicz, A. Dudek, Kraków 1996.
- Eisler J., „*Polskie miesiące*”, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008.
- Eisler J., Kupiecki R., *Na zakręcie historii – rok 1956*, Warszawa 1992.
- Friszke A., *Dominika Horodyńskiego „uzupełnienia” historyczne*, „*Więź*” 2001, nr 10.
- Friszke A., *Jakim państwem była Polska po 1956 r.?*, „*Więź*” 1956, nr 2.
- Friszke A., *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015.
- Friszke A., *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po październiku 1956* [w:] *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Friszke A., *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.
- Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.
- Friszke A., *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007.
- Friszke A., *Rok 1956* [w:] A. Friszke, D. Stola, J. Eisler, *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968 i 1970*, Warszawa 2000.
- Friszke A., *Rok 1956* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, Warszawa 2003.
- Gucewicz D., *Dyweryjna rola Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w ruchu katolickim (na przykładzie Gdańska)* [w:] *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Jaszczuk A., *Ewolucja ideowa Bolesława Piaseckiego 1932–1956*, Warszawa 2005.
- Kaczorowski A.W., *Frankowski Jan Józef* [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce. A–J*, red. R. Bender i in., Lublin 1994.
- Kardela P., *W służbie bezpieczeństwa i narodu. Wojciech Kętrzyński (1918–1983)*, „*Rocznik Mazurski*” 2015, t. 19.
- Kersten K., *Rok 1956 – przełom?, kontynuacja?, punkt zwrotny?*, „*Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały*” 1997, t. 3.
- Kisielewski T., *Październik 1956 punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów. Impresje historyczne*, Warszawa 2001.
- Kosicki P., *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2016.
- Kuta C., „*Działacze*” i „*Pismaki*”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009.
- Lisicka H., *Pluralizm światopoglądowy w koncepcjach politycznych PAX, ChSS, PZKS*, Wrocław 1991.
- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.
- Machcewicz P., *Zmiana czy kontynuacja? Polska przed i po Październiku 56’* [w:] *PRL. Trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003.
- Micewski A., *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Paryż 1978.
- Nie tylko „Po Prostu”. Prasa w dobie odwilży (1955–1958)*, red. M. Przeperski, P. Sasanka, Warszawa 2019.
- Orzełek A., *U genezy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Powstanie i rozpad zespołu redakcyjnego tygodnika „Za i Przeciw”*, „*Kwartalnik Historyczny*” 2019, nr 4.
- Październik 1956 r. Początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stępką, Pułtusk 2007.

- Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996.
- Sikorski T., „Fronda”. Rozłam w Stowarzyszeniu PAX w 1955 roku. (Geneza – przebieg – konsekwencje), „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1.
- Sikorski T., *Próby konsolidacji środowiska byłych działaczy Stronnictwa Pracy przed wyborami 1957 roku* [w:] *Wybory i referenda w PRL w latach 1946–1989*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
- Sikorski T., „Sensus catholicus”. Orientacje ideowe powojennych legalnych środowisk katolików świeckich w Polsce Ludowej. Zbliżenia i oddalenia [w:] *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Sowa L., *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011.
- Stowarzyszenie PAX 1945–1985. Informator, Warszawa 1985.
- Strzelecka M., *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015.
- Truszczyński M., *Kościół rzymskokatolicki w Polsce na tle polityki władz partyjno-państwowych PRL w latach 1956–1980*, Szulborze Wielkie 2011.
- Wisniewski J., *Orientacje ideowe polskiego laikatu w latach 1945–1948* („Tygodnik Powszechny”; „Dziś i Jutro”), „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1991, z. 39.
- Władyka W., *Na czołowiec. Prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989.
- Władyka W., *Październik ’56*, Warszawa 1994.
- Władyka W., Reykowski J., *Polska próba. Październik ’56*, Kraków 1989.
- Wójcik J., *Czas wielkiej próby (1956–1957)* [w:] *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, t. 5, Warszawa 1978 [na prawach maszynopisu].
- Wójcik J., *Droga krystalizacji potrójnego zaangażowania ruchu społeczno-postępowego (1945–48)* [w:] *Materiały do historii ruchu społecznie- postępowego PAX*, t. 2, Warszawa 1978 [na prawach mps].

„Secesja – krnąbrne dziecko odwilży” Geneza Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego (październik 1956 – październik 1957)

W artykule omówiono proces rozpadu Związku PAX po wydarzeniach z października 1956 roku. W odpowiedzi na krytykę działalności szefa stowarzyszenia Bolesława Piaseckiego opozycja utworzyła „Secesję”. Jej trzon tworzyło kilka odrębnych, współpracujących ze sobą środowisk, m.in.: część redakcji czasopism „Kierunki” (m.in. Anna Morawska, Stefan Kurowski, Jacek Wejroch); „Słowa Powszechnego” (Ligia Iłakowicz, Ewa Fiała, Lech Bartoszyński, Zygmunt Krasucki); tzw. frakcja parlamentarna (Konstanty Łubieński i Jan Frankowski), przedstawiciele oddziałów stowarzyszenia (m.in. Lublina i Szczecina); niezależni dziennikarze (m.in. Jan Meysztowicz, Jerzy Mikke, Aleksander Bocheński); oraz grupa „młodych poetów” związanych z wrocławskim „Tygodnikiem Katolików” (m.in. Jerzy Krzysztoń, Władysław Terlecki, Jacek Łukasiewicz, Stanisław

Grochowiak). Po nieudanej próbie przejęcia władzy w PAX we wrześniu 1956 r. powołali Tymczasowy Komitet Koordynacyjny Działaczy Katolickich przy Komitecie Narodowym Frontu Narodowego. W marcu 1957 r. tzw. „sesyjczycy” utworzyli Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne. Uzyskała też koncesje władz komunistycznych i zgodę na wydawanie własnego tygodnika („Za i Przeciw”) oraz dzierżawę firmy Ars Christiana. Profil ideowy grupy był niejednoznaczny, składał się bowiem z dwóch nurtów: katolików i rewizjonistów (lewicowców). W wyniku wewnętrznych sporów personalnych i ideologicznych jesienią 1957 r. nastąpił rozłam. Jego czołowi przedstawiciele (m.in. Micewski, Horodyński, Kętrzyński, Łubieński) opuścili „Secesję”. Zwolennicy Frankowskiego utworzyli Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne. W zakresie programu skupiło się ono głównie na promocji ekumenizmu, dialogu międzywyznaniowego i nauczaniu Soboru Watykańskiego II. Mimo deklarowanego katolickiego światopoglądu, Chrześcijańskie Towarzystwo Społeczne nie cieszyło się szczególnym uznaniem Kościoła, Episkopatu oraz innych grup katolików świeckich. Traktowano ich jako służalczą grupę katolików świeckich, całkowicie zależną od władzy i pozbawioną jasności ideologicznej.

SŁOWA KLUCZOWE

Stowarzyszenie „PAX”, „secesja”, katolicyzm społeczny, komunizm, środowiska katolików świeckich, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne

‘Secession: The Recalcitrant Child of the Thaw’: The Genesis of the Christian Social Association (October 1956 – October 1957)

This article discusses the process of disintegration of the PAX Association after the events of October 1956. In response to criticism of the activities of the association’s leader, Bolesław Piasecki, the opposition formed the “Secession.” Its core was made up of several distinct milieus working together, including: part of the editorial team of *Kierunki* (e.g. Anna Morawska, Stefan Kurowski, and Jacek Wejroch); *Słowo Powszechne* (Ligia Hłakowicz, Ewa Fiala, Lech Bartoszyński, and Zygmunt Krasucki); the so-called “parliamentary fraction” (Konstanty Łubieński and Jan Frankowski), representatives of the association’s branches (including Lublin and Szczecin); independent journalists (e.g. Jan Meysztowicz, Jerzy Mikke, and Aleksander Bocheński); and a group of ‘young poets’ associated with the *Wrocławski Tygodnik Katolików* (e.g. Jerzy Krzysztoń, Władysław Terlecki, Jacek Łukasiewicz, and Stanisław Grochowiak). After an unsuccessful attempt to take over power in PAX in September 1956, they established the Provisional Coordinating Committee of Catholic Activists at the National Committee of the National Front. In March 1957, the so-called „sesese” formed the Christian Social Association. It also obtained concessions from the communist authorities and received permission to publish its own weekly (*Za i Przeciw*) and to lease the Ars Christian company. The ideological

profile of the group was ambiguous, as it consisted of two currents: the Catholics and the revisionists (leftists). As a result of internal personnel and ideological disputes, a split took place in the fall of 1957. Its leading representatives (including Micewski, Horodyński, Kętrzyński, and Łubieński) left the "Secession." Frankowski's supporters formed the Christian Social Association. In terms of the program, he focused mainly on the promotion of ecumenism, interfaith dialogue, and the teaching of the Second Vatican Council. Despite its declared Catholic worldview, the Christian Social Association did not enjoy special recognition in the Church, either by the Episcopate or other groups of lay Catholics. They were treated as a servile group of lay Catholics who were totally dependent on the authorities and lacked ideological clarity.

KEYWORDS

the PAX Association, the "Secession," social Catholicism, communism, the milieu of lay Catholics, the Christian Social Association

TOMASZ SIKORSKI – prof. dr hab., historyk, politolog zatrudniony w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Szczecińskiego. Autor kilkudziesięciu książek (w tym redaktor prac zbiorowych), wielu artykułów naukowych i popularnonaukowych, członek rad naukowych i redakcji periodyków (np. „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne”, „Polish Biographical Studies”), stały recenzent w czasopismach naukowych. Obszar badawczy: ruchy polityczne i społeczne, myśl polityczna, historia idei, biografistyka, kultura a polityka, ideologia (zwłaszcza literatura, film i sport). Najważniejsze publikacje: *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)* (Toruń–Szczecin 2011); *Niezlomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)* (Warszawa 2013; współ. M. Kulesza); *Dziennik Juliusza Zdanowskiego” (lata 1915–1935)*, t. 1–7 (red. i oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2013–2015); *Liga Narodowa (1893–1928) – wybór relacji* (wstęp i oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015); *Bal maskowy. Wojciech Bąk (1907–1961). Biografia pisarza* (Kraków–Szczecin 2016); *Ewangelia zbawienia. Polska lewica chrześcijańska (1832–1914)*, t. 1–2 (Warszawa–Radzymin 2018). Laureat nagród, m.in.: Książka Historyczna Roku, Nagrody im. Oskara Haleckiego, Nagrody Klio, Nagrody Fundacji im. Romana Dmowskiego, Nagrody im. Józefa Łukaszewicza, Nagrody Prezydenta Miasta Ostrowa Wielkopolskiego „Dzieło 2017”. Nominowany do Nagrody Historycznej tygodnika „Polityka”, stypendysta Polonia Aid Foundation Trust, ekspert Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

TOMASZ SIKORSKI – Prof., is a habilitated doctor of history and political scientist employed at the University of Szczecin's Institute of History. He has authored dozens of books (including collective works that he edited) as well as numerous academic and popular articles. Prof. Sikorski is a member of the editorial and scientific boards of various periodicals (including *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne* and *Polish Biographical Studies*) and is a regular reviewer for multiple academic journals. His areas of research include political and social movements, political thought, intellectual history, biographical studies, culture and politics, and ideology (especially literature, film, and sport). His most important publications

include: *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)* (“On the Shape of Polish Politics: The Ideological and Political Identity and Activity of the Young Poland Movement [1979–1989]” Toruń–Szczecin, 2011); *Niezlomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)* (“Unbreakable in the Age of False Prophets: The Milieu of *Tygodnik Warszawski* [1945–1948]” Warsaw, 2013; co-author: M. Kulesza); *Dziennik Juliusza Zdanowskiego” (lata 1915–1935)*, Vol. 1–7 (“Juliusz Zdanowski’s Journal, 1915–1935” ed. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, and A. Wątor, Szczecin 2013–2015); *Liga Narodowa (1893–1928) – wybór relacji* (“The National League [1893–1928]: Selected Accounts;” introduction by and ed. T. Sikorski and A. Wątor, Warsaw, 2015); *Bal maskowy. Wojciech Bąk (1907–1961). Biografia pisarza* (“Masquerade Ball: Wojciech Bąk [1907–1961] – The Biography of a Writer” Cracow–Szczecin, 2016); and *Ewangelia zbawienia. Polska lewica chrześcijańska (1832–1914)*, Vol. 1–2 (“The Gospel of Salvation: The Polish Christian Left” Warsaw–Radzymin, 2018). He is the laureate of the History Book of the Year Award, the Oskar Halecki Prize, the Clio Award, the Roman Dmowski Foundation Award, the Józef Łukaszewicz Award, and the “Masterpiece 2017” Award of the Mayor of Ostrów Wielkopolski. He was nominated for the History Award of the *Polityka* weekly and received a stipend from the Polonia Aid Foundation Trust.

ZBIGNIEW STANUCH

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej,
Oddział w Szczecinie
ORCID: 0000-0002-9110-4029

NAJWIĘKSZA DIECEZJA EUROPY. KONSEKWENCJE POWSTANIA ROZLEGŁEJ GORZOWSKIEJ ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ I GENEZA JEJ PODZIAŁU W 1972 R.*

WPROWADZENIE

W historiografii Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim nie brakuje publikacji traktujących o wydarzeniach poprzedzających podział tej rozległej organizacji kościelnej w 1972 r.¹ Niemniej jednak przykuwa uwagę fakt, że ich autorzy skupili się

* W treści artykułu w odniesieniu do gorzowskiej administracji apostolskiej zamiennie stosuję określenia „Kościół katolicki na Ziemiach Zachodnich”, „Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim”, „na tzw. Ziemiach Odzyskanych”, jako terminologicznie tożsame z przyjętym zakresem terytorialnym badań. Zabieg ten miał tylko na celu uniknięcie pewnych powtórzeń. Ponadto uważny czytelnik zwróci z pewnością uwagę na fakt, że choć poruszony problem dotyczy rozległej administracji apostolskiej, to analiza problemu koncentruje się głównie na obszarach, które wejdą w skład późniejszych diecezji szczecińsko-kamieńskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej. Jest to celowy zabieg, gdyż to właśnie te terytoria najbardziej ucierpiały wskutek powstania bardzo dużej administracji apostolskiej.

¹ Do najważniejszych zaliczyć należy: W. Kucharski, *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019; G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2009; K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003; *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpr. Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski 1998; *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–2005*, red. G. Wejman, Szczecin 2005 („Studia i Rozprawy”, nr 5); *Kalendarium Kościoła na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej ze szczególnym uwzględnieniem lat 1945–2005*, red. G. Wejman, Szczecin 2007; *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010; *Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2011; *Narodzi-*

głównie na faktograficznym ukazaniu zdarzeń, które w konsekwencji doprowadziły do podziału ordynariatu gorzowskiego na trzy mniejsze diecezje. Tak przyjęte podejście do tematu jest jak najbardziej zrozumiałe, gdyż zarówno źródła historyczne, którymi dysponujemy, jak i również literatura przedmiotu pozwalają na to, aby ów proces odtworzyć. Generalnie w historiografii Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim dominują wydawnictwa, które ukazały się po 1990 r. Niemniej jednak także w PRL powstawały prace traktujące o historii Kościoła na tzw. Ziemiach Odzyskanych². A zatem to, co dotychczas się ukazało, stanowi fundament dalszych badań dotyczących funkcjonowania Kościoła rzymskokatolickiego na Ziemiach Zachodnich. Brakuje jednak bardziej pogłębionego studium, w którym autorzy podjęliby próbę odpowiedzi na pytania: Dlaczego zdecydowano się na utworzenie tak rozległej jednostki kościelnej? Czy brano pod uwagę jakieś alternatywne rozwiązania? Jakie wynikały z tego konsekwencje dla rozwoju Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim? Poszukując odpowiedzi na te pytania, autor przyjął za cel dokonanie analizy formalnoprawnej i organizacyjnej działalności Kościoła rzymskokatolickiego, która ujęta została w trzech zasadniczych częściach niniejszej publikacji: powstanie administracji apostolskiej, konsekwencje i podział gorzowskiej administracji kościelnej. W artykule celowo odstąpiono od analizowania relacji państwo-Kościół w latach 1945–1972 oraz omawiania stosunków PRL-Watykan, które rzutowały na sytuację Kościoła katolickiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Marginalnie potraktowano także kwestie posługi duszpasterskiej w społeczeństwie. Zagadnienia te zostały już szczegółowo omówione w dostępnej literaturze przedmiotu³.

Analiza źródeł archiwalnych oraz literatury skłoniła mnie do sformułowania hipotezy o tym, że genezy podziału Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim należy dopatrywać się w 1945 r. Już wówczas z pewnością zdawano sobie sprawę z tego, że prowadzenie duszpasterstwa na tak rozległym terenie będzie bardzo utrudnione. Tym

ny diecezji szczecińsko-kamieńskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej (1945–1975), wstęp, wybór i oprac. K. Kozłowski, Szczecin 2007; K. Kozłowski, *Formowanie się diecezji na Pomorzu Zachodnim w 1972 r.* [w:] *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2005. Wybrane problemy polityczne, administracyjne, demograficzne i ekonomiczne*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2005, s. 111–131; *idem*, *Powstanie diecezji szczecińsko-kamieńskiej w 1972 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2004, z. 3; *idem*, *Wokół powstania diecezji szczecińsko-kamieńskiej w 1972 r.*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2005, nr 1 (6); R. Włodkowski, *Zachodnia granica państwa a stosunki państwo-Kościół w latach 1945–1956. Doświadczenia szczecińskie* [w:] *Nad Odrą i Bałtykiem. Mysł zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, red. M. Semczyszyn, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2013, s. 629–647; P. Słowiński, *Obraz ziem zachodnich na przykładzie ordynariatu gorzowskiego w świetle publikacji dzienników urzędowych kurii* [w:] *Nad Odrą i Bałtykiem...*, s. 649–663; *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, t. 1: 1945–1956, Szczecin 2016, t. 2: 1956–1972, Szczecin 2017; *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1956*, red. E. Wojcieszek, Poznań 2012; *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1956–1970*, red. E. Wojcieszek, Poznań 2013; M. Cichocka, *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2018; R. Masalski, *Dzieje diecezji szczecińsko-kamieńskiej 1972–1992*, Szczecin 2016; *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, red. W. Kucharski, Wrocław 2013; J. Sikorski, *Państwo i Kościół na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1956*, Gorzów Wielkopolski 2017.

² Zob. m.in. A. Pudło, *Organizacja i działalność polityczna Kościoła katolickiego w diecezji gorzowskiej*, Poznań 1968 (IPN Sz 008/458, t. 14; IPN Sz 290/8).

³ Zob. przyp. 2.

bardziej że władzę w Polsce sprawowali wrogo do Kościoła ustosunkowani komuniści. Podział na mniejsze jednostki kościelne stał się zatem koniecznością.

Przy opracowaniu niniejszego artykułu skorzystano z materiałów archiwalnych przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze, Archiwum Państwowym w Szczecinie oraz Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie. Z dostępem do dokumentów proveniencji państwowej nie ma większego problemu. Inaczej sprawa wygląda w odniesieniu do archiwów kościelnych. O ile jeszcze zasób archiwalny archiwum diecezji zielonogórsko-gorzowskiej jest w miarę opracowany, a badacze mogą skorzystać nawet z inwentarza archiwalnego, to jednak w przypadku innych kościelnych instytucji archiwalnych mamy do czynienia z sytuacją, w której zawartość archiwalna nie jest do końca rozpoznana, nie mówiąc już o opracowaniu zasobu czy też jakichkolwiek pomocach ewidencyjnych. A zatem istnieje takie prawdopodobieństwo, że w miarę postępującego rozpoznania zgromadzonej dokumentacji mogą pojawić się takie dokumenty, które rzucą nowe spojrzenie na omawianą w artykule tematykę.

POWSTANIE ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ KAMIEŃSKIEJ LUBUSKIEJ I PRAŁATURY PILSKIEJ – 15 SIERPNIA 1945 R.

Utworzenie nowej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich w 1945 r. rodzi konkretne pytania, na które jak dotąd w literaturze nie odpowiedziano. Jednak zanim bardziej ten wątek zostanie rozwinięty, warto przypomnieć kilka istotnych faktów. Rok 1945 obfitował w znaczące wydarzenia. Jeszcze w lutym tegoż roku na Pomorzu Zachodnim oraz na obszarze późniejszego województwa zielonogórskiego mieszkało ok. 90% ludności wyznania ewangelicko-augsburskiego. Katolicy stanowili mniejszość. Jest to istotne ze względu na fakt, że w tym właśnie miesiącu podczas konferencji światowych mocarstw w Jałcie debatowano o sprawie polskiej, określając w ogólnym zarysie przebieg granicy zachodniej. W maju zakończyła się II wojna światowa, a konsekwencją decyzji jałtańskich było rozpoczęcie akcji przesiedleńczej na Ziemi Zachodnie. Wraz z ludnością na dawnym niemieckim terytorium zaczęli pojawiać się również duchowni wyznania rzymskokatolickiego. Jako pierwsi byli chrystusowcy. Jeden z nich, ks. Kazimierz Świetliński TChr, udał się 15 czerwca wraz z prezydentem Szczecina Piotrem Zarembą do Berlina na spotkanie z bp. Konradem von Preysingiem. Ów biskup był wówczas ordynariuszem diecezji berlińskiej, do której przynależał Szczecin. Do spotkania jednak nie doszło. Kolejny wyjazd nastąpił 10 lipca. Wówczas ks. Świetliński otrzymał od berlińskiego biskupa jurysdykcję kościelną dla kapłanów przybywających na Pomorze Zachodnie.

Tymczasem prymas Polski kard. August Hlond podczas swojego pobytu w Rzymie przedłożył, 28 czerwca 1945 r., Świętemu Oficjum projekt organizacji Kościoła katolickiego w Polsce uwzględniający podjęte w Jałcie decyzje odnośnie do kształtu granicy zachodniej. I tu pojawiają się pytania. Co zakładał ów projekt? Czy możliwe, aby już wówczas prymas zaprezentował koncepcję podziału administracyjnego Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski? Kardynała Hlonda bardzo długo nie było w Polsce. Niemniej jednak po zakończeniu wojny, przebywając w Rzymie, musiał odbierać jakieś komunikaty doty-

czące sytuacji w Ojczyźnie. Nie wiadomo jednak, na ile były one dokładne i wyczerpujące. Z pewnością do Stolicy Apostolskiej również docierały wiadomości o życiu religijnym na Ziemiach Zachodnich, ale biorąc pod uwagę kłopoty z komunikacją, mogły i one być niewystarczające dla rzetelnej oceny sytuacji⁴. Trudno o jednoznaczną, precyzyjną odpowiedź na postawione powyżej pytania. Można jednak sformułować tezę, że kwestie podziału administracyjnego nie były wówczas jeszcze poruszane. Wiemy, że w sprawie organizacji życia religijnego na ziemiach po wojnie przyłączonych do Polski prymas najwięcej rozmawiał z mons. Domenicem Tardinim, pełniącym wówczas funkcję sekretarza Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościoła. To jemu kard. Hlond przedstawił szereg propozycji dotyczących odbudowy życia kościelnego i duszpasterskiego w Polsce. Omawiane zagadnienia odnosiły się chociażby do tworzenia kapituł katedralnych, władzy bierzmowania dla ordynariuszy bez sakry biskupiej, udzielania dyspens, obsadzania beneficjów zastrzeżonych dla Stolicy Apostolskiej, mianowania i odwoływania proboszczów itp. Poruszano także kwestie polityczne, głównie związane z kształtowaniem relacji państwo-Kościół⁵.

Finał rozmów nastąpił 8 lipca. Kardynał Hlond otrzymał specjalne pełnomocnictwa, podpisane dzień wcześniej przez Tardiniego. Na ich mocy uzyskał prawo podejmowania działań kanonicznych, normalnie zastrzeżonych dla Stolicy Apostolskiej. Co ważne, instrukcja nie przewidywała jednak tworzenia nowych jednostek kościelnych na terenie diecezji niemieckich, które po wojnie znalazły się w granicach Polski⁶. Stąd wniosek, iż akurat ta kwestia nie była podczas rozmów z mons. Tardinim poruszana.

Gdy w Watykanie dyskutowano o przyszłości Kościoła katolickiego w Polsce, na Ziemiach Zachodnich polską ludność wciąż dręczyła niepewność co do przyszłości tych ziem. Dopiero 5 lipca 1945 r. polska administracja na stałe zagościła w Szczecinie. Kwestia granicy zachodniej została ostatecznie rozstrzygnięta podczas konferencji w Poczdamie na przełomie lipca i sierpnia 1945 r.

Kardynał Hlond powrócił 20 lipca do kraju i zajął się problemem uregulowania życia religijnego na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Prawdopodobnie wówczas, w ciągu miesiąca licząc od swojego powrotu do 15 sierpnia, kiedy to ustanowiono pięciu administratorów apostolskich, tworząc zarazem pięć nowych jednostek kościelnych, powstała koncepcja podziału Ziemi Zachodnich i Północnych. I tu rodzą się kolejne pytania. Dlaczego zdecydowano się na utworzenie pięciu administratur? Czy była to koncepcja samego kard. Hlonda, czy też omawiał ją w szerszym gronie z członkami Episkopatu Polski? Istotne jest również to, dlaczego zdecydowano się na utworzenie tak rozległej jednostki kościelnej, obejmującej oprócz Pomorza Zachodniego również ziemie pilską i lubuską? Czy były jakieś alternatywne rozwiązania? Niestety z powodu braku dokumentów możemy jedynie snuć przypuszczenia na ten temat. Pomocne w tym zakresie byłoby udostępnienie badaczom dokumentów z Archiwum Watykańskiego z okresu pontyfikatu Piusa XII. Dopóki tak się nie stanie, pozostaniemy w świecie hipotez.

⁴ S. Wilk, *Stolica Apostolska wobec Ziemi Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim...*, t. 1, s. 16.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Kalendarium Kościoła...*, s. 94.

Nowa jednostka kościelna powstała na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej 15 sierpnia 1945 r., ze względu na swoją nazwę: Administracja Apostolska Kamięńska Lubuska i Prałatury Pilskiej nawiązywała do historycznych biskupstw w Kamieniu i Lubuszu. Obejmowała terytorium liczące 47 836 km kw., czyli zajmowała 1/7 terytorium powojennej Polski. W jej skład weszły tereny, które uprzednio pod względem kościelnym należały do diecezji berlińskiej (całe Pomorze Zachodnie), wrocławskiej (obszar położony na wschód od środkowej Odry, aż po Cedynię, Moryń, Myślubórz, Gorzów Wielkopolski i Strzelce Krajeńskie) i prałatury pilskiej⁷. Granice nowej administracji wyglądały więc następująco: wschodnia i południowa – wzdłuż wschodnich granic powiatów: Lębork, Bytów, Człuchów, Złotów, Piła, Strzelce Krajeńskie, Międzyrzecz, Babimost, Wschowa, Zielona Góra; zachodnia – po linii Odry i Nysy Łużyckiej; północna – wzdłuż Morza Bałtyckiego. W jej granicach znalazły się: z prałatury pilskiej – 75 parafii, 8 wikariatów lokalnych, 1 placówka duszpasterska; z diecezji berlińskiej – 9 parafii, 22 kuracje; z archidiecezji wrocławskiej – 3 dekanaty, 19 parafii, 5 kuracji, 3 wikariaty lokalne⁸. O wielkości tego terytorium świadczy również pierwszy schematyzm Gorzowskiej Administracji Apostolskiej Kamięńskiej Lubuskiej i Prałatury Pilskiej z 1946 r., który zawiera wykaz wszystkich dekanatów wraz z liczbą parafii⁹.

1 września 1945 r. ks. Edmund Nowicki¹⁰ rozpoczął pełnienie funkcji administratora apostolskiego. Zwraca uwagę fakt, że w dekreście nominacyjnym kard. Hlond niezbyt dokładnie określił granice nowej jednostki kościelnej. W tymże dokumencie znajdują się ogólne zapisy mówiące o tym, że nowy administrator obejmie pieczę nad regionami, które „obecnie są pod zarządkiem Rzeczypospolitej Polskiej:

1. prałatury udzielnej Schneidemühl, czyli pilskiej;
2. tej części archidiecezji wrocławskiej, która położona jest w środkowym biegu rzeki Odry i obecnie należy do województwa poznańskiego;
3. tej części diecezji berlińskiej, leżącej na wschodnim i na zachodnim brzegu rzeki Odry, która obecnie podlega zarządowi Rzeczypospolitej Polskiej¹¹.

Odrębny problem dotyczył wyboru miasta stanowiącego centrum nowej jednostki kościelnej. Brano pod uwagę Piłę, ale ze względu na znaczny stopień jej zniszczenia pomysłu tego zaniechano. Rozważano kandydaturę Stargardu i naturalnie Szczecina, o co zresztą zabiegały władze stolicy Pomorza Zachodniego. Jako miejsce swojego urzędowania ks. Nowicki obrał Gorzów Wielkopolski. Nie zdecydował się na Szczecin, choć per-

⁷ *Ibidem*, s. 95; *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, oprac. P. Raina, t. 1: 1945–1959, Poznań 1994, s. 53.

⁸ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 133.

⁹ Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 00103/152/37, Schematyzm Administracji Apostolskiej Kamięńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej, VII 1946 r., b.p.

¹⁰ Ksiądz Edmund Nowicki, ur. 13 IX 1900 r. w Trzemesznie, pow. Mogilno. Świecenia kapłańskie otrzymał 15 III 1924 r. W 1945 r. decyzją kard. Augusta Hlonda mianowany administratorem apostolskim w Gorzowie Wielkopolskim. Z pełnionej funkcji został przez władze komunistyczne usunięty 26 I 1951 r. Zmarł 10 III 1971 r. w Warszawie.

¹¹ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 564. Ksiądz Wejman doszedł do wniosku, że tak naprawdę to kard. Hlond „zastąpił istniejącą kanonicznie, legalną władzę kościelną utworzonym przez siebie prowizorium” (zob. *ibidem*, s. 131).

turbacje związane z przynależnością tego miasta zakończyły się szczęśliwie dla polskich władz administracyjnych. Być może kluczowa była tu rozmowa, jaką nowy administrator przeprowadził z prymasem Polski. „W każdym razie nie radziłbym w Szczecinie – powiedział kard. Hlond – dlatego, że Szczecin leży na peryferiach, a po drugie, że leży poza Odrą. Jeszcze nie wiadomo jak te mocarstwa ustosunkują się do naszych granic. Nie chciałbym, ażeby nasi sąsiedzi zachodni mieli wielką radość, gdyby polski biskup musiał wycofać się ze Szczecina. I dlatego, owszem, może byłoby dobrze przewidzieć tam miejsce na katedrę, na kurię biskupią, rezydencję i seminarium, ale nie radziłbym tam mieszkać”¹². Rozmowa miała miejsce już po zakończeniu konferencji poczdamskiej. Mimo to, jak wskazuje powyższy cytat, obawy kardynała o to, czy Szczecin pozostanie polskim miastem, były wciąż żywe. Być może prymas miał świadomość, że ostateczne zatwierdzenie granic nastąpi podczas planowanych konferencji pokojowych, do których nigdy nie doszło, i tym się kierował, sugerując ks. Nowickiemu wybór innego miasta.

Generalnie wśród historyków przeważa opinia, że kard. Hlond tworząc pięć nowych administratur na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski, przekroczył uprawnienia nadane mu w Rzymie przez Kongregację Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych. Taką tezę postawił w swojej monografii chociażby Robert Żurek¹³. Podobnego zdania jest ks. Grzegorz Wejman, który stwierdził, że „pełnomocnictwa Stolicy Apostolskiej dotyczyły właściwie jedynie prawa do podejmowania działań kanonicznych normalnie zastrzeżonych dla niej na czas niemożności swobodnego się z nią komunikowania [...] Nigdzie nie wspomina się o tworzeniu nowych kościelnych jednostek administracyjnych”¹⁴. Krzysztof Kowalczyk zwrócił natomiast uwagę, że przekroczenie uprawnień przez prymasa było wynikiem nieprecyzyjnych zapisów w przekazanych mu pełnomocnictwach. „Ze specjalnych uprawnień kard. A. Hlond mógł korzystać »na całym polskim terytorium« – napisał autor *Walki o rząd dusz* – sformułowanie to było celowo nieprecyzyjne i pozwalało na niezwykle swobodną interpretację. Pełnomocnictwa prymasa obejmowały z pewnością obszar II Rzeczypospolitej, ale trudno jednoznacznie ocenić czy dotyczyły także ziem zachodnich i północnych. Wydaje się, iż Watykan celowo tak niedokładnie sformułował tekst dekretu, aby dać kard. A. Hlondowi *carte blanche* w kwestii powołania polskiej administracji kościelnej na obszarach przyłączonych do Polski w 1945 roku”¹⁵. Postępowanie prymasa Polski usprawiedliwił ks. Józef Swastek, który dochodzi do wniosku, że kard. Hlond interpretując ogólny zapis w watykańskim dekreście, mógł nabrać przekonania o tym, że również w odniesieniu do terenów poniemieckich ma możliwość podejmowania działań uznanych przezeń za słuszne. Jego zdaniem kardynał nie nadużył władzy, ustanawiając nowe jednostki kościelne i powołując nowych administratorów apostolskich¹⁶. W kontekście tych

¹² *Ibidem*, s. 134.

¹³ Zob. R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015.

¹⁴ G. Wejman, *Prymas August Hlond budowniczy polskiej administracji kościelnej na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej* [w:] *Doniosłe dziedzictwo. Sługa Boży, Prymas August Hlond – duszpasterz i mąż stanu. Z dziejów parafii św. Ottona w Pyrzycach*, red. Z. Rakiej, Pyrzyce–Szczecin 2015, s. 32.

¹⁵ K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz...*, s. 62–63.

¹⁶ J. Swastek, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998, s. 19–30.

rozważań warto przytoczyć wypowiedź samego prymasa, który w piśmie z 24 października 1946 r., skierowanym do watykańskiego Sekretariatu Stanu, tak usprawiedliwiał swoje działania: „Podczas spotkania z Jego Eksceleńcją Sekretarzem do Spraw Nadzwyczajnych, które odbyło się przed moim wyjazdem do Polski, w lipcu zeszłego roku, Jego Eksceleńcja mówił mi o specjalnych przywilejach, które Ojciec Św. był łaskaw przyznać mi w celu szybkiej normalizacji życia religijnego w Polsce po straszliwych nieszczęściach ostatniej wojny. Jego Eksceleńcja wspominał także o nominacji Administratorów Apostolskich, a ja, wiedząc już trochę o ogromnych trudnościach występujących na ziemiach niegdyś niemieckich na wschód od Odry, pozwoliłem sobie zauważyć, że właśnie tam przydałoby się takie rozwiązanie, na co Jego Eksceleńcja dodał, na ile sobie przypominam: »ale należałoby przedtem przedyskutować to z zainteresowanymi biskupami«. Jak to mogłem stwierdzić dopiero w kilka miesięcy później, źle wówczas zrozumiałem te słowa, które utwierdziły mnie w przekonaniu, że mianowanie Administratorów Apostolskich na obszarach niegdyś niemieckich leży w zamiarach Stolicy Świętej, a że przed wcieleniem ich w życie należy zawiadomić o tym zainteresowanych ordynariuszy. Ta sprawa nie budziła we mnie najmniejszych wątpliwości. Podczas dwóch następnych spotkań z Jego Eksceleńcją, nie było już mowy o tym szczególe, który dla mnie pozostał zupełnie jasny. Ten najważniejszy dokument papieski z 7 lipca 1945 został mi przekazany 10 lipca wieczorem, podczas gdy mój wyjazd był wyznaczony na 7 rano dnia następnego. Wyjechałem więc z Rzymu nie mając czasu na przeczytanie tekstu nadającego mi tak szerokie przywileje i z przeświadczeniem w duszy, że w sprawie Administratur Apostolskich Stolica Święta brała pod uwagę także ziemie do niedawna niemieckie. W tym moim błędzie utwierdziło mnie jedno zdanie Jego Eksceleńcji, w którym stwierdził, że przywilej został przyznany tak dla Polski dawnej (1939), jak i nowej (1945), czyli wliczając tak terytoria ustąpione Rosji, jak i terytoria niegdyś niemieckie, a administrowane obecnie (1945) przez rząd polski¹⁷. Analizując tę kwestię, należy pamiętać o tym, że decyzji podjętych przez kard. Hlonda Pius XII nigdy nie cofnął. Ksiądz Stanisław Wilk wskazał nawet, że początkowo działania prymasa Polski spotkały się z pełnym zrozumieniem i aprobatą Stolicy Apostolskiej. Dopiero gdy od października 1945 r. zaczęły napływać do Watykanu skargi ze strony Episkopatu Niemiec, Pius XII podjął decyzję o szczegółowym przeanalizowaniu zgodności decyzji powziętych przez kardynała z treścią zawartą w specjalnych pełnomocnictwach. Postanowienia prymasa jednak nie zmienił, dzięki czemu posługa duszpasterska na Ziemiach Zachodnich mogła być prowadzona¹⁸.

Wracając jeszcze do relacji kard. Hlonda, jest ona o tyle ciekawa, że zawiera informacje, o których nie dowiemy się z dekretu nominującego nowych administratorów. Prymas uchyla rąbka tajemnicy i odwołuje się do rozmów z mons. Tardinim. Ta relacja stanowi także potwierdzenie tezy, przedstawionej już w niniejszym tekście, że podczas pobytu kardynała w Rzymie nie analizowano projektów podziału Ziemi Zachodnich i Północnych Polski pod kątem tworzenia nowych administratur. Ta koncepcja musiała zrodzić się już po przyjeździe prymasa do Polski, czyli pomiędzy 20 lipca a 15 sierpnia. Wystarczy jednak

¹⁷ *Kościół w PRL...*, s. 48.

¹⁸ S. Wilk, *Stolica Apostolska...*, s. 15–23.

rzut oka na mapę ówczesnej administracji apostolskiej kamieńskiej lubuskiej i prałatury pilskiej, aby zobaczyć rozległość tego terytorium. Już wówczas rzeczą wiadomą było, że ten nowy kościelny region wymaga podziału na mniejsze jednostki.

KONSEKWENCJE

Trudno o jednoznaczną odpowiedź na pytanie, dlaczego kard. Hlond zdecydował się na utworzenie tak rozległej administratury. Być może sugerował się tym, że 14 marca 1945 r. Rząd Tymczasowy RP na mocy uchwały Rady Ministrów podzielił tzw. Ziemie Odzyskane na cztery okręgi administracyjne: Dolny Śląsk, Śląsk Opolski, Pomorze Zachodnie wraz z ziemią lubuską oraz Warmię. Sugerowałyoby to chęć dostosowania granic nowych administratur do granic administracyjnych państwa. To konkretny argument, niemniej jednak nie było takiej konieczności, aby linie granic administracyjnych państwa pokrywały się z granicami jednostek kościelnych. Tak jak zresztą współcześnie. Logika nakazywałaby stworzenie mniejszych jednostek, którymi łatwiej byłoby zarządzać. Szczególnie dotyczy to sytuacji, w której mamy do czynienia z brakiem kapłanów, a obszar, na którym przyszło pełnić duchownym posługę duszpasterską, był zupełnie nieznanymi i do tego zamieszkałymi przez ludność napływową. Współcześnie możemy jedynie dywagować i snuć koncepcje korzystniejszych rozwiązań. Przykładowo prawdopodobnie lepszym pomysłem byłoby w miejsce jednej administratury utworzenie trzech odrębnych jednostek, tzn. administracji kamieńskiej (Pomorze Zachodnie), lubuskiej (Środkowe Nadodrze) i pilskiej. Ewentualnie ostatnia z nich mogłaby zostać włączona do archidiecezji gnieźnieńskiej lub poznańskiej tudzież diecezji chełmińskiej. Wówczas również mielibyśmy nawiązanie do historycznych biskupstw w Kamieniu i Lubuszu, które przed reformacją funkcjonowały oddzielnie. Można było również podzielić Pomorze Zachodnie i Środkowe Nadodrze na dwie administratury, zakładając, że granicę południową wyznaczałaby rzeka Warta. Tak się jednak nie stało. Utworzenie jednej dużej jednostki miało swoje konsekwencje, które z perspektywy kilkudziesięciu lat jesteśmy w stanie określić. Zarządzanie tak rozległą administracją to niejedyny problem, z którym musieli borykać się rządcy Kościoła na Ziemiach Zachodnich. Aż do 1972 r. poszczególni księża i biskupi administracji apostolskiej gorzowskiej pełnili posługę w warunkach braku kanonicznego ustanowienia stałych jednostek kościelnych. Te dwa problemy mocno rzutowały zarówno na sprawy duszpasterskie, jak i relacje z lokalnymi władzami.

Po utworzeniu administratury centrum życia religijnego stał się Gorzów Wielkopolski. Tam ks. Nowicki zorganizował kurię biskupią. W tamtejszej katedrze odbywały się najważniejsze uroczystości religijne. Również w tym mieście zostało otwarte seminarium duchowne, przeniesione następnie do Paradyża. To na ziemi lubuskiej rozwijał się ruch pielgrzymkowy, a głównym miejscem pielgrzymowania stało się sanktuarium w Rokitnie. Z kolei na obszarze późniejszej diecezji szczecińsko-kamieńskiej, do 1972 r., w ogóle nie było sanktuarium. Szczeciński kościół pw. św. Jakuba Apostoła jeszcze wiele lat po wojnie był jedną wielką ruiną. Dopiero podział administracji apostolskiej w 1972 r. zainicjował akcję odbudowy świątyni i jej wyniesienie do rangi katedry nowo powstałej

diecezji. Zarówno bp Jerzy Stroba¹⁹ w odniesieniu do diecezji szczecińsko-kamieńskiej, jak i bp Ignacy Jeż²⁰ w przypadku diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej musieli organizować wszystko od podstaw. Najpierw znaleźli pomieszczenia, w których można było zorganizować kurie biskupie. Następnie przez wiele lat zabiegali u władz PRL o zgodę na budowę seminarium duchownego, co udało się zrealizować dopiero w latach osiemdziesiątych. Starali się również zniwelować wieloletnie zaniedbania w dziedzinie budownictwa sakralnego. Pod tym względem bp. Wilhelmowi Plucie jako nowemu rządcy diecezji gorzowskiej było łatwiej, gdyż on dysponował już najważniejszymi instytucjami kościelnymi. Tak wyglądała rzeczywistość, dlatego wielu badaczy historii Pomorza Zachodniego i Kościoła rzymskokatolickiego mówi o specyfice ziem położonych nad Odrą i Bałtykiem, zestawiając rozwój ówczesnych organizmów kościelnych z innymi prowincjami kościelnymi rozlokowanymi na terenie kraju.

Inny problem dotyczył liczby kapłanów i troski o właściwą formację duchową wiernych. W chwili utworzenia administracji apostolskiej kamieńskiej lubuskiej i prałatury pilskiej na jej terenie było tylko osiemnastu kapłanów diecezjalnych i dziesięciu zakonnych z pięciu zakonów męskich²¹. We wspomnianym już sprawozdaniu dla Stolicy Apostolskiej, które kard. Hlond napisał w październiku 1946 r., prymas podał, że kapłanów narodowości polskiej, na dzień 1 września 1946 r., było 272. Na tak rozległy teren to jednak za mało. Kardynał zdawał sobie z tego sprawę. Sytuacja wyglądała tak, że ze względu na rozproszenie różnych ośrodków każdy duchowny musiał obsłużyć dwa lub trzy kościoły w promieniu od 30 do 40 km. Aby ułatwić ludności uczestnictwo w eucharystii, księża odprawiali drugą i trzecią mszę niedzielną w jednym z czterystu kościołów filialnych. Żeby sprostać wszystkim duszpasterskim zadaniom, zdaniem prymasa, potrzebnych było dodatkowo trzysetu kapłanów. Ci, którzy podjęli się misji na Ziemiach Zachodnich, „dokonują cudów,

¹⁹ Ksiądz bp Jerzy Stroba, ur. 17 XII 1919 r. w Świętochłowicach. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Krakowie. Po zamknięciu przez okupanta seminarium i Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie jednocześnie studiował na Wydziale Teologicznym, od 1940 r. przygotowywał się do kapłaństwa w Akademii Filozoficzno-Teologicznej w Widnawie w archidiecezji wrocławskiej. Święcenia kapłańskie przyjął 19 XII 1942 r. z rąk kard. Adolfa Bertrama. Po święceniach pracował w Chorzowie, Piekarach Śląskich, Nowej Wsi, Pszczynie, Katowicach. Tytuł magistra teologii uzyskał 29 XI 1946 r., a tytuł doktora 30 V 1952 r. 4 VII 1958 r. papież Pius XII mianował go biskupem tytularnym Arado. Sakry biskupiej udzielił mu 16 XI 1958 r. w katedrze gorzowskiej metropolita poznański abp Antoni Baraniak wraz z biskupami: Wilhelmem Plutą i Juliuszem Bieńkiem – sufraganiem katowickim. 28 VI 1972 r. został pierwszym biskupem diecezji szczecińsko-kamieńskiej. 21 IX 1978 r. mianowany przez Jana Pawła I biskupem metropolitą poznańskim. Zmarł 12 V 1999 r. po długiej chorobie (za: G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 642–643).

²⁰ Ksiądz bp Ignacy Jeż, ur. 31 VII 1914 r. w Radomyślu Wielkim. W latach 1932–1937 odbył studia na Wydziale Teologii UJ, zakończone uzyskaniem tytułu magistra. 20 VI 1937 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. bp. Stanisława Adamskiego. Pracował jako wikariusz w parafii w Hajdukach Wielkich. Tam 17 VIII 1942 r. został aresztowany i trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau. Przebywał w nim do kwietnia 1945 r. Do Polski powrócił w 1946 r. Pracował w Redlinach i Bogucicach oraz Katowicach. Między innymi w latach 1946–1960 był rektorem Niższego Seminarium Duchownego w Katowicach. W 1960 r. został mianowany biskupem pomocniczym w Gorzowie Wielkopolskim. 5 VI 1960 r. konsekrowany w katedrze gorzowskiej przez kard. Wyszyńskiego i biskupów: Plutę i Bolesława Kominka. 28 VI 1972 r. został ordynariuszem diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. 1 II 1992 r. papież Jan Paweł II przyjął jego rezygnację z urzędu biskupa diecezji. Zmarł 16 X 2007 r. (za: *ibidem*, s. 643–644).

²¹ G. Wejman, *Prymas August Hlond...*, s. 31.

ponosząc trudy gdzie indziej nieznanne, ale ich siły fizyczne zaczynają się wyczerpywać²² – pisał prymas. O trudnej pracy duchownych wspominał również prymas Stefan Wyszyński. W zapiskach z 1951 r. zanotował: „[...] ci kapłani są również z całej Polski, jak i lud, świeccy i zakonni. Prowadzą pracę ofiarną w bardzo ciężkich warunkach. Zdzierają zdrowie na lichych motocyklach, goniąc od kościółka do prawdziwej katedry [...]. Świątynie, w czasach protestanckich opustoszałe, w czasie wojny zniszczone, dziś rękami polskich kapłanów i ofiarnym groszem biednego ludu odbudowywane – są żywym argumentem dziejowym dla Polski na tych ziemiach²³. Prymas odwiedzał Pomorze Zachodnie wielokrotnie, nieraz czynił to dwa razy w roku. Tak było chociażby w 1952 r., kiedy to przyjechał w celu udzielenia młodzieży sakramentu bierzmowania. Wspominał później: „Po odpuszcie św. Wojciecha, wczesnym rankiem, wyruszyłem z bp. Baraniakiem i ks. Janem Zarębą, *via* Poznań i Gorzów, do dekanatu kamieńskiego diecezji gorzowskiej. Celem naszym jest przeprowadzenie bierzmowania w Golczewie, Wolinie, Świnoujściu, Międzyzdrojach i in. [...] Do Golczewa przybyliśmy o godz. 17,30. Przed bramą oczekiwała nas cała niemal parafia z dziatwą do bierzmowania. Oficjalny mówca zapomniał języka w ustach, podobnie mała dziewczynka. Ale wszystkie oczy śmiały się życzliwością i radością. Lud to przeważnie wileński, w pewnym procencie lwowski. Pracuje w wielkim trudzie, na rozległych polach, dziś niemal całkowicie obsianych i uprawionych. Miasta leżą w gruzach – niewiele się tu robi. Natomiast drogi są odbudowywane starannie: zresztą są doskonałe. [...] Lud ubogi, lecz ofiarny i dźwigający się z przewrotów transmigracji z dalekiego wschodu na zachodni kraniec Ojczyzny²⁴. Poszczególni rządcy kościoła gorzowskiego wraz z podległym sobie duchowieństwem starali się otoczyć opieką duszpasterską wszystkich wiernych, ale rozległy teren oraz trudności komunikacyjne sprawiały, że nie było to łatwe zadanie.

Tymczasem relacje państwo-Kościół w kwestii prawnych regulacji sytuacji Kościoła katolickiego na tzw. Ziemiach Odzyskanych znalazły się w impasie. Watykan nie udzielił poparcia rządowi PRL, tym samym nie wycofał się z akceptacji dla rządu londyńskiego. Stosunki dyplomatyczne pomiędzy PRL a Stolicą Apostolską zostały zerwane wskutek jednostronnego wypowiedzenia konkordatu przez władze komunistyczne. Komuniści naciskali na Kościół, aby ten uregulował kwestie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Naciski te zwiększyły się, gdy 6 lipca 1950 r. został podpisany w Zgorzelcu układ pomiędzy Polską a NRD w sprawie polsko-niemieckiej granicy państwowej. Zdaniem strony rządowej umowa ta rozwiązywała problem granicy zachodniej Polski i otwierała drogę do uregulowania statusu Kościoła rzymskokatolickiego na Ziemiach Zachodnich. W odpowiedzi bp Zygmunt Choromański, jako sekretarz generalny Konferencji Episkopatu, stwierdził, że tylko papież jest władny ten stan zmienić²⁵. W reakcji na takie postawienie sprawy władze komunistyczne zdecydowały się na usunięcie administratorów apostołskich, do czego doszło 26 stycznia 1951 r.

²² *Kościół w PRL...*, s. 54.

²³ S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017, s. 39.

²⁴ *Ibidem*, s. 196.

²⁵ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 91.

Brak kanonicznego uregulowania statusu gorzowskiej administracji kościelnej sprawił, że pewne wątpliwości wśród badaczy wzbudza do dziś kwestia prawnego określenia Kościoła na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej. Biskup Paweł Socha zaproponował następujące nazewnictwo: administracja apostolska kamieńska, lubuska i prałatury pilskiej – od 15 sierpnia 1945 r. do grudnia 1950 r.; ordynariat gorzowski – od grudnia 1950 r. do 25 maja 1967 r.; administracja apostolska gorzowska *ad nutum Sanctae Sedis* – od 25 maja 1967 r. do 28 czerwca 1972 r.²⁶ Problem ten analizował również ks. Wejman. Stwierdził, że nazwa administracja apostolska kamieńska, lubuska i prałatury pilskiej obowiązywała do 1951 r. Następnie określano ją mianem ordynariatu. W sytuacji gdy rządcą został biskup, w 1956 r., pojawiła się nazwa „diecezja”. Nie wyparła ona jednak nazwy „ordynariat”. Stosowano więc zamiennie te dwa określenia. Zmiana nazewnictwa pojawiła się dopiero w 1967 r. Nazwa „administracja apostolska gorzowska” obowiązywała do 1972 r. Konkluzja Wejmana była następująca: „Powyższa tytułatura wynikała ze zmian personalnych, nie ma natomiast żadnego dokumentu, który określałby stan prawny tej jednostki kościelnej. Stąd też nazwy: »Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej« czy też »Kościół gorzowski« – terminologicznie najbardziej jednoznacznie ujmują okres do 1972 r.”²⁷ Musimy zgodzić się z tą argumentacją, jak również z brakiem formalnoprawnego dekretu jasno określającego nazwę interesującej nas jednostki kościelnej oraz jej granic. Gdyby takowy istniał, prawdopodobnie nie doszłoby do sytuacji, w której w oficjalnym wydawnictwie watykańskim „Annuario Pontificio” nic nie napisano na temat powstania nowej administracji i jej administratora. Jakby fakt taki nigdy nie miał miejsca! Sytuacja nie zmieniła się również w latach pięćdziesiątych i to pomimo zmian poczynionych na stanowiskach rządców ordynariatu gorzowskiego. Jeszcze nawet w 1962 r. w rzeczonym wydawnictwie napisano o diecezji berlińskiej jako części składowej metropolii „Breslavia” i przynależności państwowej „Germania”²⁸. Mieliśmy więc do czynienia z sytuacją, w której pod względem prawnym dla Stolicy Apostolskiej nadal istniała metropolia wrocławska, w której granicach znajdowały się diecezja berlińska oraz prałatura pilska, a jednostki te położone były w granicach państwa polskiego z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim. Fakt ten również można uznać za konsekwencję nieustanowienia stałych diecezji na ziemiach przyłączonych po wojnie do Polski.

Efekt braku prawnej regulacji sytuacji Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej stanowiło również to, że po usunięciu ks. Nowickiego to *de facto* prymas Polski kard. Wyszyński był ordynariuszem ordynariatu gorzowskiego w latach 1951–1967. Właściwi rządcy gorzowskiego Kościoła: ks. Tadeusz Załuczkowski²⁹

²⁶ P. Socha, *Określenia prawne jednostki terytorialnej Kościoła na ziemi lubuskiej*, w: *Księga pamiątkowa...*, s. 22.

²⁷ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 15.

²⁸ *Ibidem*, s. 137–138, przyp. 56. Na ten temat pisał również W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*

²⁹ Ksiądz Tadeusz Załuczkowski, ur. 13 III 1901 r. w Sorokach koło Kołomyi. Święcenia kapłańskie przyjął 29 VI 1924 r. Od 26 I 1951 r. do 19 II 1952 r. pełnił funkcję rządcy ordynariatu gorzowskiego. Zmarł nagle 19 II 1952 r. w Gorzowie Wielkopolskim.

i ks. Zygmunt Szelażek³⁰ pełnili swoje funkcje jako wikariusze generalni arcybiskupa Gniezna i Warszawy. Wikariuszami generalnymi byli również biskupi: Teodor Bensch³¹ i Pluta³². Z kolei bp Stroba i bp Jeż zostali biskupami pomocniczymi prymasa Polski. Zanim rządcą ordynariatu został bp Pluta, od 8 stycznia do 7 września 1958 r. administracją kierował ks. Józef Michalski³³. Pełnił tę posługę jako wikariusz kapitulny³⁴.

Na problem stosowanej w Kościele katolickim w odniesieniu do Ziem Zachodnich i Północnych tytulatury zwrócił również uwagę w swojej najnowszej monografii Wojciech Kucharski. Badacz ten nawiązując do 1956 r., kiedy to zostało zawarte porozumienie między rządem a Episkopatem Polski, napisał: „Jednym z istotniejszych rezultatów porozumienia była zgoda władz na obsadzenie administratur apostołskich na Ziemiach Zachodnich i Północnych prawowitymi biskupami [...]. Rząd podjął odpowiednią uchwałę w tej sprawie 1 grudnia 1956 r., powołując się na dekret z 9 lutego 1953 r.³⁵ Błędnie nazwano administratorów biskupami ordynariuszami. Tego samego dnia [1 grudnia 1956 r. – Z.S.] prymas wystawił dekrety nominacyjne dla [...] biskupów³⁶, nazywając ich delegatami specjalnymi prymasa (z punktu widzenia Stolicy Apostolskiej za administrowanie tym terenem odpowiadał sam prymas) i nadając im uprawnienia biskupów rezydencjalnych. Prymas wykorzystał w tym przypadku specjalne pełnomocnictwa, które uzyskał w 1951 r.

³⁰ Ksiądz Zygmunt Szelażek, ur. 16 IV 1905 r. w miejscowości Płoskirów. Święcenia kapłańskie przyjął 19 X 1932 r. W latach 1952–1956 pełnił funkcję rządcy ordynariatu w Gorzowie Wielkopolskim. Zmarł 5 VIII 1982 r. w Świnoujściu.

³¹ Ksiądz bp Teodor Bensch, ur. 13 III 1903 r. w Buku. Święcenia kapłańskie otrzymał 12 VI 1932 r. W 1956 r. został biskupem w ordynariacie gorzowskim. Rok później doznał zawału serca w trakcie sprawowania eucharystii w kościele pw. Świętej Rodziny w Szczecinie. Zmarł 7 I 1958 r.

³² Ksiądz bp Wilhelm Pluta, ur. 10 I 1910 r. w Kochłowicach na Śląsku. Ukończył Śląskie Seminarium Duchowne w Krakowie. Tytuł magistra teologii uzyskał na UJ. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk ks. bp. Teodora Brombosza, 24 VI 1934 r. jako kapłan pracował w parafiach w Bielsku-Białej, Kochłowicach i Chorzowie. Podczas wojny administrował parafiami w Leszczynach i Birku, a po zakończeniu wojny był proboszczem w Koszęcinie, Lublińcu, Katowicach-Załężu. Doktorat uzyskał na UJ. 4 VII 1958 r. został mianowany biskupem ordynariatu gorzowskiego; 6 IX 1958 r. miał miejsce ingres do katedry gorzowskiej, a 7 września odebrał sakrę biskupią z rąk ks. kard. Wyszyńskiego, ks. bp. Kominka z Wrocławia, ks. bp. Herberta Bednorza z Katowic. 22 V 1967 r. został administratorem apostołskim *ad nutum Sanctae Sedis*, a 28 VI 1972 r. biskupem diecezjalnym diecezji gorzowskiej. Zginął 22 I 1986 r. w wypadku samochodowym pod Krosnem Odrzańskim (za: G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 641).

³³ Ksiądz Józef Michalski, ur. 28 II 1911 r. w Komieli, pow. Konin. Bardzo krótko, bo od stycznia do września 1958 r. pełnił urząd rządcy ordynariatu gorzowskiego.

³⁴ Należy pamiętać o tym, że występującej w Kościele katolickim tytulatury, np. wikariusz generalny, wikariusz kapitulny, nie można traktować zamiennie. Wikariuszem generalnym jest duchowny, np. biskup pomocniczy, wyznaczony przez arcybiskupa lub biskupa diecezjalnego do pomocy w kierowaniu całą diecezją. Z kolei wikariuszem kapitulnym będzie duchowny wybrany przez kapitułę katedralną na tymczasowego zarządcę diecezji. Oczywiście istnieje taka możliwość, że nowy biskup diecezjalny uczyni kapłana wcześniej kierującego diecezją jako wikariusz kapitulny swoim wikariuszem generalnym. Z taką sytuacją mieliśmy chociażby do czynienia w przypadku ks. Tadeusza Załuczковского.

³⁵ Chodzi o dekret Rady Państwa dotyczący tworzenia, obsadzania i znoszenia duchownych stanowisk kościelnych. Uchwalony 9 II 1953 r., umożliwił komunistom kontrolę nad nominacjami w Kościele. Zarazem otwierał drogę do awansu dla kapłanów rekrutujących się z kręgu „księży patriotów”.

³⁶ Byli to: bp Kominek (Wrocław), bp Bensch (Gorzów Wielkopolski), bp Nowicki (Gdańsk), bp Franciszek Jop (Opole), bp Tomasz Wilczyński (Olsztyn).

Natomiast w Stolicy Apostolskiej używano określenia wikariusze generalni, co wynikało z faktu, że formalnie nie ustanowiono odrębnych diecezji polskich na tym terenie³⁷.

Rzecz jasna rządcy Kościoła gorzowskiego podejmowali działania na rzecz prawnego unormowania tej skomplikowanej sytuacji. Świadczy o tym chociażby postawa bp. Pluty, który w tej sprawie prowadził korespondencję z Sekretariatem Prymasa Polski³⁸. W rozwiązanie tego zagadnienia zaangażowana była również Stolica Apostolska. Z zachowanej korespondencji dowiadujemy się jedynie, że Watykan informował gorzowskiego ordynariusza, iż przyjmując godność biskupa w Gorzowie, objął jednocześnie w zarząd jednostkę kościelną zwaną ordynariatem gorzowskim³⁹. Tymczasem prymas Polski kard. Wyszyński w swoim piśmie z 22 maja 1967 r., skierowanym do biskupów Ziemi Zachodnich i Północnych Polski, potwierdził, że do 1967 r. „zarządzane jednostki administracyjne nie miały kanonicznie określonych granic diecezjalnych”⁴⁰. Wspomniane pismo było pokłosiem informacji, jaka do prymasa napłynęła z Sekretariatu Stanu. Paweł VI wydał dekret, na mocy którego mianował m.in. bp. Plutę administratorem apostolskim *ad nutum Sanctae Sedis*. Otrzymał on w zarząd terytorium, na którym dotychczas pełnił swoją posługę. Dzięki temu ranga ordynariatu gorzowskiego wzrosła, gdyż administracja apostolska gorzowska była odtąd zależna bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej, niemniej jednak nie zmieniło się nic w kwestii rozległego obszaru, którym nadal biskupi gorzowscy (oprócz bp. Pluty również bp. Jeż i bp. Stroba) musieli zarządzać. Cały czas był to olbrzymi teren, 1/7 powierzchni kraju, nad którą należało codziennie sprawować kontrolę. Rozwiązaniem tego problemu mógł być tylko podział administracji apostolskiej. Wspomniany dekret, zawierający datę 25 maja 1967 r., nic w tej kwestii nie zmieniał. Miał bardzo ogólny charakter⁴¹.

Pomimo braku ustanowienia stałych diecezji na Ziemiach Zachodnich i Północnych, po wydarzeniach z maja 1967 r. Watykan traktował administratorów apostolskich jako rządców samodzielnych jednostek kościelnych. W 1968 r. bp. Pluta odbył podróż do Rzymu i spotkał się z Pawłem VI w ramach wizyty *ad limina Apostolorum*. Jest to wydarzenie o tyle interesujące, że według Kodeksu prawa kanonicznego obowiązek taki ciążył tylko na biskupach diecezjalnych i wikariuszach apostolskich. Nie dotyczył natomiast administratorów apostolskich. Wobec bp. Pluty uczyniono jednak wyjątek. Podobnie zostali potraktowani inni biskupi z tzw. Ziemi Odzyskanych. Każdy z nich złożył papieżowi sprawozdanie z zarządzanego przez siebie terytorium kościelnego. O wrażeniach z pobytu w Rzymie gorzowski biskup opowiadał ks. Alojzemu Orszulikowi – kierowni-

³⁷ W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 185.

³⁸ Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej (dalej: ADZG), Kancelaria, A2, Pismo Sekretariatu Prymasa Polski do bp. Pluty, 22 II 1967 r., b.p.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*, [Pismo Sekretariatu Prymasa Polski], 22 V 1967 r., b.p.

⁴¹ Treść dekretu była następująca: „W trosce o kierowanie terytorium nazywanym Gorzów Jego Świątobliwość Pan Nasz Paweł, z Bożej Opatrzności PP VI, niniejszym Dekretem Konsystorialnym mianuje i ustanawia Wilhelma Plutę, biskupa tytularnego Leptis Magna, Administratorem Apostolskim według uznania Stolicy Apostolskiej [*ad nutum Sanctae Sedis*], z wszystkimi władzami, które według norm prawa powszechnego przysługują biskupom rezydencjalnym” (cyt. za: G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 588). Zob. też „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1967, nr 12, s. 241–242.

kowi Biura Sekretariatu Episkopatu Polski. Na pytanie ks. Orszulika, jakie okoliczności wskazują na to, że Stolica Apostolska traktuje administraturę gorzowską jak prawdziwą diecezję, bp Pluta odpowiedział: „Stolica Apostolska zatwierdziła nam *proprium* liturgiczne z patronalnymi świętami diecezji gorzowskiej. Mamy katedrę, która jest konsekrowana jako kościół katedralny i fakt konsekracji jest w modlitwach brewiarza zaznaczony jako dzień konsekracji katedry diecezji gorzowskiej. Mamy sąd diecezjalny, który kieruje do Stolicy Apostolskiej rozpatrywane sprawy. Mamy seminarium diecezjalne. Księża biskupi sufragani otrzymali w 1967 r. pismo z Kongregacji, że są pomocniczymi biskupami w Gorzowie, a nie sufraganami Gniezna⁴². Dla bp. Pluty była to pierwsza wizyta w ramach *ad limina Apostolorum*. Stanowiła potwierdzenie, że administratura będzie traktowana jak każda inna diecezja, choć bez formalnego dekretu powołującego jej istnienie. Biskup czuł się w Watykanie traktowany na równi z innymi biskupami diecezjalnymi. Ksiądz Orszulik interesował się również tym, czy ustanowienie administratur należy uważać za znaczny krok w kierunku ustabilizowania sytuacji prawno-kościelnej Kościoła na Ziemiach Zachodnich. Odpowiedź gorzowskiego biskupa pozwala stwierdzić, że żadna konkretna deklaracja nie padła. Papież miał się tylko uśmiechnąć i podać kilka wzniosłych myśli, które biskup zamierzał wykorzystać w liście pasterskim skierowanym do wiernych⁴³. Niemniej jednak dla ks. Orszulika decyzje podjęte w 1967 r. stanowiły potwierdzenie tego, że Stolica Apostolska zmierza w stronę „formalnego uznania [...] tego, co faktycznie istnieje, a więc diecezji znajdujących się w granicach Państwa Polskiego, granicy na Odrze i Nysie⁴⁴. Niemniej do czasu powstania nowych diecezji mieliśmy na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej do czynienia ze stanem tymczasowości, z kościelnym prowizorium.

PODZIAŁ ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ GORZOWSKIEJ

Podział był nieodzowny, dokonał się jednak dopiero 27 lat po wojnie. Szansą dla Polski stały się wybory do Bundestagu, które przeprowadzono w RFN we wrześniu 1969 r. Kardynał Wyszyński wyczuwając korzystne dla Polski zmiany, do jakich może dojść na niemieckiej scenie politycznej, polecił abp. sekretarzowi Episkopatu Polski Bronisławowi Dąbrowskiemu opracowanie memorandum dla Stolicy Apostolskiej w sprawie kanonicznego uregulowania organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. W trakcie posiedzenia Episkopatu Polski 1 października 1969 r. ów tekst został przez biskupów zaakceptowany, a następnie 15 grudnia 1969 r. wręczony podczas audiencji Pawłowi VI. W dokumencie tym znalazło się uzasadnienie starań o właściwe uregulowanie administracji kościelnych na Ziemiach Zachodnich. W odniesieniu do ordynariatu gorzowskiego było ono następujące: „Ordynariat gorzowski liczy 1 950 000 wiernych,

⁴² Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: AP Sz), PWRN, 3842, Rozmowa z bp. W. Plutą – administratorem apostolskim w Gorzowie Wlkp., 1969 r., k. 186.

⁴³ *Ibidem*, k. 187.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 188.

400 parafii i 1002 księży. Ordynariat Gorzów liczy 44 000 km kw.; cyfra ogromna, jak na jedną diecezję. By się przenieść z jednego krańca na drugi, trzeba przebyć 600 km⁴⁵. Podział administratury miał sprawić, że zarządzanie mniejszymi jednostkami będzie łatwiejsze. Memorandum kończyło się następującą prośbą: „Upraszamy Stolicę Świętą o pozwolenie stworzenia na zachodnich terenach polskich nowych centrów diecezjalnych, szczególnie tam, gdzie terytoria objęte aktualną organizacją kościelną są zbyt rozległe. Z pozwoleniem Stolicy Apostolskiej biskupi polscy będą mogli poszukiwać, u rządu polskiego, sposobów urzeczywistnienia tychże żądań⁴⁶”.

Pomysł, aby administraturę gorzowską podzielić na trzy mniejsze jednostki po raz pierwszy został przedstawiony przez bp. Plutę w trakcie uroczystości z okazji 25-lecia ustanowienia polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych we Wrocławiu 4 maja 1970 r.⁴⁷ 1 czerwca 1970 r. trójka biskupów gorzowskich wysłała do prymasa Polski pierwszą koncepcję podziału administratury. Uzasadniali w niej, że tylko podział na trzy mniejsze jednostki, z powierzeniem nowym biskupom pełnej jurysdykcji na zarządzanym terenie, ma sens⁴⁸.

Do tego, aby przeprowadzić całą operację podziału administracji apostolskiej, konieczne były rozmowy z rządem PRL. Chodziło przecież o uzyskanie prawa do świątyń, budynków kościelnych i zakonnych. Dlatego po dojściu do władzy Edwarda Gierka, już na początku 1971 r. odbyły się w Urzędzie do spraw Wyznań rozmowy na temat unormowania kwestii prawnej własności kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Oprócz kard. Wyszyńskiego w spotkaniach z władzami PRL aktywny udział brał także abp Dąbrowski. Efektem tych dwustronnych rozmów było skierowanie do sejmu projektu ustawy o przejściu niektórych nieruchomości na osoby prawne Kościoła rzymskokatolickiego oraz innych związków wyznaniowych. W tej sprawie ukazał się nawet komunikat kard. Wyszyńskiego skierowany do duchowieństwa Ziem Zachodnich i Północnych⁴⁹. To również temu zagadnieniu było poświęcone zebranie 126. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, które miało miejsce od 23 do 24 czerwca 1971 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Gościkowie-Paradyżu. Biskupi przyjęli z radością fakt uchwalenia przez Sejm PRL ustawy, „mocą której Kościół na ziemiach zachodnich i północnych odzyskał prawo do świątyń budynków kościelnych i zakonnych oraz otrzyma na własność inne nieruchomości potrzebne mu do normalizacji stosunków między Kościołem a państwem i naprawienia wyrządzonych w minionym okresie krzywd temu Kościołowi pracującemu tu w trudnych warunkach dla dobra społeczeństwa⁵⁰”.

⁴⁵ *Memorandum Episkopatu Polski do Jego Świątobliwości Ojca Świętego Pawła VI. 116 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski; Warszawa, 1 październik 1969 r. [w:] Narodziny diecezji szczecińsko-kamieńskiej...*, s. 63.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 63–64.

⁴⁷ J. Stroba, *Początki diecezji szczecińsko-kamieńskiej*, „Prezbiterium” 1985, nr 1–5, s. 67–70.

⁴⁸ R. Masalski, *Dzieje diecezji szczecińsko-kamieńskiej...*, s. 31.

⁴⁹ Zob. AP Sz, PWRN, 3854, Komunikat do duchowieństwa ziem zachodnich i północnych, 11 III 1971 r., k. 57.

⁵⁰ Cyt. za: G. Wejman, *Kardynał Stefan Wyszyński w procesie organizacji Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim* [w:] *Stefan Kardynał Wyszyński. Pamięć i wdzięczność na Pomorzu Zachodnim*, red. ks. A. Ziejewski, ks. G. Wejman, Szczecin 2013, s. 55.

Tymczasem korzystne dla Polski wydarzenie miało miejsce 7 grudnia 1970 r. w Warszawie. Wówczas podczas wizyty kanclerza Willy'ego Brandta nastąpiło podpisanie układu zatwierdzającego zachodnią granicę na Odrze i Nysie. Dzięki temu droga do powołania stałych jednostek kościelnych na tzw. Ziemiach Odzyskanych stała otworem. Gdy Bundestag ratyfikował tenże układ, 17 maja 1972 r., przestały istnieć jakiegokolwiek powody, dla których nie można byłoby kanonicznie uregulować sytuacji Kościoła na zachodzie Polski⁵¹.

W sprawie tegoż podziału kard. Wyszyński systematycznie kontaktował się z bp. Plutą oraz jego sufraganami: Jeżem oraz Strobą. Biskupi gorzowscy w piśmie z 10 maja 1972 r., znanym jako „Pro memoria Gorzowa”, przedstawili prymasowi argumenty dotyczące uregulowania stanu prawnego diecezji na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz podziału dotychczasowej administracji gorzowskiej. Zaproponowali również trzy warianty załatwienia tych spraw.

Wariant „A” zakładał, że „dotychczasowych administratorów apostołskich we Wrocławiu, Olsztynie, w Opolu i w Gorzowie Wlkp. mianuje się biskupami rezydencjalnymi, a w Szczecinie i w Koszalinie, do czasu załatwienia z władzami państwowymi nominacji biskupów rezydencjalnych, mianuje się administratorów apostołskich”⁵². Wariant „B” przewidywał, że „w odniesieniu do Szczecina i Kołobrzegu nie przewiduje się erekcji diecezji. Jednostki te mogą być albo:

a) Do czasu załatwienia sprawy z władzami państwowymi ustanowione przez Stolicę Apostołą jako dwie administratury apostołskie: szczecińska z siedzibą w Szczecinie i kołobrzaska z siedzibą w Koszalinie, albo

b) Określone ogólnie, np.: jako terytorium szczecińskie i koszalińskie”⁵³.

Wydaje się, że najbardziej maksymalistyczny był wariant „C”. Ta propozycja przewidywała erekcję sześciu diecezji, w tym diecezji szczecińskiej z siedzibą w Szczecinie i kołobrzaskiej z siedzibą w Koszalinie. Biskupi gorzowscy obawiali się jednak ewentualnego konfliktu z władzami państwowymi na tle powstania nowych diecezji: szczecińskiej i kołobrzaskiej. Liczyli jednak na to, że prognozowany opór ze strony rządzących spotka się z negatywną reakcją społeczeństwa, któremu trudno będzie sensownie wytłumaczyć swój sprzeciw wobec decyzji Stolicy Apostołkiej⁵⁴. Rząd PRL mógłby narazić się wówczas na zarzut hipokryzji. Bowiem co najmniej od podpisania układu w Zgorzelcu naciskał na polskich biskupów w kwestii uregulowania statusu Kościoła na zachodzie i północy Polski, a gdy postulaty przekuwały się w rzeczywistość, stawiał weto. Do tego jednak nie doszło. Była również czwarta koncepcja, jednak najmniej istotna z tych zaprezentowanych powyżej, dlatego ostatecznie nie brano jej pod uwagę. Biskupi gorzowscy końcową decyzję w sprawie podziału pozostawili prymasowi Polski oraz Stolicy Apostołkiej.

Gdy 3 czerwca 1972 r. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikujących układ PRL-RFN⁵⁵, papież Paweł VI poinformował 26 czerwca 1972 r. o wyrażeniu zgody na powstanie

⁵¹ R. Masalski, *Dzieje diecezji szczecińsko-kamięńskiej...*, s. 34.

⁵² „Pro memoria Gorzowa” w sprawie uregulowania stanu prawnego diecezji na ziemiach zachodnich i północnych; *Gorzów Wlkp., 10 maj 1972 r.* [w:] *Narodziny diecezji szczecińsko-kamięńskiej...*, s. 99.

⁵³ *Ibidem*, s. 101.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 101–102.

⁵⁵ AP Sz, PWRN, 3860, Komunikat ze 131 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 28 VI 1972 r., k. 3.

nowych diecezji. Jednak na jego prośbę oficjalnie została ona ogłoszona dwa dni później bullą *Episcoporum Poloniae coetus*. Czytamy w niej m.in.: „Diecezja gorzowska obejmować będzie terytorium województwa zielonogórskiego, które odłączamy od archidiecezji wrocławskiej, od diecezji berlińskiej i od prałatury pilskiej; ponadto terytorium powiatu Trzcianka i miasta Piły, które też wyłączamy z prałatury pilskiej. Stolicą biskupa będzie miasto Gorzów Wlkp. Diecezja gorzowska będzie należeć do metropolii wrocławskiej, a jej biskup będzie podlegać metropolicie wrocławskiemu, po myśli obowiązującego prawa.

Diecezja szczecińsko-kamieńska obejmować będzie terytorium województwa szczecińskiego; równocześnie powyższe terytorium odłączamy od diecezji berlińskiej. Stolicą biskupią będzie miasto Szczecin. Diecezja będzie odtąd należeć do metropolii gnieźnieńskiej, a jej biskup będzie podlegać metropolicie gnieźnieńskiemu, zgodnie z prawem.

Diecezja koszalińsko-kołobrzeska obejmować będzie terytorium województwa koszalińskiego i powiatu Lębork oraz parafii Kostkowie i Wierzhucino, leżących na terenie województwa gdańskiego; powyższe terytoria wyłączamy z diecezji berlińskiej i prałatury pilskiej. Stolicą tej diecezji będzie Koszalin. Nowa diecezja i jej biskup będą podlegać stolicy gnieźnieńskiej i jej metropolicie⁵⁶.

W ten sposób wieloletnie starania o uregulowanie struktur kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych zakończyły się sukcesem. Dla nowych diecezji erygowanych w wyniku podziału ordynariatu gorzowskiego przyjęto co prawda inne nazwy, niż proponowano w przedstawionych powyżej wariantach, ale nie to było najistotniejsze. Pomyślnie załatwienie tych kwestii okazało się możliwe dzięki zaangażowaniu kard. Wyszyńskiego i jego współpracy z gorzowskimi biskupami⁵⁷.

W tym samym okresie, tj. w dniach 27–28 czerwca 1972 r. obradowała w Krakowie 131. Konferencja Plenarna Episkopatu Polski. W trakcie obrad biskupi „z wielką radością” przyjęli decyzję Stolicy Apostolskiej o kanonicznym uregulowaniu organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Podano również, że Stolica Apostolska mianowała sześciu biskupów rezydencjalnych, w tym m.in.: Pluta otrzymał nominację na biskupa gorzowskiego, Stroba został biskupem szczecińsko-kamieńskim, a Jeż – koszalińsko-kołobrzeskim. Biskupi z zainteresowaniem wysłuchali sprawozdania abp. Dąbrowskiego, który od 5 do 26 czerwca przebywał w Rzymie, nadzorując przygotowanie tak ważnych decyzji. On to również podkreślił, że tak szybkie załatwienie spraw było możliwe dzięki życzliwemu podejściu władz państwowych. Zwrócił się do nich zresztą pisemnie, w myśl dekretu z 31 grudnia 1956 r. i w imieniu Episkopatu Polski, w sprawie erekcji nowych diecezji: szczecińsko-kamieńskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej oraz ich obsady personalnej. Wskutek powstania nowych jednostek kościelnych zlikwidowana została prałatura pilska⁵⁸.

⁵⁶ Bulla papieża Pawła VI „*Episcoporum Poloniae coetus*”; Rzym, 28 czerwca 1972 r. [w:] *Narodziny diecezji szczecińsko-kamieńskiej...*, s. 117.

⁵⁷ Więcej na temat utworzenia nowych diecezji zob. R. Masalski, *Dzieje diecezji szczecińsko-kamieńskiej...*, s. 29–44; *Narodziny diecezji szczecińsko-kamieńskiej...*; Z. Stanuch, *Troska i działanie. Kardynał Stefan Wyszyński a Pomorze Zachodnie* [w:] *Prymas Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czaczkowska, R. Łatka, Warszawa 2019, s. 273–291.

⁵⁸ AP Sz, PWRN, 3860, Komunikat ze 131 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 28 VI 1972 r., k. 2–5.

O decyzji Pawła VI poinformowały społeczeństwo ówczesne media. Lokalny „Głos Szczeciński” ograniczył się do niedużego komunikatu Polskiej Agencji Prasowej. „W Watykanie ogłoszono wczoraj komunikat o utworzeniu przez papieża diecezji w Opolu, Gorzowie, Szczecinie-Kamieniu i Koszalinie-Kołobrzegu – czytamy na pierwszej stronie »Głosu« – W związku z tą decyzją Watykanu rzecznik prasowy rządu PRL oświadcza: Władze PRL odnoszą się pozytywnie do decyzji Watykanu w sprawie dostosowania granic administracji kościoła rzymskokatolickiego do zachodnich granic państwa polskiego. Decyzja Watykanu spełnia postulat wielokrotnie wysuwany pod adresem stolicy apostolskiej przez polskich katolików”⁵⁹. Do treści komunikatu papowskiego odniósł się ówczesny kierownik WdsW Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie Henryk Kołodziejek, który w notatce informacyjnej stwierdził nieco ironicznie, że „diecezja szczecińska jest pewnym dziwolągiem, gdyż w komunikacie podano »Szczecin-Kamień« podobnie jak *Koszalin-Kołobrzeg*”⁶⁰. Z kolei w „Słowie Powszechnym” pełny tekst papieskiej bulli *Episcoporum Poloniae coetus* został wydrukowany dopiero po ponad pół roku od wystąpienia opisywanych wydarzeń⁶¹.

Temat nowo utworzonych diecezji był również poruszany podczas obrad 133. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, która w dniach 30–31 października 1972 r. obradowała we Wrocławiu. Wysłuchano wówczas sprawozdania z ingresów, podjęto decyzję o przygotowaniu listu do wiernych, zawierającego w treści najważniejsze aspekty dokonanego podziału. Odczytanie tego listu zaplanowano na 17 grudnia. Aby wyrazić wdzięczność Ojcu Świętemu, zdecydowano, że 5 listopada uda się do Rzymu delegacja pod przewodnictwem kard. Wyszyńskiego z udziałem m.in. biskupów nowo utworzonych diecezji⁶².

Informacja o powstaniu nowych diecezji dotarła także do RFN. Zdaniem bp. Stroby papież Paweł VI miał z tego powodu wiele kłopotów, sprawianych przez niektóre wpływowe koła i organizacje. Do papieża szła lista protestacyjna, nie brakowało również masowych wystąpień z Kościoła⁶³.

PODSUMOWANIE

We wstępie do niniejszego artykułu przyjęto hipotezę, że źródeł dokonanego 27 lat po wojnie podziału dużej gorzowskiej administracji apostolskiej na trzy mniejsze diecezje należy upatrywać w 1945 r., gdy zrodziła się na Ziemiach Zachodnich nowa organizacja kościelna. Powstanie tej największej diecezji Europy miało swoje konsekwencje, które zaprezentowałem w artykule. Najbardziej rzuca się w oczy fakt nierównomiernego rozwoju kościelnego stanu posiadania. To na ziemi gorzowskiej rozwijał się ruch pielgrzymkowy do sanktuarium w Rokietnie. Katedra, instytucje kurialne, seminarium duchowne

⁵⁹ *Nowe diecezje w Polsce*, „Głos Szczeciński”, 29 VI 1972, s. 1.

⁶⁰ AP Sz, PWRN, 3854, Notatka informacyjna dotycząca nowych diecezji na Ziemiach Zachodnich i Północnych, 30 VI 1972 r., k. 27.

⁶¹ *Episcoporum Poloniae. Bulla papieska o nowych polskich diecezjach*, „Słowo Powszechne”, 3–4 II 1973, nr 29.

⁶² AP Sz, PWRN, 3860, Komunikat ze 133 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 2 XI 1972 r., k. 6.

⁶³ *Ibidem*, Notatka służbowa, 27 IX 1972 r., k. 22.

również znalazły się na tym obszarze. Pod tym względem ziemia szczecińska była uboższa. Dla przykładu do czasu utworzenia diecezji szczecińsko-kamięńskiej nie było na tym terenie nawet sanktuarium. Konsekwencje takiego stanu rzeczy były odczuwalne jeszcze w latach osiemdziesiątych XX w. W wydanej do tej pory literaturze przedmiotu ten wątek nie został wnikliwie przeanalizowany. Również materiał archiwalny, do którego miałem dostęp, także nie zawiera informacji, które byłyby pomocne w rozstrzygnięciu pewnych kwestii. Dlatego też postawione na wstępie pytania, m.in. dlaczego zdecydowano się na utworzenie tak dużej jednostki kościelnej, pozostają bez jednoznacznej odpowiedzi. Być może za decyzją kard. Hlonda kryła się chęć dostosowania granic nowej organizacji kościelnej do granic administracyjnych państwa. Równie dobrze powodem podjęcia decyzji przez prymasa o takim, a nie innym podziale był brak kapłanów. Okres powojenny to trudny czas dla wielu diecezji w Polsce, które musiały borykać się nie tylko ze stratami materialnymi, ale także osobowymi. Dlatego prośby kard. Hlonda kierowane do duchowieństwa o wyjazd na Ziemię Zachodnie nie zawsze trafiały na podatny grunt. Mógł więc zrodzić się problem znalezienia odpowiednich kandydatów, którzy byłiby w stanie sprostać nałożonym nań zadaniom. Z tego też względu utworzenie zbyt dużej liczby nowych jednostek mogło być trudne do zrealizowania.

Na funkcjonowanie gorzowskiej administracji kościelnej w latach 1945–1972 z pewnością znaczący wpływ miał również brak kanonicznego uregulowania jej statusu. W konsekwencji utrzymywał się stan tymczasowości. Z tego powodu w odniesieniu do gorzowskiego kościoła stosowano różne nazewnictwo, zmieniała się tytulatura poszczególnych rządców administracji, a zarazem ich pozycja względem najpierw kard. Wyszyńskiego, a następnie Stolicy Apostolskiej. Z kolei w samym Watykanie jeszcze długo po wojnie terytorium to traktowano jako niemieckie prowincje kościelne znajdujące się w granicach państwa polskiego.

Te wszystkie problemy związane z rozległym terenem, a co za tym idzie, trudnościami w codziennym dostępie do kapłanów, musiały być uciążliwe dla mieszkańców Pomorza Zachodniego i ziemi lubuskiej. Z kolei skomplikowane kwestie prawno-kościelne dotyczące braku kanonicznego ustanowienia stałych jednostek kościelnych, a także stosowane nazewnictwo i tytulatura poszczególnych rządców Kościoła gorzowskiego, wskazujące na tymczasowość struktur kościelnych, prawdopodobnie dla przeciętnego mieszkańca tych ziem były trudne do zrozumienia. W jakimś stopniu utrudniały pewnie proces asymilacji nowych ziem, kształtowania poczucia przynależności do tej konkretnej wspólnoty religijnej. Codzienne życie w warunkach nieustannej propagandy komunistycznej również mogło mieć wpływ na właściwą percepcję stosunku Stolicy Apostolskiej i Episkopatu Polski do Ziemi Zachodnich. Najważniejsze jest jednak to, że te terytorialne oraz formalnoprawne problemy nie rzutowały jakoś znacząco na życie religijne mieszkańców Pomorza Zachodniego i ziemi lubuskiej. Tłumy wiernych podczas różnych uroczystości religijnych są tego najlepszym dowodem.

Ujęcie omawianego zagadnienia w tak syntetyczny sposób, ze szczególnym zwróceniem uwagi na konsekwencje powstania rozległej gorzowskiej administracji kościelnej, pozwala nam lepiej zrozumieć to, co bardzo często określa się mianem specyfiki funkcjonowania Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie
Archiwum Państwowe w Szczecinie

Źródła drukowane

Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989, oprac. P. Raina, t. 1: 1945–1959, Poznań 1994.
Narodziny diecezji szczecińsko-kamieńskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej (1945–1975), wstęp, wybór i oprac. K. Kozłowski, Szczecin 2007.
Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017.

OPRACOWANIA

Cichocka M., *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2018.
Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej, red. W. Kucharski, Wrocław 2013.
Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, t. 1: 1945–1956, Szczecin 2016, t. 2: 1956–1972, Szczecin 2017.
Kalendarium Kościoła na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej ze szczególnym uwzględnieniem lat 1945–2005, red. G. Wejman, Szczecin 2007.
Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1989, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2011.
Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–2005, red. G. Wejman, Szczecin 2005 („Studia i Rozprawy”, nr 5).
Kowalczyk K., *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003.
Kozłowski K., *Formowanie się diecezji na Pomorzu Zachodnim w 1972 r.* [w:] *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2005. Wybrane problemy polityczne, administracyjne, demograficzne i ekonomiczne*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2005.
Kozłowski K., *Powstanie diecezji szczecińsko-kamieńskiej w 1972 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2004, z. 3.
Kozłowski K., *Wokół powstania diecezji szczecińsko-kamieńskiej w 1972 r.*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2005, nr 1 (6).
Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym, red. P. Socha, współpr. Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski 1998.

- Kucharski W., *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019.
- Masalski R., *Dzieje diecezji szczecińsko-kamieńskiej 1972–1992*, Szczecin 2016.
- Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010.
- Sikorski J., *Państwo i Kościół na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1956*, Gorzów Wielkopolski 2017.
- Słowiński P., *Obraz ziem zachodnich na przykładzie ordynariatu gorzowskiego w świetle publikacji dzienników urzędowych kurii [w:] Nad Odrą i Bałtykiem Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, red. M. Semczyszyn, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2013.
- Stanuch Z., *Troska i działanie. Kardynał Stefan Wyszyński a Pomorze Zachodnie [w:] Prymas Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czackowska, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Swastek J., *Rządcy archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998.
- Wejman G., *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2009.
- Wejman G., *Prymas August Hlond budowniczy polskiej administracji kościelnej na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej [w:] Doniosłe dziedzictwo. Sługa Boży, Prymas August Hlond – duszpasterz i mąż stanu. Z dziejów parafii św. Ottona w Pyrzycach*, red. Z. Rakiej, Pyrzyce–Szczecin 2015.
- Wejman G., *Kardynał Stefan Wyszyński w procesie organizacji Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim [w:] Stefan Kardynał Wyszyński. Pamięć i wdzięczność na Pomorzu Zachodnim*, red. ks. A. Ziejewski, ks. G. Wejman, Szczecin 2013.
- Wilk S., *Stolica Apostolska wobec Ziem Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej [w:] Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 1: 1945–1956, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2016.
- Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1956*, red. E. Wojcieszek, Poznań 2012.
- Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1956–1970*, red. E. Wojcieszek, Poznań 2013.
- Włodkowski R., *Zachodnia granica państwa a stosunki państwo-Kościół w latach 1945–1956. Doświadczenia szczecińskie [w:] Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, red. M. Semczyszyn, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2013.
- Żurek R., *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015.

Największa diecezja Europy. Konsekwencje powstania rozległej gorzowskiej administracji apostolskiej i geneza jej podziału w 1972 r.

Celem przedstawionego artykułu jest zwrócenie uwagi na konsekwencje, jakie wynikały z utworzenia na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej rozległej administracji apostolskiej – największej w Europie – oraz braku ustanowienia stałych jednostek kościelnych.

Aby zrealizować to zadanie, autor sięgnął po dostępną literaturę przedmiotu oraz dokonał analizy źródeł archiwalnych. Istotne było również poszukanie odpowiedzi na pytania: Dlaczego zdecydowano się na utworzenie tak rozległej jednostki kościelnej? Dlaczego nie zdecydowano się od razu na utworzenie mniejszych prowincji? Jakie konsekwencje dla duchownych i wiernych wyznania rzymskokatolickiego wynikały z braku kanonicznego ustanowienia stałych diecezji? W jakich okolicznościach i jakie wydarzenia zdecydowały o podziale ordynariatu gorzowskiego dopiero w 1972 r.? W efekcie niniejszy tekst oprócz wstępu i zakończenia składa się z trzech zasadniczych rozdziałów ukazujących: okoliczności powstania administracji apostolskiej kamieńskiej lubuskiej i prałatury pilskiej, omówienie skutków powstania tak rozległego terytorium kościelnego, a zarazem braku stałych diecezji oraz podziału administracji na trzy mniejsze jednostki – diecezję gorzowską, szczecińsko-kamieńską i koszalińsko-kołobrzeską. Wnioski z przeprowadzonej analizy zawarte zostały w podsumowaniu.

SŁOWA KLUCZOWE

Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim, Ziemie Zachodnie i Północne, administracja apostolska w Gorzowie Wielkopolskim, ordynariat gorzowski, rządcy Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej, diecezja szczecińsko-kamieńska, diecezja koszalińsko-kołobrzeska

Europe's Biggest Diocese: The Consequences of the Creation of the Vast Gorzów Diocese and the Genesis of Its Division in 1972

The aim of this article is to draw attention to the consequences of the creation of an expansive apostolic administration, the largest in Europe, in Western Pomerania and the Lubusz Region as well as the lack of the establishment of permanent ecclesiastical units. In order to fulfill this task, the author has made use of the available literature on the subject and analyzed the archival sources. Also important were answers to the following questions: Why was such an expansive ecclesiastical unit of organization created? Why were smaller provinces not immediately created? What were the consequences resulting from the lack of canonically erected permanent dioceses for Roman Catholic priests and lay faithful? What were the circumstances and events that caused the see of Gorzów to be divided as late as 1972? Apart from the preface and conclusion, this text consists of three essential chapters that present, respectively: the circumstances of the creation of an apostolic administration in Kamień-Lubusz and the Prelature of Schneidemühl; a discussion on the effects of the creation of such a vast ecclesiastical territory; and the lack of permanent dioceses as well as an administrative division into three smaller administrative units: the Dioceses of Gorzów, Szczecin-Kamień, and Koszalin-Kołobrzeg. The conclusions of the analysis are contained in the overview at the end.

KEYWORDS

Catholic Church in Western Pomerania, Western and Northern Poland, apostolic administration in Gorzów Wielkopolski, the Gorzów Ordinariate, the Catholic Church in Western Pomerania and the Lubusz Region, the Diocese of Szczecin-Kamień, the Diocese of Koszalin-Kołobrzeg

ZBIGNIEW STANUCH – dr nauk teologicznych w zakresie historii Kościoła. Absolwent Instytutu Historii i Instytutu Nauk Teologicznych Uniwersytetu Szczecińskiego. W Instytucie Socjologii tej samej uczelni ukończył studia podyplomowe dotyczące kierowania i zarządzania zasobami ludzkimi. Główny specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie. Badacz dziejów Kościoła katolickiego. Interesuje się historią sportu w PRL, popularyzuje wiedzę o niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Najważniejsze publikacje: *Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961* (Szczecin 2014); *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 1: 1945–1956 (Szczecin 2016), t. 2: 1956–1972 (Warszawa–Szczecin 2017), t. 3: 1972–1978 (Szczecin–Warszawa 2018), t. 4: 1979–1989/1990 (Szczecin–Warszawa 2019; wraz z ks. G. Wejmanem i M. Siedziakiem); *Golgota kobiet. Relacje więźniarek Ravensbrück i innych obozów koncentracyjnych ze zbiorów Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund*, wstęp i wybór dokumentów Z. Stanuch (Szczecin 2018; wyd. 2, 2020).

ZBIGNIEW STANUCH – is a doctor of theology who specializes in Church history. He is a graduate of the Institute of History and the Institute of Theological Studies of the University of Szczecin. He also completed a post-graduate diploma concerning human resources management at that university's Institute of Sociology. He is the main specialist in the Branch Office of Historical Research at the Szczecin Branch of the Institute of National Remembrance. Dr. Stanuch researches the history of the Catholic Church. His academic interests include: the history of sports in the Polish People's Republic and the popularization of knowledge about the German Nazi concentration camp in Ravensbrück. Dr. Stanuch's most important publications include: *Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961* (Szczecin 2014); *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim* ("The Struggle for Religion: Catechization in and Outside of Schools in Western Pomerania") Volume 1: 1945–1956 (Szczecin 2016); Volume 2: 1956–1972 (Warsaw–Szczecin 2017); Volume 3: 1972–1978 (Warsaw–Szczecin 2018); Volume 4: 1979–1989/1990 (Warsaw–Szczecin 2019; with Rev. G. Wejman and M. Siedziako); and *Golgota kobiet. Relacje więźniarek Ravensbrück i innych obozów koncentracyjnych ze zbiorów Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund* ("A Women's Golgotha: The Accounts of Inmates at Ravensbrück from the Collection of the Polish Research Institute in Lund)," preface and selection of documents by: Z. Stanuch (Szczecin 2018; second edition, 2020).

KS. GRZEGORZ WEJMAN

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

ORCID: 0000-0002-4357-0885

DROGA DIECEZJI SZCZECIŃSKO- -KAMIEŃSKIEJ DO ARCHIDIECEZJI I METROPOLII SZCZECIŃSKO-KAMIEŃSKIEJ

WPROWADZENIE

Dzień Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny – 25 marca 1992 r. – był wyjątkowy w dziejach Kościoła w Polsce. Tego dnia papież Jan Paweł II¹ bullą *Totus Tuus Poloniae populus* wśród nowych ośmiu metropolii kreował również metropolię szczecińsko-kamieńską.

Archidiecezja szczecińsko-kamieńska jako stojąca na czele metropolii należała do najmłodszych w Polsce, gdyż erygowana została dopiero 28 czerwca 1972 r. I chociaż zaczynała w przypadku struktur centralnych od początku, a w wielu przestrzeniach duszpasterskich i organizacyjnych brakowało jej należytego rozkwitu, znanego w wiekowych diecezjach, to jednak wyjątkowa postawa pasterzy tych ziemi – bp. Jerzego Stroby i bp. Kazimierza Majdańskiego oraz ich czynna obecność zarówno w polskim, jak i powszechnym Kościele – doprowadziła do tego, że okres budowania i formowania tego Kościoła lokalnego w krótkim czasie dopełnił się na tyle, iż w nowej reorganizacji kościelnej Szczecin stał się stolicą metropolii.

Dwudziestolecia diecezji szczecińsko-kamieńskiej dotyczą: jedna monografia², dwa tomy dzieła *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*³ oraz trzy prace zbiorowe poświęcone osobom związanym z dziejami tych ziem⁴. Niniejszy artykuł ukazuje

¹ Od 27 IV 2014 r. święty Kościoła katolickiego.

² R. Masalski, *Dzieje diecezji szczecińsko-kamieńskiej, 1972–1992*, Szczecin 2016.

³ *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, ks. G. Wejman, t. 3: 1972–1978, Szczecin–Warszawa 2018, t. 4: 1979–1989/90, Szczecin–Warszawa 2019.

⁴ Ks. abp. prof. dr hab. Kazimierz Majdański, *Obrońca życia i mąż stanu*, red. K. Kozłowski, ks. G. Wejman, Szczecin 2011; Ks. A. Ziejewski, ks. G. Wejman, *Stefan Kardynał Wyszyński. Pamięć i wdzięczność na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2013; *idem*, *Św. Jan Paweł II. Pamięć i wdzięczność na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2014.

proces, do tej pory nieporuszany, dochodzenia do kreowania metropolii na zachodnich rubieżach Polski, nad Odrą i Bałtykiem, w przestrzeni zmagają: organizacyjnych, duszpasterskich i społecznych, na tle wrogo nastawionych do Kościoła katolickiego ówczesnych władz państwowych i ich służb bezpieczeństwa.

POWSTANIE I CZAS BUDOWY DIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIEŃSKIEJ

Rok 1972 przyniósł nowe rozwiązania organizacyjne na Pomorzu Zachodnim i Środkowym Nadodrzu jako wynik ogromnego wysiłku gorzowskiego Kościoła⁵, a także zmian układów politycznych⁶. Papież Paweł VI⁷ bullą *Episcoporum Poloniae coetus* z 28 czerwca 1972 r. ustanowił, z wielkiej administracji gorzowskiej, trzy nowe diecezje: gorzowską, koszalińsko-kołobrzeską i szczecińsko-kamieńską⁸. Bulla papieska stanowiła, że „Diecezja szczecińsko-kamieńska obejmować będzie terytorium województwa szczecińskiego; równocześnie powyższe terytorium odłączamy od diecezji berlińskiej. Stolicą Biskupią będzie miasto Szczecin. Diecezja będzie należeć odtąd do metropolii gnieźnieńskiej, a jej Biskup będzie podlegał Metropoliecie Gnieźnieńskiemu, zgodnie z prawem”⁹.

Na czele diecezji stanął bp Jerzy Stroba¹⁰. Bullę nominacyjną otrzymał 11 sierpnia 1972 r.¹¹, chociaż kanonicznie diecezję objął już 8 lipca¹², ingres do szczecińskiej katedry

⁵ Na tę historyczną datę nakłada się cała bogata historia tych ziem, a jej dalekie echa sięgają Kołobrzegu i bp. Reinberna oraz Wolina i Kamienia Pomorskiego, trudnych wieków diaspory katolickiej i czasu prowizorium kościelnego w postaci gorzowskiej administracji kościelnej. Zob. G. Wejman, *Organizacja kościelna Kamienia Pomorskiego w latach 1124–1544*, Szczecin 1997; *idem*, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2007.

⁶ W Warszawie 7 XII 1970 r. podpisano układ między PRL a RFN. Wymagał on ratyfikacji przez obie strony. Ratyfikacja polsko-zachodniemieckiego układu normalizującego nastąpiła w maju 1972 r. (17 – Bundestag RFN, 18 – Sejm PRL) i wszedł on w życie z dniem 7 VI 1972 r. Dopiero po niej Stolica Apostolska mogła przystąpić do dalszych działań, uwieńczonych bullą *Episcoporum Poloniae coetus* (Ks. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, s. 198–202; Komunikat 126 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 115–117; R. Masalski, *Bulla Episcoporum Poloniae coetus – geneza i konsekwencje*, „Kościół w Polsce. Dzieje i Kultura” 2013, t. 2, s. 145–157).

⁷ Od 14 X 2018 r. święty Kościoła katolickiego.

⁸ Oryginał bulli znajduje się w Archiwum Kancelarii Apostolskiej, Vol. CXLII, N. 10. Fotokopia zaś w Kurii Biskupiej w Szczecinie. Zob. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Szczecinie (dalej: AKMS), Stolica Apostolska dla diecezji, Bulla „*Episcoporum Poloniae coetus*”.

⁹ AKMS, Stolica Apostolska dla diecezji, Bulla „*Episcoporum Poloniae coetus*”.

¹⁰ *Ibidem*, Ks. Bp Jerzy Stroba 1972–1978, Listy, Dokumenty, Korespondencja, Różne, Odpis pisma Przewodniczącego Rady do Spraw Publicznych Kościoła z dnia 26 czerwca 1972 r., N 3700/72 o utworzeniu i organizacji nowych diecezji w Polsce i o mianowaniu biskupów ordynariuszy, Watykan 26 VI 1972 r. Biogram bp. J. Strobę: R. Masalski, *Dzieje diecezji szczecińsko-kamieńskiej...*, s. 45–57; J. Dziwoki, *Arcybiskup Jerzy Stroba (1919–1999)*, „Rocznik Świętochłowski” 2000, R. 2, s. 165–175.

¹¹ AKMS, Stolica Apostolska dla diecezji, Bulla Ojca Świętego Pawła VI mianująca biskupa Jerzego Strobę biskupem Szczecińsko-Kamieńskim, Rzym, dn. 28 VI 1972 r.; *Bulla Ojca Świętego Pawła VI mianująca biskupa Jerzego Strobę biskupem Szczecińsko-Kamieńskim*, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2, s. 16. Oryginał dekretu w Archiwum Kancelarii Apostolskiej Kurii Rzymskiej, t. 141, nr 87.

¹² *Protokół z objęcia diecezji przez biskupa szczecińsko-kamieńskiego*, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2, s. 19.

zaś odbył 8 października 1972 r.¹³ Kościołem katedralnym został kościół pw. św. Jakuba w Szczecinie, a prokatedralnym – pw. św. Jana Chrzciciela w Kamieniu Pomorskim¹⁴, patronami diecezji zaś: pierwszorzędnym – Najświętsza Maryja Panna, Matka Kościoła, a drugorzędnym – św. Otton z Bambergu¹⁵.

Biskup w podziękowaniu (z 7 lipca 1972 r.) do papieża Pawła VI napisał m.in.: „Wiemy o tym, jak osobiście od lat zależało Ci na tym, by spełnić nasze gorące prośby i oczekiwania. Dostrzegamy i podziwiamy Twoją konsekwencję i odwagę, z jaką mimo licznych trudności dążyłeś z pobudek duszpasterskich do ostatecznego uregulowania naszych spraw”¹⁶. Potwierdził to w pierwszym swoim liście do kapłanów z 26 lipca 1972 r.: „Ustanowienie przez Ojca św. Szczecina siedzibą biskupa nowej diecezji jest wymownym podkreśleniem niezaprzeczalnych praw Polski do tego miasta i uznaniem jego doniosłej roli w życiu Narodu i Kościoła Polskiego”¹⁷.

Należy stwierdzić, że bp Stroba przyszedł do diecezji, w której nie było urzędów centralnych. Widać to wyraźnie w liście pasterskim z 7 października 1972 r., z okazji ingresu, w którym napisał, że obszar nowej diecezji to niemal 13 tys. km kw, gdzie mieszka 900 tys. Polaków, w ogromnej większości katolików¹⁸. Diecezja podzielona była na dwanaście dekanatów, z 119 parafiami, w których pracowało 338 kapłanów diecezjalnych i zakonnych. W Wyższym Seminarium Duchownych w Paradyżu przygotowywało się do służby kapłańskiej w diecezji szczecińsko-kamiieńskiej czterdziestu kleryków. Do obsługi pozostawało obok kościołów parafialnych 417 kościołów filialnych i kaplic. Wynika stąd, że w przeciętnej parafii były prawie cztery kościoły. Na terenie diecezji pracowało 130 siostr zakonnych. Większość ludności, bo ok. 64%, mieszkała w 36 miastach. Prawie połowa diecezjan i połowa kapłanów skupione były w Szczecinie i jego najbliższej okolicy. Stwarzało to lepszą niż w poprzedniej gorzowskiej administracji apostolskiej możliwość wzajemnego kontaktu między biskupem, kapłanami i wiernymi¹⁹.

¹³ *Ingres pierwszego biskupa szczecińsko-kamińskiego do katedry św. Jakuba w Szczecinie*, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2, s. 31–33.

¹⁴ AKMS, Stolica Apostolska dla diecezji, Dekret nominujący kościół św. Jakuba w Szczecinie katedrą, Nr Pot. 516/72, Rzym, dn. 28 VI 1972 r.; *Dekret nominujący kościół św. Jakuba w Szczecinie katedrą*, dn. 28.06.1972 r., „Prezbiterium” 1973, nr 1–2, s. 17. W Komunikacie z 131. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski jako prokatedralny wymieniony jest kościół [Najświętszego] Serca Pana Jezusa w Szczecinie. Por. *Komunikat z 131 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, „Koszalińsko-Kołobrzeskie Wiadomości Kościelne” 1973, nr 1–2, s. 5.

¹⁵ *Dekret o ustanowieniu patronów diecezji szczecińsko-kamińskiej*, z dn. 24.09.1972 r., „Prezbiterium” 1973, nr 1–2, s. 18.

¹⁶ J. Stroba, *List biskupa szczecińsko-kamińskiego do Ojca św. z okazji nominacji*, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2, s. 27.

¹⁷ *Idem*, *Słowo biskupa ordynariusza do kapłanów*, „Prezbiterium” 1973, nr 1–3, s. 22.

¹⁸ *Idem*, *List pasterski z okazji ingresu biskupa szczecińsko-kamińskiego*, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2, s. 24. Nowa diecezja objęła obszar 12 754 km kw., liczyła 922 tys. mieszkańców, 12 dekanatów, 119 parafii i 27 samodzielnych wikariatów (zob. G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1972–1978* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim...*, t. 3, s. 166–167, 172).

¹⁹ J. Stroba, *List pasterski z okazji ingresu...*, s. 24. Jednakże w tym czasie w diecezji posługiwało 186 kapłanów diecezjalnych i 127 kapłanów zakonnych, wspomaganych przez 142 siostry z 19 zgromadzeń, a wierni gromadzili się na modlitwę w 511 kościołach i 24 kaplicach; 31 grudnia 1971 r. władze państwowe przekazały diecezji ruiny 69 kościołów i 9 kaplic (zob. G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach*

Dlatego podczas ingresu postawił jasne zadania przed nową wspólnotą diecezjalną: ukończenie budowy katedry, zorganizowanie kurii biskupiej i własnego seminarium duchownego, tworzenie nowych parafii²⁰. Jednakże mocno zaznaczył: „sprawy organizacyjne diecezji, ważne i pilne, są zaledwie środkami prowadzącymi do właściwego celu, budowy życia Kościoła Chrystusowego”²¹. Mocno też wyakcentował swoje posłannictwo: „jestem gotowy do służby, jestem gotowy do wzięcia na siebie odpowiedzialności za sprawę Chrystusa”²². Wspominał także: „otrzymałem zapewnienie, że Władze Wojewódzkie ułatwią nam znalezienie możliwości lokali koniecznych do zorganizowania Kurii Biskupiej, domu biskupiego i Seminarium Duchownego”²³.

Okazało się, że władze²⁴ miały inne plany²⁵. Wykorzystując dwuczłonową nazwę diecezji: „szczecińsko-kamieńska”, próbowano umieścić dom biskupi, siedzibę kurii i seminarium duchowne w Kamieniu Pomorskim (oddalonym prawie 100 km od Szczecina). Co więcej, postanowiono nie uwzględniać wniosków o przydział budynków na centralne instytucje diecezjalne. Ostatecznie wydzierzawiono Kościołowi katolickiemu w Szczecinie 27 lutego 1973 r. budynek przy ul. Piotra Skargi 30²⁶, w którym bp Stroba zamieszkał 31 października 1973 r. Natomiast budynki przy ul. Królowej Korony Polskiej 27, 28, 28a i 28b dyrektor Urzędu do spraw Wyznań Henryk Kołodziejek przekazał na własność parafii pw. Świętej Rodziny 6 grudnia 1973 r.²⁷ Tutaj znajdowała się siedzibę kurii biskupiej, a po otrzymaniu na początku 1982 r. pomieszczeń po dawnym przedszkolu

1972–1978..., s. 170, 171, 178; *idem*, *Historia archi(diecezji) szczecińsko-kamieńskiej w latach 1972–2005* [w:] *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–2005*, red. G. Wejman, „Studia i Rozprawy”, nr 5, Szczecin 2005, s. 143).

²⁰ J. Stroba, *Przemówienie ks. biskupa ordynariusza Jerzego Stroby z okazji ingresu do katedry*, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2, s. 36–41.

²¹ P. Fenrych, *Diecezja szczecińsko-kamieńska w XV-leciu*, „Prezbiterium” 1987, nr 1–3, s. 81.

²² J. Stroba, *Przemówienie ks. biskupa ordynariusza Jerzego Stroby...*, s. 38.

²³ *Ibidem*, s. 39.

²⁴ 29 VI 1972 r. prymas Polski kard. Stefan Wyszyński wysłał pismo do Piotra Jaroszewicza, prezesa Rady Ministrów, w którym przesłał urzędową decyzję papieża Pawła VI w sprawie utworzenia i obsady dwóch nowych diecezji, w drodze podziału diecezji gorzowskiej (AKMS, Ks. Bp Jerzy Stroba 1972–1978, Listy, Dokumenty, Korespondencja, Różne, Odpis pisma Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski do Piotra Jaroszewicza, Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 29 VI 1972 r.). Warto zaznaczyć, iż do 31 VII 1972 r. władze partyjne i państwowe, kierując się polską racją stanu, mimo szeregu zastrzeżeń co do strony formalnej, faktycznie zaniechały prób podważenia personalnych decyzji Stolicy Apostolskiej (por. K. Kozłowski, *Powstanie diecezji szczecińsko-kamieńskiej w 1972 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2004, t. 19, nr 3, s. 84–85).

²⁵ Szerzej o działalności władz wobec bp. Stroby zob. E. Wojcieszek, *Nielubiany hierarcha – aparat represji wobec arcybiskupa Jerzego Stroby w latach 1958–1990* [w:] *Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwołek, S. Galija-Skarbińska, Toruń 2017, s. 126–132; Ks. D. Śmierchalski-Wachocz, *Prześladowanie duchowieństwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1972–1978. Metody i przykłady* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim...*, t. 3, s. 329–347; Z. Stanuch, *Pod ścisłym nadzorem władz. Najważniejsze wydarzenia religijne na Pomorzu Zachodnim w latach 1972–1978* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim...*, t. 3, s. 195–215.

²⁶ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APS), PWRN, WdsW, Umowa dzierżawy pomiędzy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie a Kurią Biskupią Szczecińsko-Kamieńską z 27 II 1973 r., s. 110–112.

²⁷ AKMS, KK, P/K, bez sygn., Decyzja Wydziału do Spraw Wyznań w Szczecinie z 6 XII 1973 r. Ostatecznie prawne przekazanie budynku Kościołowi zostało dokonane 24 XII 1973 r. (APS, PWRN, WdsW, Kościół rzymskokatolicki. Parafia pw. Św. Rodziny – ul. Królowej Korony Polskiej w Szczecinie 1955–1974, 14738, Decyzja o przekazaniu na własność budynków parafii pw. Św. Rodziny z 24 XII 1973 r., s. 152–153).

przy ul. Królowej Korony Polskiej 28e, na początku następnego roku to miejsce stało się nową siedzibą tego urzędu²⁸. Utrudnienia pojawiały się w przypadku pozwoleń na budowę nowych kościołów²⁹.

Nadto starano się wpłynąć na obsadzanie stanowisk w kurii biskupiej. Wydział IV Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie miał wśród duchowieństwa 38 tajnych współpracowników, w tym 4 dziekanów, 20 proboszczów i 14 wikariuszy³⁰. W 1977 r. było to już 55 duchownych, chociaż inne źródła wskazują, iż w samym 1977 r. Służba Bezpieczeństwa pozyskała kolejnych 19, w tym 16 diecezjalnych i 3 zakonnych³¹.

Starano się także doprowadzić do skłócenia duchownych z biskupem. Do takiego konfliktu doszło z proboszczem parafii chrystusowców pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szczecinie³². Żądano również od ordynariusza usunięcia ze Szczecina duszpasterza akademickiego o. Huberta Czumy TJ³³ (ostatecznie sprawa o. Czumy zakończyła się w drugiej połowie 1978 r. wysłaniem go na studia specjalistyczne do Rzymu³⁴) oraz proboszcza katedry ks. Juliana Janasa (został odwołany z urzędu 4 lipca 1977 r.³⁵). Starano się także skonfliktować bp. Strobę z gorzowskim bp. Wilhelmem Plutą i kadrami wychowawców Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu³⁶ (klerycy szczecińscy tam przygotowywali się do kapłaństwa) czy też poderwać jego zaufanie do nowego biskupa pomocniczego Jana Gałęckiego³⁷.

Władze zabezpieczyły także ingres bp. Stroby, nadając mu kryptonim „Zgromadzenie III”³⁸ oraz Konferencję Episkopatu Polski w Szczecinie, zakładając sprawę obiektową o kryptonimie „Zgromadzenie IV”, która była prowadzona przez Wydział IV KW MO w Szczecinie w okresie od 26 sierpnia do 18 października 1974 r.³⁹

²⁸ Przebieg rozmów na linii Kościół – państwo obszernie opisuje ks. dr E. Cybulski, *Czas tworzenia kurii biskupiej w Szczecinie*, „Zeszyty Katechetyczne” 1997, nr 5, s. 24–44.

²⁹ 29 XI 1976 r. do wojewody szczecińskiego wpłynęło pismo podpisane przez sześciu proboszczów ze Szczecina, którzy wystąpili jako przedstawiciele 180 tys. wiernych (M. Stefaniak, *Działalność aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Jerzego Stroby i kurii szczecińsko-kamieńskiej w latach 1972–1978* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 348–349).

³⁰ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej, Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 008/640, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wydziału IV w roku 1969, styczeń 1970 r., k. 168–184.

³¹ R. Masalski, *Dzieje diecezji szczecińsko-kamieńskiej...*, s. 311–312. Należy jednak mocno podkreślić, że w 1977 r. SB określiła 34 księży jako negatywnie nastawionych do władz państwowych.

³² AIPN Sz, 008/641, t. 1, Informacja, 22 VI 1973 r., k. 296–297.

³³ APS, WdsW, 7, Notka służbowa z rozmowy przeprowadzonej w n. 30 I 1978 r. przez wojewodę szczecińskiego Jerzego Kuczyńskiego z ordynariuszem diecezji szczecińsko-kamieńskiej bp. Jerzym Strobą, k. 247–250.

³⁴ M. Stefaniak, *Działalność aparatu bezpieczeństwa...*, s. 351.

³⁵ *Ibidem*, s. 349–350.

³⁶ Szerzej o tym traktuje artykuł ks. dr. A. Puta, *Kształcenie duchowieństwa diecezjalnego Kościoła szczecińsko-kamieńskiego do czasu utworzenia własnego wyższego seminarium duchownego* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim...*, t. 3, s. 255–281.

³⁷ AIPN Sz, 008/641, t. 2, Ocena stopnia realizacji planów rocznych w najistotniejszych problemach. Omówienie założeń do planów rocznych za rok 1978, k. 215–224.

³⁸ *Ibidem*, 008/638, t. 1, Plan zabezpieczenia akcji krypt. „Zgromadzenie III” w Szczecinie w dn. 8 X 1972 r., k. 21–28. Do realizacji akcji oddelegowano trzydziestu pracowników operacyjnych oraz tajnych współpracowników spośród duchowieństwa.

³⁹ *Ibidem*, 0011/161, t. 1, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Zgromadzenie IV”, 22 VIII 1974 r., k. 4; *ibidem*, 008/641/2, [Informacja o przebiegu rocznicowych uroczystości w Szczecinie 6–8 IX 1974 r.], 9 IX 1974 r., k. 29. Zob. też Z. Stanuch, *Karol Wojtyła/Jan Paweł II w materiałach archiwalnych szczecińskiego*

Ostatnia akcja Wydziału IV KW MO w Szczecinie, wymierzona w bp. Strobę, została zrealizowana w 1978 r. Miała ona zdezawuować biskupa i diecezję w oczach archidiecezji bamberskiej, która przekazała 9 września tegoż roku relikwie św. Ottona Szczecinowi. W dniu przekazania relikwii w katedrze wśród wiernych znalazła się złożona z ok. trzydziestu młodych mężczyzn i trzech prostytutek grupa⁴⁰, która temu kontestowała. Biskup Stroba w liście skierowanym do wojewody szczecińskiego obarczył odpowiedzialnością za to wydarzenie SB, która – według niego – w ten sposób próbowała zaszkodzić wizycie kard. Stefana Wyszyńskiego i innych przedstawicieli polskiego Kościoła w niemieckim Episkopacie⁴¹.

Należy zauważyć, że ówczesne władze bardzo negatywnie oceniały biskupa: „Publicznie uprawia politykę ukłonów, gestów dobrych chęci wobec władz państwowych. Nieoficjalnie w swoim urzędowaniu wobec podległego kleru ujawnia negatywny stosunek do władz państwowych, negatywnie ocenia nasz system społeczno-polityczny oraz sposób sprawowania władzy”⁴².

Zaatakowano również osobiście bp. Strobę w związku z wysunięciem jego kandydatury przez kard. Wyszyńskiego na stanowisko arcybiskupa wrocławskiego. Upubliczniono wówczas informację, iż nazwisko biskupa znajdowało się w III grupie volkslisty⁴³; w tym celu wykorzystano kapłanów – tajnych współpracowników⁴⁴. Powód był jeden – obawiano się go, gdyż miał negatywny stosunek do ustroju PRL. W zaistniałej sytuacji zareagował kard. Wyszyński, który w liście do premiera Piotra Jaroszewicza z 8 maja 1975 r. udzielił poparcia dla bp. Stroby⁴⁵.

To poparcie prymasa Polski było okazywane bp. Strobie od samego początku jego posługi w Szczecinie. Już 9 sierpnia 1972 r. przybył on wraz z bp. Bronisławem Dąbrowskim do Szczecina. Nawiedził ruiny odbudowywanej katedry pw. św. Jakuba, a podczas kolacji w tymczasowej rezydencji na plebanii parafii pw. Świętej Rodziny przy ul. Królowej Korony Polskiej 27⁴⁶ dał wyraz swej radości z powstania nowej diecezji i wizyty, która –

Oddziału IPN [w:] *Św. Jan Paweł II – Pamięć i wdzięczność na Pomorzu Zachodnim*, red. A. Ziejewski, G. Wejman, Szczecin 2014, s. 163–175.

⁴⁰ Jest też podawana liczba ok. czterdziestu osób (G. Wejman, *Kalendarium (arch)diecezji szczecińsko-kamieńskiej* [w:] *Kalendarium Kościoła na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej ze szczególnym uwzględnieniem lat 1945–2005*, red. G. Wejman, „Studia i Rozprawy”, nr 11, Szczecin 2007, s. 379). Kilka dni wcześniej do kurii i niektórych wiernych przesłano anonim szkalujący biskupa.

⁴¹ M. Stefaniak, *Działalność aparatu bezpieczeństwa...*, s. 352.

⁴² AIPN Sz, 008/641, t. 2, Wystąpienie na rocznej naradzie Wydziału IV, styczeń 1978 r., k. 225–227.

⁴³ AIPN, 0713/146, Notka dotycząca propozycji uzasadnienia odmowy mianowania bp. Stroby na stanowisko ordynariusza we Wrocławiu, 13 III 1975 r., k. 117. O niemieckiej polityce narodowościowej na Górnym Śląsku traktuje artykuł prof. R. Kaczmarka, *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku (1939–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 115–138.

⁴⁴ M. Stefaniak, *Działalność aparatu bezpieczeństwa...*, s. 347.

⁴⁵ AIPN Sz, 0713/146, Pismo kard. Wyszyńskiego do Piotra Jaroszewicza, 8 V 1975 r., k. 121–125. Postawa prymasa Polski, jak i bp. Stroby wypuklały wielką troskę o zachodnie krańce Polski; rozumieli złożone dzieje tych ziem i wychodzili naprzeciw nowym mieszkańcom z pomocą duszpasterską (zob. *Prymas Wyszyński a niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czaczkowska, R. Łatka, Warszawa 2019, a szczególnie: Z. Stanuch, *Troska i działanie. Kardynał Stefan Wyszyński a Pomorze Zachodnie* [w:] *Prymas Wyszyński a niepodległa...*, s. 273–291).

⁴⁶ Do dzisiejszej rezydencji biskupów szczecińskich, przy ul. Ks. Piotra Skargi 30, przeprowadził się dopiero 31 X 1973 r.

jak to się wyraził – płynęła z potrzeby serca, by zapoznać się z jej problemami⁴⁷. Biskup Stroba 22 czerwca 1985 r. w katedrze szczecińskiej podczas mszy św. przypomniał ową wizytę i przytoczył słowa prymasa Polski: „Powiedział wówczas, że »ta zniszczona katedra będzie symbolem odradzającej się i budującej nowej diecezji«. I tak rzeczywiście było. Jak dawniej kościoły scalały wspólnoty parafialne, tak ta budująca się katedra scalała wspólnotę katolicką Szczecina i całej nowej diecezji”⁴⁸.

Ponownie przybył 8 października 1972 r. na ingres nowego biskupa⁴⁹. Biskup Stroba przywitał go jako pełnomocnika Ojca Świętego, któremu Namiestnik Chrystusowy powierzył wykonanie swoich historycznych decyzji związanych z erygowaniem diecezji, a także jako metropolitę gnieźnieńskiego, wskazując, że „po 800 latach diecezja kamieńska, jako nowa diecezja szczecińsko-kamieńska, powróciła do swojej matki – metropolii gnieźnieńskiej”⁵⁰. Na zakończenie Eucharystii prymas Polski odniósł się do swojej wizyty u papieża Pawła VI i o jego zapewnieniach: „Pragnę zapewnić Prymasa Polski, że z chwilą, gdy odpowiednie traktaty polityczne będą zawarte, Stolica Apostolska nie opóźni się z wydaniem odpowiednich dekretów dotyczących erekcji i organizacji diecezji na Ziemiach Zachodnich i Północnych”⁵¹. Podkreślił także, że organizacja terytorialna nowych diecezji odtwarzała historyczny szlak dziejowy. Wspomniał również o swoim artykule napisanym przed laty na prośbę prasy niemieckiej na temat: „Jak zapatruje się na problem organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich”. Ujął wtenczas rzecz tak: „Powrót Polski na Ziemię Piastowskie, na Ziemię Śląskie czy też na Ziemię Pomorskie, jest wymownym ostrzeżeniem Boga, który kieruje narodami, jest Ojcem Ludów i Narodów. Jest ostrzeżeniem dla narodów krwawych, które wywołują wojny”⁵².

Nie minęły dwa lata, a prymas Wyszyński znowu gościł w Szczecinie – 17 marca 1974 r. – będąc głównym konsekratorem pierwszego biskupa pomocniczego diecezji szczecińsko-kamieńskiej, ks. Jana Gałęckiego⁵³. Przed błogosławieństwem kard. Wyszyński powiedział m.in., że gdy „przed kilku dniami oddaliśmy Bogu zasłużonego organizatora Ziem Zachodnich – księdza kardynała Bolesława Kominka [...] ks. kard. Juliusz Döpfner z Monachium powiedział znamienne słowa: »Myśmy przez długie lata nie zdołali tak zmobilizować do modlitwy ludu, który wtedy tu mieszkał, jak Bóg pozwolił Wam to uczynić. Radujemy się z tego, że Kościół Boży na tych ziemiach spotęźniał, że krzepi wiarę i jednoczy przez miłość Naród Polski w jego pracy i trudzie«. [...] Właśnie my dzisiaj to samo uczucie radosnej dumy przeżywamy w Szczecinie. Niech krzepnie życie religijne

⁴⁷ Wizyta prymasa Polski u ordynariusza szczecińsko-kamieńskiego, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2, s. 28. W późnych godzinach wieczornych przybył do Kamienia Pomorskiego, stąd następnego dnia po odprawieniu mszy św. i zwiedzeniu konkatedry św. Jana Chrzciciela udał się do Kołobrzegu.

⁴⁸ J. Stroba, *Powracał bronić godności człowieka*, „Prezbiterium” 1985, nr 6–10, s. 160.

⁴⁹ *Ingres pierwszego biskupa szczecińsko-kamieńskiego...*, s. 31–33; R. Masalski, *Dzieje diecezji szczecińsko-kamieńskiej...*, s. 40–44.

⁵⁰ J. Stroba, *Przemówienie ks. biskupa ordynariusza Jerzego Strobę...*, s. 37.

⁵¹ S. Wyszyński, *Przemówienie Księdza Prymasa z okazji ingresu biskupa szczecińsko-kamieńskiego*, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2, s. 42.

⁵² *Ibidem*, s. 43.

⁵³ Ksiądz Jan Gałęcki urodził się 18 VI 1932 r. w Zalesiu, pow. Ciechanów. Świecenia kapłańskie otrzymał 23 VI 1957 r. z rąk bp. Teodora Benscha. Były to pierwsze święcenia – i to biskupie – w szczecińskiej katedrze (J. Stroba, *Przemówienie ks. biskupa ordynariusza szczecińsko-kamieńskiego podczas konsekracji biskupa pomocniczego w katedrze szczecińskiej w dniu 17 III 1974 r.*, „Prezbiterium” 1974, nr 4, s. 16).

w tym mieście i diecezji, na terenach, które od dawna były chrześcijańskie. Przypomina nam o tym zbliżający się jubileusz chrztu miasta Szczecina⁵⁴.

Rzeczywiście, kolejny przyjazd prymasa Wyszyńskiego do Szczecina miał miejsce w związku z 850-leciem chrztu Pomorza Zachodniego⁵⁵. Uroczystości jubileuszowe odbyły się w dniach od 7 do 8 września 1974 r.⁵⁶ Do uczestników spotkania papież Paweł VI przesłał list (datowany 10 sierpnia 1974 r.), w którym czytamy m.in.: „Dzięki dalekowzrocznym decyzjom w XII w. ustanowiona została stolica biskupia najpierw w Wolinie, a później w Kamieniu. Biskupstwo to przestało istnieć w 1544 roku na skutek bolesnego rozdarcia w sprawach wiary. Słusznie więc, że w tych uroczystościach wspomina się lata minione, ale również dobrze czynicie, mając na uwadze sprawy duchowe i zadania duszpasterskie obecne, a nawet i przyszłe⁵⁷”.

Otwierając uroczystą sesję w katedrze św. Jakuba Apostoła, prymas Polski powiedział m.in.: „Obecni dzisiaj w tej katedrze biskupi zaświadcniają również swą wolę pracy nad zespoleniem i związaniem całej Ojczyzny – od dalekiego Przemysła, Krakowa, Wrocławia, Olsztyna, poprzez Warszawę, Jasną Górę i stare stolice biskupie naszego kraju – ze Szczecinem i Ludem Bożym, któremu służy biskup szczecińsko-kamieński⁵⁸”. Następnego dnia (8 września) w czasie uroczystego *Te Deum* diecezji za łaskę chrztu, podczas sumy w szczecińskiej katedrze (w tym dniu poświęconej⁵⁹), której przewodniczył kard. Wojtyła, podkreślając znaczenie misji św. Ottona dla Pomorza i Polski, a także wartości, jakie niesie dla Narodu wiara, powiedział: „Wiara umacnia człowieka, rodzinę, naród, pomaga do przetrwania największych nawet przeciwności. Doświadczyły tego ziemie, na których dzisiaj działają w duchu pokoju Bożego, odnowione przez papieża Pawła VI diecezje: gorzowska, szczecińsko-kamieńska i koszalińsko-kołobrzeska. Na ziemiach tych niewiara usiłowała oderwać ludzi od Kościoła rzymskokatolickiego, a wiara w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół zespoliła i zjednoczyła ich z Narodem w duchu nadziei, miłości i pokoju⁶⁰”.

⁵⁴ S. Wyszyński, *Słowo prymasowskie na konsekracji w Szczecinie 17 III 1974 r.*, „Prezbiterium” 1974, nr 4, s. 15–16; R. Masalski, *Dzieje diecezji szczecińsko-kamieńskiej...*, s. 77–78.

⁵⁵ Apostoł Pomorza, bp Otton z Bambergu odwiedził dwukrotnie Pomorze Zachodnie. Pierwszy raz w latach 1124–1125, a drugi w 1128 r. Zarówno podczas pierwszej, jak i drugiej swojej misji przybył do Szczecina. To w czasie pierwszego pobytu w tym mieście, jesienią 1124 r., społeczność szczecińska gromadnie przyjęła chrześcijaństwo.

⁵⁶ Już 6 września pięćdziesięciu biskupów idąc po śladach św. Ottona, w godzinach popołudniowych przybyło do trzydziestu parafii rozsiąanych po całej diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Następnego dnia w kościele Świętej Rodziny w Szczecinie prymas rozpoczął obrady 144. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Odbyły się dwie sesje: zwyczajna i uroczysta. Brał w niej udział także arcybiskup bamberski Joseph Schneider (A. Offmański, *Uroczysta sesja Episkopatu Polski z okazji 850-lecia Chrztu Pomorza Zachodniego (Szczecin, 7 września)*, „Prezbiterium” 1974, nr 9–11, s. 34).

⁵⁷ Paweł VI, *List, Czciogodnemu Bratu Jerzemu Strobie, biskupowi szczecińsko-kamieńskiemu*, Watykan, 10 sierpnia 1974 r., „Prezbiterium” 1974, nr 9–11, s. 7 (tłumaczenie, s. 9).

⁵⁸ A. Offmański, *Uroczysta sesja Episkopatu Polski...*, s. 34–40.

⁵⁹ Przed błogosławieństwem prymas wyraził wielką wdzięczność dla diecezji, która wspierając swojego arcybiskupa, dokonała w ostatnim tak krótkim czasie dzieła doprawdy zdumiewającego – odbudowania katedry św. Jakuba (S. Wyszyński, *Kazanie Prymasa Polski, 850-lecie Chrztu Pomorza Zachodniego, Szczecin, katedra świętego Jakuba 8 września 1974 r.*, „Prezbiterium” 1974, nr 9–11, s. 48).

⁶⁰ *Ibidem*, s. 46.

Z pewnością udział bp. Stroby w gremiach Episkopatu Polski i Stolicy Apostolskiej pomógł mu zainteresować innych rozwijającą się w trudach nową diecezją, a ludowi pomorskiemu otwierać się na Kościół w Polsce i powszechny⁶¹. Również w tym duchu przebiegły dwie wizyty *ad limina apostolorum* w 1973⁶² i 1977 r.⁶³ oraz jubileuszowa pielgrzymka do Rzymu w dniach 9–14 października 1975 r.⁶⁴ Szczególnie ważna była pierwsza wizyta *ad limina apostolorum*. Podczas niej biskup odprawił mszę św. u Grobu św. Piotra, w której polecił Bogu całą diecezję. Prowadził szereg rozmów w kongregacjach z kardynałami i ich współpracownikami. W Sekretariacie Stanu zalecano biskupowi, aby przeniósł seminarium do Szczecina i budował własny gmach seminaryjny. 7 grudnia został przyjęty na prywatnej audiencji u papieża Pawła VI. Biskup opowiadając o diecezji, pokazywał fotografie. Ojciec Święty zatrzymał się dłużej przy fotografii odbudowującej się katedry i „pytał, kiedy mamy nadzieję ukończyć prace? Położył dłoń na odbudowującej się nawie głównej i błogosławił ją”⁶⁵. Biskup zaprosił papieża na 850-lecie chrztu ziemi szczecińskiej.

Doniosłym wydarzeniem dla młodej diecezji była przede wszystkim wizyta wysłannika Ojca Świętego, abp. Luigiego Poggiego w dniach 6–7 marca 1975 r.⁶⁶, podczas której arcybiskup odwiedził: Szczecin, Goleniów, Dziwnów i Kamień Pomorski. Zaś 6 marca w szczecińskiej katedrze w Słowie Bożym podkreślił: „Teraz pragnę zakomunikować wam wiadomość, jaką przekazały mi kompetentne władze państwowe. Podkreśliłem wobec nich, że Diecezja Szczecińsko-Kamińska nie ma jeszcze własnego Seminarium, a ma do tego Seminarium prawo. Otrzymałem zapewnienie, od kompetentnych władz państwowych, że sprawa ta będzie pozytywnie załatwiona, i ten teren pod Seminarium Diecezjalne jest już wyznaczony w Szczecinie”⁶⁷. Wiemy, że na decyzję władz trzeba było czekać aż do 1981 r.

Swój wkład w prestiż diecezji miały też wizyty innych ważnych dostojników kościelnych⁶⁸.

⁶¹ Był członkiem Rady Głównej Episkopatu Polski, przewodniczącym Komisji Katechetycznej oraz działał w komisjach Episkopatu ds. Nauki Katolickiej i Duszpasterstwa Ogólnego. Od 19 X 1974 r. wiceprzewodniczący Rady Konferencji Biskupów Europejskich, natomiast od 10 I 1975 r. członek Międzynarodowej Rady Katechizacji; stąd też został delegatem Episkopatu Polski obok kardynałów Stefana Wyszyńskiego i Karola Wojtyły na IV Synod Biskupów odbywający się w Rzymie w dniach 1–28 X 1977 r. (R. Masalski, *Dzieje diecezji szczecińsko-kamińskiej...*, s. 54; J. Gałecki, *20 lat pracy biskupiej arcybiskupa metropolity*, „Prezbiterium” 1978, nr 10–11, s. 293; J. Card. Wright, *Biskup Jerzy Stroba członkiem Międzynarodowej Komisji Katechetycznej (tłum.)*, „Prezbiterium” 1975, nr 5, s. 143; *Międzynarodowa Rada Katechetyczna*, „Prezbiterium” 1977, nr 5, s. 151–152; *Przemówienie polskich Ojców Synodu*, „Prezbiterium” 1978, nr 4, s. 110–111, 113; *Dariusz pobytu ordynariusza w Rzymie 24 IX – 2 XII 1977 r.*, „Prezbiterium” 1978, nr 4, s. 127–128).

⁶² Miała ona miejsce w dniach 23 XI – 13 XII 1973 r. (*Ważniejsze wydarzenia w 20-letniej posłudze biskupiej dr. Jerzego Stroby*, „Prezbiterium” 1978, nr 10–11, s. 308).

⁶³ Miała ona miejsce w dniach 30 X – 11 XI 1977 r. (*Wizyta Episkopatu Polskiego „Ad limina”*, „Prezbiterium” 1978, nr 2, s. 33).

⁶⁴ K. Metryka, *Kronika z Jubileuszowej Pielgrzymki do Rzymu*, „Prezbiterium” 1975, nr 12, s. 357–363.

⁶⁵ J. Stroba, *Słowo biskupie z okazji powrotu ze Stolicy Apostolskiej*, „Prezbiterium” 1974, nr 1–2, s. 59.

⁶⁶ XX. C.O., *Arcybiskup Luigi Poggi w diecezji szczecińsko-kamińskiej*, „Prezbiterium” 1975, nr 4, s. 110–111.

⁶⁷ L. Poggi, *Przemówienie w katedrze szczecińskiej – 6 marca 1975*, „Prezbiterium” 1975, nr 4, s. 108.

⁶⁸ Arcybiskupa Bambergu J. Schneidera – 8 IX 1974 r. – J. Schneider, *Odpowiedź Arcybiskupa Bambergu na powitanie w katedrze św. Jakuba w Szczecinie 8 września 1974 r.*, „Prezbiterium” 1974, nr 9–11, s. 49; bp Jamesa

Mimo utrudnień ze strony ówczesnych władz udało się biskupowi położyć solidne fundamenty pod rozwój nowej diecezji. Powstała kuria biskupia⁶⁹, katedra była w odbudowie oraz trwały intensywne starania o erygowanie seminarium duchownego i sądu biskupiego. Liczba dekanatów wzrosła z 12 do 18, a parafii – z 119 do 169. Zwiększyła się znacznie liczba kapłanów diecezjalnych – z 186 do 225, a kapłanów zakonnych w małym stopniu – z 127 do 131, natomiast liczba siostr zakonnych pozostała na stałym poziomie – 142 osoby z 19 zgromadzeń zakonnych (zmieniła się tylko liczba domów zakonnych – z 27 do 32). Liczba kleryków wzrosła z 40 do 54. Liczba mieszkańców zwiększyła się z 897 tys., w tym 847 tys. katolików, do 975, w tym 915 katolików. Można ten czas słusznie nazwać okresem organizacji diecezji, ale też i integracji środowiska wiernych nad Odrą i Bałtykiem.

Podkreślił to zresztą sam bp Stroba w słowie do diecezjan na pożegnanie: „Kiedy z perspektywy 6 lat patrzę na życie naszego Kościoła diecezjalnego, mam odwagę powiedzieć, że Ojciec św. nie zawiódł się na was. Lud Boży diecezji kierowany przez kapłanów zdołał bowiem w ciągu tego stosunkowo niedługiego czasu dokonać rzeczy. – Odbudował z ruin wojennych 28 kościołów. [...] Odbudowa dalszych 30 kościołów jest bliska ukończona – Ożywił 50 nowo powstałych parafii [...] – oddał do użytku 26 nowych probostw a dalszych 19 jest w budowie. – Ilość kleryków w seminarium podwoiła się. W Szczecinie powołany został do życia kurs duszpasterski dla kleryków VI roku. [...] Pogłębienie wiary i rozwój życia religijnego są trudne do uchwycenia. [...] Wracając raz jeszcze myślą do zaufania, jakim obdarzył nas Ojciec Święty, tworząc nową diecezję, uświadamiam sobie, że było to przede wszystkim zaufanie Ojcu Niebieskiemu”⁷⁰.

Biskup Stroba z woli papieża Jana Pawła I został arcybiskupem metropolitą poznańskim⁷¹. Młoda diecezja mocno przeżyła to wczesne rozstanie ze swoim pasterzem, nie-

D. Sangu, biskupa Mbeya, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Tanzanii – 16–17 IX 1975 r. – *Kronika* 5.VIII.–23.XI.1975, „Prezbiterium” 1975, nr 12, s. 377; bp. Jamesa S. Rauscha, sekretarza generalnego Episkopatu USA – 12–13 V 1976 r. – *Sekretarz generalny Episkopatu USA Biskup James S. Rausch w Szczecinie*, „Prezbiterium” 1976, nr 7–8, s. 241–242; abp. Marsylii Rogera Etchegaraya, przewodniczącego Episkopatu Francji i przewodniczącego Rady Biskupów Europejskich – 28–29 V 1976 r. – *Arcybiskup Marsylii Roger Etchegaray w Szczecinie*, „Prezbiterium” 1976, nr 7–8, s. 242–243; bp. Ernesta Tewes, biskupa pomocniczego Monachium – 8 VI 1976 r. – *Biskup Ernest Tewes w Szczecinie*, „Prezbiterium” 1976, nr 7–8, s. 244–245; kard. Terence’a Jamesa Cooke’a, arcybiskupa metropolity Nowego Jorku – 11–12 VIII 1977 r. – E. Cegła, *Ks. kardynał T. Cooke z Nowego Jorku w diecezji szczecińsko-kamieńskiej*, „Prezbiterium” 1977, nr 11, s. 343–344; bp. Angers Jeana Orchampta, przewodniczącego Komisji Episkopatu Francji ds. Katechizacji – 29 IV – 1 V 1978 r. – *Wizyta biskupa z Angers w Polsce*, „Prezbiterium” 1978, nr 7, s. 219–220 i kard. Williama W. Bauma, arcybiskupa metropolity Waszyngtonu – 21–23 V 1978 r. – *Kardynał William W. Baum w Szczecinie*, „Prezbiterium” 1978, nr 9, s. 282–283.

⁶⁹ Do pomieszczeń przy ul. Królowej Korony Polskiej 28e mogła się przenieść dopiero w 1983 r.

⁷⁰ J. Stroba, *Pożegnane Słowo Arcypasterza*, „Prezbiterium” 1978, nr 12, s. 363–366.

⁷¹ Papież Jan Paweł I skierował bp. Strobę 21 IX 1978 r. na stolicę biskupią do Poznania. Pożegnanie z diecezją miało miejsce 29 X 1978 r. Chociaż Rafał Łatka, w obszernej monografii *Episkopat Polski wobec stosunków państwa-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989* (Warszawa 2019) na s. 246 pisze: „Dyplomata wysuwał zastrzeżenia co do wskazanego przez prymasa kandydata na stolicę arcybiskupią w Poznaniu, którego uważał za zbyt surowego (chodziło o bp. Strobę). Kardynał stwierdził, że abp Poggi nie powinien polegać na informacjach przekazanych przez duchowieństwo poznańskie, które chciałyby mieć jako ordynariusza duchownego pochodzącego z archidiecezji”.

mniej władze wojewódzkie były zadowolone, gdyż biskup swoją aktywną postawą zajmował im wiele czasu. I z zadowoleniem pisali: „Stworzenie mu drogą operacyjną wielu sytuacji konfliktowych wewnątrz organizacji kościelnej doprowadziło do wyhamowania jego inicjatyw, szczególnie tych, które z politycznego punktu widzenia były niekorzystne. Dotyczy to przede wszystkim budownictwa sakralnego, a także planów szerokiego oddziaływania na społeczeństwo”⁷².

FORMOWANIE DIECEZJI

Po odejściu bp. Stroby diecezją przez pięć miesięcy kierował bp Gałęcki⁷³ jako wikariusz kapitulny. Po nim urząd biskupa objął bp Majdański⁷⁴, który dobrze kontynuował dzieło bp. Stroby. On również zapisał piękną kartę w dziejach tej ziemi. A przyszło mu posługiwać w czasach polskiego przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych (Sierpień '80, stan wojenny i Sierpień–Wrzesień '88) minionego stulecia.

Jego posługiwanie naznaczone było czasem formowania diecezji. Jak poprzednik, on również doskonale rozumiał historię tych ziem⁷⁵ oraz doniosłość zadań stojących przed diecezją. W przemówieniu ingresowym porównał ją do Betanii: „Jesteśmy dziś w Szczecinie Betanią i Betanią zostańmy. Nasza Betania jest potrzebna światu”⁷⁶. Następnie zwracając się do poszczególnych stanów i osób, dziękując papieżowi za życzenia, zaznaczył: „Dzieci szczecińskie opowiadają sobie, że przybędziesz i tu, do Szczecina”⁷⁷, a w kierunku prymasa Polski popłynęły słowa: „Dostojny Księżu Prymasie Polski! Powiemy Ci krótko: jesteśmy szczęśliwi i dumni z tego, że jesteś naszym Metropolita”⁷⁸.

Troskę o tę ziemię podkreślił w liście na dziesięciolecie diecezji i potem odwołał się do niej w przemówieniu jubileuszowym 27 czerwca 1982 r.: „Każdy, kto jest sprawiedliwy, powie tak, jak bez Polski nie byłoby tu Kościoła, tak święta misja Kościoła była i jest konieczna, by trwali tutaj Polacy. By w duchu nauki Chrystusowej rozwiązywali narosłe, potężne problemy społeczne, gdy Szczecin w latach ostatnich stał się, na oczach całego świata, jedynym z głównych polskich ośrodków wielkiej odnowy”⁷⁹.

⁷² AIPN Sz, 008/638 t. 1, Plan pracy na rok 1978 Służby Bezpieczeństwa Województwa Szczecińskiego, k. 78.

⁷³ R. Masalski, *Dzieje diecezji szczecińsko-kamińskiej...*, s. 78; tutaj także biogram bp. Gałęckiego na s. 76–80.

⁷⁴ 1 III 1979 r. papież Jan Paweł II mianował bp. Majdańskiego drugim ordynariuszem szczecińsko-kamińskim. Urzędowo objął on diecezję 10 marca, a ingres do katedry szczecińskiej odbył 8 kwietnia. Biogram bp. Majdańskiego: G. Wejman, *Arcybiskup Kazimierz Majdański. Zarys biograficzny*, w: *Ks. abp. prof. dr hab. Kazimierz Majdański...*, s. 31–50.

⁷⁵ Ciągłe uczył się historii tej ziemi, stąd też m.in. odwiedził Archiwum Państwowe w Szczecinie.

⁷⁶ K. Majdański, *Orędzie ingresowe. Szczecin, katedra św. Jakuba, Niedziela Palmowa 1979 r.*, „Prezbiterium” 1979, nr 5–6, s. 148; G. Wejman, *Arcybiskup Kazimierz Majdański...*, s. 35.

⁷⁷ K. Majdański, *Orędzie ingresowe...*, s. 150.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ K. Majdański, *List pasterski biskupa szczecińsko-kamińskiego do duchowieństwa i wiernych na X-lecie ustanowienia i wskrzeszenia Diecezji*, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8, s. 235 – list został napisany na Boże Ciało 1982 r.; *idem*, *Przemówienie ks. biskupa Kazimierza Majdańskiego*, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8, s. 243. O ruchu solidarnościowym zob. szerzej NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 3: *Polska północna*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa

Oczywiście, tworzone struktury kościelne przepojone były duchem pogłębionej wiary w Boga. Biskup mocno akcentował kult eucharystyczny, a także maryjny. To patronka archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej, do której wołał wraz z całą diecezją: „Jasnogórska Matko Kościoła – ocal miłość i życie”, prowadziła go, a także św. Józef, któremu bezgranicznie zawierzyl. To był jego mandat życiowy – rodzina. Jego wielka troska o rodzinę, a przede wszystkim o życie i godność człowieka, zaowocowała powołaniem pierwszego Instytutu Studiów nad Rodziną w Łomiankach, który stał się prototypem innych instytutów tego rodzaju na świecie.

Należy podkreślić również, że bp Majdański służył prawdzie. Podkreślił to Jan Paweł II w liście gratulacyjnym na nadanie mu pierwszego w dziejach szczecińskiego uniwersytetu doktoratu *honoris causa*: „Dla tego Kościoła wiele wycierpiał i oddał Mu wszystkie swe siły i umiejętności”⁸⁰. Zresztą jedno z ostatnich słów bp. Majdańskiego dotyczyły ziemi pomorskiej: „Dbajcie o Pomorze, dbajcie o ujście Odry, dbajcie o porty na Północy Polski”⁸¹.

Te wysiłki na rzecz formowania diecezji mocno wyakcentował 18 czerwca 1983 r. na Jasnej Górze Jan Paweł II w czasie spotkania z diecezją szczecińsko-kamieńską: „Patrzę na Was i sercem obejmuję całą Waszą diecezję, całe Pomorze, całe Wybrzeże. Wiele dokonał Kościół na tych terenach po ich powrocie w granice współczesnego państwa polskiego. Ogromnie wielki wkład pracy w odbudowę, w rozwój, w zakorzenienie. Wielka praca nad tym, by wszyscy byli u siebie i swoi”⁸².

Ta troska o lud Boży jeszcze mocniej wybrzmiała z ust papieża, kiedy gościł w Szczecinie 11 czerwca 1987 r.⁸³ Wówczas wskazał w swoim nauczaniu na wielkość rodziny, a w niej na drogę odrodzenia społeczeństw, obowiązek pracy nad pracą, troskę o morze, „które nazywamy naszym”; wysiłek kleryków i kapłanów w stawianiu się „żywymi kamieniami” Bożej budowli⁸⁴. Opuszczając Pomorze Zachodnie, na gołeniewskim lotnisku wobec władz kościelnych i wojewódzkich potwierdził to w słowach: „Dbajcie o ludzi, służcie ziemi szczecińskiej, bo to nasz wielki skarb”⁸⁵. Całą zaś diecezję zawierzył Pani Fatimskiej, której figurę ukoronował papieskimi koronami na szczecińskich Jasnych Błoniach.

Ta wizyta stała się możliwa dzięki osobistym zabiegom bp. Majdańskiego⁸⁶. Papież w mieście Gryfa wyraźnie to podkreślił: „Dziękuję Waszemu Biskupowi za to, że mnie

2010, a szczególnie: R. Kościelny, A. Kubaj, NSZZ „Solidarność” Region Pomorze Zachodnie 1980–1989 [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989..., t. 3, s.

⁸⁰ Jan Paweł II, *List Ojca Świętego Jan Pawła II do prof. dr hab. Tadeusza Wierzbickiego, rektora Uniwersytetu Szczecińskiego*, „Prezbiterium” 1992, nr 9–10, s. 268.

⁸¹ G. Wejman, *Odszedł dobry Pasterz, obrońca życia i rodziny*, „Prezbiterium” 2007, nr 5–6, s. 176.

⁸² Jan Paweł II, *Przemówienie papieża wygłoszone do pielgrzymów z diecezji szczecińsko-kamieńskiej na Jasnej Górze, w dniu 18 VI 1983 r.*, „Prezbiterium” 1983, nr 6, s. 169–172; K. Majdański, *Przemówienie biskupa szczecińsko-kamieńskiego skierowane do Ojca Świętego Jana Pawła II na Jasnej Górze w dniu 18 VI 1983 r.*, „Prezbiterium” 1983, nr 6, s. 188–190.

⁸³ *Program wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Szczecinie 11 VI 1987*, „Prezbiterium” 1987, nr 4–6, s. 29.

⁸⁴ W Wyższym Seminarium Duchownym wmurował kamień węgielny pod jego gmach, zaś po obiedzie w bazylice katedralnej pw. św. Jakuba Apostoła spotkał się z seminarzystami, kapłanami i zakonnicami (*Jan Paweł II w Szczecinie*, oprac. G. Wejman, A. Rasmus, Szczecin 2002, s. 170–26, 34–40).

⁸⁵ AKMS, Teczka – Jan Paweł II w Szczecinie.

⁸⁶ K.R. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy (X–XX w.)*, Koszalin 2003, s. 292; J. Knox, *Nominacja Biskupa Szczecińsko-Kamieńskiego na Członka Prezydium Komitetu do Spraw Rodziny*, „Prezbiterium” 1981, nr 11, s. 318–319.

tutaj zaprosił, za to, że bardzo serdecznie zabiegał, ażeby dzisiejsze odwiedziny Jana Pawła II w Szczecinie mogły się urzeczywistnić⁸⁷. Co więcej, biskup starał się o to, aby podczas tej wizyty mocno wybrzmiały słowa „polski Szczecin”.

Ksiądz dr Mieczysław Maliński przygotowując cały numer tygodnika katolickiego „Niedziela” z okazji III pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, w przypadku Szczecina przytoczył słowa jednego z zagranicznych dziennikarzy: „On [papież – G.W.] to bardzo sprytnie zrobił i mądrze. Nie powiedział ani słowa o tym, że to są polskie ziemie ani o krzywdach hitlerowskich. Uznał, że to jest po prostu bezdyskusyjne i nie ma co do tego wracać. Zajął się zwyczajnym życiem diecezji, kłopotami, jakie ma diecezja i Polska. To było bardzo roztropne – chwali ten, kto przeważnie Papieża krytykuje⁸⁸. Rzeczywistość wyglądała inaczej. Biskup Majdański nie zgodził się na to, aby celebra papieska miała miejsce na prawobrzeżu Szczecina, ale na lewobrzeżu – za Odrą, a wyakcentowanie przez Jana Pawła II naszego morza – w kontekście słów o wietrze od naszego morza – stało się miodem na serce pasterza tych ziem, czego zresztą nie potrafiły spożytkować ówczesne władze⁸⁹.”

Ta troska towarzyszyła biskupowi także na spotkaniu z papieżem Janem Pawłem II w Rzymie podczas wizyt *ad limina apostolorum*⁹⁰ czy też szczecińsko-kamieńskiej pielgrzymki diecezjalnej do Rzymu w rocznicę pobytu papieża w Szczecinie w dniach 3–15 czerwca 1988 r.⁹¹ Chociażby w czasie pierwszej wizyty bp Majdański w relacji złożonej papieżowi, nawiązując do kościelnej historii tych ziem, wskazał na ważne priorytety – budowa seminarium duchownego, powstanie fakultetu teologicznego, troska o powołania kapłańskie i zakonne, kształtowanie duchowe wiernych i troska o różne środowiska zawodowe (stoczniowców, portowców, rolników, naukowców) i prosił o błogosławieństwo⁹².

Biskup Majdański potrafił również stworzyć na tyle odpowiedni klimat, że Kościołem szczecińsko-kamieńskim interesowali się przedstawiciele Ojca Świętego: abp Poggi

⁸⁷ Jan Paweł II w Szczecinie..., oprac. G. Wejman, A. Rasmus, s. 17.

⁸⁸ M. Maliński, „Mówię o Was i za Was...”, „Niedziela”, 8–14 VI 1987, wydanie specjalne, s. 16.

⁸⁹ Bardzo interesujący jest list – *pro memoria* bp. Majdańskiego do ministra Władysława Lorenca z dn. 18 IX 1987 r. Biskup mówiąc o posłudze Kościoła na tych ziemiach, ujął ją w trzech kontekstach: politycznym, gospodarczym i społecznym. W kontekście politycznym wskazał m.in. na to, że „region ten stanowi integralną część ziem polskich odzyskanych za cenę niesłychanych ofiar” i niestety – niedostatecznie dostrzegany był on w świetle III pielgrzymki papieża do Ojczyzny, nadto, jak zaznaczył biskup, „miało w tym czasie miejsce wstydlive ukrywanie bardzo pięknego Szczecina i całego regionu”. Biskup zaznaczył też, że należało częściej mówić „polski Szczecin”. W kontekście społecznym podkreślił, że „Polska jest wspólnym domem wszystkich Polaków”, a „własny dom” to nigdy atmosfera zastraszenia. Zaznaczył też, że powyższe refleksje mają na celu dalszą, a jednocześnie skuteczną posługę Kościoła w tym regionie oraz troskę ze strony państwa, aby ten teren nie był traktowany jako peryferie kraju. Biskup zakończył *pro memoria* słowami: „Na szczęście istnieją motywy nadziei. Wizyta papieża w Szczecinie dała znakomitą sposobność ich dostrzegania” (*Jan Paweł II w Szczecinie. Meldunki operacyjne Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych z 1987 r.*, wstęp Z. Stanuch, wybór i oprac. M. Semczyszyn, A. Sitkowska, Z. Stanuch, Warszawa–Szczecin 2008, s. 212–215).

⁹⁰ Pierwsza miała miejsce w dniach 15–28 XI 1982 r. (K. Majdański, *Relacja w czasie wizyty „Ad limina” złożona Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w dniu 17 XI 1982 r.*, „Prezbiterium” 1982, nr 12, s. 381–384); a druga w dniach 8–14 XII 1987 r. (*Czynności Pasterza Diecezji*, „Prezbiterium” 1987, nr 11–12, s. 60–65). Obecny był też bp Stefanek.

⁹¹ *Szczecińsko-Kamieńska pielgrzymka diecezjalna do Rzymu*, „Prezbiterium” 1988, nr 4–6, s. 170–171.

⁹² K. Majdański, *Relacja w czasie wizyty...*, s. 381–384.

i kard. Opilio Rossi oraz abp Jean-François Arrighi, wiceprzewodniczący Papieskiej Rady Rodziny i kard. Paul Poupard, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Kultury.

Arcybiskup Poggi był trzykrotnie w diecezji szczecińsko-kamińskiej – w 1982 r. dwa razy: w dniach 15–21 czerwca⁹³ i w dniach 26–28 czerwca⁹⁴ oraz w 1984 r. w dniach 11–13 lutego⁹⁵. 27 czerwca 1982 r., po głównych uroczystościach w katedrze szczecińskiej, przed błogosławieństwem powiedział m.in., „że z radością przekaze Ojcu Świętemu te wzruszające dowody Waszej miłości, Waszej wiary i Waszej nadziei”⁹⁶; zaś w 1984 r. ofiarował dar od papieża Jana Pawła II na budowę seminarium i podkreślił rolę, jaką w rozwoju całego Kościoła szczecińsko-kamińskiego odgrywa budowa pierwszego na Pomorzu Zachodnim seminarium duchownego⁹⁷.

Kardynał Rossi 23 czerwca 1985 r., podczas 40-lecia powrotu Kościoła katolickiego na Pomorze Zachodnie, przekazując pozdrowienia od Jana Pawła II, powiedział m.in.: „Historia tych 40 lat w Szczecinie jest budująca, ponieważ pulsuje wiarą Ludu Bożego, gorliwością biskupów, kapłanów, dzieci i młodzieży. Wielkie i wspaniałe jest serce Polski”⁹⁸.

Również prymas Polski kard. Józef Glemp⁹⁹, jako metropolita diecezji szczecińsko-kamińskiej, podczas siedmiokrotnych odwiedzin diecezji wskazywał na jej nieustający rozwój organizacyjny i duszpasterski.

Podczas uroczystości z okazji dziesięciolecia istnienia diecezji, 27 czerwca 1982 r.¹⁰⁰ w Słowie Bożym prymas Polski Glemp¹⁰¹ powiedział m.in.: „Dzisiaj z wielkim wzruszeniem przybywamy – Episkopat Polski – do tej katedry, ażeby tutaj się modlić. Modlić się w intencjach Diecezji, prosząc o błogosławieństwo Boże dla niej, a jednocześnie podziwiać prężność ducha, siłę woli i to wielkie skupienie [...]. Czy to osiągnięcie, jakim jest katedra i tyle innych odbudowanych świątyń, a jednocześnie odbudowane

⁹³ Arcybiskup Poggi podczas swojej wizyty odwiedził, obok Szczecina, Goleniów, Grzędzice, Stargard Szczeciński, Chojnę, Cedynię, Rudnicę Starą, Siekierki, Trzczińsko-Zdrój, Nowogard, Jenikowo, Kamień Pomorski, Wolin, Świnoujście, Świnoujście-Warszów. Poświęcił kaplicę i dom na Golgocinie, był na placu budowy seminarium duchownego (*Program pobytu J.E. Ks. Arcybiskupa Luigi Poggi, Nuncjusza Apostolskiego w Diecezji Szczecińsko-Kamińskiej*, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8, s. 253–254).

⁹⁴ *Ibidem*, s. 253–254; L. Poggi, *Przemówienie nuncjusza apostolskiego księdza arcybiskupa Luigi Poggi*, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8, s. 249–252.

⁹⁵ Ks. Arcybiskup Luigi Poggi w Szczecinie, „Prezbiterium” 1984, nr 1–2, s. 18–20.

⁹⁶ L. Poggi, *Przemówienie nuncjusza apostolskiego...*, s. 250.

⁹⁷ Ks. Arcybiskup Luigi Poggi w Szczecinie..., s. 18–20.

⁹⁸ Kard. O. Rossi, *Błogosławieństwo od Ojca Świętego*, „Prezbiterium” 1985, nr 6–10, s. 172.

⁹⁹ Jan Paweł II powołał bp. Józefa Glempa na następcę kard. Stefana Wyszyńskiego – 3 VII 1981 r. Kanoniczne objęcie archidiecezji warszawskiej i gnieźnieńskiej miało miejsce 9 VII 1981 r. Jego władzy jako metropolity gnieźnieńskiego podlegały diecezje: włocławska, gdańska, chełmińska, szczecińsko-kamińska i koszalińsko-kołobrzeska (A.F. Dziuba, *Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski* [w:] *Księga Jubileuszowa Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie 1602–2002*, red. P. Podeszwa, W. Polak, Gniezno 2002, s. 187).

¹⁰⁰ Uroczystości miały miejsce w dniach 26–28 VI 1982 r.; główne w katedrze 27 czerwca. Wzięli w nich udział: abp Luigi Poggi, abp Józef Glemp, kard. Franciszek Macharski, abp Henryk Gulbinowicz i jego biskupi pomocniczy Tadeusz Rybak i Adam Dyczkowski, abp Jerzy Stroba, abp Bronisław Dąbrowski, bp Jerzy Ablewicz, bp Wilhelm Pluta, bp Ignacy Jeż, biskup pomocniczy diecezji opolskiej Antoni Adamiuk, bp Anancy (Francja) Jean Sauvage oraz liczni kapłani. Mszy św. przewodniczył kard. Macharski (*Uroczystości w katedrze św. Jakuba w dniu 27 VI 1982 r.*, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8, s. 237–238).

¹⁰¹ *X-lecie ustanowienia i wskrzeszenia diecezji*, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8, s. 233–252.

miasto, czy to oznacza, żeśmy już zeszli z tej naszej Kalwarii? Niezupełnie. Bo trwa jeszcze Kalwaria każdego człowieka¹⁰². Te słowa były wypowiedziane przez prymasa Polski w katedrze dopiero co konsekrowanej – 31 maja 1982 r.¹⁰³ i w czasie, kiedy w Polsce trwał jeszcze stan wojenny.

O tych osiągnięciach mówił także w Szczecinie podczas 207. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski¹⁰⁴, 23 czerwca 1985 r., w obecności przedstawiciela papieża Jana Pawła II, kard. Rossiego: „Wczoraj, Najmilsi, wszyscy biskupi, mieliśmy możliwość przejść do wielu kościołów diecezji szczecińsko-kamieńskiej, żeby odprawić nabożeństwa i spotkać się z wiernymi¹⁰⁵. Dzisiaj biskupi dzielą się entuzjastycznymi przeżyciami, jakich doznali widząc przepiękne świątynie, widząc skupienie i modlitwę, widząc entuzjazm i radość, z jaką lud ziemi szczecińskiej powitał Pasterzy całego Kościoła w Polsce. [...] Jesteśmy pełni podziwu dla dynamiki, jaką obserwujemy w rozrastającym się mieście Szczecinie. [...] Może nie myśleliśmy nawet, że po kilkunastu latach zastaniemy ten Kościół w takim wielkim rozkwicie. Wielkie są zasiste jego osiągnięcia¹⁰⁶.”

W tym duchu troski o te ziemie wypowiadał się także w kolejnych wizytach zarówno w 1988 r. z okazji 25-lecia sakry bp. Majdańskiego¹⁰⁷, w 1990 r. na rozpoczęcie peregrynacji kopii obrazu Matki Częstochowskiej w diecezji szczecińsko-kamieńskiej

¹⁰² J. Glemp, *Homilia ks. arcybiskupa Józefa Glempa prymasa Polski wygłoszona podczas uroczystości X-lecia diecezji w katedrze św. Jakuba w Szczecinie, dnia 27 VI 1982 r.*, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8, s. 248; *idem*, *Trzeba umieć wejść na Kalwarię i stanąć pod krzyżem* [w:] *idem*, *Nauczanie pasterskie 1981–1982*, Poznań 1988, s. 506.

¹⁰³ *Konsekracja katedry św. Jakuba Apostoła w Szczecinie*, „Prezbiterium” 1982, nr 6, s. 209–210. 3 V 1983 r. została ona podniesiona przez papieża Jana Pawła II do godności bazyliki mniejszej.

¹⁰⁴ P. Fenrych, *Diecezja szczecińsko-kamieńska w XV-leciu. Kalendarium*, „Prezbiterium” 1987, nr 1–3, s. 92. Obradowała ona w dniach 20–23 VI 1985 r. pod przewodnictwem kard. Glempa, prymasa Polski. Obrady miały miejsce w budowanym seminarium duchownym. W uroczystości uczestniczył przedstawiciel Ojca Świętego, kard. Opilio Rossi. Obecni byli również: abp Frane Franić ze Splitu i bp Hubert Brandenburg ze Szwecji (23 czerwca 1985 r., „Prezbiterium” 1985, nr 6–10, s. 163).

¹⁰⁵ W sobotę wieczorem (22 czerwca) księża biskupi odprawili msze św. w kilkudziesięciu parafiach diecezji. Prymas Polski wraz z abp. Bronisławem Dąbrowskim udał się towarzystwie bp. Majdańskiego do Wolina i Kamienia. W historycznej kamieńskiej katedrze odprawił Eucharystię i wygłosił Słowo Boże (J. Glemp, *Bóg zamieszkał wśród ludzi tej ziemi* [w:] *idem*, *Nauczanie pasterskie 1985*, Poznań 1989, s. 428–429; *Komunikat z 207 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, „Prezbiterium” 1985, nr 6–10, s. 146; J. Glemp, *Idziemy ufni i pełni wiary* [w:] *idem*, *Nauczanie pasterskie 1985...*, s. 429–432). Biskup Stroba zaś w katedrze szczecińskiej odprawił mszę św. i powieźdźiał Słowo Boże, w którym podkreślił, iż Kościół katolicki przychodził na ziemię szczecińską aż trzy razy: w początkach XII w., w początkach XVIII w. (oddolnie poprzez wierzący lud wołający o mszę św.) i po 1945 r., w trzech etapach – po wojnie, w 1972 r., kiedy powstała diecezja i dzisiaj (1985): „można powiedzieć, że nie ma żadnej zasadniczej różnicy między Kościołem lokalnymi na ziemiach polskich” (J. Stroba, *Powracał bronić godności człowieka...*, s. 160).

¹⁰⁶ J. Glemp, *Czyńcie ziemię świętą*, „Prezbiterium” 1985, nr 6–10, s. 180; *idem*, *Nauczanie pasterskie 1985...*, s. 433–437; *Komunikat z 207. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, „Prezbiterium” 1985, nr 6–10, s. 144.

¹⁰⁷ Obecni byli też: kard. Macharski, abp Arrighi – wiceprzewodniczący Papieskiej Rady Rodziny, wielu biskupów z Polski, delegacje uczelni katolickich z Lublina, Warszawy, Krakowa, Poznania, Szczecina, a także goście z Francji i Niemiec (P. Fenrych, *Jubileusz 25-lecia sakry biskupiej pasterza diecezji szczecińsko-kamieńskiej*, „Prezbiterium” 1988, nr 1–3, s. 21–30; J. Glemp, *Z krzyża płynie życie*, „Prezbiterium” 1988, nr 1–3, s. 9; *idem*, *Nauczanie pasterskie 1988*, Poznań 1994, s. 132–136).

w Trzebiatowie¹⁰⁸, a potem na jej zakończenie 1 września 1991 r. w Szczecinie¹⁰⁹ czy też 23 kwietnia 1991 r. podczas sympozjum naukowego w Szczecinie ku czci św. Wojciecha dla metropolii gnieźnieńskiej¹¹⁰. Szczególnie mocno wybrzmiały słowa na zakończenie peregrynacji obrazu: „Szczecin to jak gdyby krawędź Polski, ale krawędź szczególna, bo mocna, bo silna, bo stojąc na niej można dobrze objąć wzrokiem i te pokolenia, które były, i ukierunkować się na te, które przyjdą; można objąć w wierze cały kraj, mają oczy utkwione w Obraz Jasnogórski”¹¹¹. Również odwiedziny dostojników kościelnych i świeckich wskazywały na rosnącą pozycję tejże diecezji¹¹².

To wszystko dokonywało się przy różnych utrudnieniach ze strony ówczesnych władz państwowych¹¹³. Funkcjonariusze bezpieki „towarzyszili” biskupowi szczecińsko-kamińskiemu, począwszy od 7 kwietnia 1979 r., kiedy udawał się do Szczecina na swój ingres¹¹⁴. Podczas przemówienia ingresowego bp Majdański wyraził swoją dobrą wolę względem wszystkich, również rządzących: „Analogia bije w oczy: przyjaźń Bolesława Chrobrego z Biskupem Wojciechem z Pragi i – z górą sto lat później – przyjaźń Bolesława Krzywoustego z Biskupem Ottonem z Bambergu. Niosła ta przyjaźń Dar największy: Chrystusa. I tak niech będzie zawsze. [...] Tak będzie, ufamy, w rozumienie wszystkich ludzi dobrej woli. I prosimy wszystkich naszych Braci, synów jedynej Ojczyzny:

¹⁰⁸ Uroczystości rozpoczęły się 9 września. Archiwum parafii pw. Macierzyństwa NMP w Trzebiatowie, Kronika parafii.

¹⁰⁹ J. Glemp, *Nawiedzenie niosące miłosierdzie Boże*, „Prezbiterium” 1991, nr 9–10, s. 256.

¹¹⁰ *Uroczystość ku czci św. Wojciecha. Szczecin, 23 kwietnia 1991 r.*, „Prezbiterium” 1991, nr 3–4, s. 102–103.

¹¹¹ J. Glemp, *Nawiedzenie niosące miłosierdzie Boże...*, s. 256.

¹¹² Duchowni: w dniach 20–21 IX 1986 r. – z rewizytą w Szczecinie przebywał kard. Joachim Meisner, bp Berlina – *Z życia diecezji. Wizyta ks. kardynała Joachima Meisnera i diecezjalne dożynki w Szczecinie*, „Prezbiterium” 1986, nr 7–9, s. 175–176; 2 VI 1988 r. – w procesji Bożego Ciała w Szczecinie wziął udział kard. Paul Poupard z Watykanu, który na placu katedralnym przewodniczył mszy św. – G. Wejman, *Kalendarium (archi) diecezji szczecińsko-kamińskiej...*, s. 406. Siostry zakonne: 10–11 VI 1987 r. – Szczecin odwiedziła Matka Teresa z Kalkuty wraz z czterema siostrami celem instalacji Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości – G. Wejman, *Kalendarium (archi) diecezji szczecińsko-kamińskiej...*, s. 403. Świeccy: 24 VI 1990 r. – biskup ordynariusz gościł premiera Tadeusza Mazowieckiego, który był na mszy św. w bazylice katedralnej i w seminarium duchownym – T. Mazowiecki, *Przemówienie w Wyższym Seminarium Duchownym w Szczecinie 24 VI 1990 r.*, „Prezbiterium” 1990, nr 5–6, s. 152–153; 9 V 1990 r. – spotkanie bp. Majdańskiego z Wojciechem Jaruzelskim w Siekierkach w 45. rocznicę zakończenia II wojny światowej – K. Majdański, „*Mówią wieki*”. *Homilia wygłoszona w Siekierkach, w 45-tą rocznicę zakończenia II wojny światowej*, 6 V 1990 r., „Prezbiterium” 1990, nr 5–6, s. 124–130, wcześniej 20 II 1990 r. Jaruzelski gościł w domu biskupim bp. Majdańskiego – *Czynności pasterza diecezji*, „Prezbiterium” 1990, nr 3–4, s. 72, 71–74; 6 II 1992 r., wizytę w domu biskupim złożył premier Jan Olszewski – E. Cybulski, *Arcybiskup Kazimierz Majdański – zatroskany nie tylko o powierzoną Mu diecezję, ale również o właściwe postrzeżenie Pomorza Zachodniego* [w:] *Ks. abp. prof. dr hab. Kazimierz Majdański...*, s. 145–149. To wówczas bp Majdański powiedział: „Są tu teraz Panie Premierze, zmagania o ziemię polską. Myślę o naszych pegeerach. To jest 75% tej naszej ziemi. [...] My tu pilnujemy. To, czy Szczecin będzie się nazywał »Stettin«, czy »Szczecin«, zależy tylko od rodziny polskiej” (E. Cybulski, *Arcybiskup Kazimierz Majdański...*, s. 149).

¹¹³ Szerzej o tym Z. Stanuch, *Pod ścisłym nadzorem władz. Najważniejsze wydarzenia religijne na Pomorzu Zachodnim w latach 1979–1990* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim...*, t. 4, s. 261–281.

¹¹⁴ AIPN Sz, 008/638/1, Plan zabezpieczenia uroczystości ingresu bp. K. Majdańskiego w dniach 7–8 IV 1979 r., 3 IV 1979 r., k. 102–104.

wierzcie w naszą najlepszą wolę¹¹⁵. Mimo iż władze bezpieczeństwa nie odnotowały żadnych incydentów podczas ingresu¹¹⁶, to jednak niestety władza nie wyrażała dobrej woli wobec przesłania nowego pasterza.

Dłatego chciała za wszelką cenę skłócić ordynariusza z nowym biskupem pomocniczym Stanisławem Stefankiem¹¹⁷, tym bardziej iż był on uważany za pupilka bp. Majdańskiego. Jednakże intryga ta nie udała się, gdyż, jak zaznaczyły służby, bp Stefanek cechuje się pewną dwoistością w zakresie postawy politycznej¹¹⁸.

Biskup Majdański niedługo po ingresie musiał zmierzyć się z wydarzeniami 1980 r. Wspominał o tym papieżowi Janowi Pawłowi II podczas wizyty *ad limina apostolorum* 17 grudnia 1982 r.¹¹⁹: „Rolę integrującą mieszkańców Szczecina miały krwawe zajścia w 1970 roku, potem zaś strajk sierpniowy w roku 1980, zawarcie ugody społecznej w dniu 30 VIII 1980 r. oraz powstanie, bardzo w tym rejonie silnej, »Solidarność«”. Do tych wydarzeń nawiązał także, witając Ojca Świętego na Jasnych Błoniach w Szczecinie, 11 czerwca 1987 r.: „30 sierpnia 1980 roku podpisano tutaj w Szczecinie umowę społeczną przypieczętowaną nazajutrz przed olbrzymią rzeszą robotniczą dziękczynnym nabożeństwem w katedrze św. Jakuba [...] Do ugody, pierwszej w Polsce, szli nasi robotnicy prosząc, w wielkich skupiskach strajkowych, o Mszę świętą, i spowiedź i o Komunię św.”¹²⁰

Szczególnie bolesnym czasem dla niego stał się stan wojenny (1981–1983). To wówczas miały miejsce trzy ważne wydarzenia w diecezji: Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, konsekracja katedry i dziesięciolecie diecezji.

Nawiedzenie trwało w dniach 21–28 kwietnia 1982 r. Centralna msza św. miała miejsce 25 kwietnia, podczas której w homilii bp Majdański odniósł się do stanu wojennego¹²¹: „Zapisane już zostały tej Historii rozdziały w treści brzemienne: – w międzyczasie był w Stocznicach szczecińskich i poza nimi grudzień 1981 roku; ale nie polała się krew, za co dziękujemy Bogu i ludziom. A teraz jest historyczne oczekiwanie: – na szczęśliwe zakończenie stanu wojennego; – na sprawiedliwy pokój i na wielką sprawiedliwą i niełatwą

¹¹⁵ K. Majdański, *Orędzie ingresowe...*, s. 149.

¹¹⁶ AIPN Sz, 008/638/1, Plan zabezpieczenia uroczystości ingresu bp. K. Majdańskiego w dniach 7–8 IV 1979 r., 3 IV 1979 r., k. 102–104.

¹¹⁷ Nominacja miała miejsce 4 VII 1980 r. Sakrę otrzymał 24 sierpnia w katedrze pw. św. Jakuba Apostoła w Szczecinie z rąk biskupów: Majdańskiego, Bolesława Pylaka i Galeckiego (R. Masalski, *Dzieje diecezji szczecińsko-kamieńskiej...*, s. 81).

¹¹⁸ „Dysponujemy na dzień dzisiejszy dużym zasobem informacji o jego osobowości, walorach i wadach oraz orientacji politycznej. Jednak okres, w którym przebywa w Szczecinie jest zbyt krótki, abyśmy mogli dzisiaj w pełni i jednoznacznie ocenić go jako biskupa. Udzielenie takiej odpowiedzi utrudnia nam i to, że jego działania cechuje pewna dwoistość w zakresie postawy politycznej” (AIPN Sz, 008/641/2, Sprawozdanie z wykonanych zadań, 23 I 1981 r., k. 348).

¹¹⁹ K. Majdański, *Relacja w czasie wizyty...*, s. 381–384.

¹²⁰ *Jan Paweł II w Szczecinie...*, oprac. G. Wejman, A. Rasmus, s. 16; R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwa-Kościół...*, s. 339–402. Biskup Majdański 27 sierpnia służył protestującym w Szczecinie jako doradca, pomagając ustalić kilka punktów porozumienia, m.in. dotyczących wolnych związków zawodowych, wolności Kościoła i nabożeństw w telewizji i radiu.

¹²¹ To samo biskup powiedział 22 kwietnia na Jasnej Górze.

społeczną zgodę w całym polskim domu”¹²². O tej tragicznej dla naszej ojczyzny sytuacji powiedział też 20 czerwca 1982 r. w parafii pw. św. Stanisława Kostki w Szczecinie wobec abp. Poggięgo: „że nabożeństwo to¹²³ i dalsze odprawiane m.in. w katedrze, w ośrodku internowania w Wierzchowie za aresztowanych i internowanych spowodowały, iż nie doszło do rozlewu krwi”¹²⁴.

Podczas konsekracji katedry dodawał otuchy wiernym: „[...] Nie bądźcie smutni i nie płaczcie. Skoro konsekrujemy tę katedrę, naszą katedrę to przecież nie jesteśmy tu obcy i przypadkowi. Z różnych tu stron przyszliśmy wraz z Kościołem. Tak tu przyszła na te słowiańskie ziemie Polska pamiętająca jeszcze Bolesława Chrobrego. To Kościół służy tej świadomości. Nie jesteśmy sobie obcymi, ale współobywatelami świętego Kościoła i dziećmi umiłowanego Boga, którego domem jest i ta katedra...”¹²⁵

Na dziesięciolecie diecezji funkcjonariusze bezpieczeństwa w swoich raportach odnotowali dwa incydenty, które na chwilę zakłóciły przebieg rocznicowych obchodów. Pierwszy dotyczył kolportażu przed katedrą ulotek o treści „precz z juntą”, a drugi wniesienia do świątyni przez nieznanego mężczyznę sztandaru z napisem „Solidarność”¹²⁶.

SB w związku z 207. Konferencją Plenarną Episkopatu Polski „zabezpieczyła” 63 nabożeństwa¹²⁷, w tym sumę pontyfikalną odprawianą 23 czerwca 1985 r. na placu katedralnym w Szczecinie. Nadto Kołodziejek¹²⁸ wywierał naciski na kurię, aby ta podjęła odpowiednie kroki i nie dopuściła do niestosownych incydentów¹²⁹. W sprawozdaniu za pierwsze półrocze 1985 r. napisano, iż dzięki wysiłkom operacyjnym (w uroczystościach udział wzięło ok. 25 tys. wiernych¹³⁰) „nie udało się opozycji politycznej wykorzystać tych uroczystości do własnych celów. Przebieg ich miał charakter religijny, o nielicznych akcentach patriotycznych”¹³¹.

Oczywiście priorytetem dla SB było zabezpieczenie wizyty Jana Pawła II w Szczecinie 11 czerwca 1987 r. Biskup Majdański w liście z 3 maja tegoż roku, zapraszającym na spotkanie z Janem Pawłem II, pisał: „A tych, do których się to odnosi, prosimy: Nie róbcie trudności w przygotowaniu i przeprowadzeniu tego największego na polskim Pomorzu Zachodnim wydarzenia, jakim będzie wizyta Papieża u nas. Będzie ona razić niejednego nieprzyjaciela Polski: niech się nikt nie zapisuje do tych szeregów. Bądźmy wszyscy solidni z polską racją stanu”¹³². Wizyta przebiegła spokojnie, a w jej podsumowaniu wła-

¹²² APS, WdSW, 705, Problematyka wyznaniowa, 25 IV 1982 r., k. 7; K. Majdański, *Akt oddania Jasnogórskiej Matce Kościoła i Królowej Polski diecezji szczecińsko-kamieńskiej, Jasna Góra 22 IV 1982 r. – Katedra szczecińska 25 IV 1982 r.*, „Prezbiterium” 1982, nr 5, s. 148.

¹²³ Odprawione 17 XII 1981 r. na terenie szczecińskiej stoczni przez ks. Stanisława Sz wajkosza.

¹²⁴ AIPN Sz, 0012/219/3, Pismo Naczelnika Wydziału IV KWMO w Szczecinie Czesława Zuziaka skierowane do Naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW, 21 VI 1982 r., k. 372.

¹²⁵ *Ibidem*, Problematyka wyznaniowa, 01 VI 1982 r., k. 208.

¹²⁶ *Ibidem*, 0012/226/3, Informacja, 27 VI 1982 r., k. 256.

¹²⁷ *Ibidem*, 0012/222/2, Meldunek operacyjny nr 0344/85, 22 VI 1985 r., k. 221.

¹²⁸ Dyrektor Wydziału do spraw Wyznań w Szczecinie.

¹²⁹ AIPN Sz, 0012/222/2, Meldunek operacyjny nr 0331/85, 19 VI 1985 r., k. 209.

¹³⁰ *Ibidem*, Meldunek operacyjny nr 0345/85, 23 VI 1985 r., k. 224–228.

¹³¹ *Ibidem*, 0012/284/2, Sprawozdanie z wykonania zadań za I półrocze 1985 r., VI 1985 r., k. 8.

¹³² *Jan Paweł II w Szczecinie...*, oprac. G. Wejman, A. Rasmus, s. 8.

dze odnotowały, że pomimo zabezpieczenia przez SB udało się jednak przemycić kilka transparentów solidarnościowych na Jasne Błonia¹³³. Jednak boleśniejszy incydent miał miejsce tuż przed wizytą papieską, w nocy z 19 na 20 maja, kiedy wykradzono relikwie św. Ottona z głównego ołtarza bazyliki katedralnej w Szczecinie¹³⁴.

Zważywszy na to wszystko, bp Majdański mocno wyakcentował – w trosce o przeszłość historyczną – brak zadośćuczynienia winnych minionych lat: „U nas rok 1989 przyniósł decyzję o całkowitym zapomnieniu i darowaniu przeszłości. [...] Przebaczono winy, za które nikt nie żałował i krzywdy – doprawdy niemałe! – których nikt nie naprawił. Natomiast znaleziono innego wielkiego Oskarżonego: stał się nim Kościół – oskarżony i wyśmiany. Podwójny fałsz”¹³⁵. Dlatego 17 grudnia 1989 r. w szczecińskiej katedrze mówiąc o pojednaniu polsko-polskim, prosił o nie w duchu prawdy: „Niech moja Ojczyzna nie będzie skłócona! Wołam tak ja, Wasz biskup. Wołam ja, więziony we Włocławku i w Sachsenhausen, niedaleko stąd, i w Dachau – za prawdziwą wolność Ojczyzny. Za prawdziwą wolność zjednoczonej Ojczyzny. [...]. Żyjmy w prawdzie! Niech moja Ojczyzna nie będzie skłócona! Niech nasza Ojczyzna nie będzie skłócona!”¹³⁶.

W zarysowanym kontekście diecezja czyniła wyjątkowe postępy dotyczące nowych wyzwań zarówno duszpasterskich, jak i społecznych. W tym dziele biskupa ordynariusza wspomagało trzech biskupów pomocniczych – Gałęcki, Stefanek i Marian Błażej Kruszyłowicz¹³⁷. W tym czasie dobrze funkcjonowały wszystkie urzędy centralne na czele z kurią biskupią i jej agendami, sąd biskupi, seminarium duchowne, kapituły katedralna i kolegiacka, a świeccy mogli studiować w Instytucie Studiów nad Rodziną, zaś w celach charytatywnych została reaktywowana Caritas diecezjalna. Liczba dekanatów wzrosła do 29, a parafii – do 240 (sam bp Majdański erygował 74). Ponad milion katolików było duszpastersko obsługiwanych przez 346 kapłanów diecezjalnych, 157 księży zakonnych i 11 kapłanów z innych diecezji oraz 214 siostr zakonnych z 27 zakonów i zgromadzeń zakonnych, mających domy w 44 miejscowościach; nadto na terenie diecezji powstało nowe stowarzyszenie pobożne liczące 36 uczennic Krzyża i 10 nowicjuszek, mające 6 domów. Nowe seminarium duchowne zbudowane w Szczecinie mogło cieszyć się imponującą liczbą kleryków, która wzrosła do 141. Liczba kościołów parafialnych i filialnych zwiększyła się do 668 i dodatkowo 84 innych miejsc kultu, stanowiących przejaw troski Kościoła o ułatwienie wiernym uczestnictwa we mszy św. Młodzież i dzieci byli katechizowani przez 803 katechetów duchownych, siostry zakonne i świeckie. Na wzrost świętości wiernych coraz bardziej oddziaływały dwa nowe sanktuaria maryjne – w Szczecinie i Siekierkach. Dobrze rozwijały się posoborowe ruchy i zrzeczenia katolickie. Wierni korzystali z coraz prężniej działającego własnego wydawnictwa Ottonianum, czasopisma „Wczoraj i dziś” –

¹³³ AIPN Sz, 0012/275/1, Meldunek operacyjny 0269/0268/87, 11 VI 1987 r., k. 325.

¹³⁴ K. Majdański, *Słowo pasterskie o kradzieży relikwii św. Ottona, patrona diecezji*, „Prezbiterium” 1987, nr 4–6, s. 15.

¹³⁵ *Idem*, *Myśli nt. zadań Kościoła w Polsce po wyborach 19.09.1993*, Rzym 1993, s. 3.

¹³⁶ *Idem*, *Szczecińskie rocznice, cz. 2: 1988–1990*, Szczecin 1992, s. 50–51.

¹³⁷ Biskup Kruszyłowicz został konsekrowany na biskupa w Bazylice św. Piotra w Rzymie, 6 I 1990 r., przez papieża Jana Pawła II.

przekształconego następnie w dwutygodnik „Kościół nad Odrą i Bałtykiem” oraz diecezjalnych księgarń¹³⁸. Można powiedzieć, że diecezja była przygotowana do reorganizacji Kościoła katolickiego w Polsce.

W GRONIE POLSKICH METROPOLII

Inspiracją do podjęcia prac nad nowym podziałem administracyjnym Kościoła w Polsce była podkreślana przez Sobór Watykański II potrzeba dostosowania misji ewangelizacyjnej do warunków i potrzeb współczesnych¹³⁹.

Pracami związanymi z przygotowaniem projektu nowego podziału administracyjnego kierował nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk¹⁴⁰, który 10 października 1990 r. powołał specjalną komisję biskupów, z przewodniczącym kard. Franciszkiem Macharskim. To ona przygotowała i rozesłała do hierarchów kościelnych w Polsce ankiety mające dać materiał do dyskusji nad zmianą granic terytorialnej organizacji Kościoła; uwagi winny być zgłaszane do końca 1990 r. Następnie projekt nowego podziału został przedstawiony ordynariuszom 30 października 1991 r. Pod koniec grudnia tegoż roku abp Kowalczyk zawiózł do Rzymu komplet dokumentów dotyczących nowego podziału administracyjnego Kościoła w Polsce.

W marcu 1992 r. biskupi wystosowali do wiernych list zapowiadający reformę, w którym pisali: „Obecne czasy sprzyjają temu, aby podzielić duże diecezje, a niektóre miasta o bogatej tradycji kościelnej podnieść do godności stolic biskupich lub metropolii”¹⁴¹. 25 marca ogłoszona została bulla Jana Pawła II *Totus Tuus Poloniae populus*¹⁴², wprowadzająca nowy podział administracyjny. Wraz z bullą papież wystosował list do Kościoła w Polsce, wyjaśniający swoją decyzję oraz zawierający życzenia, „by przez ubogacenie biskupiej posługi Chrystus Pan bardziej stawał się obecny wśród społeczeństwa całej naszej Ojczyzny na różnych miejscach”¹⁴³.

Postanowieniami bulli ustanowionych zostało 13 nowych diecezji, co też powodowało zmiany wielkości i granic pozostałych istniejących diecezji; pięć dotychczasowych

¹³⁸ R. Masalski, *Dzieje diecezji szczecińsko-kamieńskiej...*, s. 278; G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1979–1990* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim...*, t. 4, s. 211, 225–226.

¹³⁹ Jan Paweł II, *Epistola Apostolica*, s. 1097–1099, <http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS-84-1992-ocr.pdf>, dostęp 27 IV 2020 r.; *idem*, *List do Kościoła w Polsce w związku z ustanowieniem nowej organizacji kościelnej*, „Prezbiterium” 1992, nr 4–6, s. 111.

¹⁴⁰ 26 VIII 1989 r. papież Jan Paweł II mianował go nuncjuszem apostolskim w Polsce.

¹⁴¹ *List pasterski Episkopatu Polski zapowiadający nową organizację administracji kościelnej w Polsce*, „Prezbiterium” 1992, nr 3, s. 68.

¹⁴² Jan Paweł II, *Bulla „Totus Tuus Poloniae populus”*, s. 1099–1112, <http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS-84-1992-ocr.pdf>, dostęp 27 IV 2020 r. Zob. też T. Moskal, *Bulla Totus Tuus Poloniae Populus – geneza i konsekwencje*, „Kościół w Polsce. Dzieje i Kultura” 2013, t. 2, s. 159–165. Wielki wysiłek w przygotowaniu do nowego rozgraniczenia Kościoła w Polsce włożył wybitny znawca granic tegoż problemu ks. prof. dr hab. Bolesław Kumor (*idem*, *Historia Kościoła*, cz. 8: *Czasy współczesne 1914–1992*, Lublin 2004, s. 535–536).

¹⁴³ Jan Paweł II, *Epistola Apostolica...*, s. 1097–1099; Jan Paweł II, *List do Kościoła w Polsce...*, s. 111.

metropolii (gnieźnieńska, warszawska, poznańska, krakowska i wrocławska) zyskało nową strukturę, a osiem nowych metropolii zostało powołanych (przemyska obrządku łacińskiego, szczecińsko-kamieńska, gdańska, warmińska, białostocka, częstochowska, katowicka i lubelska). Diecezję łódzką podniesiono do rangi archidiecezji¹⁴⁴.

Komunikat Nuncjatury Apostolskiej w Polsce, wydany 25 marca 1992 r. i informujący o postanowieniach bulli papieskiej, zawierał również wykaz personalnych decyzji papieża, związanych z mianowaniem nowych biskupów i z kryteriami przynależności alumnów do konkretnych seminariów duchownych oraz zasadami inkardynacji kapłanów do nowych diecezji¹⁴⁵. Przedstawiono także szczegółowe granice archidiecezji i diecezji według dekanatów lub ich części¹⁴⁶.

W myśl powyższych ustaleń 25 marca 1992 r. w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie doszło do przekazania diecezji Jana Pawła II na terenie diecezji szczecińsko-kamieńskiej¹⁴⁷. Nuncjusz apostolski w Polsce abp Kowalczyk przesłał na ręce bp. Majdańskiego dwa dokumenty nuncjatury apostolskiej: przyjęcie rezygnacji z obowiązków biskupa (ordynariusza) diecezji szczecińsko-kamieńskiej (bp Majdański odpowiednio pismo – rezygnację z obowiązków biskupa diecezjalnego – przedstawił papieżowi Janowi Pawłowi II 1 stycznia 1991 r. w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki)¹⁴⁸ i podniesienie go do godności arcybiskupa *ad personam*¹⁴⁹ oraz powierzenie dalszych obowiązków – członka Prezydium Papieskiej Rady Rodziny i kierowania Instytutem Studiów nad Rodziną przy Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie¹⁵⁰.

Ordynariusz przygotował list pasterski do diecezjan, odczytany w IV Niedzielę Wielkiego Postu (29 marca 1992 r.)¹⁵¹: „W dniu dzisiejszym powstaje także, z woli Ojca Świętego, Metropolia szczecińsko-kamieńska. Należą do niej trzy diecezje: szczecińsko-kamieńska, zielonogórsko-gorzowska i koszalińsko-kołobrzaska. Dokonuje się w dwudziestym roku istnienia diecezji, erygowanej przez Papieża Pawła VI w dniu 28 czerwca 1972 roku. To nasze dwudziestolecie wpisuje się w bardzo bogatą historię Kościoła na tej Ziemi. Wystarczy przypomnieć, że właśnie w obecnym roku przypada Tysiąclecie słynnego dokumentu Mieszka I, zwanego *Dagome iudex*. [...] Przytoczyliśmy ten dokument, witając

¹⁴⁴ Nuncjatura Apostolska Polsce, N. 2100/92, Komunikat, Warszawa 25 marca 1992 r., „Prezbiterium” 1992, nr 4–6, s. 127–133. Powstały nowe diecezje: bielsko-żywiecka, elbląska, ełcka, gliwicka, kaliska, legnicka, łowicka, radomska, rzeszowska, sosnowiecka, toruńska, warszawsko-praska i zamojsko-lubaczowska. Zmienione zostały nazwy diecezji: sandomierskiej, pelplińskiej i zielonogórsko-gorzowskiej.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 127–133.

¹⁴⁶ Nuncjatura Apostolska Polsce, Dekret o ustanowieniu i określeniu granic nowych diecezji i prowincji kościelnych w Polsce oraz przynależności metropolitalnej poszczególnych diecezji, Warszawa 25 marca 1992 r., „Prezbiterium” 1992, nr 4–6, s. 112–126.

¹⁴⁷ *Protokół dotyczący przekazania diecezji Ojca Świętego Jana Pawła II na terenie diecezji szczecińsko-kamieńskiej*, „Prezbiterium” 1992, nr 3, s. 90–91.

¹⁴⁸ K. Majdański, „*Wielbi dusza moja Pana*” (Łk 1,46). *List pasterski*, „Prezbiterium” 1992, nr 3, s. 94.

¹⁴⁹ Nuncjatura Apostolska w Polsce, N. 2125/92, Warszawa 13 marca 1992 r., Dokument, „Prezbiterium” 1992, nr 3, s. 97.

¹⁵⁰ Nuncjatura Apostolska w Polsce, N. 2125/92, Warszawa 25 marca 1992 r. Dokument, „Prezbiterium” 1992, nr 3, s. 98.

¹⁵¹ K. Majdański, „*Wielbi dusza moja Pana*” (Łk 1,46)…, s. 92–95.

u nas Wikariusza Chrystusa na Jasnych Błoniach w Szczecinie. Jemu też, Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, składamy hołd wdzięczności za dzisiejszą, historyczną decyzję¹⁵².

Bulla papieska podniosła diecezję szczecińsko-kamieńską do rangi archidiecezji, ale nie dokonała żadnych zmian terytorialnych – odłączono tylko wieś Szumiłowo¹⁵³. Przeprowadzone wcześniej zmiany w organizacji województw na terenie Polski nie miały wpływu na zmianę przynależności poszczególnych miejscowości do diecezji. Świadczy to o tym, że wcześniej dokonany podział, gdy powstawała diecezja szczecińsko-kamieńska, uwzględniał już te elementy, które legły u podstaw nowego podziału diecezji w Polsce w 1992 r. Metropolia została w granicach z czasu bulli *Episcoporum Poloniae coetus*, ale zupełnie zmieniły się jej struktura centralna i terytorialna oraz posługa duszpasterska i społeczna. Jej pierwszym arcybiskupem metropolitą został Marian Przykucki, ostatni biskup chełmiński¹⁵⁴.

ZAKOŃCZENIE

W świetle przedstawionej refleksji ujawniła się aktualność wprowadzonej w życie bulli papieskiej i choć jej postanowienia nie zmieniły w znaczącym stopniu terytorium archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej, to jednak znacząco wpłynęły na jej przyszłe funkcjonowanie. Intensywny rozwój: struktur centralnych i terytorialnych diecezji, modlitewny wiernych, wrażliwości społecznej mieszkańców, a także troska o intelektualny rozwój kapłanów i społeczeństwa, szacunek dla Ojca Świętego i władz Kościoła oraz rozwój współpracy pomiędzy świeckimi i kapłanami – promowane przez biskupów Jerzego Strobę i Kazimierza Majdańskiego w trudnych czasach obstrukcji służb bezpieczeństwa – były znakiem wrażliwości Stolicy Apostolskiej na znaki czasu i wyraźnie potwierdziły poprawność ich odczytywania i zaradzania ich wyzwaniom.

Nadto metropolia szczecińsko-kamieńska w składzie: archidiecezja szczecińsko-kamieńska, diecezja koszalińsko-kołobrzeska¹⁵⁵ i zielonogórsko-gorzowska¹⁵⁶, zacho-

¹⁵² *Ibidem*, s. 92.

¹⁵³ Wieś położona 5 km na północny zachód od Kostrzyna nad Odrą – obecnie dzielnica tegoż miasta. W 1986 r. mieszkało w niej 236 osób.

¹⁵⁴ Nuncjatura Apostolska w Polsce, N. 2350/92, Warszawa 19 marca 1992 r., Nominacja, „Prezbiterium” 1992, nr 4–6, s. 1.

¹⁵⁵ Diecezją tą rządził do 1 II 1992 r. bp Ignacy Jeź, a od 23 lutego tegoż roku bp Czesław Domin. W latach 1972–1992 należała do metropolii gnieźnieńskiej. Po podziale jej obszar zmniejszył się z 19 245 km kw., do 15 500 km kw. – sześć dekanatów z części wschodniej przypadły diecezji pelplińskiej, ale z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej otrzymała dekanaty: Trzcianka i Piła oraz kilka parafii z dekanatu Drezdenko (L. Bończa-Bystrzycki, *Historia diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej (1972–2005)* [w:] *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej...*, s. 99–119; *Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1989*, red. ks. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2011).

¹⁵⁶ Diecezją tą rządził do 22 I 1986 r. bp Wilhelm Pluta, a od 20 X 1986 r. bp Józef Michalik. Diecezja w latach 1972–1992 należała do metropolii wrocławskiej. Po podziale jej obszar zmniejszył się z 15 572 km kw. do 10 805 km kw.; dekanaty: Trzcianka i Piła oraz kilka parafii z dekanatu Drezdenko przekazano diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Diecezja zmieniła nazwę z gorzowskiej na zielonogórsko-gorzowską, siedzibą biskupa została

wując w 5/6 swoją jedność z 1972 r. – gdyż z racji duszpasterskich sześć wschodnich dekanatów diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej¹⁵⁷ zostało przekazanych diecezji pelplińskiej (obszar 8512 km kw.)¹⁵⁸ – wypracowane wcześniej więzi, głównie kapłańskie, ale również integrację wiernych, nie tylko podtrzymała, ale nadto rozwinęła, i to stanowi wyjątek w skali kraju.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie

Archiwum Kurii Metropolitarnej w Szczecinie

Archiwum Państwowe w Szczecinie

Źródła drukowane

Bulla Ojca Świętego Pawła VI mianująca biskupa Jerzego Strobę biskupem Szczecińsko-Kamieńskim, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2.

Dekret nominujący kościół św. Jakuba w Szczecinie katedrą, dn. 28.06.1972 r., „Prezbiterium” 1973, nr 1–2.

Dekret o ustanowieniu patronów diecezji szczecińsko-kamieńskiej, z dn. 24.09.1972 r., „Prezbiterium” 1973, nr 1–2.

Glemp J., *Bóg zamieszkał wśród ludzi tej ziemi* [w:] idem, *Nauczanie pasterskie 1985*, Poznań 1989.

Glemp J., *Czyńcie ziemię świętą*, „Prezbiterium” 1985, nr 6–10.

Glemp J., *Homilia ks. arcybiskupa Józefa Glempla prymasa Polski wygłoszona podczas uroczystości X-lecia diecezji w katedrze św. Jakuba w Szczecinie, dnia 27 VI 1982 r.*, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8.

Glemp J., *Idziemy ufni i pełni wiary* [w:] idem, *Nauczanie pasterskie 1985*, Poznań 1989.

Glemp J., *Nauczanie pasterskie 1985*, Poznań 1989.

Glemp J., *Nauczanie pasterskie 1988*, Poznań 1994.

Glemp J., *Nawiedzenie niosące miłosierdzie Boże*, „Prezbiterium” 1991, nr 9–10.

Glemp J., *Trzeba umieć wejść na Kalwarię i stanąć pod krzyżem* [w:] idem, *Nauczanie pasterskie 1981–1982*, Poznań 1988.

Zielona Góra, a konkatedrą – kościół pw. św. Jadwigi w tym mieście (D. Śmierczalski-Wachocz, *Historia diecezji (zielonogórsko)-gorzowskiej 1972–2005* [w:] *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej...*, s. 121–139; *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010).

¹⁵⁷ Były to dekanaty: bytowski, człuchowski, głowczycki, lęborski, lębski i łupawski, które zostały oderwane z diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej.

¹⁵⁸ Stąd też cały obszar metropolii zmniejszył się z 47 571 km kw. (1972 r. w chwili wydania bulli *Episcoporum Poloniae coetus*) do 39 059 km kw. (1992 r.).

- Glemp J., Z krzyża płynie życie, „Prezbiterium” 1988, nr 1–3.
- Homilia ks. arcybiskup Józefa Glempla prymasa Polski wygłoszona podczas uroczystości X-lecia diecezji w katedrze św. Jakuba w Szczecinie w dniu 27 V 1982 r., „Prezbiterium” 1982, nr 7–8.
- Ingres pierwszego biskupa szczecińsko-kamińskiego do katedry św. Jakuba w Szczecinie, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2.
- Jan Paweł II w Szczecinie. Meldunki operacyjne Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych z 1987 r., wstęp Z. Stanuch, wybór i oprac. M. Semczyszyn, A. Sitkowska, Z. Stanuch, Warszawa–Szczecin 2008.
- Jan Paweł II, List do Kościoła w Polsce w związku z ustanowieniem nowej organizacji kościelnej, „Prezbiterium” 1992, nr 4–6.
- Jan Paweł II, List Ojca Świętego Jan Pawła II do prof. dr hab. Tadeusza Wierzbickiego, rektora Uniwersytetu Szczecińskiego, „Prezbiterium” 1992, nr 9–10.
- Jan Paweł II, Przemówienie papieża wygłoszone do pielgrzymów z diecezji szczecińsko-kamińskiej na Jasnej Górze, w dniu 18 VI 1983 r., „Prezbiterium” 1983, nr 6.
- Komunikat z 131 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, „Koszalińsko-Kołobrzeszkie Wiadomości Kościelne” 1973, nr 1–2.
- Komunikat z 207. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, „Prezbiterium” 1985, nr 6–10.
- Komunikat 126 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006.
- Kronika 5.VIII.–23.XI.1975, „Prezbiterium” 1975, nr 12.
- List pasterski Episkopatu Polski zapowiadający nową organizację administracji kościelnej w Polsce, „Prezbiterium” 1992, nr 3.
- Nuncjatura Apostolska Polsce, Dekret o ustanowieniu i określeniu granic nowych diecezji i prowincji kościelnych w Polsce oraz przynależności metropolitalnej poszczególnych diecezji, Warszawa 25 marca 1992 r., „Prezbiterium” 1992, nr 4–6.
- Nuncjatura Apostolska Polsce, N. 2100/92, Komunikat, Warszawa 25 marca 1992 r., „Prezbiterium” 1992, nr 4–6.
- Nuncjatura Apostolska w Polsce, N. 2125/92, Warszawa 13 marca 1992 r., Dokument, „Prezbiterium” 1992, nr 3.
- Nuncjatura Apostolska w Polsce, N. 2125/92, Warszawa 25 marca 1992 r. Dokument, „Prezbiterium” 1992, nr 3.
- Nuncjatura Apostolska w Polsce, N. 2350/92, Warszawa 19 marca 1992 r., Nominacja, „Prezbiterium” 1992, nr 4–6.
- Paweł VI, List, Czcigodnemu Bratu Jerzemu Strobie, biskupowi szczecińsko-kamińskiemu, Watykan, 10 sierpnia 1974 r., „Prezbiterium” 1974, nr 9–11.
- Protokół dotyczący przekazania diecezji Ojca Świętego Jana Pawła II na terenie diecezji szczecińsko-kamińskiej, „Prezbiterium” 1992, nr 3.
- Protokół z objęcia diecezji przez biskupa szczecińsko-kamińskiego, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2.
- Wyszyński S., Kazanie Prymasa Polski, 850-lecie Chrztu Pomorza Zachodniego, Szczecin, katedra świętego Jakuba 8 września 1974 r., „Prezbiterium” 1974, nr 9–11.
- Wyszyński S., Przemówienie Księdza Prymasa z okazji ingresu biskupa szczecińsko-kamińskiego, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2.
- Wyszyński S., Słowo prymasowskie na konsekracji w Szczecinie 17 III 1974 r., „Prezbiterium” 1974, nr 4.

OPRACOWANIA

- 23 czerwca 1985 r., „Prezbiterium” 1985, nr 6–10.
- Arcybiskup Marsylii Roger Etchegaray w Szczecinie, „Prezbiterium” 1976, nr 7–8.
- Biskup Ernest Tewes w Szczecinie, „Prezbiterium” 1976, nr 7–8.
- Bończa-Bystrzycki L., *Historia diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej (1972–2005)* [w:] *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–2005*, red. G. Wejman, „Studia i Rozprawy”, nr 5, Szczecin 2005.
- Cegła E., *Ks. kardynał T. Cooke z Nowego Jorku w diecezji szczecińsko-kamieńskiej*, „Prezbiterium” 1977, nr 11.
- Cybulski E., *Arcybiskup Kazimierz Majdański – zatroskany nie tylko o powierzoną Mu diecezję, ale również o właściwe postrzeganie Pomorza Zachodniego* [w:] *Ks. abp. prof. dr hab. Kazimierz Majdański. Obrońca życia i mąż stanu*, red. K. Kozłowski, ks. G. Wejman, Szczecin 2011.
- Cybulski E., *Czas tworzenia kurii biskupiej w Szczecinie*, „Zeszyty Katechetyczne” 1997, nr 5.
- Czynności pasterza diecezji*, „Prezbiterium” 1987, nr 11–12.
- Czynności pasterza diecezji*, „Prezbiterium” 1990, nr 3–4.
- Dariusz pobytu ordynariusza w Rzymie 24 IX – 2 XII 1977 r.*, „Prezbiterium” 1978, nr 4.
- Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, ks. G. Wejman, t. 3: 1972–1978, Szczecin–Warszawa 2018, t. 4: 1979–1989/90, Szczecin–Warszawa 2019.
- Dziuba A.F., *Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski* [w:] *Księga Jubileuszowa Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie 1602–2002*, red. P. Podeszwa, W. Polak, Gniezno 2002.
- Dziwoki J., *Arcybiskup Jerzy Stroba (1919–1999)*, „Rocznik Świętochłowski” 2 (2000).
- Fenrych P., *Diecezja szczecińsko-kamieńska w XV-leciu. Kalendarium*, „Prezbiterium” 1987, nr 1–3.
- Fenrych P., *Jubileusz 25-lecia sakry biskupiej pasterza diecezji szczecińsko-kamieńskiej*, „Prezbiterium” 1988, nr 1–3.
- Gałęcki J., *20 lat pracy biskupiej arcybiskupa metropolity*, „Prezbiterium” 1978, nr 10–11.
- Jan Paweł II w Szczecinie*, oprac. G. Wejman, A. Rasmus, Szczecin 2002.
- Kaczmarek R., *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku (1939–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 3/2.
- Kardynał William W. Baum w Szczecinie*, „Prezbiterium” 1978, nr 9.
- Knox J., *Nominacja Biskupa Szczecińsko-Kamieńskiego na Członka Prezydium Komitetu do Spraw Rodziny*, „Prezbiterium” 1981, nr 11.
- Konsekracja katedry św. Jakuba Apostoła w Szczecinie*, „Prezbiterium” 1982, nr 6.
- Kościelny R., Kubaj A., *NSZZ „Solidarność” Region Pomorze Zachodnie 1980–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 3: *Polska północna*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2011.
- Kozłowski K., *Powstanie diecezji szczecińsko-kamieńskiej w 1972 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2004, t. 19, nr 3.
- Ks. abp. prof. dr hab. Kazimierz Majdański. Obrońca życia i mąż stanu*, red. K. Kozłowski, ks. G. Wejman, Szczecin 2011.
- Ks. Arcybiskup Luigi Poggi w Szczecinie*, „Prezbiterium” 1984, nr 1–2.
- Kumor B., *Historia Kościoła*, cz. 8: *Czasy współczesne 1914–1992*, Lublin 2004.

- Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwa-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.
- Majdański K., „Mówią wieki”. Homilia wygłoszona w Siekierkach, w 45-tą rocznicę zakończenia II wojny światowej, 6 V 1990 r., „Prezbiterium” 1990, nr 5–6.
- Majdański K., „Wielbi dusza moja Pana” (Łk 1,46). List pasterski, „Prezbiterium” 1992, nr 3.
- Majdański K., *Akt oddania Jasnogórskiej Matce Kościoła i Królowej Polski diecezji szczecińsko-kamięńskiej, Jasna Góra 22 IV 1982 r. – Katedra szczecińska 25 IV 1982 r.*, „Prezbiterium” 1982, nr 5.
- Majdański K., *List pasterski biskupa szczecińsko-kamięńskiego do duchowieństwa i wiernych na X-lecie ustanowienia i wskrzeszenia Diecezji*, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8.
- Majdański K., *Mysli nt. zadań Kościoła w Polsce po wyborach 19.09.1993*, Rzym 1993.
- Majdański K., *Orędzie ingresowe. Szczecin, katedra św. Jakuba, Niedziela Palmowa 1979 r.*, „Prezbiterium” 1979, nr 5–6.
- Majdański K., *Przemówienie biskupa szczecińsko-kamięńskiego skierowane do Ojca Świętego Jana Pawła II na Jasnej Górze w dniu 18 VI 1983 r.*, „Prezbiterium” 1983, nr 6.
- Majdański K., *Przemówienie ks. biskupa Kazimierza Majdańskiego*, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8.
- Majdański K., *Relacja w czasie wizyty „Ad limina” złożona Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w dniu 17 XI 1982 r.*, „Prezbiterium” 1982, nr 12.
- Majdański K., *Słowo pasterskie o kradzieży relikwii św. Ottona, patrona diecezji*, „Prezbiterium” 1987, nr 4–6.
- Majdański K., *Szczecińskie rocznice, cz. 2: 1988–1990*, Szczecin 1992.
- Maliński M., „Mówię o Was i za Was...”, „Niedziela”, 8–14 VI 1987, wydanie specjalne.
- Masalski R., *Bulla Episcoporum Poloniae coetus – geneza i konsekwencje*, „Kościół w Polsce. Dzieje i Kultura” 2013, t. 2.
- Masalski R., *Dzieje diecezji szczecińsko-kamięńskiej, 1972–1992*, Szczecin 2016.
- Mazowiecki T., *Przemówienie w Wyższym Seminarium Duchownym w Szczecinie 24 VI 1990 r.*, „Prezbiterium” 1990, nr 5–6.
- Metryka K., *Kronika z Jubileuszowej Pielgrzymki do Rzymu*, „Prezbiterium” 1975, nr 12.
- Międzynarodowa Rada Katechetyczna*, „Prezbiterium” 1977.
- Moskal T., *Bulla Totus Tuus Poloniae Populus – geneza i konsekwencje*, „Kościół w Polsce. Dzieje i Kultura” 2013, t. 2.
- NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 3: *Polska północna*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Offmański A., *Uroczysta sesja Episkopatu Polski z okazji 850-lecia Chrztu Pomorza Zachodniego (Szczecin, 7 września)*, „Prezbiterium” 1974, nr 9–11.
- Poggi L., *Przemówienie nuncjusza apostolskiego księdza arcybiskupa Luigi Poggi*, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8.
- Poggi L., *Przemówienie w katedrze szczecińskiej – 6 marca 1975*, „Prezbiterium” 1975, nr 4.
- Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010.
- Program pobytu J.E. Ks. Arcybiskupa Luigi Poggi, Nuncjusza Apostolskiego w Diecezji Szczecińsko-Kamięńskiej, 15–21 oraz 26–28 VI 1981 r.*, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8.

- Program wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Szczecinie 11 VI 1987*, „Prezbiterium” 1987, nr 4–6.
- Prokop K.R., *Biskupi zachodniopomorscy (X–XX w.)*, Koszalin 2003.
- Prymas Wyszyński a niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czackowska, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Przemówienie polskich Ojców Synodu*, „Prezbiterium” 1978, nr 4.
- Put A., ks., *Kształcenie duchowieństwa diecezjalnego Kościoła szczecińsko-kamieńskiego do czasu utworzenia własnego wyższego seminarium duchownego* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 3: 1972–1978, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, ks. G. Wejman, Szczecin–Warszawa 2018.
- Rossi O. kard., *Błogosławieństwo od Ojca Świętego*, „Prezbiterium” 1985, nr 6–10.
- Schneider J., *Odpowiedź Arcybiskupa Bambergu na powitanie w katedrze św. Jakuba w Szczecinie 8 września 1974 r.*, „Prezbiterium” 1974, nr 9–11.
- Sekretarz generalny Episkopatu USA Biskup James S. Rausch w Szczecinie*, „Prezbiterium” 1976, nr 7–8.
- Stanuch Z., *Karol Wojtyła/Jan Paweł II w materiałach archiwalnych szczecińskiego Oddziału IPN* [w:] *Św. Jan Paweł II – Pamięć i wdzięczność na Pomorzu Zachodnim*, red. A. Ziejewski, G. Wejman, Szczecin 2014.
- Stanuch Z., *Pod ścisłym nadzorem władz. Najważniejsze wydarzenia religijne na Pomorzu Zachodnim w latach 1979–1990* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, ks. G. Wejman, t. 4: 1979–1989/1990, Szczecin–Warszawa 2019.
- Stanuch Z., *Pod ścisłym nadzorem władz. Najważniejsze wydarzenia religijne na Pomorzu Zachodnim w latach 1972–1978* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, ks. G. Wejman, t. 3: 1972–1978, Szczecin–Warszawa 2018.
- Stanuch Z., *Troska i działanie. Kardynał Stefan Wyszyński a Pomorze Zachodnie* [w:] *Prymas Wyszyński a niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czackowska, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Stefaniak M., *Działalność aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Jerzego Stroby i kurii szczecińsko-kamieńskiej w latach 1972–1978* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009.
- Stroba J., *List biskupa szczecińsko-kamieńskiego do Ojca św. z okazji nominacji*, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2.
- Stroba J., *List pasterski z okazji ingresu biskupa szczecińsko-kamieńskiego*, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2.
- Stroba J., *Powracał bronić godności człowieka*, „Prezbiterium” 1985, nr 6–10.
- Stroba J., *Pożegnalne Słowo Arcypasterza*, „Prezbiterium” 1978, nr 12.
- Stroba J., *Przemówienie ks. biskupa ordynariusza Jerzego Stroby z okazji ingresu do katedry*, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2.
- Stroba J., *Przemówienie ks. biskupa ordynariusza szczecińsko-kamieńskiego podczas konsekracji biskupa pomocniczego w katedrze szczecińskiej w dniu 17 III 1974 r.*, „Prezbiterium” 1974, nr 4.
- Stroba J., *Słowo biskupa ordynariusza do kapłanów*, „Prezbiterium” 1973, nr 1–3.
- Stroba J., *Słowo biskupie z okazji powrotu ze Stolicy Apostolskiej*, „Prezbiterium” 1974, nr 1–2.
- Szczecińsko-Kamieńska pielgrzymka diecezjalna do Rzymu*, „Prezbiterium” 1988, nr 4–6.

- Śmierchalski-Wachocz D., *Historia diecezji (zielonogórsko)-gorzowskiej 1972–2005* [w:] *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–2005*, red. G. Wejman, „Studia i Rozprawy”, nr 5, Szczecin 2005.
- Śmierchalski-Wachocz D., *Prześladowanie duchowieństwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1972–1978. Metody i przykłady* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, ks. G. Wejman, t. 3: 1972–1978, Szczecin–Warszawa 2018.
- Uroczystości w katedrze św. Jakuba w dniu 27 VI 1982 r.*, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8.
- Uroczystość ku czci św. Wojciecha. Szczecin, 23 kwietnia 1991 r.*, „Prezbiterium” 1991, nr 3–4.
- Ważniejsze wydarzenia w 20-letniej posłudze biskupiej dr. Jerzego Stroby*, „Prezbiterium” 1978, nr 10–11.
- Wejman G., *Historia archi(diecezji) szczecińsko-kamieńskiej w latach 1972–2005* [w:] *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–2005*, red. G. Wejman, „Studia i Rozprawy”, nr 5, Szczecin 2005.
- Wejman G., *Kalendarium (arch)diecezji szczecińsko-kamieńskiej* [w:] *Kalendarium Kościoła na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej ze szczególnym uwzględnieniem lat 1945–2005*, red. G. Wejman, „Studia i Rozprawy”, nr 11, Szczecin 2007.
- Wejman G., *Odszedł dobry Pasterz, obrońca życia i rodziny*, „Prezbiterium” 2007, nr 5–6.
- Wejman G., *Organizacja kościelna Kamienia Pomorskiego w latach 1124–1544*, Szczecin 1997.
- Wejman G., *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2007.
- Wejman G., *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1972–1978* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, ks. G. Wejman, t. 3: 1972–1978, Szczecin–Warszawa 2018.
- Wejman G., *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1979–1990* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, ks. G. Wejman, t. 4: 1979–1989/90, Szczecin–Warszawa 2019.
- Wizyta biskupa z Angers w Polsce*, „Prezbiterium” 1978, nr 7.
- Wizyta Episkopatu Polskiego „Ad limina”*, „Prezbiterium” 1978, nr 2.
- Wizyta prymasa Polski u ordynariusza szczecińsko-kamieńskiego*, „Prezbiterium” 1973, nr 1–2.
- Wojcieszek E., *Nielubiany hierarcha – aparat represji wobec arcybiskupa Jerzego Stroby w latach 1958–1990* [w:] *Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwołek, S. Galija-Skarbińska, Toruń 2017.
- Wright J. Card., *Biskup Jerzy Stroba członkiem Międzynarodowej Komisji Katechetycznej* (tłum.), „Prezbiterium” 1975, nr 5.
- X-lecie ustanowienia i wskrzeszenia diecezji, „Prezbiterium” 1982, nr 7–8.
- XX. C.O., *Arcybiskup Luigi Poggi w diecezji szczecińsko-kamieńskiej*, „Prezbiterium” 1975, nr 4.
- Z życia diecezji. Wizyta ks. kardynała Joachima Meisnera i diecezjalne dożynki w Szczecinie*, „Prezbiterium” 1986, nr 7–9.
- Ziejewski A. ks., Wejman G. ks., *Stefan Kardynał Wyszyński. Pamięć i wdzięczność na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2013.
- Ziejewski A. ks., Wejman G. ks., *Św. Jan Paweł II. Pamięć i wdzięczność na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2014.
- Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.

Droga diecezji szczecińsko-kamińskiej do archidiecezji i metropolii szczecińsko-kamińskiej

25 marca 1992 r. papież Jan Paweł II bullą *Totus Tuus Poloniae populus* wśród nowych ośmiu metropolii w Polsce kreował również metropolię szczecińsko-kamińską. I chociaż archidiecezja szczecińsko-kamińska jako stojąca na czele metropolii należała do najmłodszych w Polsce i w przypadku struktur centralnych zaczynała od początku, a w wielu przestrzeniach duszpasterskich i organizacyjnych brakowało jej należytego rozkwitu, znanego w wiekowych diecezjach, to jednak wyjątkowa postawa pasterzy tych ziemi – bp. Jerzego Stroby i bp. Kazimierza Majdańskiego oraz ich czynna obecność zarówno w polskim, jak i powszechnym Kościele – doprowadziła do tego, że w krótkim czasie dopełnił się na tyle, iż w nowej reorganizacji kościelnej Szczecin stał się stolicą metropolii.

Nadto metropolia szczecińsko-kamińska w składzie: archidiecezja szczecińsko-kamińska, diecezja koszalińsko-kołobrzeska i zielonogórsko-gorzowska, zachowując w 5/6 swoją jedność z 1972 r. – gdyż z racji duszpasterskich sześciu wschodnich dekanatów diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej zostało przekazanych diecezji pelplińskiej (obszar 8512 km kw.) – wypracowane wcześniej więzi, głównie kapłańskie, nie tylko podtrzymała, ale nadto rozwinęła, i to stanowi wyjątek w skali kraju.

SŁOWA KLUCZOWE

metropolia szczecińsko-kamińska, diecezja, archidiecezja, bp Kazimierz Majdański, bp Jerzy Stroba, Szczecin, Pomorze Zachodnie, Kościół katolicki

The Path of the Diocese of Szczecin-Kamień to Becoming the Metropolitan Archdiocese of Szczecin-Kamień

Through the bull *Totus Tuus Poloniae populus*, Pope John Paul II created eight new metropolitan archdioceses in Poland on March 25, 1992; they included the Archdiocese of Szczecin-Kamień. Although the Archdiocese of Szczecin-Kamień was among the youngest metropolitan sees in Poland and, in the case of central structures, was started up from the beginning, it lacked the pastoral and organizational dynamism typical of centuries-old dioceses. However, as a result of the exceptional attitude of its shepherds, Bishops Jerzy Stroba and Kazimierz Majdański, as well as their active presence in both the Polish and universal Church was such that it led to Szczecin being the center of the archdiocese in the new ecclesiastical reorganization. Furthermore, the Metropolitan Archdiocese of Szczecin-Kamień, which consisted of the Archdiocese of Szczecin-Kamień, the Diocese of Koszalin-Kołobrzeg, and the Diocese of Zielona Góra-Gorzów, preserved five-sixths of its unity in 1972 when, as a result of pastoral considerations, the six eastern deaneries of the Diocese of Koszalin-Kołobrzeg were annexed to the Diocese of Pelplin (total area:

8,512 km²), the previously-established bonds between priests were not only maintained but in fact developed, which was a unique situation in all of Poland.

KEYWORDS

Metropolitan Archdiocese of Szczecin-Kamień, diocese, archdiocese, Bishop Kazimierz Majdański, Bishop Jerzy Stroba, Szczecin, Western Pomerania, Catholic Church

KS. GRZEGORZ WEJMAN – prof. nadzw. Uniwersytetu Szczecińskiego, redaktor naczelny „Kościół nad Odrą i Bałtykiem”. Zajmuje się historią Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Środkowym Nadodrzu.

REV. GRZEGORZ WEJMAN – is an associate professor at the University of Szczecin and the editor-in-chief of *Kościół nad Odrą i Bałtykiem* (“The Church by the Oder and the Baltic”). In his research, he deals with the history of the Catholic Church in Western Pomerania and the Middle Oder Region.

PRZEMYSŁAW MISIOŁEK

Uniwersytet Rzeszowski

Muzeum Regionalne w Jaśle

ORCID: 0000-0001-8280-4691

ALEKSANDER DUBEC – PRAWOSŁAWNY DZIEKAN I BISKUP A WŁADZE PRL

WPROWADZENIE

Różnorodność i liczba publikacji na temat relacji między Kościołami i związkami wyznaniowymi a władzami komunistycznymi w poszczególnych krajach byłego bloku sowieckiego jest uzależniona od liczebności wiernych danego Kościoła. W przypadku Polski najwięcej publikacji poświęconych zostało stosunkom między państwem a Kościołem rzymskokatolickim. Tematyka związana z pozostałymi Kościołami i związkami wyznaniowymi znajduje się raczej na uboczu, choć trzeba przyznać, że w ostatnich latach nastąpiła w tej kwestii duża zmiana.

Kościół prawosławny stanowił drugą społeczność wyznaniową w Polsce po 1945 r.¹ i utrzymywał tę pozycję z dwudziestolecia międzywojennego². Jego tradycyjne zaplecze znajdowało się na Białostocczyźnie, a także ziemiach poniemieckich³, a od końca lat pięćdziesiątych również ziemiach południowo-wschodnich⁴ oraz w większych miastach (głównie Warszawa i Łódź wraz z regionem).

W niniejszym artykule postaram się przedstawić relacje zachodzące między ks. Aleksandrem Dubecem – prawosławnym dziekanem dekanatu rzeszowskiego,

¹ K. Urban, *Prawosławni w strukturze wyznaniowej Polski po drugiej wojnie światowej* [w:] *Kościół prawosławny w Polsce dawniej i dziś*, red. L. Adamczuk, A. Mironowicz, Warszawa 1993, s. 40. Choć należy podkreślić, że przynajmniej przybliżona liczba wiernych Cerkwi prawosławnej w Polsce po II wojnie światowej nie jest znana. Miało na to wpływ wiele czynników m.in.: procesy przesiedleńcze czy prowadzenie działań misyjnych wśród grekokatolików (zob. szerzej K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce 1945–1970 (rys historyczny)*, Kraków 1996, s. 114–135; S. Dudra, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny w obszarze polityki wyznaniowej oraz polityki narodowościowej Polski Ludowej i III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019, s. 169–174).

² M. Papierzyńska-Turek, *Organizacja Kościoła prawosławnego w latach 1918–1939* [w:] *Kościół prawosławny...*, s. 59.

³ Gdzie wysiedlono Ukraińców i Łemków w ramach akcji „Wisła”.

⁴ Kiedy umożliwiono części wysiedlonym powrót w rodzinne strony.

a później przemyskiego, od 1983 r. biskupem diecezji przemysko-nowosądeckiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego – a władzami PRL. Nie jest to w żaden sposób próba stworzenia rysu biograficznego, a jedynie ukazania najbardziej dynamicznego okresu życia hierarchy w kontaktach z władzami PRL. Praca dziekańska i biskupia duchownego skupiała się przede wszystkim na trzech płaszczyznach: rozbudowie strukturalnej i infrastrukturalnej Cerkwi prawosławnej w południowo-wschodniej Polsce, kreowaniu polityki personalnej oraz kształtowaniu relacji między prawosławnymi a katolikami obrządków łańciskiego i greckokatolickiego. Najpierw należałoby odpowiedzieć na pytanie, na ile ks. Dubec mógł być sterowalny przez ówczesne władze, poruszając się na wymienionych obszarach, a na ile jego posunięcia były osobistymi wyborami lub uzgodnionymi z hierarchią i duchowieństwem cerkiewnym. Kolejną kwestię do rozstrzygnięcia stanowi to, czy duchowny starał się uzyskać poparcie władz przy ubieganiu się o kolejne stanowiska i urzędy kościelne. Ostatnia sprawa dotyczy tego, czy oficjalne związki z władzami były czymś innym niż jego współpraca ze Służbą Bezpieczeństwa.

Relacje między ks. Dubecem a władzami PRL nie doczekały się analitycznego, osobnego opracowania, nie licząc dwóch publikacji odnoszących się do jego współpracy ze SB⁵. Niektóre wątki z aktywności duchownego na niwie stosunków państwa z Cerkwią prawosławną wymienione są także w innych publikacjach, m.in. Kazimierza Urbana⁶, Stefana Dudry⁷, ks. Stanisława Nabywańca⁸, Arkadiusza Słabiga⁹, Artura Brożyniaka i Ryszarda Ziobronia¹⁰. Stosunkom grekokatolicko-prawosławnym na terenie południowo-wschodniej Polski – w tym też roli ks. Dubeca w tej kwestii – publikację poświęcił Brożyniak¹¹.

Bazę źródłową niniejszego artykułu stanowią materiały zgromadzone w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowym w Rzeszowie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej i jego rzeszowskiego oddziału. Niestety, prośba o udostępnienie archiwaliów cerkiewnych nie spotkała się z odpowiedzią ze strony kierownictwa archiwów. Analizowane dokumenty stanowią pisma władz cerkiewnych, dokumenty Urzędu do spraw Wyznań i rzeszowskiego Wydziału do spraw Wyznań (m.in. pisma skierowane do duchownych Cerkwi, analizy, projekty działań). W przypadku dokumentacji zgromadzonej w Instytucie Pamięci Narodowej są to zarówno dokumenty administracji

⁵ M. Krzysztofiński, K. Sychowicz, *W kręgu „Bizancjum”*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1, s. 79–153; P. Misiótek, *Konflikt o cerkiew w Polanach w świetle doniesień tajnego współpracownika „Marka”*, „Limes. Studia i Materiały z Dziejów Europy Środkowo-Wschodniej” 2017, nr 10, s. 94–113.

⁶ K. Urban, *Kościół prawosławny...*, 228–229.

⁷ S. Dudra, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny...*, *passim*; idem, *Kształtowanie się prawosławnego życia religijnego na terenie diecezji przemysko-nowosądeckiej (po 1945 r.)* [w:] *Kościół, polityka, historia. Ze studiów nad problemami mniejszości wyznaniowych w Polsce w XX i XXI wieku*, red. S. Dudra, O. Kiec, Warszawa 2009, s. 71–91.

⁸ S. Nabywaniec, *Sprawa Obiektowa nr 1: Kościół. Kościół przemyski w świetle akt rzeszowskiej bezpieki 1944–1989*, t. 2, Rzeszów 2011.

⁹ A. Słabig, „Sytuacja jest w naszych rękach”. *Działania aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec Ukraińców w latach 1944–1989*, Słupsk 2018.

¹⁰ A. Brożyniak, R. Ziobroni, *Prawosławie w Bieszczadach po II wojnie światowej* [w:] *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944–1989*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2009, s. 329–372.

¹¹ A. Brożyniak, *Cerkiew prawosławna jako narzędzie „zwalczania” cerkwi grekokatolickiej w Polsce południowo-wschodniej w latach 1958–1988* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów (1917–1990)*, t. 1, red. M. Krzysztofiński, J. Wolczański, Rzeszów–Stalowa Wola–Lwów 2015, s. 265–278.

wyznaniowej, pionu kościelnego podległego Departamentowi IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak i doniesienia agenturalne. W pracy zastosowano metodę analityczną.

Ksiądz Aleksander Dubec urodził się 14 sierpnia 1926 r. we Florynce na Łemkowszczyźnie. Beskid Niski opuścił w 1947 r. w wyniku wysiedleń podczas operacji „Wisła”. Wraz ze swoją mamą zamieszkał w Michałowie koło Lubina¹². Do parafii michałowskiej pw. św. Michała Archanioła na początku należało ok. 240 osób, z których większość przybyła z Florynki¹³. Najpierw opiekę duszpasterską nad placówką objął ks. Stefan Biegun¹⁴, a następnie ks. Jan Lewiarz¹⁵.

W 1965 r. Dubec został wyświęcony na kapłana i rozpoczął pracę duszpasterską w parafiach południowo-wschodniej Polski: Wysowej, Kalnikowie i Sanoku, pomagając również w innych parafiach regionu. Pełnił funkcję dziekana rzeszowskiego, a potem przemyskiego. Od 1983 r. był biskupem lubelskim (jako wikariusz diecezji warszawsko-bielskiej), a następnie pierwszym biskupem przemysko-nowosądeckim. W 1996 r. podniesiony został do rangi arcybiskupa. Zmarł 24 lipca 2016 r. w Sanoku i pochowano go w Krynicy-Zdroju¹⁶.

POLITYKA WŁADZ WOBEC KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO OD KOŃCA LAT SZEŚCZDZIESIĄTYCH

Po 1956 r. władze państwowe prowadziły wobec Cerkwi prawosławnej politykę reglamentacyjną, dzieląc jednocześnie duchowieństwo na trzy kategorie: frakcję lojalną wobec PRL, frakcję prorosyjską i frakcję prokatolicką¹⁷. Szczególnie orientacja prokatolicka stanowiła zagrożenie dla ówczesnych decydentów i w związku z tym starano się neutralizować jej wpływy w Kościele prawosławnym w Polsce¹⁸. To postrzeżenie zmieniło się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy dostrzeżono oddziaływanie frakcji ukraińskiej w Kościele prawosławnym. Władze, zauważając działalność i poglądy nacjonalistyczne u niektórych księży, m.in. obawiały się powołania „diecezji ukraińskiej”, mając na myśli powołanie eparchii na terenie Rzeszowszczyzny¹⁹.

Trochę inaczej wyglądała ocena orientacji wśród prawosławnych w południowo-wschodniej Polsce. Tutaj dzielono ich – a szczególnie duchownych – na lojalnych wobec administracji oraz na sprzyjających ukraińskim nacjonalistom. W powiązaniach Cerkwi z ruchem ukraińskim upatrywać należy rozdzwiewku w polityce wyznaniowej państwa.

¹² P. Misiólek, *Konflikt o cerkiew...*, s. 97.

¹³ A. Dudra, S. Dudra, *Prawosławny dekanat lubiński*, Strzelce Krajeńskie–Krynica-Zdrój 2005, s. 64.

¹⁴ Przed akcją „Wisła” duszpasterz we Florynce. K. Urban, Ks. Stefan Biegun (1903–1983). *Zapis jednego życia*, Kraków 2000, s. 18.

¹⁵ A. Dudra, S. Dudra, *Prawosławny dekanat...*, s. 65.

¹⁶ G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia, kler i pracownicy Kościoła prawosławnego w XIX–XXI wieku w granicach II Rzeczypospolitej i Polski powojennej*, Warszawa–Bielsk Podlaski 2017, s. 67.

¹⁷ Do której zaliczano abp. Jerzego (Korenistowa).

¹⁸ R. Michalak, *Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec mniejszości religijnych w latach 1945–1989*, Zielona Góra 2014, s. 220.

¹⁹ *Ibidem*, s. 222–223.

Zauważyć można, że administracja terenowa na Podkarpaciu często prowadziła odrębną politykę wobec Kościoła prawosławnego w regionie od UdsW. Niewątpliwie miało na to wpływ postrzeganie Kościoła prawosławnego przez pryzmat potencjalnej działalności ukraińskiej. Takie stanowisko władz rzeszowskich wiązało się ze zwlekaniem w przekazywaniu świątyń czy prób wpływania na obsadzanie stanowisk przez duchownych. Urban określił tę politykę „pacyfikowaniem w gruncie rzeczy akcji Kościoła Prawosławnego”²⁰.

Nadzór władz nad Cerkwią prawosławną objawiał się także pozyskiwaniem agencji wśród duchownych, szczególnie tych, którzy pełnili w niej ważne funkcje. Jednak zjednywanie ich nie stanowiło celu samego w sobie. Równie ważne było doprowadzenie do awansów owych duchownych, by spełniać bezpośrednią kontrolę nad Kościołem. Świadczą o tym chociażby plany pracy Wydziału III Departamentu IV MSW²¹.

PRZEJĘCIE PRZEZ DUBECA KIEROWNICTWA NAD DEKANATEM RZESZOWSKIM

Ugruntowaną pozycję w polskiej Cerkwi prawosławnej Dubec uzyskał wraz z nominacją na urząd p.o. dziekana okręgu rzeszowskiego w 1966 r. Jego poprzednikiem na tym stanowisku był ks. Jan Lewiarz, który zasłynął jako odnowiciel Cerkwi prawosławnej w południowo-wschodniej Polsce oraz osoba mająca bardzo służalczy stosunek do władz państwowych²². Sama zmiana na stanowisku dziekana dokonała się w sposób bardzo burzliwy. Od początku 1966 r. do władz metropolitalnych docierały coraz większe sygnały o niemoralnym prowadzeniu się Lewiarza²³. Ostatecznie dziekan złożył rezygnację, którą wkrótce wycofał²⁴. Metropolita warszawski i całej Polski Stefan (Rudyk) zwolnił Lewiarza z zajmowanych stanowisk oraz zwrócił się do władz wojewódzkich w Rzeszowie o wyrażenie zgody na nominację ks. Dubeca jako proboszcza parafii w Sanoku (i *de facto* nowego dziekana rzeszowskiego)²⁵.

²⁰ K. Urban, *Kościół prawosławny...*, s. 316.

²¹ „Z uwagi na planowane zmiany w hierarchii Kościoła prawosławnego zrealizować przedsięwzięcia mające na celu wprowadzenie na wakujące stanowiska biskupów przynajmniej jednego tajnego współpracownika spośród trzech osobowych źródeł informacji ps.: »Marek«, »Jurek« i »Marek«” (1976 styczeń 12, Warszawa – Informacja na temat planów pracy polityczno-operacyjnej Wydziału III Departamentu IV MSW na lata 1976–1977 [w:] *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, wstęp P. Tomasik, wybór i oprac. M. Bielaszko i in., Warszawa 2007, s. 179). Owe pseudonimy kryją księży: Dubeca, Sawę (Michała) Hrycuniaka i Szymona Romańczuka. Wymienieni zostali biskupami kilka lat później.

²² Na temat postaci Lewiarza zob. szerzej A. Brożyniak, *Sprawa księdza Jana Lewiarza*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1, s. 155–180; W. Bobryk, *O działalności denuncjatorskiej Jana Lewiarza*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2016, nr 1, s. 363–382; P. Misiólek, „Ksiądz” Jan Lewiarz – organizator i odnowiciel Cerkwi prawosławnej w południowo-wschodniej Polsce, „Dzieje Najnowsze” 2020, nr 1, s. 221–239.

²³ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Urząd do Spraw Wyznań (dalej: UdsW), 139/31, Odpis listu Heleny Czaporowej skierowanej do metropolity warszawskiego i całej Polski, 15 II 1966 r., k. 123.

²⁴ P. Misiólek, „Ksiądz” Jan Lewiarz..., s. 235.

²⁵ AAN, UdsW, 139/31, Pismo metropolity Stefana do Wydziału do Spraw Wyznań w Rzeszowie, 10 IX 1966 r., k. 124.

Władze administracyjne zaciekle broniły Lewiarza i chciały zapobiec opuszczeniu przez niego Rzeszowszczyzny. Świadczy o tym wspomniane wycofanie już złożonej rezygnacji, którą dziekan motywował tym, że nie uzgodnił jej z władzami państwowymi²⁶. Rezygnacja najprawdopodobniej została wycofana i przedstawiona metropolicie w wyniku nacisku władz. Równocześnie administracja wyznaniowa nie chciała zatwierdzić nominacji ks. Dubeca. Rzeszowski WdsW w wyjaśnieniu przedłożonym centrali tłumaczył: „Ksiądz A. Dubec – dotychczasowy proboszcz parafii w Kalnikowie nie może jako dziekan kierować całością prawosławia na Rzeszowszczyźnie z uwagi na swój młody wiek²⁷, brak doświadczenia i znajomości terenu, i dlatego też Wydział nie ma innych zastrzeżeń w stosunku do ks. A. Dubeca i dlatego nie zatwierdził go na stanowisko proboszcza w Sanoku”²⁸. Wcześniej pozytywnie oceniano działalność proboszczowską Dubeca. W sporządzonej charakterystyce Marian Kapalski, kierownik rzeszowskiego Wydziału, podkreślał jego dwa atuty: życzliwe nastawienie do władz oraz nieuleganie i niepopiekanie ukraińskich środowisk nacjonalistycznych²⁹. Ostateczne zatwierdzenie nominacji nowego proboszcza w Sanoku nastąpiło 15 listopada 1966 r.³⁰ Nowy proboszcz pełnił także funkcję p.o. dziekana okręgu rzeszowskiego³¹. Być może początkowe opory władz w kwestii zatwierdzenia nominacji ks. Dubeca wiązały się z informacjami i opiniami, jakimi dzielił się inny prawosławny duchowny z Rzeszowszczyzny, ks. Jerzy Krysiak. W jednym z listów do władz pisał: „można więc sobie wyobrazić co się będzie działo, gdy ksiądz Aleksander Dubec zostanie dziekanem. Wtedy wręcz zatriumfują wszelkiego autoramentu nacjonalistyczne, ukraińskie elementy”³².

ROZWÓJ STRUKTUR KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W REGIONIE

Nowy dziekan podejmował pracę na Rzeszowszczyźnie w chwili, gdy struktura cerkiewna była już ukształtowana. Do 1965 r. dekanat liczył 21 placówek³³. Niewątpliwie zbudowanie solidnej podstawy prawosławnego duszpasterstwa w regionie było заслуżą poprzednika Dubeca – Lewiarza. Nie można zatem zgodzić się ze stwierdzeniem Urbana, że działalność Lewiarza stanowiła jeden z czynników, który hamował rozwój prawosławia

²⁶ P. Misiólek, „Ksiądz” Jan Lewiarz..., s. 235.

²⁷ Obok tekstu znajduje się odręczna notatka – najprawdopodobniej Serafina Kiryłowicza (Naczelnika Wydziału Wyznań Nierzyskokatolickich): „40 lat!”

²⁸ AAN, UdsW, 139/31, Pismo Wydziału do Spraw Wyznań w Rzeszowie do Urzędu do Spraw Wyznań, 5 IX 1966 r., k. 128.

²⁹ *Ibidem*, 75/4, Charakterystyka ks. Aleksandra Dubeca, 25 V 1966 r., k. 7.

³⁰ *Ibidem*, Decyzja Wydziału do Spraw Wyznań w Rzeszowie w sprawie zatwierdzenia nominacji ks. A. Dubeca, 15 XI 1966 r., k. 11.

³¹ *Ibidem*, Dekret nominacyjny ks. A. Dubeca, 29 VII 1966 r., k. 12.

³² *Ibidem*, 131/395, Pismo ks. Jerzego Krysiaka do Wydziału do Spraw Wyznań w Rzeszowie, 6 VIII 1966 r., s. 92.

³³ K. Urban, *Kościół prawosławny...*, s. 177–178. Placówki oznaczają miejscowości, w których sprawowano nabożeństwa prawosławne.

w południowo-wschodniej Polsce³⁴. W tak rozwiniętą strukturę wchodził nowy dziekan rzeszowski – ks. Dubec.

Sporządzony na użytek administracji wyznaniowej wykaz placówek Cerkwi prawosławnej w dekanacie rzeszowskim na koniec 1968 r. obejmuje 34 miejscowości³⁵. Spis zawiera także Pikulice i Posadę Rybotycką³⁶, gdzie w obu przypadkach sporządzona została adnotacja, że tamtejsza społeczność ukraińska nie stara się o utworzenie nowej placówki duszpasterskiej. Podkreślono, że w przypadku uruchomienia stałego duszpasterstwa prawosławnego w Przemyśle cerkwie w obydwu miejscowościach zostaną przekazane PAKP³⁷. Z kolei przy placówce w Bóbrce – nieposiadającej stałego duszpasterza – zanotowano, że „stanowi szczyt zaniedbania”, a wśród miejscowych Ukraińców miały występować silne dążenia ku Kościołowi grekokatolickiemu³⁸. Trzeba jednak zaznaczyć za Urbanem, że liczba punktów duszpasterskich była zmienna, a w statystykach prezentowano często także obiekty sakralne przydzielone Cerkwi – *de facto* nie istniało tam stałe duszpasterstwo³⁹. Wraz z rozwojem Cerkwi prawosławnej w południowo-wschodniej Polsce władze planowały dokonać podziału dekanatu rzeszowskiego na dekanaty sanocki i gorlicki, a w przypadku erygowania placówek prawosławnych w Przemyśle – na sanocki, gorlicki i przemyski⁴⁰.

Początkowo władze nie były zadowolone z sytuacji w dekanacie. Przedstawia to opracowanie rzeszowskiej wyznaniówki z 1969 r. na temat działalności Cerkwi prawosławnej na Rzeszowszczyźnie, za której stan niewątpliwie odpowiadał przede wszystkim dziekan Dubec. W dokumencie tym krytykowano działalność miejscowego duchowieństwa, któremu zarzucano doprowadzanie do rozmaitych sytuacji konfliktowych, głównie na tle majątkowym. Konstatowano, że „nie spełniają swej roli jako duszpasterze w rejonie traktowanym jako misyjny. Do tego wszystkiego dochodzi rozprężenie organizacyjne”⁴¹. Owe „rozprężenie organizacyjne” odnosiło się do topniejącej liczby wiernych skupionych wokół parafii prawosławnych w regionie. Wymieniano tutaj Komańczę, Sanok, Kalników i Morochów. Proces ten wiązał się z umacnianiem się Cerkwi grekokatolickiej na tym terenie i stopniową jej odbudową. Wypada podkreślić jeszcze jeden aspekt stosunków grekokatolicko-prawosławnych w regionie. Urzędnicy rzeszowskiego Wydziału zauważali, że wśród niektórych prawosławnych występowały tendencje do traktowania Kościoła unickiego jako sprzymierzeńca Kościoła prawosławnego w obronie przed latynizacją, a tak naprawdę przed polonizacją wśród wiernych obu Kościołów⁴². W piśmie konsta-

³⁴ *Ibidem*, s. 179.

³⁵ AAN, UdsW, 131/391, Spis placówek Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego – dekanatu rzeszowskiego, 1 XII 1968 r., k. 78–81.

³⁶ W oryginale: Rybacką.

³⁷ AAN, UdsW, 131/391, Spis placówek Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego – dekanatu rzeszowskiego, 1 XII 1968 r., k. 81.

³⁸ *Ibidem*, k. 80.

³⁹ K. Urban, *Kościół prawosławny...*, s. 178.

⁴⁰ AAN, UdsW, 131/391, Projekt podziału dekanatu rzeszowskiego, [b.d.], k. 84.

⁴¹ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: AP Rz), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: PWRN), 21292, Informacja o aktualnej sytuacji Kościoła prawosławnego na terenie województwa rzeszowskiego, 15 VII 1969 r., k. 3.

⁴² *Ibidem*, k. 3–4.

towano, że „prawosławie, które obejmuje około 10% mniejszości ukraińskiej przez okres 11 lat swojej działalności nie tylko nie jest liczącym się przeciwnikiem rzymskokatolickiej religii, ale nie spełnia w dostatecznym stopniu funkcji rozładowywania nastrojów nacjonalistycznych”⁴³, a jednym z postulatów w sprawie poprawy tej sytuacji miałyby być zmiana na stanowisku dziekana rzeszowskiego. Na to stanowisko postulowano powołać ponownie Lewiarza⁴⁴. W prezentowanym dokumencie nie obarczono odpowiedzialnością za złe prowadzenie spraw dekanatu wprost ks. Dubeca. Jednak nie ulega wątpliwości, że to ks. Dubec w dużej mierze był odpowiedzialny za tę sytuację⁴⁵. Za tym argumentem przemawia także postulat zmiany dziekana. Z przytoczonych dokumentów wynika, że PAKP na Podkarpaciu nie tylko nie spełniał swojej roli, ale także nastąpił regres w kwestii jego oddziaływania na grekokatolików w południowo-wschodniej Polsce.

Mimo negatywnej oceny działalności dekanatu rzeszowskiego UdsW postulował w listopadzie 1969 r. powołanie ks. Dubeca na biskupa⁴⁶. Warto zaznaczyć, że planowane powołanie dziekana rzeszowskiego na biskupa wiązałyby się – zdaniem SB – z utworzeniem diecezji przemyskiej PAKP⁴⁷. To o tyle istotna informacja, gdyż – jak wykazał Dudra – ks. Dubec był przez metropolitę Bazylego przygotowywany na biskupa diecezji wrocławsko-szczyecińskiej, gdzie po akcji „Wisła” osiedliło się wielu Łemków⁴⁸. Urban wskazał natomiast na pismo Bazylego z końca marca 1969 r., w którym hierarcha postuluje powołanie diecezji na Rzeszowszczyźnie z ks. Dubecem jako biskupem na czele⁴⁹ (*sic!*). Finalna reorganizacja struktur Cerkwi prawosławnej w południowo-wschodniej Polsce nastąpiła dopiero w 1977 r. Wtedy też podzielono dekanat rzeszowski na przemyski i nowosądecki. Na dziekana tego pierwszego mianowano Dubeca, a drugiego – ks. Andrzeja Jakimiuka⁵⁰. Zmiana struktury diecezjalnej PAKP miała miejsce w 1983 r. W styczniu tegoż roku ks. Dubec przyjął chirotonię biskupią i posługiwał jako biskup lubelski w diecezji warszawsko-bielskiej⁵¹. Warto zaznaczyć, że pierwotnie planowano nadać dotychczasowemu dziekanowi przemyskiemu tytuł biskupa przemyskiego i sanockiego⁵². Zgłoszone przez metropolitę Bazylego plany powołania nowego władcy zostały zaakceptowane przez władze państwowe. W notatce stwierdzono, że postawa dziekana Dubeca względem kwestii społecznych „nie budzi zastrzeżeń; cieszy się pozytywną opinią władz państwowych”⁵³. Wkrótce nastąpiły ostatnie

⁴³ *Ibidem*, k. 5.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 6.

⁴⁵ Choć należy podkreślić, że sam ks. Dubec jako duchowny był oceniany pozytywnie (S. Dudra, *Kształtowanie się prawosławnego życia religijnego...*, s. 80).

⁴⁶ *Idem*, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny...*, s. 283; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 01283/1654, Notatka Urzędu do Spraw Wyznań dotycząca spraw kadrowych Polskiego, Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, 6 XI 1969 r., jednostka zgigitalizowana (dalej: j.zd.) k. 133.

⁴⁷ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału IV KW MO w Krakowie do Naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW, 26 XI 1969 r., k. 137.

⁴⁸ S. Dudra, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny...*, s. 294.

⁴⁹ K. Urban, *Kościół prawosławny...*, s. 157.

⁵⁰ S. Nabywaniec, *Sprawa Obiektowa...*, s. 817–818.

⁵¹ P. Misiołek, *Konflikt o cerkiew...*, s. 97–98.

⁵² AAN, UdsW, 132/205, Pismo metropolity warszawskiego i całej Polski do Urzędu do Spraw Wyznań, 29 XI 1982 r., k. 33.

⁵³ *Ibidem*, Notatka dotycząca nominacji ks. A. Dubeca na biskupa, k. 31.

starania władz cerkiewnych w sprawie utworzenia nowej diecezji. 6 września 1983 r. zgodę na powstanie nowej eparchii wyraził kierownik UdsW Adam Łopatka⁵⁴, a pod koniec miesiąca Sobór Biskupów PAKP powołał bp. Adama⁵⁵ (Aleksandra) Dubeca na pierwszego zwierzchnika prawosławnej diecezji przemysko-nowosądeckiej. Hierarcha dalej mieszkał w Sanoku, który był siedzibą diecezji⁵⁶. Po zatwierdzeniu nominacji nowy ordynariusz skierował swoje pierwsze pismo (znak: 1/83) do UdsW. Warto przytoczyć je w całości, gdyż pokazuje mentalność hierarchii i duchowieństwa prawosławnego w tamtych czasach: „Pragnę serdecznie podziękować »Urzędowi do Spraw Wyznań« i za Jego pośrednictwem Najwyższym Władzom Polski Ludowej, za to, że wyrażono zgodę na podniesienie mojej skromnej osoby do godności biskupa, zaś teraz na Ordynariusza restytuowanej Diecezji Przemysko-Nowosądeckiej. W swojej dotychczasowej duszpasterskiej pracy zawsze kierowałem się miłością do bliźniego, starając się równocześnie być lojalnym wobec Polski Ludowej. Będę się starał i nadal służyć ludziom i Ojczyźnie, w której przyszło mi żyć⁵⁷. Wydaje się, że powołanie nowej diecezji prawosławnej w południowo-wschodniej Polsce było tylko swego rodzaju formalnością, koniecznością. Erygowanie eparchii mogło zintensyfikować działalność prawosławnych w kierunku grekokatolików kilkanaście lat wcześniej. Jednak w połowie lat osiemdziesiątych, poza prestiżem, nowa jednostka cerkiewna nie spowodowała rozwoju prawosławia w południowo-wschodniej Polsce. Podobnie na tę kwestię zapatruje się Jarosław Syrnyk. Jego zdaniem powołanie eparchii prawosławnej mogło stanowić jedynie symbol przed tysiącleciem chrztu Rusi⁵⁸.

Dziekani i bp Dubec kontynuował starania o tworzenie nowych cerkiewnych placówek, ale także dotyczące rozbudowy infrastruktury (m.in. budowy nowych plebanii). Takie próby były podejmowane lub prowadzone m.in. w Hłomczy (Świerczewie)⁵⁹, Turzańsku⁶⁰ czy Przemysłu⁶¹. Warto odnotować ten ostatni przypadek, bowiem o otworzenie placówki w tym mieście zabiegano praktycznie od rozpoczęcia misji prawosławnej na Podkarpaciu. Brano pod uwagę m.in. byłą katedrę grekokatolicką⁶². Sprawa erygowania placówki w Przemysłu stanowiła również przykład różnic w prowadzeniu polityki wyznaniowej wobec Cerkwi prawosławnej w południowo-wschodniej Polsce między UdsW a rzeszow-

⁵⁴ AIPN Rz, 63/172, Pismo ministra-kierownika Urzędu do Spraw Wyznań do metropolity warszawskiego i całej Polski, 6 IX 1983 r., j.zd., k. 6.

⁵⁵ Takie imię przyjął po złożeniu ślubów mniszych.

⁵⁶ AIPN Rz, 63/172, Pismo metropolity warszawskiego i całej Polski do ministra-kierownika Urzędu do Spraw Wyznań, 5 X 1983 r., k. 7.

⁵⁷ AAN, UdsW, 132/205, Pismo bp. Adama Dubeca do Urzędu do Spraw Wyznań, 1 X 1983 r., k. 14.

⁵⁸ J. Syrnyk, *Nadzór specjalny. Analiza historyczno-antropologiczna działań organów bezpieczeństwa w kwestii tzw. nacjonalizmu ukraińskiego na Podkarpaciu w latach 1947–1989*, Wrocław–Warszawa 2015, s. 96. Warto odnotować stanowisko – wydaje się, że optymistyczne – wojewody nowosądeckiego Antoniego Rączki, który stwierdził, że powołanie nowej eparchii prawosławnej może pomóc w rozwoju Cerkwi, ale jednocześnie może spowodować napięcia w relacjach narodowościowych (AAN, UdsW, 131/416, Pismo wojewody nowosądeckiego do ministra-kierownika Urzędu do Spraw Wyznań, 13 VIII 1983 r., k. 52).

⁵⁹ AIPN Rz, 63/159, Pismo dziekana przemyskiego do wojewody krośnieńskiego, 1 VI 1983 r., j.zd., k. 28.

⁶⁰ AAN, UdsW, 131/405, Pismo dziekana rzeszowskiego do Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa w sprawie przekazania budynku po plebani w Turzańsku, 29 VII 1972 r., k. 79.

⁶¹ S. Dudra, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny...*, s. 422.

⁶² S. Nabywaniec, *Sprawa Obiektowa...*, s. 831.

ską administracją wojewódzką i powiatową⁶³. Placówka w Przemyśle została erygowana tuż przed powołaniem nowej diecezji – w 1982 r.⁶⁴, a na początku 1983 r. przekazano na jej rzecz cerkiew w Przemyśle przy ul. Wilczańskiej⁶⁵. Wydaje się, że był to ostatni moment na erygowanie parafii w tej miejscowości. W przeciwnym wypadku powstałaby kuriozalna sytuacja, kiedy nowa diecezja w swojej nazwie zawierałaby miasta, w których nie istniały prawosławne struktury cerkiewne. Powołanie przemyskiej parafii nawiązywało do historycznych tradycji prawosławnej diecezji przemyskiej. Warto w tym kontekście zaznaczyć, że w latach siedemdziesiątych nie erygowano w regionie żadnej placówki prawosławnej⁶⁶. Niewątpliwie stanowiło to porażkę dziekana Dubeca.

Niepowodzeniem zakończyła się także próba erygowania parafii prawosławnej przy Cerkwi greckokatolickiej w Jarosławiu. W odpowiedzi na prośbę bp. Adama WdsW w Przemyśle stwierdził, że sprawę ewentualnego użytkowania jarosławskiej świątyni powinni rozstrzygnąć w drodze porozumienia biskup przemysko-nowosądecki i biskup przemyski z Kościoła katolickiego⁶⁷. Nie pomogła w tej sprawie interwencja Kazimierza Morawskiego, prezesa Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego⁶⁸. Podobnie było w Rozdziele⁶⁹. W tej podgorlickiej miejscowości władze metropolitalne próbowały powołać placówkę m.in. w latach 1958, 1966, 1970⁷⁰. Stała celebrować nabożeństw w Rozdziale rozpoczęła się dopiero w 1985 r. wraz z postawieniem w wiosce cerkwi.

PROBLEMY PERSONALNE

Zasób kadrowy wśród duchowieństwa diecezji przemysko-nowosądeckiej był oceniany przez krośnieński WdsW jako niewystarczający nie tylko ze względu na liczbę kapłanów, ale także ich pochodzenie. Wskazywano, że miejscowi księża w większości nie wywodzą się ze środowisk zamieszkujących Podkarpacie, lecz z terenu Podlasia, a zarazem nie są w żaden sposób związani rodzinnie i kulturowo z tym regionem. Bardzo często ci duchowni uważali swój pobyt i pracę w południowo-wschodniej Polsce za zesłanie i karę⁷¹. Warto odnotować spotkanie z duchownymi diecezji, które odbyło się w UdsW,

⁶³ AAN, UdsW, 131/407, Projekt pisma wicedyrektora Urzędu do Spraw Wyznań do Wydziału do Spraw Wyznań w Rzeszowie, V 1972 r., k. 25.

⁶⁴ *Szematyzm. Katalog świątyń i duchowieństwa prawosławnej diecezji przemysko-nowosądeckiej (stan na 31.11.1999 r.)*, oprac. R. Dubec, J. Felenczak, Gorlice 1999, s. 92.

⁶⁵ AAN, UdsW, 132/164, Pismo dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań w Przemyśle do Urzędu do Spraw Wyznań, 21 II 1983 r., k. 221.

⁶⁶ S. Dudra, *Kształtowanie się prawosławnego życia religijnego...*, s. 83.

⁶⁷ AAN, UdsW, 132/205, Pismo dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań w Przemyśle do biskupa przemysko-nowosądeckiego, 15 III 1984 r., k. 95.

⁶⁸ *Ibidem*, Pismo prezesa Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego do Urzędu do Spraw Wyznań, 11 X 1984 r., k. 89–90.

⁶⁹ S. Dudra, *Kształtowanie się prawosławnego życia religijnego...*, s. 84.

⁷⁰ *Idem*, *Odbudowa prawosławnej sieci parafialnej na Lemkowszczyźnie po 1956 roku jako element wielokulturowości regionu*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2014, t. 3, s. 309, 311, 313.

⁷¹ AIPN Rz, 63/172, Informacja Wydziału do Spraw Wyznań w sprawie diecezji przemysko-nowosądeckiej PAKP, 20 II 1984 r., k. 16.

w którym uczestniczył metropolita Bazyli (Doroszkiewicz). Co ciekawe, nie brał w nim udziału bp Adam⁷². Taki stan organizacyjny nowej eparchii niewiele różnił się od tego sprzed erygowania nowej diecezji. Otwartą kwestią pozostaje to, czy erygowanie diecezji przemysko-nowosądeckiej bez zapewnienia jej solidnego zaplecza personalnego było uzasadnione i w ogóle sensowne. Jednak fakt ten stanowił ważny i mobilizujący moment dla miejscowej społeczności prawosławnej, co w porównaniu z grekokatolikami, którzy nie mieli wtedy jeszcze swojego biskupa, stawiało PAKP – przynajmniej mentalnie – w pozycji uprzywilejowanej. Równocześnie nowy biskup kontynuował starania o pozyskanie budynku byłej grekokatolickiej plebanii w Sanoku, o którą starania rozpoczęto jeszcze pod koniec lat pięćdziesiątych⁷³. Otrzymanie przez prawosławne biskupstwo budynku plebanii miało niewątpliwie pomóc w miarę normalnej pracy hierarchy, jego kancelarii, agend diecezjalnych i współpracowników władzy.

Problemy kadrowe nowej diecezji potwierdzają informacje SB. W opracowaniu z listopada 1986 r. mjr Tadeusz Dębiec – po spotkaniu z TW „Brodaty” – określił politykę personalną Dubeca jako „publiczną tajemnicę” [*sic!*]⁷⁴. Charakteryzować miały ją wspieranie księży pochodzących z terenu diecezji oraz brak rotacji na stanowiskach zajmowanych przez duchownych rodem z Białostockiego. Ci ostatni przebywali w południowo-wschodniej Polsce nawet kilkanaście lat, a wyrwanie się stąd miało być uzależnione od posiadanych układów⁷⁵. Kolejnym przykładem są informacje pochodzące od bp. Adama jako tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Marek”. Zdaniem hierarchy jeden z jego – przynajmniej teoretycznie – najbliższych współpracowników, ks. Jakimiuk został zmuszony do objęcia stanowiska proboszcza w Sanoku i kanclerza kurii. W związku z nieuzyskaniem przez ks. Jakimiuka mieszkania wyjeżdżał on często do rodziny na Białostoczną, a w Sanoku pracował z musu⁷⁶.

PRZECIWDZIAŁANIE CERKWI GRECKOKATOLICKIEJ

Jednym z zadań, jakie postawiono przed PAKP na Podkarpaciu, było przeciwdziałanie rozwijaniu się placówek grekokatolickich na tym terenie. Wprawdzie nie natrafiono na przesłanki źródłowe świadczące o powołaniu diecezji przemysko-nowosądeckiej celem przeciwdziałania Cerkwi grekokatolickiej, jednak – jak zaznaczono wcześniej – nie ulega wątpliwości, że decyzja z 1983 r. w kontekście pracy misyjnej wśród unitów była spóźniona o kilkanaście lat. Stagnacja placówek prawosławnych, która zaczęła się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, doprowadziła do stopniowego rozwoju Cerkwi grekokatolickiej w regionie. Sprzyjała temu niewątpliwie polityka wyznaniowa Polski „ludowej” wobec grekokatolików, którą – porównując chociażby do innych

⁷² S. Dudra, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny...*, s. 422.

⁷³ P. Misiótek, „Ksiądz” Jan Lewiarz..., s. 233.

⁷⁴ AIPN Rz, 038/66/4, Informacja dotycząca wyznania prawosławnego w województwie krośnieńskim, 21 XI 1986 r., j.zd., k. 113.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Ibidem*, Wyciąg z informacji spisanej od TW „Marek”, 2 II 1984 r., k. 47.

państw bloku wschodniego – można uznać w latach osiemdziesiątych za dużo mniej opresyjną. Wydaje się, że wówczas Kościół greckokatolicki był traktowany przez polskie władze dużo lepiej niż jeszcze dwadzieścia lat wstecz – przede wszystkim „zauważono” jego obecność i działalność w PRL. Świadczą o tym chociażby wizyty abp. Mirosława Marusyna, sekretarza Kongregacji Kościołów Wschodnich, hierarchy greckokatolickiego urodzonego na terenie Polski w 1924 r. i jego spotkania z władzami PRL⁷⁷. Symbolem porażki działalności misyjnej Kościoła prawosławnego wobec ludności greckokatolickiej była postawa wiernych z Hłomczy. W lipcu 1990 r. miejscowy komitet parafialny zwrócił się do bp. Adama z podziękowaniem za roztoczenie opieki duszpasterskiej ze strony PAKP. Następnie w liście stwierdzono, że w związku z przywróceniem podmiotowości prawnej Kościołowi greckokatolickiemu wierni poproszą o prowadzenie pracy duszpasterskiej przez duchownego unickiego⁷⁸. Biskup przemysko-nowosądecki przesłał w tej sprawie protest skierowany na ręce prymasa Józefa Glempa⁷⁹. Podobnie sprawa wyglądała w Wielopolu⁸⁰. Również w Komańczy udało się w połowie lat osiemdziesiątych wznieść cerkiew unicką, którą poświęcono w 1988 r.⁸¹ Zlikwidowało to pewnego rodzaju stan tymczasowości dla wspólnoty greckokatolickiej w tej miejscowości.

SYTUACJE KONFLIKTOWE

Połowa lat siedemdziesiątych w dziejach Cerkwi prawosławnej w południowo-wschodniej Polsce (przede wszystkim na Łemkowszczyźnie) naznaczona była konfliktami wyznaniowymi głównie na tle użytkowania mienia pounickiego. Tak naprawdę skupiały się w tej kwestii problemy historyczne, etniczne i wyznaniowe. Najślawniejsze spory o świątynie miały miejsce w Polanach (obecnie gmina Krempna w powiecie jasielskim), ale także w Rozdzielu, Komańczy i Żdyni⁸².

Konflikt o cerkiew w Polanach wiązał się z przekazaniem miejscowej pounickiej cerkwi Kościołowi prawosławnemu w 1966 r. Wtedy też prawosławni rozpoczęli remont świątyni⁸³. Udostępnienie polańskiej cerkwi prawosławnym stało w sprzeczności z decyzją starostwa krośnieńskiego, które przekazało budynek parafii rzymskokatolickiej w Żmigrodzie

⁷⁷ AAN, UdsW, 132/166, Podróż duszpasterska ukraińskiego arcybiskupa M. Marusyna do katolików unickich w Polsce, 18 IX 1984 r., k. 275–276; *ibidem*, Notatka dotycząca rozmowy sekretarza Kongregacji Kościołów Wschodnich z ministrem-kierownikiem Urzędu do Spraw Wyznań, 3 VII 1985 r., k. 279–282; *ibidem*, Pismo sekretarza Kongregacji Kościołów Wschodnich do ministra-kierownika Urzędu do Spraw Wyznań, 7 XI 1986 r., k. 288; *ibidem*, Pismo sekretarza Kongregacji Kościołów Wschodnich do ministra-kierownika Urzędu do Spraw Wyznań, 23 VII 1987 r., k. 164.

⁷⁸ AIPN Rz, 63/172, Pismo Rady Parafialnej z Hłomczy do bp. Adama, j.zd., k. 67.

⁷⁹ *Ibidem*, Pismo bp. Adama do Prymasa Polski Józefa kard. Glempa, k. 68.

⁸⁰ S. Dudra, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny...*, s. 423.

⁸¹ M. Gliwa, *Z dziejów parafii greckokatolickiej w Komańczy (1945–1988)* [w:] *Kościół katolicki...*, s. 263.

⁸² Tematyką sporów wyznaniowych na Łemkowszczyźnie po 1945 r. zajął się Andrzej Stachowiak (*idem*, *Wojna religijna w górach. Konflikty wyznaniowe na Łemkowszczyźnie po 1947 roku*, Krosno 2017). Jest to praca pisana z perspektywy etnologa – niestety autor nie oparł się na archiwaliach.

⁸³ AP Rz, PWRN, 21189, Pismo Wydziału do Spraw Wyznań w Rzeszowie do Urzędu do Spraw Wyznań, 24 III 1969 r., k. 82.

Nowym. Ludność katolicka modliła się w postawionej przy cerkwi kapliczce (od której zaczął się spór), nie zważając na żądania władz administracyjnych, by budowlę rozebrać. W 1971 r. prawosławny proboszcz ks. Anatol Fiedoruk wywiesił na kapliczce pismo, w którym domagał się jej rozebrania oraz niesprawowania liturgii przez katolików. Po kilku dniach prawosławni dokonali rozbioru obiektu. 28 listopada 1971 r. katolicy po raz pierwszy zajęli siłowo cerkiew w Polanach. Przez kilka miesięcy trwała walka o świątynię między wiernymi obu wyznań. 13 lutego 1972 r. katolicy finalnie zajęli cerkiew i wtedy rozpoczął się spór na drodze administracyjno-sądowej⁸⁴.

Dziedkan Dubec w początkowej fazie sporu o polańską cerkiew był na pierwszej linii frontu. Duchowny objął wkrótce urząd p.o. proboszcza parafii prawosławnej w Polanach⁸⁵. 10 czerwca 1972 r. w rzeszowskim WdsW przeprowadzono rozmowę z ks. Dubecem. Postulował on wybudowanie dla katolików nowego miejsca kultu oraz skonsultowanie z metropolitą Bazylim pomysłu współużytkowania cerkwi przez katolików i prawosławnych. Osobiście Dubec był temu przeciwny i 16 czerwca poinformował telefonicznie Wydział, że metropolita nie widzi możliwości współużytkowania świątyni. Jednocześnie zwierzchnik PAKP zaznaczył, że w tej sprawie podporządkuje się rozstrzygnięciom władz⁸⁶. Podczas kolejnego spotkania w Rzeszowie władze poinformowały dziekana, że nie jest możliwe doprowadzenie do udostępnienia cerkwi wiernym obu wyznań, dlatego że w pierwszej fazie konfliktu to prawosławni wykluczyli możliwość współużytkowania budynku. Przedstawiono duchownemu jedyny (*sic!*) sposób rozwiązania sporu, a mianowicie oddanie cerkwi katolikom. W zamian za to padła propozycja przeniesienia do Polan innej cerkwi dla prawosławnych albo likwidację parafii prawosławnej w Polanach i utworzenie jej w innej miejscowości (np. w Przemyślu). Duchowny nie wyraził zgody na likwidację placówki polańskiej⁸⁷. Zaskakująca jest koncepcja likwidacji prawosławnej parafii w Polanach, którą wysunęły władze rzeszowskie. Biorąc pod uwagę dotychczasową politykę władz komunistycznych, która polegała na zwalczaniu Kościoła greckokatolickiego za pomocą Cerkwi prawosławnej⁸⁸, trudno uznać te propozycje za racjonalne, zwłaszcza w okolicy, gdzie pozostało stosunkowo dużo Łemków niewysiedlonych w ramach akcji „Wisła”, wraz ze swoim duszpasterzem, greckokatolickim duchownym Janem Wysoczańskim w Krempnej, który prowadził pracę duszpasterską w regionie. Zatem albo władze szukały na siłę rozwiązania sporu wszelkimi możliwymi sposobami, nie oglądając się na skutki w dłuższej perspektywie czasowej, albo celowo próbowały wymusić na dziekanie Dubecu ustępstwa. Jest też trzecia możliwość, a mianowicie tak naprawdę niezbyt życzliwe nastawienie władz rzeszowskich i podległych im władz terenowych w województwie wobec prawosławia. Jak już sygnalizowałem, mimo upowszechnionego – i słusznego zresztą – poglądu, że państwo wspierało rozwój Cerkwi prawosławnej, bardzo często utrudniano

⁸⁴ P. Misiołek, *Konflikt o cerkiew...*, s. 101–102.

⁸⁵ AAN, UdsW, 131/421, Nominacja ks. A. Dubeca na p.o. proboszcza w Polanach, 25 IV 1972 r., k. 6.

⁸⁶ *Ibidem*, Notatka z rozmów przeprowadzonych z ks. A. Dubecem i ks. Kazimierzem Pańczyszynem w sprawie cerkwi w Polanach, 3 VII 1972 r., k. 17–18.

⁸⁷ *Ibidem*, k. 20–21.

⁸⁸ Co objawiało się przede wszystkim poprzez przeciąganie ludności greckokatolickiej na wyznanie prawosławne oraz pozyskiwanie dotychczasowych cerkwi unickich.

PAKP rozwój na Rzeszowszczyźnie m.in. poprzez przewlekanie lub odmowne załatwianie wniosków w sprawie powoływania nowych placówek lub o przekazanie świątyni. Kolejne spotkanie odbyło się 14 września 1976 r. Wzięli w nim udział księża Dubec i Lewiarz oraz jeden z urzędników krośnieńskiego WdsW. Duchowni zostali poinformowani o wyrażeniu zgody przez władze na budowę nowej kaplicy. Oboje zdecydowanie wykluczyli taką możliwość ze względu na to, że polańska społeczność prawosławna jest mała i co za tym idzie, podjęcie nowej inwestycji może być dla niej nie do udźwignięcia. Poza tym wskazywano, że PAKP posiada świątynię w Polanach, czyli cerkiew pw. św. Jana Złotoustego. Jako tajny współpracownik bezpieczeństwa ks. Dubec informował także o konfliktach w łonie Cerkwi odnośnie do sporu w Polanach. Jednym z przykładów w tej kwestii był zarzut metropolity Bazylego wobec dziekana, że ten chce zlikwidować wyznaczenie prawosławne w Polanach. Tajny współpracownik „Marek” odebrał to jako wotum nieufności hierarchy i próbę odsunięcia go od jakiegokolwiek wpływu na sprawy parafii⁸⁹.

Główny problem wpływający na morale wiernych prawosławnych stanowił brak stałego duszpasterza w Polanach⁹⁰, co należy traktować jako podstawowy błąd w taktyce Cerkwi. W 1975 r. „Marek” donosił, że wśród wiernych można usłyszeć opinie, iż to władze świeckie kreują sytuacje konfliktowe w Polanach. Miały za tym przemawiać liczne obietnice administracji co do rozstrzygnięcia sporu o świątynię z korzyścią dla prawosławnych⁹¹.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych, w związku z reorganizacją dekanatu rzeszowskiego i włączeniem Polan do dekanatu nowosądeckiego, dziekan Dubec nie nadzorował spraw dotyczących miejscowej parafii prawosławnej. Sytuacja zmieniła się wraz z utworzeniem prawosławnej diecezji w 1983 r. Jednak nie wpłynęło to na stan faktyczny: cerkiew w Polanach pozostała we władaniu Kościoła katolickiego. Miejscową parafię prawosławną zlikwidowano w 2003 r.⁹² Strona prawosławna przez lata nie doprowadziła do rozwiązania sporu polańskiego na swoją korzyść. W dążeniu do odzyskania cerkwi nie pomogły nawet rozstrzygnięcia sądowe.

Podobna sytuacja miała miejsce w podgorlickim Rozdzielu. Jak już przedstawiono, władze metropolitalne wiele lat starały się o powołanie nowej placówki prawosławnej w tej miejscowości. Sprawę komplikował fakt, że znajdowała się tam cerkiew pogrecko-katolicka, z której korzystała wspólnota rzymskokatolicka. Ostatecznie w 1969 r. postanowiono, że w pierwsze niedziele miesiąca świątynia będzie użytkowana przez prawosławnych, w pozostałe przez katolików, natomiast święta kościelne obchodzone zgodnie z kalendarzem obu wyznań. Jednak pod koniec 1969 r. sytuacja we wsi się zaostrzyła i w efekcie tego 19 stycznia 1970 r. świątynię oplombowano. Zamknięcie cerkwi poprzedziło zaatakowanie duchownego prawosławnego ks. Mikołaja Słokotowicza⁹³. Od tego momentu zaczęła się batalia o otwarcie świątyni.

⁸⁹ P. Misiołek, *Konflikt o cerkiew...*, s. 106.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 107.

⁹¹ *Ibidem*, s. 108.

⁹² S. Dudra, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny...*, s. 423.

⁹³ *Idem*, *Erygowanie parafii prawosławnej w Rozdzielu jako element polityki wyznaniowej w powojennej Polsce*, „Rocznik Ruskiej Bursy” 2017, s. 77–78.

Ksiądz Dubec od początku stał na stanowisku, że cerkiew powinna należeć do prawosławnych. Jako motywy duchowny wskazywał to, że miejscowi katolicy (także z innych, okolicznych miejscowości) mogą korzystać z innych świątyń⁹⁴, a cała sprawa wiązała się z masowym przejmowaniem przez Kościół rzymskokatolicki cerkwi, do których nie chciano dopuszczać prawosławnych⁹⁵. Ostatecznie udało się powołać nową parafię w jurysdykcji PAKP w 1984 r., wkrótce też rozpoczęto sprawowanie liturgii w cerkwi przeniesionej z Serednicy⁹⁶.

Należy zgodzić się ze stanowiskiem Słabiga, że powstawanie konfliktów wyznaniowych było efektem polityki władz wobec wyznań, często niemających żadnego długofalowego planu⁹⁷. Niewątpliwie trzeba stwierdzić, że działania władz, zarówno szczebla centralnego, jak i wojewódzkiego, w tym zakresie stanowiły zbiór pewnych nieskoordynowanych działań doraźnych.

TAJNY WSPÓŁPRACOWNIK „MAREK”

Arcybiskup Dubec kilkakrotnie stwierdzał, że władze przeszkadzały w odbudowie prawosławia w południowo-wschodniej Polsce⁹⁸. Nie uniemożliwiło mu to jednak podjęcia współpracy z SB. Jak wskazali w swojej – *nota bene* bardzo głośnej i szeroko komentowanej pracy – Mariusz Krzysztofiński i Krzysztof Sychowicz, duchowny podjął współpracę w kwietniu 1971 r. na zasadzie dobrowolności. W Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej zachowała sięteczka pracy TW „Marek”, obejmująca pierwszych blisko osiem lat współpracy (1971–1979). Tajny współpracownik odbywał spotkania z funkcjonariuszami bezpieki m.in. w swoim mieszkaniu, a za przekazywanie informacje otrzymywał paczki delikatesowe⁹⁹.

„Marek” – jeszcze jako kandydat na TW – w jednym z pierwszych doniesień przedstawiał sytuację panującą w dekanacie rzeszowskim. Stwierdzał, że hierarchia cerkiewna na czele z metropolitą Bazylim nie wykazuje zainteresowania życiem dekanatu, podawał także przykłady kapłanów, którzy chcieli zakończyć pracę na Rzeszowszczyźnie i wrócić w Białostockie. Informował również o duchownych, którzy żyli niemoralnie. W tym kontekście charakteryzował postać ks. Jerzego Krysiaka, który zdaniem TW „powinien jak najszybciej opuścić teren województwa”¹⁰⁰. Stwierdzenia o metropolicie Bazylim nierzadko świadczą o braku zaufania hierarchy do swojego dziekana. W związku z planami

⁹⁴ Wymieniał tutaj Męcinę, Kryg, Lipinki i Bednarkę.

⁹⁵ AAN, UdsW, 131/423, Pismo dziekana rzeszowskiego do Urzędu do Spraw Wyznań, 23 XI 1971 r., k. 86.

⁹⁶ S. Dudra, *Erygowanie parafii prawosławnej...*, s. 81.

⁹⁷ A. Słabig, *Wprowadzenie [w:] Kwestia ukraińska w działalności Służby Bezpieczeństwa PRL. Dokumenty i materiały*, wstęp i oprac. A. Słabig, Warszawa 2016, s. 40.

⁹⁸ A. Radziukiewicz, *Weź krzyż i idź za mną. Z arcybiskupem przemysko-nowosądeckim Adamem rozmawia Anna Radziukiewicz*, http://archiwum.przeглядprawoslawny.pl/articles.php?id_n=329&id=8, dostęp 16 V 2020 r. Warto też przywołać w tej kwestii cytowany już list bp. Adama skierowany do UdsW z podziękowaniem za wyrażenie zgody na powołanie go na biskupa przemysko-nowosądeckiego.

⁹⁹ M. Krzysztofiński, K. Sychowicz, *W kręgu „Bizancjum”...*, s. 105, przyp. 105.

¹⁰⁰ AIPN Rz, 0084/68, Notatka z rozmowy z kandydatem na TW, 10 II 1971 r., j.zd., k. 8.

podziału dekanatu rzeszowskiego metropolita miał przedstawić kandydatury nowych dziekanów. Wśród kandydatów ponoć nie wymieniono nazwiska „Marka”. Jego zdaniem związane było to z potencjalną nominacją biskupią. Ksiądz Dubec nie chciał przyjmować chirotonii ze względu na swój młody wiek oraz utratę swobody w zarządzaniu. Ponadto przedstawił kpt. Jerzemu Rożkowi kolejny motyw: powody osobiste, o których TW nie chciał jednak rozmawiać. Warto zaznaczyć, że funkcjonariusz SB próbował przekonać „Marka” do przyjęcia święceń biskupich¹⁰¹. Główny powód niewymienienia Dubeca jako potencjalnego kandydata na dziekana, a mianowicie ewentualne wyniesienie do godności biskupiej, wydaje się niezbyt przekonujący. Po pierwsze, przypuszczalna nominacja nie przeszkadzałaby w nominacji dziekańskiej – tym bardziej że w przekazanej informacji nie ma mowy o ewentualnych zamiarach Bazylego w tamtym czasie. Po drugie, objęcie urzędu wikariusza diecezji warszawsko-bielskiej oznaczałoby, że metropolita ma do ks. Dubeca zaufanie. Jednak, że nie do końca tak było, świadczą inne doniesienia TW. W informacji przekazanej 6 lipca 1973 r. „Marek” stwierdził, że hierarcha przesyła pisma skierowane do księży z dekanatu „i na tych pismach pisze, że kopia tego pisma przekazana zostanie dziekanowi, ale faktycznie nikt mu jej nie wysłał”¹⁰². Zdaniem tajnego współpracownika zwierzchnik PAKP nie radził sobie z zarządzaniem Cerkwią i wykonywaniem obowiązków metropolitalnych¹⁰³, a jego zachowanie, zwłaszcza podczas wyjazdu w teren, nie licowało z powagą urzędu biskupa¹⁰⁴. W ocenie agenta stagnacja Cerkwi prawosławnej w Polsce związana była z otaczaniem się przez metropolitę Bazylego ludźmi o wątpliwej moralności, która powinna cechować duchownych. W tym kontekście wymieniał ks. Szymona Romańczuka – dyrektora kancelarii metropolitalnej¹⁰⁵. „Marek” przekazywał także informacje dotyczące zagadnień podejmowanych na zjazdach dziekańskich metropolii¹⁰⁶.

Krośnieńska SB uzyskiwała od „Marka” dane odnoszące się do sytuacji Kościoła prawosławnego w południowo-wschodniej Polsce. Szczególnie informacje te dotyczyły duchownych pracujących na tym terenie oraz występujących sytuacji konfliktowych w regionie (Polany, Komańcza, Żdźnia)¹⁰⁷. Niewątpliwie przekazywane oceny „ze swojego podwórka” były bardzo interesujące oraz pomagały w kreowaniu działań przeciwko Cerkwi prawosławnej i środowiskom wyznaniowym.

Dubec starał się przedstawiać swoją osobę w jak najlepszym świetle. Kapitan Józef Kluz zanotował następujące słowa autorstwa TW: „Ks. mgr Aleksander Dubec – dziekan – legalista, nie dba o zaszczyty, o stanowiska, chyba nie tego się spodziewa w kapłaństwie, uważa, że ma bardzo trudny teren, cierpi tu za zbrodnie których dokonali Ukraińcy”¹⁰⁸. Podczas innego spotkania, które odbyło się w mieszkaniu TW w Sanoku,

¹⁰¹ *Ibidem*, k. 9.

¹⁰² *Ibidem*, Informacja uzyskana od TW „Marka”, 6 VII 1973 r., k. 4.

¹⁰³ *Ibidem*, Informacja uzyskana od TW „Marka”, 14 II 1973 r., k. 20.

¹⁰⁴ *Ibidem*, Informacja uzyskana od TW „Marka”, 27 VI 1974 r., k. 52.

¹⁰⁵ *Ibidem*, Informacja uzyskana od TW „Marka”, 25 XI 1974 r., k. 55.

¹⁰⁶ *Ibidem*, Informacja uzyskana od TW „Marka”, 28 X 1975 r., k. 82–84.

¹⁰⁷ Zob. np. *ibidem*, Informacja uzyskana od TW „Marka”, 19 II 1976 r., k. 91; *ibidem*, Informacja uzyskana od TW „Marka”, 31 III 1973 r., k. 27; *ibidem*, Informacja uzyskana od TW „Marka”, 14 II 1973 r., k. 20. Odnośnie do konfliktu w Polanach i doniesień „Marka” w tej sprawie zob. szerzej P. Misiołek, *Konflikt o cerkiew...*, s. 94–113.

¹⁰⁸ AIPN Rz, 0084/68, Informacja uzyskana od TW „Marka”, 16 XI 1975 r., k. 88.

zapisano: „Ks. Dubec – uważa, że jest lojalny wobec władz, może nawet za bardzo. Władze nie mają z nim kłopotów, chyba to, że się upomina o pewne sprawy, w tym o sprawę mieszkania, ale nawet tego mu nie załatwiono. Boli go to, że wokół Ukraińców wytworzono nieprzychylną atmosferę, on jest Łemkiem, jego rodzina była prześladowana przez Niemców /ojciec zginął w Oświęcimiu/, a teraz cierpi za czyny pewnych osób, mimo, że sam nic nie zawinił. Uważa, że nawet Ukraińcy nie są groźni dla obecnego ustroju, a już cerkiew prawosławna to wcale nie stanowi opozycji i nie powinno być do tych ludzi żadnych zastrzeżeń”¹⁰⁹. Pytanie, jakie nasuwa się po lekturze ostatniego cytatu, jest natury moralnej. Czy rzeczywiście w ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej PAKP nie powinien oceniać działalności władz państwowych i partyjnych chociażby na płaszczyźnie praw i godności człowieka i tym samym stać się opozycyjnym wobec struktur partyjno-państwowych PRL? Niewątpliwie taka – dodajmy, że świadoma – postawa Cerkwi prawosławnej wobec Polski komunistycznej stanowiłaby ciekawy przedmiot analizy z punktu widzenia doktryny chrześcijańskiej.

TW „Marek” nie był wyjątkiem, jeśli chodzi o współpracę prawosławnych duchownych z aparatem bezpieczeństwa. Dotyczyło to także najwyższych hierarchów polskiej Cerkwi prawosławnej¹¹⁰. Nie jest to chlubna karta jej dziejów, a słowa obecnego metropolity warszawskiego i całej Polski Sawy (Hrycuniaka)¹¹¹: „starałem się być jak najbardziej ogólnikowy, ogłędny, aby nikomu nie zaszkodzić”¹¹², stanowią przykład tego, że duchowieństwo cerkiewne nie ma odwagi stanąć w prawdzie ze swoją przeszłością. O przeproszeniu nie wspominając.

ZAKOŃCZENIE

Relacje między ks. Dubecem a władzami różniły się znacząco od stosunków poprzednika na urzędzie dziekana rzeszowskiego, ks. Lewiarza. Dziekan Dubec przejmował stosunkowo dobrze zorganizowany dekanat prawosławny w południowo-wschodniej Polsce. Podejmował i kontynuował starania w sprawie zwrotu cerkwi, budowy nowych świątyń i budynków parafialnych. Starania te odbywały się przede wszystkim u władz państwowych, które nie zawsze spełniały prośby PAKP. Takie postępowanie charakteryzowało szczególnie administracje wojewódzką i powiatową, które najprawdopodobniej bojąc się rosnących wpływów środowisk ukraińskich, wydawały negatywne decyzje w kwestiach przedstawianych przez Cerkiew prawosławna. To rozszczelnienie polityki władz wobec Kościoła prawosławnego doprowadziło wkrótce do stopniowego wzrostu roli i znaczenia Cerkwi greckokatolickiej w regionie. Jako czynniki sprzyjające tej kwestii można wymienić zwlekanie władz ze zgodą na erygowanie prawosławnych placówek, m.in. w Przemyślu, czy ewentualne powołanie nowego biskupstwa na tym terenie. Rozwojowi prawosławia

¹⁰⁹ *Ibidem*, Informacja uzyskana od TW „Marka”, 31 V 1977, k. 130.

¹¹⁰ A. Słabig, „Sytuacja jest w naszych rękach”..., s. 475–476.

¹¹¹ Tajny współpracownik SB o pseudonimie Jurek.

¹¹² *Rozmowy o życiu i o Cerkwi. Z metropolitą warszawskim i całej Polski rozmawia Jarosław Charkiewicz*, Warszawa 2013, s. 36.

nie sprzyjały sytuacji konfliktowe w wielu miejscowościach południowo-wschodniej Polski. Ich głównym winowajcą były bardzo często władze, które przekazywały prawosławnym obiekty cerkiewne. Po pewnym czasie, gdy spory przybierały na sile, administracja próbowała wycofywać się, jednocześnie nie za bardzo wiedząc, jak umiejętnie to zrobić i zażegnać konflikty. Podsumowując politykę władz wobec wyznań mniejszościowych, wielu autorów ocenia ją jako niespójną. Wydaje się, jednak, że w przypadku sporów katolicko-prawosławnych administracja nie miała w ogóle żadnej jednolitej strategii, która polegałaby na planowaniu długofalowych działań.

Należy stwierdzić, że dziekan i bp Dubec nie przejawiał żadnej inicjatywy w kwestii uniezależnienia Cerkwi prawosławnej na Rzeszowszczyźnie od władz państwowych. Świadczy o tym chociażby jedno z zaproszeń na konferencje dekanalne, skierowane do władz rzeszowskiego WdsW, podczas których omawiano bieżące sprawy dekanatu¹¹³. Raczej trudno wyobrazić sobie podobne pisma wysyłane przez hierarchów katolickich, np. bp. Ignacego Tokarczuka. Wydaje się, że jedyną strategią duchownego było oczekiwanie na pomoc ze strony administracji państwowej, a niewyrażanie zgody na powołanie nowych placówek w latach siedemdziesiątych przez władze tylko uprawdopodobnia to twierdzenie. Innych planów dziekan nie miał, zwłaszcza że – jak pokazały opinie Dubeca w sprawie Polan – sam metropolita Bazyli miał najprawdopodobniej ograniczone zaufanie do duchownego i w wiele spraw ten nie był wtajemniczany. Jednak niewątpliwie lojalna postawa dziekana przyczyniła się do wyrażenia zgody przez UdsW na jego nominację biskupią. Za takim stwierdzeniem przemawiają chociażby plany Departamentu IV MSW, by doprowadzić do wyniesienia Dubeca do godności biskupiej. Na pewno ówczesnej administracji nie udało się sterować duchownym, tak jak jego poprzednikiem na urzędzie dziekana, ks. Lewiarzem, co nie oznacza, że dziekan i biskup wykazywał się niezależnością i nieustępliwością w kontaktach z administracją.

Ksiądz Dubec był spolegliwy wobec władz państwowych, o czym świadczyły nie tylko pokorne prośbienie o kolejne zezwolenia i decyzje przez lata, ale także współpraca z SB. Przekazywane przez niego informacje wykorzystywano w rozpracowywaniu środowisk wyznaniowych oraz mniejszości ukraińskiej i łemkowskiej. Szczególnie wartościowe doniesienia dotyczyły Cerkwi prawosławnej, nie tylko odnośnie do Rzeszowszczyzny, ale całego kraju. Warto zaznaczyć, że relacja z władzami administracyjnymi miała charakter oficjalny i dotyczyła spraw związanych z zadaniami wyznaczonymi Dubecowi przez hierarchię prawosławną. Natomiast związki z SB charakteryzowały się przekazywaniem szerokiego wachlarza informacji, którymi interesowała się bezpieka. Były to stosunki panujące w łonie Cerkwi prawosławnej, konflikty międzywyznaniowe czy sprawy związane z mniejszością łemkowską i ukraińską. Współpraca ze służbami specjalnymi PRL niezbyt dobrze świadczy o ks. Dubecu, nie tylko jako duchownym Kościoła prawosławnego, ale także człowieku, który składał doniesienia na współbraci i współwyznawców. W tym kontekście trudno uznać słowa cerkiewnej hierarchii o podejmowaniu tylko koniecznych kontaktów z władzami PRL.

¹¹³ AP Rz, PWRN, 21284, Zaproszenie na konferencję dekanalną dekanatu rzeszowskiego, 11 III 1970 r., k. 2.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Rzeszowie
Archiwum Państwowe w Rzeszowie

Źródła drukowane

Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979, wstęp P. Tomasiak, wybór i oprac. M. Bieleśko i in., Warszawa 2007.

OPRACOWANIA

- Bobryk W., *O działalności denuncjatorskiej Jana Lewiarza*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2016, nr 1.
- Brożyniak A., *Cerkiew prawosławna jako narzędzie „zwalczania” cerkwi greckokatolickiej w Polsce południowo-wschodniej w latach 1958–1988* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów (1917–1990)*, t. 1, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, Rzeszów–Stalowa Wola–Lwów 2015.
- Brożyniak A., *Sprawa księdza Jana Lewiarza*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1.
- Brożyniak A., Ziobron R., *Prawosławie w Bieszczadach po II wojnie światowej* [w:] *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944–1989*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2009.
- Dudra A., Dudra S., *Prawosławny dekanat lubiński*, Strzelce Krajeńskie–Krynica-Zdrój 2005.
- Dudra S., *Erygowanie parafii prawosławnej w Rozdzielu jako element polityki wyznaniowej w powojennej Polsce*, „Rocznik Ruskiej Bursy” 2017.
- Dudra S., *Kształtowanie się prawosławnego życia religijnego na terenie diecezji przemysko-nowosądeckiej (po 1945 r.)* [w:] *Kościół, polityka, historia. Ze studiów nad problemami mniejszości wyznaniowych w Polsce w XX i XXI wieku*, red. S. Dudra, O. Kiec, Warszawa 2009.
- Dudra S., *Odbudowa prawosławnej sieci parafialnej na Łemkowszczyźnie po 1956 roku jako element wielokulturowości regionu*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2014, t. 3.
- Dudra S., *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny w obszarze polityki wyznaniowej oraz polityki narodowościowej Polski Ludowej i III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019.
- Gliwa M., *Z dziejów parafii greckokatolickiej w Komańczy (1945–1988)* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów (1917–1990)*, t. 1, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, Rzeszów–Stalowa Wola–Lwów 2015.
- Krzysztofiński M., Sychowicz K., *W kręgu „Bizancjum”*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1.
- Michalak R., *Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec mniejszości religijnych w latach 1945–1989*, Zielona Góra 2014.

- Misiołek P., *Konflikt o cerkiew w Polanach w świetle doniesień tajnego współpracownika „Marka”, „Limes. Studia i Materiały z Dziejów Europy Środkowo-Wschodniej”* 2017, nr 10.
- Misiołek P., „Ksiądz” Jan Lewiarz – organizator i odnowiciel Cerkwi prawosławnej w południowo-wschodniej Polsce, „Dzieje Najnowsze” 2020, nr 1.
- Nabywaniec S., *Sprawa Obiektowa nr 1: Kościół. Kościół przemyski w świetle akt rzeszowskiej bezpieki 1944–1989*, t. 2, Rzeszów 2011.
- Papierzyńska-Turek M., *Organizacja Kościoła prawosławnego w latach 1918–1939 [w:] Kościół prawosławny w Polsce dawniej i dziś*, red. L. Adamczuk, A. Mironowicz, Warszawa 1993.
- Radziukiewicz A., *Weź krzyż i idź za mną. Z arcybiskupem przemysko-nowosądeckim Adamem rozmawia Anna Radziukiewicz*, http://archiwum.przegladprawoslawny.pl/articles.php?id_n=329&id=8, dostęp 16 V 2020 r.
- Rozmowy o życiu i o Cerkwi. Z metropolitą warszawskim i całej Polski rozmawia Jarosław Charkiewicz*, Warszawa 2013.
- Słabig A., „Sytuacja jest w naszych rękach”. *Działania aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec Ukraińców w latach 1944–1989*, Słupsk 2018.
- Sosna G., Troc-Sosna A., *Hierarchia, kler i pracownicy Kościoła prawosławnego w XIX–XXI wieku w granicach II Rzeczypospolitej i Polski powojennej*, Warszawa–Bielsk Podlaski 2017.
- Stachowiak A., *Wojna religijna w górach. Konflikty wyznaniowe na Łemkowszczyźnie po 1947 roku*, Krosno 2017.
- Syrnyk J., *Nadzór specjalny. Analiza historyczno-antropologiczna działań organów bezpieczeństwa w kwestii tzw. nacjonalizmu ukraińskiego na Podkarpaciu w latach 1947–1989*, Wrocław–Warszawa 2015.
- Szematyzm. Katalog świętyń i duchowieństwa prawosławnej diecezji przemysko-nowosądeckiej (stan na 31.11.1999 r.)*, oprac. R. Dubec, J. Felenczak, Gorlice 1999.
- Urban K., *Kościół Prawosławny w Polsce 1945–1970 (rys historyczny)*, Kraków 1996.
- Urban K., *Ks. Stefan Biegun (1903–1983). Zapis jednego życia*, Kraków 2000.
- Urban K., *Prawosławni w strukturze wyznaniowej Polski po drugiej wojnie światowej [w:] Kościół prawosławny w Polsce dawniej i dziś*, red. L. Adamczuk, A. Mironowicz, Warszawa 1993.

Aleksander Dubec – prawosławny dziekan i biskup a władze PRL

Artykuł prezentuje stosunki państwo-Cerkiew prawosławna na podstawie relacji między ks. Aleksandrem Dubecem, dziekanem rzeszowskim i przemyskim, a od 1983 r. biskupem diecezji przemysko-nowosądeckiej, a władzami PRL. Autor starał się ustalić kwestie związane z tym, na ile administracja państwowa wywierała na niego wpływ w zakresie zarządzania Cerkwią prawosławną w południowo-wschodniej Polsce, czy hierarcha starał się o poparcie władz w sprawie awansów, jak przebiegała jego współpraca ze Służbą Bezpieczeństwa oraz jaki miało to wpływ na działalność Dubeca jako biskupa i dziekana. W pracy zastosowano metodę analityczną. Ksiądz Dubec starał się wykorzystywać swoją lojalność wobec władz państwowych w celu rozbudowy prawosławnej struktury na Rzeszowszczyźnie. Postawa ta nie pomogła jednak w znacznym rozwoju struktury

cerkiewnej w tym regionie, o czym świadczą odmowy władz świeckich odnośnie do erygowania kolejnych placówek prawosławnych na tym terenie. Taka polityka administracji sprzyjała rozwojowi Cerkwi greckokatolickiej. Współpraca ks. Dubeca z SB odbywała się na zasadzie dobrowolności. W czasie spotkań duchowny przekazywał funkcjonariuszom informacje na temat Cerkwi prawosławnej, greckokatolickiej i działaczy ukraińskich.

SŁOWA KLUCZOWE

Cerkiew prawosławna, hierarchia, Cerkiew greckokatolicka, stosunki państwo-Cerkiew, biskup

Aleksander Dubec: An Orthodox Dean and Bishop and the Authorities of the Polish People's Republic

This article presents relations between the state and the Orthodox Church using the example of the relations between Rev. Aleksander Dubec, the Dean of Rzeszów and Przemyśl who in 1983 became the Bishop of the Diocese of Przemyśl-Nowy Sącz, and the authorities of the Polish People's Republic. The author has tried to establish how the state administrative apparatus influenced him in managing the Orthodox Church in South-Eastern Poland, if he sought the government's support with regards to promotion, how his collaboration with Poland's Ministry of Public Security proceeded, and how it impacted Dubec's activity as a dean and bishop. This article makes use of the analytical method. Rev. A. Dubec tried to make use of his loyalty towards the state authorities in order to expand the structures of the Orthodox Church in the Rzeszów region. This approach, however, did not significantly impact the development of the Orthodox Church's structures in that region, as attested by the secular authorities' refusal to erect new Orthodox parishes in that region. Such administrative policies, however, were conducive to the development of the Greek-Catholic Church. Rev. Dubec's collaboration with the Ministry of Public Security was voluntary in nature. During their meetings, he provided officials with information about the Orthodox and Greek-Catholic Churches as well as Ukrainian activists.

KEYWORDS

Orthodox Church, hierarchy, Greek-Catholic Church, relations between the state and the Orthodox Church, bishop

PRZEMYSŁAW MISIOŁEK – mgr, doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, pracownik Muzeum Regionalnego w Jaśle. Zainteresowania naukowe: dzieje Kościołów rzymskokatolickiego, greckokatolickiego i prawosławnego oraz stosunki międzywyznaniowe w Europie Środkowo-Wschodniej.

PRZEMYSŁAW MISIOŁEK – MA, is a doctoral candidate at the University of Rzeszow's Institute of History and is employed at the Regional Museum in Jasło. His academic interests are the history of the Roman Catholic, Greek-Catholic, and Orthodox Churches as well as the relations between denominational groups in East-Central Europe.

KS. WALDEMAR GLIŃSKI

ORCID: 0000-0003-2094-3818

STANISŁAWA LESZCZYŃSKA (1896–1974). STAN STUDIÓW NAD BIOGRAFIĄ I POSTULATY BADAWCZE

Postać Stanisławy Leszczyńskiej, zmarłej 11 marca 1974 r. położnej z Auschwitz, w ostatnich latach powróciła w różnego rodzaju publikacjach na łamach czasopism katolickich, przypominających jej sylwetkę, a nawet będących świadectwem rozwoju kultu¹. Jej opis życia znalazł się w wydanym w 2018 r. zbiorze biogramów, zatytułowanym *Dziewczęta z Auschwitz. Głosy ocalonych kobiet*, opracowanym przez Sylwię Winnik², a heroiczna postawa i działalność stały się tematem konferencji naukowej zorganizowanej przez Archidiecezję Łódzką 3 marca 2020 r. Leszczyńskiej poświęcono także beletrystyczną biografię autorstwa Magdaleny Knedler, pt. *Położna z Auschwitz*³ oraz film dokumentalny *Położna*, zrealizowany przez Marię Stachurską, która opracowała również obszerną, popularnonaukową biografię Sługi Bożej, opartą na nieznanym dotychczas materiałach źródłowych znajdujących się w jej archiwum rodzinnym⁴.

Wymowne jest upamiętnienie w postaci Kielicha Życia i Przemiany Narodu ofiarowanego przez polskie pielęgniarki 3 maja 1982 r. w 600-lecie obecności obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. U jego podstawy znalazły się wyrzeźbione w kości słoniowej wizerunki św. Jadwigi Andegaweńskiej, św. Jadwigi Trzebnickiej, bł. Marii Teresy Ledóchowskiej i Stanisławy Leszczyńskiej⁵. *Położna z Auschwitz* doczekała się wielu publikacji o charakterze biograficznym⁶ i wspomnieniowym. O jej działalności i duchowości pracę magi-

¹ A. Puścikowska, *Laska Stanisławy*, „Gość Niedzielny”, 23 XII 2018, nr 51–52, s. 58–60.

² S. Winnik, *Dziewczęta z Auschwitz. Głosy ocalonych kobiet*, Warszawa 2018, s. 199–201.

³ M. Knedler, *Położna z Auschwitz*, Kraków 2020.

⁴ Zob. M. Stachurska, *Położna. O mojej cioci Stanisławie Leszczyńskiej*, Warszawa 2020.

⁵ Zob. *Kielich życia*, oprac. M. Starzyńska, Warszawa 1981.

⁶ K. Dąbrowski, *Leszczyńska Stanisława* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Lublin 2004, kol. 856–857; K. Gabryel, *Stanisława Leszczyńska 1896–1974*, Łódź 1989; S. Kłodziński, *Stanisława Leszczyńska*, „Przegląd Lekarski” 1975, t. 32, nr 1, s. 1–9; J. Kulik, *Stanisława Leszczyńska*, „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie” 1984, R. 58, nr 5–6, s. 126–129; A. Nowak, *Stanisława Leszczyńska – matka bezbronnych 1896–1974* [w:] *Chrześcijaństwo*, t. 3, red. B. Bejze, Warszawa 1978, s. 314–345.

sterską napisała Krystyna Warczyk pod kierunkiem ks. prof. Jerzego Bajdy na Akademii Katolickiej w Warszawie w 1991 r.⁷ Ukazało się także wiele artykułów w czasopiśmie polskich i zagranicznych, a nawet w prasie codziennej regionalnej i ogólnokrajowej. Zostały one zgromadzone i wykorzystane podczas otwartego w 1992 r. procesu beatyfikacyjnego⁸, a ich wykaz znajduje się w bibliografii dołączonej do niniejszej publikacji. Podczas postępowania trybunału zebrano relacje 33 świadków, składających pod przysięgą oświadczenia w sprawie świętości życia Sługi Bożej⁹. Zostały one w całości bądź w bardzo obszernych fragmentach opublikowane w zbiorze tekstów, zatytułowanym *Macierzyńska miłość życia. Teksty o Stanisławie Leszczyńskiej*¹⁰.

Najważniejszym dokumentem, stanowiącym punkt wyjścia zainteresowania postacią Stanisławy Leszczyńskiej, była jej relacja z pobytu w obozie Auschwitz-Birkenau, zatytułowana *Raport położnej z Oświęcimia*, opublikowana po raz pierwszy w „Przeglądzie Lekarskim” w 1965 r.¹¹ Została spisana kilka lat wcześniej na okoliczność uroczystości związanej z 35-leciem pracy zawodowej Stanisławy Leszczyńskiej, zorganizowanej 2 marca 1957 r. przez Dzielnicowy Zarząd Służby Zdrowia Łódź-Bałuty. Uczynił to syn Sługi Bożej – Bronisław, który w sposób następujący przedstawił swoistą „procedurę” redakcyjną: „W trakcie rozmowy [matka] siedziała przy małym stoliku [...]. I zaczęła – jak nigdy dotychczas – słowami niemal skandowanymi wygłaszać szczegółowe sprawozdanie ze swej oświęcimskiej gehenny. Na papierze byle jakim, będącym akurat pod ręką, usiłowałem skwapliwie zapisać wszystko, co matka mówiła. Podczas pisania ogarnęło mnie głębokie wzruszenie [...]. Tak właśnie powstał »Raport położnej z Oświęcimia«”¹². Biorąc pod uwagę okoliczności powstania tego dokumentu oraz fakt, że spisany został nie bezpośrednio przez Autorkę, ale jej syna, który jak zaznaczył – uległ wówczas „głębokiemu wzruszeniu” – można być niepewnym co do jego pełnej, niebudzącej żadnej wątpliwości i integralnej autentyczności, nawet jeśli założymy, że Stanisława Leszczyńska później go weryfikowała.

Opublikowanie *Raportu* wzbudziło zainteresowanie osobą autorki. W 1969 r. spotkała się z nią Alina Nowak, która napisała, wystawione dwukrotnie w styczniu 1970 r., *Oratorium oświęcimskie*: po raz pierwszy 25 stycznia 1970 r. w Muzeum Oświęcimskim

⁷ K. Warczyk, *Dzieło i duchowość Stanisławy Leszczyńskiej*, Akademia Teologii Katolickiej, mps w Bibliotece UKSW.

⁸ W skład trybunału kanonizacyjnego na mocy dekretu ks. abp. Władysława Ziółka wchodził: ks. dr Andrzej Dąbrowski, ks. mgr Dionizy Markiewicz, ks. mgr Tadeusz Weber. Postulatorem kanonizacji był ks. dr Ireneusz Pękalski (Archiwum Kurii Archidiecezji Łódzkiej (dalej: AKAŁ), b.syg., Dekret powołujący Trybunał do Spraw Kanonizacji Sługi Bożej Stanisławy Leszczyńskiej, Łódź, 3.03.1992 r.).

⁹ Wykaz osób składających pod przysięgą: Stanisław Leszczyński, Henryk Leszczyński, Bronisław Leszczyński, Janina Strąg, Maria Ojrzyńska, Zofia Raczyńska, Janina Węgierska-Paradecka, Stefania Wiśniewska, Zofia Nowaczyńska, Maria Salomon, Leokadia Niewiadomska, Jadwiga Machaj, Kazimiera Bogdańska, Elżbieta Pawłowska, Irena Białówna, ks. Jan Przymusiła, Jan Mędrzak, Jadwiga Łaszewska, ks. Franciszek Kowalski, Anna Lewandowska, Lucyna Kubačka, Krystyna Marczevska, Leokadia Kowalska, Maria Janus, Teofilia Kowalczyk, Irena Bogdańska, Marianna Nowicka, Regina Łuchniak (zob. *ibidem*, Relacje świadków składających pod przysięgą oświadczenia w sprawie świętości życia Sługi Bożej Stanisławy Leszczyńskiej).

¹⁰ *Macierzyńska miłość życia. Teksty o Stanisławie Leszczyńskiej*, oprac. B. Bejze, Warszawa 1984.

¹¹ S. Leszczyńska, *Raport położnej z Oświęcimia*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1965, nr 1, s. 104–106.

¹² B. Leszczyński, *Matka w pamięci dzieci [w:] Macierzyńska...*, s. 99–100.

i powtórnie 27 stycznia tegoż roku w Teatrze Wielkim w Warszawie. Zostało przyjęte z niezwykłym zainteresowaniem. Było później wielokrotnie wystawiane na scenach polskich i zagranicznych oraz prezentowane w radiu i telewizji¹³. Przyczyniło się do spopularyzowania postaci Stanisławy Leszczyńskiej i jej pracy jako położnej w obozie Auschwitz-Birkenau.

Zainteresowanie autorką *Raportu położnej z Oświęcimia* wzrosło po jej śmierci 11 marca 1974 r., o czym świadczy korespondencja inicjatora „Zeszytów Oświęcimskich” i świadka w procesach norymberskich – dr. Stanisława Kłodzińskiego z osobami znającymi Stanisławę Leszczyńską z jej pobytu w obozie koncentracyjnym¹⁴. W działalność promocyjną zaangażował się bp Bohdan Bejze, który w tomie 3 redagowanych przez siebie *Chrześcijań* zamieścił obszerny biogram Stanisławy Leszczyńskiej autorstwa Aliny Nowak¹⁵. Efektem tego zainteresowania były ważne upamiętnienia położnej z Oświęcimia. 17 października 1983 r. nazwano jej imieniem Krakowską Szkołę Położnych przy ul. Stefana Batorego w Krakowie¹⁶, a następnie podobna komemoracja 12 maja 1984 r. dokonana została wobec Medycznego Studium Zawodowego w Pabianicach¹⁷ oraz kolejna – 17 stycznia 1986 r., kiedy imię Stanisławy Leszczyńskiej nadano Medycznemu Studium Zawodowemu – Wydziałowi Położnych w Wysokiem Mazowieckiem¹⁸. W cykl wydarzeń upamiętniających wpisywała się też uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin Stanisławy Leszczyńskiej, 15 marca 1987 r. w kaplicy Matki Boskiej Łódzkiej znajdującej się w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Łodzi¹⁹.

Popularyzacja postaci Stanisławy Leszczyńskiej, a następnie otwarcie przewodu beatyfikacyjnego spowodowały nadsyłanie do kurii biskupiej w Łodzi oraz innych władz kościelnych relacji i świadectw osób znających bezpośrednio autorkę *Raportu położnej z Oświęcimia* lub członków jej rodziny. Najważniejszym z nich jest list członkiń Klubu b. Więźniarek Obozów Hitlerowskich w Łodzi, podpisany imieniem i nazwiskiem oraz numerem obozowym przez 16 osób, datowany na 1 maja 1989 r. i adresowany do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Watykanie²⁰. Znalazły się w nim następujące zastrzeżenia:

Brak heroiczności cnót Stanisławy Leszczyńskiej podczas jej pobytu w obozie Auschwitz-Birkenau. Autorki dokumentu doceniają wprawdzie jej zaangażowanie w opiece nad matkami podczas porodów oraz ich dziećmi, zauważają jednak, że nigdy nie stanęła na

¹³ A. Nowak, *Stanisława Leszczyńska...*, s. 341.

¹⁴ Zob. *Listy do dra Stanisława Kłodzińskiego* [w:] *Macierzyńska...*, s. 115–127.

¹⁵ Zob. A. Nowak, *Stanisława Leszczyńska...*, s. 314–345.

¹⁶ W. Gasidło, *Stanisława Leszczyńska patronką Krakowskiej Szkoły Położnych* [w:] *Macierzyńska...*, s. 183–189.

¹⁷ *Wyrazy uznania i życzenia dla pabianickich pielęgniarek. Uroczystość w Studium Medycznym*, „Życie Pabianic”, 24–30 V 1984, nr 21 (1357), s. 1, 3.

¹⁸ K. Gabryel, *Stanisława Leszczyńska...*, s. 80.

¹⁹ A. Lepa, *Poświęcenie tablicy pamiątkowej w 90. rocznicę urodzin Stanisławy Leszczyńskiej*, „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie” 1987, R. 61, nr 4, s. 84–85.

²⁰ AKAŁ, b.syg., Klub b. Więźniarek Obozów Hitlerowskich do Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych, 1.05.1989 r., s. 1–8.

apelu, wykonywała w obozie swoją pracę zawodową, którą kochała i której się wyuczyła przed wojną, w przeciwieństwie do współwięźniarek z innych komand (np. z komanda melioracyjnego), zmuszanych do prac upokarzających, a często bezcelowych i jałowych.

Zakwestionowanie liczebności odebranych przez Stanisławę Leszczyńską porodów (3000 noworodków), a tym samym podważenie wiarygodności *Raportu położnej z Oświęcimia*. Według Heleny Kubicy zajmującej się tą problematyką „Nie można, niestety ustalić dokładnej liczby dzieci urodzonych w KL Auschwitz, gdyż brak jest na ten temat wyczerpującej dokumentacji [...]. Według częściowo ocalonej dokumentacji obozowej 10 stycznia 1945 roku w obozie kobiecym w Birkenau było jeszcze 247 kobiet ciężarnych i położnic różnej narodowości oraz 156 dzieci w wieku od 0 do 3 lat [...]. Wyzwolenia doczekała co najmniej 60-osobowa grupa dzieci urodzonych w KL Auschwitz wraz z matkami. Kilkoro spośród nich zmarło zaraz po wyzwoleniu”²¹.

Autorki listu kwestionują stwierdzenie Stanisławy Leszczyńskiej zawarte w *Raporcie*: „Z myślą o możliwości odzyskania tych dzieci w przyszłości, o przywróceniu ich matkom, zorganizowałam sposób oznaczania niemowląt tatuażem, który nie zwracał uwagi SS-manów”²².

Zwrócono uwagę na pewne rozbieżności i nieścisłości dotyczące pobytu Stanisławy Leszczyńskiej w obozie po 19 stycznia 1945 r. Według relacji opublikowanej w „Dzienniku Łódzkim” wraz z córką schowała się ona pomiędzy chorymi więźniarkami²³. Natomiast w opisie wydarzeń, przywołanym przez Bronisława Leszczyńskiego w *Macierzyńskiej miłości życia*, czytamy: „Wśród swych notatek ze wspomnieniami matki znajduję dalsze jej relacje: [...] ja i córka postanowiłyśmy obozu nie opuszczać. Dodatkowo ukryłyśmy około 40 kobiet na naszym bloku, które nie wytrzymałyby warunków transportu, mieszając je wśród chorych”²⁴.

Zakwestionowano prawdziwość relacji Bronisława Leszczyńskiego opisującego konfrontację jego matki z doktorem Mengele. „Wezwano ją później do Lagerarza, a ten nakazał jej dzieciobójstwo, jeżeli chce przeżyć. Zdziwił się, gdy ta mała i słaba kobieta, którą jednym butem można było zmiażdżyć, powiedziała: »Nie, nigdy«”²⁵. Autorki listu przywołują wspomnienia dr Elżbiety Pawłowskiej, która powyższą sytuację i słowa przypisuje dr Irenie Koniecznej. „Wezwano dr Irenę Konieczną do władz obozowych i powiedziano jej, że ciążę ma usuwać. »Ja się na to nie zgodzę« – odpowiedziała dr Konieczna władzom obozowym – »nawet kosztem życia, jestem lekarzem i przysięgałam, że nie będę zabijać, jestem człowiekiem i jestem katoliczką«”²⁶.

Ze względu na wagę podniesionych powyżej zastrzeżeń należą się im szczególna uwaga i refleksja. Wydaje się, że autorki listu zarzut braku heroicznego sformułowały w sensie bardzo obiegowym. Z pewnością pozbawiony jest on gruntowniejszej podstawy

²¹ H. Kubica, *Kobiety ciężarne i dzieci urodzone w KL Auschwitz*, Oświęcim 2010, s. 12–13.

²² S. Leszczyńska, *Raport...*, s. 106.

²³ *Ostatni krąg piekiel* [M. Jagoszewski – rozmowa ze S. Leszczyńską], „Dziennik Łódzki”, 12–13 IV 1970, nr 86 (6749), s. 4.

²⁴ B. Leszczyński, *Matka w pamięci...*, s. 87.

²⁵ *Ibidem*, s. 84.

²⁶ E. Pawłowska, *Rozmowy z córką i synami Stanisławy Leszczyńskiej* [w:] *Macierzyńska...*, s. 145.

teologicznej i kanonicznej. Wykonywanie w obozie przez Stanisławę Leszczyńską prac wyczonych na wolności, w odróżnieniu od upokarzających, pozbawionych racjonalności i nikomu niepotrzebnych zajęć, do których zmuszano współwięźniarki, nie może uzasadniać braku heroiczności. W ujęciu teologicznym cnota heroiczna jest udoskonaleniem określonej sprawności. Ujawnia się w sile woli w sposób ponadprzeciętny, wynosi człowieka ponad poziom innych ludzi. Papież Benedykt XIV w traktacie *De Servorum Dei Beatificatione et Beatorum* wymienia przymioty działania inspirowanego cnotą heroiczną. Charakteryzuje się ono ochoczością, łatwością i radością w podejmowaniu²⁷. Autorki listu przyznają też, że Stanisława Leszczyńska zajęcia położnej wykonywała w Auschwitz z zaangażowaniem i pracę swoją kochała, a zatem spełniała w jakimś zakresie wymienione przez Benedykta XIV cechy heroiczności. Liczebności przyjętych porodów nie sposób oczywiście skonfrontować z faktami. Liczba podana w *Raporcie położnej z Oświęcimia* traktowana musi być umownie i w olbrzymim przybliżeniu. W ustaleniu heroiczności cnót nie odgrywa też ona kluczowej roli. Może jednak podważać wiarygodność relacji autorki *Raportu*, ale trzeba mieć też na względzie to, że nie rejestrowała ona w obozie wszystkich odebranych noworodków, a dokument powstał po kilkunastu latach od opisywanych zdarzeń.

Zakwestionowany w liście członkiń Klubu b. Więźniarek Obozów Hitlerowskich w Łodzi proceder oznakowywania przez Stanisławę Leszczyńską noworodków w celu ich późniejszej identyfikacji stoi w sprzeczności z relacjami innych świadków. Wspominała o tym Maria Salomon (nr obozowy 86594) w rozmowie z Aliną Nowak, wskazując transporty dzieci przeznaczonych do zniemczenia, wywożonych do Nakła. Były one oznakowywane specjalnym tatuażem²⁸. Wreszcie wymieniona w liście więźniarek pozorna niespójność relacji położnej z Oświęcimia, zamieszczonej w „Dzienniku Łódzkim” z 1970 r. [nr 86 (6749)], ze wspomnieniami jej syna Bronisława nie jest sprzeczna. Stanisława mogła się z córką początkowo ukryć wśród chorych współwięźniarek, żeby później podjąć się opieki nad nimi. Takie wyjaśnienie jest logiczne, naturalne i prawdopodobne.

Ostatnia kwestia podniesiona w liście 16 współwięźniarek z 1 maja 1989 r., dotycząca rozkazu przeprowadzania aborcji i odmowy jego wykonania przez dr Irenę Konieczną, wyklucza z góry możliwość zajęcia przez Stanisławę Leszczyńską podobnej postawy. Autorki listu nie dokumentują jednak postawionej tezy żadnym faktem ani żadnym świadectwem, które wykluczałyby prawdziwość relacji Bronisława Leszczyńskiego.

W celu sformułowania rzetelnej oceny zarzutów postawionych w liście członkiń Klubu b. Więźniarek Obozów Hitlerowskich w Łodzi należałoby przeprowadzić pogłębioną kwerendę archiwalną, by ustalić, czy mogły one spotkać się w Auschwitz ze Stanisławą Leszczyńską oraz czy mogły być świadkami jej działalności obozowej.

O konieczności podjęcia takich poszukiwań przekonuje odnalezienie nowych materiałów archiwalnych, nieznanych dotychczas historykom ani członkom powołanego w 1992 r. trybunału beatyfikacyjnego. Jest to korespondencja z lat 1970–1974 pomiędzy Stanisławą Leszczyńską a Pełnomocnikiem Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej

²⁷ Zob. J. Białobok, *Heroiczność cnót w aspekcie prawa kanonicznego*, „Prawo Kanoniczne. Kwartalnik Prawno-Historyczny” 1976, t. 19, nr 3–4, s. 330–332.

²⁸ *Macierzyńska...*, s. 131.

ds. Pomocy Finansowej dla Ofiar Pseudomedycznych Eksperymentów w Hitlerowskich Obozach Koncentracyjnych oraz Biurem Informacji i Poszukiwań Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża. Znajduje się w niej m.in. datowany na 6 listopada 1971 r. opis doświadczenia przeprowadzonego na Stanisławie Leszczyńskiej na początku sierpnia 1943 r., a więc nieco ponad trzy miesiące od jej osadzenia w obozie Auschwitz-Birkenau²⁹, oraz jej obszerniejsze wyjaśnienia w tej sprawie, skierowane 17 września 1973 r. do Pełnomocnika Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, zawierające następujące szczegóły dotyczące tego zdarzenia: „podczas inspekcji na bloku 24 zostałam przedstawiona lekarzowi SS, który wraz z dwiema Polkami zabrał mnie do ambulansu (jedna z nich zmarła na skutek eksperymentu). Tam kazano nam się rozebrać, dokonano oględzin i spisano nasze numery. Następnie lekarz SS pobrał mi krew z żyły, a potem strzykawką dał mi zastrzyk dożylny. Zaprowadzona nas potem na blok 23, ułożono na pryzkach i założono karty gorączkowe. Byłam tym przerażona, lecz jednocześnie bałam się grożącego mi później usunięcia na lagier. Dlatego też, zwykle w godzinach popołudniowych, wstawałam, żeby »siostrze« Klarze nanosić ciepłej wody z kuchni i wykonywać podrzędne prace. Na rewirze przebywałam więc zarówno przed jak i po dokonaniu eksperymentu. Po paru dniach poczułam się źle i nie wstawałam już z łóżka. Kilka dni później (w opisie doświadczenia podałam 3–4 dni, chociaż mogę dokładnie nie pamiętać) dostałam dreszczy i bólu głowy, a następnie również wysokiej gorączki. Ból głowy wzrastał się i stawał się nie do wytrzymania. Codziennie sanitariusz mierzył mi gorączkę i może dwukrotnie widziałam też lekarza, który dał mi zastrzyk. Potem zauważyła wysypkę na brzuchu. Lekarz SS ponownie pobrał mi krew z żyły. Z uwagi na ciężki przebieg tyfusu płamistego, jaki wówczas przechodziłam, byłam w późniejszym okresie choroby zamroczona i nic już z tego okresu nie pamiętam. Z opowiadań więźniarek wiem, że przychodził do mnie lekarz SS, robił jakieś notatki i że przez cały ten okres nie spałam w ogóle, czego nie byłam świadoma. Kiedy choroba minęła i poczułam się lepiej, chciałam znów pomagać przy pracy na rewirze i wówczas zainteresował się mną inny lekarz SS (Lagerarzt), który kazał mi (jako położnej z zawodu) przyjmować porody. Wkrótce »siostra« Klara została odsunięta od pełnienia funkcji położnej i przejęła funkcję blokowej. Od tej chwili rozpoczęłam samodzielną pracę położnej, wyczerpana chorobą i zmuszona do pełnienia dyżurów bez zastępstwa³⁰.

Powyższe informacje zostały potwierdzone w przedłożonych przez Stanisławę Leszczyńską oświadczeniach współwięźniarek: Eugenii Kodyńskiej (nr obozowy 44123) oraz Zofii Wiśniewskiej. Pierwsza z nich stwierdziła, że była świadkiem zaobserwowanych u Stanisławy typowych dla duru płamistego objawów chorobowych³¹. W oświadczeniu Zofii Wiśniewskiej czytamy natomiast: „Byłam naocznym świadkiem pobrania jej krwi

²⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi (dalej: AIPN Łd), Akta osobowe: Leszczyńska Stanisława, c. Jana, ur. 08-05-1896 r., dotyczące ubiegania się o przyznanie pomocy finansowej ze względu na poddawanie eksperymentom pseudomedycznym w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu w latach II wojny światowej (dalej: Akta Os.), GK 927/3725, Stanisława Leszczyńska do Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża Biuro Informacji i Poszukiwań, Opis doświadczenia, k. 56.

³⁰ *Ibidem*, Stanisława Leszczyńska do Pełnomocnika Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej do Spraw Pomocy Finansowej dla ofiar Pseudomedycznych Eksperymentów w Hitlerowskich Obozach Koncentracyjnych w Warszawie, 17.09.1973 r., k. 12–13.

³¹ *Ibidem*, Oświadczenie Eugenii Kodyńskiej z 17.09.1973 r., k. 19.

oraz wstrzyknięcia przez lekarza SS zastrzyku, po którym więźniarka zachorowała na tyfus plamisty. W okresie silnej gorączki i stanu zamroczenia zanosila jej ziółka do picia³². O pomocy udzielanej Stanisławie Leszczyńskiej przez Zofię Wiśniewską dowiadujemy się także z relacji córki Sługi Bożej – Sylwii, zamieszczonej w jej wspomnieniach. Zastanawiające jest przemilczenie przez nią w tym kontekście faktu wykonania eksperymentu pseudomedycznego na matce. Stwierdzono tam jedynie: „Zdarzyło się też, że mama zaraziła się tyfusem i została na czas choroby umieszczona na innym baraku”³³. Fakt przeprowadzenia tegoż eksperymentu potwierdzony został w jeszcze jednym oświadczeniu przedłożonym przez położną z Auschwitz w korespondencji z Pełnomocnikiem Ministra Zdrowia, a mianowicie w świadectwie sporządzonym przez Józefę Cywińską (nr obozowy 41323), gdzie czytamy: „Byłam także obecna na tymże bloku 23, gdy Stanisława Leszczyńska została przyprowadzona na ten blok, i widziałam ją z ręką krwawiącą po zrobionym zastrzyku (przyciśniętą watą). Następnego dnia po tym zastrzyku widziałam u niej siny wylew na przegubie ręki. Widziałam także, jak przychodził do niej sanitariusz SS mierzyć gorączkę i jak lekarz SS pobierał jej krew z żyły, oraz byłam świadkiem jej choroby, a w szczególności wysokiej temperatury, bardzo silnych bólów głowy, wysypki, a także późniejszej utraty świadomości i stanu bezsenności”³⁴.

Zamieszczone powyżej informacje, znajdujące się w opisie eksperymentu przeprowadzonego na Stanisławie Leszczyńskiej oraz w oświadczeniach świadków, a także w znanych nam dotychczas relacjach i wspomnieniach, umożliwiają dokonanie próby odtworzenia sekwencji zdarzeń związanych z pierwszymi miesiącami pobytu Sługi Bożej w obozie oraz objęciem przez nią funkcji położnej. Sprawa ta nie jest wbrew pozorom oczywista, gdyż w wyjaśnieniach podanych w korespondencji z Pełnomocnikiem Ministra Zdrowia napisała: „Wkrótce »siostra« Klara została odsunięta od pełnienia funkcji położnej i przejęła funkcję blokowej. Od tej chwili rozpoczęłam samodzielną pracę położnej”. Przypomnijmy, że eksperyment miał miejsce na początku sierpnia 1943 r., a zatem odsunięcie „siostry” Klary i przejęcie przez Stanisławę Leszczyńską „samodzielnej pracy położnej” nastąpiło w tym czasie – już po wykonaniu eksperymentu i po okresie niezbędnym na rekonwalescencję. Tymczasem w *Raporcie* czytamy: „Do maja 1943 roku wszystkie dzieci urodzone w obozie oświęcimskim były w okrutny sposób mordowane [...] Czynności tych dokonywały: Schwestern Klara i Schwestern Pfani”³⁵. Zakładać więc można, że pracę położnej Stanisława Leszczyńska wykonywała już w maju 1943 r. i realizowała ją pod kierunkiem „siostry” Klary. Wskazuje na to relacja syna Sługi Bożej – Bronisława, w której czytamy: „Schwestern Klara poleciła matce z rozkazu Lagerarzta, że dziecko, które się urodzi, ma być uznawane za nieżywe, przy czym zostawiła matce wolną rękę co do sposobu wykonywania polecenia. Zbiła potem matkę po głowie i wyrwała jej resztę nie dostrzyżonych włosów za niespełnienie polecenia”³⁶. Opisane zdarzenie musiało nastąpić przed odsunięciem „siostry” Klary od pełnienia funkcji położnej i przed eksperymentem pseudo-

³² *Ibidem*, Oświadczenie Zofii Wiśniewskiej z 17.09.1973 r., k. 20.

³³ S. Leszczyńska-Gross, *Matka w pamięci dzieci* [w:] *Macierzyńska...*, s. 64.

³⁴ AIPN Łd, Akta Os., Oświadczenie Józefy Cywińskiej z 1.10.1973 r., k. 8.

³⁵ S. Leszczyńska, *Raport...*, s. 105.

³⁶ B. Leszczyński, *Matka w pamięci...*, s. 84.

medycznym, a zatem przed początkiem sierpnia 1943 r. Wskazuje na to również szczegół z relacji córki Sylwii, która wspominając swój pobyt na bloku rewirowym jeszcze przed tym, jak jej matka cierpiała na dolegliwości po przeprowadzonym eksperymencie – „odwiedziła mnie na krótko [...], ubrana w czarną cywilną sukienkę i w fartuch na szelkach. Już nie była w pasiaku, bowiem dostała się na izbę porodową, gdzie pracowała do końca swego pobytu w obozie”³⁷. Wreszcie w wypowiedzi Stanisławy Leszczyńskiej dla „Dziennika Łódzkiego” z kwietnia 1973 r. znajdujemy wprost stwierdzenie, że pierwszy poród odebrała ona od kobiety pochodzenia romskiego, przeznaczonej do zagazowania, a wydarzyło się to w maju 1943 r.³⁸

Zagadkowa pozostaje natomiast kwestia zaświadczenia o uprawnieniach wykonywania zawodu położnej, przechowanego przez Stanisławę Leszczyńską przez cały okres jej pobytu w areszcie przy ul. Gdańskiej w Łodzi. Dokument ten udało jej się zachować także podczas czynności ewidencjonowania i przyjmowania więźniów w Auschwitz. Córka Sylwia w swojej relacji wspominała: „Mama wtedy wyjęła z torebki zaświadczenie uprawniające do wykonywania zawodu położnej i początkowo ukryła je jako zwitek w dłoni”³⁹. W przekazie syna Bronisława o dalszym losie tegoż dokumentu dowiadujemy się, że jego matka „wbrew przepisom zaszła drogę niemieckiemu lekarzowi obozowemu (co było zbyt śmiałe i mogło grozić śmiercią), okazała swój dokument uprawniający do wykonywania zawodu. Chwilę pomyślał i zdecydował, że będzie pełnić funkcję położnej w tak zwanej sztubie położniczej, którą to funkcję spełniała dotychczas Schwestern Klara skierowana do obozu jako Berufsverbrecherin za dzieciobójstwo i pozbawiona prawa wykonywania zawodu”⁴⁰. Wydarzenie to prawdopodobnie miało miejsce w maju 1943 r., kiedy Stanisława Leszczyńska obejmowała zadania położnej, wypełniając je jeszcze pod kierunkiem „siostry” Klary.

Sekwencja zdarzeń związanych z pierwszymi miesiącami pobytu Stanisławy Leszczyńskiej w obozie Auschwitz-Birkenau byłyby następująca: 1) 17 kwietnia 1943 r. – osadzenie Stanisławy wraz z córką Sylwią w obozie Auschwitz-Birkenau; 2) po kilku dniach – choroba córki i skierowanie jej na rewir⁴¹; 3) krótkotrwała choroba Stanisławy i jej pobyt na rewirze razem z córką Sylwią; 4) maj 1943 r. – początek pracy w charakterze położnej pod kierunkiem „siostry” Klary; 5) początek sierpnia – eksperyment pseudomedyczny i rekonwalescencja, po której nastąpiło rozpoczęcie samodzielnej pracy położnej.

Oprócz pobytu Stanisławy Leszczyńskiej w obozie w Auschwitz wiele zagadek i wątpliwości budzą inne fragmenty jej biografii, a nawet o niektórych z nich, jak np. o pobycie w Brazylii, niewiele moglibyśmy powiedzieć. Początek jej macierzyństwa i pożycia małżeńskiego nie obfituje również w wiele szczegółów, a nawet te, które znamy, są zastanawiające i enigmatyczne. Odczucia takie wywołuje postawa Stanisławy jako matki małych dzieci – trzyletniego Bronka i jednorocznej Sylwii podczas jej nauki w warszawskiej szkole dla położnych w latach 1920–1922. Bronisław wspominał ten okres w relacji

³⁷ S. Leszczyńska-Gross, *Matka w pamięci...*, s. 63.

³⁸ *Ostatni krąg piekiel...*, s. 3.

³⁹ *Ibidem*, s. 61.

⁴⁰ B. Leszczyński, *Matka w pamięci...*, s. 84.

⁴¹ S. Leszczyńska-Gross, *Matka w pamięci...*, s. 62.

zamieszczonej w reportażu opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” w październiku 2007 r.: „Rano ubierałem siebie, siostrę i szliśmy do babci. Mieszkaliśmy pod numerem siódmym, babcia pod trzecim. Jak ojciec wracał z pracy, zabierał nas do domu. Czasami opiekowała się nami ciotka. [...] Nie możemy uwierzyć, że Stanisława Leszczyńska nie widziała swoich dzieci przez dwa lata. To prawda? – Tak. Nie przyjeżdżała, bo to kosztowało dużo pieniędzy. Była tylko dwa razy”⁴².

Zagadkowe są też wojenne losy rodziny Leszczyńskich przed aresztowaniem 18/19 lutego 1943 r. Biograf Stanisławy – ks. Kazimierz Gabryel odnotował jej zaangażowanie na rzecz „polskich organizacji podziemnych”, nie wyjaśniając jednak, o jakie organizacje chodziło i jakiego rodzaju była to działalność⁴³. Nieco więcej szczegółów odnajdujemy w relacji syna położnej – Stanisława, który we wspomnieniu o matce napisał: „Kilkakrotnie z getta przychodziła do nas dziewczyna, której nasza matka dawała żywność, odzież i lekarstwa. Stały kontakt z wieloma rodzinami w getcie umożliwiła praca mojej matki jako położnej: posiadała ona zezwolenie na przebywanie w tej okolicy w godzinach nocnych. Ja, chociaż nie znałem szczegółów pracy mego ojca dla podziemia, byłem gońcem przenoszącym różne dokumenty, między innymi również wykonane przez mojego ojca, a także inne materiały podziemia. [...] Starszy brat, najbardziej zaangażowany w organizacji podziemnej, nie nocował w domu od czasu rozstrzelania jego kolegów w Żgierzu”⁴⁴. Zastanawiająca jest powściągliwość w tej sprawie starszego brata Bronisława. Może to dziwić, biorąc pod uwagę kultywowanie w polskich rodzinach tradycji konspiracyjnych z okresu II wojny światowej.

Kontakty rodziny Leszczyńskich z mieszkańcami getta są natomiast wysoce prawdopodobne. Podczas wojny mieszkali oni w bardzo bliskim sąsiedztwie – przy ul. Wspólnej 3. Wcześniejszy ich dom, znajdujący się przy ul. Żurawiej 7, został włączony do getta⁴⁵. W okresie międzywojennym rodzina Leszczyńskich miała bardzo zażyłe kontakty z żydowskimi sąsiadami. Naprzeciw rodzinnego domu Leszczyńskich przy ul. Żurawiej znajdowała się bożnica, a obok cheder. Stanisława Leszczyńska znała jidysz⁴⁶. Wysoce prawdopodobna jest więc pomoc udzielana przez jej rodzinę Żydom mieszkającym w getcie. W relacji Bronisława Leszczyńskiego, zamieszczonej w cytowanym już powyżej reportażu opublikowanym w „Gazecie Wyborczej”, czytamy: „Stanisława Leszczyńska i jej dzieci przemycali żywność do getta. – Nie wiem, jak to się dokładnie odbywało, ale do nas trafiały garnitury szyte w getcie”⁴⁷. W kontekście tym bardzo zastanawia informacja przekazana przez Eleonorę Kruk do parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Łodzi, która trafiła następnie do dokumentacji przechowywanej w Archiwum Kurii Arcybiskupiej w Łodzi. Czytamy w niej, że Bronisław w czasie wojny był „przede wszystkim ścigany za nielegalny handel złotem, futrami i innymi towarami”⁴⁸. Do tego rodzaju zarzutów podejść

⁴² W. Gnacikowska, J. Podolska, *Przybądź w jednym pantofelku. Opowieść o Stanisławie Leszczyńskiej, położnej z Oświęcimia*, „Gazeta Wyborcza. Łódź”, 31 X – 1 XI 2007, s. 9.

⁴³ K. Gabryel, *Stanisława Leszczyńska...*, s. 30.

⁴⁴ S. Leszczyński, *Matka w pamięci...* [w:] *Macierzyńska...*, s. 32–33.

⁴⁵ K. Gabryel, *Stanisława Leszczyńska...*, s. 30.

⁴⁶ S. Leszczyński, *Matka w pamięci...*, s. 27; B. Leszczyński, *Matka w pamięci...*, s. 77–79, 82.

⁴⁷ W. Gnacikowska, J. Podolska, *Przybądź...*, s. 9.

⁴⁸ AKAŁ, b.sygn., Relacja Eleonory Kruk.

należy z dużą ostrożnością i pewną rezerwą, ale w kontekście wypowiedzi Bronisława Leszczyńskiego poszukiwać można wyjaśnień na temat statusu i standardu życia rodziny Leszczyńskich po zakończeniu wojny. Stanisławę Leszczyńską, utrzymującą liczną rodzinę z jednej tylko pensji położnej, stać było na wykształcenie wyższe czworga dzieci (troje skończyło studia medyczne, a najmłodszy Henryk – studia prawne i muzyczne) oraz zatrudnienie służby domowej, co należało do rzadkości wśród przeciętnych rodzin polskich po zakończeniu wojny⁴⁹. O kondycji majątkowej rodziny Bronisław Leszczyński wspominał: „Dzieciom [matka] odradziła podjęcie pracy zarobkowej, namawiając do kontynuowania studiów. Wzięła na siebie zbyt wielki obowiązek opieki nad synami, córką i chorymi rodzicami. Zarobki były bardzo szczupłe, gdyż początkowo ubezpieczalnia wymagała pracy społecznej bez wynagrodzenia. Całkowite nasze mienie w czasie wojny przepadło i do wszystkiego trzeba było dochodzić od początku”⁵⁰. W tym kontekście należy się zastanowić, z jakich środków Stanisława finansowała naukę czwórki dzieci, opiekę nad rodzicami i opłatę służby domowej? O dodatkowym jej zatrudnieniu nic nie wiemy.

Bardzo enigmatyczne są też relacje rodzinne w najbliższym kręgu Stanisławy Leszczyńskiej. Małżeństwo jej córki Sylwii (zawarła po wojnie związek małżeński z Niemcem Aleksandrem Grosse⁵¹, co wywołało zdumienie w powojennym środowisku sąsiadów położnej z Auschwitz) po kilku latach rozpadło się, a jej mąż wyjechał do RFN. Stanisława Leszczyńska nie akceptowała też małżeństwa najstarszego syna Bronisława⁵². Lapidarnie wypowiadał się on o „dramatach i konfliktach rodzinnych, które bardzo ją bolały”⁵³. Być może odnosiło się to do rodzeństwa Stanisławy. W opublikowanych relacjach i wspomnieniach nie znajdziemy na ten temat ani jednego słowa. Z ksiąg metrykalnych wiemy jedynie, że matką chrzestną córki Stanisławy – Sylwii Zenobii – również Sylwii była 16-letnia wówczas Janina Zambrzycka, prawdopodobnie bratanica Stanisławy⁵⁴. Z relacji jej bratowej wynika, że była ona z rezerwą traktowana przez swoją szwagierkę. „Kiedy zmarł mój mąż – wspominała – a ja ciężko chorowałam już na rencie nigdy nikt z tej rodziny nie odwiedzał mnie. Bratowa widocznie zabroniła”⁵⁵.

Przedstawione powyżej informacje skłaniają do kontynuacji badań nad biografią położnej z Auschwitz, zanim będzie możliwe opracowanie wyczerpującej i całościowej monografii. Istnieje bowiem wiele znaków zapytania dotyczących jej młodości (choćby pobyt w Brazylii), wczesnego małżeństwa i początków macierzyństwa, powojennej pracy i działalności. Pojawiają się też nowe, nieznanne dotychczas ustalenia odnoszące się do – wydawać by się mogło najbardziej znanego fragmentu jej życiorysu, a mianowicie do pobytu w obozie koncentracyjnym. Z pewnością niezbędna będzie pogłębiona kwerenda archiwalna w zasobach Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oraz Muzeum Auschwitz-Birkenau.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ B. Leszczyński, *Matka w pamięci...*, s. 89.

⁵¹ Archiwum Parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Łodzi (dalej: APNSJ), Księga zaślubionych 1952 r., Akt zawarcia związku małżeńskiego Aleksandra Grossa i Sylwii Zenobii Leszczyńskiej nr 178.

⁵² AKAŁ, b.sygn., Relacja Eleonory Kruk.

⁵³ B. Leszczyński, *Matka w pamięci...*, s. 89.

⁵⁴ APNSJ, Księga ochrzczonych 1953 r., Akt chrztu Sylwii Teresy Gross nr 265.

⁵⁵ AKAŁ, b.sygn., Relacja Marii Kwaśniewskiej.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi
Archiwum Kurii Archidiecezji Łódzkiej
Archiwum Parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Łodzi

Źródła drukowane

- BAMak, *Droga na ołtarze otwarta*, „Dziennik Łódzki”, 9 III 1992, nr 58.
Fundusz Ochrony Macierzyństwa, „Za i Przeciw”, 14 II 1988, nr 7 (1604).
Gnacikowska W., Podolska J., *Przybądź w jednym pantofelku*, „Gazeta Wyborcza. Łódź”, 31 X – 1 XI 2017.
Jagoszewski M., *Uczczenie pamięci bohaterki Oświęcimia*, „Dziennik Łódzki”, 23 III 1984, nr 75 (10563).
Lepa A., *Poświęcenie tablicy pamiątkowej w 90. Rocznicę urodzin Stanisławy Leszczyńskiej*, „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie” 1987, R. 61, nr 4.
Macierzyńska miłość życia. Teksty o Stanisławie Leszczyńskiej, oprac. B. Bejze, Warszawa 1984.
Mawiała – pisz dziecko, niech świat się dowiaduje... Mówi Alina Nowak, autorka „Oratorium Oświęcimskiego”, „Słowo Powszechne”, 18 II 1975, nr 41 (8779).
„Oratorium Oświęcimskie”. Wywiad ze Stanisławą Leszczyńską, „Dziennik Łódzki”, 8 IV 1970.
Ostatni krąg piekiel [M. Jagoszewski – rozmowa ze S. Leszczyńską], „Dziennik Łódzki”, 12–13 IV 1970, nr 86 (6749), s. 3–4.
15 rocznica śmierci Stanisławy Leszczyńskiej, „Dziennik Łódzki”, 15 III 1989.
Puścikowska A., *Łaska Stanisławy*, „Gość Niedzielny”, 23 XII 2018, nr 51–52.
Szkoła Medyczna w Pabianicach uhonorowana najwyższą odznaką PCK, „Głos Robotniczy”, 15 V 1984, nr 115 (12132).
Uroczystości w Studium Medycznym w Pabianicach, „Głos Robotniczy”, 12–13 V 1984, nr 113 (12130).
W łódzkiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP. Dziesiąta rocznica śmierci śp. Stanisławy Leszczyńskiej, „Słowo Powszechne”, 11 IV 1984.
Wyrazy uznania i życzenia dla pabianickich pielęgniarek. Uroczystość w Studium Medycznym, „Życie Pabianic”, 24–30 V 1984, nr 21 (1357).

OPRACOWANIA

- Andrzejczuk A., *Nie, nigdy nie wolno zabijać dzieci*, „Nowy Świat”, 6 III 1992.
Białobok J., *Heroiczność cnót w aspekcie prawa kanonicznego*, „Prawo Kanoniczne. Kwartalnik Prawno-Historyczny” 1976, t. 19, nr 3–4.
Dąbrowski K., *Leszczyńska Stanisława* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Lublin 2004.
Dembska Z., *Stanisława Leszczyńska „Matka Oświęcimska”*, „Nowa Epoka”, VI 1995.

- Die Hebbame von Auschwitz*, „Maximilian-Kolbe-Werk”, XI 1989.
- Fijałkowski J., *W trosce o beatyfikację Stanisławy Leszczyńskiej*, „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie” 1987, R. 61, nr 4.
- Gabryel K., *Stanisława Leszczyńska 1896–1974*, Łódź 1989.
- Grześkowiak A., *Położna z Oświęcimia*, „Słowo Powszechné”, 4 V 1982, nr 51.
- Gwizdka K., *Igrzyska w Auschwitz-Birkenau*, „Odgłosy”, 30 I 1972, nr 5 (741).
- (janaz), *Stanisława Leszczyńska – wzór dla każdej położnej*, „Słowo Powszechné”, 7–9 IV 1990, nr 70.
- jerg., *Miesiąc Pamięci Narodowej trwa. Chwała bojownikom o wolność i demokrację*, „Głos Robotniczy”, 14 IV 1970.
- (jp), *Stanisława Leszczyńska oświęcimska „Matka Polskich Więźniarek” – nie żyje*, „Dziennik Łódzki”, 15 III 1974.
- Karolak T., *Trzy tysiące razy życie*, „Razem”, 20 III 1983, nr 12 (323).
- Kielich życia*, oprac. M. Starzyńska, Warszawa 1981.
- Kłodziński S., *Stanisława Leszczyńska*, „Przegląd Lekarski” 1975, t. 32, nr 1.
- Knedler M., *Położna z Auschwitz*, Kraków 2020.
- Komenda J., *Lager Brzezinka*, Warszawa 1986.
- Krasnowolska E., *Stanisława Leszczyńska – „Mama” oświęcimskich noworodków*, „Kombatant” 2007, nr 6.
- Kubica H., *Kobiety ciężarne i dzieci i urodzone w KL Auschwitz*, Oświęcim 2010.
- Kulik J., *Stanisława Leszczyńska*, „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie” 1984, R. 58, nr 5–6.
- Lepa A., *Msza św. radiowa z okazji 90. rocznicy urodzin Stanisławy Leszczyńskiej*, „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie” 1986, R. 60.
- Leszczyńska J., *Głos nadziei*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 29 XI 1990, nr 21 (82).
- Ludzie i groby*, „Ekspres Łódzki”, 15 IV 1989.
- „*Matka oświęcimska*”, „Dziennik Łódzki”, 9 III 1992, nr 58.
- „*Matka oświęcimska*”, „Głos Poranny”, 9 III 1992, nr 58.
- M. T., (Rec.) *Janina Komenda – Lager Brzezinka. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, nakład 20 tys. Egz., s. 155*, „Polityka”, 25 X 1986.
- Naśladować czy tworzyć (4). Wybrać życie*, „Słowo”, 2–4 VIII 1986.
- Nie, nigdy! Nie wolno zabijać dzieci. Stanisława Leszczyńska*, red. B. Bejze, Warszawa 1991.
- Nowak A., *Stanisława Leszczyńska – matka bezbronnych 1986–1974 [w:] Chrześcijanin*, t. 3, red. B. Bejze, Warszawa 1978.
- O Stanisławie Leszczyńskiej na dalekich kontynentach*, „Niedziela” 1985, nr 40.
- Sarjusz-Wolski M., *Błogosławieni miłosierni*, „Życie Warszawy”, 22–23 IX 1984, nr 227 (12718).
- Stachurska M., *Położna. O mojej cioci Stanisławie Leszczyńskiej*, Warszawa 2020.
- Szweda K., *W trosce o ludzkie życie*, „Gość Niedzielny”, 25 IV 1976, nr 17.
- W X rocznicę śmierci Stanisławy Leszczyńskiej (1896–1974)*, „Tygodnik Powszechny” 1984, nr 17–18.
- Warczyk K., *Dzieło i duchowość Stanisławy Leszczyńskiej*, Akademia Teologii Katolickiej, mps w Bibliotece UKSW w Warszawie.
- Winnik S., *Dziewczęta z Auschwitz. Głosy ocalonych kobiet*, Warszawa 2018.
- Żukowska M. B., *Położna z Oświęcimia*, „Posłaniec Serca Jezusowego” 1986, R. 115, nr 1.

Stanisława Leszczyńska (1896–1974). Stan studiów nad biografią i postulaty badawcze

Artykuł prezentuje w sposób syntetyczny stan badań nad życiem i działalnością Stanisławy Leszczyńskiej, położnej z obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau. Autor dotarł do nieznanych dotychczas materiałów archiwalnych znajdujących się w zasobach Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, a mianowicie opisu doświadczeń pseudomedycznych przeprowadzanych na Stanisławie Leszczyńskiej w obozie koncentracyjnym oraz oświadczeń współwięźniarek potwierdzających wykonanie tych eksperymentów. Na podstawie analizy porównawczej materiałów źródłowych udało mu się ustalić sekwencję wydarzeń związanych w pierwszymi czterema miesiącami pobytu Stanisławy w obozie. Przeprowadził też analizę krytyczną listu napisanego przez 16 więźniarek obozowych, adresowanego do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Watykanie, w którym podważano heroiczność postawy położnej z Auschwitz, a także wiarygodność jej *Raportu*. Zasygnalizował szereg zagadkowych zdarzeń i sytuacji z życia Stanisławy, wymagających wyjaśnień i dalszych badań, przede wszystkim poszukiwań w zasobach archiwalnych Muzeum Auschwitz-Birkenau oraz Instytutu Pamięci Narodowej.

SŁOWA KLUCZOWE

Auschwitz-Birkenau, obóz koncentracyjny, położna, więźniarka, eksperyment pseudomedyczny

Stanisława Leszczyńska (1896–1974): The State of Research on Her Biography and Research Postulates

This article presents, in a synthetic fashion, the state of research on the life and activity of Stanisława Leszczyńska, the midwife of the Auschwitz-Birkenau concentration camp. The author has found hitherto-unknown archival materials in the Archive of the Institute of National Remembrance: descriptions of the pseudo-medical experiments performed on Stanisława Leszczyńska in the concentration camp as well as the testimonies of her fellow female inmates who confirmed that they were indeed performed. Thanks to the comparative analysis of source material, he has succeeded in establishing the sequence of events related to the first four months of Stanisława's time in the camp. He has also undertaken a critical analysis of a letter written by sixteen camp inmates that was addressed to the Vatican's Congregation for the Causes of Saints in which the heroic attitude of the Auschwitz midwife as well as the credibility of her *Report* are put into question. The author has indicated a series of puzzling events and situations from Stanisława's life that demand verification and further research, above all in the archival research of the Auschwitz-Birkenau Museum as well as the Institute of National Remembrance.

KEYWORDS

Auschwitz-Birkenau, concentration camp, midwife, female prisoner,
pseudo-medical experimentation

KS. WALDEMAR GLIŃSKI – profesor Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, wiceprezes Światowej Rady Badań nad Polonią. W zakresie jego zainteresowań naukowych znajdują się: historia Kościoła na ziemiach polskich w XIX i XX w., stosunki wyznaniowe na ziemiach polskich w XIX–XX w., historia diecezji łódzkiej, dzieje wychodźstwa polskiego.

REV. WALDEMAR GLIŃSKI – is a professor of the Faculty of Historical Studies at the Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw and the vice-president of the World Council for Research on the Polish Diaspora. His research interests include: the history of the Church in the Polish lands in the nineteenth and twentieth centuries, inter-denominational relations in the Polish lands in the nineteenth and twentieth centuries, the history of the Diocese of Łódź, and the history of Polish emigration.

ROBERT DEREWENDA

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ORCID: 0000-0003-1096-5052

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA KS. FRANCISZKA BLACHNICKIEGO W LATACH 1965–1981

Działalność wydawnicza ks. Franciszka Blachnickiego w latach 1965–1981 była związana z utworzonym przez niego w latach sześćdziesiątych oazowym Ruchem Światło-Życie (w latach 1969–1976 pod nazwą Ruch Żywego Kościoła)¹. Szeroką działalność, jaką rozwinął w tym okresie, udało mu się podjąć dzięki zaangażowaniu i odwadze współpracownic i współpracowników, na których mógł liczyć. On sam jednak był inicjatorem wszystkich działań związanych z procesem wydawniczym i brał za nie pełną odpowiedzialność. Nikt poza ks. Blachnickim nie znał również wszystkich kontaktów osób i miejsc zaangażowanych w proces wydawniczy.

Mimo utworzenia całego podziemnego wydawnictwa oraz wydania wielu tytułów publikacji zwartych i ciągłych ten aspekt jego działalności nigdy nie został całościowo opracowany². W publikacjach poświęconych zagadnieniu drugiego obiegu w omawianym okresie opisanych zostało wiele niezależnych wydawnictw powstałych w latach siedemdziesiątych oraz związanych z działalnością wydawniczą środowisk opozycyjnych³. Utworzone przez ks. Blachnickiego bez zgody władz Wydawnictwo Światło-Życie ze swoją szeroką działalnością niewątpliwie wpisuje się w dzieje drugiego obiegu w PRL. Działalność wydawnicza ks. Blachnickiego była stale inwigilowana i zwalczana przez

¹ Już wcześniej ks. Franciszek Blachnicki prowadził działalność wydawniczą w latach 1956–1960. Wiązała się ona z pracą w referacie katechetycznym diecezji katowickiej oraz z zainicjowanym przez niego ruchem trzeźwościowym Krucjata Wstrzemięźliwości. W tym czasie jednak większość wydawnictw była drukowana po otrzymaniu zezwolenia Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (zob. R. Derewenda, *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie w latach 1950–1985*, Kraków 2010, s. 27–48).

² Najwięcej informacji na temat działalności wydawniczej ks. F. Blachnickiego w latach 1965–1981 zob. *ibidem*, s. 248–249, 279, 320–321.

³ *Wbrew partii i cenzurze. Media podziemne w PRL. Studia i artykuły*, red. P. Kardela, P.P. Warot, T. Wolsza, Warszawa 2012; *Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku*, red. P. Gasztold-Señ, N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2016.

Służbę Bezpieczeństwa. Ruch Światło-Życie bowiem wychowywał swoich uczestników do wolności wewnętrznej i odwagi wyznawania swoich wartości wbrew narzucanym tendencjom. A ks. Blachnicki wprost mówił, że komunizm prowadzi do zniewolenia⁴. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. ruch oazowy stał się najliczniejszym środowiskiem wychowania do dojrzałej wiary, całkowicie niezależnym od władz komunistycznych. Odznaczał się ogromną dynamiką rozwoju, gromadząc na samych tylko rekolekcjach wakacyjnych wiele tysięcy uczestników. W 1974 r. w rekolekcjach oazowych wzięło udział ponad 9 tys. osób, w 1978 r. – 30 tys., a w 1981 r. – 45 tys.⁵

DZIAŁANIA WYDAWNICZE ZWIĄZANE Z FORMACJĄ LITURGICZNĄ I POWSTAJĄCYM RUCHEM OAZOWYM

Ruch Światło-Życie tworzył środowisko, w którym głównie dzieci i młodzież kształtowały swój charakter i wiarę chrześcijańską. Z czasem ruch oazowy objął wszystkie stany i grupy wiekowe. Już w latach 1954–1960 ks. Blachnicki wypracował metodę piętnastodniowych rekolekcji zamkniętych, które nazwał Oazą Dzieci Bożych. Uczestnikami rekolekcji byli ministranci. Przerwaną przez władze komunistyczne w 1960 r. akcję rekolekcyjną ks. Blachnicki wznowił w 1963 r. Tę samą metodę rekolekcji przeżyciowych dostosował do grup młodzieży żeńskiej, związanej ze scholą parafialną (tzw. Oaza Niepokalana)⁶. W 1967 r. piętnastodniowe rekolekcje ks. Blachnicki zaproponował młodzieży męskiej (Oaza Nowego Życia), głównie ministrantom, którzy przygotowywali się do liturgicznej posługi lektora⁷. W 1969 r. podjął na nowo Oazy Dzieci Bożych dla klas III–VIII szkół podstawowych⁸.

Od 1969 r. wprowadził również pracę formacyjną w ciągu roku w małej grupie (ok. ośmiu osób) pod kierunkiem animatora lub animatorki (starszy, doświadczony oazowicz). Podczas cotygodniowych spotkań modlono się, czytano Pismo Święte, rozmawiano na wyznaczony temat i podejmowano pewne konkretne zadania (zależne od wieku i stopnia oazy)⁹.

Ksiądz Franciszek Blachnicki zorganizował także rekolekcje oazowe dla księży, kleryków, studentów, młodzieży pracującej, sióstr zakonnych i nauczycieli (oazy: wychowawczyń), a nawet dla organistów i kościelnych¹⁰. W 1973 r. metodę oazy zaproponował rodzinom (rodzicom z dziećmi)¹¹.

Formację dzieci i młodzieży w ruchu oparł ks. Blachnicki na liturgii, wychowując do niej i przez nią. Oazy Dzieci Bożych i Oazy Nowego Życia były istotnym elementem w przygotowaniu do posługi liturgicznej poszczególnych stopni ministranckich¹².

⁴ F. Blachnicki, *Ewangelia wyzwolenia*, Krościenko 2001, s. 45–54.

⁵ Wykres IX. Uczestnicy rekolekcji oazowych w latach 1969–1985 [w:] R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, b.p.

⁶ *Idem*, *Dzieło wiary...*, s. 59.

⁷ *Ibidem*, s. 61.

⁸ *Ibidem*, s. 100.

⁹ *Ibidem*, s. 101.

¹⁰ *Ibidem*, s. 101, 104–105, 110, 117.

¹¹ *Ibidem*, s. 123–124.

¹² T. Przybyła, *Formacja ministrantów w ujęciu ks. Franciszka Blachnickiego*, Kraków 2017, s. 246–258.

Od 1967 r. twórca oazy pełnił funkcję Krajowego Duszpasterza Służby Liturgicznej¹³. Wypracowany przez niego nowatorski, dziesięcioletni program formacji liturgicznej i wychowania w oazach wymagał ogromnej ilości pomocy formacyjnych. Mimo trudności z uzyskaniem papieru, maszyn do pisania i pomnażania tekstów, istnienia cenzury (Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk), ks. Blachnicki zorganizował ich wydawanie. Pierwsze doświadczenia w tym zakresie zdobył już w latach 1956–1960, gdy prowadził ruch trzeźwościowy – Krucjatę Wstrzemięźliwości. Publikował wtedy wiele pomocy duszpasterskich: biuletyny, broszury, ulotki, plakaty, a nawet emblematy dla kierowców. Centrala Krucjaty redagowała i wydawała również dwutygodnik „Niepokalana Zwycięza” (formalnie jako dodatek do „Gościa Niedzielnego”)¹⁴. Problemy z uzyskaniem zgody na wydawnictwa, nieustanne zakazy i kontrole, a wreszcie likwidacja centrali Krucjaty w sierpniu 1960 r., nauczyły ks. Blachnickiego, że w PRL nie da się rozwijać działalności duszpasterskiej zgodnie z prawem narzuconym przez komunistów. Podejmując zatem w latach sześćdziesiątych kolejne przedsięwzięcia duszpasterskie, ks. Blachnicki nie rejestrował już działalności wydawniczej i nie występował do GUKPPiW o zgodę na wydawanie zredagowanych materiałów. Początkowo pomnażanie tekstów odbywało się poprzez wielokrotne przepisywanie ich na maszynie z wykorzystaniem maksymalnej ilości kalek, umożliwiających uzyskanie kilku kopii jednocześnie (okładki powielano metodą fotograficzną¹⁵). Pracę tę wykonywały panie z Zespołu Niepokalanej, które wspierały działalność ks. Blachnickiego od czasów Krucjaty Wstrzemięźliwości¹⁶. W ten sposób w 1966 r. ukazały się pierwsze numery „Biuletynu Odnowy Liturgii”¹⁷. Od 1965 r. wydawał on również „Teczki pomocy dla duszpasterstwa ministrantów”¹⁸. W rzeczywistości były to całościowe opracowania określonego tematu. Teczkę, na którą składało się wiele części (artykułów), łatwiej było powielić. W każdej chwili można by poprawić i uaktualnić jej część czy też przygotować różne warianty tej samej teczki. Taka forma opracowania była również wygodniejsza w korzystaniu z niego. Teczki sprawdziły się już w okresie działalności Krucjaty Wstrzemięźliwości¹⁹. Niekiedy opracowywany w tej formie podręcz-

¹³ R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 69.

¹⁴ *Ibidem*, s. 34–46.

¹⁵ R. Derewenda, *Kryptonim „Instytut”*, „Teka Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie” 2010, t. 7, s. 267.

¹⁶ D. Seweryn, *Nasze korzenie*, Kraków 2019, s. 95–117.

¹⁷ R. Derewenda, *Kryptonim „Instytut”...*, s. 262. Pierwszy numer „Biuletynu Odnowy Liturgii” w całości składał się z odbitek fotograficznych (T. Przybyła, *Formacja ministrantów...*, s. 89). Najstarsze numery wydawane od 1967 r. w: Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie (dalej: AGRŚŻ), Zespół Krajowe Duszpasterstwo Służby Liturgicznej (dalej: Z. KDSL), 400/1, T. Biuletyn Odnowy Liturgii, k. 1–154.

¹⁸ AGRŚŻ, Z. KDSL, Teczki pomocy dla duszpasterstwa ministrantów nr 1 (1965)–16 (1975), 2000/1–2000/16.

¹⁹ Zob. np. AGRŚŻ, Z. Krucjata Wstrzemięźliwości (dalej: Z. KW), 16/2, W Służbie Niepokalanej Królowej Polski. Teczka pomocy dla żywego Różańca Dzieci Niepokalanej Królowej Polski [b.d.w.]; *ibidem*, 1210/2, Teczka pomocy dla zespołów apostołstwa wstrzemięźliwości w seminariach duchownych nr 1 [b.d.w.]; *ibidem*, 0300/1, Teczka duszpasterska Krucjaty Trzeźwości wydana z okazji Zjazdu a Katowicach w dn. 8.04.1958; *ibidem*, 0301/1, Teczka Duszpasterska Krucjaty Wstrzemięźliwości, wyd. 1 [1958]; *ibidem*, 0302/1, Teczka Duszpasterska Krucjaty Wstrzemięźliwości, wyd. 2, wersja A [1959]; *ibidem*, 0302/6, Teczka Duszpasterska Krucjaty Wstrzemięźliwości, wyd. 2, wersja B [1959]; *ibidem*, 0302/8, Teczka Duszpasterska Krucjaty Wstrzemięźliwości, wyd. 2, wersja C [1959]; *ibidem*, 0302/9, Teczka Duszpasterska Krucjaty Wstrzemięźliwości, wyd. 2, wersja D [1959]; *ibidem*, 0303/1, Teczka Referatu Duszpasterskiego Kurii diecezjalnej w Katowicach [1957].

nik powstawał niemal z dnia na dzień i poszczególne jego części były przygotowywane i powielane na bieżąco, np. Teczka dla pierwszej oazy rodzin w 1973 r.²⁰

W takiej też zewnętrznej formie maszynopisu rozprawdzano pierwsze podręczniki dla oaz rekolekcyjnych organizowanych w okresie wakacyjnym. Na początku lat siedemdziesiątych najbardziej popularną i wielokrotnie powielaną była *Teczka dla oaz wszelkiego typu*²¹. Zawierała podstawowe treści dotyczące programu i zasad organizacji oaz rekolekcyjnych. Innym przykładem tego typu opracowania jest *Teczka oazy rekolekcyjnej dla rodzin*. Teczka dzieliła się na części, te z kolei na rozdziały. Każdy rozdział posiadał własną numerację (np.: TOR A-1: „Wspólnoty rodzinne w Kościele. Program ruchu wspólnoty rodzinnej w ramach Ruchu Żywego Kościoła”) zawierającą informację, skąd tekst pochodzi: TOR (*Teczka oazy rekolekcyjnej dla rodzin*), z której części: A (ogólnej), B (szczegółowej) oraz numer rozdziału w każdej części (oznaczony cyfrą rzymską lub arabską), i wreszcie numer strony w tym rozdziale. W każdym rozdziale numeracja stron zaczynała się od 1. W ten sposób każdą część teczek dało się przepisywać na maszynie na bieżąco i łatwo dostarczać prowadzącym²².

Niektóre teksty w teczkach dla oaz były wspólne – te, które składały się na część A (ogólną). Część B (szczegółowa) każdej teczki zawierała treści dostosowane do konkretnych grup: młodzież, dorośli, rodziny. Część C (najczęściej notatnik) była również odpowiednio zmodyfikowana dla każdej grupy odbiorców²³.

W formie teczek wydawano początkowo pierwsze pomoce do cotygodniowych spotkań w ciągu roku²⁴. Kiedy na początku lat siedemdziesiątych rozpoczęto proces formacji moderatorów i animatorów, także do rekolekcji dla nich przygotowywano pomoce w takiej formie (np. *Kurs animatorów oazy studenckiej*, *Wspólnoty Służby Liturgicznej*. *Teczka pomocy dla moderatorów oraz innych opiekunów grup młodzieżowych*)²⁵.

Formę teczek ks. Blachnicki stosował do końca swojej działalności wydawniczej w kraju (tj. do grudnia 1981 r.)²⁶. Do dziś utrzymała się w Ruchu Światło-Życie tzw. Teczka

²⁰ *I tak to się zaczęło. Wspomnienia moderatora ks. Stefana Patryasa*, „Domowy Kościół” 1989, nr 48, s. 2.

²¹ [F. Blachnicki], *Teczka dla oaz wszelkiego typu*, [Krościenko] 1971; *idem*, *Teczka ogólna dla oaz wszelkiego typu*, wyd. 2, [Krościenko] 1972.

²² Sprawia to dziś problemy z cytowaniem tych materiałów. Podanie bowiem samego numeru strony nie pozwoliłoby jednoznacznie określić miejsca, z którego pochodzi cytat. Stąd albo nadaje się nową numerację ciągłą całemu wydawnictwu, albo zachowuje nietypową – dwuczłonową numerację oryginalną (skrót nazwy teczki: TOR, litera oznaczająca część Teczeki, numer strony w ramach części). *Teczka oazy rekolekcyjnej dla rodzin*, red. F. Blachnicki, wyd. 1, [Krościenko] 1974.

²³ [F. Blachnicki], *Podręcznik Oazy Nowego Życia I stopnia dla rodzin. Część A – ogólna, Część B – szczegółowa*, [Krościenko] 1980.

²⁴ Zob. np. *Teczka podstawowa do pracy w ciągu roku*, red. F. Blachnicki, wyd. 1, Lublin 1974; *Teczka pierwszego roku pracy porekolekcyjnej*, wyd. 2, [Krościenko] 1974; *Teczka pierwszego roku pracy porekolekcyjnej*, red. F. Blachnicki, wyd. 3, [Krościenko] 1975; *Wspólnoty rodzinne w ramach Ruchu Żywego Kościoła. Teczka pierwszego roku pracy porekolekcyjnej*, wyd. 2, [Krościenko] 1974.

²⁵ *Kurs animatorów oazy studenckiej*. [*Teczka dla prowadzącego*], [Krościenko] 1972; *Wspólnoty Służby Liturgicznej. Teczka pomocy dla moderatorów oraz innych opiekunów grup młodzieżowych*, [Lublin 1972].

²⁶ *Oaza Rekolekcyjna Animatorów. Teczka dla prowadzących*, wyd. 3, [Krościenko] 1976; *Oaza Rekolekcyjna Animatorów Ewangelizacji. Teczka dla moderatora*, [Krościenko] 1977; *Teczka Kursu Oazy Dla Animatorów*, [Krościenko] 1979; *Oaza Rekolekcyjna Diakonii Ruchu Światło-Życie*, [Krościenko] 1981.

Roku²⁷, wydawana co roku przed wakacjami. Zawiera materiały związane z realizacją hasła roku (polecana literatura, tekst i nuty piosenki roku)²⁸, najważniejsze informacje na temat szczególnych wydarzeń w czasie oaz wakacyjnych (np. dzień wspólnoty, przypadający trzynastego dnia rekolekcji, gdy spotykają się wszystkie oazy z danego terenu) i kalendarz liturgiczny oaz.

Z czasem w tytułach teczek z pomocami formacyjnymi zaczęto używać określenia „podręcznik”. W latach 1977–1979 wraz z wprowadzeniem nowego programu w oazach materiały do jego realizacji coraz częściej wydawano w formie zeszytu – każdą część podręcznika (A – ogólna, B – szczegółowa, C – notatnik uczestnika) w osobnym zeszycie²⁹. Ze względów bezpieczeństwa, publikując materiały bez zgody odpowiednich władz państwowych, nie podawano pełnych danych bibliograficznych. Ukrywano miejsce i datę wydania oraz nazwisko autora większości opracowań – ks. Błachnickiego³⁰ (nie chciano narażać na niebezpieczeństwo osób posiadających materiały oazowe). W wydawnictwach nie zamieszczano również informacji o osobach zajmujących się tłumaczeniem, redakcją czy przygotowaniem tekstu do powielenia³¹. Te ostatnie czynności wykonywały głównie panie ze Wspólnoty Niepokalanej, Matki Kościoła³².

WYDAWNICTWO ŚWIATŁO-ŻYCIE

Coraz większe zapotrzebowanie na literaturę w rozwijającym się ruchu oazowym spowodowało, że ks. Franciszek Błachnicki utworzył w 1978 r. Wydawnictwo Światło-Życie³³. Nie wystąpił jednak o zgodę na jego powołanie ani do władz kościelnych, ani państwowych. Tak jak inne inicjatywy związane z ruchem oazowym, wydawnictwo powstało bez rejestracji w urzędach państwowych. Takie działanie było charakterystyczne dla ks. Błachnickiego. Sam mówił, że podejmując jakąś inicjatywę, „nie trzeba się nigdy pytać: czy wolno? Należy tylko się pytać: Czy trzeba?”. I dodawał: „I nigdy się nie pyta-

²⁷ *Odnova w Duchu Świętym. Teczka Oazy Żywego Kościoła*, [Krościenko] 1975; *Jedność w Duchu Świętym. Teczka Oazy Żywego Kościoła*, [Krościenko] 1976; *Światło-Życie. Teczka Oazy Żywego Kościoła*, [Krościenko] 1977; *Głosić Ewangelię. Teczka Oazy Żywego Kościoła*, [Krościenko] 1978; *Charyzmat i wierność. Teczka Oazy Żywego Kościoła*, [Krościenko] 1979; *Ad Christum Redemptorem. Teczka Oazy Żywego Kościoła*, [Krościenko] 1980; *Jedność i diakonia. Teczka Oazy Żywego Kościoła*, [Krościenko] 1981.

²⁸ Pierwsze Teczki Roku Oazy Żywego Kościoła (początkowo pod nazwą Teczka Moderatora) zostały przygotowane w 1974 r. (R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 127; AGRŚŻ, Z. RŚŻ, 320/5/3, „Centralna Oaza Matka. Teczka Moderatora”, 1974).

²⁹ [F. Błachnicki], *Podręcznik Oazy Nowego Życia II stopnia*, [Krościenko] 1978.

³⁰ Kwestia autorstwa tekstów ks. Błachnickiego została wyjaśniona w: *Bibliografia prac ks. Franciszka Błachnickiego*, oprac. G. Wilczyńska, Krościenko 2002.

³¹ SB szukała informacji na temat osób zaangażowanych w proces wydawniczy organizowany przez ks. Błachnickiego [Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Krakowie (dalej: IPN Kr), Z. Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu, 037/262, t. 1, Informacja z dn. 27 XI 1978 r., k. 164].

³² Przedtem Zespół Niepokalanej, dziś Instytut Niepokalanej, Matki Kościoła (D. Seweryn, *Nasze korzenie...*, s. 521–522).

³³ W 1978 r. ks. Błachnicki przygotował rodzaj katalogu – planu wydawniczego na rok formacyjny 1978/1979. Podobnie na rok następny. W 1980 r. informacje o nowościach wydawniczych Ruchu ukazywały się w biuletynie „Ruch Światło-Życie”.

liśmy czy wolno, czy się komuś podoba, czy zakazuje to taki czy inny przepis. Tutaj jest tajemnica owocnego działania³⁴.

Pracownikami wydawnictwa były panie z Zespołu Niepokalanej. Do głównych zadań, jakie ks. Blachnicki postawił przed wydawnictwem, należały: przygotowywanie, drukowanie i kolportaż materiałów formacyjnych dla Ruchu Światło-Życie i związanych z nim dzieł. W zamierzeniach twórcy wydawnictwo było częścią Diakonii Słowa (jednej z diakonii – komórek Ruchu Światło-Życie) i posiadało następujące działy: produkcja (redakcja merytoryczną i redakcja techniczną), reprodukcja (miejsca powielania, drukowania – nie własne) i dystrybucja w Diakoniach Słowa (w znaczeniu węższym jako punkty sprzedaży bezpośredniej)³⁵. Ksiądz Blachnicki starał się związać redakcje poszczególnych działów wydawniczych z centralnymi diakoniami Ruchu Światło-Życie. W 1981 r. ich układ przedstawiał się następująco: w Krościenku – Diakonia Świadectwa i Diakonia Oaz Rekolekcyjnych; w Lublinie – Diakonia Ewangelizacji, Diakonia Deuterokatechumenatu, Diakonia Liturgii oraz Diakonia Formacji Diakonii; w Krakowie – Diakonia Wspólnoty Rodzinnej; w Podkowie Leśnej – Diakonia Modlitwy i Diakonia Wspólnoty Lokalnej. W Zakopanem przygotowywano materiały związane głównie Centralną Diakonią Jedności oraz wszystkie inne nieprzyporządkowane do poszczególnych działów³⁶.



1. Dom ruchu oazowego w Zakopanem na Pardałówce, gdzie zlokalizowano Redakcję Wydawnictw Ruchu Światło-Życie. Źródło: Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie.

³⁴ F. Blachnicki, Świadectwo niepokornego. Wypowiedź autora na Tygodniu Eklezjologicznym KUL, w dn. 25.10.1979, w ramach sesji zatytułowanej „Świadectwo niepokornych”, w: F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Ku polskiej teologii wyzwolenia*, Carlsberg 1985, s. 11–12.

³⁵ AGRŚŻ, Z. RŚŻ, 53111/1, T.: Wydawnictwo Światło-Życie 1979–1980, k. 5–7.

³⁶ *Ibidem*.

Właśnie w Zakopanem na Pardałówce w domu Ruchu Światło-Życie ks. Błachnicki utworzył siedzibę wydawnictwa³⁷. W czasie wojennym Wydawnictwo Światło-Życie funkcjonowało pod nazwą: Redakcja Wydawnictw Ruchu Światło-Życie. Praca na Pardałówce odbywała się pod kierunkiem Grażyny Wilczyńskiej, która też zajmowała się redakcją merytoryczną, a za redakcję techniczną odpowiadała Zyta Kocur³⁸.



2. Panie z Zespołu Niepokalanej podczas pracy w recepcji V Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie (Jasna Góra, 27 lutego – 2 marca 1981 r.). Od lewej Stanisława Orzeł (odpowiedzialna za Diakonię Wyzwolenia), Grażyna Wilczyńska (pierwsza dyrektor Wydawnictwa Światło-Życie), Dorota Seweryn (odpowiedzialna za finanse Ruchu Światło-Życie). Źródło: Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie, fot. ks. Józef Grygotowicz.

Podręczniki oazowe, wydawane przez ks. Błachnickiego, prezentowały wiele nowych metod duszpasterskich. Choć przekazywały podstawowe prawdy wiary i opierały się na Piśmie Świętym i nauczaniu Kościoła, to budziły niepokoje w niektórych kręgach Kościoła i wśród biskupów. Oskarżano ich autora o rzekomy protestantyzm, wynajdowano inne zagrożenia, jakie dla Kościoła katolickiego w Polsce miał stwarzać Ruch Światło-Życie. Niepokoje te były podsycane, a nawet prowokowane przez funkcjonariuszy Wydziału VI

³⁷ R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 247–248.

³⁸ AGRŚ-Ż, Z. RŚŻ, 53111/1, T.: Wydawnictwo Światło-Życie 1979–1980, k. 5–7.

Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych³⁹. Obrony ks. Blachnickiego i oaz na forum Episkopatu Polski podejmowali się najczęściej metropolita krakowski, kard. Karol Wojtyła, i bp Tadeusz Błaszkiewicz, delegat Episkopatu ds. Ruchu Światło-Życie. W listopadzie 1978 r. bp Błaszkiewicz ogłosił decyzję Episkopatu o powołaniu komisji do badania poprawności katolickiej materiałów formacyjnych Ruchu Światło-Życie⁴⁰. Decyzję tę ks. Blachnicki odebrał jako brak zaufania wobec niego ze strony Episkopatu i oddał się do jego dyspozycji, rezygnując z funkcji Krajowego Duszpasterza Służby Liturgicznej, pozostając tylko moderatorem Ruchu Światło-Życie. Prymas jednak nigdy nie odpowiedział na ten akt ks. Blachnickiego. Można było więc to potraktować jako milczącą zgodę na dalsze działania założyciela Ruchu. Powołanie Komisji niepokoiło ks. Blachnickiego również z tego powodu, że mogła ona sparaliżować działalność wydawniczą Ruchu Światło-Życie. Nowe podręczniki do poszczególnych oaz, pomoce formacyjne do pracy w ciągu roku czy do innych inicjatyw powstawały na bieżąco i często były drukowane na ostatnią chwilę⁴¹.

Ostatecznie w 1980 r. na wniosek ks. Blachnickiego Konferencja Episkopatu Polski podjęła decyzję, że wydawnictwa Ruchu Światło-Życie będą otrzymywały zatwierdzenie (tzw. nihil obstat) Kurii Metropolitalnej w Krakowie, bowiem Wydawnictwo Światło-Życie miało swoją siedzibę w Zakopanem, czyli na terenie diecezji krakowskiej⁴².

Kolejnym, szczególnie poważnym problemem w funkcjonowaniu wydawnictwa była organizacja podziemnej sieci drukarni. Reprografię tekstów ks. Blachnicki podzielił na kilka ośrodków. Zmierzał do tego, by każda filia Ruchu Światło-Życie⁴³ posiadała własny ośrodek reprodukcji, tzw. erkę (od słowa „reprodukcja”)⁴⁴. Ze względów bezpieczeństwa dokładne informacje o lokalizacji „erek” otrzymywali tylko nieliczni zatrudnieni przy powielaniu (bez zgody GUKPPIW) i bezpośrednio stamtąd odbierający materiały⁴⁵. Osoby prowadzące taką działalność narażały się na szczególne szykany ze strony SB. Jednym z tych, którzy zorganizowali „erkę”, był ks. Emil Ojczyk z Otmuchowa pod Opolem⁴⁶.

Najbardziej zakonspirowane miejsce powielania materiałów stanowiła tzw. cela św. Maksymiliana w Centrum Ruchu Światło-Życie w Krościenku⁴⁷. Mieściła się w piwnicy

³⁹ R. Derewenda, *Bezpieka wobec ruchu oazowego (1977–1981)*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 4 (75), s. 94; Plan działań dezintegracyjnych Wydziału VI Departamentu IV MSW na lata 1978/[19]79 z dn. 20 grudnia 1977 r. [w:] *Plany pracy departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, Warszawa 2007, s. 316. W punkcie „Przeciwdziałanie rozszerzaniu się wpływów Kościoła na młodzież” pisało: „W stosunku do ruchu oazowego prowadzone będą działania obliczone na kompromitowanie założeń programowych, kierowników obozów i animatorów, stosunków panujących na obozach, a także wywoływanie napięć między kierownictwem „oaz” a poszczególnymi biskupami i wiernymi”.

⁴⁰ Była to Komisja Teologiczna przy Krajowym Duszpasterstwie Służby Liturgicznej. W jej skład wchodził: bp dr Tadeusz Błaszkiewicz, o. prof. dr Augustyn Jankowski OSB, ks. prof. dr Stanisław Nagy oraz ks. dr Wojciech Danielski (R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 279).

⁴¹ *Ibidem*, s. 279.

⁴² Komunikat nr 4/1979–80 dla Moderatorów Ruchu Światło-Życie z dn. 24 lutego 1980 r., s. 40.

⁴³ Filie stanowiły najwyższy poziom w strukturze terenowej Ruchu Światło-Życie. W 1980 r. istniały cztery filie: krakowska, wrocławska, poznańska i warszawska (R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 186).

⁴⁴ AGRŚŻ, Z. RŚŻ, 53111/1, T.: Wydawnictwo Światło-Życie 1979–1980, k. 5–7.

⁴⁵ R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 248.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 259.

⁴⁷ Ksiądz Franciszek Blachnicki podobne zakonspirowane miejsce miał już w latach 1957–1960, kiedy był dyrektorem Centrali Krucjaty Wstrzemięźliwości. Pod barakiem – siedzibą Centrali znajdował się bunkier

wykopanej specjalnie w tym celu w skarpie, na której stał dom. O jej istnieniu wiedziały tylko nieliczne panie ze Wspólnoty Niepokalanej, Matki Kościoła. Dzięki zachowaniu tajemnicy mimo rewizji milicyjnych celi nigdy nie wykryto⁴⁸.

Z badań, które przeprowadzili eksperci milicyjni po zarekwirowaniu wydawnictw oazowych w 1978 r., wynika, że literaturę drukowano w tym czasie na powielaczach białkowych, offsetowych, a nawet na maszynach kserograficznych⁴⁹.

W czasach Solidarności ks. Franciszek próbował oficjalnie sprowadzić do kraju pozyskane na Zachodzie maszyny drukarskie. Nadesłany sprzęt został jednak zatrzymany na granicy, a procedura zezwolenia na wwiezienie go do kraju utknęła pomiędzy Zjednoczeniem Przemysłu Poligraficznego a Urzędem do spraw Wyznań. Jeden urząd uzależniał wydanie decyzji od drugiego.

Aby zminimalizować ryzyko zarekwirowania wydawanej literatury, ks. Blachnicki zorganizował system jej dystrybucji bez pośrednictwa poczty państwowej. Materiały przekazywano z reguły podczas rejonowych dni wspólnoty, organizowanych dla oazowiczów z kilku wspólnot parafialnych. Rozprowadzaniem zajmowali się sami oazowicze. Byli to najczęściej członkowie tzw. diakonii słowa. W materiały zaopatrywali się podczas spotkań Dni Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych, dokąd dostarczano je bezpośrednio z Centrali Ruchu Światło-Życie⁵⁰. W drugą stronę, lecz tą samą drogą, z ręki do ręki przekazywano pieniądze za zakupioną literaturę⁵¹. Wysokość nakładu ustalano najczęściej na podstawie liczby uczestników oaz wakacyjnych. Drukowano zwykle na kredyt, spłacając dług po rozprawieniu nakładu. Praktyka odbiegała od przyjętych założeń, według których nakład winien być ustalany na podstawie zamówień. Do zamówienia określającego liczbę egzemplarzy danej pozycji miano dołączać odpowiednią kwotę na pokrycie kosztów druku. W ten sposób Wydawnictwo Ruchu Światło-Życie dysponowałoby pieniędzmi na zakup papieru i na opłacenie druku. Na kolejnych spotkaniach DWDD rozliczano wpłaconą kwotę, uwzględniając liczbę egzemplarzy, które udało się przygotować⁵². Aby ceny materiałów formacyjnych pozostawały na przystępnym poziomie, ks. Blachnicki apelował, żeby nie nakładać dodatkowej marży w diakoniach słowa, które sprzedawały literaturę odbiorcom detalicznym. Na pokrycie kosztów prowadzenia diakonii słowa proponował odpowiednie rabaty od ceny detalicznej ustalonej przez Centralną Diakonię Słowa⁵³.

Na początku lat osiemdziesiątych diakonie słowa (w znaczeniu węższym: punkty sprzedaży materiałów) rozpoczęły również rozprowadzanie kaset magnetofonowych

z czasów wojny i to w nim zorganizował nielegalną powielarnię. Tam drukowano egzemplarze bez zezwolenia, tam również ukryto dużą część literatury i dokumentów w czasie, kiedy SB likwidowało Centralę Krucjaty 29 VIII 1960 r. (F. Blachnicki, Seminarium: Krucjata Wyzwolenia Człowieka, Carlsberg 3 maja 1983 r., kasetą magnetofonowa, sygn. 459).

⁴⁸ R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 333.

⁴⁹ AIPN Kr, Z. Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych, 037/262, t. 1, Informacja z dn. 27 XI 1978 r., k. 164. Brak jednak informacji, skąd pochodziły maszyny i kto dokładnie je pozyskiwał. Ze względów bezpieczeństwa ks. Franciszek Blachnicki nie rozmawiał o takich sprawach ze współpracownikami, a tylko z osobami bezpośrednio zaangażowanymi w proces drukowania.

⁵⁰ Komunikat nr 4/1979–80 dla Moderatorów Ruchu Światło-Życie z dn. 24 lutego 1980 r., s. 40.

⁵¹ AGRŚŻ, Z. RŚŻ, 53111/1, T.: Wydawnictwo Światło-Życie 1979–1980, k. 5–9.

⁵² *Ibidem*, 520/1, T.: Zasady funkcjonowania Diakonii świadectwa, k. 54–55.

⁵³ Komunikat nr 2/1979–80 dla Moderatorów Ruchu Światło-Życie z dn. 10 listopada 1979 r., s. 2.



3. Stoisko diakonii słowa podczas VI Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie, Jasna Góra 27 lutego – 2 marca 1981. Źródło: Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie, fot. ks. Józef Grygotowicz.

z nagraniami. Kasyety były przygotowywane przez komórkę Ruchu Światło-Życie, zwaną Diakonią Środków Przekazu⁵⁴.

Materiały niezbędne do przeprowadzenia wakacyjnych oaz rekolekcyjnych co roku opracowywano na uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Wówczas w Centrum Ruchu Światło-Życie w Krościenku organizowano trzydniowe Triduum Pentakostalne. Spotkanie zostało nazwane Centralną Oazą Matką. W te dni przedstawiciele z poszczególnych diecezji przygotowywali się duchowo do oaz rekolekcyjnych, otrzymywali specjalne błogosławieństwo na czas posługi i pobierali świece – znak jedności oaz rekolekcyjnych. Zaopatrywali się również w Tęczkę Roku i potrzebną literaturę (podręczniki do prowadzenia oaz, śpiewniki, notatniki dla uczestników itp.).

Kolejnym momentem, podczas którego rozprawdzano pokaźną liczbę druków oazowych, była Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie, organizowana co roku na przełomie lutego i marca, począwszy od 1976 r. Przybywali na nią przedstawiciele różnych środowisk Ruchu ze wszystkich diecezji, w których działały wspólnoty oazowe. Mogli wówczas także zgromadzić niezbędne pomoce formacyjne.

⁵⁴ Jesienią 1980 r. w ofercie było 45 kaset. Kasyety zawierały: prezentację Krucjaty Wyzwolenia Człowieka (homilie, konferencje, świadectwa uczestników) – ruchu abstynenckiego zainaugurowanego przez ks. Blachnickiego w 1979 r.; nagrania ze spotkań oaz z papieżem w Castel Gandolfo w 1979 r. (pogodny wieczór, Godzina jedności); pieśni (według śpiewnika oazowego *Exultate Deo*) i piosenki religijne; dźwięk z wizyty Jana Pawła II w Polsce w 1979 r.; poezje Karola Wojtyły, nagrania z V Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w 1980 r. (AGRŚŻ, Z. RŚŻ, 53111/1, T.: Wydawnictwo Światło-Życie 1979–1980, k. 11–13).

Na bieżąco Wydawnictwo Ruchu Światło-Życie zaopatrywało w podstawową literaturę przede wszystkim ośrodki Ruchu Światło-Życie w Krościenku, Zakopanem, Dursztynie, Lublinie, Podkowie Leśnej, Krakowie, Konarzewie, Brzegach i Otmuchowie⁵⁵. Każdemu ośrodkowi przyporządkowano odpowiednie zadania związane z szeroką działalnością Ruchu Światło-Życie⁵⁶. Każdy miał też prowadzić własne archiwum, gromadząc ukazujące się materiały⁵⁷. Literaturę starano się również przekazywać do wspólnot Ruchu Światło-Życie za granicą (Boliwia, Anglia, Niemcy, Słowacja)⁵⁸.

Ksiądz Blachnicki zadbał, by tytuły informujące o oazach trafiały do wielu osób i instytucji. Rozsyłano więc „Biuletyn Informacyjny”⁵⁹, informacje o historii i programie Ruchu Światło-Życie, informację o oazie rzymskiej i spotkaniach kard. Wojtyły z oazami w kraju, folder o Centrum Ruchu w Krościenku. Adresatami byli: Jan Paweł II, Radio Watykańskie, wybrani hierarchowie Kościoła w Polsce i na świecie, a także Radio Wolna Europa i zaprzyjaźnione osoby poza granicami kraju. Materiały o Ruchu Światło-Życie wysyłano również do wydawnictw katolickich w kraju i za granicą oraz do bibliotek wyższych szkół katolickich w Polsce (w tym do wyższych seminariów duchownych). Przekazywano je także do zgromadzeń zakonnych, Klubów Inteligencji Katolickiej i do Instytutu Prymasowskiego na Jasnej Górze⁶⁰.

Dzięki słowu pisanemu ks. Blachnicki utrzymywał kontakt z całym Ruchem Światło-Życie. Od 1971 r. kierował komunikaty do wszystkich moderatorów i moderatorek Ruchu⁶¹. Wydawane regularnie, sześć razy w ciągu roku w formie maszynopisów powielonych, podawały bieżące informacje o życiu Ruchu i zapowiadały nadchodzące w nim wydarzenia. Zawierały również obszernie sprawozdania z organizacji i przebiegu oaz wakacyjnych (tzw. akcja letnia Oazy Żywego Kościoła). Osobno wydawano dokumentację z każdej Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie⁶² oraz tomiki ze świadectwami uczestników ruchu oazowego⁶³.

⁵⁵ *Ibidem*, 520/1, T. Zasady funkcjonowania Diakonii Świadectwa, k. 31–33.

⁵⁶ R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 258–260.

⁵⁷ Kiedy w 2001 r. powstało Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie w Lublinie, materiały archiwalne i wydawnicze z archiwów z ośrodków Ruchu Światło-Życie zaczęły trafiać do Lublina. Dziś znajdują się w zasobie AGRŚZ (R. Derewenda, *Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie – historia, zasób, jego opracowanie i udostępnianie*, „Archeion” 2018, t. 119, s. 217–224).

⁵⁸ AGRŚZ, Z. RŚŻ, 520/1, T. Zasady funkcjonowania Diakonii Świadectwa, k. 31–33.

⁵⁹ „Ruch Światło-Życie. Biuletyn Informacyjny” 1980–1981.

⁶⁰ AGRŚZ, Z. RŚŻ, 520/1, T. Zasady funkcjonowania Diakonii Świadectwa, k. 7–16.

⁶¹ Komunikaty dla moderatorów Wspólnot Służby Liturgicznej 1971–1972, 1972–1973, 1973–1974, 1974–1975; Komunikaty dla Moderatorów Wspólnot Służby liturgicznej „Światło-Życie” 1976–1977; Komunikaty dla Moderatorów Ruchu Światło-Życie 1977–1978; 1978–1979, 1979–1980, 1980–1981, 1981–1982.

⁶² Kongregacje organizowane od 1976 r. były spotkaniem typu synodalnego. I Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Żywego Kościoła. Krościenko nad Dunajcem 28 i 29 luty 1976 r. Dokumentacja, [Krościenko 1976]; II Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Krościenko n.D., 4–6 marca 1977 r. Dokumentacja, [Krościenko 1977]; III Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych. Niepokalanów, 3–5 marca 1978 r. Dokumentacja, [Krościenko 1978]; IV Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Kalwaria Zebrzydowska, 2–5 marca 1979. Dokumentacja, [Krościenko 1979]; V Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Jasna Góra, 29 lutego – 3 marca 1980. Dokumentacja, [Krościenko 1980]; VI Krajowa Kongregacja. Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Jasna Góra, 27 lutego–2 marca 1981. Dokumentacja, [Krościenko 1981].

⁶³ Zob. np. *Świadectwo Oazy Żywego Kościoła* [Krościenko] 1977.



4. Pomoce formacyjne oraz czasopismo „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”.
Źródło: Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie, fot. Robert Derewenda.

Do większości wspólnot ruchu oazowego odpowiednie materiały formacyjne docierały podczas rejonowych dni wspólnoty, natomiast dla rodzin, które początkowo nie brały udziału w tych spotkaniach z całym Ruchem, ks. Blachnicki zaczął wydawać specjalne pismo. W latach 1974–75 był to „Apostolat Rodzinny. Materiały pomocnicze do spotkań miesięcznych Ruchu Wspólnoty Rodzinnej” (ukazało się osiem numerów), następnie (od listopada 1975 r.) „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”⁶⁴. Ostatnie pismo stało się dla rodzin miejscem prezentacji nowych treści programowych i łącznikiem z centralą Ruchu (do grudnia 1981 r. wydano 26 numerów)⁶⁵.

W 1976 r. oazowicze, którzy wybrali drogę do kapłaństwa, otrzymali „List oazowego Ruchu Światło-Życie do alumnów seminariów duchownych”⁶⁶. Ukazał się wówczas tylko jeden numer pisma. Do idei wspierania oazowiczów alumnów wrócił ks. Blachnicki

⁶⁴ Głównym redaktorem „Listu” był ks. Franciszek Blachnicki, którego wspomagała s. Jadwiga Skudro, tłumacząc teksty dotyczące duchowości małżeńskiej, powstałe w Équipes Notre-Dame (J. Skudro, *Wspomnienia związane z latami współpracy z ks. prof. Franciszkiem Blachnickim* [w:] *Odważny wiara*. Ks. Franciszek Blachnicki, Lublin 1992, s. 118).

⁶⁵ Od października 1978 r. (od numeru 15) do 1981 r. (do numeru 25) redakcję „Listu” wspomagała Grażyna Wilczyńska (Wspólnota Niepokalanej Matki Kościoła). Wykonywała adiustację tekstów i korektę każdego numeru przed oddaniem go do druku. Dzięki jej skrupulatności teczki redakcyjne tych numerów zachowały się do dziś w Archiwum Głównym Ruchu Światło-Życie (AGRŚŻ, 464010/2– 464010/12).

⁶⁶ *Bibliografia prac ks. Franciszka Blachnickiego...*, s. 51.

w 1980 r. i przekazał im „Dojrzałość ucznia. List do członków Ruchu Światło-Życie w seminariach duchownych i nowicjatch”⁶⁷ (cztery numery tylko w tym roku).

W 1977 r. twórca oazy rozpoczął wydawanie „Siloe. List do grup modlitewnych” (do 1981 r. ukazało się osiemnaście numerów), w następnym – „Koinonii. Biuletyn Odnowy Parafii” (do 1980 r. opublikowano trzy numery). Pismo to miało prezentować program soborowej odnowy parafii, do której pomoce wypracowywano w Ruchu Światło-Życie⁶⁸.

Po wyborze kard. Wojtyły na papieża ks. Blachnicki postanowił informować o jego pontyfikacie i o odpowiedzi, jaką daje Ruch na wezwania w nim zawarte, i zainicjował – jeszcze w 1978 r. – „Głos Papieża Jana Pawła II” (do 1980 r. ukazało się dziewięć numerów). Wydawanie tego pisma włączył w działania Instytutu Ewangelizacji im. Pawła VI, utworzonego w tym samym roku⁶⁹.

Z nowymi kierunkami działań podejmowanych przez Ruch łączył ks. Blachnicki nowe inicjatywy wydawnicze. Krucjata Wyzwolenia Człowieka otrzymała w 1980 r. pismo „Eleuteria” (wyszły trzy numery). W tym samym roku ks. Blachnicki rozpoczął wydawanie pisma „Ad Christum Redemptorem! Biuletyn Wielkiej Ewangelizacji”, związanego z szeroką akcją ewangelizacyjną, będącą odpowiedzią na encyklikę Jana Pawła II *Redemptor hominis* (w 1980 r. ukazały się dwa numery). Kształtowaniu świadomości członków Ruchu Światło-Życie i wymianie wiadomości miał służyć „Biuletyn Informacyjny Ruch Światło-Życie” (do 1981 r. przygotowano pięć numerów, ukazały się cztery)⁷⁰. We wrześniu 1981 r., podczas pobytu we Włoszech, ks. Blachnicki zredagował „List Jedności do Członków, Przyjaciół i Sympatyków Ruchu Światło-Życie”. Miał on informować o ruchu oazowym, tak jak Biuletyn Informacyjny⁷¹. Kolejne pismo, „Światło-Życie. List jedności”, zaczęło wychodzić od 1 listopada 1981 r. Periodyk, adresowany do każdego członka Ruchu, miał być przygotowywany przez Centralną Diakonię Jedności na każdy Dzień Wspólnoty i jednoczyć Ruch od wewnątrz⁷². Ostatnim czasopismem, jakie zaczął wydawać ks. Blachnicki przed swoim wyjazdem z kraju, było „Prawda-Krzyż-Wyzwolenie”. Przekazywało ono idee programu społecznego, który jego twórca rozwinął później w Chrześcijańskiej Służbie Wyzwolenia Narodów⁷³ (w latach 1982–1986, kiedy opublikowano szesnaście numerów)⁷⁴. Oprócz ukazujących się pism ks. Blachnicki planował w 1980 r. jeszcze kilka tytułów⁷⁵.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 67.

⁶⁸ R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 87. „Koinonia. Biuletyn Odnowy Parafii”, IX 1978, nr 1.

⁶⁹ R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 166–167.

⁷⁰ Numer 5 nie zdążył się ukazać ze względu na wprowadzenie stanu wojennego (*ibidem*, s. 208).

⁷¹ „Komunikat nr 2/1981–82 dla Diakonii Moderacji Ruchu Światło-Życie 7 listopada 1981 r.”, s. 2.

⁷² We wstępie ks. Blachnicki pisał: „Oprócz Dni Wspólnoty budujących tę jedność na różnych szczeblach i zapewniających regularny »obieg krwi« życia Ruchu, potrzebna jest także łączność bardziej bezpośrednia, osobowa, którą może zapewnić pismo redagowane jako list” („Światło-Życie. List jedności”, 1 XI 1981, nr 1, s. 3).

⁷³ H. Bolczyk, *Wolny człowiek – wolny naród. Ostatnie dzieło życia ks. Franciszka Blachnickiego. Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów*, Kraków 2012, s. 101–118.

⁷⁴ Pismo ewoluowało wraz z rozwojem idei. Było najpierw pismem Niezależnej Chrześcijańskiej Służby Społecznej (nr 0) (sic!), potem biuletynem informacyjnym Chrześcijańskiej Służby Pomocy Polsce (nr 1–4, które ukazały się we Włoszech), wreszcie pismem programowym Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów (nr 5–16, które wyszły w Carlsbergu w RFN).

⁷⁵ „Teraz. Pismo młodzieży oazowej”; „Ja Ty My. Pismo dziewcząt z oazy”; „Nasza obecność. Pismo studentów

PRZEŚLADOWANIA ZE STRONY WŁADZ KOMUNISTYCZNYCH

Do 1976 r. większość materiałów dla oaz była równocześnie pomocami dla służby liturgicznej⁷⁶ i wydawano je z nagłówkiem „Krajowe Duszpasterstwo Służby Liturgicznej”. W tym czasie bowiem formacja oazowa stanowiła tzw. program maksymalny dla służby liturgicznej w Polsce⁷⁷. Z tego względu podlegała bezpośrednio Episkopatowi Polski, a działania KDSL były jednym z przejawów podstawowej pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce. Opatrując druki nagłówkiem „Krajowe Duszpasterstwo Służby Liturgicznej”, ks. Blachnicki mógł łatwiej się bronić przed oskarżeniami o nielegalną działalność wydawniczą związaną z oazami.

Zabieg ten okazał się jednak niewystarczającym zabezpieczeniem. Od samego początku działalność ks. Blachnickiego była śledzona przez SB. Już w latach 1966–1969 prowadzono przeciwko niemu sprawę pod kryptonimem „Instytut”. W jej ramach w 1968 dokonano jednoczesnego przeszukania pomieszczeń na Kopiej Górcie w Krościenku oraz w mieszkaniu ks. Blachnickiego w Lublinie. Zarekwirowane materiały oraz inwigilacja korespondencji pozwoliły SB zorientować się w zakresie działalności wydawniczej księdza. Materiał dowodowy był jednak na tyle słaby, że ostatecznie zrezygnowano z wszczęcia procesu sądowego. Fundamentalne znaczenie dla sprawy miało orzeczenie GUKPPiW, że powielanie materiałów przez przepisywanie ich na maszynie nie wymaga szczególnej zgody. Potrzebowały jej jedynie okładki wykonywane metodą fotograficzną⁷⁸.

W 1973 r. milicja dokonała kolejnego przeszukania w Centrum ruchu oazowego w Krościenku. Tym razem jako druki antypaństwowe zatrzymano plik deklaracji abstenenckich młodzieży oazowej, karteczkę z adresami trzech oazowiczów oraz druk ewangelicznej rewizji życia, w którym jedno z pytań dotyczyło możliwości przynależenia studentów katolików do Związku Młodzieży Socjalistycznej⁷⁹.

Częstszą od rewizji akcją milicji było zatrzymywanie i przeszukiwanie samochodów obsługujących Centralę Ruchu Światło-Życie⁸⁰. W 1975 r. z nyski należącej do Ruchu funkcjonariusze milicji zarekwirowali wiele materiałów oazowych (półtora tysiąca egzemplarzy pomocy liturgicznych)⁸¹.

Ruchu Światło-Życie”; „Krzyż i Wyzwolenie. Pismo dla świata pracy”; „Christos-Diakonos. List do kapłanów”, „Ewangelia i Wspólnota. Pismo naukowe Instytutu Ewangelizacji Światło-Życie” (AGRŚŻ, Z. RŚŻ, 53111/1, T. Wydawnictwo Światło-Życie 1979–1980, k. 3).

⁷⁶ Wyjątek od początku (tj. od 1973 r.) stanowiła formacja małżonków ze wspólnot rodzinnych ruchu oazowego.

⁷⁷ R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 69–70.

⁷⁸ *Idem*, *Kryptonim „Instytut”...*, s. 262–268.

⁷⁹ *Idem*, *Dzieło wiary...*, s. 295–296.

⁸⁰ 11 V 1977 r. został zatrzymany samochód ks. Blachnickiego, którym podróżowali jego kierowca i współpracownica Danuta Wołowicz. Oprócz przesłuchania zatrzymanych, których pytano o działalność ks. Blachnickiego, dokonano również przeszukania samochodu (List Sekretarza Episkopatu bp. B. Dąbrowskiego do kierownika Urzędu do Spraw Wyznań K. Kąkła o metodach zwalczania działalności duszpasterskiej z dn. 8 czerwca 1978 [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 3: *Lata 1975–1989*, Poznań–Pelplin 1996, s. 92–93).

⁸¹ R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 305.

Podczas wakacji 1978 r. milicja ustaliła, że w zakupionym przez ks. Blachnickiego domu Ruchu Światło-Życie w Dursztynie może znajdować się maszyna drukarska. Zauważono, że do niego i z niego „wywożone są różnego typu materiały oazowe w znacznych ilościach”. Innym wykrytym miejscem gromadzenia literatury oazowej był dom w Grywałdzie, w którym podczas wakacji mieszkali oazowicze. Do przeszukania tych miejsc przystąpiono pod pretekstem włamania do sklepu „Pewex” w Krościenku⁸². W wyniku rewizji dokonanej w Grywałdzie zabrano pokaźną ilość materiałów oazowych⁸³. W sumie zarekwirowano ok. pięć ton wydawnictw oazowych⁸⁴. Zabrano również maszynę intrologatorską do cięcia papieru oraz papier drukarski⁸⁵. Dom w Dursztynie nie był magazynem wydawanej literatury, jak ten w Grywałdzie, lecz jednym z ośrodków Ruchu Światło-Życie. Sprowadzano tam materiały w liczbie kilku lub kilkadziesiąt sztuk według zapotrzebowania na nie w czasie oaz wakacyjnych. Podczas przeszukania domu zarekwirowano pięćdziesiąt różnych tytułów podręczników, broszur, notatników czy innych pomocy formacyjnych dla oaz⁸⁶. Sporządzony wówczas protokół jest dziś interesującym źródłem potwierdzającym szerokość działań wydawniczych ks. Blachnickiego w końcu lat siedemdziesiątych. Łącznie z obu miejsc zarekwirowano ponad dwie i pół tony literatury⁸⁷.

Zabrane materiały pozwoliły SB zorientować się w zakresie działań wydawniczych twórcy Ruchu. Na podstawie zarekwirowanych druków SB próbowała ustalić, w jaki sposób ks. Blachnicki wydaje tak duże nakłady. W wyniku specjalistycznych badań

⁸² AIPN Kr, Z. WUSW Nowy Sącz, 037/262, t. 1, Postanowienie o wszczęciu dochodzenia z dn. 16 września 1978 r., k. 6.

⁸³ Zatrzymano następujące tytuły: *Podręcznik ONŻ II stopnia – część B* (dziewięć paczek), *Podręcznik ONŻ II stopnia. Część B – luźne kartki* (dwadzieścia jeden paczek), *śpiewnik Metanoia* (siedem paczek), *Podręcznik nabożeństw oazy rekolekcyjnej* (cztery paczki), *Modlitwa codzienna służby liturgicznej*, wyd. 2, 1977 (trzy paczki), *Podręcznik ONŻ I stopnia. Prawo Nowego życia. Notatnik uczestnika ONŻ*, wyd. 1. 1977 (osiem paczek), luźne kartki z nadrukiem *Podręcznik ONŻ I stopnia* (siedemdziesiąt paczek), luźne kartki z nadrukiem do podręcznika *Exsultate Deo* (trzy paczki); *śpiewniki Exsultate Deo* (dwanaście paczek), *śpiewniki Duch mocą swą wieje* (piętnaście paczek), *Podręcznik dla animatorów i moderatorów. Część A ogólna* (dwanaście paczek), broszury *Martin Luther King* (pięć paczek), *Adhortacja apostolska Papieża Pawła VI o ewangelizacji* (dwie paczki), czasopismo „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” (dwie paczki), okładki do podręczników ONŻ I stopnia. Część C. *Prawa Nowego Życia*, wyd. 1977 (sześć paczek) (AIPN Kr, Z. WUSW Nowy Sącz, 037/262, t. 1, Wykaz dowodów rzeczowych nr I/78 z dn. 5 IX 1978 r., k. 13).

⁸⁴ R. Derewenda, *Dzielo wiary...*, s. 320.

⁸⁵ AIPN Kr, Z. WUSW Nowy Sącz, 037/262, t. 1, Protokół z przeszukania zabudowania gospodarczego i mieszkania Grywałd 12 z dn. 5 IX 1978 r., k. 8.

⁸⁶ Wśród zarekwirowanych materiałów znalazły się następujące tytuły wydawane ks. Blachnickiego: *Katechizm Służby Liturgicznej*, *Adhortacja Apostolska papieża Pawła VI, Szkoła liturgiczna w oazie rekolekcyjnej. Teczka część A i B*, *Modlitwa codzienna służby liturgicznej*, *Duch mocą swą wieje*, *Wskazania metodyczne*, *Rozmowa ewangeliczna*, „Siloe. List do oaz modlitwy i grup modlitewnych”, *Lekcjonarz oazy rekolekcyjnej*, *Podręcznik ONŻ II stopnia. Część B*, *Mszał oazy rekolekcyjnej*, „*Śpiewniki*” [brak tytułu], *Wprowadzenie w Biblię*, *śpiewnik Exsultate Deo*, *Spotkania ewangeliczne*, *Oaza Dzieci Bożych*, *Podręcznik ONŻ I stopnia. Część C*, *Martin Luther King*, *Podręcznik dla animatorów i moderatorów. Część A*, *Świadectwa oazy Żywego Kościoła 1977 r.*, *Szkoła liturgiczna w oazie rekolekcyjnej*, „*Biblioteczka animatora. Zeszyt 1*”; *Oaza Nowego Życia I stopnia. Część B*, *Teczka ONŻ Światło-Życie 1977*, *Teczka: II Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych*, *Marana Tha*, *Nieszpory i jutrznia*, *Modlitwa liturgiczna*, *Modlitwa codzienna*, *Listy do oazy*, *Msze oazy* (właśc. *Mszał oazy rekolekcyjnej*), *Podręcznik ONŻ*, *Czy doświadczyłeś życia w pełni*. Ponadto odnotowano jeszcze 29 teczek z różnymi materiałami oazowymi. Nie podano jednak tytułów teczek (AIPN Kr, Z. WUSW Nowy Sącz, 037/262, t. 1, Wykaz dowodów rzeczowych nr II/78 z dn. 7 IX 1978 r., k. 20–23).

⁸⁷ *Ibidem*, t. 2, Informacja z dn. 10 I 1980 r., k. 157.

kryminalistycznych stwierdziła, że w tę działalność musiało być zaangażowanych wiele osób⁸⁸. W związku ze sprawą przesłuchano kilkanaście osób mających jakikolwiek związek z zatrzymaną literaturą lub z domami poddanymi rewizji. Wobec ks. Blachnickiego SB rozważała dwa warianty przesłuchania: pierwszy – w charakterze podejrzanego, drugi – w charakterze świadka. Zasadniczym plusem pierwszego była możliwość orzeczenia przez sąd przypadku zarekwirowanych rzeczy, minusem zaś prawo oskarżonego do obrony (prawo osobistego przejrzenia akt, prawo do odmowy składania wyjaśnień itd.)⁸⁹. Przeważała jednak korzyść wynikająca z zatrzymania ogromnej ilości literatury oazowej. Założyciel ruchu oazowego został wezwany na przesłuchanie w charakterze podejrzanego. Przedstawiono mu zarzut o rozpowszechnianiu bez wymaganego zezwolenia nielegalnej literatury o treści religijnej⁹⁰.

Ostatecznie zebrane dowody nie wystarczyły, by postawić ks. Blachnickiemu zarzut produkcji i rozpowszechniania materiałów bez zezwolenia. Sam podejrzany odmówił złożenia wyjaśnień w sprawie. Sąd sprawę umorzył i orzekł wypadek zarekwirowanej literatury i gilotyny introligatorskiej⁹¹. Pieniądze z materiałów przekazanych na makulaturę przeznaczono „na cele kulturalno-oświatowe Kół Rodziny Milicyjnej”⁹².

WYJAZD KS. BLACHNICKIEGO Z POLSKI W GRUDNIU 1981 ROKU

Działalność wydawnicza ks. Franciszka Blachnickiego w kraju została zakończona dość nagle w grudniu 1981 r. Dziesiątego dnia tego miesiąca wyjechał z Polski w celu tworzenia komitetu koordynacyjnego ruchów odnowy w Kościele⁹³. Po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego początkowo miał zamiar powrócić. Uznał jednak, że pozostając za granicą, może wspierać działalność Ruchu Światło-Życie w kraju⁹⁴. Ostatecznie osiadł w Carlsbergu, gdzie utworzył Międzynarodowe Centrum Ewangelizacji Światło-Życie. Tam też rozwinął nową działalność wydawniczą w założonym przez siebie w 1984 r. wydawnictwie Maximilianum⁹⁵. Drukowane materiały, nie bez przeszkód, były wysyłane do kraju. Tymczasem w Polsce stan wojenny i tzw. powojenny uniemożliwiły kontynuowanie wydawania wielu spośród czasopism zainicjowanych przez ks. Blachnickiego. Mimo trudności udało się jednak utrzymać zdolności wydawnicze Ruchu Światło-Życie. Do końca lat osiemdziesiątych mimo ciągłych braków (ludzi, papieru czy sprzętu do powielania) wydawano coraz więcej tytułów podręczników

⁸⁸ *Ibidem*, t. 1, Informacja z dn. 27 XI 1978 r., k. 164; *ibidem*, t. 1, k. 164.

⁸⁹ *Ibidem*, t. 1, Analiza sytuacji prawnej ks. Franciszka Blachnickiego jako świadka i jako podejrzanego z dn. 21 XII 1978 r., k. 188–189.

⁹⁰ *Ibidem*, t. 1, Notatka ppor. W. Bagińskiego z dn. 17 I 1979 r., k. 173.

⁹¹ *Ibidem*, t. 2, Postanowienie z dn. 28 kwietnia o umorzeniu dochodzenia, k. 141–144.

⁹² *Ibidem*, t. 2, Pismo z dn. 10 I 1980 r., k. 157.

⁹³ D. Seweryn, Z. Podlewska, G.M. Skop, *Trzy opowiadania, jedna historia*, Kraków 2018, s. 296.

⁹⁴ A. Wodarczyk, *Prorok Żywego Kościoła. Ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987) – życie i działalność*, Katowice 2008, s. 506–509.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 518–519.

i pomocy oazowych, a nawet książek. Zainicjowane przez ks. Franciszka Blachnickiego Wydawnictwo Światło-Życie działa do dziś i jest obecnie jednym z działów Instytutu im. ks. Franciszka Blachnickiego⁹⁶.

PODSUMOWANIE

Trudno dziś oszacować, ile dokładnie tytułów teczek, podręczników i innych pomocy wydał w latach 1965–1981 ks. Franciszek Blachnicki. Jeśli uwzględnić kolejne zmieniane i poprawiane wydania, to może ich być nawet paręset⁹⁷. Do tego należy doliczyć kilka tytułów czasopism, których wydawanie zainicjował ks. Blachnicki przed swoim wyjazdem z kraju w grudniu 1981 r. Książd Blachnicki niezależnie od władz państwowych przygotował i koordynował cały proces wydawniczy: począwszy od redakcji merytorycznej, poprzez skład, druk, aż po własny, niezależny od władz, system kolportażu. Przygotowywane tytuły były wydawane i rozpowszechniane w wielotysięcznych nakładach.

Działalność wydawnicza ks. Blachnickiego służyła głównie rozwojowi Ruchu Światło-Życie oraz związanych z nim dzieł (takich jak: Krajowe Duszpasterstwo Służby Liturgicznej, ruch trzeźwościowy Krucjata Wyzwolenia Człowieka czy akcja Wielkiej Ewangelizacji „Ad Christum Redemptorem”). Rozwijający się dynamicznie ruch oazowy, który w 1981 r. na rekolekcjach wakacyjnych zgromadził ok. 45 tys. osób, potrzebował ciągle nowej literatury, która mogła być powielana i rozpowszechniana tylko w tzw. drugim obiegu. Z tego względu niewiele spośród tytułów wydanych przez ks. Blachnickiego znajduje się dziś w zasobach polskich bibliotek. Większość materiałów była przechowywana w zbiorach prywatnych i po śmierci ich posiadaczy często trafiała na makulaturę. Niemal cała literatura jest dostępna w zasobie archiwalnym i bibliotecznym Archiwum Głównego Ruchu Światło-Życie w Lublinie.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Krakowie

Źródła drukowane

Ad Christum Redemptorem. Teczka Oazy Żywego Kościoła, [Krościenko] 1980.

Blachnicki F, *Ewangelia wyzwolenia*, Krościenko 2001.

⁹⁶ O wydawnictwie: wydawnictwo-oaza.pl, dostęp 20 XI 2020 r.

⁹⁷ W bibliografii prac ks. Franciszka Blachnickiego do 1981 r. zebrano ponad 800 tytułów różnych tekstów, opracowań, redagowanych czasopism i serii wydawniczych (*Bibliografia prac ks. Franciszka Blachnickiego...*).

- [Blachnicki Franciszek], *Oaza Rekolekcyjna Diakonii Ruchu Światło-Życie*, [b.m.w.] 1981.
- [Blachnicki Franciszek], *Podręcznik Oazy Nowego Życia I stopnia dla Rodzin. Część A – ogólna, Część B – szczegółowa* [Krościenko 1980].
- [Blachnicki Franciszek], *Podręcznik Oazy Nowego Życia II stopnia*, [Krościenko] 1978.
- Blachnicki F., *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Ku polskiej teologii wyzwolenia*, Carlsberg 1985.
- [Blachnicki Franciszek], *Teczka dla oaz wszelkiego typu*, [Krościenko] 1971
- Blachnicki F., *Teczka ogólna dla oaz wszelkiego typu*, wyd. 2, [Krościenko] 1972.
- Charyzmat i wierność. Teczka Oazy Żywego Kościoła*, [Krościenko] 1979.
- Głosić Ewangelię. Teczka Oazy Żywego Kościoła*, [Krościenko] 1978.
- I Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Żywego Kościoła. Krościenko nad Dunajcem 28 i 29 luty 1976 r. Dokumentacja*, [Krościenko 1976].
- I tak to się zaczęło. Wspomnienia moderatora ks. Stefana Patryasa, „Domowy Kościół”* 1989, nr 48.
- II Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Krościenko n.D, 4–6 marca 1977 r. Dokumentacja*, [Krościenko 1977].
- III Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych. Niepokalanów, 3–5 marca 1978 r. Dokumentacja*, [Krościenko 1978].
- IV Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Kalwaria Zebrzydowska, 2–5 marca 1979. Dokumentacja*, [Krościenko 1979].
- Jedność i diakonia. Teczka Oazy Żywego Kościoła*, [Krościenko] 1981.
- Jedność w Duchu Świętym. Teczka Oazy Żywego Kościoła*, [Krościenko] 1976.
- Komunikat nr 2/1979–80 dla Moderatorów Ruchu Światło-Życie z dn. 10 listopada 1979 r.
- Komunikaty dla Diakonii Moderacji Ruchu Światło-Życie 1981–1982.
- Komunikaty dla Moderatorów Ruchu Światło-Życie 1977–1978.
- Komunikaty dla Moderatorów Ruchu Światło-Życie 1978–1979.
- Komunikaty dla Moderatorów Ruchu Światło-Życie 1979–1980.
- Komunikaty dla Moderatorów Ruchu Światło-Życie 1980–1981.
- Komunikaty dla Moderatorów Wspólnot Służby liturgicznej „Światło-Życie” 1976–1977.
- Komunikaty dla moderatorów Wspólnot Służby Liturgicznej 1971–1972.
- Komunikaty dla moderatorów Wspólnot Służby Liturgicznej 1972–1973.
- Komunikaty dla Moderatorów Wspólnot Służby Liturgicznej 1973–1974.
- Komunikaty dla Moderatorów Wspólnot Służby Liturgicznej 1974–1975.
- Kurs animatorów oazy studenckiej. [Teczka dla prowadzącego]*. [Krościenko 1972].
- Oaza Rekolekcyjna Animatorów Ewangelizacji. Teczka dla moderatora*, [Krościenko] 1977.
- Oaza Rekolekcyjna Animatorów Ruchu Światło-Życie. Teczka dla prowadzących*, [Krościenko] 1977.
- Oaza Rekolekcyjna Diakonii Ruchu Światło-Życie*, [Krościenko] 1981.
- Odnowa w Duchu Świętym. Teczka Oazy Żywego Kościoła*, [Krościenko] 1975.
- Plany pracy departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, Warszawa 2007.
- Raina P., *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 3: *Lata 1975–1989*, Poznań–Pelplin 1996.
- Seweryn D., *Nasze korzenie*, Kraków 2019.
- Seweryn D., Podlewska Z., Skop G.M., *Trzy opowiadania, jedna historia*, Kraków 2018.
- Skudro J., *Wspomnienia związane z latami współpracy z ks. prof. Franciszkiem Blachnickim [w:] Odważny wiarą. Ks. Franciszek Blachnicki*, Lublin 1992.

- Świadectwo Oazy Żywego Kościoła*, [Krościenko] 1977.
Światło-Życie. Teczka Oazy Żywego Kościoła, [Krościenko] 1977.
Teczka Kursu Oazy Dla Animatorów, [Krościenko] 1979.
Teczka oazy rekolekcyjnej dla rodzin, red. F. Blachnicki, wyd. 1, [Krościenko] 1974.
Teczka pierwszego roku pracy porekolekcyjnej, red. F. Blachnicki, wyd. 3, [Krościenko] 1975.
Teczka pierwszego roku pracy porekolekcyjnej, wyd. 2, [Krościenko] 1974.
Teczka podstawowa do pracy w ciągu roku, red. F. Blachnicki, wyd. 1, Lublin 1974.
V Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Jasna Góra, 29 lutego – 3 marca 1980. Dokumentacja, [Krościenko 1980].
VI Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Jasna Góra, 27 lutego – 2 marca 1981. Dokumentacja, [Krościenko 1981].
Wspólnoty rodzinne w ramach Ruchu Żywego Kościoła. Teczka pierwszego roku pracy porekolekcyjnej, wyd. 2, [Krościenko] 1974.
Wspólnoty Służby Liturgicznej. Teczka pomocy dla moderatorów oraz innych opiekunów grup młodzieżowych, [Lublin 1972].

OPRACOWANIA

- Bibliografia prac ks. Franciszka Blachnickiego*, oprac. G. Wilczyńska, Krościenko 2002.
Bolczyk H., *Wolny człowiek – wolny naród. Ostatnie dzieło życia ks. Franciszka Blachnickiego. Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów*, Kraków 2012.
Derewenda R., *Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie – historia, zasób, jego opracowanie i udostępnianie*, „Archeion” 2018, t. 119.
Derewenda R., *Bezpieka wobec ruchu oazowego (1977–1981)*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 4 (75).
Derewenda R., *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie w latach 1950–1985*, Kraków 2010.
Derewenda R., *Kryptonim „Instytut”, „Teki Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie”* 2010, t. 7.
Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku, red. P. Gasztold-Seń, N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2016.
Przybyła T., *Formacja ministrantów w ujęciu ks. Franciszka Blachnickiego*, Kraków 2017.
Wbrew partii i cenzurze. Media podziemne w PRL. Studia i artykuły, red. P. Kardela, P.P. Warot, T. Wolsza, Warszawa 2012.
Wodarczyk A., *Prorok Żywego Kościoła. Ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987) – życie i działalność*, Katowice 2008.

Działalność wydawnicza ks. Franciszka Blachnickiego w latach 1965–1981

W artykule autor postawił sobie za cel przedstawienie działalności wydawniczej ks. Franciszka Blachnickiego prowadzonej w latach 1965–1981. Początkowo materiały wydawane przez ks. Blachnickiego były poświęcone odnowie liturgicznej i związane

z Krajowym Duszpasterstwem Służby Liturgicznej. Kiedy jednak od końca lat sześćdziesiątych ks. Blachnicki rozwinął działalność oazowego Ruchu Światło-Życie, literatura, którą wydawał, służyła głównie formacji dzieci, młodzieży i dorosłych członków Ruchu. Publikowano również wiele pomocy liturgicznych: śpiewniki, modlitewniki, lekcjonarze. W omawianym okresie ks. Blachnicki przygotował i wydał kilkaset tytułów. Zainicjował również kilka tytułów czasopism. Działalność wydawniczą ks. Blachnicki rozwinął bez zgody władz. Stworzył sieć ukrytych powielarni oraz własny niezależny system kolportażu. Niejako uwieńczeniem było utworzenie w 1978 r. Wydawnictwa Światło-Życie, które miało spełniać wszystkie zadania stawiane przed oficyną.

Od samego początku działalność wydawnicza ks. Blachnickiego była inwigilowana przez Służbę Bezpieczeństwa. Mimo działań operacyjnych ze strony SB oraz dotkliwych rewizji działalność wydawnicza nie została powstrzymana.

SŁOWA KLUCZOWE

Ks. Franciszek Blachnicki, wydawnictwo, oazy, Ruch Światło-Życie, bezpieczeństwa wobec ruchu oazowego

Rev. Franciszek Blachnicki's Publishing Activity in 1965–1981

The author's aim in this article is the presentation of the publishing activity of Rev. Franciszek Blachnicki in 1965–1981. The materials initially published by Rev. Blachnicki were devoted to liturgical renewal and were related to the National Ministry of Altar Servers. When Rev. Blachnicki expanded the activity of the Oasis Life-Light Movement in the late 1960s, however, the literature he published was mostly intended for the formation of children, youths, and the movement's adult members. He also published numerous liturgical aides, such as hymnals, prayerbooks, and lectionaries. In the period under discussion, Rev. Blachnicki also prepared and published several hundred books and initiated the publication of several magazines. Rev. Blachnicki's publishing activity expanded without the consent of authorities. He created a network of hidden mimeographs and his own independent system of distribution. This culminated in the creation of the Life-Light Publishing House, which was supposed to perform all the tasks expected of a publisher, in 1978. From the very beginning of his publishing activity, Rev. Blachnicki was under the surveillance of the Security Services. Despite the Security Services' operational activities and far-reaching revisions, his publishing activity did not cease.

KEYWORDS

Rev. Franciszek Blachnicki, publishing, Oasis Movement, Life-Light Movement, the Security Service and the Oasis Movement

ROBERT DEREWENDA – dr; asystent w Katedrze Źródłoznawstwa, Archiwistyki i Dydaktyki Historii w Instytucie Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Dyrektor Instytutu im. Ks. Franciszka Blachnickiego. Jest autorem opracowania o historii ruchu oazowego (R. Derewenda, *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie 1950–1985*, Kraków 2010). Zajmuje się badaniem historii najnowszej Kościoła w Polsce.

ROBERT DEREWENDA – dr, is an assistant at the Chair in Source Studies, Archival Studies, and the Didactics of History of the John Paul II Catholic University of Lublin. He is the director of the Rev. Franciszek Blachnicki Institute. He is the author of an academic history of the Life-Light Movement: *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie 1950–1985* ("A Work of Faith: The History of the Life-Light Movement, 1950-1985" Cracow, 2010). He researches the contemporary history of the Church in Poland.

JAN ŻARYN

Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego
i Ignacego Jana Paderewskiego
ORCID: 0000-0003-3955-0395

O KATOLICKI KSZTAŁT SOLIDARNOŚCI, CZĘŚĆ 1

Kościół katolicki w okresie PRL zawsze określał się wobec ważnych zjawisk społeczno-politycznych czy wydarzeń, jakie zachodziły w naszym życiu publicznym. Jest to teza oczywista, choć brzmi publicystycznie. Czynił tak zarówno Episkopat Polski oficjalnie, poprzez Listy Pasterskie i Komunikaty z kolejnych Konferencji Plenarnych Episkopatu Polski, jak i mniej oficjalnie podczas rozmów biskupów, członków Komisji Wspólnej, ze swoimi interlokutorami ze strony rządowej. Biskupi z prymasem Stefanem Wyszyńskim na czele spotykali się także wielokrotnie podczas audiencji prywatnych z ludźmi publicznymi, w tym z opozycji z lat siedemdziesiątych, czy aktywnymi w polityce bieżącej katolikami świeckimi (szczególnie w latach 1957–1989 ze środowiskami KIK-owskimi i podzielonym od 1976 r. Znakiem), by wysłuchać ich racji i przedstawić wizję miejsca Kościoła w przestrzeni publicznej¹. Prymas był gotów także, w chwilach kryzysu politycznego wywołanego nieudolnością zarządzania krajem przez władzę, wyciągnąć do nich rękę i spotkać się z kolejnymi I sekretarzami PZPR (np. z Edwardem Gierkiem, a potem Stanisławem Kanią). Spośród wielu zapisów w „Pro memoria” prymasa Wyszyńskiego znajduje się także ten, pisany 25 czerwca 1976 r. po godz. 22.30 – po powrocie na Miodową: „Powrót do Domu. Tutaj »bombowe« wiadomości. Pan Premier Jaroszewicz, który wczoraj obszernie uzasadniał konieczność podwyższenia cen na artykuły spożywcze – dziś wszystko odwołuje, jakoby w wyniku konsultacji ze Związkami Zawodowymi i licznymi listami napływającymi do Rządu. Chodzi struty, że »świat robotniczy«, który sprawuje rządy w Polsce, burzy się przeciwko Rządowi robotniczemu. Podobno dziś w FSO stanęła praca, również u Róży Luksemburg, w Radomiu i w Pionkach. W mieście ostre pogotowie. – »Konsultacja« nie wypadła dobrze. Z tego wstępnego, wynika »felix culpa«, że społeczeństwo polskie zaczyna

¹ Zob. więcej m.in. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003; R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019 (tam najnowsza bibliografia).

myśleć o tym, co ignoranci robią z ekonomią narodową². Natychmiast prymas podjął decyzję, choć nie łatwą, by napisać list do I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Gierka z nadzieją, że komuniści znajdą w sobie wolę przeprowadzenia rozmowy z głową Kościoła, skoro doprowadzili społeczeństwo do rozpacz. Jak notował kardynał dwa dni później: „Niedługo zabraknie miesięcy [dla tych] wszystkich małych rewolucji przed ostateczną katastrofą” – w domyśle, jak tak dalej będą komuniści rządzić w Polsce³. Pobudzona przez złe decyzje władzy opinia publiczna wymagała apelu o spokój. W najbliższym komunikacie KPEP, 10 września 1976 r., biskupi pisali do wiernych, a jednocześnie apelowali do władz: „W obecnej chwili dobro kraju wymaga wewnętrznego ładu i spokoju. Konferencja uważa, że władze państwowe powinny w pełni respektować prawa obywatelskie, prowadzić rzeczywisty dialog ze społeczeństwem”. A zatem nie wyzywać demonstrantów, od chuliganów i warcholów, nie zwalniać ich z pracy z „wilczym biletem” i nie odbierać im wolności: „Uczestniczącym w tych protestach robotnikom trzeba by przywrócić odebrane prawa, pozycję społeczną i zawodową, wyrządzone krzywdy odpowiednio wynagrodzić, a wobec skazanych zastosować amnestię⁴”. Komunikat ten, odczytany w kościołach w całej Polsce, wyprzedził o kilkanaście dni powstanie Komitetu Obrony Robotników, którego pierwotnym celem było praktyczne wsparcie robotników oraz osób niosącym im pomoc materialną i prawną. Cały EP z jednej strony poczynił starania, by władze nie grzęzły w błędach przez siebie stworzonych, nazywając robotnł, a z drugiej strony zaproponował wyjście z sytuacji w imię dobra wspólnoty narodowej, która winna mieć prawo do godnego życia.

W latach poprzedzających wybuch rewolucji Solidarności, do października 1978 r., głównym sternikiem wspólnoty katolickiej w Polsce był oczywiście kard. Wyszyński. Warto jednak zwrócić uwagę także na wizję miejsca Kościoła w polskiej przestrzeni publicznej ówczesnego kardynała krakowskiego Karola Wojtyły. Jego postrzeganie sytuacji Kościoła w PRL stało się za chwilę, od 16 października 1978 r., najważniejszym punktem odniesienia, z racji chociażby wyjątkowych możliwości papieża w oddziaływaniu na naród. Tuż przed konklawe, które wyniosło kardynała z Krakowa do godności papieskich, Wojtyła mówił w wywiadzie dla zachodnich słuchaczy i czytelników o nauce społecznej Kościoła. Jej podstawą jest „zasada pomocniczości”, organizująca wewnętrzne relacje między grupami społecznymi, między jednostką a państwem: „Błędnie pojmuje się »doskonałość« państwa, jeśli się czyni z niego jednego pełnoprawny i wyłączny podmiot żywotności i działalności społeczeństwa »naturalnego«, jakim jest np. naród”. I dalej mówił, że totalitarne państwo – w domyśle np. PRL tylko pozornie „ogarnia” wszystko. „Właściwie natomiast, usiłuje wszystko wchłonąć i podporządkować państwu (albo też tej instancji, która państwem posługuje się np. partii politycznej [PZPR]) – w gruncie rzeczy wszystko tłumi i doprowadza życie społeczne do zastoju i marazmu⁵”.

² S. Wyszyński, „Pro memoria”, 25 VI 1976 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

³ *Ibidem*, 27 VI 1976 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

⁴ *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 177.

⁵ V. Possenti, *Rewolucja ducha. Doktryna społeczna Kościoła widziana oczyma kard. Karola Wojtyły. Nieznany wywiad-rzeka przeprowadzony w roku 1978 tuż przed historycznym konklawe*, tłum. R. Skrzypczak, Warszawa 2007, s. 95.

A zatem Kościół katolicki przyglądał się życzliwie powstającej opozycji demokratycznej i nie negował jej zasług (w tym KOR-u, w EP najmniej popularnemu). Biskupi – mówiąc w skrócie – przeciwstawiali się jedynie instrumentalizacji Kościoła i jego autorytetu, wykorzystanego do bieżących celów politycznych, a przede wszystkim krytykowali konkretnych kapłanów za wikłanie świątyń i duszpasterstw np. akademickich w rozgrywki polityczne między opozycją a władzą⁶. Trzeba jednak dobrze rozumieć słowa krytyki kierowane czy to pod adresem ks. Bronisława Sroki TJ⁷, czy ks. Ludwika Wiśniewskiego OP i innych; tę atmosferę szacunku do wolności i prawa do wyboru oddaje celnie o. Andrzej Kłoczowski OP, relacjonujący swą rozmowę z prymasem Wyszyńskim, któremu zalił się iż SB odmówiła mu paszportu: „Na co prymas dobrotliwie, acz z dystansem pokiwał głową, mówiąc: nie trzeba było wdawać się w niebezpieczne zabawy! Nie brzmiało to, broń Boże, jak nagana, ale tym bardziej nie jak pochwała. Trudno więc, nie pojechałem do Manili [na Filipiny], ale za to wciąż spotykałem się z Bugusiem, Lilką [Sonikami], czy Bronkiem [Wilsteinem, wszyscy z krakowskiego SKS – J.Ż.] i kibicowałem ich działaniom, pełniąc jakby rolę konsultanta SKS-u, ułatwiając im kontakty itd. W pewnym momencie jednak Józek Ruszar [także z SKS] doszedł do wniosku, że nasze zajęcia w Bieczce [DA dominikańskie w Krakowie] są zbyt grzeczne i zaczął organizować u sióstr norbertanek na Zwierzyńscu wykłady znacznie bardziej wyraziste politycznie”⁸. Jednak powstawanie kolejnych organizacji i nurtów opozycyjnych nie tylko wzmacniało potencjał głosu narodu, do tej pory zabezpieczany i prezentowany jedynie przez Kościół. Stanowiło dowód na słuszność linii politycznej przyjętej przez EP, w której nie było miejsca na afirmację systemu opartego na ateistycznej ideologii. Wręcz odwrotnie, w jednym z memoriałów pisanych do Sekretariatu Stolicy Apostolskiej, z 1977 r., prymas wyraźnie wskazywał, w kontekście nasilających się rozmów na linii Watykan – rząd PRL, że dopóki nie ma prawdziwej normalizacji między państwem a Kościołem, a tylko on reprezentuje naród, „tak długo nie można dopuścić, aby ze zbliżenia ze Stolicą Apostolską wsparcie zyskał reżym i wprowadzony wbrew woli Narodu system socjalistyczny”⁹. Trzeba zatem powtórzyć, że w latach siedemdziesiątych Kościół hierarchiczny postrzegał siebie jako jedyne, stałego obrońcę praw człowieka i obywatela, czyli wspólnoty katolickiej zbiorowo i indywidualnie represjonowanej przez ateistyczny reżym używający do tego celu wszelkich dostępnych narzędzi państwowych (od prawa przez propagandę i niedopuszczanie do przestrzeni publicznej katolickich struktur stowarzyszeniowych czy do stanowisk zarezerwowanych dla „nomenklatury”). „Za żelazną kurtyną” nie obowiązywała deklaracja ONZ z grudnia 1948 r., a nawet jej druk był zabroniony, podobnie jak podpisywane przez „blok” deklaracje helsińskie (tzw. trzeci koszyk). Patrząc z tej perspektywy, EP widział więc swą rolę jako nauczyciela wszystkich grup opozycyjnych, które powstawały w tamtym czasie. W jakiej mierze ich poczynania wpisują się w dbałość o dobro narodu, w jakiej

⁶ Zob. więcej J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 378 i n.; R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 310 i n.

⁷ Zob. więcej B. Sroka TJ „Kajtek”, *Dla Ciebie więzy, pęta niezeldywe. Wspomnienia (nie tylko) więzienne*, Warszawa 2019.

⁸ J.A. Kłoczowski OP, *Kłocz. Autobiografia*, rozmawiają A. Sporniak i J. Strzałka, Kraków 2015, s. 232; por. B. Szaynok, *Duszpasterz. Rozmowy z Ojcem Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012, s. 110 i n.

⁹ P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Tysiąclecia*, t. 4, Wrocław 2016, s. 592.

mierze podtrzymują jego prawa do wolności, a w jakiej mierze mu zagrażają z racji ideologicznych czy też wyborów taktycznych, egoistyczno-politycznych? Z nauczycielem bywa jednak tak, że czasem również karci swych uczniów. Ocena opozycji przed 1980 r. to kwestia złożona. Ma jednak fundamentalne znaczenie dla zrozumienia zaangażowania się Kościoła, w tym hierarchicznego, w zabudowywanie Solidarności lat 1980–1981 wartościami ewangelicznymi.

Nierówny stosunek biskupów do poszczególnych nurtów powstającej od połowy lat siedemdziesiątych opozycji demokratycznej wynikał z ich własnej oceny komunizmu, tak ideologii, jak i praktyki rządzenia. Ludzie Kościoła, w tym hierarchowie znający historię Związku Sowieckiego i jego politykę wyznaniową, pamiętający o wojnie 1920 r. i okupacji sowieckiej w latach 1939–1941, o czasach stalinowskich, mieli jednoznacznie wyrobioną opinię na temat komunistów polskich, w tym późniejszych dysydentów; biskupi doświadczali od początku istnienia Polski Ludowej skutków funkcjonowania od 1944 r. państwa stosującego przez kolejne dekady różnorodne represje wobec katolików, zdecydowanej większości narodu. Mówił o tym kard. Wojtyła we wspomnianym wywiadzie, do odbiorcy zachodniego, a zatem językiem konkretnym: „Żyjemy w sytuacji w szczególny sposób złożonej. Oto bowiem społeczeństwo katolickie, głęboko przez tysiąc lat swych dziejów związane z Kościołem, zostało od lat trzydziestu poddane systemowi programowej laicyzacji i ateizacji w sensie marksistowskim. Rządząca partia świadomie i konsekwentnie dąży do skonstruowania i przeprowadzenia nowego modelu kultury i cywilizacji, radykalnie różniącego się od całego tysiącletniego dziedzictwa. Kościół i chrześcijaństwo znajdują się w sytuacji programowego odsunięcia od tego wszystkiego, czym chce być współczesna cywilizacja i współczesna kultura ich własnego kraju w znaczeniu oficjalnym. Pozostawiono dla nich pewien margines, który zresztą w żadnej mierze nie odpowiada społecznej proporcji ludzi wierzących, ani też wkładowi chrześcijaństwa w tysiącletnią historię Polski¹⁰. W ciągu tych 30 lat istnienia na polskich ziemiach ateistycznej władzy komunistom nie udało się zniszczyć ludowej pobożności, zdolnej do dawania publicznych świadectw, jak choćby wbrew władzy do udziału w pielgrzymkach na Jasną Górę czy wielotysięcznej, a nawet milionowej obecności przy ołtarzu podczas obchodów milenium chrztu Polski w 1966 r. Jednocześnie komunistom udało się – głównie na trupach elity polskiej, która ginęła w latach 1939–1956 z rąk niemieckich i sowieckich okupantów, a następnie rodzimych morderców – wychować i powołać do życia nowe społeczeństwo, a w tym inteligencję wykształconą w PRL-owskim systemie edukacji, z dala od dziedzictwa przeszłych pokoleń¹¹. Co więcej, z dala od np. przedwojennego etosu pracy czy umiejętności samoorganizacji. Z czasem, szczególnie pod wpływem samokompromitacji kolejnych ekip komunistycznych (np. w 1956 czy 1968 r.), przedstawiciele inteligencji, w tym twórczej, przechodzili z szeregów beneficjentów reżymu do opozycji, ale wraz z poglądami i własnym dziedzictwem. Miarą spustoszenia systemu edukacji w PRL jest m.in. znany wykaz ksiązek i wydawnictw (głównie katolickich) z 1951 r., które zdaniem

¹⁰ V. Possenti, *Rewolucja ducha...*, s. 102–103.

¹¹ Zob. więcej H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnątrz zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998 (szczególnie od s. 237).

cenzury należało natychmiast zniszczyć, wcześniej wycofując z bibliotek publicznych, w tym szkolnych¹². W systemie edukacji szkolnej (szczególnie z historii) panował w kluczowych momentach interpretacyjnych polskich dziejów XIX i XX w. rosyjski i sowiecki punkt widzenia, potrzymany przez politykę naukową partii. Jej funkcjonariusze, członkowie KC reprezentujący humanistykę, stali na straży właściwej interpretacji dziejów najnowszych i zakresu swobody badawczej, a platformą informowania środowiska o „potrzebach” partii były kolejne powszechne zjazdy historyków (szczególnie ciekawy z tego punktu widzenia z 1969 r., który miał się odbyć w 50. rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 r., rok wcześniej w Lublinie; oficjalnie została potępiona stalinowska wizja historii oparta na internacjonalistycznych racjach Komunistycznej Partii Polski, jako wroga polskiej państwowości, na rzecz uznania nowej „prawdy”, że lewicowy rząd lubelski z 7 listopada 1918 r. z Ignacym Daszyńskim na czele wytyczył postępową drogę do ostatecznego, w 1944 r., przejęcia władzy w Polsce przez komunistów)¹³. Determinizm postępu, wprowadzony przez ideologię marksistowską na teren przestrzeni publicznej, nie ułatwiał nowej inteligencji odwracania się ku przeszłości i tradycji; szczególnie że ta z kolei, zdaniem lewicowej interpretacji polskich dziejów, była obarczona „-izmami” kompromitującymi rzekomo naszą wspólnotę (z nacjonalizmem, klerykalizmem i antysemityzmem chrześcijańskim na czele). Środowiska katolików świeckich, szczególnie po 1957 r., stały się zaś coraz mniej odporne na ten nacisk ideologiczny, czego skutkiem stanowią postulat „Kościoła otwartego” – coraz mocniej lansowany przez znaczącą część inteligencji KIK-owskiej, co najmniej od lat sześćdziesiątych.

Jeśli opozycja – wobec tego systemu – chciała naprawiać zło czynione narodowi, nie powinna, zdaniem przeważających opinii w EP, drażnić tej samej ateistycznej i antypolskiej koleiny, lecz odwoływać się do tradycji i polskiego ducha chrześcijańskiego, do polskiej kultury. Nawet dla ludzi Kościoła nie było to takie oczywiste. Środowisko KOR, w którym mieszały się różnorodne nurty oporu wobec totalitarnej władzy, w latach poprzedzających powstanie Solidarności prezentowało swój wizerunek głównie poprzez aktywność grupy Jacka Kuronia i Adama Michnika, wspieranej dodatkowo przez paryską „Kulturę” i częściowo Radio Wolna Europa w Monachium (napięcie między środowiskiem

¹² Na liście tej obejmującej kilka tysięcy pozycji przedwojennej literatury polskiej (w mniejszym stopniu zagranicznej) znalazły się także m.in. dzieła: Władysława Belzy, *Katechizm polskiego dziecka*, wszystkie bodaj wydane przez poznańską Księgarnię Świętego Wojciecha, czy też Bronisławy Ostrowskiej, *Bohaterski Miś* (wszystkie wydania) – opowieść o misiu towarzyszącym różnym formacjom zbrojnym w latach I wojny światowej, w których walczyli Polacy o swoją niepodległość. Zob. więcej *Cenzura w PRL. Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu I X 1951 r.*, posłowie Z. Zmigrodzki, Wrocław 2002.

¹³ Oczywiście nikt się nie pytał rzeczywistych spadkobierców Daszyńskiego o zdanie (np. żyjących na emigracji działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej). Zob. np. T.P. Rutkowski, *Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019, s. 134 i n.; A. Kloc, *Cenzura wobec tematu II wojny światowej i podziemia powojennego w literaturze polskiej 1956–1958*, Warszawa 2018; P. Franaszek, „Jagiellończyk”. *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach osiemdziesiątych XX w.*, Kraków 2012 i inne, np. z serii DTN prowadzonej przez Instytut Pamięci Narodowej. W procesie edukacji nie „odpuszczano” nawet przedszkolakom. Jak pisała w podsumowaniu swej pracy Monika Wiśniewska: „Proces podporządkowania instytucji przedszkoli Polski »ludowej« ideologii komunistycznej w latach 1944–1965 obejmował następujące aspekty: programowo-organizacyjny, strategiczny, kadrowy oraz wychowawczy” (M. Wiśniewska, *Przedszkola Polski „ludowej”. Ideologizacja instytucji (1944–1965)*, Warszawa 2019, s. 503).

paryskiej „Kultury” a prymasem Polski można datować co najmniej od czasów Soboru Watykańskiego II i ukazania się artykułu Juliusza Mieroszewskiego, pt. *Religia a polityka*, z października 1965 r.¹⁴). Zatem stosunek EP, a zwłaszcza prymasa kard. Wyszyńskiego do opozycji, przede wszystkim po powstaniu KOR-u we wrześniu 1976 r., był z jednej strony krytyczny, a jednocześnie wielowymiarowy. Zawsze ją wspierał, jeśli władze represjonowały z powodów politycznych czy wyznawanych poglądów jakiegokolwiek jej działacza. Jeśli zaś chodzi o wystąpienia programowe tychże grup opozycyjnych, to już bywało różnie. Jak pisał Kuroń w swych wspomnieniach, Prymas dość niechętnie i chłodno przyjął delegację KOR, która złożyła mu wizytę, by zaproponować EP współpracę w dziedzinie aktywności społecznej¹⁵. Z kolei prymas zanotował pod datą 20 maja 1976 r. swe uwagi po spotkaniu z „lewicą laicką”: „Pp. [Jacek] Kuroń i [Adam] Michnik – omawiają metody swej pracy. Oceniam je krytycznie. Jestem zdania, że nie wystarczy mówić »nie tak«, ale trzeba powiedzieć »jak lepiej«”¹⁶. Według wspominającego tę wizytę Romualda Kukolowicza prymas tłumaczył swoim rozmówcom, że Kościół jest „czynnikiem kulturotwórczym i to nie od dzisiaj, ma za sobą dwa tysiąclecia”, a zatem trudno by stał się podwykonawcą polityczno-ideowych zleceń KOR¹⁷. Kolejne spotkania, już po powstaniu KOR, miały nie lepszy przebieg, sądząc nie tyle po zapisach prymasa z 5 grudnia 1976 r., co bardziej z racji kolejnych wpisów – już w 1977 r. – na temat wciągania przez krąg Michnika ludzi z Klubów Inteligencji Katolickiej oraz ważnych z punktu widzenia prymasa emigrantów, jak Maria Winowska, w swoją orbitę wpływów¹⁸. Ten ostatni przypadek wymaga dłuższego komentarza tłumaczącego relacje między prymasem Polski a „lewicą laicką”.

Maria Winowska, emigrantka, współpracująca od lat z prymasem Wyszyńskim, wspierała kardynała, pisząc na wychodźstwie (m.in. pod pseudonimami Naurois i Martin) książki w języku francuskim, tłumaczące rzeczywistą sytuację katolików w kraju, poddawanych w PRL represjom; głównym celem tych prac była polemika autorki, niejako w imieniu „milczącego Kościoła za żelazną kurtyną”, z propagandą komunistyczną i prowadzoną przez Stowarzyszenie PAX oraz Znak, które to środowiska choćby swym istnieniem sugerowały przestrzeganie przez władzę wolności religijnej w PRL. Te wyjątkowo dobre relacje między Winowską a kardynałem zaczęły się powoli zmieniać pod wpływem powstania w kraju fermentu opozycyjnego wobec ekipy Gierka (sprawa konstytucji itd.) i środowiska KOR: „15.XI.1977. Wtorek, Roma (8) 10.00 Po śniadaniu – rozmowa z M.[arią] Winowską o sytuacji ogólnej. M. jest zajęta głównie KOR-em, patrzy na członków jako na potencjalnych konwertytów. A nie widzi w nich wad i błędów, które

¹⁴ W sytuacji gdy Kościół w Polsce był poddany olbrzymim represjom i kłamliwej propagandzie, której apogeeum przypada na przełom 1965 i 1966 r., redakcja „Kultury” uruchomiła swoistą ankietę, w której namawiano stałych czytelników pisma i autorów do podjęcia daleko idącej krytyki polskiej religijności, chronionej przez Kościół hierarchiczny, a obarczanej rzekomo negatywnym nacjonalizmem czy ludowym charakterem. Zob. więcej M. Przybysz, *Jerzego Giedroycia próba diagnozy Kościoła katolickiego w PRL w dobie Soboru Watykańskiego II. Rozważania wokół „Ankiety o religii” ogłoszonej na łamach paryskiej „Kultury” w 1965 r.* [w:] *Emigracyjne miscellanea. Studia z dziejów polskiej emigracji politycznej 1939–1990*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2017, s. 208 i n.

¹⁵ Zob. np. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 396–397.

¹⁶ S. Wyszyński, „Pro memoria”, 20 V 1976 r. (mps.; kopia wł. J. Żaryna).

¹⁷ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 397.

¹⁸ S. Wyszyński, „Pro memoria”, 27 V i 1 XII 1977 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

popęniają” – notował prymas w swym dzienniku, odnosząc się polemicznie m.in. do znanej pracy Michnika¹⁹. Efektem tych rozbieżności i ocen było przyjęcie przez Winowską perspektywy paryskiej „Kultury”. Pisała o tym w liście do Jana Nowaka-Jeziorańskiego w związku z reakcją otoczenia kardynała na jej książkę (wydaną pod pseudonimem Andre Martin) *La Pologne defend son ame (Polska broni swej duszy)*. Prymas w kręgu zamkniętym miał skrytykować tę książkę, mówiąc: „Nie tędy droga”, co wywołać miało nagonkę wewnątrzkościelną na autorkę, której zarzucano zbyt uległość wobec środowiska KOR: „W otoczeniu Prymasa przewodzi jej [grupie antyKOR-owskiej] jego własny kapelan, ks. Bronisław Piasecki. W kulisach cała banda [Janusza] Zabłockiego i zakapturzonych endeków. Antysemici importowani ze Wschodu. Prymas zupełnie nie orientuje się w tej grze. Ponieważ powtarzają mu bez przerwy, że jego zdrowie jest konieczne dla Kościoła w Polsce, skrupulatnie o to zdrowie dba. Kraków rozżalony [środowiska »Tygodnika Powszechnego« – J.Ż.], biskupi milczą, gdyż co mają robić. [...] Najgorsza – banda Zabłockiego, który już nie ma odwrotu. Pozyskał sobie [prof. Czesława] Strzeszewskiego, »przyjaciela« Prymasa, który nastawia otoczenie Prymasa przeciwko »Więzi« itd. [...] Ostatnio »stawia« na demokrację chrześcijańską i projektuje »zjazd międzynarodowy« w Warszawie na czerwiec. [Konrad] Sieniewicz również marzy o karierze, a Prymas to tylko wie, co podają mu do wiadomości. Nieraz sobie myślę, że śmierć byłaby lepsza niż to powolne »zamieranie«” – pisała Winowska do Nowaka-Jeziorańskiego, powołując się na rozmowę rzymską z kardynałem²⁰.

Utyskiwano zatem nad losem i rzekomym zdziecinieniem prymasa, który miał sam niweczyć swój bohaterski życiorys z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, przechodząc na pozycje kolaboranta z władzą. Najciekawsze jednak, że rzeczywista linia konfliktu intelektualnego między środowiskiem znaczącej opozycji i emigracji a prymasem przebiegała oczywiście gdzie indziej. Prymasa pomawiano, że nie nadążał za demokracją liberalną na Zachodzie, która wskazywała Kościołowi powszechnemu jego nowe miejsce w przestrzeni publicznej, w którym nie było już mowy o sojuszu katolicyzmu z narodem w budowaniu wspólnego państwa. Zabrakło także miejsca na realizację nauczania społecznego Kościoła, sięgającego pontyfikatów Leona XIII, Piusa XI i ostatniego z Piusów, szczególnie zniechęconego przez komunistów – Piusa XII. Wartości chrześcijańskie miały wedle tego środowiska wymiar jedynie personalistyczny, a w przestrzeni publicznej antykomunizm osiągał jedynie wymiar polityczny oraz ideowy o tyle, o ile był zbieżny z laicką definicją „praw człowieka i obywatela”. Nauka społeczna Kościoła, o której mówił w wywiadzie kard. Wojtyła, stawała się w szybkim tempie nieaktualna na Zachodzie, który był reprezentowany na gruncie polskiej opozycji głównie przez autorytet środowiska paryskiej „Kultury”²¹. Krąg „lewicy laickiej” i część środowisk katolickich w kraju i na emigracji (jak widać) postrzegał prymas nie tyle przez pryzmat ich światopoglądu antykatolickiego,

¹⁹ *Ibidem*, 15 XI 1977 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

²⁰ J. Nowak-Jeziorański, M. Winowska, *Korespondencja 1956–1989*, oprac. A. Nowak, Wrocław 2016, s. 535–536.

²¹ Ciekawe pod tym względem są polemiki ks. Jerzego Mirewicza TJ – piszącego także na emigracji i broniącego w latach siedemdziesiątych prymasa Wyszyńskiego – z punktem widzenia „Kultury” paryskiej. Zob. ks. J. Mirewicz TJ, *Emigracyjne sprawy i spory*, Londyn 1975 (i inne publikacje tegoż autora).

co bardziej z racji ich mylnego pojmowania roli Kościoła katolickiego w przestrzeni publicznej, sprowadzonej do prostego, w rodzaju cepa, narzędzia do przeciwstawienia się komunizmowi w Polsce. Dla prymasa Polski niewątpliwie atrakcyjniejsza wydawała się oferta katolików świeckich z kręgu Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych, reprezentowanego przez Zabłockiego i Strzeszewskiego z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, głównego wówczas specjalisty z zakresu nauki społecznej Kościoła, represjonowanego w okresie stalinowskim za swą wierność wobec nauki. Ta ostatnia stanowiła także ważną wartość dla samego prymasa, autora fundamentalnej książki wydanej zaraz po wojnie, pt. *Duch pracy ludzkiej*. Nic zatem dziwnego, że prymas zgodził się na napisanie przedmowy do pracy przygotowywanej przez ODiSS, a ostatecznie wydanej dopiero dzięki powstaniu Solidarności w latach 1980–1981, prezentującej dorobek polskiego dziedzictwa katolicyzmu społecznego²². Konflikt zatem EP z prymasem na czele z częścią – nazwijmy to skróto – postępowo-europejskiej emigracji oraz środowiskiem lewicy KOR dotyczył najistotniejszej kwestii: miejsca katolicyzmu w przestrzeni społeczno-gospodarczej i politycznej Polski i całej Europy, także po odzyskaniu przez nas niepodległości. Winowska, zauroczona powstaniem KOR, zapomniała niejako, iż istotą walki z komunizmem nie jest jedynie powstanie Polski niepodległej, bez wyrazu, ale zgodnej z polskimi narodowymi cechami, a więcej, chrześcijańskiej (nic się tu nie zmieniło w tej kwestii od czasów wydania nr. 1 „Tygodnika Powszechnego” z marca 1945 r. i postulatu środowiska chadecji, wyrażonego w artykule wstępnym ks. Jana Piwowarczyka, pod znamienym tytułem *Ku katolickiej Polsce*)²³.

„Kultura” paryska z jednej strony zachęcała do stałej kontestacji i przeciwstawiania się ekipie Gierka, a z drugiej strony nie była przecież w stanie zmienić geopolityki mocarstw. Prymas, jak mówił o tym także przedstawicielom Stolicy Apostolskiej, nie mógł zaś nie rozumieć kondycji narodu i jego bezpieczeństwa. Pod datą 27 maja 1977 r., a więc rzekomo w stanie starczej demencji, notował swą rozmowę z abp. Luigim Poggim: „Poruszam szereg innych spraw, m.i.[n.] zagadnienie odpowiedzialności Episkopatu w Polsce – za Kościół i za Naród. Jest to dla nas oczywiste, gdyż los Kościoła w P.[olsce] jest związany z losem Narodu. Jeżeli Naród będzie odarty z kultury Narodowej, jeśli dokona się alienacji kultury chrześcijańskiej, na socjalistyczną – w tej sytuacji nie da się obronić i Kościoła. I dlatego Biskupi w Polsce mają podwójny obowiązek: by obronić Kościół trzeba mieć bliski związek z Narodem i Jego kulturą chrześcijańską. Stolica Ap.[ostolska] w swoich rozmowach z Rządem musi mieć przed oczyma – to podwójne zadanie Episkopatu Polski. Może to nie wiązać Stolicy św., ale nas musi to wiązać za cenę być albo nie być Kościoła i kultury chrześcijańskiej w Polsce. Bardzo proszę, by Stolica Ap. i jej rozmówcy nigdy tego nie tracili z oczu, gdy Episkopat P.[olski] jest oskarżany o nacjonalizm i politykowanie”²⁴.

²² *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski i in., Warszawa 1981.

²³ Minimalizm i maksymalizm katolicki to oczywiście osobny temat opisywany przez historyków i różnie interpretowany (zob. np. A. Friszke, *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015; T. Sikorski, M. Kulesza, *Niezłomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)*, Warszawa 2013).

²⁴ S. Wyszynski, „Pro memoria”, 27 V 1977 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

Kolejny ważny celem EP stanowiła stała dbałość o upodmiotowienie narodu polskiego, tak by nie stał się on czyjąkolwiek piłką do gry w grze niepolskiej. To igranie losem Polaków przez część opozycji demokratycznej i zachodniej emigracji polskiej prymas oceniał jako dowód na to, iż jedynie Kościół katolicki w Polsce jest zaporą przed różnego rodzaju niebezpieczeństwami. Inna sprawa, czy prymas zawsze celnie wskazywał stronę „igrającą”. Oczywiście, pierwotnym źródłem zniewolenia narodu byli stale komuniści, niemający oparcia w narodzie, a za to w znieprawionej przez Polaków Moskwie i przez nią wspierani. Z kolei drugi zarzut tyczył się instrumentalizacji przez opozycję Kościoła i jego autorytetu. Oto dłuższy fragment zapisu kardynała z 27 maja 1977 r. w sprawie sporu na linii władza – Kościół wokół głodówki w kościele św. Marcina w Warszawie, do której doszło za sprawą przychylności wobec opozycji rektora kościoła ks. Bronisława Dembowskiego: „12.30 Przyjechał Bp J. Modzelewski. Jest po rozmowie z Prezydentem Miasta. Oczekuje on, »że Kościół usunie głodujących z kościoła Św. Marcina« – gdyż sprawa ta nabrała przykrego rozgłosu w świecie. Proszę, by Biskup oświadczył to głodującym: oczekuję dziś zajęcia stanowiska i odpowiedzi. Lęka się, że w niedzielę będzie manifestacja studentów, popierających głodujących. Głodówka ma trwać do 31.V.br. Pan Mazowiecki przysłał w tej sprawie do Prymasa P. oświadczenie głodujących. Rozważamy elementy sprawy. Wiem, że Bp Dąbrowski ma właśnie rozmowę z P. Kanią. Może dostarczy więcej elementów do decyzji. Na razie można ustalić, co następuje: 1. Należy wszystko robić, by nie potęgować napięcia, gdyż kręgi rozszerzają się. Rząd ma przeciwko sobie robotników, akademików i milczących na razie rolników. To jest wiele. Czy Rząd chce mieć wszystkich przeciwko sobie. 2/ Najlepszym byłoby takie postępowanie, by nie wyolbrzymiać sprawy. Skoro kilku ludzi chce głodować, niech sobie głodują. Rząd zrobiłby dobrze, gdyby zachował się biernie. Raczej powinien zrewidować swoje stanowisko wobec społeczeństwa. 3. Odwoływanie się do pomocy »Kościół«, to znaczy sięganie po najwyższy autorytet w kraju, jako wsparcie dla Rządu. Słowem, Kościół musiałby w tej chwili stanąć przeciwko opinii robotników i akademików. 4. Znaczyłoby to w propagandzie politycznej: »Kościół trzyma z Rządem«. To poszłoby na fale Radio, TV i wszystkich środków przekazu społecznego. 5. Kościół nie ma nigdy zwyczaju usuwać kogokolwiek ze świątyni, bez względu na motywy, którymi się kierują ludzie. Obecna akcja ma charakter polityczny, a nie religijny. Ale mamy doświadczenia w Warszawie z 1862 roku, gdy zamknięto świątynię, jakie to stworzyło wielkie trudności dla Arbpa Felińskiego. 6. W całej tej sprawie nie można działać w imieniu »Kościół« ani Prymasa Polski. Na razie sprawa stoi na płaszczyźnie odpowiedzialności Rektora, za właściwe przeznaczenie budynku sakralnego. Do tego budynku mają prawo Wszyscy Wierni, a nie tylko jedna grupka, która nie może zajmować kaplicy dla swoich, i to niereligijnych celów. Ale nad tym ma czuwać Rektor świątyni.

7. Bp. Modzelewski może rozmawiać jako Wikariusz Gen. z Ks. Rektorem i zwrócić Mu na to uwagę. Jednak Bp M. nie może żądać, by rektor usunął głodujących z Kaplicy.

8. Ze swej strony Ks. Rektor może rozmawiać z głodującymi i zwrócić im na to uwagę, że zajęli kaplicę na cele, nie mające nic wspólnego ze służbą Bożą²⁵.

²⁵ *Ibidem*, 27 V 1977 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

Rozważanie racji z powodu wciągnięcia Kościoła w grę polityczną nie zmąciło personalistycznego podejścia kardynała do osoby samego księdza rektora, którego – wbrew podejrzaniom kapłanów z sąsiedztwa – wcale nie potępiał; ku zaskoczeniu zaprosił natychmiast na Miodową na wspólne śniadanie²⁶. Jak widać, także przykłady historyczne jednoznacznie wskazywały na rozumienie sytuacji, w tym miejsca zajmowanego przez władze komunistyczne. Tenże prymas jednak bardzo mocno i jednoznacznie wsparł np. działania ks. Czesława Sadłowskiego ze Zbroszy Dużej, które dotyczyły kwestii ściśle religijnych, czyli obrony praw wiernych (a zatem także człowieka) do posiadania własnej świątyni. Na jej budowę nie zgadzały się miejscowe, a potem centralne władze. Choć – o czym prymas doskonale wiedział – wieś ta jednocześnie zintegrowała się nie tylko wokół budowy kościoła, ale z racji permanentnych szykan, także przeciw władzy i to tak dalece, że ziemia grójecka z czasem stała się jednym z najważniejszych miejsc na mapie opozycji wiejskiej. Pewnie także dlatego, że istniała tam silna tradycja oporu wobec władzy komunistycznej, sięgająca czasów podziemia niepodległościowego po wojnie i aktywnego środowiska Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka oraz młodych „Wiciowców” (z Henrykiem Bąkiem na czele²⁷). Ksiądz Sadłowski, zdaniem prymasa, nigdy nie stracił jednak kontroli nad swymi celami duszpasterskimi. Tak więc aktywność episkopatu – bądź jej brak – we wspieraniu działalności opozycyjnej była wynikiem bardzo różnorodnych czynników. Prymas uznawał, iż duchowieństwo nie powinno wchodzić bezpośrednio do struktur opozycji demokratycznej; Kościół miał być recenzentem przedstawicieli opozycji z punktu widzenia moralnego czy – jak już pisałem – nauczycielskiego. Prymas sądził, że tzw. długie trwanie narodu jest perspektywą najistotniejszą i w imię tegoż trwania Kościół nie powinien wchodzić w doraźne alianse z grupami politycznymi, które mają swe krótkodystansowe i zmienne cele.

Sytuacja zmieniła się w 1980 r. w wyniku strajków i porozumień sierpniowych. Kościół katolicki, a także poszczególni duchowni stali się doradcami, organizatorami i autorytetami wspierającymi najpierw rozlewające się po Polsce strajki, a następnie powstawanie, tworzonych oddolnie, lokalnych struktur związku zawodowego. Dla załóg w zakładach pracy ceremonialne gesty typu poświęcenie siedziby, odprawienia mszy św. w zakładzie pracy były bardzo ważne. To sprawiało bowiem, że robotnicy stawali się rzeczywistymi współgospodarzami zakładów pracy, a nie pracownikami najemnymi wykorzystywanymi i organizowanymi, od rana do wieczora, przez państwo komunistyczne. Raptowne zmiany, do których doszło na przełomie sierpnia i września, wymagały – zdaniem biskupów – chwili refleksji i uspokojenia. Okazją stała się narada Rady Głównej z 9 września 1980 r. na Jasnej Górze, podczas której prymas zagałęł dyskusję na temat odkrytego w wyniku strajków stanu społeczno-moralnego narodu, a nie tylko ekonomicznego państwa (kryzys systemu od dłuższego czasu był widoczny). Poruszano liczne wątki, w tym m.in. brak zaufania społeczeństwa do władz komunistycznych, istnienie złego ustroju, który demo-

²⁶ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 395.

²⁷ Zob. więcej G. Łeszczynski, *Zwyczajny bohater. Życie i działalność Henryka Bąka (1930–1998)*, Warszawa 2013; *idem*, *Kapłan niezłomny – ks. Czesław Sadłowski*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 10, s. 67–74.

ralizował społeczeństwo. Nawet „najbogatsze państwo można rozkraść, przepić, zmarnować. Mamy przykłady od góry do dołu” – mówił prymas – „Musimy zmobilizować Naród do odpowiedzialności moralnej [podkreślenie – J.Ż.]”. Jednakże to podmiotowe traktowanie społeczeństwa przez Kościół nie współgrało z rzeczywistością wytworzoną przez system. Żeby być odpowiedzialnym, jak wyraził to bp Ignacy Tokarczuk, trzeba być wolnym. Co więcej, „Nie można mówić o moralności bez wolności”. I dokonał drastycznego porównania: „Łagrowe życie pokazało, że ludzie w normalnych warunkach bardzo szlachetni, kulturalni, nie byli sobą na skutek nieustannej walki o przetrwanie, o byt biologiczny. Życie łagrowe tylko ludziom zdolnym do heroizmu nie wyrządziło moralnej szkody, a takich jest mało. [...] sytuacja Polski jest w jakimś procencie łagrowa. Może to określenie zbyt mocne, można nad nim dyskutować. Ale istotą łagru jest brak wolności. Takim procesom jest poddana walka o byt naszego społeczeństwa. Nie można mówić o moralności bez wolności”²⁸.

Na początku września 1980 r. biskupi polscy uznali, że otwiera się przez Narodem pewna szansa. Zgodnie z humanistyczną i chrześcijańską zasadą pomocniczości stwierdzili, że przestrzeń społeczna została uwolniona od degradującego moralnie gorsetu komunistycznego. W tę uwolnioną od zła przestrzeń wprowadzała się Solidarność. Jednak czym ten ruch miał być? Biskupi od razu dostrzegli zagrożenia. Co najmniej trzy z nich zostały wyartykułowane podczas wrześniowego spotkania, pozostałe ujawniały się w ciągu kolejnych miesięcy. Podstawowym zadaniem Kościoła jest konieczność powstrzymywania żądań tak w sferze ekonomicznej (ze względu na stan gospodarki), jak i geopolitycznej: „Blok bowiem będzie się bronił przeciwko zmianom w Polsce” – stwierdzał prymas, niejako nawiązując do swej słynnej homilii wygłoszonej na Jasnej Górze, 26 sierpnia 1980 r.²⁹ Zagrożenie sowiecką interwencją, z racji obowiązywania doktryny Leonida Breżniewa i braku solidarności Europy Zachodniej z narodami znajdującymi się po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”, stało się głównym straszakiem kierowanym przez komunistów względem EP, a jednocześnie głównym „hamulcowym” wobec niezbędnych, wolnościowych roszczeń narodu. Drugie zagrożenie wiązało biskupi z postępującą demoralizacją społeczną: „na pewno zły ustrój rzutuje źle na społeczeństwo, które się demoralizuje” – stwierdzał prymas; jednakże od razu ripostował mu bp Lech Kaczmarek z Gdańska, naoczny świadek strajków na Wybrzeżu: „[...] nasi stoczniowcy w okresie strajków odprawili dobre rekolekcje”³⁰. Wturował mu abp Henryk Gulbinowicz z Wrocławia: „Księża uważają, że postawa religijna robotników w czasie strajków budzi uzasadniony optymizm. Robotnicy, młodzież, inteligencja pracująca jest po stronie Kościoła”³¹. A zatem gdy Solidarność utrzyma tego ducha, widocznego w sierpniu 1980 r. pod krzyżem i podczas nabożeństw w stoczniach, społeczeństwo nie tylko pozostanie wzbudzone ku wolności, ale także ku moralności. Paradoksalnie, równie duże zagrożenie, choć tu zdania były podzielone, widziano po stronie opozycji, patrzącej na rodzący się ruch z pozycji politycznych,

²⁸ Archiwum Prymasa Polski (dalej: APP), Protokół RG EP, 9 IX 1980 r., k. 1–5.

²⁹ *Ibidem*, k. 1.

³⁰ *Ibidem*, k. 4.

³¹ *Ibidem*, k. 8.

a zatem zainteresowanej objęciem nad nim swego kierownictwa. Osobiście prymas Polski największe zagrożenie upatrywał w działalności KOR i tych katolików świeckich, którzy – szczególnie na zaproszenie Michnika wyrażonego w pracy *Kościół, lewica, dialog*, wydanej w 1977 r. – odnaleźli się w orbicie środowiska politycznego kontestującego katolicyzm społeczny jako ideę porządkującą tak moralnie, jak i organizacyjnie przestrzeń publiczną. Prymasowi wtórował bp Kaczmarek, który miał żal do Bohdana Cywińskiego: „[jako] ekspert pomagał Komitetowi strajkowemu. Na skutek jego opozycji nie zostały wykorzystane postulaty odnoszące się do spraw kościelnych”³². Prymas z kolei uważał, że największym zagrożeniem płynącym ze środowisk opozycyjnych będzie radykalizacja postulatów, w tym wciąganie do strajków młodzieży akademickiej, a nawet licealnej. Jego zdaniem Kościół wielokrotnie był pomawiany, szczególnie przez paryską „Kulturę”, głównego sojusznika i autorytet dla KOR, którego redaktor naczelny niczego nie rozumiał: „Pan Wałęsa jest b. wdzięczny za pomoc – notował prymas pod datą 15 września 1980 r. swoją rozmowę z R. Kukołowiczem wracającym z Gdańska po cyklu rozmów na temat struktury Związku – Rozstał się z p. Kuroń, gdyż wyczuł, że ma on swoje cele, nie pokrywające się z dążeniami robotników. I słusznie, gdyż moim zdaniem, p. Kuroń jest uzależniony od kół tajnych na Zachodzie /Kultura/ i mógłby Polskę wpędzić w zamęt”³³. Wałęsa miał zapewnić, według relacji bp. B. Dąbrowskiego, że zdanie EP będzie dla niego decydujące. Miał także prosić prymasa osobiście (podczas spotkania 7 września 1980 r.), by pomógł w opracowaniu statutów nowych związków, które zgodnie z wolą kardynała przyjęły nazwę „samorządnych” (NSZZ, a nie NZZ „S”)³⁴. Z prymasem polemizował z kolei bp Tokarczuk, który uważał – nie po raz pierwszy – że EP nie rozróżnia nurtów wewnątrz KOR i stąd ma mylne o nim wyobrażenie, a jeśli szukać radykałów w środowiskach opozycyjnych, to należy ich widzieć w kręgu Konfederacji Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego: „On jest politycznie niedojrzały, opiera się na konspiracji. Do niego wszyscy odnoszą się z wielką rezerwą. KOR ma duże zasługi – dlatego trzeba do nich odnosić się z wielką ostrożnością, abyśmy bądź co bądź – nie dali się zinstrumentalizować i przeciwstawić się prądom, które są słuszne”³⁵. Z kolei bp Józef Rozwadowski z Łodzi stwierdzał kategorycznie: „Wielu spośród nich [działaczy KOR – J.Ż.] jest wrogo ustosunkowanych do Kościoła. Chodzi im tylko o własny interes i poklask społeczeństwa. Dążą do wciągnięcia Kościoła jako narzędzia, dla wykonywania własnych planów i interesów”³⁶.

Zatem w wyniku strajków i porozumień otworzyła się nowa przestrzeń organizacji życia społecznego, do której mogły wniknąć amoralne przyzwyczajenia i poglądy

³² *Ibidem*, k. 3.

³³ S. Wyszyński, „Pro memoria”, 15 IX 1980 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

³⁴ APP, Protokół RG EP, 9 IX 1980 r., k. 9. Biskup Kaczmarek z Gdańska wtórował prymasowi, zapewniając, że zadeklarował tę samą pomoc Wałęsie, z którym spotkał się tego samego dnia, po jego powrocie z Warszawy (*ibidem*, k. 10).

³⁵ *Ibidem*, 9 IX 1980 r., s. 6. Biskup Tokarczuk polemizował w tej kwestii od co najmniej kilku lat z przedstawicielami głównego nurtu (czyli prymasowskiego) w EP, co widać szczególnie w korespondencji od i do bp Dąbrowskiego z 1979 r. (zob. R. Łatka, *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”*. *Studia i szkice*, Warszawa 2020, s. 189–208; *idem*, *Episkopat Polski...*, s. 427 i n.).

³⁶ APP, Protokół RG EP, 9 IX 1980 r., k. 7.

„odziedziczone” po pobycie w komunistycznej przestrzeni publicznej (dotyczyło to nie tylko złej organizacji pracy, ale także budowania amoralnych rozwiązań). To co stało się po sierpniu 1980 r., stanowiło niebezpieczeństwo, ale i niezwykłą w dziejach PRL szansę; oto po raz pierwszy od czasów zniszczenia PSL, podziemia niepodległościowego czy też organizacji katolickich, władze komunistyczne straciły kontrolę nad wewnętrznym kształtem samorządnej organizacji. Kościół hierarchiczny zdawał sobie sprawę, że jest predestynowany do wskazania wiernym, a jednocześnie członkom Solidarności, właściwej drogi prowadzącej do pomnażania powstającego wspólnego dobra, przekraczającego struktury Związku, sięgającego całej ojczyzny. Wrześniowe rozważania EP pozwoliły wypracować plan generalny dotyczący jednoznacznie pozytywnego stosunku Kościoła hierarchicznego do powstającej Solidarności. Mówił o tym prymas wielokrotnie, począwszy od spotkania z Lechem Wałęsą 7 września 1980 r., po raz kolejny zresztą, powiedział o tym przedstawicielom Regionu „Mazowsze” w styczniu 1981 r., przy okazji kolejnego napięcia między KOR a ks. Alojzym Orszulikiem, a tym samym EP³⁷: „Gdy idzie o postawę Episkopatu wobec »Solidarności«, to panowie już wiecie, że czy to będzie w Gdańsku, w Szczecinie, we Wrocławiu, czy w Warszawie, postawa nasza [biskupów] jest jednolita. Na ten temat »Solidarność« żadnej wątpliwości nie może mieć”³⁸. Postawa biskupów rzutowała z kolei na pełne zaangażowanie się tysięcy kapłanów diecezjalnych i zakonnych na rzecz codziennego wspierania powstającego od września 1980 r. ruchu. Obejmowało ono m.in. wsparcie duchowe, święcenie sztandarów, uczestnictwo w nabożeństwach, święcenie lokali związkowych, ale także opiekę prawną-organizacyjną czy wręcz lokalową³⁹. Realna pomoc w tworzeniu struktur związkowych nie leżała jednak w kompetencjach Kościoła, choć prymas delegował – począwszy od strajków sierpniowych – dr. Romualda Kukołowicza, bliskiego współpracownika, jako prawnika, który mógłby pomóc w tworzeniu statutów czy regulaminów. „Może wchodzić w grę i prof. [Eugeniusz] Myczka” – dodawał prymas podczas wrześniowej narady RG EP – „Opracowanie jednak takiego statutu jest sprawą niesłychanie trudną. Możemy tylko poprzeć ich autorytetem moralnym”⁴⁰. EP miał jednak problem nie tyle z kapłanami, co z laikatem. Patrząc z tego punktu widzenia na dylematy EP, warto przypomnieć postać prof. Myczki, od początku 1977 r. sekretarza KEP „Iustitia et Pax”: „starszy pan, przyjaciel Konstantego Turowskiego z »Odrodzenia«, a zapewne również ze Stronnictwa Pracy” – notował Zabłocki, także członek tej Komisji, której przewodniczącym był bp Kaczmarek z Gdańska⁴¹. Ilu takich działaczy katolickich – chrześcijańskich demokratów ze starszego pokolenia – miał prymas do dyspozycji? Naturalnym zapleczem dla prymasa było środowisko świeckie skupione w Zespole Informacyjnym przy prymasie (jak

³⁷ O sporze wokół oficjalnej wypowiedzi ks. A. Orszulika na temat KOR zob. cz. 2 niniejszego artykułu.

³⁸ Cyt. za: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 451.

³⁹ Zostało to wielokrotnie opisane. Konsekwencją tej bliskości kapłanów i struktur NSZZ „S” w zakładach pracy, czy w stosunku do konkretnych środowisk (nauczycieli, prawników lub artystów itd.), będzie natychmiastowa pomoc Kościoła dla internowanych i ich rodzin, ale także dla pozostających na wolności, od 13 XII 1981 r. (zob. np. *ibidem*, s. 433 i n., 444–447).

⁴⁰ APP, Protokół RG EP, 9 IX 1980 r., k. 11.

⁴¹ J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1986*, t. 3, cz. 1: 1976–1981, Warszawa 2013, s. 199.

np. prof. Wiesław Chrzanowski), środowisko KUL (z prof. Strzeszewskim na czele) oraz „Odrodzeniowcy” (jak Konstanty Turowski), którzy po faktycznej likwidacji w końcu lat czterdziestych stowarzyszeń katolickich przez komunistów organizowali się (po 1956 r.) wokół prymasa. Kardynał współpracował także z „Ósemkami”, z panią Marią Okońską na czele. Na kogo EP mógł zatem postawić jako na grupę, która wprowadziłaby na grunt nowego związku zawodowego naukę społeczną Kościoła? Potencjalnie było to środowisko Znak i części KIK, z krakowskim i warszawskim na czele, ze Stanisławem Stomą i Tadeuszem Mazowieckim na czele. Środowisko to po 1976 r. zrezygnowało (czy też z niego komuniści zrezygnowali) z dalszego angażowania się w legalne życie polityczne, nie uzyskawszy zgody na reprezentowanie koła Znak w Sejmie PRL. Doprowadziło to do skłócenia z drugą grupą Znak (zwaną neo-Znak), na czele z Konstantym Łubieńskim (do jego śmierci w 1977 r.) i Zabłockim, która podjęła decyzję, nielojalną wobec dotychczasowych liderów, o dalszym trwaniu także w formule koła poselskiego, na co otrzymali zgodę od władz partyjnych. Środowisko to miało już do dyspozycji ważną strukturę w postaci ODiSS (powstały w 1967 r.) i jego legalnego organu „Chrześcijanin w świecie”. Co najmniej od 1976 r. środowiska te zostały ostatecznie skonfliktowane, także dzięki bezpośredniej inspiracji PZPR i SB, które to struktury – mimo dobrej woli obydwu stron Znak i EP – nie pozwoliły na jednoznaczne rozstrzygnięcia dotyczące podziału majątku oraz dochodów z Libelli, przedsiębiorstwa stanowiącego zaplecze finansowe całego ruchu, powstałego jeszcze w końcu lat pięćdziesiątych⁴². Merytorycznie grupa Mazowieckiego (m.in. „Więź”) skupiła się jednak na krytyce prymasa Wyszyńskiego jako rzecznika tzw. Kościoła zamkniętego czy ludowego, a jednocześnie coraz bardziej, od drugiej połowy lat siedemdziesiątych, oddalała się od postawy lojalnej wobec PRL na rzecz zbliżenia z opozycją (głównie „lewicą laicką” KOR). Z kolei grupa Zabłockiego, odwrotnie, stawała się coraz lojalniejsza wobec prymasa i jego nauczania społecznego, w tym sięgnęła po wsparcie ze strony autorytetu chadeckiego Stronnictwa Pracy na emigracji, a jednocześnie coraz lojalniejsza po 1976 r. (za zgodą EP) wobec ekipy Gierka, także decydując się na mniej lub bardziej konfidenckalne kontakty z SB (szczególnie w przypadku Wacława Auleytnera⁴³, a także kontaktów politycznych Zabłockiego⁴⁴).

Jedynym środowiskiem, do którego znaczna część EP mogła mieć względne zaufanie, był Znak (neo-Znak) Zabłockiego, który – korzystając z przemian sierpniowych 1980 r. – mocno się zaktywizował, jednocześnie stojąc na gruncie „poszanowania konstytucji”. Ta aktywność owocowała uzyskaniem od władz komunistycznych w ciągu kolejnych miesięcy 1980 r. i pierwszych następnego roku zgody m.in. na wydawanie dwutygodnika „Ład”, a także na możliwość tworzenia kolejnych KIK, powołanie Polskiego Związku Katolicko-Społecznego, a zatem atrakcyjnej formuły działania ogólnopolskiego również dla katoli-

⁴² Geneza konfliktu między minimalistami i maksymalistami, a następnie tzw. grupą Mazowieckiego i Zabłockiego, sięga jeszcze końca lat sześćdziesiątych. O tej skomplikowanej historii ostatecznego podziału środowiska Znak zob. np. M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015, s. 373 i n. (tamże bibliografia).

⁴³ Zob. więcej W. Auleytner, *Spotkania – Rozstania – Powroty*, Katowice 2010.

⁴⁴ Zob. więcej wstępy J. Żaryna, w: J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 1–3, Warszawa 2008–2013.

ków społecznych odnajdujących się w łonie Solidarności⁴⁵. W pierwszych tygodniach po powstaniu Solidarności robotniczej całe – choć podzielone – środowisko KIK natychmiast zaangażowało się w tworzenie struktur nowego Związku. Dotyczyło to zarówno Lublina, Poznania i Łodzi, gdzie dominowali zwolennicy Zabłockiego, jak i Warszawy, Krakowa, Torunia czy Wrocławia, gdzie kierownictwo Klubów należało do zwolenników grupy Mazowieckiego. Jednakże to tylko grupa Mazowieckiego, z nim samym na czele, wchodziła w skład głównej siły doradczo-ekspertkiej jeszcze od czasów trwania strajków sierpniowych w Stoczni Gdańskiej. Wysłannik prymasa, dr Kukołowicz został *de facto* zmarginalizowany, a przedstawiciele Zabłockiego w ogóle tam nie dotarli (dopiero po strajku – Zygmunt Drozdek). Stworzyło to atmosferę monopolizacji drogi prowadzącej do Wałęsy jedynie przez jedną z grup katolików świeckich. W okresie strajków sierpniowo-wrześniowych grupie katolików społecznych związanych z lokalnym ODiSS udało się jednak zdobyć pozycję ekspertów, doradców w części przyszłego regionu śląsko-dąbrowskiego, czyli w Międzyzakładowej Komisji Robotniczej Jastrzębie. Co więcej, wychodzący od 12 października 1980 r. biuletyn jastrzębskiej MKR „Nasza Solidarność” był redagowany *de facto* przez katolików społecznych z ODiSS-u, czyli Wiesława Gwiżdża, Jerzego Skwarę i Henryka Wuttkego. Skwara został ostatecznie jego redaktorem naczelnym⁴⁶. Co więcej, szef Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego „Jastrzębie” Jarosław Sienkiewicz podczas swej pierwszej rozmowy z bp. Herbertem Bednorzem, ordynariuszem katowickim, stwierdził jednoznacznie, że „chcieliby z »Solidarności« w tym regionie, która sięga już trzech milionów członków, uczynić chrześcijański związek zawodowy i proszą Bednorza o objęcie nad nimi opieki”. To ordynariusz zszedł z linii ciosu, tłumacząc, że taka regionalizacja Związku na Górnym Śląsku prowadzić może do dezintegracji; „wymaganiem chwili musi być pełna jedność”⁴⁷ – przekonywał ordynariusz. W Katowicach – co dodatkowo komplikowało sytuację w Związku – Sienkiewicz wraz z ODiSS był traktowany jako ugodowiec, co utrudniało połączenie sił⁴⁸. Informowany o szukaniu przez lokalnych działaczy katolicko-społecznych swego miejsca w tworzącym się Związku Zabłocki próbował (choć niekonsekwentnie) uzyskać także bezpośrednio od Wałęsy status doradcy Związku, ostatecznie jednak sam z tego zrezygnował; jak się wydaje będąc pewny, że KOR i jego „przyjaciel” Mazowiecki do tego nie dopuszczą: „Licząc się z możliwością zablokowania przez naszych adwersarzy dostępu do Wałęsy i centrali »Solidarności« w Gdańsku, należało tym bardziej nasilić procesy wchodzenia z nią we współpracę na szczeblach jej struktur regionalnych i większych zakładów przemysłowych”⁴⁹ – przekonywał swoich zwolenników.

⁴⁵ Poza *Dziennikami* Zabłockiego zob. C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009, s. 227–233.

⁴⁶ T. Kurpierz, J. Neja, *NSZZ Region Śląsko-Dąbrowski* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 193.

⁴⁷ J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1986...*, s. 568–569.

⁴⁸ T. Kurpierz, J. Neja, *NSZZ Region Śląsko-Dąbrowski...*, s. 186–187, 212.

⁴⁹ Głównym wysłannikiem środowiska ODiSS do Wałęsy został Drozdek. J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1986...*, s. 573.

Prymas Polski, rzecz jasna, ani nie wspierał, ani nie negował strategii organizującego się PZKS – jeśli chodzi o jego miejsce w tworzącym się ruchu. Jednakże, wydaje się, że od września 1980 r. dawał jednoznaczne dowody swego zaufania do tego właśnie środowiska, jednocześnie licząc „na opamiętanie” się całej formacji katolików świeckich związanych ze Znakiem. Między innymi podczas pobytu u Jana Pawła II 23 października 1980 r. „Pod koniec rozmowy, prosiłem o przyjęcie prof. [Jerzego] Ozdowskiego. Jednak Papież boi się, by to nie oznaczało zamknięcia sporu między starym a nowym Znakiem” – notował prymas Wyszyński w „Pro memoria”. Ostatecznie Ojciec Święty przyjął Ozdowskiego wraz z jego żoną i synem Maćkiem⁵⁰. Ozdowski zostawał właśnie, jako przewodniczący KIK w Poznaniu, wicepremierem rządu komunistycznego. Jednocześnie należał do współpracowników tworzącego się PZKS, ale do rządu został wprowadzony bez wiedzy Zabłockiego. Świadczyło to o woli komunistów, by nominację tę traktować w kategoriach propagandowych, a nie jako realne dopuszczenie jakiegokolwiek środowiska katolików do władzy. Zabłocki miotany między pozycją lojalnego posła komunistycznego sejmu a chęcią odgrywania roli jedynego reprezentanta zorganizowanych katolików świeckich lojalnych wobec prymasa, także wychodzącego z ofertą współpracy wobec Solidarności, nie mógł do końca spełnić roli związanej z nim przez kardynała, czyli nosiciela nauki społecznej Kościoła w nowym ruchu. Prymas wyraźnie chciał, by Mazowiecki i Zabłocki połączyli siły (*toutes proportions gardées*, jak on i abp Antoni Baraniak po październiku 1956 r. wybaczyli bp. Zygmuntowi Choromańskiemu i bp. Michałowi Klepaczowi ich postawę w latach 1953–1956, gdy ulegli sile komunistów). Pod datą 8 listopada 1980 r. prymas zanotował scenę na lotnisku w Rzymie: „Przyjechał p. [Andrzej] Wielowiejski [z KIK-u warszawskiego], z którym przeprowadzam dłuższą rozmowę n.t. koordynacji i pracy katolików w tej nowej sytuacji Polski. Pan W. uważa, że nie można współpracować z grupą ODiSS, CHSS i i[n]. Jakby widział tylko środowisko »Znak« [T. Mazowieckiego]. Imputuje p. Zabłockiemu niesprecyzowane zarzuty. Uważam, że warto podjąć rozmowy z szeregiem ludzi, co do których poziomu katolickiego nie można mieć wątpliwości. Jednak bez większego wyniku. Mam zastrzeżenia co do ciągłego »dziobania« Kościoła, w licznych wywiadach, które są udzielane prasie zagranicznej /ostatnio le Point, p. [Jerzy] Turowicz; informacje dla »Kultury« paryskiej udzielała p. Ewa Turowicz./”⁵¹. W latach 1980–1981 nie doszło zatem do połączenia sił ludzi Kościoła, które zdaniem prymasa Polski mogło stanowić przeciwwagę dla aktywności środowisk postkomunistycznych, a jednocześnie antykościelnych, na terenie opozycji. Oczywiście ta próba szukania sojusznika w laikacie przez kardynała nie zmieniła woli EP do bezpośredniego wpływania na kształt i kondycję moralną Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Jedynym parasolem ochronnym rozpiętym nad Związkiem, zagrożonym w swoim istnieniu od początku przez zмовę jałtańską, blok na czele z ZSRR i rodzimych komu-

⁵⁰ S. Wyszyński, „Pro memoria”, 23 X 1980 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna); J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1986...*, s. 584–585.

⁵¹ S. Wyszyński, „Pro memoria”, 8 XI 1980 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

nistów, pozostawał Kościół powszechny z papieżem Janem Pawłem II na czele oraz jego polski „reprezentant” z prymasem i biskupami na czele. Biorąc to pod uwagę, prymas Polski musiał zatem nie tylko rozmawiać np. z kolejnymi delegacjami Solidarności i ułatwiać kontakt z Ojcem Świętym czy też przekazywać im swoją wiedzę na temat funkcjonowania chrześcijańskich związków zawodowych w II RP, ale także prowadzić dialog z komunistami polskimi, pouczać i wychowywać ich, dając im do zrozumienia, że Polska Ludowa w obranym kształcie nie musi stanowić jedynej wersji państwa polskiego w realiach dyktowanych wynikiem II wojny światowej. Prymas Polski mając tak wielką odpowiedzialność, musiał zatem stale analizować zmienne i nie tracić z oczu celów nadrzędnych. W jego „Pro memoria” jest wiele świadectw wskazujących na świetne rozpoznanie sytuacji bieżącej. Kardynał zapisał pod datą 8 listopada 1980 r., kilka godzin po powrocie z Rzymu i kilka dni przez ostateczną rejestracją NSZZ „Solidarność”: „Państwo, w swojej pólswowenności, obecnie nie jest zagrożone wprost, choć ubocznie tak, gdyż są pogrożki Wielkiego Brata, i niebezpieczeństwo blokady gospodarczej. Może być zamęt administracyjny, który może być niebezpieczny. Jednak Państwo Polskie utrzyma się, nie tyle właśnie siłą, ile zbiegiem okoliczności. Naród-społeczeństwo – zdaje mi się, że Naród ma najwięcej odporności w zamętach. Obecnie społeczeństwo raczej zyskuje na sytuacji pełnej niepokoju, gdyż budzi się z uśpienia i bezwoli, gdyż przypomina sobie odpowiedzialność za Naród; szuka inicjatywy i dróg wyjścia. Gdyby nawet obecna sytuacja się załamała, gdyby nawet upadł p. Wałęsa, to impuls przez niego dany, przejdzie jak fala po morzu dalej i będzie wywoływał nowy niepokój. [...] Jest to ciasto rosnące w dzieży⁵². Może to niepokoić, ale nie można tracić nadziei. Partia – traci coraz bardziej na zwłocę w zatwierdzaniu Statutu »Solidarności«. Jeśli Sąd Najwyższy nie dokona poprawek w decyzjach Sądu Wojewódzkiego – to i tak [ruch] robotniczy, zmierzający do samorządności, już nie da się zatrzymać⁵³”.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Prymasa Polski

Wyszyński S., „Pro memoria”, 1948–1981 (mps; kopia wł. J. Żaryna).

Źródła drukowane

Cenzura w PRL. Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu 1 X 1951 r., posłowie Z. Żmigrodzki, Wrocław 2002.

Kłoczowski OP J.A., *Kłocz. Autobiografia*, rozmawiają A. Sporniak i J. Strzałka, Kraków 2015.

⁵² Dawny sprzęt do wypieku chleba.

⁵³ S. Wyszyński, „Pro memoria”, 8 XI 1980 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

- Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006.
- Mirewicz TJ J. ks., *Emigracyjne sprawy i spory*, Londyn 1975.
- Nowak-Jeziorański J., Winowska M., *Korespondencja 1956–1989*, oprac. A. Nowak, Wrocław 2016.
- Possenti V., *Rewolucja ducha. Doktryna społeczna Kościoła widziana oczyma kard. Karola Wojtyły. Nieznany wywiad-rzeka przeprowadzony w roku 1978 tuż przed historycznym konklawe*, tłum. R. Skrzypczak, Warszawa 2007.
- Sroka TJ „Kajtek” B., *Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe. Wspomnienia (nie tylko) więziennicze*, Warszawa 2019.
- Szaynok B., *Duszpasterz. Rozmowy z Ojcem Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012.

OPRACOWANIA

- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.
- Franaszek P., „Jagiellończyk”. *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach osiemdziesiątych XX w.*, Kraków 2012.
- Friszke A., *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015.
- Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski i in., Warszawa 1981.
- Kloc A., *Cenzura wobec tematu II wojny światowej i podziemia powojennego w literaturze polskiej 1956–1958*, Warszawa 2018.
- Kurpierz T., Neja J., NSZZ Region Śląsko-Dąbrowski [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Kuta C., „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009.
- Łatka R., *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”. Studia i szkice*, Warszawa 2020.
- Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.
- Łeszczyński G., *Kapłan niezłomny – ks. Czesław Sadłowski*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 10.
- Łeszczyński G., *Zwyczajny bohater. Życie i działalność Henryka Bąka (1930–1998)*, Warszawa 2013.
- Przybysz M., *Jerzego Giedroycia próba diagnozy Kościoła katolickiego w PRL w dobie Soboru Watykańskiego II. Rozważania wokół „Ankiety o religii” ogłoszonej na łamach paryskiej „Kultury” w 1965 r.* [w:] *Emigracyjne miscellanea. Studia z dziejów polskiej emigracji politycznej 1939–1990*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2017.
- Raina P., *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Tysiąclecia*, t. 4, Wrocław 2016.
- Rutkowski T.P., *Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019.
- Sikorski T., Kulesza M., *Niezłomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)*, Warszawa 2013.
- Świda-Ziemba H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998.
- Wiśniewska M., *Przedszkola Polski „ludowej”. Ideologizacja instytucji (1944–1965)*, Warszawa 2019.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

O katolicki kształt Solidarności, część 1

Kościół katolicki w Polsce Ludowej, po zdławieniu przez komunistów wszystkich znaczących środowisk opozycji i oporu, od końca lat czterdziestych XX w. stał się jedynym wyrazicielem niezależnej od władz opinii i poglądów wyrażanych przez zdecydowaną większość narodu. Sytuacja ta uległa zmianie w połowie lat siedemdziesiątych XX w., kiedy zaczęła powstawać opozycja demokratyczna. Po wyborze Jana Pawła II, jego pielgrzymce do Polski w czerwcu 1979 r. i wybuchu Solidarności Episkopat Polski przejął rolę głównego nauczyciela nowego ruchu, składającego się głównie z wiernych Kościoła rzymskokatolickiego, widząc w nim załączek samoorganizacji narodu na zdrowych zasadach moralnych. Jednocześnie biskupi krytycznie lub z dystansem oceniali te nurty opozycji, jak część KOR czy szerzej „lewicę laicką”, które odżegnywały się od polskiego dziedzictwa chrześcijańskiego, od nauki społecznej Kościoła, a jednocześnie wprowadzały do ruchu solidarnościowego czynnik polityczny, ryzykowny z punktu widzenia realizmu politycznego, narażający naród na skazaną na porażkę konfrontację z blokiem totalitarnych państw Układu Warszawskiego. Biskupi zamierzali zatem wspierać ruch w jego dążeniach do samorządnego zbudowania przestrzeni publicznej na zdrowych zasadach moralnych, na odzyskaniu tej przestrzeni przez Polaków, niszczonej od dziesięcioleci przez realny komunizm. Odzyskując wolność, odzyskujemy jako naród także moralność w sobie i w przestrzeni publicznej – mówili biskupi.

SŁOWA KLUCZOWE

Kościół, opozycja, władze PRL, Solidarność, prymas Stefan Wyszyński

On the Catholic Nature of Solidarity, Part 1

After the suffocation of all significant opposition and resistance groups by the communists, beginning in the late 1940s the Catholic Church in People's Poland became the only institution that expressed opinions and views that were expressed by the overwhelming majority of the nation. This situation would change in the mid-1970s, when a democratic opposition began to appear. After the election of Pope John Paul II, his first pilgrimage to Poland in 1979, and the formation of Solidarity, the Polish Episcopate became the primary teacher of the new movement, whose members were predominantly Roman Catholics, seeing it as the fundament for the self-organization of the nation on the basis of healthy moral principles. At the same time, Poland's bishops were critical towards or kept at a distance from such currents in the opposition as part of the Workers' Defense Committee or, more broadly, the "secular left" which introduced into Solidarity a political factor that was risky from the perspective of political realism,

thus making the nation prone to an inevitably failed confrontation with the Warsaw Bloc pact of independent states. Thus, the bishops intended to support the movement in its aspirations towards the creation of a self-governing public sphere based around healthy moral principles and the regaining of this sphere by the Poles, who had been devastated by communism for decades. The bishops said that by regaining freedom as a nation we would also restore morality in ourselves and in the public sphere.

KEYWORDS

The Church, the opposition, the authorities of the People's Republic of Poland, Solidarity, Primate Stefan Wyszyński

JAN ŻARYN – prof. dr hab., historyk, publicysta, działacz społeczny, wykładowca akademicki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego; m.in. dyrektor Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. R. Dmowskiego i I.J. Paderewskiego; redaktor naczelny „W Sieci Historii”; opiekun kolekcji Komitetu dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów (w AAN); opiekun serii wydawniczej UKSW „W służbie Niepodległej”; przewodniczący Rady Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Osób Represjonowanych; były senator RP. Ostatnio wydał m.in. monografie: *Polska wobec Zagłady* (Warszawa 2019); *Rok 1939. Od beztroski do tragedii* (Kraków 2019; z M. Żaryn); *Własna i Niepodległa czyli o Polakach walczących o swoją Ojczyznę* (Warszawa 2020); *Cud nad Wisłą 1920–2020* (Warszawa 2020; z W.J. Wysocki).

JAN ŻARYN – Prof. Dr. Hab.; is a historian, commentator, social activist, academic staff member at the Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, the director of the Roman Dmowski and Ignacy Jan Paderewski Institute for the Legacy of National Thought, editor-in-chief of *W Sieci Historii*, custodian of the collection of the Committee for the Memorialization of Poles Who Saved Jews (in the Archive of New Files), the supervisor of the Cardinal Stefan Wyszyński University's editorial series *W służbie Niepodległej* (“In the Service of Polish Independence”), the chairman of the Council of the Museum of Cursed Soldiers and Repressed Persons, and a former senator of the Republic of Poland. His recent book publications include: *Polska wobec Zagłady* (“Poland and the Holocaust,” Warsaw 2019); *Rok 1939. Od beztroski do tragedii* (“1939: From Carelessness to Tragedy” Cracow 2019; with M. Żaryn); *Własna i Niepodległa czyli o Polakach walczących o swoją Ojczyznę* (“Our Own and Independent Country: On Poles Who Fought for Their Fatherland” Warsaw 2020); *Cud nad Wisłą 1920–2020* (“The Miracle on the Vistula” Warsaw 2020, with W.J. Wysocki).

FILIP GAŃCZAK

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0003-3497-3903

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W PRL 1980–1981 W DOKUMENTACH WŁADZ NRD

WPROWADZENIE

Odmienne polityka kościelna przyjęta po 1956 r. przez PZPR i Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec (SED) niejednokrotnie prowadziła do tarć między Warszawą a wschodnim Berlinem. Jeszcze po wielu latach władze NRD wypominały PZPR rzekome błędy popełnione po śmierci I sekretarza Komitetu Centralnego Bolesława Bieruta: poluzowanie sojuszu ze Związkiem Sowieckim, odejście od kolektywizacji rolnictwa i właśnie złagodzenie polityki wobec Kościoła katolickiego¹.

Pozycja katolików w NRD była jednak nieporównanie słabsza niż w PRL². „Szacunkowo ocenia się, że [wschodnioniemiecki] Kościół [katolicki] liczy jedynie 1 mln wyznawców w porównaniu do kilku milionów protestantów”³ – czytamy w notatce Departamentu I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL ze stycznia 1980 r. Dodajmy, że NRD miała w tym czasie ponad 16,7 mln mieszkańców. Wysiłki na rzecz ateizacji społeczeństwa, podejmowane przez komunistów wschodnioniemieckich od lat czterdziestych XX w., okazały się dość skuteczne. „Wzorem dla SED [...] była polityka zwalczania Kościołów metodami zaczerpniętymi z ZSRR”⁴ – pisał Janusz Ruskowski. Ernst-Alfred Jauch, w latach 1965–1985 kierownik biura Katolickiej Agencji Informacyjnej (KNA) w Berlinie, wyliczał środki stosowane przez władze NRD w ramach tej walki, takie jak propaganda antyklerykalna, wychowywanie młodzieży w duchu ateistycznym, wymuszanie udziału

¹ Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes (dalej: PA AA), MfAA, ZR 2611/87, Plan rozmowy Horsta Neubaiera z Tadeuszem Grabskim w Warszawie, [1982 r.], b.p. [s. 1].

² Zob. np. A. Grajewski, *Kościół katolicki w PRL i NRD. Podobieństwa i różnice [w:] Przyjaźń nakazana? Stosunki między NRD i Polską w latach 1949–1990*, wyd. 2, red. B. Kerski i in., Wrocław 2009, s. 273–284.

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 0449/46, t. 3, Notatka informacyjna dot. nowego podziału granic diecezji w NRD, Berlin, 10 I 1980 r., k. 10.

⁴ J. Ruskowski, *Kościół ewangelicki w NRD. Geneza i rozwój aktywności opozycyjnej w latach 1971–1989*, Poznań 1995, s. 35.

w *Jugendweihe* – świeckiej odmianie bierzmowania i konfirmacji, „aresztowania członków Kościoła, również księży, pod częściowo naciąganyymi zarzutami, aż do usuwania zaangażowanych chrześcijan z kierowniczych pozycji społecznych oraz z kluczowych zawodów”. Nie znaczy to, że relacje władza – Kościół były przez cały czas istnienia NRD równie złe. „Po okresach względnej współpracy następowały ostre starcia i walki, które z kolei ustępowały wysiłkom obu stron na rzecz wzajemnego porozumienia się”⁵ – zastrzegają Jauch.

W Polsce – ze względu na silną pozycję Kościoła i głębokie zakorzenienie katolicyzmu w społeczeństwie – kopiowanie wzorców sowieckich było trudniejsze. Władze PRL traktowały katolicyzm jako nieusuwalny składnik rzeczywistości społecznej. W okresach, gdy czuły się mniej pewnie, były szczególnie skłonne do koncesji na rzecz strony kościelnej. Tak działo się w 1956 r., gdy do władzy wracał Władysław Gomułka, i na początku lat siedemdziesiątych, gdy zastąpił go Edward Gierek. Podobnie było po sierpniu 1980 r. Partia komunistyczna, skonfrontowana z falą potężnego niezadowolenia społecznego, znów stała się wówczas skłonniejsza do ustępstw. Rząd zobowiązał się do zapewnienia radiowej transmisji niedzielnej mszy. Zrezygnowano z poboru alumnów do wojska. Dużo chętniej niż dotychczas godzono się na budowę świątyń. Po kilkunastu latach przerwy wznowiła pracę Komisja Wspólna przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski⁶. Nie może dziwić, że tego rodzaju zmiany zostały dostrzeżone przez Berlin, który po Sierpniu przyglądał się wydarzeniom w PRL ze wzmoczoną uwagą.

STAN BADAŃ I CELE ARTYKUŁU

Zainteresowanie władz NRD polskim Kościołem nie było do tej pory przedmiotem szerszych badań naukowych. Jeśli nie liczyć przekrojowej publikacji Bernda Schäfera, obejmującej okres od lat pięćdziesiątych XX w. aż do 1989 r.⁷, zajmowano się raczej wąskim wycinkiem tej problematyki⁸. We wcześniejszych pracach sygnalizowałem, że już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych Berlin zwracał uwagę na związki Kościoła

⁵ AIPN, 0449/46, t. 3, Opracowanie Ernsta-Alfreda Jaucha „NRD. Kościół i państwo po 30 latach” (tłumaczenie z języka niemieckiego), [po 18 X 1979 r.], k. 57–59. Por. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PZPR, XIA/1254, Opracowanie „Sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza oraz polityka zagraniczna NRD”, [1981 r.], k. 114, 117.

⁶ K. Michalski, *Działalność Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski 1980–1989*, Warszawa 2012, zwłaszcza s. 73–104. Szerzej o relacjach Kościoła katolickiego i władz PRL w czasie rewolucji Solidarności pisał ostatnio R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 399–488. Wcześniej ten temat podejmowali m.in. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 419–471; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, wyd. 2, Kraków 2006, s. 351–372.

⁷ B. Schäfer, *Grenzüberschreitende Kirchenpolitik. Die Kooperation von Staatsorganen der DDR und der VR Polen von den fünfziger Jahren bis 1989* [w:] W. Borodziej, J. Kochanowski, B. Schäfer, *Grenzen der Freundschaft. Zur Kooperation der Sicherheitsorgane der DDR und der Volksrepublik Polen zwischen 1956 und 1989*, Dresden 2000, s. 37–88. Por. J. Kochanowski, *Czujne, bratnie ucho*, „Polityka” 2002, nr 16 (2346), s. 76–78.

⁸ Zob. np. P. Raina, *Teczka Stasi księdza pralata Henryka Jankowskiego*, Pelplin 2002; T. Jaskułowski, *Przyjaźń, której nie było. Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego NRD wobec MSW 1974–1990*, Warszawa 2014, s. 284–305 (podrozdz. „Kościół i związki wyznaniowe”).

z opozycją demokratyczną w PRL, a w 1979 r. śledził pielgrzymkę Jana Pawła II do ojczyzny⁹. W okresie strajków sierpniowych ekipa Ericha Honeckera jeszcze baczniej przyglądała się polskiemu Kościołowi. „[Gospodarze] Z dużą uwagą obserwują stanowisko polskiej hierarchii kościelnej i papieża” – raportował 27 sierpnia 1980 r. Ryszard Karwicki z Ambasady PRL w Berlinie¹⁰. Wzmoczone zainteresowanie władz NRD postawą Kościoła katolickiego w Polsce utrzymywało się także w kolejnych miesiącach. W wytycznych Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (MfS) NRD, przygotowanych w związku z centralną naradą planowaną na październik 1981 r., nakazywano „nadal podejmować zwiększone wysiłki na rzecz rozpoznania celów i aktywności kierownictwa polskiego Kościoła katolickiego we współdziałaniu z Watykanem”¹¹.

Cel niniejszej pracy stanowi pokazanie, jaka była wiedza władz NRD o polskim Kościele w latach 1980–1981. Postaram się też przeanalizować, jak oceniano w Berlinie ówczesną politykę polskiego Kościoła katolickiego i politykę kościelną PZPR, a także – jak w czasie rewolucji Solidarności strona wschodnioniemiecka postrzegala kolejnych prymasów Polski: Stefana Wyszyńskiego i Józefa Glempa. Zastanowię się ponadto, czy – względnie jak – formułowane oceny przekładały się na konkretne działania polityczne.

PODSTAWA ŹRÓDŁOWA

Podstawą niniejszego artykułu są wyniki kwerendy przeprowadzonej w archiwach niemieckich: Archiwum Federalnego Pełnomocnika ds. Akt Stasi (BStU) w Berlinie, Archiwum Politycznym Urzędu Spraw Zagranicznych (PA AA) w Berlinie, Archiwum Federalnym (BArch) w Berlinie i Archiwum Federalnym – Archiwum Wojskowym (BA-MA) we Fryburgu Bryzgowijskim. Analizie poddano materiały resortu bezpieczeństwa NRD, dokumenty dyplomatyczne, partyjne i sporządzone przez wywiad wojskowy.

MfS najczęściej – jak się wydaje – korzystało z danych ogólnodostępnych bądź uzyskanych w MSW PRL. Resort bezpieczeństwa NRD mógł też liczyć na pomoc innych służb bloku wschodniego, np. węgierskich¹². Sięgano także po własną agenturę. Jednym ze źródeł wiedzy MfS o sytuacji w polskim Kościele był tajny współpracownik „Hermann Schneider”, mający dostęp m.in. do ks. Henryka Jankowskiego¹³.

⁹ F. Gańczak, *Polski nie oddamy. Władze NRD wobec wydarzeń w PRL 1980–1981*, Warszawa 2017, s. 76–78; *idem*, *Pierwsza i druga pielgrzymka Jana Pawła II do Polski w dokumentach władz NRD* [w:] *Papieskie pielgrzymki w PRL*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2019, zwłaszcza s. 112–117.

¹⁰ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AMSZ), ZD 29/82, w. 3, t. 17, Szyfrogram nr 2390/III Ryszarda Karwickiego do Mariana Dmochowskiego, Berlin, 27 VIII 1980 r., k. 214.

¹¹ M. Tantscher, „Die Feinde des Sozialismus haben alle auf einem Sofa Platz”. *Die geheimdienstlichen Beziehungen der DDR zur Volksrepublik Polen*, „Deutschland Archiv” 2001, nr 2, s. 229.

¹² Zob. np. Bundesbeauftragter für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen DDR (dalej: BStU), MfS, HA XX/4, 462, Informacja organów bezpieczeństwa WRL o planach i ocenach USA i Watykanu dotyczących sytuacji w Polsce (tłumaczenie z języka rosyjskiego), Berlin, 24 VI 1981 r., k. 18–19. Dokument był przeznaczony dla wiceministrów Markusa Wolfa i Rudiego Mittiga oraz Wydziału X MfS.

¹³ Zob. np. P. Raina, *Teczka Stasi... passim*; F. Gańczak, *Agentura Stasi w PRL w czasach pierwszej „Solidarności”*. *Wstęp do dyskusji*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 2 (30), s. 463.

Pozyskane materiały znajdowały później odzwierciedlenie w tygodniowych ocenach sytuacji w PRL, przygotowywanych od czerwca 1981 r. przez Centralną Grupę ds. Analiz i Informacji (ZAIG) MfS i przeznaczonych dla kierownictwa resortu. Raporty te doczekały się ostatnio wydania w języku polskim¹⁴, a nawet analizy statystycznej. Jeśli weźmiemy pod uwagę okres przed 13 grudnia, to tylko w dwóch tygodniowych ocenach ZAIG – z 14 i 21 września – znajdziemy osobny krótki rozdział poświęcony polskiemu Kościołowi katolickiemu (odpowiednio: „O dalszej aktywności kierownictwa Kościoła katolickiego” i „O aktywności Kościoła katolickiego”)¹⁵. Ogółem – jak wyliczył Tytus Jaskułowski – w raportach z drugiej połowy 1981 r. słowo „Kościół” występuje średnio 2,85 razy, tj. siedmio – lub ośmiokrotnie rzadziej niż Solidarność i PZPR. Przeciętnie raz w raporcie pojawia się prymas Józef Glemp (dla porównania: Wojciech Jaruzelski – 4,5 razy, a Lech Wałęsa – 2,8 razy)¹⁶.

Nie dysponujemy niestety podobną analizą statystyczną, jeśli chodzi o raporty Ambasady NRD w Warszawie. Także tam nieregularnie pojawiają się kilkustronicowe rozdziały o Kościele katolickim (np. „O aktualnej postawie Kościoła rzymskokatolickiego” z 19 marca 1981 r. i „Aktualne kwestie działalności Kościoła rzymskokatolickiego w PRL” z 28 maja tegoż roku). Raporty te trafiały standardowo do centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MfAA) oraz do konsulatów generalnych NRD w Gdańsku, Szczecinie i we Wrocławiu. Rzeczywisty krąg odbiorców bywał jednak szerszy, niż wynikałoby to z oficjalnego rozdzielnika. W raportach tajnych służb cywilnych i wojskowych NRD można znaleźć fragmenty przepisane wprost z opracowań dyplomatycznych.

Tak jak resort bezpieczeństwa¹⁷, MfAA tłumaczyło na język niemiecki mniej i bardziej istotne dokumenty związane z polskim Kościołem¹⁸. Z czeskiego przełożono – pozyskane przez Ambasadę NRD w Pradze – opracowanie KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji na temat Kościoła katolickiego w PRL¹⁹.

Korzystano także z pomocy instytucji zewnętrznych. Przykładem może być obszerny, 28-stronicowy raport Siegfrieda Wiczorcka „O stosunkach państwa i Kościoła w koncepcji teoretycznej PZPR i polskiego rządu”²⁰. Opracowanie to powstało w marcu 1981 r.

¹⁴ T. Jaskułowski i in., *Raporty polskie Stasi 1981–1989*, t. 1: *W przededniu stanu wojennego. Czerwiec–grudzień 1981*, Szczecin–Warszawa 2020.

¹⁵ *Ibidem*, s. 251–252, 272–273. Dodatkowo w raporcie z 19 października znalazł się rozdział „O rozmowach ministra spraw zagranicznych Czyrka z papieżem” (s. 343–344).

¹⁶ T. Jaskułowski, *Obraz PRL w raportach tygodniowych Stasi w drugiej połowie 1981 r.* [w:] T. Jaskułowski i in., *Raporty polskie Stasi...*, t. 1, s. 35, 42.

¹⁷ Zob. np. BStU, MfS, HA II, 29507, Komunikat ze spotkania delegacji NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze z kardynałem Stefanem Wyszyńskim w dn. 19 X 1980 r., W[arszawa], 20 X 1980 r., k. 64.

¹⁸ Zob. np. PA AA, MfAA, ZR 1438/84, Przemówienie prymasa Józefa Glempa w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie w dn. 6 I 1982 r. o godz. 18.00 (tłumaczenie na język niemiecki), b.p.

¹⁹ *Ibidem*, Pismo Helmuta Ziebart do Günthera Siebera, Praga, 9 III 1981 r., b.p.; *ibidem*, Opracowanie KC KPCz „Pozycja Kościoła rzymskokatolickiego i jego rola w aktualnym rozwoju sytuacji w PRL” (tłumaczenie na język niemiecki), [Praga], 10 II 1981 r., b.p. W dokumencie tym nazwano Kościół „bardzo doświadczonym przeciwnikiem” (s. 13).

²⁰ *Ibidem*, S. Wiczorrek, Raport „Zum Verhältnis von Staat und Kirche im theoretischen Konzept der PVAP und polnischen Regierung”, marzec 1981 r., b.p. Autor wytykał PZPR „zaniechania i błędy w jej polityce kościelnej”, takie jak choćby brak konsekwentnej propagandy ateistycznej, tolerowanie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i licznej prasy katolickiej.

w Instytucie Stosunków Międzynarodowych (IIB) w Poczdamie-Babelsbergu. Miesiąc później zostało przekazane Wydziałowi Krajów Ościennych MfAA²¹.

Prócz materiałów ogólnodostępnych Ministerstwo Spraw Zagranicznych we wschodnim Berlinie było w stanie pozyskać – za pośrednictwem swej placówki w Warszawie – stenogramy posiedzeń wspomnianej Komisji Wspólnej²² czy wewnętrzne opracowania i dyrektywy episkopatu²³.

Krótsze wzmianki o Kościele katolickim znajdziemy w wielu szyfrogramach Ambasady NRD w PRL. Warto odnotować je tu z tego względu, że trafiały bezpośrednio do najważniejszych osób w partii i państwie, w tym do sekretarza generalnego KC SED Honeckera. Kwestie związane z polskim Kościołem pojawiały się ponadto w raportach Wydziału Kontaktów Międzynarodowych KC SED dla Biura Politycznego, a także – choć zwykle na drugim planie – w rozmaitych notatkach z rozmów prowadzonych przez Honeckera i innych przedstawicieli kierownictwa SED z działaczami PZPR (a niekiedy innych partii komunistycznych) i dyplomatami PRL.

Sytuacją w polskim Kościele interesował się również wywiad wojskowy NRD. Od sierpnia 1980 r. także on przygotowywał własne kilkustronicowe raporty o wydarzeniach w PRL, trafiające m.in. na biurko gen. Fritza Streletza, wiceministra obrony narodowej i zarazem szefa Sztabu Głównego Narodowej Armii Ludowej. Nie stosowano w nich wyraźnego podziału tematycznego. Informacje o Kościele występują tam nieregularnie i są rozproszone. Te, które uznano za szczególnie istotne, z sekretariatu ministra Heinza Hoffmanna trafiały wprost do Honeckera.

W wymienionych opracowaniach wschodnioniemieckich brak charakterystycznego alarmistycznego tonu, w jakim w kręgach władz NRD pisano wówczas o sytuacji w PRL, w tym choćby w PZPR, Solidarności i gospodarce²⁴. Nie znaczy to jednak, że w Berlinie lekceważono zagrożenie ze strony Kościoła dla monopolu władzy PZPR, a nawet SED. Jan Hoesch, kierownik Wydziału Prawnego w Stałym Przedstawicielstwie RFN w NRD, raportował, powołując się na „źródło z SED”, „że »półsojusz« partii i Kościoła i wzmocniona pozycja Kościoła katolickiego w Polsce są tutaj [tj. w NRD] odbierane jako bardzo niepokojące. Z jednej strony stoją za tym obawy o dalsze rozmiękczenie ideologiczne w Polsce, z drugiej o oddziaływanie w charakterze wzorca dla Kościołów w NRD. Z tego wynika dla SED konieczność, by jeszcze silniej przeciwdziałać wszelkim tendencjom politycznym tutejszych Kościołów”²⁵.

²¹ *Ibidem*, Pismo [Wolfganga] Sprötego do kierownika Wydziału Krajów Ościennych MfAA [Klaus Steinhofera], Poczdam, 13 IV 1981 r., b.p.

²² Zob. np. *ibidem*, Relacja z posiedzenia Komisji Wspólnej przedstawicieli rządu i episkopatu w dn. 10 I 1981 r. (tłumaczenie na język niemiecki), b.p.; *ibidem*, Raport z posiedzenia Komisji Wspólnej przedstawicieli rządu i episkopatu w dn. 15 V 1981 r. (tłumaczenie na język niemiecki), Warszawa, 2 IX 1981 r., b.p.

²³ *Ibidem*, Pismo Horsta Neubauera do Herberta Krolikowskiego, Warszawa, 28 I 1982 r., b.p.; *ibidem*, Opracowanie Episkopatu Polski „Ocena sytuacji” (tłumaczenie na język niemiecki), 8 I 1982 r., b.p.; *ibidem*, Opracowanie Episkopatu Polski „Tezy do rozmów [z władzami PRL]”, 8 I 1982 r., b.p.

²⁴ Zob. np. F. Gańczak, *Polski nie oddamy...*, *passim*.

²⁵ PA AA, AV 24.046, Szyfrogram Stałego Przedstawicielstwa RFN w NRD „Stanowisko w raporcie Biura Politycznego na XIII Plenum KC [SED]”, [Berlin], 29 XII 1980 r., b.p.

W dokumentach wschodnioniemieckich przykładów tak bezpośredniego łączenia sytuacji w Polsce z postawą Kościołów w NRD znajdziemy skądinąd niewiele. Być może dlatego, że w latach 1980–1981 kierownictwo Kościoła ewangelickiego w NRD, zainteresowane utrzymaniem poprawnych stosunków z władzami, zasadniczo zachowało obojętność na wydarzenia w PRL²⁶, nawet jeśli ze strony niektórych pastorów zdarzały się gesty solidarności z polskim społeczeństwem²⁷.

KOŚCIÓŁ W POLSCE WOBEC SIERPANIA

W maju 1980 r. ZAIG MfS pisała jeszcze, że Kościół katolicki pod kierownictwem prymasa Wyszyńskiego kontynuuje politykę „ograniczonej współpracy” z władzą, widząc w tej metodzie najskuteczniejszy sposób na realizację „uzgodnionego z Watykanem” celu długofalowego – poszerzenia wpływów społecznych i politycznych w Polsce. Zarazem znaczący przedstawiciele episkopatu mieli wykorzystywać każdą sposobność, by podkopywać zaufanie między społeczeństwem a władzą. Jako przykład podano publiczne – „przed tysiącami wiernych” – poruszanie przez prymasa tematu trudnej sytuacji zaopatrzeniowej w PRL²⁸.

Wybuch fali strajków latem 1980 r. zrodził pytanie o postawę Kościoła. Wywiad wojskowy NRD już 19 sierpnia 1980 r. zwracał uwagę na msze odprawiane przez księży w strajkujących zakładach²⁹. 30 sierpnia alarmowano, że Kościół coraz jawniej wspiera cele polityczne „sił antysocjalistycznych”. Dowodem miał być komunikat z wcześniejszego o kilka dni posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski³⁰. W dokumencie domagano się uznania rozmaitych praw obywatelskich, a pośrednio poparto również najważniejszy postulat strajkujących, dotyczący utworzenia niezależnych związków zawodowych³¹.

Ambasada NRD w Warszawie z uwagą śledziła reakcje na jasnogórskie kazanie kard Wyszyńskiego z 26 sierpnia, w którym prymas apelował do poczucia odpowiedzialności i nie poparł jednoznacznie postulatów strajkujących³². Po kilku dniach placówka musiała jednak przyznać, że nie było ono „w stanie zapobiec [...] wytworzeniu się sytuacji przypominającej strajk generalny”³³.

²⁶ M. Kubina, M. Wilke, *Współodpowiedzialność w Niemczech lub „kamyczki mozaikowe”. Polska 1980/81*, „Wiadomości Historyczne”, I–II 1996, nr 1, s. 3–4.

²⁷ A. Kobus, *Niemiecka Republika Demokratyczna wobec polskiego kryzysu lat 1980–1981. Reakcja ośrodków decyzyjnych, kościołów i struktur dysydenckich*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2012, t. 13, s. 195–196.

²⁸ BStU, MfS, ZAIG, 7386, Informacja o aktualnej sytuacji i aktywności sił antysocjalistycznych w PRL, maj 1980 r., k. 20.

²⁹ Bundesarchiv-Militärarchiv (dalej: BA-MA), DVW 1/32674c, Informacja nr 2/80 Zarządu Wywiadu Sztabu Głównego NVA o rozwoju sytuacji w PRL, [Berlin], 19 VIII 1980 r., k. 9.

³⁰ *Ibidem*, Informacja nr 12/80 Zarządu Wywiadu Sztabu Głównego NVA o rozwoju sytuacji w PRL, [Berlin], 30 VIII 1980 r., k. 53–54.

³¹ Komunikat z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski, Warszawa, 27 VIII 1980 r. [w:] P. Raina, *Kościół w Polsce 1981–1984*, Londyn 1985, s. 142–144.

³² Bundesarchiv (dalej: BArch), DY/30/11578, Szyfrogram Güntera Siebera do Ericha Honeckera i innych, Warszawa, 26 VIII 1980 r., k. 17; *ibidem*, Szyfrogram Güntera Siebera do Ericha Honeckera i innych, Warszawa, 27 VIII 1980 r., k. 20; *ibidem*, Szyfrogram Güntera Siebera do Ericha Honeckera i innych, Warszawa, 28 VIII 1980 r., k. 22.

³³ Opracowanie Güntera Siebera „Polityczna ewolucja PRL między IV i V plenum KC PZPR i sytuacja w dn. 31 VIII 1980 r.”, Warszawa, 31 VIII 1980 r. [w:] „Hart und kompromißlos durchgreifen”. *Die SED contra Polen*

W szyfrogramach i obszerniejszych opracowaniach ambasady brak głębszej analizy, jak porozumienia sierpniowe władz PRL ze strajkującymi wpłyną na sytuację i postawę Kościoła w PRL. 12 września 1980 r. nieco zdezorientowany, ale i zaniepokojony Hermann Axen, członek Biura Politycznego KC SED odpowiedzialny za sprawy międzynarodowe, dopytywał goszczącego w Berlinie Andrzeja Żabińskiego z kierownictwa PZPR: „Jak można ocenić stanowisko Kościoła katolickiego? Słyszeliśmy wystąpienia Wyszyńskiego [...], w których można znaleźć takie słowa, jak: pluralizm, wolność myśli, ideologii itd., jak również żądanie, by partia nie kierowała sama gospodarką”. Axen najwyraźniej nie zadowolił się wcześniejszym wyjaśnieniem Żabińskiego, że w czasie strajków sierpniowych „Kościół katolicki zachował się, ogólnie rzecz biorąc, bardzo odpowiedzialnie”³⁴.

W późniejszym, wspomnianym już, raporcie poczdamskiego Instytutu Studiów Międzynarodowych znajdujemy przeciwstawną tezę, że do eskalacji sytuacji w PRL od połowy 1980 r. – a więc także w okresie Sierpnia – doszło „przy znaczącym wsparciu i bezpośrednim współudziale” Kościoła³⁵. Klaus Steinhof, kierownik Wydziału Krajów Ościennych MfAA, uznał to opracowanie za „bardzo pożyteczne i wartościowe”. Jego kopię przesłał Ambasadzie NRD w Warszawie oraz zaproponował, by dalsze egzemplarze trafiły do „właściwych towarzyszy w KC” i do Sekretariatu Stanu ds. Kościelnych³⁶ – odpowiednika PRL-owskiego Urzędu do Spraw Wyznań. Można zatem przyjąć, że tego rodzaju raporty w znacznie większym stopniu kształtowały myślenie wysokich urzędników wschodniemieckich o polskim Kościele, niż zapewnienia działaczy PZPR, że panują nad sytuacją.

CELE KOŚCIOŁA PO SIERPNIU

Uwagze władz NRD nie mogła umknąć rosnąca rola Kościoła katolickiego w Polsce posierpniowej. W Berlinie przypisywano mu wręcz „olbrzymi wpływ”³⁷ i pozycję „silniejszą niż kiedykolwiek wcześniej”³⁸. Pisano o „rozległej klerikalizacji PRL”³⁹, myśląc ją niekiedy z ożywieniem religijnym. W jednym z raportów MfS z jesieni 1980 r. stawiano

1980/81: *Geheimakten der SED-Führung über die Unterdrückung der polnischen Demokratiebewegung*, red. M. Kubina, M. Wilke, współpr. R. Gutsche, Berlin 1995, s. 54; *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, t. 1: *Sierpień 1980 – marzec 1981*, wybór i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2006, s. 25.

³⁴ Notatka z rozmów Andrzeja Żabińskiego z Hermannem Axenem na temat sytuacji w PRL, Berlin, 12 IX 1980 r. [w:] „*Hart und kompromißlos durchgreifen*”..., s. 58, 61–62; *Przed i po 13 grudnia...*, t. 1, s. 47, 49.

³⁵ PA AA, MfAA, ZR 1438/84, S. Wiczorrek, Raport „Zum Verhältnis von Staat und Kirche...”, marzec 1981 r., b.p. [s. 6].

³⁶ *Ibidem*, Pismo [Klause] Steinhofera do [Wolfganga] Sprötego, [Berlin], 29 IV 1981 r., b.p.

³⁷ Analiza „Rozwój wydarzeń w PRL od VI Zjazdu PZPR” (fragment), Berlin, [przed 30 IX 1980 r.] [w:] „*Hart und kompromißlos durchgreifen*”..., s. 88; *Przed i po 13 grudnia...*, t. 1, s. 93. Dokument powstał w Wydziale Kontaktów Międzynarodowych KC SED.

³⁸ PA AA, MfAA, ZR 1438/84, Opracowanie „Aktualne tendencje w postawie Kościoła katolickiego w PRL”, [lutylub marzec 1981 r.], b.p.

³⁹ „Sytuacja i perspektywy” – analiza rozwoju wydarzeń w PRL, Berlin, [przed 28 V 1981 r.] [w:] „*Hart und kompromißlos durchgreifen*”..., s. 290; *Przed i po 13 grudnia...*, t. 2: *Kwiecień 1981 – grudzień 1982*, Warszawa 2007, s. 48. Michael Kubina i Manfred Wilke przypuszczają, że analiza powstała w MfS.

też, że w Polsce istnieją już trzy ośrodki władzy: partia, Solidarność i kler z „wielkim potencjałem antysocjalistycznym”⁴⁰.

„Polski Kościół katolicki kontynuuje swoją taktykę stopniowej erozji władzy socjalistycznej w PRL przy unikaniu otwartych walk o władzę” – czytamy w raporcie wywiadu wojskowego NRD z początku kwietnia 1981 r.⁴¹

Kościół – tłumaczono w innym opracowaniu – ma świadomość, że nie jest możliwe obalenie porządku socjalistycznego w Polsce ani wyprowadzenie PRL z Układu Warszawskiego. W Berlinie oceniano, że w tej sytuacji duchowieństwo jest zainteresowane tym, by państwo zachowało tyle władzy administracyjnej, ile jest konieczne do utrzymania porządku publicznego i niezakłóconego rozwoju gospodarczego⁴².

Wydział Kontaktów Międzynarodowych KC SED uznawał, że Kościół dąży przede wszystkim do zachowania uzyskanej pozycji, ale też do dalszych ustępstw ze strony władz: zgody na powrót religii do szkół, budowy kolejnych świątyń i poprawy możliwości kształcenia alumnów. W Berlinie nie wykluczano, że episkopat może być też zainteresowany utworzeniem partii chadeckiej⁴³.

Hierarchom kościelnym chodziło także o ewolucyjne poszerzanie sfery wolności. Ambasada NRD w Warszawie pisała w tym kontekście o „stopniowych reformach prowadzących do pluralizmu”⁴⁴. Miało to dotyczyć m.in. szkoły, organizacji młodzieżowych i polityki kadrowej. W dokumentach władz NRD podkreślano z niepokojem, że postulaty Kościoła nie spotkały się ze zdecydowanym odrzuceniem ze strony państwa, lecz miały się stać przedmiotem rozmów⁴⁵.

Wskazywano na to, że Kościół katolicki w PRL chce odzyskać prawa utracone po 1945 r.⁴⁶ i otrzymać prawo głosu przy podejmowaniu zasadniczych decyzji w sprawach społeczno-politycznych⁴⁷. Władze NRD obawiały się, że doprowadzi to do znacznej klerikalizacji życia publicznego w PRL i pozbawi państwo charakteru ateistycznego⁴⁸. ZAIG ostrzegła wręcz, że celem długofalowym Kościoła jest obalenie komunizmu w Polsce⁴⁹.

⁴⁰ BStU, MfS, HA II/10, 228, Raport „O kontrrewolucyjnych wydarzeniach i rozwoju sytuacji, organizacjach i siłach w PRL”, [po 10 XI 1980 r.], k. 20.

⁴¹ BA-MA, DVW 1/32674c, Informacja Zarządu Wywiadu MfNV o aktualnej sytuacji w PRL, [Berlin], 4 IV 1981 r., godz. 4.00, k. 158.

⁴² PA AA, MfAA, ZR 1438/84, Opracowanie „Aktualne tendencje w postawie Kościoła katolickiego w PRL”, [luty lub marzec 1981 r.], b.p.

⁴³ BArch, DY/30/11587, Raport dla Biura Politycznego KC SED o sytuacji w PRL w przededniu VI Plenum KC PZPR, Berlin, 26 XI 1981 r., k. 218. Dokument powstał w Wydziale Kontaktów Międzynarodowych KC SED.

⁴⁴ PA AA, MfAA, B 4.047, Raport informacyjny nr 15/80 Ambasady NRD, Warszawa, 6 XI 1980 r., b.p. [s. 8–10]. Inny egzemplarz: *ibidem*, ZR 1438/84, Raport „O postawie Kościoła rzymskokatolickiego i o stosunkach państwo – Kościół”, b.p. [s. 8–10].

⁴⁵ *Ibidem*, B 4.046, Raport informacyjny nr 5/81 Ambasady NRD, Warszawa, 19 III 1981 r., b.p. [s. 12–13]; BA-MA, DVW 1/32674c, Informacja Zarządu Wywiadu MfNV o aktualnej sytuacji w PRL, [Berlin], 3 IV 1981 r., godz. 4.00, k. 148.

⁴⁶ PA AA, MfAA, ZR 1438/84, Opracowanie „Aktualne tendencje w postawie Kościoła katolickiego w PRL”, [luty lub marzec 1981 r.], b.p.

⁴⁷ *Ibidem*, Opracowanie Ambasady NRD w Warszawie i Wydziału Krajów Ościennych MfAA „Działania Kościoła katolickiego w PRL”, 15 IV 1981 r., b.p.

⁴⁸ *Ibidem*, Opracowanie „Aktualne tendencje w postawie Kościoła katolickiego w PRL”, [luty lub marzec 1981 r.], b.p.

⁴⁹ Tygodniowa ocena aktualnych wydarzeń w PRL, Berlin, 7 XII 1981 r., [w:] T. Jaskułowski i in., *Raporty polskie Stasi...*, t. 1, s. 463.

KOŚCIÓŁ – SOJUSZNIK SOLIDARNOŚCI

„Kościół katolicki [w PRL] reprezentuje bardzo znaczącą siłę opozycyjną⁵⁰ – czytamy w analizie Wydziału Kontaktów Międzynarodowych KC SED z września 1980 r.

W późniejszych dokumentach władz NRD silnie – i przesadnie, jak pokazują najnowsze ustalenia naukowe⁵¹ – akcentowano sojusz Kościoła i nowo powstałych niezależnych związków zawodowych. „Kierownictwo Kościoła katolickiego Polski staje coraz wyraźniej po stronie związku zawodowego »Solidarność«⁵² – pisał w połowie listopada 1980 r. wywiad wojskowy NRD. Potwierdzeniem tej tezy miała być styczniowa wizyta delegacji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Watykanie. „Kościół jawnie stoi za »Solidarnością«. Wizyta Wałęsy w Watykanie ma to podkreślić i jeszcze bardziej połączyć te siły⁵³ – oceniano.

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” z września i października 1981 r. pogłębił przekonanie władz NRD o sojuszu Kościoła katolickiego z nowym ruchem związkowym. ZAIG pisała wprost, że Kościół mocno zaangażował się na rzecz zjazdu. „Otwarcie demonstrowano ścisłą współpracę obu stron⁵⁴ – czytamy w jednym z cotygodniowych raportów. Wskazywano zarazem na to, że episkopat otwarcie wspiera żądania Solidarności w kwestii dostępu do środków masowego przekazu⁵⁵. Wywiad wojskowy NRD podsumowywał, że współpraca Kościoła i Solidarności została znacząco wzmocniona. Jej celami miały być zwiększenie wpływów „sił kontrrewolucyjnych” i jednocześnie ich ochrona⁵⁶.

„Hermann Schneider” zauważał, że episkopat w pełni wspierał Solidarność, ale jego sympatie były po stronie umiarkowanego skrzydła Związku, skupionego wokół Wałęsy⁵⁷. W KC SED dostrzegano, że przez Wałęsę Kościół starał się wpływać łagodząco na społeczeństwo, wzywając do spokoju i porządku⁵⁸. Berlin – liczący na zdecydowaną rozprawę władz PRL z Solidarnością – nie mógł życzyć powodzenia tego rodzaju wysiłkom i idei „porozumienia narodowego”. Starano się więc raczej podkreślać zagrożenia płynące ze strony Kościoła katolickiego. Erich Mückenberger, przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej SED, mówił Stanisławowi Wrońskiemu, przewodniczącemu

⁵⁰ Analiza „Rozwój wydarzeń w PRL od VI Zjazdu PZPR” (fragment), Berlin, [przed 30 IX 1980 r.] [w:] „*Hart und kompromißlos durchgreifen*”..., s. 88; *Przed i po 13 grudnia*..., t. 1, s. 93.

⁵¹ R. Łatka, *Episkopat Polski*..., s. 488 i wcześniejsze.

⁵² BA-MA, DVW 1/32674c, Informacja nr 16/80 Zarządu Wywiadu Sztabu Głównego NVA o rozwoju sytuacji w PRL, [Berlin], 17 XI 1980 r., k. 72.

⁵³ BStU, MfS, HA II, 29507, Informacja [MfAA] o sytuacji wewnętrznej w Polsce, [Berlin], 15 I 1981 r., k. 78.

⁵⁴ Tygodniowa ocena aktualnych wydarzeń w PRL, Berlin, 14 IX 1981 r. [w:] T. Jaskułowski i in., *Raporty polskie Stasi*..., t. 1, s. 248.

⁵⁵ Tygodniowa ocena aktualnych wydarzeń w PRL, Berlin, 21 IX 1981 r. [w:] T. Jaskułowski i in., *Raporty polskie Stasi*..., t. 1, s. 273.

⁵⁶ BA-MA, DVW 1/32668a, Meldunek wywiadowczy nr 211/81 Zarządu Wywiadu Sztabu Głównego NVA, [Berlin], 10 IX 1981 r., k. 80.

⁵⁷ Raport „Hermann Schneidera” z podróży do PRL w dn. 3–7 VII 1981 r., Berlin, 7 VII 1981 r. [w:] P. Raina, *Teczka Stasi*..., s. 78 i n.

⁵⁸ BArch, DY/30/11587, Raport dla Biura Politycznego KC SED o sytuacji w PRL w przededniu VI Plenum KC PZPR, Berlin, 26 XI 1981 r., k. 218.

Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, że rolę Kościoła w Polsce ocenia negatywnie, bo ten popiera Solidarność, a duchowni angażują się w działalność „ugrupowań antysocjalistycznych”⁵⁹. W szyfrogramie z 10 grudnia 1981 r. Horst Neubauer, ambasador NRD w Warszawie, pisał do Honeckera i innych osób z kierownictwa: „Kościół [w Polsce] orientuje się obecnie silniej na »Solidarność« i demonstrowuje pewne odejście od współpracy z rządem”⁶⁰. Taka ocena wydaje się zbyt jednostronna, zwłaszcza w świetle najnowszych badań naukowych. Rafał Łatka swój podrozdział o stosunku Kościoła katolickiego do Solidarności w latach 1980–1981 zatytułował wymownie: „Między dystansem a poparciem niektórych postulatów”⁶¹.

KOŚCIÓŁ JAKO POŚREDNIK

Nie znaczy to, że w dokumentach wschodnioniemieckich nie sposób znaleźć trafnych ocen postawy polskiego Kościoła. Konsulat Generalny NRD w Gdańsku celnie podsumowywał, że Kościół demonstrowuje bliski związek z Solidarnością, a zarazem stara się przeciwdziałać konfrontacji⁶². Ambasada NRD w Warszawie informowała centralę, że episkopat stara się zapobiegać zaostrzeniu sytuacji, gdyż wychodzi z założenia, że nie ma szans na zmianę stosunku sił w Europie. Słusznie przewidywano, że w razie rysującej się konfrontacji Kościół nawoływałby do spokoju i porządku⁶³.

Władze NRD odnotowywały wysiłki mediacyjne Kościoła, podejmowane w okresie tzw. kryzysu rejestracyjnego jesienią 1980 r.⁶⁴, kryzysu bydgoskiego w marcu następnego roku⁶⁵, a także bezpośrednio przed wprowadzeniem stanu wojennego – od listopadowego „spotkania trzech” Jaruzelski – Wałęsa – Głemp⁶⁶ aż po grudniowe listy prymasa do premiera PRL i przewodniczącego Solidarności⁶⁷.

„Kościół nie chce narazić swojej pozycji”⁶⁸ – zauważał sekretarz generalny KC SED Honecker. W Berlinie tłumaczono sobie, że konfrontacja państwa z Kościołem mogłaby

⁵⁹ Szyfrogram nr 2479/IV z Ambasady PRL do MSZ, Berlin, 1 XII 1981 r. [w:] *Przed i po 13 grudnia...*, t. 2, s. 380.

⁶⁰ BArch, DY/30/11588, Szyfrogram Horsta Neubauera do Ericha Honeckera i innych, Warszawa, 10 XII 1981 r., k. 15. Inny egzemplarz: BStU, MfS, SdM, 1175, k. 260.

⁶¹ R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 413.

⁶² PA AA, MfAA, ZR 1383/82, Raport informacyjny Konsulatu Generalnego NRD, Gdańsk, 24 IX 1981 r., b.p. [s. 5–6].

⁶³ *Ibidem*, B 4.047, Raport informacyjny nr 15/80 Ambasady NRD, Warszawa, 6 XI 1980 r., b.p. [s. 8–10]. Inny egzemplarz: *ibidem*, ZR 1438/84, Raport „O postawie Kościoła rzymskokatolickiego i o stosunkach państwo – Kościół”, b.p. [s. 8–10].

⁶⁴ *Ibidem*, ZR 1703/90, Opracowanie „O sytuacji w PRL – listopad 1980 r.” [po 10 XI 1980 r.], b.p. [s. 7]. Chodzi o okres poprzedzający rejestrację NSZZ „Solidarność” przez Sąd Najwyższy w Warszawie.

⁶⁵ BStU, MfS, ZAIG, 11585, Informacja dzienna MfAA nr 60 z 25 III 1981 r., k. 136. Mowa o czasie, gdy Solidarność groziła strajkiem generalnym.

⁶⁶ Zob. np. BA-MA, DVW 1/32668b, Meldunek wywiadowczy nr 264/81 Zarządu Wywiadu Sztabu Głównego NVA, [Berlin], 12 XI 1981 r., k. 83. Chodzi o spotkanie z 4 XI 1981 r.

⁶⁷ Tygodniowa ocena aktualnych wydarzeń w PRL, Berlin, 14 XII 1981 r. [w:] T. Jaskułowski i in., *Raporty polskie Stasi...*, t. 1, s. 471. Szerzej o tych listach pisze R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 483–484.

⁶⁸ Notatka z rozmowy Ericha Honeckera z Georgesem Marchais’em w dn. 2 I 1981 r. (fragmenty) [w:] *„Hart und kompromißlos durchgreifen”...*, s. 209.

oznaczać ograniczenie wpływów tego ostatniego, dlatego księża przyjęli rolę pośrednika między władzą a Solidarnością⁶⁹. Gotowość Kościoła do uczestnictwa – wraz z rządem i Związkiem – w projektowanej jesienią 1981 r. Radzie Porozumienia Narodowego interpretowano jako chęć zinstytucjonalizowania tej roli rozjemcy⁷⁰.

Jednocześnie – zauważano – autorytet Kościoła częściowo wynika z jego opozycji wobec władzy. Przypominano, że Kościół poparł rozmaite postulaty Solidarności, a prymas Wyszyński kilkakrotnie spotkał się z Wałęsą⁷¹.

KOŚCIÓŁ A WŁADZA

Ambasada NRD podkreślała zarazem, że o poparcie episkopatu zabiegają nie tylko nowo powstały NSZZ „Solidarność” i „wszystkie grupy antysocjalistyczne”, lecz również kierownictwo partyjno-państwowe. Dowodem na pogłębienie kontaktów władz z Kościołem miało być choćby spotkanie Stanisława Kania, nowego I sekretarza KC PZPR, z prymasem Wyszyńskim w październiku 1980 r.⁷²

Ambasada i Wydział Krajów Ościennych MfAA dostrzegały, że władze PRL próbują wykorzystać autorytet Kościoła do zapewnienia porządku i spokoju. W konsekwencji – prognozowano – są gotowe zrezygnować z ideologicznej rozprawy z Kościołem i poczynić istotne ustępstwa polityczne⁷³. Powołanie Jerzego Ozdowskiego, związanego ze środowiskiem świeckich katolików, na stanowisko wicepremiera PRL wywiad wojskowy NRD uznał za „widoczną cenę za wynegocjowane ustępstwa ze strony Kościoła”⁷⁴.

Goszcząc w NRD w lutym 1981 r., Kania przyznał, że umiarkowane stanowisko Wyszyńskiego pozwala władzom PRL „widzieć go w pewnej sytuacji jako taktycznego sojusznika”⁷⁵. Berlin był jednak przeciwny daleko idącym kompromisom. Jesienią 1981 r. minister bezpieczeństwa państwowego Erich Mielke pouczał gen. Stanisława

⁶⁹ BA-MA, DVW 1/32674c, Informacja Zarządu Wywiadu MfNV o aktualnej sytuacji w PRL, [Berlin], 4 IV 1981 r., godz. 4.00, k. 158–159.

⁷⁰ Tygodniowa ocena aktualnych wydarzeń w PRL, Berlin, 30 XI 1981 r. [w:] T. Jaskułowski i in., *Raporty polskie Stasi...*, t. 1, s. 436. Idea Rady Porozumienia Narodowego, forsowana w tym czasie przez władze PRL, okazała się parawanem maskującym przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego.

⁷¹ PA AA, MfAA, B 4.047, Raport informacyjny nr 15/80 Ambasady NRD, Warszawa, 6 XI 1980 r., b.p. [s. 8–10]. Inny egzemplarz: *ibidem*, ZR 1438/84, Raport „O postawie Kościoła rzymskokatolickiego i o stosunkach państwo – Kościół”, b.p. [s. 8–10].

⁷² PA AA, MfAA, B 4.047, Raport informacyjny nr 15/80 Ambasady NRD, Warszawa, 6 XI 1980 r., b.p. [s. 8–10]. Inny egzemplarz: *ibidem*, ZR 1438/84, Raport „O postawie Kościoła rzymskokatolickiego i o stosunkach państwo – Kościół”, b.p. [s. 8–10].

⁷³ *Ibidem*, ZR 1438/84, Opracowanie „Aktualne tendencje w postawie Kościoła katolickiego w PRL”, [luty lub marzec 1981 r.], b.p.

⁷⁴ BA-MA, DVW 1/32674c, Informacja nr 18/80 Zarządu Wywiadu Sztabu Głównego NVA o rozwoju sytuacji w PRL, [Berlin], 26 XI 1980 r., k. 83–84.

⁷⁵ Notatka z rozmowy Ericha Honeckera ze Stanisławem Kanią w dn. 17 II 1981 r. w Hubertusstock, Berlin, 17 II 1981 r. [w:] „*Hart und kompromißlos durchgreifen*”..., s. 242. Por. AAN, KC PZPR, LXXVI/585, dok. 37, Tezy do rozmów Stanisława Kania z Erichem Honeckerem, Warszawa, listopad 1980 r., b.p. [s. 4–5].

Zaczkowskiego, wiceministra spraw wewnętrznych PRL: „Kościół ma swoje określone zamiary”. Szef MfS ostrzegął, że wykorzystywanie Kościoła do podreperowania autorytetu władzy może doprowadzić do tego, „że zostanie wzmocniony jego autorytet, a nie autorytet partii i rządu”⁷⁶.

Skuteczność takich apeli była znikoma. Poczdamski IIB przyznawał bezradnie, że przeorientowanie – czytaj: zaostrenie – polityki kościelnej władz PRL nie jest ani widoczne, ani prawdopodobne⁷⁷. Berlin nie miał narzędzi, by to zmienić, zwłaszcza że dla Kremla, z którego stanowiskiem liczone się w kierownictwie PZPR o wiele bardziej, sprawa nie była priorytetem. Podczas moskiewskiej narady przywódców państw Układu Warszawskiego w grudniu 1980 r. sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew przestrzegwał wręcz, „że starcie z Kościołem tylko pogorszyłoby sytuację” w Polsce⁷⁸. Przyjęcie podobnego założenia przez liderów PZPR oznaczało brak ofensywy antykościelnej.

Dla strony wschodnioniemieckiej bodaj jeszcze większym rozczarowaniem były przejawy „zmiękczenia ideologicznego” w PRL-owskim obozie władzy. Zwracano uwagę na znaczący odsetek katolików w PZPR⁷⁹. IIB utyskiwał, że od członków tej partii nie wymaga się „zdecydowanej postawy światopoglądowej”, a więc pozwala im się praktykować wiarę⁸⁰. Władzom PRL zarzucano także udział w „religijnej histerii”, która miała się rozpętać w kraju w związku z pogarszającym się stanem zdrowia prymasa Wyszyńskiego i zamachem na Jana Pawła II w maju 1981 r. Ambasada NRD zauważyła, że telegramy do papieża z życzeniami powrotu do zdrowia podpisali m.in. I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa i prezes Rady Ministrów⁸¹. Gdy nowym ministrem spraw wewnętrznych PRL został Czesław Kiszczak, ZAIG nie omieszkała odnotować, że jego żona „uczęszcza do kościoła”, on zaś „temu nie przeciwdziała”⁸². Wicepremierowi Mieczysławowi Rakowskiemu wytknięto z kolei, że jeszcze jako redaktor naczelny „Polityki” chwalił poszukiwanie przez PZPR „punktów styčných” z Kościołem katolickim⁸³.

⁷⁶ BStU, MfS, Abt. X, 1914, Notatka z rozmowy Ericha Mielgego ze Stanisławem Zaczkowskim w dn. 5 XI 1981 r. w Berlinie, [Berlin, 5 XI 1981 r.], k. 11.

⁷⁷ PA AA, MfAA, ZR 1438/84, S. Wieczorrek, Raport „Zum Verhältnis von Staat und Kirche...”, marzec 1981 r., b.p. [s. 28].

⁷⁸ Stenogram ze spotkania przywódców państw członkowskich Układu Warszawskiego, Moskwa, 5 XII 1980 r. [w:] „Hart und kompromißlos durchgreifen”..., s. 193; *Przed i po 13 grudnia...*, t. 1, s. 279. W spotkaniu uczestniczyła m.in. delegacja NRD z Honeckerem na czele.

⁷⁹ PA AA, MfAA, ZR 1438/84, Opracowanie „Aktualne tendencje w postawie Kościoła katolickiego w PRL”, [luty lub marzec 1981 r.], b.p.

⁸⁰ *Ibidem*, S. Wieczorrek, Raport „Zum Verhältnis von Staat und Kirche...”, marzec 1981 r., b.p. [s. 12].

⁸¹ *Ibidem*, B 4.046, Raport informacyjny nr 9/81 Ambasady NRD, Warszawa, 28 V 1981 r., b.p. [s. 1–2]. Inny egzemplarz: *ibidem*, ZR 1438/84, Opracowanie Ambasady NRD w Warszawie „Aktualne kwestie działania Kościoła rzymskokatolickiego w PRL”, 28 V 1981 r., b.p. [s. 1–2].

⁸² Tygodniowa ocena aktualnych wydarzeń w PRL, Berlin, 27 VII 1981 r. [w:] T. Jaskułowski i in., *Raporty polskie Stasi...*, t. 1, s. 173.

⁸³ PA AA, MfAA, ZR 1438/84, S. Wieczorrek, Raport „Zum Verhältnis von Staat und Kirche...”, marzec 1981 r., b.p. [s. 21].

KOŚCIÓŁ A KSS „KOR”

Jeden z takich punktów styucznych stanowiła – w pewnym stopniu – nieufność do opozycyjnego środowiska Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”. Jaruzelski podkreślał po latach, że władze PRL i Kościół były zgodne „w krytycznej ocenie działalności KOR”⁸⁴. Potwierdzają to liczne wypowiedzi oraz zapiski prymasa Wyszyńskiego i innych hierarchów z lat 1980–1981⁸⁵.

W Berlinie już jesienią 1980 r. odnotowano tarcia na linii episkopat – KSS „KOR”. „Kościół niewzruszenie wychodzi z założenia, że polityczne nurty KOR i innych organizacji antysocjalistycznych nie mogą zaferować gwarancji zachowania katolicyzmu w Polsce”⁸⁶ – czytamy w ówczesnym opracowaniu, które zachowało się w materiałach MfAA. Także później wskazywano na pogłębiające się różnice między KSS „KOR” a episkopatem. Ich przyczyny widziano w kwestiach światopoglądowych, ambicjach personalnych i odmiennych koncepcjach co do taktyki działania⁸⁷. Kryła się za tym m.in. faktyczna różnica w ocenach pożądanego tempa zmian w Polsce. Wywiad wojskowy NRD twierdził też jednak, jakoby wpływ na stanowisko Kościoła miały dogmaty religijne i rzekome poglądy antysemitki duchowieństwa. Pisano wprost, że „czołowi przedstawiciele KOR to Żydzi”⁸⁸, i powtarzano za Ambasadą NRD w Warszawie, że może chodzić o chęć zdyskredytowania Jacka Kuronia i Adama Michnika⁸⁹. Nie przytoczono jednak żadnych wypowiedzi hierarchów kościelnych, które by to potwierdzały. Wydaje się, że w ocenach wschodnioniemieckich pobrzmiwają podobne opinie formułowane w MSW PRL⁹⁰.

W dokumentach władz NRD powtarza się teza o rywalizacji Kościoła i lewicy laickiej ze środowiska KSS „KOR” o dominujący wpływ na Solidarność. Berlin ograniczał się do roli kronikarza tej rywalizacji i nie wskazywał w niej swojego faworyta. Oba nurty Związku – socjaldemokratyczny i chadecki – uważał bowiem za równie groźne: różniące się wprawdzie w kwestiach taktyki, ale zgodne „w walce o obalenie socjalizmu”⁹¹.

W okresie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” pisano, że bp Bronisław Dąbrowski stawia cel „jeszcze silniejszego wsparcia dla takich sił jak Wałęsa, ażeby

⁸⁴ W. Jaruzelski, *Stan Wojenny. Dlaczego...*, Warszawa 1992, s. 193.

⁸⁵ R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 415–416, 421–425.

⁸⁶ PA AA, MfAA, ZR 1703/90, Opracowanie „O sytuacji w PRL – XI 1980 r.”, [po 10 XI 1980 r.], b.p. [s. 7].

⁸⁷ *Ibidem*, 1438/84, Opracowanie „Aktualne tendencje w postawie Kościoła katolickiego w PRL”, [luty lub marzec 1981 r.], b.p.

⁸⁸ BA-MA, DVW 1/32674c, Informacja Zarządu Wywiadu MON o aktualnej sytuacji w PRL, [Berlin], 4 IV 1981 r., godz. 4.00, k. 159.

⁸⁹ PA AA, MfAA, B 4.046, Raport informacyjny nr 5/81 Ambasady NRD, Warszawa, 19 III 1981 r., b.p. [s. 10]; BA-MA, DVW 1/32674c, Informacja Zarządu Wywiadu MON o aktualnej sytuacji w PRL, [Berlin], 3 IV 1981 r., godz. 4.00, k. 146–147. Kuroń pochodził z rodziny o tradycjach niepodległościowych. Nieufność Kościoła mogła za to budzić jego partyjna przeszłość.

⁹⁰ Zob. np. AIPN, 0236/315, t. 3, cz. 2, Informacja dotycząca wpływu grup antypaństwowych na działalność NSZZ „Solidarność”, 6 V 1981 r., k. 53–55. Dziękuję Grzegorzowi Majchrzakowi za zwrócenie uwagi na ten dokument.

⁹¹ F. Gańczak, *Polski nie oddamy...*, s. 203.

zapobiec dalszemu wejściu ludzi KSS-KOR do kierownictwa »Solidarności«⁹². Sukces Wałęsy na zjeździe miał wręcz wynikać – co trzeba uznać za przesadę – „przede wszystkim” z masowego wpływu Kościoła i osobiście prymasa Glempa⁹³. Wcześniej silne poparcie Kościoła dla starań o rejestrację niezależnego związku zawodowego rolników indywidualnych także tłumaczono po części właśnie chęcią ograniczenia wpływów środowiska KSS „KOR” na ruch Solidarności. Zarazem zwracano uwagę na to, że w niektórych diecezjach mnożą się próby nawiązania bezpośredniej współpracy księży z KSS „KOR” i z innymi „grupami kontrrewolucyjnymi”⁹⁴. W prymasie Wyszyńskim wywiad wojskowy NRD widział gwaranta, że nie dojdzie do bezpośredniego współdziałania episkopatu i środowiska KSS „KOR”⁹⁵.

PRYMAS WYSZYŃSKI

Kardynał Wyszyński cieszył się niekwestionowanym autorytetem w polskim Kościele. ZAIG twierdziła, że zapewnił on Solidarności „pełne wsparcie polskiego episkopatu” (w rzeczywistości nie było ono bezwarunkowe), a także dostrzegła, że poparł rolniczą Solidarność w jej staraniach o rejestrację i zaangażował się w sprawę uwolnienia więźniów politycznych⁹⁶.

Konsulat Generalny NRD we Wrocławiu podkreślał zarazem – powołując się na swoich rozmówców – że o ile Wyszyński w spokojnych czasach często krytykował państwo, o tyle w obliczu kryzysu wspierał wysiłki na rzecz uspokojenia sytuacji⁹⁷. Zwracał na to uwagę również Kania, goszcząc w lutym 1981 r. u Honeckera: „Wyszyński jest oczywiście zadowolony, że uzyskał wpływ na tak wielką organizację jak »Solidarność«. Cieszy się również, że nie jest bez wpływu na rozwój sytuacji w naszych wsiach. Wyszyński bardzo się jednak martwi, że dojdzie do »przegięcia«. [...] Jest starym, doświadczonym, zatwardziałym antykomunistą, który posiada wielkie zdolności taktyczne”. Prymas – tłumaczył dalej Kania – dobrze wie, że na sowieckiej interwencji wszystkie siły w Polsce, w tym Kościół, mogłyby tyłko stracić⁹⁸.

⁹² Tygodniowa ocena aktualnych wydarzeń w PRL, Berlin, 21 IX 1981 r. [w:] T. Jaskułowski i in., *Raporty polskie Stasi...*, t. 1, s. 272.

⁹³ Tygodniowa ocena aktualnych wydarzeń w PRL, Berlin, 5 X 1981 r. [w:] T. Jaskułowski i in., *Raporty polskie Stasi...*, t. 1, s. 297.

⁹⁴ PA AA, MfAA, B 4.046, Raport informacyjny nr 5/81 Ambasady NRD, Warszawa, 19 III 1981 r., b.p. [s. 9–12]; BA-MA, DVW 1/32674c, Informacja Zarządu Wywiadu MON o aktualnej sytuacji w PRL, [Berlin], 3 IV 1981 r., godz. 4.00, k. 147; PA AA, MfAA, ZR 1438/84, Opracowanie ambasady NRD w Warszawie i Wydziału Krajów Ościennych MfAA „Działania Kościoła katolickiego w PRL”, 15 IV 1981 r., b.p.; BStU, MfS, ZAIG, 11585, Informacja dzienna MfAA nr 77 z dn. 20 IV 1981 r., k. 118.

⁹⁵ BA-MA, DVW 1/32667b, Meldunek wywiadowczy nr 134/81 Zarządu Wywiadu Sztabu Głównego NVA, [Berlin], 12 VI 1981 r., k. 168.

⁹⁶ BStU, MfS, ZAIG, 13854, Raport informacyjny o kardynale Stefanie Wyszyńskim, [1981 r.], k. 5.

⁹⁷ PA AA, MfAA, ZR 1393/82, Raport informacyjny Konsulatu Generalnego NRD za listopad 1980 r., Wrocław, 10 XI 1980 r., b.p. [s. 25].

⁹⁸ Notatka z rozmowy Ericha Honeckera ze Stanisławem Kanią w dn. 17 II 1981 r. w Hubertusstock, Berlin, 17 II 1981 r. [w:] „*Hart und kompromißlos durchgreifen*”..., s. 242.

W Berlinie oceniano, że Wyszyńskiemu udało się przekonać do tej linii Jana Pawła II i kard. Franciszka Macharskiego⁹⁹. W dokumentach władz NRD mowa też jednak o krytyce linii prymasa, narastającej wśród części episkopatu, a zwłaszcza wśród duchownych niższego szczebla. Wyszyńskiemu – pisano – zarzuca się, że zbyt silnie angażuje się na rzecz władz. „W niektórych diecezjach wzmacniają się tendencje [...] do bezpośredniego wspierania grup antysocjalistycznych”¹⁰⁰ – czytamy w jednym z raportów z jesieni 1980 r. Za czołowego przedstawiciela „sił prawicowo-radykalnych” wśród duchowieństwa uznawano biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka, któremu jednak słusznie nie dawano szans na objęcie schedy po Wyszyńskim¹⁰¹.

GLEMP: „MNIEJ ELASTYCZNY” OD WYSZYŃSKIEGO?

Kardynał Wyszyński zmarł 28 maja 1981 r. W Berlinie już wcześniej przewidywano, że po śmierci prymasa może dojść do „ożywienia tendencji prawicowych w obrębie episkopatu”. Prognozowano jednak, że zasadnicza postawa tego gremium nadal będzie zależała od strategii Watykanu i papieża¹⁰². „Kościół w Polsce zainteresowany jest stabilizacją sytuacji w kraju. To [stanowisko] nie zmieniło się także po śmierci Wyszyńskiego”¹⁰³ – czytamy w cotygodniowym raporcie ZAIG.

Nowego prymasa Ambasada NRD zaliczyła do „prawego skrzydła centrystów w episkopacie”. Pisano, że był blisko związany z Solidarnością, a nawet na wyrost – że miał znaczący udział w powstaniu i rozwoju tego związku zawodowego. W episkopacie – zaznaczano – Glemp dał się poznać jako „dobry organizator i zręczny taktyk”, osoba inteligentna i roztropna. Oczekiwano po tej nominacji „pewnego wzmocnienia tendencji prawicowych w episkopacie”. Spodziewano się jednak, że w najbliższej przyszłości prymas będzie raczej dbał o umocnienie swojej pozycji w Kościele, a wobec władz zachowa „pewną wstrzemięźliwość”¹⁰⁴.

ZAIG prognozowała celnie, choć dość ogólnikowo, że po wyborze Glempla polski episkopat będzie w dużej mierze kontynuował linię wyznaczoną przez Wyszyńskiego,

⁹⁹ PA AA, MfAA, ZR 1438/84, Opracowanie „Aktualne tendencje w postawie Kościoła katolickiego w PRL”, [luty lub marzec 1981 r.], b.p.

¹⁰⁰ *Ibidem*, B 4.047, Raport informacyjny nr 15/80 Ambasady NRD, Warszawa, 6 XI 1980 r., b.p. [s. 8–10]. Inny egzemplarz: *ibidem*, ZR 1438/84, Raport „O postawie Kościoła rzymskokatolickiego i o stosunkach państwo – Kościół”, b.p. [s. 8–10].

¹⁰¹ Zob. np. BA-MA, DVW 1/32667b, Meldunek wywiadowczy nr 134/81 Zarządu Wywiadu Sztabu Głównego NVA, [Berlin], 12 VI 1981 r., k. 168.

¹⁰² „Sytuacja i perspektywy” – analiza rozwoju wydarzeń w PRL, Berlin, [przed 28 V 1981 r.] [w:] „*Hart und Kompromißlos durchgreifen*”..., s. 290; *Przed i po 13 grudnia*..., t. 2, s. 48–49.

¹⁰³ Tygodniowa ocena aktualnych wydarzeń w PRL, Berlin, 22 VI 1981 r. [w:] T. Jaskułowski i in., *Raporty polskie Stasi*..., t. 1, s. 96.

¹⁰⁴ PA AA, MfAA, ZR 1440/84, Raport informacyjny nr 11/81 Ambasady NRD, Warszawa, 9 VII 1981 r., b.p. [s. 18, 20]. Inny egzemplarz: *ibidem*, ZR 1438/84, Opracowanie Ambasady NRD „O osobie nowego prymasa Kościoła rzymskokatolickiego Polski”, [Warszawa], 9 VII 1981 r., b.p. [s. 18, 20].

polegającą na wspieraniu „odnowy” i występowaniu w roli pośrednika w konfliktach¹⁰⁵. Z perspektywy MfS była to jednak niepożądana linia sojuszu „rewizjonizmu” partyjnego, Solidarności i Kościoła¹⁰⁶.

Wywiad wojskowy NRD, zasadniczo prezentując podobną ocenę, uznał postawę Glempa wobec ideologii socjalistycznej za „mniej elastyczną” niż Wyszyńskiego i spodziewał się – niesłusznie – „zaostżenia kursu Kościoła wobec państwa”¹⁰⁷. „W Kościele polskim nastąpiła od wyboru Glempa na prymasa pewna radykalizacja, która odzwierciedla się wyraźnie w działaniach i zachowaniu się kierownictwa Kościoła”¹⁰⁸ – pisano w drugiej połowie września.

Günter Sieber, kierownik Wydziału Kontaktów Międzynarodowych KC SED, tłumaczył towarzyszom czechosłowackim, że za czasów Wyszyńskiego Kościół w Polsce „hamował jeszcze najbardziej radykalne skrzydło »Solidarności«”. Śmierć prymasa miała oznaczać „osłabienie roli Kościoła jako hamulca”¹⁰⁹.

W rzeczywistości episkopat – tak zresztą jak Watykan – nadal starał się łagodzić najdalej idące postulaty działaczy Solidarności i studzić nastroje wśród związkowców. Solidarność była już jednak w innym miejscu niż choćby wiosną 1981 r., a Glempe nie miał autorytetu Wyszyńskiego.

STAN WOJENNY: BEZ DRUGIEGO FRONTU

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. władze PRL wprowadziły stan wojenny. Wywiad wojskowy NRD raportował nad ranem 15 grudnia, że polski Kościół co prawda nie zaaprobował stanu wojennego, ale uznał go jako „nową rzeczywistość” i wzywa do spokoju i porządku, by uniknąć rozlewu krwi¹¹⁰. Zaledwie trzy dni później alarmowano jednak: „Kierownictwo Kościoła katolickiego nasila swoje działania przeciwko radzie wojskowej [WRON] i jej postępowaniu wobec kontrrewolucji”¹¹¹. Ostrożna postawa prymasa Glempa najwyraźniej nie zadowoliła Berlina. Odnotowano m.in. apele Kościoła o zwolnienie internowanych, umożliwienie dalszej działalności Solidarności i szybkie

¹⁰⁵ Tygodniowa ocena aktualnych wydarzeń w PRL, Berlin, 13 VII 1981 r. [w:] T. Jaskułowski i in., *Raporty polskie Stasi...*, t. 1, s. 137.

¹⁰⁶ Tygodniowa ocena aktualnych wydarzeń w PRL, Berlin, 29 VI 1981 r. [w:] T. Jaskułowski i in., *Raporty polskie Stasi...*, t. 1, s. 110.

¹⁰⁷ BA-MA, DVW 1/32668, Meldunek wywiadowczy nr 185/81 Zarządu Wywiadu Sztabu Głównego NVA, [Berlin], 11 VIII 1981 r., k. 200.

¹⁰⁸ *Ibidem*, DVW 1/32668a, Meldunek wywiadowczy nr 222/81 Zarządu Wywiadu Sztabu Głównego NVA, [Berlin], 23 IX 1981 r., k. 144–145.

¹⁰⁹ Protokół spotkania przedstawicieli Wydziału Polityki Międzynarodowej KC KPCz i Wydziału Stosunków Międzynarodowych KC SED, [Berlin?], 8 X 1981 r. [w:] *Przed i po 13 grudnia...*, t. 2, s. 293.

¹¹⁰ BA-MA, DVW 1/32674c, Informacja Zarządu Wywiadu MfNV o rozwoju sytuacji w PRL, [Berlin], 15 XII 1981 r., godz. 4.00, k. 214.

¹¹¹ *Ibidem*, Informacja Zarządu Wywiadu MfNV o rozwoju sytuacji w PRL, [Berlin], 18 XII 1981 r., godz. 4.00, k. 238.

zniesienie stanu wojennego¹¹². Ambasada NRD podkreślała już po Nowym Roku, że księża solidaryzują się z „kontrrewolucją”¹¹³.

„W kwestii Kościoła nie mamy złudzeń, nie chcemy jednak otwierać drugiego frontu”¹¹⁴ – tłumaczył Mielkemu Jaruzelski. Podobnie po 13 grudnia wypowiadali się inni przedstawiciele władz PRL¹¹⁵, w tym Mirosław Milewski, wpływowy sekretarz KC PZPR¹¹⁶. Berlin oczekiwał twardszej postawy władz PRL wobec Kościoła katolickiego. Nie miał jednak realnych możliwości, by wpłynąć na jej zaostrenie.

PODSUMOWANIE

Po sierpniu 1980 r. z dużym niepokojem przyjęto w Berlinie wzrost wpływów polskiego Kościoła katolickiego. Ekipa Honeckera obawiała się, że osłabione władze PRL będą skłonne do zbyt daleko idących kompromisów z duchowieństwem. To zaś mogło nie tylko przyczynić się do erozji systemu socjalistycznego u wschodniego sąsiada, lecz ewentualnie ośmielić także Kościoły ewangelicki i katolicki w NRD do odważniejszego artykułowania swoich interesów.

Władze w Berlinie nie miały wysoko postawionego informatora w polskim Kościele. Posiadały jednak ogólną wiedzę o polityce tamtejszego episkopatu. Opracowania energetyczne poświęcone Kościołowi katolickiemu w PRL są przy tym w mniejszym stopniu przesiąknięte ideologią niż analogiczne analizy działalności NSZZ „Solidarność” i opozycji antykomunistycznej. Być może wynika to z zasadniczo odmiennego traktowania Kościoła i niezależnego ruchu związkowego przez Berlin. O ile władze NRD domagały się od Warszawy szybkiej i bezwzględnej rozprawy z Solidarnością, o tyle Kościół katolicki traktowano najwyraźniej jako trwałe element polskiej rzeczywistości, w każdym razie niemożliwy do wykorzenia w krótkim czasie.

W dokumentach wschodnioniemieckich z lat 1980–1981 polski episkopat jawi się przy tym jako wytrawny gracz, nie tylko działający racjonalnie, bez emocji, lecz wręcz niepełniający błędów; wykorzystujący każdą słabość władzy, a zarazem instrumentalnie traktujący Solidarność, by jak najlepiej zabezpieczyć własne interesy¹¹⁷. W Berlinie wychodzono z założenia, że optymalnym celem długofalowym Kościoła jest obalenie komunizmu

¹¹² PA AA, MfAA, ZR 1438/84, Opracowanie „Reakcja Kościoła katolickiego na wprowadzenie stanu wyjątkowego”, [po 24 XII 1981 r.], b.p.

¹¹³ *Ibidem*, ZR 1704/90, Raport informacyjny Ambasady NRD o rozwoju sytuacji w PRL od wprowadzenia stanu wojennego w dn. 13 XII 1981 r., Warszawa, 7 I 1982 r., b.p. [s. 15].

¹¹⁴ A. Zechenter, *Kalesony czyli braterska pomoc* [w:] *W służbie komunij*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2008, s. 66. Rozmowa odbyła się 17 III 1982 r.

¹¹⁵ PA AA, MfAA, ZR 1438/84, Notatka Olafa Horlachera z rozmowy z Aleksandrem Wołowiczem w dn. 15 III 1982 r., Warszawa, 16 III 1982 r., b.p.

¹¹⁶ BArch, DY/30/11588, Szyfrogram Horsta Neubauera do Ericha Honeckera i innych, Warszawa, 16 XII 1981 r., k. 126; *ibidem*, DY/30/11589, Informacja dla Biura Politycznego KC SED o aktualnej sytuacji w PRL, Berlin, 15 I 1982 r., k. 48 (dokument powstał w Wydziale Kontaktów Międzynarodowych KC SED).

¹¹⁷ Podobnie T. Jaskułowski, *Obraz PRL...*, s. 41–42.

w Polsce. Dostrzegano też, że hierarchowie kościelni starają się temperować niezależny ruch związkowy, nastawiając się na ewolucyjne rozmontowywanie dotychczasowego systemu. Po śmierci prymasa Wyszyńskiego obawiano się wzmocnienia „prawego skrzydła” w episkopacie, reprezentowanego przez bp. Tokarczuka, i bliższego współdziałania duchowieństwa ze środowiskiem KSS „KOR”. Zakładano, że nowy prymas Glemp będzie „mniej elastyczny” wobec władz niż jego poprzednik. Episkopatowi przypisywano bliższe niż w rzeczywistości związki z Solidarnością. Można się zastanawiać, na ile były to jedynie błędne oceny, na ile zaś świadomie manipulowano faktami, by wzmocnić generalną tezę kierownictwa SED o zagrożeniu socjalizmu w Polsce i dostarczyć argumentów na rzecz rozwiązań siłowych.

Ostrożna reakcja Glempa na wprowadzenie w PRL stanu wojennego tylko chwilowo wywołała w Berlinie ulgę. Władze NRD liczyły na to, że ekipa Jaruzelskiego wykorzysta sytuację powstałą po 13 grudnia do wyraźnego zaostrzenia polityki wobec Kościoła. Możliwości perswazji i aktywniejszego oddziaływania Berlina były jednak ograniczone. Polscy komuniści nie chcieli zaś prowadzić otwartej wojny na dwóch frontach.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum Federalne (Bundesarchiv) w Berlinie

Archiwum Federalne – Archiwum Wojskowe (Bundesarchiv-Militärarchiv) we Fryburgu Bryzgowijskim

Archiwum Federalnego Pełnomocnika ds. Akt Stasi (Bundesbeauftragter für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen DDR) w Berlinie

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie

Archiwum Polityczne Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie (Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes)

Źródła drukowane

„Hart und kompromißlos durchgreifen”. *Die SED contra Polen 1980/81: Geheimakten der SED-Führung über die Unterdrückung der polnischen Demokratiebewegung*, red. M. Kubina, M. Wilke, współpr. R. Gutsche, Berlin 1995.

Jaruzelski W., *Stan Wojenny. Dlaczego...*, Warszawa 1992.

Jaskułowski T. i in., *Raporty polskie Stasi 1981–1989*, t. 1: *W przededniu stanu wojennego. Czerwiec–grudzień 1981*, Szczecin–Warszawa 2020.

Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982, wybór i oprac. Ł. Kamiński, t. 1: *Sierpień 1980 – marzec 1981*, Warszawa 2006, t. 2: *Kwiecień 1981 – grudzień 1982*, Warszawa 2007.

Raina P., *Kościół w Polsce 1981–1984*, Londyn 1985.

Raina P., *Teczka Stasi księdza prałata Henryka Jankowskiego*, Pelplin 2002.

OPRACOWANIA

- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, wyd. 2, Kraków 2006.
- Gańczak F., *Agentura Stasi w PRL w czasach pierwszej „Solidarności”. Wstęp do dyskusji*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 2 (30).
- Gańczak F., *Pierwsza i druga pielgrzymka Jana Pawła II do Polski w dokumentach władz NRD* [w:] *Papieskie pielgrzymki w PRL*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2019.
- Gańczak F., *Polski nie oddamy. Władze NRD wobec wydarzeń w PRL 1980–1981*, Warszawa 2017.
- Grajewski A., *Kościół katolicki w PRL i NRD. Podobieństwa i różnice* [w:] *Przyjaźń nakazana? Stosunki między NRD i Polską w latach 1949–1990*, wyd. 2, red. B. Kerski i in., Wrocław 2009.
- Jaskułowski T., *Przyjaźń, której nie było. Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego NRD wobec MSW 1974–1990*, Warszawa 2014.
- Kobus A., *Niemiecka Republika Demokratyczna wobec polskiego kryzysu lat 1980–1981. Reakcja ośrodków decyzyjnych, kościołów i struktur dysydenckich*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2012, t. 13.
- Kochanowski J., *Czujne, bratnie ucho*, „Polityka” 2002, nr 16 (2346).
- Kubina M., Wilke M., *Współodpowiedzialność w Niemczech lub „kamyczki mozaikowe”. Polska 1980/81*, „Wiadomości Historyczne”, I–II 1996, nr 1.
- Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.
- Michalski K., *Działalność Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski 1980–1989*, Warszawa 2012.
- Ruszkowski J., *Kościół ewangelicki w NRD. Geneza i rozwój aktywności opozycyjnej w latach 1971–1989*, Poznań 1995.
- Schäfer B., *Grenzüberschreitende Kirchenpolitik. Die Kooperation von Staatsorganen der DDR und der VR Polen von den fünfziger Jahren bis 1989* [w:] W. Borodziej, J. Kochanowski, B. Schäfer, *Grenzen der Freundschaft. Zur Kooperation der Sicherheitsorgane der DDR und der Volksrepublik Polen zwischen 1956 und 1989*, Dresden 2000.
- Tantzsch M., *„Die Feinde des Sozialismus haben alle auf einem Sofa Platz”. Die geheimdienstlichen Beziehungen der DDR zur Volksrepublik Polen*, „Deutschland Archiv” 2001, nr 2.
- Zechenter A., *Kalesony czyli braterska pomoc* [w:] *W służbie komuny*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2008.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

Kościół katolicki w PRL 1980–1981 w dokumentach władz NRD

W okresie strajków sierpniowych 1980 r. i rewolucji Solidarności władze NRD z uwagą i niepokojem przyglądały się postawie polskiego Kościoła katolickiego. Ekipa Ericha Honeckera obawiała się, że kierownictwo osłabionej PZPR będzie skłonne do zbyt daleko idących kompromisów z duchowieństwem. Nie miała jednak skutecznych narzędzi, by temu zaradzić. W dokumentach partyjnych, dyplomatycznych i tajnych służb NRD z lat 1980–1981 polski episkopat jawi się jako wytrawny gracz, wykorzystujący każdą słabość

rządzących komunistów; wspierający Solidarność, a zarazem instrumentalnie wykorzystujący ten ruch społeczny, by jak najlepiej zabezpieczyć własne interesy.

SŁOWA KLUCZOWE
Kościół, PRL, NRD, Solidarność

The Catholic Church in the Polish People's Republic in 1980–1981 According to the Documents of the Authorities of the German Democratic Republic

During the August 1980 strikes and the Solidarity revolution, the authorities of the German Democratic Republic closely observed the Polish Catholic Church with concern. Erich Honecker's government was afraid that the leadership of a weakened Polish United Workers' Party would be inclined towards far-reaching compromises with the clergy. However, it lacked effective tools in order to do anything to stop this. In the documents of the Communist Party, diplomatic corps, and secret services of the German Democratic Republic of 1980–1981, the Polish Episcopate appears to be an experienced player that makes use of every weakness of the ruling communists, supports Solidarity, and at the same time makes instrumental use of that social movement in order to best secure its interests.

KEYWORDS
Church, Polish People's Republic, Solidarity

FILIP GAŃCZAK – dr nauk politycznych; absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracuje w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie. Zajmuje się naukowo tematyką niemiecką i polsko-niemiecką oraz środowiskiem filmowym w PRL. Autor książek: *Erika Steinbach. Piękna czy bestia?* (Warszawa 2008); *Filmowcy w matni bezpieki* (Warszawa 2011); *Polski nie oddamy. Władze NRD wobec wydarzeń w PRL 1980–1981* (Warszawa 2017, wyd. niem. Paderborn 2020); *Jan Sehn. Tropicielek nazistów* (Wołowiec 2020) i in.

FILIP GAŃCZAK – is a doctor of political science and a graduate of the Jagiellonian University. He works for the Institute of National Remembrance in Warsaw. In his research, he deals with Germany, Polish-German topics, and filmmakers in the Polish People's Republic. He has authored the following books: *Erika Steinbach. Piękna czy bestia?* ("Erika Steinbach: Beauty or a Beast?"); *Filmowcy w matni bezpieki* ("Filmmakers in the Trap of the Security Services" 2011); *Polski nie oddamy. Władze NRD wobec wydarzeń w PRL 1980–1981* ("We Will Not Give Up Poland: The Authorities of the German Democratic Republic and the Events of 1980–1981 in the Polish People's Republic" German edition, 2020); *Jan Sehn. Tropicielek nazistów* ("Jan Sehn: Nazi Hunter" 2020); and others.

PAULINA BYZDRA-KUSZ

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ORCID: 0000-0002-5495-5916

OBRAZ METROPOLITY ANDRZEJA SZEPTYCKIEGO W PROPAGANDOWEJ LITERATURZE UKRAIŃSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REPUBLIKI RADZIECKIEJ

Przywódcą Kościoła greckokatolickiego, arcybiskup lwowski metropolita Andrzej Szeptycki (1865–1944) już w chwili śmierci urósł do rangi figury symbolicznej ogniskującej religijno-narodowe dążenia greckokatolickich Ukraińców zmierzające do powołania własnego państwa¹. Jednocześnie dla władz komunistycznych, przeciwnych religii katolickiej oraz idei ukraińskiego nacjonalizmu, stał się wrogiem wewnętrznym USRR. Niniejszy artykuł ma na celu prezentację tego drugiego obrazu, stworzonego na kartach propagandowej literatury radzieckiej Ukrainy. Podstawą źródłową są książki pisarzy i dziennikarzy zaangażowanych ideologicznie, związanych z machiną propagandy w USRR, pracujących w szeregach bezpieki lub NKWD, zawodowo zajmujących się zwalczaniem Kościoła greckokatolickiego. Analizowane publikacje zostały wydane między 1944 a 1991 r., tzn. w okresie od wchłonięcia Galicji Wschodniej przez USRR – co zbiegło się ze śmiercią samego metropolity Szeptyckiego – do uzyskania przez Ukrainę niepodległości. Kwerenda biblioteczna, która dała podstawę do przygotowania tego tekstu, objęła Bibliotekę Narodową Ukrainy im. Wołodomyra Wernadskiego, Lwowską Narodową Bibliotekę Naukową Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, bibliotekę Narodowego Uniwersytetu „Akademia Kijowsko-Mohylańska” oraz bibliotekę Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego

¹ Kult Andrzeja Szeptyckiego szerzył się samoczynnie w Kościele greckokatolickim działającym w USRR początkowo jawnie, a następnie w podziemiu. Wielkie znaczenie symboliczne dla budowania takiego obrazu miał pogrzeb metropolity, który przyciągnął tłumy – ludzie zasypali trumnę zmarłego karteczkami z wypisanymi prośbami. Od tej chwili Szeptycki zaistniał w ich świadomości jako orędownik u Boga i przysły święty Kościoła (R. Kramar, *Pam'iat' pro mytropolyta Andriya Sheptyts'koho yak faktor identychnosti ukrayins'kykh hreko-katolykiv (druha polovyna XX stolittya)* [w:] Kościół, naród, państwo. *Działalność i dziedzictwo Metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1865–1944). Materiały z międzynarodowej konferencji w Krakowie 25–26 listopada 2009 roku*, red. A.R. Szeptycki, Wrocław–Warszawa 2011, s. 238).

im. Tarasa Szewczenki. Należy podkreślić, że przy doborze źródeł skoncentrowano się wyłącznie na powieściach i książkach popularnonaukowych, pominięto zaś periodyki, które wymagają odrębnego opracowania.

Jak dotychczas ani w polskiej, ani w ukraińskiej literaturze historycznej nie pojawiła się próba opisanie czarnej legendy Szeptyckiego w ukraińskim piśmarstwie propagandowym. Z pewnością wartościowy dla badaczy jest artykuł Andrzeja A. Zięby przedstawiający postrzeżenie legendy metropolity przez różne polskie orientacje ideowe – przedwojenną endecję czy emigracyjne środowisko paryskiej „Kultury”. Autor omówił także paszkwile powstające w PRL oraz prace naukowe na temat Szeptyckiego, napisane po 1989 r.² Tekst z założenia jednak nie wyjaśnia mechanizmów tworzenia ukraińskiego przekazu na temat władcy. Zajmującym przyczynkiem do tej kwestii jest bazujący na wydanych w USA i Kanadzie książkach artykuł Magdaleny Nowak dotyczący percepcji i popularyzacji postaci Szeptyckiego jako świętego przez ukraińskie środowisko emigracyjne. Autorka zwróciła uwagę na konieczność podjęcia badań nad nieopracowanym dotąd problemem negatywnego przedstawiania Szeptyckiego w literaturze historycznej USRR³.

W epoce stalinizmu nauki historyczne, podobnie zresztą jak inne obszary wiedzy, zostały poddane brutalnym praktykom autorytarnym ze strony władzy, niszczącym ich autonomię i niezależność. Historia miała służyć uzasadnianiu politycznych programów przeobrażeń ustrojowych i społecznych państwa. Stalinowski model historiografii jako nauki kształtował się do 1954 r.⁴ Często odwoływano się do dwudzielnej wizji świata, akcentując nieustanną konfrontację „naszych” oraz „ich”, a także rolę wroga. Wyróżniono dwa typy wroga: wewnętrznego – przeciwnika systemu oraz zewnętrznego – reprezentanta świata kapitalistycznego. Od lat trzydziestych XX w. w propagandzie komunistycznej wróg zawsze był zdefiniowany i uosobiony, a jego działania skazane na porażkę⁵. Po II wojnie światowej w historiografii radzieckiej oskarżono Ukraińców o burżuazyjny nacjonalizm. Nowe wskazówki przyniosła doktryna Andrieja Żdanowa, według której świat dzielił się na obóz imperialistyczny i demokratyczny, a wszystko, co nacjonalistyczne, było piętnowane, określane epitetami „burżuazyjny” i „kontrrewolucyjny”⁶. Pewne rozluźnienie nastąpiło po śmierci Józefa Stalina, co utrwaliło się w latach sześćdziesiątych XX w. za rządów I sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Ukrainy Petra Szełesta, gdy miała miejsce tzw. druga fala ukrainizacji. Wówczas ukształtowało się pokolenie szestydesiatników – ruchu intelektualnego i ożywienia kulturalnego, a niektóre zjawiska z historii Ukrainy odmalowano w mocniejszych barwach narodowych,

² A.A. Zięba, *Dzieje legendy pośmiertnej metropolity Andrzeja Szeptyckiego wśród Polaków*, [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. S. Stępień, Przemysł 1998, s. 287–310.

³ M. Nowak, *Metropolita Andrzej Szeptycki – między rzeczywistością historyczną a mitologiczną* [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, red. A. Czyżewski, R. Stobiecki, T. Toborek, L. Zaszkilniak, Warszawa–Łódź 2012, s. 302–319.

⁴ A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, wyd. 2, Poznań 2006, s. 630, 655–656, 662, 672, 697.

⁵ R. Stobiecki, *Bolszewizm a historia. Próby rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Łódź 1998, s. 140, 143, 151.

⁶ M. Górny, *Przed wszystkim ma być naród. Marksistowskie historiografie w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2007, s. 42–44, 413.

niż można było dotychczas⁷. Po odsunięciu od władzy Szelesta kurs ponownie się zaostrzył, a od połowy lat siedemdziesiątych XX w. nasiliły się także ataki na Kościół greckokatolicki, oficjalnie nieistniejący od 1946 r.⁸ Sytuacja uległa widocznemu zadrażnieniu z kilku powodów: wszczęcia i prowadzenia procesu beatyfikacyjnego Szeptyckiego, obrad Soboru Watykańskiego II, wyjazdu Josyfa Slipego z ZSRR, a także wyboru Polaka, kard. Karola Wojtyły, na papieża. W ośrodkach akademickich USRR właściwie nie prowadzono rzetelnych badań nad dziejami Kościoła greckokatolickiego. Naukową refleksję już w latach czterdziestych XX w. zastąpiono propagandowym pisarstwem historycznym, często prezentowanym w formie publicystycznej, co nasiliło się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Celem było wypracowanie pseudonaukowej teorii tłumaczącej sens prześladowania Kościoła greckokatolickiego⁹. Negatywny obraz grekokatolicyzmu kształtowali przede wszystkim następujący pisarze komunistyczni: Jarosław Hałan (1902–1949), Wołodmyr Bielajew (1907–1990), Kłym Dmytruk (1925–), Serhij Danylenko-Karin (1898–1985). Ich biografie wykazują istotne podobieństwa. Trzech pierwszych pochodziło z Galicji Wschodniej, Danylenko-Karin urodził się natomiast na południu Ukrainy. Wszyscy od młodości przejawiali zainteresowanie ideologią komunistyczną, mimo że władza sowiecka była odpowiedzialna za śmierć ich bliskich (Danylenko-Karin stracił rodziców w wyniku Wielkiego Głodu, a żona Hałana, będąc na studiach w USRR, została aresztowana i skazana na śmierć). Ich kariery zawodowe nabrały rozpędu w czasie II wojny światowej, gdy walczyli na froncie, przy okazji relacjonując przebieg wydarzeń (Bielajew, Dmytruk, Danylenko-Karin) lub toczyli bitwy z Kościołem greckokatolickim i Ukraińską Armią Powstańczą za pomocą pióra (Hałan). Po wojnie zaprzyjaźnieni ze sobą Hałan i Bielajew osiedli we Lwowie i kontynuowali pisanie powieści oraz pamfletów. Bielajew tworzył także scenariusze filmowe, m.in. dyskredytujące Kościół greckokatolicki. W 1949 r. Hałan został zamordowany z powodu swego zaangażowanego pisarstwa¹⁰, natomiast Bielajew kontynuował działalność przez kolejne dziesięć lat. Kariery Dmytruksa i Danylenki-Karina długo związane były ze służbami specjalnymi ZSRR. Ich pisarstwo bazowało przede wszystkim na wcześniejszym doświadczeniu z tej pracy oraz realizowanych zadaniach. Dmytruk, po trzydziestu latach służby w organach bezpieczeństwa, a następnie KGB, zaczął nagle piąć się po szczeblach uniwersyteckiej drabiny, uzyskując stopień doktora i doktora habilitowanego w dyscyplinie historia. Zajmował się głównie UPA, Kościołem greckokatolickim oraz Ukraińskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym. Jeszcze bliżej tych spraw stał Danylenko-Karin, który w okresie międzywojennym odpowiadał

⁷ T. Stryjek, *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość? Interpretacje dziejów narodowych w historiografii w debacie publicznej na Ukrainie 1991–2004*, Warszawa 2007, s. 262.

⁸ W marcu 1946 r. z rozkazu Stalina na pseudosoborze we Lwowie zdelegalizowano i zlikwidowano dzieło i cel życia Andrzeja Szeptyckiego – Kościół greckokatolicki w Galicji Wschodniej (zob. więcej J. Stocki, *Lwowski Sobór 8–10 marca 1946 roku: przygotowania, przebieg i skutki. Rola systemu totalitarnego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1 (14), s. 237–267).

⁹ B.R. Bociurkiw, *The Ukrainian Greek Catholic Church and the Soviet State (1939–1950)*, Toronto 1996, s. 248.

¹⁰ Wiele faktów wskazuje, że morderstwa dokonało dwóch członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, jednak istnieje też hipoteza, jakoby za śmiercią pisarza stało MGB (por. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 559–566).

za kontrolę Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w centralnym aparacie CzK. Wchodził także w skład Wszechukraińskiej Komisji Antyreligijnej. Od 1944 r. likwidował jednostki UPA na terenach Galicji Wschodniej i prowadził rozmowy z jej przedstawicielami oraz metropolitami Szeptyckim i Slipym. Był również członkiem Rady ds. Kultów Religijnych ZSRR i miał istotny wkład w organizację grupy duchownych uczestniczących w pseudosoborze likwidującym Kościół greckokatolicki w 1946 r. Rok później odszedł ze służby i zajął się tworzeniem literatury propagandowej na temat Kościoła greckokatolickiego¹¹.

Język od zawsze był używany, by wpływać na innych i przekonywać ich do swoich racji, dlatego też stanowi główne narzędzie propagandy, a w dobie totalitaryzmu stał się instrumentem indoktrynacji. Propagandę polityczną rozumiemy tu jako polityczne działanie perswazyjne, które wpływa na świadomość społeczną i do pewnego stopnia ją modyfikuje. Wektor propagandy może być pozytywny, gdy promuje pewne osoby lub idee, albo negatywny, gdy dewaluuje i próbuje zniszczyć konkretnych ludzi oraz wyznawane przez nich wartości¹². W analizowanych książkach działania te mają wyłącznie wektor negatywny, ponieważ deprecjonują postać i działalność metropolity.

Działania radzieckich autorów, uderzające w Szeptyckiego i Kościół greckokatolicki, były rozłożoną w czasie kampanią propagandową. Wydawane w USRR książki szkalujące metropolitę Szeptyckiego wpisują się w nią ze względu na takie cechy, jak powszechna mobilizacja autorów, agresywny i emocjonalny język oraz wspólny cel¹³. Interesują nas tu wyłącznie mechanizmy, środki i metody prowadzenia kampanii przeciwko Szeptyckiemu oraz analiza treści przytaczanych książek, a nie wywołane przez nie skutki, ponieważ są one niewymierne.

Akcję przeciwko metropolicie organizowano według sprawdzonego schematu kampanii propagandowej, na który składało się przedstawienie figury wroga, jego rzeczywistych lub domniemanych działań i celów, wprowadzenie jego sojuszników zagranicznych (zgodnie z koniecznością zaistnienia figury wroga zewnętrznego) oraz wskazanie oficjalnej postawy społeczeństwa i władzy w stosunku do jego osoby i wydarzeń¹⁴.

Na wroga decydenci wybierali osobę wyróżniającą się z otoczenia – religią, strojem, językiem, pochodzeniem, sposobem myślenia czy zachowaniem. Jej cechy musiały być radykalne, przejawiskawione, niecodzienne. Te kryteria uzupełniano często cechami fizycznymi, poziomem wykształcenia czy też zamożności¹⁵. Szeptycki miał wiele tego rodzaju cech wyróżniających – był dobrze wykształconym, majątnym arystokratą, a przy tym katolickim duchownym reprezentującym poglądy wyraźnie odbiegające od forsowanych przez ideologię komunistyczną. Uzupełnieniem książkowego obrazu władzyki była jego

¹¹ O. Rubł'ov, *Halan Yaroslav Oleksandrovych* [w:] *Encyklopediia istoriï Ukrayiny u 10. t.*, t. 2, red. V.A. Smolij i in., Kyiv 2004, s. 24–25; T. Zamorij, *Byelyayev Volodymyr Pavlovych* [w:] *Ukrayins'ka literaturna encyklopediia*, t. 1, Kyiv 1988, s. 160.

¹² M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa 2003, s. 19, 235.

¹³ *Ibidem*, s. 9.

¹⁴ *Ibidem*, s. 14, 40–41.

¹⁵ *Ibidem*, s. 134

niedoskonała fizyczność – starość i kalectwo. Ułomności te wpisywały się w zespół cech kozła ofiarnego, którego rysy nadawano wrogowi wewnętrznemu¹⁶.

Skonstruowany w ten sposób obraz Szeptyckiego został poddany – zgodnie z wytycznymi teorii kampanii propagandowej – totalnej i wielopłaszczyznowej krytyce. Agresywne ataki zastępowały spór na argumenty natury merytorycznej, zwalniając jednocześnie z konieczności formułowania własnych poglądów. Komunistyczni autorzy korzystali z przejętych z psychologii założeń, że skoncentrowanie cech negatywnych w jednej osobie wywołuje reakcję łańcuchową, prowadząc do wytworzenia wobec niej ogólnego krytycznego stosunku¹⁷. Im bardziej zaś negatywny obraz wroga, tym większe przyzwolenie społeczne na jego likwidację¹⁸. W procesie perswazyjnym autorzy generowali lęk i niepokój, wywołujące w umysłach stan napięcia, co utrudniało krytyczne myślenie i realną ocenę świata¹⁹.

Odwoływano się także do nienawiści jako najsilniejszej emocji. Wzbudzanie jej i podsyćanie stanowiło zresztą nieodłączny element teorii tworzenia figury wroga wewnętrznego. Należy podkreślić, że trudniej zmienić postawy oparte na emocjach, niż te bazujące wyłącznie na poznaniu²⁰. Starano się, by Szeptycki, jak również reprezentowany przez niego Kościół greckokatolicki, poprzez pozbawienie go dobrego imienia, zniknął ze świadomości społecznej i nie oddziaływał na społeczeństwo.

W państwie ideologicznym, jakim była USRR, najważniejsze znaczenie miały jednak kwestie polityczne. Dlatego też celem ataku stały się przede wszystkim postacie bezideowe oraz te otwarcie opowiadające się przeciwko komunizmowi. Do tej drugiej grupy należał metropolita Szeptycki.

Określenia „agresywny katolicyzm” czy „wojujący klerykalizm”, tak często używane przez radzieckich pisarzy, były przeciwstawiane sformułowaniu „wojujący ateizm”. Oznaczały stanowisko skrajnie nieprzychylnie państwu i ideologii komunistycznej, a posługiwano się nimi, by nadać odpowiedni ton wypowiedziom oskarżającym członków Kościoła katolickiego o antybolszewizm. W materiałach propagandowych ZSRR, powieściach, książkach i artykułach, a nawet filmach, Kościół katolicki, w tym jego obrządek wschodni, przedstawiany był jako wróg postępowej ideologii komunistycznej. Dotyczyło to również głowy Kościoła greckokatolickiego, Szeptyckiego. Jeszcze przed wojną w komunistycznej prasie Galicji pojawiały się głosy na temat jego antybolszewizmu²¹. Władza nie odważyła się oficjalnie zaatakować władzy za jego życia. Dopiero po 1944 r. radzieccy publicyści i historycy szczegółowo opisywali detale antybolszewickiego stanowiska metropolity, nazywanego przez nich „patologicznym antykomunizmem”²²

¹⁶ Ibidem, s. 134, 144.

¹⁷ J. Mikułowski-Pomorski, Z. Nęcki, *Komunikowanie skuteczne?*, Kraków 1983, s. 201.

¹⁸ M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 137.

¹⁹ J. Reykowski, *Logika walki. Szkice z psychologii konfliktu społecznego w Polsce*, Warszawa 1984, s. 26, 28.

²⁰ A. Grzywa, *Manipulacja. Mechanizmy psychologiczne*, Kraśnik 1997, s. 65, 148–152.

²¹ W 1935 r. na posiedzeniu Kongresu Robotniczo-Chłopskiego nazwano go nacjonalistą-faszystą. Zob. H. Hladka, *Suspil'no-politychna diyal'nist' mytropolity Andreyra Sheptyc'koho (1899–1939 rr.)*, Chernivtsi 2000, s. 152.

²² K. Dmitruk, *Uniatskie krestonoscy. Vchera i segodnja*, Moskwa 1988, s. 240.

oraz „nienawiścią do wszystkiego, co progresywne”²³. Wychowani na artykułach przedwojennych czasopism komunistycznych używali tego samego języka i argumentacji.

Grekokatolicki władca nigdy nie ukrywał swego negatywnego nastawienia zarówno do Kraju Rad, jak i panującej w nim ideologii, według niego wrogiem narodowi ukraińskiemu. W jego listach pasterskich czytamy: „Kto pomaga komunistom w ich pracy, nawet politycznej, zdradza Kościół. [...] Kto pomaga komunistom [...] zdradza naród”²⁴ oraz „Bolszewizm przekształca się w religię, w jakąś materialistyczną pogańską religię, która Lenina i jemu podobnych uważa prawie za półbogów, a kłamstwo, podstęp, przemoc, gnębienie ubogich, demoralizację dzieci, poniżenie kobiety, zniszczenie rodziny, zniszczenie chłopstwa i doprowadzenie własnego narodu do skrajnej nędzy uważa za podstawy swego panowania, choć wszystkie te podstawy są kłamliwe”²⁵.

W przekonaniu metropolity od początku chrześcijaństwa nie istniała partia ani organizacja, która byłaby tak wroga wobec jakiegokolwiek religii, a w szczególności wobec chrześcijaństwa. „Komuniści to bezbożnicy” – pisał Szeptycki, a socjalizm traktował jako niewolę, głód i terror, a nie obiecany raj na ziemi. Trzeba podkreślić, że Kyr Andrej czuł się w obowiązku walki z ustrojem komunistycznym z powodu cierpienia i śmierci milionów Ukraińców w wyniku Wielkiego Głodu, aresztowań i egzekucji²⁶. Pisarze komunistyczni wykorzystywali więc jego rzeczywiste przekonania, wypowiedzi i działania do konstruowania figury wroga wewnętrznego na użytek kampanii propagandowej. Łączyli fakty z kłamstwami, przeplatali informacje prawdziwe z fałszywymi, tak by nie można było ich odróżnić. Następnie informacje te wpisywali w najczęściej rzeczywiste i ogólnie znane wydarzenia, które miały uwiarygodnić całość obrazu²⁷.

Mechanizm tworzenia przekazu propagandowego na temat Kościoła grekokatolickiego uwidocznił się w czasie przygotowań do pseudosoboru, mającego na celu likwidację tej instytucji. W popularnej wówczas broszurze *Szczo take unija? (Czym jest unia?)* z 1946 r. Hałan przekonywał o niezaprzeczalnych powiązaniach tego Kościoła z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów, a także o ich wspólnym celu, narzuconym zresztą przez Watykan, tzn. zwalczaniu ideologii socjalistycznej oraz wszelkiego rosyjskiego dziedzictwa: narodu, kultury, a nawet prawosławia²⁸. Po raz pierwszy przytoczył wówczas kontrowersyjny fragment z czasopisma „Meta” – organu prasowego

²³ V. Dobrychev, *U tyni svyatoho Yura*, L'viv 1968, s. 77.

²⁴ A. Sheptyc'kyj, *Tvory moral'no-pastoral'ni*, wyd. 2, L'viv 1994, s. 275.

²⁵ Cyt. za: M. Myronovych, *Politychni zvyazky mytropolyta Andreyia Sheptyc'koho: obshyry i stratehiya* [w:] *Ivan Franko ta Mytropolyt Andrej. Mojseyi ukrayins'koho narodu. Mizhnarodna naukova konferenciya 1 hrudnya 2006 r.*, red. V. Serhijchuk, Kyiv 2006, s. 21.

²⁶ A. Sheptyc'kyj, *Tvory moral'no-pastoral'ni...*, s. 275, 278, 288.

²⁷ M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 141; W. Pisarek, *Język służy propagandzie*, Kraków 1976, s. 43–44.

²⁸ V. Rosovych (Ya. Halan), *Shcho take unija?*, wyd. 2, L'viv 1947 (wyd. 1: 1946), s. 34–35. Zdaniem Hałana Kościół grekokatolicki stworzony został przez Watykan jako instrument walki z prawosławiem i rosyjskością, aby skatoliczyć Wschód, dlatego określił go przymiotnikiem „wojujący” (*idem*, *Te, chohe ne zabuvayut'*, L'viv 1951, s. 23). Kilka dekad później o Kościele grekokatolickim jako „dobrze zorganizowanej sile reakcyjnej, obiecującym sojusznikowi klas wyzyskujących, wiernym naśladowcy i aktywnym agitatorze polityki Watykanu” oraz „złowieszczym rozsądniku najbardziej dzikiego nacjonalizmu, a więc i faszyzmu” pisał także Kłym Dmytruk (*idem*, *Svastyka na sutanakh*, Moskwa 1976, s. 20).

Ukraińskiego Związku Katolickiego, tj. organizacji założonej w 1931 r. przez władzę Szeptyckiego²⁹. W późniejszych pamfletach pisarz skomentował rzecz następująco: „Właściwie w »strategii« Andrzeja Szeptyckiego nie było niczego nowego prócz krwiożerczości, w której ten sługa cerkwi [*sic!*] przewyższa nawet wielkiego inkwizytora Tomása de Torquemada. W pierwszym [właśc. 15 (57)] numerze »Mety« z 17 kwietnia 1932 roku czytamy: »Ukraiński nacjonalizm musi być przygotowany na wszelkie środki walki z komunizmem, nie wyłączając masowej fizycznej eksterminacji, choćby kosztem milionów fizycznych istnień ludzkich«³⁰.

Cytat ten, wielokrotnie powtarzany i interpretowany w książkach następnego pokolenia autorów komunistycznych, miał dowodzić, że Szeptycki to „krwiożerczy antykomunista”. Przykładowo piszący w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Dmytruk zamieszczał ten sam wycinek z „Mety” w każdej swojej pracy na temat działalności Kościoła grekokatolickiego w czasie II wojny światowej³¹.

Opisy działań metropolity wobec komunistów wychodzące spod pióra Hałana noszą piętno agresji ideowej. Autor przypominał, że w czasie pierwszej okupacji bolszewickiej władca przeciwstawiał się władzy poprzez wydawanie broszur o treściach katolickich, „prześiąkniętych jadem zoologicznego szowinizmu i religijnej nietolerancji”, oraz nakłanianie duchowieństwa do cichej walki z bolszewikami³². Szczególnie mocno zaatakował przekonanie Szeptyckiego o niezbywalnym prawie do własności prywatnej, które władca tłumaczył jako prawo dane przez Boga³³. Przypominając tę sprawę,

²⁹ V. Rosowych (Ya. Halan), *Shcho take uniya?...*, s. 38.

³⁰ Ya. Halan, *Prysmerek chuzhnykh bohiv* [w:] *idem, Lytsari chornoyi ruky. Pamflety*, L'viv 1974, s. 69. Przytoczony przez Hałana cytat to dosłowny odpis z artykułu *Vahannya i vyryvnyuvannya*, odnoszącego się do ówczesnej sytuacji politycznej. Poprzedzony został słowami: „Lektura prasy komunistycznej i polityczna praktyka komunizmu nie pozwalają co do tej kwestii [chęci zniszczenia przez komunistów struktur UNDO, niechęci do ukraińskiego nacjonalizmu] żadnych wątpliwości i dają odpowiedź twierdzącą. Internacjonalny (przede wszystkim moskiewski) komunizm i ukraiński nacjonalizm to dwa pojęcia, które nie mają ze sobą niczego wspólnego, które w praktyce nie mogą iść nigdy razem i które przy każdej okazji i w każdej sytuacji muszą przynieść walkę na śmierć i życie. W ukraińskiej myśli politycznej były do niedawna wahania, czy nie można uważać rujnującej siły komunizmu za tymczasowego sojusznika w negacji [obecnego stanu rzeczy]. Jednak wahania te i wątpliwości, po ogłoszeniu planu pięcioletniego, a przede wszystkim kolektywizacji rolnictwa, przepadły bezpowrotnie: stało się jasne, że państwo komunistyczne to ostateczna zagłada ukraińskiej odrębności narodowej. Ukraiński komunizm nie istnieje, a ukraiński nacjonalizm musi być przygotowany na wszelkie sposoby walki z komunizmem, nie wyłączając masowej fizycznej eksterminacji, choćby i kosztem milionów fizycznych istnień ludzkich”. Autor cytowanego przez Hałana artykułu wychodzi więc z założenia o antagonizmie między nacjonalizmem i komunizmem. Musi on według niego przynieść walkę, w której zginą ludzie po obu stronach. Potem rzeczywiście domaga się fizycznego zwalczania komunistów. Nacjonaliści jawią się tam jednak jako wychodzący z pozycji obronnych, a nie zaczepnych (*Vahannya i vyryvnyuvannya*, „Meta”, 17 IV 1932, s. 1).

³¹ Zob. np. K. Dmytruk, *Pid chornymy sutanamy. Pravda pro zv'yazky iyerarkhiyi uniats'koyi tserkvy z fashysts'kymy zahrabnykamy*, Kyiv 1975, s. 5; *idem*, *Pid shtandartamy reaktsiyi i fashyzmu. Krakh antynarodnoyi diyal'nosti uniats'koyi ta avtokefal'noyi tserkov*, Kyiv 1976, s. 36; *idem*, *Svastyka na sutanakh...*, s. 24; *idem*, *Zhovto-blakytyni bankroty. Dokumental'ni narysy, pamflety, publitsytsyni statii*, Kyiv 1982, s. 100.

³² V. Rosowych (Ya. Halan), *Shcho take uniya?...*, s. 34.

³³ *Ibidem*, s. 26. Poglądy Andrzeja Szeptyckiego w tej materii wywodziły się naturalnie z oficjalnej nauki społecznej Kościoła katolickiego wyartykułowanej w encyklice Leona XIII *Rerum novarum*. W 1904 r. władca sparafrazował naukę papieża w liście pasterskim „O kwestii socjalnej”, gdzie przypominał, że chrześcijanin powinien traktować swój majątek jako narzędzie niesienia pomocy bliźnim, a tym samym jako sposobność do duchowego samodoskonalenia się (*Mytropolyt Andrey Sheptyts'kyy. Zhyttya i diyal'nist'. Dokumenty i materialy, 1899–1944*, t. 2: *Tserkva i suspil'ne pyttannya*, cz. 1: *Pastyr'ske vchennya ta diyal'nist'*, L'viv 1998, s. 176).

Hałan odwołał się do zasady sprawiedliwego podziału dóbr oraz stanął na straży praw prostego człowieka, wskazując przy tym na niegodziwość i nieczułość głowy Kościoła wobec głodu ziemi w Galicji Wschodniej³⁴. Ćwierć wieku później te same metody perswazyjne stosował inny pisarz propagandowy, Wołodmyr Dobryczew. Przedstawiał on wybiórczo dokumenty archiwalne oraz wypowiedzi metropolity Szeptyckiego, opatrując je takimi wnioskami, by działalność głowy Kościoła oceniona została jako amoralna. Przykładowo faktyczne słowa metropolity z listu pasterskiego *Pomóżcie bezrobotnym i ubogim*³⁵ sparafrazował w taki sposób, by czytelnik uznał władykę za cynika, który nie rozumie ludzkich potrzeb. Z narracji propagandowej wynikało, że czas bez pracy zarobkowej powinien być poświęcony przede wszystkim na modlitwę, a bezrobotni powinni pomagać sobie nawzajem, najlepiej wrzucając ofiary do cerkiewnych skarbon. Dobryczew konkludował, że ten, który miał ogromne dochody, był bezduszny, jeśli chodzi o pomoc swym parafianom. Wspomniany list pasterski na temat bezrobocia został przez niego skrytykowany także z powodu zawartej w nim przestrogi przed rozwojem myśli komunistycznej w Galicji w trudnym czasie kryzysu ekonomicznego³⁶. W książce *Labiryntamy uniji* autor wypomniał Kościołowi grekokatolickiemu posiadane przed II wojną światową aktywa w postaci latyfundiów, ziemskiego Banku Hipotecznego oraz drukarni Biblos, konkludując, że tak bogata instytucja zrobiła za mało dla narodu ukraińskiego, a co gorsza, wykorzystywała go³⁷. Szczególną uwagę autorzy komunistyczni zwrócili na sprawę strajku w należącej do Szeptyckiego drukarni Biblos, gdyż stanowiło to doskonałą okazję do ukazania go w roli wyzyskiwacza ludzi pracy. Zabieg literacki, sugestywnie przedstawiający krzywdę strajkujących, miał na celu nawiązanie kontaktu z czytelnikiem i wzbudzenie w nim emocji. Kanwą tej opowieści była prawdziwa historia, fikcja literacka posłużyła zaś przekazowi ideologicznemu. Pokazując strajk w zbeletryzowanej formie, Dobryczew podkreślał wszystko to, co składało się na niegodziwość wobec pracowników, a przede wszystkim niższe zarobki, a nawet przymusowe przeszukania przy wejściu do pracy, co przelało czarę goryczy. Pracownicy zorganizowali strajk włoski, a pod koniec drugiego tygodnia policja wyrzuciła strajkujących z drukarni³⁸.

³⁴ Ya. Halan, *Z khrestom chy z nozhem* [w:] *idem, Stari shpyhuny na noviy sluzhbi. Pamflety i statyi*, L'viv 1967, s. 19; W. Pisarek, *Język służy propagandzie...*, s. 43–44. Komuniści mieli zresztą adoracyjny stosunek do prostego ludu, ponieważ na jego bazie chcieli stworzyć nowy typ człowieka pozbawiony wad (M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009, s. 7).

³⁵ *Mytropolyt Andrey Sheptyts'kyy...*, t. 2, cz. 1, s. 482–486.

³⁶ V. Dobrychev, *U tini svyatoho Yura...*, s. 113. W rzeczywistości Szeptycki uważał, że krytyka kapitalizmu ze strony komunistów sprzyja niekontrolowanemu wybuchowi rewolucji i chaosu. Wzywał też duchowieństwo i wiernych będących w lepszej sytuacji materialnej do wsparcia potrzebujących (por. L. Hentosh, *Mytropolyt Sheptyts'kyy 1923–1939. Vyprobuvannya idealiv*, L'viv 2015, s. 239–240).

³⁷ V. Dobrychev, *U tini svyatoho Yura...*, s. 91, 96, 109.

³⁸ Protesty miały miejsce, ale rozgoryczenie ludu rzucającego kamieniami w okna pałacu metropolitalnego jest już tylko zabiegiem literackim, by ukazać bezduszność Szeptyckiego i dystans, jaki zachowywał wobec prostych ludzi. W narracji Dobryczewa wszyscy zatrzymani przez policję zostali wtrąceni do więzienia na miesiąc, co było dopełnieniem obrazu beznadziejności sytuacji klasy robotniczej Lwowa (V. Dobrychev, *Labiryntamy uniyi. Roman-khronika*, wyd. 2, L'viv 1987, s. 221, 228–230).

Na przykładzie opisów sprawy Szpitala Ludowego im. Metropolity Andrzeja można zauważyć, że im więcej czasu upłynęło od śmierci Kyr Andreja, tym więcej zafałszowań znajdziemy w literaturze propagandowej. Czas zacierał pamięć o jego udziale w tym projekcie, co dało podstawę do nowych ustaleń. Jeszcze w latach czterdziestych XX w. w piśarstwie komunistycznym jako pewnik przedstawiano, że szpital przynajmniej w części został wybudowany na koszt metropolity. Hałan stwierdził, że Szeptycki miał zbudować lecznicę i muzeum za pieniądze pochodzące z własnych dóbr oraz za środki płynące z Prus i Austro-Węgier³⁹. Też o budowie budynku z funduszy pochodzących z prywatnych lasów Szeptyckiego powtórzył Bielajew⁴⁰. W latach siedemdziesiątych XX w. Dobryczew zaprzeczył jednak finansowaniu tej inicjatywy przez Szeptyckiego, przedstawiając dokument w postaci ulotki z napisem: „Składajcie ofiary na ukraiński szpital imienia metropolity Andrzeja we Lwowie”. Na tej postawie starał się dowieść, że placówkę tę wybudowano wyłącznie ze składek lwowian. Dobryczew twierdził, że w 1930 r., tj. w trzydziestą rocznicę objęcia przez Szeptyckiego tronu metropolitalnego, nadgorliwi nacjonaliści zdecydowali, by lecznicę przedstawić jako „dostojny pomnik dobroczynności jubilata”. Budowę ukończono w 1938 r. Warunki panujące w placówce opisane zostały jako skandaliczne: fatalne wyposażenie, nisko opłacani lekarze, otrzymujący zresztą swe pensje od pacjentów. Z opisu przebijają przede wszystkim niewielkie zaangażowanie metropolity w sprawę szpitala, znikoma pomoc materialna, skontrastowana z ogromnymi nakładami na walczący z ruchem komunistycznym zakon bazylianów. By jeszcze bardziej podkreślić brak zainteresowania głowy Kościoła grekokatolickiego zdrowiem i życiem swoich wiernych, Dobryczew dodał, że na sto łóżek tylko kilka finansował Kościół – naturalnie dla duchownych⁴¹.

Również lwowskie Muzeum Narodowe, założone przez metropolitę Szeptyckiego, było w książkach tego autora niczym innym jak tylko punktem oporu wobec postępującej walki klasowej. Kościelna proveniencja muzeum z definicji skazywała je na zarzut uprawiania propagandy religijnej. „A więc, »fundacja« muzeum miała charakter czysto pokazowy i była obliczona na oszukanie narodu ukraińskiego, na rozdmuchanie nacjonalistycznego czadu i stworzenia dookoła imienia świętojurskiego metropolity aureoli obrońcy sztuki”⁴² – pisał Dobryczew. Legendę muzeum, która wciąż była żywa wśród Ukraińców z Galicji Wschodniej, traktowano w obozie radzieckim jako niebezpieczeństwo. W opinii Danylenki placówka miała służyć burżuazji i działaczom kościelnym do rozpowszechniania ideologii ukraińskiego burżuazyjnego nacjonalizmu⁴³. W podobnym tonie pisał on na temat

³⁹ V. Rosowych (Ya. Halan), *Shcho take uniya?...*, s. 36.

⁴⁰ V. Byelyayev, *Za kulisy vertepu «Ukrayins'koho Moyseya»* [w:] *Ostannyye sal'to Siroho. Pamflety. Narysy. Kinopovisti*, Kyiv 1981, s. 76.

⁴¹ V. Dobrychev, *U tini svyatoho Yura...*, s. 11, 104–105. W rzeczywistości w latach 1903–1939 Szeptycki przeznaczył na ochronę zdrowia mieszkańców Lwowa, w tym na wspomniany szpital, ponad 6 tys. dolarów. Szpital miał zaś najważniejsze oddziały, wykwalifikowany personel oraz nowoczesne wyposażenie (L. Hentosh, *Mytropolyt Sheptyts'kyy...*, s. 254–256).

⁴² V. Dobrychev, *U tini svyatoho Yura...*, s. 101.

⁴³ S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrady (Istorychna khronika)*, Kyiv 1970, s. 35. Na temat wieloletnich i wieloletnikowych działań Szeptyckiego jako mecenasa artystów oraz założyciela Muzeum Narodowego zob. L. Hentosh, *Mytropolyt Sheptyts'kyy...*, s. 263–285.

Akademii Teologicznej, której rozwój ściśle wiązał się z osobą Szeptyckiego. Instytucja ta z oczywistych względów była niewygodna dla zwolenników systemu komunistycznego, nazywających ją szkołą agresywnego katolicyzmu oraz akademią kłamstwa. Danylenko wystosował pod adresem tej instytucji cały arsenał zarzutów, sugerując, że założono ją pod dyktando Watykanu w celach agenturalnych. Jej absolwenci mieli następnie prowadzić dywersyjną działalność na terenie sowieckiej Ukrainy i Białorusi⁴⁴.

Środki propagandowe służące do dyskredytowania duchowieństwa greckokatolickiego opierały się na figurach zarówno wroga wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Wróg zewnętrzny stawał się sojusznikiem tego pierwszego, przenosił na niego wszystkie swoje wady, cechy ujemne i stereotypy. Innymi słowy, wszystko to, co miał na sumieniu wróg zewnętrzny, automatycznie przekładało się na wroga wewnętrznego⁴⁵. W radzieckim piarstwie propagandowym Kościół greckokatolicki wiązano ze zniechęconym przez komunistów Watykanem i skompromitowaną III Rzeszą. Demonizowanie wschodniej polityki papieża przejawiało się w kreowaniu i podsycaniu atmosfery strachu przed zaprowadzeniem na Ukrainie wschodniego patriarchatu, na którego czele miałby stanąć Szeptycki. Sowieccy autorzy krytykowali politykę Piusa XI, która zmierzała ich zdaniem do podporządkowania prawosławia katolicyzmowi.

To właśnie w obawie przed rozprzestrzenieniem się ruchu komunistycznego w Galicji Wschodniej Szeptycki miał gorączkowo szukać obrońcy, który mógłby „ogniem i mieczem wstrzymać rewolucyjne nastroje ludu pracującego”⁴⁶. Z propagandowej literatury ZSRR wynika, że Szeptycki zawsze był najemnikiem obcych sił i szpiegiem. Zmieniali się tylko jego mocodawcy, którzy jednak mieli wspólny cel – zniszczenie Rosji, a następnie ZSRR⁴⁷. „Wierny sługa Watykanu, austriackich, polskich i niemieckich grabieżców, Szeptycki, szedł po utorowanej przez jezuitów drodze oszustwa, sprzedajności, lecz jego metody były jeszcze bardziej subtelne i podstępne”⁴⁸ – charakteryzował go Dobryczew, dając jednocześnie w tym fragmencie upust swym przekonaniom o wpływie zakonu jezuitów na bieg losów świata⁴⁹.

Według pisarzy komunistycznych Szeptycki został wybrany na metropolitalny urząd w momencie, gdy antyrosyjska gorączka na świecie sięgała zenitu⁵⁰. W ich opinii w latach dwudziestych i trzydziestych XX w., podążając za wskazówkami papieża, Kyr Andrej walczył z ZSRR zarówno z pomocą Polski, jak i OUN. Ten nietypowy sojusz bynajmniej nie wydawał się krytykom papieża dziwny. Wręcz przeciwnie – wspólny wróg, jakim był

⁴⁴ S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrady...*, s. 111.

⁴⁵ J. Karpiński, *Mowa do ludu*, Warszawa 1989, s. 23.

⁴⁶ K. Dmytruk, *V odniy imperialistychniy upryazhsti (Antynarodna sut' tak zvanoho «soyuzu» ukraiyins'koho burzhuaznoho natsionalizmu i uniatstva)*, Kyiv 1982, s. 10. Podobną uwagę poczynił Dmytruk w innej książce z 1982 r.: „Ideologia i polityka greckokatolickiego kleru była ściśle powiązana z ideologią i polityką ukraińskiego burżuazyjnego nacjonalizmu. Unitów i nacjonalistów łączył strach przed rewolucją proletariacką, przed możliwością ustanowienia władzy radzieckiej w zachodnich obwodach Ukrainy” (*idem, Zhovto-blakytyni bankrot...*, s. 103).

⁴⁷ V. Dobrychew, *U tini svyatohto Yura...*, s. 12.

⁴⁸ *Idem, Labiryntamy uniyi...*, s. 42.

⁴⁹ L. Zdybel, *Idea spisku i teorie spiskowe w świetle analiz krytycznych i badań historycznych*, Lublin 2002, s. 157–166.

⁵⁰ V. Rosovych (Ya. Halan), *Shcho take uniya?...*, s. 35.

bolszewizm, potrafił według nich usunąć na bok sprzeczne aspiracje narodowościowe i animozje w imię totalnej wojny cywilizacyjnej⁵¹. Szczególnie metropolita Szeptycki miał być zwolennikiem otwartego ataku na Związek Radziecki. Dobryczew włożył w jego usta makiaweliczne słowa: „Nowa wojna przyniesie śmierć milionom ludzi. Ale jeśli zginie nawet czwarta część mieszkańców Galicji, nie przeraża mnie to. Wojna oczyści nację”⁵².

Związek Radziecki przedstawiano więc w omawianym piśarstwie jako ofiarę intryg wewnętrznych i zewnętrznych wrogów. Często stosowanym przez autorów terminem była „antysowiecka krucjata”. Określenie to powstało w ZSRR w 1930 r. jako odpowiedź na wezwanie Piusa XI do modlitw za prześladowanych w Kraju Rad chrześcijan, m.in. aresztowanych księży katolickich⁵³. Używał go np. Danylenko, który stwierdził, że Watykan wypowiedział ZSRR wojnę modlitewną, gdy nakazał upraszać Boga o łaski dla narodu rosyjskiego znajdującego się pod władzą bolszewicką. Według niego rzeczywistym zamiarem papieża był atak na Związek Sowiecki na wzór wyprawy krzyżowej⁵⁴. Taka narracja wpisywała się w spiskową teorię dziejów, tak często obecną w dyskursie propagandowym. Charakteryzowały ją m.in. niespójność, niechęć do ujawnienia źródeł informacji, posługiwanie się falsyfikatami oraz piętrzenie teorii spiskowych. Wszystkie te cechy odnajdujemy w książkach na temat Kościoła greckokatolickiego wydawanych w USRR.

Gdy Polska odzyskała niepodległość, metropolita Szeptycki miał odsłonić swoją prawdziwą twarz. Według radzieckich autorów był nie tylko polskim szpiegiem, ale w ogóle Polakiem, którego niewiele obchodził los Ukraińców. W literaturze propagandowej ukazywano go przede wszystkim jako polskiego arystokratę⁵⁵. Choć zukrainizowany, czy też tylko udający Ukraińca, miał być to wciąż Polak realizujący interesy własne i swej prawdziwej ojczyzny⁵⁶. Wałentyn Małanczuk powtórzył za współczesnym metropolicie Kyrylem Tryłowskim, że „Szeptycki odgrywa wśród narodu ukraińskiego rolę konia trojańskiego, aby osłabić go i zrobić z niego ofiarę wrogów”⁵⁷. Metropolita miał udawać Ukraińca, by łatwiej osiągnąć swe cele – osobiste zaszczyty oraz zagarnięcie dla Watykanu ziem Europy Wschodniej. Autor nazwał Szeptyckiego kłamcą, który tylko grał

⁵¹ S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrazy...*, s. 104.

⁵² V. Dobrychev, *Labiryntamy uniyi...*, s. 260.

⁵³ A. Grajewski, *Pius XII wobec komunizmu* [w:] *Pius XII. Papież w epoce totalitaryzmów. Historiografia i polityka*, red. M. Kornat, Kraków 2010, s. 220–221. Osyp Krawczeniuk podał, że już w 1921 r. na kazaniu w Holandii Szeptycki nawoływał do tego, by katolicy wyruszyli z wyprawą krzyżową na Wschód, aby nawrócić Rosję (O. Kravchenyuk, *Veleten' zo Svyatoyurs'koyi Hory. Prychynky do biohrafyi Shlyhy Bozhoho Andreyana na pidstavi chuzhomovnykh dzherel*, Yorkton 1963, s. 77–78).

⁵⁴ S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrazy...*, s. 112. Warto dodać, że teoria, według której Watykan chce zagarnąć rosyjskie ziemie, a Rosji zagraża katolicyzm, jest starsza i głosili ją już w drugiej połowie XIX w. niektórzy tamtejsi uczeni, np. Platon Kułakowskij (A. Bazhenova, *Istoriyi Impratorskogo Varshavskogo Universiteta 1869–1915: proevshhenne, nauka, politika*, Lyublin 2014, s. 256–257; eadem, *Rosyjska profesura w polskim kraju. Historycy Cesarzowskiego Uniwersytetu Warszawskiego i ich poglądy na temat historii Polski* [w:] *Mysłą i słowem. Polsko-rosyjski dyskurs ideowy XIX wieku*, red. Ł. Adamski, S. Dębski, Warszawa 2014, s. 467–468).

⁵⁵ Szczególnie często pochodzenie społeczne Kyr Andreja podkreślał Dmytruk, dla którego był on wyłącznie „hrabią w sutannie”. To określenie łączyło dwie znenawidzone i zwalczane przez komunistów postaci – arystokratę i księdza katolickiego (K. Dmytruk, *Swastyka na sutanakh...*, s. 20).

⁵⁶ Ya. Halan, *Z khrestom chy z nozhem...*, s. 12. Szeptycki dla siebie pragnął zaszczytów, dla Polski – stabilności, wielkości i pokoju (S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrazy...*, s. 93–94).

⁵⁷ V. Malanchuk, *Istoriya odniyeyi zrazy*, Lviv 1958, s. 14.

ukraińskiego patriotę, a „nigdy nie zerwał ze swoim polsko-austriackim otoczeniem”⁵⁸. Pierwsze dostrzegalne symptomy działań na niekorzyść sprawy ukraińskiej uwidoczniły się zdaniem antagonistów Szeptyckiego podczas jego zagranicznych podróży tuż po I wojnie światowej. Według autorów komunistycznych wbrew deklaracjom nie walczył wtedy o Ukrainę, lecz po cichu lobbował za Polską, czego dowodem było złożenie przysięgi na wierność II Rzeczypospolitej⁵⁹. Również ten wątek życia Szeptyckiego, dotyczący przemian tożsamości narodowej, wykorzystywano do wykrzywienia jego wizerunku, bazując głównie na sferze emocji. Przykładowo Dobryczew, starając się stworzyć obraz wewnętrznego życia metropolity, przypisał mu żywe polskie uczucia narodowe i dumę z tego, że jest polskim arystokratą⁶⁰.

Logiczną konsekwencję tak przedstawionego wątku tożsamości stanowiło odwołanie się do kategorii zdrady narodowej. Przykładem tego miała być chęć oddania Polsce ziemi aż po Zbrucz, ponieważ według radzieckich pisarzy metropolita był gorącym zwolennikiem Józefa Piłsudskiego i Symona Petlury, także zresztą znienawidzonych przez reżim komunistyczny. W powieści *Danylenki*, gdy wojska sojusznicze zajęły w 1920 r. Kijów, Szeptycki nie krył radości i swych prawdziwych zamierzeń – utworzenia w tym mieście „ukraińskiego patriarchy [..] pod przywództwem Rzymu”. Nie zabrakło przy tym odniesień do jego rzekomo mściwej natury, gdy miał szukać okazji do rewanzu za męczeństwo Jozafata Kuncewicza⁶¹. Iwan Myhowycz rozpatrywał ten fakt jako zupełne zaprzeczenie się polskiemu rządowi, co miało być tylko preludium do służby dla naziwstowskich Niemiec⁶².

Innym przykładem współdziałania Szeptyckiego z polskim rządem była w opinii *Danylenki* i *Bielajewa* akcja pacyfikacyjna Galicji Wschodniej w 1930 r., koncentrująca się na likwidacji prawosławia i rozwijającego się ruchu socjalistycznego⁶³. Również metropolita Szeptycki miał dać ciche przyzwolenie dla rządu, by zaprowadził swoje porządki na halickiej ziemi wypełnił z niej ideologię komunistyczną: „Oto czego najbardziej obawiał się duchowny wódz galicyjskich klerykałów – komunizmu! Całkiem obojętne było dla niego to, że płoną ukraińskie wioski, podpalone przez polskich ułanów, że tysiące Ukraińców podczas zimnych deszczowych nocy ucieka w lasy Tarnopolskiego i Rówieńskiego, że za portret »hajdamaki« Tarasa Szewczenki znaleziony w wiejskiej czytelnicy katowano lud. I jeśli metropolita czymś się martwił, to jedynie nasileniem się ruchu rewolucyjnego”⁶⁴.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 34.

⁵⁹ *Ibidem*. Metropolita rzeczywiście to zrobił, ale pod presją polskich władz, które utrudniały mu powrót to Lwowa.

⁶⁰ V. Dobrychew, *Labiryntamy uniyi...*, s. 121. Za truizm należy uznać stwierdzenie, że tożsamość narodowa Andrzeja Szeptyckiego była nieco bardziej skomplikowana. Wychowany jeszcze w monarchii Habsburgów, gdzie możliwe było oparcie się na przednowoczesnej świadomości stanowej, długi czas nie odczuwał sprzeczności między deklaracją polskości i rusińskości. Na temat przynależności metropolity do otoczenia polskiego i ukraińskiego oraz nie zawsze prostego poruszania się w tych dwóch światach do wybuchu I wojny światowej zob. M. Nowak, *Dwa światy. Zagadnienie identyfikacji narodowej Andrzeja Szeptyckiego w latach 1865–1914*, Gdańsk 2018.

⁶¹ S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrady...*, s. 128.

⁶² I. Myhovych, *Uniats'ka tserkva i ukrajin's'kyi burzhuaznyy natsionalizm*, Kyiv 1981, s. 25.

⁶³ S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrady...*, s. 120; V. Byelyayev, *Za kulisamy vertepu...*, s. 83.

⁶⁴ V. Byelyayev, *Za kulisamy vertepu...*, s. 83.

Według Danylenki plan tej akcji miał przygotować Henryk Józewski, gdy był jeszcze ministrem spraw wewnętrznych⁶⁵. „Ultrakatolicki rząd polski” z Piłsudskim, którego paradoksalnie określono tu także jako gorliwego katolika, miał dążyć do zniszczenia prawosławia w II Rzeczypospolitej. Informacje te wymyślono w celu potwierdzenia opinii Hałana o sojuszu katolicyzmu z faszyzmem, czyli rządem sanacyjnym. Polskie władze, przeprowadzając pacyfikację, miały się odwoływać do autorytetu Kościoła katolickiego i papieża. Aby przeciwnicy wyznania wschodniego lepiej walczyli z prawosławiem, na czele każdego pułku miał stać ksiądz katolicki. Książkowi duchowni greckokatolickcy popierali pacyfikację, siali moralny terror, strasząc karą Bożą za chęć przyłączenia się do USRR⁶⁶. Szeptycki zatem kolejny raz przedstawiony został jako krwiożerczy napastnik⁶⁷, który poprzez użycie przemocy chciał nie tylko wypłenić komunizm, ale też zniszczyć prawosławie, by zaprowadzić wiarę katolicką – początkowo w Galicji, a następnie w całej wschodniej Europie. Rozmowy prowadzone przez metropolitę w Warszawie po pacyfikacji miały nie być wyrazem oburzenia taką polityką państwa, lecz jej pozytywną oceną. Metropolita miał postrzegać tego typu działania wojska jako skuteczny oręż przeciwko szerzącemu się komunizmowi oraz bicz na prawosławie, które narażało Polskę na polityczny wpływ ZSRR: „Pacyfikacja powinna być przeprowadzona przez rząd w jednym kierunku, ale w dwóch liniach – politycznej i religijnej. Linia polityczna musi zniszczyć zakonspirowanych nosicieli bolszewizmu, anarchiczne i prowokacyjne elementy w państwie. Linia religijna – za swój cel końcowy powinna przyjąć wyniszczenie w państwie prawosławnej schizmy”⁶⁸. Danylenko w swojej niespójnej i pełnej błędów narracji powoływał się na archiwum Szeptyckiego i notatki z rozmów metropolity z polskimi politykami⁶⁹.

Za zdradę narodu ukraińskiego pisarze komunistyczni uważali trwanie Szeptyckiego przy Polsce, wyrażone słowami: „Z naciskiem podkreślamy, że wobec najcięższych warunków dla naszego narodu w tym państwie [USRR] nigdy nie życzyliśmy sobie i nie życzymy oderwania ukraińskich ziem od Polski w celu przyłączenia ich do państwa bolszewickiego...”⁷⁰ Bielajew podsumował, że metropolita konsekwentnie dążył do tego, by przeciwdziałać ideologii komunistycznej na tym terytorium.

Zdaniem radzieckich autorów Szeptycki fascynował się także nazizmem – z powodu siły, którą zdawał się mieć w sobie ten ruch, umożliwiającej zniszczenie ZSRR. Bielajew odmalował władkę jako sprawnego polityka działającego na usługach Niemiec przeciwko Sowiетom: „Znawca strategicznych planów międzynarodowej reakcji, metropolita Szeptycki wykonywał za poruczeniem niemieckiego sztabu generalnego i świętej kongregacji ogromną niszczycielską robotę i posuwając się do najsubtelniejszych szachrajstw, wszelkimi sposobami przeszkadzał w zjednoczeniu galicyjskich Ukraińców

⁶⁵ S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrady...*, s. 120. Józewski funkcję tę sprawował od 29 XII 1929 r. do 17 III 1930 r. i od 29 III 1930 r. do 3 VI 1930 r. Taka informacja daje jasność, że według autora plan działania miał zostać ustalony szybciej, niż przebiegły akcje sabotażowe UW. O działalności Józewskiego zob. więcej T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2008.

⁶⁶ S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrady...*, s. 115–116.

⁶⁷ „Rwał się na pierwszą linię frontu krwawej pacyfikacji” (*ibidem*, s. 117).

⁶⁸ *Ibidem*, s. 120.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 119–120.

⁷⁰ V. Byelajayev, *Za kulisamy vertepu...*, s. 83.

z naddnieprzańskimi i całym rosyjskim narodem. Na wszystkich etapach swego życia metropolita Szeptycki oraz jego patroni w Watykanie prowadził podwójną grę, pilnie obserwując barometr międzynarodowego życia politycznego⁷¹.

Początkowo metropolita widział w hitlerowskich Niemczech szansę na stworzenie niepodległej Ukrainy, dlatego starał się uprawiać wobec okupanta daleko idącą politykę dyplomacji. Spotkało się to z ostrą naganą ze strony stalinowskiego pisarstwa propagandowego. Według teorii tkanej przez autorów kolaboracja oraz tolerowanie niegodziwości i przestępstw dokonywanych przez nazistów, a także obalenie rządu Jarosława Stečki i przyłączenie Galicji do Generalnego Gubernatorstwa były wliczone w koszty uzyskania przez Szeptyckiego upragnionego tytułu patriarchy Wschodu⁷². Szczególnie często jako przejaw zdrady metropolity autorzy komunistyczni opisywali nadużywanie przez niego funkcji hierarchy kościelnego w instalowaniu i sankcjonowaniu nowej władzy⁷³. Bielajew podkreślił, że ten stan rzeczy widoczny był od samego początku – od mszy świętej odprawionej w soborze Świętojurskim 30 czerwca 1941 r. z okazji wkroczenia hitlerowców do Lwowa: „Cała zgraja unickich duchownych zgrupowanych wokół Szeptyckiego śpiewała »Mnohaja lita«⁷⁴ katom ukraińskiego narodu – niemieckim faszystom naznaczonym swastyką. Ze słowami powitania do hitlerowskiej armii i Hitlera zwrócił się sam metropolita Szeptycki⁷⁵. Pisarz podsumował, że Kościół greckokatolicki brał aktywny udział w tworzeniu administracji okupacyjnej, „która pomagała hitlerowcom rabować Ukrainę⁷⁶. Dmytruk włożył w usta Kyr Andreja słowa powitania oddziałów niemieckich: „Z całego zbołałego serca witamy wyzwolicielkę naszą, niemiecką armię, i jej wodza Adolfa Hitlera. Szczerze prosimy Najwyższego o zwycięstwo niemieckiego oręża nad bolszewizmem. Błogosławie was, synowie moi, na świętą walkę w imię prawdy bożej... Zaczynajcie z bogiem! [sic!]”⁷⁷.

Starcie Niemiec z ZSRR przedstawione zostało w literaturze radzieckiej jako wojna religijna między Kościołem katolickim (reprezentowanym przez III Rzeszę, OUN oraz metropolitę Szeptyckiego) a schizmatykami i heretykami – czyli komunistami i prawosławnymi. Zwycięstwa Niemców na Wschodzie miały wciąż budzić we władcy nadzieję na zaprowadzenie tam unii kościelnej⁷⁸. Również tę tezę sformułował Hałan, według

⁷¹ *Ibidem*, s. 86.

⁷² S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrady...*, s. 217.

⁷³ „Pasterskie listy, msze dziękczynne, »triumfalne« spotkania, błogosławieństwa dawane faszystowskiej armii, odezwy do okrutnego Führera... Ile ich było, tych przejawów zdrady w straszne pierwsze dni »nowego porządku«?! Dziesiątki, setki, tysiące? Nie zdoła się ich zliczyć. Ale wystarczy część przytoczonych niezaprzeczalnych faktów, by napiętnować wysokich hierarchów jako wiernie służy faszystowskich najeźdźców” (K. Dmytruk, *Zhovto-blakytyni bankrot...*, s. 127).

⁷⁴ Wschodni odpowiednik polskiego „Sto lat”.

⁷⁵ V. Byelyayev, *Za kulisamy vertepu...*, s. 84–85. Scenę tę powtórzył w swej powieści także Serhij Danylenko (*idem*, *Dorohoyu han'by i zrady...*, s. 209–211, 215–217, 219–220).

⁷⁶ V. Byelyayev, *Za kulisamy vertepu...*, s. 84–86.

⁷⁷ K. Dmytruk, *Pid shtandartamy reaktsiyi...*, s. 77. Metropolita rzeczywiście z ulgą przyjął wkroczenie do Lwowa wojsk niemieckich, które przerywało ciężką okupację bolszewicką. Rok później w liście do papieża z przerażeniem ocenił jednak, że rządy niemieckie są istic diabelskie (por. List do metropolity Andrzeja Szeptyckiego do papieża, Piusa XII, Lwów, 29–31 sierpnia 1942 roku [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki. Pisma wybrane*, red. M. Szeptycka, M. Skórka, Kraków 2000, s. 403).

⁷⁸ K. Dmytruk, *Pryrecheni. Burzhuazno-natsionalistychni ta uniats'ki provokatory na posluhakh fashyzmu ta imperialistychnoyi reaktsiyi*, L'viv 1981, s. 24.

którego wojna Niemiec i Austrii z Rosją zabezpieczyłaby metropolicie obiecaną już przez Wiedeń, Berlin i Watykan godność egzarchy całej Rosji i Ukrainy. Dlatego też „Szeptycki bierze aktywny udział w przygotowaniach do wojny, staje się jednym z założycieli i protektorów nacjonalistycznych paramilitarnych organizacji”, które działały w interesie Prus i Austrii, oraz udziela tym wojskom błogosławieństwa⁷⁹.

Hałan wiązał ze sobą hitlerowskie Niemcy, UPA oraz Kościół katolicki. UPA była finansowana przez Niemców, by działać na tyłach Armii Czerwonej, Kościół zaś miał zapewniać partyzantom wikt i opierunek oraz dawać wsparcie moralne. Także autorzy książek z późniejszych dekad nazywali Kyr Andreja „pasterzem i kierownikiem banderowskich zabójców”⁸⁰, działającym w porozumieniu z III Rzeszą, a przeciwko Armii Czerwonej i ZSRR⁸¹. Szeptycki z książki Danylenki tłumaczył, że akcja UPA jest potrzebna, aby pokazać Zachodowi, że Ukraińcy sprzeciwiają się władzy Sowietów na ich ziemi. Zabronił także partyzantom pertraktować z bolszewikami. Danylenko wzmacniał obraz Szeptyckiego jako człowieka bezwzględnego, który posyłał ludzi na śmierć, choć rozsądniej byłoby budować nowy świat oparty na ideologii komunistycznej⁸². Kilka lat później podobne tezy powtórzyli w swoich książkach W. Dobrecowa i L. Majańska⁸³ oraz Dmytruk⁸⁴. Ten ostatni dodał, że „nacjonalistyczne bandy” wspierane były przez kler grekokatolicki – księży, zakonników i siostry zakonne⁸⁵.

Autorzy komunistyczni konstruowali narrację w taki sposób, by odbiorca miał wrażenie, że Szeptycki wpajał ludziom szacunek i miłość do nazizmu⁸⁶. Aby Niemcom lepiej wiodło się na wojnie, metropolita miał być gotowy poświęcić wiernych Kościoła grekokatolickiego. Dmytruk pisał o okradaniu Ukraińców i zrzucił na Szeptyckiego odpowiedzialność za zbyt wysokie kontyngenty, głód i wywożenie młodzieży na roboty do III Rzeszy. Uważał, że władzyka nie chciał temu przeciwdziałać, lecz przeciwnie – zachęcał do zdawania żywności i ubrań oraz wyjazdów, błogosławiąc młodych na drogę, a jeśli już pisał dla nich listy pasterskie i wysyłał z nimi duchownych, to nie po to, by strzegli ich dusz, lecz by nie dopuścili do ich ucieczki z Rzeszy. Dodatkowo w Szeptyckiego miało udeżać wydanie zezwolenia na pracę w polu w niedziele i święta oraz przesunięcie godziny

⁷⁹ V. Rosovych (Ya. Halan), *Shcho take uniya?...*, s. 36.

⁸⁰ S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrady...*, s. 234.

⁸¹ *Ibidem*, s. 246, 249.

⁸² *Ibidem*, s. 281.

⁸³ „Współpracując z faszystami, ukraińscy burżuazyjni nacjonaści rozpuścili plotki, jak to niby występują przeciwko okupantom, schodzą do »podziemia« i formują tak zwaną »ukraińską armię powstańczą« (UPA). Otrzymawszy od grabieżców broń, bandy UPA stłoczyły się w rejonach największego ruchu partyzanckiego” (V. Dobretsova, L. Mayans'ka, *Zlovynny soyuz ukrajin'skoho burzhuaznoho natsionalizmu i uniats'koyi tserkvy*, Kyiv 1979, s. 9; por. I. Myhovych, *Reaktsiyna sut' klerykal'noho natsionalizmu*, Kyiv 1984, s. 25–26).

⁸⁴ K. Dmytruk, *Pid shtandartamy reaktsiyi...*, s. 239–240; *idem*, *S krestom i trizubcem*, Moskva 1979, s. 55; *idem*, *Pryrecheni...*, s. 48.

⁸⁵ Faktem jest, że zdarzały się przypadki okazywania przez duchownych pomocy partyzantom, ale teza, jakoby pozwalano im przechowywać w kościołach ciężką broń czy amunicję, tak jak przedstawił to autor, budzi już wątpliwości. Według Dmytruka paroch miał pozwolić dziewięcioosobowej grupie partyzantów przetrzymać – wraz z ciężką bronią – w opuszczonej cerkwi. Ci upili się i rozpaliwszy ognisko, doszczętnie ją spalili (*idem*, *Pryrecheni...*, s. 81–83).

⁸⁶ *Idem*, *Zhovto-blakytyni bankroty...*, s. 110.

mszy świętej, aby szybciej zebrać zboże dla niemieckiego okupanta, który ponosił straty na froncie wschodnim⁸⁷. Jako pierwszy o duchownych odprawiających msze o zachodzie słońca dla ludu zmęczonego całodzienną pracą napisał Hałań⁸⁸, a za nim informację tę powtarzali jako część litanii grzechów Szeptyckiego wspomniany już Dmytruk oraz inni autorzy tworzący w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w.: Danylenko⁸⁹, Dobryczew⁹⁰ i Myhowycz⁹¹. Paradoksalnie zatem wojujący ateizm piętnował metropolitę za nieprzestrzeganie Bożych praw⁹².

Metropolita, który rzekomo był organizatorem całej siatki greckokatolickich duchownych-szpiegów, miał w latach 1941–1944 przekazywać Niemcom ważne informacje o sytuacji na ziemiach ukraińskich i kondycji radzieckiej partyzantki, a także rozmawiać o bardziej efektywnej współpracy podlegającego mu duchowieństwa i ukraińskich nacjonalistów w walce z komunistami⁹³. Tak rzecz opisał Dmytruk, który podobnie jak Hałań starał się za wszelką cenę udowodnić tezę, że Kościół greckokatolicki „jechał na jednym wozie z faszyzmem”.

Radziecka propaganda śledziła także poczynania innego uczestnika tego konfliktu o pamięć – ukraińską literaturę emigracyjną, która przedstawiała Szeptyckiego w pozytywnym świetle. Dmytruk zwrócił mianowicie uwagę, że emigracyjni autorzy właściwie wcale nie wspominali o kontaktach Szeptyckiego z Niemcami w czasie II wojny światowej, podczas gdy w oczywisty sposób związki te musiały zaistnieć, choćby ze względu na zajmowane przez Kyr Andreja stanowisko. Nowej administracji niemieckiej zależało na kontakcie z jednym z najważniejszych przywódców narodu ukraińskiego w Galicji Wschodniej, a on sam musiał dostosować się do nowego porządku. Dmytruk pisał: „Nie trzeba udawać, że zagraniczni kanonizatorzy i biografowie przymykają oczy na wojowniczy charakter świętojurskiego władcy. Nie. Zgodnie z radą »nowoczesnego« antykomunizmu uniccy hierarchowie charakteryzują władkę jako zapiekłego wroga bolszewizmu, zdecydowanego apologetę katolicyzmu, duchowego przewodnika ukraińskiego nacjonalizmu, elastycznego dyplomate, który dokładał wiele starań, by wcielić w życie swój główny

⁸⁷ *Ibidem*, s. 34–41, 122; K. Dmytruk, *Svastyka na sutanakh...*, s. 78, 130, 162; *idem*, *Pid chornymy sutanamy...*, s. 19–21; *idem*, *S krestom i trizubcem...*, s. 25–27; *idem*, *Pid shtandartamy reaktsiyi...*, s. 64, 127–130; V. Dobrychev, *U tini svyatoho Yura...*, s. 178.

⁸⁸ V. Rosovych (Ya. Halan), *Shcho take uniya?...*, s. 41; Ya. Halan, *Z khrestom chy z nozhem...*, s. 22.

⁸⁹ S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrady...*, s. 220.

⁹⁰ V. Dobrychev, *U tini svyatoho Yura...*, s. 178.

⁹¹ I. Myhovych, *Reaktsiyina sut'...*, s. 37.

⁹² Lubomyr Krupa tłumaczył takie działanie Szeptyckiego obawami o możliwy konflikt niemieckiego wojska z ludnością, a także nadzieją metropolity, że tym ustępstwem wpłynie na zmianę decyzji Ribbentropa w kwestii przyłączenia Galicji do Generalnego Gubernatorstwa. Jeśli chodzi o proceder wywożenia młodzieży na roboty przymusowe do III Rzeszy, Kyr Andrej wydał kilka odezów, traktując ten fakt jako kolejną próbę nałożoną na naród ukraiński. Radził, by robotnicy przymusowi dbali o ład społeczny, gdziekolwiek by się znaleźli. W kwietniu 1943 r. jedną ze swych odezów powtórzył przez radio, podając przy tym nazwy i adresy instytucji, do których deportowani Ukraińcy mogliby zwracać się o pomoc (L. Krupa, *Vplyv mytropolity Andreya Sheptyts'koho na suspil'ne i kul'turno-prosvitnyts'ke zhyttya v Halychyni kintsya XIX – pershoi polovyny XX stolittya*, praca doktorska, komputeropis, Ternopil' 2003, s. 87, 158–159, 161).

⁹³ K. Dmytruk, *Pid chornymy sutanamy...*, s. 14. Informację tę autor dubluje w książce wydanej rok później: *idem*, *Svastyka na sutanakh...*, s. 161.

cel – skatoliczenie Ukrainy i Rosji. Ale, jak diabeł święconą wodę omijają oni informacje o bliskich związkach jego ekscelencji z faszyzmem, Hitlerem i jego Gauleiterami⁹⁴.

W stworzonym przez stalinowskie pisarstwo propagandowe obrazie Szeptyckiego jako szpiega przeważała wiernopoddanieckość hierarchy kościelnego wobec władz niemieckich, co miało przejawiać się m.in. w pisaniu listów do Hitlera. Jako pierwszy dokumenty te analizować zaczął Bielajew, podkreślając fakt deklarowanych modlitw Szeptyckiego za zwycięstwo Hitlera⁹⁵. Kilka dekad później do sprawy powrócił Dmytruk. Trzeba przy tym powiedzieć, że autor ten zupełnie pominął fakt napisania przez metropolitę listów do Joachima von Ribbentropa po włączeniu przez Niemcy Galicji Wschodniej do GG oraz do Heinricha Himmlera w proteście przeciwko mordowaniu Żydów⁹⁶. Skupił się za to na liście Szeptyckiego do przywódcy Rzeszy z jesieni 1941 r., w którym metropolita gratulował mu zdobycia Kijowa. Logika wyводу Dmytruksa miała prowadzić czytelnika do wniosku, że Szeptycki nie wstawał się za narodem ukraińskim, lecz zależało mu wyłącznie na pozbyciu się z Ukrainy komunistów i zaprowadzeniu porządku na tych ziemiach. Słowem, autorzy komunistyczni na wszelkie sposoby dowodzili, że metropolita był zdrajcą i wiernym sługą Hitlera⁹⁷.

Kolejny negatywny obraz Szeptyckiego w ukraińskiej literaturze propagandowej to przedstawianie go jako militarysty. Pisarze komunistyczni wzięli tym razem na warsztat wszystkie jednostki wojskowe, z którymi metropolita miał lub mógł mieć jakkolwiek styczność. Autorzy propagandowych powieści i pamfletów celowo ukazywali poszczególne formacje w kategoriach prywatnej armii Szeptyckiego, aby wykazać, że realizował dzięki nim własne ambicje bądź rozkazy przełożonych. W ich opinii metropolita konstruował swoje wojsko właściwie od początku kariery. Jeszcze przed I wojną światową miał założyć i błogosławić formację Ukraińskich Strzelców Siczowych⁹⁸, którą Dobryczew scharakteryzował jako narzędzie w rękach powstającego właśnie ukraińskiego nacjonalizmu, sposób na udrczenie ludzi i prowokację do bratobójczej walki. Tezy Dobryczewa powtórzył Myhowycz – będący na usługach cesarza Szeptycki miał wykorzystywać młodych przez posyłanie ich „do bratobójczej walki w interesach imperium austrowęgierskiego”⁹⁹, a sobór św. Jura był „nie tylko centrum religijnym, ale też sztabem ukraińskiego burżuazyjnego

⁹⁴ *Idem*, *Svastyka na sutanakh...*, s. 25.

⁹⁵ V. Byelyayev, *Ya obvinyayu!*, Moskwa 1978, s. 111.

⁹⁶ Listy tak bardzo oburzyły przywódców III Rzeszy, że zastanawiano się nawet nad uśmierceniem Szeptyckiego, jednak zrezygnowano z tego pomysłu w obawie przed rozruchami społecznymi (O. Kravchenyuk, *Velen' zo Svyatoyurs'koyi Hory...*, s. 102). Hitler miał powiedzieć: „Hrabiego Szeptyckiego moglibyśmy powiesić, metropolitę Szeptyckiego musimy ścierpieć” (L. Krupa, *Vplyv mytropolyta Andreya...*, s. 90). Szeptycki podpisał się także pod listem wystosowanym do Hitlera przez frakcję melnykowców, sprzeciwiających się niemieckiej polityce na wschodzie oraz żądających powołania niepodległej Ukrainy (por. R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 136, 142; *idem*, *Postawa Metropolity*, „Więź” 1988, R. 31, nr 7–8, s. 106; M. Nowak, *Między Hitlerem a Stalinem. Metropolita Andrzej Szeptycki wobec systemów totalitarnych w latach 1939–1944*, [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki*, red. T. Stegner, Gdańsk 1995, s. 33).

⁹⁷ K. Dmytruk, *Pid chornymy sutanamy...*, s. 16; *idem*, *Svastyka na sutanakh...*, s. 85–88, 98.

⁹⁸ Legion Ukraińskich Strzelców Siczowych był ukraińską formacją wojskową w składzie austro-węgierskiej armii. Utworzono go w 1914 r., a rozwiązano w 1920.

⁹⁹ I. Myhovych, *Reaktsiyna sut'...*, s. 30.

nacjonalizmu¹⁰⁰, gdzie „w warunkach intensywnych przygotowań do wojny światowej” duchowieństwo współdziałało z ukraińskimi nacjonalistami¹⁰¹. W ramach tych przygotowań „z błogosławieństwa Szeptyckiego w 1913 r.¹⁰² stworzono we Lwowie formację Ukraińskich Strzelców Siczowych (USS), do której zaciągała się nacjonalistycznie nastrojona młodzież (pochodząca ze środowiska ukraińskiej burżuazji, kułactwa, duchowieństwa)”¹⁰³. Według Myhowycza USS byli też bazą kolejnej formacji, której Szeptycki miał być duchowym kierownikiem, czyli Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO)¹⁰⁴. Oprócz USS w skład UWO miało wejść „kierownictwo rozgromionej UHA [Ukraińskiej Armii Halickiej] i innych nacjonalistycznych formacji wojskowych okresu wojny domowej [wojny radziecko-ukraińskiej 1917–1921]”. UWO miała być przede wszystkim agenturą wywiadu niemieckiego wysyłającego swych szpiegów do ZSRR¹⁰⁵.

Na wypadek wojny w dwudziestoleciu międzywojennym Szeptycki miał także kompletować armię z bazylikańskich mnichów. Radzieccy literaci pisali, że na rozwój zakonu przeznaczał ogromne sumy, byle tylko stworzyć zaplecze do walki z ruchem komunistycznym. W książce Dobryczewa po raz pierwszy spotykamy zmanipulowaną interpretację listu Szeptyckiego do przełożonego klasztoru Bazylianów w Mukaczewie, w którym władca opisywał swą gotowość na męczeńską śmierć w najbliższych latach¹⁰⁶. Kilka lat później Dmytruk przeformułował tę myśl i napisał, że Szeptycki prosił ihumena i mnichów z Mukaczewa, by byli gotowi na męczeńską śmierć i złożyli swe życie w ofierze¹⁰⁷. Dmytruk nazywał bazylianów „batalionami śmierci”¹⁰⁸, a Dobryczew – „czarnym wojskiem”¹⁰⁹. Również Danylenko przedstawiał wzmacnianie przez Szeptyckiego zgromadzeń zakonnych w negatywnym świetle. Reorganizację bazylianów oraz wzrost liczby klasztorów innych zgromadzeń zakonnych odczytał jako rozwijanie bazy szkoleniowej dla specjalistów z zakresu katolickiej i nacjonalistycznej propagandy – rozpalanie wśród ludności katolicko-unickiego fanatyzmu¹¹⁰. Z całą pewnością niechęć do bazylianów autorzy ci zaczerpnęli od Hałana, który w dużej mierze przelewał na papier swoje prywatne animozje¹¹¹. Bazylianom zarzucał rozpowszechnianie nienawiści do prawosławnych

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² USS utworzono w 1914 r. Autor jednak zapewne celowo przesunął założenie formacji o rok, aby podkreślić przygotowania do wojny, którą przecież dopiero z perspektywy czasu można nazywać światową.

¹⁰³ I. Myhovych, *Reaktsiyna sut'...*, s. 30.

¹⁰⁴ Ukraińska Organizacja Wojskowa – nielegalna sabotażowa i terrorystyczna organizacja działająca w latach 1920–1933 na terenie II Rzeczypospolitej. Od 1929 r. był to autonomiczny Wydział Bojowy OUN.

¹⁰⁵ I. Myhovych, *Uniats'ka tserkva...*, s. 25–26; idem, *Reaktsiyna sut'...*, s. 32.

¹⁰⁶ V. Dobrychev, *U tini svyatohto Yura...*, s. 11, 174.

¹⁰⁷ K. Dmytruk, *Pid shtandartamy reaktsiyi i fashyzmu...*, s. 45; idem, *Svastyka na sutanakh...*, s. 30–31; idem, *Zhovto-blakytyni bankroty...*, s. 104.

¹⁰⁸ Idem, *Zhovto-blakytyni bankroty...*, s. 104.

¹⁰⁹ V. Dobrychev, *U tini svyatohto Yura...*, s. 11.

¹¹⁰ S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrady...*, s. 39–43, 126.

¹¹¹ Bazylianin miał uczyć Hałana religii, co sprowadzało się rzekomo do nauki miłości do „pyszego cesarza Franciszka Józefa I” i nienawiści do „Moskali», których trzeba wybić co do nogi”. Pomyłki w słowach modlitwy miały być karane biciem namoczoną w soli różgą, a potem sadzaniem w miednicy z zimną wodą. Metody zakonnika porównane zostały przez autora do inkwizytorskich (Ya. Halan, *Ya i papa [w:] Vatikan bez maski. Pamflety*, Moskwa 1952, s. 5; idem, *Plyuyu na papu [w:] Lytsari chornoyi ruky...*, s. 76).

i Rosjan, nazywając ich „apostołami zoologicznego nacjonalizmu”¹¹² i „elastycznym, posłusznym narzędziem do skatoliczania”, mającym złożyć u stóp papieża całą Ukrainę, Białoruś i Rosję¹¹³.

Znacznie bardziej rozwijana i eksploatowana była jednak przez propagandowych pisarzy kwestia służby Ukraińców w jednostkach wojsk niemieckich stworzonych podczas II wojny światowej. Po agresji III Rzeszy na ZSRR, 30 czerwca 1941 r. jako jeden z pierwszych do radzieckiego Lwowa wkroczył podporządkowany Abwehrze ukraiński batalion „Nachtigall”. Opisując to zdarzenie, Dmytruk dodał, że żołnierze zostali pobłogosławieni „na walkę z komunizmem” i „na kolejne zbrodnie” przez swego ojca i duchowego kierownika Szeptyckiego¹¹⁴. Autor starał się uwiarygodnić tę tezę słowami władzy, że organizacje nacjonalistyczne powinny mieć oparcie w instytucji Kościoła. Słowa te, nieprzystające do rzeczywistych poglądów Kyr Andreja, który oddzielał sprawę Kościoła od ideologii nacjonalizmu (np. nie pozwalał duchownym wstępować do OUN¹¹⁵), miały za zadanie kolejny raz pokazać forsowany w literaturze komunistycznej sojusz krzyża z tryzubem. Szeptyckiemu przypisywano tym samym wszelkie zbrodnie popełnione przez hitlerowców i Ukraińców z „Nachtigallu”¹¹⁶. Temat błogosławieństwa metropolity dla tej jednostki podjął także Bielajew. Gest ten miał być rodzajem dekoracji, pewnej gry, „odpuszczenia grzechów awansem”, po którym można bezkarnie wrócić do mordowania niewinnych ludzi¹¹⁷.

Z jeszcze większym zainteresowaniem stalinowskie pisarstwo propagandowe odnosiło się do sprawy założenia w 1943 r. 14 Dywizji Grenadierów SS, potocznie zwanej dywizją SS-Galizien, oraz opieki, jaką miał roztaczać nad nią Szeptycki. Temat ten krótko po śmierci metropolity poruszył Hałan. Z jego tekstu wynika, że w celu ułatwienia Niemcom podbicia ZSRR władza na rozkaz Watykanu werbował ochotników do SS-Galizien poprzez rozbudowaną sieć kościelną¹¹⁸. Dwie dekady później Danylenko całą winę za utworzenie tej jednostki kładł zaś wyłącznie na karb Kościoła greckokatolickiego. Duchowni celowo mieli wprowadzać młodzież w błąd, rozwijając skrót SS jako „Strzelcy Siczowi”¹¹⁹. Armia ta miała rzekomo wypełnić polityczne założenie metropolity oraz OUN, tj. zniszczyć znienawidzony Związek Radziecki¹²⁰. Podczas błogosławieństwa udzielanego żołnierzom Szeptycki miał przypomnieć o „wielkiej misji» hitlerowskiej

¹¹² *Idem*, *Prysmerek chuzhyx bohiv...*, s. 66.

¹¹³ *Idem*, *Z khrestom chy z nozhem...*, s. 13, 20.

¹¹⁴ K. Dmytruk, *Bezbatchenky. Pravda pro uchast' ukrayins'kykh burzhuaznykh natsionalistyv i tserkovnykh iyerarkhiv u pidhotovsi napadu fashysts'koyi Nimechchyny na SRSR*, L'viv 1972, s. 170–171; *idem*, *Pid chornymy sutanamy...*, s. 8–9, 14; *idem*, *Svastyka na sutanakh...*, s. 47–49, 51. Oba bataliony zostały sformowane przez Niemców z inicjatywy OUN-B.

¹¹⁵ I. Poyizdnyk, *Mytropolyt Andrey Sheptyts'kyy ta ukrayins'kyy natsional'nyy rukh (1941–1944)* [w:] *Kościół, naród, państwo...*, s. 158–159.

¹¹⁶ K. Dmytruk, *Pryrecheni...*, s. 25.

¹¹⁷ V. Byelyayev, *Ya obvinyayu!*..., s. 31; *idem*, *Ostannyye sal'to Siroho* [w:] *Ostannyye sal'to Siroho...*, s. 24.

¹¹⁸ V. Rosovych (Ya. Halan), *Shcho take uniya?*..., s. 41; Ya. Halan, *Na sluzhbi v satany* [w:] *idem*, *Lytsari chornoy ruky...*, s. 20.

¹¹⁹ S. Danylenko, *Dorohoyu han'by i zrady...*, s. 232.

¹²⁰ K. Dmytruk, *Pid chornymy sutanamy...*, s. 30–32, 35.

armii i walce przeciwko »bezbożnikom bolszewikom«¹²¹. Wobec zagrożenia powrotu komunizmu metropolita dokładał jakoby wszelkich starań, by duchowni zajęli się agitacją na rzecz wstępowania do SS-Galizien. Według słów autora w momencie osłabnięcia zapału młodzieży do mobilizacji władcy nakazywał proboszczom, by przekonywali do werbunku przede wszystkim ludzi religijnych, związanych z Kościołem, a gdyby łagodna perswazja nie pomogła, należało użyć mocniejszych argumentów w postaci groźby wyłączenia z „owczarni” i wiecznej kary po śmierci¹²². Propagandowa literatura wykorzystwała prawdziwe słowa Szeptyckiego skierowane do Wołodymyra Kubijowycza: „Nie ma ceny, której nie warto by zapłacić za utworzenie ukraińskiej armii”¹²³. Dmytruk zinterpretował je skrajnie negatywnie, jako dowód na to, że Szeptycki nie liczył się z życiem ludzkim i chciał jedynie zaspokoić własne ambicje¹²⁴.

Hałan uważał, że początkiem końca Szeptyckiego było postawienie w grze politycznej na nazistów. Używając bardzo plastycznego języka, dywagował, co władcy mógł myśleć, przeczuwając, że wraz z upadkiem III Rzeszy nastąpi koniec Kościoła greckokatolickiego: „Hrabia przekonał się, że wszystkie jego zamki, budowane tak długo i z takim trudem, były tylko domkami z kart. Sojusz z niemieckim faszyzmem nie tylko nie przyniósł oczekiwanej chwały i panowania nad duszami wielomilionowego Wschodu, ale i zniszczył mosty, które dałyby Szeptyckiemu i jego kościołowi [sic!] możliwość ucieczki z zadżumionej faszystowskiej wyspy”¹²⁵.

Autor nie określił jednak momentu, w którym Szeptycki miał się zorientować, że koniec III Rzeszy jest bliski. Z tekstu wynika, że mógł to być nawet rok 1942, ponieważ list *Nie zabijaj* potraktowany został przez Hałana jako napisany w strachu przed osądem potomnych i z zamiarem wybielenia przez władkę swojego wizerunku. Mimo wszystko pisał o tym liście i krytyce UPA jak o „głosie rozsądku”, podkreślając, że duchowni grekokatolicy, z o. Slipym na czele, nie chcieli władcy słuchać. Po zajęciu zachodniej Ukrainy przez Armię Czerwoną w lipcu 1944 r. Szeptycki miał zwołać sobór i wygłosić na nim przemowę, w której surowo osądził działania UPA oraz nakazał posłuch wobec nowej władzy. To, że żadne z tych słów nie dotarło do wiernych, Hałan tłumaczy celowym działaniem Slipego, który miał włożyć list pasterski władcy między inne akta kancelarii metropolitalnej. Najciekawsze jednak, że choć Hałan kilkakrotnie wspominał, iż w latach czterdziestych XX w. Szeptycki był słaby i schorowany, to jednak nie wprost zasugerował, jakoby po wygłoszeniu słów na temat lojalności wobec władzy radzieckiej miał on paść ofiarą Watykanu, ponieważ zmarł tajemniczą śmiercią¹²⁶.

Podsumowując, należy stwierdzić, że przed zaangażowanymi ideologicznie radzieckimi badaczami postawiono zadanie, by skompromitować metropolitę Szeptyckiego i Kościół greckokatolicki w oczach wiernych, obywateli sowieckiej Ukrainy i opinii światowej. Komunizm miał na celu zmianę systemu politycznego, prawnego i gospo-

¹²¹ *Idem*, *Svastyka na sutanakh...*, s. 124.

¹²² *Ibidem*, s. 169; K. Dmytruk, *Pid chornymy sutanamy...*, s. 37–39; *idem*, *Pryrecheni...*, s. 59.

¹²³ V. Kubiyovych, *Meni 70*, Paryż–Myunkhen 1970, s. 59.

¹²⁴ K. Dmytruk, *Pid chornymy sutanamy...*, s. 30; *idem*, *S krestom i trizubcem...*, s. 29.

¹²⁵ V. Rosovych (Ya. Halan), *Shcho take uniya?...*, s. 42–43.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 42–44; Ya. Halan, *Prysmerek chuzhyx bohiv...*, s. 66.

darczego, by stworzyć nowy świat i nowego człowieka. Kościół greckokatolicki i jego hierarchowie nie wpisywali się w ten model w żaden sposób. Szeptycki jako arystokrata, bogacz i książdz był wręcz symbolem starego świata, który należało przekształcić w imię nowego ładu społecznego.

Akcja przeciwko metropolicie Szeptyckiemu miała charakter kampanii propagandowej. Władykę wpisano w schemat wroga wewnętrznego USRR, a następnie poddano totalnej krytyce, dodatkowo wywołując u odbiorcy silne emocje nienawiści i lęku. Środki propagandowe mające na celu wytworzenie negatywnego obrazu Szeptyckiego wpisywały się w stylistykę manipulacji językowych obecnych w środkach masowego przekazu ZSRR. Były to powszechnie stosowane w propagandowym piarstwie techniki, takie jak tworzenie i wzmacnianie stereotypów, przeplatanie faktów kłamstwami i niedomówieniami oraz uzupełnianie ich argumentami czysto demagogicznymi. Ukrywano przy tym konteksty potrzebne odbiorcom do poznania pełnego obrazu postaci uwikłanej w skomplikowane sytuacje dziejowe. Wszystkie wydarzenia opisywano jako realizację spiskowej wizji dziejów, w której obce mocarstwa dążą do zniszczenia najpierw carskiej Rosji, a następnie ZSRR, z jego kulturą, narodem, a nawet religią. Stosując takie zabiegi, a także przystępną zbeletryzowaną formę, autorzy propagandowych tekstów starali się, by większość czytelników podzieliła interpretacje zgodne z linią władzy komunistycznej. Dodatkowo już sami decydenci zadbali, by książki były łatwo dostępne za sprawą dużego nakładu (od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy w przypadku jednego wydania) i niskiej ceny (kosztowały od kilkunastu do kilkudziesięciu kopiejek, podczas gdy np. chleb – 13 kopiejek, a kiełbasa – 2,3 rubla).

Andrzej Szeptycki jawi się w propagandowej literaturze USRR jako pozorant i polski hrabia, który tylko grał Ukraińca, a metropolitalny tron zdobył dzięki jezuickiej i watykańskiej intrydze. Aby skompromitować go jeszcze bardziej, pisarze komunistyczni łączyli jego osobę z III Rzeszą i Watykanem, czyli wrogami globalnymi. Jako zainteresowany wyłącznie realizacją interesów własnych i swoich mocodawców (Austro-Węgier, Polski, III Rzeszy i papieża) metropolita stawiany był w jednym rzędzie z decydentami OUN i UPA. Przedstawiono go jako faszystę, kolaboranta i zdrajcę narodu ukraińskiego. Przede wszystkim jednak pisano o nim jako o zaciekłym wrogu ZSRR, dysponującym własną armią krwiożerczym antykomuniście, który nie wahał się mordować niewinnych ofiar. Za pomocą siły i podstępny władyka wyłaniający się z radzieckich publikacji chciał skatoliczyć Cerkiew prawosławną, a sam uzyskać godność kijowskiego patriarchy. Pisarze komunistyczni stworzyli postaci Szeptyckiego zwarty rys osobowościowy, według którego był to bezduszny człowiek realizujący swe zamierzenia kosztem innych, karierowicz ogarnięty manią wielkości i chęcią kontrolowania sytuacji w Galicji Wschodniej, a także zwykły oszust, kłamca i skąpiec.

Trzeba jednak podkreślić, że jawny antykomunizm Szeptyckiego nie wystarczył ideologicznie ukierunkowanym autorom do stworzenia jego czarnej legendy. Starali się także zozydzić obraz władzy, podkreślając jego przynależność do warstwy arystokracji i duchowieństwa, a przede wszystkim do narodu polskiego. Paradoksalnie pisarze wierzący w internacjonalizm odwoływali się w tym miejscu do narodowego ducha Ukraińców.

W artykule przedstawiono główne, lecz nie wszystkie negatywne role przypisywane metropolicie Szeptyckiemu na kartach ukraińskiej literatury propagandowej. Na osobne opracowanie zasługuje wizerunek władzy jako antysemity, przy którego budowaniu autorzy komunistyczni wykazali się wyjątkową kreatywnością, zważywszy na jego zasługi w ratowaniu Żydów. Kolejnym ciekawym postulatem badawczym wydaje się stworzenie zbiorowego portretu autorów komunistycznych zajmujących się Kościołem greckokatolickim.

Totalitarny reżim Związku Radzieckiego nie dał historykom możliwości rzetelnego zbadania historii życia Andrzeja Szeptyckiego, dlatego negatywna narracja upowszechniła się i przez długie dekady oddziaływała na kolejne pokolenia. Choć od upadku komunizmu na Ukrainie minęło prawie trzydzieści lat, to na wschodzie kraju, gdzie Kościół greckokatolicki nie ma praktycznie żadnych wpływów, postać Szeptyckiego pozostaje w cieniu i nie wzbudza społecznego zainteresowania.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła drukowane

- Byelyayev V., *Ostannyye sal'to Siroho* [w:] *Ostannyye sal'to Siroho. Pamflety. Narisy. Kinopovisti*, Kyiv 1981.
- Byelyayev V., *Ya obvinyayu!*, Moskva 1978.
- Byelyayev V., *Za kulisamy vertepu «Ukrayins'koho Moyseya»* [w:] *Ostannyye sal'to Siroho. Pamflety. Narisy. Kinopovisti*, Kyiv 1981.
- Danylenko S., *Dorohoyu han'by i zrady (Istorychna khronika)*, Kyiv 1970.
- Dmitruk K., *S krestom i trizubcem*, Moskva 1979.
- Dmitruk K., *Uniatskie krestonoscy Vchera i segodnja*, Moskva 1988.
- Dmytruk K., *Bezbatchenky. Pravda pro uchast' ukrayins'kykh burzhuaznykh natsionalistyv i tserkovnykh iyerarkhiv u pidhotovtsi napadu fashysts'koyi Nimechyny na SRSR*, Lviv 1972.
- Dmytruk K., *Pid chornymy sutanamy. Pravda pro zv'yazky iyerarkhiyi uniats'koyi tserkvy z fashysts'kymy zahrabnykamy*, Kyiv 1975.
- Dmytruk K., *Pid shtandartamy reaktsiyi i fashyzmu. Krakh antynarodnoyi diyal'nosti uniats'koyi ta avtokefal'noyi tserkov*, Kyiv 1976.
- Dmytruk K., *Pryrecheni. Burzhuazno-natsionalistychni ta uniats'ki provokatory na posluhakh fashyzmu ta imperialistychnoyi reaktsiyi*, Lviv 1981.
- Dmytruk K., *Svastyka na sutanakh*, Moskva 1976.
- Dmytruk K., *V odniy imperialistychniy upryazhtsi (Antynarodna sut' tak zvanoho «soyuzu» ukrayins'koho burzhuaznoho natsionalizmu i uniatstva)*, Kyiv 1982.
- Dmytruk K., *Zhovto-blakytyni bankroty. Dokumental'ni narisy, pamflety, publitsyystytsni statti*, Kyiv 1982.
- Dobretsova V., Mayans'ka L., *Zlovisnyy soyuz ukrayins'koho burzhuaznoho natsionalizmu i uniats'koyi tserkvy*, Kyiv 1979.

- Dobrychev V., *Labiryntamy uniyi. Roman-khronika*, wyd. 2, L'viv
- Dobrychev V., *U tini svyatoho Yura*, L'viv 1968.
- Halan Ya., *Na sluzhbi v satany* [w:] *idem, Lytsari chornoyi ruky. Pamflety*, L'viv 1974.
- Halan Ya., *Plyuyu na papu* [w:] *idem, Lytsari chornoyi ruky. Pamflety*, L'viv 1974.
- Halan Ya., *Prysmerek chuzhyx bohiv* [w:] *idem, Lytsari chornoyi ruky. Pamflety*, L'viv 1974.
- Halan Ya., *Te, choho ne zabuvayut'*, L'viv 1951.
- Halan Ya., *Ya i papa* [w:] *Vatikan bez maski. Pamflety*, Moskva 1952.
- Halan Ya., *Z khrestom chy z nozhem* [w:] *idem, Stari shpyhuny na noviy sluzhbi. Pamflety i staty*, L'viv 1967.
- Malanchuk V., *Istoriya odniyeyi zrady*, L'viv 1958.
- Metropolita Andrzej Szeptycki. Pisma wybrane*, red. M. Szeptycka, M. Skórka, Kraków 2000.
- Myhovych I., *Reaktsiyna sut' klerykal'noho natsionalizmu*, Kyiv 1984.
- Myhovych I., *Uniats'ka tserkva i ukrayins'ky burzhuaznyy natsionalizm*, Kyiv 1981.
- Mytropolyt Andrey Sheptyts'kyi. Zhyttya i diyal'nist'.* *Dokumenty i materialy, 1899–1944*, t. 2: *Tserkva i suspil'ne pytannya*, cz. 1: *Pastyrs'ke vchennya ta diyal'nist'*, L'viv 1998.
- Rosovych V. (Halan Ya.), *Shcho take uniya?*, wyd. 2, L'viv 1947.
- Vahannya i vyrivnyuvannya*, „Meta”, 17 IV 1932.

OPRACOWANIA

- Bazhenova A., *Istoriyi Impratorskogo Varshavskogo Universiteta 1869–1915: proevshhenne, nauka, politika*, Lyublin 2014.
- Bażenowa H., *Rosyjska profesura w polskim kraju. Historycy Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego i ich poglądy na temat historii Polski*, w: *Mysłą i słowem. Polsko-rosyjski dyskurs ideowy XIX wieku*, red. Ł. Adamski, S. Dębski, Warszawa 2014.
- Bociurkiw B.R., *The Ukrainian Greek Catholic Church and the Soviet State (1939–1950)*, Toronto 1996.
- Grabski A.F., *Dzieje historiografii*, wyd. 2, Poznań 2006.
- Grajewski A., *Pius XII wobec komunizmu* [w:] *Pius XII. Papież w epoce totalitaryzmów. Historiografia i polityka*, red. M. Kornat, Kraków 2010.
- Górny M., *Przede wszystkim ma być naród. Marksistowskie historiografie w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2007.
- Grzywa A., *Manipulacja. Mechanizmy psychologiczne*, Kraśnik 1997.
- Hentosh L., *Mytropolyt Sheptyts'kyi 1923–1939. Vyprovuvannya idealiv*, L'viv 2015.
- Hladka H., *Suspil'no-politychna diyal'nist' mytropolyta Andrey Sheptyc'koho (1899–1939 rr.)*, Chernivtsi 2000.
- Karpiński J., *Mowa do ludu*, Warszawa 1989.
- Kramar R., *Pam'yat' pro mytropolyta Andriya Sheptyts'koho yak faktor identychnosti ukrayins'kykh hreko-katolykiv (druha polovyna XX stolittya)* [w:] *Kościół, naród, państwo. Działalność i dziedzictwo Metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1865–1944). Materiały z międzynarodowej konferencji w Krakowie 25–26 listopada 2009 roku*, red. A.R. Szeptycki, Wrocław–Warszawa 2011.
- Kravchenyuk O., *Veleten' zo Svyatoyurs'koyi Hory. Prychynky do biohryfyi Sluhy Bozhoho Andreyana na pidstavi chuzhomovnykh dzherel*, Yorkton 1963

- Krupa L., *Vplyv mytropolity Andrey Sheptyts'koho na suspil'ne i kul'turno-prosvitnyts'ke zhyttya v Halychyni kintsya XIX – pershoyi polovyny XX stolittya*, praca doktorska, komputeropis, Ternopil' 2003.
- Kubiyovych V., *Meni 70*, Paryzh–Myunkhen 1970.
- Mazur M., *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009.
- Mazur M., *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa 2003.
- Mikulowski-Pomorski J., Nęcki Z., *Komunikowanie skuteczne?*, Kraków 1983.
- Motyka G., *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.
- Myronovych M., *Politychni zvyazky mytropolity Andrey Sheptyc'koho: obshyry i stratehiya* [w:] *Ivan Franko ta Mytropolyt Andrej. Mojseyi ukrayins'koho narodu. Mizhnarodna naukova konferenciya 1 hrudnya 2006 r.*, red. V. Serhijchuk, Kyiv 2006.
- Nowak M., *Dwa światy. Zagadnienie identyfikacji narodowej Andrzeja Szeptyckiego w latach 1865–1914*, Gdańsk 2018.
- Nowak M., *Metropolita Andrzej Szeptycki – między rzeczywistością historyczną a mitologiczną* [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, red. A. Czyżewski, R. Stobiecki, T. Toborek, L. Zaskilniak, Warszawa–Łódź 2012.
- Nowak M., *Między Hitlerem a Stalinem. Metropolita Andrzej Szeptycki wobec systemów totalitarnych w latach 1939–1944* [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki*, red. T. Stegner, Gdańsk 1995.
- Pisarek W., *Język służy propagandzie*, Kraków 1976.
- Poyzidnyk I., *Mytropolyt Andrey Sheptyts'kyy ta ukrayins'kyy natsional'nyy rukh (1941–1944)* [w:] *Kościół, naród, państwo. Działalność i dziedzictwo Metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1865–1944). Materiały z międzynarodowej konferencji w Krakowie 25–26 listopada 2009 roku*, red. A.R. Szeptycki, Wrocław–Warszawa 2011.
- Reykowski J., *Logika walki. Szkice z psychologii konfliktu społecznego w Polsce*, Warszawa 1984.
- Rubľov O., *Halan Yaroslav Oleksandrovych* [w:] *Encyklopediya istoriyi Ukrayiny u 10. t.*, t. 2, red. V.A. Smolij i in., Kyiv 2004.
- Sheptyc'kyj A., *Tvory moral'no-pastoral'ni*, wyd. 2, L'viv 1994.
- Snyder T., *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2008.
- Stobiecki R., *Bolszewizm a historia. Próby rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Łódź 1998.
- Stocki J., *Lwowski Sobór 8–10 marca 1946 roku: przygotowania, przebieg i skutki. Rola systemu totalitarnego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1 (14).
- Stryjek T., *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość? Interpretacje dziejów narodowych w debacie publicznej na Ukrainie 1991–2004*, Warszawa 2007.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Zamorij T., *Byelyayev Volodymyr Pavlovych* [w:] *Ukrayins'ka literaturna encyklopediya*, t. 1, Kyiv 1988.

Zdybel L., *Idea spisku i teorie spiskowe w świetle analiz krytycznych i badań historycznych*, Lublin 2002.

Zięba A.A., *Dzieje legendy pośmiertnej metropolity Andrzeja Szeptyckiego wśród Polaków* [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. S. Stępień, Przemysł 1998.

Obraz metropolity Andrzeja Szeptyckiego w propagandowej literaturze Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej

Artykuł prezentuje obraz greckokatolickiego hierarchy metropolity Andrzeja Szeptyckiego jako wroga wewnętrznego Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, stworzony przez pisarzy silnie zaangażowanych ideologicznie i związanych z machiną propagandy komunistycznej. Analizowane publikacje to książki popularnonaukowe i powieści wydane drukiem między 1944 a 1991 r., głównie Jarosława Hałana, Wołodymyra Bielajewa, Kłyma Dmytruka i Serhija Danylenki. Ich działania można nazwać kampanią propagandową przeciwko Kościołowi greckokatolickiemu i Andrzejowi Szeptyckiemu. Składały się na nią przedstawienie figury wroga, jego rzeczywistych i domniemyanych celów i działań, zagranicznych sojuszników oraz oficjalnej postawy władz komunistycznych. Sowieccy pisarze poddali postać metropolity wielopłaszczyznowej krytyce – przede wszystkim z powodu jego nieskrywanego antykomunizmu. Używając propagandowej retoryki, stworzyli i utrwalili obraz Szeptyckiego jako zdrajcy narodu ukraińskiego, współdziałającego z papieżem, Austro-Węgrami, Polską i III Rzeszą, antykomunisty, kolaboranta, faszysty oraz postaci bezduszej i zamkniętej na prostego człowieka.

SŁOWA KLUCZOWE

Kościół greckokatolicki, metropolita, Andrzej Szeptycki, USRR, propaganda, komunizm, wróg wewnętrzny

The Image of Metropolitan Andrey Sheptytsky in the Propaganda Literature of the Ukrainian Soviet Socialist Republic

This article presents the image of the Greek-Catholic Metropolitan Andrey Sheptytsky as an internal enemy of the Ukrainian Soviet Socialist Republic created by authors who were very ideologically engaged and worked closely with the machine of communist propaganda. The publications that have been subjected to analysis are popular scientific books and novels that have been published between 1944 and 1991, authored mostly by Jarosław Hałan, Wołodymyr Bielajew, Kłym Dmytruk, and Serhij Danylenki. Their activity can be called a propaganda campaign against the Greek-Catholic Church and

Andrey Sheptytsky. It consisted of presenting the figure of an enemy, his real or imagined aims and activities, foreign allies, and the official attitude of the communist authorities. Soviet authors subjected the figure of the metropolitan to multifaceted criticism, above all because of his anti-communism, which Sheptytsky made no attempt at concealing. Using the rhetoric of propaganda, they created and maintained the image of Sheptytsky as a traitor to the Ukrainian nation who collaborated with the papacy, Austro-Hungary, Poland, and the Third Reich; an anti-communist, collaborator, fascist, and a soulless figure who was not responsive to the common man.

KEYWORDS

Greek-Catholic Church, metropolitan, Andrey Sheptytsky, USSR, propaganda, communism, internal enemy

PAULINA BYZDRA-KUSZ – dr nauk humanistycznych w dyscyplinie historia. Pracownik Ośrodka Badań nad Dziejami KUL w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Zainteresowania badawcze: stosunki polsko-ukraińskie w XX w., historia KUL, ziemiaństwo polskie w XX w. Najważniejsze publikacje: *Jan Stanisław Łoś wobec kwestii ukraińskiej (1918–1939): analiza myśli społeczno-politycznej* (Lublin 2010); *Obraz Ukraińców-grekokatolików oraz przyszłego państwa ukraińskiego w pismach Andrzeja Szeptyckiego* („Bazylikańskie Studia Historyczne” 2014, t. 4, s. 113–125).

PAULINA BYZDRA-KUSZ – is a doctor of the humanities in the field of history. She is employed at the Center for Research on the History of the John Paul II Catholic University of Lublin. Her research interests are Polish-Ukrainian relations in the twentieth century, the history of the John Paul II Catholic University of Lublin, and the Polish gentry in the twentieth century. Dr. Byzdra-Kusz’s most important publications are: *Jan Stanisław Łoś wobec kwestii ukraińskiej (1918–1939): analiza myśli społeczno-politycznej* (“Jan Stanisław Łoś and the Ukrainian Question [1918–1939]: An Analysis of His Socio-Political Thought” Lublin, 2010) and *Obraz Ukraińców-grekokatolików oraz przyszłego państwa ukraińskiego w pismach Andrzeja Szeptyckiego* (“The Image of Ukrainian Greek-Catholics and the Future Ukrainian State in the Writings of Andrey Sheptytsky”) *Bazylikańskie Studia Historyczne* 2014, Vol. 4, pp. 113–125.

JURIJ KRAMAR

Wołyński Uniwersytet Narodowy im. Łesi Ukrainki w Łucku

ORCID: 0000-0002-5711-3634

Z HISTORII UKRAIŃSKIEGO RADYKALNEGO RUCHU LEWICOWEGO NA WOŁYNIU W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Na przestrzeni lat 1920–1930 działalność ukraińskiego radykalnego ruchu lewicowego była jednym z decydujących czynników wpływających na układ stosunków politycznych we wschodnich województwach Polski. Działalność partii i organizacji prokomunistycznych miała szczególny wpływ na życie polityczne międzywojennego Wołynia. Fakt wspierania radykalnych idei przez miejscową ludność świadczył o tym, iż władze nie rozwiązywały wielu problemów natury społecznej, gospodarczej, politycznej, kulturalnej oraz narodowościowej. Ponadto polityka ZSRR, który w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego prowadził na tych terenach aktywną działalność dywersyjną oraz szpiegowską, sprzyjała rozpowszechnianiu się propagandy bolszewickiej.

Biorąc pod uwagę, iż wspomniane wyżej kwestie nie są dostatecznie zbadane zarówno w historiografii ukraińskiej, jak i zagranicznej, niniejszy artykuł ma na celu pogłębienie zagadnienia ukraińskiego radykalnego ruchu lewicowego na ziemiach Wołynia Zachodniego w latach 1920–1930. Przedmiotem analizy jest działalność ukraińskich partii i organizacji lewicowo-radykalnych, działających na terenie województwa wołyńskiego w okresie międzywojennym. Należy omówić przyczyny i źródła rozpowszechnienia się ideologii skrajnie lewicowej wśród miejscowej ludności, a także metody propagandy komunistycznej oraz scharakteryzować wysiłki administracji polskiej zmierzające do zahamowania radykalizacji ukraińskiego świata politycznego na Wołyniu w okresie międzywojennym.

Wśród wschodnich województw Rzeczypospolitej Wołyń wyróżniał się specyficznym układem stosunków politycznych, ekonomicznych i narodowościowych. Dominującą większość mieszkańców województwa, według danych z pierwszego spisu powszechnego ludności z 1921 r., stanowili Ukraińcy – 68%. Drugą podług liczebności grupą byli Polacy – 16,7%¹. Znaczną liczbę mieszkańców w narodowościowej strukturze Wołynia stanowili Żydzi – 10,6%. Natomiast czescy i niemieccy koloniści to nie więcej niż 3,6% mieszkańców Wołynia. Z tego wynika, że decydującą pozycję w układzie stosunków narodowościowych na Wołyniu wobec innych grup etnicznych zajmowali Ukraińcy, w tym również wobec Polaków jako narodowości państwowej. Ponadto polityka asymilacji narodowej, którą na początku lat dwudziestych. prowadził obóz rządzący narodowych demokratów, spowodowała zaostrzenie stosunków polsko-ukraińskich, wskutek czego większość miejscowej ludności przejawiała wobec polskiej władzy nieprzychylny, a często nawet wrogi stosunek i traktowała ją jako władzę tymczasową².

Sytuacja komplikowała się również wskutek ciężkiego położenia województwa pod względem socjalnym i ekonomicznym. Wołyń był jednym z najbardziej zacofanych regionów. Ogromne zniszczenia po I wojnie światowej, oddalenie od głównych ośrodków przemysłowych państwa oraz trudna sytuacja ekonomiczna całej Polski wpływały na niską aktywność inwestycyjną na Wołyniu, zwłaszcza na początku lat dwudziestych. Ponadto podczas całego międzywojnia Wołyń był regionem rolniczym. Największy problem wsi wołyńskiej stanowił brak ziemi. Zachodziła ogromna dysproporcja między ilością ziemi należącej do chłopów i do wielkich właścicieli ziemskich. W powiatach poleskich województwa powierzchnia gospodarstwa rolnego wynosiła przeciętnie od 5 do 8 ha. Jednocześnie w powiatach tych znajdowało się 39 majątków ziemskich, a każdy z nich zajmował ponad 3 tys. ha. Według obliczeń lwowskiego historyka Bohdana Huda na początku 1920 r. na terenach Galicji Wschodniej i województwa wołyńskiego do chłopów należało jedynie 10% ziemi rolnej³. Sytuację dodatkowo komplikował fakt, iż na początku lat dwudziestych ponad 200 tys. ha ziemi na Wołyniu i Polesiu przeznaczono na potrzeby polskich osadników wojskowych i cywilnych kolonistów⁴, co miało ogromny wpływ na zaostrzenie stosunków między Polakami a miejscową ludnością ukraińską.

Chybione działania polskiego rządu, podejmowane w ramach polityki wobec mniejszości narodowych, zwłaszcza Ukraińców, ciężka sytuacja ekonomiczna wywołana powojennym kryzysem, a także brak efektywnych rozwiązań w kwestiach oświatowych, kulturalnych i religijnych w regionie po przyłączeniu do Polski, sprawiły, iż obszar ten stał się świetnym gruntem dla radykalizacji nastrojów miejscowej ludności i aktywizacji propagandy bolszewickiej. Było to na rękę Rosji Radzieckiej, która skrupulatnie wykorzystując tę skomplikowaną sytuację w regionie, po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej i podpisaniu pokoju ryskiego nie rezygnowała z idei szerzenia ideologii komunistycznej

¹ Pierwszy powszechny spis ludności z dnia 30 września 1921 r. *Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe*, Warszawa 1938, s. 62.

² Derżawnyj archiw Wołyńskoj oblasti (dalej: DAWO), f. 1, op. 2, spr. 1082, k. 15–25.

³ B. Hud, *Ukraińcy i Polacy na Naddnieprzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i pierwszej połowie XX wieku. Zarys historii konfliktów społeczno-etnicznych*, Lwów–Warszawa 2013, s. 272.

⁴ *Ibidem*, s. 275.

w Europie, a Wołyń traktowała jako jeden z przyczółków dalszego budowania wpływów politycznych. Bezpośrednia granica z USRR była istotnym czynnikiem w procederze wykorzystywania miejscowej ludności na potrzeby międzynarodowego ruchu komunistycznego. Ponadto sam fakt istnienia USRR doprowadził do pojawienia się wśród Ukraińców w Polsce ruchu, który pragnął, aby problem narodowościowy został rozwiązany na drodze rewolucyjnej przebudowy istniejącego porządku społeczno-ekonomicznego.

Na początku lat dwudziestych jednym z przejawów obecności ruchu komunistycznego na terenach województwa była dywersyjna i szpiegowska działalność radzieckich służb specjalnych. Świadczą o tym liczne dokumenty archiwalne. Działalność ta była koordynowana przez radzieckie struktury bezpieczeństwa państwowego oraz oddziały wywiadu wojskowego⁵. W Żytomierzu powstały specjalnie wyszkolone grupy, sformowane przez Wołyńską Gubernialną Nadzwyczajną Komisję (CzK), które w przebraniu za cywilnych mieszkańców przekraczały granicę polsko-radziecką⁶. Raporty agentów polskiego kontrwywiadu świadczą o tym, iż zadaniem współpracowników radzieckich służb specjalnych na Wołyniu była nie tylko działalność wywiadowcza i propagandowa wśród ludności, lecz także przygotowywanie i przeprowadzanie akcji dywersyjnych⁷.

Na terenie Wołynia Zachodniego za organizację i przygotowanie akcji zbrojnych opowiadał wydział zagraniczny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy (ukr. Zakordot). Ten zakonspirowany oddział specjalny został stworzony w maju 1920 r. w celu wzmocnienia działalności wywiadowczej i informacyjnej za granicą, m.in. na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi⁸.

Jednym z jego zadań na obszarze Wołynia Zachodniego było organizowanie lokalnych wystąpień zbrojnych popieranych przez miejscową ludność. Główny cel, przyświecający działalności tej struktury – stanowiła likwidacja w tym regionie władzy polskiej i ustanowienie władzy radzieckiej, a w ostatecznych rozrachunku – włączenie ziem zachodnioukraińskich do USRR⁹. W wielu dokumentach archiwalnych znajdują się informacje o uzbrojonych oddziałach bolszewików operujących na Wołyniu Zachodnim na przełomie 1920 i 1921 r.¹⁰

Sytuacja na Wołyniu nie poprawiła się nawet wówczas, kiedy formowano tam polskie struktury państwowe na poziomie władz wojewódzkich i starostw powiatowych. Proces ten rozpoczął się 1 marca 1921 r. wraz z utworzeniem województwa wołyńskiego. Trudna sytuacja ekonomiczna oraz społeczna i polityczna na ziemiach wschodnich spowodowała wzrost nastrojów antypaństwowych wśród miejscowej ludności, co sprzyjało dalszemu wzmocnieniu antypolskiego ruchu partyzanckiego, który był kontrolowany

⁵ DAWO, f. 52, op. 1, spr. 3, k. 282.

⁶ *Ibidem*, spr. 4, k. 36.

⁷ *Ibidem*, spr. 6, k. 201.

⁸ Więcej szczegółów zob. W. Kozeniuk, M. Wiwczaryk, „Zakordot” w systemi speclużb radjanskoji Ukrainy. Zbirnyk domumentiw, Kyjiw 2000.

⁹ O. Kupczyk, *Tajemna dijalnist' Zakordonnoho widdiły CK KP(b)U na terytoriji Wołyni (poczatok 1920-ch rokiw)*, „Ukrajinska polonistyka” 2004, nr 1, s. 66–72.

¹⁰ DAWO, f. 58, op. 3, spr. 3, k. 35; *ibidem*, f. 45, op. 1, spr. 52, k. 196; *ibidem*, f. 52, op. 1, spr. 5, k. 42; *ibidem*, f. 46, op. 9, spr. 29, k. 24.

przede wszystkim przez bolszewików oraz inspirowany z terenów USRR¹¹. Jedynie masowe aresztowania wśród dywersantów i aktywistów bolszewickich, prowadzone przez odpowiednie struktury bezpieczeństwa państwowego i policji od drugiej połowy 1924 i w 1925 r., nieco zmniejszyły zasięg ruchu komunistycznego i ograniczyły akty dywersyjne oraz wywołały częściową normalizację stanu bezpieczeństwa w województwie¹².

W 1926 r., wraz z dojściem do władzy zwolenników Józefa Piłsudskiego, koła rządzące ogłosiły zmianę kursu polityki państwowej wobec mniejszości etnicznych. Zaproponowany przez nich kurs polityki w kwestii ukraińskiej skreślił w stronę asymilacji państwowej przy zachowaniu ostatecznego celu – narodowej asymilacji mniejszości ukraińskiej. Zakładano bardziej tolerancyjną politykę w sferze języka i spraw wyznaniowych, dopuszczenie Ukraińców do zajmowania niektórych stanowisk w administracji państwowej oraz zaspokojenie najpilniejszych ekonomicznych potrzeb ludności ukraińskiej. Wedle piłsudczyków taka polityka umożliwiłaby przywiązanie Ukraińców do polskiej państwowości i odwróciłaby ich od propagandy komunistycznej oraz haseł wyzwolenia narodowego. Jednocześnie rząd podkreślał, że wobec jakichkolwiek antypaństwowych ruchów w regionie będzie zajmował zdecydowane stanowisko¹³.

Co prawda polityka prowadzona na Wołyniu od 1926 r. przez pierwszego „sanacyjnego” wojewodę, Władysława Mecha, nie przyniosła oczekiwanych zmian w układzie stosunków politycznych w regionie. Owszem zanotowano pewien spadek działań dywersyjnych ze strony ruchu komunistycznego, jednakże sytuacja polityczna wciąż była tu niebywale trudna i złożona. Niezmiennie największym poparciem wśród ludności cieszyły się ugrupowania komunistyczne na czele z Komunistyczną Partią Zachodniej Ukrainy. Partia ta wywodziła się z Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej, która jesienią 1923 r. zmieniła nazwę na KPZU i rozszerzyła swoją działalność na tereny Wołynia, Chełmszczyzny i Podlasia. We wrześniu tegoż roku utworzono Wołyński Komitet Okręgowy KPZU. W tym okresie ośrodki komunistyczne istniały w Łucku, Kowlu, Rożyszczu, Torczyniu, Hołobach, Łokaczach i w innych miejscowościach Wołynia. Szybki rozwój organizacji został zatrzymany przez falę masowych aresztów, które – jak już wspomniano – były prowadzone przez polską policję od końca 1924 do wiosny 1925 r., a zaaresztowano wówczas blisko 1500 osób¹⁴.

Ponieważ KPZU działała nielegalnie, członkowie partii starali się wzmocnić swoje wpływy wśród masowych organizacji o lewicowej proweniencji. W ten sposób partia chciała uzyskać wsparcie miejscowej ludności ukraińskiej, przede wszystkim chłopów, i rozbudować socjalne zaplecze dla ruchu lewicowo-radykalnego. 10 października 1926 r. we Lwowie, przy wsparciu KPZU, miał miejsce zjednoczeniowy zjazd dwóch organizacji – galicyjskiej grupy „Narodna Wolja” oraz Ukraińskiego Socjalistycznego Zjednoczenia –

¹¹ Więcej szczegółów zob. O. Razyhrajew, *Polska derżawna policija na Wołyni u 1919–1926 rokach*, Łuck 2011, s. 283–309.

¹² *Ibidem*, s. 309.

¹³ C. Madajczyk, *Dokumenty w sprawie polityki narodowościowej władz polskich po przewrocie majowym*, „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 3, s. 157.

¹⁴ R. Okseniuk, *Narysy istoriji Wołyni. Socialno-ekonomicznyj rozwytok, rewolucyjnyj ta nacionalno-wyzwolnyj ruch trudjaszczych (1961–1939 rr.)*, Lwów 1970, s. 197.

Związku Wiejskiego („Selanśkyj Sojuz”), który przez dłuższy czas było najbardziej masową ukraińską partią na Wołyniu. Na zjeździe uchwalono, że wszystkie wiejskie (miejskie) i komitety okręgowe obydwu organizacji politycznych zostaną przekształcone w komitety Ukraińskiego Włościańsko-Robotniczego Zjednoczenia Socjalistycznego (Sel-Rob). W skład KC nowej partii weszli: Maksym. Czuczmaj (przewodniczący partii), Kyryło. Wałynćkyj, Stepan. Makiwka, Serhij. Kozyćkyj, Mychajło. Zajac, Pantelejmon. Krajkiwśkyj oraz inni¹⁵.

Od chwili powstania Sel-Rob był właściwie partyjną przybudówką KPZU, a zachodnioukraińscy komuniści dostali możliwość prowadzenia legalnej działalności w ramach politycznego systemu Polski. 17 lutego 1927 r. KC Sel-Robu przyjął projekt programu, który w myśl idei probolszewickich KPZU ogłosił Sel-Rob partią ukraińskich chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Jej celem stał się „demontaż porządku kapitalistycznego i budowa ustroju socjalistycznego na drodze powszechnego powstania zbrojnego mas robotniczych i chłopskich”¹⁶, a także zjednoczenie wszystkich ziem zachodnioukraińskich z USRR po zwycięstwie rewolucji proletariackiej w Polsce¹⁷.

Do końca lat dwudziestych Sel-Rob zajmował dominujące miejsce wśród ukraińskich partii na Wołyniu. Największym poparciem cieszył się wśród chłopów, co dobitnie pokazały wybory do miejscowych organów samorządowych w 1927 r. Na kandydatów Sel-Robu swój głos oddała przeważająca większość ukraińskich wyborców¹⁸. Najwięcej swoich przedstawicieli partia miała w strukturach samorządowych na wsi: z 1259 gminnych radnych 143 należało do Sel-Robu¹⁹. Nieprzypadkowo już na początku 1928 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Polski w swoich dyrektywach dla wschodnich województw żądało, aby działalność Sel-Robu była pilnie obserwowana, a partia powinna być traktowana jako „niezwykle wpływowa organizacja polityczna na tym terenie”²⁰.

Pozycja Sel-Robu jako najbardziej wpływowej ukraińskiej siły politycznej na Wołyniu nieco osłabła po rozłamie wewnątrz organizacji w październiku 1927 r. Powstały wówczas dwa ugrupowania. Sel-Rob Lewica wspierany przez KPZU i opowiadający się za „radykalną walką ukraińskich chłopów i robotników o socjalizm”, czyli na zasadach właściwych organizacjom o charakterze radykalnym. Tymczasem drugie skrzydło partii – Sel-Rob Prawica – skłaniało się w kierunku ideologii ukraińskich narodowych komunistów. Choć na zjeździe we Lwowie w maju 1928 r. uchwalono deklarację o zjednoczeniu obydwu części Sel-Robu w ugrupowanie o nazwie Sel-Rob Jedność, rozłam w partii trwał faktycznie do 1930 r. W tymże roku w styczniu odbyło się posiedzenie KC KPZU w kwestii likwidacji Sel-Robu Prawicy. Skrytykowano wówczas przywódców organizacji: Krajkiwśkiego, Czumaja i Kozyćkoiego, natomiast rozwiązanie prawego skrzydła partii

¹⁵ I. Wasjuta, *Polityczna istorija Zachidnoji Ukrajiny (1918–1939)*, Lwów 2006, s. 216–217.

¹⁶ *Ibidem*, s. 217.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław 1988, s. 96.

¹⁹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Urząd Wojewódzki w Łucku (dalej: UWL), 979/50, k. 35 zw.

²⁰ *Ibidem*.

nazwano ostatecznym zwycięstwem nad tzw. szumskizmem, czyli odchyleniem nacjonalistycznym w szeregach ruchu komunistycznego²¹.

Rozłam Sel-Robu stał się w istocie odzwierciedleniem konfliktu między zachodnioukraińskimi komunistami a kierownictwem KP(b)U i Kominternem, czyli organizacjami, które chciały przejąć całkowitą kontrolę nad ruchem komunistycznym na Zachodniej Ukrainie, a także zahamować działalność jakichkolwiek grup opozycyjnych, zwłaszcza tych o nastawieniu narodowo-komunistycznym. Mówił o tym wprost ówczesny I sekretarz KC KP(b)U Łazar Kaganowicz, oświadczając, iż w szeregach KPZU są zdrajcy, i nazywając swoich oponentów wrogami²².

Wśród ukraińskich partii o lewicowej i radykalnej proweniencji w pierwszej połowie lat dwudziestych na Wołyniu znaczącym wpływem cieszyła się jeszcze jedna organizacja – Ukraińska Partia Socjaldemokratyczna (USDP), działająca w Galicji od końca XIX w. i mająca charakter narodowy oraz niepodległościowy. Jednakże porażka ukraińskiej rewolucji lat 1917–1920, proklamowanie (choć formalne) ukraińskiej niepodległości w formie USRR, a także polityka ukrainizacji spowodowały kryzys ideologiczny i polityczny w ruchu socjaldemokratycznym oraz doprowadziły do jego krachu. Na początku lat dwudziestych wskutek oddolnego nacisku (wzrost nastrojów proradzieckich wśród ludności) USDP stała się prokomunistyczna²³. Co ciekawe, wśród jej nowych członków było wielu komunistów²⁴. Ostateczne przejście USDP na stronę komunistyczną miało miejsce w marcu 1923 r. Na VI Zjeździe partii przyjęto statut, w którym USDP określiła się mianem obrończyni interesów „ludu pracującego” nie tylko Galicji, lecz także Wołynia, Chełmszczyzny, Polesia i Podlasia²⁵.

Przekształciwszy się w istocie w legalną przybudówkę KPZU, USDP rozpoczęła aktywną działalność we wszystkich wschodnich województwach, w tym również na Wołyniu. Już pod koniec 1923 r. zostały stworzone regionalne struktury USDP na Wołyniu, Chełmszczyźnie, Polesiu i Podlasiu z centrum w Łucku. Jednocześnie na Wołyniu partia zaczęła wydawać tygodnik „Seljańska dolja” w nakładzie 800 egzemplarzy²⁶.

Polska administracja z niepokojem śledziła radykalizację partii i jej rozszerzający się zasięg terytorialny. Zaczęły się represje: konfiskata prasy, rewizje i aresztowania głównych działaczy partii. I tak 19 grudnia 1923 r. MSW Polski wydało rozporządzenie o zakazie działalności USDP na całym terytorium państwa „w związku z wyraźnym komunistycznym kierunkiem działalności samej partii oraz organizacji i towarzystw znajdujących się pod jej wpływem”²⁷.

²¹ AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, IV–52, k. 48.

²² O. Rublow, *Zachidnoukrajinska intelihencija u zahalnonacionalnomu politycznych ta kurturohicznych procesach (1914–1939)*, Kyjiw 2004, s. 332.

²³ I. Rajkiwskij, *Dijalnist' prokomunistycznoji USDP na Zachidnij Ukraini (1923–924 rr.)*, „Naukowyj wisnyk Schidnojewropejskoho nacionalnoho uniwersytetu imeni Lesi Ukrainky. Istoryczni nauky” 2015, wyp. 5 (306), s. 55.

²⁴ O. Żernoklejew, *Lidery zachidnoukrajinskich sociał-demokratiw. Polityczni biohrafiji*, Kyjiw 2004, s. 131.

²⁵ I. Rajkiwskij, *Dijalnist' prokomunistycznoji...*, s. 56.

²⁶ *Ibidem*, s. 57–58.

²⁷ *Ibidem*, s. 58.

Jednym z kierunków działalności ukraińskich sił politycznych, również tych o lewicowej proweniencji, w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. był udział w kampaniach wyborczych do parlamentu. I tak w wyborach w marcu 1928 r. Ukraińcy zdobyli 46 mandatów w sejmie i 11 w senacie²⁸. Miejscowa ludność wzięła aktywny udział w wyborach na Wołyniu. Z 745 tys. wyborców uprawnionych do głosowania do urn przyszło 509 tys. wyborców, z czego 340 tys. z nich to Ukraińcy²⁹. Po raz kolejny najsilniejszą partią lewej strony ukraińskiego świata politycznego na terenie województwa był Sel-Rob Prawica. Na jego kandydatów zagłosowało 76 tys. ukraińskich wyborców (22,3%). Jeżeli do tej liczby doliczylibyśmy 37 600 głosów nieważnych, oddanych w sposób demonstracyjny na kandydatów bloku nr 8 (Sel-Rob Prawica), to okazałoby się, że partia ta miała na Wołyniu 113 600 swoich potencjalnych zwolenników, co stanowiło niemal 33% głosów oddanych na wszystkie partie ukraińskie.

Na drugim miejscu wśród ukraińskich partii znalazła się Ukraińska Socjalistyczno-Radykalna Partia, na którą zagłosowało 70 tys. mieszkańców Wołynia (20,5% głosów ukraińskich wyborców)³⁰. Kolejna wpływowa ukraińska siła polityczna na ziemiach zachodnioukraińskich w okresie międzywojennym, Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (UNDO), zdobyła na Wołyniu 33 290 głosów, czyli 9,7% głosów ukraińskich wyborców³¹. Łącznie z 16 mandatów ukraińskie partie opozycyjne na terenie województwa dostały jedynie 6. Pozostałe 10 mandatów do sejmu i 4 do senatu otrzymał prorządowy Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Organizacja ta, o ponadpartyjnym charakterze, została powołana z inicjatywy Piłsudskiego, który w ten sposób chciał osłabić wpływy partii politycznych, tworząc szeroką społeczną bazę poparcia dla obozu rządzącego.

Na listę nr 1 (BBWR) na Wołyniu zagłosowało 206 240 wyborów (40% uprawnionych). Rekordową liczbę głosów „jedyńka” dostała w powiecie lubomlskim – 95,4%. Co ciekawe, za prorządowym blokiem wyborczym na Wołyniu opowiedziało się 104 500 z 340 tys. ukraińskich wyborców, co stanowiło 30% ukraińskich głosów oddanych na wszystkie partie startujące w wyborach³².

W ten sposób wybory 1928 r. na Wołyniu wyraziście pokazują tendencję do wzrostu nastrojów ugodowych wśród Ukraińców. Jednocześnie podsumowanie kampanii wyborczej wskazuje, iż partie o lewicowej proweniencji miały dominującą pozycję, ponieważ dostały one na Wołyniu niemal połowę głosów ukraińskich wyborców. Z tym bezsprzecznie musiała liczyć się polska administracja na czele z nowym wojewodą Henrykiem Józewskim. Przedstawiony przez niego na początku grudnia 1929 r. program polskiej polityki państwowej na Wołyniu (tzw. eksperyment wołyński) miał doprowadzić do zniwelowania konfliktu polsko-ukraińskiego i stać się symbolem współżycia obydwu narodów w ramach polskiej państwowości. Głównym celem polskiej polityki na Wołyniu

²⁸ W. Mędrzecki, *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1996, z. 3, s. 221.

²⁹ W. Mech, *Wybory do ciał ustawodawczych w województwie wołyńskim w roku 1928*, Łuck 1928, s. 1–2.

³⁰ *Ibidem*, s. 1.

³¹ „Diło” 1923, nr 64, s. 1–2.

³² *Mniejszości narodowe w wyborach do Sejmu i Senatu w 1928*, Warszawa 1928, s. 2.

w założeniu Józewskiego winny być państwowa asymilacja regionu i „głębokie organiczne zlanie się jego ludności z Rzeczpospolitą”³³.

Program Józewskiego zakładał szereg rozwiązań, które doprowadziłyby do zasadniczej zmiany charakteru polsko-ukraińskich stosunków na Wołyniu. Najistotniejsza powinna być współpraca przedstawicieli obydwu narodów w życiu politycznym, ekonomicznym, kulturalnym i na polu oświaty. Jednocześnie przewidywał likwidację na terenie województwa wpływów wszystkich ugrupowań politycznych, które były inspirowane przez zewnętrzne wobec Wołynia ośrodki (Lwów, Moskwę i Berlin): „Ukraińska antypaństwowa działalność, inspirowana przez elementy wrogie Polsce – podkreślał wojewoda – powinna zostać zniszczona w sposób zdecydowany, bez względu na jej formy”³⁴. Czy nie największym zagrożeniem w realizacji eksperymentu wołyńskiego wedle Józewskiego miało być wzmocnienie pozycji ukraińskich nacjonalistów i komunistów na Wołyniu?

Należy podkreślić, iż po przewrocie majowym lewicowo-radykalne organizacje na terenie województwa wołyńskiego w pewnym stopniu zmieniły swoją taktykę. Niektóre zrezygnowały z idei walki powstańczej, jako że nadzieja na szybki wzrost nastrojów rewolucyjnych w społeczeństwie i „światową rewolucję” nie znalazła odzwierciedlenia w rzeczywistości. Natomiast nastąpiła aktywizacja działalności propagandowej i kulturalno-oświatowej wśród miejscowej ludności. To jednak nie wykluczało terrorystycznych i dywersyjnych metod walki. Jak podkreśla badacz historii międzywojennego Wołynia Oleh Razyhrayew, napływ dywersantów bolszewickich na teren województwa wołyńskiego trwał przez cały okres międzywojenny³⁵. Ich celem było przygotowanie i przeprowadzenie aktów dywersyjnych przy poparciu miejscowych komunistów w celu destabilizacji stosunków w regionie.

Dokumenty Policji Państwowej dowodzą, iż również nielegalna KPZU po masowych aresztowaniach w latach 1925–1926 stopniowo wznawiała działalność swoich ośrodków, zwłaszcza na terenach powiatów rówieńskiego, dubieńskiego, kowelskiego, horohowskiego i lubomlskiego³⁶. Pod koniec lat dwudziestych znacznie zaktywizowały swoje działania na Wołyniu także inne ukraińskie ugrupowania polityczne, najpierw UNDO, a od 1929 r. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów.

Administracja wojewódzka kierowana przez Józewskiego, aby nie dopuścić do radykalizacji nastrojów wśród miejscowej ludności, zaczęła uciekać się do represji. Dotknęły one w pierwszej kolejności te ukraińskie organizacje polityczne, których ośrodki znajdowały się w Galicji. W październiku 1930 r. na terenie powiatów łuckiego i rówieńskiego policja aresztowała znanych działaczy UNDO, towarzystw kulturalno-oświatowych, ukraińskiego ruchu spółdzielczego³⁷.

Aresztowania nie ominęły również działaczy ruchu komunistycznego. I tak jesienią 1930 r. zatrzymano członków włodzimierskiego i rówieńskiego powiatowych komitetów

³³ AAN, UWL, zesp. 1181, 277/1-1, poz. 4, k. 2.

³⁴ DAWO, f. 46, op. 1, spr. 544, k. 15.

³⁵ O. Razyhrayev, *Policja Państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym*, Warszawa 2019, s. 205.

³⁶ DAWO, f. 46, op. 9a, spr. 1076, k. 17; *ibidem*, f. 1, op. 2, spr. 1727, k. 8.

³⁷ Centralny derżawnyj istorycznyj archiw Ukrainy u Lwowi (dalej: CDIAU), f. 392, op. 1, spr. 22, k. 1–2.

KPZU, rozwiązano najbardziej aktywne ośrodki w powiatach horochowskim, kowelskim i włodzimierskim³⁸. Likwidacja struktur partyjnych KPZU objęła także Galicję Wschodnią i Chełmszczyznę³⁹.

Na początku lat trzydziestych represje dotknęły nie tylko partie lewicowo-radykalne, lecz też ukraińskie towarzystwa oświatowo-kulturalne, których ośrodki w różnym stopniu znajdowały się pod wpływami komunistycznymi. Przykładem tego rodzaju zjawiska może być ukraińskie Towarzystwo „Proswita”. Miejscowa administracja zaczęła się do tego przygotowywać już w 1927 r. Wówczas zamknięto dziesiątki powiatowych placówek Proswity z powodu jej „politycznej nieprawomyślności”⁴⁰. I tak oficjalny powód rozwiązania Proswity w Dubnie stanowiło to, że jej placówki były pod wpływem Sel-Robu. W Dubnie na czele Towarzystwa stał poseł Czuczma, jeden z liderów Sel-Robu. W raporcie wojewody Mecha z 1927 r. czytamy: „poseł Czuczma wciąż organizuje polityczne zebrania wyłącznie przy pomocy członków »Proswity« i filii tej organizacji, co pokazuje, iż działalność towarzystwa jest raczej polityczna niż edukacyjna”⁴¹. Do połowy lat trzydziestych administracja Józewskiego zlikwidowała większość oddziałów Proswity na Wołyniu. W 1935 r. działało ich jedynie 7⁴² (dla porównania w latach 1928–1929 na terenie województwa było 640 placówek Proswity, zrzeszających 16 700 członków⁴³).

Represje polskiej administracji na Wołyniu, trwające od końca lat dwudziestych do początku lat trzydziestych, znacząco osłabiły wpływy partii ukraińskich – zarówno lewicowych, jak i prawicowych. To było jednym z głównych zadań administracji kierowanej przez Józewskiego w procesie wdrażania eksperymentu wołyńskiego. Jednocześnie wojewoda starał się zjednoczyć w jednej politycznej organizacji przedstawicieli wszystkich sił ugodowych na Wołyniu, aby działały one pod opieką miejscowej władzy. Ważnym etapem w tym procesie były wybory parlamentarne w listopadzie 1930 r. Na Wołyniu całkowite zwycięstwo odniósł BBWR. Oprócz kandydatów BBWR do parlamentu wszedł jeden poseł (Ławrientij. Serwetnyk z ramienia UNDO). Wśród 21 posłów w nowo wybranym parlamencie z okręgu wołyńskiego 11 było Polakami, 9 – Ukraińcami, a 1 – Czechem⁴⁴. Z listy prorządowej „Ukraińskiej Niwy”, wspieranej przez Józewskiego, weszli prawie wszyscy kandydaci. Członkowie tej partii to przede wszystkim działacze ukraińskiej uenerowskiej emigracji na Wołyniu – Petro. Pewnyj, Stepan. Skrypnyk, Jewhen. Bohusławskij, Mykyta. Bura, Wołodymyr. Serafymowycz i in.

Kolejnym krokiem administracji wojewódzkiej w procesie realizowania eksperymentu wołyńskiego stało się stworzenie w czerwcu 1931 r. nowej ukraińskiej partii politycznej

³⁸ DAWO, f. 1, op. 1, spr. 2426, k. 3; *ibidem*, f. 46, op. 9a, spr. 360, k. 2.

³⁹ *Ibidem*, f. 1, op. 5, spr. 1546, k. 8.

⁴⁰ AAN, Prezydium Rady Ministrów, Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów z lat 1921–1923, rkt. 56, t. 8, k. 88.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: BUW), Dział Rękopisów (dalej: DR), Akta Stanisława Stempowskiego, Memorial H. Józewskiego w sprawie kierunku polskiej polityki państwowej na Wołyniu, 1938, nr akc. 1549, k. 10.

⁴³ DAWO, f. 46, op. 9, spr. 2320, k. 13.

⁴⁴ BUW, DR, Akta Stanisława Stempowskiego, „Wołyń – czerwiec 1937”. Sprawozdanie H. Józewskiego obrazuje sytuację województwa wołyńskiego, nr akc. 1549, k. 55.

o propolskiej orientacji – Wołyńskiego Zjednoczenia Ukraińskiego (WUO). Członkami grupy inicjatywnej i założycielami było grono ukraińskich posłów i senatorów prorządowego BBWR na czele z Pewnym. Rozwiązanie kwestii ukraińskiej w Polsce partia złożyła na barki rządu Rzeczypospolitej i jej parlamentu, deklarując tym samym swoją pełną lojalność wobec państwa polskiego. Realizacja celów programowych miała odbywać się przy użyciu pokojowych środków na drodze legalnej walki⁴⁵.

Jednakże rozbudowa struktur partyjnych prorządowego WUO na Wołyniu nie doprowadziła do znaczącego zmniejszenia się poparcia wśród miejscowej ludności dla lewicowych ukraińskich ugrupowań politycznych. Na początku lat trzydziestych najmocniejszą siłą polityczną była wciąż partia Sel-Rob Jedność. We wrześniu 1932 r. Sel-Rob miała na Wołyniu 350 partyjnych ośrodków i blisko 10 tys. oficjalnych członków, a inne partie ukraińskie, takie jak UNDO czy USRP, liczyły w sumie kilka setek członków⁴⁶. Szczególnie mocną pozycję zajmowała ta partia w środowisku spółdzielczym – w 1928 r. pod wpływem Sel-Robu znajdowało się 43% ukraińskich spółdzielni, a w 1932 r. – już 81%⁴⁷.

Wzmocnienie pozycji Sel-Robu Jedność w ruchu spółdzielczym i kulturalno-oświatowym na Wołyniu było traktowane przez wojewodę Józewskiego jako niebezpieczna tendencja pogłębiająca „nastroje rewolucyjne wśród Ukraińców Wołynia”⁴⁸. Dlatego też nie przez przypadek na początku lat trzydziestych administracja wołyńska rozpoczęła przygotowania do delegalizacji partii. Na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego z 13 września 1932 r. o likwidacji partii Sel-Rob Jedność i uznania jej za nielegalną wołyński wojewoda wydał odezwę „Do wszystkich mieszkańców województwa wołyńskiego”, w której zabraniał Sel-Robowi prowadzenia działalności na terenie województwa⁴⁹.

Próba przedłużenia działalności Sel-Robu Jedność poprzez założenie w lipcu 1931 r. nowej partii pod nazwą Ukraińskie Zjednoczenie Włościańskie (USO) zakończyła się fiaskiem. Decyzję o jej stworzeniu podjęto na IV Plenum KC KPZU w grudniu 1930 r. w Berlinie⁵⁰. Zakładano, że w razie likwidacji przez władze polskie partii Sel-Rob USO automatycznie przejmie jej funkcje.

Na Wołyniu USO rozpoczęło swoją działalność w 1933 r. Stosunkowo w krótkim czasie nowa partia na terenie województwa organizowała wiece, ludowe zebrania, rozpowszechniała wśród ludności swoją partyjną literaturę. W ocenie wojewody Józewskiego na początku lat trzydziestych USO cieszyło się znaczącym wpływem wśród wiejskiej ludności Wołynia⁵¹. Nieprzypadkowo działalność partii była od początku pilnie obserwowana przez administrację wojewódzką. Już w lipcu 1934 r. Józewski wysłał do MSW notatkę sprawozdawczą, w której domagał się zakazu działalności USO na terenie województwa. Wojewoda argumentował to następującymi zarzutami wobec partii: współpraca z KPZU w formie roz-

⁴⁵ „Ukrajńska Niwa” 1931, nr 14, s. 1.

⁴⁶ BUW, DR, Memoriał H. Józewskiego..., k. 11.

⁴⁷ DAWO, f. 46, op. 9, spr. 1813, k. 151.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 10.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 35.

⁵⁰ *Ibidem*, f. 1, op. 2, spr. 5040, k. 1.

⁵¹ *Ibidem*, k. 20 zw.

powszechniania antyrządowych ulotek, nielegalnej literatury, werbowania nowych członków do organizacji komunistycznych, prowadzenie przez członków partii podburzającej działalności antypaństwowej w celu przygotowania przewrotu zbrojnego i „wprowadzenia komunistycznego ustroju na wzór ZSRR”, organizacja strajków i demonstracji politycznych, udział w demonstracjach antyrządowych⁵². Według wojewody to wystarczało, aby MSW Polski poparło jego wnioski o delegalizację partii na terenie województwa.

Likwidacja przez administrację wojewódzką Sel-Robu Jedność i USO doprowadziła do znaczącego osłabienia wpływów KPZU na Wołyniu. Ponadto wydarzenia na radzieckiej Ukrainie negatywnie wpłynęły na proradzieckie nastroje wśród mieszkańców ziem zachodnioukraińskich. Zakończenie polityki ukrainizacji, rozkręcająca się machina represji stalinowskich, przymusowa kolektywizacja i Wielki Głód w latach 1932–1933 osłabiły pozycję sił prokomunistycznych w regionie.

Na początku lat trzydziestych nowe dotkliwe represje spotkały ruch lewicowo-radykalny ze strony władzy polskiej. Wojewoda Józewski uważał, iż ruch komunistyczny jest głównym czynnikiem „politycznej dywersji” na Wołyniu i domagał się zdecydowanej walki z tą siłą⁵³. Główną rolę w tym przedsięwzięciu wyznaczał administracyjnemu aparatowi bezpieczeństwa i Policji Państwowej. Na przestrzeni lat 1930–1934 na Wołyniu miał miejsce szereg procesów sądowych przeciwko komunistom, wskutek czego w więzieniu osadzonych zostało wielu aktywnych działaczy KPZU. I tak tylko w 1931 r. odbyły się trzy procesy sądowe przeciwko aktywistom KPZU w Równem, Kowlu i Łucku⁵⁴. Konsekwencją zatrzymań na początku lat trzydziestych było zmniejszenie liczebności wołyńskiego KPZU do 180 członków⁵⁵, co spowodowało drastyczny spadek politycznej aktywności tej partii na terenie województwa. Ośrodki partyjne działały w głębokim podziemiu, koncentrując swą uwagę na działalności wśród mieszkańców wsi.

Warto zauważyć, iż na początku lat trzydziestych Polska przeżywała skutki światowego kryzysu ekonomicznego. Wielka depresja dotknęła zwłaszcza rolnicze obszary państwa, w tym oczywiście także Wołyń, gdzie 80% ludności stanowili mieszkańcy wsi. Chłopi ucierpieli przede wszystkim z powodu drastycznego spadku cen na produkty rolne. Duży problem na Wołyniu i w pozostałych wschodnich województwach w okresie międzywojennym stanowiło bezrobocie. Zgodnie ze stanem na 31 stycznia 1931 r. w województwie wołyńskim było zarejestrowanych 3529 bezrobotnych⁵⁶. Tę sytuację wykorzystywały siły lewicowo-radykalne w celu mobilizacji chłopów i robotników do udziału w protestach pod hasłami komunistycznymi.

Jednymi z najpopularniejszych form podziemnej działalności komunistów w tym okresie były organizowanie i przeprowadzanie w wołyńskich wsiach tzw. strajków robotników rolnych, leśnych i strajków pracowników oświaty⁵⁷. I tak na zebraniu komitetu

⁵² *Ibidem*, k. 17–20.

⁵³ *Ibidem*, f. 46, op. 3, spr. 31, k. 14.

⁵⁴ O. Razyhrayev, *Policja Państwowa...*, s. 210.

⁵⁵ R. Okseniuk, *Narysy istoriji Wołyni...*, s. 222.

⁵⁶ DAWO, f. 46, op. 9, spr. 1708, k. 8 zw.

⁵⁷ M. Kuczerepa, S. Szczelbljuk, *Zachysnyky pracujuzczoho ljudu: profspilky u Wołyńskomu wojewodstwi w 1921–1939 rr.*, Łuck 2019, s. 138.

powiatowego Sel-Robu Jedność w Czarukowie 21 czerwca 1931 r. postanowiono o podjęciu strajku podczas zbiorów rzepaku w majątkach Nieświcz, Uhrynów i Skurcze⁵⁸.

Partia Sel-Rob Jedność na Wołyniu była inicjatorem tzw. strajków targowych, co było sprzeciwem w kwestii podwyższenia podatków. I tak 5 czerwca 1932 r. członek KC tej organizacji zwołał w lesie sylneńskim nielegalne zebranie, podczas którego postanowiono nie płacić podatków ani miejscowej, ani ogólnopaństwowej administracji i zbojkotować targowisko w Ołyce. Członek ołyckiego komitetu powiatowego Sel-Robu Jedność Pawło Ilczyk zorganizował specjalne bojówki wśród miejscowych chłopów, które 8 czerwca zablokowały drogi wiodące do Ołyki i zmuszały chłopów jadących na targ do powrotu do domu. Policja zaarrestowała 13 osób⁵⁹.

Apogeum protestów chłopskich w 1932 r. stały się wydarzenia rozgrywające się od lipca do października na pograniczu województw wołyńskiego i poleskiego. Badacze często określają je jako zbrojne powstanie chłopskie 1932 r.⁶⁰ Ruch chłopski miał charakter nie tylko sprzeciwu pasywnego (wywieszanie transparentów, kolportowanie nielegalnej literatury). Z czasem przerósł w zbrojne starcia zorganizowanych grup chłopów z policją, wojskiem i oddziałami Korpusu Ochrony Pogranicza.

Zbrojne ugrupowanie na czele z Trofymem Piwniem liczyło ok. 70 osób⁶¹ (prawdziwe nazwisko Piwnia to Stepan Czajkowski, według danych polskiej policji pracował dla organów radzieckiej służby bezpieczeństwa państwowego i został przetrzebiony przez polsko-radziecką granicę wraz z grupą dywersantów). Najaktywniej ta grupa partyzancka działała na terenie powiatu kowelskiego. Polscy badacze zauważają bezpośredni związek między tymi wydarzeniami a aktywizacją Sel-Robu i KPZU w poleskich wsiach⁶². Według wojewody Józewskiego dywersyjne grupy na Wołyniu były koordynowane przez radzieckie struktury bezpieczeństwa państwowego⁶³.

W rezultacie zbrojnych starć chłopskich oddziałów z polską policją i wojskiem po stronie „powstańców” zginęło kilkadziesiąt osób. Zabici i ranni byli również po stronie polskiej. Aresztowano blisko 200 osób podejrzanych o przynależność do „bandy” Piwnia⁶⁴.

W wyniku powstania chłopskiego w 1932 r. miało miejsce kilka procesów sądowych. I tak 15 września 1932 r. sąd w Kowlu skazał trzy osoby na karę śmierci poprzez powieszenie. Byli to: D. Tereszczuk, S. Oliferczuk i P. Ilczuk⁶⁵. Z kolei 10 grudnia 1932 r. Sąd Okręgowy w Łucku za działalność komunistyczną skazał 61 osób na pozbawienie wolności od roku do ośmiu lat⁶⁶.

⁵⁸ DAWO, f. 46, op. 9, spr. 930, k. 25.

⁵⁹ *Ibidem*, spr. 1717, k. 1–8.

⁶⁰ O. Razyhrayev, *Policja Państwowa...*, s. 211.

⁶¹ DAWO, f. 1, op. 2, spr. 3069, k. 10.

⁶² P. Cichoracki, *Polesie nieidyliczne. Zaburzenia porządku publicznego w województwie poleskim w latach trzydziestych XX w.*, Łomianki 2007, s. 69; W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie...*, s. 84.

⁶³ T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008, s. 108.

⁶⁴ P. Cichoracki, *Polesie nieidyliczne...*, s. 198.

⁶⁵ DAWO, f. 1, op. 2, spr. 3069, k. 13.

⁶⁶ *Ibidem*, k. 19.

Procesy sądowe przeciwko komunistom miały miejsce również w kolejnych latach. I tak w 1933 r. w Równem na więzienie skazano 33 osoby, w Kowlu – 41, w Łucku – 47⁶⁷. W 1934 r. odbył się słynny „proces łucki” przeciwko 56 komunistom, a także procesy w Kowlu i w Krzemieńcu przeciwko 63 komunistom⁶⁸. Jednakże represje nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Akcje komunistów wciąż trwały, przybierały nowe formy organizacyjne i były czynnikiem niezwykle destabilizującym sytuację w województwie.

Dokumenty wojewódzkich struktur bezpieczeństwa państwowego dowodzą, iż od drugiej połowy 1933 i w 1934 r. ruch komunistyczny na Wołyniu, zwłaszcza w powiatach łuckim i kowelskim, znacznie się wzmocnił i rozwinął⁶⁹. Zwiększyła się liczba aktów dywersji i sabotażu w regionie⁷⁰. Według danych oddziału śledczego Policji Państwowej działalność KPZU w trzecim kwartale 1934 r. przybrała następujące formy: kolportowanie ulotek (2487 przypadków), wywieszanie transparentów (153 przypadki), akty sabotażu (46 przypadków) i akty terrorystyczne (74 przypadki)⁷¹.

W połowie lat trzydziestych partie lewicowo-radykalne na Wołyniu wciąż były zaangażowane w przygotowywanie i prowadzenie strajków robotników rolnych. W 1934 r. na Wołyniu strajkowało niemal 80 tys. chłopów ze 130 wsi⁷². Jednym z największych strajków chłopskich zorganizowanych przez KPZU w województwie wołyńskim był strajk robotników rolnych we wrześniu i październiku 1936 r. Wzięło w nim udział ponad 300 tys. chłopów⁷³. Centrum strajkowym był powiat kowelski, gdzie komuniści mieli w tym czasie największe wpływy i poparcie⁷⁴. Strajki odbywały się również w innych powiatach województwa.

Znaczącą uwagę partie lewicowo-radykalne poświęcały związkom zawodowym, aby za ich pośrednictwem wpływać na robotników w województwie wołyńskim. Głównym narzędziem w ich rękach stała się tzw. Lewica Związkowa, której członkowie czynili wysiłki, aby objąć wpływami wszystkie związki zawodowe i szerzyć wśród ich członków idee komunistyczne. Zdaniem wołyńskiego historyka Mykoły Kuczerepy Lewica Związkowa na Wołyniu była podporządkowana bezpośrednio KPZU i stanowiła jej partyjną przybudówkę⁷⁵.

Zależność Lewicy Związkowej od podziemia komunistycznego nie była tajemnicą dla rządu polskiego. W ciągu całego okresu międzywojennego organizacja ta działała nielegalnie i poddawano ją nieustannym represjom. Działalność wielu miejscowych oddziałów branżowych związków zawodowych, znajdujących się pod wpływem komunistów, była ograniczana przez administrację państwową albo zakazywana na podstawie wyroków sądów. I tak w 1935 r. Sąd Okręgowy w Równem wydał wyrok o likwidacji w wyniku

⁶⁷ *Narysy istoriji Wołyńskoj oblasnoji partijnoji orhanizaciji*, Lwiv 1981, s. 20.

⁶⁸ O. Razyhrayev, *Policja Państwowa...*, s. 216–217.

⁶⁹ DAWO, f. 1, op. 2, spr. 4273, k. 10.

⁷⁰ O. Razyhrayev, *Policja Państwowa...*, s. 217.

⁷¹ DAWO, f. 1, op. 2, spr. 3581, k. 53.

⁷² M. Kuczerepa, S. Szczebłjuk, *Zachysnyky pracujuczoho ludu...*, s. 139.

⁷³ *Ibidem*, s. 140.

⁷⁴ DAWO, f. 1, op. 2, spr. 5115, k. 3.

⁷⁵ M. Kuczerepa, S. Szczebłjuk, *Zachysnyky pracujuczoho ludu...*, s. 102.

działalności komunistycznej oddziału związku zawodowego krawieckiego w Dubnie⁷⁶. W Krzemieńcu starosta powiatowy 5 grudnia 1934 r. zakazał działalności powiatowemu oddziałowi kresowego związku zawodowego zrzeszającemu robotników rolnych. Decyzję starosty powiatowego po krótkim czasie zatwierdziła administracja wojewódzka⁷⁷.

Lewica Związkowa i partie o proveniencji komunistycznej aktywnie uczestniczyły w organizowanych przez robotników i chłopów pierwszomajowych demonstracjach. Co roku były to najbardziej masowe akcje z udziałem KPZU. Podkreślmy, że Lewica Związkowa i komuniści często świadomie prowokowali ludzi do wystąpień, które nierzadko kończyły się tragicznie.

Dramatyczny przebieg miały wydarzenia podczas pierwszomajowej demonstracji w 1935 r., zorganizowanej przez podziemny rejonowy komitet KPZU w Kołkach. Rankiem 1 maja 500-osobowa kolumna (mieszkańcy wsi Marjaniwka, Czetwertnia, Buhajiwka i in.) wyruszyła w kierunku Kołek. Uczestnicy pochodu, wśród których były również kobiety i dzieci, nieśli transparenty z antyrządowymi hasłami, z hasłami sprzeciwiającymi się podatkom i marszałkowi Piłsudskiemu itd. Kiedy demonstranci zbliżyli się do kołkowskiego posterunku policji na odległość 100 m, komendant powiatowy podkomisarz Rosiński rozkazał im się rozejść. Mimo to ludzie szli dalej, śpiewając pieśni rewolucyjne. Podkomisarz wydał rozkaz użycia broni. Konsekwencje rozpadnięcia demonstracji okazały się tragiczne: pięciu zabitych i ośmiu rannych. Według danych policji wszystkie ofiary, a także kilkoro zatrzymanych to byli członkowie lub sympatycy KPZU⁷⁸.

Ciekawe, iż nierzadko do pierwszomajowych demonstracji organizowanych przez komunistów dołączała również OUN. I tak ośrodek tej organizacji w powiecie dubieńskim wziął udział w starciach samoobrony KPZU z policją na terenie wsi Kozyryszczka. Innymi formami obecności OUN na Wołyniu podczas tych akcji były wywieszanie błękitno-żółtych flag, dywersje i akty sabotażu⁷⁹. Oczywiście działania te nie stanowiły przejawu solidarności z komunistami, lecz raczej próbę skompromitowania swojego ideowego przeciwnika, a także demonstrację antypolskiej postawy OUN.

Dowodem na to, iż ruch lewicowo-radykalny stał się dla struktur bezpieczeństwa państwowego w regionie poważnym zagrożeniem, było to, iż znajdował się pod ścisłą kontrolą nie tylko policji, lecz również wojska. I tak dowódca Okręgu II w Lublinie gen. Mieczysław Smorawiński, któremu podlegało województwo wołyńskie, w swoim raporcie do wiceministra spraw wojskowych z 10 kwietnia 1935 r. zawiadamiał, iż ruch komunistyczny na Wołyniu jest całkowicie kontrolowany i kierowany przez wywiad radziecki. ZSRR chce w ten sposób stworzyć „niebezpieczne dla nas ogniska dywersji, sabotażu i szpiegostwa”⁸⁰, co wykorzysta w razie wojny. Generał konstatował, iż wszystkie duże miasta Wołynia: Kowel, Sarny, Włodzimierz, Łuck, Równe i Dubno znajdują się pod wpływem komunistów. Wojskowi obarczali administrację wojewódzką kierowaną przez Józewskiego całkowitą winą za słabe przeciwdziałanie ruchowi komunistycznemu. Generał Smorawiński w liście

⁷⁶ DAWO, f. 46, op. 9, spr. 3204, k. 4.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 5.

⁷⁸ *Ibidem*, op. 9s, spr. 476, k. 60–61.

⁷⁹ *Ibidem*, k. 63–68 zw.

⁸⁰ O. Razyhryev, *Policja Państwowa...*, s. 218.

do ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego z lipca 1936 r. ostro krytykował pracę Józewskiego jako wojewody. Według niego program asymilacyjny Józewskiego, realizowany w ramach polityki współpracy polsko-ukraińskiej, był przyczyną zmniejszenia polskiej obecności na Wołyniu. W dokumencie generał konstatował, iż skutkiem dziewięcioletniego eksperymentu wołyńskiego jest przekształcenie Wołynia w „domenę komunizmu i wojowniczego ukraińskiego nacjonalizmu”⁸¹. Dowód na to stanowił gwałtowny wzrost w połowie lat trzydziestych wpływów nielegalnych organizacji – OUN i KPZU. Ponadto działalność antypaństwowa, która wcześniej była inspirowana z zewnątrz, teraz coraz częściej, według generała, stanowiła przejaw niezależnej woli miejscowych Ukraińców. Smorawiński dowodził, iż działające dzięki finansowemu wsparciu administracji liczne ukraińskie legalne organizacje na Wołyniu (Ridna chata, Proswitjańska chata, Związek Młodzieży Wiejskiej) w 70–80% zostały opanowane przez element antypaństwowy – głównie OUN i KPZU, które w ten sposób legalnie mogły prowadzić swoją działalność⁸².

Należy zauważyć, że ta zdecydowana krytyka działań wojewody Józewskiego w kwestii przeciwdziałania ruchowi komunistycznemu nie była zupełnie bezpodstawna. Otóż w połowie lat trzydziestych KPZU zdołała w dużej mierze odbudować organizacyjną siatkę na Wołyniu. I tak w 1935 r. na terenie województwa wołyńskiego działały dwa okręgowe komitety partii, 78 rejonowych i 555 partyjnych ośrodków, zrzeszających niemal 3 tys. członków⁸³. KPZU w tymże roku zorganizowała na Wołyniu 10 demonstracji, 11 strajków, 76 akcji terrorystycznych, w tym 26 zabójstw politycznych i zamachów⁸⁴.

W odwecie polska Policja Państwowa masowo aresztowała działaczy komunistycznych. Pod koniec 1935 r. zatrzymano 1027 osób podejrzanych o działalność komunistyczną, a wiosną 1936 r. – 1113⁸⁵. Zlikwidowano wówczas komitety okręgowe KPZU w Łucku i Kowlu. Podczas tych policyjnych akcji w 83 przypadkach użyto broni i zabito 47 osób⁸⁶.

Druga połowa lat trzydziestych charakteryzowała się stopniowym spadkiem aktywności i wpływów KPZU wśród miejscowej ludności. W dużej mierze doprowadziły do tego represje ze strony władz polskich. Jedynie w grudniu 1937 r. policja zatrzymała 190 osób podejrzanych o działalność komunistyczną, z czego 151 stanęło przed sądem⁸⁷. W pierwszej połowie 1938 r. na Wołyniu aresztowano 1091 komunistów i komsomolców, dlatego też skład liczbowy KPZU, a także innych partii lewicowo-radykalnych, takich jak Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Ukrainy, Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom itd., znacząco się zmniejszył⁸⁸.

KPZU również przechodziła kryzys, a jej liderzy odważyli się sprzeciwić ówczesnej polityce Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy i KP(b)U jako tej, która jest „wykrzywieniem marksizmu”. W drugiej połowie lat trzydziestych

⁸¹ *Wołyń – dokumenty CAW*, „Przegląd Wschodni” 1997, t. 4, z. 1, s. 199.

⁸² *Ibidem*, s. 206.

⁸³ O. Razyhryayev, *Policja Państwowa...*, s. 221.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 221–222.

⁸⁶ DAWO, f. 46, op. 9a, spr. 474, k. 6–7.

⁸⁷ *Ibidem*, op. 2, spr. 7206, k. 15.

⁸⁸ I. Wasjuta, *Polityczna istorija Zachidnoji Ukrainy...*, s. 287.

Komunistyczna Partia Polski oraz KPZU i KPZB w zasadzie znalazły się poza kontrolą Kominternu, który pod naciskiem Moskwy bezpodstawnie zarzucił KPP, że do jej szeregów przeniknęli „prowokatorzy i agenci polscy”. Ostateczny cios zadano KPP w 1983 r., kiedy to Komitet Wykonawczy Kominternu na podstawie sfałszowanych materiałów wydał decyzję o likwidacji KPP wraz z jej terytorialnymi autonomicznymi organizacjami – komunistycznymi partiami Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi⁸⁹. Mimo że poszczególne partyjne organizacje komunistów dalej działały w podziemiu, KPZU jako partia przestała istnieć. Podsumowując, należy zauważyć, iż ukraiński ruch lewicowo-radykalny był znaczącym zjawiskiem w życiu społecznym i politycznym Zachodniej Ukrainy w całym dwudziestym i trzydziestym międzywojennym. Prokomunistyczne partie i organizacje w latach dwudziestych i trzydziestych prowadziły na Wołyniu niezwykle aktywną działalność. Formowanie się i rozwój sił lewicowo-radykalnych na ziemiach Wołynia Zachodniego był obwarowany czynnikami zewnątrzpolitycznymi oraz wewnątrzpolitycznymi.

Aktywizacja ruchu komunistycznego na Wołyniu w pierwszych latach po wejściu zachodniego Wołynia do Polski w znacznej mierze była związana z polityką Rosji Radzieckiej, która pod hasłem światowej rewolucji usiłowała eksportować swoją ideologię i obejmować swoimi wpływami sąsiednie państwa, w tym również Polskę. Na terytorium graniczącym z USSR swoją działalność rozwinęła radziecka służba specjalna w celu prowadzenia tam działań dywersyjnych, szpiegowskich i propagandowych, a także organizowania lokalnych wystąpień zbrojnych na Wołyniu pod hasłem „zjednoczenia” ziem zachodnioukraińskich z radziecką Ukrainą.

Radykalizacji prokomunistycznych nastrojów wśród miejscowej ludności sprzyjały także inne czynniki: trudna sytuacja ekonomiczna spowodowana konsekwencjami I wojny światowej, brak stabilizacji społecznej i politycznej związany z polityką rządów narodowych demokratów wobec mniejszości etnicznych, wzrost nastrojów proradzieckich wśród wołyńskich Ukraińców wskutek polityki ukrainizacji na radzieckiej Ukrainie.

Ukraiński ruch lewicowo-radykalny był reprezentowany na Wołyniu przez dwie główne siły polityczne – KPZU i Sel-Rob (zwłaszcza jego lewe skrzydło). Na początku lat dwudziestych pewnymi wpływami wśród mieszkańców regionu cieszyła się USDP, która w 1923 r. stała się probolszewicka. Ośrodki dwóch ostatnich partii były wykorzystywane przez komunistów jako legalna możliwość ich działalności, a także w celu rozbudowy społecznej bazy wsparcia dla lewicowo-radykalnej ideologii na Wołyniu. Do propagowania swoich idei intensywnie wykorzystywali oni ukraińskie społeczne i kulturalne towarzystwa, zwłaszcza Proświtę, a także związki spółdzielcze.

Pod koniec lat dwudziestych i na początku lat trzydziestych można było zauważyć pewien spadek aktywności ruchu komunistycznego i dywersyjnych aktów na terenie województwa. Osłabienie wpływu ideologicznego oraz organizacyjnego komunistów na Wołyniu wiązało się nie tylko z represjami ze strony polskiej administracji, lecz również ingerencją w działalność KPZU z zewnątrz – kierownictwa radzieckiej Ukrainy i Kominternu. Przyczyną kampanii przeciwko zachodnioukraińskim komunistom była

⁸⁹ L. Zaskilniak, M. Krykun, *Istorijsja Polščczy. Wid najdawniejszych czasiw do naszych dniw*, Lwiv 2002, s. 485.

chęć KP(b)U przejścia całkowitej kontroli nad organizacjami komunistycznymi i wyko-
zucenie z ich szeregów jakiegokolwiek innego myślenia.

W połowie lat trzydziestych organizacje prokomunistyczne na Wołyniu zmieniły nieco
swoją taktykę i zaaktywizowały działalność wśród miejscowej ludności (co nie wykluczało
stosowania terrorystycznych i dywersyjnych metod walki). Najbardziej powszechnymi
formami podziemnej działalności komunistów w tym czasie były: kolportowanie agita-
cyjnych ulotek, wywieszanie antyrządowych transparentów, udział w organizacji strajków,
demonstracji itd. Organizacje komunistyczne zintensyfikowały swoją działalność w środo-
wisku związków zawodowych, aby w ten sposób wpływać na nastroje wśród robotników.

Władze polskie walczyła z ruchem prokomunistycznym na drodze represji, ponie-
waż upatrywała w nim zagrożenia dla terytorialnej integralności państwa. Dowodem
na to były liczne procesy sądowe przeciwko komunistom w latach dwudziestych i trzy-
dziestych. Krach ideologii lewicowo-radykalnej nastąpił również wskutek wydarzeń na
radzieckiej Ukrainie: wstrzymywania polityki ukrainizacji, represji stalinowskich, które
nie ominęły działaczy ruchu komunistycznego również w samej Polsce. Jednocześnie
wraz z osłabieniem proradzieckich nastrojów w środowisku miejscowych Ukraińców
następowało wzmocnienie pozycji radykalnego ruchu narodowego na Wołyniu kiero-
wanego przez OUN.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

Centralny państwowy historyczny archiw Ukrainy u Lwowi (Centralne Państwowe Archiwum
Historii Ukrainy we Lwowie)

Derżawnyj archiw Wołyńskoj oblasti (Państwowe Archiwum Obwodu Wołyńskiego)

Źródła drukowane

Kozeniuk W., Wiwczaryk M., „Zakordot” w systemi spečużb radjanskoji Ukrainy. Zbirnyk domu-
mentiw, Kyjiv 2000.

OPRACOWANIA

Cichoracki P., *Polesie nieidylliczne. Zaburzenia porządku publicznego w województwie poleskim
w latach trzydziestych XX w.*, Łomianki 2007.

Hud B., *Ukraińcy i Polacy na Naddnieprzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i pierwszej poło-
wie XX wieku. Zarys historii konfliktów społeczno-etnicznych*, Lwów–Warszawa 2013.

Kuczerepa M., Szczelblyk S., *Zachysnyky pracujuczoho ljudu: profspilky u Wołyńskomu wojewod-
stwi w 1921–1939 rr.*, Łućk 2019.

- Kupczyk O., *Tajemna dijalnist' Zakordonnoho widdiły CK KP(b)U na terytoriji Wołyni (początek 1920-ych rokiw)*, „Ukraińska połonistyka” 2004, nr 1.
- Madajczyk C., *Dokumenty w sprawie polityki narodowościowej władz polskich po przewrocie majowym*, „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 3.
- Mech W., *Wybory do ciał ustawodawczych w województwie wołyńskim w roku 1928*, Łuck 1928.
- Mędrzecki W., *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1996, z. 3.
- Mędrzecki W., *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław 1988.
- Mniejszości narodowe w wyborach do Sejmu i Senatu w 1928*, Warszawa 1928.
- Narysy istoriji Wołyńskoj oblasnoji partijnoji orhanizaciji*, Lwiv 1981.
- Okseniuk R., *Narysy istoriji Wołyni. Socialno-ekonomicznyj rozwytok, rewolucyjnyj ta nacionalno-wyzwolnyj ruch trudjaszczych (1961–1939 rr.)*, Lwiv 1970.
- Pierwszy powszechny spis ludności z dnia 30 września 1921 r. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe*, Warszawa 1938.
- Rajkiwśkyj I., *Dijalnist' prokomunistycznoji USDP na Zachidnij Ukraini (1923–924 rr.)*, „Naukowyj wisnyk Schidnojewropejskoho nacionalnoho uniwersytetu imeni Łesi Ukrajinky. Istoryczni nauky” 2015, wyp. 5 (306).
- Razyhrajew O., *Polska derżawna policija na Wołyni u 1919–1926 rokach*, Łuck 2011.
- Razyhrajew O., *Policja Państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym*, Warszawa 2019.
- Rublow O., *Zachidnoukrajinska intelihencija u zahalnonacionalnomu politycznych ta kurturołohicznych procesach (1914–1939)*, Kyjiw 2004.
- Snyder T., *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008.
- Wasjuta I., *Polityczna istorija Zachidnoji Ukrainy (1918–1939)*, Lwiv 2006.
- Wołyń – dokumenty CAW*, „Przegląd Wschodni” 1997, t. 4, z. 1.
- „Zakordot” v systemi spetsluzhb radianskoj Ukrainy. Zbirnyk dokumentiv*, red. V. Kozeniuk, M. Vicharyk, Kyiv 2000.
- Zaszkilniak L., Krykun M., *Istorija Poljszczi. Wid najdawniejszych czasiw do naszych dniw*, Lwiv 2002.
- Żernoklejew O., *Lidery zachidnoukrajinskich social-demokratiw. Polityczni biohrafiji*, Kyjiw 2004.

Z historii ukraińskiego radykalnego ruchu lewicowego na Wołyniu w okresie międzywojennym

Celem artykułu jest ukazanie przyczyn rozprzestrzeniania się i charakteru radykalnej ideologii lewicowej na terenie Wołynia Zachodniego w latach 1920–1930 i zbadania form i metod komunistycznej propagandy na Wołyniu, a także stosunku władz do działalności lewicowych partii i organizacji ukraińskich. Ruch komunistyczny na Wołyniu pozostawał jedną z dominujących sił politycznych przez cały okres międzywojenny,

co było zdeterminowane zarówno czynnikami wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi. Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy i Serbii stała się wiodącą partią lewicową na tym terenie. Najbardziej rozpowszechnionymi formami działalności tej partii na terenie województwa były: kolportaż ulotek agitacyjnych; wiszące plakaty antyrządowe; udział w organizowaniu i organizowaniu strajków robotników rolnych i przemysłowych, leśników i pracowników szkół; i kampanie przeciwko równości. Tym samym partia nie odrzuciła terrorystycznych dywersyjnych metod walki. Polska administracja uznała ruch lewicowy za jedno z największych zagrożeń dla integralności terytorialnej i bezpieczeństwa państwa; dlatego wykorzystywała wszystkie swoje środki przeciwko ruchowi lewicowemu. W artykule przedstawiam przyczyny, które spowodowały zmniejszenie wpływu partii lewicowych na życie społeczne i polityczne ludności na tym terenie, co skutkowało osłabieniem prosowieckiej atmosfery w społeczności lokalnych Ukraińców pod koniec lat 30. XX wieku.

SŁOWA KLUCZOWE

Rzeczpospolita Polska, województwo wołyńskie, ruch lewicowy, partia, propaganda, strajk, bezpieczeństwo państwa

From the History of the Radical Leftist Movement in Volhynia in the Interwar Period

The aim of this article is to demonstrate the reasons for the spread and the character of the radical left-wing ideology in the territory of Western Volhynia in 1920–1930 in order to discover the forms and methods of communist propaganda in the Volhynia province, and the authorities' attitudes towards the activity of the left-wing Ukrainian parties and organizations. It demonstrates that the communist movement in Volhynia remained one of the dominant political forces during all the interwar period, which was predetermined by both internal and external factors. The Communist Party of Western Ukraine and Serb became the leading left-wing party in Volhynia. The most widespread forms of that party's activity in the territory of the province were the following: the distribution of agitation leaflets; hanging anti-government posters; participating in the organization and the organization of strikes by agricultural and industrial workers, foresters, and school employees; and campaigns against equality. Thus, it did not reject terrorist-diversionary methods of struggle. The Polish administration considered the left-wing movement to be one of the greatest dangers to the territorial integrity and safety of the state; therefore, it employed all its resources against the left-wing movement. In the article, I showcase the reasons which resulted in the reduction of the influence of left-wing parties on the social and political life of people in the area, which resulted in the weakening of the pro-Soviet atmosphere in the community of local Ukrainians in the late 1930s.

KEYWORDS

the Polish state, Volhynia Province, left-wing movement, party, propaganda, strike, state security.

YURIJ KRAMAR – jest doktorem nauk historycznych i profesorem na Wydziale Historii Świata i Filozofii Wschodnioeuropejskiego Uniwersytetu Narodowego im. Lesi Ukrainki. Jego główne zainteresowania badawcze to stosunki ukraińsko-polskie w okresie nowożytnym oraz polityka etniczna i stosunki między różnymi wyznaniem religijnymi w Polsce międzywojennej. Sporo swoich badań poświęcił też historii mniejszości etnicznych na Wołyniu. Jurij Kramar jest autorem lub współautorem ponad 150 publikacji naukowych, w tym monografii: *Western Volynia in 1921–1939: National-Cultural and Religious Life* (Łuck, 2015). Jest redaktorem dwóch redagowanych zbiorów materiałów badawczych poświęconych historii Wołynia: *Procesy modernizacyjne na Wołyniu w XIX i na początku XX wieku* (Łuck, 2018) oraz *Stowarzyszenia i wyznania etniczne na dawnym i obecnym Wołyniu* (Łuck, 2019). Dr Kramar jest członkiem rady redakcyjnej „Scientific Announcer” (seria Nauki Historyczne) na Wschodnioeuropejskim Uniwersytecie Narodowym im. Lesi Ukrainki.

YURIJ KRAMAR – is a doctor of the historical sciences and a professor at the Faculty of World History and Philosophy of the Lesya Ukrainka Eastern European National University. His main research interests are Ukrainian-Polish relations in the modern period as well as ethnic policies and relations among different religious denominations in interwar Poland. Quite a bit of research has been dedicated to the history of the ethnic minorities in Volhynia. Yuriy Kramar is the author or co-author of more than 150 academic publications, including the monograph: *Western Volhynia in 1921–1939: National-Cultural and Religious Life* (Lutsk, 2015). He is the editor of two edited collections of research materials dedicated to the history of Volhynia: *The Modernization Processes in Volhynia in the Nineteenth and Early Twentieth Centuries* (Lutsk, 2018) and *Ethnic Associations and Denominations in Past and Present Volhynia* (Lutsk, 2019). Dr. Kramar is a member of the editorial board of the *Scientific Announcer* (the Historical Sciences series) at the Lesya Ukrainka Eastern European National University.

KONRAD GRACZYK

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
 Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
 ORCID: 0000-0002-0991-2036

UWARUNKOWANIA PRAWNE PROCESU KSIĘDZA JANA MACHY PRZED WYŻSZYM SĄDEM KRAJOWYM W KATOWICACH W 1942 R.

Celami niniejszego opracowania są omówienie postępowania karnego wytoczonego ks. Janowi Masze i towarzyszom przed Wyższym Sądem Krajowym w Katowicach w oparciu o zachowane archiwalia oraz analiza tego postępowania z prawnego punktu widzenia¹. Tytułowe postępowanie karne stanowiło ważną cezurę w jego życiorysie, wykonanie zaś kończącego je wyroku skutkowało ofiarą i śmiercią kapłana. Choć osoba ks. Machy doczekała się różnego rodzaju wzmianek i opracowań², a nawet biografii autorstwa postulatora procesu beatyfikacyjnego – ks. Damiana Bednarskiego, to w literaturze nie poświęcano

¹ 28 XI 2019 r. papież Franciszek zaaprobował dekret potwierdzający męczeństwo Sługi Bożego ks. Jana Franciszka Machy. Termin beatyfikacji wyznaczono na 17 X 2020 r. Podczas pracy korzystałem przede wszystkim z oryginałów aktu oskarżenia oraz wyroku przechowywanych w Archiwum Federalnym w Berlinie (Bundesarchiv Berlin [dalej: BA], R 3001 Reichsjustizministerium/12539, Anklageschrift gegen Johann Macha und Andere vom 14. Februar 1942 [Akt oskarżenia przeciwko Janowi Masze i innym z 14 II 1942 r.], k. 18–30; *ibidem*, Urteil in der Strafsache gegen Johann Macha und Andere vom 17. Juli 1942 [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Janowi Masze i innym z 17 VII 1942 r.], k. 205–225). Oba dokumenty zostały przetłumaczone na język polski i opublikowane (*Wiek XX – czas męczenników. W 100. rocznicę urodzin ks. Jana Machy*, red. D. Bednarski, Katowice 2014, s. 131–167), choć trzeba zaznaczyć, że wydane tłumaczenie wykazuje pewne mankamenty – przykładowo w akcie oskarżenia mylnie wskazano w podstawie prawnej § 80 ust. 2 i 3, podczas gdy w istocie chodziło o § 80 ust. 1 oraz § 83 ust. 2 i 3 niemieckiego Kodeksu karnego. Za udostępnienie oryginału aktu oskarżenia i wyroku dziękuję Bartłomiejowi Warzesze, pracownikowi Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach.

² Zob. np. K. Banaś, A. Dziurok, *Represje wobec duchowieństwa śląskiego w latach 1939–1956*, „Biuletyn IPN” 2001, nr 3, s. 58–59; J. Cofałka, „Bez jednego drzewa las lasem zostanie...” *Opowieść o bohaterskim księdzu Janie Masze* [w:] J. Cofałka, *Ślązacy w Warszawie*, Warszawa 2008, s. 281–306; J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999, s. 321, 332, 354, 363–364; *idem*, *Stosunki Kościoła – państwo okupacyjne w diecezji katowickiej 1939–1945*, Katowice 1992, s. 167–168; *Wiek XX – czas męczenników...*; *Zyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem*. Jan Macha (1914–1942), wybór i oprac. D. Bednarski, Katowice 2014.

szczególnej uwagi postępowaniu sądowemu, w najlepszym razie ograniczając się do bardzo syntetycznego jego streszczenia³. Nawet popularyzatorzy historii ks. Machy nie przywiązywali do tej kwestii szczególnej wagi, mylnie określając wyrokujący sąd jako sąd specjalny⁴, sąd doraźny⁵ lub „niemiecki Sąd Okręgowy w Katowicach”⁶. Kwestii tej nie doprecyzowano również na stronie internetowej poświęconej duchownemu⁷. Rozważania odnoszące się bezpośrednio do procesu karnego oraz kwalifikacji prawnej czynu należy poprzedzić omówieniem życiorysu kapłana, którego osoba była pierwszoplanowa, jeśli chodzi o działalność organizacji, której dotyczył proces.

ŻYCIORYS KS. JANA MACHY

Jan Franciszek Macha urodził się 18 stycznia 1914 r. w Chorzowie. Jego ojciec był z zawodu mistrzem ślusarskim i pracował w chorzowskiej hucie, natomiast matka zajmowała się domem i opieką nad Janem oraz trojgiem jego rodzeństwa. W 1921 r. Jan podjął naukę w szkole ludowej w Chorzowie, a po czterech latach kontynuował ją w tamtejszym gimnazjum państwowym. W okresie tym grał w piłkę ręczną w Klubie Sportowym

³ D. Bednarski, *Ks. Jan Macha (1914–1942). Życie z sercem na dłoni*, Katowice–Chorzów 2015, s. 61–62.

⁴ K. Konopka, M. Błoński, *Beatyfikacja ks. Jana Machy – 17 października w Katowicach*, <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/beatyfikacja-ks-jana-machy-17-pazdziernika-w-katowicach>, dostęp: 12 VI 2020 r.; <https://niezalezna.pl/311913-znamy-termin-beatyfikacji-ks-jana-machy-jest-zgoda-stolicy-apostolskiej>, dostęp: 12 VI 2020 r.; <https://ekai.pl/beatyfikacja-ks-jana-machy-w-katowicach-w-pazdzierniku/>, dostęp: 12 VI 2020 r. Sondergericht Kattowitz, czyli Sąd Specjalny w Katowicach został utworzony we wrześniu 1939 r. i działał do stycznia 1945 r. Orzekał w sprawach o przestępstwa kryminalne, gospodarcze i polityczne wobec podsądnych wszystkich narodowości. Ze względu na kwalifikację prawną prokuratury odnośnie do czynu ks. Machy i jego towarzyszy Sondergericht nie mógł wyrokować w ich sprawie – ich czyn był zastrzeżony właściwości rzeczowej innych sądów: Trybunału Ludowego w Berlinie oraz wyższych sądów krajowych (K. Graczyk, *Das Sondergericht Kattowitz 1939–1945, Organisation und Besetzung*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Germanistische Abteilung” 2020, t. 137, s. 455–456).

⁵ Zob. <https://katowice.gosc.pl/doc/6169718.Katowice-Znamy-date-beatyfikacji-ks-Jana-Machy/2>, dostęp: 12 VI 2020 r.; <https://www.radiomaryja.pl/informacje/beatyfikacja-ks-jana-machy-17-pazdziernika-br/>, dostęp: 12 VI 2020 r.; <https://katowice.naszemiasto.pl/17-pazdziernika-beatyfikacja-ks-jana-machy-w-archikatedrze/ar/c1-7561951>, dostęp: 12 VI 2020 r.; A. Konieczny, *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939–1945*, Warszawa–Wrocław 1972, s. 309–318, 329–330, 345, 392, 394. Na Górnym Śląsku sądy doraźne tworzone w 1939 r. jeszcze w okresie administracji wojskowej. Pierwotnie były to wyłącznie wojskowe sądy doraźne, następnie policyjne. W zakresie ich właściwości znajdowały się wówczas sprawy o nielegalne posiadanie broni, amunicji, materiałów wybuchowych oraz innego sprzętu wojennego, jak też „czynów wymierzonych przeciwko niemieckim siłom zbrojnym i ich członkom”. Sądy doraźne przestały funkcjonować mniej więcej w połowie czerwca 1940 r., co było konsekwencją wejścia w życie rozporządzenia o wprowadzeniu niemieckiego prawa karnego na włączonych terenach wschodnich. Sądownictwo doraźne przywrócono w połowie 1942 r. w formie sądu doraźnego katowickiego Gestapo. W jego właściwości znalazły się „ciężkie wykroczenia przeciwko Niemcom oraz inne czyny karalne, zagrażające w poważnym stopniu niemieckiemu dziełu budowy”, popełnione wyłącznie przez Polaków i Żydów. Sąd doraźny Gestapo funkcjonował do stycznia 1945 r., zaś jego orzecznictwo osiągnęło terrorystyczne rozmiary. Ze względu na kwalifikację prawną prokuratury odnośnie do czynu ks. Machy i jego towarzyszy nie mógł wyrokować policyjny sąd doraźny, ponieważ do orzekania w sprawach zdrady stanu była oznaczona wyłączna właściwość Trybunału Ludowego w Berlinie lub wyższych sądów krajowych.

⁶ J. Lewandowski, *Macha Jan Franciszek [w:] Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 250.

⁷ Zob. <https://ksmacha.pl/ks-jan-macha/uwieszenie-i-smierc>, dostęp: 12 VI 2020 r.

„Azoty” Chorzów, z którym sięgnął w 1932 r. po brązowy, a w 1933 r. srebrny medal mistrzostw Polski. W czerwcu 1933 r. zdał egzamin dojrzałości. Najprawdopodobniej ze względu na dużą liczbę kandydatów nie przyjęto go od razu do seminarium i przez rok studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Następnie został klerikiem Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, gdzie zaangażował się m.in. w Akcję Katolicką. Jako alumn śląskiego seminarium studiował na Wydziale Teologicznym UJ. Święcenia diakonatu otrzymał w maju 1938 r. Bardzo wysoko ocenioną pracę dyplomową, pt. „Monografia Starego Chorzowa parafii pw. św. Marii Magdaleny”, obronił w czerwcu 1939 r., uzyskując dyplom magistra teologii. Święcenia kapłańskie z rąk bp. Stanisława Adamskiego przyjął 25 czerwca 1939 r. w Katowicach. Dwa dni później odprawił mszę św. prymicyjną w swoim kościele parafialnym pw. św. Marii Magdaleny w Chorzowie Starym. Przez lipiec i sierpień 1939 r. zastępczo posługiwał w rodzinnej parafii, natomiast od września 1939 r. objął wikariat w parafii pw. św. Józefa w Rudzie⁸. Przyszłe miesiące miały pokazać, że ks. Macha jest osobą znaną i cenioną w środowisku, cieszącą się szczególnym zaufaniem młodzieży. Zaufanie i zdolności organizacyjne przyczyniły się do rozkwitu działalności dobroczynnej w Rudzie, a ostatecznie spowodowały skazanie ks. Machy na karę śmierci jako najprawdopodobniej pierwszego duchownego w tego typu procesie w III Rzeszy.

Po wybuchu wojny, pełniąc posługę w rudzkiej parafii, ks. Macha musiał dostosować się do zakazu odprawiania mszy w języku polskim, a widząc od początku okupacji niszczenie kultury polskiej i prześladowania byłych powstańców śląskich i ich rodzin, postanowił zaangażować się w działalność charytatywną i zorganizować pomoc materialną i duchową. Od zamożniejszych Polaków i znajomych księży pozyskiwał środki materialne, a gdy skupili się wokół niego studenci, harcerze oraz młodzież zaangażowana przed wojną w działalność stowarzyszeń katolickich, powstała działająca na szeroką skalę organizacja. Choć miała być ona czysto dobroczynna, ukierunkowana na świadczenie pomocy i zapomóg ofiarom wojny, biedy i nędzy, to *de facto* stała się tajną organizacją zrzeszającą wszystkie drużyny harcerskie w Rudzie i okolicy. Ksiądz Macha należał do założycieli tajnej organizacji podziemnej, która podporządkowała się najpierw Służbie Zwycięstwu Polski, a następnie Związkowi Walki Zbrojnej, a przez to będącej także częścią Polskich Sił Zbrojnych⁹. Ksiądz mianowano komendantem grupy akademickiej połączonej z harcerzami, w której skład wchodził m.in. Joachim Gürtler oraz Leon Rydrych i której nadano kryptonim „Konwalia”. Wykonywała ona zadania wywiadowcze, propagandowe, sanitarne i charytatywne, przy czym ks. Macha priorytetowo traktował prowadzenie opieki społecznej. W kwietniu 1940 r. został mianowany szefem specjalistycznej komórki utworzonej na szczeblu Okręgu Śląsk ZWZ pod nazwą „Opieka społeczna”¹⁰. O rozmiarach i potencjale organizacji kierowanej przez ks. Machę może świadczyć fakt,

⁸ D. Bednarski, *Ks. Jan Macha...*, s. 11, 13–17, 19–21, 23, 25–27, 34.

⁹ J. Lewandowski, *Macha Jan...*, s. 250.

¹⁰ M. Starczewski, *Udział duchowieństwa w ruchu oporu na Górnym Śląsku 1939–1945* [w:] *Wojskowa służba śląskich duchownych w latach 1918–1980*, red. Z. Kapała, J. Myszor, Katowice 1999, s. 115; J. Myszor, *Stosunki Kościoła – państwo okupacyjne...*, s. 167.

że w samej Rudzie miała ok. 4 tys. członków¹¹. Wydawała konspiracyjną gazetę „Świt”¹², zebrania członków podziemnej grupy zaś odbywały się w mieszkaniach prywatnych i na probostwie w Rudzie. Jej rozbitcie przez Gestapo nastąpiło najprawdopodobniej wskutek przeniknięcia konfidentów do konspiracyjnych struktur. Od początku 1941 r. ks. Macha znajdował się pod obserwacją niemieckiej policji, był też dwukrotnie przesłuchiwany przez Gestapo. Wówczas nie aresztowano go z braku dowodów. Do aresztowania ks. Machy na katowickim dworcu doszło 5 września 1941 r., dwa dni później zatrzymano Gürtlera, a pięć dni później Rydrycha. Działania niemieckiego aparatu bezpieczeństwa wskazują, że kierownictwo „Opieki społecznej” było już rozpracowane¹³. Aresztowanych osadzono w policyjnym więzieniu zastępczym w Mysłowicach, gdzie ks. Macha był torturowany i lżony¹⁴. Tam przetrzymywano go do końca czerwca 1942 r., następnie został przewieziony do Katowic w związku z rozprawą¹⁵.

AKT OSKARŻENIA

Akt oskarżenia sporządzono 14 lutego 1942 r. z klauzulą „poufne” (*vertraulich*). Jego pierwsza część dotyczyła danych personalnych oskarżonych ks. Machy, Gürtlera i Rydrycha. Warto podkreślić, że prokurator w przypadku każdego z nich stwierdził narodowość polską. Księdzu Masze oraz jego dwóm towarzyszom postawiono zarzut, że jako Polacy, działając wspólnie i nieprzerwanie, obniżali w okresie od listopada 1939 r. do września 1941 r. na Górnym Śląsku autorytet i pomyślność Rzeszy Niemieckiej oraz narodu niemieckiego i szkodzili im poprzez przygotowywanie przedsięwzięcia o cechach zdrady stanu, polegającego na oderwaniu przemocą od Rzeszy Niemieckiej przynależącego do niej obszaru, przy czym: a) trzej oskarżeni w celu przygotowania zdrady stanu wytworzyli i utrzymywali zwartość organizacyjną, b) czyn oskarżonych Machy i Gürtlera był ukierunkowany na uczynienie sił zbrojnych oraz policji niezdolnymi do wykonywania obowiązków ochrony Rzeszy Niemieckiej przed atakami na jej zewnętrzny lub wewnętrzny byt, c) czyn oskarżonych Machy i Gürtlera został również ukierunkowany na wpływanie na masy poprzez rozpowszechnianie pism. Czyny oskarżonych zakwalifikowano na podstawie art. I ust. 3 rozporządzenia o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wschodnich obszarach wcielonych z 4 grudnia 1941 r.¹⁶ w związku z § 47, 80 ust. 1,

¹¹ Z.W. Janke, *Podziemny Śląsk. Początki konspiracji na Śląsku 1939–1941*, Warszawa 1968, s. 106; Żyłem krótko..., s. 23–24.

¹² Pierwszy numer „Świtu” ukazał się pod koniec września 1940 r. Treść pisma obejmowała artykuły patriotyczne, kronikę wydarzeń polityczno-militarnych ze świata, humor oraz wiersze. Ukazało się osiem numerów pisma, każdy o objętości czterech stron formatu A4, w nakładzie ok. 800 egzemplarzy. M. Starczewski, *Udział duchowieństwa...*, s. 110.

¹³ *Ibidem*, s. 116.

¹⁴ J. Cofała, *Księga Ślązaków*, Warszawa 2009, s. 318.

¹⁵ D. Bednarski, *Ks. Jan Macha...*, s. 37, 39–44, 47–48, 54, 57; M. Starczewski, *Ruch oporu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939–1945*, Katowice 1988, s. 229–231.

¹⁶ *Verordnung über die Strafrechtspflege gegen Polen und Juden in den eingegliederten Ostgebieten vom 4. Dezember 1941* [Rozporządzenie o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wschodnich obszarach wcielonych

83 ust. 2 i 3 pkt 1, 2 i 3 Kodeksu karnego. Z aktu oskarżenia wynika, że zarządzenie o przekazaniu sprawy do Katowic naczelny prokurator przy Trybunale Ludowym wydał 9 stycznia 1942 r.¹⁷ Analizą kwalifikacji prawnej zajmę się w dalszej części opracowania, gdyż najpierw należy omówić ustalenia aktu oskarżenia.

Według niemieckich śledczych ks. Macha był najpierw komendantem placówki w Rudzie, a następnie dowódcą okręgowym dla Rudy i okolic Siły Zbrojnej Polski (SZP). Wspólnie z Gürtlerem zorganizował w Rudzie polski ruch oporu i odbywał spotkania z różnymi funkcyjnymi członkami SZP, za których pośrednictwem utrzymywał łączność ze ścisłym kierownictwem SZP. Zajmował się werbowaniem nowych członków oraz ich zaopatrywaniem w broszury wywrotowe: „Świt”, „Zryw” oraz „Dobosz”. Wiosną 1940 r. na polecenie przełożonych objął kierowanie powołaną przez siebie „Opieką społeczną”, która była ulokowana w referacie cywilnym SZP i zajmowała się wspieraniem „polskich uchodźców politycznych i ich bliskich”¹⁸.

Gürtlera opisano w akcie oskarżenia jako organizatora SZP w Rudzie i okolicy. Zajmował się werbowaniem nowych członków, kontaktami z innymi placówkami oraz kolportażem pism dostarczanych przez SZP. Rydrycha uznano za członka SZP, który również trudnił się werbowaniem i pozyskał trzech nowych członków do organizacji. Był zaangażowany w „Opiekę społeczną”, wydawał utajnione karty członkowskie i pokwitowania, a przy pomocy kilku kasjerów ściągał składki członkowskie i zajmował się podziałem zebranych środków¹⁹.

Pierwszą część uzasadnienia aktu oskarżenia poświęcono sytuacji osobistej i przebiegowi pracy zawodowej oskarżonych. Warto wspomnieć, że odnotowano zaangażowanie ks. Machy podczas studiów w Krakowie w różne organizacje studenckie i katolickie, a także w różne organizacje Gürtlera i Rydrycha. Ponadto stwierdzono, że ojciec Gürtlera był członkiem Związku Powstańców Śląskich i zmarł w październiku 1940 r. w obozie koncentracyjnym Mauthausen²⁰.

Drugą część aktu oskarżenia poświęcono budowie, działaniom i celom tajnej organizacji pod nazwą „Siła Zbrojna Polska” (w istocie chodziło o ZWZ), którą oparto na ustaleniach dokonanych w innych postępowaniach przeciwko polskim konspiratorom, przede wszystkim przeciw Karolowi Kornasowi²¹, i które zostały przytoczone w akcie oskarżenia. W części tej omówiono okoliczności utworzenia „Opieki społecznej”, jej

z 4 grudnia 1941 r.], „Reichsgesetzblatt” („Dziennik Ustaw Rzeczy”) 1941, s. 759. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze uznał rozporządzenie o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wcielonych obszarach wschodnich za bezprawne jako naruszające konwencje haskie, ponieważ jego wydanie i wprowadzenie nastąpiło w wykonaniu prześladowania rasowego i eksterminacji na obszarach anektowanych w toku zbrodniczej wojny agresywnej. W. Kulesza, *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013, s. 44.

¹⁷ BA, R 3001/12539, Anklageschrift gegen Johann Macha und Andere vom 14. Februar 1942, k. 18.

¹⁸ *Ibidem*, k. 18–19.

¹⁹ *Ibidem*, k. 19.

²⁰ *Ibidem*, k. 19.

²¹ Karol Kornas był m.in. szefem sztabu Okręgu Śląskiego ZWZ. Gestapo aresztowało go w listopadzie 1941 r. Został skazany na karę śmierci przez Trybunał Ludowy w marcu 1942 r. i ścięty w Berlinie. M. Starczewski, *Ruch oporu na Górnym Śląsku...*, s. 92–93, 96; *Ruch oporu w rejencji katowickiej 1939–1945. Wybór dokumentów*, oprac. Z. Boda-Krężel i in., Warszawa 1972, s. 113–114; J. Niekrasz, *Z dziejów AK na Śląsku*, Katowice 1993, s. 54, 82.

formalne ulokowanie względem SZP oraz stosowane zasady konspiracji: poszczególni konspiratorzy nie mogli się poznać, byli znani z nazwiska jedynie swojemu dowódcy. Każdy z członków organizacji został zobowiązany do werbowania nowych członków oraz związany przysięgą składaną na krucyfiks. Każdy z konspiratorów posiadał kartę członkowską, na której widniały trzy liczby. Pierwsza oznaczała numer członkowski, druga – miesiąc składkowy, natomiast trzecia – rok składkowy. Pokwitowaniami były paski papieru z zakodowanymi czterema liczbami. Szczegółowo przedstawiono zasady rozliczeń finansowych w organizacji, a także statystykę członkostwa z Rudy i okolic. Zaznaczono, że zamiarem ks. Machy było objęcie zasięgiem działania „Opieki społecznej” całego obszaru przemysłowego Górnego Śląska²².

Trzecią część aktu oskarżenia poświęcono czynom karalnym poszczególnych oskarżonych. W osobnych punktach omówiono utworzenie polskiej tajnej organizacji w Rudzie oraz jej włączenie do SZP, „Opiekę społeczną”, dalszą działalność ks. Machy dla SZP, działalność Gürtlera dla SZP i „Opieki społecznej” oraz działalność Rydrycha dla SZP. W tej części przytoczono treść raportu złożonego przez ks. Machę 21 stycznia 1940 r. (podpisywał się kryptonimem „Achtelik”)²³. Przełożeni oczekiwali, że w comiesięcznych raportach będzie podawać dane co do liczby członków organizacji, ewentualnego posiadania przez nich broni i materiałów wybuchowych, co do urzędzeń górniczych i hutniczych, dworców i dróg transportowych, sił policji i Wehrmachtu w okręgu, siły niemieckich organizacji. Precyzyjnie wskazano konspiracyjne kontakty ks. Machy, m.in. Ksawerego Lazara, Pawła Ulczoka, Alojzego Targa, Józefa Skrzeka oraz „Julkę”, czyli Helenę Matheę (Matejanę)²⁴.

Czwartą część uzasadnienia aktu oskarżenia poświęcono ocenie stanu faktycznego. Prokurator napisał, że oskarżeni przyznali się co do istoty sprawy. Ksiądz Macha wyjaśniał, że „Opiekę społeczną” tworzył nie jako organizację SZP, ale z własnej woli jako organizację czysto dobroczynną dla Polaków zaznajających biedy po śmierci ojca Gürtlera. Niemiecki śledczy uznał to jednak za niewiarygodne, skoro ojciec Gürtlera zmarł w październiku 1940 r., zaś według wyjaśnień Rydrycha „Opieka społeczna” została utworzona już 21 kwietnia 1940 r. Wedle aktu oskarżenia „Opieka społeczna” stanowiła rezerwę dla członków SZP rozproszonych po wielokrotnym jej rozbiciu i kontynuację starej organizacji bojowej.

Ostatnia część uzasadnienia aktu oskarżenia zawierała zestawienie dowodów wnioskowanych przez prokuratora. Były to: wyjaśnienia oskarżonych, zeznania dwóch policjantów

²² BA, R 3001/12539, Anklageschrift gegen Johann Macha und Andere vom 14. Februar 1942, k. 20–21.

²³ W postanowieniu prokuratorskim wydanym w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach wyrażono pogląd, że raport podpisany jako „Achtelik”, którego autorstwo przypisano w wyroku ks. Masze, w istocie sporządził Joachim Achtelik, ponieważ nie uznano za możliwe, żeby ks. Macha przybrał kryptonim tożsamy z nazwiskiem jednego z członków organizacji, którego znał. Joachima Achteleka aresztowało Gestapo, jednak nie został oskarżony przed sądem, gdyż ujawnienie, że to nie ks. Macha pisał raporty wywiadowcze, osłabiłoby wymowę oskarżenia przez pomniejszenie jego aktywności w konspiracji na linii „Opieka społeczna” – SZP. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach (dalej: OKŚZpNPwK), S 29/2014/Zn, t. 6, Postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 9 X 2015 r, k. 1183. Jednocześnie trzeba zwrócić uwagę na fakt, że naruszeniem zasad konspiracji byłoby podpisanie raportu przez Achteleka własnym nazwiskiem, a ponadto z treści wyroku nie wynika, aby ks. Macha miał wypierać się sporządzenia raportu.

²⁴ BA, R 3001/12539, Anklageschrift gegen Johann Macha und Andere vom 14. Februar 1942, k. 21–29.

Gestapo (Paula Baucha oraz Franza Gawlika) oraz Ksawerego Lazara, a także dokumenty w postaci notatek zabezpieczonych podczas przeszukania u ks. Machy, notatek Gürtlera oraz Rydrycha, jak również akt oskarżenia w sprawie przeciwko Karolowi Kornasowi przed Trybunałem Ludowym. *In fine* aktu oskarżenia zawarto wnioski o zarządzenie rozprawy przed senatem karnym WSK w Katowicach oraz wyznaczenie oskarżonym obrońcy²⁵.

ZDRADA STANU. ANALIZA KWALIFIKACJI PRAWNEJ

W ramach kwalifikacji prawnej aktu oskarżenia powołano przepisy rozporządzenia o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wschodnich obszarach wcielonych z 4 grudnia 1941 r. w związku z przepisami Kodeksu karnego. Było to wynikiem uznania oskarżonych za Polaków i znalazło odzwierciedlenie w specyficznej konstrukcji zarzutu, gdzie mowa jest o obniżaniu i szkodzeniu autorytetowi Rzeszy i pomyślności narodu niemieckiego. Cechy charakterystyczne rozporządzenia stanowiły nakierowanie wyłącznie na „obcych narodowo” w państwie niemieckim Polaków i Żydów²⁶ oraz zasadnicza sankcja kary śmierci za każde naruszenie przepisów rozporządzenia. Jedynie w „mniej ciężkich przypadkach” (*minder schweren Fällen*) można było od niej odstąpić, orzekając karę pozbawienia wolności (odbywaną w obozie karnym), grzywnę i konfiskatę majątku²⁷. Rozporządzenie zawierało przepisy materialne, procesowe, rozszerzające moc obowiązującą i końcowe. Przepisy materialne nakazywały Polakom i Żydom przestrzeganie ustaw i rozporządzeń władz niemieckich, zaniechanie wszystkiego, co mogłoby przynieść szkodę Rzeszy lub narodowi niemieckiemu, penalizowały akty gwałtu wobec Niemców popełnione na tle narodowościowym. Karano także działalność świadczącą o antyniemieckim nastawieniu i poniżającą godność Rzeszy lub na szkodę Rzeszy lub narodu niemieckiego, w szczególności wrogie wypowiedzi oraz zrywanie obwieszczeń władz niemieckich. Rozporządzenie pozbawiało Polaków prawie całej ochrony prawnej, jaka przysługiwała oskarżonym Niemcom²⁸.

Artykuł I ust. 3 rozporządzenia o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wschodnich obszarach wcielonych z 4 grudnia 1941 r. posiadał następującą treść: „Oni [tj. Polacy i Żydzi] podlegają karze śmierci, a w mniej ciężkich przypadkach karze pozbawienia wolności, jeżeli przez nienawistną lub podburzającą działalność okazują antyniemieckie nastawienie, w szczególności czynią antyniemieckie wypowiedzi albo zrywają lub uszkadzają publiczne obwieszczenia niemieckich urzędów lub placówek lub gdy przez ich inne

²⁵ *Ibidem*, k. 29–30.

²⁶ G. Werle, *Justiz-Strafrecht und polizeiliche Verbrechensbekämpfung im Dritten Reich*, Berlin–New York 1989, s. 352.

²⁷ A. Konieczny, *Pod rządami...*, s. 130.

²⁸ *Ibidem*, s. 129; M. Broszat, *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, Frankfurt am Main 1972, s. 290–291. Jak podaje Martin Broszat, tylko w 1942 r. (a więc w pierwszym roku obowiązywania rozporządzenia) skazano na jego podstawie na ziemiach wcielonych 63 tys. Polaków, z których w tym samym roku ścięto 930, a ponad 45 tys. osadzono w obozach karnych.

zachowanie obniżają lub szkodzą autorytetowi lub pomyślności Rzeszy Niemieckiej lub narodu niemieckiego²⁹.

Do czynu ks. Machy, Gürtlera i Rydrycha niemiecki oskarżyciel zastosował przepisy rozporządzenia o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wschodnich obszarach wcielonych z 4 grudnia 1941 r., mimo że ich czyny zostały popełnione przed wejściem w życie tego rozporządzenia, a jakakolwiek ich działalność ustała najpóźniej we wrześniu 1941 r. z chwilą aresztowania. Taka subsumcja naruszała zasadę niedziałania prawa wstecz, była jednak zgodna z prawem karnym III Rzeszy, w którym zasadę tę odrzucono³⁰. Retroakcji nie przewidywało samo rozporządzenie. Jego retroaktywne zastosowanie dopuściło dopiero kolejne rozporządzenie wydane przez ministra sprawiedliwości Rzeszy w styczniu 1942 r.³¹ w celu uzupełnienia przepisów rozporządzenia grudniowego. Regulacja ta przewidywała, że przepisy rozporządzenia grudniowego można było zastosować do czynów popełnionych przed wejściem rozporządzenia w życie za zgodą prokuratury³².

W akcie oskarżenia przytoczono również przepisy niemieckiego Kodeksu karnego dotyczące zdrady stanu. W prawie niemieckim odróżnienie zdrady stanu od zdrady kraju pojawiło się w Landrechcie pruskim, czyli Powszechnym prawie krajowym dla państw pruskich z 1794 r. W przypadku zdrady stanu niebezpieczeństwo zamachu pochodziło z wnętrza państwa, natomiast przy zdradzie kraju – z zewnątrz, od państwa obcego³³. Zdrada stanu stanowiła więc atak na wewnętrzny byt – konstytucyjne i terytorialne ramy Rzeszy, natomiast zdrada kraju była skierowana przeciwko zewnętrznej potędze Rzeszy w stosunku do innych państw. W przypadku obu czynów dochodziło do naruszenia obowiązku wierności względem narodu. Oba czyny mogły mieć jednak walor konkurencyjny – przykładowo środki podejmowane przez komunistów (np. ustalenie zakładów zbrojeniowych lub instalacji wojskowych) były nie tylko zdradą kraju, lecz jednocześnie przygotowaniem do zdrady stanu³⁴. W 1934 r. zaostrzono w Niemczech obowiązujące od dawna przepisy Kodeksu karnego regulujące zdradę kraju oraz zdradę tajemnic wojskowych, wprowadzając zagrożenie karą śmierci za te czyny. Zmianą tą wprowadzono do niemieckiego kodeksu karnego nową redakcją przepisów od § 80 do 93 w ten sposób, że przepisy od § 80 do 87 poświęcono zdradzie stanu, natomiast od § 88 do 93a – zdradzie kraju³⁵. Ze względu na zakres opracowania analizie poddam przepisy

²⁹ W opracowaniu zawarto autorskie tłumaczenie treści niemieckich przepisów.

³⁰ F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1985, s. 475–476; H. Dress, *Die Rolle der Strafrecht im Rahmen des Faschistischen Terrorapparates*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1977, t. 3, s. 302–304.

³¹ Verordnung zur Ergänzung der Verordnung über die Strafrechtspflege gegen Polen und Juden in den eingegliederten Ostgebieten vom 31. Januar 1942 [Rozporządzenie o uzupełnieniu rozporządzenia o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wschodnich obszarach wcielonych z 31 I 1942 r.], RGBl. 1942, s. 52.

³² G. Werle, *Justiz-Strafrecht...*, s. 382–383.

³³ J. Zarusky, H. Mehringer, *Widerstand als „Hochverrat” 1933–1945. Die Verfahren gegen deutsche Reichsangehörige vor dem Reichsgericht*, München 1998, s. 23; K. Graczyk, *Operacja „Reichswehrministerium”. Misja majora Jerzego Sosnowskiego. Niemiecki i polski proces karny*, Warszawa 2017, s. 23.

³⁴ A. Schönke, *Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich. Kommentar*, München–Berlin 1944, s. 226–227.

³⁵ K. Graczyk, *Operacja...*, s. 33–34.

powołane w tytułowym procesie karnym, tj. § 47, 80 oraz 83 ust. 2 i 3 pkt 1 i 3 niemieckiego Kodeksu karnego³⁶.

Narodowi socjaliści swoje wysiłki ustawodawcze skierowali w pierwszej kolejności ku regulacjom dotyczącym zdrady. Wynikało to z przyjętej przez nich ideologii, w której (nowe) prawo karne miało służyć ochronie narodu, zapewniając porządek prawny oraz pomyślność i bezpieczeństwo narodu³⁷. Z tego punktu widzenia za najbardziej szkodliwe, bo naruszające jedność narodu we wszystkich jego częściach, uznali zdradę stanu i zdradę kraju. Zdrada zasługiwała według narodowych socjalistów na najwyższą karę. W ich mniemaniu zdrajca był pierwowzorem przestępcy, a jego wina nie obejmowała samego czynu i wywołanych nim szkód, ale także zamiar zniszczenia narodu od środka oraz naruszenie szczególnego obowiązku wierności. Reakcja prawno-karna miała polegać na ukaraniu uzewnętrznienia woli przestępcy, a nie spowodowanego skutku³⁸.

§ 47 niemieckiego Kodeksu karnego, niezmieniany od 1 stycznia 1872 r., stanowił, że „jeżeli kilku wspólnie dopuszcza się czynu zabronionego, każdy z nich będzie ukarany jako sprawca”. Przepis dotyczył współsprawstwa. W doktrynie zwracano uwagę, że sprawcą był ten, kto pośrednio lub bezpośrednio realizował znamiona czynu przestępczego, natomiast współsprawstwo polegało na wspólnym skutecznieniu czynu zabronionego. Wymagało ono świadomego i chcianego współdziałania. Współsprawstwo odróżniało się od pomocnictwa poprzez treść woli, bowiem współsprawca dążył do czynu jako własnego, natomiast pomocnik chciał jedynie wesprzeć cudzy czyn. Konsumowało również inne formy zjawiskowe popełnienia przestępstwa, tj. podżeganie oraz pomocnictwo³⁹.

§ 80 niemieckiego Kodeksu karnego posiadał następującą treść: „(1) Kto przedsięwzię, aby przemocą lub groźbą przemocy włączyć całość lub część obszaru Rzeszy do obcego państwa albo oderwać od Rzeszy obszar należący do Rzeszy, podlega karze śmierci. (2) Takiej samej karze podlega ten, kto przedsięwzię, aby przemocą lub groźbą przemocy zmienić konstytucję Rzeszy”. W nauce niemieckiego prawa na tle tego przepisu rozróżniono terytorialną (*Gebietshochverrat*) oraz konstytucyjną (*Verfassungshochverrat*) zdradę stanu. Różne było więc dobro prawne chronione – w pierwszym ustępie chodziło o cały obszar Wielkoniemieckiej Rzeszy, włączając Protektorat Czech i Moraw oraz Generalne Gubernatorstwo (!), natomiast w drugim przypadku o konstytucję (ustrój) Rzeszy. Przepis wymagał działania w zamiarze, zaś sprawcą mógł być zarówno obywatel niemiecki, jak też cudzoziemiec⁴⁰.

§ 83 niemieckiego Kodeksu karnego posiadał następującą treść: „(1) Kto wzywa publicznie do zradzieckiego przedsięwzięcia lub podżega, podlega karze ciężkiego więzienia

³⁶ Analizując treść przepisów Kodeksu karnego według stanu prawnego z dnia wyrokowania, korzystałem z wydania z 1941 r.: *Strafgesetzbuch mit den wichtigsten Nebengesetzen und den einschlägigen Bestimmungen für die neuen Reichsgebiete*, München–Berlin 1941.

³⁷ K. Graczyk, *Operacja...*, s. 29.

³⁸ K. Matl, *Die Entwicklung der strafrechtlichen Bestimmungen über den Landesverrat seit 1870*, Gießen 1937, s. 60–61.

³⁹ H. Rüdorff, *Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich. Text-Ausgabe mit Anmerkungen und Sachregister*, Berlin 1910, s. 79–80; A. Schönke, *Strafgesetzbuch...*, s. 130.

⁴⁰ A. Schönke, *Strafgesetzbuch...*, s. 228–229.

do dziesięciu lat⁴¹. (2) Takiej samej karze podlega ten, kto w inny sposób przygotowuje zdradzieckie przedsięwzięcie. (3) Należy orzec karę śmierci lub dożywotnie ciężkie więzienie lub ciężkie więzienie nie krótsze niż 2 lata, jeżeli czyn: 1. był ukierunkowany na to, aby wytworzyć lub utrzymać zwartość organizacyjną do przygotowania zdrady stanu lub 2. był ukierunkowany na to, aby uczynić siły zbrojne Rzeszy lub policję niezdolnymi do wykonywania ich obowiązku ochrony Rzeszy Niemieckiej przed atakami na jej zewnętrzny lub wewnętrzny byt lub 3. był ukierunkowany na wpływanie na masy przez wytworzenie lub rozpowszechnianie pism, płyt dźwiękowych, obrazów lub poprzez stosowanie urządzeń radiotelegraficznych lub 4. został popełniony za granicą lub przez to, że sprawca przedsięwziął wprowadzenie pism, płyt dźwiękowych lub obrazów w celu rozpowszechniania wewnątrz kraju z zagranicy”.

Według celu niemieckiego ustawodawcy § 83 kk miał służyć zwalczaniu „tendencji wywrotowych”. Znamię ustawowe publicznego nawoływania lub podżegania do zdradzieckiego przedsięwzięcia było wypełnione, jeżeli działanie sprawcy mogło być dostrzeżone przez liczebnie ograniczony, ale nie związany kontaktami osobistymi krąg osób. Nie wymagano natomiast, aby nastąpiło to w miejscu publicznym⁴². Szczególnie znaczenie miała klauzula generalna wyrażona w § 83 ust. 2, dotycząca zrównania wszystkich innych działań przygotowawczych z wzywaniem lub podżeganiem do zdradzieckiego przedsięwzięcia. Według urzędowego uzasadnienia przepis ten miał dotyczyć dużej liczby takich działań wywrotowych, które pod względem niebezpieczeństwa nie dorównywały nawoływaniu do zdrady stanu. § 83 ust. 3 zawierał natomiast katalog okoliczności zaostrzających wymiar kary do kary śmierci, dożywotniego ciężkiego więzienia lub ciężkiego więzienia nie krótszego niż 2 lata. W świetle orzecznictwa jako zdradzieckie przedsięwzięcie w rozumieniu § 83 ust. 2 oceniano każde wsparcie lub poparcie komunistycznych, socjalistycznych lub antynarodowosocjalistycznych organizacji, jak też każdą działalność w sensie komunistycznym, socjalistycznym lub antynarodowosocjalistycznym. Trybunał Ludowy uznał za przygotowywanie do zdrady stanu udzielenie wsparcia materialnego więźniom, którzy zostali aresztowani z powodu przygotowywania zdrady stanu, jak również umacnianie własnych komunistycznych przekonań przez pisemne notatki⁴³. Pod pojęciem „zwartość organizacyjna”, o której mowa w § 83 ust. 3 pkt 1, należało rozumieć taką łączność, która powstaje przez świadome podporządkowanie wspólnej woli i przez wspólne popieranie realizowanych celów. Sposobem na utrzymanie takiej zwartości mogło być przykładowo rozpowszechnianie ulotek⁴⁴. Inną okolicznością zaostrzającą odpowiedzialność karną było ukierunkowanie czynu na wpływanie na masy, tj. większe części narodu. Z jednego z orzeczeń Trybunału Ludowego wynika, że znamiona wpływania na masy wypełniało również ukierunkowanie pism ulotnych na określone grono, np. studentów. Owo wpływanie mogło odbywać się poprzez wytwarzanie lub rozpowszechnianie pism, płyt dźwiękowych czy obrazów. Rozpowszechnianie zachodziło

⁴¹ Zgodnie z § 14 niemieckiego Kodeksu karnego kara ciężkiego więzienia mogła być dożywotnia lub ograniczona czasowo, przy czym ograniczona czasowo wynosiła od roku do piętnastu lat.

⁴² A. Schönke, *Strafgesetzbuch...*, s. 232.

⁴³ G. Werle, *Justiz-Strafrecht...*, s. 113–115.

⁴⁴ A. Schönke, *Strafgesetzbuch...*, s. 232.

wówczas, gdy sprawca udostępnił dany przedmiot (np. pismo) większemu kręgowi osób. Do wypełnienia znamion wystarczało również przekazanie go jednej osobie, jeżeli wola sprawcy była ukierunkowana na to lub sprawca liczył się z tym, że odbiorca udostępni pismo innym osobom. Oddziaływanie na masy mogło również polegać na zastosowaniu radiotelegrafii lub radiotelefonu. Pod tę regulację mogło podpadać tworzenie wspólnot w celu słuchania zagranicznych audycji radiowych, jak też wykorzystywanie tzw. czarnych rozgłośni (*Schwarzsender*), czyli konspiracyjnych, niezależnych od aparatu propagandy⁴⁵.

Jeśli chodzi o zakazaną zwartość organizacyjną, o której mowa w § 83 ust. 3 pkt 1, to jej przedmiotem były wszystkie zakazane partie oraz zjednoczenia, jak również tworzenie nowych politycznych komórek i grup. Wszelka polityczna formacja wspólnotowa poza strukturą NSDAP motywowała według Trybunału Ludowego podejrzenie zdrady stanu. Za działania wypełniające ustawowe znamiona uważano np. odbywanie zebrań członkowskich, przygotowywanie pomieszczeń, rozpowszechnianie ulotek lub organizowanie zbiórek pieniędzy dla więźniów politycznych⁴⁶.

Uczynienie siły zbrojnych Rzeszy lub policji niezdolnymi do wykonywania ich obowiązku, opisane w § 83 ust. 3 pkt 2, w piśmiennictwie określono jako „rozkładową zdradę stanu” (*Zersetzungshochverrat*). Chodziło tutaj o ideologiczne wpływanie w sensie wywrotowym, czyli atakowanie ducha w celu obniżenia siły uderzeniowej, i to nawet tylko pojedynczych członków sił zbrojnych lub policji, ponieważ nawet jedna niepewna osoba mogła zagrozić sile oddziału⁴⁷.

Zdradziecką masową propagandą w rozumieniu § 83 ust. 3 pkt 3 było każde rozpowszechnianie pism (płyt dźwiękowych, obrazów) ukierunkowane na duchowe wpływanie na ludność w sensie wywrotowym. Termin „masy”, użyty w przepisie, rozumiano jako każdą większą liczbę osób, która mogła być zagrożeniem dla bytu państwa. W drodze wykładni rozszerzającej orzecznictwo uznało za wypełniający ustawowe znamiona działanie względem pojedynczych osób lub mniejszych grup osób, jeżeli adresaci mieli oddziaływać wywrotowo na masy albo gdy sprawca przynajmniej liczył się z ewentualnością, że odbiorca ulotki o treści wywrotowej udostępni ją dalszym osobom⁴⁸.

WYROKUJĄCY SĄD I NIEMIECCY PRAWNICY

Nie dysponujemy oryginałami akt postępowania prowadzonego przeciwko polskiemu duchownemu i jego towarzyszom. Nie możemy zatem poddać analizie poszczególnych czynności procesowych i np. poznać taktykę obroną przez podejrzanych podczas pierwszych przesłuchań. Zapewne akta nie przetrwały wojny, tak jak nie została zachowana w zwartej formie prawie cała spuścizna WSK w Katowicach. Utrudnia to dość znacząco odtworzenie fazy przygotowywania procesu. Wiemy, że datowany na lutego 1942 r. akt

⁴⁵ *Ibidem*, s. 233–234.

⁴⁶ G. Werle, *Justiz-Strafrecht...*, s. 117.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 117.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 118.

oskarżenia ks. Macha otrzymał w marcu, w kwietniu zaś – być może dzięki staraniom rodziny – widział się z nim w więzieniu adwokat Kurt Waldera z Zabrze. Treść wyroku nie wyjaśnia, czy był to adwokat z wyboru, czy też z urzędu, o którego wyznaczenie wniosował prokurator w akcie oskarżenia. Postanowieniem z 13 lipca 1942 r. przewodniczący drugiego senatu karnego WSK w Katowicach dr Zirpel przedłużył areszt tymczasowy wobec oskarżonych, ponieważ zachodziły nadal przesłanki opisane w postanowieniach o stosowaniu aresztu tymczasowego wydanych przez Trybunał Ludowy 10 i 11 listopada 1941 r. oraz Prokuratora Generalnego w Katowicach z 22 stycznia 1942 r.⁴⁹ Rozprawa odbywała się 17 lipca 1942 r. od godz. 9 do 13 oraz od 14 do 19 przed drugim senatem karnym WSK w Katowicach. Należy przypuszczać, że ze względu na przedmiot procesu przebieg rozprawy był utajniony, skoro rodzina ks. Machy nie została wpuszczona na salę sądową⁵⁰. Sąd mógł bowiem ograniczyć lub w całości wyłączyć jawność rozprawy, jeżeli uważał, że istnieje niebezpieczeństwo zakłócenia porządku publicznego, zagrożenia bezpieczeństwa państwa, uchybienia obyczajności albo ujawnienia ważnych tajemnic⁵¹. Wydaje się, że w niniejszej sprawie zachodziły dwie przesłanki wyłączenia jawności: bezpieczeństwo państwa oraz tajemnica. Tłumaczyłoby to, dlaczego w prasie lokalnej – kolejnych wydaniach „Kattowitzer Zeitung”⁵² – nie znalazła się jakakolwiek informacja odnosząca się do procesu i skazania.

Sprawę ks. Jana Machy, Joachima Gürtlera oraz Leona Rydrycha rozpoznawali: dyrektor sądu krajowego Herbert Zirpel jako przewodniczący oraz radcy wyższego sądu krajowego dr Zdralek⁵³ i dr Gerhard Wedde jako wotanci, przy udziale prokuratora Heinkego jako oskarżyciela oraz urzędnika sądowego Meusela jako protokolanta.

Właściwość wyższego sądu krajowego w niniejszej sprawie wynikała ze zmian wprowadzonych w niemieckim ustawodawstwie po objęciu władzy przez narodowych socjalistów z Adolfem Hitlerem na czele w 1933 r. Od utworzenia Cesarstwa Niemieckiego w 1871 r. rozpoznawaniem spraw z zakresu zdrady stanu i zdrady kraju zajmował się Sąd Rzeszy w Lipsku jako jedyna instancja składająca się z zawodowych sędziów. Liczba tego rodzaju spraw wzrastała w okresie Republiki Weimarskiej i III Rzeszy, gdy szczególnie po „rewolucji narodowej” ścigano członków partii komunistycznej. W związku ze wzrostem

⁴⁹ OKŚZpNPwK, S 29/2014/Zn, t. 2, Beschluss des Vorsitzenden des 2. Strafsenats des Oberlandesgerichts Kattowitz vom 13. Juli 1942 [Postanowienie przewodniczącego drugiego senatu karnego Wyższego Sądu Krajowego w Katowicach z 13 VII 1942 r.], k. 280. Przepis cyfry VIII rozporządzenia o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wschodnich obszarach wcielonych z 4 grudnia 1941 r. uprawniał do stosowania tego, jak też innych środków przymusu wobec Polaków i Żydów również prokuratora

⁵⁰ D. Bednarski, *Ks. Jan Macha...*, s. 57, 59, 61.

⁵¹ K. Graczyk, *Operacja...*, s. 176.

⁵² „Kattowitzer Zeitung”, 18 VII 1942, nr 193; 19 VII 1942, nr 194; 20 VII 1942, nr 195.

⁵³ Nie chodzi w tym miejscu o Georga Zdralka, którego akta przechowywane są w Bundesarchiv w zespole R 3001 pod sygn. 81184. Po pierwsze nie posiada on stopnia doktora w przeciwieństwie do sędziego wyższego sądu krajowego, po drugie w spisie kadr niemieckich sądów i prokuratury z 1942 r. jest wymieniony osobno sędzia nazwiskiem Zdralek, zatrudniony od 1 IX 1941 r. w WSK w Katowicach oraz sędzia z tym samym nazwiskiem zatrudniony od 16 IX 1931 r. w Sądzie Obwodowym w Raciborzu (*Handbuch der Justizverwaltung*, Berlin 1942, s. 146, 152). Zapewne nie chodzi tutaj także o dr. Franza Zdralka, powojennego polityka Socjaldemokratycznej Partii Niemiec i deputowanego do Bawarskiego Sejmu Krajowego (<https://www.bayern.landtag.de/abgeordnete/abgeordnete-von-a-z/profil/franz-zdralk/>, dostęp: 18 VI 2020 r.).

obciążenia Sądu Rzeszy już w marcu 1933 r. wprowadzono uprawnienie dla naczelnego prokuratora przy Sądzie Rzeszy do przekazania spraw o zdradę stanu na poziom wyższego sądu krajowego i prokuratorów generalnych. W związku z krytyką, która spadła na Sąd Rzeszy po tzw. procesie o podpalenie Reichstagu, narodowi socjaliści utworzyli w 1934 r. Trybunał Ludowy w Berlinie, który orzekał w składzie mieszanym (zawodowo-ławniczym, przy czym ławnicy musieli zajmować wysoką pozycję w państwie, partii lub wojsku)⁵⁴ i który przejął do swojej właściwości sprawę o zdradę stanu i zdradę kraju z Sądu Rzeszy⁵⁵. Także po powołaniu Trybunału Ludowego utrzymano możliwość przekazania sprawy o zdradę stanu do wyższego sądu krajowego. Dla rozpoznawania spraw tego rodzaju, pochodzących z okręgów kilku wyższych sądów krajowych, wyznaczono jeden z nich. Sprawę do wyższego sądu krajowego mógł również przekazać Trybunał Ludowy, ale za zgodą naczelnego prokuratora⁵⁶. Ze statystyk orzecznictwa w sprawach zdrady stanu wynika, że jego lwia część przypadała na wyższe sądy krajowe i że generalnie wyższe sądy krajowe orzekały łagodniejsze kary od Trybunału Ludowego⁵⁷.

Wyższe sądy krajowe działały jako instytucje rewizyjne względem orzeczeń w sprawach cywilnych i karnych sądów krajowych i obwodowych oraz jako pierwsza instancja w sprawach przekazanych przez Trybunał Ludowy. Wyższy sąd krajowy składał się z senatów karnych i cywilnych. Na jego czele stał prezydent, który orzekał, posiadał także kompetencje administracyjne i personalno-dyscyplinarne. Po wybuchu II wojny światowej i włączeniu Górnego Śląska do Rzeszy Katowice znalazły się w okręgu Wyższego Sądu Krajowego we Wrocławiu kierowanego przez barona dr. Walthera von Steinaeckera⁵⁸. W 1941 r. Górny Śląsk otrzymał własny wyższy sąd krajowy z siedzibą w Katowicach. W latach 1941–1943 na jego czele stał dr Johannes Block, natomiast w latach 1943–1945 – Karl Drendel⁵⁹. Obsadę WSK w Katowicach stanowiło piętnastu sędziów⁶⁰. Na czele katowickiej prokuratury generalnej stał najpierw dr Paul Steimer (1941–1943), a następnie Harry Haffner (1943–1945)⁶¹.

Zachowały się akta personalne niektórych prawników zajmujących się sprawą ks. Machy, toteż można było poczynić podstawowe ustalenia w tym zakresie. Odgrywający najistotniejszą rolę w procesie przewodniczący składu orzekającego Herbert Zirpel urodził się we wsi Jegłowa (Riegersdorf Kr. Strehlen) w powiecie strzelińskim w prowincji śląskiej w 1893 r. Niemal przez całą I wojnę światową walczył na froncie, za co został odznaczony Krzyżem

⁵⁴ K. Graczyk, *Operacja...*, s. 35–36.

⁵⁵ L. Gruchmann, *Justiz im Dritten Reich 1933–1940. Anpassung und Unterwerfung in der Ära Gürtner*, München 2001, s. 960.

⁵⁶ A. Schönke, *Strafgesetzbuch...*, s. 227.

⁵⁷ J. Zarusky, H. Mehringer, *Widerstand...*, s. 28–31, 34–36.

⁵⁸ A. Koniczny, *Organizacja wymiaru sprawiedliwości na Śląsku w latach II wojny światowej* [w:] *Studia historycznoprawne*, Wrocław 1996 („Acta Universitatis Wratislaviensis”, t. 249), s. 177.

⁵⁹ M. Köckritz, *Die deutschen Oberlandesgerichtspräsidenten im Nationalsozialismus (1933–1945)*, Frankfurt am Main 2011, s. 58, 110, 380.

⁶⁰ *Handbuch...*, s. 146.

⁶¹ H. Michelberger, *Berichte aus der Justiz des Dritten Reiches. Die Lageberichte der Oberlandesgerichtspräsidenten von 1940–45 unter vergleichender Heranziehung der Lageberichte der Generalstaatsanwälte*, Pfaffenweiler 1989, s. 56, 149–150.

Żelaznym I i II klasy. Tuż przed wojną i tuż po niej studiował prawo we Wrocławiu, uzyskując absolutorium w 1919 r. W 1920 r. zdał pierwszy (ocena dobry), a w 1923 r. drugi (ocena dostateczny) państwowy egzamin prawniczy. W 1927 r. został radcą w Sądzie Obwodowym w Chojnowie, w 1930 r. w Sądzie Obwodowym we Wrocławiu, a rok później awansował na stanowisko radcy sądu krajowego. W 1934 r. został dyrektorem Sądu Krajowego w Bytomiu, w 1937 r. członkiem NSDAP, a w lipcu 1942 r. mianowano go przewodniczącym senatu w WSK w Katowicach. W tym charakterze przewodniczył rozprawie przeciwko polskiemu duchownemu i jego towarzyszom. W czasie II wojny światowej Zirpel był także członkiem izby dyscyplinarnej przy katowickim WSK oraz orzekał w Sądzie Specjalnym w Katowicach⁶².

Według ustaleń Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach członkiem składu orzekającego w tytułowej sprawie został dr Joachim Zdralek. Urodził się 12 marca 1900 r. w Krzyszkowicach (Krzischkowitz Kr. Rybnik) w powiecie rybnickim. W latach 1918–1922 studiował prawo we Wrocławiu, w latach 1922–1926 był referendarzem przy tamtejszym wyższym sądzie krajowym, w latach 1926–1928 pracował jako asesor w sądach obwodowych, 1 maja 1928 r. zaś został mianowany radcą sądu obwodowego. W latach 1930–1938 przewodniczył Sądowi Pracy w Bytomiu. 1 września 1941 r. został mianowany radcą WSK w Katowicach, zaś po wojnie pracował w sądownictwie oraz ministerstwie ds. wypędzonych RFN⁶³. Natomiast drugi wotant – dr Gerhard Wedde urodził się 27 grudnia 1900 r. we Wrocławiu. Od 1 kwietnia 1930 r. był radcą Sądu Krajowego w Bytomiu. Na stanowisko radcy WSK w Katowicach awansował w 1942 r. lub później, natomiast po wojnie został zatrudniony w Sądzie Krajowym w Stuttgarcie⁶⁴.

Niestety nic nie wiemy o prokuratorze Heinkem popierającym akt oskarżenia na rozprawie. Ze względu na zasady organizacyjne prokuratury, w szczególności zasadę indyferencji, prawdopodobnie nie był on referentem sprawy i podczas rozprawy jedynie stosował się do poleceń przełożonych, przede wszystkim w zakresie żądania wymiaru kary. Ze względu na wagę sprawy i kwalifikację prawną nie ulega wątpliwości, że musiała ona budzić osobiste zainteresowanie szefa prokuratury generalnej Steimera oraz jego zastępcy – dr. Ferdinanda Haaga. Ten ostatni w zastępstwie swojego szefa podpisał akt oskarżenia w sprawie ks. Machy i towarzyszy.

⁶² Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem [Tajne Archiwum Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego w Berlinie-Dahlem] (dalej: GStAPK), XVII. HA Schlesien, Rep. 222a Oberamtsregierung, Appellationsgericht bzw. Oberlandesgericht Breslau, P. 258 Nr. 4864 Herbert Zirpel, Personalbogen [Ankieta personalna], k. nlb.; *ibidem*, P. 258 Nr. 4863 Herbert Zirpel, Bescheinigung der Polizei-Präsidenten in Breslau vom 29. März 1920 [Zaświadczenie prezydenta policji we Wrocławiu z 29 III 1920 r.]; *ibidem*, Fragebogen [Kwestionariusz], k. 244; *ibidem*, P. 258 Nr. 4865 Herbert Zirpel, Schreiben des Reichsministers der Justiz an den Oberlandesgerichtspräsidenten in Kattowitz und den Generalstaatsanwalt in Kattowitz vom 15. August 1941 [Pismo ministra sprawiedliwości Rzeszy do Prezydenta Wyższego Sądu Krajowego w Katowicach oraz do Prokuratora Generalnego w Katowicach z 15 VIII 1941 r.], k. 67; *ibidem*, Beschluss des Oberlandesgerichtspräsidenten in Kattowitz vom 23. Dezember 1941 [Postanowienie Prezydenta Wyższego Sądu Krajowego w Katowicach z 23 XII 1941 r.], k. 69.

⁶³ OKŚZpNPwK, S 29/2014/Zn, t. 6, Auszug aus den Personalakten vom 30. März 1965 [Wyciąg z akt personalnych z 30 III 1965 r.], k. 1208; *Handbuch...*, s. 146.

⁶⁴ OKŚZpNPwK, S 128/10/Zn, t. 3, Postanowienie o umorzeniu śledztwa z 20 III 2013 r., k. 538; *Handbuch...*, s. 146–147.

Paul Steimer urodził się w 1883 r. w Essen. W 1907 r. w Kolonii po drugim podejściu zdał pierwszy prawniczy egzamin państwowy na ocenę dostateczną, natomiast w 1914 r., również po drugim podejściu i na ocenę dostateczną, drugi egzamin. Walczył w czasie I wojny światowej na froncie, gdzie dwukrotnie odniósł rany i został odznaczony m.in. Krzyżem Żelaznym II klasy. Od 1920 r. pracował w prokuraturze i więziennictwie w Kassel. W maju 1933 r. wstąpił do NSDAP, a już w czerwcu 1933 r. mianowano go nadprokuratorem w Neuwied. W tym samym roku przez krótki czas był nadprokuratorem w Greifswaldzie, a w listopadzie 1933 r. otrzymał nominację na nadprokuratora w Düsseldorfie⁶⁵. W opinii z 1937 r. przełożony napisał o nim, że „jest członkiem partii od 1 maja 1933 r., zapoznał się z ideologią narodowosocjalistyczną i silnie stara się służyć narodowosocjalistycznemu państwu”⁶⁶. Choć już w 1939 r. był przedstawiany do awansu zarówno na prokuratora generalnego⁶⁷, jak i prezydenta sądu krajowego⁶⁸, to na zmianę stanowiska przyszło mu poczekać do 1 kwietnia 1941 r. i utworzenia nowego stanowiska Prokuratora Generalnego w Katowicach⁶⁹. Choć Steimer wypoczywał zimą z 1941 na 1942 r. w Szczyrku⁷⁰, to przemysłowy klimat Górnego Śląska nie służył jego zdrowiu – ze względu na wojenne rany miał trudności z oddychaniem miejscowym powietrzem i starał się o przeniesienie na zachód Niemiec⁷¹. Zmarł w październiku 1943 r. podczas operacji w szpitalu w Würzburgu⁷².

Zastępca Steimera, Haag urodził się w miejscowości Hohkeppel w Nadrenii Północnej-Westfalii w 1898 r. W czasie I wojny światowej walczył na froncie, został ranny i odznaczony. Pierwszy egzamin prawniczy zdał w 1925 r. w Kilonii (pierwszego dnia ocena w pełni zadowalająca, drugiego dostateczna), natomiast drugi w 1929 r. z wynikiem dostatecznym. W 1928 r. na Uniwersytecie w Kolonii obronił doktorat na temat „Nadzór ochronny”⁷³. Do NSDAP należał od 1 maja 1933 r. i był aktywnym członkiem partii. Należał również do Sturmabteilungen (Oddziały Szturmowe). W październiku 1933 r. został prokuratorem, a w 1939 r. awansował na stanowisko pierwszego prokuratora w prokuraturze przy WSK w Kolonii. Od 1 kwietnia 1941 r. został mianowany nadprokuratorem przy WSK w Katowicach. Później awansowano go na przewodniczącego senatu w WSK w Darmstadt (1943 r.) oraz radcę ministerialnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Rzeszy w Berlinie (1944 r.)⁷⁴. W opinii służbowej, sporządzonej przez Steimera po dziesięciomiesięcznym okresie współpracy z Haagiem, prokurator generalny zachwycał się poziomem zawodowym podwładnego, jego poczuciem obowiązku, umiłowaniem sprawiedliwości, wiedzą ze wszystkich gałęzi prawa i już wówczas czuł się zobowiązany do przedstawienia go do

⁶⁵ BA, R 3001/77235, Personalbogen [Ankieta personalna], k. nlb.

⁶⁶ *Ibidem*, k. XI.

⁶⁷ *Ibidem*, k. XV.

⁶⁸ *Ibidem*, k. XVI.

⁶⁹ *Ibidem*, R 3001/77236, Personalbogen [Ankieta personalna], k. nlb.

⁷⁰ *Ibidem*, Schreiben des Generalstaatsanwalts in Kattowitz an den Reichsminister der Justiz vom 1. Dezember 1941 [Pismo Prokuratora Generalnego w Katowicach do ministra sprawiedliwości Rzeszy z 1 XII 1941 r.], k. 41.

⁷¹ *Ibidem*, Reisevermerk vom 12. Januar 1943 [Zapisek z podróży z 12 I 1943 r.], k. 54.

⁷² *Ibidem*, Vermerk vom 25. Oktober 1943 [Zapisek z 25 X 1943 r.], k. 88.

⁷³ *Ibidem*, R 3001/58478, Doktordiplom [Dyplom doktorski], k. 59.

⁷⁴ *Ibidem*, R 3001/58473, Auszug aus den Personalakten [Wyciąg z akt personalnych], k. 81.

awansu. Określił go wtedy jako „prawdziwego narodowego socjalistę”, który pomyślnie wpływał na stosunki między sądownictwem a partią⁷⁵.

Należy podkreślić, że powyżsi prawnicy niemieccy nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za wydanie wyroku w niniejszej sprawie ani za ferowanie innych wyroków śmierci w okresie II wojny światowej. Niektórzy mogli nawet bez przeszkód kontynuować kariery w RFN.

WYROK

Wyrok w sprawie ks. Jana Machy, Joachima Gürtlera i Leona Rydrycha wydano 17 lipca 1942 r. Wszyscy oskarżeni zostali uznani za winnych przygotowywania zradzieckiego przedsięwzięcia, za co skazano ich na karę śmierci oraz dożywotnie pozbawienie obywatelskich praw honorowych. Obciążono ich także kosztami postępowania⁷⁶.

W ramach uzasadnienia wyroku omówiono kolejno sytuację osobistą oskarżonych, kwestię polskiej tajnej organizacji pod nazwą „Siła Zbrojna Polska”, działalność poszczególnych oskarżonych, ocenę prawną stwierdzonego stanu faktycznego oraz podstawy wymiaru kary. Ustalenia sądu w przeważającej większości pokrywały się z opisem aktu oskarżenia. Sąd nadał ustaleniom prokuratury szerszy wymiar, odnosząc je do działalności polskiego ruchu oporu powstałego po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 r.⁷⁷ Odmienne sądy potraktował jedynie kwestię statusu narodowościowego – przyjął, że narodowość oskarżonych nie została wyjaśniona, nie uznał ich za Polaków i ich czyny zakwalifikował jedynie na podstawie przepisów § 47, 80, 83 ust. 2, 3 pkt. 1 i 3 niemieckiego Kodeksu karnego. Uczyniono tak dlatego, że wszyscy oskarżeni urodzili się na Górnym Śląsku z rodziców tam osiadłych i złożyli wnioski o wpis na folkslistę (matka ks. Machy już została wpisana). Odnośnie do oskarżonego Rydrycha wpłynęło zaświadczenie urzędowe o zamiarze wpisania go na folkslistę. W takim stanie faktycznym nie można ich było z pewnością uznać za Polaków, toteż sąd odmówił zastosowania rozporządzenia o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wschodnich obszarach wcielonych z 4 grudnia 1941 r.⁷⁸

Ponadto trzeba zwrócić uwagę na fakt, że w wyroku nie przytoczono § 80 ust. 3 pkt 2 niemieckiego Kodeksu karnego, a zatem przepisu dotyczącego czynu ukierunkowanego na uczynienie sił zbrojnych lub policji niezdolnymi do wykonywania ich obowiązku ochrony Rzeszy Niemieckiej. W tym zakresie sąd nie uznał twierdzeń aktu oskarżenia za udowodnione.

Z treści wyroku wynika, że ks. Macha bronił się twierdzeniem, że znał cel działania organizacji – przywrócenie państwa polskiego przy użyciu siły – ale go nie akceptował,

⁷⁵ *Ibidem*, Äußerung des Generalstaatsanwalts in Kattowitz ohne Datum [Opinia Prokuratora Generalnego w Katowicach bez daty], k. 81.

⁷⁶ *Ibidem*, R 3001/12539, Urteil in der Strafsache gegen Johann Macha und Andere vom 17. Juli 1942, k. 205–206.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 206–207.

⁷⁸ *Ibidem*, k. 218–219.

że zastanawiał się nad doniesieniem do władz niemieckich, ale nie zdecydował na to, ponieważ mógłby przez to utracić zaufanie swoich parafian i nie dotrzymałby tajemnicy spowiedzi. Dlatego postanowił przystąpić do organizacji, aby uniemożliwić osiągnięcie celu uważanego przez niego za szkodliwy. Miał w tym sensie wyrazić się wobec Gürtlera, który jednak nic nie widział na ten temat. Wyjaśnienia ks. Machy sąd uznał za niewiarygodne, ponieważ po pierwsze, sam nie był w stanie uczynić tego, co deklarował, po drugie, wszystko co robił, jednoznacznie przemawiało za tym, że popierał on cele organizacji jako swoje i był ich świadomy. Oskarżeni Gürtler i Rydrych również wiedzieli o celach organizacji⁷⁹.

Na wymiarze kary zaważyły następujące względy. Co do ks. Machy oraz Gürtlera sąd uznał za jedyną możliwą karę główną, bowiem przez prawie dwa lata mimo wielokrotnych fal aresztowań, które musiały dawać im świadomość co do skali zagrożenia, nieustrudzenie zmierzali do celu, aby przy użyciu siły przygotować przywrócenie państwa polskiego. Przez rozprowadzanie broszur wywrotowych „zatruli” wiele górnośląskich dusz i podniecili do oporu przeciwko nowemu porządkowi politycznemu. To wszystko działo się w czasie, gdy Rzesza walczyła o swoją egzystencję. Odnośnie do oskarżonego Rydrycha zauważono co prawda, że rozmiar jego działalności nie był tak rozległy, jak pozostałych oskarżonych. Nie został on wtajemniczony we wszystkie szczegóły struktury i celów organizacji, jednak werbował i zaprzysięgał członków, znalazł się także w kierownictwie „Opieki społecznej”, z której „zdradzieckim” charakterem przynajmniej musiał się liczyć. Przeprowadzane aresztowania również na niego nie zadziałały, gdyż gorliwie pracował aż do momentu zatrzymania go. Także w jego przypadku sąd nie mógł orzec innej kary niż kara śmierci⁸⁰.

WYKONANIE WYROKU

Ostatnią nadzieję dla skazańców (poza możliwością starania się o wznowienie postępowania⁸¹) stanowiła prośba o łaskę. Prawo skorzystania z prawa łaski przysługiwało „Wodzowi i Kanclerzowi Rzeszy” m.in. w sprawach skazania na karę śmierci oraz za przestępstwo zdrady stanu i kraju. Hitler wykonywanie prawa łaski scedował 3 września 1939 r. na ministra sprawiedliwości Rzeszy⁸². Przygotowując rozstrzygnięcie, należało zasięgnąć opinii sądu skazującego i więzienia, w którym osadzono skazańca⁸³. Można było zwrócić

⁷⁹ *Ibidem*, k. 219–224.

⁸⁰ *Ibidem*, k. 225.

⁸¹ Instytucja wznowienia postępowania na korzyść oskarżonego była unormowana w § 359 niemieckiego Kodeksu postępowania karnego (*Strafprozessordnung vom 1. Februar 1877* [Kodeks postępowania karnego z 1 lutego 1877 r.], RGBl. 1877, s. 253). Przepis ten jako podstawy wznowienia wskazywał przypadek fałszerstwa dokumentu będącego dowodem, krzywoprzysięstwa świadka lub biegłego, niedopełnienia obowiązków przez sędziego, uchylenia wyroku sądu cywilnego, na którym oparto wyrok sądu karnego oraz nowe fakty lub dowody.

⁸² Zob. np. Archiwum Państwowe w Katowicach, Sondergericht Kattowitz, 900, Gnadenakt vom 12. Juli 1940 [Akt łaski z 12 VII 1940 r.], k. 282.

⁸³ K. Graczyk, *Operacja...*, s. 209.

się również do innych podmiotów, np. NSDAP lub pracodawcy⁸⁴. Niebagatelną okolicznością był fakt, że w sprawach o zdradę stanu odpis aktu oskarżenia, a także odpis wyroku z uzasadnieniem doręczano Gestapo, a od 1936 r. w sprawach tych należało zasięgnąć opinii Gestapo co do ułaskawienia. W praktyce stanowisko tajnej policji państwowej wywierało znaczący wpływ na odrzucenie prośby o łaskę przez organy wymiaru sprawiedliwości⁸⁵.

Wniosek o ułaskawienie syna złożyła w sierpniu 1942 r. Anna Macha. Bezskutecznie u najwyższych władz niemieckich za pośrednictwem nuncjusza w Berlinie interweniował wikariusz generalny diecezji katowickiej ks. Franz Wosnitza⁸⁶. Argumentował on, że jest to pierwszy wyrok śmierci w diecezji katowickiej, a może pierwszy w całej Rzeszy, wydany względem duchownego katolickiego. Dodał, że jego wykonanie z pewnością wyrze piętno na miejscowej ludności⁸⁷. Z uwagi na braki źródłowe nie można ustalić, jak w kwestii ułaskawienia wypowiedział się skład orzekający – w oparciu o wymierzoną karę i jej uzasadnienie należy przypuszczać, że rekomendacja ta co do wszystkich oskarżonych była negatywna. Niekorzystnie co do ułaskawienia ks. Machy wypowiedział się Kreisleiter NSDAP w Katowicach Herbert Hässler, który opisał duchownego jako „fanatycznego Polaka” i głowę polskiego ruchu oporu w Rudzie i jej okolicach. Łaski odmówiono wszystkim skazanym⁸⁸.

Na ks. Masze, Gürtlerze oraz Rydrychu karę śmierci wykonano przy użyciu gilotyny w więzieniu w Katowicach w nocy z 2 na 3 grudnia 1942 r.⁸⁹

PODSUMOWANIE

Tragiczna sprawa ks. Jana Machy, Joachima Gürtlera i Leona Rydrycha była jedną z wielu obciążających niemieckie sądownictwo okresu II wojny światowej. Utworzona przez polskiego duchownego organizacja charytatywna pod nazwą „Opieka społeczna” miała związki z polskim państwem podziemnym. Jej działalność nie mogła być tolerowana przez Niemców nie tylko z racji tych związków, ale przede wszystkim z tego powodu, że jedyną formą organizacyjną spotkań i zrzeszeń ludzi w III Rzeszy była NSDAP oraz podległe jej struktury. Organizacją o charakterze dobroczynnym podległą NSDAP była Nationalsozialistische Volkswohlfahrt (NSV), czyli Narodowosocjalistyczna Opieka Społeczna. Ksiądz Macha mógłby więc prowadzić działalność dobroczynną w tej organizacji, ale jej adresatami nie byłyby osoby, które uważał za najbardziej potrzebujące w jego otoczeniu: byli powstańcy śląscy i ich rodziny, rodziny Polaków osadzonych w obozach koncentracyjnych lub jenieckich.

Dla zrozumienia skazania ks. Machy i towarzyszy przez WSK w Katowicach fundamentalne znaczenie ma znajomość orzecznictwa Trybunału Ludowego w Berlinie,

⁸⁴ BA, R 3001/9803/12, Schreiben des Reichsministers der Justiz vom 31. Januar 1940 betr. Behandlung von Gnadensachen [Pismo ministra sprawiedliwości Rzeszy z 31 I 1940 r. dotyczące traktowania spraw ułaskawieniowych], k. 8.

⁸⁵ L. Gruchmann, *Justiz im Dritten Reich 1933–1940...*, s. 613, 627.

⁸⁶ J. Myszor, *Stosunki Kościół – państwo okupacyjne...*, s. 167.

⁸⁷ D. Bednarski, *Ks. Jan Macha...*, s. 63–64.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 65.

⁸⁹ OKŚZpNPwK, S 29/2014/Zn, t. 6, Postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 9 X 2015 r., k. 1186.

a w szczególności jednego z orzeczeń, w którym stwierdzono, że wszelka polityczna formacja wspólnotowa poza strukturą NSDAP uzasadniała podejrzenie zdrady stanu. Do zaistnienia takiego podejrzenia wystarczały: odbycie zebrania członkowskiego, przygotowanie pomieszczenia na spotkanie członków zebrania, rozpowszechnianie ulotek lub organizowanie zbiórek dla więźniów politycznych. Spośród tego rodzaju zachowań, wymienionych w wyroku Trybunału Ludowego, kilka odpowiadało formom działalności ks. Machy i jego towarzyszy, kolportowali oni bowiem ulotki i wydawali konspiracyjną gazetę „Świt”, zbierali datki na pomoc dla więźniów i ich rodzin, a także odbywali spotkania członkowskie w mieszkaniach prywatnych i na probostwie w Rudzie. Dla III Rzeszy każde tego rodzaju działanie stanowiło zagrożenie, ponieważ mogło być elementem szerszego przedsięwzięcia będącego zdradą stanu. Stąd każde tego rodzaju zachowanie sędziowie niemieccy kwalifikowali jako przygotowanie do zdrady stanu.

Choć pewne zastrzeżenia budzi linia obrony obrana przez ks. Machę – mylnie wskazywał śmierć ojca Joachima Gürtlera w obozie koncentracyjnym jako moment powzięcia decyzji o utworzeniu „Opieki społecznej”, twierdził też, że nie zgadzał się z celami SZP i przystąpił do tej organizacji po to, aby zapobiec temu celowi – to nie miała ona praktycznego znaczenia. O skazaniu przesądziło prowadzenie działalności podziemnej, poza ramami organizacyjnymi partii nazistowskiej, a państwo totalitarne, jakim była III Rzesza, tego rodzaju form, nawet jeśli miały wyłącznie charakter dobroczynny, nie tolerowało.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Bundesarchiv Berlin

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach

Źródła drukowane

Ruch oporu w rejencji katowickiej 1939–1945. Wybór dokumentów, oprac. Z. Boda-Krężel i in., Warszawa 1972.

Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Jan Macha (1914–1942), wybór i oprac. D. Bednarski, Katowice 2014.

OPRACOWANIA

Banaś K., Dziurok A., *Represje wobec duchowieństwa śląskiego w latach 1939–1956*, „Biuletyn IPN” 2001, nr 3.

Bednarski D., *Ks. Jan Macha (1914–1942). Życie z sercem na dłoni*, Katowice–Chorzów 2015.

Broszat M., *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, Frankfurt am Main 1972.

Cofałka J., *Księga Ślązaków*, Warszawa 2009.

Cofałka J., *Ślązacy w Warszawie*, Warszawa 2008.

- Dress H., *Die Rolle der Straffustiz im Rahmen des Faschistischen Terrorapparates*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1977, t. 3.
- Graczyk K., *Das Sondergericht Kattowitz 1939-1945, Organisation und Besetzung*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Germanistische Abteilung” 2020, t. 137.
- Graczyk K., *Operacja „Reichswehrministerium”. Misja majora Jerzego Sosnowskiego. Niemiecki i polski proces karny*, Warszawa 2017.
- Gruchmann L., *Justiz im Dritten Reich 1933–1940. Anpassung und Unterwerfung in der Ära Gürtner*, München 2001.
- Janke Z.W., *Podziemny Śląsk. Początki konspiracji na Śląsku 1939–1941*, Warszawa 1968.
- Köckritz M., *Die deutschen Oberlandesgerichtspräsidenten im Nationalsozialismus (1933–1945)*, Frankfurt am Main 2011.
- Konieczny A., *Organizacja wymiaru sprawiedliwości na Śląsku w latach II wojny światowej* [w:] *Studia historycznoprawne*, Wrocław 1996 („Acta Universitatis Wratislaviensis”, t. 249).
- Konieczny A., *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939–1945*, Warszawa–Wrocław 1972.
- Kulesza W., *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013.
- Matl K., *Die Entwicklung der strafrechtlichen Bestimmungen über den Landesverrat seit 1870*, Gießen 1937.
- Michelberger H., *Berichte aus der Justiz des Dritten Reiches. Die Lageberichte der Oberlandesgerichtspräsidenten von 1940–45 unter vergleichender Heranziehung der Lageberichte der Generalstaatsanwälte*, Pfaffenweiler 1989.
- Myszor J., *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999.
- Myszor J., *Stosunki Kościół – państwo okupacyjne w diecezji katowickiej 1939–1945*, Katowice 1992.
- Niekrasz J., *Z dziejów AK na Śląsku*, Katowice 1993.
- Rüdorff H., *Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich. Text-Ausgabe mit Anmerkungen und Sachregister*, Berlin 1910.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1985.
- Schönke A., *Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich. Kommentar*, München–Berlin 1944.
- Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.
- Starczewski M., *Ruch oporu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939–1945*, Katowice 1988.
- Werle G., *Justiz-Strafrecht und polizeiliche Verbrechensbekämpfung im Dritten Reich*, Berlin–New York 1989.
- Wiek XX – czas męczenników. W 100. rocznicę urodzin ks. Jana Machy*, red. D. Bednarski, Katowice 2014.
- Wojskowa służba śląskich duchownych w latach 1918–1980*, red. Z. Kapała, J. Myszor, Katowice 1999.
- Zarusky J., Mehringer H., *Widerstand als „Hochverrat” 1933–1945. Die Verfahren gegen deutsche Reichsangehörige vor dem Reichsgericht*, München 1998.

Uwarunkowania prawne procesu księdza Jana Machy przed Wyższym Sądem Krajowym w Katowicach w 1942 r.

Opracowanie poświęcono uwarunkowaniom prawnym procesu wytoczonego ks. Janowi Masze i towarzyszą przed Wyższym Sądem Krajowym w Katowicach w 1942 r., w efekcie którego polski duchowny wraz z dwoma współoskarżonymi został skazany na karę śmierci i stracony. Pierwszoplanową postacią opracowania jest ks. Machę ze względu na odgrywanie przez niego roli przywódczej, toteż omówiono jego życiorys, ustalenia aktu oskarżenia oraz przyjętą w nim kwalifikację prawną, a także wyrok i jego wykonanie. Przy wykorzystaniu metody historycznej i formalno-dogmatycznej przeprowadzono analizę kwalifikacji prawnej czynu zdrady stanu. Sięgnięto do orzecznictwa Trybunału Ludowego w Berlinie, które umożliwiło odniesienie wyroku wydanego w tytułowej sprawie do szeregu innych podobnych orzeczeń. Doprowadziło to do konkluzji, że sądy III Rzeszy traktowały każdą formę spotkań i zrzeszeń poza NSDAP i podległymi jej strukturami jako przygotowanie do zdrady stanu. Z tego punktu widzenia nie miało znaczenia dla skazania nastawienie konspiratorów na działalność charytatywną.

SŁOWA KLUCZOWE

Sądy III Rzeszy, Trybunał Ludowy, kara śmierci, zdrada stanu, ksiądz

The Legal Circumstances of the Trial of Father Jan Macha Before the National High Court in Katowice in 1942

This study is devoted to the legal circumstances of the trial of Father Jan Macha and his associates before the National High Court in 1942 as a result of which the Polish clergyman and two other accused were sentenced to death and executed. The leading figure in this study is Father Macha due to his leadership role; thus, it includes a discussion of his life, establishing his indictment and the legal rationale adopted in it, as well as the sentence itself and its execution. Through the use of the historical and formal-dogmatic methods, an analysis of the legal qualification of the act of high treason has been undertaken. The court made use of the jurisdiction of the People's Court in Berlin, which made it possible to refer this case back to a series of similar verdicts. It led to the conclusion that the courts of the Third Reich treated every kind of meeting and association outside of the Nazi Party and its subordinate structures as preparation for high treason. From this point of view, it did not matter that the conspirator was focused on charitable activity.

KEYWORDS

the courts of the Third Reich, the People's Court, capital punishment, high treason, pries

KONRAD GRACZYK – adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, starszy inspektor w Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie, kierownik projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki w Krakowie, pt. „Sondergericht Kattowitz – Sąd Specjalny w Katowicach 1939–1945” (2017/27/N/HS5/00423).

KONRAD GRACZYK – is a lecturer at the Faculty of Law and Administration of the University of Silesia in Katowice and a senior inspector in the Historical Research Bureau of the Institute of National Remembrance in Warsaw. He has directed a research project financed by the National Center for Culture in Cracow titled: “*Sondergericht Kattowitz: The Special Court in Katowice, 1939–1945*” (2017/27/N/HS5/00423).

GRZEGORZ MOTYKA

Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk

ORCID: 0000-0003-3694-4225

NIE TYLKO LIKWIDACJA PROWIDNYKA „STIAHA”. DZIAŁANIA GRUPY OPERACYJNEJ „LUBACZÓW” W 1947 ROKU*

Działania Grupy Operacyjnej „Wisła” były skoncentrowane na wysiedleniach ludności cywilnej. I choć równolegle prowadzono intensywne akcje przeciwko ukraińskiemu podziemiu, to do ostatecznej likwidacji kierownictwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii w Polsce doszło dopiero w drugiej połowie 1947 r., w wyniku operacji „R-2” przeprowadzanej na całym polsko-ukraińskim pograniczu. W trakcie tej akcji – jej przebieg dobrze już opisał w „Pamięci i Sprawiedliwości” Jan Pisuliński¹ – istotną rolę odegrała GO „Lubaczów”.

W połowie czerwca 1947 r. rząd zdecydował o zakończeniu z końcem lipca istnienia GO „Wisła”². Wbrew sugestiom gen. Stefana Mossora postanowiono zdjąć z Wojska Polskiego główną odpowiedzialność za dalsze operacje przeciwpartyzanckie i przekazać ją Korpusowi Bezpieczeństwa Wewnętrznego, formacji specjalnie powołanej do zwalczania podziemia³. Od 1 sierpnia oddziały WP miały jedynie wspierać operacje KBW, a nie odwrotnie, jak było do tej pory. W celu doczyszczania terenu utworzono szereg grup operacyjnych KBW, prowadzących nieustanne akcje poszukiwawcze od Krynicy po Włodawę. Jedną z nich była GO „Lubaczów” (w dokumentach

* Artykuł jest wynikiem badań finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki, na podstawie umowy nr UMO-2015/19/B/HS3/03566.

¹ J. Pisuliński, *Epilog akcji „Wisła”. Likwidacja zbrojnego podziemia ukraińskiego w Polsce*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 2, s. 256–276.

² Na temat akcji „Wisła” istnieje bogata literatura przedmiotu. Zob. m.in. *Akcja „Wisła” 1947. Dokumenty i materiały*, oprac. E. Misiło, Warszawa 2012; J. Pisuliński, *Akcja Specjalna „Wisła”*, Rzeszów 2017.

³ M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984; L. Kowalski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego a Żołnierze Wyklęci. Walka z podziemiem antykomunistycznym w latach 1944–1956*, Poznań 2016. Działania GO „Lubaczów” w zbeletryzowanej formie zostały przedstawione w tomiku popularnej serii „Biblioteka Żółtego Tygrysa”: Z. Neugebauer, *Czternastu spod Werhraty*, Warszawa 1965.

czasami mówi się też o niej jako Podgrupie Operacyjnej „Lubaczów”). Ponieważ w rejonie operacyjnym grupy ukrywało się kierownictwo ukraińskiego podziemia w Polsce, o czym dzięki zeznaniom byłego członka OUN Jarosława Hamiwki przynajmniej powinno wiedzieć dowództwo KBW, od początku wiadano, że jej działania są szczególnie ważne⁴. Warto zaznaczyć, że przed GO „Lubaczów” postawiono zadanie nie tylko likwidacji OUN i UPA, ale wszelkich, jak mówiono wówczas, sił reakcyjnych. W praktyce oznaczało to, że dowódcy poszczególnych grup – a już na pewno GO „Lubaczów” – faktycznie przejmowali pełną władzę na podległym im obszarze w celu nie tylko zapewnienia bezpieczeństwa, lecz również politycznego podporządkowania go Polskiej Partii Robotniczej.

We wrześniu 1947 r. po wysiedleniu ludności ukraińskiej w powiecie lubaczowskim mieszkało ok. 20 tys. ludzi. Większość z nich, bo aż 96%, stanowili rolnicy, natomiast resztę rzemieślnicy i robotnicy. Największa grupa gospodarstw rolnych miała karłowaty charakter: 15% rolników posiadało do 5 ha gruntów, a ledwo 3% – 5–10 ha. W powiecie osiedliło się ok. 2 tys. osób przybyłych ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej, anektowanych przez ZSRS, a także np. 120 rodzin z powiatu Nisko. Obok Polaków mieszkało 2 tys. osób z rodzin mieszanych, przez wojsko traktowanych podejrzliwie – w statystykach były one uznawane za osoby pochodzenia ukraińskiego, potencjalnie współpracujące z podziemiem.

GO „Lubaczów” składała się z 16, 18 i 25 batalionów specjalnych oraz szwadronu kawalerii. Największą wartość bojową przedstawiał 16 baon (dowódca mjr Dobrowolski, później kpt. Bronisław Dzeń) złożony ze „starych, zaprawionych w bojach” żołnierzy z Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego Rzeszów. Do oddziału trafili oni prosto z właśnie rozwiązanej 1 Dywizji KBW (z batalionu „Rzeszów”) odpowiedzialnej za przeprowadzenie operacji „Wisła” w Bieszczadach. Natomiast w wypadku baonów 18 (d-ca kpt. Kasprzak) i 25 (d-ca kpt. Ignaciuk) większość żołnierzy nie miała większego doświadczenia bojowego, w dodatku przybyli oni w Lubaczowskie z innych rejonów kraju – z województw wrocławskiego, szczecińskiego, poznańskiego i kieleckiego. Jeśli chodzi o 109-osobowy szwadron kawalerii (d-ca por. Dzikowski), to sam sztab grupy oceniał go jako „zlepek ludzi i koni z siedmiu województw, bez odpowiedniego dowództwa”⁵. Ogółem w grupie w chwili rozpoczęcia działań znalazło się 1778 żołnierzy. GO „L” podlegały też powiatowe siły MO (397 funkcjonariuszy), jednak formacja ta była „młoda i niedoświadczona”, a ponadto „cechowała ją ośpałość w pracy” i niechęć do współpracy z KBW⁶. Również aparat UB był „mało doświadczony i nieliczny”, dlatego z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przybył por. Ciesielski, który przejął kierownictwo nad UB w powiecie na czas istnienia GO „Lubaczów”. Dzięki jego wysiłkom sztab GO „Lubaczów” wysoko później ocenił współpracę z miejscowym UB. Czytamy:

⁴ R. Witalec, *Sprawozdanie z akcji czoły „Czumaka” przeprowadzonej w powiecie przemyskim od 28 czerwca do 7 lipca 1947 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1, s. 319–334.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania (dalej: AIPN BU), 578/656, *Sprawozdanie z działalności Brygady operacyjnej KBW „Lubaczów”*, k. 15.

⁶ *Ibidem*, k. 10.

„Do każdego baonu a często i kompanii przydzielony był pracownik UB, który na miejscu przeprowadzał umiejętne śledztwa, co pozwalało kontynuować i rozwijać pomyślnie wszelkie zaplanowane operacji. [...] Najważniejszym jest to, że śledztwa nigdy nie były odkładane na dzień następnny, a odbywały się natychmiast po schwytaniu, a następnie po przewiezieniu jeńca”⁷.

Na czele GO „Lubaczów” stanął mjr Mieczysław Puteczny, przedwojenny działacz Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej i Komunistycznej Partii Polski. Z powodu swojego zaangażowania w ruch komunistyczny odsiedział cztery lata w Zakładzie Karnym w Mysłowicach. W latach 1939–1941 znalazł się w ZSRS, po powstaniu „ludowego” WP trafił do 4 Dywizji Piechoty, skąd w 1945 r. naturalnie przeszedł do KBW. Przykładał dużą wagę do propagandy i podporządkowania politycznego terenu, co przekładało się na treść składanych przez niego meldunków, w których nieustannie, wręcz lekko nieznośnie, podkreślano jego zaangażowanie i inicjatywę⁸. Inna rzecz, że mjr Puteczny z powodu choroby długo przebywał na urlopie na przełomie 1946 i 1947 r. i tym bardziej potrzebował działania i sukcesu. Szefem sztabu GO „L” był kpt. Orwicz, dowódcą wydziału zwiadowczego – kpt. Pikałło, oficerem politycznym zaś kpt. Diakonow.

27 lipca 1947 r. oddziały 7 Dywizji Piechoty odpowiedzialne za bezpieczeństwo w powiecie lubaczowskim zostały zluźnione przez szwadron KBW. Dzień później GO „Lubaczów” rozpoczęła działalność, a jej teren odpowiedzialności obejmował oprócz powiatu Lubaczów także część powiatów jarosławskiego i tomaszowskiego. 31 lipca zwiadowcom KBW udało się wziąć do niewoli pierwszego upowca – Iwana Siomę, ps. Suk, z sotni „Kalinowicza” (Grzegorza Mazura). Z jego zeznań kabewiacy zorientowali się, iż partyzanci działają w małych grupach liczących od trzech do pięciu ludzi, dlatego podjęto decyzję, by grupy zwiadowcze KBW operujące w lasach miały siłę plutonów 15–20 ludzi. W ten sposób przy zetknięciu z „leśnymi” natychmiast uzyskiwały zdecydowaną, jeśli nie miażdżącą przewagę. W wyniku intensywnie prowadzonych akcji rozpoznawczo-poszukujących do 19 sierpnia zabito lub ujęto 17 „bandytów” i 25 współpracowników podziemia, co wszakże nie stanowiło imponującego wyniku. W większości byli to bowiem w najlepszym wypadku szeregowi członkowie ruchu oporu. Kolejne rajdy po terenie przyniosły jeszcze mniejsze rezultaty. Od 19 do 30 sierpnia, jak czytamy, „setki zasadzek i intensywne rajdy nie dawały pozytywnych rezultatów”. Poczieszano się, że intensywne działania manewrowe zmusiły partyzantów do opuszczenia kryjówek i przemieszczania się w terenie, co miało ułatwić ich przechwycenie. Ponadto „w tym to okresie rozpoczyna się bezładna i masowa ucieczka pojedynczych i małych grup bandytów na zachód i do ZSRR. Sowiecka straż graniczna notuje w tym okresie 27 wypadków nielegalnego przekroczenia granicy Państwowej”⁹.

⁷ *Ibidem*, k. 86. Na temat PUBP w Lubaczowie zob. D. Iwaneczko, „Ogniwo strachu”. *Urząd Bezpieczeństwa w Lubaczowie 1944–1956*, Rzeszów 2012.

⁸ AIPN BU, 0/193/7796, Akta personalne Mieczysława Putecznego, s. Wiktora.

⁹ AIPN BU, 578/656, Sprawozdanie z działalności Brygady operacyjnej KBW „Lubaczów”, k. 21.

OBLAWA NA KRAJOWEGO PROWIDNYKA OUN JAROSŁAWA STARUCHA

Sztab KBW zakładał, że na terenie jego działania znajduje się ok. 200 upowców. W większości pochodzili oni z kurenia „Zaliziaka”, zwłaszcza z sotni „Szuma”, której resztki pozostawały w terenie jako odwód i zabezpieczenie krajowego prowidnyka Jarosława Starucha „Stiaha”, stojącego na czele całego podziemia ukraińskiego w Polsce. Oprócz nich istniały m.in. bojówki okręgowego prowidnyka OUN Mykoły Radejki „Kryma”, rejonowego prowidnyka OUN Teodora Rembisza „Zaruby” (szef V rejonu obejmującego Lasy Monastyrskie), okręgowego prowidnyka SB Wasyla Fedynskiego „Szrama”, „444” i nadrejonowego prowidnyka SB Iwana Jałochy „Jałowca”. Nie należy też zapominać, że „Stiah” na co dzień przebywał z ochroną, a także ludźmi stanowiącymi jego zaplecze techniczne i kurierskie (dowodził nimi Fedir Kondasz „Cyhan”).

Krajowy prowidnyk Staruch był zasłużonym działaczem OUN o jeszcze przedwojennym stażu¹⁰. Należał do wąskiego kręgu „pierwszych banderowców”, którzy dokonali rozłamu w OUN w 1940 r. W 1941 r. aktywnie brał udział w tworzeniu rządu Jarosława Stečki, odpowiadając za działania propagandowe, m.in. jego obowiązkiem było przejście radiostacji lwowskiej. Aresztowany w 1942 r. przez Niemców, według jednej wersji został odbity (z pomocą, co ciekawe, polską), według drugiej zwolniony w zamian za informacje o organizacji komunistycznej we Lwowie. Na początku 1945 r. komendant UPA Roman Szuchewycz mianował go szefem podziemia ukraińskiego na terenie dzisiejszej Polski, zwanego w nomenklaturze banderowskiej Zakerzońskim Krajem. Wybór Szuchewyca był nieprzypadkowy – „Stiah” miał za zadanie nawiązanie kontaktu z placówkami państw zachodnich i przekazywanie im informacji o walce OUN i UPA. Zalecił mu też zawiązanie porozumienia z polskim podziemiem, czego efektem było złagodzenie konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie, a w 1946 r. umożliwiło wspólny atak Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość i UPA na Hrubieszów.

„Stiah” od 1945 r. ukrywał się w specjalnie dla niego przygotowanym bunkrze w Lasach Monastyrskich. Niedaleko w drugim ukrywała się grupa OUN odpowiedzialna za kontakty kurierskie oraz tworząca zaplecze techniczne (ośrodek „Wulkan”). O miejscu ukrycia prowidnyka wiedzieli jedynie nieliczni zaufani, a kryjówka była świetnie zakonspirowana. Dzięki zgromadzonym zapasom żywności „Stiah” zakładał, że uda mu się przetrwać do 1948 r. Najpewniej nie spodziewał się większej blokady terenu, lecz co najwyżej okresowych obław¹¹. Operacje kabewiaków z sierpnia, trafiające raz za razem w próżnię, zapewne umacniały go w tym przekonaniu.

Zła passa KBW została jednak przerwana dokładnie 4 września. Tego dnia dwaj ułani KBW Mieczysław Knyz i Jan Miernicki wzięli do niewoli w Lesie Gorajeckim dwóch

¹⁰ Szczegóły biografii Jarosława Starucha zob. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 21: *Jarosław Staruch. Dokumenty ta materiały*, red. W. Moroz, Kyjiw–Toronto 2012.

¹¹ M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950*, Lublin–Warszawa 2016, s. 596.

członków sotni „Szuma” – Iwana Łaszyna „Łewka” oraz Mychajłę Gacha „Zaporożca”. Szybkie i zapewne bezwzględne śledztwo przeprowadzone przez KBW i UB wykazało, iż obydwaj są kurierami i z racji swych funkcji posiadają wiele informacji o OUN i UPA. Znali oni m.in. lokalizację kryjówek prowidnyka „Zaruby” i sotennego „Szuma”. Puteczny natychmiast zarządził operację, w pierwszej kolejności skierowaną przeciwko „Szumowi”. 5 września 60 kabewiaków otoczyło bunkier w Stawiszczach, zmuszając sześciu partyzantów do poddania się. Następnego dnia odnaleziono bunkier koło wsi Monastyr, który 7 września zarzucono granatami. Trzech ukrytych w nim partyzantów zastrzeliło się. Tego samego dnia odnaleziono bunkier „Szuma”, do którego z kolei wrzucono wiązki zapalanej mokrej słomy. Gryzący dym zmusił czterech upowców do poddania się, natomiast sam „Szum” i jeden z jego ludzi popełnili samobójstwo. W efekcie akcji do 9 września zabito 5 i wzięto do niewoli 12 upowców¹².

Gdyby nawet operacja na tym się skończyła, mjr Puteczny miałby prawo uznać, że odniósł sukces. Jednak przesłuchiwani w Lubaczowie kurierzy zdradzili, że kierownictwo podziemia ukrywa się w Lasach Monastyrskich niedaleko wsi Dachany II. Od „Łewka” dowiedziano się, że w lasach są zbudowane dwa bunkry – jeden dla prowidnyka „Stiaha” i jego bezpośredniej ochrony, drugi zaś dla ekipy kurierskiej „Cyhana” i obsługi technicznej prowidu. Jeńcy nie znali jednak ich dokładnej lokalizacji, gdyż zostały one zbudowane w pełnej tajemnicy. Osoby, które trafiały przypadkowo do Lasów Monastyrskich, były od razu zabijane, a ich ciała porzucano w pobliskich korytarzach podziemnych kamieniołomów. W dodatku przynajmniej bunkier „Stiaha” został zaminowany.

Zeznania jeńców zelektryzowały sztab KBW. 7 września o godz. 15.40. mjr Puteczny wydał rozkaz bojowy nr 0011 nakazujący „ująć względnie zlikwidować krajowego prowidnika »Stiaga« wraz z jego ochroną”¹³. Początkowo do akcji wyznaczył raptem dwie kompanie (po jednej z 16 i 25 batalionów). Miały one do godz. 6.00 8 września otoczyć teren i dwie godziny później przystąpić do jego penetrowania, „używając prętów żelaznych do klucia ziemi, celem wykrycia twardych sklepień względnie wejść do bunkru”¹⁴. Żołnierze otrzymali suchy prowiant na trzy dni. Łączność radiową miano nawiązywać co dwie godziny. Ze względu na obecność min w pobliżu bunkra „Stiaha” Puteczny zażądał od sztabu Okręgu Wojskowego V jak najszybszego przysłania saperów. Siły biorące udział, mówiąc gwarą kabewiaką, w „operacji stiagowskiej” (ukraińskie „h” w pseudonimie Starucha błędnie czytano, tak jak w języku rosyjskim, jako „g”, stąd pseudonim „Stiah” brzmiał „Stiag”) systematycznie były wzmacniane. Niebawem do wspomnianych dwóch kompanii dołączyły pluton kawalerii, kompania cekaemów z 16 baonu oraz kompania strzelecka z 18 baonu, jak również pluton saperów dowodzony przez ppor. Ziętała.

W obawie, by banderowcy nie wyrwali się z potrzasku, lasy, w których znajdowały się bunkry, zostały otoczone systemem zasadzek, ruchomych patroli i punktów obserwacyjnych. Wokół tego terenu co 40–50 m ustawiono placówki złożone z 5–7 żołnierzy. Na zewnątrz i wewnątrz pierścienia rozłożono suche gałęzie w odległości 80–100 m od

¹² *Ibidem*, s. 600–601.

¹³ AIPN BU, 578/526, Likwidacja Stiaga, k. 14.

¹⁴ *Ibidem*, k. 15.

posterunków, by hałas wywołany nadeptaniem na nie zawczasu zaalarmował wartowników. W miejscach bardziej zarośniętych porożnięto na wysokości 50 cm od ziemi druty kolczaste, na których zawieszono puszki po konserwach z powkładanymi do nich kamykami.

Sztab oblawy rozlokowano w Monasterzu w położonej na wzgórzu cerkwi, dzięki czemu można było obserwować okolice. Pomiędzy placówkami przeciągnięto linię telefoniczną z Monasterza przez Werchratę i Horyniec do Lubaczowa. Wraz z nastaniem świtu do wewnątrz pierścienia wkraczały grupy uderzeniowe, które dokładnie metr po metrze penetrowały las, szukając bunkrów. Na noc grupy uderzeniowe wzmacniały linię okrążenia.

Pierwsze godziny operacji upłynęły bez żadnych odkryć. Także noc 8/9 września minęła spokojnie. Jak potem opisywano: „Nic nie wskazywało na to, że »Stiag« rzeczywiście znajduje się w okrążeniu”¹⁵. Także następne dni przyniosły rozczarowanie, znajdowano jedynie puste bunkry. Jednak w nocy 9/10 i 10/11 września kilkakrotnie jakies osoby próbowały wyrwać się z potrzasku, co wskazywało na to, że wewnątrz pierścienia ukrywają się partyzanci. W sztabie KBW pojawiła się obawa, by linia okrążenia nie została zaatakowana z zewnątrz przez upowców. Dlatego mjr Puteczny kodogramem nr 85 wysłanym do sztabu 3 Dywizji Piechoty poprosił, by jej oddziały wystawiły osłony na odcinku Hrebenne–Lubycza Królewska. Oddziały WP natychmiast przystąpiły do akcji i w ciągu paru dni odniosły szereg sukcesów. 14 września żołnierze 8 Pułku Piechoty w gminie Lubycza Królewska wykryli cztery bunkry „Zaruby”, położone koło wsi Teniatyska, Gruszki, Siedliska i Ruda Żurawiecka. Zabito w nich ośmiu członków podziemia, a kolejną siódmkę (w tym kobietę) wzięto do niewoli. Wśród zabitych rozpoznano „Zarubę” i okręgowego szefa SB OUN „Szrama”. Dzięki zeznaniom Wasyla Harasymczuka „Bohuna”, schwytanego pod Rudą Żurawiecką, wykryto bunkier pod Rzeczą, gdzie wzięto do niewoli szefa SB OUN w Polsce Petra Fedoriwa „Dalnyca”. Jeńcy zeznali, że 16 września koło wsi Dęby miała nastąpić koncentracja pozostałych jeszcze upowców, co mogło wskazywać, że faktycznie chciano podjąć desperacką próbę ratowania „Stiaha”¹⁶.

Tymczasem w Lasach Monastyrskich oblawa wciąż nie przynosiła rezultatów. Niemniej miały miejsce dwa wydarzenia, które wzmocniły determinację żołnierzy KBW, w tym zwłaszcza Putecznego. Pod osłoną nocy 12/13 września mała grupka partyzantów podjęła bowiem próbę przerwania się... do środka linii okrążenia, przy czym niezidentyfikowanej pojedynczej osobie to się nawet udało. Był to pierwszy wypadek w historii KBW, aby próbowano przedostać się do rejonu otoczonego przez wojsko i jedynym logicznym tego wytłumaczeniem wydawało się to, „że wewnątrz przebywa jedna z wyższych »osobistości« UPA”¹⁷. Opinię tą potwierdzało odkrycie przez kabewiaków magazynu żywnościowego, a w nim towarów, które wówczas uchodziły za bez mała luksusowe. Znalezione w nim bowiem m.in. 70 kg mąki, 100 kg sucharów i co najważniejsze, 20 kg kawy. W tej sytuacji 14 września mjr Puteczny wydał rozkaz bojowy nr 0014, nakazując odkrycie kryjówki

¹⁵ *Ibidem*, k. 17.

¹⁶ M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla...*, s. 600–601.

¹⁷ AIPN BU, 578/526, Likwidacja Stiaga, k. 17.

„Stiaha” do 18 września. Zalecił też, aby w nocy wystawiać zasadzki także wewnątrz linii okrążenia, co miało uniemożliwić upowcom poruszanie się nocą w otoczonym terenie czy choćby wychodzenie z bunkrów dla zaczerpnięcia świeżego powietrza. Od 14 września w „operacji stiągowskiej” uczestniczyło już 987 żołnierzy KBW.

W otoczonym kompleksie leśnym, czego kabewiaczy nie wiedzieli, ukrywało się faktycznie w dwóch kryjówkach ogółem sześciu ludzi. Tuż przed zamknięciem pierścienia do ZSRS udało się czteroosobowa grupa kurierska „Cyhana”. O sytuacji oblężonych możemy się co nieco dowiedzieć z notatnika Irona Kudłajczuka „Dowhyja”, który ukrywał się z księdzem grekokatolickim Piotrem Ślusarczykiem w bunkrze ośrodka technicznego. Już 9 września „Dowhyj” zapisał: „dokładnie przeszukiwano i kłuto drutami na naszej »chacie«”¹⁸. W następnym dniu wojsko jeszcze dwukrotnie szukało bunkrów dosłownie nad ich głowami, lecz nie zauważyło niczego podejrzanego. 14 września niedaleko od wejścia do bunkra kabewiaczy rozłożyli zasadzkę i od tej pory ukryci w niej ludzie nawet nocą nie mogli otworzyć wjazdu dla wymiany powietrza.

Działania KBW do 17 września nie przyniosły żadnego sukcesu, co zaczęło wywoływać zwątpienie i frustrację. Tak później opisywano kluczowe godziny operacji: „17 września 1947 r. w godzinach przedpołudniowych, na krótkiej odprawie z oficerami [...] mjr Puteczny dobitnie w krótkich słowach przedstawił powagę sytuacji, podkreślając, że w ciągu 24-ch godzin musi być bunkier »Stiaga« wykryty [...]. Nowy duch i pewna ufność, że bunkier zostanie odnaleziony i »Stiaga« zlikwidowany – oto rezultat odprawy mjr Putecznego. Godzina 16.00 dnia 17.09.47 r. pierwszy meldunek z rejonu działania: »Grupa żołnierzy z 16-go Baonu Spec. Pod d-twem ppor. Stopińskiego i ppor. Pękali – odnaleziono wejście do bunkru „Stiaga”. Bunkier zaminowany«”¹⁹. Bunkier znajdował się „w gęsto narosniętym klinie leśnym”, wchodziło się do niego przez otwór 45 cm x 45 cm, nakryty skrzynką, w której rósł krzak jałowca. Czytamy: „Jedynie bardzo bystre i doświadczone oko mogło odróżnić, że niektóre krzewy [winno być – krzaki] gęsto tutaj rosnącego jałowca są jakby odarte z igliwia. Tędy przechodzili bandyci i przez tarcie naramiennymi otrzęśli [pisownia oryginalna – G.M.] nieco szpilek z krzewów”²⁰.

Las i polana koło bunkra zostały natychmiast otoczone przez żołnierzy. Na miejsce przybył odpowiedzialny za rozpoznanie por. Jan Świta²¹. Podczołgał się on z dwoma ludźmi w okolice wjazdu. Nagle uniosła się pokrywa i wynurzyła się głowa partyzanta. Strzelec Stanisław Juda, por. Świta i por. Bigaj chwycili go za włosy, ale stojący za złapanym kolejny upowiec zaczął strzelać i zabił kolegę. Świta w odpowiedzi strzelił do środka bunkra rakietę i niemal w tym samym momencie partyzanci zdetonowali ukryty w pobliżu pocisk 122 mm. Wykorzystując zamieszanie, próbował zbiec jeden z upowców, lecz został zabity przez strzelca Mieczysława Skowrona. Stało się jasne, że nikt nie umknie z potrzasku.

¹⁸ Cyt. za: M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla...*, s. 599.

¹⁹ AIPN BU, 578/526, Likwidacja Stiaga, k. 24.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Jan Świta, ur. w 1922 r. w Kamionce, pow. Biłgoraj, syn chłopca z 3 ha gospodarstwem. W czasie okupacji walczył w Gwardii Ludowej, brał udział w ataku na Janów Lubelski. W 1944 r. służył w batalionie szturmowym w Świdniku, ukończył szkołę oficerską w Jastkowie. Służył w KBW Kraków, później Kielce, jako oficer wywiadowczo-śledczy.

Rozpoczęło się oblężenie. Tak opisano, co było dalej: „»Rzućcie broń i pojedynczo wychodźcie« – nawołuje por. Blachsztajn²² – »Opór na nic się nie zda, jesteście otoczeni«. »Kto wy« – odzywa się głos z wnętrza bunkru. »Wojsko Polskie!« – pada odpowiedź – »Wasza sprawa jest beznadziejna, nie ma »Szuma«, nie ma »Zaruby«, nie ma »444« [...] Koniec UPA« – odpowiedział z głębi głos »My będziemy ostatni«. Otaczający bunkier żołnierze i oficerowie usłyszeli śpiew z głębi bunkru: to bandyci żegnają się z życiem. Jeszcze dwie rakiety i ze środka bunkru słychać strzały i głuchy wybuch»²³.

Choć załoga kryjówki popełniła samobójstwo, najpierw do akcji przystąpili saperzy. Znaleźli oni dwa pociski 122 mm, które zdetonowali. Gdy zakończyli pracę, zapadła już noc, dlatego postawiono przeczekać do świtu. Teren szczelnie obstawiono, a przy włą- zie postawiono zapaloną lampę naftową. Do środka bunkra żołnierze weszli dopiero następnego dnia o świcie, znajdując „bogate archiwum sztabowe, aparat radiowy, aku- mulatory, worki z żywnością (nawet czekoladę), aparat fotograficzny, lekarstwa i wiele innych rzeczy»²⁴.

Dwa dni po śmierci „Stiaha” kabewiacy odkryli bunkier ośrodka „Wulkan”. Obaj ukrywający się w nim członkowie podziemia rzucili się do ucieczki. Ksiądz Ślusarczyka zastrzelono jeszcze koło kryjówki, natomiast „Dowhy” niemal cudem przebiegł kilometr, aż wreszcie został zraniony i obalony przez psa. Próbował popełnić samobójstwo, lecz ocalono go i przewieziono do szpitala w Rzeszowie. Uwięziony, złożył obszernie zeznania na temat podziemia. Kiedy uznano go za już nieprzydatnego, został postawiony przed sądem, skazany na karę śmierci i stracony.

Puteczny triumfował, dbając jednocześnie, aby w meldunkach przedstawić siebie z jak najlepszej strony. W sprawozdaniach pisano m.in.: „Mjr Puteczny zastosował cały szereg nowych metod operacyjnych [...]. Jako d-ca potrafił tchnąć ducha w chwilach, kiedy niektórzy oficerowie zwątpili w pomyślne rezultaty. Wiele uwagi zwracał na troskę o byt żołnierza, jego wyżywienie i umundurowanie w terenie oraz pracę polityczną w Grupie Operacyjnej»²⁵. Niebawem Puteczny otrzymał stopień podpułkownika i Krzyż Virtuti Militari.

Nieco inaczej opisał działania sztabu kpt. Czesław Stopiński, który odkrył kryjówkę „Stiaha” w liście do redakcji „Na straży”: „Do kierowania akcją poszukiwawczą nie było nikogo ze sztabu grupy operacyjnej, ale kiedy [...] bunkier odnalazłem, przybyło do bun- kru dużo »bohaterów« z których każdy chciał dowodzić na swój sposób. Największego bohatera grał wówczas były referent sekcji operacyjnej por. Świta. Od stałego przesia- dywania w Sztabie miał spodnie poprzecierane, a za likwidację »Stiaga« otrzymał Krzyż Walecznych. [...] Świta wtenczas strzelił najwięcej rakiet do bunkru przez otwory wen-

²² Adam Blachsztajn, ur. w 1915 r. w Łodzi, od 1939 r. przebywał w ZSRS, pracował w przemyśle metalur- gicznym, członek Związku Patriotów Polskich. Od 1 I 1945 r. służył w WBW Lublin w pionie polityczno-wycho- wawczym. Za walki z podziemiem przedstawiony do Krzyża Walecznych. Jego rodzice zginęli w 1942 r., brat był lekarzem w Armii Czerwonej.

²³ AIPN BU, 578/526, Likwidacja Stiaga, k. 25. Por. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraiń- skie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 456–457.

²⁴ AIPN BU, 578/526, Likwidacja Stiaga, k. 26.

²⁵ *Ibidem*, k. 28–29.

tylacyjne. Bandyci wówczas znajdujący się w bunkrze byli prawie że bezbronni wobec nas. Por. Świta tak dobrze kierował akcją, że ani jednego bandyty nie ujęto żywcem, co było możliwe ując żywcem wszystkich. [...] W likwidacji bandytów winni brać udział żołnierze, którzy ich odnaleźli, a nie pisarze sztabu i żołnierze z jego ochrony za co zabrali odznaczenia. [...] Za likwidację »Stiaga« jak się nie mylę otrzymał tylko odznaczenie z mojego pododdziału [...] por. Pękala, a resztę odznaczeń zabrali sprytniejsi”²⁶.

DALSZE POSZUKIWANIE UPA

Zniszczenie głównego ośrodka OUN w Polsce napełniło sztab grupy zasłużoną dumą. W trzeciej dekadzie września w GO „Lubaczów” dano żołnierzom dwa dni wypoczynku, a jednocześnie uzupełniano braki żywności i umundurowania. W końcu września żołnierze grupy otrzymali 300 par butów, 100 mundurów, 630 kg mydła oraz dwie maszyny do szycia. Siłę KBW osłabiła przeprowadzona demobilizacja, która objęła 308 żołnierzy. Niejako w zamian 23 września przybyła Szkoła Tresury Psów Służbowych KBW, kierowana przez mjr Pawłusiewicza. Komendantowi szkoły towarzyszyło trzech instruktorów oraz 70 przewodników z psami, po dopiero co ukończonym trzymiesięcznym kursie.

Na przełomie września i października 1947 r. żołnierze KBW ponownie przystąpili do zakrojonych na szeroką skalę akcji zwiadowczo-rozpoznawczych²⁷. W terenie buszowały silne patrole KBW (niektóre z nich w cywilnych ubraniach) próbujące przechwycić wciąż ukrywających się członków UPA, którzy, jak oceniano, „działają przeważnie dla zdobycia żywności, pieniędzy oraz zaopatrują się w dokumenty do wyjazdu na zachód”²⁸. Na terenie operacyjnym GO „Lubaczów” działały jeszcze trzy małe grupy partyzantów z otoczenia „Zalizniaka”, prowidnyka „Kryma” i nadrejonowego szefa SB OUN „Jałowca”. Na początku października doszło do kilku potyczek z upowcami. Kabewiacy nie byli z nich zadowoleni, gdyż leśni po krótkiej wymianie strzałów za każdym razem odrywali się od pościgu. Dopiero na podstawie zeznań ujętego 13 października Wasyla Żuka „Żura” z ochrony „Zalizniaka” dowiedziano się, że w wyniku tych starć kilku partyzantów zostało rannych i następnie zmarło w kryjówkach z powodu upływu krwi.

13 października kabewiacy zabili koło wsi Borowiec „Bogdana”, z pochodzenia Francuza, zapewne związanego w czasie wojny z niemieckim wywiadem. Pełnił on rolę radzisty „Stiaha”, posługiwał się kilkoma językami: niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim. Kilka dni później kabewiacy odkryli bunkier z radiostacją, którą prawdopodobnie używał „Bogdan”. 14 października w Lubaczowie i Nowinach zatrzymano dwóch uciekinierów z Ziemi Zachodnich: Jana Federkę i Aleksandra Kuźniaka, niedawno wysiedlonych

²⁶ *Ibidem*, List kpt. C. Stopińskiego do redakcji czasopisma „Na straży”, k. 41.

²⁷ Na temat działania grup zwiadowczych KBW zob. M. Korcuć, *Pretorianie władzy „ludowej”. Zasady organizacji oddziałów prowokacyjnych i sieci agenturalnej w świetle instrukcji Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2005, nr 2, s. 373–394.

²⁸ AIPN BU, 578/667, Sprawozdanie z działalności Grupy Operacyjnej „Lubaczów” i „Sanok” za okres od 10 IX do 20 IX 1947 r., k. 11.

z rodzinnych gospodarstw²⁹. 16 października patrol KBW zabił nadrejonowego prowidyka SB „Jałowca”. Żołnierze wykryli też szalaś „Zaliziaka”, ten jednak zbiegł, zostawiając kożuch³⁰. 20 października ujęto w Zamchu członka ochrony „Kryma” – „Kalika”, a w Borowcu dwóch współpracowników siatki OUN – Helenę Jaszyńską i Witolda Borowicza. 22 października w zasadzkę KBW wpadło dwóch upowców – jeden z nich zbiegł, drugi ranny zaś wysadził się granatem podłożonym pod głowę. Był to kolejny członek ochrony „Kryma” – „Witer”. 27 października kabewiaci zabili jeszcze jednego ochroniarza – „Wilhę”. Tego samego dnia specjalna pięcioosobowa grupa KBW i Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lubaczowie aresztowała aż w pomorskim Wałczu czterech członków OUN z kuszczu lublinieckiego. Dzięki tym intensywnym akcjom w sprawozdaniu kończącym działania GO „Lubaczów” mjr Puteczny mógł z dumą zameldować: „na dzień 12.11.47 r. w rejonie odpowiedzialności podgrupy operacyjnej KBW Lubaczów pozostało do 20 wałęsających się po całym terenie bandytów, głodnych, oberwanych, bojących się własnego cienia, poszukujących bezowocnie swoich dowódców, celem otrzymania wskazówek”³¹.

Była to prawda. Wobec nieustannych obław ostatni wyżsi stopniem komendanci podziemia OUN i UPA postanowili opuścić Polskę. Radejko „Krym” zapewne korzystając z kanałów WiN, przedostał się do Gdańska, a stamtąd statkiem do Szwecji. Pracował później jako lekarz w Norwegii. Z kolei Iwan Szpontak „Zaliziak” wraz z dwoma ludźmi wyruszył na Słowację z której pochodził. Po dojściu do Velkych Kapuszan został u rodziny, natomiast jego ludzie przedostali się na zachód (wcześniej „Zaliziak” próbował ich zagłodzić w kryjówce, by pozbyć się niewygodnych świadków swej działalności w UPA). Szpontaka aresztowano w końcu lat pięćdziesiątych i wydano władzom PRL. Skazano go na karę śmierci, ale ostatecznie wyrok zamieniono na więzienie³².

ZWALCZANIE „POLSKIEJ REAKCJI”

Wbrew obiegowej opinii zwalczanie ukraińskiego podziemia nie wyczerpywało zadań Grupy – celem nadrzędnym KBW było umocnienie władzy PPR. Rozumiała to miejscowa ludność, która niezależnie od pochodzenia z dystansem przyjęła pojawienie się kabewiaków. W pierwszej chwili wśród lubaczowskich Polaków wybuchła wręcz panika, ponieważ obawiano się, że wszyscy bez patrzenia na narodowość zostaną wysiedleni. Tego typu obawy nie były całkowicie irracjonalne, gdyż w niektórych regionach w czasie akcji „Wisła” władze faktycznie chciały przeprowadzić całkowite wysiedlenia i dopiero po roz-

²⁹ AIPN BU, 679/1258, Meldunek zwiadowczy GO „Lubaczów” nr 0080, k. 103.

³⁰ *Ibidem*, Meldunek zwiadowczy GO „Lubaczów” nr 0077, k. 100.

³¹ *Ibidem*, 578/656, Sprawozdanie z działalności Brygady operacyjnej KBW „Lubaczów”, k. 23.

³² M. Zajączkowski, *Sprawa agenturalno-śledcza kryptonim „Zabiata”. Kulisy procesu Jana Szpontaka „Zaliziaka”* [w:] *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989). Z warsztatów badawczych*, red. G. Motyka, Warszawa 2005. Warto też przeczytać wspomnienia podwładnego Szpontaka: A. Kordan „Kozak”, *Ostatni nabój z ładownicy. Wspomnienia żołnierza UPA z kurenia „Zaliziaka” z powiatów jarosławskiego, lubaczowskiego i tomaszowskiego*, Kraków 2013.

poczęciu działań zmieniały zalecenia. Początkowo dowództwo KBW myślało o dalszych wysiedleniach Ukraińców i w sierpniu 1947 r. w powiecie lubaczowskim zakwalifikowano nawet 481 rodzin (czyli 1634 osoby) do wywózki³³. Jednak, ostatecznie, „po zbadaniu sprawy na miejscu okazało się, że ludności czysto ukraińskiej, która kwalifikowałaby się do wysiedlenia wg. dyrektyw GO »Wisła« w wojew. rzeszowskim w ogóle nie ma”, a w związku z tym „wysiedlenie masowe na wzór przeprowadzonego przez GO »Wisła« można śmiało[?] uważać za zakończone, a oczyszczenie terenu z elementów szkodliwych można przeprowadzić stopniowo przy pomocy ustawy o pasie granicznym, co wymaga osobnego zaplanowania i dokładnych dyrektyw”³⁴.

O skali niechęci do władz komunistycznych świadczy fakt, że miejscowy starosta powiatowy Andrzej Bednarz, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego, został w czasie akcji „Wisła” aresztowany i wysłany do obozu w Jaworznie pod zarzutem bojkotowania przesiedleń i sprzyjania Ukraińcom³⁵. Po przybyciu KBW, jak czytamy, „Ludność była ustosunkowana do naszych wojsk dość krytycznie, propaganda reakcji mówiła, że przybyły »bataliony śmierci«, »wojska NKWD«”³⁶. Nie meldowano w ogóle lub z opóźnieniem o zauważonych ruchach partyzantów. Ale Putecznego niepokoiło również to, że „w miejscowym społeczeństwie odczuwa się duży wpływ kleru”, a „PCK, »Caritas« są ich domeną”, co „osłabia walkę z zacofaniem i wstecznictwem”³⁷. By zmienić te nastroje, Puteczny nakazał przeprowadzenie akcji uświadamiającej. Kabewiacy organizowali wiece w pobliżu garnizonów, w czasie których przekonywali, „że wysiedlenia nie będzie i że mogą spokojnie pracować”. Akcja ta miała uspokoić ludność, która powoli wracała do normalnego rytmu pracy. W sprawozdaniach grupy z satysfakcją notowano, że „godne zachowanie się naszych wojsk w terenie oraz wyniki osiągnięte w walce z bandami zmieniły zupełnie ustosunkowanie ludności, która wyraża się o wojskach KBW z uznaniem”³⁸. Z faktycznym uznaniem mieszkańcy Lubaczowa przyjęli z pewnością ugaszenie przez żołnierzy KBW niebezpiecznego pożaru, który wybuchł w mieście.

Natomiast wątpliwe, aby z akceptacją mieszkańców powiatu spotykały się akcje aresztacyjne członków polskiego podziemia. Na terenie operacyjnym GO działały resztki poakowskiej grupy Jana Totha „Mewy” oraz oddziałów podziemia narodowego Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka” i Bronisława Gliniaka „Radwana”³⁹. Gdy w pierwszych tygodniach działania KBW przeciwko UPA kończyły się znikomymi sukcesami, to jednocześnie wykonano celne uderzenie w ludzi „Mewy”.

Gwoli sprawiedliwości trzeba wszakże powiedzieć, że KBW miał ułatwione zadanie, ponieważ 16 lipca 1947 r. funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa

³³ M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla...*, s. 584.

³⁴ AIPN BU, 00231/92/2, Ocena sytuacji bandytyzmu w okresie jesiennym, k. 195.

³⁵ M. Piotrowski, *Starosta Andrzej Bednarz – woroh socjalistycznoji dijsnosti*, „Ukrajński Almanach” (Warszawa) 2012, s. 141–148.

³⁶ AIPN BU, 578/667, Sprawozdanie z działalności Podgrupy Operacyjnej „Lubaczów” za okres od 1 VIII do 20 X 1947 r., k. 44.

³⁷ *Ibidem*, k. 45.

³⁸ *Ibidem*, k. 44.

³⁹ Na temat rzeszowskiego podziemia narodowego zob. M. Surdej, *Okręg Rzeszowski Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w latach 1944–1947*, Rzeszów–Warszawa 2018.

Publicznego w Rzeszowie aresztowali w Międzygórzu samego Totha „Mewę” i przewieźli go do Rzeszowa. Natomiast w dniach 26–27 lipca w powiatach jarosławskim i przeworskim zatrzymano 38 jego partyzantów⁴⁰. GO „Lubaczów” jedynie więc kontynuowała operację rozpoczętą z sukcesem przez WUBP w Rzeszowie. 27 sierpnia grupa z 18 batalionu, dowodzona przez ppor. Skrobińskiego, aresztowała w okolicach Sieniawy dziewięciu członków grupy „Mewy”, znaleziono przy nich trzy erkaemy, dwa peemy i dużo amunicji⁴¹. 4 września 1947 r. grupa KBW kpt. Kasprzaka zatrzymała kolejnych 11 Polaków, tym razem związanych z „Wołyniakiem” i „Radwanem”⁴². 7 września aresztowano dwie osoby: Pawła Jasia i Władysława Kosomsza, znów powiązane z „Mewą”⁴³. Oceniając pierwszą dekadę września, notowano: „W tej dekadzie [...] Grupa Operacyjna »Lubaczów«. [...] Zlikwidowała resztki bandy NSZ »Mewy«, »Radwana« i »Wołyniaka« oraz zlikwidowała kilku członków organizacji WiN na terenie gm. Sieniawa”⁴⁴. W następnych tygodniach zatrzymywania polskich konspiratorów trwały dalej. 29 września w Krupicach aresztowano Karola, Józefa i Janinę Gołębiwskich podejrzanych o współpracę z WiN. Jeszcze 21 października 1947 r. UB aresztowało w powiecie jarosławskim 17 członków organizacji WiN, w tym m.in. Karola Mazurka (miał archiwum WiN) i Jana Niemca. 25 października podobny los spotkał trzech kolejnych członków WiN rejonu „Wschód”, m.in. Mieczysława Dziedzica⁴⁵.

Nie były to na pewno jedyne aresztowane osoby. Dopiero 22 października sztab GO „Lubaczów” podał w sprawozdaniu, jako uzupełnienie, nazwiska 25 osób zatrzymanych w dniach 1–19 sierpnia. Wcześniej nie umieszczano ich w wykazach w celu zabezpieczenia prowadzonych śledztw. Kabewiacy zatrzymywali też pojedyncze osoby oskarżane o kolaborację z Niemcami, nielegalne wyprawianie skóry itp. Z kolei 1 września grupa ppor. Karolczuka we współpracy z UB aresztowała sołtysa Siedlisk Kazimierza Kolasa za podrabianie dokumentów dla Ukraińców, mających zapewne uchronić ich przed wysiedleniem.

Równoległe do prowadzonych aresztowań mjr Puteczny przystąpił do wymiany powiatowych kadr samorządowych. Po przyjeździe do Lubaczowa skonstatował, że w powierzonym mu powiecie PPR działa wręcz w podziemiu. Nieco lepiej wyglądała sprawa ze Stronnictwem Ludowym (satelitą PPR), które miało ok. 2 tys. członków. Puteczny korzystając z nadanych mu uprawnień, zabrał się do regularnych czystek personalnych. Pod jego wpływem „Partia PPR po zmianie pierwszego sekretarza powiatowego i przy pomocy KBW wykazała dużą ruchliwość i ożywiła swą działalność w terenie”⁴⁶. Liczba

⁴⁰ Zob. I. Kozimala, *Żołnierze Wyklęci. Z dziejów partyzantki antykomunistycznej w powiecie przeworskim w latach 1944–1956*, Przeworsk 2016; Z. Nawrocki, *Oddział Jana Totha „Mewy”, „Zeszyty Historyczne WiN”* 2001, nr 15, s. 65–87. Toth został 3 XII 1948 r. skazany na karę śmierci i 24 VI 1949 r. stracony.

⁴¹ Nazwiska zatrzymanych: Aleks Szydłowski, Feliks Smoła, Pior Kłos, Józef Probol, Foncek Kurajewicz, Bronisław Serwiński, Józef Michalski, Stefan Izgnicki, Emil Ozga (AIPN BU, 578/656, Sprawozdanie z działalności Brygady operacyjnej KBW „Lubaczów”, k. 37).

⁴² AIPN BU, 679/1258, Meldunek zwiadowczy GO „Lubaczów” nr 0034, k. 52.

⁴³ *Ibidem*, Meldunek zwiadowczy GO „Lubaczów” 0037, k. 57.

⁴⁴ *Ibidem*, 578/667, Sprawozdanie z działalności Grupy Operacyjnej „Lubaczów” i „Sanok” za okres od 1 IX do 10 IX 1947 r., k. 5.

⁴⁵ AIPN Rz, 0/17/1/117, telefonogram nr 68 z 22 X 1947 r., k. 53.

⁴⁶ AIPN BU, 578/656, Sprawozdanie z działalności Brygady operacyjnej KBW „Lubaczów”, k. 101.

członków PPR szybko wzrosła z 450 do tysiąca, a kół – z 14 do 25. O ile dotąd nikt z PPR nie wchodził w skład władz lokalnych, to po interwencjach Putecznego członkami partii zostali burmistrz Lubaczowa, dwóch wójtów i trzech sołtysów. W Powiatowej Radzie Narodowej liczba członków PPR wzrosła z 2 do 13, przy 11 z Polskiej Partii Socjalistycznej, 25 z SL i 11 bezpartyjnych. Puteczny usunął też inspektora szkolnego Tabaczka, zastępując go osobą związaną z PPR. Pod wrażeniem tej akcji niektóre koła SL zaczęły wyrażać wręcz chęć przystąpienia do PPR. Stało się tak np. we wsi Łukawiec. W listopadzie 1947 r. napisano: „Obecnie w pow. Lubaczowskim odbywają się wybory do gminnych i powiatowych Zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej. Na skutek interwencji D-cy Podgrupy następuje reorganizacja gminnych Rad i Powiatowych oraz zmiana wójtów”⁴⁷. Niewątpliwie w tej sprawie GO „Lubaczów” tylko kontynuowała działania GO „Wisła”, pod której egidą w całym województwie dokonano czystek w szeregach PPR⁴⁸.

Bardzo intensywnie rozwijał się również Związek Walki Młodych, nad czym mocno pracował od początku Wydział Polityczno-Wychowawczy GO „Lubaczów”. Po paru miesiącach działalności KBW liczył on już blisko 400 członków (a wcześniej faktycznie nie istniał). Sam kpt. Diakonow, szef Wydziału, zorganizował siedem kół ZWM liczących 240 ludzi. Sztab GO „Lubaczów” zasadniczo był zadowolony z pracy oficerów politycznych. Wyjątek stanowił tylko por. Wyszomirski z 25 batalionu, który w ocenie dowództwa grupy podchodził zbyt formalnie do swoich obowiązków politruka.

Czystki nie ominęły MO. Jeśli na początku współpraca z milicją nie należała do najlepszych, z powodu braku w tej ostatniej dyscypliny i opóźnionego przesyłania meldunków, to po paru tygodniach te oceny wyraźnie się poprawiły. Zaważyły na tym „kilkakrotne odprawy z komendantami posterunków pod przewodnictwem Dowódcy Podgrupy, szereg wskazówek udzielonych powiatowemu komendantowi milicji oraz usunięcie niektórych komendantów posterunków”⁴⁹. Z pracy, w wypadku powstania jakichkolwiek wątpliwości, wyrzucano również szeregowych milicjantów. GO „Lubaczów” doprowadziła także do powstania w powiecie Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej – do listopada 1947 r. utworzono aż 33 placówek ORMÓ.

Jakby tego było mało, mjr Puteczny „w związku z pewną abnegacją i beczynnością ze strony gospodarzy powiatu, przeprowadził odprawy: z przedstawicielami partii, Związku Samopomocy Chłopskiej, nauczycielstwem, starostą, przedstawicielem MBP, Komendantem ORMÓ i poruszył sprawy: 1./ Brak ze strony czynników miarodajnych zainteresowania się sprawą akcji siewnej. 2./ Brak pracy społecznej, nie dbanie o nauczycieli ze strony Inspektoratu Szkolnego w m. Lubaczowie. Odprawy te dały konkretne wyniki, jak np. wyłonienie Komisji Osiedleńczej, przeniesienie nauczycieli do miejscowości,

⁴⁷ AIPN BU, 578/667, Sprawozdanie z działalności Podgrupy Operacyjnej „Lubaczów” za okres od 1 VIII do 20 X 1947 r., k. 44.

⁴⁸ Czytamy: „Ścisła współpraca grupy »Wisła« z partiami demokratycznymi, a w szczególności z PPR daje w obecnym okresie pozytywne wyniki w postaci wzrostu wpływów i znaczenia partii w terenie. PPR w wojew. rzeszowskim licząca w okresie działań GO »Wisła« 15 tys. członków, pomimo przeprowadzonej selekcji na skutek której usunięto z szeregów partii ok. 5 tys. członków jako element oportunistyczny, tchórzliwy, a często wrogi – wzrosła ponad 100% licząc obecnie 23 tys. członków” (AIPN BU, 00231/92/2, Ocena sytuacji bandytyzmu w okresie jesiennym, k. 191–192).

⁴⁹ *Ibidem*, 578/656, Sprawozdanie z działalności Brygady operacyjnej KBW „Lubaczów”, k. 86.

gdzie jest brak szkół jak np. Wielkie Oczy. Reasumując należy stwierdzić że po uspokojeniu terenu i zniszczeniu band UPA [...] społeczeństwo zrozumiało, że Rząd Demokratyczny posiada siłę i środki, by wrogów nowego ustroju – zniszczyć⁵⁰.

Pomimo że dowództwo GO „Lubaczów” chwaliło się wysokim poziomem dyscypliny, zdecydowanie rzekomo wyższym niż w WP, również wśród kabewiaków zdarzały się zachowania naganne. W dokumentach grupy znajdziemy następującą uwagę: „Ostatnio dyscyplina w podgrupie »Lubaczów« stała na niskim poziomie a przeważnie wśród oficerów, gdzie oficerowie zajmują się maruderstwem, pijaństwem i nie zachowują tajemnicy wojskowej⁵¹. Szef sztabu 25 batalionu i kwatermistrz z 18 batalionu zaraz po rozpoczęciu działań zostali odwołani za picie alkoholu w czasie działań bojowych. Dowódca szwadronu kawalerii i jeden z jego szefów plutonów odkryli bunkier, w którym znaleźli 4 m sukna, drelich, chustkę i pończochy damskie. Zamiast przekazać informację i samą zdobycz do dowództwa, rozdzielili towar między siebie. Porucznik Andruszkiewicz z 25 batalionu sprzedał z kolei za 4 tys. zł kierat zabrany z Werchraty. Ale największe kontrowersje w sztabie KBW wywołało zachowanie szefa sztabu GO „Lubaczów” kpt. Orwicza. A to dlatego, że ten zamieszkał u rodziny członka Narodowych Sił Zbrojnych, który został skazany na 15 lat więzienia. Co gorsza, z żoną uwięzionego „nawiązał [...] stosunki miłosne i całkowicie ona swoim wpływem reakcyjnym wpłynęła na niego. Dała kpt. Orwiczowi krzyżyk, który nosi na szyi oraz książeczkę do modlenia⁵². Orwicz miał jeździć do rodziny tej kobiety w Oleszycach, a nawet wydawał przy niej rozkazy przez telefon. Z tego powodu zgłoszono propozycję, by usunąć go ze stanowiska, gdyż, jak to ujęto, „wychodzimy na drogi Org.[anizacji] WiN, gdzie to w przyszłości może nam zaszkodzić⁵³. Ta co nieco zaskakująca uwaga zapewne miała oznaczać, iż Orwicz przechodzi bezwiednie na pozycje opozycyjne.

PODSUMOWANIE

GO „Lubaczów” w swoim pierwszym składzie istniała od 28 lipca do 13 listopada 1947 (w późniejszym czasie, aż do końca 1948 r., działały kolejne Grupy Operacyjne o tej samej nazwie, lecz nie odniosły one większych sukcesów). Żołnierze KBW zabili w tym czasie 36 partyzantów, a 72 schwytali. Aresztowano ponadto 100 współpracowników, czy to ukraińskiego, czy polskiego podziemia. W czasie operacji zniszczono 346 bunkrów i 6 szałasów. Grupa przeprowadziła 23 operacje (w tym 2 nieudane), wykonała 1592 rajdy (w tym, jak to ujęto w sprawozdawczości, KBW, 5 nieudanych i 1362 bez rezultatu) i zorganizowała 2898 zasadzek (z czego 4 nieudane i 2882 bez rezultatu). Kabewiaci zdobyli w trakcie działań m.in. działo przeciwpancerne, 17 erkaemów, 19 peemów oraz 60 karabi-

⁵⁰ *Ibidem*, 578/667, Sprawozdanie z działalności Podgrupy Operacyjnej KBW Lubaczów za okres od dnia I VIII 1947 r. do dnia 20 X 1947 r., k. 45.

⁵¹ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności Grupy Operacyjnej „Lubaczów” i „Sanok” za okres od 20 IX do 30 IX 1947 r., k. 18.

⁵² *Ibidem*, k. 18.

⁵³ *Ibidem*.

nów⁵⁴. Niekwestionowane sukcesy GO „Lubaczów”, jak oceniano, „były wynikiem umiejętnego prowadzenia śledztwa operacyjnego, ściślej współpracy z terenowymi organami UB i natychmiastowego realizowania uzyskanych materiałów”⁵⁵.

Straty poniesione w tym czasie przez KBW okazały się minimalne, gdyż zginął tylko jeden żołnierz KBW (paru innych śmierć poniosło w wypadkach)⁵⁶. Biorąc pod uwagę sukcesy GO „Lubaczów”, można wręcz założyć, że straty były mniejsze, niż oczekiwali tego sami kabewiacy. Najważniejsze dokonanie Grupy, które zapewniło jej, mówiąc nieco górnolotnie, przejście do historii, stanowiło zniszczenie kierownictwa ukraińskiego podziemia w Polsce. Znakomicie wykorzystał ten fakt sam mjr Puteczny, który w 1952 r. został zastępcą dowódcy KBW ds. politycznych i pozostawał na tym stanowisku do 1956 r. W PRL chętnie odwoływano się do działań KBW przeciwko UPA, tworząc niemal wrażenie, że formacja ta głównie walczyła z ukraińskim nacjonalizmem. Z tego powodu często umyka fakt, iż w rzeczywistości główne zadanie KBW stanowiło zniszczenie „wszelkiej kontrrewolucji”, bez względu na narodową przynależność „reakcjonistów”. I to właśnie dlatego każdy żołnierz KBW, przez cały okres operacji lubaczowskiej, był intensywnie edukowany przez pion polityczno-wychowawczy, by wiedzieć „konkretnie przeciwko jakim bandom walczy, [...] oraz o nierozzerwalnym związku UPA z WiN-em i imperiaлизmem amerykańskim – opiekunem podziemia ukraińskiego”⁵⁷.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Rzeszowie

Źródła drukowane

Akcja „Wisła” 1947. Dokumenty i materiały, oprac. E. Misilo, Warszawa 2012.

Litopys UPA. Nowa serija, t. 21: *Jarosław Staruch. Dokumenty ta materiały*, red. W. Moroz, Kyjiw–Toronto 2012.

Kordan „Kozak” A., *Ostatni nabój z ładownicy. Wspomnienia żołnierza UPA z kurenia „Zaliziaka” z powiatów jarosławskiego, lubaczowskiego i tomaszowskiego*, Kraków 2013.

OPRACOWANIA

Iwaneczko D., „Ogniwo strachu”. Urząd Bezpieczeństwa w Lubaczowie 1944–1956, Rzeszów 2012.

Jaworski M., *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrzny 1945–1965*, Warszawa 1984.

⁵⁴ *Ibidem*, 578/656, Sprawozdanie z działalności Brygady operacyjnej KBW „Lubaczów”, k. 31.

⁵⁵ *Ibidem*, 00231/92/2, Sprawozdania KBW z września 1947 r., k. 182.

⁵⁶ Nocą z 3 na 4 września we wsi Piaski został zabity szeregowy Czesław Matuszak. Zginął on z ręki członka ORMO, który spał na strychu i widząc nocą ruch koło domu, pomyłkowo wziął go za partyzanta.

⁵⁷ AIPN BU, 578/656, Sprawozdanie z działalności Brygady operacyjnej KBW „Lubaczów”, k. 112.

- Korkuć M., *Pretorianie władzy „ludowej”. Zasady organizacji oddziałów prowokacyjnych i sieci agenturalnej w świetle instrukcji Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2005, nr 2.
- Kowalski L., *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego a Żołnierze Wyklęci. Walka z podziemiem antykomunistycznym w latach 1944–1956*, Poznań 2016.
- Kozimala I., *Żołnierze Wyklęci. Z dziejów partyzantki antykomunistycznej w powiecie przeworskim w latach 1944–1956*, Przeworsk 2016.
- Motyka G., *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.
- Nawrocki Z., *Oddział Jana Totka „Mewy”, „Zeszyty Historyczne WiN”* 2001, nr 15.
- Neugebauer Z., *Czternastu spod Werhraty*, Warszawa 1965.
- Piotrowski M., *Starosta Andrzej Bednarz – wroch socjalistycznioji dijsnosti, „Ukrajński Almanach”* (Warszawa) 2012.
- Pisuliński J., *Akcja Specjalna „Wisła”, Rzeszów* 2017.
- Pisuliński J., *Epilog akcji „Wisła”. Likwidacja zbrojnego podziemia ukraińskiego w Polsce, „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2020, nr 2.
- Surdej M., *Okręg Rzeszowski Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w latach 1944–1947*, Rzeszów–Warszawa 2018.
- Witalec R., *Sprawozdanie z akcji czoty „Czumaka” przeprowadzonej w powiecie przemyskim od 28 czerwca do 7 lipca 1947 r., „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2004, nr 1.
- Zajączkowski M., *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950*, Lublin–Warszawa 2016.
- Zajączkowski M., *Sprawa agenturalno-śledcza kryptonim „Zabiąła”. Kulisy procesu Jana Szpontaka „Zalizniaka” [w:] Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989). Z warsztatów badawczych*, red. G. Motyka, Warszawa 2005.

Nie tylko likwidacja prowidnyka „Stiaha”. Działania grupy operacyjnej „Lubaczów” w 1947 roku

Artykuł przedstawia działalność Grupy Operacyjnej KBW „Lubaczów”, która w 1947 r., po zakończeniu akcji „Wisła”, prowadziła działania przeciwpartyzanckie przeciwko OUN i UPA. W wyniku intensywnych poszukiwań oddziałom KBW udało się w ciągu nieco ponad trzech miesięcy wykryć i zlikwidować ośrodek kierowniczy OUN w Polsce, na czele z krajowym prowidnykiem Jarosławem Staruchem „Stiahem”, jak również wszystkie większe grupy partyzanckie na terenie pow. lubaczowskiego. W ten sposób faktycznie położono kres istnieniu zorganizowanego podziemia ukraińskiego. W oparciu o analizę mało znanych dokumentów archiwalnych autor pokazuje, iż celem KBW nie było jedynie likwidacja podziemia ukraińskiego. Równoległe bowiem prowadzono aresztowania członków polskiego podziemia niepodległościowego, a także czystki personalne w szeregach partii politycznych i organizacji społecznych regionu. Pod egidą KBW stworzono liczne placówki ORMO i wzmocniono powiatowe struktury PPR. Podstawowym celem GO „Lubaczów” było więc umocnienie władzy komunistów w powiecie lubaczowskim.

SŁOWA KLUCZOWE

Grupa operacyjna Lubaczów, KBW, OUN i UPA,
aresztowania, podziemie niepodległościowe

Not Only the Liquidation of Providnyk ‘Stiah’: The Activity of the ‘Lubaczów’ Operational Group in 1947

This article presents the activity of the “Lubaczów” Operational Group of the Internal Security Corps, which was engaged in counter-guerrilla warfare against the Organization of Ukrainian Nationalists and the Ukrainian Insurgent Army after the conclusion of Operation Vistula. As a result of an intense search, over the course of slightly more than three months branches of the Internal Security Corps succeeded in finding and liquidating the headquarters and directorate of the Organization of Ukrainian Nationalists in all of Poland and executed Jarosław “Stiah” Staruch, the national providnyk, as well as all major partisan groups in Lubaczów County. Consequently, the Ukrainian underground indeed ceased to exist. Through the analysis of little-known documents, the author demonstrates that the aim of the Internal Security Corps was more than just the liquidation of the Ukrainian underground. At the same time, the members of the Polish pro-independence underground were arrested, while the personnel of political parties and social organizations in the region was purged. Under the aegis of the Internal Security Corps, numerous branches of the Volunteer Reserve of the Citizens’ Militia were created, while the structures of the Polish Workers’ Party were strengthened at the county level. Thus, the basic aim of the “Lubaczów” Operational Group was the bolstering of communist rule in Lubaczów County.

KEYWORDS

“Lubaczów” operational group, Internal Security Corps, the Organization of Ukrainian Nationalists and the Ukrainian Insurgent Army, arrests, the pro-independence underground

GRZEGORZ MOTYKA – prof. dr hab.; historyk, politolog, dyrektor Instytutu Studiów Politycznych PAN, zajmuje się problematyką stosunków polsko-ukraińskich po 1939 r. oraz kwestią antykomunistycznego oporu w Europie Środkowej po 1944 r. Napisał m.in.: *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947* (Kraków 2011); *Na białych Polaków oblawa. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953* (Kraków 2014).

GRZEGORZ MOTYKA – Prof. Dr. Hab., is a historian, political scientist, and the director of the Institute of Political Science of the Polish Academy of Sciences. He deals with topics

related to Polish-Ukrainian relations after 1939 as well as the anti-communist underground in Central Europe after 1944. His publications include: *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947* (“From the Volhynia Massacre to Operation Vistula: The Polish-Ukrainian Conflict, 1943–1947” Cracow, 2011) and *Na białych Polaków obława. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953* (“A Roundup of White Poles: The Armies of the NKVD’s Struggle Against the Polish Underground, 1944–1953” Cracow, 2014).

ALLA BORTNIKOVA

Lesya Ukrainka Eastern-European National University

ORCID: 0000-0002-8132-1935

SYSTEM OF PARTY GUIDANCE OF LOCAL COUNCILS IN THE UKRAINIAN SSR (ON THE EXAMPLE OF LUTSK CITY COUNCIL)

The practice of the existence of democratic states of the world proves that local self-government is an important political institution that can significantly influence the harmonization of socio-political relations. The question of retrospective analysis of the functioning of local self-government is of particular relevance in the modern period – the time of intensive intellectual and practical work in the direction of realization of the tasks of political reform in Ukraine, deprivation of the center not peculiar to it functions, creation of conditions for the effective solution of local problems in the principles of decentralization and subsidiarity.

The study of the socio-political tradition of the establishment and development of local self-government institutions fits into the context of modern historical science with its emphasis on localizing the subject of knowledge, explaining the content and historical prerequisites for the formation and development of local democracy.¹ This is all the more important, since the practice of local self-government in Ukraine in the Soviet times, limited by the tenets of the dominant Marxist-Leninist ideology, hindered the formation of local communities as full subjects of the political process and, consequently, the development of democracy.

The purpose of the article is to analyze the forms, mechanisms and procedures for exercising comprehensive control of the Communist party over the activities of local governments, in particular the Lutsk City Council in 1939–1990.

The broad chronological framework of the proposed study, covering a 50-year period of national history, required the use of *sensitization* with a large number of sources and

¹ I A.V. Bortnikova, *Local Self-Government in Volyn: Socio-Political Traditions and the Modern Decentralization Process* (Lutsk, 2018), p. 6.

scientific literature. So the sources of the article are being the documents and materials of the State Archives of the Volyn region, which are mostly unpublished.

The materials used from the P-4 Foundation – the Executive Committee of the Lutsk City council of workers' deputies, descriptions 2, 6, at which point the protocols of the Lutsk City Executive Committee and the orders of its chairman are of particular interest. Valuable information regarding the organizational structure, qualitative composition, features of management decisions of the Volyn Regional committee of the Communist party of Ukraine, Lutsk City committee of the Communist party was obtained from the P-1 Foundation, op. 17. Extensive and diverse material was found in the newspaper "Soviet Volyn" (organ of the Volyn regional committee of the Communist party of Ukraine, Lutsk city committee of the Communist party of Ukraine and the Executive committee of the Volyn regional council).

The materials used in the work of intelligence from the history of Volyn by scholars of the Soviet period.² Certain information about the activities of the power institutions in Volyn region can be found in the memoirs of people who have worked for many years in the power structures of Volyn region or have been active participants of that time events.³ At the same time, contemporary Ukrainian historiography is not rich in scientific studies on the political history of the Soviet period.⁴

The Second World War and its geopolitical changes had a profound effect on the fate of Volyn. After the invasion of the Soviet troops in Poland in September 1939 and the annexation of the territories of Western Ukraine and Western Belarus to the USSR, the establishment of Soviet power began with the corresponding deployment of local self-government bodies. On December 4, 1939, Volyn, Drohobych, Lviv, Rivne, Stanislav, and Ternopil regions were created. On December 9, 1939, the Bureau of the Supreme Soviet of the Ukrainian Soviet Socialist Republic (USSR) approved the composition of regional executive committees of all western regions, and the latter, in their turn, approved the composition of consisting of all sections of the population authorities. Subsequently, the elections to the newly created local councils of workers' deputies took place.

The principles, and content of the political regime, the one-party political system established in the USSR, were noted by the nature of activities, functions and order of formation of local self-government institutions in the territory of Volyn. By all indications,

² *Volyn Soviet (1939–1965): Coll. Dock. and Materials*, ed. N.L. Alekseeva, V.O. Zamlynskyi, L.M. Minaeva, Part 3 (Lviv, 1971); *History of Cities and Villages of the Ukrainian SSR: In Twenty-Six Volumes. Volyn Region*, ed. I.S. Klimash, N.L. Alekseeva, A.I. Verbiivska, I.S. Gaidai, Ye.B. Gordon et al. (Kyiv, 1970); *Essays on the History of the Volyn region Party Organization*, ed. I.S. Gaidai, V.O. Zamlynskyi, Ya.E. Ilyashenko et al. (Kyiv, 1968), p. 254; *Essays on the history of the Volyn Regional Party Organization*, ed. P.A. Borkovskiyi, N.V. Burchak, B.I. Zabrovarnyi et al., 2nd ed. (Lviv, 1981); *Lutsk is 900 Years Old. 1085–1985: Coll. Dock. and Materials*, comp. N.O. Boldyreva, N.V. Galyi, I.V. Kolesnyk, M.R. Myts, V.A. Nakonechnyi et al. (Kiev, 1985); O.G. Mikhailuk, I.V. Kichyi, *History of Lutsk* (Lviv, 1991); O.G. Mikhailuk, I.V. Kichyi, M.D. Pivnitskyi et al., *History of Volyn. From Ancient Times to the Present Day* (Lviv, 1988).

³ V. Vorobei, *My Position is Unchanged; Reflections on Experiences: Historical and Local History Essays* (Lutsk, 2009); P. Shafeta, *Regional Committee Through the Eyes of the Editor: A Documentary Story* (Lutsk, 1993).

⁴ V.I. Bortnikov, A.I. Parkhomyuk, *Essays on the History of State Authorities and Local Self-government in Volyn (1944–2009)* (Lutsk, 2009); *Volyn in the Conditions of Democratic Transformation (End of 20th. – Beginning of 21st. Century): Coll. Monograph*, ed. N.N. Kotsan, V.Ya. Malinovskyi, N.V. Pavliukha et al. (Lutsk, 2012).

this political regime belonged to a totalitarian one, where the single ruling Communist party of the Soviet Union (CPSU) actually created a symbiosis in the form of a “party-state”. Having gained the power, the totalitarian party created within its apparatus bodies that duplicated and controlled the activities of all state institutions of government and administration, including local ones, which in fact turned into mechanisms for implementing party directives.

CONSTITUTIONAL CONSOLIDATION OF THE INSTITUTION OF LOCAL COUNCILS

At that time the organization of local self-government (self-governing councils of the time can be considered only with a certain degree of conditionality) was carried out on the basis of the so-called “Stalin” Constitution, adopted by the Extraordinary VIII Congress of Soviets of the USSR on December 5, 1936.⁵ It was the Constitution of “socialism that won”. Accordingly, the era of the dictatorship of the proletariat went down into history.

In the Basic law of the USSR of 1936, the Soviets of workers’ peasants’ and Red army deputies were renamed into the Soviets of workers’ deputies, who formed the political basis of the USSR and were recognized by state bodies at the local level (Articles 2, 94). For the first time in the history of the USSR, the Constitution formally granted all citizens the right to vote: universal, equal and direct suffrage by secret ballot (Articles 135–140). The Basic law regulated the term of activity of councils – two years. A deputy could be recalled as from the advice of his constituents (Article 142). The All-Union Communist party of the Bolsheviks (A-U CP (b)) proclaimed itself the “governing core” of all state and public organizations of workers (Article 126) (it is significant, that the 1924 Constitution the Communist party was not mentioned). The congresses of councils of all levels, including local ones, have been replaced by session meetings, which have given them the features of the parliamentary democracy.

The Constitution of the Ukrainian SSR, approved by the 14th Extraordinary Ukrainian congress of Soviets on January 30, 1937, generally, with minor changes, reproduced the norms of the Union constitution.⁶ Although the Constitution of the USSR of 1937 gave voters the right to offer alternative candidates and the possibility of their support in secret ballot, in practice it proved to be impossible. Immediately after the adoption of the Constitution, election commissions were obliged to register only one candidate and only one surname was included in the ballot.⁷

The changes that took place in the Soviet Union in the 1950s and 1970s in economics, social relations, and socio-political life, as well as the general trend of democratization in the world, which marked the beginning of its “third wave”, necessitated the reform of

⁵ Constitution (Basic Law of the USSR). Approved by the Extraordinary Congress of Soviets of the USSR on December 5, 1936, <http://www.hist.msu.ru/ER/Etext/cnst1936.htm>, Accessed 7 II 2017.

⁶ Constitution (Basic Law) of the Ukrainian Soviet Socialist Republic: January 30, 1937 History of the Ukrainian Constitution / Order. A.G. Slyusarenko, M.V. Tomenko, Kyiv 1997, pp. 208–235.

⁷ I.M. Pankevych, *Tradition of Election of Power in Ukraine* (Lviv, 2015), p. 169.

the political order of the USSR. It is a condemnation of the cult of Stalin's personality and the transition from a rigid totalitarian regime to a more moderate one, that got the title "the command-administrative system". These changes "de jure" enshrined the new Basic Law of the USSR in 1977 and the corresponding constitution of the Union republics.

According to the new Constitution, the Councils of workers' deputies remained the state bodies, instead they were renamed into the Soviets of people's deputies, which were to certify the transition of Soviet society to a higher level of social development, and their term of office was increased from two to two and a half years (Article 90). A citizen, as a rule, could not be elected in more than in two Councils of people's deputies (Article 101). An imperative mandate was introduced for deputies of all levels – voters' orders (Article 102). The deputy was supposed to carry out his powers "without interrupting with production or service activities" (Article 104). A unified hierarchically organized system of councils was established when local councils "enforced decisions of higher ('further up the ladder') state bodies and governed the activities of subordinate Soviets of people's deputies" (Article 146). That is, in building of the councils system, as in party building, the principle of so-called democratic centralism prevailed. The executive and governing bodies of the councils were to be formed from among the elected deputies (Article 149).⁸

After the tradition to reproduce the main provisions of the Constitution of the USSR, the Constitution of the USSR of June 20, 1978 in Art. 6 set out the provisions on the leading role of the CPSU in the life of Soviet society. With the adoption of the Constitution of the Ukrainian SSR in 1978, the process of "obtaining" the institute of local self-government in Ukraine has actually ended.

In the late 1980s, the political leadership of the USSR, under pressure of the liberalization process, succeeded in a belated attempt to reform the country's political system. The policy of "perebudova" (reconstruction) and "glasnost" (publicity) became the reaction to the nationwide socio-political crisis. This policy, which took place in the conditions of intense political struggle, envisaged the reform of the USSR as part of the declarative rejection of the CPSU monopoly for power and the democratization of the basic principles of local self-government. At the same time, the party leadership made desperate attempts to leave the levers of the CPSU's decisive influence over all social processes, using the propaganda slogans of the omnipotence of Soviets. Embodied in the call "All Power to the Soviets!", this idea allowed the Bolsheviks to defeat in due time their political opponents.⁹

In the structure of representative bodies of state power, which was enshrined in the Constitutions of the USSR and the USSR in the edition of 1989, new political institutions appear: Congresses of people's deputies of the USSR, Congresses of people's deputies of Union and Autonomous republics, at the local level – Presidiums of Soviets, which organized the work of regional, district, city, district and city councils of people's deputies, headed by the heads of councils, and the city (cities of district subordination), settlement and village councils – the heads of these councils (Article 80, 128).

⁸ Constitution (Basic Law) of the Union of Soviet Socialist Republics. Adopted at the extraordinary seventh session of the Supreme Soviet of the USSR on the ninth convocation, October 7 1977, Moscow 1980, p. 46.

⁹ V.I. Bortnikov, A.I. Parkhomyuk, *Essays on the History of State Authorities*, p. 124.

However, the reform clearly had a propaganda character, since it has not concerned the main subject – the CPSU monopoly on political power (Article 6). The organization and activities of the state remained to be built on the principle of democratic centralism, which provided: “the election of all bodies of the government from the bottom up, their accountability to the people, the responsibility of the decisions of the higher authorities for the subordinate ones”. This principle declaratively proclaimed the combination of a unified leadership “with initiative and creative activity on the ground” (Article 3). It is significant that the divisions and departments of the executive committees of the councils in their activity are subordinated to the respective council, its executive committee, and the highest sectoral body of state administration (Article 138).¹⁰

The process of the new system of councils constitutional consolidation has received a logical continuation at the level of legislative and other regulatory and legal assignment – from central ones to the local authorities and administration. In April 1990 the Law of the USSR “On General Principles of Local Self-Government and Local Economy in the USSR” was adopted.

According to the Law, local councils of People’s deputies “as representative bodies of state power” (Article 3) were recognized as the main link in the system of local self-government. One of the important changes in the system of local self-government in the law was the freedom from the principle of democratic centralism, proclaimed in the 1989 Constitution of Ukraine. The principles of local self-government had to be based on the following principles: the will of the people through the councils of people’s deputies, local referendums and other forms of direct democracy; legality; self-dependence and independence of councils of people’s deputies, their responsibility for solving issues of local importance; protection of the rights and legitimate interests of citizens; election of councils of people’s deputies, bodies of territorial public self-government, their accountability to the population; publicity and consideration of public opinion; combination of local and state interests (Article 4).¹¹

In the connection with the adoption of the law, the resolution of the Supreme Soviet of the USSR abolished a number of legal acts: Law of the USSR of June 25, 1980 “On the Basic Powers of Regional, Regional Soviets of People’s Deputies, Soviets of People’s Deputies of Autonomous regions and Autonomous Districts”; Decrees of the Presidium of the Supreme Soviet of the USSR dd. March 19, 1971 “On the Basic Rights and Responsibilities of the District Soviets of People’s Deputies”, “On the Basic Rights and Responsibilities of City and District in the Cities of Soviets of People’s Deputies” in the edition of decrees dd. November 28, 1978, as well as the Decree of the Presidium of the Supreme Soviet of the USSR dd. April 8, 1968 “On the Fundamental Rights and Duties of Settlements and Rural Soviets of People’s Deputies”, last revised or amended by the decree dd. November 28, 1978. The abolition of these legal acts proved the irreversibility of the process of moving

¹⁰ Constitution (Basic Law) of the Ukrainian SSR: amended and supplemented. October 27 1989, Kyiv 1989, p. 61.

¹¹ On General Principles of Local Self-Government and Local Economy in the USSR: USSR Law of April 9, 1990 no. 1417-I, <http://zakon2.rada.gov.ua/laws/show/v1417400-90>, Accessed 5 II 2017.

away from the then model of local self-government and creating the preconditions for the adoption of a better legal framework that would meet the new socio-political realities.¹²

The absence of mechanisms for the legal regulation of councils and the declarative nature of the aforementioned Law of the USSR “On General Principles of Local Self-Government and Local Economy in the USSR” required further efforts to democratically reform the entire system of local self-government bodies. However, this was not possible without dramatic changes in the entire social order of the Soviet Union. The adoption of the “Declaration on State Sovereignty of Ukraine” on June 16, 1990, was a crucial step at this path. This important political act determined strategy of democratic progress of the country and created public preconditions for gaining in half a year of Ukraine’s independence.

On December 7, 1990, the Law of the Ukrainian SSR “On Local Councils of People’s Deputies of the Ukrainian SSR and Local Self-Government” was adopted. By this act, the concept of “local self-government” has been brought closer to its European understanding. The law abolished subordination of councils and their executive committees vertically, confirming the freedom from the principle of “democratic centralism”. Instead, a number of principles, that have determined the democratic orientation of local self-government: democracy; legality; the self-independence and independence of the Soviets of People’s deputies within the limits of their powers in solving issues of local importance; protection of the rights, freedoms and legitimate interests of citizens, social justice; election of councils of people’s deputies, bodies of territorial public self-government, their control, accountability to the population; publicity and consideration of public opinion; combination of local and state interests, interests of the individual and the entire population of the respective territory; economic and financial independence of the territories; interaction of local self-government bodies with labor collectives, public organizations and movements; self-financing and self-sufficiency; optimal decentralization; real management of the territory have been declared. One of the innovations of the law was the decision to combine the posts of the chairpersons of the councils and the heads of their executive committees (Article 42). At the same time, the councils have been exempted from the guardianship of the committees, the exclusive powers of the councils of each level have been defined, and the expenditures from local budgets have been withdrawn from state subordination – the local self-government bodies could independently determine the directions of use of the funds of their budgets, spend the budgetary funds (Article 12). However, the Soviets of people’s deputies remained state bodies (Article 2).¹³

The procedure for the forming of local councils. After the “reunification” of the western and eastern regions of Ukraine, elections to the local Soviets of workers’ deputies took place only the year later, on December 15, 1940. In particular, 145 deputies were

¹² A.V. Bortnikova, “The evolution of the legislative, regulatory and legal framework of local self-government in Ukraine”, *S.P.A.C.E. Society, Politics, Administration in Central Europe* 2018, Electronic Science Practice. Nat. University of Law Academy of Odessa, no. 8, p. 10.

¹³ On Local Councils of People’s Deputies of the Ukrainian SSR and Local Self-Government: Law of the Ukrainian Soviet Socialist Republic / [adopted at the second session of the Supreme Soviet of the USSR of the twelfth convocation, December 7. 1990], Kyiv 1991, p. 64.

elected to the Lutsk city council.¹⁴ As a result of the deployment of full-fledged activities of local governments; Nazi Germany attacked the Soviet Union. Lutsk was in the occupation zone from June 25, 1941 to February 2, 1944.

After the liberation of the Volyn region in February 1944 from the Executive committee of the Lutsk city council of workers' deputies came back to work. The first elections to local councils after the war took place in December 1947. The procedure for their organization and holding is regulated not by law, but by the "Regulations on Elections to the Regional, District, City, Rural and Town Councils of Deputies of the Workers of the Ukrainian SSR".¹⁵

The high above mentioned Regulations determined the procedure for organizing elections until 1979 – the time of adoption of the Law of the USSR "On Elections to Local Councils of People's Deputies of the Ukrainian SSR".¹⁶

It is known that these were not elections in the ordinary sense, but voting in advance of candidates elected by the party bodies and at the same time a means of showing citizens' loyalty to the then political regime. The Communist party attached great importance to them, carefully selecting candidates for election and providing mass media during the election campaign. Propaganda and mobilization appeals have taken a huge turn, turning voting day into a "national holiday".

The explanation that only one last name is included in the ballot papers was the misleading thesis that there is no soil in the country for different parties and groups, because "all the life and activities of the Soviet people are governed by the most tried, the most devoted to the cause of the workers of the Lenin-Stalin Party", and at election meetings representatives of labor collectives, party and public organizations "agree on common candidates and come out with candidates of district election commissions to register these candidates".¹⁷

Another "logical" explanation on the part of scholars contained the thesis that it is "a tradition that naturally developed [...] And who can a candidate compete with if there are no conflicting interests in Soviet society?", asked the rhetorical questions the author of the propaganda publication.¹⁸

The peculiarity of the formation of the composition of the deputies of the local councils of that time is their large number, which was a tribute to the Soviet tradition when the level of political regime democratism was measured by quantitative indicators. Thus, if in 1953, 147 deputies were elected to the Lutsk representative body, more than 200 were elected in the 1960s, and then more than 300 have been elected since the second half of the 1970s. 330 elect.¹⁹

¹⁴ O.G. Mukhailuk, I.V. Kichyi, *History of Lutsk*, p. 123.

¹⁵ "Election Regulations for Regional, District, District, City, Rural and Settlement Councils of the Deputies of the Workers of the Ukrainian SSR", *Soviet Volyn* October 12, 1947.

¹⁶ On Elections to Local Councils of People's Deputies of the Ukrainian SSR: Law of the Ukrainian Soviet Socialist Republic dd. June 27, 1979 no. 4830-IX, <http://zakon0.rada.gov.ua/laws/show/4830-09>, Accessed: 13 V 2017.

¹⁷ "Why is one candidate included in the ballot?", *Soviet Volyn* February 28, 1950.

¹⁸ V.I. Yevintov, O.I. Shcherbak, *Democracy: Real and Imaginary* (Kyiv, 1985), p. 15.

¹⁹ State Archives of Volyn Region, Lutsk, F. R-4. Executive Committee of Lutsk City Council of People's Deputies (City Executive Committee), op. 6, Ref. 20a, List of deputies of the Lutsk City Council of Workers' Deputies,

The number of the deputy corps of Lutsk city council increased with the increase of the population of the regional center of Volyn region (table 1).

Table 1. Dynamics of the population growth in Lutsk (1939–1989)

Year	Population
1939	38 600
1959	55 663
1970	93 863
1979	137 344
1989	19 772

Source: <http://pop-stat.mashke.org/ukraine-cities.htm>

An important direction of leadership and control of the party by the local councils was the active participation in the formation of the social composition of the deputy corps. Its structure was to be consistent with Marxist doctrine and the notion of socialist democracy as the participation of the masses of workers (the Communist and non-party blocs) in governing the state under the leading role of the working class and the CPSU as its *avant-garde*.

For example, according to some estimates, the number of non-party ones ranged from 50% to local councils, to the Supreme Soviet of the Ukrainian SSR within 30%, to the Supreme soviet of the USSR within 25%. In addition to the general composition of councils at all levels, party officials considered each nomination in person at the meetings of the bureau of committees, city committees, district committees of the Communist Party. It was here that the fate of each deputy's mandate was decided; often not the business qualities of the candidate, but the questionnaire data and his loyalty to the authorities were decisive. Each council (district, city, region, Supreme soviet of the USSR and the Supreme soviet of the Ukrainian SSR) was informed about the percentage of workers, collective farmers, women, non-party and party members, its youth wing – All-Union Lenin Communist League of Youth/Lenin Communist League (Lenin Communist League of Ukraine/LCLU), young people under 30 and older people, individuals awarded with orders and medals, etc., who were to be nominated as the candidates.

One of the main principles of the formation of legislative and representative bodies of power was social – class, gender and party approaches. Evidence of this is the regulation of the percentage of such social categories as workers, women, and members of the party and the AULCU and non-party members in councils of different levels. For example, the deputy corps of the Lutsk city council, following the election of 1953, consisting

elected on February 23, 1953, sheets. 1–42; *ibidem*, cf. 270, sheets. 5–34; *ibidem*, cf. 400, sheets. 3–18; *ibidem*, cf. 446, sheets. 1–9; *ibidem*, cf. 848, sheets. 1–34; *ibidem*, cf. 1386, sheets. 1–11; *ibidem*, Spr. 1783, sheets. 1–14.

of 147 deputies, numbered 55 workers, 92 officials and representatives of the “Soviet intellectuals”, 56 women, 81 members of the CPSU.²⁰ Explaining why there were many intellectuals and officials in the Lutsk City Council deputy corps in the early 1950s, and not the workers (as Marxist doctrine implies), the author of the article sees that at that time the members of the city council necessarily included the heads of the regional committee of the CPU, regional executive committee, Lutsk city committee of the CPU, LCLU, representatives of court, prosecutor’s office and security services.

The number of workers in the deputy corps of the Council of 1975 had been already 74,6%, of women – 46,9%, and of the CPSU members and candidates – 49,2%. In 1982 these had been 73%, 48,8 and 43,6%.²¹ In 1985 these had been 73 – respectively 73%, 49 and 46%.²² Thus, in the 1970s and 1980s, workers typically comprised about 2/3 of the council, CPSU members – less than half of the council, women – more than 40% enforcement agencies, which related to the intelligentsia and officials.

Another important area of party control was the desire of the party leadership to ensure maximum (real and virtual) citizen participation in the election of deputies of all levels. According to official press reports, which were frankly propagandistic, the level of electoral activity of the Soviet people showed unknown to the world figures – more than 99 and even 100% turnout at polling stations and the same “sky-high” indicators of voting for “indestructible bloc of communists and non-party”.

The active participation of citizens in elections at all levels, according to the Soviet tradition, was to demonstrate the high ideological and political level of the Soviet people, their mass support for the leadership of the Communist party and its leadership. At the same time, such masses had to demonstrate the advantages of Soviet socialist democracy over the so-called bourgeoisie. Voting “against” was considered atypical for the Soviet people and was viewed ideologically as a “betrayal” to the ideals of socialism, and therefore extremely undesirable for the party officials responsible for the election results.

Thus, according to the information of the city election commission on elections to Lutsk city council of deputies of workers in 1950, 99,99% of the total number of registered voters allegedly took part in the elections of deputies of the city council. At 129 voting stations, 99,75% of the total number of voters who took part in the ballot voted for candidates of the “bloc of Communists and non-party”. 0,25% of the total number of voters who took part in the vote voted against the candidates. According to the press release, there were no invalid ballots in the “Regulations on Elections to the Regional, District, District, City, Rural and Settlement Councils of Deputies of the Workers of the Ukrainian SSR”. Basis of Art. 99.²³

If to look at the activity of citizens in absolute terms, in the 1965 elections in Lutsk of 59 056 voters’ only nine citizens did not appear in the polling stations, and voted “against” – 88.²⁴ But the “record” result was documented in the elections to the Lutsk

²⁰ “The first session of the Lutsk City Council of Workers’ Deputies”, *Soviet Volyn* March 29, 1953.

²¹ State Archives of Volyn region, f. P-4, op. 6, cf. 848, fol. 42; *ibidem*, cf. 1599, sheet 21.

²² *Ibidem*, cf. 1783, sheet 14a.

²³ “Message from the city election commission”, *Soviet Volyn* December 21, 1950.

²⁴ State Archives of Volyn region, f. R-4, op. 6, cf. 390, sheets 1–22.

City Council in June 1977, when voter turnout was 100%, “for” – 99,99%, and “against” – only five voters.²⁵

In this context M. Duverger’s thoughts, who wrote that the introduction of actual co-optation instead of election becomes a ritual that has a transparent practical meaning: this is how they try to suggest the futility of any attempt at resistance, the omnipotence of a system that requires unanimous submission, are of extreme interest. A 99,9% majority proves regime efficiency; its false nature is obvious, but only a perfect mechanism can provide such a result. On the other hand, such a system “may provide some democratic preparation for the future: however it may be, the fraudulent election is used to draw the ballot to a people whom it did not know before; rituals that are devoid of inner meaning teach at least democratic procedures”²⁶

The illusory nature of the Soviet election system was clearly demonstrated by the results of the first democratic elections in 1990, when the Communist Party no longer had a decisive influence on the composition of the Soviets. For example, in the local elections in March 1990, 106 of 122 ones were elected to the Lutsk city council on the day of voting, (elections were conducted by a majority voting system of the absolute majority, so all the deputies could not be elected and the repeated elections in a number of constituencies were appointed). Of these, only 16 were women, 24 were workers, 82 were employees, and 61 were CPSU members.²⁷ That is, the results of the 1990 local elections were confirmed artificiality of structural structures of social and gender composition of the city council in previous years. The real social composition of Lutsk’s representative body was no longer in line with the ideological matrix of Soviet democracy at that time.

Forms and methods of party leadership of councils. The Soviet system of local self-government was determined not only by the order of its formation, but also by the nature of its activities – the implementation of the CPSU/CPU program guidelines. The work of local councils was closely monitored by the party, which provided relevant party institutions directly, as well as through communists, members of primary party organizations within the council structure.

For example, accusing the employees of Lutsk city council of bureaucracy, the newspaper “Soviet Volyn” (an organ of the Volyn Regional and Lutsk City Committees of the Cp (b) and the Regional Council of Workers’ Deputies) in one of the publications of 1947, emphasized that “irresponsibility, bureaucratic complacency, disregard for the needs and demands of the workers, **lack of fair and accurate implementation of party and government directives are the most dangerous and malicious manifestations of bureaucracy**” [italics – A.B.] The publication was accused the party organization of the city council and municipal utilities and their leaders, who allegedly “got away with these inconveniences and did not respond to them”²⁸

²⁵ *Ibidem*, cf. 1002, sheet. 15

²⁶ M. Duverger, *Political Parties*, trans. from French (Moscow, 2002), p. 448.

²⁷ State Archives of Volyn region, f. R-4, op. 6, cf. 2104, sheet 1.

²⁸ A. Goloshchapov, “Bureaucrats and bailiffs from Lutsk City Council”, *Soviet Volyn* September 4, 1947.

The party leadership was also exercised through the election of employees of regional committees and city committees to the composition of city councils, their executive committees, and chairmen of city councils and their executive committees, respectively, in party bodies – the bureau of regional committees and city committees of the CPU. In addition, joint meetings of leading city party and Soviet bodies were practiced, and joint decisions (resolutions) of executive committees of councils and city committees of the Communist Party on the most important issues were approved. City council executives reported periodically to city committees of the CPU about their activities, elimination of deficiencies in work and fulfillment of requests and wishes of the population.

Thus, in October 1955, the Lutsk city bureau of the CP of Ukraine and the executive committee of the Lutsk city council adopted a joint resolution “On the State of Physical and Fitness Work Among the Population of the City”, that stated about the extremely unsatisfactory work of the relevant institutions and their leadership and outlined ways to improve it.²⁹

In March 1956 the resolution “On the preparation for placement of the State Loan for the Development of the USSR National Economy”, and in July of the same year the resolution “On Measures to Implement a Plan to Recruit Labor for the Most Important Structures and Enterprises of the Eastern and Northern Regions of the Country and the Donbas” were adopted.³⁰

In January 1959, the Lutsk city bureau of the CP of Ukraine and the executive committee of the Lutsk city council adopted another joint resolution – “On Strengthening of Control Against Drinking and Keeping Order in the Trade of Strong Liquor”.³¹ In January 1961 the resolution “On the Relocation of Families from the city of Lutsk to the Kustanaisk and Jambul Region” was adopted. The solution provided sending of 40 families to Kazakhstan.³²

In 1966, due to the reduction of study of one year in secondary schools and the simultaneous graduation of students from grades 10 and 11, as well as the increase of graduates of grade 8, there appeared the problems with their employment and further education. Accordingly, the Lutsk City Committee of the Communist party and the Executive Committee of the City Executive Committee make a decision “On measures to expand education and employment of the youth, which finished the city’s secondary schools in 1966 into economy”.³³

The adoption of joint decrees of Lutsk city CPU and executive committee of Lutsk city council has ceased since April 1979, which, probably, had to show more independent character of activity of local self-government.

Obviously, the city council and its executive committee had some leeway in making local decisions. In this context, is of interest, to research the experience of adopting the

²⁹ State Archives of Volyn region, f. P-4, op. 6, cf. 65, sheets 12–17.

³⁰ *Ibidem*, sheets 60–61, 39.

³¹ *Ibidem*, cf. 176, sheets 3–11.

³² *Ibidem*, cf. 249, sheet 1.

³³ *Ibidem*, cf. 400, sheets 3–18.

so-called “obligatory resolutions” of the executive committee of Lutsk City Council, which had existed until 1970.

Among the many decisions, these resolutions differed in that they were not targeted, but concerned the entire population of the city. So, in April 1948, in the conditions of absence of budgetary funds, the Lutsk executive committee of the City executive committee adopts a mandatory decree: “On Holding a Collection from the Owners of Vehicles and Collecting from the Owners of Livestock”. In particular, for registration of bicycles and motorcycles it was necessary to pay 15 rubles, cars registration – 25 rubles, boats used for industrial purposes and for transportation of people registration – 50 rubles, cattle – 50 rubles, horses – 250 rubles.³⁴ In March 1955 – “On the Prohibition of Trade of meat, Meat Products, Milk and Other Agricultural Products in the City Outside the Markets”; in September 1956 – “On Streamlining the Trade of Alcoholic Beverages and Enhancing the Culture of Trade in Catering”.³⁵

It should be noted that the practice of adopting “binding resolutions” had its start in the time of the existence of the Lutsk City Duma (council) during the stay of Volyn within the Russian Empire. In particular, the city дума instituted fixed prices for bread, bakery products and meat of different categories by adopting obligatory regulations. Therefore, we have reason to speak about the imitation and tradition of certain elements of organization of activity of Lutsk city council from the city дума of tsarist times.

A peculiar form of control of the party over the behavior of the deputies of the Lutsk city council, the direction of their activity in a certain ideological direction was the acceptance by deputies of socialist obligations. For example, members of the Nineteenth Convocation Council (1985–87) were required to fill out a form that stated that they were participating in a socialist race for the early completion of the eleventh five-year tasks with appropriate commitments in certain directions. Among them:

- production plans, production standards;
- social and industrial discipline;
- Rationalization work; nature of socialist commitments: slogan, deed (early commitments to the 115th anniversary of the birth of VI Lenin, the 40th anniversary of the Victory, the 8th anniversary of the adoption of the Constitution of the USSR, etc.);
- saving materials;
- mentoring, raising the production level;
- Community service, patronage, etc.³⁶

According to various definitions, the administration of states is carried out by a certain circle of governors, who identify as bureaucracy, bureaucracy, political elite, ruling elite, ruling class, oligarchy, nomenclature, etc. After N. Davis, all totalitarian regimes need a large “army” of bureaucrats to complete the bloated and duplicated

³⁴ *Ibidem*, cf. 86, sheet 6.

³⁵ *Ibidem*, sheets 112, 151–152.

³⁶ *Ibidem*, cf. 1677, sheets 1–152.

organs of the party-state. This new bureaucracy “creates opportunities for rapid advancement of entire flocks of adapters of diverse social backgrounds. Depending on the party, the bureaucracy is undoubtedly the only social group whose interests coincide with those of the regime”.³⁷

The majority of this bureaucracy, which held key positions in all spheres of public life and whose appointment to leadership required coordination with the relevant party body, was called in the Soviet Union “nomenclature”. The introduction of the nomenclature principle of appointing heads of enterprises, institutions and organizations, including in the system of local self-government, became at the same time an effective means of ensuring the domination and control of the Communist party over all spheres of life of Soviet society. In the 1980s, there were 577 nomenclature posts in the Volyn region.³⁸

The list of nomenclature included employees of the apparatus of the regional committee of the Communist party of Ukraine, city and district committees of the party and other party institutions, heads of security structures of the region, heads of departments of the executive committee of the Volyn regional council of people’s deputies, heads of leading industrial associations, factories, trusts, enterprises and organizations of industry and agriculture, educational and cultural institutions, editors of newspapers and magazines, other mass media, public control bodies, trade unions, secretaries of the regional committee of the LCL, the first secretaries of the city committees and district committees of the LCL of Ukraine and others.

Nomenclature posts in Soviet bodies in cities included: the chairman of the executive committee of Lutsk city council of people’s deputies, the chairmen of executive committees of city councils of other cities of the region, the first deputies and deputy heads of executive committees of city councils, heads of city planning committees, heads of departments of executive committees and other committees.

If, in the first decades of the Soviet rule, the nomenclature elite had an open character, it eventually turned into a closed one, since it had been reproduced on its own basis. M. Duverger notified, that in a one-party system of totalitarian type, to join the party and to abide in it, the dictator’s devotion means far more than personal qualities or leadership abilities. One single party tends to turn into a dictator’s clientele associated with the benefits that its members enjoy. Only the technical side of the organization of the specified clientele is new, and its very existence is a common attribute of all tyrannical systems.³⁹

According to the Soviet scientist E. Starikov’s accurate assessment, not personal competence and high morality, but personal devotion as the main selection criterion, protection and kinship as his main method, the inclusion in the caste of the elected through the dismissed Komsomol work, the actual invariance is the cycle of nomenclature units within the closed elite corporation, the actual irresponsibility, of the accountability

³⁷ N. Davis, *Europe. History*, trans. from English P. Tarashchuk, O. Kovalenko (Kyiv, 2001), p. 974.

³⁸ State Archives of Volyn region, f. P-1, op. 17, cf. 971, sheets 114–130.

³⁹ M. Duverger, *Political Parties*, p. 321.

of the higher to the lower, the intra-corporate division not by professional specialization, but by the “level of leadership” (in fact, the “rank chart”) – all this contributed to the transformation of nomenclature into anti-elite.⁴⁰

Thus, the entry of the territory of Volyn in 1939 into the USSR was marked by the collapse of the democratic foundations of local self-government activity and their transformation into state bodies under the leadership of the Communist party. In the Soviet period, a non-democratic state model of local self-government was actually implemented, when local councils at the constitutional level were being recognized as the state power bodies. In addition, they were in fact transformed into an institute for implementing the Communist party’s program guidelines. The republican form of government in the USSR and the Ukrainian SSR required the implementation of democratic principles of formation and activity of local self-government, which, in the presence of totalitarian and authoritarian regimes and a single-party political system were barely impossible.

The control over self-government institutions in cities was carried out through a system of measures and procedures that included careful selection of candidates for deputies, nomenclature principle of selection of city council leadership, their executive committees and other structural subdivisions, practice of holding of the joint meetings of party committees and executive committees, local councils self-government instead of democratic elections, etc. Despite the turning of the councils into a tool for implementing the CPSU guidelines and effectively stripping them of their political subjectivity, the system of councils and their executive bodies has proven itself as the effective organizational structure capable of performing local socio-economic and cultural-educational tasks. The evidence of this is its continued existence after the gained independence by Ukraine.

BIBLIOGRAPHY

Archives

State Archives of Volyn Region, Lutsk

Sources printed

Volyn Soviet (1939–1965): Coll. Dock. and Materials, ed. N.L. Alekseeva, V.O. Zamlynskyi, L.M. Minaeva, Part 3 (Lviv, 1971)

Constitution (Basic Law of the USSR). Approved by the Extraordinary Congress of Soviets of the USSR on December 5, 1936, <http://www.hist.msu.ru/ER/Etext/cnst1936.htm>, Accessed 7 II 2017.

Constitution (Basic Law) of the Union of Soviet Socialist Republics. Adopted at the extraordinary seventh session of the Supreme Soviet of the USSR on the ninth convocation, October 7 1977, Moscow 1980.

⁴⁰ Je.N. Starikov, *Marginals, In Human Dimension*, ed. and with a foretaste A. Vishnevsky (Moscow, 1989), p. 189.

- Constitution (Basic Law) of the Ukrainian Soviet Socialist Republic: January 30, 1937 History of the Ukrainian Constitution / Order. A.G. Slyusarenko, M.V. Tomenko, Kyiv 1997.
- Constitution (Basic Law) of the Ukrainian SSR: amended and supplemented. October 27 1989, Kyiv 1989.
- Lutsk is 900 Years Old. 1085–1985: Coll. Dock. and Materials*, comp. N.O. Boldyreva, N.V. Galyi, I.V. Kolesnyk, M.R. Myts, V.A. Nakonechnyi et al. (Kiev, 1985).
- On Elections to Local Councils of People's Deputies of the Ukrainian SSR: Law of the Ukrainian Soviet Socialist Republic dd. June 27, 1979 no. 4830-IX, <http://zakon0.rada.gov.ua/laws/show/4830-09>, Accessed: 13 V 2017.
- On General Principles of Local Self-Government and Local Economy in the USSR: USSR Law of April 9, 1990 no. 1417-I, <http://zakon2.rada.gov.ua/laws/show/v1417400-90>, Accessed 5 II 2017.
- On Local Councils of People's Deputies of the Ukrainian SSR and Local Self-Government: Law of the Ukrainian Soviet Socialist Republic / [adopted at the second session of the Supreme Soviet of the USSR of the twelfth convocation, December 7. 1990], Kyiv 1991.
- Vorobei V., *My Position is Unchanged: Reflections on Experiences: Historical and Local History Essays* (Lutsk, 2009).
- Shafeta P., *Regional Committee Through the Eyes of the Editor: A Documentary Story* (Lutsk, 1993).

STUDIES

- Goloshchapov A., "Bureaucrats and bailiffs from Lutsk City Council", *Soviet Volyn* September 4, 1947.
- "The first session of the Lutsk City Council of Workers' Deputies", *Soviet Volyn* March 29, 1953.
- "Message from the city election commission", *Soviet Volyn* December 21, 1950.
- "Election Regulations for Regional, District, District, City, Rural and Settlement Councils of the Deputies of the Workers of the Ukrainian SSR", *Soviet Volyn* October 12, 1947.
- "Why is one candidate included in the ballot?", *Soviet Volyn* February 28, 1950.

Legislative acts

- Bortnikova A.V., *Local Self-Government in Volyn: Socio-Political Traditions and the Modern Decentralization Process* (Lutsk, 2018).
- Bortnikova A.V., "The evolution of the legislative, regulatory and legal framework of local self-government in Ukraine", *S.P.A.C.E. Society, Politics, Administration in Central Europe* 2018, Electronic Science Practice. Nat. University of Law Academy of Odessa, no. 8.
- Bortnikov V.I., Parkhomyuk A.I., *Essays on the History of State Authorities and Local Self-government in Volyn (1944–2009)* (Lutsk, 2009).
- Volyn in the Conditions of Democratic Transformation (End of 20th. – Beginning of 21st. Century): Coll. Monograph*, ed. N.N. Kotsan, V.Ya. Malinovskiy, N.V. Pavlikha et al. (Lutsk, 2012).
- Davis N., *Europe. History*, trans. from English P. Tarashchuk, O. Kovalenko (Kyiv, 2001).
- Duverger M., *Political Parties*, trans. from French (Moscow, 2002).
- Yevintov V.I., Shcherbak O.I., *Democracy. Real and Imaginary* (Kyiv, 1985).
- History of Cities and Villages of the Ukrainian SSR: In Twenty-Six Volumes. Volyn Region*, ed. I.S. Klimash, N.L. Alekseeva, A.I. Verbyvska, I.S. Gaidai, Ye.B. Gordon et al. (Kyiv, 1970).

- Essays on the History of the Volyn region Party Organization*, ed. I.S. Gaidai, V.O. Zamlynsky, Ya.E. Ilyashenko et al. (Kyiv, 1968).
- Essays on the history of the Volyn Regional Party Organization*, ed. P.A. Borkovskiyi, N.V. Burchak, B.I. Zabrovarnyi et al., 2nd ed. (Lviv, 1981).
- Mikhailuk O.G., Kichyi I.V., *History of Lutsk* (Lviv, 1991).
- O.G. Mikhailuk, I.V. Kichyi, M.D. Pivnitskyi et al., *History of Volyn. From Ancient Times to the Present Day* (Lviv, 1988).
- Pankevych I.M., *Tradition of Election of Power in Ukraine* (Lviv, 2015).
- Starikov E.N., *Marginals, In Human Dimension*, ed. and with a foretaste A. Vishnevsky (Moscow, 1989).

System of Party Guidance of Local Councils in the Ukrainian SSR (on the Example of Lutsk City Council)

The purpose of the article is to analyze the forms, mechanisms and procedures for exercising comprehensive control of the Communist Party over the activities of local governments, in particular the Lutsk City Council in 1939–1990. The source of the article consists of the archives of the State Archives of the Volyn region, the publication of the press, and the memories of the events participants. It has been proved that the nature of activity, function and order of formation of local self-government institutions in the territory of Volyn determined the totalitarian political regime of the Soviet Union with a one-party political system. Based on a study of the problem of political and legal consolidation of the institute of local councils, it has been found out that in the Soviet period it was actually implemented an undemocratic state model of local self-government when local councils at constitutional level were recognized by state authorities.

Much attention has been paid to the specifics of the formation of local self-government bodies. It has been shown that these were not elections in the ordinary sense, but in fact voting in advance of the candidates for election by the party bodies and at the same time a manifestation of citizens' loyalty to the dominant political regime. The process of control of the CPSU over self-government institutions in cities was monitored through a system of measures and procedures that included: selection of candidates for deputies on political, social-class, gender grounds, etc., nomenclature principle of selection of city council leadership, their executive committees and other structural units, practice of holding joint meetings of party committees and executive committees, system of co-optation of representative government institutions, and seats of local representative offices.

KEYWORDS

Soviet Union, Communist party of the Soviet Union, Volyn, local self-government,
Lutsk city council

System partyjnego przewodnictwa rady lokalnej w ukraińskiej SRR (na przykładzie rady miejskiej Łucka)

Celem artykułu jest analiza form, mechanizmów i procedur sprawowania kompleksowej kontroli Partii Komunistycznej nad działalnością samorządów, w szczególności Rady Miejskiej Łucka w latach 1939–1990. Podstawą źródłową artykułu jest działalność kasy Archiwum Państwowego Obwodu Wołyńskiego, prasa oraz wspomnienia uczestników wydarzeń. Udowodniono, że charakter działalności, funkcja i porządek tworzenia instytucji samorządowych na terenie Wołynia determinował totalitarny ustrój polityczny Związku Radzieckiego z jednopartyjnym systemem politycznym. Na podstawie studium problemu politycznej i prawnej konsolidacji instytutu rad lokalnych stwierdzono, że w okresie sowieckim realizowano w nim faktycznie niedemokratyczny państwowy model samorządu terytorialnego, gdy uznano samorzady lokalne na poziomie konstytucyjnym przez władze państwowe.

Dużo uwagi poświęcono specyfice formowania się organów samorządu lokalnego. Wykazano, że nie były to wybory we właściwym rozumieniu tego słowa, ale w istocie głosowanie na kandydatów wystawionych przez organy partyjne i jednocześnie akt lojalności obywateli wobec dominującego reżimu politycznego. Proces kontroli KPZR nad instytucjami samorządowymi w miastach był monitorowany za pomocą systemu środków i procedur, które obejmowały: selekcję kandydatów na posłów ze względów politycznych, klasowych, płciowych itp., nomenklaturową zasadę wyboru miasta kierownictwo rad, ich komitetów wykonawczych i innych jednostek strukturalnych, praktyka odbywania wspólnych posiedzeń komitetów partyjnych i komitetów wykonawczych, system kooptacji reprezentatywnych instytucji rządowych oraz siedzib przedstawicielstw terenowych.

SŁOWA KLUCZOWE

Związek Radziecki, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, Wołyń, samorząd lokalny, rada miejska Łucka

ALLA BORTNIKOVA – Doctor of Political Science, Associate Professor, Department of World History at the Lesya Ukrainka Eastern-European National University. Scientific interest: History of state power and local self-government in Volyn. The author of monographs: *State Power and Local Self-government in Volyn (end of 14th. – middle of the 17th. century)* (Lutsk, 2013); *Local Government in Volyn: Socio-political Traditions and Modern Process of Decentralization* (Lutsk, 2018).

ALLA BORTNIKOVA – doktor nauk politycznych, profesor nadzwyczajny na Wydziale Historii Świata Wschodnioeuropejskiego Uniwersytetu Narodowego im. Lesi Ukrainki.

Zainteresowania naukowe: Historia władzy państwowej i samorządu lokalnego na Wołyniu. Autorka monografii: *Władza państwowa i samorząd lokalny na Wołyniu (koniec XIV – połowa XVII w.)*, Łuck 2013; *Samorząd terytorialny na Wołyniu: tradycje społeczno-polityczne i nowoczesny proces decentralizacji*, Łuck 2018.

MATERIAŁY I DOKUMENTY

DOI: 10.48261/pis213726

DANUTA DRYWA

Muzeum Stutthof w Sztutowie

ORCID: 0000-0002-2554-5539

LUCYNA SADZIKOWSKA

Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Śląskiego

ORCID: 0000-0002-5509-4513

KORESPONDENCJA OBOZOWA WITOLDA I ŁUCJI NEŁKOWSKICH W ŚWIETLE DOKUMENTÓW ARCHIWUM MUZEUM STUTTHOF

Witold Nełkowski¹ stał się jedną z tysięcy ofiar rozpoczętej od wybuchu wojny 1 września 1939 r. na Pomorzu Gdańskim akcji eksterminacji polskich warstw przywódczych i wszystkich innych przedstawicieli społeczeństwa polskiego zagrożających polityce III Rzeszy. Jego los, jak i całej jego rodziny jest ściśle związany z wydarzeniami, jakie miały miejsce na terenie Wolnego Miasta Gdańska od samego początku powstania, oraz z ludźmi, którzy organizowali tam polskie życie kulturalne, gospodarcze i społeczne.

Od początku wojny trwały masowe aresztowania ludności polskiej Wolnego Miasta Gdańska i całego Pomorza Gdańskiego. Niektóre osoby policja gdańska zatrzymała już pod koniec sierpnia 1939 r. Aresztowania Polaków odbywały się według list oraz spisów

¹ Biogram Witolda Nełkowskiego opublikowany został na stronie internetowej projektu „Zawsze wierni Polsce!”, skierowanego do młodzieży i mieszkańców Pomorza (<http://zawszewierni.stutthof.org/artykuly/witold-nelkowski-alfons-garyantesiewicz-edmund-bellwon/>, dostęp 21 IX 2020 r.). W notatce dotyczącej *Nowych nabytków w zbiorach muzeum Stutthof w Sztutowie w roku 1985* znajdującej się w „Stutthof. Zeszyty Muzeum” odnotowano, że listy Witolda Nełkowskiego podarowała Muzeum żona Łucja Nełkowska [*Nowe nabytki w zbiorach muzeum Stutthof w Sztutowie w roku 1985*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” (Wrocław–Łódź) 1987, nr 8 (<http://stutthof.org/projekty/zeszyty/8/5.pdf>, dostęp 24 IX 2020 r.)].

przygotowanych jeszcze przed wojną przez miejscowy Selbstschutz. W ten sposób rozpoczęto stopniowo realizować planową akcję eksterminacji przywódców społeczno-politycznych ludności polskiej z tego terenu – *Intelligenzaktion*. W Gdańsku aresztowaniami objęto wszystkich pracowników polskich urzędów: Poczty Polskiej, PKP, Komisariatu Generalnego RP, Rady Portu i Dróg Wodnych, Ekspozytury Urzędu Celnego, duchowieństwo, nauczycieli, lekarzy, członków Związku Zachodniego, członków Ligi Morskiej i Kolonialnej, przedstawicieli stronnictw i partii politycznych oraz tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób zaangażowani byli w działalność na rzecz polskości Gdańska i Pomorza. Polaków, nieujętych w Gdańsku, poszukiwano także w Gdyni podczas przeprowadzanych od 14 września 1939 r. aresztowań ludności polskiej.

Zatrzymani w pierwszych dniach września 1939 r. Polacy zostali początkowo umieszczeni w więzieniu *Victoriaschule*² w Gdańsku, skąd 2 września wydzieloną grupę ok. 150 więźniów przywieziono na wcześniej zamknięty teren we wsi Stutthof, która położona była w granicach Wolnego Miasta Gdańska. Więźniowie ci rozpoczęli budowę pierwszych baraków.

W styczniu 1940 r. w obozie Stutthof³ odbyło się posiedzenie policyjnego sądu doraźnego (*Standgericht*). Część aresztowanych w pierwszych dniach września gdańszczan

² Przejściowy obóz dla jeńców cywilnych, który zorganizowały niemieckie nazistowskie władze Wolnego Miasta Gdańska (WMG) w budynku szkoły dla dziewcząt przy Holzgasse 24 (ul. Kładki 24) 1–15 IX 1939. W szkole miała też siedzibę Komendantura Obozów Jenieckich Gdańska, którą kierował SS-Obersturmbannführer Max Pauly. Funkcję komendanta *Victoriaschule* pełnił SS-Hauptsturmführer Franz Christoffel, załoga składała się z esesmanów z oddziału Wachsturmbann Eimann powołanego 3 VII 1939 przez Senat II WMG do zadań specjalnych oraz Heimwehr Danzig. Obóz *Victoriaschule* zlikwidowano 15 września; przeszło przez niego kilka tysięcy Polaków z Gdańska i Pomorza oraz grupa Żydów z Gdańska, Gdyni i Wejherowa. Komendantura Obozów Jenieckich Gdańsk oraz obozy przejściowe: *Victoriaschule*, Stutthof Grenzdorf i obóz w Nowym Porcie podlegały formalnie komendzie Schutzpolizei w Gdańsku, a faktycznie tajnej policji politycznej (Gestapo) w Gdańsku, kierowanej od 1 IV 1939 przez dr. Rudolfa Trögera (23 IV 1905 – czerwiec 1940, Francja), która decydowała o losie aresztowanych. 2 IX 1958 r. miejsce upamiętniono specjalną tablicą (zob. E. Grot, *Victoriaschule*, <https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=VICTORIASCHULE>, dostęp 28 IX 2020 r.).

³ Obóz Stutthof rozpoczął swoją działalność 2 IX 1939 r. Został założony z inicjatywy gauleitera NSDAP i namiestnika WMG Alberta Forstera. Wyznaczeniem terenu pod budowę obozu i jego organizacją zajął się w sierpniu 1939 r. SS-Sturmbannführer Pauly wraz z grupą członków oddziału SS-Wachsturmbann Eimann. Pod budowę wybrano teren między wioskami Stutthof (Sztutowo) i Steegen (Stegna), zamaskowany lasem od strony szosy do Krynicy Morskiej, oddalony w linii prostej od Gdańska 36 km i 3–4 km od morza, oddzielony od Gdańska dorzeczem Wisły oraz od południa gęstą siecią kanałów. Wioska, od której obóz przyjął nazwę, miała dogodną połączenia drogowe i kolejowe do Gdańska i Nowego Dworu, które pozwalały na swobodny transport więźniów do obozu. W kompleks obozu włączono budynek domu starców z 1930 r., po 1933 wykorzystywany na szkolenia kadr partyjnych NSDAP, przeznaczony na komendanturę obozu (przebudowany na przełomie 1940 i 1941 r.). Do otoczenia 0,5 ha powierzchni drutem kolczastym zaangażowano więźniów kryminalnych z więzienia w Gdańsku. Pierwszy transport, liczący ok. 150 więźniów – działacze Polonii gdańskiej, mieszkańców WMG, aresztowanych 1 IX 1939 na podstawie wcześniej przygotowanych przez policję list proskrypcyjnych, dostarczono do 2 września. Obóz przyjął wówczas nazwę *Zivilgefängnislager Stutthof* – przejściowy obóz dla jeńców cywilnych Stutthof. Postawiono namioty wojskowe, wiatę kuchenną, przygotowano dół kloaczny i koryto z ośmioma kranami na dworze. Osadzeni zostali zmuszeni do budowy obozu, kierowani do komand pracowali przy wyrębie drzew w lesie, karczowaniu korzeni, niwelacji terenu, brali udział w transportowaniu materiałów budowlanych i budowaniu pierwszych baraków i budynków. Do 31 III 1940 obóz podlegał Komendanturze Obozów Jenieckich Gdańska, kierowanej przez SS-Sturmbannführera Pauly'ego z siedzibą w obozie dla Polaków w Nowym Porcie. W latach 1939–1945 przez obóz przeszło 110 tys. więźniów (mężczyźni, kobiety, niepełnoletni, dzieci i niemowlęta), obywateli 26 państw europejskich oraz USA i Turcji, reprezentujących ponad czterdzieści narodowości, spośród

skazano na śmierć. Zostali oni rozstrzelani w dwóch grupach w lesie w pobliżu obozu. Pierwszą grupę, 22 osoby – działaczy gdańskich, w tym księży: bł. ks. Franciszka Rogaczewskiego, ks. Bernarda Wieckiego, ks. Władysława Szymańskiego, kolejarzy oraz członków Rady Portu i Dróg Wodnych – rozstrzelano 11 stycznia 1940 r.

Wśród nich był Witold Nelkowski. Przygotowania do egzekucji zapamiętał ks. Alfons Muzalewski: „W pierwszej połowie stycznia 1940 r. wywieziono z obozu grupę działaczy gdańskich. Na apelu wieczornym wywołano 18 działaczy gdańskich. Byli to m.in.: Ks. Rogaczewski Franciszek, ks. Wiecki Bernard, Maciejewski Antoni – kolejarz z Nowego Portu Różankowski Franciszek – inżynier z Rady Portu, Ziółkowski – komandor pilotów, Zdeb Jan urzędnik Rady Portu, Majkowski – urzędnik banku Przełęckich i Potockich⁴, dr Kręcki, Nelkowski Witold – kolejarz, Chudzicki Tadeusz, Czyżewski Mieczysław – drukarz, Grabowski Leon – kolejarz, Wieczorkiewicz Henryk – z drukarni gdańskiej, Kempniński Maksymilian – kolejarz, Cymorek – z Rady Portu. Tych więźniów po wywołaniu ustawiono pod kuchnią. Było to wieczorem. Nikomu z nas nie wolno było do nich się zbliżyć. Potem wywieziono ich samochodem ciężarowym. Jak później dowiadaliśmy się od tych więźniów, którzy w tym czasie znajdowali się w Nowym Porcie, transport przybył do Nowego Portu. Tam przyłączono do nich jeszcze dwóch, m.in. księdza Władysława Szymańskiego i potem pojechali dalej.

Pytaliśmy o nich następnego dnia po tym apelu szefa kuchni. Szefem kuchni był Niemiec [...], nazwiskiem Hahn. Był człowiekiem porządnym, przychylnie do nas nastawionym, Hahn na nasze pytania zrobił ruch ręką oznaczający, że jest z nimi źle i powiedział, że wywieziono ich w kierunku Neustadt, czyli Wejherowa. Tak że ja sądzę, że wywieziono ich do Piaśnicy i tam ich rozstrzelano”⁵.

Druga egzekucja miała miejsce 22 marca 1940 r. w Wielki Piątek. Rozstrzelano wówczas 67 osób, w tym m.in.: bł. ks. Bronisława Komorowskiego, bł. ks. Mariana Góreckiego, posła do Volkstagu Wolnego Miasta Gdańska Antoniego Lendziona, dr. Franciszka Kręckiego, pocztowców i innych działaczy polskich organizacji patriotycznych⁶.

których zginęło ok. 65 tys. (łącznie z ofiarami ewakuacji). Najwięcej Polaków, obywateli ZSRR, Węgier, Niemców, Litwinów oraz kilkusetosobowe grupy Słowaków, Czechów, Francuzów, Belgów i Luksemburczyków, Holendrów, Norwegów, Duńczyków, Finów, Łotyszów, Estończyków i innych. W obozie osadzono ok. 50 tys. Żydów, z których 11 100 odesłano do innych obozów koncentracyjnych, a pozostałych 28 tys. zmarło w obozie i podobozach oraz podczas ewakuacji lądowej i morskiej. 4 VII 1946 jeden członek załogi SS, pięć nadzorczyń oraz pięciu byłych więźniów funkcyjnych obozu powieszono w Gdańsku na Wysokiej Górze, obecne okolice ul. Armii Krajowej [zob. E. Grot, *Obóz Stutthof*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=OBÓZ_STUTTHOF, dostęp 21 IX 2020 r.; K. Ciechanowski i in., *Stutthof – hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988; M. Gliński, *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939 – 9 maja 1945)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” (Wrocław–Gdańsk) 1979, nr 3; J. Grabowska-Chałka, *Przewodnik. Informator historyczny*, Gdańsk–Sztutowo 2004.

⁴ Bank Kwilecki, Potocki i Spółka powstał 28 IX 1870 r. w Poznaniu jako placówka ekonomicznej walki społeczeństwa polskiego z germanizacją. Bank centralny, emisyjny WMG z siedzibą w Gdańsku, powołany w listopadzie 1923, a utworzony w lutym 1924. Jego dyrektorem był Franciszek Kręcki (Redakcja *Encyklopedii Gdańska, Bankowość*. <https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=BANKOWO%C5%9A%C4%86>, dostęp 6 X 2020 r.).

⁵ Archiwum Muzeum Stutthof (dalej: AMS), Zbiór relacji i wspomnień, relacja A. Muzalewskiego, t. 9, s. 153–154.

⁶ *Ibidem*, Z-V-1, Cmentarz Zaspą opracowany przez A. Chudego, mps, Zbiór relacji i wspomnień, relacje Z. Wieckiego, t. 12, s. 216, 220, A. Muzalewskiego, t. 9, s. 153; M.E. Jezierska, *Straceni w obozie Stutthof*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1987, nr 7, s. 114–117.

Archiwum Muzeum Stutthof posiada niewiele dokumentów dotyczących rozstrzelanych więźniów. Niemcy starali się ukryć te wydarzenia. Informacje o rozstrzelaniu zatajano także przed rodzinami, wystawiano antydatowane akty zgonów, nie odnotowano, jak w przypadku Antoniego Lendziona czy ks. Władysława Szymańskiego, w księdze ewidencyjnej daty zgonów⁷. Zarówno władze obozowe, jak i gestapo czy Niemiecki Czerwony Krzyż kłamały lub udzielały wymijających odpowiedzi rodzinom, które próbowały dociec prawdy o dalszych losach aresztowanych jesienią 1939 r. swoich bliskich⁸.

Jedną z osób, która starała się odnaleźć męża, była żona Witolda Nełkowskiego, Lucja. Jak wynika z zachowanej korespondencji, poszukiwała ona męża jesienią 1940 r. także w innych niż KL Stutthof obozach koncentracyjnych⁹.

WITOLD NEŁKOWSKI

Witold Nełkowski pochodził z patriotycznej rodziny. Jego ojciec, Ludwik Nełkowski, pod koniec XIX w. przyjechał do Gdańska z Koronowa koło Bydgoszczy. Ludwik Nełkowski, malarz, interesujący się sztuką dekoratorską, nawiązał kontakty z Polakami w Gdańsku i brał czynny udział w życiu narodowym. Zapisał się do Towarzystwa Ludowego „Jedność”, uczęszczał na przedstawienia organizowane przez towarzystwo polskie Ogniwo. Ze związku z Eleonorą z Zawidzkich, córką malarza z Koronowa, w 1902 r. urodzili się Witold, a następnie Janina i Marian. Ich dom stał się miejscem, w którym kultywowano mowę ojczystą i tradycje narodowe. Na początku XX w. Ludwik Nełkowski działał w Komitecie Polskiej Tajnej Szkoły na Starym Mieście w Gdańsku, który zakładał w prywatnych domach polskie tajne szkoły, zlikwidowane w 1908 r. przez policję pruską¹⁰.

W Wolnym Mieście Gdańsku Ludwik Nełkowski zatrudnił się w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Wolnego Miasta Gdańska¹¹, uczestniczył w tworzeniu się Gminy

⁷ AMS, I-II-E-2, księga ewidencyjna.

⁸ D. Drywa, *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof (1939–1942)*, Sztutowo 2015, s. 242–243.

⁹ AMS, III-II-23, materiały po byłych więźniach.

¹⁰ G. Danielewicz, *W kręgu Polonii gdańskiej*, Gdańsk 1996, s. 16–17.

¹¹ 1 XII 1920 powstała Freistadt-Eisenbahn-Direktion (Dyrekcja Kolei Wolnego Miasta); decyzją Międzysojuszniczej Komisji Podziału Mienia budynek został przyznany Polsce, której przekazano również zarządzanie kolejami na obszarze II WMG. Na bazie istniejącej placówki utworzono Dyrekcję Kolei Państwowych w Gdańsku (1921–1929), nazywaną też Pommerellische Eisenbahndirektion in Danzig (Pomorska Dyrekcja Kolei w Gdańsku), w latach 1929–1933 noszącą nazwę Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych Gdańsk. Przy dyrekcji urzędował delegat II WMG do spraw kolejowych. Po konfliktach z władzami II WMG (protestującymi przeciwko kierowaniu przez dyrekcję siecią kolejową nie tylko w Gdańsku, ale i na polskim obszarze województwa pomorskiego) 1 IX 1933 władze polskie przeniosły dyrekcję do Torunia, a niektóre wydziały do Bydgoszczy. W Gdańsku pozostawiono podległą bezpośrednio władzom polskim wydzieloną komórkę organizacyjną Biuro Gdańskiego PKP. Dyrekcja pełniła funkcję centrum życia polonijnego w WMG. Gmach był siedzibą organizacji społecznych. Po 1 IX 1939 funkcje zarządzające przejęła utworzona przez Deutsche Reichsbahn (Kolej Rzeszy) Reichsbahndirektion Danzig (RBD Danzig, Dyrekcja Kolei Rzeszy w Gdańsku) z siedzibą w tym budynku. Działała na terenie Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. W 1945 r. dyrekcję ewakuowano do Lubeki, w 1946 do Altony (Hamburg). W 1945 r. zadania poprzedniczki przejęła Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych (DOKP Gdańsk), przez pierwsze miesiące z tymczasową siedzibą w Bydgoszczy, przeniesiona do Gdańska po m.in. zawarciu porozumienia z ZSRR o przeję-

Polskiej, w 1927 r. wszedł do Rady Głównej Związku Towarzystw Polskich, brał również udział w pracach Macierzy Szkolnej, a także udzielał się w wielu innych organizacjach polonijnych. Ludwik Nełkowski zmarł w 1936 r., a jego żona – niedługo później. Ich córka Janina wyszła za mąż za Alfa Liczmańskiego, komendanta Chorągwi Gdańskiej Harcerzy. Witold Nełkowski ożenił się z Łucją Wesołowską, córką gdańskiego kupca i działacza polskiego, z którą miał czworo dzieci – Kazimierę, Urbana, Danutę i Piotra¹².

Witold Nełkowski kontynuował pracę społecznikowską ojca. Należał do Gminy Polskiej, Klubu Sportowego „Gedania”, Rodziny Kolejowej, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Koła Miłośników Sceny, sam występując jako aktor w wielu przedstawieniach. W 1931 r., po rozłamie w polskim ruchu zawodowym, został wybrany do zarządu Polskiego Zrzeszenia Pracy i oddelegowany z PKP do pracy społecznej. Ta działalność o charakterze politycznym stała się powodem uwięzienia go jeszcze przed wojną. Jednak po zwolnieniu z więzienia nie opuścił Gdańska¹³.

30 sierpnia 1939 r. w Domu Polskim przy Wallgasse (ul. Wałowa) Nełkowski wraz z żoną, teściem Augustynem Wesołowskim i Maksymilianem Węglikowskim zostali aresztowani. Początkowo osadzono ich w Bibliotece Miejskiej, a później w Viktoriaschule. Ostatni raz Łucja zobaczyła męża podczas przeprowadzania więźniów. Nełkowska została osadzona w więzieniu przy Schiesstange (ul. Kurkowa). Ich dzieci umieszczono w sierocińcu. Po zwolnieniu Nełkowska nie mogła wrócić do własnego domu, który zabrali jej Niemcy. Zamieszkała u znajomej Mety Zabukowskiej, cały czas czyniąc starania o wydobycie dzieci z sierocińca. Dzięki pomocy różnych osób, w tym także znajomych Niemców, udało się jej wykupić dzieci, z którymi ostatecznie wyjechała w okolice Grudziądza. Jednak po jakimś czasie wróciła do Gdyni, gdzie przebywała do końca wojny¹⁴.

Nie wiadomo dokładnie, czy Witold Nełkowski do obozu Stutthof został przywieziony już 2 września 1939 r., gdyż Niemcy przez kilka dni sukcesywnie zwozili aresztantów z więzienia Viktoriaschule. Listy, które napisał do żony, zostały wysłane z podobozu obozu Stutthof – Pröbbernu¹⁵ (obecnie Przebrno koło Krynicy Morskiej), gdzie więźniowie pracowali przy sypaniu wałów nad Zalewem Wiślanym. Prace w Pröbbernu rozpoczęto na początku listopada 1939 r. Z 8 listopada 1939 r. pochodzi pierwszy list wysłany do żony przez Witolda Nełkowskiego. Ze względu na warunki atmosferyczne pod koniec roku roboty wstrzymano, a pierwsza grupa 80 więźniów powróciła do obozu Stutthof 15 grudnia 1939 r. W Pröbbernu pozostała ok. 80-osobowa grupa, która prowadziła prace zabezpieczające. Jak wynika z daty ostatniego listu Witolda Nełkowskiego do żony, więźniowie przebywali w Pröbbernu jeszcze 26 grudnia 1939 r.¹⁶

ciu zarządu kolejami przez PKP na całym obszarze Ziemi Odzyskanych. 31 XII 1962 do DOKP Gdańsk przyłączono DOKP Olsztyn; w latach 1975–1998 nosiła nazwę Północna Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych (zob. W. Szymański, M. Michalczonek, *Dyrekcja kolei*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=DYREKCJA_KOLEI, dostęp 27 IX 2020 r.).

¹² G. Danielewicz, *W kręgu Polonii...*, s. 18.

¹³ *Ibidem*, s. 19.

¹⁴ *Ibidem*, s. 20.

¹⁵ Pröbbernu (Przebrno) – podobóz obozu koncentracyjnego Stutthof, działał od 31 X 1939 r. do 27 III 1941 r.

¹⁶ M. Orski, *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939–1945*, Gdańsk 2004, s. 148.

LISTY WITOLDA NEŁKOWSKIEGO I ŻONY ŁUCJI

Korespondencja, która będzie w tym miejscu przedmiotem krótkiej analizy, to sześć – wcześniej niepublikowanych w całości – napisanych po niemiecku (tylko języka niemieckiego więźniowie mogli używać w oficjalnej korespondencji) listów (noszą daty: 9 listopada 1939; bez daty; 18 listopada 1939; 27 listopada 1939; 22 grudnia 1939; 26 grudnia 1939), wszystkie wysłane w ostatnich miesiącach życia Witolda Nełkowskiego. Rok później m.in. z Mauthausen (13 grudnia 1940) przesłany został żonie dokument informujący, że w tamtejszym obozie Witold Nełkowski nie przebywa (edycji poddano również oficjalną korespondencję obozową Łucji Nełkowskiej z władzami różnych obozów koncentracyjnych). Świadczy to o determinacji poszukującej go małżonki, dokumentuje również jej niezachwianą wiarę w to, że mąż żyje.

Nieprzypadkowo adresatem kilku listów Nełkowskiego była żona¹⁷. Epistolarną wymianę zdań¹⁸ rozpoczyna on od podziękowania za pocztówkę. Poważny ton tej wypowiedzi

¹⁷ Jak wspomina Henryk Perkowski: „Przeważnie na pisanie wyznaczało się którąś z niedziel. Pisał cały obóz (jeżeli miał kto do kogo). My z białostockiego nie mieliśmy, gdzie pisać, ani od kogo otrzymywać listów, gdyż tereny białostockie od drugiej połowy września 1944 były zajęte przez wojska radzieckie. Ci co mieszkali w zachodniej części Polski (wielkopolska, krakowskie) otrzymywali listy, a nawet paczki żywnościowe lub coś z ubioru, jak: swetry, rękawice, skarpety” (H. Perkowski, *Przeżyć każdy dzień. Wspomnienia obozowe 1944–1945*, red. nauk. P. Sobieszczak, Łapy 2014, s. 44). „W niedziele niektóre komanda pracowały, zaś reszcie więźniów organizowano obowiązkowe zajęcia, np. czyszczenie i cerowanie ubrań, czy poszukiwanie wszy – Läuseappell. Tego dnia wolno było także pisać listy. Była to jedyna możliwość kontaktowania się z najbliższymi. Zgodnie z przepisami obozowymi więzień mógł wysłać jeden lub dwa listy w miesiącu, natomiast otrzymać – kilka. Władze obozowe lub funkcyjni na bloku mogli zabronić wysyłania lub otrzymywania korespondencji za różnego rodzaju przewinienia. Listy wysyłane z obozu poddawane były cenzurze przez referat Postzensurstelle, w którym pracowali funkcjonariusze SS. Przepisy obozowe nakazywały pisanie listów w języku niemieckim na specjalnym formularzu listowym. Na jednej stronie formatu A4 więzień mógł zapisać dwie kolumny po piętnaście linijek. Bez względu na aktualny stan zdrowia obowiązkowo zamieszczony musiał być zwrot: »jestem zdrow i czuję się dobrze«. Gdy więzień próbował przekazać jakąś niewłaściwą czy niedozwoloną informację, cenzura SS wykreślała ją. Często też wcale nie wysyłało listu, a jego autor był oczywiście dodatkowo karany” (J. Kłistała, *Żołnierz rybnickiego ZWZ/AK, POP, PTOP w obozach koncentracyjnych: Auschwitz-Birkenau, Mauthausen, Gusen, Dachau, Ravensbrück, Buchenwald, Majdanek, Oranienburg, Sachsenhausen, Flossenbürg... i innych*, Bielsko-Biała 2008, s. 127–128). We wspomnieniach Krzysztof Radziwiłł, który mógł pisać do dzieci, natomiast z żoną, więźniarką z Ravensbrück nie pozwolono mu korespondować, stwierdza: „Z Majdanka od samego początku pozwolono mi pisać długie listy do domu, a poczynając od kwietnia 1943 roku nawet po polsku. Jakim cudem obozowa cenzura je przepuszczała, nie rozumiem. Oczywiście, nie trzeba zapominać, że listy te były tak pisane, aby pozwoliła na ich wysyłkę prewencyjna cenzura esesmańska i dlatego jest w nich wiele przemilczeń i niedopowiedzeń” (K.M. Radziwiłł, *Pamiętniki. Od feudalizmu do socjalizmu bezpośrednio. Listy z Majdanka II 1942 – IV 1944*, Białystok 2008, s. 122).

¹⁸ Więźniowie obozów koncentracyjnych nie mogli opisywać w oficjalnej korespondencji swojego życia z drutami kolczastymi, gdyż zgodnie z regulaminem obozu zostało to pośrednio zabronione. Pisząc po niemiecku, bo po polsku było to niedopuszczalne, i ze świadomością, iż ingerencja cenzury obozowej ciągnęła za sobą określone kary, łącznie z zakazem wysyłania korespondencji, ograniczali się do sztampowych, bezpiecznych sformułowań. Nie znajdziemy w listach informacji o nieludzkich karach cielesnych, biciu, poniżaniu, udręce psychicznej niszczącej więźniów, o wszechpotężnym strachu, głodzie, transportach śmierci lub egzekucjach. Nie ma słowa o poniżeniu i cierpieniu, gdyż – po pierwsze – jak już wyżej wspomniano nad treścią listów czuwała obozowa cenzura. Po drugie, więźniowie nie chcieli bliskich niepokoić. Wiedzieli, że dla rodziny sama świadomość, iż przebywają w obozie, o którym propaganda faszystowska głosiła, że służy reedukacji skazanych, była dostatecznym powodem zmartwień i trosk (zob. L. Sadzikowska, *Listy z łagrów i więzień. 1939–1945. Wybrane zagadnienia*, Katowice 2019).

wynika z faktu, że nadawca ma świadomość konieczności zarysowania i przedstawienia realiów, w jakich żyje: nie będzie zwolniony, potrzebuje ubrań i butów, jest kucharzem w obozie. Znamienne, że pamięta, iż następnego dnia – 10 listopada 1939 r. – ich najstarsza córka będzie miała urodziny. Więźniowie, jak wynika z dotychczas opublikowanych listów więźniów obozów koncentracyjnych¹⁹, nosili w sobie wspomnienie rocznic, dat i okolic przyjaznych oraz oswojonych. Myśl o tych jubileuszach i miejscach, gdzie mieszkała najbliższa rodzina, stanowiła dla nich punkt odniesienia.

Nełkowski prowadzi otwartą, pełną konkretów rozmowę, w której mówi wprost o zasadniczych i ważnych dla obu stron dialogu sprawach. Wyrażona w tym liście tęsknota, deklarowana chęć zadośćuczynienia, a także nadzieja, że koniec wojny rychło nastąpi, są również znakami obustronnej troski, charakteru więzi łączącej go z żoną.

W relacji złożonej przez dr. Leszka Duszyńskiego, więźnia nr 22710 obozu w Stutthofie, czytamy: „[...] jeden z więźniów politycznych w stanie agonalnym powiedział: »Nie żal mi mojego życia, ale mam kochaną żonę i śliczne dziecko i dla nich chciałbym wrócić. Wiem, że im jest ciężko beze mnie«. Mam wrażenie, że ludzie żonaci myśleli głównie o tym, a my wolni – o ojczyźnie, o tym, żeby jeszcze móc stanąć w szeregach broniących naszego kraju»²⁰.

W zacytowanych słowach zawarta jest dość oczywista prawda, którą warto przywołać, interpretując korespondencję więźniów obozów koncentracyjnych. Jej potwierdzenie znajdziemy we wszystkich dotychczas opublikowanych listach ślanych z lagrów. Inaczej tęsknił i innymi sprawami zajęty był nieżonaty Józef Pukowiec²¹, ks. Jan Macha²² czy Gustaw Morcinek²³, a inne problemy absorbowały mężczyźni²⁴, którzy mieli żony i potomstwo.

W liście z 18 listopada 1939 r. Nełkowski kreśli słowa, potwierdzające przekonanie, że ludzie, którzy nie byli w związkach, łatwiej zniesli zniewolenie obozowe: „Jest najszcześliwsza z nas wszystkich [fragment poprzedzający te słowa jest nieczytelny, z zacytowanych słów można wnioskować, że podmiot domyślny w zdaniu to niezamężna kobieta – L.S.]

¹⁹ By wymienić niektóre: *Jestem zdrow i czuję się dobrze... Oświęcimskie listy Mariana Henryka Serejskiego*, oprac. K. Serejska Olszer, Oświęcim 2007; J. Myszor, *Listy ks. Józefa Czempieła z obozów koncentracyjnych Mauthausen – Gusen i Dachau (1940–1942)*. Edycja tekstów źródłowych i komentarz, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1992–1993, t. 25/26.

²⁰ AMS, Zbiór relacji i wspomnień, relacja dr. Leszka Duszyńskiego, więźnia nr 22710, złożona 15 IV 1964 r., t. 2, s. 133.

²¹ Zob. J. Niekrasz, *Z dziejów AK na Śląsku*, Katowice 1993 oraz fragment listu Józefa Pukowca do najbliższej rodziny z 13 VIII 1942 r.: J. Klistala, *Żołnierze rybnickiego ZWZ/AK...*, s. 267–268.

²² *Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem*. Ks. Jan Macha (1914–1942), wprowadzenie i red. D. Bednarski, Katowice 2014.

²³ *Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek*, wstęp i oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, L. Sadzikowska, Katowice 2016. Dodajmy, że Gustaw Morcinek tuż po wyjściu z obozu koncentracyjnego w Dachau (przebywał w obozie w Sachsenhausen od grudnia 1939 r. do lutego 1940 r., następnie od 4 III 1940 r. do 29 IV 1945 r. w obozie w Dachau) napisał listy literackie: *Listy spod morwy (Sachsenhausen-Dachau)*, Katowice 1946; *Listy z mojego Rzymu*, Katowice 1947. Mogą być one interesującym elementem uzupełniającym lekturę korespondencji oficjalnej i nieoficjalnej więźniów obozów koncentracyjnych. Wypełniają, dopowiadają, innymi słowy, w zestawieniu z zebranymi w publikacji pt. *Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek*, oficjalnymi listami pisarza, ślanyymi z obozu do przebywającej w Skoczowie siostry, dają pełny obraz egzystowania w przedślonku piekła.

²⁴ Por. np. T. Musioł, *Listy z Dachau*, Opole 1984; J. Kachel, *Listy z Buchenwaldu*, do druku przyg. i wstępem opatrzył M. Lis, Opole 1988; Z. Waśniewski, *Kocham! Przez kraty. Listy więzienne i obozowe*, przedmowa, oprac. i przypisy R. Czyżyk, Chełm 2016.

w pewnym sensie, nie ma męża i nie musi się martwić. Wczoraj powiedziałem do Josefa²⁵ Litewskiego: Nigdy więcej nie pozwolę, aby moja żona czekała z obiadem lub kolacją”.

W listach słanych do i z obozu, które podczas wojny były jedynymi osobistymi, namacalnymi rzeczami łączącymi nadawcę i odbiorcę, udokumentowane zostały zmagania z rzeczywistością. To także, a może przede wszystkim – mimo istnienia lagrowego cenzora – kulturowe „lustro”, w którym piszący pozostawia swe na zawsze utrwalone odbicie.

Z listów Nełkowskiego i z urzędowej korespondencji jego żony do komendantury największych obozów koncentracyjnych, jak Dachau²⁶ czy Mauthausen²⁷, wyczytać można wiarę w możliwości performatywne ich epistolografii. Bo jest bowiem list również formą działania. „Co ciekawe, ten sposób myślenia o liście, jako formie działania, pojawia się często w sytuacjach i doświadczeniach granicznych”²⁸ – stwierdza Elżbieta Rybicka. Edycja wszystkich listów Nełkowskiego, czyli działanie zmierzające do upublicznienia tej korespondencji, wprowadza dodatkowy kontekst – drugi i trzeci poziom²⁹ relacji epistolarnej – pierwotnej relacji: nadawca – odbiorca.

Nełkowski postrzega swoje listy jako działanie, wierzy, że jego korespondencja będzie miała realny wpływ na życie żony, ale też umocni łączącą ich więź. Doradza małżonce, aby zarabiała pieniądze, szyjąc ubrania, a nie w pracy na polu buraczanym. Nełkowski dąży do tego, by zmieniać rzeczywistość Łucji. Zawarty w jego listach konkret, szczerść w ocenie sytuacji, brak czułości oraz dystans w sprawach, na które nie ma się wpływu, to tylko jeden aspekt korespondencji. Drugi dotyczy sfery uczuć: „obejmuję was w moich myślach w nadziei, że wkrótce znów będziemy razem”; „nie otrzymałem

²⁵ Józef – niemieckie Josef, Joseph.

²⁶ O powstaniu 22 III 1933 r. z rozkazu Heinricha Himmlera i rozwoju obozu koncentracyjnego w Dachau wyczerpująco pisze były więzień Teodor Musioł. Stwierdza, że „W literaturze obozowej uderza stosunkowo skromny dorobek polski na temat obozu koncentracyjnego w Dachau, mimo że Polacy stanowili najliczniejszą grupę spośród czterdziestu grup narodowych, z których składali się więźniowie obozu” (T. Musioł, *Dachau 1933–1945*, Katowice 1968, s. 18, 31–50). Obszerną charakterystykę obozu daje również Alfons Mrowiec (*idem*, *Ślązacy zamęczeni w Dachau*, Katowice 1970). Ciekawy materiał statystyczny dotyczący transportów więźniów, ich zgonów, zwolnień czy przenoszenia do innych obozów oraz spisy księży różnych narodowości, którzy przeszli przez Dachau, przedstawia Jan Domagała w książce *Ci, którzy przeszli przez Dachau* (Warszawa 1957). Pracował on w charakterze pisarza obozowego i prowadził ewidencję więźniów. Warto dodać, że komendantem KL Dachau od 1 IX 1939 r. do 2 I 1942 r. był Alex Bernhard Piorkowski (ur. 11 X 1904, zm. 22 X 1948).

²⁷ Od 17 II 1939 r. do 5 V 1945 r. funkcję komendanta obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen pełnił Franz Ziereis (ur. VIII 1905 w Monachium, stracony 24 V 1945 w Gusen), SS-Standartenführer, zbrodniarz hitlerowski.

²⁸ E. Rybicka, *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4 (88), s. 45. Zob. też A. Całek, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019, s. 199–225.

²⁹ Anita Całek stwierdza, że „Drugi poziom relacji epistolarnej tworzą wydawca i czytelnik listu lub korespondencji. Wydawca, dysponując prawami do publikowania listu, z poziomu wyżej opisanego »trzeciego czytelnika« wchodzi w rolę »drugiego nadawcy« i reprezentuje go (a równocześnie zastępuje), przejmując władzę nad tekstem epistolarnym. [...] Trzeci poziom relacji epistolarnej istnieje pomiędzy badaczem listów lub biografem a czytelnikiem jego dzieł (analiz epistolograficznych lub biografii). Badacz jako »nadawca trzeciego poziomu« łączy w sobie funkcje poziomu pierwszego, odpowiadając rolem nadawcy i odbiorcy pierwotnego listu oraz funkcje wydawcy i czytelnika, przenosząc je jednak na metapoziom. Wchodząc w rolę metaczytelnika, interpretuje znaczenie listów, próbuje zrozumieć najgłębsze wyrażone w nich sensy (nawet te ukryte przed autorem pierwotnym, który pewne informacje przekazał nieświadomie)” (A. Całek, *Nowa...*, s. 201–202).

od ciebie żadnej wiadomości, a zatem jestem w wielkim smutku”; „nasze szczęście było krótkie; rozmawiamy o minionych czasach, trochę przeklinamy, czasami cicho ocieramy łzy i myślimy o naszych kochanych”; „Bardzo się boję o dzieci; myślę o Tobie i dzieciach co godzinę i żyję w nadziei, że będę miał możliwość się z Tobą spotkać, to ściska moje serce. Niech drogi Bóg cię chroni, całuję cię ciepło i tulę do siebie”.

Te czasami bardzo krótkie zapewnienia, deklaracje miłości, przywiązania, doświadczenia „wartości przeżyciowych”³⁰ i oddania tworzą więzi bliskości, zrozumienia potrzeb i wspólnoty serc. Wprowadzają atmosferę współdziałania się przemyśleniami i problemami.

W korespondencji Nełkowskiego nie ma mentorskiego tonu, choć często padają pytania o „fragmenty życia” i „akt życia”³¹, o najbliższych – w zasadzie retoryczne, gdyż listy Łucji z odpowiedziami rzadko trafiają do rąk męża. Korespondencja Nełkowskich nie jest całościową „opowieścią”, przypomina raczej epizodyczne historie, swoiste migawki ze zmieniającej się codzienności. „Ważę 154 funty”³², całkiem niezłe, nieprawda? Miejmy nadzieję, że tak zostanie, a potem przytyję do końca wojny. Czy masz już pracę? Moja kochana żono, kto by pomyślał, że będziesz musiała umeblować z dziećmi mieszkanie” (fragment listu z 27 listopada 1939 r.).

Ostatni list Witolda Nełkowskiego, napisany 26 grudnia 1939 r., jest szczerze sformułowanym zestawem życzeń świąteczno-noworocznych („Niech niebiosa nagrodzą was za wszystko, co dla mnie uczyniliście w Nowym Roku. Życzę wam wszystkiego najlepszego z całego serca i niech spełnią się wszystkie wasze osobiste życzenia. Niech rok 1939 był ostatnim rokiem, w którym byłaś smutna i wszystkie następne lata przyniosły ci tylko szczęście i słońce”).

W korespondencji słanej z obozu Witold Nełkowski wyraża w sposób zawołowany ważne treści: pisze o konieczności zachowania hartu ducha i dzielnego znoszenia przeciwności³³.

Listy czytane jako dokument najtragiczniejszego fragmentu egzystencji Nełkowskiego stanowią portret człowieka świadomie i głęboko przeżywającego swoje istnienie, postulującego wartości: „kochajmy się i bądźmy przekonani, że żadna moc na ziemi nie jest w stanie zatrzymać mojej gorącej miłości do ciebie”.

³⁰ Dobroć, piękno i prawdę Viktor E. Frankl, Żyd ocalały z Holocaustu, więzień kilku obozów koncentracyjnych (m.in. Theresienstadt, Auschwitz i Kaufering), nazywa „wartościami przeżyciowymi”. „Poszukiwanie sensu stanowi podstawową motywację w życiu człowieka, a nie jedynie »wtórną racjonalizację« instynktownych popędów. Sens ów jest unikatowy i wyjątkowy, ponieważ człowiek sam jeden tylko może i musi go wypełnić; jedynie w ten sposób zrealizowana zostanie jego wola sensu. Choć niektórzy psychologowie utrzymują, że sens i wewnętrzne wartości to nic innego, jak zwykłe »mechanizmy obronne, reakcje pozorowane oraz przejawy sublimacji«, to jeśli o mnie chodzi, nie byłbym gotów żyć dla samych »mechanizmów obronnych«, podobnie jak nie miałbym ochoty umierać za swoją »reakcję pozorowaną«. Człowiek zaś zdolny jest przeciw żyć dla swoich ideałów i wartości, a nawet za nie umierać!” (V.E. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu. Głos nadziei z obozów Holocaustu*, tłum. A. Wolnicka, Warszawa 2018, s. 151–152).

³¹ W rozdziale poświęconym pięknu listu Stefania Skwarczyńska pisze: „List może być wyraźnym fragmentem życia, aktem życia. Wtedy posuwa je, kształtuje, jest momentem akcji, którą życie posuwa swoich bohaterów: autora i adresata listu” (S. Skwarczyńska, *Wokół teatru i literatury. Studia i szkice*, Warszawa 1970, s. 333).

³² 154 (lb) funty to 69,85 kg.

³³ Zob. *Teoria opanowywania trwogi. Dyskurs w literaturze amerykańskiej*, red. i tłum. M. Rusaczyk, Warszawa 2008.

Publikowane niżej w całości źródła – listy Witolda Nełkowskiego i małżonki Łucji – przechowywane są w Archiwum Muzeum Stutthof (sygnatura AMS, materiały po byłych więźniach, III-II-23). Dokumenty przetłumaczono z języka niemieckiego i ułożono chronologicznie. Edycja tekstu została przygotowana zasadniczo zgodnie z zasadami współczesnej ortografii i interpunkcji polskiej. Podstawową zasadą była jednak jak największa zgodność z autografami, trzymano się wiernie przekazu zawartego w oryginałach. Zachowano pewne cechy języka niemieckiego, których nie uwzględnia się w edycjach popularnonaukowych (np. L. Nełkowski). Listy Witolda Nełkowskiego i korespondencja urzędowa Łucji Nełkowskiej są ważnym komentarzem do prowadzonych współcześnie najnowszych badań nad obozowymi narracjami.

Nr 1

Pröbbernau, 9.11.1939 r.

Moja droga Lusi!

Otrzymałem dziś twoją pocztówkę z 1.11. i bardzo się cieszę, że po tak długim czasie znów mam od ciebie znak życia. Pisałem kilka razy do naszego starego mieszkania, zawsze do Langarten, jednak wciąż bez powodzenia. Od kobiety, która przyjechała tu, aby odwiedzić męża, dowiedziałem się wtedy, że jesteś w Pelplinie, ale niestety nie miałem dokładnego adresu i nie mogłem wcześniej napisać. Teraz jestem w obozie jenieckim Pröbbernau. Dystrykt Elbing¹. Miejscowość położona jest nad wodą. Dobrze się czuję. Jestem tu kucharzem i gotuję dla społeczności mieszkaniowej. Josef Litewski został zabrany ze mną. Potrzebuję tylko trochę prania². Wiesz najlepiej, co zatrzymałem przy aresztowaniu. Również moje buty wymagają naprawy. Więc, kochana, wyślij mi jak najszybciej jakieś pranie³, ale zszyj mocno paczkę, tak, aby się nie otworzyła. Najlepiej byłoby, gdybyś skontaktowała się z panią Witkowską, była tu już dwa razy i dokładnie wie. Może Leo przywiezie cię tu swoim wozem. Moja biedna kobieta⁴, co za zmartwienie masz ze mną. Co robią dzieci? Gdzie chodzą do szkoły? Proszę, napisz mi o tym szczegółowo. Nie będziesz również wiedzieć, że otrzymujesz takie samo wynagrodzenie z kolei. Nie będę zwolniony, ale tylko czekam na pieniądze. Dlatego załączam pełnomocnictwo, żebyś dostała pieniądze. Mam nadzieję, że ten list dotrze do ciebie bezpiecznie. Jutro nasza najstarsza ma 8 lat. Pocałuj ją w moim imieniu serdecznie i pogratuluj jej. Mam nadzieję, że dzieci zachowują się dobrze. Napisz do mnie, co u mamusi. Czy ona też jest tam z tobą?

¹ Elbing (j. niem.), Elbląg (j. polski), miasto w województwie warmińsko-mazurskim; od marca 1940 istniał jeden, a później dwa podobozы obozu koncentracyjnego Stutthof. W 1939 r., po napaści na Polskę, powstała rejencja gdańska – niemiecka jednostka administracyjna (niem. *Regierungsbezirk Danzig*), która objęła północne tereny województwa pomorskiego (południowe włączono do rejencji bydgoskiej), ziemie zlikwidowanego WMG oraz powiat elbląski i miasto Elbląg (Elbing).

² Więźniowie lagrów wielokrotnie w korespondencji prosili, by w paczkach – poza żywnością – przesłane zostały ubrania (ciepła i czysta bielizna, praniem nazywa się porcję białyni, odzieży, którą się pierze lub uprało), okulary, buty, leki. „[...] Wczoraj dostałem paczkę od Adeli i zupełnie w dobrym stanie. Przy pomocy paczek ubieramy się i stajemy się podobni do ludzi bo gdy nas przywieźli poubierali jak wiecie w stare żydowskie ubrania zupełnie jak przebierańców” (fragment grypsu napisanego 11 IX 1943 r. przez Stanisława Wrzosa do najbliższych; zob. *Listy z Majdanka. Obóz koncentracyjny w świetle grypsów. Katalog wystawy*, oprac. D. Olesiuk, Lublin 2010, s. 43).

³ W latach 1939–1941 w obozie Stutthof nowo przybyłym więźniom nie wydawano żadnej odzieży. W tym okresie więźniowie chodzili we własnych ubraniach, w jakich zostali aresztowani. W odzieży tej więźniowie chodzili do pracy i spali. Nie było możliwości wyprania bielizny i ubrania ani też ich zmiany. Przemoczona w czasie deszczu czy śniegu odzież schła na więźniu, ulegając szybkiemu zniszczeniu. Część więźniów zimą została bez butów. Władze obozu, nie mogąc im zapewnić nowego obuwia, zezwoliły lekarzowi na wystawianie specjalnych zaświadczeń, które w tym wypadku zwalniały od obowiązku pracy. Dopiero wiosną 1940 więźniowie mogli wymienić całkowicie zniszczone ubrania na takie, które jeszcze nadawały się do noszenia. Wydawano odzież po zmarłych, częściowo też z zapasów wojskowych.

⁴ Sformułowanie „moja biedna kobieta” dotyczy Łucji Nelkowskiej.

Nr 2

Moja droga Lusi!

Nie mam ci wiele do powiedzenia o sobie. Jeden dzień tutaj jest jak inny i wszyscy czekamy na koniec wojny lub zwolnienie. Dzień i noc zastanawiałem się, co możesz czuć. Teraz jestem przynajmniej trochę spokojniejszy. Wojna nie będzie trwać wiecznie, a ja znajdę coś, aby cię nakarmić. Nie przezięb się na polach buraczanych, a raczej zarób coś na szyciu ubrań. Czy masz pieniądze, aby nasze meble dostać? Dostajesz je bez zbędnej zwłoki, ponieważ są one zabezpieczone teraz przez policję, ponieważ nas nie było. Proszę, napisz do mnie długi list, jak tylko się nad tym zastanowisz. W przeciwnym razie nie mam nic do powiedzenia. Nie dowiadujemy się o niczym albo tylko bardzo niewiele. Od czasu do czasu niektórzy z nich [więźniowie – L.S.] są zwalniani, ci, którzy mają kilku poręczycieli, którzy mówią dobrze o nich. Musisz porozmawiać z Leo, on może coś poradzi. Teraz kończę i obejmuję was w moich myślach w nadziei, że wkrótce znów będziemy razem. Ucałuj dzieci i podziękuj w moim imieniu swoim znajomym za zdjęcie.

Tysiąc pocałunków od twojego Witolda

Są razem: Litewski, Witkowski i Siatkowski

Witold Nelkowski 3477

Mój adres to: Obóz Jeniecki w Pröbbernau¹ w Elbing²

Wyślij mi znaczki.

¹ Por. przypis 15.

² Por. przypis 34.

Nr 3

Pröbbernau, 18.11.1939 r.

Moja droga Lusi!

Jest to już trzeci z listów na Twój nowy adres, mam nadzieję, że dotrze do ciebie. Nadal nie otrzymałem od ciebie żadnej wiadomości, a zatem jestem w wielkim smutku. Oddaję list pani Witkowskiej. Przyszła dzisiaj odwiedzić męża. Dzisiaj robię krótki lunch¹, mam trochę czasu. Pani Golembiewska, żona Bernarda, przyniosła mi starą parę majtek i koszulę i przynajmniej po raz pierwszy jestem zaopatrzony. Żona Litewskiego również odwiedzała w tym tygodniu swojego męża. Siedziała w kuchni i cały czas aż do wyjazdu przyglądała się, jak się rozporządzamy. Mówi, że kiedy wrócę do domu, będziesz mieć dobrze, bo nie będziesz musiała gotować, ale powiedziałam jej, że wolę jeść suchy chleb z twojej ręki niż najlepsze pieczenie przyrządzone przeze mnie. Strażnicy to bardzo dobrzy ludzie, a dzień mija. Nie wyobrażam sobie, że minęły trzy miesiące od wybuchu wojny. Nasze szczęście było krótkie w ciągu trzech tygodni, bardzo krótkie i kto wie, jak długo będzie trwała nasza rozłąka. Ludzie mówią różnie, a niewiele dobrego. Ale w końcu wierzę w moją dobrą gwiazdę i minie najgorszy czas. Nadal jesteś z mamą? Masz już wiadomości od Zreki? [tekst nieczytelny – L.S.]. Wyślij mi również adres Pinchen. Wiele kobiet z Gotenhafen² odwiedza tu swoich mężów, wtedy też mogą wysłać im list.

Jest najszcześliwsza z nas wszystkich w pewnym sensie, nie ma męża i nie musi się martwić. Wczoraj powiedziałem do Josefa Litewskiego: „Nigdy więcej nie pozwolę, aby moja żona czekała z obiadem lub kolacją”. Czasami się tu gniewam, gdy moi opiekunowie³ spóźniają się na obiad, i wiem, jak to jest. Teraz na razie nie zjem obiadu w domu, więc nie martwmy się o to. Mam tu muzykę przez cały dzień. W stróżówce jest radio, a ponieważ jest blisko kuchni, jest głośne i można go posłuchać. Masz radio tam, gdzie mieszkasz? Kto wie, kto teraz ma nasze radio. Ponieważ wojna jest trzęsieniem ziemi, wszystko jest wyrzucane w błoto, a ty stoisz jak nagie dziecko na świecie. Gdybym był tylko wolny, wiedziałbym już co robić, ale tutaj nic nie można zrobić. Teraz muszę kończyć, dziękuję ci. Nie śpiam w obozie jenieckim, ale w kuchni z Josefem. Rozmawiamy o minionych czasach, trochę przeklinamy, czasami cicho ocieramy łzy i myślimy o naszych kochanych. Ucałuj małe dzieci i powiedz im, aby pięknie modliły się za swojego tatusia i były dobre, to wojna się skończy. Ucałuj mamę, Monikę.

Witold

¹ Lunch (ang. skrót od *luncheon*) – szybki, lekki posiłek spożywany w trakcie krótkiej przerwy obiadowej. Znaczeniowo odpowiednik polskiej przekąski między śniadaniem a obiadem (drugie śniadanie), spożywany najczęściej w godzinach 10–13. Termin stosowany przede wszystkim w państwach anglojęzycznych.

² 19 IX 1939 r., z osobistego rozkazu Hitlera, nazwę miasta Gdynia zmieniono na Gotenhafen.

³ W slangu i żargonie lagrowym m.in. określenie kapo oznaczające funkcję pełnioną przez więźniów.

Nr 4

Pröbbernau, 27.11.1939 r.

Najdroższa Lusi!

Otrzymałem twój drogi list i byłem bardzo szczęśliwy z tego powodu. U mnie wszystko jest niezmiennie. Paczka nie dotarła i straciłem już nadzieję, że kiedykolwiek ją otrzymam. Szkoda, że straciliśmy już tak wiele, ale nie ma co zmieniać. Martwię się tylko, że na wypadek, gdyby praca tu się skończyła, a ja dostanę się gdzie indziej, będę bez prania. W kuchni jest do wytrzymania, ale trzeba wszystko ze sobą brać. Znowu mamy nowego dowódcę obozu, gdańszczanina. Bardzo się cieszę, że masz mieszkanie. To dach nad głową i możesz kupić artykuły spożywcze. Kilka dni temu, Dyr. Radtke został zwolniony. Jego żona może go odebrać samochodem. Zawsze jest tak samo. Nie wiem, jak wysłać list, bo dla mnie jest blokada pocztowa, ale znajdę sposób, moje kochanie.

Dostałem znaczek jako prezent, jak widać, są też dobrzy i bardzo dobrzy ludzie. Jak wszędzie. Bardzo dobrze sobie radzę ze zdrowiem. Ostatnio zważyłem się i ku mojemu największemu zdumieniu zauważyłem, że przytyłem 14 funtów¹. Ważę 154 funty², całkiem nieźle, nieprawda? Miejmy nadzieję, że tak zostanie, a potem przytyję do końca wojny. Czy masz już pracę. Moja kochana żono, kto by pomyślał, że będziesz musiała umeblować z dziećmi mieszkanie. Proszę, pisz dość często i załatw mi, jeśli możesz, białiznę i podkolanka³. Nie rozchorowałaś się po podróży do mnie? Dbaj o swoje zdrowie, bo to jest najważniejsze. Podziękuj ciotkom za wszystko, co dla ciebie i dzieci uczyniły, a także Lirowi, jego żonie i szwagrowi. Może będę mógł się im odwdziaczyć za wszystko. Ciężko jest mi, że nie mogę nic uczynić, jak męczysz swoje serce, ale czuję, że znów będzie lepiej w życiu.

Pewnego dnia zapanuje pokój i znajdę pracę. Dostałaś odpowiedź na swoją prośbę? Nawet nie wierzysz, jak bardzo się cieszę, że będę wolny. Pani Witkowski jeszcze tu nie było. Zastanawia mnie, że teraz przyjeżdża bardzo mało kobiet z Gdańska. Ale z pewnością wszystkie nie mają pieniędzy, a podróż jest dość droga. Każdego dnia, gdy paczki docierają ze Stutthof, sprawdzam, czy walizki nie ma. Może opiszesz mi dokładnie tę walizkę, a dowódca obozu⁴ pozwoli mi jej poszukać. Na pewno jest w Stutthof i nie dostałem jej, bo adres jest zerwany. Zapłać za moje buty i wyślij je do mnie tutaj. Może wujek Franz⁵ znajdzie stare buty robocze, które lepiej na mnie pasują. Wtedy mógłbym zatrzymać półbuty, dopóki się nie spotkamy.

¹ 14 funtów (lb) to 6,35 kg.

² 154 (lb) funty to 69,85 kg.

³ Podkolanka – skarpety, podkolanówki.

⁴ Komendantami obozu koncentracyjnego Stutthof byli: SS-Hauptsturmführer Max Pauly (2 IX 1939 – 31 VIII 1942) i SS-Sturmbannführer Paul Werner Hoppe (IX 1942 – V 1945).

⁵ Franciszek, niemieckie: Franz.

Wyprałem sobie spodnie i jest tu krawiec, który mi je wyprasuje. Nie noszę teraz garnituru. Za pierwszym razem musiałem go nosić i pracować w nim, w tym, który wzięłem. Teraz wiesz, że mam coś jeszcze. Czy mama i Maria już wróciły? Przywiozą ze sobą moje dwa listy. Bardzo się boję o dzieci. Całuj je wszystkie od swojego taty. Kazia jest już na dobrym poziomie, teraz musi sama opiekować się dziećmi. Czy jest to dla niej trudne i nie lubi się bawić? Ale kiedy tata wróci, powinna być dwa razy lepsza. Teraz napisałem ci prawie wszystko, co chciałem. Nie doświadczam tu nic nowego, bo praca jest taka sama każdego dnia. Myślę o Tobie i dzieciach co godzinę i żyję w nadziei, że będę miał możliwość się z Tobą spotkać, to ściska moje serce. Niech drogi Bóg cię chroni. Całuję cię ciepło i tulę do siebie.

Twój kochający Witold

Nr 5

Pröbbernau, 22.12.1939 r.

Kochana Lusi!

Jutro opuszczamy to miejsce i przenosimy się do Stutthof. Prawdopodobnie zostaniemy tam do końca świąt, a potem wrócimy. Z tej okazji życzę wesołych świąt Bożego Narodzenia z głębi mojego serca i niech będą to ostatnie święta Bożego Narodzenia, kiedy będziesz płakać. Nie smuć się i zastanów się, ile tysięcy ludzi ma gorzej niż my. Jest to małe pocieszenie, które wysyłam, ale zawsze jest to pocieszenie. Ucałuj dzieci, obejmij rodziców i wszystkich drogich krewnych i znajomych. Wszyscy żyjemy tu w nadziei na zwolnienie, ale to zawsze trwa tak długo. Wielu z nas zostanie jutro zwolnionych i będą w domu na święta, o czym zadecydują jutro w Stutthof. Poważnie, nie mam nic do powiedzenia, całuję cię w myślach wiele, wiele razy.

Twój kochający Witold

Nr 6

Stutthof, 26.12.1939 r.

Moja najdroższa żona!

Z całego serca dziękuję ci za twoje świąteczne pozdrowienia. Bardzo mi przykro, że znów żyjemy tylko z nadzieją, ale nie ma nic innego. Święta Bożego Narodzenia spędziłem w kręgu moich dowódców, między innymi również z Alfredem. Śpiewaliśmy do dwunastej w nocy. Wiele też zostało przelkniętych w ciszy, ale ogólnie było to bardzo uroczyste. Po świętach powinienem udać się stąd w inne miejsce, gdzie – jeszcze nie wiem. Dlatego, moja ukochana, nie pisz do mnie wcześniej, dopóki nie otrzymasz ode mnie listu z nowego miejsca. Od taty dowiedziałem się, że jest teraz w lepszym stanie. Był poważnie chory na gripę i jest w szpitalu w Neufahrwasser¹. Prawie wszyscy znajomi znajdują się tutaj.

Jest dużo koleżeństwa i nie ma też różnic między nami. Jestem zdrowy i mam nadzieję, że jesteś również, moje kochanie, zdrowa. W tych czasach to jest najważniejsze. Co robią dzieciątka? Czy są też grzeczne i dobrze się zachowują? Były to smutne święta Bożego Narodzenia, ale nie pozwól dzieciom tego odczuć, jeśli to w ogóle jest możliwe. Zima przyszła już wystarczająco szybko. Tęsknię za tobą i po ostatnim liście myślę o tobie dzień i noc. Jak często jestem z Tobą w moich myślach, jest to całkiem zgodne z pragnieniem mojego serca. Często myślę o mamie. Czy ona też jest zdrowa? Co robicie? Czy wszystkie dziewczyny były w domu na święta? To smutne, że korespondencja musi być ograniczona. Będziecie wiedzieć więcej o sobie nawzajem i łatwiej będzie znieść tę separację. Co zrobić, musi tak być, nawet jeśli to trudne.

Dla mnie to już od dawna są święta. Nie musimy pracować w święta, a ja po 3 miesiącach znowu dobrze spałem. Pierwszą noc spałem bardzo dobrze, ponieważ mieliśmy fajny marsz do 18 kilometrów w śniegu z bagażem. Rano o drugiej wstaliśmy i o piątej wyruszyliśmy w drogę. Ale to była fajna zima i nie było dużych mrozów. Kiedy będziesz miała czas, udaj się do żony Josefa. Mieszka u Sikoski na Spendhausmannngasse 8 i powiedz jej, żeby nie pisała i nie wydawała niepotrzebnie pieniędzy.

Za kilka dni ten rok się kończy. Był bogaty w doświadczenia i łzy, ale jeśli spojrzymy bardzo szczerze, to zobaczymy, że doświadczyliśmy również szczęśliwych dni, które są bardzo cenne, bo było ich tak mało. Ale dziękuję również Stwórcy za to, że utrzymał was przy życiu i dał wam zdrowie. Moja droga żono! Niech niebiosa nagrodzą was w nowym roku za wszystko, co dla mnie uczyniliście. Życzę wam wszystkiego najlepszego z całego serca i niech spełnią się wszystkie wasze osobiste życzenia. Niech rok 1939 będzie ostatnim rokiem, w którym byłaś smutna, a wszystkie następne lata niech przyniosą ci tylko szczęście i słońce. I na koniec mam osobiste życzenie: kochajmy się i bądźmy przekonani, że żadna moc na ziemi nie jest w stanie zatrzymać mojej gorącej miłości do ciebie, z serca zdrowego bądź zdrowa i dzielna. Najlepsze życzenia dla ciebie.

Muśka

¹ Neufahrwasser – Nowy Port – dzielnica Gdańska.

Nr 7

Gdańsk, 9.09.1940 r.

Pozwalam sobie uprzejmie poprosić o informację, czy jest tam mój mąż Witold Nelkowski, urodzony 13.03.1902 r., nie mam żadnych wiadomości o moim mężu od grudnia. Dlatego ponawiam moją prośbę.

Oczekuję szybkiej odpowiedzi.

Z poważaniem
Pani L. Nelkowski

Nr 8

Gdańsk, 25.09.1940 r.

Zwracam się z prośbą o informację, czy mój mąż, Witold Nelkowski, urodzony 13.03.1902 r. w Gdańsku, więzień numer 3477, znajduje się tam [w obozie koncentracyjnym – L.S.]. Jeśli tam zmarł, proszę mnie o tym poinformować.

Z wyrazami szacunku
Pani L. Nelkowski

Nr 9

Obóz koncentracyjny Dachau
Dachau 3K, 5.10.1940 r., Komendantura Wydział II

Oryginał wysłany do
Pani L. Nelkowski.

Gdańsk, Töpfergasse¹ 33

Pani mąż, Witold Nelkowski, nigdy nie był w miejscowym obozie. Podany numer 3477 ma inny więzień.

Sturmbannführer i dowódca obozu²

¹ Ulica Garncarska w Gdańsku, dawniej: Töpfergasse.

² Alex Bernhard Piorkowski, zbrodniarz hitlerowski, komendant obozu koncentracyjnego Dachau od 1 IX 1939 r. do 2 I 1942 r. i SS-Sturmbannführer.

Nr 10

Gdańsk, 19.11.1940 r.

Niniejszym uprzejmie proszę o poinformowanie mnie, czy mój mąż Witold Nelkowski, urodzony 13.03.1902 r., więzień numer 3477, znajduje się w obozie, ponieważ od roku nie mam wiadomości. Proszę o poinformowanie mnie, czy tam zmarł.

Z wyrazami szacunku
Pani L. Nelkowski
Gdańsk
Ulica Töpfer 33/2
U Zielke

Nr 11

Mauthausen, 13.12.1940 r.

Obóz koncentracyjny Mauthausen,
dowództwo

Oryginał z załącznikiem

Zgodnie z informacją, poszukiwany nie przebywa w miejscowym obozie i nigdy nie był tu osadzony.

Dowódca obozu K.L.M.¹
Asystent ds. dochodzeń w sprawach karnych

¹ Konzentrationslager Mauthausen-Gusen – zespół niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych usytuowany w pobliżu miejscowości Mauthausen (ok. 20 km od Linzu w Austrii) – KL Mauthausen i Gusen (Gusen I i II), a od 1944 również w Lungitz (Gusen III). KL Mauthausen był pierwszym niemieckim obozem koncentracyjnym utworzonym poza granicami III Rzeszy.

Nr 12 – koperta z adresem odbiorcy¹

Mauthausen, 14.12.1940 r.

Pani
L. Nelkowski
Gdańsk
Ulica Töpfer 33/2
U Zielke

¹ Dokumenty pozwalają prześledzić miejsca zamieszkania Łucji Nelkowskiej.

Nr 13 – koperta z adresem odbiorcy

Pani
L. Nelkowski
Gdańsk
Steindamm 31¹
U Pani Blok

¹ Steindamm – dzielnica Królewca, najstarsza część miasta, także nazwa ulicy, siedziba polskiej parafii ewangelickiej. Obecnie część śródmieścia Kaliningradu (zob. J. Jasiński J., *Historia Królewca. Szkice z XIII–XX stulecia*, Olsztyn 1994).

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Muzeum Stutthof

Źródła drukowane

Jestem zdrów i czuję się dobrze... Oświęcimskie listy Mariana Henryka Serejskiego, oprac. K. Serejska Olszer, Oświęcim 2007.

Kachel J., *Listy z Buchenwaldu*, do druku przyg. i wstępem opatrzył M. Lis, Opole 1988.

Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek, wstęp i oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, L. Sadzikowska, tłum. M. Szalonek, Katowice 2016.

Listy z Majdanka. Obóz koncentracyjny w świetle grypsów. Katalog wystawy, oprac. D. Olesiuk, Lublin 2010.

Morcinek G., *Listy spod morwy (Sachsenhausen-Dachau)*, Katowice 1946.

Morcinek G., *Listy z mojego Rzymu*, Katowice 1947.

Musiół T., *Listy z Dachau*, Opole 1984.

Myszor J., *Listy ks. Józefa Czempieła z obozów koncentracyjnych Mauthausen – Gusen i Dachau (1940–1942). Edycja tekstów źródłowych i komentarz*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1992–1993, t. 25/26.

Perkowski H., *Przeżyć każdy dzień. Wspomnienia obozowe 1944–1945*, red. nauk. P. Sobieszczyk, Łapy 2014.

Radziwiłł K.M., *Pamiętniki. Od feudalizmu do socjalizmu bezpośrednio. Listy z Majdanka II 1942 – IV 1944*, Białystok 2008.

Waśniewski Z., *Kocham! Przez kraty. Listy więzienne i obozowe*, przedmowa, oprac. i przypisy R. Czyżyk, Chełm 2016.

Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Ks. Jan Macha (1914–1942), wprowadzenie i red. D. Bednarski, Katowice 2014.

OPRACOWANIA

Calek A., *Nowa teoria listu*, Kraków 2019.

Ciechanowski K., Chrzanowski B., Drywa D., Ferenc E., Gąsiorowski A., Gliński M., Grabowska J., Grot E., Orski M., Steyer D., Steyer K., *Stutthof – hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988.

Grot E., *Victoriaschule*, <https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=VICTORIASCHULE>, dostęp 28 IX 2020 r.

Danielewicz G., *W kręgu Polonii gdańskiej*, Gdańsk 1996.

Domagała J., *Ci, którzy przeszli przez Dachau*, Warszawa 1957.

Drywa D., *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof (1939–1942)*, Gdańsk 2015.

Frankl V.E., *Człowiek w poszukiwaniu sensu. Głos nadziei z otchłani Holokaustu*, tłum. A. Wolnicka, Warszawa 2018.

- Gliński M., *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939 – 9 maja 1945)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” (Wrocław–Gdańsk) 1979, nr 3.
- Grabowska-Chałka J., *Przewodnik. Informator historyczny*, Gdańsk–Sztutowo 2004.
- Grot E., *Obóz Stutthof*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=OBÓZ_STUTTHOF, dostęp 21 IX 2020 r.
- Jasiński J., *Historia Królewca. Szkice z XIII–XX stulecia*, Olsztyn 1994.
- Jezińska M.E., *Straceni w obozie Stutthof*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1987, nr 7.
- Klistała J., *Żołnierze rybnickiego ZWZ/AK, POP, PTOP w obozach koncentracyjnych: Auschwitz-Birkenau, Mauthausen, Gusen, Dachau, Ravensbrück, Buchenwald, Majdanek, Oranienburg, Sachsenhausen, Flossenbürg... i innych*, Bielsko-Biała 2008.
- Mrowiec A., *Ślązacy zamęczeni w Dachau*, Katowice 1970.
- Musiół T., *Dachau 1933–1945*, Katowice 1968.
- Niekraś J., *Z dziejów AK na Śląsku*, Katowice 1993.
- Nowe nabytki w zbiorach muzeum Stutthof w Sztutowie w roku 1985*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” (Wrocław–Łódź) 1987, nr 8, <http://stutthof.org/projekty/zeszyty/8/5.pdf>, dostęp 24 IX 2020 r.
- Orski M., *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939–1945*, Gdańsk 2004.
- Redakcja *Encyklopedii Gdańska, Bankowość*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=BANKO_WO%C5%9A%C4%86, dostęp 6 X 2020 r.
- Rybicka E., *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4 (88).
- Sadzikowska L., *Listy z łagrów i więzień. 1939–1945. Wybrane zagadnienia*, Katowice 2019.
- Skwarczyńska S., *Wokół teatru i literatury. Studia i szkice*. Warszawa 1970.
- Szymański W., Michalczonek M., *Dyrekcja kolei*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=DYREKCJA_KOLEI, dostęp 27 IX 2020 r.
- Teoria opanowywania trwogi. Dyskurs w literaturze amerykańskiej*, red. i tłum. M. Rusaczyk, Warszawa 2008.
- „Zawsze wierni Polsce!”, <http://zawszewierni.stutthof.org/artykuly/witold-nelkowski-alfons-gary-antesiewicz-edmund-bellwon/>, dostęp 21 IX 2020 r.

Korespondencja obozowa Witolda i Łucji Nełkowskich w świetle dokumentów Archiwum Muzeum Stutthof

W Archiwum Muzeum Stutthof przechowywana jest m.in. dotychczas w całości niepublikowana korespondencja obozowa Witolda Nełkowskiego, jednej z tysięcy ofiar rozpoczętej od wybuchu wojny 1 września 1939 r. na Pomorzu Gdańskim akcji eksterminacji polskich warstw przywódczych i wszystkich innych przedstawicieli społeczeństwa polskiego zagrożających polityce III Rzeszy. Listy, które Witold Nełkowski napisał do żony, zostały wysłane z podobozu obozu Stutthof – Pröbbernau. Jak wynika z zachowanej korespondencji, Łucja Nełkowska poszukiwała męża jesienią 1940 r. także w innych niż KL Stutthof obozach koncentracyjnych (KL Dachau, KL Mauthausen-Gusen). Podstawą artykułu stała się edycja listów. Tekst jest próbą syntetycznego przedstawienia na przykładzie epistolografii łagrowej Nełkowskich, która stanowi pewnego rodzaju dokument

życia obozowego, fundamentalnej w humanistyce perspektywy indywidualnej. Źródła, takie jak listy więźniów obozów koncentracyjnych, odsyłają do kategorii literatury – dokumentu osobistego i wzbogacają studia drugowojenne.

SŁOWA KLUCZOWE

Łucja i Witold Nełkowscy, korespondencja obozowa, Archiwum Muzeum Stutthof

The Concentration Camp Correspondence Between Witold and Łucja Nełkowski in Light of the Documents of the Archive of the Stutthof Museum

The Archive of the Stutthof Museum contains the hitherto unpublished concentration camp correspondence of Witold Nełkowski, one of thousands of victims of the campaign of extermination of the Polish elites and all members of Polish society who were a danger to the policies of the Third Reich that began in Pomerania and the Danzig region after the outbreak of the war on September 1, 1939. The letters that Witold Nełkowski sent to his wife were mailed from Pröbberau, a subcamp of Stutthof. The preserved correspondence demonstrates that his wife Łucja Nełkowska looked for her husband in the fall of 1940 in other concentration camps as well (KL Dachau and KL Mauthausen-Gusen). These edited letters are the basis for this article. This text is an attempt at a synthetic presentation of the camp epistolography of the Nełkowskis, which is a kind of document of concentration camp life that presents an individual perspective, which is fundamental in the humanities. Sources such as the letters of concentration camp inmates are within the category of personal documents and thus enrich studies of the Second World War.

KEYWORDS

Łucja and Witold Nełkowski, concentration camp correspondence, Stutthof Museum Archive

DANUTA DRYWA – dr, od 2005 r. kierownik Archiwum w Muzeum Stutthof w Sztutowie, historyk. Od 1983 r. zajmuje się tematyką więźniów żydowskich w KL Stutthof. Opublikowała kilkadziesiąt artykułów naukowych i popularnonaukowych dotyczących więźniów KL Stutthof, m.in.: *Polacy z III grupy DVL osadzeni w KL Stutthof za ucieczki z Wehrmachtu* [w:] *Polacy z Pomorza w Wehrmachcie* (Toruń 2013); *Nasz mały sabotaż... – rola polskich więźniarek w życiu obozowym (legalnym i nielegalnym) KL Stutthof*, „Konteksty Kultury” 2018; *Trudne wybory. Postawy mieszkańców Pomorza w kontekście wydarzeń politycznych z lat 1914–1939* [w:] *Wielkie Pomorze. Wojna i pokój* (Słupsk–Gdańsk 2018). Jako prelegent uczestniczyła w licznych konferencjach krajowych i zagranicznych (m.in. w Izraelu i Niemczech).

DANUTA DRYWA – is a historian who has been the director of the Stutthof Museum Archive since 2005. Since 1983, she has been dealing with the topic of the Jewish inmates of KL Stutthof. She has published dozens of academic and popular articles dealing with the inmates of KL Stutthof, including: *Polacy z III grupy DVL osadzeni w KL Stutthof za ucieczki z Wehrmachtu* (“Poles from the Third Group of the *Deutsche Volksliste* Interned at KL Stutthof for Deserting the Wehrmacht”) [in:] *Polacy z Pomorza w Wehrmachcie* (“Poles from Pomerania in the Wehrmacht” Toruń, 2013); *Nasz mały sabotaż... – rola polskich więźniarek w życiu obozowym (legalnym i nielegalnym) KL Stutthof* (“Our Little Sabotage...: The Role of Polish Female Inmates in the [Legal and Illegal] Camp Life of KL Stutthof”) [in:] *Konteksty Kultury*, Cracow, 2018; and *Trudne wybory. Postawy mieszkańców Pomorza w kontekście wydarzeń politycznych z lat 1914–1939* (“Difficult Choices: The Attitudes of the Inhabitants of Pomerania Within the Context of the Political Events of 1914–1939”) [in:] *Wielkie Pomorze. Wojna i pokój* (“Great Pomerania: War and Peace” Słupsk–Gdańsk, 2018). She has participated as a speaker in numerous Polish and international conferences (including in Israel and Germany).

LUCYNA SADZIKOWSKA – dr hab., prof. UŚ, zatrudniona na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego, literaturoznawczyni. W 2016 r. z prof. Krystyną Heską-Kwaśniewicz opracowała i wstępem opatrzyła *Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek*, w 2019 r. ukazała się publikacja *Działalność poselska Gustawa Morcinka, czyli katalog ludzkiej biedy. Dokumenty w opracowaniu Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz i Lucyny Sadzikowskiej*. Autorka monografii: *Szukanie kluczy. O literaturze poobozowej Gustawa Morcinka* (Katowice 2017) i *Listy z lagrów i więzień. 1939–1945. Wybrane zagadnienia* (Katowice 2019).

LUCYNA SADZIKOWSKA – Prof. Dr. Hab., is a literary science scholar who is employed at the Faculty of the Humanities of the University of Silesia. In 2016, she wrote the preface to and annotated the book *Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek* (“Letters from Dachau: Gustaw Morcinek to His Sister Teresa Morcinek”) along with Prof Krystyna Heska-Kwaśniewicz. In 2019, she published *Działalność poselska Gustawa Morcinka, czyli katalog ludzkiej biedy. Dokumenty w opracowaniu Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz i Lucyny Sadzikowskiej* (“Gustaw Morcinek’s Parliamentary Activity, or a Catalogue of Human Suffering: Documents Edited and Annotated by Krystyna Heska-Kwaśniewicz and Lucyna Sadzikowska”). She is the author of the monographs: *Szukanie kluczy. O literaturze poobozowej Gustawa Morcinka* (“Looking for Keys: On the Post-Concentration Camp Literature of Gustaw Morcinek” 2017) and *Listy z lagrów i więzień. 1939–1945. Wybrane zagadnienia* (“Letters from Concentration Camps and Prisons, 1939–1945: Selected Topics” 2019).

ARIEL ORZEŁEK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0001-5360-464X

U ŹRÓDEŁ RUCHU KATOLIKÓW „SPOŁECZNIE POSTĘPOWYCH”. ZAPIS NIEOPUBLIKOWANEJ DYSKUSJI DZIAŁACZY I PUBLICYSTÓW STOWARZYSZENIA PAX PT. „JAK DOSZŁO DO POWSTANIA »DZIŚ I JUTRO«” Z 1975 R.*

Ostatnio zauważalny jest w historiografii wzrost zainteresowania środowiskami katolików świeckich w Polsce Ludowej. Oprócz znakomych ujęć Andrzeja Friszkego¹, Piotra H. Kosickiego² i Krzysztofa Bussego³, dotyczących organizacyjnych i ideowych aspektów grup, które – nie wyrzekając się światopoglądu katolickiego – stawiały sobie za cel wpływanie na rzeczywistość powojenną, przy akceptacji uwarunkowań wynikających z rezultatu II wojny światowej, warto szczególnie wymienić obszerny tom studiów pod redakcją Tomasza Sikorskiego i Radosława Ptaszyńskiego⁴, a także opracowania biograficzne tego ostatniego⁵ oraz Małgorzaty Strzeleckiej⁶. Z pewnością ułatwieniem dla

* Powstanie artykułu było możliwe dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Nauki w ramach konkursu „Miniatura 2” (projekt: „O wielości dróg katolików świeckich w Polsce Ludowej. Koncepcje polityczne Jerzego Hągmajera, Jana Frankowskiego i Konstantego Lubińskiego – kwerenda wstępna”, wniosek nr 2018/02/XL/HS3/02761).

¹ A. Friszke, *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015.

² P.H. Kosicki, *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, Warszawa 2016.

³ K. Busse, *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1975–1993)*, Radom–Lublin 2014.

⁴ *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.

⁵ R. Ptaszyński, *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018.

⁶ M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015.

badaczy są zarówno wydane pisma zbiorowe Stanisława Stommy⁷ i Jerzego Turowicza⁸, memuary Stefana Kisielewskiego⁹, Janusza Zabłockiego¹⁰ i Jerzego Zawieyskiego¹¹, jak i publikowane przez PAX ideowe rozważania Bolesława Piaseckiego¹².

Nie oznacza to jednak, że temat został wyczerpany. Wręcz przeciwnie, jest on niezwykle obszerny i wiąże się z nim szereg perspektyw badawczych. Dotyczy on bowiem trzech grup politycznych: PAX-u, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego i ruchu Znak, które często podlegały kryzysom wewnętrznym i rozłamom, co miało niebagatelny wpływ na życie polityczne i społeczne Polski Ludowej. Działy w nich postacie ważne dla polskiej myśli politycznej, intrygujące swą drogą ideową i wyborami. Warto podjąć badania biograficzne nad takimi postaciami, jak Jan Frankowski, Konstanty Łubieński, Zygmunt Przetakiewicz, Andrzej Micewski, Jerzy Hagmajer czy Zygmunt Filipowicz, wciąż też nie mają swojej monografii PAX ani ChSS. Inspirująca z pewnością byłaby praca na temat stosunku organów władzy Polski Ludowej do ugrupowań katolików świeckich. Tematyka ta zawiera zatem szerokie możliwości zarówno dla historyka ruchów politycznych, badacza zajmującego się stosunkiem komunistów do grup katolickich, historyka myśli politycznej, jak i osób, które zastanawiają wybory jednostek w warunkach totalitaryzmu i autorytaryzmu. Jednym z najciekawszych pytań badawczych dla powojennej historii Polski jest bowiem kwestia: dlaczego niektórzy katolicy w Polsce Ludowej akceptowali, a czasem i afirmowali rządy komunistów?

Wątpię, czy ogólna odpowiedź na to pytanie jest możliwa, realniejsze wydaje się poszukiwanie motywacji poszczególnych jednostek i grup. Alternatywę dla wyborów twórców grupy „Dziś i Jutro” stanowiły przecież inne doświadczenia ich pokolenia: konspiracja, wewnętrzna emigracja (która nie zawsze chroniła przed aresztowaniem), wyjazd za granicę, ale też, w latach 1945–1946, zaangażowanie w Stronnictwo Pracy (np. Frankowski i Łubieński, późniejsi działacze PAX-u), a nawet proste opowiedzenie się po stronie władzy przez przynależność do PPR/PZPR bądź partii satelickich. Każdą z tych postaw rozpatrzeć można jednostkowo: poprzez pryzmat pojęć realizmu, myślenia życzeniowego i oportunistów. Podobnie rzecz się ma z bohaterami niniejszego tekstu. Refleksja nad ich postawami musi uwzględniać (sygnalizowane przez Mariusza Mazura w jego ostatniej książce o dylematach powojennego podziemia¹³) motywacje realistycz-

⁷ S. Stomma, *Pisma wybrane*, t. 1: 1931–1939; t. 2: 1946–1975; t. 3: 1976–2003, red. R. Ptaszyński, Kraków 2017.

⁸ J. Turowicz, *Pisma wybrane*, t. 1–3, red. A. Mateja, Kraków 2013.

⁹ S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 2011.

¹⁰ J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 1: 1956–1965; t. 2: 1966–1975; t. 3: 1976–1986, cz. 1: 1976–1981, cz. 2: 1982–1986, Warszawa 2008–2013.

¹¹ J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, red. A. Knyt, M. Czocho, Warszawa 2011–2013.

¹² B. Piasecki, *Zagadnienia istotne. Artykuły z lat 1945–1954*, Warszawa 1954; *idem*, *Patriotyzm polski*, Warszawa 1958; *idem*, *Na przełomie epok*, Warszawa 1964; *idem*, *Kierunki 1945–1960*, Warszawa 1981; *idem*, *Myśli*, Warszawa 1983.

¹³ M. Mazur, *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956. Aspekty mentalno-psychologiczne*, Lublin–Warszawa 2019, s. 39–88, 105–112.

ne (wpływ traumy przegranej wojny, wzmocniony doświadczeniem klęski powstania warszawskiego, zasadnicza rozbieżność własnych oczekiwań co do powojennych losów Polski z rzeczywistością, przekonanie o szkodliwości kolejnych zrywów i koncepcji walki zbrojnej, niewiara w pomoc Zachodu, troska o losy Kościoła), życzeniowe (wiara w to, że komuniści będą się starali realizować polską rację stanu, wzmocnioną stosowaniem przez nich retoryki narodowej), ale i osobiste (chęć ułożenia życia). Jednym z najważniejszych źródeł do tej problematyki jest prezentowana poniżej dyskusja, która odbyła się w redakcji „Życia i Myśli”¹⁴ w 1975 r. z okazji trzydziestej rocznicy powstania ruchu katolików „społecznie-postępowych” (za datę „założycielską” środowisko przyjęło 25 listopada 1945 r., dzień, kiedy ukazał się pierwszy numer tygodnika „Dziś i Jutro”), dotycząca genezy ruchu, którego twórcą i pierwszym przywódcą był Piasecki. Ruch ten w 1952 r. przybrał nazwę Stowarzyszenie PAX.

Dokument został odnaleziony w Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas „Christiana, dziedziczącego w dużej mierze spuściznę archiwalną PAX-u, w zbiorze akt Aleksandra Bocheńskiego, jednego z uczestników dyskusji, publicystów Stowarzyszenia, a także – jak jasno dowodzi sam dokument – jego współtwórców.

Dyskusji tej nigdy nie opublikowano, chociaż zapowiadano ją w „Życiu i Myśli”¹⁵ i miała prawdopodobnie ukazać się w numerze 11 z 1975 r. Wobec faktu, że nie jest obecnie możliwa kwerenda w zbiorach Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Archiwum Akt Nowych (stan ten trwa od 2013 r.), można wysunąć jedynie hipotezę, że wynikało to z zakwestionowania tekstu przez cenzurę. Jego lektura sprawia, że absolutnie nie należy się temu dziwić. Nie można jednak wykluczyć, że tekst został zablokowany przez samego Piaseckiego, który mógł uznać, że dyskutanci minimalizują jego rolę i nazbyt rozwodzą się nad rozterkami ideowymi pokolenia. W rozmowie padają bowiem szczere wypowiedzi dotyczące przekonania politycznych dyskutantów, dalekie od bezwarunkowej akceptacji powojennej sytuacji w Polsce.

Stanowi to zresztą największą zaletę poniższego zapisu, pozwalając w dużej mierze zrozumieć polityczne wybory intelektualistów, którzy w 1945 r. założyli tygodnik „Dziś i Jutro”. Byli to: Hagmajer, zastępca „prawa ręka” i przyjaciel Piaseckiego w Obozie Narodowo-Radykalnym, Ruchu Narodowo-Radykalnym „Falanga”, Konfederacji Narodu, wreszcie w „Dziś i Jutro” i Stowarzyszeniu PAX, z zawodu lekarz, powstaniec warszawski i – jak określano w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych już po 1956 r. – jedna z najmniej skompromitowanych osób w otoczeniu Piaseckiego¹⁶ (z pewnością w zestawieniu z Zygmuntem Przetakiewiczem, drugą „prawą ręką” szefa PAX-u, wypadła lepiej, ale wpływ na takie opinie miały też jego niechęć do dogmatyzmu i umiejętności budowania kompromisu w połączeniu z wysokimi zdolnościami towarzyskimi, zjednujące mu dużą sympatię, dodać jednak należy, że Hagmajer aprobował całość polityki Piaseckiego, także jej najbardziej kontrowersyjne aspekty); Bocheński, przedwojenny publicysta ruchu

¹⁴ Ukazujący się od 1950 r. periodyk, początkowo związany z Instytutem Zachodnim, został przejęty przez PAX, stając się pismem o charakterze ideologicznym, przeznaczonym dla wąskiego kręgu odbiorców.

¹⁵ „Życie i Myśl” 1975, nr 10, s. IV.

¹⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 0648/77, Charakterystyka Jerzego Hagmajera, 21 III 1958 r., k. 29.

„mocarstwowego” i młodokonserwatywnego, pisujący do „Buntu Młodych”, „Polityki” i „Słowa”, w czasie wojny związany z Radą Główną Opiekuńczą i (epizodycznie) KN, czołowy rzecznik realizmu politycznego w polskiej powojennej myśli politycznej i myśliciel, który, jak udowadnia poniższa dyskusja, był drugim obok Piaseckiego ojcem „Dziś i Jutro”, zawsze zajmującym w tej grupie autonomiczną pozycję, niekiedy będąc od niej zdystansowany¹⁷; Jan Dobraczyński, najwybitniejszy talent literacki PAX-u, przedwojenny publicysta katolicki, działacz podziemia narodowego w czasie wojny, który potrafił swą twórczością zjednać ruchowi Piaseckiego popularność intelektualistów¹⁸; Mieczysław (w środowisku znany jako „Miecz”) Kurzyna, działacz RNR i KN, powstaniec warszawski, jeden z bliskich powojennych współpracowników Piaseckiego¹⁹. Dyskusję prowadził Romuald Szpor, członek redakcji „Życia i Myśli”.

Oczywiście uderza brak w tym gronie Piaseckiego. Jego nieobecność kompensowały jednak w części miarodajne wypowiedzi jego najbliższego współpracownika, Hagmajera. Zauważalna jest też nieobecność Dominika Horodyńskiego i Wojciecha Kętrzyńskiego, współpracowników Piaseckiego jeszcze z czasów wojny. W połowie lat siedemdziesiątych odsunęli się oni jednak już od PAX-u. Czy była to jednak jedyna przyczyna ich nieobecności? Wszak ich rola w dyskutowanych wydarzeniach została przez rozmówców wyraźnie zaznaczona. Trudno powiedzieć, czy otrzymali oni zaproszenie od redakcji, a jeśli tak, to dlaczego z niego nie skorzystali, ale nie można też wykluczyć, że obawiano się forsowania przez nich odmiennych interpretacji.

Najważniejsze wnioski nasuwające się z lektury tego źródła dotyczą znaczącego wpływu na powstanie ruchu „Dziś i Jutro” Władysława Gomułki, latem 1945 r. sekretarza generalnego PPR oraz wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych. Na fakt ten zwracali już uwagę Jan Engelgard, opierając się na materiałach z prywatnych archiwów Jarosława Piaseckiego i Hagmajera²⁰, a także, wcześniej, Antoni Dudek i Grzegorz Pytel, którzy korzystali przede wszystkim z ustnych relacji Hagmajera i dokumentów z archiwum PAX-u²¹. Inną istotną konstatacją jest ta dotycząca wpływu środowiska konserwatywnego na powstanie „Dziś

¹⁷ Kwestie te zostaną poruszone dalej w przypisach odnoszących się do konkretnych wypowiedzi Bocheńskiego. Przez długi czas najpełniejszym w historiografii, całościowym, choć skrótowym ujęciem koncepcji Bocheńskiego była propozycja Wojciecha Wendlanda (*Katon w „krajnie wielkich błaznów”. Aleksandra Bocheńskiego wizja polskości [w:] Marzyciele i realiści. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009, s. 521–534). Autor niniejszego opracowania, prowadząc przez kilka ostatnich lat badania nad postacią Bocheńskiego, zaprezentował je w wielu artykułach, spośród których w kontekście tego tekstu do najważniejszych należą: A. Orzełek, *Zmienność czy konsekwencja? Problem relacji Polski ze Związkiem Sowieckim w publicystycznej refleksji Aleksandra Bocheńskiego od lat trzydziestych XX wieku do 1952 roku*, „Acta Humana” 2016, nr 7, s. 133–143; *idem*, *Działalność polityczna i polityczne wybory Aleksandra Bocheńskiego w okresie II wojny światowej, czyli praktyczna zmiana modelu realizmu politycznego*, „Vade Nobiscum” 2017, t. 18, s. 217–224; *idem*, *Geopolityczne i historyczne aspekty polskiej polityki zagranicznej schyłku lat trzydziestych oraz lat osiemdziesiątych XX wieku w publicystyce Aleksandra Bocheńskiego [w:] Studia z historii najnowszej Polski*, red. R. Łatka, M. Szumiło, Warszawa 2018, s. 157–172. Zwieńczeniem badań nad postacią średniego z braci Bocheńskich jest publikacja *Poszukiwanie modelu realizmu politycznego. Myśl i publicystyka Aleksandra Bocheńskiego* (Lublin 2019), w której tematu początków „Dziś i Jutro” dotyczy zwłaszcza strony 179–199.

¹⁸ AIPN, 0648/75/1, CV Jana Dobraczyńskiego, 1 II 1947 r., k. 45.

¹⁹ *Ibidem*, 0648/75/4, Charakterystyka Mieczysława Kurzyna, 21 III 1958 r., k. 124.

²⁰ J. Engelgard, *Bolesław Piasecki 1939–1956*, Warszawa 2015, s. 47–114.

²¹ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 151–161

i Jutro”, a konkretnie grupy, której ideowym przywódcą był Bocheński. Koresponduje z tym dokonana przez Andrzeja Garlickiego edycja protokołów rozmów tego środowiska z Jerzym Borejszą wiosną 1945 r.²² Do poniższego dokumentu odwoływał się Ryszard Mozgol w swym tekście na temat roli Bocheńskiego w powołaniu grupy „Dziś i Jutro”²³.

Poniższy zapis potwierdza więc te dwie tezy, zauważone w historiografii, ale przy tym daje obraz dylematów i rozterek Bocheńskiego, Haggmajera, Dobraczyńskiego i Kurzyny. Ci trzej ostatni przechodzili wszak do zaangażowania politycznego z konspiracji, a Haggmajer prosto z konspiracji antykomunistycznej. Nie byli pewni, czy postępują słusznie, mogli obwiniać się o zdradę ideałów oraz swych kolegów, którzy zdecydowali się pozostać w podziemiu. Ich najważniejszym odczuciem była świadomość braku realnej politycznej alternatywy dla „legalizacji” i rozczarowanie koncepcjami, które wyznawali, a które miały wieść do Polski nie tylko niepodległej, lecz i wielkiej. Najmniejsze rozterki odczuwał może Dobraczyński, Kurzyna i Haggmajer zaś stopniowo i – co należy podkreślić – niezależnie od Piaseckiego dojrzewali do akceptacji powojennej rzeczywistości. Z pewnością kierował nimi realizm polityczny, jednakże czy można wykluczyć, że obcy był im realizm wobec własnego losu? Chociaż nie zostało to wyartykułowane wprost, z ich wypowiedzi przebija wniosek, że gnębiło ich uczucie klęski osobistej – pozostanie w podziemiu byłoby służbą obozowi przegranemu, ale i skazaniem samych siebie na zagładę. Perspektywa, jaką otworzyła przed nimi możliwość legalnego politycznego zaangażowania, była więc kusząca, także dlatego, że pozwalała na względne uporządkowanie prywatnych aspektów życia.

Nie oznacza to, że traktują (nie)dawnych narodowców jako oportunistów. Z pewnością obie motywacje w ich wyborach przenikały się, nieobca im była troska o losy narodu i Kościoła. Trudno jednak zakładać, że młodzi jeszcze ludzie (Haggmajer miał w 1945 r. 32 lata, Kurzyna – 26, Dobraczyński – 35) myśleli tylko o sprawach publicznych. Takie przypadki bowiem, jeśli istnieją, są bardzo rzadkie.

Na ich tle wyróżniał się Bocheński, który w II Rzeczypospolitej polski problem geopolityczny chciał rozwiązać drogą zbrojnej agresji na Związek Sowiecki przy co najmniej życzliwej neutralności III Rzeszy. Gdy koncepcja ta okazała się niemożliwa, w 1939 r. wzywał do zbrojnego oporu wobec Niemców²⁴, ale już wkrótce po kampanii 1939 r. szukał możliwości porozumienia z nazistami, ograniczającego straty spowodowane okupacją²⁵. W 1940 czy 1941 r. nie był jeszcze pewny co do ostatecznego rezultatu wojny, za najważniejsze uznawał jednak faktyczne podniesienie sprawy polskiej na arenie międzynarodowej, które miało prowadzić do odzyskania państwowości, nawet za cenę kolaboracji. Po klęskach Hitlera w wojnie z Sowietami nabrał przekonania co do tragicznych

²² A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 25–29.

²³ R. Mozgol, *Ryzykowna gra. Jak Aleksander Bocheński przyczynił się do powstania „Dziś i Jutro”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4, s. 84–92.

²⁴ A. Bocheński, „Amocklauf”, „Polityka” 1939, nr 15, s. 1.

²⁵ Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza (dalej: OVINW), A.287, Odpis. Radiogram Nr. M.80 A i B – foto z Wacławy przez Beya. Meldunek Nr. 80, 10 XII 1941 r., k. 77; *ibidem*, Postawa polityczna społeczeństwa. Raport o sytuacji wewnętrznej za czas od 1 II do 31 III 1941 r., k. 54; J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1999, s. 74.

perspektyw Polski, zwłaszcza po utracie wiary w pomoc sojuszników zachodnich. Takie rozumowanie musiało wieść do refleksji nad tym, co należy czynić po wejściu do Polski Armii Czerwonej. Bocheński już w 1943 r. uznał, że niezbędne jest porozumienie mające dać narodowi jak największe koncesje polityczne i kulturalne. O ile o przemysłeniach tego rodzaju (oczywiście pomijając koncepcje kolaboracji z Niemcami) średni z braci Bocheńskich wspominał w dyskusji, o tyle przemilczał inny istotny epizod leżący u genezy grupy „Dziś i Jutro”. Była nim działalność Biura Studium Politycznego Rady Głównej Opiekuńczej, powołanego przez Adama Ronikiera, gdzie prowadzono po klęsce powstania warszawskiego prace koncepcyjne nad konsekwencjami nowego układu geopolitycznego. To właśnie w tym środowisku działali inni konserwatyści, jak Seweryn Dolański, ale też niedawny piłsudczyk Alfred Wielopolski (prawnuk Naczelnika Rządu Cywilnego Królestwa Polskiego)²⁶ czy katolicycy intelektualiści, jak Stomma, bliscy byli tej grupie także Horodyński i Kętrzyński²⁷. Okazała się ona zresztą niejednoznaczna ideowo, a jej jedyną publikacją stanowi broszura Józefa Mackiewicza *Optymizm nie zastąpi nam Polski*, głosząca, że lepsza Polska „żadna niż czerwona”²⁸.

Niewątpliwie jednak, o czym wspominają dyskutanci, w procesie krystalizowania się środowiska „Dziś i Jutro” bardzo ważne było oddziaływanie realistycznych koncepcji Bocheńskiego, budzących zresztą spore opory, które z czasem malały, na skłanianie się ku realistycznym koncepcjom „średniego” Romana Dmowskiego. Coraz bliższy im stawał się także Bocheński, który swoimi działaniami, w tym rozmowami z Borejszą wiosną 1945 r., przygotował grunt pod akcję Bolesława Piaseckiego. O istotnym aspekcie jej genezy dyskutanci nie wspomnieli ani słowem. Obecnie sprawa jest dość dobrze znana. Piasecki, aresztowany w listopadzie 1944 r. przez Sowieców, był w ich oczach wodzem polskich faszystów, który zasługiwał na pokazowy proces i szybką egzekucję. Zdołał on jednak przekonać gen. Iwana Sierowa o swej użyteczności. Składając na jego ręce memoriały mówiące o konieczności wykorzystania w Polsce Kościoła katolickiego do uzyskania poparcia społecznego dla rządów komunistów, okazał się w oczach sowieckiego oficera „genialnym chłopcem”, którego należy natychmiast zwolnić²⁹.

Taki obraz wydarzeń musi implikować tezę o agenturalności całej akcji, a przez to całego ruchu. Już jednak analiza poniższej debaty wskazuje, że geneza „Dziś i Jutro” była o wiele bardziej złożona niż rozmowy Piaseckiego z Sierowem na Zamku Lubelskim. Niedawny wódz Falangi trafił ze swymi koncepcjami w oczekiwania Józefa Stalina i Ławrientija Berii, ale też swych akolitów z KN, którzy do wniosków o konieczności szukania *modus vivendi* z komunistami doszli na wolności. Faktem jest, że Piasecki ratował w ten sposób życie. Należy jednak pamiętać, że nigdy nie odgrywał jako przy-

²⁶ U schyłku lat trzydziestych XX w. Wielopolski był związany z Klubem 11 listopada, którego działacze podczas okupacji byli politycznie i ideowo bliscy kierowanej przez Bocheńskiego konspiracyjnej grupie Wawel (A. Orzełek, *Poszukiwanie modelu realizmu...*, s. 163–164). Wielopolski w swych wspomnieniach niestety nie pisze o udziale Bocheńskiego w działaniach Biura Studium Politycznego RGO w 1945 r. (A. Wielopolski, *Z herbem po służbach. Wspomnienia*, Warszawa 2016).

²⁷ B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985, s. 414–416; A. Friszke, *Między wojną a więzieniem...*, s. 56–59.

²⁸ J. Mackiewicz, *Optymizm nie zastąpi nam Polski*, Londyn 2013, s. 9–43.

²⁹ J. Engelgard, *Bolesław Piasecki...*, s. 101–111; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 151–153.

wódca „Dziś i Jutro” oraz PAX-u roli czysto agenturalnej czy zgoła „rozbijackiej”, chociaż swymi działaniami, zwłaszcza od 1953 r., wyrządził Kościołowi w Polsce niemało krzywdy. Twierdzić można, że swą uległością wobec komunistów dbał o zachowanie pewnego zakresu swobód religijnych, czy jednak w tym wypadku środki, które stosował, nie szkodziły czasami samemu celowi? Cechowała go przy tym wielka ambicja ideologiczna, której rezultatem stanowiła koncepcja „socjalizmu wieloświatopoglądowego”, czyli współistnienia nad Wisłą dwóch ugrupowań lewicy społecznej: jednej zainspirowanej Karolem Marksem, drugiej – chrześcijaństwem. Piasecki marzył o partii katolickiej i działał na rzecz jej utworzenia po to, aby ostatecznie „przezwyciężyć zwycięzcę” – katolicyzm był w Polsce siłą żywą i realną, i w końcu musieli zrozumieć to Sowietci, oddając gwarantującemu ich geopolityczne interesy (w mniemaniu samego Piaseckiego) władzę nad Polską³⁰. Jak się wydaje, rację mieli Dudek i Pytel, pisząc, że Piasecki był przede wszystkim zniewolony przez swój sposób myślenia³¹.

Jego koncepcje okazały się bowiem zupełnie nierealne, tym bardziej że wszelkie działania wiodące do realizacji tego celu komuniści szybko ucinali. Piasecki być może rzeczywiście toczył „wielką grę”, ale jej reguły wyznaczał kto inny, dlatego też wygrać szef PAX-u nie mógł³². Każę to jednak nieco inaczej patrzeć na postać Piaseckiego i jego ruch. Można ich uznawać za naiwnych utopistów, lecz trudno im zarzucać czysty oportunizm. Dyskusje ideologiczne stanowiły zresztą istotny element działalności grupy, doprowadzając do burzliwych sporów i rozłamów w 1955 i 1956 r. (fronda i secesja).

Uczestnicy publikowanej debaty dużo miejsca poświęcili też stosunkowi hierarchii Kościoła w Polsce do grupy „Dziś i Jutro”, dowodząc, że początkowo był on niejednoznaczny. Prymas August Hlond i niektórzy biskupi z dużą nadzieją spoglądali na inicjatywę Piaseckiego³³, później zresztą z jego usług i pośrednictwa korzystał niekiedy prymas Stefan Wyszyński³⁴. Faktem jest, że w latach pięćdziesiątych PAX poszedł daleko w poparciu

³⁰ B. Bankowicz, *W labiryncie wieloświatopoglądowości: Stowarzyszenie PAX między realizmem a rzeczywistością* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 53–71; B. Bankowicz, *Stowarzyszenie PAX: między rzeczywistością socjalizmu realnego a utopią socjalizmu wieloświatopoglądowego* [w:] *Doktryny. Historia. Władza. Księga dedykowana profesorowi Wiesławowi Kozubowi-Cembroniowiczowi z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, red. A. Ciotkowska-Kimla, M. Kiwior-Filo, B. Szlachta, Kraków 2009, s. 37–48.

³¹ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 154.

³² AIPN, 0648/47/1, Notatka dot. PAX-u, lata sześćdziesiąte, k. 47–60; *ibidem*, „Wytyczne”, k. 63–75. W brutalny sposób aspiracje PAX-u zdezwuouwał Gomułka na spotkaniu z jego kierownictwem w 1961 r. [Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Urząd do spraw Wyznań, 129/11, Zapis rozmowy Władysława Gomułki, Zenona Kliszki, Ryszarda Strzeleckiego i Jerzego Sztachelskiego z Bolesławem Piaseckim, Jerzym Hagmajerem i Ryszardem Reiffem, 1961 r., k. 1–14]. Wspominał o tym też Hagmajer (*Spotkania z Gomułką*, „Kierunki” 1982, nr 24, s. 3).

³³ *Dziennik Jana Dobraczyńskiego* [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji*, t. 1, red. J. Engelgard, M. Motas, Warszawa 2013, s. 221; J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu*, Warszawa 1970, s. 367–368.

³⁴ Stosunek prymasa Wyszyńskiego do Piaseckiego i w ogóle do środowisk katolików świeckich w Polsce Ludowej powinien się stać przedmiotem osobnego opracowania. W tym miejscu pragnę jedynie zasygnalizować, że chociaż prymas spoglądał początkowo z pewną wyrozumiałością na ruch Piaseckiego, rychło zraził się do jego ideologii przede wszystkim z powodu jednoznacznego odrzucenia przez „Dziś i Jutro” trzeciej drogi w 1948 r. W 1950 r. Piasecki odegrał pewną rolę ułatwiającą zawarcie porozumienia kwietniowego, a w 1953 starał się skłonić Wyszyńskiego do uległości wobec komunistów. Jak się wydaje, to postawa szefa PAX-u w dobie internowania prymasa sprawiła, że pojawiła się pomiędzy nimi przepaść nie do przebycia (S. Wyszyński, *Pro memoria*).

polityki władz wobec Kościoła, nie można jednak zaprzeczyć, że w pierwszej połowie lat czterdziestych stanowił czynnik sprzyjający raczej łagodzeniu niż zaognieniu relacji państwo-Kościół. Dodać należy, że w 1946 r. istniała realna perspektywa powołania pod patronatem Kościoła szerokiej koalicji środowisk katolickich z udziałem „Dziś i Jutro”, która mogła przybrać charakter partii katolickiej. Ostatecznie jednak prymas Hlond odciął się od tej inicjatywy, nie chcąc stwarzać konkurencji dla Polskiego Stronnictwa Ludowego. Hgmajer twierdził, że zaważyło tu też poparcie prymasa dla ambicji działaczy chadeckich, którzy chcieli, wbrew stanowisku Piaseckiego, przejąć stery w nowej organizacji. Należy dodać, że koncepcję „skonsolidowania katolików” popierał Gomułka, obiecując takiemu ugrupowaniu 30–40 mandatów poselskich³⁵.

Stomma, pisząc w 1946 r. głośny esej o minimalizmie i maksymalizmie polskich katolików, stworzył pojęcia, którymi zawsze chyba będą operować badacze środowisk katolików świeckich w Polsce Ludowej. Minimalizm, czyli realistyczna obrona tego, co możliwe jest do obronienia przy trosce o imponderabilia, i maksymalizm, czyli program o wiele ambitniejszy, ale o wiele mniej liczący się z realiami – walka o katolickie postulaty polityczne i społeczne, a także działanie na rzecz wzmocnienia suwerenności Polski – tak ujmował to publicysta „Znaku”³⁶. Jak w świetle tego podziału oceniać PAX? Intuicyjna odpowiedź brzmi: co najwyżej minimaliści. Nie potępił internowania prymasa, brali udział w rozbijaniu duchowieństwa, afirmowali socjalizm. Głębsza refleksja skłania jednak do mniej jednoznacznych wniosków – wszak program „ostateczny” był niezwykle maksymalistyczny. Oznaczał on odbicie Polski z rąk komunistów „siłą doktryny katolickiej”. Aby to osiągnąć, Piasecki gotów był na daleko idące kompromisy. Jak się wydaje, miał on jednak daleko posuniętą, ale istniejącą granicę kompromisu – nie poparłby schizmy wobec Watykanu i powołania zależnego od komunistów „Kościoła narodowego”. Był to realizm, a czasem i oportunizm środków, lecz i romantyzm, maksymalizm czy po prostu

Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953, Warszawa 2007, s. 60, 78, 94–97, 224, 372–374, 392, 417, 432, 433, 445, 449, 450, 452, 476, 480, 481, 549, 555, 584–586; *idem*, *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017, s. 53–54, 71–72, 81; S. Wyszynski, *Pro memoria*, t. 2: 1953, red. E.K. Czaczkowska, Warszawa 2017, s. 12, 47, 59, 88, 92, 93, 170, 190, 201–203; S. Wyszynski, *Pro memoria*, t. 3: 1953–1956, red. I. Czarczińska, A. Gałka, Warszawa 2018, s. 164–171). Jakże przenikliwe wydają się słowa prymasa o Piaseckim z 1952 r.: „ten doskonały taktyk ciągle poświęca zasady dla taktyki politycznej” (S. Wyszynski, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953...*, s. 295). Warto na marginesie dodać, że Wyszynski poznał Piaseckiego jeszcze jako rektor Seminarium Duchownego we Włocławku w lutym 1946 r. O pozyskanie przyszłego prymasa zabiegał też Bocheński w czasie, gdy ten sprawował urząd biskupa lubelskiego, co prawdopodobnie wiązało się z próbą nawiązania współpracy przez konserwatystów z „Dziś i Jutro” z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim (AIPN, 01305/676, „Bolesław Piasecki, Prezes Stowarzyszenia PAX” [opracowanie MSW z 1986 r.], k. 42; Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Archiwum Łosiów z Niemiec (dalej: AŁN), 123, List Aleksandra Bocheńskiego do Stanisława Łosia, Kraków, 1947 r., k. 177).

³⁵ AIPN, 0648/75/1, Notatka na temat procesów integracyjnych w środowiskach katolickich, 5 XI 1946 r., k. 49; J. Hgmajer, *Spotkania z Gomułką...*, s. 1, 3; J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu...*, s. 374–378; J. Mysiakowska-Muszyńska, *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego w kraju w latach 1945–1947*, Warszawa 2011, s. 198–205; J. Pietrzak, *Prymas Polski kardynał August Hlond a grupa katolików „Dziś i Jutro”* [w:] *Komu służył PAX. Materiały z sympozjum „Od PAX-u do Civitas Christiana” zorganizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana 30–31 stycznia 2008 roku*, red. S. Bober, Warszawa 2008, s. 93–106; G. Bachanek, *Kardynał August Hlond w walce o duszę narodu 1945–1948* [w:] *Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017, s. 15–25.

³⁶ S. Stomma, *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, „Znak” 1946, nr 3, s. 257–275.

„utopijność” celów³⁷. Trudno powiedzieć, czy „przewycięzenie zwycięzcy” stanowiło zasadniczy motyw działania ruchu, zwłaszcza u jego zarania, niemniej stanowiło pewien ideał, do którego Piasecki starał się zmierzać.

Aby zweryfikować te tezy czy postawić inne, niezbędna jest znajomość poniższego dokumentu. Maszynopis, liczący 27 kart numerowanych i jedną nienumerowaną, w wielu miejscach zawiera ślady nie tylko prac redaktorskich, ale przede wszystkim wewnętrznej cenzury. Fragmenty niektórych wypowiedzi są przekreślone i zastąpione innymi, bardziej stonowanymi. Można domniemywać, że prezentowaną wersję przygotowano do ostatecznego przepisania i publikacji na łamach „Życia i Myśli” – obok akapitów znajdują się oznaczenia czcionek (nie zaznaczałem ich w poniższej edycji). Oryginalne podkreślenia zaznaczono czcionką wyfuszczoną. Skróty rozwinięto w nawiasach kwadratowych. Nie zaznaczono natomiast w dokumencie drobnych poprawek stylistycznych i tych o charakterze ortograficznym. Tekst opatrzone przypisami rzeczowymi, objaśniającymi i uzupełniającymi także niektóre zagadnienia zasygnalizowane w powyższym wstępie. Poprawiono błędy ortograficzne oraz interpunkcyjne.

³⁷ W 1990 r. Hągmajer przyznawał, że wprawdzie rację miał prymas Wyszyński, ale i PAX swą działalnością kulturalną i obroną pewnych koncesji dla wierzących budował fundament pod przełom ustrojowy. Była to nie tyle próba usprawiedliwienia się, co wiara w tezę, że minimalnymi środkami udało się przyłożyć rękę do „przewycięzenia zwycięzcy” („PAX-owski” *rachunek sumienia* [wypowiedzi Jerzego Hągmajera], „Kierunki” 1990, nr 1, s. 3).

1975, Warszawa – Zapis nieopublikowanej dyskusji o początkach ruchu katolików „społecznie postępowych” i utworzeniu tygodnika „Dziś i Jutro”, która miała się ukazać na łamach pisma „Życie i Myśl” w numerze 11 z 1975 r.

Jak doszło do powstania „Dziś i Jutro”

W dyskusji o początkach ruchu społecznie postępowego wzięli udział jego współtwórcy: Aleksander Bocheński, publicysta i pisarz, b[yły] poseł do Sejmu PRL¹, członek Prezydium Stowarzyszenia PAX; Jan Dobraczyński, pisarz, b[yły] poseł na Sejm PRL²; dr Jerzy Hagmajer, lekarz, poseł na Sejm PRL, członek Sekretariatu Stowarzyszenia PAX³; Mieczysław Kurzyna, publicysta, b[yły] naczelny redaktor tygodnika „Kierunki”⁴, członek Zarządu Stowarzyszenia PAX oraz – z ramienia redakcji – red. Romuald Szpor, który dyskusję zanotował.

Romuald Szpor – Bardzo uprzejmie dziękuję Panom za przybycie. Proponuję dyskusję o początkach PAX-u, o początkach ruchu, o założeniu „Dziś i Jutro”. Nie chodzi tu tylko o ustalenie podstawowej faktografii, którą można wyczytać pośrednio z tego, co zostało już opublikowane, ale także o rekonstrukcję atmosfery, przeżyć i bagażu ideowego grupy. Inna kwestia, że sprawa publikacji ma się więcej niż [a] skromnie. Tu obecny pan Dobraczyński mówi o tym w swych wspomnieniach *Tylko w jednym życiu*⁵, mamy książeczkę Mikołaja Rostworowskiego *Słowo o Paxie*⁶, wspomnienia Konstantego Łubieńskiego ogłoszone w „Chrześcijaninie w Świecie”⁷ i Wojciecha Kętrzyńskiego ogłoszone w „Więzi” w 1967 r.⁸ oraz parę mniejszych opracowań okazjonalnych pomieszczonych z racji kolejnych jubileuszy w naszej prasie. W zakresie kształtowania się ideologii Stowarzyszenia mamy szkice Józefa Wójcika zawarte w tomie jego publicystyki⁹. I to są właściwie wszystkie jak dotąd opublikowane materiały, mówiące o początkach ruchu. Wiem jeszcze, że pan Kurzyna napisał rzecz o pierwszych latach PAX-u¹⁰. Najwyższy chyba

^a Wyraz skreślony bardzo.

¹ Bocheński był posłem na Sejm Ustawodawczy RP w latach 1947–1952 z ramienia Klubu Katolicko-Społecznego, obok Jana Frankowskiego i Witolda Bieńkowskiego.

² Dobraczyński był posłem w latach 1952–1956, a następnie 1985–1989.

³ Hagmajer był posłem w latach 1961–1976.

⁴ „Kierunki”, ukazujące się od maja 1956 r., zastąpiły „Dziś i Jutro” oraz paksowski „Tygodnik Powszechny”, stając się najważniejszym obok „Słowa Powszechnego” pismem Stowarzyszenia.

⁵ J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu*...

⁶ M. Rostworowski, *Słowo o Paxie 1945–1956*, Warszawa 1968.

⁷ K. Łubieński, „List otwarty do Juliusza Łady” w 25 lat później, „Chrześcijanin w Świecie” 1974, nr 30, s. 48–61. Łubieński był też autorem innego tekstu wspomnieniowego dotyczącego lat powojennych (*idem*, *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, t. 24, s. 381–396), a także wspomnień z okresu II wojny światowej (*idem*, *Kartki z wojny*, Warszawa 1976).

⁸ W. Kętrzyński, *Na przełomie 1944–1945*, „Więź” 1967, nr 11/12, s. 160–171.

⁹ J. Wójcik, *Spór o postawę*, Warszawa 1968. Zob. też inne opracowanie dotyczące dylematów ideowych grupy: J. Milewski, *Pierwsze kroki*, Warszawa 1966 oraz krótkie wspomnienie na ten temat: M. Stachura, *O pierwszych latach działalności Stowarzyszenia PAX*, „Słowo Powszechne” 1965, s. 4.

¹⁰ Praca ta nie została opublikowana, ale posiłkował się nią w dużej mierze Józef Wójcik, przygotowując swoje

czas, żeby zacząć publikować rzeczy zarówno o faktach, które nie są do końca ludziom znane, jak i o rozmaitych aspektach ideologicznych rozwoju naszego ruchu. Stąd też moje pierwsze pytanie, które chciałbym postawić na początku dyskusji, jest takie: **z jakim właściwie bagażem doświadczeń i przemyśleń i w którym momencie grupa zaczęła się gromadzić?** Jak mi wiadomo, jeśli idzie o skład personalny, trzon organizacyjny grupy wyrastał z O[bozu] N[arodowo-]R[adykalnego], a później z K[onfederacji] N[arodu]. Jednak już chyba od samego początku grupa założycieli „Dziś i Jutro” gromadzi także ludzi, którzy mieli inne proveniencje ideowe i organizacyjne. Proces ten rozpoczyna się jeszcze przed uwolnieniem Bolesława Piaseckiego z więzienia¹¹, co zdaje się pośrednio świadczyć o tym, że wytworzyło się pewne *novum* co do intencji, z jakimi wtedy zaczęto się gromadzić i starać o jakąś możliwość działalności publicznej.

Jerzy Hagmajer – Zawsze jestem przeciwnikiem wybijania tego ciągu: ONR, Konfederacja^b Narodu, grupa „Dziś i Jutro”. Ma on znaczenie wyłącznie personalne dla kilku osób, a nie znaczenie organizacyjne z punktu widzenia działalności środowiska od 1945 roku. I Konfederacja Narodu była zupełnie czymś innym niż Obóz Narodowo-Radykalny, i środowisko gromadzące się wokół „Dziś i Jutro” było też zupełnie czymś innym niż Konfederacja Narodu¹².

opracowanie na temat historii „Dziś i Jutro” oraz PAX-u (zob. J. Wójcik, *Materiały do historii ruchu społecznie-postępowego PAX*, z. 1: *Polska szkoła myślenia patriotycznego na przełomie epok*; z. 2: *Droga krystalizacji potrójnego zaangażowania ruchu społecznie postępowego (1945–1948)*, Warszawa 1978). Później ukazały się m.in. krótkie wspomnienia Hagmajera (*Początki PAX-u*, „Kierunki” 1983, nr 48, s. 1, 9; *Przyczynek do biografii Bolesława Piaseckiego*, „Kultura. Oświata. Nauka. Zeszyty naukowe PAX” 1983, nr 1, s. 67–82) oraz obszernie Przetakiewicza (*Od ONR-u do PAX-u. Wspomnienia*, Warszawa 1993).

^b Wyraz poprawiony, było Konferencja.

¹¹ Szpor mówi o środowisku grupującym się wokół Bocheńskiego.

¹² Zygmunt Przetakiewicz jednoznacznie sprzeciwiał się traktowaniu „Dziś i Jutro” jako kontynuatora RNR i KN (Z. Przetakiewicz, *ONR – Konfederacja Narodu – „Dziś i Jutro”*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 14–15, s. 7). Prasa grupy nawiązywała jednak do tych tradycji. W 1946 r. wydrukowano na pierwszej stronie tygodnika wiersz Andrzeja Trzebińskiego *Wymarsz Uderzenia*, kończący się słowami: „Imperium gdy powstanie, to tylko z naszej krwi”. Zostało to ostro skrytykowane na łamach marksistowskiej „Kuźnicy” jako propagowanie „obłądnych koncepcji politycznych”. W odpowiedzi Hagmajer, podpisując się swym okupacyjnym pseudonimem Kiejstut, bronił etosu KN i jej Uderzeniowych Batalionów Kadrowych. Warto też dodać, że patronem przyznawanej przez środowisko nagrody był Włodzimierz Pietrzak, jeden z poetów grupy „Sztuki i Narodu”, powiązanej z KN, poległy w powstaniu warszawskim. Hagmajer jeszcze w latach osiemdziesiątych bronił KN przed, jego zdaniem, nadbyt surową oceną Stanisława Falińskiego, który zarzucał jej wprost faszyzm (A. Łomień-Trzebiński, *Wymarsz Uderzenia*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 6, s. 1; K. Winkler-Augustowski, *Marsz Słowiański*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 26, s. 4; J.H. [J. Hagmajer], *Dr Jekyll i mr Hyde*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 9, s. 5; Kiejstut. Z-ca Komendanta Konfederacji Narodu [J. Hagmajer], *List do Redakcji*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 7 s. 5; J.H. [J. Hagmajer], *Halina Piasecka („Halina”)*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 43, s. 5; *idem*, *Włodzimierz Pietrzak („Balk”)*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 43, s. 5; S. Ziembicki, *Pokolenie dramatyczne*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 5, s. 4; S. Faliński, *Ideologia Konfederacji Narodu*, „Przegląd Historyczny” 1985, nr 1, s. 57–76; J. Hagmajer, *Pierwsze dementi*, „Kierunki” 1985, nr 25, s. 8–9; S. Faliński, *Drugie dementi*, „Kierunki” 1985, nr 36, s. 9; J. Hagmajer, *O prawdziwym obraz*, „Kierunki” 1985, nr 36, s. 9). Na temat KN zob. D. Miszewski, *Idea imperialna Konfederacji Narodu wobec koncepcji federacyjnej rządu gen. Sikorskiego*, „In Gremium” 2011, t. 5, s. 93–116; K. Przybysz, *Imperium Słowiańskie Konfederacji Narodu – przyczynek do dziejów polskiej myśli politycznej*, „Annales UMCS. Sectio K. Politologia” 1999, t. 6, s. 263–268; K. Malinowski, *Tajna Armia Polska, Znak, Konfederacja Zbrojna. Zarys genezy, organizacji i działalności*, Warszawa 1986; K. Krajewski, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993; *idem*, *Życie i śmierć dla Polski. Partyzancka epopeja Uderzeniowych Batalionów Kadrowych*, Warszawa 2018.

Mieczysław Kurzyna – Bardzo silnie chciałbym podkreślić wagę tego, co powiedział w tej chwili p. Haggmayer, jest to kwestia, która ma nie tylko znaczenie faktograficzne i powinna się przyczynić do wyprostowania pewnych nieporozumień na ten temat, ale także pozwala widzieć cały problem w aspekcie silnie poszerzonym. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że najstarszy z nas¹³ wówczas dr Haggmayer miał lat 29¹⁴, myśmy byli młodszy – mieliśmy po 23–24 lata – i przed tym pokoleniem kombatanckim, pokoleniem konspiracji Armii Krajowej, stanął problem dalszej decyzji. I to była istota sprawy.

Dwa czynniki, dwa ośrodki i dwa zespoły doświadczeń politycznych odgrywały w naszym wypadku najpoważniejszą rolę, choć występowały niejako niezależnie od siebie. Był to Kraków, ośrodek konserwatystów, którzy niejako przeskakiwali epokę i stawali przed nową problematyką ze swoimi doświadczeniami gdzieś tam z poprzedniego okresu historycznego, sprzed dwudziestolecia Polski niepodległej. A z drugiej strony było to doświadczenie polityczne pokolenia najmłodszego, które bankructwo koncepcji Polski sprzed [19]39 roku przeżyło na własnej skórze w ogniu Powstania Warszawskiego, w załamaniu się całej koncepcji londyńskiej. I to jest istota sprawy, tu właśnie, w konfrontacji obu doświadczeń, szukano odpowiedzi na pytania – co dalej z Polską, co dalej z pokoleniem, co dalej w obliczu tych strasznych strat, które nastąpiły?¹⁵

Jan Dobraczyński – Ja jeszcze dwa słowa. Myślę, że o ile przypomnienie Konfederacji można jeszcze zrozumieć, o tyle rodowód oenerowski był już zupełnie nieaktualny w warunkach 1945 roku. Linia ONR w tym czasie była wyrażaną poprzez N[arodowe] S[iły] Z[brojne] i byłoby tylko mąceniem w głowach młodszych czytających dokonywanie takich połączeń, gdyż w owym czasie były to już dwie krańcowo odmienne propozycje dla akowskiego pokolenia.

Jerzy Haggmayer – Oczywiście sprawa przywództwa [Bolesława] Piaseckiego w ONR-ze, w Ruchu Narodowo-Radykalnym i przywództwa w Konfederacji Narodu oraz kierowanie inicjatywą zbierającą ludzi o określonych postawach politycznych po wyjściu z więzienia w lipcu 1945 roku¹⁶ może sugerować właśnie tę ciągłość ideowo-polityczną jak i to, że w gronie ludzi, którzy tworzyli środowisko „Dziś i Jutro”, znaleźli się ci, którzy w różnych latach, bardzo młodzi zresztą, przeszli przez fazę Ruchu Narodowo-Radykalnego lub przez fazę Konfederacji Narodu. Dlatego też niesłuchanie istotne jest to, co w zagajeniu powiedział kol[ega] [Romuald] Szpor, i to co [c] podniósł kol[ega] [Mieczysław] Kurzyna – kwestia motywów: dlaczego określona grupa ludzi, z punktu widzenia Polski Ludowej o podejrzanym pochodzeniu ideowo-politycznym, zaczęła się przedstawiać na zaangażo-

^c Słowo wykreślone, niemożliwe do odczytania.

¹³ Najstarszym uczestnikiem spotkania był urodzony w 1904 r. Aleksander Bocheński, Haggmayer był od niego o 9 lat młodszy.

¹⁴ W 1945 r. Haggmayer miał 32 lata.

¹⁵ W innym miejscu Kurzyna wspominał, że u podstaw wyboru jego i jego kolegów legły przekonanie o konieczności oszczędzania sił narodowych oraz sprzeciw wobec postawy „niezłomnej”, która – choć wartościowa moralnie – nie liczyła się z pragmatycznymi konsekwencjami (M. Kurzyna, *Refleksje*, „Zorza” 1969, nr 47, s. 3).

¹⁶ Piasecki został aresztowany w nocy z 11 na 12 XI 1944 r., a zwolniony 2 VII 1945 r. O więziennym epizodzie Piaseckiego zob. A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 149–157; J. Engelgard, *Bolesław Piasecki...*, s. 58–114.

wanie jeszcze nie w budowę socjalizmu, ale w każdym razie w proces odbudowy Polski w ramach zarysowującego się ustroju. Poprzednio przecież Konfederacja Narodu wyrażała w swej działalności postawę antykomunistyczną i postawę antyradziecką. Dlatego w pierwszych latach Polski Ludowej propaganda skierowana przeciw środowisku „Dziś i Jutro” szermowała pojęciem agentury, ponieważ dla części niedokształconego politycznie społeczeństwa polskiego było niezrozumiałe, jak mogą ludzie tak zaangażowani ongiś w postawach „anty” przechodzić na postawę „pro”. I dlatego tak chwytny był ten zarzut kolportowany przez środowiska emigracyjne czy środki masowego przekazu – myślę tutaj o ówczesnej działalności „Głosu Ameryki”, BBC czy później powstałej radiostacji „Wolna Europa”. Chciałbym jednak wrócić do zagadnienia motywów.

Nie jest tajemnicą, że zaraz po Powstaniu Warszawskim grono żołnierzy i oficerów, działaczy Konfederacji Narodu^d, kontynuowało działalność konspiracyjną w ramach realizowanej przez rząd londyński późną wiosną i latem [19]44 roku koncepcji wydobycia z Armii Krajowej najbardziej pewnego antyrosyjskiego i antykomunistycznego elementu, której dowódcą był gen. „Nil” [August Emil] Fieldorf, a jednym z czołowych dowódców^e pułkownik [Jan] „Radosław” Mazurkiewicz. Z pułkownikiem „Radosławem” Konfederację Narodu, zwłaszcza jej pion wojskowy, łączyły już dawniej bliskie związki jako z jednym z szefów Komendy [Kierownictwa] Dywersji. Płk Mazurkiewicz i szereg działaczy Konfederacji Narodu odgrywało bardzo poważną rolę organizacyjną w tej organizacji^f.

Działalność konspiracyjna w ramach organizacji „Nie” po konferencji jałtańskiej zawiązała w próżni. Konferencja w Jałcie w sposób oczywisty udowodniła kompletne załamanie się koncepcji rządu emigracyjnego w Londynie i koncepcji organizacji „Nie” oraz tego wszystkiego, co reprezentowała sobą ówczesna Delegatura Rządu na Kraj.

Dlatego też w pierwszym i chyba jedynym numerze pisma „Myśl Niezależna” (które nie wiem, czy znajduje się w jakichkolwiek archiwach, mimo że jego nakład przekraczał 5 tys. egzemplarzy¹⁸) artykuł wstępny omawiający konferencję w Jałcie w sposób uczciwy przedstawił sytuację załamania się koncepcji liczenia na Anglosasów w sensie odbudowy czy budowy Polski podobnej do tej sprzed roku 1939¹⁹. Spowodował on ogromne wzburzenie w kołach politycznych ówczesnej konspiracji i zarzuty ze strony Stefana Korbońskiego, że tego typu artykuły osłabiają zaufanie do Anglosasów, które to zaufanie jest i pozostać winno^f kamieniem węgielnym w aktualnej sytuacji politycznej. Dalszy rozwój polityki rządu londyńskiego, tendencje wyrażane przez [Stanisława] Mikołajczyka idące w kierunku tworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej spowodowały, że

^d Wyraz poprawiony, było Narodów.

^e Skreślono oficerów, dopisano dowódców.

^f Skreślono pozostanie, dopisano pozostać winno.

¹⁷ Sam Haggmayer należał do sztabu organizacji Nie.

¹⁸ W Archiwum Państwowym w Lublinie oraz w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu znajduje się nr 3/4 z 1945 r., a w Studium Polski Podziemnej dodatek do nr. 7 poświęcony powstaniu warszawskiemu. Nie udało się odnaleźć nr. 1, o którym mówił Haggmayer (APL, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” Okręg Lubelski (WiN), 10/395, „Myśl Niezależna” 1945, nr 3/4; SPP, Prasa, P133, Dodatek do „Myśli Niezależnej” 1945, nr 7).

¹⁹ W nr. 3/4 z 1945 r. pisano, że wojna dla Polski się skończyła, równocześnie jednak wyrażano oburzenie postawą aliantów w sprawie polskiej [zob. *Wojna trwa*, „Myśl Niezależna” 1945, nr 3/4, s. 1–2 (APL, WiN, 10/395)].

w maju 1945 roku ci ludzie, którzy na terenie Warszawy byli zaangażowani w działalność konspiracyjną, odmeldowali się po prostu swoim dowódcom, tłumacząc, że nie jest to czas na prowadzenie konspiracji, na tworzenie warunków do wybuchu wojny domowej w Polsce. To był maj 1945 roku.

Mieczysław Kurzyna – Właśnie maj 1945, okres zakończenia wojny, jest datą szalenie ważną. Przełom w naszych decyzjach o wyjściu z konspiracji odbywał się niezależnie od myśli przyszłego przewodniczącego Stowarzyszenia [PAX, Bolesława Piaseckiego], bez którego oczywiście nie powstałaby grupa „Dziś i Jutro”, ale który w owym czasie jeszcze był w więzieniu. Pamiętajmy o tym, że kol[ega] Piasecki wyszedł z więzienia 2 lipca [19]45 roku. I powrócił⁶ do swojej grupy, do swoich kolegów, przyjaciół, których przemyślenia były już bardzo bliskie jego refleksjom. Jest to sprawa o tyle może istotna, że we wszystkich wrogich nam ośrodkach tak chętnie się mówiło^h o rzekomych zobowiązaniach, jakie Piasecki miał podjąć w więzieniu itd. Gdyby tak naprawdę było, nie dokonałby niczego, gdyby nasza grupa myślała inaczej. Natomiast nasze doświadczenia powstaniowe, nasze doświadczenia i wnioski płynące z konferencji jałtańskiej, z zażartych całonocnych dyskusji nie tylko przygotowały grunt, ale także sprawiły, że nawiązaliśmy już wtedy kontakty z ludźmi z nowego aparatu władzy i podjęliśmy starania o uwolnienie Piaseckiego. Ta zażartość i długotrwałość dyskusji była wtedy zupełnie naturalna. Chodziło przecież o znalezienie w nowej rzeczywistości drogi dla ludzi zupełnie obcych tej nowej rzeczywistości. Wykluwała się odpowiedź na to proste pozornie pytanie: co dalej. Oczywiście można było powiedzieć: nie będziemy nic robili, zaprzestaniemy działalności politycznej. Ale, o ile pamiętam, ze wszystkich koncepcji, któreśmy rozważali, ta jedna nie wchodziła w rachubę. Były wówczas rozważane kwestie nowej konspiracji, były rozważane kwestie emigracji na Zachód. Byliśmy ludźmi młodymi, nieobciążonymi rodzinami i stać nas było na pewno na pokonanie tych kilku granic. Tylko rezygnacji z działania nie braliśmy pod uwagę – wydawało nam się, że zaciągnięte zobowiązanie moralne wobec społeczeństwa, zobowiązanie podjęte przez pracę konspiracyjną jeszcze w okresie wojny, trwa nadal. Trzeba i tę sprawę jakoś wziąć pod uwagę, bo w końcu mogliśmy rozpocząć normalne życie zawodowe, mogliśmy zaprzestać w ogóle działalności publicznej. Szukaliśmy różnych dróg, ale nie tej. I to rodzenie się myśli politycznej na tle analizy realnej sytuacji, realizm cechujący poszukiwania naszej grupy był cechą bardzo istotną. Trzeba pamiętać, że była to grupa, która wzięła udział w Powstaniu Warszawskim. W tej chwili myślę o naszej więzi pokolenia, które dźwigałoⁱ na sobie ciężar konspiracji, więzi wzmocnionej o rodzące [się] poczucie odpowiedzialności, doświadczenie, że śmierć ludzi, że wysiłek zbrojny prowadzą donikąd, jeżeli nie są poparte właściwą koncepcją polityczną.

Jerzy Hagmajer – Stąd też główne punkty, które przejawiają się w publicystyce „Dziś i Jutro” i różnych ówczesnych enuncjacjach poszczególnych kolegów, często sprowadzają główne motywy prób podejmowania działalności w Polsce Ludowej do odpowiedzialności w stosunku do poległych kolegów. To był motyw ogromnie wiele ważący, a w imię tej odpowiedzialności chcieliśmy, po pierwsze, umożliwić odbudowę biologiczną narodu – walczyć ze wszystkimi tendencjami, które tę odbudowę by uniemożliwiły. Z tej postawy

rodził się następny wniosek: konieczność przeciwstawienia się tendencjom zmierzającym do wywołania w Polsce wojny domowej. Dochodził do tej motywacji inny jeszcze bardzo ważny dla nas czynnik: kwestia skutków i wniosków wynikających z pogłębienia się naszego katolicyzmu w okresie wojny i zrozumienia w okresie powojennym, jak niezmiernie istotną z punktu widzenia przyszłości jest sprawa dalszego rozwoju katolicyzmu w Polsce, zrozumienia prostego zdania Sienkiewicza z *Quo vadis*: „a Msza święta odprawia się ciągle” – dlatego chcieliśmy, żeby Msza święta była odprawiana i w państwie socjalistycznym²⁰. Wszystko, co mówię, brzmi dziś nieco patetycznie i jest może niespecjalnie skoordynowane, ale te właśnie elementy odgrywały wówczas istotną rolę.

Natomiast z zakresu faktografii należy przypomnieć o roli Krakowa, gdzie działał wówczas Wojciech Kętrzyński, gdzie kontaktował się z kol[egą] Bocheńskim. W tamtej sytuacji, kiedy myśmy jeszcze nie znajdowali określonych rozwiązań, Aleksander Bocheński formułował pewne propozycje i idee w sposób nieraz może dla nas szokujący, ale jak się potem okazało, niesłuchanie przewidujący, mądry. Te poglądy znalazły m.in. wyraz w jego pierwszej publikacji powojennej *Dzieje głupoty w Polsce*²¹. Jego poglądy, z którymi zaznajamiał nas Kętrzyński przyjeżdżający do Warszawy, i wiele sugestii formułowanych wówczas przez Aleksandra Bocheńskiego stanowią trwałą dorobek grupy, która później powołała do życia tygodnik „Dziś i Jutro”, mimo że kol[egą] Bocheński dopiero w [19]56 roku związał się z PAX-em w sensie bezpośrednio już organizacyjnym²². Przedtem był wolontariuszem, sympatykiem, reprezentował nasze środowisko w Sejmie Ustawodawczym, ale związku organizacyjnego między nami nie było²³. Natomiast zawsze

¹ Skreślono związku, *dopisano* organizacyjnym.

²⁰ Hągmajer pisał w 1950 r. na łamach „Dziś i Jutro”: „Jesteśmy ludźmi walki. Życiem naszym i naszą walką stanowiącą jego treść chcemy przyczynić się, aby Msza święta mogła być odprawiana w całym świecie, a nie tylko w jego części” (J. Hągmajer, *Z polskich doświadczeń*, „Dziś i Jutro” 1950, nr 46, s. 5).

²¹ A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1947. Książka ta była pisana jeszcze w latach wojny, stanowiąc gorzką krytykę romantycznych i insurekcyjnych nurtów polskiej historiografii, które autor oskarżał o rozpowszechnienie w Polsce nierealistycznego sposobu pojmowania polityki, co dawać miało efekt w postaci kolejnych klęsk polityki polskiej. Oznaczało to zatem nie tylko krytykę powstań narodowych, ale i afirmację Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz Aleksandra Wielopolskiego. Książka korespondowała z wydaniem także w tym czasie *Margrabim Wielopolskim* Ksawerego Pruszyńskiego (Warszawa 1946).

²² Bocheński formalnie wstąpił do PAX-u w 1962 r., członkami wprowadzającymi byli Hągmajer i Przetakiewicz [Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” (dalej: AKSCCh), Akta Aleksandra Bocheńskiego, brak sygnatury, Podanie Aleksandra Bocheńskiego do Zarządu Stowarzyszenia PAX w sprawie przyjęcia w poczet członków Stowarzyszenia, 8 II 1962 r., b.p.; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy Aleksandra Bocheńskiego, b.p.; ALPN, 0648/56/2, Notatka służbowa, 29 I 1962 r., k. 45].

²³ Hągmajer znacząco uprościł sprawę. Bocheński, chociaż był inicjatorem koncepcji porozumienia katolickiej inteligencji z władzami, jako poseł na Sejm Ustawodawczy liczył na to, że zdoła zachować od Piaseckiego względną niezależność. Z czasem jednak poczuł się przez grupę „Dziś i Jutro” izolowany oraz ignorowany, raził go lewicowy integrizm leżący u podstaw doktryny „socializmu wieloświatopoglądowego”, a także wsparcie udzielone władzom w ich antykościelnej polityce. Dlatego też jego zaangażowanie w tzw. komisje paxowskie było efemeryczne, w latach 1953–1956 nie publikował na łamach prasy ruchu. W 1956 r., w dobie „odwilży”, został publicystą „Kierunków”, a dwa lata później „Słowa Powszechnego”, zbliżając się w tym czasie do PAX-u. Niemniej w dobie secesji i w pierwszych miesiącach funkcjonowania tygodnika „Za i Przeciw” ewidentnie orientował się na grupę Jana Frankowskiego, będąc łącznikiem między nią a Piaseckim. Nawet po swoim akcesie do organizacji, mimo zasiadania w jej zarządzie, zachował autonomiczną pozycję. On sam twierdził, że do Stowarzyszenia przystąpił, gdyż chciał udzielić w ten sposób wsparcia Piaseckiemu po porwaniu i zabójstwie jego syna Bohdana. Trudno jednak uznać to za najważniejszą motywację – Bohdan Piasecki został porwany w 1957, a jego ciało znaleziono

liczył się jego poważny wpływ intelektualny, niezmiernie istotny w tej pierwszej fazie naszej działalności.

Powracając do tego, co mówił Mieczysław Kurzyna – o sytuacji w grupie, do której wrócił Piasecki, to oznaczając rozmaite role i wpływy między „Warszawą” i „Krakowem”: „Warszawa” dała pewien zespół ludzi gotowych do działalności, natomiast zręby ideowo-polityczne dał „Kraków”. Mam tu na myśli kontakty, które nawiązał Kętrzyński na terenie Krakowa z Aleksandrem Bocheńskim, z nieistniejącym już środowiskiem „Tygodnika Powszechnego”. No i wreszcie ogromne znaczenie miał [k] kontakt z Jerzym Borejszą, który nie tylko miał poważny wpływ na to, co się działo na terenie środowiska krakowskiego, ale – jak się potem okazało – doprowadził do pierwszej wizyty Bolesława Piaseckiego u Władysława Gomułki. Ten doniosły fakt^l umożliwił działalność grupy „Dziś i Jutro”.

Mieczysław Kurzyna – Nie wiem, czy pamiętasz, Jurek. Zobaczyłeś się z Bolesławem niemal zaraz po jego wyjściu z więzienia, a potem na drugi czy trzeci dzień myśmy się spotkali. Ja pytam się – no, ale powiedz, jakie masz^m wrażenia. A ty mówisz: Wiesz, pierwsze, co mnie uderza, to to, żeⁿ Bolesław myśli „niemal tak samo” jak my.

Jerzy Haggmajer – Teraz wracam znowu do podbudowania mojej tezy o różnorodnym pochodzeniu^p w sensie^p rodowodu politycznego pierwszych działaczy grupy. O tym świadczą następujące elementy: fakt wyboru na pierwszego redaktora naczelnego tygodnika „Dziś i Jutro” Witolda Bieńkowskiego. Współpraca z Aleksandrem Bocheńskim...

Mieczysław Kurzyna – ale przypomnij, kto to był Witold Bieńkowski...

Jerzy Haggmajer – Działacz przedwojennego „Odrodzenia”²⁴, a w czasie wojny związany z Frontem Odrodzenia Polski, był pracownikiem Delegatury [Rządu na Kraj] odpo-

w 1958 r. W tym czasie nie uległy intensyfikacji związki Bocheńskiego z PAX-em (AKSCCh, Akta Aleksandra Bocheńskiego, I/3, List Aleksandra Bocheńskiego do Bolesława Piaseckiego, 19 XII 1960 r., k. 1; *ibidem*, I/12, „Moje spotkanie z Bolesławem Piaseckim” – rozmowa z Aleksandrem Bocheńskim przeprowadzona przez Jana Engelgarda w latach osiemdziesiątych, b.p.; APL, AEN, 123, List Aleksandra Bocheńskiego do Stanisława Łosia, Kraków, 1947 r., k. 176–177; Archiwum Narodowe w Krakowie, Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w Krakowie, 6, Skład Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego w Krakowie, 23 X 1953 r., k. 1; AIPN, 0648/74/1, List Aleksandra Bocheńskiego do Dominika Horodyńskiego, Kraków, 18 XII 1951 r., k. 215; *ibidem*, 0648/77, Notatka z rozmowy z Jerzym Haggmajerem i Ryszardem Reiffem, 28 III 1958 r., k. 39; *ibidem*, 0648/169/2, Informacja z rozmowy z Piaseckim, 21 IX 1957 r., k. 78; *ibidem*, Doniesienie, 25 IX 1957 r., k. 108; *ibidem*, Informacja dot. działalności części grupy „Za i przeciw” contra Frankowski Jan, k. 111; *ibidem*, Doniesienie, 3 X 1957 r., k. 119; *ibidem*, Informacja dot. Andrzeja Micewskiego i Spółki, 4 X 1957 r., k. 123; *Zebrań Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich w Krakowie*, „Słowo Powszechne” 1952, nr 226, s. 2).

^k Skreślono nawiązany tam.

^l Skreślono umożliwiło to wszystko co potem robiła grupa, *dopisano* Ten doniosły fakt umożliwił działalność grupy.

^m Skreślono najpierw, są jego, *dopisano* masz.

ⁿ Skreślono jak podobnie, *dopisano* to to, że.

^{o-o} Sformułowanie *dopisane*.

^{p-p} Sformułowanie *dopisane*.

²⁴ Wybitnym działaczem Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej był inny działacz „Dziś i Jutro” oraz PAX-u, a także twórca ChSS, Jan Frankowski. Wspominał on, że w organizacji nabrał przekonania o koniecz-

wiedzialnym za dział więziennictwa. Bieńkowski został aresztowany wiosną 1945 roku, przebywał w obozie Rembertowie. Obóz ten został rozbity przez oddziały organizacji „Nie”, więźniowie się rozpierzchli. Bieńkowski prowadził życie nielegalne. Skontaktował się z nami i doszedł do wniosku, że warto by było wciągnąć się w działalność nowego środowiska. Piasecki wyjechał wtedy do Zakopanego, więc w którejś z rozmów z Władysławem Gomułką powiedziałem, że chcemy, żeby redaktorem „Dziś i Jutro” był Witold Bieńkowski²⁵. Wtedy „Wiesław” wyraził życzenie poznania go. Któregoś tam sierpnia – już nie pamiętam – spotkaliśmy się w mieszkaniu prywatnym Gomułki na rogu Zygmuntońskiej i Jagiellońskiej i przedstawiłem mu Bieńkowskiego. Po rozmowie z Witoldem Gomułką powiedział, że wydaje mu się, że jest to właściwy człowiek do redagowania pisma tego typu, żeby żył legalnie i jeżeli miałby jakiegokolwiek trudności, żeby powołał się na „Wiesława” jako na człowieka, który go ulegalnia. Tych trudności zresztą Bieńkowski nie miał.

W następnej fazie Piasecki złowił „grubą rybę” w postaci Jana Dobraczyńskiego, który wtedy był jeszcze bardziej młodzieńczy niż obecnie, co prawda dużo szczuplejszy, ale już posiadał^q poważny autorytet płynący z twórczości przedwojennej, z działalności konspiracyjnej i walki w Powstaniu Warszawskim. Był to jeden z cennych nabytków. Choć nie w formie organizacyjnej, pozostał naszym przyjacielem, na którego – jak wiemy – zawsze można liczyć. Wracając do faktów – w tej pierwszej fazie istotne są następujące elementy: [r] wyjście Piaseckiego z więzienia, jego wizyta w dwa dni potem u Władysława Gomułki, potem między 15 a 20 lipca wizyta kilku z nas u Władysława Gomułki, który po prostu wyraził chęć poznania ludzi, którzy mieliby realizować zaakceptowany już plan stworzenia tygodnika katolickiego. Potem rozmowy z Gomułką prowadzone przeze mnie. Dalej otrzymana już formalnie w końcu sierpnia zgoda na wydawanie tygodnika „Dziś i Jutro”²⁶. Po powrocie Piaseckiego z Zakopanego we wrześniu rozpoczęły się jego rozmowy z bardzo szerokim wachlarzem ludzi, którzy stanowili pierwsze grono piszących do tygodnika „Dziś i Jutro”. Poza tu obecnymi rozmawiano z takimi ludźmi, jak [Stanisław] Stomma²⁷, [Jerzy] Turowicz, [Antoni] Gołubiew, [Stefan] Kisielewski, [Hanna] Malewska, [Kazimierz] Koźniewski, Piórkowski^s, [Lucjan]

ności nowego zdefiniowania społecznych zadań katolicyzmu, co pchnęło go w kierunku lewicy chrześcijańskiej, a potem – do poparcia Polski Ludowej jako formy polskiej państwowości. Być może podobny wpływ „Odrodzenie” miało na Bieńkowskiego (J. Frankowski, *Sokrates mojej młodości*, „Słowo Powszechne” 1955, nr 85, s. 9–10).

^q *Wyraz dopisany.*

^r *Skreślono to jest.*

²⁵ Na stanowisko redaktora naczelnego Bieńkowskiego rekomendował sam Piasecki, Hągmajjer przekazał jedynie jego decyzję Gomułce. Bieńkowski, po rozbiciu obozu w Rembertowie przez oddziały podziemia niepodległościowego, ukrywał się, zagrożony deportacją do Związku Sowieckiego (Archiwum Jerzego Hągmajjera, b.sygn., List Bolesława Piaseckiego do Jerzego Hągmajjera, 1945 r., b.p.; *ibidem*, b.sygn., List Jerzego Hągmajjera do Józefa Wójcika z „wyjaśnieniami historycznymi”, 28 III 1968 r., k. 11).

²⁶ W spotkaniu z Gomułką uczestniczyli, oprócz Piaseckiego i Hągmajjera, Horodyński, Kętrzyński, Kurzyna, Stanisław Briesemeister i Andrzej Krasieński. Piasecki zaprezentował wówczas swój memoriał zatytułowany „Ogólne zasady światopoglądowe”. Kolejne rozmowy odbyły się w sierpniu, owocując zgodą wicepremiera na wydawanie czasopisma (Archiwum Jerzego Hągmajjera, b.sygn., List Jerzego Hągmajjera do Józefa Wójcika z „wyjaśnieniami historycznymi”, 28 III 1968 r., k. 10–11; J. Hągmajjer, *Początki PAX-u...*, s. 9; *idem*, *Spotkania z Gomułką...*, s. 3; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 157–159).

²⁷ Por. S. Stomma, *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998, s. 160–162.

Wolanowski, [Olgierd] Budrewicz. Załatwiano sprawy techniczne, gromadzono fundusze, wymieniając pozostałe z działalności konspiracyjnej dolary. Kurzyna znalazł lokal na Marszałkowskiej 81, no i wreszcie, po znalezieniu drukarni, wydano pierwszy numer „Dziś i Jutro”, która to data 25 listopada 1945¹ jest tradycyjnie uważana za początek naszego ruchu.

To są fakty. Natomiast istotne zagadnienie polega na tym, żebyśmy sobie sprecyzowali może jeszcze bardziej dokładne motywy rozpoczęcia pracy.

Ja bym tu położył nacisk na elementy intelektualne tego wyboru w ich rozumieniu ideowo-politycznym i rozumieniu roli katolicyzmu i chęci przybliżenia katolicyzmowi polskiemu tego wszystkiego, czym się zachłysłnieliśmy po wojnie: twórczością [Emmanuela] Mouniera, [Yves'a] Congara, [Jeana] Danielou, [Marie-Dominique'a] Chenu i wielu innych²⁸.

Mieczysław Kurzyna – To, co wydaje mi się tu bardzo istotne, to rola racjonalizmu w naszych rozumowaniach, racjonalizmu, który był zaprzeczeniem nastrojów hurra-patriotycznych.

Jerzy Haggmajer – Oczywiście, ale tyś sam pierwszy zwrócił uwagę na sprawę, która ma znaczenie przede wszystkim moralne i uczuciowe, to jest na sprawę odpowiedzialności wobec Polaków i odpowiedzialności za imponderabilia, rozumiane nie w kategoriach intelektualnych, ale właśnie w kategoriach głębszych niż intelektualne.

Mieczysław Kurzyna – Jeżeli można mówić o pewnej nieuchwytnej może cesze szkoły myślenia paksowskiego, która trwała poprzez całe trzydziestolecie, to wydaje mi się, że polega ona na tym, że przekłada się imponderabilia na język realizmu politycznego, na język rozumienia potrzeb „społecznych”.

Romuald Szpor – Wydaje mi się, że z dziedzictwa przedwojennego w tym pierwszym okresie zostało jeszcze coś z kategorii myślenia Romana Dmowskiego. Sposób dokonywania wyboru między Niemcami a Rosją, pewne elementy oceny rzeczywistości wynikające z analiz geopolityki.

Jan Dobraczyński – Oczywiście, większość z nas wywodziła się z bądź co bądź [z] jednego źródła, którym była myśl Romana Dmowskiego. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Jeżeli chodzi o mnie, to byłem z nią najdłużej związany, ponieważ wywodziłem się ze Stronnictwa Narodowego. Dla mnie problem prorosyjski, a więc i proradziecki stał się bardzo wcześnie, bo już gdzieś w roku [19]43. Od tego czasu datują się moje trudno-

^s Skreślono Napiórkowski, dopisano Piórkowski.

¹ Data dopisana

^{u-u} Wyraz dopisany.

²⁸ Szeroko o inspiracji grupy Piaseckiego francuskim personalizmem pisał P.H. Kosicki, *Personalizm po polsku...*, s. 287–395.

ści wewnątrz Stronnictwa i N[arodowej] O[rganizacji] W[ojskowej]. Moje koncepcje szły w tym kierunku, żeby uważać Rosję, i to Rosję Radziecką – bez jakichś idei przekształcenia jej i marzeń o jakiejś pseudokrucjacie – za najbliższego sąsiada i pozytywnego partnera. Pozwolę sobie przypomnieć mój artykuł, który pojawił się na początku [19]43 roku w „Walce”. Zbulwersował on Stronnictwo, wywołał dużo podziałów, pretensji i w rezultacie wypchnął mnie z redagowania „Walki”. W momencie, kiedy naprzód Kurzyna, potem Kętrzyński i w końcu Piasecki rozpoczęli ze mną rozmowy w lipcu czy sierpniu, sprawa ta od dawna we mnie fermentowała. Potwierdza to tezę, że znaleźliśmy się jako ludzie, których doprowadziło do wspólnego stanowiska pomyślenie [*sic!*] niezależne. Te same przeżycia i ten sam w dużej mierze wywód myślowy sprawił, że na tym terenie musieliśmy się spotkać.

Mieczysław Kurzyna – Chciałbym zrobić zastrzeżenie. Ja dojrzywałem jednak wolniej, ja nie byłem taki doświadczony i muszę powiedzieć, że już mojego pokolenia nie należy chyba wiązać bezpośrednio z myślą Dmowskiego. Uznając^u wszystkie zasługi historyczne Dmowskiego i jego myśli politycznej, właściwie nigdy nie uważałem się za jego spadkobiercę. Już w 1936–[19]37 roku mówiliśmy sobie – dość tych starych podziałów. Muszę więc powiedzieć, że o ile ocena realistyczna wspomnianej tutaj już Jałty, analiza zamiarów i możliwości anglosaskich w stosunku do Polski, leżała wówczas u podstaw naszego rozumowania, to długi czas wszelka myśl o współpracy ze Związkiem Radzieckim była mi bardzo obca. Dopiero drogą bardzo żmudnego rozumowania do tej myśli mogłem dojść. No cóż, byliśmy wychowywani w poczuciu, że żyjemy w niepodległym państwie, że każdy, kto narusza granice państwa, jest wrogiem, a tu dokonano się takie przesunięcie tych granic. Jakiż mogliśmy mieć więc stosunek? Myślę, że to nie był przypadek, iż dla nas młodych doświadczenie strat w Powstaniu, a dla starszych głównie tradycje myśli realistycznej stały się motywami pozwalającymi stosunkowo szybko dojść do Polski Ludowej. Ale właśnie tym dwóm skrzydłom, to, co było w środku, w ogóle nie chciało tego. A i myśmy dochodzili z ogromnymi oporami. Bardzo trudno było zdać sobie sprawę z tego, że Niemcy mogą się odrodzić i jakie może być niebezpieczeństwo niemieckie, a we wstępnej fazie dopiero to pozwalało nam dochodzić do myśli o sojuszu ze Związkiem Radzieckim. W jednej z pierwszych wersji „Wytycznych” ideowych Stowarzyszenia sformułowano to tak: „nasz stosunek do Rosji (jeszcze nie do Związku Radzieckiego) jest funkcją naszego stosunku do Niemiec”.

Romuald Szpor – Pan Bocheński ma jednak nieco inny rodowód polityczny. Chciałbym więc spytać, jak wyglądały pańskie przewartościowania i zaangażowania, pański багаж myślowy wiosną 1945 lub, powiedzmy lepiej, od czasu Powstania Warszawskiego.

Aleksander Bocheński – Od Powstania Warszawskiego i w okresie po Powstaniu Warszawskim wiosną [19]45 roku moje przekonania były zupełnie takie same jak przed

^u Skreślono Przypisując, dopisano Uznając.

Powstaniem ^vod bitwy pod Stalingradem zimą 1942 na [19]43^{v29}. [x] Dominik Horodyński, [y] zafrapowany tym, co tłumaczyłem mu ^z“wówczas” od rana do wieczora³⁰, zaprosił do mnie kilku przywódców ^{aa}m.in.^{aa}: Wojciecha Zalewskiego, Stanisława Stomę i Włodzimierza Pietrzaka i ja im tam przedstawiłem, jak widzę naszą linię polityczną. Gdy skończyłem^{ab} zrobiło się [ac] milczenie i Pietrzak powiedział – no tak, pańskie tezy są może słuszne, może niesłuszne, ale to za wielkie skróty, żebyśmy mogli za panem podążać. My idziemy dalej swoją drogą [ad]³¹.

To³², co inni przeżywali z niesłychanym trudem, mnie wydawało się jedynie racjonalnym. Tylko w ścisłym sojuszu ze Zw[iązkiem] Radzieckim Polska mogła istnieć w tej sytuacji, jaka powstała, względnie musiała powstać^{ae33}.

^{v-v} *Fragment dopisany.*

^x *Skreślono* Żadnego przewartościowania nie potrzebowalem dokonywać. Przy tym nie ja nawiązywałem kontakty z grupą. To

^y *Skreślono* który był.

^{z-z} *Wyraz dopisany.*

^{aa-aa} *Sformułowanie dopisane.*

^{ab} *Skreślono* wróżyłem, *dopisano* przedstawiłem, jak widzę naszą linię polityczną. Gdy skończyłem.

^{ac} *Skreślono* potem.

^{ad} *Wykreślono fragment:* A skąd to się wzięło? To się wzięło stąd, że już na szereg lat przed wojną byliśmy przekonani, że Polska nie może prowadzić polityki bez ścisłego sojuszu z jednym z dwóch sąsiadów.

Jerzy Hagmajer – Mówisz o przekonaniach środowiska „Polityki”, a nie...

Aleksander Bocheński – Jak najbardziej. Ja go nie stworzyłem, ja przyjąłem to przekonanie. Dzieje hitleryzmu i II wojny światowej pokazały pokazały, że dobrym sąsiadem nie mogą być Niemcy, musi to być Związek Radziecki. Sprawa była zatwiona. I dlatego

^{ae} *Skreślono* zupełnie łatwe, *dopisano* jedynie racjonalnym. Tylko w ścisłym sojuszu ze Zw[iązkiem] Radzieckim Polska mogła istnieć w tej sytuacji, jaka powstała, względnie musiała powstać.

²⁹ W 1970 r. Bocheński wspominał: „od Stalingradu, a co dopiero od Jałty, wydawało mi się pewne, że po pierwsze jedyną możliwą i wskazaną polityką dla Polski jest ścisły sojusz ze Zw. Radzieckim, a po drugie, że naturalną konsekwencją sytuacji powojennej będzie ustrój socjalistyczny. Każda inna droga wydawała mi się nierealna, a na tle kolosalnych strat ludzkich i materialnych, jakie ponieśliśmy podczas okupacji – nawet szaleńcza” (*Motywy i postawy* [wypowiedź Aleksandra Bocheńskiego], „Kierunki” 1970, nr 48, s. 8).

³⁰ W nocy z 24 na 25 VI 1943 r. w Zbydniowie została zamordowana przez Niemców niemalże cała rodzina Horodyńskiego. Bocheński po tej tragedii roztoczył nad Dominikiem opiekę nie tylko psychiczną, ale i ideową (por. A. Friszke, *Dominika Horodyńskiego „uzupełnienia” historyczne*, „Więź” 2011, nr 10, s. 120–135).

³¹ Bocheński był od 1940 r. działaczem niewielkiej podziemnej organizacji Wawel, wchodzącej w skład „pierwszej” KN. Działała w niej także grupa „Pobudki” gromadząca niedawnych falangistów. Krytyka realizmu politycznego prezentowanego przez Bocheńskiego, który wówczas wzywał do podjęcia kolaboracji z Niemcami, spowodowała jego odejście z KN (SPP, OVINW, A.286, Zestawienie ugrupowań politycznych i odpowiedzialnych im organów wojskowych, k. 56; *ibidem*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, MSW.047, „Biuletyn Polityczny Wawel” 1940, nr 5, k. 1–9; AAN, Zbiór prasy konspiracyjnej i powstańczej, 96/1, „Biuletyn Polityczny Wawel” 1940, nr 6, k. 1–7; Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, MSW, A.9.III.1/8, Przegląd prasy tajnej i wyjątki z artykułów, k. 59; *ibidem*, A.9.III.2a/3, Prasa polska w okresie okupacji, k. 12; *ibidem*, A.9.III.2a/5, Postawa polityczna społeczeństwa polskiego, k. 8; K. Malinowski, *Tajna Armia Polska...*, *passim*).

³² Jak już wspomniałem, Bocheński przed 1939 r. postulował współpracę z Niemcami przeciwko Związkowi Sowieckiemu, co prawda nie w sposób tak otwarty, jak inni publicyści środowiska młodokonserwatywnego (A. Bocheński, *List do narodowców*, „Bunt Młodych” 1935, nr 12/13, s. 1; *idem*, *O imperializmie, o Skińskim i o sprawie żydowskiej*, „Polityka” 1938, nr 9, s. 3; *idem*, *Jeszcze o instynkcie narodowym i Panu J.E. Skińskim*, „Polityka” 1938, nr 14, s. 6; por. J. Sadkiewicz, „Ci, którzy przekonać nie umieją”. *Idea porozumienia polsko-niemieckiego w publicystyce Władysława Studnickiego i wileńskiego „Słowa” (do 1939)*, Kraków 2012, *passim*).

³³ Tezy wyrażone w tej wypowiedzi są w istocie streszczeniem poglądów przedstawionych w napisanym wiosną 1945 r. „Memoriale o polityce polskiej” (M. Zakrzewski, *Z dziejów realizmu politycznego*. *Aleksander*

Romuald Szpor – Pan bezpośrednio niemal po wojnie ogłosił *Dzieje głupoty w Polsce* i w tym sensie znane jest ówczesne pańskie myślenie. Nie wiem jednak, jak się stało, że to pan ułatwił kontakty grupy z [Jerzym] Borejszą.

Aleksander Bocheński – Książka ta była pisana w 1943 roku, ale ukazała się w 1947^[af]³⁴. Przecież PPS stała na skrajnie przeciwnym stanowisku. I dlatego po wojnie, gdyby pojawiły się liczne grupy inteligencji polskiej o narodowym sposobie myślenia, które by ofiarowały pomocną dłoń komunistom na tej drodze zbliżenia do Związku Radzieckiego, to absolutnie nie byłbym brał w tym wszystkim żadnego udziału. Uważałbym właśnie, z powodu przekonania ogółu, że jest to tabu, którego nie wolno przekraczać. Ja tego przekonania nie dzieliłem oczywiście, ale uważałem, że to osłabia moją pozycję. Od razu mówią: on to zdrajca, dlatego że przedtem był za Anglią, przypuśćmy, a teraz jest za Związkiem Radzieckim. Miałem więc czysto taktyczne opory. ^dNatomiast zaraz po wojnie znalazłem kontakt z Borejszą, a to dzięki Piotrowi Dunin-Borkowskiemu, dawnemu wojewodzie poznańskiemu. Na pewno Ksawery Pruszyński³⁵ zalecał Borejszy kontakt ze mną i Janem Frankowskim³⁶. Z kolei skontaktowałem Borejszą z Horodyńskim i Kętrzyńskim, a może

Bocheński i jego Memoriał o polityce polskiej z kwietnia 1945 r., „Politeja” 2018, nr 55, s. 30–41). Bocheński często wspominał swoją rozmowę z Alfredem Potockim z 1943 lub 1944 r., w trakcie której ten arystokrata, doskonale znający stosunki polityczne w Wielkiej Brytanii, fakt, że „Anglia nas zdradzi”, uznał za oczywisty i naturalny. Spotkanie to przekonało publicystę do konieczności poszukiwania porozumienia z Sowietami (A. Bocheński, *Wędrówki po dziejach przemysłu polskiego*, cz. 2, Warszawa 1969, s. 171).

^{af} *Wykreślono fragment* Robiłem to z największymi oporami. Skąd to się wzięło? W społeczeństwie polskim obowiązuje nie tylko zasada służenia narodowi. Także sprawa polityki zagranicznej jest uważana w Polsce, a może i gdzie indziej, jako coś w rodzaju religijnego tabu. Kto był przypuśćmy zwolennikiem sojuszu z jednym krajem, a później przestał i stał się zwolennikiem sojuszu z innym, dokonuje w dość powszechnym mniemaniu pewnego rodzaju zdrady, chociażby było oczywiste, że w pierwszym okresie był potrzebny pierwszy sojusz, a w następnym okresie drugi. W Anglii chyba tego nie ma. [Winston] Churchill przecież najśliniej popierał [Benita] Mussoliniego przeciw komunistom, a później grał z komunistami przeciwko faszystom i Mussolinemu. Był później jego największym wrogiem. Widocznie w Anglii istnieje mniej głębokie przekonanie do tego typu tabu, o tym, że sojusze są czymś niewzruszalnym. Być może jest w naszej sprawie swoisty strach przed oportunizmem. Człowiek po prostu mniej chce zrobić coś dla narodu, bo obawia się popaść w podejrzenie. W moim wypadku nie mogła taka rzecz przyjść na myśl. Natomiast można było sądzić, co się w Polsce pokazało bardzo jasno, że ci, którzy dawno byli sojusznikami, mogą uzyskać większe sukcesy niż ci, którzy dawniej byli przeciwnikami, po prostu z powodu zaufania, jakim cieszyli się dawni sojusznicy. I dlatego komuniści byli, że się tak wyrażę, tym oddziałem polskiej wspólnoty, który powinien był to przejście narodu do sojuszu ze Związkiem Radzieckim przeprowadzić, i który to przeprowadził. Jakże były słabe punkty w ich sytuacji? Przede wszystkim to, że komuniści byli słabi w Polsce. Komunizm w Polsce przedwojennej był za słaby, żeby na jego barkach mógł ten cały ciężar polegać, *dopisano*: Książka ta była pisana w 1943 roku, ale ukazała się w 1947.

³⁴ APL, AŁN, 463, List Aleksandra Bocheńskiego do Stanisława Łosia, 10 XI 1943 r., k. 11. Bocheński wspominał, że bezpośrednim impulsem do pracy nad książką była refleksja nad nazwą Konfederacji Narodu, nawiązująca do zgubnych tradycji konfederacji barskiej (*O głupocie raz jeszcze. Rozmowa z Aleksandrem Bocheńskim*, „Sztandar Młodych” 1986, nr 90, s. 1).

³⁵ Dunin-Borkowski i Pruszyński byli przed 1939 r. bliscy grupie „Buntu Młodych” i „Polityki”, w której działali Bocheński i Frankowski.

³⁶ Jak już wspomniano, Frankowski, przed wojną publicysta grupy Jerzego Giedroycia oraz pism katolickich, służył z syntezy katolicyzmu z radykalizmem społecznym. Już w 1944 r. zaangażował się w pracę w administracji PKWN (AAN, Urząd Rady Ministrów w Warszawie, 16/279, Karta personalna Jana Frankowskiego, Lublin, 22 I 1945 r., b.p.; *ibidem*, Życiorys Jana Frankowskiego, Lublin, 9 I 1945 r., b.p.; J. Frankowski, *Sprawiedliwość społeczna*, „Bunt Młodych” 1934, nr 16, s. 4; *idem*, *Sprawiedliwość i miłosierdzie a kwestja społeczna*, „Pax” 1934, nr 4, s. 1–2).

też z Jerzym Turowiczem. W tym sensie byłem może pierwszym ogniwem w tym łańcuchu. Ale to była mniej więcej rola pośrednika, który zaprasza i namawia. Z biegiem czasu, skoro Bolesław Piasecki wyszedł z więzienia, siłą rzeczy te rozmowy znalazły się w jego gestii. Nie wystarczy wiedzieć jasno, co należy robić. Trzeba jeszcze umieć daną politykę realizować. A to było piekielnie trudne zadanie³⁶.

Mieczysław Kurzyna – Trochę umniejszasz swoją rolę, bo ona jest zaświadczona. Ja cytuję w swojej niewydanej książce twój list z oceną sytuacji politycznej pisany na Wielkanoc już w kwietniu 1945 roku.

Aleksander Bocheński – Oczywiście doręczyłem wybitnym politykom polskim napisany w tym duchu list o sytuacji międzynarodowej i sytuacji w Polsce³⁷. Przy okazji jednak chciałbym powiedzieć, że Kętrzyński w swych wspomnieniach ogłoszonych w „Więzi” nie docenia Horodyńskiego. Jego rola w tym okresie była znaczna.

Mieczysław Kurzyna – Trzeba było dokonać całego przełomu, żeby po pierwsze uznać władzę nową za władzę polską. Żeby przyjąć zasadę, że trzeba wyjść z konspiracji, bo się nie ufało, bo się mówiło często: coś tam zostawmy sobie jeszcze nieujawnionego, bo a nuż Sybir, a nuż wywiezienie ludzi. Przecież byli zabierani koledzy, nieraz członkowie rodziny. Linia przełomu była bardzo ostra. I stąd pójście Piaseckiego do Gomułki, stąd rozmowy z Borejszą itd. To były dla nas akty polityczne wielkiej wagi. Aleksander Bocheński^[ab] trafnie kładł nacisk na to,^{ai} co nazywaliśmy postulatami polskiej racji stanu. Ile dyskusji było na ten temat w tym pierwszym okresie. Narodowi groziło wyniszczenie biologiczne. Jeszcze 3–4 lata wojny domowej i byłby to naród zniszczony.

Jan Dobraczyński – Sytuacja nie była prosta. Jeżeli wspominałem o tym, że w stosunku do mnie pewną rolę odegrała myśl Dmowskiego o potrzebie oparcia się o Rosję, o tyle świadomość tego, co się działo wokół, działała w dużej mierze przeciwko tej tezie. Wystarczy powiedzieć, że kiedy w maju 1945 roku wylądowałem na bruku Warszawy po powrocie z obozu, gdzie postawiłem się twardo, że muszę wracać do kraju, bo tam widzę dla siebie możliwości działania, to w pierwszych tygodniach i miesiącach zacząłem bardzo tracić to przekonanie. Bo ani ludzie ze Stronnictwa Narodowego mnie nie podtrzymywali w moim przekonaniu, ani – co było dla mnie bardziej istotne – nie podtrzymywały mnie w tym sfery katolickie, kościelne. Wystarczy powiedzieć, że pierwszy rozsądny głos któryśmy naprawdę usłyszeli, to był głos kard. [Augusta] Hlonda w lutym 1946 r. To była pierwsza wypowiedź pozwalająca zrozumieć, że nie jesteśmy sami, że

³⁶ *Tekst dołączony na osobnej kartce, poprawiona wersja fragmentu* Oczywiście znalazłem kontakt z Borejszą, skontaktowałem z nim i Wojciecha Kętrzyńskiego, i Dominika Horodyńskiego i w tym sensie byłem pierwszym ogniwem w tym łańcuchu. Ale była to mniej więcej rola listonosza i gospodarza, który zaprasza i namawia. Z chwilą, kiedy Bolesław Piasecki wyszedł z więzienia, siłą rzeczy te rozmowy znalazły się w jego gestii.

^{ab} *Skreślono niezwykle*

^{ai} *Skreślono* przypomniał tu sprawy wyboru sojusznika, tego, *dopisano* kładł nacisk na to,

³⁷ Prawdopodobnie Kurzyna i Bocheński mówili o wspomnianym już „Memoriale o polityce polskiej”.

Kościół w osobach części swoich dostojników myśli podobnie jak my. Ale przedtem było zupełnie inaczej. Większość spotkań z dostojnikami kościelnymi kończyła się awanturą i katastrofą. Wychodziłem jak zmyty, dowiadywałem się, że jestem głupcem, który wrócił najniepotrzebniej w świecie.

Mieczysław Kurzyna – Jabym jednak podniósł tutaj rolę arcybiskupa [Adama Stefana Sapiehy, bo niezależnie od tego, co myślał, faktem jest, że stworzenie legalnego „Tygodnika Powszechnego” w owym okresie było niemal deklaracją prorządową, było czymś bardzo dużym ze strony abpa Sapiehy, tym przykrzej zresztą, że w parę lat później tak został nieuczciwie zaatakowany.

Jan Dobraczyński – Ja niestety miałem mały kontakt z Krakowem, z kard. Sapiehą prowadziłem tylko jedną jedyną rozmowę, która była chyba nieporozumieniem, bo kard. Sapieha mnie wziął wtedy za wielkiego polityka, a ja się nim nie czułem. Wydało mu się, że widzi za mną liczne rzesze, a za mną nie było nikogo. Niestety na terenie Warszawy spotkałem się raczej z innego rodzaju stanowiskiem. Tu byłem człowiekiem zupełnie wyosobnionym. Dlatego spotkanie z Piaseckim, który zdecydowany był działać, było dla mnie wydarzeniem. Znalazłem oparcie dla swoich koncepcji, dla swoich myśli.

Romuald Szpor – Ogromna część publicystyki „Dziś i Jutro” w pewnym okresie poświęcona była trudnemu problemowi znalezienia jakiegoś wypośrodkowania między społeczną nauką Kościoła i całą wówczas antykomunistyczną linią Watykanu a próbami uzasadnienia najpierw własnej współpracy z marksistami, a później uzasadnienia motywów przyjęcia linii socjalistycznej.

Mieczysław Kurzyna – Rozumiem, o co panu chodzi, ale z perspektywy 30 lat robi się z tego jakaś zbitka czasowa i wydaje się, że to było jedno po drugim. Zapewniam pana, że w chwili kiedyśmy podejmowali decyzję, bardzośmy jeszcze mętnie sobie zdawali sprawę, że kiedyś ta dyskusja wypadnie. Ona wypadła później, w kontekście zupełnie konkretnej sytuacji. Była to dyskusja o nauce społecznej Kościoła w związku z problemem wprowadzenia w Polsce spółdzielni produkcyjnych i upaństwowienia reszty przemysłu. To było 3 czy 4 lata później, czyli po okresie ogromnie długim. Jak to było strasznie długo rok czy półtora w ówczesnej polityce[!]. Przecież sytuacja się zmieniała półroczami czy kwartałami niemal. To, co było dzisiaj, za 2–3 kwartały już wyglądało zupełnie inaczej. Wywiad Bolesława Bieruta precyzujący w 1946 roku zasady polityki kościelnej, któreśmy przyjęli tak dobrze w 1946 roku³⁸, już w pół roku później znaczył zupełnie co innego itd. Wtedy jeszcze te kwestie teoretyczne nie były elementem ani decyzji, ani przekonań. Nam

³⁸ W grudniu 1946 r. Bolesław Bierut udzielił wywiadu Pruszyńskiemu dotyczącego relacji państwo-Kościół, w którym zapewniał o konieczności poszanowania przez władzę swobód religijnych. Deklaracja ta wywołała pozytywny odzew działaczy katolickich, m.in. Bocheńskiego, Hągmajera, Łubieńskiego, Frankowskiego, Kętrzyńskiego, Stommy, Zawieyskiego i Kisielewskiego (*Stosunek Państwa do Kościoła. Wywiad z Prezydentem K.R.N.*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 48, s. 1–2; *Katolik i obywatel*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 49, s. 1–2; *Sprawa najpoważniejsza*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 50/51, s. 7).

chodziło o sprawy podstawowe. Powstaje nowy ustrój budowany przez komunistów. Co zrobić, żeby Msza św. nadal^{aj} się odprawiała? Co zrobić, żeby dzieci miały katechizację? Co zrobić, żeby diecezje były obsadzone kanonicznie? Co zrobić, żeby seminaria duchowne funkcjonowały? To były podstawowe zagadnienia. Przypominam sobie listy, które pisał Aleksander Bocheński do swojego wuja, pana Popiela z Wójczy, wiosną 1945 r., a które cytuję w mojej książce, gdzie tłumaczy on perspektywy życia w państwie socjalistycznym. Mianowicie Bocheński pisze – cytuję z pamięci – „że marksiści co prawda są antyreligijni, ale są przede wszystkim realistami. I zdając sobie sprawę z tego, że są realistami, będą musieli pozostawić pewien margines swobód religijnych” itd. Chodziło wówczas o sprawy podstawowe. To już było bardzo dobrze, gdy można było dyskutować sprawy encyklik społecznych. To już było po trzech latach umacniania się linii i grupy. Wyszedł pierwszy numer „Dziś i Jutro”, zawsze przytaczam tę anegdotę, bo ona jest bardzo charakterystyczna, grafik rozwiązał główkę pisma w ten sposób, że „Dziś” było czarne, a „Jutro” białe. Proszę, żeby nie było żadnych aluzji.

Romuald Szpor – Potrafię sobie wyobrazić grupę ludzi, którzy się dogadują, że będą wydawali pismo, że trzeba działać, że trzeba przyjąć taką orientację, która podejmuje określone starania i jeszcze nadal dyskutują wewnętrznie, no i mamy w pewnym momencie pismo, które ukazuje się z pierwszym numerem. W tym momencie zaczyna się chyba jakaś mini-instytucjonalizacja tej grupy. Na czym ona polegała wówczas?

Jan Dobraczyński – Wydaje się, że pan trochę zanadto operuje dzisiejszymi pojęciami. Nie można było mówić o stworzeniu grupy bez stworzenia pisma, dlatego że pismo w tym czasie było jedyną podstawą, która mogła tworzyć grupę. Czyli – choć to wygląda na paradoks – najpierw się myślało o stworzeniu grupy i uzgodnieniu między ludźmi stanowisk. Dzisiaj można sobie powiedzieć – jest grupa, ma taką ideologię, program i wydaje pismo. Myśmy wiedzieli, że jeszcze nie mamy programu, i dlatego słusznie Piasecki nazwał nas ruchem nienazwanym³⁹. Po drugie, z samych rozmów też nie wyłania się jeszcze program, bo ten musi być zanotowany i społecznie dostępny. I wreszcie – władze rozumowały – organizacji wam nie damy, ale możemy dać wam pismo. Czyli że wbrew wszystkiemu pismo było na początku jako koncepcja: założyć pismo.

Jerzy Haggmajer – Ale celem założenia pisma, celem stworzenia wokół pisma określonego środowiska, była w perspektywie działalność polityczna mająca na celu przekształcanie świadomości społeczeństwa polskiego, przekształcanie dosyć zasadnicze, bo i w aspekcie rozumienia katolicyzmu, i w zakresie rozumienia współczesnej racji stanu, i w zakresie walki o ochroną biologiczną narodu przed unicestwieniem, które było realne przy tej szaleńczej polityce, jaka była wtedy zaprogramowana przez ginące, ale jeszcze istotne wpływy rządu londyńskiego w Polsce.

^{aj} Wyraz dopisany.

³⁹ B. Piasecki, *Ruch Nienazwany*, „Słowo Powszechnie” 1947, nr 25, s. 5.

Nasze środowisko od momentu powstania do roku mniej więcej [19]55–[19]56 charakteryzowało się niebywałym wewnętrznym życiem intelektualnym, całonocnymi dyskusjami. Skakaliśmy sobie nawzajem do oczu, formowały się zupełnie nowe i sprzeczne często poglądy. Nawet zjawisko tzw. frondy, które w sposób dramatyczny ujawniło się w 1955 r., świadczy o tym, jak było trudno wypracować wspólną ideologię, wspólne zasady konkretnej działalności organizacyjnej i politycznej⁴⁰. Przecież to wszystko były sprzeczności wewnętrzne nowopowstałego środowiska, w którym ujednoczenie poglądów i pełne zrozumienie wytycznych już zupełnie określonych i wspólnie ustalonych nastąpiło właściwie dopiero po VIII Plenum [Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w październiku 1956 r.] i po okresie nagonki na PAX⁴¹, kiedy stworzyły się możliwości rozwoju PAX-u jako rzeczywistej organizacji ogólnopolskiej⁴².

Jan Dobraczyński – Słowo „socjalizm” padło w naszej publicystyce po raz pierwszy w 1948 roku⁴³, rzucone przez Konstantego Łubieńskiego⁴⁴.

⁴⁰ Jednym z podłoży frondy, czyli rozłamu w PAX-ie w 1955 r. dokonanego przez grupę młodych działaczy z Januszem Zabłockim i Tadeuszem Mazowieckim na czele, był sprzeciw wobec „lewicowego integralizmu”, czyli prób ścisłego łączenia socjalizmu z katolicyzmem. Syntetyczne ujęcie frondy przedstawił Tomasz Sikorski (*idem, Fronda. Rozłam w Stowarzyszeniu PAX w 1955 roku. (Geneza – przebieg – konsekwencje)*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1, s. 201–227). O genezie ideowej zob. P.H. Kosicki, *Personalizm po polsku...*, s. 375–387; M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem...*, s. 120–126. Por. J. Zabłocki, *Katolicy wobec socjalizmu*, „Słowo Powszechne” 1951, nr 312, s. 5; *idem, O jedność i transcendencję Kościoła. Przeciw wszelkim odmianom »immanencji politycznej« katolicyzmu* [w:] *idem, Na polskim skrzyżowaniu dróg*, Warszawa 1972, s. 121–137. Jak pokazała publicystyka „Za i Przeciw”, organu secesji, czyli kolejnego rozłamu w PAX-ie, problem ten nurtował także ten odłam (A. Micewski, *Między wszechwładzą doktryny a bezideowością*, „Za i Przeciw” 1957, nr 8, s. 1, 6; *idem, Demokratyczna lewica chrześcijańska*, „Za i Przeciw” 1957, nr 15, s. 1, 4; *idem, Chrześcijaństwo, kultura, lewica...*, „Za i Przeciw” 1957, nr 19, s. 1, 3).

⁴¹ Spowodowane to było krytyką linii politycznej, jaką przyjął PAX w dobie „odwilży”, która najpełniejszy wyraz znalazła w ówczesnej publicystyce Piaseckiego (*Instynkt państwowy*, „Słowo Powszechne” 1956, nr 248, s. 3; *idem, Konsekwencje*, „Słowo Powszechne” 1956, nr 125, s. 4–5). Krytyka ta, a także negatywna ocena metod zarządzania Stowarzyszeniem przez Piaseckiego stały się przyczyną wspomnianej wyżej secesji.

⁴² Było to możliwe dzięki osobistej decyzji Gomułki, który w styczniu 1957 r. spotkał się z Piaseckim i Hagemajerem. I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR nie tylko postanowił zachować zagrożony likwidacją PAX oraz pozostawić mu „Kierunki” i „Słowo Powszechne”, ale też zezwolił na jego rozwój. O poparciu Gomułki Piasecki wiedział już w dobie secesji w listopadzie 1956 r. Dodać należy, że stało ono w sprzeczności z poglądami innych członków kierownictwa partii (J. Hagemajer, *Spotkania z Gomułką...*, s. 3; J. Zawieyski, *Dzienniki...*, t. 1, s. 307–308; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. 1, s. 53; A. Micewski, *Współrzędzi czy nie kłamać? PAX i ZNAK w Polsce 1945–1976*, Kraków 1981, s. 86–90; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 236–251; A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po Październiku 1956* [w:] *Sensus catholicus...*, s. 92). O miejscu, jakie komuniści wyznaczali grupom katolików świeckich po Październiku, najpełniej mówią wytyczne partii w tej sprawie, które zaprezentował Andrzej Friszke (*Kościół a państwo realnego socjalizmu*, „Więź” 1997, nr 37, s. 146–151).

⁴³ Było to duże uproszczenie ze strony Dobraczyńskiego. Faktycznie artykuł Łubieńskiego po raz pierwszy tak wyraźnie na łamach prasy ruchu postulował zarzucenie koncepcji „trzeciej drogi” i opowiadanie się za socjalizmem ze wszelkimi tego konsekwencjami ideologicznymi i politycznymi. Niemniej o socjalizmie pisano już szeroko w 1945 r. W pierwszym numerze „Dziś i Jutro” Witold Bieńkowski postulował konieczność zrozumienia przez Polaków rewolucyjnych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych (*idem, Konieczność wielkich przemian*, „Dziś i Jutro” 1945, nr 1, s. 4–5).

⁴⁴ Łubieński był przed wojną działaczem ruchu „mocarstwowego” (jak Bocheński i Frankowski), pozostając pod dużym wpływem Pruszyńskiego. Wyrażał poglądy zachowawcze, antykomunistyczne i aprobujące kapitalizm, z czasem skłaniając się ku doktrynie interwencjonizmu państwowego. W latach wojny członek SZP-ZWZ-AK, aresztowany przez Sowieców po akcji „Burza”; po zwolnieniu podjął pracę w Ministerstwie Skarbu, wstępując,

Jerzy Hagmajer – *List otwarty do pana Juliusza Łady*⁴⁵ był też skutkiem wielogodzinnych dyskusji⁴⁶, gdy walczyliśmy o swoje prawdy do upadłego i gdy^{ak} wielu z nas było przeciwko akceptacji socjalizmu^[al]. Łubiński ma ogromną zasługę, że ten artykuł napisał, inspirował wspólne przemyślenia^{am} ówczesnego środowiska⁴⁷ zgromadzonego już nie tylko wokół „Dziś i Jutro”, ale również i wokół „Słowa Powszechnego”⁴⁸.

Romuald Szpor – Panowie Kurzyna i Dobraczyński mówili o postawie części Episkopatu i o postawie, powiedzmy to tak, wyższego duchowieństwa, bo wtedy w Warszawie ordynariusza jeszcze nie było...

Mieczysław Kurzyna – Pamiętam jedną z rozmów z kardynałem Hlondem, w której analizowaliśmy^{an} potrzebę wydania nowego katechizmu w Polsce. A kardynał Hlond przy całym swoim pozytywnym nastawieniu mówi: proszę panów, to jest duży problem, ale

podobnie jak Frankowski, do SP. Po jego przejęciu przez grupę Feliksa Widy-Wirskiego zbliżył się do „Dziś i Jutro”. Jak sam wspominał, przez kilka lat dojrzewał do afirmacji ustroju politycznego i społeczno-ekonomicznego, kierując się politycznym realizmem, przekonaniem o braku alternatywy, ale i skłaniając się do wiary w to, że niesie on dla Polski pozytywne konsekwencje (K. Łubiński, *Na starcie...*, s. 382–384; por. *idem*, *Znowu o radykalizmie*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 6, s. 3).

^{ak} *Skreślono* gdzieś skakali sobie do oczu i gdzie, *dopisano*: gdy walczyliśmy o swoje prawdy do upadłego i gdy

^{al} *Skreślono* nawet w tym jego aspekcie ze sformułowań Łubińskiego.

^{am} *Skreślono* natomiast jego treść jest owocem wspólnych przemyśleń, *dopisano* inspirował wspólne przemyślenia.

^{an} *Skreślono* któremu zwracaliśmy uwagę na, *dopisano* w której analizowaliśmy.

⁴⁵ *Idem*, *List otwarty do Pana Juliusza Łady* (*Na marginesie notatki w „The Tablet”*), „Dziś i Jutro” 1948, nr 49, s. 1–2. Tekst powstał po pobycie autora w Wielkiej Brytanii, m.in. na skutek nieprawdziwych informacji zamieszczonych przez Ładę w „The Tablet” na temat prześladowania działaczy katolickich w Polsce. Jego treść jednak znacząco przekraczała granice zakreślone artykulowi polemicznemu, *de facto* Łubiński proklamował na łamach „Dziś i Jutro” „socjalizm wieloświatopoglądowy”. Tezy te rozwijał i uzupełniał w kolejnym artykule (K. Łubiński, *Wyjaśnienia*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 2, s. 1–3).

⁴⁶ Łubiński wspominał, że grupa została jedynie poinformowana o treści artykułu, nie dyskutowano jednak nad nim przed jego publikacją (*idem*, „*List otwarty do Juliusza Łady*” w 25 lat później, „Chrześcijanin w Świecie” 1974, nr 30, s. 48–50).

⁴⁷ W obronie swych racji Łubiński stoczył polemikę z jezuickim „Przeglądem Powszechnym”, zarzucającym mu niezrozumienie i fałszowanie katolickiej nauki społecznej (S. Wawryn, *Pomyłki i złudzenia p. Łubińskiego. Stanowisko grupy »Dziś i Jutro«*, „Przegląd Powszechny” 1949, t. 227, s. 218–226; *idem*, „Dziś i Jutro” a katolicka doktryna społeczna, „Przegląd Powszechny” 1949, t. 227, s. 437–453, K. Łubiński, *Błędne drogi ks. Wawryna*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 33, s. 1–3). Tezy Łubińskiego aprobowała publicystka „Dziś i Jutro” (A. Micewski, *Rozważania ideologiczne*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 3, s. 1; *idem*, *Wolność a rewolucja*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 7, s. 1; *idem*, *Taktyka czy ideologia*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 19, s. 7–8; W. Kętrzyński, *Czy wolno nam wierzyć w postęp?*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 9, s. 1–2; *idem*, *U źródeł społecznych konfliktów*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 10, s. 1–2; *idem*, *Tło historyczne polemiki*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 19, s. 4–5; M. Rostworowski (Nik), *O właściwą bazę katolickiego ruchu społecznego*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 15/16, s. 3; *idem*, *W stronę Łubińskiego*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 19, s. 6). Swoje stanowisko Łubiński rozwinął w referatach wygłaszanych na forum zespołu „Dziś i Jutro” (AAN, Spółka wydawnicza PAX. Wydział Ideologiczny, 205, K. Łubiński, „Nasze stanowisko i nasze perspektywy”, styczeń 1950 r., k. 1–23; *ibidem*, 206, K. Łubiński, „W początkach drogi. Kierunki ideowo-polityczne grupy »Dziś i Jutro«”, październik 1950 r., k. 1–33).

⁴⁸ Pierwszy numer „Słowa Powszechnego” ukazał się 22 III 1947 r. Duże nadzieje wiązał z dziennikiem Piasecki, licząc na to, że zdoła dzięki niemu wzmocnić swą bazę polityczną, ale także grupa „mocarstwoców” w „Ruchu Nienazwanym” mająca nadzieję na to, że przejmując pismo, zdoła zwiększyć swoje wpływy (Z. Przetakiewicz, *Od ONR-u do PAX-u...*, s. 70–72; APL, AŁN, 123, List Aleksandra Bocheńskiego do Stanisława Łośia, 1947 r., k. 177; por. J. Frankowski, *Genealogia „Słowa Powszechnego”*, „Słowo Powszechne” 1947, nr 2, s. 5).

przecież nie taki ważny; za dwa, trzy lata będzie wojna, to potem sobie damy radę z tymi trudnościami, które powstały. To wszystko długo nie będzie trwało. Takie było nastawienie.

Jan Dobraczyński – Była jednak w Episkopacie postać, wprowadzie nie na terenie Warszawy, która nam pośrednio podała rękę, to był ks. bp⁴⁰ [Włodzimierz] Jasiński⁴⁹. On zwrócił się do ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, żeby Dąbrowski był w kontakcie z PAX-em i jego informował. Biskup Jasiński był poprzednikiem ks. bpa [Michała] Klepacza. To była bardzo piękna, świetlana postać. Muszę powiedzieć, że z ks. bpem Jasińskim kontakty byłyby na pewno bliskie, gdyby nie to, że on sam już był tylko jedną nogą na tym świecie, a drugą w klasztorze, bo w rok czy dwa po wojnie wycofał się z życia Episkopatu i został zakonikiem⁵⁰. W każdym razie to był człowiek, który nas dobrze rozumiał i miał dużo dla nas życzliwości.

Jerzy Haggmajer – Jeśli chodzi o stosunki z Episkopatem, to tutaj najistotniejsze były kontakty z ks. arcybiskupem Sapiehą w pierwszej fazie, a w następnej, po^{4p}] powrocie do Polski, z ks. kard. Hlondem. Kiedy kol[ega] Dobraczyński, [Witold] Bieńkowski i ja złożyliśmy w Poznaniu wizytę kardynałowi, który wtedy ogólnie^{4q} zaakceptował działalność tygodnika „Dziś i Jutro”, usłyszeliśmy jednocześnie przestrożę, abyśmy działali roztropnie, bo będziemy Kościołowi później potrzebni. Ks. kard. Hlond^{4r}] do końca życia obdarzał nas zaufaniem⁵¹. Ale to było zaufanie osoby, a nie sugerowanie Episkopatowi zachowania choćby neutralności w stosunku do grupy „Dziś i Jutro”. Przecież w pewnym okresie czasu, mimo tego że przychylny^{4s} nam ks. kard. Hlond był Prymasem Polski, został ogłoszony spis prasy katolickiej, w którym to spisie nie znalazło się „Dziś i Jutro”⁵², co ówczesna opinia społeczna potraktowała jako potwierdzenie insynuacji pod adresem środowiska „Dziś i Jutro”, o jego wątpliwym katolicyzmie^{4t}.

Aleksander Bocheński – Kardynał Hlond przedtem finansował przecież prasę paksowską.

Jerzy Haggmajer – Tak, był okres, kiedy wpłacił ponad tysiąc dolarów na rzecz środowiska⁵³, co w tamtej epoce było bardzo dużo, bo te 4 tysiące dolarów, które nam zostały

⁴⁰ Skreślono apb, dopisano bp. Zmieniono także poniżej.

^{4p} Skreślono jego

^{4q} Skreślono w jakimś sensie, dopisano ogólnie

^{4r} Skreślono właściwie

^{4s} Skreślono przecież

^{4t} Skreślono że jest koniem trojańskim, który ma rozbić katolicyzm od wewnątrz, dopisano o jego wątpliwym katolicyzmie.

⁴⁹ Do 1946 r. był biskupem łódzkim, później został mianowany arcybiskupem tytularnym.

⁵⁰ Było to spowodowane jego pozytywnym stosunkiem do władz.

⁵¹ O stosunku kard. Hlonda do ruchu Piaseckiego zob. J. Pietrzak, *Prymas Polski kardynał August Hlond...*, s. 93–106.

⁵² J. Kolendo, *Czytając roczniki katolickich czasopism (1945–1950)*, „Życie i Myśl” 1955, nr 1, s. 87–88, 109–110.

⁵³ Por. C. Kuta, *Relacje „Tygodnika Powszechnego” oraz Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1945–1989* [w:] *Czas próby. Kościół...*, s. 41.

z konspiracji, umożliwiły, co prawda bez wypłaty żadnych wynagrodzeń, wydawanie tygodnika „Dziś i Jutro” przez więcej aniżeli pół roku⁵⁴.

Romuald Szpor – Pozostają do wyjaśnienia jakieś generalia, jeśli chodzi o motywy, którymi kierowała się władza ludowa pozwalająca przez cały ten trudny okres na działalność „Dziś i Jutro”. Mówiliście panowie, że sytuacja polityczna zmienia[ła] się jak w kalejdoskopie, że zmieniali się ludzie. A to znaczy, że mimo wszystko były w motywach władzy jakieś constanse.

Jerzy Haggmajer – Mnie się zdaje, że constansem warunkującym istnienie w ciągu dziesięciu pierwszych lat środowiska było przekonanie strony marksistowskiej o skuteczności naszej działalności w przekształcaniu postaw i świadomości katolików w Polsce i że w ogólnej ocenie było to najważniejsze, najbardziej istotne zjawisko.

Jan Dobraczyński – Rozumowanie marksistowskie wyglądało prawdopodobnie tak. W Polsce były dwie możliwości: pozwolenie na działanie Stronnictwu Narodowemu i pozwolenie na działanie Stronnictwu Pracy, czyli dawnej chadecji. Jeśli chodzi o Stronnictwo Narodowe, którego ogromna część zresztą była ciągle w podziemiu, to jego legalizacja z punktu widzenia marksistów była absolutnie niedopuszczalna⁵⁵. Stosunek do Stronnictwa Pracy był troszkę inny. Pamiętajmy, że [Karol] Popiel był tu w Polsce, Stronnictwo Pracy było w rządzie Mikołajczyka⁵⁶ i Stronnictwo Pracy miało prawo domagać się, na podstawie porozumienia Mikołajczyka⁵⁷, udziału w rządzie i prawa do działania. Wprawdzie marksieści lekceważyli siłę tej grupy, ale nie do tego stopnia, by nie wiedzieć, że w jakiejś perspektywie Stronnictwo Pracy mogłoby stworzyć wcale mocną grupę, zwłaszcza w oparciu o Kościół. W tych warunkach uważano chyba, że „Dziś i Jutro” jest najmniejszym złem. Ponieważ nie można było całego Kościoła wpędzić w podziemie – na to marksieści byli zbyt mądrzy – uważali, że najsłuszniejszym rozwiązaniem jest pozwolić działać tej grupie, o której wiadomo było, że nie jest związana z Zachodem i że nie ma własnego podziemia.

Aleksander Bocheński – Dobrze mówi Jan Dobraczyński. Chrześcijańska Demokracja podlegała bardzo silnym wpływom Zachodu, to pierwsze, po drugie była oparta socjalnie na drobnomieszczaństwie, a nie tak jak ruch społecznie postępowy – na inteligencji. Stąd też trudności te były nie do przewyciężenia. Obydwie były zupełnie jawne. Chadecja była ruchem drobnomieszczańskim.

⁵⁴ Później Haggmajer przyznał, że były to pieniądze, które otrzymał od „Radosława” do dowolnej dyspozycji, gdy zameldował mu swoje odejście z konspiracji (J. Haggmajer, *Radosław*, „Kierunki 1988, nr 22, s. 8).

⁵⁵ O próbie legalizacji SN w powojennej Polsce zob. J. Mysiakowska-Muszyńska, *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego...*, *passim*.

⁵⁶ Ministrami z SP byli w rządzie Mikołajczyka ks. Zygmunt Kaczyński i Karol Popiel. Ponadto członkiem SP został delegat rządu na kraj i z tego tytułu wicepremier Jan Stanisław Jankowski.

⁵⁷ Dobraczyński miał na myśli ustalenia poczynione na konferencji w Moskwie między przedstawicielami polskiego Londynu, polskich władz komunistycznych oraz działaczami niepodległościowymi z kraju w czerwcu 1945 r., których rezultatem było powołanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

Jan Dobraczyński – Ale jednak to był okres, kiedy oni byli naszymi rywalami i przeciwnikami. Pamiętasz to pierwsze zebranie, gdzie na mnie [Wacław] Bittner⁵⁸ wrzasnął – „za Dobraczyńskim nie stoją miliony, to nie jest żaden człowiek, który może zrobić ruch polityczny...”⁵⁹

Aleksander Bocheński – Oni niewątpliwie mogli zrobić ruch polityczny, ale^{au} wszyscy wiedzieli, jak bardzo ten ruch polityczny jest popierany przez siły^{aw} antyradzieckie.

Jan Dobraczyński – Pamiętam takie spotkanie u kard. Hlonda wieczorem, gdzie wyraźnie [ks.] [Zygmunt] Kaczyński czy Bittner powiedział mniej więcej tak, że owszem, to są młodzi, dobrze zapowiadający się ludzie, my możemy roztoczyć nad nimi opiekę i jeżeli się dobrze będą sprawdzać, to my będziemy stopniowo ich dopuszczając do działania. Ale my musimy wziąć odpowiedzialność za działanie tego ruchu. [^{av}]

Mieczysław Kurzyna – Marksieści szukali kontaktu ze społeczeństwem. Szukali tych kontaktów wielostronnie. Jednym z bardzo poważnych problemów były kontakty z grupami pokonspiracyjnymi, akowskimi, z którymi dogadać się bezpośrednio było bardzo trudno, a łatwiej przez grupę polityczną o określonych poglądach politycznych. To był pierwszy okres koncesji na rzecz „Dziś i Jutro”. Oczywiście myślę, że nie małą rolę odgrywał także i problem propagandy zagranicznej: pokazanie, że nawet my zmieściliśmy się w Polsce Ludowej. Była to jednak kwestia bardziej zasadniczego wyboru, była to kwestia jednania sobie stopniowo całego społeczeństwa.

Romuald Szpor – Środowisko nie tylko pisze przeciw artykuły przeciwko konspiracji, ale także z tejże konspiracji ludzie próbuje wyciągnąć albo też podawać rękę tym, którzy chcą wyjść z konspiracji.

Jerzy Hagmajer – No, o liczbach trudno tu mówić. Dlatego że to było nie tylko wyciąganie ludzi z konspiracji, ale także danie im pracy, której nie mogli znaleźć, [^{ax}] poczynając od żołnierzy i^{ay} podoficerów, a kończąc na generałach Armii Krajowej. W okresie nagonki na PAX wybitni dowódcy Armii Krajowej nie przypadkiem wystąpili z dokumentacją prawdy o PAX-ie publicznie Również i po jakimś artykule w „Osservatore Romano” cały szereg dowódców Armii Krajowej zaprotestował przeciwko insynuacjom

^{au} Skreślono i, dopisano ale.

^{aw} Skreślono kraje kapitalistyczne Zachodu, dopisano siły.

^{av} Skreślono **Aleksander Bocheński** – Oni nigdy nie byli rzecznikami sojuszu z P[olską] P[artią] R[obotniczą] em ani ze Związkiem Radzieckim. Chcieli być rywalami PPR-u i to ich zgubiło.

^{ax} Słowo niemożliwe do odczytania.

^{ay} Dopisano żołnierzy i

⁵⁸ Właśc. Bittner.

⁵⁹ Bittner miał spore ambicje – w 1957 r. liczył na to, że zdoła przejąć od Frankowskiego i Łubieńskiego grupę secesji, przekształcając ją w środowisko chadeckie (AIPN, 0648/86/1, Notatka służbowa z odbytego spotkania z agentem „Żarskim”, 24 XI 1956 r., k. 180–184).

zawartym w artykule [Federico] Alessandrini⁶⁰. To były setki ludzi. A jeśli chodzi o postaci wybitne, to takim najwybitniejszym przedstawicielem spośród skazanych na śmierć i ułaskawionych dzięki interwencji Piaseckiego był Paweł Jasienica⁶¹.

Mieczysław Kurzyna – Myśmy to traktowali jako zwyczajny obowiązek. Myślę, że o trwałości grupy „Dziś i Jutro” świadczy to, że potrafiła lepiej niż inne ugrupowanie odczytywać istotne potrzeby społeczne. Taką istotną potrzebą społeczną było hasło ochrony biologicznej narodu. Taką istotną potrzebą społeczną było hasło wyjścia z konspiracji, choćby te bardzo żywe, doskonałe artykuły Aleksandra Bocheńskiego w „Słowie Powszechnym” – [19]46–[19]47 rok⁶², na rzecz skorzystania z amnestii i wyjścia z podziemia⁶³.

Następnym problemem była kwestia porozumienia między Kościołem a państwem. Porozumienia między Kościołem a państwem, które było potrzebne nie tylko Kościołowi. PAX umiał odczytać tę potrzebę i ta potrzeba znajdowała także oddźwięk w kręgach partyjnych. I to właśnie było przyczyną istotną, dla której mogło Stowarzyszenie przetrwać najtrudniejsze momenty aż do roku 1956, kiedy to wielu wydawało się, że PAX popełnił jakiś olbrzymi błąd z artykułem *Instynkt państwowy*⁶⁴. Tymczasem okazało się, że ten artykuł był właśnie najbardziej przewidujący.

Źródło: Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana, Akta Aleksandra Bocheńskiego, VII/A-305, k. 1–27, mps^{az}

^{az} Na okładce teczki adnotacje: „Okładka teczki: VII/A-305 + xero u J[ana] Engelg[arda]”; „spr[awdzić] czy art[ykuł] został opublikowany? czy zdjęty [dopisek z prawej strony:] **nie ukazał się** w r. 1975 ani w r. 1976”

Karta przed maszynopisem dyskusji z adnotacją: „1975 zob. ss. 12, 19”.

⁶⁰ Watykański dziennikarz Federico Alessandrini zarzucił Piaseckiemu kolaborację z Niemcami. Spowodowało to reakcję publicystów PAX-u, którzy wzięli swojego szefa w obronę (*Listy otwarte do »Osservatore Romano«*, „Kierunki” 1960, nr 30, s. 2; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 274–275). Listy dowódców AK: *W ślad za Listami Otwartymi intelektualistów katolickich do redakcji »Osservatore Romano«*, „Słowo Powszechne” 1960, nr 185, s. 2; *W ślad za oświadczeniem b. dowódców Armii Krajowej*, „Słowo Powszechne” 1960, nr 193, s. 2.

⁶¹ P. Jasienica, *Pamiętnik*, Warszawa 2007, s. 200–201. W wewnętrznym opracowaniu MSW z 1961 r. pisano: „Należy także podkreślić, że Piasecki za zgodą władz spowodował zwolnienie z więzienia szeregu osób – znanych w owym okresie działaczy wrogości podziemia politycznego, a aresztowanych za nielegalną działalność p[ro]rzeciw ko władzy ludowej” (AIPN, 0648/47/1, Notatka dot. zatrudnienia w PAX-ie elementów wywodzących się z b. ONR, SN, NSZ i AK, 13 II 1961 r., k. 81).

⁶² Pierwszy numer „Słowa Powszechnego” ukazał się 22 III 1947 r.

⁶³ A. Bocheński, *List do nieujawnionych*, „Słowo Powszechne” 1947, nr 30, s. 1.

⁶⁴ Piasecki wzywał w nim do racjonalnej oceny uwarunkowań, nieduwaznacznie przestrzegając przed możliwym nawrotem do totalitarnych praktyk władzy, które mogły być konieczne dla przywrócenia stabilizacji w kraju i uniknięcia zewnętrznej interwencji (B. Piasecki, *Instynkt państwowy...*, s. 3). Stanowisko Kurzyna dotyczące tego artykułu nie było w PAX-ie odosobnione. Podobnie rzecz widział Bocheński, twierdząc, że fakty dowiodły, iż Piasecki miał w 1956 r. rację, starając się jedynie zapobiec sowieckiej interwencji, nie zaś ją sprowokować, co mu często zarzucano (A. Bocheński, *Pamięci Bolesława*, „Kierunki” 1979, nr 3, s. 2). Inaczej rzecz ujmował Kisielewski, pisząc do szefa PAX-u: „Polską rację stanu ujmujesz w sposób tradycyjny, jak grę między Niemcami a Rosją. Tymczasem są momenty, gdy racja stanu przenosi się na sprawy ekonomiczno-ustrojowe. Gdy kraj jest wysysany i bezprzykładnie wyniszczany gospodarczo, gdy antysowieckość społeczeństwa dochodzi do absurdu, gdy upada patriotyzm [...] wtedy pierwszym nakazem racji stanu jest zmieniać ten stan rzeczy nawet za cenę strzelania na ulicach. Przestroga przed tym strzelaniem brzmi jak anachronizm” (J. Engelgard, *List Stefana Kisielewskiego do Bolesława Piaseckiego z 27 października 1956 roku* [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji...*, t. 3, Warszawa 2017, s. 257).

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
Archiwum Jerzego Hagmajera
Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana
Archiwum Narodowe w Krakowie
Archiwum Państwowe w Lublinie
Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie
Studium Polski Podziemnej w Londynie

Źródła drukowane

Bocheński A., *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1947.
Bocheński A., *Wędrówki po dziejach przemysłu polskiego*, cz. 2, Warszawa 1969.
Dobraczyński J., *Tylko w jednym życiu*, Warszawa 1970.
Dziennik Jana Dobraczyńskiego [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji*, t. 1, red. J. Engelgard, M. Motas, Warszawa 2013.
Engelgard J., *List Stefana Kisielewskiego do Bolesława Piaseckiego z 27 października 1956 roku* [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji*, t. 3, red. J. Engelgard, M. Motas, Warszawa 2017.
Friszke A., *Dominika Horodyńskiego „uzupełnienia” historyczne*, „Więź” 2011, nr 10.
Friszke A., *Kościół a państwo realnego socjalizmu*, „Więź” 1997, nr 37.
Garlicki A., *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993.
Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994.
Hagmajer J., *Początki PAX-u*, „Kierunki” 1983, nr 48.
Hagmajer J., *Przyczynek do biografii Bolesława Piaseckiego*, „Kultura. Oświata. Nauka. Zeszyty naukowe PAX” 1983, nr 1.
Jasienica P., *Pamiętnik*, Warszawa 2007.
Kętrzyński W., *Na przełomie 1944–1945*, „Więź” 1967, nr 11/12.
Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 2011.
Łubieński K., *„List otwarty do Juliusza Łady” w 25 lat później*, „Chrześcijanin w Świecie” 1974, nr 30.
Łubieński K., *Kartki z wojny*, Warszawa 1976.
Łubieński K., *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, t. 24.
Mackiewicz J., *Optymizm nie zastąpi nam Polski*, Londyn 2013.
Milewski J., *Pierwsze kroki*, Warszawa 1966.
Piasecki B., *Kierunki 1945–1960*, Warszawa 1981.
Piasecki B., *Mysli*, Warszawa 1983.
Piasecki B., *Na przełomie epok*, Warszawa 1964.
Piasecki B., *Patriotyzm polski*, Warszawa 1958.
Piasecki B., *Zagadnienia istotne. Artykuły z lat 1945–1954*, Warszawa 1954.
Pruszyński K., *Margrabia Wielopolski*, Warszawa 1946.
Przetakiewicz Z., *Od ONR-u do PAX-u. Wspomnienia*, Warszawa 1993.

- Rostworowski M., *Słowo o Paxie 1945–1956*, Warszawa 1968.
- Stomma S., *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, „Znak” 1946, nr 3.
- Stomma S., *Pisma wybrane*, t. 1: 1931–1939; t. 2: 1946–1975; t. 3: 1976–2003, red. R. Ptaszyński, Kraków 2017.
- Stomma S., *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998.
- Turowicz J., *Pisma wybrane*, t. 1–3, red. A. Mateja, Kraków 2013.
- Wielopolski A., *Z herbem po służbach. Wspomnienia*, Warszawa 2016.
- Wójcik J., *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 1: *Polska szkoła myślenia patriotycznego na przełomie epok*; z. 2: *Droga krystalizacji potrójnego zaangażowania ruchu społecznie postępowego (1945–1948)*, Warszawa 1978.
- Wójcik J., *Spór o postawę*, Warszawa 1968.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 2: 1953, red. E.K. Czaczkowska, Warszawa 2017.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 3: 1953–1956, red. I. Czarcńska, A. Gałka, Warszawa 2018.
- Wyszyński S., *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*, Warszawa 2007.
- Zabłocki J., *Dzienniki*, t. 1: 1956–1965; t. 2: 1966–1975; t. 3: 1976–1986, cz. 1: 1976–1981, cz. 2: 1982–1986, Warszawa 2008–2013.
- Zabłocki J., *Na polskim skrzyżowaniu dróg*, Warszawa 1972.
- Zakrzewski M., *Z dziejów realizmu politycznego. Aleksander Bocheński i jego Memoriał o polityce polskiej z kwietnia 1945 r.*, „Politeja” 2018, nr 5.
- Zawieyski J., *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*; t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, red. A. Knyt, M. Czocho, Warszawa 2011–2013.

OPRACOWANIA

- Bachanek G., *Kardynał August Hlond w walce o duszę narodu 1945–1948 [w:] Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Cwożek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017.
- Bankowicz B., *Stowarzyszenie PAX: między rzeczywistością socjalizmu realnego a utopią socjalizmu wieloświatopoglądowego [w:] Doktryny. Historia. Władza. Księga dedykowana profesorowi Wiesławowi Kozubowi-Cembroniewiczowi z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, red. A. Citkowska-Kimla, M. Kiwior-Filo, B. Szlachta, Kraków 2009.
- Bankowicz B., *W labiryncie wieloświatopoglądowości: Stowarzyszenie PAX między realizmem a rzeczywistością [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996.
- Busse K., *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1975–1993)*, Radom–Lublin 2014.
- Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
- Engelgard J., *Bolesław Piasecki 1939–1956*, Warszawa 2015.
- Faliński S., *Ideologia Konfederacji Narodu*, „Przegląd Historyczny” 1985, nr 1.
- Friszke A., *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015.
- Kosicki P.H., *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, Warszawa 2016.
- Krajewski K., *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993.

- Krajewski K., *Życie i śmierć dla Polski. Partyzancka epopeja Uderzeniowych Batalionów Kadrowych*, Warszawa 2018.
- Kroll B., *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985.
- Kuta C., *Relacje „Tygodnika Powszechnego” oraz Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1945–1989 [w:] Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017.
- Malinowski K., *Tajna Armia Polska, Znak, Konfederacja Zbrojna. Zarys genezy, organizacji i działalności*, Warszawa 1986.
- Mazur M., *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956. Aspekty mentalno-psychologiczne*, Lublin–Warszawa 2019.
- Micewski A., *Współrzędzić czy nie klamać? PAX i ZNAK w Polsce 1945–1976*, Kraków 1981.
- Miszewski D., *Idea imperialna Konfederacji Narodu wobec koncepcji federacyjnej rządu gen. Sikorskiego*, „In Gremium” 2011, t. 5.
- Mozgol R., *Ryzykowna gra. Jak Aleksander Bocheński przyczynił się do powstania „Dziś i Jutro”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4.
- Mysiakowska-Muszyńska J., *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego w kraju w latach 1945–1947*, Warszawa 2011.
- Orzełek A., *Działalność polityczna i polityczne wybory Aleksandra Bocheńskiego w okresie II wojny światowej, czyli praktyczna zmiana modelu realizmu politycznego*, „Vade Nobiscum” 2017, t. 18.
- Orzełek A., *Geopolityczne i historyczne aspekty polskiej polityki zagranicznej schyłku lat trzydziestych oraz lat osiemdziesiątych XX wieku w publicystyce Aleksandra Bocheńskiego [w:] Studia z historii najnowszej Polski*, red. R. Łatka, M. Szumiło, Warszawa 2018.
- Orzełek A., *Poszukiwanie modelu realizmu politycznego. Myśl i publicystyka Aleksandra Bocheńskiego*, Lublin 2019.
- Orzełek A., *Zmienność czy konsekwencja? Problem relacji Polski ze Związkiem Sowieckim w publicystycznej refleksji Aleksandra Bocheńskiego od lat trzydziestych XX wieku do 1952 roku*, „Acta Humana” 2016, nr 7.
- Pietrzak J., *Prymas Polski kardynał August Hlond a grupa katolików „Dziś i Jutro” [w:] Komu służył PAX. Materiały z sympozjum „Od PAX-u do Civitas Christiana” zorganizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana 30–31 stycznia 2008 roku*, red. S. Bober, Warszawa 2008.
- Przybysz K., *Imperium Słowiańskie Konfederacji Narodu – przyczynek do dziejów polskiej myśli politycznej*, „Annales UMCS. Sectio K. Politologia” 1999, t. 6.
- Ptaszyński R., *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018.
- Sadkiewicz J., *„Ci, którzy przekonać nie umieją”. Idea porozumienia polsko-niemieckiego w publicystyce Władysława Studnickiego i wileńskiego „Słowa” (do 1939)*, Kraków 2012.
- Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Sikorski T., *Fronda. Rozłam w Stowarzyszeniu PAX w 1955 roku. (Geneza – przebieg – konsekwencje)*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1.
- Strzelecka M., *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015.
- Wendland W., *Katon w „krajnie wielkich błaznów”. Aleksandra Bocheńskiego wizja polskości [w:] Marzyciele i realiści. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009.

U źródeł ruchu katolików „społecznie postępowych” Zapis nieopublikowanej dyskusji działaczy i publicystów Stowarzyszenia PAX pt. „Jak doszło do powstania »Dziś i Jutro«” z 1975 r.

Ruch katolików „społecznie postępowych”, znany najpierw pod nazwą grupy „Dziś i Jutro”, a następnie Stowarzyszenia PAX, zaczął się kształtować w 1945 r. na skutek umowy Bolesława Piaseckiego z gen. Iwanem Sierowem, a także rozmów toczonych przez grupę katolickich intelektualistów pod kierownictwem Aleksandra Bocheńskiego z Jerzym Borejszą. Zaprezentowany tekst dyskusji nad tymi wydarzeniami ich uczestników, toczony po upływie trzydziestu lat, pozwala zrozumieć ich motywacje oraz ówczesne dylematy. Wywodzący się z różnych środowisk, rozczarowani klęską swych koncepcji politycznych, poszukiwali swego miejsca w nowej rzeczywistości, uważając, że zgubne byłoby wszczynanie zbrojnego oporu wobec komunistów. Jest to tym bardziej interesujące, że wielu z nich należało wcześniej do Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga” i Konfederacji Narodu, organizacji wybitnie antykomunistycznych, inni zaś mieli światopogląd konserwatywny. Postawa, którą przyjęli w 1945 r., zaprowadziła ich potem do daleko idącej akceptacji systemu komunistycznego w Polsce. Zapis tej debaty, nigdy nieopublikowany w prasie Stowarzyszenia PAX, stanowi także doskonałe źródło historyczne do dziejów politycznych pierwszych lat Polski Ludowej, obrazując rozgrywanie środowisk katolickich przez władze.

SŁOWA KLUCZOWE

Bolesław Piasecki, katolicy świeccy, „Dziś i Jutro”, Polska Ludowa, Stowarzyszenie PAX, system komunistyczny w Polsce

The Roots of the Movement of ‘Socially Progressive’ Catholics: The Transcription of an Unpublished 1975 Discussion of the Activists and Writers of the PAX Association Titled: ‘How Today and Tomorrow Was Formed’

The movement of “socially progressive” Catholics, initially known under the name “Today and Tomorrow” and subsequently the PAX Association, began to be shaped in 1945 pursuant to an agreement between Bolesław Piasecki and General Ivan Serov as well as discussions between a group of Catholic intellectuals led by Aleksander Bocheński and Jerzy Borejsza. The presented text of the discussion regarding these events by its participants, which was held thirty years later, allows us to understand their motivations and dilemmas. Coming from diverse milieus and disappointed by the failure of their political concepts, they sought their place in the new reality, believing that undertaking

armed resistance against the communists would be disastrous. This is all the more interesting as many of them had previously belonged to the Falanga National Radical Camp and the National Confederation, sharply anti-communist organizations, while others held a conservative worldview. The attitude that they adopted in 1945 led them to a far-reaching acceptance of the communist system in Poland. The transcription of this debate, which was never published in the PAX Association's press, is also an excellent historical source on the political history of the first years of People's Poland, demonstrating the authorities' attempts at creating conflicts between Catholic milieus.

KEYWORDS

Bolesław Piasecki, lay Catholics, "Today and Tomorrow," People's Poland, the PAX Association, the communist system in Poland

ARIEL ORZEŁEK – dr nauk humanistycznych, adiunkt w Katedrze Metodologii i Badań nad XX–XXI wiekiem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania naukowe: realizm polityczny w polskiej myśli politycznej i historycznej, środowiska katolików świeckich w Polsce powojennej, publicystyka polska doby najnowszej, biografistyka. Publikował m.in. w periodykach „Dzieje Najnowsze”, „Niepodległość”, „Rocznik Lubelski”, „Res Historica”.

ARIEL ORZEŁEK – is a doctor of the humanities and a lecturer in the Chair in the Methodology of Research on the Twentieth and Twenty-First Centuries of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin. His research interests are political realism in Polish political and historical thought, the milieu of lay Catholics in postwar Poland, contemporary Polish journalism, and biographical studies. He has published in the periodicals *Dzieje Najnowsze*, *Niepodległość*, *Rocznik Lubelski*, and *Res Historica*, among others.

RAFAŁ ŁATKA

Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej
ORCID: 0000-0003-2650-4031

PAWEŁ SKIBIŃSKI

Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego
ORCID: 0000-0003-1590-0645

ZAPOMNIANY WYWIAD KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO DLA CZASOPISMA „LE FIGARO MAGAZINE” Z 1980 R.

Kardynał Stefan Wyszyński odgrywał w rzeczywistości społeczno-politycznej bardzo znaczącą rolę, daleko wykraczającą poza kwestie o charakterze konfesyjnym czy duszpasterskim. Było to szczególnie widoczne w latach siedemdziesiątych XX w., gdy Kościół pod jego kierownictwem miał realny wpływ na niektóre decyzje władz PRL oraz prezentował (w memoriałach skierowanych do rządu i w listach pasterskich) alternatywną wobec komunistów wizję państwa¹. Wzrastające możliwości Episkopatu Polski okazały się szczególnie widoczne w czasie strajków, które ogarnęły całą Polskę latem 1980 r. To do prymasa w chwili najpoważniejszego kryzysu społecznego zwrócił się rządzący PRL Edward Gierek, który trafnie kalkulował, że Kościół może się przyczynić do uspokojenia nastrojów. Kardynał Wyszyński w trosce o sytuację w kraju oraz z obawy o interwencję sowiecką spotkał się 25 sierpnia z I sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR. Rozmówca prymasa nie przyjął jednakże jego sugestii, jak należy postąpić, a wkrótce później został pozbawiony stanowiska². Prymas wraz z Episkopatem Polski był w okresie robotniczych protestów zainteresowany przede wszystkim zachowaniem spokoju społecznego, ale nie dlatego, że uważał, iż rządy komunistów w Polsce są dla niej czymś pożytecznym, lecz z powodu ryzyka możliwej w jego opinii interwencji wojskowej Związku Sowieckiego,

¹ Na ten temat zob. szerzej R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 256–296.

² O przebiegu rozmowy kard. Wyszyńskiego z E. Gierkiem z 25 sierpnia zob. szerzej J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003, s. 421–422; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 353–354; R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 403–404.

co poskutkowałooby prawdopodobnym rozlewem krwi, dalszym ograniczeniem praw obywatelskich Polaków (w tym praw religijnych) i radykalnym pomniejszeniem suwerenności PRL jako państwa³.

Prymas w sprawie strajków zabrał również głos publicznie. W homilii wygłoszonej podczas koronacji wizerunku maryjnego w śląskich Wambierzycach 17 sierpnia poparł poszerzenie „należnych Narodowi” swobód społecznych, o które upominał się „świat robotniczy”. W homilii wygłoszonej na Jasnej Górze 26 sierpnia wzywał jednocześnie do zachowania ostrożności i stopniowego stawiania słusznych żądań⁴. Jego postawa wynikała właśnie z obawy o niekontrolowany rozwój sytuacji oraz przekonania, iż zmiany w systemie politycznym PRL muszą być ewolucyjne, gdyż innych nie zaakceptuje sowiecki hegemon. Kardynał Wyszyński powody zajęcia takiego stanowiska tłumaczył w czasie posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski 7 września: „Musimy dobrze zrozumieć rzeczywistość. Jesteśmy nauczycielami Narodu. Dnia 26 sierpnia 1980 r. mówiłem do Narodu, a nie do partii. Niektórym wydawało się, że za mało pod partię – Nie mówiłem też do stoczniovców – inni powiedzieli, że za mało pod stocznnię. Ja mówiłem do Narodu i dlatego ograniczyłem się do tych elementów zasadniczych starając się wydozować tak, abym nie był demagogiem, zwłaszcza w takiej sytuacji, w której nie wiadomo, do czego to jeszcze może doprowadzić. To, co było wywołane przez stoczniovców zaczyna wywoływać ruchy społeczne wśród młodzieży i to młodzieży licealnej”⁵.

Jasnogórskie wystąpienie prymasa spotkało się z niezrozumieniem protestujących i dość otwarcie wyrażaną krytyką, lecz nie wpłynęło w negatywny sposób na kształt relacji między powstającym związkiem zawodowym, który przybierze nazwę Solidarność, a Kościołem. Zwłaszcza że 27 sierpnia Rada Główna Episkopatu Polski, na której czele stał przecież prymas, poparła robotniczy postulat zorganizowania związków zawodowych niezależnych od kontroli władz państwowych, a tego samego dnia prymas przyjął poufnie delegację strajkujących ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni⁶.

Przed Kościołem kierowanym przez kard. Wyszyńskiego powstanie organizacji kontestującej ustrój PRL postawiło nowe wyzwania. Definiując własną rolę społeczną, Kościół katolicki uznawał, że z zasady nie może wspierać konkretnych ugrupowań czy programów politycznych. Pomoc, której jednak udzielał Solidarności, należy traktować jako wyraz troski Kościoła o dobro wspólne, wyrażające się w odtwarzaniu się dzięki niezależnej od komunistów masowej organizacji normalnego życia społecznego po latach komunistycznych ograniczeń. Wobec powstałego związku zawodowego Kościół odgrywał przede wszystkim rolę z jednej strony doradcy, z drugiej – pośrednika w kontaktach z władzami państwowymi.

³ Wśród najważniejszych polskich biskupów, będących członkami Rady Głównej Episkopatu Polski, tylko bp Ignacy Tokarczuk miał w tej kwestii odmienne zdanie. Na temat polemiki ordynariusza przemyskiego z prymasem oraz generalnego podejścia kard. Wyszyńskiego do ryzyka interwencji sowieckiej w latach 1980–1981 zob. szerzej R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński wobec zagrożenia interwencją sowiecką 1980–1981*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2018, z. 1 (53), s. 145–164.

⁴ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 424–426.

⁵ Cyt. za: R. Łatka, *Plaszczyzny wpływu Kościoła na Solidarność (1980–1981)*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2016, nr 5, s. 133.

⁶ P. Skibiński, „Solidarność” – religia – Kościół, „Teologia Polityczna” 2010, nr 10, s. 75 i n.; R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 406–411.

Stosunek biskupów i duchowieństwa do Solidarności stanowił jeden z najistotniejszych czynników kształtujących rzeczywistość społeczno-polityczną w latach 1980–1981, ale nie był on bez zastrzeżeń pozytywny, jak zwykle się sądzić. Kościół popierał bowiem przede wszystkim te postulaty robotników, które poszerzały zakres wolności społecznej, sprzeciwiając się żądaniom *stricte* politycznym, szczególnie tym, które miały doprowadzić do szybkiej i radykalnej zmiany systemu władzy w PRL. Wynikało to zasadniczo z przekonania prymasa, że Polska „ludowa” funkcjonuje w realiach geopolitycznych bloku sowieckiego, a PZPR musi zachować formalnie pełnię władzy, pozostając reprezentantem sowieckiego hegemonu. Kardynał wielokrotnie zwracał uwagę: „w tym ustroju musi istnieć jakaś partia”⁷. Przed Kościołem stało istotne wyzwanie – nadać nowym związkom chrześcijańskie oblicze oraz stępić polityczny radykalizm niektórych działaczy. Takie podejście najważniejszych hierarchów wpływało bezpośrednio na stosunek do Solidarności i przemian łączących się z jej powstaniem. Warto w tym miejscu dodać, że nie zmieniło się to po śmierci kard. Wyszyńskiego, gdyż jego podejście zasadniczo kontynuował prymas Józef Glemp z poparciem większości Episkopatu Polski⁸.

Tak wyglądał kontekst polityczny istotny dla źródła, które prezentujemy poniżej. Samo źródło jest nietypowe – to materiał, który został już częściowo opublikowany. Ukazał się on drukiem na łamach „Le Figaro Magazine”, datowanego na 29 listopada – 5 grudnia 1980 r. (nr 97, s. 82–87), pt. *Wyszynski: les regimes passent et l'Eglise dure, une interview recueillie par P. Przyborowski* (fr. *Wyszynski: reżimy przemijają, Kościół trwa. Wywiad przeprowadzony przez P. Przyborowskiego*). Informacja o wywiadzie, wzmocniona została oczywistym słowem *Exclusif* i dodatkowym komentarzem, że „w istotnym wywiadzie prymas Polski wypowiada się na temat relacji między Kościołem a państwem komunistycznym w Polsce”. Wywiad zilustrowano kilkoma portretami kard. Wyszyńskiego (jeden z nich zdobył okładkę gazety), a także zdjęciami z uroczystości religijnych w Częstochowie⁹. „Le Figaro Magazine” było ilustrowanym cotygodniowym dodatkiem do centroprawicowego paryskiego dziennika „Le Figaro”, który ukazywał się od października 1978 r. pod redakcją Louisa Pauwelsa.

Na udostępnienie tego wywiadu w edycji krytycznej zdecydowaliśmy się z kilku względów. Po pierwsze, tekst zamieszczony w „Le Figaro Magazine” jest trudno dostępny dla większości Polaków, szczególnie dla tych, którzy nie znają języka francuskiego. Po drugie, nieznanne były wcześniej okoliczności jego udzielenia, które poniżej zostaną pokrótce omówione i znajdują się w treści prezentowanych źródeł. Po trzecie, uważamy, iż wywiad należy przypomnieć, gdyż kard. Wyszyński podnosi w nim kluczowe kwestie

⁷ Na temat stosunku kard. Wyszyńskiego do Solidarności zob. szerzej J. Żaryn, „Błogosławie Was i Wasze poczynania”. *Stefan Wyszyński wobec powstania NSZZ „Solidarność”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2001, nr 4, s. 23–33; P. Raina, *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, Warszawa 2005; P. Skibiński, „Solidarność” – religia – Kościół..., s. 75–77; R. Łatka, „Bronić Solidarność przed wkraczaniem na tereny polityczne”. *Prymas Stefan Wyszyński wobec Solidarności* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E.K. Czackowska, Warszawa 2018, s. 77–104.

⁸ Zob. szerzej R. Łatka, *Prymas Józef Glemp wobec opozycji politycznej 1981–1982*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2018, nr 2, s. 28–45.

⁹ „Le Figaro Magazine”, 29 XI – 5 XII 1980, nr 97, s. 1, 82–87.

dotyczące stosunku Kościoła w Polsce do spraw społeczno-politycznych. Jest też on jedną z nielicznych (jeśli nie jedyną), tak obszerną wypowiedzią medialną prymasa Polski, który zazwyczaj bardzo oszczędnie udzielał wywiadów współczesnym sobie mediom. Po czwarte wreszcie, tekst źródłowy, który publikujemy, to ostateczna i pełna wersja wywiadu, wcześniej publicznie nieznana, autoryzowana przez kard. Wyszyńskiego, która została następnie skrócona na potrzeby publikacji przez prowadzącego wywiad Przemysława Przyborowskiego¹⁰ i redakcję „Le Figaro Magazine”.

Zgodnie z dokumentacją pochodzącą z Sekretariatu Prymasa Polski, przechowywaną w Archiwum Archidiecezjalnym Warszawskim, temat wywiadu kard. Wyszyńskiego dla francuskiego pisma pojawił się w liście skierowanym przez Przyborowskiego do kard. Wyszyńskiego z 4 października 1980 r. Wnioskując z treści listu, była to co najmniej druga próba skłonienia prymasa do wyrażenia zgody na rozmowę z „Le Figaro Magazine”. Nadawca proponował spotkanie w Rzymie w celu omówienia treści wywiadu¹¹. Przyborowski sugerował, by prymas przekazał odpowiedź telefonicznie przez matkę jego żony. Wnioskując z dalszego biegu wydarzeń, była ona pozytywna, choć nie wiemy, kiedy dokładnie prymas jej udzielił. Według dziennika „Pro memoria” kard. Wyszyńskiego pierwsze spotkanie w tej sprawie odbyło się 30 października w Rzymie¹². Hierarcha rozmawiał wówczas z Przyborowskim, który przybył doń wraz ze swoją rodziną. W kolejnych dniach (od 31 października do 2 listopada) rozmówcy spotkali się jeszcze trzykrotnie¹³. Kardynał Wyszyński, mimo pewnych wahań co do publikacji rozmowy, pierwszą wersję wywiadu przekazał Przyborowskiemu 2 listopada, ostateczny tekst zaś pięć dni później – 7 listopada¹⁴.

W zasobach AAW SPP znajduje się pełna dokumentacja dotycząca rozmowy opublikowanej w okrojonej wersji na łamach międzynarodowej wersji „Le Figaro Magazine”. Wśród tych materiałów znajdują się m.in.: list Przyborowskiego do kard. Wyszyńskiego z 4 października 1980 r., notatki prymasa, kilka wersji wywiadu oraz dalsza wymiana korespondencji między kard. Wyszyński a Przyborowskim odnoszącej się do skrótów dokonanych przez redakcję „Le Figaro” w przesłanym tekście. W dokumentacji dotyczącej wywiadu znajdują się także rękopiśmienne notatki prymasa odnośnie do zasadniczych zagadnień poruszanych w wywiadzie (następnie jako maszynopis)¹⁵. Wnioskując z ich treści, weszły one do ostatecznego tekstu w niewiele zmodyfikowanej formie.

Skróty dokonane w wywiadzie, jak wynika z wersji ostatecznie opublikowanej oraz informacji przesłanej do prymasa przez Przyborowskiego 27 grudnia 1980 r., były dość znaczące. Jak informował w swoim liście krewny prymasa, redakcja zrezygnowała z zamieszczenia pytań 1, 6, 9, 10, 18 (wraz z odpowiedziami). Powody ich usunięcia były różne.

¹⁰ Mieszkający we Francji Przemysław Przyborowski był mężem Anny z d. Wyszyńskiej, córki przyrodniego brata prymasa – Tadeusza.

¹¹ Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie (dalej: AAW), Sekretariat Prymasa Polski (dalej: SPP), 04/353, List Przemysława Przyborowskiego do kard. Stefana Wyszyńskiego prymasa Polski, 4 X 1980, Avon, k. 3.

¹² Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (dalej: AAG), S. Wyszyński, Pro memoria 1980–1981, zapis z 30 X 1980.

¹³ *Ibidem*, zapisy z 31 X – 2 XI 1980.

¹⁴ *Ibidem*, zapisy z 2 i 7 XI 1980.

¹⁵ AAW, SPP, 04/353, k. 4–27, 45–60.

W przypadku 6, 10, 18 zdecydowały tematyka, która nie do końca pasowała (zdaniem redakcji) do reszty opublikowanego wywiadu, oraz kwestia pewnych powtórzeń. Z pierwszego pytania zrezygnowano, gdyż – jak to ujął Przyborowski – „neutralność i godność wypowiedzi Stryja jest oczywista”, pytanie 9 zaś zostało „odłożone” do późniejszej publikacji (nie sprecyzowano, kiedy miałyby ona nastąpić i jak się wydaje, nigdy nie nastąpiła). Redakcja skróciła ponadto odpowiedzi na pytania: 2 – fragment dotyczący krytyki postawy Episkopatu Polski na Soborze Watykańskim II przez część zachodnich elit katolickich i pytania 12 odnoszącego się do różnic między kard. Wyszyńskim a kard. Karolem Wojtyłą.

Prymas odpowiedział na list Przyborowskiego 28 stycznia. Wyraził zrozumienie dla skrótów drukarskich dokonanych przez redakcję oraz – jak się wydaje – zaakceptował postępowanie swojego krewniaka, które mogło budzić zrozumiałe wątpliwości. Kardynał Wyszyński obawiał się jednakże, że skróty mogły doprowadzić do „porozrywania toku rozumowania” oraz nie był zadowolony z nadtytułu nadanego przez francuskie pismo: „a lire entre les lignes”, co oznacza „czytać między wierszami”.

Wśród osób zainteresowanych biografią prymasa, a nawet badaczy wspomniany wywiad pozostaje zupełnie nieznanymi¹⁶. Jest on interesujący, gdyż zawiera wykładnię podejścia kard. Wyszyńskiego do rzeczywistości społeczno-politycznej PRL oraz miejsca w niej Kościoła katolickiego. Znajduje się w nim także odniesienie prymasa do stanu relacji państwo-Kościół, do wyboru kard. Wojtyły na papieża i wreszcie do sytuacji, jaka wytworzyła się po protestach robotniczych latem 1980 r.

Z tych względów zdecydowaliśmy na opublikowanie wywiadu w wersji pierwotnej, autoryzowanej przez kard. Wyszyńskiego. Rozmowa toczyła się po polsku, a następnie została zredagowana i znacząco skrócona przez Przyborowskiego i redakcję „Le Figaro”. Tekst, który publikujemy, to ostateczna wersja zatwierdzona przez kardynała, a nie wersja już wydana, która jest znacznie krótsza.

Jak wynika z analizy językowej, treść rozmowy została we właściwy sposób przetłumaczona¹⁷. Oprócz samego wywiadu zamieszczamy także wymianę listów między Przyborowskim a prymasem dotyczących wprowadzanych przez redakcję skrótów rozmowy. Należy ją traktować jako istotne uzupełnienie treści samego wywiadu, gdyż pokazuje intencje obydwu stron.

Wywiad udzielony przez kard. Wyszyńskiego składa się z trzech części ułożonych tematycznie. Pierwsza to rozważania dotyczące roli Kościoła w Polsce do 1980 r.; druga dotyczy kwestii wyboru kard. Wojtyły na papieża i znaczenia jego pontyfikatu dla Polski, świata oraz Kościoła powszechnego; ostatnia część odnosi się do wydarzeń z sierpnia 1980 r. Wywiad poprzedza krótki rys biograficzny prymasa. Widać w nim wyraźne podkreślenie kompetencji kardynała w zakresie katolickiej nauki społecznej.

W pierwszej części wywiadu dominującym tematem jest rola Kościoła katolickiego w rzeczywistości społeczno-politycznej Polski pod rządami komunistów po 1945 r.

¹⁶ Przykładowo w obszernej biografii kard. Wyszyńskiego autorstwa Ewy K. Czaczkowskiej nie ma na ten temat ani słowa (zob. *eadem*, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013).

¹⁷ Zasięgnęliśmy w tej sprawie fachowej porady u dr. Pawła Libery, któremu wyrażamy wdzięczność za konsultację językową.

Prymas omawia to zagadnienie w szerokim kontekście historycznym, podkreślając, że okres jego prymasowskiej posługi to zaledwie niewielki wycinek dziejów naszej ojczyzny i Kościoła. Zaznacza także, iż w Polsce tolerancja religijna występuje od bardzo dawna, a „Duch ekumenii nie jest w Polsce nowością”. Następnie przechodzi do omówienia, jak Kościół radził sobie z ograniczeniem jego społecznej roli przez władze PRL. W odpowiedzi na pytanie o charakter misji Kościoła, kardynał wskazuje: „wszystkie niedostatki tworzącego się nowego ustroju Kościół stara się przezwyciężyć swoim spokojem, głoszeniem ładu społecznego, stałością zasad moralnych i przedmiotowością oceny zmiennych sytuacji i nastrojów społecznych. Kościół jest przedstawicielem ładu społecznego. Możliwości pracy Kościoła w tej dziedzinie sprowadzają się do systematycznego nauczania wiernych o zasadach moralności społecznej, o obowiązkach pracy, o prawach człowieka pracującego. Kościół domagał się przestrzegania ustawodawstwa pracy. Kościół wystosował do władz państwowych kilkaset różnych memoriałów, poważnie nieznanym obywatelom, gdyż ich publikację uniemożliwiła cenzura. Niektóre z postulatów wyrażonych w tych dokumentach były brane pod uwagę w czasie rozmów Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu, oraz w czasie rozmów Prymasa z naczelnymi władzami państwowymi i partyjnymi. [...] W momentach wyjątkowo trudnych, gdy nacisk administracji państwowej przekracza dostępną granicę dla nas, Kościół mówi: »Raczej trzeba słuchać Boga niż ludzi«. Ale też Kościół zdaje sobie sprawę, że w sytuacji Polski – we wszystkim, nawet w krytyce, trzeba zachować umiar, gdyż nie wszystko w Polsce zależy od najlepszej woli Polaków”.

Następnie kard. Wyszyński zwraca uwagę, że Kościół starał się wypracowywać *modus vivendi* z władzami Polski „ludowej”, mimo nieprzezwycięzalnych różnic ideologicznych. Przejawem tego było zawarcie w kwietniu 1950 r. „Porozumienia”¹⁸ oraz stałe prowadzenie rozmów z przedstawicielami rządu¹⁹. Wyraża także przekonanie, że w przyszłości uda się osiągnąć trwałe porozumienie, mimo daleko idących różnic doktrynalnych. W dalszej części wywiadu prymas wskazuje, że Kościół w Polsce zawsze był z narodem i nigdy przeciwko niemu nie występował, co podkreślali także jego przeciwnicy. Swego rodzaju zakończeniem tej części rozmowy było zwrócenie uwagi na rolę Kościoła w stosunkach polsko-niemieckich, ze szczególnym uwzględnieniem listu biskupów do biskupów niemieckich oraz wizyty przedstawicieli Episkopatu Polski w RFN w 1978 r.

Druga część rozmowy ma równie istotne znaczenie, gdyż prymas przybliżyła w niej swoją ocenę wyboru kard. Wojtyły na papieża. Zwraca uwagę na nadprzyrodzone motywy decyzji kolegium kardynalskiego. Prymas wskazuje, iż „Na wybór papieża Polska wpłynęła na pewno potrzeby Kościoła powszechnego i wybitna osobowość człowieka obdarzonego wielkimi walorami duchowymi, intelektualnymi i głęboką wiarą, którą żył na co dzień Kardynał Wojtyła. Pod tym względem znany był w szerokich kołach hierarchii kościelnej i środowisk naukowych świata”. Podkreśla także doniosłość wyboru kard. Wojtyły dla

¹⁸ Najszerzej wspomniane zagadnienie opisał Jan Żaryn (zob. *idem, Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997).

¹⁹ Kardynał Wyszyński stale podkreślał, że z władzami komunistycznymi należy się porozumieć za pomocą słów (zob. np. R. Łatka, *Czy Prymas Polski Stefan Wyszyński był antykomunistą?* [w:] *Antykomunizm Polaków w XX wieku*, red. P. Kardela, K. Sacewicz, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019, s. 572–578).

Kościół w Polsce, który niejednokrotnie był w niewłaściwy i krzywdzący sposób oceniany jako „bastion opozycji antykomunistycznej”. Zaznacza, iż to wydarzenie znacząco wpłynęło na rzetelność w ocenach dziennikarzy zagranicznych. Prymas odnosi się także do kwestii współpracy z kard. Wojtyłą/Janem Pawłem II i podkreśla, że była ona zawsze zgodna: „w duchu pełnej harmonii i całkowitego porozumienia”. Zwraca także uwagę, iż metropolita krakowski wniósł wiele do pracy Episkopatu Polski²⁰.

Trzecia część rozmowy poświęcona została omówieniu sytuacji społeczno-politycznej w Polsce po Sierpniu '80. Rozpoczynając rozważania na ten temat, prymas podkreśla odpowiedzialność i rozwagę narodu w zakresie rozwoju życia społecznego i gospodarczego w Polsce. Silnie zaznacza, iż „Ludzie, żyjący w Polsce i świadomi procesu politycznego, który ma miejsce w naszej Ojczyźnie, są rozważni i mają poczucie odpowiedzialności za naród. A jednocześnie mają wzrastającą świadomość swoich praw religijnych, rodzinnych, narodowych, zawodowych i politycznych”. Wyjaśnia, choć dość ogólnie, znaczenie wiary katolickiej dla robotników w Polsce. Wskazuje, że modlitwa jest w Polsce nie tylko religijną, ale także społeczną potrzebą. Prymas precyzyjnie wyjaśnia swoje motywacje, jeśli chodzi o treść słynnego kazania jasnogórskiego z 26 sierpnia 1980 r. Podkreśla wyrażenie: „Przemawiałem wtedy do narodu polskiego, a nie do rządu i nie do strajkujących. W położeniu tak trudnym, w czasie powszechnego napięcia uczuć narodowych, należało dotknąć problemów podstawowych dla życia, pracy i bytowania narodu. Na czoło wysunąłem obowiązek poszanowania porządku religijnego i moralnego w życiu narodu polskiego. A więc prawo Kościoła do wolności wypełnienia swojej misji, prawo do wolności od przymusowej ateizacji i laicyzacji – słowem, prawo Kościoła do służby narodowi”²¹. Zaznacza także, że Kościół popiera dążenia społeczeństwa do zachowania suwerenności narodowej w swojej ojczyźnie oraz do stopniowego poszerzania zakresu wolności społecznej. Podkreśla, iż dla równowagi społecznej niezbędne jest zatwierdzenie przez władze nowych związków zawodowych (Solidarność) oraz zapewnienie im możliwości realnego funkcjonowania. W końcowym fragmencie wywiadu kard. Wyszyński nakreśliła zadania dla Kościoła w realiach politycznych z jesieni 1980 r.: „Jeżeli chodzi o przyszłe zadanie Kościoła w Polsce, to jest ono to samo, które było na przestrzeni tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Nie prowadzimy walki z nikim, ale chcemy, by władze polityczne postawiły Kościołowi wolność wypełniania swoich milenijnych zadań ewangelizacyjnych; pragniemy, by katolicy w swoich prawach obywatelskich nie cierpieli uszczerbku i ograniczeń z powodu ich wyznania, by ten postulat dotyczył także wszystkich innych obywateli wyznających swoją religię. Pragniemy ładu w organizacji pracy i szacunku dla ludzi pracujących. Pragniemy szczególnej wolności wychowania dzieci i młodzieży w religii i światopoglądzie ich rodziców. Postulujemy, by Państwo polskie odznaczało

²⁰ Na temat roli kard. Wojtyły w pracach Episkopatu Polski zob. szerzej J. Dyduch, *Kardynał Karol Wojtyła w służbie Konferencji Episkopatu Polski*, Kraków 2007; R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 33 i n.; M. Białkowski, *Działalność Karola Wojtyły na forum Konferencji Episkopatu Polski i jej komisji (1958–1978)*, „Przegląd Zachodni” 2018, nr 3, s. 197–232. Wspomniana tematyka wymaga dalszych pogłębionych badań.

²¹ Wyjaśnienie, jakie kard. Wyszyński przedstawił w wywiadzie, pokrywa się z jego stanowiskiem na ten temat zaprezentowanym w czasie posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski z 7 IX 1980 r. (o czym była już mowa wyżej).

się tolerancyjnością, jak to było dawniej, by nie zajmowało się propagandą antyreligijną i narzucaniem narodowi światopoglądu materialistycznego i laickiego”.

Ta końcowa wypowiedź jest niezwykle istotna, gdyż Kościół w kolejnych miesiącach działał w dokładnie taki sposób, jak to nakreślił kard. Wyszyński. Nie nawoływał w żadnym razie do walki z władzami PRL ani wprowadzenia daleko idących zmian do systemu politycznego, ale przekonywał Solidarność do ewolucyjnych działań zmierzających do poszerzenia zakresu społecznej wolności. Stale domagał się także od państwa braku religijnej dyskryminacji oraz rezygnacji z ideologicznej indoktrynacji dzieci i młodzieży²².

W przekonaniu edytorów prezentowane źródło – wywiad kard. Wyszyńskiego dla „Le Figaro Magazine” pozwala lepiej zrozumieć jego podejście do rzeczywistości społeczno-politycznej Polski pod rządami komunistów. Szczególnie istotna jest część dotycząca jego stosunku do strajków z sierpnia 1980 r. i ich efektów w postaci utworzenia niezależnych związków zawodowych.



²² Zob. szerzej R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 399–478.

Nr 1

1980 październik 4, Avon – list Przemysława Przyborowskiego do kard. Stefana Wyszyńskiego prymasa Polski.

Avon 4 października 1980 r.¹

Kochany Stryju,

Dołączam mój list do listu Ani, która powiedziała mi, że opisała szczegółowo nasze życie rodzinne, ja natomiast zwracam się do stryja z wielką prośbą, której ewentualna realizacja ma duże znaczenie dla popularyzacji sprawy polskiej w Europie Zachodniej. Otóż, największy i chyba najlepiej redagowany tygodnik francuski, „Le Figaro Magazine”, gorąco pragnie przeprowadzić wywiad ze Stryjem², i w tej sprawie zwrócili się do mnie, który z racji swojego pochodzenia orientuję się lepiej w sytuacji w Polsce. Wywiad ten byłby źródłem informacji dla całej prasy zachodniej, gdyż „Le Figaro Magazine” jest obecnie jednym z najważniejszych tygodników w Europie. Wszyscy tutaj uważają, że jest to bardzo dobry moment dla tego rodzaju wypowiedzi, gdyż Stryj bardzo jest respektowany i słowa Stryja będą miały ogromny oddźwięk.

Dlatego jeszcze raz bardzo proszę o wyrażenie zgody na ten wywiad, dla przeprowadzenia którego przyjechałbym z Anią i dziećmi do Rzymu.

Ze względów technicznych nie przesyłam w tym liście pisma podpisanego przez dyrektora „Le Figaro Magazine”, w którym prosi on o wywiad i zobowiązuję się go wydrukować w wersji oryginalnej, nie załączam również listy pytań, które przedstawię Stryjowi do zaakceptowania przed wywiadem, zaraz po naszym ewentualnym przyjeździe do Rzymu. Precyzuję, że tekst zawierałby zarys stosunków między Kościołem a Państwem po wojnie; rozwój Kościoła w Polsce; katolicyzm polski jako wzór dla innych krajów; i kilka pytań na temat sytuacji obecnej, po ostatnich wydarzeniach „Le Figaro Magazine” chce poświęcić Stryjowi wiele stron druku, ilustrowanych zdjęciami; wydarzenie wielkiej wagi.

Mamy gorącą nadzieję, że Stryj wyrazi zgodę i prosimy o jak najszybszą odpowiedź. Ponieważ nie jest łatwo odpowiedź tą przesłać w liście, i zajęłoby to kilka tygodni, prosimy Stryja o skontaktowanie się z mamą Ani³, do której my zatelefonujemy w czwartek lub piątek, 9 lub 10 października.

Dziękujemy bardzo za wszystko i mamy nadzieję zobaczyć się niebawem w Rzymie.

Pozostaję z głęboką czią
P[rzemysław] Przyborowski

¹ List w formie rękopisu. Zachowano oryginalną budowę akapitów.

² Podkreślenia pochodzą prawdopodobnie od odbiorcy listu, czyli kard. Stefana Wyszyńskiego.

³ Chodzi o Józefę Wyszyńską, żonę Tadeusza.

Nr 2

1980 październik 31 – listopad 7 – Rozmowa prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego udzielona Przemysławowi Przyborowskiemu przedstawicielowi „La Figaro Magazine” w Rzymie od 31 października do 7 listopada 1980. Tekst ostateczny.

Stefan Kardynał Wyszyński, urodzony 5 sierpnia 1901 w Zuzeli nad Bugiem, we wschodniej części Polski, otrzymał święcenia kapłańskie we Włocławku, w roku 1924. W latach 1925–29 odbywał studia prawniczo-społeczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie otrzymał doktorat z prawa kanonicznego. Następnie, w latach 1929–30, prowadził studia z zakresu doktryn społeczno-ekonomicznych i katolickiej nauki społecznej w Rzymie, Mediolanie, Paryżu i Kolonii. W roku 1930 został mianowany profesorem nauk społeczno-ekonomicznych w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. W latach 1931–39 poświęcił się studium nad teorią i praktyką komunizmu, pracował w chrześcijańskich związkach zawodowych i prowadził pracę oświatową wśród robotników. W okresie wojny pracował w tajnym szkolnictwie i w różnych organizacjach przygotowujących projekty ustawodawstwa pracy dla przyszłej Polski. Brał udział w Powstaniu Warszawskim jako kapelan Armii Krajowej. W marcu 1946 został powołany na stolicę biskupa lubelskiego; jednocześnie pełnił obowiązki Wielkiego Kanclerza Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. 12 listopada 1948 mianowany został arcybiskupem Gniezna i Warszawy; od tego momentu pełni obowiązki Prymasa Polski i Przewodniczącego Episkopatu Polski. We wrześniu 1953 został aresztowany i uwięziony; zwolniony w październiku 1956. Wydał szereg prac z zakresu katolickiej nauki społecznej; liczba drukowanych tytułów przekracza tysiąc dwieście. Jego kazania, zostały nagrane na trzech tysiącach taśm. Posiada 14 doktoratów h[onoris] c[ausa] uniwersytetów europejskich i amerykańskich¹.

1. Tutaj, gdzie ma miejsce nasza rozmowa, wspomnienia obecności papieża, wielkiej liczby wybitnych kardynałów i biskupów są stale żywe: niedaleko Watykanu i Castel S. Angelo², kilka kroków od Tybru. Atmosfera tego miejsca mówi o ciągłości historycznej, jaką reprezentuje istnienie Kościoła...

Atmosfera ta zobowiązuje do wyjątkowej rzetelności w naszych wypowiedziach i unikania wszystkiego, co miałoby posmak sensacji i tendencji politycznej...

2. Dobrze znany Jego Eminencja cieszy się znacznym szacunkiem w środowiskach katolickich całego świata. Od 32 lat sprawuje Eminencja funkcję Prymasa Polski. Jak podsumowałby Eminencja sytuację Kościoła katolickiego w Polsce i jak ocenia jego rozwój?

Lata 1948–80 są zbyt małym okresem by obserwować zmiany w życiu Kościoła i społeczeństwa. Zwłaszcza, gdy mówimy o Kościele Rzymsko-Katolickim, który w Polsce pra-

¹ Zamieszczona w tym miejscu krótka informacja biograficzna pochodzi bezpośrednio od kard. Wyszyńskiego. Świadczy o tym rękopis znajdujący się w dokumentacji do wywiadu, napisany ręką prymasa (AAW, SPP, 04/353, k. 43–44).

² Chodzi o rzymski Zamek Świętego Anioła.

kuje oficjalnie od daty Chrztu Polski /rok 966/ i od chwili organizacji hierarchii kościelnej /rok 1000/. Przez tych dziesięć wieków Kościół wszczepiał się w życie narodu i państwa polskiego i powoli wprowadzał obyczaje chrześcijańskie, tworząc zręby kultury religijno-narodowej. Kościół w Polsce zawsze dochował wierności Ewangelii, Chrystusowi, nauce Kościoła i Stolicy Apostolskiej. Pracował w wyjątkowych warunkach, gdyż na pograniczu kultur łacińsko-rzymskiej i bizantyńskiej. Nie przeszkodziło to w stworzeniu Rzeczypospolitej trzech narodów /Polska, Litwa, Ruś/ z pomocą chrześcijańskiego systemu unii religijno-państwowych.

W społeczeństwie polskim trwa świadomość wielkich zasług Kościoła dla narodu i państwa, dla jego zwartości moralnej i społecznej. Świadomość ta pozwala Kościołowi pełnić swoje posłannictwo ewangeliczne nawet w okresie zachodzących przemian politycznych, społecznych i ekonomicznych.

Kościół, który nigdy nie związał się z żadnym ustrojem, może dzisiaj bazować na tej przeszłości historycznej. Nawet w okresie rozbiorów Polski /1772–1917/ przez protestantyzm i prawosławie, zdołał Kościół utrzymać swoją pozycję, gdyż naród polski miał świadomość, że tylko rodzina katolicka i Kościół zdołają obronić go przed wynarodowieniem.

Niepowodzenie sił obcych, zarówno zaborców, jak i innych wyznań na terenie Polski, jeszcze umacniało pozycję Kościoła, dzięki jego tolerancyjności. Co więcej, można dostrzec elementy „katolicyzowania” tych wyznań w Polsce. Duch ekumenii nie jest w Polsce nowością, chociaż nie dało się uniknąć chwil trudnych, wtedy, gdy państwa zaborcze posługiwały się wyznaniem dla wynarodowienia Polaków.

Dodam, że Sobór Watykański II był dla Kościoła katolickiego w Polsce wielką pomocą w zachowaniu jego pozycji i pogłębieniu pracy religijnej. Wbrew mniemaniu utrzymywanemu w części prasy zachodnio-europejskiej, Sobór był przyjęty w Polsce z wielką nadzieją i wprowadzany w życie stopniowo, w miarę jak pozwalały na to ograniczone możliwości, a więc przede wszystkim brak środków przekazu społecznego, które są całkowicie w rękach rządu. Ale to zwolnione tempo realizacji uchwał Soboru pozwoliło na pogłębienie pracy liturgicznej, duszpasterskiej i katechetycznej.

3. Wiadomo, że rząd komunistyczny od początku zwalczał Kościół katolicki, używając wszystkich środków znajdujących się w jego dyspozycji. O tych prześladowaniach mówiono i pisano wiele. W jaki sposób potrafił Kościół przejść przez tę trudną sytuację i wyjść z niej silniejszy niż kiedykolwiek?

Zamknięcie szkół katolickich wskutek monopolu szkolnictwa państwowego, zakaz prowadzenia stowarzyszeń i bractw katolickich, konfiskata drukarni i wydawnictw, odebranie stowarzyszeń i instytucji charytatywnych – wszystko to zmusiło Kościół do szukania środków zastępczych w jego pracy. Do chwili obecnej pozostało nam zaledwie kilka szkół zakonnych i odtworzono kilka wydawnictw, co jest bardzo skromną pomocą dla przeszło 30-milionowej rzeszy katolików.

Jednak Kościół zdołał stworzyć sieć szkolnictwa katechetycznego przy kościołach, duszpasterstwo opiekuńcze domowe, *caritas* kościelne³ i duszpasterstwo akademickie –

³ Prymasowi nie chodzi o Zrzeszenie Katolików „Caritas” – powstałe w wyniku przejścia przez państwo majątku kościelnego Caritas, ale sieć duszpasterstw dobroczynnych.

pomimo ogromnych przeszkód. Wałą pomocą stała się tutaj postawa społeczeństwa katolickiego.

Dzięki temu poszukiwaniu nowych możliwości pracy kościelnej wzrosło przekonanie o samowystarczalności Kościoła w Polsce, który utrzymuje się jedynie z pomocy wiaryzących.

4. W okresie międzywojennym Jego Eminencja krytykował komunizm jako system społeczny i gospodarczy; jednocześnie Eminencja krytykował dość prymitywny kapitalizm, istniejący wtedy w Polsce. Część swoich poglądów, dotyczących tych dwóch przeciwstawnych systemów, Eminencja zachował do chwili obecnej.

Jest rzeczą oczywistą, że dotychczas ludzkość nie stworzyła doskonałego ustroju społeczno-politycznego. A cóż dopiero, gdy wchodzi w grę ustrój gospodarczy.

Ale gdyby nawet i zdołano stworzyć taki ustrój, to autodeterminizm osoby ludzkiej zdołałby go zakwestionować, zwłaszcza gdyby wchodziły w grę podstawowe prawa człowieka: prawo do wolności, do własności, do wyboru pracy, do światopoglądu, przekonania religijnych i szereg praw pochodnych.

Ocena wartości danego ustroju zależy od funkcjonowania człowieka w granicach rzeczywistości ustrojowej. I dopiero wtedy człowiek zdoła odpowiedzieć w jakiej mierze ustrój społeczny odpowiada jego naturalnym potrzebom i aspiracjom.

5. Zainteresowanie Eminencji problemami społecznymi i ekonomicznymi przed ostatnią wojną, znalazło swoją kontynuację w Polsce komunistycznej: Jego Eminencja śledzi sposób i poziom życia swoich rodaków; wiele razy Jego Eminencja wyraził swoje zaniepokojenie. Wiadomo także, że sprawa poziomu życia jest zasadniczą troską Polaków. Ci ostatni czują się bardzo zawiedzeni: 55 lat po wojnie, jest często niemożliwe nabywanie prostych produktów pierwszej potrzeby. Jak osądza Jego Eminencja obecną sytuację ekonomiczną, Polski?

Nie jestem ekonomistą we właściwym tego słowa znaczeniu. Zajmowałem się historią doktryn społeczno-ekonomicznych, katolicką nauką społeczną oraz ustawodawstwem pracy. Jest jednakże pewne, że sytuacja ekonomiczna Polski dzisiejszej wiąże się przyczynowo ze skutkami ostatniej wojny. Polska będzie musiała jeszcze długo pracować, by odrobić straty poniesione w wojnie: odbudowa zburzonych miast i przemysłu pochłania ciągle wiele kapitałów, których brakuje.

Naród polski pracuje, czasami bardzo ciężko i wydajnie, ale wszystko to, co może wypracować na potrzeby życia, musi dzielić z koniecznością stałych inwestycji na odbudowę kraju.

Ambicje, by dotrzymać kroku postępowi gospodarki światowej, nie były więc jedyną przyczyną obecnego kryzysu, oprócz popełnionych błędów, do których władze się przyczynają.

By Polska mogła odrobić straty wojenne, trzeba będzie jeszcze wiele pracy i inwestycji. Ale Polska mogłaby sobie poradzić, biorąc pod uwagę zdolności narodu, gdyby nie wiele przyczyn, o których trudno jest mówić.

6. Trzy miliony osób należą do Partii komunistycznej w narodzie, który liczy 35 milionów mieszkańców, a więc, przeciętnie, jeden dorosły na ośmiu należy do Partii. W jaki sposób można wytłumaczyć to zjawisko w kraju, gdzie prawie 90% ludność jest katolicka, a zatem odrzuca koncepcje materialistyczne?

By wyjaśnić ten fenomen, trzeba stwierdzić przede wszystkim, że ustroj komunistyczny w Polsce nie jest wynikiem ewolucji społeczno-gospodarczej. Podobnie było i jest w wielu krajach katolickich, gdzie były i są rządy niekatolickie, ateistyczne, lub wręcz antyreligijne.

Można to wytłumaczyć także swego rodzaju tolerancją katolików wobec różnych panujących rządów, lub ustrojów, tolerancją wynikającą z ducha Ewangelii Chrystusowej.

7. Nie znajdując zrozumienia u rządzącej Partii komunistycznej, obywatele zwracają się do Kościoła o pomoc. Jaka jest rola Kościoła w obronie interesów ludności rolniczej i robotniczej?

Można raczej mówić o posłannictwie i zadaniu religijnym Kościoła niż o jego roli. Posłannictwo to jest wyznaczone przez Jezusa Chrystusa i zapisane w Ewangelii. Jest ono zawsze istotowo takie same: dawać świadectwo Chrystusowi po wszystkie dni aż do skończenia świata, nauczać, uświęcać i prowadzić w Kościele do Ojca ludów i narodów. Jest ono niezależne od sytuacji, ustrojów i programów politycznych. Że tak jest, świadczy o tym fakt, że warunki społeczno-polityczne zmieniają się, a Kościół trwa.

Tak też jest i w Polsce. Kościół był świadkiem funkcjonowania różnych ustrojów i z żadnym z nich nie związał się w sposób trwały. Ale w tych różnych sytuacjach Kościół starał się wypełnić swoje zasadnicze zadanie. Nie zmieniło się ono i dzisiaj, a Kościół patrzy na tę nową sytuację jako na jedną z szeregu, która przeżył.

Oczywiście, by móc wypełniać swoje zadanie, w każdym wieku Kościół liczy się z rzeczywistością i w pewnym zakresie ją uchrześcijania. Tak Kościół czynił z pogaństwem. Kościół łączył obyczaje społeczne i polityczne w różnych okresach historii Polski. W szczególności sposób Kościół wspierał istnienie narodu w okresie zaborów Polski, dzięki zasadom moralności chrześcijańskiej. Głównie to doprowadziło do ukształtowania się opinii: „Polak – katolik”. Nie znaczy to, że ten Polak był zawsze konsekwentnym katolikiem, ale to znaczy, że w trudnych sytuacjach narodowych Kościół mógł odwołać się do Polaków w imię wierności Ewangelii Chrystusowej. Także naród polski przyzwyczaił się do tego, że w trudnych chwilach zagrożeń mógł odwoływać się do Kościoła i otrzymywał dostępną dla Kościoła podtrzymania i wsparcie.

Tak jest i dzisiaj, gdy wszystkie niedostatki tworzącego się nowego ustroju Kościół stara się przezwyciężyć swoim spokojem, głoszeniem ładu społecznego, stałością zasad moralnych i przedmiotowością oceny zmiennych sytuacji i nastrojów społecznych.

Kościół jest przedstawicielem ładu społecznego.

Możliwości pracy Kościoła w tej dziedzinie sprowadzają się do systematycznego nauczania wiernych o zasadach moralności społecznej, o obowiązkach pracy, o prawach człowieka pracującego.

Kościół domagał się przestrzegania ustawodawstwa pracy.

Kościół wystosował do władz państwowych kilkaset różnych memoriałów, przeważnie nieznanymi obywatelom, gdyż ich publikację uniemożliwiła cenzura.

Niektóre z postulatów wyrażonych w tych dokumentach były brane pod uwagę w czasie rozmów Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu, oraz w czasie rozmów Prymasa z naczelnymi władzami państwowymi i partyjnymi.

Byłoby rzeczą doniosłą dla poznania postawy Kościoła w obronie praw obywateli, gdyby memoriały to mogły być, chociaż częściowo, ogłoszone drukiem.

Doniosłe znaczenie w dziedzinie rewindykacji praw Kościoła i wiernych ma działalność Sekretariatu Episkopatu, kierowanego przez biskupa Bronisława Dąbrowskiego, i stale prowadzone rozmowy z ministrem do Spraw wyznań, i innymi ministrami.

W momentach wyjątkowo trudnych, gdy nacisk administracji państwowej przekracza dostępną granicę dla nas, Kościół mówi: „Raczej trzeba słuchać Boga niż ludzi”.

Ale też Kościół zdaje sobie sprawę, że w sytuacji Polski – we wszystkim, nawet w krytyce, trzeba zachować umiar, gdyż nie wszystko w Polsce zależy od najlepszej woli Polaków.

8. *Ze względu na fakt, że rząd traktował i traktuje Kościół jako swego wroga wewnętrznego, całkowite porozumienie między tymi dwoma organizacjami nigdy nie było możliwe. Po latach jednakże pewne reguły współżycia mające charakter niepisanego układu, zostały ustalone...*

Trudno jest mówić o „układzie” między Kościołem a komunizmem w Polsce. Można natomiast mówić o porozumieniu między Episkopatem Polski a Rządem, które miało miejsce w roku 1950. Socjalizm bowiem ma różne oblicza, gdyż tak zwanych „szkół socjalistycznych” było wiele od pierwszych wieków chrześcijaństwa, co potwierdza historia doktryn społeczno-ekonomicznych. Wobec tych różnych szkół, Kościół nie zajmował specjalnego stanowiska.

Dopiero gdy marksizm nazwał się komunizmem – powstał problem doktrynalny ze względu na głoszone zasady materializmu dziejowego, dążenia ateistyczne i laicystyczne, monopol światopoglądowy i ograniczanie podstawowych praw osoby ludzkiej.

Problem ten istnieje niezależnie od tego w jakim wymiarze marksizm jest realizowany. A wiadomo, że stopnie realizacji marksizmu przybierają zmienne formy. W miarę bowiem, jak to ma miejsce, wychodzą na jaw różne braki administracji centralistycznej i gospodarki kolektywnej. Stąd różne próby tolerowania niektórych instytucji kapitalistycznych.

Z uwagi na to, trudno jest określić – w praktyce – jak w szczegółach wygląda stosunek Kościoła do marksizmu. Wypadnie nieraz zająć stanowisko krytyczne, zwłaszcza gdy idzie o ograniczenia stosowane wobec praw obywatela w dziedzinie społeczno-gospodarczej, kulturalnej i religijnej.

Najczęstsze konflikty zachodzą na terenie światopoglądu i wychowania młodego pokolenia, oraz kultury chrześcijańskiej, czy narodowej.

Próby normalizacji stosunków między Kościołem i Państwem w Polsce nie przyniosły dotychczas trwałych wyników, brak bowiem jest elementów prawnych do naszkicowania układu. Episkopat postuluje uznanie prawnopublicznego charakteru instytucji Kościoła. Jednak rozmowy na ten temat nie dały dotąd rozwiązań.

Natomiast jest rzeczą do sprawdzenia, że kontakty i rozmowy z przedstawicielami administracji państwowej często prowadzą doraźnie do przewyciężenia niejednej trudności, jak prowadzenie katechizacji, budownictwo sakralne, służba wojskowa alumnów Seminarium Duchownych, ubezpieczenie społeczne pracowników kościelnych itd.

Kościół nie traci nadziei, że porozumienie z władzami państwowymi – poza terenem ideologicznym – może mieć wyniki dodatnie. Można stwierdzić, że dzisiaj *via facti*⁴ dało większe osiągnięcia niż *via iuris*⁵. Jak będzie w przyszłości, trudno jest na to odpowiedzieć.

⁴ (Łac.) drogą faktów.

⁵ (Łac.) drogą prawną.

9. *Kościół polski funkcjonuje nie tylko w warunkach wyjątkowo różnych od tych, w jakich znajduje się Kościoły zachodnio-europejskie, ale także dla wielu osób wydaje się różny od tych ostatnich. Zechciałby Jego Eminencja zdefiniować te różnice?*

Na to pytanie nie zdołam udzielić zadowalającej odpowiedzi. Nie można bowiem robić porównań między katolicyzmem polskim a katolicyzmem w krajach zachodnio-europejskich, nie uwzględniając środowiska historycznego, w jakim działał Kościół w różnych narodach. Wymagałoby to obszernego studium historycznego, kulturalnego i socjologicznego – może nawet historiozoficznego. W prasie nie da się tego przeprowadzić w poczuciu odpowiedzialności za słowo.

Na pewno Kościół w Polsce odznaczał się zawsze swoją wiernością, wobec Stolicy Apostolskiej – tak że zasłużył sobie na miano „*Polonia semper fidelis*”⁶.

Kościół ten nie wytworzył takich napięć religijnych, jakie widziano w krajach zachodnich. Naród polski nigdy nie prześladował Kościoła. Czynili to najeźdźcy i zaborcy. Na pewno też Kościół ten nie wywołał ruchów odszczepieńczych i heretyckich.

Na pewno też miał on zawsze dążności do jednoczenia i unijnności, zarówno w życiu politycznym jak i religijnym.

Na pewno też Kościół w Polsce odznaczał się żywą rozbudową pobożności religijnej / teologicznej/, zwłaszcza czci do Matki Najświętszej, której przypisuje się szczególną moc jednoczenia wiernych i siłę obronną, zarówno Kościoła jak i narodu polskiego, przede wszystkim w czasach rozbiorów.

Kościół w Polsce nigdy nie występował przeciwko narodowi, co uznają nawet przeciwnicy Kościoła i ludzie z daleka odeń stojący.

Nie są to, oczywiście, wszystkie właściwości życia kościelnego w Polsce, ale być może one wystarczą jako tło, na którym dostrzec można różnice między katolicyzmem w Polsce a katolicyzmem na Zachodzie.

10. *Mówiąc o Polsce dzisiejszej, nie można pominąć tak zwanego „problemu niemieckiego”. Już w 1965, episkopat polski zredagował list pojednawczy, adresowany do Episkopatu niemieckiego. Znaczenie polityczne i aspekt ludzki tego dokumentu są niepodważalne. Na skutek tej inicjatywy, episkopat polski był atakowany przez komunistyczne środki informacji. Mógłby Jego Eminencja przypomnieć jaka jest Jego opinia dotycząca tego sławnego „problemu niemieckiego”?*

Niewątpliwie, istnieje w Polsce „problem niemiecki”, także dzisiaj. Wyraża się on w wielkim lęku narodu polskiego przed nową wojną. Stąd płynie nieufność społeczeństwa polskiego do wszelkiego rodzaju rozmów i układów politycznych.

Chcąc złagodzić te napięcia biskupi polscy podejmowali od dawna rozmowy z niektórymi biskupami niemieckimi, w nadziei, że da się zmienić język i styl w stosunkach między dwoma narodami, których dzieje sąsiedztwa od tysiąca lat były różne. Ten cel miał, między innymi, list Episkopatu polskiego do episkopatu Niemiec, z zaproszeniem do Polski na obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w roku 1966. List ten był doniosłym znakiem kultury chrześcijańskiej i politycznej. Podobnie wizyta delegacji Episkopatu Polski w Niemieckiej Republice Federalnej, w roku 1978, i rewizyta delegacji Episkopatu Niemiec, w roku 1980,

⁶ (Łac.) Polska zawsze wierna.

podejmowały te same wysiłki, by przez ożywienie ewangelizacji w Europie Centralnej, pobudzić do pokojowego współzycia. Poczynania obydwu episkopatów mają doniosłe znaczenie, mimo że rezerwa społeczeństwa polskiego jest nadal wielka.

11. Dotychczas mówiliśmy tutaj wiele o historii, jednakże wydarzenia stosunkowo niedawna pojawiają się coraz częściej w naszych słowach. Do tych wydarzeń niedawnych należy wybór kardynała Karola Wojtyły na stanowisko papieża. Pamiętam, że zarówno dwa lata, jak i rok przed wyborem Jana Pawła II, mówiliśmy, tutaj, w Rzymie, o wielkich szansach biskupa krakowskiego.

Powołanie kardynała Wojtyły na Stolicę Apostolską, jest przede wszystkim dziełem Ducha Świętego, gdyż to On wpływa przez ludzi na decyzje konklawe⁷. Trzeba zdawać sobie sprawę z głęboko nadprzyrodzonych motywów, jakimi kierują się elektorzy. Na wybór papieża Polska wpłynęły na pewno potrzeby Kościoła powszechnego i wybitna osobowość człowieka obdarzonego wielkimi walorami duchowymi, intelektualnymi i głęboką wiarą, którą żył na co dzień Kardynał Wojtyła. Pod tym względem znany był w szerokich kołach hierarchii kościelnej i środowisk naukowych świata. Kardynał Wojtyła jest myślicielem, filozofem, teologiem i duszpasterzem. Jest też głębokim ascetą w swoim życiu indywidualnym. Dał się bliżej poznać na Watykanie, gdy głosił swoje rekolekcje na zaproszenie papieża Pawła VI.

Wyniesienie kardynała Wojtyły na stanowisko papieża mogło być zaskoczeniem dla świata, że wybrano cudzoziemca, ale gdy idzie o Jego osobowość, to wybór ten nie mógł być zaskoczeniem dla ludzi, którzy Go znali.

Wybór kardynała Wojtyły miał dla Kościoła w Polsce doniosłe znaczenie, gdyż sytuacja tego Kościoła nie zawsze była właściwie oceniana w prasie światowej. Przedstawiano ten Kościół głównie z punktu widzenia politycznego, jako bastion opozycji antykomunistycznej. Również religijność narodu była niewłaściwie komentowana, przede wszystkim w prasie o tendencjach lewicowych, która zarzucała Kościołowi polskiemu jego „tradycyjność”. Natomiast pewną rzeczą jest, że bez głębokiej religijności, żywej wiary i ducha modlitwy Kościół nie zdołałby się obronić przed naciskiem upolitycznionej ateizacji.

Nadto, obecność w Watykanie człowieka, który znał całą skomplikowaną sytuację Kościoła w Polsce, skłoniła świat do rewizji poglądów na ten Kościół. Wszędzie, gdzie spotykaliśmy się z dobrą wolą, wyczuliśmy załamanie się dotychczasowego obrazu polskiego Kościoła, obrazu często uformowanego przez prasę mu niechętną.

Tu należało doszukiwać się autentycznych przyczyn aktualnej zdolności Kościoła w Polsce do obrony jego wartości teologicznych i ustrojowych wartości, egzystujących na pograniczu dwóch kultur, łacińskiej i bizantyńskiej.

Dzisiaj, chociaż nie zawsze publicyści trafnie oceniają Kościół w Polsce, jest więcej rzetelności w ich ocenach. Na naród polski patrzy się innymi oczami, niezależnie od jego wkładu kulturalnego i politycznego w dzieje Europy; na pewno z większym szacunkiem.

12. Zaraz po wyborze Jana Pawła II część prasy zaczęła doszukiwać się różnic dzielących Jego Eminencję i ówczesnego biskupa krakowskiego...

⁷ W maszynopisie: *conclave*.

Pytanie to dotyczy doniosłego terenu współpracy z kardynałem Wojtyłą, dzisiaj Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Tak wiele już o tym powiedziano i napisano, że wolę ograniczyć się do stwierdzenia, że to, co na ten temat ludzie napisali nie zawsze odpowiada rzeczywistości. Pracowaliśmy w duchu odpowiedzialności za wspólne zadanie, nałożone nam przez Ducha Świętego w Kościele; w duchu pełnej harmonii i całkowitego porozumienia. Kardynał Wojtyła wiedział, że widzę w nim przedłużenie tej linii, którą episkopat polski prowadził od zakończenia drugiej wojny światowej. Zapewne, każdy człowiek wnosi do wspólnej pracy swoje właściwości duchowe, intelektualne i swoje doświadczenia, ale wszystko to, co wnosił kardynał Wojtyła było cennym uzupełnieniem pracy całego Episkopatu i mojej.

13. Stwierdzenie, które tutaj sformułowaliśmy mają bezpośredni związek z wydarzeniami, które mają miejsce w Polsce. Wydarzenia te były poprzedzone przez inne rewolty, w latach 1956, 1968 i 1970. Jakie są, według Jego Eminencji, przyczyny bezpośrednie ostatniej rewolty robotników, rozprzestrzenionej w całym kraju? Patrząc z perspektywy historycznej, jakie znaczenie nadałby Jego Eminencja tej rewolcie?

Myślę, że nie można mówić o „rewolcie” robotników stoczni w Gdańsku. Natomiast trzeba mówić o wzroście odpowiedzialności narodu za rozwój życia społecznego i gospodarczego w Ojczyźnie. Od dawna podlegał krytyce społeczeństwa system gospodarowania, a zwłaszcza przeinwestowania gospodarki przemysłowej, ze szkodą dla rolnictwa, tym bardziej że działo się to w oparciu o wzrastające pożyczki zagraniczne.

Nadto koła pracownicze odczuwały ograniczenie swojej wolności zrzeszania się – i brak wpływu na rozwój życia społecznego, kulturalnego i politycznego.

Trzeba pamiętać, że dzisiaj klasa robotnicza w Polsce jest dobrze wykształcona przez szkolnictwo techniczne i zawodowe. Można mówić o inteligencji robotniczej, świadomej swojego miejsca i odpowiedzialności za życie narodu. Może nawet ta sprzeczność między poziomem wykształcenia a obserwacjami braków procesu gospodarczego, potęgowała jeszcze napięcia, które szukały sobie rozwiązań.

Przy tym wszystkim świat ludzi pracujących, świadom sytuacji Polski, będącej skutkiem zobowiązań międzynarodowych, dojrzywał społecznie i politycznie. I dlatego strajkujący byli zdecydowani unikać szkód społecznych i materialnych.

Ludzie, żyjący w Polsce i świadomi procesu politycznego, który ma miejsce w naszej Ojczyźnie, są rozważni i mają poczucie odpowiedzialności za naród. A jednocześnie mają wzrastającą świadomość swoich praw religijnych, rodzinnych, narodowych, zawodowych i politycznych.

14. Miały miejsce, przede wszystkim wśród robotników Gdańska, manifestacje żarliwej wiary na terenie stoczni i fabryk. Zechciałby Jego Eminencja skomentować ten fakt, oczywisty dla Polaków, mniej oczywisty dla obserwatorów zagranicznych?

Przejawy religijności w stoczniach i fabrykach, wśród strajkujących – postulowanie Mszy świętej i przystępowanie do Sakramentów świętych – wszystko to jest owocem pogłębionej religijności w narodzie polskim, wynikiem pracy Biskupów i duchowieństwa, głównie na odcinku życia liturgicznego, poprzez kilkanaście tysięcy ośrodków katechizacji. Pokolenie, do którego należą strajkujący, było wychowane w świadomości ograniczeń stosowanych wobec Kościoła. A więc niejako było świadome wspólnoty środowisk współpracujących – Kościoła i klasy robotniczej.

By to zrozumieć w pełni, trzeba żyć wśród Polaków: nie wystarczą tutaj obserwacje turystów – dziennikarzy. Modlitwa dla Polaków jest nie tylko religijną, ale i społeczną potrzebą.

15. 26 sierpnia, w Częstochowie, Jego Eminencja zwrócił się do ludności. Ogólnie wiadomo, że wypowiedź Jego Eminencji została oceniona przez rządowe środki informacji. Jaka była treść tego przemówienia Jego Eminencji i w jakiej mierze zostało ono ocenione?

Treść mojego przemówienia z 26 sierpnia, wygłoszonego w Częstochowie, jest już dzisiaj znana, pomimo zniekształcenia tego kazania przez telewizję polską.

Przemawiałem wtedy do narodu polskiego, a nie do rządu i nie do strajkujących. W położeniu tak trudnym, w czasie powszechnego napięcia uczuć narodowych, należało dotknąć problemów podstawowych dla życia, pracy i bytowania narodu.

Na czoło wysunąłem obowiązek poszanowania porządku religijnego i moralnego w życiu narodu polskiego. A więc prawo Kościoła do wolności wypełnienia swojej misji, prawo do wolności od przymusowej ateizacji i laicyzacji – słowem, prawo Kościoła do służby narodowi.

Drugi element – to ład życia rodzinnego, prymat życia i obrony życia i rodziny, rodzinny prymat gospodarki narodowej. Trzeci problem dotyczył ładu życia społeczno-zawodowego, prawa do życia wspólnotowego, do tworzenia samorządnych zrzeszeń i związków społecznych, kulturalnych i zawodowych.

Wreszcie – prawo do zachowania suwerenności narodowej we własnej Ojczyźnie, której obecność w granicach Europy Centralnej jest nie tylko postulatem narodowym, ale także postulatem równowagi politycznej.

Sądzę, że w tych czterech punktach było zawarte wszystko, co w tej napiętej sytuacji należało powiedzieć przede wszystkim. Kościół popiera to dążenia społeczeństwa.

Wiem, że telewizja podała tekst mojego kazania znacznie okrojony, co rozrywało jego tok myślowy. Okrojenie to mogło wprowadzić w błąd niektórych dziennikarzy: ale skoro została ogłoszona informacja Sekretariatu Episkopatu, ostrzegająca przed tym nadużyciem, zobowiązywało to wszystkich, którzy interesowali się kazaniem, do uczciwości wobec jego autora.

16. Obserwując ruch polskich robotników, można zauważyć różnorodność wolnych organizacji związkowych. Może się zdarzyć, że czynnik pojawiający się często w historii Polski, mianowicie brak jedności, zacznie odgrywać rolę dość silną by pomóc rządowi w sabotażu porozumienia ze strajkującymi. Jakie jest zdanie Jego Eminencji w tej sprawie?

Pracownicze związki zawodowe mają to do siebie, że powstają z inicjatywy ludzi wolnych, którzy sami nadają tym związkom takie czy inne wymiary, i wyznaczają zadanie... Wiadomo to z historii robotniczych związków zawodowych i nie należy się dziwić, że i dzisiaj organizacje te mają różne formy. Nie widzę w tym nic groźnego. Zwłaszcza gdy idzie o związki czysto zawodowe lub ideologiczne. Do drugiej wojny światowej pracowałem, z własnej inicjatywy, w Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym i w Chrześcijańskich związkach zawodowych, – i wdrażałem w te prace moich najstarszych uczniów z Wyższego Seminarium we Włocławku. Uważam, że ta różnorodność związków zawodowych jest społecznie zdrowym zjawiskiem, i pożytecznym, choćby tworzyła rywalizację w środowisku

robotniczym. Przed drugą wojną światową obserwowałem taką rywalizację między chrześcijańskimi związkami zawodowymi klasowymi i związkami zbliżonymi do partii socjalistycznej, lecz te różnice poglądów wyrażały się zawsze w wymiarach ogólnie przyjętych. I dzisiaj nie lękam się tej różnorodności, zwłaszcza gdy kierownictwo samorządnych związków zawodowych pozostanie w rękach robotników i zdoła obronić się przed machinacjami sił obcych, którym nie zależy na obronie praw robotników, tylko na tworzeniu zamętu w Polsce.

17. Z drugiej strony, uparte sabotowanie porozumienia przez władze komunistyczne może spowodować wybuch niezadowolenia ze strony niższych warstw robotników, którzy w swojej zdecydowanej większości odrzucają obecny system polityczny w Polsce.

Dla szybkiego przywrócenia równowagi społecznej i normalizacji funkcjonowania gospodarki, należy jak najszybciej zatwierdzić zgłaszane nowo-tworzone związki zawodowe i pozostawić im swobodę działania. Będzie to początek wzrostu zaufania społecznego do władz, za czym może pójść poczucie odpowiedzialności zawodowej, inicjatywy w pracy i wzrostu ładu w pracy.

18. W swojej ostatniej deklaracji, Episkopat polski wspiera ruch robotników i nalega na konieczność utrzymania swobody powstawania wolnych związków zawodowych. Sądzi Jego Eminencja, że utrzymanie tej wolności jest możliwe i w jakich okolicznościach?

Na pewno w polskim życiu zawodowym zwycięży rozsądek; można liczyć na to, że utrzymanie wolności związków zawodowych jest możliwe, nawet niezbędne. Wszędzie bowiem, gdzie istnieje życie społeczno-gospodarcze, niezbędna jest wolna ewolucja form życia, współżycia i współpracy. To pochodzi – z natury rzeczy – z samej dynamiki rozwoju społecznego i postępu.

19. W jaki sposób należy interpretować ostrzeżenia prasy zagranicznej, deklarującej, że sąsiedzi Polski nie pozwolą nigdy by socjalizm w Polsce został osłabiony?

Naród polski liczy się z dobrymi radami, które możemy otrzymywać z różnych stron. Jednakże może się to odbywać tylko w granicach gwarantujących suwerenność narodu, suwerenność jego kultury, i respekt dla jego doświadczeń historycznych.

20. Stosunki między rządem i robotnikami są ciągle napięte. Widoczne jest krucha równowaga, która może załamać się w każdym momencie. Jaką przyszłość widzi i [jakiej] życzy Jego Eminencja dla Polski, [w] której obecny kierunek rozwoju wydarzeń pozostaje nieprzewidywalny? Jakie zadanie przewiduje Jego Eminencja w nadchodzących latach dla polskiego Kościoła?

Nigdy nie można mówić z całą pewnością o przyszłości narodów. Kierują się one bowiem własnymi procesami, które tylko w umiarkowanym stopniu naginają się do oddziaływania innych narodów. Świadczą o tym wytrwałe walki narodu polskiego w obronie suwerenności narodowej, w granicach moralności chrześcijańskiej, w granicach własnej kultury rodzimej, której naród polski umiał skutecznie bronić przez sto pięćdziesiąt lat rozbiorów; w obronie własnych dziejów i dorobku historycznego, który jest tak drogi dla narodu, bo był zdobyty na przestrzeni dziesięciu wieków niełatwych dziejów.

Nie ośmielam się wypowiadać programowo o dalszych kierunkach rozwojowych naszej sytuacji. Ale wiem, że naród polski ma zdrowy zmysł zachowawczy, co pozwala mi spokojnie patrzeć na dalsze dzieje Polski wiernej Chrystusowi i Jego Kościołowi.

Jeżeli chodzi o przyszłe zadanie Kościoła w Polsce, to jest ono to samo, które było na przestrzeni tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce.

Nie prowadzimy walki z nikim, ale chcemy, by władze polityczne postawiły Kościołowi wolność wypełniania swoich milenijnych zadań ewangelizacyjnych; pragniemy, by katolicy w swoich prawach obywatelskich nie cierpieli uszczerbku i ograniczeń z powodu ich wyznania, by ten postulat dotyczył także wszystkich innych obywateli wyznających swoją religię. Pragniemy ładu w organizacji pracy i szacunku dla ludzi pracujących.

Pragniemy szczególnej wolności wychowania dzieci i młodzieży w religii i światopoglądzie ich rodziców.

Postulujemy, by Państwo polskie odznaczało się tolerancyjnością, jak to było dawniej, by nie zajmowało się propagandą antyreligijną i narzucaniem narodowi światopoglądu materialistycznego i laickiego.

Zresztą sam Bóg uczynił narody uleczalnymi. Ufamy, że Polska, która przezwyciężyła już niejedną przełom w swoich dziejach, i tym razem wyjdzie z doświadczeń ubogocenna i rozważna w prowadzeniu swego zadania ku wspólnemu dobru wszystkich warstw Narodu, w światłach Ewangelii, sprawiedliwości, miłości i pokoju Bożego.

Nr 3

1980 grudzień 27, Avon – List Przemysława Przyborowskiego do kard. Stefana Wyszyńskiego prymasa Polski.

P. Przyborowski¹
„Les Fougères” A1-A45
77210 Avon
France
Avon, 27 grudnia 1980

Jego Eminencja
Stefan Kardynał Wyszyński
Prymas Polski,

Kochany Stryju,

Nie mogłem niestety wysłać listu, wraz z egzemplarzem „Le Figaro Magazine”. Przed świętami miał przyjechać kierowca biskupa Dąbrowskiego, jeszcze nie przyjechał, przesyłały więc listy przez mamę Ani, która była u nas kilka tygodni.

Celem zasadniczym mojego listu jest sprawa kilku skrótów w tekście oryginału wypowiedzi Stryja – wypowiedzi, która tutaj zrobiła duże wrażenie i była bardzo starannie przeczytana, między innymi, przez Prezydenta².

Wypowiedź ta została oceniona jako bardzo godna, wyczerpująca i wyjaśniająca wiele spraw nie zawsze właściwie rozumianych we Francji. Słowem, było to, i ciągle jest wydarzenie w prasie francuskiej.

By jednak do tego doszło, były niezbędne skróty w tekście oryginalnym, tekście, który był, jak sam Stryj zauważył, niezwykle długi [niewyraźny fragment]³ i okazał się jeszcze dłuższy po przepisaniu w formie znormalizowanym, 26 stron. Żadna wypowiedź w prasie francuskiej nie miała nigdy takich rozmiarów i stanęliśmy wobec niezwykle trudnego problemu technicznego, i moralnego także, zmieszczenia na czterech stronach tygodnika, które były zarezerwowane wcześniej, całego tekstu. Okazało się to niemożliwe, mimo, że usunęliśmy inne artykuły i dodaliśmy piątą stronę, oprócz tego zrezygnowałem z kilku zdjęć, które miały ilustrować tekst.

Niestety, wszystko to nie było wystarczające, ponieważ numery są przygotowywane dużo wcześniej. W tym momencie nie chcieliśmy opóźnić publikacji wypowiedzi Stryja, o wiele tygodni, a publikacja ta była potrzebna, czas płynął, sytuacja w Polsce zmieniała się, i istniało ryzyko, że część tekstu zdezaktualizuję się.

¹ List w formie rękopisu. Zachowano oryginalną budowę akapitów.

² Prezydentem Francji był wówczas centroprawicowy liberał Valéry Giscard d'Estaing.

³ Podkreślenia w tym miejscu i dalej pochodzą prawdopodobnie od odbiorcy listu, czyli kard. Wyszyńskiego.

W tej sytuacji wyjątkowo trudnej, gdyż nie mogłem porozumieć się ze Stryjem telefonicznie, nie mówiąc nic o kontakcie listownym, zdecydowałem się na usunięcie kilku pytań, które są opiniami Stryja wyrażonymi w Rzymie.

A więc przede wszystkim pytanie nr 6, które Stryj, zdecydował usunąć, później jednak pytanie to pozostało. Następne pytanie nr 10 „niemieckie”, o którym Stryj słusznie powiedział, że nie pasuje do tekstu. Pytanie nr 18 pokrywa się swoją treścią z innymi odpowiedziami, co staje się bardziej oczywiste po uważnej lekturze tekstu.

Niestety, ta redakcja pytań marginesowych nie wystarczyła by reszta tekstu zmieściła się w prawie wydrukowanym numerze t

Nr 4

1980 styczeń 28, Warszawa – List prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego do Przemysława Przyborowskiego.

28.1.1981¹
/81/P

Drogi Przemysławie,

Jestem Ci winien odpowiedź na twój list z 23 XII 1980. Nie zdołałem wcześniej tego uczynić, gdyż należało porównać tekst Ci wręczony z tekstem wydrukowanym. Szło mi o jedno: czy tekst nie był porozrywany w toku rozumowania? Czy nie osłabiło to argumentacji? Zdaję się, że w niektórych punktach pozostawienie *in extenso* byłoby niezbędne, z uwagi na uprzedzenia „postępowców” katolickich wobec Kościoła w Polsce.

Obecnie już trudno mówić o tym wobec faktu dokonanego. Rozumiem w pełni motywy drukarskie tych cięć, chociaż motywy redaktorskie nie zawsze są słuszne. Przyjmuję Twoje wyjaśnienie drukarskie. Czytawista – jak na wywiad – tekst był zbyt długi dla pisma tego typu, co F[igaro] M[agazine]. Może to być bardziej wina autora, niż redakcji. W niektórych punktach nawet lepiej, że tekst został pominięty, gdyż był kontrowersyjny.

Natomiast mam poważne zastrzeżenie co do redakcyjnego nadtytułu: „*a lire entre les lignes*”². Sądzę, że jest to sprawa lojalności Autora wobec inteligencji Czytelnika. Wkładka Redakcji zbędna. – Można to wybaczyć.

Dla wyrównania bilansu – uważam, że to listowne wyjaśnienie było konieczne między nami.

Oddaję Ciebie, Twoją miłą Rodzinę, pod szczególną opiekę Bogurodzicy i błogosławię.

S[tefan] W[yszyński]³

¹ List w formie maszynopisu.

² (Fr.) czytać między wierszami.

³ Odręczna parafa.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie

Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie

OPRACOWANIA

Białkowski M., *Działalność Karola Wojtyły na forum Konferencji Episkopatu Polski i jej komisji (1958–1978)*, „Przegląd Zachodni” 2018, nr 3.

Czaczkowska E.K., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.

Dyduch J., *Kardynał Karol Wojtyła w służbie Konferencji Episkopatu Polski*, Kraków 2007.

Łatka R., „Bronić Solidarność przed wkraczaniem na tereny polityczne”. *Prymas Stefan Wyszyński wobec Solidarności* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E.K. Czaczkowska, Warszawa 2018.

Łatka R., *Czy Prymas Polski Stefan Wyszyński był antykomunistą?* [w:] *Antykomunizm Polaków w XX wieku*, red. P. Kardela, K. Sacewicz, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019.

Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.

Łatka R., *Plaszczyzny wpływu Kościoła na Solidarność (1980–1981)*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2016, nr 5.

Łatka R., *Prymas Józef Glemp wobec opozycji politycznej 1981–1982*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2018, nr 2.

Łatka R., *Prymas Stefan Wyszyński wobec zagrożenia interwencją sowiecką 1980–1981*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2018, nr 1.

Nitecki P., *Kościół, „Solidarność” i odnowa społeczna w Polsce*, Warszawa 1991.

Raina P., *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, Warszawa 2005.

Skibiński P., „Solidarność” – religia – Kościół, „Teologia Polityczna” 2010, nr 10.

Żaryn J., „Błogosławie Was i Wasze poczynania”. *Stefan Wyszyński wobec powstania NSZZ „Solidarność”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2001, nr 4.

Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003.

Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.

Zapomniany wywiad kardynała Stefana Wyszyńskiego dla czasopisma „Le Figaro Magazine” z 1980 r.

Edytowane w tym miejscu źródło prezentuje nieznaną w polskim obiegu naukowym wywiad, jaki kard. Stefan Wyszyński udzielił czasopismu „Le Figaro Magazine”. Jego treść uzupełnia wymiana korespondencji między inicjatorem rozmowy Przemysławem

Przyborowskim a prymasem, która przedstawia okoliczności publikacji wypowiedzi hierarchy dla francuskiego pisma. Prezentujemy wywiad w całości w formie, jaką kard. Wyszyński przekazał Przyborowskiemu 7 listopada 1980 r., a nie w wersji później opublikowanej, która została znacząco skrócona. Wywiad, którego prymas udzielił, jest niezwykle ważny, gdyż zawiera rozważania dotyczące roli Kościoła w Polsce do 1980 r.; ocenę wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża i znaczenia jego pontyfikatu dla Polski, świata oraz Kościoła powszechnego, a ostatnia jego część odnosi się do wydarzeń z sierpnia 1980 r.

SŁOWA KLUCZOWE

Kościół, naród, Solidarność, „Le Figaro Magazine”

Cardinal Stefan Wyszyński's Forgotten 1980 Interview for *Le Figaro Magazine*

The source edited in this place presents an interview that Cardinal Stefan Wyszyński gave to *Le Figaro Magazine* and which had previously been absent from Polish academic literature. Its contents supplement the correspondence exchanged between Przemysław Przyborowski, its initiator, and the primate, as well as presents the circumstances of the publication of Wyszyński's statement to the French magazine. We present the interview in its entirety in the form that Cardinal Wyszyński presented to P. Przyborowski on November 7, 1980, and not in the abridged version that would be published later. The interview that the primate gave is very important, as it contains reflections on the role of the Church in Poland up to 1980s; an evaluation of the election of Cardinal Karol Wojtyła as pope and the significance of his pontificate to Poland, the world, and the universal Church; and its final section deals with the events of August 1980.

KEYWORDS

Church, nation, Solidarity, *Le Figaro Magazine*

RAFAŁ ŁATKA – dr hab. nauk humanistycznych w zakresie historii, dr nauk społecznych w zakresie nauk o polityce, historyk i politolog; główny specjalista i pracownik naukowy Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięi Narodowej i Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. R. Dmowskiego i I.J. Paderewskiego, koordynator Centralnego Projektu Badawczego IPN: „Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944–1989”. Wykładowca akademicki. Redaktor serii wydawniczych: „Kościół katolicki w dokumentach”, „Biskupi w realiach komunistycznego państwa”, „Urząd do spraw Wyznań: struktury, działalność, ludzie”. Autor, współautor bądź redaktor 25 książek,

m.in.: *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989* (Warszawa 2019); *Kardynał Stefan Wyszyński 1901–1981* (Warszawa 2019; z J. Mackiewicz i D. Zamiatałą); *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów* (Warszawa 2017; z J. Mareckim); *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977* (Poznań–Warszawa 2017; z K. Białeckim, R. Reczekiem i E. Wojcieszkiem); *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989* (Kraków 2016); *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów* (Kraków 2012). Zastępca redaktora naczelnego czasopisma „Pamięć i Sprawiedliwość”, członek redakcji pisma „Glaukopis”. Laureat konkursu Książka Historyczna Roku w kategorii „Najlepsza książka naukowa poświęcona dziejom Polski i Polaków w XX wieku” w 2019 r.

RAFAŁ ŁATKA – is a habilitated doctor of the humanities in the field of history, a doctor of the social sciences in the field of political sciences, political scientist, and historian; the main specialist and an academic employee of the Historical Research Bureau of the Institute of National Remembrance and the Roman Dmowski and Ignacy Jan Paderewski Institute for the Legacy of National Thought; and the coordinator of the Institute of National Remembrance’s Central Project *Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944–1989* (“The Communist Authorities Towards the Churches and Religious Organizations in Poland, 1944–1989”). He is a lecturer and the editor of several publication series: *Kościół katolicki w dokumentach* (“The Catholic Church in Documents”); *Biskupi w realiach komunistycznego państwa* (“Bishops in the Reality of the Communist State”), and *Urząd do spraw Wyznań: struktury, działalność, ludzie* (“The Office for Religious Denominations: Its Structures, Activity, and People”). He is the author, co-author, or editor of twenty-five books, including: *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989* (“The Polish Episcopate and Church-State Relations and the Socio-Political Reality of the Polish People’s Republic, 1970–1989” Warsaw, 2019); *Kardynał Stefan Wyszyński 1901–1981* (“Cardinal Stefan Wyszyński, 1901–1981” Warsaw, 2019; with B. Mackiewicz and D. Zamiatała); *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów* (“The Catholic Church in Communist-Ruled Poland” Warsaw, 2017; with J. Marecki); *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977* (“Archbishop Antoni Baraniak, 1904–1977” Poznań–Warsaw, 2017; with K. Białeckim, R. Reczek, and E. Wojcieszkiem); *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989* (“The Policies of the Authorities of the Polish People’s Republic Towards the Catholic Church in the Cracow Voivodeship in 1980–1989” Krakow, 2016); and *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów* (“John Paul II’s Pilgrimages to Poland as Seen by the Ministry of Public Security: Selected Documents” Cracow, 2012). Prof. Łatka is the deputy editor-in-chief of the journal *Pamięć i Sprawiedliwość* and a member of the editorial board of *Glaukopis*. In 2019, he received the Oskar Halecki Historical Book of the Year Award for the Best Book on the History of Poland and the Poles in the Twentieth Century.

PAWEŁ SKIBIŃSKI – dr hab., historyk; autor kilkudziesięciu artykułów naukowych i redaktor wydawnictw zbiorowych, samodzielny autor siedmiu monografii (w najbliższym czasie ukaże się *Odnowa tej ziemi. Pierwsza pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Polski* (Warszawa 2020)). Specjalizuje się w najnowszych dziejach Polski, Hiszpanii i Kościoła katolickiego. Wykładowca Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego, zastępca dyrektora Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. R. Dmowskiego i I.J. Paderewskiego. Przewodniczący zespołu redakcyjnego wydania zapisek „Pro memoria” kard. S. Wyszyńskiego, kierownik

projektu opracowania zasobu Archiwum Sekretariatu Prymasa Polski, realizowanego przez Archidiecezję Warszawską. Ekspert Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie. W latach 2010–2015 kierował archidiecezjalnym Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego.

PAWEŁ SKIBIŃSKI – Dr. Hab., is a historian, the author of dozens of scholarly articles, the editor of collected volumes, and the independent author of seven monographs; in the near future, his book *Odnowa tej ziemi. Pierwsza pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Polski* (“Renewal of This Earth: Pope John Paul II’s First Pilgrimage to Poland”) will be published. He specializes in the contemporary history of Poland, Spain, and the Catholic Church. He lectures at the University of Warsaw’s Faculty of History and is the assistant director of the Roman Dmowski and Ignacy Jan Paderewski Institute for the Legacy of National Thought. He heads the editorial board of the *Pro memoria* edition of Cardinal Stefan Wyszyński’s writings and directs the project of compiling the resources of the Archive of the Secretariate of the Primate of Poland, which is implemented by the Archdiocese of Warsaw. He is an expert of the Center for the Thought of John Paul II in Warsaw. In 2010–2015, Prof. Skibiński was the director of the Archdiocesan Museum of John Paul II and Cardinal Wyszyński.

RECENZJE I POLEMIKI

DOI: 10.48261/pis213729

PIOTR NIWIŃSKI

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0002-5386-3155

TOMASZ ŁABUSZEWSKI

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie

ORCID: 0000-0003-3786-6476

„SPRAWA” JÓZEFA FRAN CZAKA¹ – CZYLI HISTORIA
ALTERNATYWNA (W ZWIĄZKU Z PRACĄ SŁAWOMIRA
POLESZAKA), *Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa
Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy
„ostatniego zbrojnego”?*, „Zagłada Żydów.
Studia i materiały”, nr 16, 2020, s. 233–277)

W 2020 r. w numerze 16 periodyku „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” ukazał się artykuł Sławomira Poleszaka opatrzony wiodącym pytaniem (tytułem): *Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?* Autor jest jednym z ważniejszych badaczy podziemia niepodległościowego

¹ W stosunkowo obszernej dokumentacji kadrowej Obwodu AK Lublin-powiat z pewnym zdziwieniem należy odnotować brak występowania Józefa Franczaka „Lalusia” na jakimkolwiek stanowisku dowódczym. Pomińmo relatywnie wysokiego stopnia wojskowego (plutonowy), nie mówiąc już o rodzaju broni (żandarmeria), tak pożądanym w warunkach ochotniczej armii cywilnej. Wypada zapytać, czy miało to związek z zadaniami specjalnymi zlecanymi przez dowódcę placówki nr 7 lub komendanta Rejonu III, czy też w okresie okupacji niemieckiej posługiwał się on np. innym pseudonimem. W wykazie plutonu Xi, w skład którego powinien wchodzić „Lalus”, figuruje na stanowisku zastępcy I drużyny plutonowy żandarmerii urodzony w 1918 r. o pseudonimie „Rokita”, Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), 35/1072, Raport obsady plutonu Xi, b.d., nlb.

(zwłaszcza tego o obliczu antykomunistycznym), autorem monografii o konspiracji niepodległościowej w Łomżyńskim i Grajewskim, współredaktorem „Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego”, wreszcie jednym z najważniejszych naukowców badających historię życia Józefa Franczaka „Lalusia”. Omawiana publikacja nie jest zatem dziełem nowicjusza, ale historyka od wielu lat sprawnie i z powodzeniem posługującego się profesjonalnym warsztatem, mającego dużą wiedzę i spory dorobek naukowy. Jest przy tym wyrazem obecnych poglądów autora, wynikających z jego sympatii politycznych, do których ma on oczywiście prawo. Problem w tym, że poglądy te rzutują na obiektywne spojrzenie naukowca. Dlatego postanowiliśmy przedstawić przedstawione przez niego zdarzenia raz jeszcze. – Mamy nadzieję, że czytelnicy zyskają szansę na poznanie innej perspektywy, a przede wszystkim innych wniosków płynących z tych badań. Wybór, którą z zaprezentowanych opowieści uznają za rzetelniejszą, należy rzecz jasna do nich.

Przejrzeliśmy wiele źródeł, zarówno wskazanych przez Poleszaka, jak i innych, odnalezionych w czasie naszej kwerendy – w sumie ponad 15 tys. kart archiwalnych w ponad 60 jednostkach aktowych². Zapoznając się z protokołami przesłuchań, dokumentacją i korespondencją, porównaliśmy treść oryginałów z odpisami. Wiadomo bowiem, iż w UBP treść kopii niejednokrotnie różniła się od pierwowzorów, często w niewralgicznych punktach. Ze względu na stan pandemii nie udało się nam dotrzeć do materiałów z Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, ale w artykule Poleszaka spełniają

² Spośród podstawowej dokumentacji wymienić należałoby: AIPN Lu, 003/2247 t. 1–2, Teczka personalna informatora pseudonim „Las”; AIPN Lu, 010/696, Rozpracowanie operacyjne „Pożar”; AIPN Lu, 09/18 t. 2, Sprawa agenturalnego sprawdzenia kryptonim „Meliniarze”; AIPN Lu, 09/519 t. 1–7, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Pożar”; AIPN Lu, 011/188 t. 1–9, Akta dotyczące Władysława Stańczaka; AIPN Lu 021/226, Akta śledcze przeciwko Władysławowi Siudziakowi; AIPN Lu 021/460, Akta śledztwa w sprawie podejrzenia przynależności do AK i prześladowania ukrywających się osób narodowości żydowskiej...; AIPN Lu, 028/1467, Akta personalne funkcjonariusza UB Janusza Zaborka; AIPN Lu 043/15, Raporty specjalne, informacje...; AIPN Lu, 0136/21 t. 1–3, Charakterystyka nr 6 nielegalnej organizacji AK-WiN Obwodu Lublin...; AIPN Lu, 0136/22 t. 1–2, Kwestionariusze osobowe członków nielegalnej organizacji AK-WiN Obwód Lublin powiat; AIPN Lu, 0136/23 t. 1–2, Kwestionariusze osobowe członków nielegalnej organizacji AK-WiN obwód Lublin stanowiące załącznik do charakterystyki nr 6; AIPN Lu 0136/24 t. 1–2, Kwestionariusze osobowe współpracowników nielegalnej organizacji AK-WiN obwód Lublin stanowiące załącznik do charakterystyki nr 6; AIPN Lu, 0136/25 t. 1–2, Karty na czyny dokonane przez członków nielegalnej organizacji AK-WiN obwód Lublin powiat, stanowiące załącznik do charakterystyki nr 6; AIPN Lu, 0136/26, Karty na czyny przestępcze dokonane przez członków nielegalnej organizacji AK-WiN obwód Lublin powiat, stanowiące załącznik do charakterystyki nr 6; AIPN Lu, 0334/7, Teczka nr 10 – dokumenty wyłączone z materiałów operacyjnych WUBP w Lublinie...; AIPN Lu, 19/225 t. 1–3, Akta o unieważnienie wyroku byłego WSR w Lublinie w sprawie Sr 276/49...; AIPN Lu, 341/30, Akta w sprawie: Franczak Józef, podejrzany o pomoc w ujęciu i wydaniu władzom niemieckim Szmula Helfmana...; AIPN Lu, 401/179, Materiały dotyczące Tadeusz Zenon Antoszewski i inni...; AIPN Lu, 501/46, Ankiety Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie zebrane w latach 1968–1970 dotyczące miejsc i faktów zbrodni hitlerowskich na terenie powiatu Lublin...; AIPN Lu, 497/45, Fotokopia akt Delegatury Rządu RP na Kraj, Departamentu Spraw Wewnętrznych i Departamentu Informacji i Prasy; APL, 35/927/0/0/39, Akta sprawy karnej przeciwko Franciszkowi Hochmanowi; AIPN, 2174/2182, Teczka akt personalnych żołnierza: podporucznik Hochman Franciszek; AIPN, 2535/43, Akta obozu w Trawnikach...; AIPN 2448/57, Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, zebrane w latach 1968–1972; APL, sygn. 35/769/0/3/17, Akta Prokuratora odnośnie do Józefa Franczaka; APL, sygn. 35/988/0/4/1521, Akta w sprawie karnej Władysława Becia; APL, sygn 35/1033/0/0/40, Akta osobowe Hochman Franciszek 1941–1944; APL, sygn. 35/1267/os/11423, Teczka osobowa Beć Franciszek; APL, 35/1072, Dokumenty AK Okręg Lublin; Księga zgonów z 1943 roku parafii Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Piaskach; APL, Zespół Ortskommandentur I/524, sygn. 19.

one marginalną rolę. Nie mamy także dostępu do części relacji zebranych przez omawianego autora. Niemniej uznajemy przeprowadzoną w tak krótkim czasie kwerendę za reprezentatywną dla tego tematu i wystarczająco dokładną.

„SKRWAWIONE ZIEMIE”, CZYLI PRZEGLĄD ZAGROZEŃ W POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI POWIATU LUBELSKIEGO NIEMIECKIE SIŁY OKUPACYJNE

W latach II wojny światowej teren Obwodu AK Lublin-powiat³ był prawdziwą „beczką prochu”⁴. Zwłaszcza jego południowa część znajdowała się pod permanentnym, bardzo silnym naciskiem niemieckich władz okupacyjnych. Poza garnizonem Lublina (liczącym co najmniej 2700 żołnierzy)⁵, który w każdej chwili mógł wziąć i brał udział w akcjach represyjnych, na południe od miasta znajdowało się kilka punktów o bardzo licznej obsadzie policyjno-wojskowej. Pierwszym był obóz koncentracyjny na Majdanku utworzony w lipcu 1941 r., położony przy drodze prowadzącej z Lublina do Piasków Luterskich i dalej do Chełma z obsadą niemiecko-ukraińsko-rosyjsko-litewską dochodzącą do 1200 ludzi⁶. Drugim – zlokalizowany na terenie dawnej cukrowni obóz szkoleniowy SS zwany „szkołą wartowników” w Trawnikach, połączony z obozem pracy, których załogę stanowili zarówno SS-mani, jak i Ukraińcy w sile dochodzącej w różnych okresach nawet do 2500 żołnierzy (w tym ponad 2000 Niemców i 400 Ukraińców)⁷. Zaledwie kilka kilometrów na północ od niego znajdował się jego podobóz

³ Obwód AK Lublin-powiat powstał dopiero wczesną wiosną 1944 r. wskutek wydzielenia z Obwodu AK Lublin, zob. Rozkaz komendanta Obwodu AK Lublin-powiat w sprawach organizacyjnych z 22 III 1944 r., za: I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939–1944*, cz. II: *Dokumenty*, Lublin 1971, s. 74–76.

⁴ O stratach osobowych poniesionych przez polskie społeczeństwo w skali całej Lubelszczyzny pisał m.in. Z. Mańkowski, *Lubelszczyzna w latach II wojny światowej (charakterystyka ogólna, rola historyczna, stan badań i postulaty badawcze)*, [w:] „Rocznik Lubelski”, t. 12, 1969, s. 9–45. Według jego oceny wyniosły one ok. 350 tys. osób.

⁵ Sprawozdanie miesięczne kontrwywiadu Inspektoratu Rejonowego Lublin z 22 XI 1943 r., za: I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 144–146. Podstawową jednostką operacyjną był 506 batalion policji porządkowej oraz 25 pułk policji – łącznie w sile ok. 600 żołnierzy.

⁶ Obóz na Majdanku, budowany początkowo jako obóz jeniecki, w lutym 1943 r. przekształcony został w obóz koncentracyjny, zob. AIPN Lu, 497/45, cz. 3, Raport Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj z 28 I 1943 r., k. 44–48.

⁷ AIPN 2535/43, Akta obozu w Trawnikach, Zeznanie Stefana Anuszkiewicza z 23 IV 1947 r., k. 38–39; Protokół zeznania Bolesława Kowalczyka z 12 IX 1947 r., k. 57. Obóz w Trawnikach istniał od jesieni 1941 r. do lipca 1944 r. Załoga obozu pracy nie była zbyt liczna – ok. 80 ludzi. Mogła jednak korzystać w miarę potrzeb z pomocy SS-manów i Ukraińców kwaterujących w obozie szkoleniowym. Początkowo w obozie w Trawnikach więziono także Polaków, następnie jeńców sowieckich i wreszcie Żydów. AIPN Lu, 497/45, cz. 2, Raport Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj, *Pro memoria* o sytuacji w kraju. Generalne Gubernatorstwo i Ziemie Wschodnie w okresie 26 VII 26 VIII 1943 r., Dalsze tępienie Żydów, k. 171: „Dużym obozem żydowskim jest obóz w Trawnikach, pierwotnie przeznaczony dla jeńców bolszewickich, a od II połowy 1942 r. dla Żydów. Obecnie przebywa tam przeciętnie około 8000 Żydów, zatrudnionych w zakładach przemysłowych Schultza. Przeniesionych z getta warszawskiego; zakłady te produkują kozuchy, czapki, i mundury dla armii niemieckiej. Warunki życia i pracy w obozie są niesłychanie ciężkie, to też procent śmiertelności jest bardzo wysoki. Poza tym, co 2–3 tygodnie duże partie idą do Sobiboru na stracenie”; APL, 35/1072, Meldunek Stanisława Piotrowskiego „Korszuna”

pełniący funkcję placówki karnej. „Przy obozie trawnickim istnieje dodatkowo obóz karny: kopalnia torfu do Dorohuczu [powinno być Dorohucz – przyp. aut.], odległym o 6 kilometrów od Trawniki. Za najmniejsze przewinienie więźniowie skierowywani są do Dorohucza, w którego okropnych warunkach wkrótce umierają lub, po pewnym czasie jadą na śmierć do Sobiboru”⁸. Dodatkowo w miejscowości Mełgiew stacjonowało 300 żołnierzy z Ostlegionu (w tym 16 Niemców), w byłej fabryce przetworów owocowych w Milejowie – oddział 12 żołnierzy, w majątku Łańcuchów – 10 żołnierzy, a w majątku Krzesimów – 16 żołnierzy⁹. W samych Piaskach znajdował się silny posterunek żandarmerii niemieckiej, liczący 18 ludzi, połączony podziemnym kablem łącznościowym z załogą obozu w Trawnikach oraz posterunek policji granatowej. Dodatkowo od jesieni 1940, aż do listopada 1943 r. w tychże Piaskach istniały najpierw dwa, a następnie jedno getta tranzytowe (do obozów zagłady w Bełżcu lub Sobiborze). Przeszło przez nie około 10 tys. Żydów – obywatele RP, ale także Niemiec, Czechosłowacji i Holandii. Ich eksterminacja, prowadzona konsekwentnie przez Niemców, także wymagała stałej obecności w tym miejscu sił represyjnych¹⁰.

ZAGROŻENIE ZE STRONY NIEMIECKICH SIŁ OKUPACYJNYCH, CZYLI MORDY NA CO DZIEŃ

Wspomniane niemieckie formacje policyjno-wojskowe uczyniły z terenów okalających Lublin (w tym tych od strony południowej) prawdziwy poligon dla mordów na ludności polskiej, zarówno miejscowej, jak i przywożonej tutaj na miejsca egzekucji ze stolicy dystryktu¹¹. Także obóz w Trawnikach oraz getto w Piaskach, poprzez ciągle dokonywane tam

z 9 I 1944 r., Raport NN „Roją”, z lutego 1944 r., nlb. Po likwidacji obozu pracy w listopadzie 1943 r. załoga obozu szkoleniowego w Trawnikach spadła na początku 1944 r., według danych wywiadu AK, do poziomu 500 żołnierzy. Ostatecznie został on zlikwidowany na początku lutego 1944 r.

⁸ AIPN Lu, 497/45, cz. 2, Raport Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj, *Pro memoria* o sytuacji w kraju. Generalne Gubernatorstwo i Ziemie Wschodnie w okresie 26 VII 26 VIII 1943 r., Dalsze tępienie Żydów, k. 171.

⁹ APL, 35/1072, Meldunek S. Piotrowskiego „Korszuna” z 9 I 1944 r. dotyczący sił nieprzyjaciela na terenie Rejonu II i III, nlb.; AIPN Lu, 0334/7, Raport wywiadu wojskowego z 8 II 1944 r. (odpis), k. 114, APL Raport wywiadu wojskowego z 8 II 1944 r., k. 71. Jak wynikało z ustaleń wywiadu AK, udział formacji rosyjskojęzycznych w działaniach pacyfikacyjnych na Lubelszczyźnie był znaczny: „Okupant ostatecznie do akcji rabunkowo-niszczącej na terenie używa przeważnie »narodów oswobodzonych«, jak Kałmucy, Turkmeni, górale kaukaski, no i Ukraińcy. Zrównane z ziemią całe gminy i powiaty wschodnie są dziełem rycerskich nacyj. Zbrodnie, bestialstwa popełniane w czasie wystąpień tych oddziałów są nie do opisania” – APL 35/1072, Sprawozdanie „WIRU” za czerwiec 1943 r., Okręg Lublin, k. 18.

¹⁰ Według szacunkowych danych w obydwu gettach w Piaskach zmarło z głodu, chorób ok. 1000–1500 ludzi, za: wirtualny sztetl. Cała gmina Piaski była terenem, na którym okupant niemiecki dokonywał masowych zbrodni na ludności żydowskiej. Pierwszy akt miał miejsce już 20 IV 1942 r., kiedy to w lesie Krępiec wymordowanych zostało około 4000 Żydów z getta lubelskiego, D. Silberklang, Żydzi i pierwsze deportacje z dystryktu lubelskiego [w:] *Akcja Reinhardt, Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004 r., s. 59.

¹¹ AIPN Lu, 497/45, cz. 3, Meldunek Departamentu Pracy i Informacji Delegatury Rządu na Kraj z 1 III 1944 r. k. 11: „W lesie krępickim [powinno być Krępiec – przyp. aut.] pod Lublinem w ciągu stycznia tracono co noc od 40 do 70 więźniów z więzienia lubelskiego na zamku. Obecnie tygodniowo traci się około 120 więźniów”; zob. także *Pro memoria* o sytuacji w kraju w okresie 1 VI–15 VII 1942 r., k. 114: „W połowie czerwca w Lublinie

zbrodnie na Żydach, – niejako tuż za progiem – niewątpliwie negatywnie oddziaływały na kondycję psychiczną i moralną miejscowej ludności polskiej, która mimowolnie była przeciw ich świadkami¹². Z racji prób udzielania pomocy przebywającym tam Żydom, jak i uciekinierom ponosiła też ofiary¹³. Zdarzali się jednak – o czym trzeba pamiętać – także Polacy, którzy z nieszczęścia innych pragnęli uczynić sposób łatwego wzbogacenia się. Ich postęпки – jak pokazała sprawa Rzechoty i Kasprzaka z Majdanka Kozickiego – oceniane były przez struktury niepodległościowe jednoznacznie negatywnie. Podobnie piętnowane były także zbrodnicze zachowania Żydów wydających swoich współbraci¹⁴.

stracono publicznie kierownika urzędu pocztowego w Piaskach lubelskich [powinno być Luterskich – przyp. aut.]”; AIPN Lu, 501/46, w jednej tylko miejscowości Krępiec zginęły co najmniej 23 osoby, *ibidem*, k. 349, 356, 360, 366. W kwietniu 1942 r. Niemcy przywieźli do lasu Krępiec sześcioro dzieci, które zastrzelili, a zwłoki spalili, *ibidem*, k. 378. Palenie zwłok w tym lesie ustalo dopiero po zbudowaniu krematorium w obozie Majdanek, *ibidem*, k. 388, 390, 394.

¹² AIPN, 2535/43, Akta obozu w Trawnikach. Zbrodni dokonywano cały czas na terenie obozu, w oddalonym ok. 1 km lesie Dąbrowa (w marcu 1947 r. odkryto tam pięć grobów mieszczących około tysiąca ofiar) oraz w oddalonym o 3 km lesie Borki. Co kilka dni przywożono kolejne grupy skazańców, których po rozkopaniu wcześniejszych zbiorowych mogił dokładano i znów zasypywano – i tak wielokrotnie, AIPN, 2448/573, Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz Okręgowej Komisji Badania Hitlerowskich w Warszawie, zebrane w latach 1968–1972. Ankiety dotyczące województwa lubelskiego – VIII. Powiat Lublin. Na początku lipca 1941 r. zamordowano w lesie Dąbrowa od 200 do 350 Żydów z obozu w Trawnikach, k. 241. W końcu tego roku kolejnych kilkuset w lesie Borek Uroczysko. W samym obozie, w drugiej połowie 1941 r. dojsć miało do prawdziwej masakry dokonanej przez pijaną załogę niemiecką. Do największego masowego mordu Żydów w getta tranzytowego w Piaskach doszło w 1943 r. Na terenie tzw. nowego cmentarza żydowskiego (obok szkoły) Niemcy oraz pozostający w ich służbie Ukraińcy zamordowali około 1800 osób, k. 213. Muzeum Bojowników Getta, Raporty Henryka Wolińskiego „Waclawa” – kierownika Referatu Żydowskiego W BiP KG AK, Raport z 27 XI 1943 r., „Obóz w Trawnikach liczący około 10 000 Żydów został zlikwidowany 3 XI 1943 r. o szóstej rano, podstępnie, rzekomo do kopania rowów przeciwlotniczych wyprowadzono z obozu wszystkich mężczyzn, których wystrzelano z ckm-ów w pobliżu obozu. Następnie 50-ma samochodami wywieziono z obozu wszystkie kobiety i dzieci, które wystrzelano w ten sam sposób. Przy rozstrzelaniu przez zainstalowane na miejscu kaźni głośniki nadawano skoczne melodie. Trupy pomordowanych palono przez kilka dni. Po tej masakrze wystrzelano w obozie kilkudziesięciu Żydów – jeńców z polskiej armii”, k. 139; także: AIPN Lu, 497/45, cz. 1, Aneks nr 61 za okres od 1 do 30 listopada 1943 r., k. 175, AIPN, 2448/573, k. 271–281, APL Meldunek S. Piotrowskiego „Korszuna” z 7 XI 1943 r., nlb., AIPN Lu 501/46, W Kozicach Dolnych, obok gospodarstwa Węgorwskich zamordowana została przez Niemców czteroosobowa rodzina żydowska (w tym dwoje dzieci), zbiegła z getta w Piaskach, k. 309.

¹³ AIPN 2448/573, Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz Okręgowej Komisji Badania Hitlerowskich w Warszawie, zebrane w latach 1968–1972. Ankiety dotyczące województwa lubelskiego – VIII. Powiat Lublin. Np. 27 XII 1943 r. Niemcy zamordowali w miejscowości Pełczyn (gmina Biskupice) trzech Polaków za przekazywanie żywności Żydom z obozu w Trawnikach, k. 211; AIPN Lu, 501/46, 24 XII 1942 r. aresztowany został za przechowywanie czterech Żydów Jan Ostrowski z Majdanu Kozic Górnych. Następnie osadzono go w obozie w Majdanku, gdzie został zamordowany. Podobny los spotkał także trzech braci Pasiecznych, powiązanych z PPR, zob. także: *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, t. 1, Warszawa 2019 oraz *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 3: *Dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020.

¹⁴ AIPN Lu, 501/46, Materiały Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie, k. 295: Podczas oblavy na dom Jana Ostrowskiego w Majdanie Kozic Górnych zatrzymany został Żyd o nazwisku Haskiel. Podczas transportowania do Piasków został on przymuszony przez policjantów granatowych do podjęcia ucieczki, w czasie której został przez nich zastrzelony. Sprawa pozornie wydawała się oczywistą zbrodnią, tymczasem prawdopodobna jest inna interpretacja tego zdarzenia. Według ustaleń GKBZH; „Żyd Haskiel miał opinię człowieka podłego, gdyż ścigał Żydów do swej kryjówki i po zabraniu im kosztowności, złota, itp., wyganiał do getta. [...] Haskiel był uzbrojony, posiadał broń długą – karabin i broń krótką. Miejsce ukrycia Haskiela zostało prawdopodobnie zdradzone Niemcom przez Żyda, który został obrabowany z mienia przez Haskiela”. Być może zatem jego zabicie

Należy także pamiętać, iż żołnierze niemieccy ze wspomnianych załóg, poza udziałem w planowanych akcjach represyjnych ukierunkowanych na wyniszczenie społeczności żydowskiej i polskiej¹⁵, często dopuszczali się wobec okolicznych mieszkańców także samowolnych przestępstw o charakterze kryminalnym, z morderstwami włącznie. Dotyczyło to zwłaszcza żołnierzy z Ostlegionu oraz Ukraińców na służbie niemieckiej.

ZAGROŻENIE ZE STRONY ŻYDOWSKICH UCIEKINIERÓW, GRUP SOWIECKICH I MIEJSCOWYCH POLSKICH KOMUNISTÓW

Uciekinierzy z wymienionych miejsc odosobnienia, szukający pomocy w okolicznych miejscowościach, zasilali z reguły tworzące się grupy przetrwania lub grupy partyzanckie, przyczyniając się tym samym do wzrostu zagrożenia okolicznej ludności odwetem niemieckim oraz przestępczością pospolitą¹⁶. W działaniach tych znajdowali niejednokrotnie wsparcie ze strony komórek komunistycznych oraz sowieckich grup partyzanckich, złożonych z uciekinierów z obozów jenieckich oraz żołnierzy oddziałów wywiadowczych przenikających na ten teren ze wschodu, dążących do zdynamizowania walki zbrojnej za wszelką cenę, także kosztem licznych ofiar wśród ludności cywilnej¹⁷. „W styczniu, lutym

już w drodze do Piasków miało zapobiec potencjalnej wyspie i ujawnieniu jego polskich współników, bez których nie mógł przecież prowadzić swojego procederu.

¹⁵ AIPN, 2448/573, Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz Okręgowej Komisji Badania Hitlerowskich w Warszawie, zebrane w latach 1968–1972. Ankiety dotyczące województwa lubelskiego – VIII. Powiat Lublin, k. 221: 27 IV 1943 r. w Siedliszczkach zamordowani zostali przez Niemców Stanisław Michalak, Stanisław Kordzielewski, Edward Śliwiński. Do masowych rozstrzeliwań dochodziło także m.in. w Wólce Abramowickiej, Abramowicach Prywatnych, kolonii Ostrówek, Biskupicach, Bystrzejewicach, Janowicach, Głusku, Majdanie Mętowskim.

¹⁶ Wstrząsające świadectwo powiązań grup żydowskich z formacjami komunistycznymi (sowieckimi i polskimi) oraz ich udziału w zjawisku pospolitego bandytyzmu przynosi kronika spisana tuż po wojnie przez oficera AK z Obwodu Puławy Jerzego Jurkiewicza „Junacza”: „Prym wśród grup bandyckich wodzili Żydzi, którzy unikając mordów i cierpień, chronili się w las. Tutaj jednak zamiast korzystać z pomocy ludności i drogą legalną zdobywać środki do egzystencji, poczęli prowadzić bezlitosny rabunek miejscowej ludności. Nikt nie spodziewał się po nich, że mogą posiadać w sobie tyle okrucieństwa i zupełny brak litości, czy wyrozumienia”, za: M. Sulej, *Zdrada i zbrodnia. Studium przypadku. Komuniści na terenie Podobowodu Dęblin-Ryki AK podczas II wojny światowej i później*, Warszawa 2012, s. 46. Informacje o zjawisku przenikania się grup przestępczych, żydowskich i komunistycznych w odniesieniu do Lubelszczyzny znajdujemy ponadto wielokrotnie w raportach „Antyku”, za: *ibidem*, s. 44, 45, 76, 88.

¹⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), „Korweta”, Referat 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej, Raport o stanie „K” za okres 20 VI – 20 VII 1943 r., k. 74. Na 87 akcji przeprowadzonych przez oddziały komunistyczne w tym okresie w Dystrykcie Lubelskim, tylko siedem dotyczyło niemieckich formacji policyjno-wojskowych, a trzy posterunków policji granatowej. Celem większości działań dywersyjnych były osoby prywatne, urzędnicy, przedstawiciele władz samorządowych, leśnych. AIPN Lu, 497/45, cz. 3, Raport Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj, *Pro memoria* o sytuacji w kraju I VI–15 VII 1942 r., k. 122: „Najgroźniejszym skutkiem akcji dywersantów sowieckich na ziemiach polskich są okrutne represje, jakie akcja ta ściąga na ludność polską ze strony Niemców. Dywersanci siłą i postrachem wymuszają na tej ludności różne świadczenia, a Niemcy stosują za to straszliwe kary. Niemieckie ekspedycje karne wysyłane przeciwko dywersantom unikają walki z nimi, natomiast, aby się wykazać swym władzom jakąś działalnością masakrują ludność polską za jej rzekome sprzyjanie i pomaganie dywersantom. [...] Tam spalono np. w lubelskim wsie: Skierbieszów, Podwysokie, Orlów, Bończę, Rakołupy, Korytynę, Wiszenkę [powinno być Wiszenki – przyp. aut.], Hornelówkę [powinno być Kornelówka; I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939–1944*, cz. II: *Dokumenty*, Lublin 1971 przyp. aut.], Mołodziatycze [powinno być Mołodiatycze; I. Caban,

i marcu br. [1942] stali się nagle głośni tzw. dywersanci, desantowcy i dezertery z armii niemieckiej. Było ich po kilka band w każdym powiecie. W kwietniu pokaźnie wzrosły te bandy, a w maju każdy powiat miał po kilkadziesiąt band większych lub mniejszych. Największe nasilenie desantowców czy bandytów było w lipcu. Tylko sam powiat lubelski liczył ponad 100 band z około 800 ludźmi [dane te wydają się znacznie zawyżone – przyp. aut.] dobrze na ogół zorganizowanych [...]. Składały się przeważnie z Polaków, bolszewików i Żydów. We wrześniu element żydowski w nich wzrósł wobec zapowiadań wytopienia Żydów i stale wzrasta¹⁸. Oddziały sowieckie, realizujące bojowe i wywiadowcze zadania płynące z ZSRS – niemające nic wspólnego z interesem Państwa Polskiego – oceniane były przez Polskie Państwo Podziemne jako jednoznacznie wrogie, a przyłączanie się do nich polskich obywateli wprost jako zdrada stanu¹⁹. Jednoznaczna wykładnia w tej sprawie zaprezentowana została w organie prasowym KG AK – „Biuletynie Informacyjnym” z 28 maja 1942 r. w tekście poświęconym właśnie Lubelszczyźnie: „Wszyscy wiedzą, że popieranie dywersji sowieckiej byłoby zdradą i głupotą polityczną, że przyłączanie się do oddziałów sowieckich jest zdradą kraju”²⁰.

Jak wynika z dokumentacji AK, teren gminy Piaski co najmniej od 1943 r. był jednym z głównych z ośrodków działalności PPR w skali całego powiatu. „Gmina Piaski posiada obecnie wyraźnie określone ogniska działalności PPR. Głównym ośrodkiem są kolonie: Majdan Kozic Górnych i Majdan Kozic Dolnych. Już przed wojną wsie te wykazywały duży [...] Głównym przywódcą PPR jest Kasprzak Jan z Kozic Górnych, w momencie wkroczenia wojsk sowieckich wydał wielu oficerów ukrywających się po wsi. Również niebezpiecznym działaczem PPR [jest] Ulanicki, który się obecnie ukrywa. Beć Jan, chociaż

Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939–1944*, cz. II: *Dokumenty*, Lublin 1971 przyp. aut.] i in.[...] Typową dla tych represji niemieckich jest sprawa wsi Cyców. [...] wycofawszy się z lasu schwyłali na ślepo i rozstrzelali paruset włościan z okolicznych wsi”; Meldunek BiP okręgu lubelskiego do Komendy Głównej o niemieckich uderzeniach przeciwpartyzanckich z 16 V 1943 r., w: I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 43–44. APL, 35/1072, Sprawozdanie „WIRU” za czerwiec 1943 r., Okręg Lublin, k. 18: „Z układu stosunków życia obecnego tolerowana jest PPR. O działalności tego ugrupowania niewiele można powiedzieć dodatniego. Pod hasłem „wolna, wielka i niepodległa Polska” z łaski Stalina, rozesłani w terenie emisariusze i miejscowi urabiacze partyjni dążą do skomunizowania terenu. Oparcie mają w szwendających się oddziałach zbrojnych rzeźmieszków i bandytów, którzy w ramach organizacji PPR szukają legalizacji swej zbrodniczej działalności oraz w desantowych oddziałach sowieckich, które zaopatrują w broń wszystkich chętnych »wolnej« i radzieckiej Polski. Wpływy polityczne PPR nie są groźne, groźniejsza jest przynęta jaką stanowi broń maszynowa, którą dysponują i zasilają. W porównaniu z innymi grupami, oddziały PPR są uzbrojone po zęby i to im daje dużą swobodę i bezkarność poczynań. [...] Należy również podkreślić, że poczynania oddziałów PPR kontra Niemcom są zbyt często precedensem do stosowania represji i mordów masowych w terenie”; Raport sytuacyjny komendy Obwodu Puławy za lipiec 1943 r., nlb.: „Żydzi [...] bandy w terenie. W gminach Markuszów, Grabów, Kłoczew, Uleź, Trojanów – występują jako PPR”, nlb., także: Raport sytuacyjny komendy Obwodu Puławy za sierpień 1943 r.; A Puławski, *Postrzeganie żydowskich oddziałów partyzanckich przez Armię Krajową i Delegaturę Rządu na Kraj*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2003, 2/2 (4), s. 272.

¹⁸ AIPN Lu, 497/45, cz. 1, Raport Delegatury Rządu na Kraj z 1942 r., stan bezpieczeństwa ludności w powiatach okręgu. Desantyzm i bandytyzm, k. 30.

¹⁹ W pierwszej połowie 1944 r. na terenie Okręgu Lubelskiego AK działało w sumie co najmniej „27 radzieckich zgrupowań i oddziałów oraz kilka grup specjalnych”, za: I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 356–357.

²⁰ *W Lubelszczyźnie – „Pogotowie dywersyjne”*, „Biuletyn Informacyjny” nr 21, 28 V 1942 r., [w:] *Biuletyn Informacyjny* cz. 2. *Przedruk Roczników 1942–1943*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2002, nr specjalny 2, s. 955.

zamożny gospodarz na 42 morgach oraz Rzechota są stałymi konfidentami PPR, mających [powinno być mającymi – przyp. aut.] swe kwatery w rejonie leśnictwa Skrzyniec [powinno być Skrzynic] oraz w rejonie leśnictwa Chmiel. W tym wypadku dowódcą bandy jest oficer sowiecki w randze kapitana, „Iwan” – Żyd lub Gruzin (obrzezany), niski, krępy, bardzo barczysty ciemny brunet – starannie golony, twarz śniada, rysy twarzy semickie. Gdy mówi lub śmieje się widać wiele złotych zębów. Do band przyłączają się gospodarze. Z Majdanu Kozic Górnych bierze udział Stefan Bieniek, Bednarski i trzech Pasiecznych. Oni brali udział w spalaniu gospodarstw we wsi Majdan Kozic Górnych. Niebezpiecznym działaczem na tym terenie był Parchota – już zabity przez BCh ze Stryjny [powinno być Stryjna]. Ostatnio akcja terrorystyczna PPR na terenie gminy Piaski znalazła reakcję po zorganizowaniu plutonu BCh w rejonie K[ozic] G[órnych] i K[ozic] D[olnych]. Wyżej wymieniony Ulanicki ukrywa się, gdyż BCh go poszukuje²¹. Podobna ocena znalazła się także w materiałach przygotowywanych przez Referat Żydowski BiP KG AK. „Na Lubelszczyźnie PPR rozbudowuje dobrze funkcjonujące komórki, bojówki i silne oddziały leśne. Oddziały te tworzy z elementów miejscowych, z ukrywających się Żydów i zbiegłych jeńców sowieckich. Na terenie powiatu lubelskiego PPR prowadzi ożywioną działalność dokonując szeregu mordów politycznych i rabunków. Na terenie gminy Piasków, w rejonie leśnictwa Skrzyniec [powinno być Skrzynic], Chmiel, działają bandy PPR złożone z bolszewików, Żydów i miejscowych chłopów. Bandy te zapuszczają się przeważnie na teren gminy Piaski, gdzie ostatnio miały miejsce poważne zajścia z oddziałami BCh w rejonie wsi Majdan Kozic Górnych i Dolnych²². Informacje zbieżne z przytoczoną oceną znajdujemy ponadto w raporcie Referatu 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej: „PPR w swej pracy terenowej nie idzie na masową robotę, lecz raczej na rozbudowę dobrze funkcjonujących bojówek oraz na utrzymanie silnych oddziałów leśnych, powstałych z miejscowego elementu, Żydów i zbiegłych jeńców sowieckich. Na terenie pow. lubelskiego prowadzi PPR ożywioną działalność, dokonując całego szeregu mordów politycznych i rabunkowych. Przy tym jest bardzo trudne przeprowadzić rozgraniczenie między zorganizowaną PPR, a jej sympatykami oraz zwykłymi bandami mieniącymi się PPR. Północ i południowo-wschodnie części pow. lubelskiego objęte są najściślej akcją PPR, szczególnie gmina Spiczyn i Ludwin. Przenikają tu wpływy z rejonu Parczewa i Włodawy. Na terenie gm. Piotrków, w rejonie leśnictwa Skrzyniec [powinno być Skrzynic – przyp. aut.] i Chmiel działają oddziały PPR złożone z miejscowych chłopów i częściowo zaś Żydów. Oddziały te operują przeważnie na terenie gm. Piaski oraz Majdan Kozic Dolnych i Majdan Kozic Górnych – stanowiących głównie ośrodki akcji »K«. PPR liczy w terenie wielu sympatyków: przeważnie jest to młodzież z warsztatów rzemieślniczych, następnie służba dworska z majątków: Wierzchowiska, Kawęczyn, Kłębów, Brzezice, Brzeziczki, Sieduszczki, Kozice Dolne,

²¹ APL, 35/1072, Raport kontrwywiadowczy komendy Obwodu AK Lublin powiat, b.d., nlb. Ponadto w raporcie BiP znajdujemy informacje, iż szefem propagandy PPR w Piaskach był miejscowy szewc o nazwisku Dobrowolski.

²² Muzeum Bohaterów Getta, Raport Henryka Wolińskiego „Wacława” – kierownika Referat Żydowskiego w Oddz. VI KG AK, Żydzi – materiały do informacji bieżącej z 7 II 1944 r., nlb.; Sprawozdanie miesięczne kontrwywiadu Inspektoratu Rejonowego Lublin z 22 XI 1943 r., za: I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 150.

Wola Piasecka²³. Działalność wspomnianych grup (animowanych przez komunistów, bądź tylko przy nich afiliowanych) prowadziła w konsekwencji do wzrostu aktywności represyjnej ze strony okupanta niemieckiego, który wielokrotnie organizował przeciw nim obławy, np.: „W dniu dzisiejszym [15 czerwca 1943 r.] o godzinie 3 była przeprowadzona obława przez 5 Niemców przy pomocy wartowników z dwóch wsi Bystrzejewice [powinno być Bystrzejowice] A i B w lesie Skrzynice i Majdanie Mentowskim [powinno być Majdanie Mętowskim], zabili 2 Żydów i jednego poranili, według twierdzenia ludzi około 100 Żydów uzbrojonych uciekło do lasu Wierzchowiska²⁴. Coraz liczniejsze oddziały komunistyczne (sowiecko-polsko-żydowskie) i żydowskie grupy przetrwania w celu zdobycia aprowizacji często dopuszczały się wobec ludności miejscowej pospolitych rabunków, w których partycypowała i z których czerpała korzyści także część współpracujących z nimi Polaków. Zjawiska tego dotyczył sporządzony przez AK „Protokół wsi Majdan Kozic Dolnych z przebiegu bandytyzmu żydowskiego. Wieś wyżej wymieniona w wysokim procencie jest poszkodowana przez bandy żydowskie. Poszlaki hańby spadły na nią z powodu mieszczących się w niej mieszkańców, a raczej współuczestników bandyckich napadów. Ludzie ci utrzymują wspomnianych bandytów, którzy w zamian przynoszą im zrabowane łupy, jak odzież i żywność. Osobników tych można spotkać tylko w dzień ukrytych u swych przyjaciół²⁵. W tym samym dokumencie wywiad AK zaprezentował listę 21 osób zidentyfikowanych jako współpracownicy grup żydowskich, trudniących się razem z nimi pospolitym bandytyzmem lub paserstwem²⁶. Co warto podkreślić, lista w części była zbieżna z ustaleniami dotyczącymi przedstawicieli miejscowej komórki komunistycznej, potwierdzając tym samym tezę o przenikaniu się bandytyzmu politycznego z czysto kryminalnym²⁷. Na szczęście dla ludności południowej części powiatu lubelskiego brak dużych kompleksów leśnych, a przede wszystkim bliska obecność licznych niemieckich formacji policyjno-wojskowych sprawiała, że obszar ten nie był wykorzystywany jako stała baza wspomnianych grup. Był jedynie terenem przechodnim dla oddziałów np. Bolesława Kaźmiraka *vel* Kowalskiego „Cienia”, czy też NN „Iwana”, operujących głównie w powiatach puławskim, kraśnickim czy lubartowskim²⁸.

²³ AAN, „Korweta”, Referat 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej, Raporty V 1943–II 1944, Raporty, Raport o stanie „K” za okres od dnia 12 I 44 do dnia 12 II 44 r., k. 361.

²⁴ AIPN Lu, 0334/7, Raport Zygmunta Kowalczyka „Okrzei” z 15 VI 1943 r., k. 156.

²⁵ APL, 35/1072, Protokół wsi Majdan Kozic Dolnych z przebiegu bandytyzmu żydowskiego, b.d., nlb.

²⁶ A. Puławski, *Postrzeżenie żydowskich oddziałów...*, s. 289. Wbrew narracji stworzonej przez A. Puławskiego, według której „aby zostać uznany za współuczestnika bandyckich napadów – wystarczyło prowadzić handel i strzyc Żydów” – ustalone przez wywiad AK dowody winy jednoznacznie wskazują na współudział wyżej wymienionych Polaków w przestępstwach kryminalnych i czerpanie z nich wymiernych korzyści materialnych. Wypada też przypomnieć, iż nielegalne posiadanie broni również było elementem obciążającym, zwłaszcza dla osób niezorganizowanych.

²⁷ Wśród osób zidentyfikowanych zarówno jako członkowie PPR, jak i współpracownicy grup rabunkowych znaleźli się: rodzina Pasiecznych, Stanisław Bednarski, czy też Stefan Bieniek. 12 III 1944 r. komendant Okręgu AK Lublin wydał rozkaz, w którym nakazywał traktować członków AL schwytych na rabunkach jako pospolitych bandytów.

²⁸ Informacja o działalności oddziału „Iwana” pojawiła się w odniesieniu do pogranicza powiatu lubelskiego i puławskiego w zeznaniu Władysława Sienkiewicza „Karola”, „Wilka” – b. szefa terenu 6 Okręgu GL-AL Lewa Podmiejska: „Na terenie moim, tj. w okolicach wsi Okrzei przebywały dwa oddziały partyzantów radzieckich.

Tam walka wypowiedziana przez bojówki komunistyczne, inspirowana względami politycznymi lub tylko zwyczajną chęcią zysku, toczyła się „pełną parą”²⁹.

Opisując działalność nieafiliowanych grup żydowskich, bądź też żydowsko-komunistycznych (sowieckich lub polskich) nie sposób nie wspomnieć o akcjach mających charakter samosądów na dowolnie wskazanych przeciwnikach, w których niejednokrotnie stosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Podczas jednej z takich akcji, dokonanej przez grupę żydowską najprawdopodobniej z oddziału „Iwana” w Majdanku Kozickim, której celem miał być sołtys Michał Rzechota oraz Kazimierz Kasprzak, zabito nie tego ostatniego, lecz sześć innych osób, w tym dwie kobiety i trzyletnie dziecko, spalono również osiem gospodarstw. „Dnia 7 bm. w godzinach wieczornych (około 7) uzbrojona banda żydowska dokonała napadu terrorystycznego na miejscowość K[o]zic Dolnych [w rzeczywistości akcja miała miejsce w Majdanku Kozickim]. Żydzi spalili 8 gospodarstw wiejskich i dokonali samosądu na siedmiu [w rzeczywistości sześciu] osobach, wśród których znalazła się cała rodzina sołtysa tej osady, Rzechoty. Sołtys Rzechota miał swego czasu pomordować przechowywaną u siebie dłuższy czas po likwidacji getta w Piaskach rodzinę żydowską dla zdobycia posiadanego przez nich złota i gotówki. Inicjatorem tego był Kasprzak, spokrewniony z rodziną Rzechoty, który czując się winnym w stosunku do Żydów i otrzymawszy od nich szereg »napomnień«, stał się od pewnego czasu konfidentem Sicherheitspolizei w Lublinie. Żydzi wyręczyli zatem inne czynniki w sprzątnięciu go, gdyż Kasprzak znajduje się wśród siedmiu ofiar powyższego zajścia. Miejscowa straż pożarna pospieszyła pogorzelncom na pomoc, jednak została z drogi zawrócona przez rozstawione wokół miejsca akcji posterunki bandytów”³⁰. Abstrahując od zasadności

Jeden z oddziałów w sile około 60 osób był pod dowództwem niejakiego »Iwana«, drugi zaś w takiejże sile pozostawał pod dowództwem »Serafima« [kpt. Serafima Pawłowicza Aleksiejewa]. Z oddziałami tymi początkowo utrzymywali ścisłe kontakty moi poprzednicy, tj. Stachurski Henryk i jego następcą „Janek”. Po objęciu przeze mnie funkcji komendanta obwodu AL. Oddziały te w czasie tym przeniosły się na inne tereny, gdzieś około miasta Łuków w lasach i pomimo prób nawiązania z nimi kontaktu nie osiągnięto pozytywnych wyników ponieważ oddziały te były ruchome”; AIPN, 0203/2663, Zeznanie Władysława Sienkiewicza z 1 XII 1950 r., k. 59–60, za: M. Sulej, *Zdrada i zbrodnia...*, s. 130; M. Bechta, *Rewolucja, mit, bandytyzm, komuniści na Podlasiu*, Warszawa-Biała Podlaska, s. 142.

²⁹ APL, 35/1072, Raport NN „Kłosa” z 27 II 1944 r. Według ustaleń wywiadu AK 22 II 1944 r. przez teren Rejonu V Obwodu AK Lublin powiat przechodził partyzancki oddział sowiecki rzekomo dowodzony przez Batryma(?). Dokonał on w terenie kilku morderstw: właściciela i administratora jednego z majątków, dwóch żołnierzy AK oraz spalił kościół. Zob. także: APL, 35/1072, Raport NN „Olszyny” z 4 I 1944 r. nlb. Według danych z Inspektora Puławy do stycznia 1944 r. zanotowano tam ponad 400 napadów o charakterze bandyckim, będących dziełem miejscowych jacejek komunistycznych; M. Sulej, *Zdrada i zbrodnia...*

³⁰ APL, Zespół Ortskommandentur, I/524, sygn. 19, nlb. Według danych niemieckich atak grupy liczącej 70 osób nastąpił około 19:30, a w jego wyniku zamordowanych zostało sześć osób. Raport z 8 IX 1943 r. APL, 35/1072; *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945, Studia i Materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 175: „Sprostowanie: wspomniany wyżej Kasprzak (konfident Sicher[heits]poliz[eij]) nie został jednak zabity, gdyż był nieobecny w domu w czasie akcji. Zabito jednak jego żonę z kilkuletnim dzieckiem. W nocy 11 IX zabito na Borkowszczyźnie Papińskiego, który był współnikiem wspomnianego w meldunku 1. Kasprzaka. Kasprzak był obecny na pogrzebie żony i dziecka z resztą ofiar w Piaskach i od tej pory znikł z okolicy – przebywa podobno w Lublinie”. W efekcie akcji grupy żydowskiej na Majdanku Kozickim 7 IX 1943 r. zginęli: Michałina Rzechota lat 56, Andrzej Kołodziejczyk, lat 49, Franciszka Kasprzak lat 35 i Stanisława-Zofia Kasprzak lat 3. Podobne przypadki wydawania wyroków na przedstawicieli lokalnego samorządu, policjantów i osoby cywilne miały miejsce także na terenach innych obwodów w Okręgu AK Lublin, patrz APL, Załącznik nr 2 – Działalność PPR w powiecie puławskim, do raportu sytuacyjnego Komendy Obwodu AK Puławy z lipca 1943 r., nlb. O akcji Żydów z grupy

podjęcia tej akcji w odniesieniu do Rzechoty i Kasprzaka (potwierdziła ją zresztą strona AK-owska pisząc o „wyręczeniu innych czynników”), trudno jednak zaakceptować sposób jej wykonania, w tym zabójstwo trzyletniego dziecka. Trudno też uciec od konstatacji, iż takie działania, podejmowane przez osoby lub grupy do tego nieuprawnione³¹, nieoparte żadnym przewodem sądowym, a jedynie własną, subiektywną oceną sytuacji oraz rzekomej winy przez egzekutorów prowadziły wprost do wzrostu anarchii, podsycańcia antagonizmów społecznych oraz spotęgowania poczucia zagrożenia wśród miejscowej ludności, płynącego w zasadzie ze wszystkich stron³².

ZAGROŻENIE ZE STRONY BANDYTYZMU POSPOLITEGO

Rysując pełny obraz niebezpieczeństw, na które narażona była ludność Lubelszczyzny (w tym interesującej nas południowo-wschodniej części powiatu lubelskiego) nie sposób nie wspomnieć o narastającym z roku na rok problemie bandytyzmu pospolitego, będącego pokłosiem wszechogarniającego terroru i rozluźnienia norm moralnych. Nie miał on jednolitego oblicza narodowościowego, z całą pewnością jednak w części był związany z bandytyzmem politycznym reprezentowanym przez grupy sowiecko-żydowsko-polskie. Jego wpływ na destrukcję więzi społecznych, dyscypliny w szeregach polskich organizacji niepodległościowych, a w konsekwencji także na jednolitość postaw społeczeństwa polskiego wobec niemieckiego okupanta był olbrzymi. „Bandytyzm należy do najcięższych

„Iwana” pisał już w 2003 r. A. Puławski. Przeszedł jednak, podobnie jak S. Poleszak, do porządku dziennego nad kwestią zabicia przez nich trzyletniego dziecka, zob. A. Puławski, *Postrzęganie żydowskich oddziałów...*, s. 271–300.

³¹ Jedynymi instytucjami uprawnionymi do sądzenia i skazywania obywateli polskich w ramach Polskiego Państwa Podziemnego podlegającego rządowi polskiemu na uchodźstwie były najpierw Sądy Kapturowe, a następnie Wojskowe Sądy Specjalne oraz Cywilne Sądy Specjalne. Wyroki wydawane i wykonywane poza nimi z punktu widzenia prawa były zwyczajnymi mordami, popełnianymi zazwyczaj z pobudek materialnych lub politycznych.

³² AIPN Lu, 497/45, cz. 1, Raport Delegatury Rządu na Kraj z 1942 r. stan bezpieczeństwa ludności w powiatach okręgu. Desantyzm i bandytyzm, k. 32: „Plaga bandytyzmu w Okręgu Lubelskim jest przerażająca. Wiesz żyje pod strachem, w obawie o swoje mienie i życie. Wykonywać musi żądania władz [okupacyjnych] ale też i żądania dywersantów i bandytów. I z tej i z tamtej strony czyha śmierć”. O zagrożeniach związanych ze stosowaniem samosądów oraz konieczności powołania konspiracyjnych struktur sądowniczych pisał już w meldunku z 5 II 1941 r. płk Stefan Rowecki „Kalina”: „[...] ze względu na uchronienie narodu przed piętnem dokonania beznamiętnych, masowych mordów, następnie z uzasadnionej obawy, że samosądy dokonane na Niemcach, mogą, natychmiast nieopanowane, przerodzić się w zwyczajną anarchię, którą trzeba będzie tłumić siłą. Należy przewidzieć i przygotować takie środki w zakresie prac konspiracyjnych, które działając automatycznie – zahamowałyby samosądy. Tymi hamulcami może być tylko specjalne sądownictwo złożone z czynnika fachowego, współdziałającego z czynnikiem obywatelskim”, [w:] *Załącznik nr 7a do raportu operacyjnego nr 54. Organizacja tyłów i zaopatrzenia powstania, 5 II 1941 r.* [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. I, cz. 2: wrzesień 1939–czerwiec 1941, Warszawa 2015, s. 826. 15 IX 1943 r. Kierownictwo Walki Podziemnej wydało specjalne obwieszczenie przeciw samosądom. Informowano w nim, iż wyroki sądów podziemnych są każdorazowo publikowane w prasie konspiracyjnej. W komunikacie pełnomocnika Rządu RP na Kraj z 31 I 1944 r. podnoszono: „Społeczeństwo polskie, wyniszczane przez bestialski terror, prześladowania i grabieże okupanta, cierpi również dotkliwie od szerzących się ostatnio zbrodni pospolitych, a szczególnie – bandytyzmu i szantażu [...]. W związku z tym cywilne sądy specjalne otrzymały uprawnienia do ścigania również przestępstw kryminalnych, orzekania kar aż do kary śmierci włącznie. Zbrodniarze schwytni na gorącym uczynku bandytyzmu i szantażu będą traceni na miejscu. Nazwiska skazanych będą ogłaszane w prasie podziemnej”, zob. AAN, 203/VIII-2, Kierownictwo Walki Podziemnej, Komunikat Pełnomocnika Rządu RP na Kraj, 31 I 1944 r., s. 28.

i najgroźniejszych plag polskiej prowincji – oceniała Delegatura Rządu – Bandyckie napady na dwory, plebanie, zagrody zamożniejszych gospodarzy wiejskich, siedziby administracji rolnej oraz mieszczące się po wsiach i osadach przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe są głównym zajęciem sowieckich band dywersyjnych, przy czym szczególną złośliwością, a często i okrucieństwem odznacza się coraz liczniej w tych bandach pojawiający się element żydowski. Ponadto nękają prowincję coraz liczniejsze większe i mniejsze gromady zwyczajnych rabusiów i bandytów rekrutujących się z mętów społecznych i wszelkiego rodzaju żywiołów przestępczych. Oba te rodzaje band terroryzują i niesłuchanie nękają życie wsi i małych miasteczek. [...] Wieś polska znękana tyloletnią eksploatacją niemiecką płaci obecnie ciężki haracz sowieckim i krajowym rabusiom³³. Polskie siły zbrojne w kraju starały się w miarę swoich możliwości prowadzić konsekwentną walkę z podziemiem kryminalnym. Tylko w lutym 1944 r. w Okręgu AK Lublin zastrzelono 28 bandytów³⁴.

ZAGROŻENIE ZE STRONY BANDYTYZMU ORGANIZACYJNEGO

Paradoksalnie zagrożeniem dla miejscowej społeczności byli także – w niewielkim na szczęście procencie sami żołnierze Armii Krajowej, a więc członkowie organizacji formalnie odpowiedzialnej za utrzymanie porządku publicznego. Masowy i ochotniczy charakter sił zbrojnych w kraju powodował, iż w szeregach AK znalazło się wiele osób mających spore trudności z utrzymaniem dyscypliny. Dodatkowe problemy generowała sama służba – zwłaszcza w oddziałach dywersyjnych – związana ze stałym posiadaniem broni i skłonnością używania jej jako argumentu w codziennych sprawach³⁵. Trzeba też pamiętać, że możliwości egzekwowania przez dowództwa struktur terenowych wypełniania narzuconych odgórnie zasad i przepisów były – w warunkach konspiracji i stałego zagrożenia ze strony sił okupacyjnych – mocno ograniczone. Degradacja i pozbawienie funkcji nie robiły z reguły na podsądnych większego wrażenia, zawsze mogli bowiem zmienić barwy organizacyjne, a w „konkurencji politycznej” przyjmowano ich – zwłaszcza z bronią – z otwartymi rękami. Nie mógł obowiązywać też zwyczajny, znany z okresu pokoju system kar ograniczenia wolności, a jedynie rodzaj kar cielesnych, materialnych, z częstym (nadmiernym) sięganiem po wymiar ostateczny (wyroki śmierci) – nawet w przypadkach przestępstw przeciwko mieniu. „Odnoszę wrażenie – pisał w rozkazie z 16 czerwca 1943 r. komendant Okręgu

³³ AIPN Lu, 497/45, cz. 2, Raport Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj, *Pro memoria* o sytuacji w kraju. Generalne Gubernatorstwo i Ziemie Wschodnie w okresie 22 V – 19 VI 1943 r. k. 24.

³⁴ Sprawozdanie Kedywu Okręgu AK Lublin z 8 III 1944 r., za: I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 241.

³⁵ I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 120–121. Problemem miejscowej organizacji według komendanta Okręgu Lubelskiego AK ppłk Kazimierza Tumidajskiego „Marcina” były także wyroki wykonywane bez stosowania ustalonych procedur, z nadużywaniem zasady obrony koniecznej oraz likwidacji prewencyjnych. „Tymczasem meldowane mi fakty zabójstwa, bez uprzedniego uzyskania mojej decyzji wzgl[ędnie] wyroku sądu, pozwalają mi twierdzić, że stan rzeczy w tym względzie jest wprost ohydny. W całym szeregu wypadków ujawnia się nie tylko samowola, lecz ordynarna zbrodnia spowodowana bądź zupełnie nieuzasadnionymi obawami zagrożenia, więc tchórzostwem, bądź dopatrzeć się można tła porachunków osobistych. Dalej tego tolerować nie będę”.

Lubelskiego AK – że w większości wypadków kom[andanci] podobwodów i rej[onów] nie panują nad swymi oddziałami, które w terenie uprawiają robotę bandycko-rabunkową, stosują szantaż i wymuszanie, a niejednokrotnie morderstwo, tylko na tle porachunków osobistych. [...] Akcja sabotażowo-dywersyjna, wymuszanie, samosądy przybrały dzisiaj takie rozmiary (a przeprowadzane są na własną rękę), że nie może to być w dalszym ciągu tolerowane. [...] Nakazuję każdorazowe przeprowadzanie dochodzenia, gdyby jaką tego rodzaju akcja została na terenie obwodu samowolnie dokonana [...]”³⁶.

ZAGROŻENIE ZE STRONY UKRAIŃSKICH NACJONALISTÓW

Marginalnym w tej sytuacji problemem był odnotowany w raporcie BiP AK fakt istnienia na terenie Piasków organizacji ukraińskiej, której organizatorem był Stefan Łuczko oraz sekretarz miejscowego urzędu gminnego nazwiskiem Komarow³⁷. Grupa ta nie stanowiła w omawianym rejonie znaczącej siły, trzeba jednak pamiętać, że jej członkowie kolaborujący z Niemcami mogli być potencjalnym źródłem informacji o polskich, czy żydowskich sąsiadach, narażając ich tym samym na represje.

ARMIA KRAJOWA – PROBLEMY Z SOBĄ SAMĄ

Jak wobec wszystkich wspomnianych zagrożeń reagowała strona niepodległościowa, mająca przecież za zadanie nie tylko ochronę miejscowej ludności przed represjami niemieckiego okupanta, lecz także odpowiadająca za utrzymanie porządku publicznego?³⁸

³⁶ I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 100–101: rozkaz komendanta Okręgu Lubelskiego AK z 16 VI 1943 r.

³⁷ APL, 35/1072, Raport BiP Komendy Obwodu AK Lublin powiat, b.d., k. 143.

³⁸ 26 XI 1941 r. gen. Stefan Rowecki „Grot” przekazał do sztabu Naczelnego Wodza statut Wojskowych sądów specjalnych (WSS), zatwierdzony ostatecznie 3 IX 1942 r. i stosowany do końca wojny. W jego artykule 1 znalazł się zapis będący wykładnią dotyczącą spraw, jakie znalazły się we właściwościach podziemnych sądów wojskowych: „właściwości powyższych sądów podlegają ponadto wszystkie sprawy o przestępstwa godzące (bezpośrednio) w bezpieczeństwo Sił Zbrojnych w Kraju”, *Armia Krajowa w dokumentach*, t. II, s. 149. Zapis ten utrzymał się również znowelizowanej wersji statutu z 21 VII 1943 r., *ibidem*, t. III, s. 47. Wspomniany zakres zadań (z ustaleniem ścisłego podziału rozpatrywanych spraw przez WSS i Cywilne Sądy Specjalne – CSS) potwierdzony został w rozkazie z 6 VII 1943 r., wydanym w związku z objęciem przez Komendanta Głównego AK kierownictwa całości walki bieżącej z okupantem (w ramach Kierownictwa Walki Podziemnej). W dokumencie tym podkreślono wprawdzie, iż „zładzenie obywatela RP może nastąpić tylko na mocy legalnego wyroku sądowego”, utworzono jednak „furtkę prawną”, wprowadzając pojęcie „likwidacji prewencyjnych” – niewymagających zastosowania skomplikowanych i czasochłonnych procedur sądowych, lecz mających charakter doraźny. „Wyjątkowe wypadki koniecznej akcji prewencyjnej przewidziane zostaną w instrukcji specjalnej”. Wspomniana instrukcja dotycząca akcji prewencyjnej wydana została w formie rozkazu 15 IX 1943 r., a jej zastosowanie określone zostało bardzo szeroko i objęło zarówno „bandytów różnego pochodzenia”, jak i „elementy wyrotowo-bandyckie” – pod którym to pojęciem z powodzeniem mieściła się większość bandytów politycznych i pospolitych. W myśl wytycznych komendanci okręgów i obwodów mieli przystąpić do działań „w kierunku likwidowania przywódców i agitatorów w bandach, nie siląc się na likwidację całej bandy”. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż wspomnienie o agitatorach wyraźnie wskazywało na objęcie ww. akcjami „czerwonej partyzantki” oraz na fakt, że jego ograniczenie do kadry przywódczej wynikało przede wszystkim z potrzeby

Pozornie dysponowała ogromną siłą, zdolną do skutecznego oddziaływania na teren. W końcowym okresie okupacji niemieckiej liczyła w Obwodzie Lublin-powiat 6458 żołnierzy, w tym 1318 w najbardziej nas interesującym Rejonie III – Piaski–Mełgiew³⁹. Cóż z tego, skoro nie była monolitem ze wszystkimi tego negatywnymi konsekwencjami. Od samego zarania stanowiła konglomerat różnych inicjatyw konspiracyjnych, których przedstawiciele w różnym stopniu byli skłonni do rzetelnej współpracy w ramach jednej organizacji, nie mówiąc już o gotowości odłożenia na bok swoich własnych ambicji politycznych, czy personalnych. Możemy znaleźć więc w szeregach AK w Obwodzie Lublin – powiat (jego południowej części) byłych członków „Baonów Zemsty”, Korpusu Obrońców Polski, Organizacji Wojskowej „Wilki”, Organizacji Wojskowej „Unia”, Żołnierzy Armii Polskiej, Tajnej Armii Polskiej, Polskiej Organizacji Zbrojnej, czy wreszcie Narodowej Organizacji Wojskowej. Ogarnięcie wszystkich tych składowych podmiotów o charakterze ochotniczym – cywilnym w jeden spójny organizm nie było wcale zadaniem łatwym. Wymagało od dowództwa AK z jednej strony dużych umiejętności negocjacyjnych, z drugiej zaś żelaznej konsekwencji w narzucaniu standardów obowiązujących w konspiracyjnym Wojsku Polskim. Im wcześniej dochodziło do scaleń tych formacji z AK, tym większa była szansa na wzajemne „dotarcie się” i utrzymanie wewnętrznej dyscypliny. Problem w tym, iż bojówki partyjne głównych sił politycznych tworzących Polskie Państwo Podziemne starały się jak najdłużej zachować pełną niezależność, a negocjacje z nimi toczyły się przez wiele miesięcy⁴⁰. Najtrudniejsze z punktu

zachowania konspiracji, nie zaś ze względów humanitarnych wobec sprawców mordów, gwałtów i rabunków. Wcześniej, mając na uwadze potrzebę szybkich i radykalnych decyzji, wprowadzono na mocy rozkazu z 20 V 1943 r. (o terrorze indywidualnym) także możliwość sankcjonowania likwidacji na poziomie podstawowej struktury szczebla organizacyjnego, tj. obwodu. Według wspomnianego rozkazu protokół z likwidacji sygnowany miał być przez komendanta obwodu, jego zastępcę, oficera informacyjnego lub dowódcę kedywu, a zatwierdzany przez inspektora, Rozkaz Komendy Okręgu Białostockiego AK nr 385 z 20 VI 1943 – Terror indywidualny – stosowanie, wydany na podstawie rozkazu Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju nr 520 z 20 V 1943 r., kopia w zbiorach autorów. W rozkazy Szeffa Służby Sprawiedliwości AK Konrada Zielińskiego „Karoli” z 6 III 1944 r. zawiadamiano: „Rozkazem z dn. 11.8.43 nr 840 wyjaśnił Komendant Główny, że w przypadku konieczności natychmiastowej likwidacji osoby godzącej w bezpieczeństwo Sił Zbrojnych w Kraju każdemu dowódcy przysługują uprawnienia wynikające z regulaminów jednak o fakcie tym należy drogą służbową zawiadomić właściwego prokuratora WSS, celem oceny przez WSS słuszności postępowania. Decyzję natychmiastowej likwidacji powziąć może każdy dowódca bez względu na szczebel dowodzenia, jeśli konieczność natychmiastowej likwidacji jest wyraźna. Motywy swego zarządzenia winien tenże dowódca podać do wiadomości WSS wraz z doniesieniem karnym przeciwko zlikwidowanemu”, zob. AIPN nic, 1558/400, Rozkaz Konrada Zielińskiego „Karoli”, 6 III 1944 r., k. 2. W marcu 1943 r. Kazimierz Tumidajski „Marcin” rozkazywał: „Zabraniam kategorycznie dokonywania na własną rękę rekwizycji, rabunku i innych niedozwolonych czynów. Wykroczenia powyższego rodzaju karane będą przez Wojsk[owe] Sądy Specj[alne] karami: degradacji, pozbawienia praw obywatelskich, więzieniem aż do kary śmierci włącznie”. Wytoczne komendanta okręgu dla oddziałów dywersji bojowej z 4 III 1943 r. za: I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 73.

³⁹ APL, 35/1072, Raport stanów ludzi Obwodu AK Lublin powiat za czerwiec 1944 r., z 12 VII 1944 r., nlb. Warto odnotować, iż na początku maja 1943 r. liczebność AK nie przekraczała 800 członków (w tym w Rejonie III – 170), w lipcu 1943 r. zaś – 1126, w tym w Rejonie III – 206. Stan zaewidencjonowanego uzbrojenia przedstawiał się następująco: 7 ckm, 5 rkm, 144 kbk i 91 pistoletów (w tym w Rejonie III tylko 40 kbk i 13 pistoletów), *ibidem*, raport z 8 V 1943 r., nlb.

⁴⁰ APL, 35/1072, Raport „WIRU” za czerwiec 1943 r., nlb.: „Przeważa opinia, że sprawa likwidacji sił zbrojnych partyjnych została postawiona na niewłaściwej płaszczyźnie prawno-państwowej. AK ma reprezentować normalną

widzenia zachowania spistości AK okazało się scalenie z Batalionami Chłopskimi⁴¹. „Grzechem pierwotnym” była przyjęta zasada dokooptowywania na wszystkich szczeblach dowódczych przedstawicieli BCh bez względu na ich poziom wykształcenia oraz stopnie wojskowe⁴². Prowadziło to do anarchizacji systemu dowodzenia i stanowiło bardzo niebezpieczny precedens w obowiązującym dotąd czytelnym systemie awansów i nominacji. Ponadto dowódcy organizacji ludowej nie kryli nawet, że głównym powodem ich akcesu do PZP [Polskiego Związku Powstańczego] nie była wcale chęć konsolidacji struktur konspiracyjnych pod „pańskim” i „sanacyjnym” dowództwem, ale potrzeba dozbrojenia się w magazynach AK⁴³. W praktyce członków BCh w dalszym ciągu obowiązywała stara, partyjna podległość organizacyjna, tworząca dysfunkcyjny system dwuwładzy⁴⁴. Na tym niestety nie koniec. Uzyskawszy kontakty konspiracyjne z poszczególnymi strukturami AK działacze ludowi niejednokrotnie

armię, a więc apartyjną i apolityczną, w szeregach której żołnierz musi stracić swoje oblicze polityczne. Istnienie innych armii obok AK jest dziwołogiem anarchistycznym, który zasadniczo nie powinien być tolerowany”.

⁴¹ APL, 35/1072, Według zachowanej dokumentacji AK, na mocy umowy scaleniowej z 28 sierpnia 1943 r. BCh przekazało na terenie Rejonu III łącznie 5 zorganizowanych plutonów liczących łącznie 243 żołnierzy (w tym 1 oficera, 1 podchorążego i 42 podoficerów), w całym Obwodzie Lublin-powiat było łącznie 31 plutonów o stanie osobowym 1044 ludzi. Dla porównania NOW wniosła do AK – na poziomie całego obwodu – około 28 plutonów, w tym w Rejonie III – 9 plutonów, *ibidem*, Numeracja wcielonych plutonów NOW, b.d., nlb.

⁴² APL, 35/1072, Na szczeblu KG AK sprawę scalenia regulował rozkaz pełnomocnika komendanta Sił Zbrojnych w Kraju dla spraw Chłosty z 15 VII 1943 r., przykładem rozwiązań terenowych był: Protokół posiedzenia komisji scaleniowej w Obwodzie AK Puławy z 19 XII 1943 r., nlb.

⁴³ W reakcji na żądania BCh przydziału broni komendant Okręgu AK Lublin ppłk K. Tumidajski „Marcin” wystosował do Komendy Okręgu Lubelskiego BCh specjalne pismo, w którym czytamy: „Wpłynęło do mnie żądanie przydzielenia broni dla oddziałów byłego Sch, obecnie scalonych z BCh, od przedstawicieli Powiatowej i Gminnej Piątki Politycznej, rejonowych komendantów PKB, WSK i SS oraz dowódców plutonów AK (z byłego Sch). [...] Przydział broni należy do dowódców odpowiedzialnych za akcję – żadnej różnicy pomiędzy żołnierzami i oddziałami AK nikt nie robi – są to urojone pretensje”, za: I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 374; APL 35/1072, Raport Jana Podhajskiego „Powoja” adiutanta Komendy Obwodu AK Lublin-powiat, z 23 XI 1943 r., k. 12: „Dnia 29 [sic] bm. O godzinie 11–12 w nocy 6-ciu ludzi z grupy BCh (Klucz Wólka) zjawili się w zagrodzie gospodarza [...] we wsi Klucz (kolonia Ostrówek), żądali wydania broni, gdy ten nic nie wydał wymusili przy pomocy bicia, dokąd ta broń została zdana. Gospodarz zdał broń dowódcy IX – plutonu nie żądając nagrody, tak że broń trafiła w nasze ręce. Domagali się, by powiedziano, czy broń nie poszła w ręce »szlacheckie«. Napastnicy zbili do krwi syna, a ojca straszili że zastrzelą tak jak syna, któremu kazano leżeć na ziemi przed domem. Dla postrachu nad uchem mu wystrzelono. Po tym wszystkim zażądali jedzenia i wódki, następnie wzięli wóz i konia, sąsiad musiał dać swojego konia do pary i kazali odwieźć się w kierunku Łańcuchowa. [...] Według zeznań poszkodowanego byli to ludzie, którzy zdezerterowali z naszych plutonów i przeszli go grupy BCh. [...] Podobne wypadki odbierania broni przez członków BCh od naszych ludzi powtarzają się dość często, nierzadko ludzie zostają pobici do krwi, jak to miało miejsce tym razem. [...] W ubiegłym tygodniu (w poniedziałek) grupa z BCh przeszła całą Wólkę Łańcuchowską, w pierwszym rzędzie szukali sołtysa, chcieli go zabić za sympatię dla nas i utrzymywanie z nami stosunków, ale gdy go nie znaleźli przed matką staruszką grozili rew[izją] i wykrzykiwali różne obelżywe słowa, grożąc, że zabiją syna. Miejscowego agronoma wiejskiego zbito i u kilku gospodarzy grabowali [powinno być rabowali – przyp. aut.] za żywnością”, k. 12.

⁴⁴ I. Caban, *8 pułk piechoty legionów AK, organizacja i działania bojowe*, Warszawa 1994 r., s. 13, 18: „W przeciwieństwie do innych organizacji, które weszły w skład AK, oddziały BCh do końca okupacji zachowały w scalonej armii wyraźnie zaznaczoną autonomię, świadomość przynależności do ruchu ludowego i ograniczoną dyspozycyjność wobec nowego dowództwa. [...] Mimo podpisania umowy scaleniowej i przekazania formalnie przez Bataliony Chłopskie tzw. oddziałów taktycznych do AK, Stronictwo Ludowe »Roch« uznawało tę organizację za jednego z głównych konkurentów na drodze do osiągnięcia własnych celów politycznych”.

starali się wymuszać na nowych towarzyszach broni przejście do obozu ludowego, tak jakby nadal przynależeli do organizacji konkurencyjnej, a nie właśnie scalonej⁴⁵. Największym problemem rozsadzającym faktycznie od wewnątrz AK był jednak poziom dyscypliny wspomnianych „nowych nabytków”, odbiegający w wielu przypadkach od standardów obowiązujących w PZP. Skala bezprawnych akcji dokonywanych zarówno z pobudek politycznych, jak i czysto materialnych, była ogromna⁴⁶. Możliwości zaś ich zastopowania przez dowództwo AK – z powodów uwarunkowań politycznych rządzących Polskim Państwem Podziemnym, w zasadzie prawie żadne. Do głosu zaczęły dochodzić wzajemne animozje przenoszone z płaszczyzny wojskowej na cywilną i na odwrót, których wyrazem był np. ograniczony dostęp BCh do broni zrzutowej⁴⁷, w konsekwencji czego zaczął „kwitnąć” handel uzbrojeniem⁴⁸. Z drugiej strony oddziały AK

⁴⁵ W dokumentacji AK niejednokrotnie pojawiała się informacja o chęci przejścia AK przez obóz ludowy i zamiar jej na „ludową” Armię Krajową. W rozkazie nr 28 okręgowy komendant Chłostry pisał: „Jako żołnierze BCh swoją podstawą do zdecydowanej walki oraz liczebnością z jaką wchodzimy [do AK], tworzymy podstawę Naszej Armii Krajowej”, APN Rozkaz nr 28 z 24 VII 1944 r. komendanta Okręgu Lubelskiego BCh „Jawora”, nlb. W meldunku z końca 1943 r. komendant Obwodu AK Lublin S. Piotrowski „Korszun” pisał: „Melduję, że pomimo przeprowadzenia oddziałów taktycznych BCh z PZP komórki polityczne BCh prowadzą w terenie silną akcję agitacyjną w kierunku rozbicia oddziałów AK i przeciągnięcia ludzi na swoją stronę”, APL, 35/1072, Meldunek S. Piotrowskiego „Korszuna” z 7 XI 1943 r., nlb., Komendant placówki Biskupice Rejonu II z Obwodu AK Lublin-powiat Józef Dziurawiec „Rys” 14 XI 1943 r. zmuszony był wydać rozkaz ostrzegający przed konsekwencjami zmiany barw organizacyjnych: „Na podstawie rozkazu komendanta pow[iatu] z dn. 5 bm. ostrzegam wszystkich członków podległej mi placówki, że kto należąc do KSZ (AK) przejdzie do jakiegokolwiek organizacji politycznej, będzie uważany za dezertera”, za: I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 138–140, także: Raport J. Podhajskiego „Powoja” b.d., nlb.: „IXh, IXf, IXg i innych odeszła i jest w szeregach BCh. Ci są najgorszymi, znają nas – obecnie zdradzają wiele tajemnic wojskowych. Podczas swojej głupiej agitacji – posłuch mają we wsi, tym bardziej, że ich wodzowie, jak Jordan z BCh – pozwalają na rabunki – rabunki te są częste. [...] Szczególnie szkodliwa jest działalność tzw. O[ddziałów] B[o]jowych, częste rabunki (o których nieraz meldowałem) rozruchują elementy podatne i często się zdarza, że ludzie z naszych oddziałów idą i wspólnie pracują pod firmą BCh, z ich dowódcami na czele”.

⁴⁶ Raport kontrwywiadowczy za maj 1944 r. Komendy Obwodu AK Lublin-powiat z 12 VI 1944 r.: „Najbardziej jednak niebezpieczna dla komórek organizacyjnych jest wprost dywersyjna działalność BCh, która nie tylko utrudniają [sic], ale wręcz niszczy i uniemożliwiają dalszą pracę organizacyjną w rejonach, a tym samym w całym obwodzie. Gdy w jednym rejonie (rejonie III) istniejące konflikty likwiduje się, to w drugim rejonie (rejon II) wybuchają one z tym większą siłą, nie dającą się stłumić. Stan jest groźny, bo wchodzi w grę bezpieczeństwo setek [...]”, *ibidem*: „W bieżącym okresie sprawozdawczym konflikt BCh z AK zaostrzył się tak dalece i doszedł do takich rozmiarów, że konieczna będzie interwencja wyższych czynników organizacji. [...] Jak niski jest poziom etyczny dowódców BCh świadczy fakt, że sami komendanci gminni namawiają do rabunku swe oddziały”, za: I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 361–362, 370. APL, 35/1072, Meldunek S. Piotrowskiego „Korszuna” z listopada 1943 r., nlb., dotyczący b. żołnierza AK Hajkowskiego z rozwiązanego oddziału ppor. Tadeusza Sowy „Spartanina”: „Po rozwiązaniu tego oddziału nie zameldował się w plutonie, lecz z zabranym z oddziału „Spart[anina]” RKM przeszedł do BCh, gdzie rzekomo mianowany został zastępcą komendanta Rejonu 6 i obecnie dokonuje napadów rabunkowych”; *ibidem*, nlb., meldunek S. Piotrowskiego „Korszuna” z 7 XI 1943 r. [...] Grupa ludzi, która przeszła do BCh [z AK z plutonu IX] zachęcona rzuconymi na zebraniu hasłami wykonała napad rabunkowy na miejscowości Sawczyn. Obrabowano domy; Winnickiego, Kokosińskiego, [...] zabierając pieniądze, słoninę i inne przedmioty. Rabunek zakończona libacją w gospodarstwie Kosiarskiej, gdzie dowódca bandy został rozpoznany”.

⁴⁷ APL, 35/1072, Sprawozdanie z 1 VII 1944 r. komendy Obwodu AK Puławy za okres od 10 do 24 VI 1944 r., nlb.: „Największy ferment wywołało pomijanie oddziałów BCh przy odbiorze broni zrzutowej i niesprawiedliwy rozdział tej broni z pokrzywdzeniem BCh”.

⁴⁸ APL, 35/1072, Sprawozdanie kwatermistrza Obwodu AK Lublin powiat Feliksa Urbańskiego „Grabca” z 22 VI 1944 r. za okres od 15 IV do 31 V 1944 r., nlb.; G. Rutkowski, *Udział BCh w odbiorze zrzutów lotniczych*

na skutek agitacji działaczy „Rocha” zaczęły być określane i postrzegane wprost jako „plaga” dla polskiej wsi⁴⁹. Rosło niebezpieczeństwo „wsyp”. Odżyły też podziały polityczne – zwłaszcza pomiędzy scalonymi z AK – NOW i NSZ – a BCh⁵⁰. Część radykalnych ludowców rozpoczęła „flirty polityczne” z komunistami, inni dołączali do grup sowieckich lub doraźnie do band rabunkowych⁵¹. Następował trudny do uchwycenia proces przepływu ludzi, nie tylko pomiędzy organizacjami, ale też z konspiracji do grup nieformalnych, a nawet czysto bandyckich⁵². Coraz bardziej iluzoryczna stawała

z Zachodu na terenie okupowanej Polski [w:] Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2012, referaty pod red. Ł. Kamińskiego i G. Wolka, Warszawa 2012 („Zimowa Szkoła Historii Najnowszej”, t. 1), s. 1–25.

⁴⁹ I. Caban, *8 pułk piechoty...*, s. 18. Według tego badacza jednostkami partyzanckimi AK, które najczęściej krytykowane były oddziały: „Szarugi”, „Nerwy”, „Spartanina” i „Zapory”. Warto także zwrócić uwagę na fakt, iż nie wszystkie akcje dokonywane przez stałe oddziały leśne AK miały pełne uzasadnienie. W meldunku z 13 IV 1943 r. komendant Obwodu Lublin zalił się na niezgodnione z nim wcześniej akcje materialne dokonywane na jego terenie przez oddział ppor. Józefa Łaty „Piły” z Obwodu Krasnystaw, APL, Meldunek S. Piotrowskiego „Korszuna” z 13 IV 1943 r., nlb.

⁵⁰ APL 35/1072, Raport NN „Wilka” z 2 IX 1943 r., nlb.: „BCh sięją ferment wśród ludności i czekają stosownej chwili do osobistych porachunków na tle politycznych przekonań. Z pewnego źródła dowiedziałem się, że mają cały szereg ludzi na czarnej liście: Lachert, Ciechanek, Fabianowski z Milejowa i kilku z naszej organizacji (miedzy innymi ja ze swoimi współpracownikami). Stanowimy w ich pojęciu partię faszystowską!?, która otrzymuje pieniądze i skupuje broń w celu przywrócenia dawnych stosunków i ciemnienia chłopów. – Czekał was wszystkich dotek – dosłowne zdanie jednego z pionków BCh – ale ponieważ nastąpiło porozumienie dajemy wam nareszcie spokój. Przyjdzie czas, to i tak policzymy się z wami”.

⁵¹ AAN, „Korzeta”, Referat 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej, Raport o stanie „K” za okres od 20 VII do 20 VIII 1943 r., k. 91: „W terenie [Lubelszczyzny] obserwuje się coraz to liczniejsze przenikanie elementów »K« do »Chłostroy« i »Baonów Chłopskich«, które niejednokrotnie współpracują w akcji czynnej z oddziałami GL. O konieczności pozyskania Bat[alio]nów Chłopskich dla celów PPR, mówi zresztą cytowany wyżej »Okólnik PPR« z dnia 28 lipca”. Raport kontrwywiadu Komendy Okręgu AK Lublin z 7 I 1944 r., za: I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 188: „BCh silne wpływy i sympatie komunist[yczne,] wobec AK nastawienie wrogie, starają się przeciągnąć na swoją stronę pracowników AK. Silne rozprzężenie w szeregach BCh, liczne wypadki rabunków dokonywanych przez poszczególnych członków na własną rękę”; APL 35/1072, Raport informacyjno-polityczny komendy Obwodu AK Lublin powiat, b.d., nlb.: „Z kilku miejscowości, Jak Puchaczów, Milejów, Ostrówek, Ciechanki meldowano o pojawieniu się emisariuszy PPR, którzy powołując się na współpracę z BCh starają się stworzyć armie ludową”; *ibidem*, Meldunek NN „Winogrona” (dowódcy plutonu Xa, a następnie rejonowego pododdziału żandarmerii) z 30 IX 1943 r.: „Dnia 25 i 26 IX 1943 r. we wsi Emilianów gm[ina] Piaski [był] napad na sołtysa tejże wsi. Żądali pieniędzy – nie miał, został skrzywdzony cielesnie. Później skierowali się do maj[ątku] Kęblów, tam zabrali u gumienego rower, byli u właścicielki Lechnickiej. Pytali się o komisarza majątku – nie zastali – zdemolowali mieszkanie – tj. potłukli meblowanie. Było ich 8 ludzi zrk [sic], prawdopodobnie był to Tomala Zdzisław wraz z 6-cioma sowietami. Tomala należy do BCh.”

⁵² Instrukcja szefa II Oddziału Komendy Okręgu AK Lublin z 8 II 1944 r. w sprawie rozpoznawania PPR i AL: „W terenie operuje szereg band, dokonując rabunku spokojnej ludności w sposób i rozmiarach nieuzasadnionych potrzebami. Bandy te podszywają się pod miano organizacji komunistycznych. Opracować, czy chodzi rzeczywistość o dywersję komunistyczną dokonywującą się za: 1. Zezwoleniem władz organizacyjnych, 2. Chodzi w rzeczywistości o [...] pozostające tylko w luźnym związku z dywersją komunistyczną i współdziałające z nimi tylko doraźnie, 3. Chodzi o oddziały używające bezprawnie miana oddziałów komunistycznych”, za: I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 215–216, Charakterystyczna dla opisywanego zjawiska eskalującego konfliktu wewnętrznego pomiędzy poszczególnymi odłamami politycznymi scalonymi w AK i wynikającej stąd demoralizacji była odezwa obwodowego przedstawiciela KWP NN „Dobrosława”: „Na podstawie meldunków i raportów służby wywiadu, jakie napłynęły do KWP, stwierdzone zostało duże rozhuśtanie polityczne i rywalizacja często nie przebiegająca w środkach między organizacjami konspiracyjnymi. Jej częstymi objawami są: sprzeniewierzenie się złożonej przysiędze, występowanie z jednej i wstępowanie do

się w tym kontekście możliwość identyfikacji sprawców konkretnych napadów i ich mocodawców, a intensywność tych zdarzeń, pomimo podejmowanych przez dowództwo AK zdecydowanych kroków zaradczych, niestety stale rosła⁵³. Wszystkie te problemy **czyniły z AK na dłuższą metę formację coraz mniej wydolną i sterowalną, zdolną do skutecznego reagowania na bieżące wyzwania, w tym na przypadki samosądów oraz pospolitego i politycznego bandytyzmu. Wszystkie też rzutowały zarówno na zaistnienie jak i przebieg opisywanych poniżej historii.**

FAKTY I ICH INTERPRETACJE – SKRZYNICIE

Sprawa Skrzynic jest w zasadzie jedyną, którą Sławomir Poleszak nie tylko dobrze udokumentował, a przy tym jej interpretacja (co prawda z dużymi zastrzeżeniami) mieści się w kategoriach badań naukowych.

Jej przebieg został, naszym zdaniem, odtworzony przez Poleszaka dość dokładnie. Trudna do ustalenia jest dziś dokładna data tego zdarzenia. Przychylamy się jednak do opinii autora, iż było to najprawdopodobniej w lutym 1943 r. Prawdopodobnie na początku tego miesiąca Józef Franczak wraz z braćmi Franciszkiem i Władysławem Beciami udali się do gospodarstwa Ludwika Niedźwiadka na kolonii wsi Skrzynice w gminie Piotrków w powiecie lubelskim. Warto przy tym wspomnieć, iż Władysław Beć należał wówczas do BCh, Józef Franczak do AK, Franciszek nie był zaś formalnie członkiem żadnej organizacji niepodległościowej. Saniami, którymi udali się w drogę powoził Edward Ciuraj z Kozic Górnych.

Celem wyprawy miało być odebranie worka (pół worka?) amunicji. To tłumaczy osobliwy skład grupy. Mimo różnic organizacyjnych celem była bowiem amunicja, niezmiernie cenna dla konspiracji. Na teren gospodarstwa Niedźwiadka weszli Józef

innej organizacji z pobudek własnej wygody, bądź interesu osobistego, a nie z pobudek dobra Polski, szukanie rozgłosu, zdradzanie tajemnic, [...] brak posłuchu, nie wykonywanie rozkazów, [...] nocne rabunki, w których łączą się zdemoralizowani członkowie organizacji z notorycznymi przestępcami nic wspólnego z konspiracją nie mającymi. To i tym podobne wypadki są objawami anarchizmu i rozkładu od wewnątrz, objawami słabości, bezwiednie kierowanymi na korzyść wrogów”, APL, Rozkaz okólny obwodowego przedstawiciela KWP do wszystkich działaczy [powinno być działaczy – przyp. aut.] i organizatorów polskiego życia konspiracyjnego w obwodzie z 17 II 1944 r., nlb.

⁵³ APL, 35/1072, Raport informacyjno-polityczny komendy Obwodu AK Lublin powiat, b.d., nlb.: „Napady te [na dwory i bogatszych gospodarzy] są obecnie plagą wsi dzielnic podmiejskich [Lublina], rabuje każdy kto ma do tego chęć, pozorując i tłumacząc się nieraz, że robi to z ramienia organizacji. Niejeden robi to dlatego, że nie ma butów i ubrania, inny aby wypić, a najczęściej dla sportu, gdyż wałęsanie się z bronią stało się jego nałogiem. Nocna strzelanina jest na porządku dziennym, zapomina się o niebezpieczeństwie grożącym od żandarmerii, nie odstraszy również groza pacyfikacji”. Tylko 14 IX 1943 r. w Siostrzytowie doszło np. do trzech akcji [!] – napadów rabunkowych, *ibidem*, Raport NN „Rysia”, b.d., nlb., także raport NN „Wiarusa” w sprawie Mieczysława Pięty z Biskupic, *ibidem*, nlb.: „Wybiera się jutro – 23 [grudnia 1943 r.] na rabunek do majątku Struży (ma wziąć wieprza, 10 litrów wódki i forsy ile się da), o tym wszystkim przeprowadził on dokładny wywiad. W drugi dzień świąt wybiera się do Dąbkowskiego (kolonia Trawniki) jest do zabrania futro męskie i damskie. Dzisiaj – tj. 22 [grudnia] ma być w Piaskach i chce sprzedać resztę rzeczy zrabowanych na ostatnim rabunku u Iwaniaka”. Jak wynika z kolejnego meldunku Wacława Olejarza „Brawury” ww. Pięta i towarzyszący mu Aleksander Dziurawiec zostali zastrzeleni 29 XII 1943 r. przez patrol AK z plutonu Xi dowodzony przez NN „Albatrosa”.

Franczak i Władysław Beć, zaś Franciszek Beć i Edward Ciuraj pozostali w saniach. Nie zastali gospodarza, nie udało im się też uzyskać od pozostałych domowników informacji o miejscu przechowywania amunicji. O przebiegu i fiasku całej akcji Franczak z Beciem poinformowali następnie Ciuraja i Franciszka Beca⁵⁴. Jest to istotne, gdyż Poleszak dezuwuuje ten element dodając sformułowanie „po którą jakoby przyjechali”⁵⁵.

W ponowną podróż Franczak i Beciowie wybrali się już następnego dnia. Tym razem saniami powoził Władysław Siudziak z Siostrzytowa. Podobnie jak poprzednio, przy saniach pozostał Franciszek Beć z furmanem (tj. Siudziakiem), zaś do gospodarstwa udali się Józef Franczak z Władysławem Beciem. Uzbrojeni byli wyłącznie w broń krótką. Na podwórzu natknęli się na wartownika uzbrojonego w pistolet maszynowy PPSz lub PPD. Ten zatrzymał nadchodzących i pod bronią zaprowadził do domu. Najprawdopodobniej w budynku Niedźwiadków kwaterowało wówczas od siedmiu do dziewięciu uzbrojonych ludzi – najprawdopodobniej Żydów, którzy przybyli tu wieczorem poprzedniego dnia⁵⁶. Dr Sławomir Poleszak stwierdza tutaj, z czym się zgadzamy, iż „zaczęła się walka o przeżycie”⁵⁷.

Po wprowadzeniu do domu jeden z partyzantów (zgadzamy się z Poleszakiem, iż mógł być to dowódca grupy) zażądał od zatrzymanych okazania dokumentów. Władysław Beć sięgnął po swoją kenkartę, zaś Józef Franczak wy dobył pistolet i zaczął się ostrzeliwać⁵⁸.

Prawdopodobnie po chwili zaczął strzelać także Władysław Beć. W rezultacie zginęło co najmniej dwóch członków zbrojnej grupy. W domu wybuchła panika, w wyniku której partyzanci żydowscy zaczęli uciekać przez okna, zostawiając broń, częściowo rozłożoną do czyszczenia. Franczak z Beciem także zaczęli odwrót, zabierając trzy porzucone karabiny oraz kilka granatów. Sławomir Poleszak już w tym momencie przesądza o „winie” Franczaka, określając go mianem „napastnika”⁵⁹.

Następnie do walki najprawdopodobniej włączyli się inni partyzanci, ukrywający się w sąsiednich gospodarstwach Rudzkiego i Skórskiego. Mimo pościgu Beciowi i Franczakowi udało się uciec. W trakcie pogoni Franczak z zabranego karabinu ostrzeliwał partyzanta ścigającego ich konno, zabijając pod nim konia⁶⁰.

⁵⁴ Akta w sprawie karnej Władysława Beca. Protokół przesłuchania Edwarda Ciuraja z 6 V 1956 r., APL, 35/988/1521, k. 4–5; *ibidem*, Protokół przesłuchania Wiktora Niedźwiadka z 30 V 1956 r., APL, 35/988/1521, k. 13–17, także inne.

⁵⁵ S. Poleszak, *Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?* „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, nr 16, 2000, s. 239.

⁵⁶ Akta w sprawie karnej Władysława Beca, Protokół przesłuchania Wiktora Niedźwiadka z 30 V 1956 r., APL, 35/988/1521, k. 13–17; *ibidem*, Protokół przesłuchania Władysława Siudziaka z 31 V 1956 r., APL, 35/988/1521, k. 18–21; *ibidem*, Protokół przesłuchania Franciszka Niedźwiadka z 2 VI 1956 r., APL, 35/988/1521, k. 22–55; Notatka służbowa z 14 VII 1955 r., AIPN Lu, 09/18, t. 2, k. 15–18.

⁵⁷ S. Poleszak, *Czy okupacyjna przeszłość...*, s. 239.

⁵⁸ Akta w sprawie karnej Władysława Beca, Protokół przesłuchania Wiktora Niedźwiadka z 30 V 1956 r., APL, 35/988/1521, k. 13–17.

⁵⁹ S. Poleszak, *Czy okupacyjna przeszłość...*, s. 340.

⁶⁰ Akta w sprawie karnej Władysława Beca, Protokół przesłuchania świadka Wiktora Niedźwiadka z 30 V 1956 r., APL, 35/988/1521, k. 13–17; *ibidem*, Protokół przesłuchania Władysława Siudziaka z 31 V 1956 r., APL, 35/988/1521, k. 18–21; *ibidem*, Protokół przesłuchania Franciszka Niedźwiadka z 2 VI 1956 r., APL, 35/988/1521, k. 22–55; Notatka służbowa z 14 VII 1955 r., AIPN Lu, 09/18, t. 2, k. 15–18

Na odgłos pierwszych strzałów, Siudziak podjął próbę ucieczki, został jednak pod groźbą użycia broni zawrócony z saniami przez Franciszka Beca. Zabrał wówczas uciekających Franczaka i Władysława Beca oraz Ludwika Niedźwiadka z córką Wandą. Ci ostatni uciekli przerażeni, w przekonaniu iż strzelanina ściągnie na nich odwet grup żydowskich⁶¹.

Co wynika z tego opisu? Po analizie materiału można wyznaczyć co najmniej trzy różne interpretacje. Według pierwszej Józef Franczak zabrał dwóch mało znanych sobie ludzi z innej siatki konspiracyjnej, aby sprawdzić, czy w gospodarstwie Niedźwiadka nie ukrywają się zbiegli z getta Żydzi. W domyśle – aby ich zabić lub wydać władzom okupacyjnym. Za pierwszym razem nie udało się ich zastać, za drugim już byli. Franczak, rozpoznając w ich dowódcy Żyda, którego znał z okresu przedwojennego, zastrzelił dwóch z nich i uciekł. Wersja ta jest bardzo mało prawdopodobna. Trudno wyobrazić sobie, by „Laluś” na tak niebezpieczną akcję wyruszył w towarzystwie tylko dwóch ludzi, na dodatek nie związanych z nim więzami organizacyjnymi. Wyraźnie także widać w zgromadzonych materiałach, że obie strony były zaskoczone zaistniałą sytuacją. Trudno więc posądzać Franczaka o zaplanowanie potyczki. Należy także zwrócić uwagę na użyte przez Poleszaka sformułowanie, iż rzekomo Franczak rozpoznał dowódcę oddziału jako Żyda. Pochodzi ono z relacji Wacława Szaconia, złożonej wiele lat po wojnie⁶². W dużej części artykułu Poleszak posługuje się tą relacją. Zwracamy jednak uwagę, że każda relacja jest wartościowa, jeśli zostanie poddana odpowiedniej krytyce. Omawiany autor sam ją jednak podważa (rozumiemy, że po przeprowadzeniu krytyki), jako małą wiarygodną⁶³. Nie przeszkadza mu to wykorzystać jej jako jedynej relacji, wskazującej na rzekomy antysemityzm Franczaka przed II wojną światową. Takie dowolne żonglowanie faktami nie jest działaniem profesjonalnym. Zgodnie z drugą hipotezą Józef Franczak dowiedział się od Władysława Beca, iż Ludwik Niedźwiadek ze Skrzynic przechowuje u siebie amunicję. Można postawić tezę, że Beć, obawiając się samodzielnie przeprowadzić taką akcję, poprosił o wsparcie „Lalusia” jako doświadczonego konspiratora. Mimo że należeli do różnych organizacji – BCh i AK – podjęli decyzję o jej wspólnym przeprowadzeniu. Za pierwszym razem nie zastali gospodarza, za drugim natrafili przypadkowo na stosunkowo liczny, uzbrojony (pistolet maszynowy PPSz lub PPD i co najmniej 5 karabinów) oddział partyzancki, którego członkowie w stosunku do nich zachowywali się „mało przyjaźnie”. Trzymając „pod muszką” obu żołnierzy partyzanci zażądali identyfikacji⁶⁴. Beć zdążył okazać swoją kenkartę, widział jednak że sytuacja jest co najmniej niepewna, zwłaszcza że obydwaj z „Lalusiem” posiadali broń, co w spotkaniu z innymi uzbrojonymi ludźmi stwarzało realne zagrożenie nawet utraty życia. W tej sytuacji Franczak zareagował bardziej świadomie, można wręcz rzec regulaminowo (był przecież przedstawicielem zbrojnego ramienia Polskiego Państwa Podziemnego, mającego wobec reszty społeczeństwa określone obowiązki ale i uprawnienia) i zamiast dokumentów wyciągnął pistolet. Nie chodziło

⁶¹ Notatka służbowa z 14 VII 1955 r., AIPN Lu, 09/18, t. 2, k. 15–18.

⁶² S. Poleszak, *Czy okupacyjna przeszłość...*, s. 241, przypis 20.

⁶³ *Ibidem*, s. 237.

⁶⁴ Tutaj mamy sprzeczność z rzekomą sytuacją, gdy Franczak rozpoznał jednego z partyzantów jako Żyda. Po co więc nakazano Franczakowi i Beciowi dalej się identyfikować, skoro się wzajemnie rozpoznano?

mu jednak intencjonalnie o zabicie jak największej liczby wspomnianych partyzantów, ale o utorowanie sobie i Beciowi drogi ucieczki. Był to więc rodzaj obrony koniecznej, zdefiniowanej w rozkazodawstwie AK⁶⁵. Ku zaskoczeniu obydwu konspiratorów, mający przewagę liczebną i lepiej uzbrojeni partyzanci zaczęli uciekać przez okna. Korzystając z okazji, Franczakabrał dwa lub trzy porzucone karabiny oraz prawdopodobnie granaty i rozpoczął z Beciem odwrót. Po wybiegnięciu z chałupy zaczęli biec w kierunku lasu, gdzie czekały na nich sanie. Zostali wówczas ostrzelani i zaatakowani przez co najmniej jednego konnego partyzanta, najprawdopodobniej dowódcę. Franczak, korzystając ze zdobytego karabinu, zabił pod nim konia. Pościg się w tym momencie skończył a „Laluś” wraz z Beciem wsiedli do sań i odjechali. Był to więc typowy bój spotkaniowy, najprawdopodobniej o charakterze bratobójczym. Równie dobrze mógł wydarzyć się pomiędzy jednostkami BCh i AK. W opisaney wcześniej atmosferze powszechnego zagrożenia bandytyzmem i zbrodnią, nieufność do obcych była duża, a reakcja Franczaka w pełni uzasadniona. To bardzo prawdopodobna wersja.

Według trzeciej interpretacji Władysław Beć, będąc członkiem Batalionów Chłopskich (na początku 1943 r. jeszcze niescalonych z AK, a na Lubelszczyźnie zajmujących wobec AK niejednokrotnie nawet wrogą postawę), współpracując z komunistycznym oddziałem Bolesława Kowalskiego (Kaźmieraka) „Cienia” postanawia wciągnąć Józefa Franczaka, członka AK, w pułapkę. Pod pozorem uzyskania amunicji wiezie go do Skrzyń, gdzie czekać ma oddział partyzantki sowieckiej mający zlikwidować Franczaka. Możliwe, że po przesłuchaniu i wyciągnięciu informacji o miejscowych strukturach AK. Pierwsza akcja jest jednak nieudana, nie ma bowiem żadnego oddziału. Za drugim razem oddział partyzancki jest przygotowany i próbuje zatrzymać Franczaka. Nieoczekiwanie ten wyciąga broń i ucieka z zastawionej zasadzki, powodując przy okazji popłoch wśród partyzantów. To jednak również mało prawdopodobna wersja jak pierwsza.

Podsumujmy wiadomości dotyczące najważniejszych postaci całej historii. Józef Franczak (AK), Władysław Beć (BCh), Franciszek Beć (bez przynależności organizacyjnej), Ludwik Niedźwiadek (zapewne bez przynależności organizacyjnej, ale pomagający „leśnym” bez względu na ich proveniencję), Edward Ciuraj, Władysław Siudziak (członek grupy bandyckiej), partyzanci żydowscy.

Edward Ciuraj twierdził w swoich zeznaniach złożonych w UB, iż Franczak należał do AK⁶⁶. Fakt ten nie ulega wątpliwości. Niestety, bez bardzo dokładnej kwerendy nie jesteśmy w stanie określić, jaką funkcję wówczas pełnił. Nie udało się tego ustalić także Sławomirowi Poleszakowi. Można przyjąć, przeglądając dostępne dokumenty, że był żołnierzem placówki nr 7 wchodzącej w skład III Rejonu Piaski–Mełgiew. Możliwe iż

⁶⁵ APL, 35/1072, Instrukcja z 1 VII 1943 r. w przedmiocie zabezpieczenia akcji niepodległościowej w ramach działalności KWP: „Obrona konieczna: ze strony jednostki lub grupy ludzi odpierających bezpośredni zamach najeźdźcy lub osób z nim współpracujących na życie lub wolność grupy ludzi lub jednostki. Ponieważ istotą obrony koniecznej jest odpieranie ataku bezpośredniego, osoby działające w obronie koniecznej działać będą z konieczności bez rozkazu. Obowiązane są jednak z działania swego złożyć władzy przełożonej odpowiedni meldunek. Na skutek złożonego zameldowania władza przełożona może przeprowadzić dochodzenia dla ustalenia czy nie miało miejsce przekroczenie granic obrony koniecznej”.

⁶⁶ APL, 35/988/1521, Akta w sprawie karnej Władysława Beca, Protokół przesłuchania Edwarda Ciuraja z 4 V 1956 r., k. 5.

był kurierem pomiędzy Chełmem a Kraśnikiem⁶⁷, bądź komendantem placówki Kozice dowodzonej przez „Lwa” (jedno nie wyklucza drugiego)⁶⁸. Mógł być także szefem żandarmerii AK, pilnującym porządku na swoim terenie. Zwalczał bandytyzm jako podkomendny Józefa Wójcika z Krępcza, który był w Kedywie AK i wykonywał wyroki⁶⁹. Możliwe także, iż w dokumentacji archiwalnej AK Józef Franczak występuje pod innym, niż znane dotychczas, pseudonimem⁷⁰.

Ten fragment życiorysu „Lalusia” czeka wciąż na docieklivego i pracowitego badacza. Do przejżenia są choćby setki formularzy w Urzędzie ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, dawne kwestionariusze w ZBOWiD czy dokumenty wytworzone przez członków Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Kolejną osobą jest Władysław Beć, który najmocniej obciążał Józefa Franczaka. Dość dokładne informacje na jego temat zgrupowane są w jego teczkach personalnej i pracy jako współpracownika UBP⁷¹. Nie będziemy przedstawiać jego dokładnego życiorysu, podobnie jak Poleszak, ale zgadzamy się z nim w negatywnej ocenie całokształtu działalności tego człowieka⁷². W czasie wojny prawdopodobnie należał do lokalnej siatki konspiracyjnej BCh, na co wskazują praktycznie wszystkie dokumenty. Sam Beć wskazywał właśnie na przynależność do BCh, do placówki dowodzonej przez Teofila Kędraka ps. „Dąb”⁷³. W tym okresie Bataliony Chłopskie stanowiły odrębną siłę. Nie podporządkowywały się jeszcze Armii Krajowej (część, podobnie jak część oddziałów Narodowych Sił Zbrojnych, nie podporządkowała się nigdy). Można więc powiedzieć, że Beciowie i należący do AK Franczak stworzyli grupę składających się z przedstawicieli różnych formacji, czasami dość gwałtownie się zwalczających, w celu przeprowadzenia konkretnej akcji. Ich współpraca nie była jednorazowa, gdyż wiadomo, iż w grudniu 1943 r. Beć i Franczak raz jeszcze przeprowadzili akcję pozyskania broni⁷⁴.

Władysław Beć w swoich zeznaniach i życiorysach wielokrotnie wskazywał, iż gościł w swoim domu Bolesława Kaźmiraka *vel* Kowalskiego „Cienia”. Warto przypomnieć, iż był to oddział, który bardzo brutalnie walczył ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego.

⁶⁷ AIPN Lu, 09/519, t. 4, Sprawa operacyjna krypt. „Pożar”, Doniesienie inf. „Janek” z 23 VI 1955 r., k. 304.

⁶⁸ AIPN Lu, 09/519, t. 2, Sprawa operacyjna krypt. „Pożar”, Notatka informacyjna dot. bandyty Franczaka Józefa ps. „Laluś” z 18 V 1955 r., k. 151.

⁶⁹ AIPN Lu 09/519 t. 4, Sprawa operacyjna krypt. „Pożar”, Doniesienie inf. „Zemsta” z 4 I 1955 r., k. 301.

⁷⁰ APL, 35/1072, Raport obsady plutonu Xi, b.d., nlb.

⁷¹ Teczka personalna informatora pseudonim „Las” orazteczka personalna rezydenta pseudonim „Las” dot. Władysława Beć, AIPN Lu, 003/2247, t.,1–2.

⁷² Według opinii wielu świadków był to: pijak, kłamca, złodziej, łapówkarz i malwersant. Był też oskarżany przez wiele osób o udział w wydawaniu ukrywających się Żydów, np. AIPN Lu, 003/2247, t. 2, Protokół przesłuchania Kazimierza Atamana z 19 I 1949 r., k. 107; Doniesienie TW „Wołodzjowskiego” z 17 X 1950 r., k. 159, Donos Marii Maciejewskiej z 23 I 1952 r., k. 192.

⁷³ AIPN Lu, 003/2247, t. 2, Akta kontrolno-śledcze w sprawie popełnienia nadużyć w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Biskupicach, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Atamana z 19 I 1949 r., k.111–112; *ibidem*, Pismo Władysława Becia do Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie z 18 VII 1978 r., k. 204–206; AIPN Lu, 09/18 t. 1, Życiorys Władysława Becia z 30 VII 1949 r. k. 32–33; AIPN Lu, 09/18, t. 1, Sprawa agenturalnego sprawdzenia kryptonim „Meliniarze”, dot. Władysław Beć, Życiorys Władysława Becia z 30 VII 1947 r., k. 64–65, *ibidem*, Sprawa agenturalnego sprawdzenia kryptonim „Meliniarze” dot. Władysław Beć, Ankieta specjalna Władysława Becia, k. 66–79.

⁷⁴ S. Poleszak, *Czy okupacyjna przeszłość...*, s. 262.

Wystarczy wspomnieć o zbrodni w Owczarni, dokonanej 4 maja 1944 r. Wtedy to oddział „Cienia” podstępem wymordował żołnierzy z 3 kompanii 15 Pułku Piechoty AK, dowodzonej przez ppor. rez. Mieczysława Zielińskiego ps. „Moczar”, którzy czekali na zrzut broni⁷⁵.

Po wojnie Władysław Beć praktycznie natychmiast włączył się w organizowanie struktur władzy komunistycznej. Po krótkim pobycie w wojsku organizował struktury PPR na swoim terenie, założył placówkę ORMO, działał przy organizacji tzw. referendum ludowego i wyborów w 1947 r. (był przewodniczącym jednocześnie dwóch komisji wyborczych). Za swoje zaangażowanie przy sfałszowanych wyborach otrzymał od władz komunistycznych dyplom uznania. Podjął także współpracę z Urzędem Bezpieczeństwa, aktywnie działając jako informator o kryptonimie „Sokół”. Z sieci tajnych współpracowników UBP wyeliminowany został w 1952 r., po stwierdzeniu, iż ma problemy z nadużyciem alkoholu, co spowodowało ujawnienie jego związków z resortem. Mimo braku wykształcenia i doświadczenia, ewidentnie należał do lokalnej komunistycznej nomenklatury. Był przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w Biskupicach, podjął także pracę w Wojewódzkim Związku Samopomocy Chłopskiej, a następnie został kierownikiem punktu skupu żywca w Siostrzynowie, gdzie mieszkał⁷⁶.

Władysław Beć nie tylko ściśle współpracował z władzą komunistyczną, lecz także nie wstydził się swoich poglądów, które śmiało można określić jako antysemickie. Już w 1943 r. chwalił się że zastrzelił Żydów w Skrzynicach. Potwierdził ten fakt także pracując dla nowej, komunistycznej administracji w roku 1945⁷⁷. Po 1945 r. wielokrotnie pojawiały się donosy mówiące, że Beć zabijał Żydów w czasie okupacji⁷⁸.

Władysław Beć był negatywnie nastawiony do Józefa Franczaka. Potwierdzają to źródła powstałe w okresie po wkroczeniu Armii Czerwonej na Lubelszczyznę. Można postawić tezę, iż niechęć ta była skutkiem niezadowolenia z powodu nieudanej próby „wystawienia” Franczaka w Skrzynicach, ale wydaje się to mało prawdopodobne. Raczej można sądzić, że Franczak ograniczał „bandyckie” zachowania Becia w czasie wojny. Zapewne tej kwestii nie uda się jednak rozstrzygnąć bez nowych dokumentów. Warto jednak pamiętać, że UBP sporządziło wykaz osób wrogo nastawionych do Becia i na pierwszym miejscu figuruje tam Józef Franczak z rodziną. Razem wykaz ten zawiera 42 nazwiska, z rodzinami jest to ok. 100 osób⁷⁹. W dalszym tekście wskazujemy także inne powody, dla których Władysław i Franciszek Beciowie byli ustosunkowani co najmniej niechętnie do „Lalusia”.

Fakty te jednak nie przeszkadzają Sławomirowi Poleszakowi pisać, chociażby na s. 262 oraz w przyp. 93, iż *najbliższymi współpracownikami Józefa Franczaka w okresie okupacji byli bracia Franciszek i Władysław Beciowie, a także dalej i wcześniej, np. na s. 275, że ich losy w okresie okupacji niemieckiej były ze sobą mocno związane.*

⁷⁵ P. Gontarczyk, *PPR. Droga do władzy 1941–44*, Warszawa 2003; E. Szanc-Leźnicki, *Polska opowieść. Wspomnienia żołnierza AK dowódcy sekcji konnej OL „Hektora”*, Puławy 2014, s. 160–168.

⁷⁶ M.in. AIPN Lu, 09/18, t. 1, Życiorys Władysława Becia z 30 VII 1949 r., k. 64–65nn; AIPN Lu, 003/2247, t. 1, Teczka personalna Władysława Becia tw. „Las”.

⁷⁷ AIPN Lu, 003/2247, t. 2, Akta kontrolno-śledcze w sprawie popełnienia nadużyć w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Biskupicach, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Atamana z 19 I 1949 r., k. 111–112.

⁷⁸ *Ibidem*, Odpis z anonimu z 11 V 1949 r., k. 115, 164.

⁷⁹ *Ibidem*, Wykaz osób wrogo nastawionych do Becia W. z 24 V 1949 r., k.121 nn.

Krótko należałoby także scharakteryzować Franciszka Beca. Podobnie jak brat, także on zaangażował się mocno w tworzenie władzy komunistycznej. Do końca życia wspierał jej działalność. Mimo opinii Poleszaka źródła nie pozwalają na przypisane go do jakiegokolwiek siatki konspiracyjnej – ani do AK, ani do BCh.

Znacznie mniej Sławomir Poleszak napisał o Władysławie Siudziaku. Na temat tego ostatniego zachowało się stosunkowo niewiele materiałów, albo niewiele jeszcze udało się odnaleźć. Wiadomo tylko, iż na początku 1945 r. został on wywieziony do ZSSR rzekomo jako członek podziemia niepodległościowego⁸⁰. Równocześnie jednak obciążały go oskarżenia wielu osób o bandytyzm oraz wydawanie Niemcom zarówno żydowskich uciekinierów z gett, jak i zbiegłych jeńców sowieckich⁸¹. Czyni to z Siudziaka osobę równie niewiarygodną jak bracia Beciowie. Mimo to jego zeznania stały się jednym z wiodących elementów narracji Poleszaka.

Warto zauważyć, że notatka Siudziaka zawierająca opis akcji w Skrzynicach została złożona bardzo późno, bo dopiero w 1955 r., 12 lat po opisanych w niej wydarzeniach. Mimo upływu czasu Siudziak wykazał się bardzo szczegółową pamięcią i wiedzą podając, iż jeden z uczestników posiadał pistolet typu ViS, drugi Parabellum, zaś trzeci Colta⁸². Dla laika odróżnienie ViSa od Colta jest bardzo trudne. Podważa to wiarygodność zeznań Siudziaka.

Trzeba wziąć pod uwagę, iż ten ostatni obciążał Władysława Beca, a razem z nim Franczaka, o wydanie i w efekcie wymordowanie Żydów na terenie gminy Jabłonna. Jednocześnie jednak dodał, że zeznania złożył z zemsty za wydanie go Sowietom w 1945 r. przez Władysława Beca⁸³. Czy to uwiarygadnia informatora? Naszym zdaniem nie.

Kolejną osobą jest Edward Ciuraj. Jego zeznania niewiele wnoszą do sprawy⁸⁴. Należy zauważyć, że on także nie był osobą, którą można by posądzić o sprzyjanie Franczakowi, czy w ogóle Armii Krajowej. Świadczy o tym znajdujący się w aktach odpis meldunku dowódcy III rejonu st. sierż Zygmunta Kowalczyka „Okrzei” na temat likwidacji bandy rabunkowej, w której działał Ciuraj⁸⁵. Może to wskazywać na pewien paradoks. W grupie zaangażowanej w akcję w Skrzynicach Franczak był najprawdopodobniej jedyną osobą należącą do AK. Ukrywający się od pewnego czasu przez okupantem za działalność konspiracyjną, znany ze służby wojskowej przed wojną, był zapewne świetnym wzmocnieniem dla wszelkiego rodzaju akcji związanych z działalnością niepodległościową. A pozyskanie worka (czy nawet połowy worka) amunicji do takich akcji niewątpliwie należało.

⁸⁰ AIPN Lu, 021/226, Akta śledcze prowadzone w sprawie przynależności do AK przeciwko Władysław Siudziak.

⁸¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Władysława Jędruszka z 14 XII 1944 r. Według niego Władysław Siudziak był przywódcą pięcioosobowej bandy rabunkowej. „Ogólnie mówiąc Siudziak Władysław był to człowiek niebezpieczny, bandyta”, k. 6–7. Podobną opinię wystawił mu podczas przesłuchania 20 XII 1944 r. Andrzej Dąbek: „Siudziak był łobuzem, trudnił się zawsze rabunkami”, k. 12; Protokół przesłuchania Waława Galińskiego z 11 XII 1944 r., k. 13–14.

⁸² AIPN Lu, 09/18, t. 1, Sprawa agenturalnego sprawdzenia kryptonim „Meliniarze” dot. Władysław Beć, Notatka służbowa z 14 VII 1955r., k. 48.

⁸³ AIPN Lu, 09/18, t. 1, Sprawa agenturalnego sprawdzenia kryptonim „Meliniarze”, dot. Władysław Beć, Doniesienie nr 24 inf. „Brzezińskiego” z 29 IX 1955 r., k. 100.

⁸⁴ APL, 35/988/1521, Akta w sprawie karnej Władysława Beca, Protokół przesłuchania Edwarda Ciuraja z 4 V 1956 r., k. 5.

⁸⁵ AIPN, Lu 09/18, t. 1, Sprawa agenturalnego sprawdzenia kryptonim „Meliniarze”, dot. Władysław Beć, Odpis raportu D-cy r. III „Okrzei” do Komendy 623 W.N. z 2 II 1944 r., k. 89.

Także przesłuchiwany brat gospodarza – Wiktor Niedźwiadek nie jest osobą, która potwierdzałaby interpretację wydarzeń w Skrzynicach, narzucaną przez komunistyczny aparat represji. Ze składanych przez niego zeznań wynika, że nie rozpoznawał ani oddziału, który zanocował w gospodarstwie jego brata, ani przybyłych konspiratorów („po tym wypadku chodziły pogłoski, że ci dwaj osobnicy mieli nazywać się Beć i Franczak, którzy pochodzą z Kozic, lecz ja ich nie znam do obecnej chwili”⁸⁶). Będący przedmiotem opisu oddział nie był według niego tym samym, który już wcześniej korzystał z możliwości schronienia się w obojściu⁸⁷.

W czasie lektury artykułu Sławomira Poleszaka pojawia się pytanie, jaki oddział znalazł się owego feralnego dnia w Skrzynicach. Niekiedy autor używa określenia „żydowska grupa przetrwania” (s. 238, 242, 245, 273). Według tego ujęcia była to grupa o charakterze defensywnym, która unikając eksterminacyjnej polityki niemieckiej, starała się jedynie przetrwać masowe represje, licząc na pomyślny koniec wojny. Jej głównym celem było zachowanie życia członków, z aktywnością ograniczoną wyłącznie do zdobycia jedzenia i ubrań. Posiadana przez nią broń wykorzystywana była bądź do polowań, bądź do obrony osobistej lub wymuszania wspomnianych dóbr u okolicznych mieszkańców. W innych miejscach (s. 239, 240) autor pisze o tej samej grupie jako o żydowskim oddziale partyzanckim, co wskazywałoby raczej na jej ofensywny charakter i jakiś poziom dyscypliny. Użycie takiego określenia sugeruje, że grupa ta miała swojego dowódcę, a jeżeli był to oddział sowiecki – także komisarza politycznego. Otrzymywała też zrzuty broni i amunicji oraz lekarstw. Jej aktywność bojowa zależała tak naprawdę od zadań otrzymywanych z ZSRS. Mogła być ukierunkowana zarówno na działania dywersyjne wobec Niemców, jak i działania destrukcyjne wobec Polskiego Państwa Podziemnego.

Czy zatem była to żydowska grupa przetrwania, czy oddział partyzancki? Na korzyść tego drugiej tezy przemawia fakt dobrego, jak na warunki partyzanckie, uzbrojenia grupy. Przynajmniej częściowo posiadała broń pochodzenia sowieckiego (pistolet PPSz lub PPD). O ile na Kresach Wschodnich masowo używano broni sowieckiej, porzuconej przez Armię Czerwoną 1941 r., o tyle na Lubelszczyźnie, okupowanej od roku 1939 przez Niemców, była ona w początkach 1943 r. wielką rzadkością. Mogła co prawda zostać zdobyta w walce z podległymi Niemcom jednostkami porządkowymi czy pomocniczymi, wyposażanymi niejednokrotnie w broń zdobyczną (zazwyczaj francuską). Jednak bardziej prawdopodobnie brzmi teza, iż w Skrzynicach mamy do czynienia z oddziałem partyzanckim, podporządkowanym dowództwu sowieckiemu, złożonym przynajmniej częściowo z Żydów. Prawdopodobne jest, że część uzbrojenia pochodziła ze zrzutów dla sowieckich oddziałów partyzanckich.

Ustalmy fakty:

Czas: niemal wszystkie relacje mówią o zimie 1943 r., prawdopodobnie lutym. Mało prawdopodobne jest ustalenie akcji na zimę 1943/1944 r. Dzień nie jest możliwy do ustalenia.

⁸⁶ APL, 35/988/1521, Akta w sprawie karnej Władysława Becia, Protokół przesłuchania Wiktora Niedźwiadka z 30 V 1956 r., k. 16.

⁸⁷ *Ibidem*, k. 13–17.

Kiedy w gospodarstwie Niedźwiadka pojawił się oddział partyzancki? Najbardziej wiarygodna teza brzmi, że zapewne w nocy między pierwszym a drugim przyjazdem Franczaka i Becia. Tak właśnie zeznawała Wanda Niedźwiadek⁸⁸. I właśnie szykował się do wyjazdu, gdy Franczak z Beciem natknęli się nań przypadkowo. Skąd ta opinia?

W relacjach z omawianych wydarzeń powtarzają się informacje, iż ostrzelani partyzanci, po panicznej ucieczce z chałupy, uciekali dalej konno – co najmniej jedna osoba wierzchem, reszta zaś saniami. Jeśli partyzanci gwałtownie i pośpiesznie uciekali saniami, znaczy to, że musiały być one już zaprzężone w konie. Nikt nie trzyma sań z zaprzężonymi końmi przez wiele godzin. Oznacza to, że partyzanci dopiero przyjechali lub zamierzali wyjeżdżać. Przeciw pierwszej z tych możliwości przemawia fakt, że w zachowanej dokumentacji podano, iż grupa przyjechała w nocy, a zatem kilka–kilkanaście godzin przed starciem z Franczakiem i Beciem.

Bliższa prawdy wydaje się druga z powyższych możliwości. W momencie wejścia Franczaka i Becia na stole znajdowały się rozłożone do czyszczenia karabiny⁸⁹. Zapewne zamierzano je zakonserwować przed planowanym wyjazdem.

Możliwe cele:

- a) pozyskanie od gospodarza worka (lub pół worka) amunicji;
- b) zabicie ukrywających się Żydów;
- c) „wystawienie” Franczaka przez Becia oddziałowi partyzanckiemu.

Wszystkie trzy możliwości przeanalizowaliśmy powyżej. Sławomir Poleszak niemal od początku artykułu (od s. 239) poddaje w wątpliwość pierwszą z hipotez. Sugeruje natomiast, że celem mieli być partyzanci (członkowie grupy przetrwania?) żydowscy, o których stacjonowaniu powiadomił Franczaka i Beciów nieznany człowiek (s. 239). Jednak te przypuszczenia nie są oparte na żadnych dowodach źródłowych, nawet na relacjach. Chcąc przekonać czytelników do swoich racji, omawiany autor używa odpowiednio dobranych określeń. Mimo że Beć i Franczak znaleźli się pod łufą partyzantów i „walczyli o przeżycie”, nazywa ich napastnikami. Trzeba podkreślić raz jeszcze, iż teza jakoby Beć z Franczakiem mieli zlikwidować żydowską grupę przetrwania jest nielogiczna, bowiem w takim wypadku, dopuszczając możliwość walki z większą liczbą osób, udział w akcji wzięłoby więcej żołnierzy, a nie sami Beć i Franczak, uzbrojeni na dodatek wyłącznie w broń krótką.

Reasumując, Józef Franczak wraz z braćmi Beciami udali się na akcję, aby pobrać schowaną w gospodarstwie Ludwika Niedźwiadka amunicję. Natknęli się tam przypadkowo na zbierający się do wyjazdu oddział partyzancki, zachowujący się w stosunku do nich co najmniej nieprzyjaźnie. W efekcie doszło do boju spotkaniowego. W samoobronie Franczak z Beciem, zaczęli strzelać, zabijając dwóch partyzantów (co najmniej jednego zabił Beć). Pozostali zaczęli uciekać przez okna, zostawiając częściowo niesprawną broń w chałupie. Część z nich wsiadła na zaprzężone sanie, odjeżdżając pośpiesznie. Franczak z Beciem, korzystając z zamieszania, zabrali dwa lub trzy karabiny, możliwe także że i granaty, traktu-

⁸⁸ *Ibidem*, k. 13–17.

⁸⁹ AIPN Lu, 09/18, t. 1, Sprawa agenturalnego sprawdzenia kryptonim „Meliniarze” dot. Władysław Beć, Notatka urzędowa z 16 VII 1955 r., k. 51.

jąc je jako zdobycz wojenną i także wybiegli na zewnątrz. Uciekając w kierunku pobliskiego lasu (ich własne sanie z furmanem Ciurajem i Franciszkiem Beciem chwilowo odjechały) byli ścigani konno przez jednego z partyzantów, prawdopodobnie dowódcę oddziału. Korzystając ze zdobytej broni zastrzelili konia, kończąc pogon. Następnie wsiedli do saní, które nadjechały i wrócili do miejsc zamieszkania. Oczywiście pozostają pytania: Gdzie dalej udał się oddział partyzancki? Co stało się ze zdobytymi karabinami? Czy podzieleno je pomiędzy Beca i Franczaka? Która siatka się dozbroiła? Jednak najważniejsze fakty zostały ustalone. Tylko ich interpretacja różni nas od interpretacji Sławomora Poleszaka.

Należałoby jeszcze dodać informację, podaną przez Wiktora Niedźwiadka, iż dwa tygodnie po zajściach do jego gospodarstwa przyjechały trzy osoby. Z ich zachowania i opisu można wnioskować, że była to grupa dochodzeniowa (być może z WSS Okręgu Lubelskiego AK), bądź wywiadowcza, sporządzająca dość dokładny protokół z zajścia. Według Niedźwiadka ludzie ci „byli dość dobrze ubrani”, co sugeruje, że pochodzili z miasta (Lublin?). Po odjeździe wspomnianej grupy do gospodarstwa wkroczył uzbrojony blisko trzydziestoosobowy oddział, w którym Wiktor Niedźwiadek rozpoznał Władysława Beca i Franczaka. Bardzo możliwe, że ubezpieczali oni wspomnianą grupę z WSS lub z wywiadu. Pytanie, skąd w oddziale akowskim znalazł się niescalony jeszcze Beć, pozostaje bez odpowiedzi. Można sądzić, że ten fragment zeznania Niedźwiadka nie jest do końca wiarygodny. AK-owcy mieli zażądać wówczas wydania amunicji, która stała się początkiem całej sprawy oraz wszystkich innych elementów uzbrojenia i wyposażenia po uciekającym oddziale. Stanowcze postępowanie konspiratorów spowodowało na pewno wydanie dwóch kurtek pozostałych po uciekinierach⁹⁰, nic jednak nie wiadomo o pozyskaniu upragnionej amunicji.

Zwracamy uwagę, iż wspomniana wizyta jest zbieżna z zasadami funkcjonowania konspiracji. Po nieoczekiwanym boju spotkaniowym, sieć Armii Krajowej wysłała trzech wywiadowców w celu sporządzenia dokładnego protokołu zdarzenia, po czym zmobilizowany z miejscowej siatki oddział przeszukał pobojozisko, rekwirując wszystkie elementy wyposażenia i uzbrojenia.

Na zakończenie należałoby dodać, że Skrzynice były świadkiem nie tylko tej jednej potyczki. Były bowiem oparciem dla różnych grup przetrwania i oddziałów partyzanckich. Były także wielokrotnie nachodzone przez bandy rabunkowe o różnej proveniencji. Co najmniej dwukrotnie akcję w obronie ludności przeprowadzał oddział „Okrzei”⁹¹.

SPRAWA SZMULA HELFMANA

Wbrew twierdzeniu Sławomira Poleszaka sprawa zabójstwa Szmula Helfmana wcale nie zaczęła się od zeznania Franciszka Beca, ale od doniesienia kuzyna Helfmana – Chila i to nie w odniesieniu do Józefa Franczaka, lecz do byłego policjanta z posterunku

⁹⁰ APL, 35/988/1521, Akta w sprawie karnej Władysława Beca, Protokół przesłuchania Wiktora Niedźwiadka z 30 V 1956 r., k. 13–17.

⁹¹ APL, 35/988/1521, Akta w sprawie karnej Władysława Beca, Protokół przesłuchania Wiktora Niedźwiadka z 30 V 1956 r., k. 13–17.

w Biskupicach – chorążego ludowego WP Franciszka Hochmana. Po przypadkowym spotkaniu z Hochmanem w Lublinie 8 sierpnia 1947 r. Chil Helfman złożył zawiadomienie do Okręgowej Prokuratury Wojskowej w tym mieście, w którym oskarżył chorążego o bezpośredni udział w zabójstwie swojego krewnego. Przesłuchany następnie w tej sprawie 13 sierpnia 1947 r. zeznał, iż zarówno on, jak i jego kuzyn Szmul byli członkami oddziału partyzanckiego sowiecko-żydowsko-polskiego dowodzonego przez „Iwana” (oficera sowieckiego), który działał na terenie Lubelszczyzny (w powiatach lubelskim, krasnostawskim i puławskim). Jak odnotował – z lasu wychodzili po to, by w okolicznych wsiach się pożywić – stąd też obecność w Kozicach Dolnych samego Szmula. Powtórzył także swoje oskarżenia wobec Hochmana, twierdząc, iż akcja policji i żandarmerii niemieckiej z Piasków była odwetem za zastrzelenie przez podziemie miejscowego policjanta Wincentego Borosiewicza⁹², a na samym Hochmanie miał podobno ciążyć wyrok śmierci wydany przez wspomnianego „Iwana”. „Poza tym wiadomym mi jest, że w roku 1944 r. [„r.”] w miesiącu lutym, kiedy został przez partyzantkę zabity kolega Hochmana – policjant Borosiewicz – tego samego dnia wieczorem wyjechał cały posterunek policji z Piask [powinno być Piasków – przyp. aut.] do wsi Kozice Dolne, gdzie został złapany mój kuzyn Helfman Szmul, który został przywieziony do Piask oddany w ręce żandarmerii i później publicznie powieszony”⁹³. Także 13 sierpnia 1947 r. przesłuchany został Józef Honik (wskazany wcześniej przez Chila jako świadek), który ogólnie potwierdził, że policja granatowa z posterunku w Piaskach uczestniczyła razem z niemiecką żandarmerią w obławach na partyzantów.

Przesłuchany 17 sierpnia 1947 r. Hochman nie przyznał się do winy, co więcej wskazał, iż obława, o której wspominał Chil miała miejsce w Majdanie Kozic Górnych, a nie Dolnych. Wśród dziesięciu świadków mających potwierdzić jego wersję współpracy z polskim podziemiem niepodległościowym (BCh i AK) oraz komunistycznym – AL powołał Franciszka i Władysława Beciów. Jak można domniemywać, wybór ten podyktowany był nie jakąś szczególną zażyłością łączącą oskarżonego z braćmi, lecz ich umocowaniem w strukturach komunistycznego aparatu władzy, co miało uwiarygodnić jego wersję wydarzeń⁹⁴.

Dopiero wówczas Franciszek Beć, wezwany jako świadek obrony, podczas przesłuchania 28 sierpnia 1947 r. nie tylko bronił Hochmana (choć znał go dopiero od lipca 1944 r.), ale wskazał, iż Szmul Helfman nie został wcale schwytany podczas obławy niemieckiej na Majdan Kozic Górnych i Dolnych, ale w wyniku inicjatywy Józefa Franczaka, który miał go „złapać” w domu Kozickiego i zawieźć furmanką na posterunek polskiej policji w Piaskach. Miał mu w tym pomagać nieznanymi nazwiskami kontroler

⁹² Według zapisu z księgi zgonów zginął on 16 II 1944 r.

⁹³ APL, 35/927/0/0/39, Akta sprawy karnej Franciszka Hochmana, protokół przesłuchania Chila Helfmana z 13 VIII 1947 r., k. 332. Już na poziomie logicznym oskarżenie to wydaje się niespójne. Skoro policja i żandarmeria brały razem udział w obławie, to skąd twierdzenie, iż to polska policja przekazała żandarmerii niemieckiej schwytanego przez siebie Szmula Helfmana?

⁹⁴ AIPN 2174/2178; warto wspomnieć, iż w zeszytce ewidencyjnym Franciszek Hochman wpisał, że pomiędzy 19 lipca a 14 sierpnia 1944 r., po dezercji z szeregów policji, służył w „grupie Becia”, co najprawdopodobniej oznaczało miejscową bojówkę BCh dowodzona przez Władysława Becia, *ibidem*, k. 7. Wersję tę potwierdził w zyciorysie przygotowanym z grudnia 1947 r.

z mleczarni z Jabłonnej. Problem w tym, że Franciszek Beć nie był naocznym świadkiem opisywanego zdarzenia, a o jego kulisach miał mu opowiedzieć nie kto inny, jak tylko sam Józef Franczak. Trudno doprawdy o bardziej czytelny dowód manipulacji. Nie dość, że samo chwalenie się przez „Lalusia” czynem niegodnym wydaje się z punktu widzenia psychologii mocno wątpliwe, to dodatkowo oskarżanie go w sytuacji braku jakiegokolwiek możliwości obrony trudno uznać za nic innego, jak tylko przykład wyjątkowo perfidnego postępowania. Trudno też nie dostrzegać w działaniach Franciszka Becia związku z odnalezieniem 17 kwietnia 1947 zwłok szwagra Franczaka – Stanisława Maciejewskiego, porwanego 4 grudnia 1946 r.⁹⁵ Przekonanie wśród miejscowej ludności o współudziale Beciów w tym bestialskim morderstwie było powszechne, stąd też ich uzasadniona obawa przed zemstą ze strony „Lalusia”⁹⁶. Obciążając go Franciszek Beć mógł dążyć do wyeliminowania potencjalnego zagrożenia dla siebie i swojej rodziny.

Za dodatkowy dowód manipulacji ze strony Franciszka Becia już na tym początkowym etapie tworzenia ww. „legendy” można uznać zeznanie Stanisława Bogusza, który został wskazany przez niego jako świadek mający potwierdzić jego wersję. Problem w tym, iż ten przesłuchany już wcześniej – 19 sierpnia, stwierdził jedynie, że na posterunek policji w Piaskach przywiózł Helfmana furą nieznaną mu chłop. Działo się to w godzinach popołudniowych i rzekomo widziało to wiele osób (o dziwo nigdy owych licznych świadków nie odnaleziono). Wieczorem Helfman został powieszony przez Niemców na drzewie na tzw. targowicy⁹⁷. Charakterystyczne dla tej fazy omawianej manipulacji jest też to, iż przesłuchiwany dzień później po Franciszku – Władysław Beć (mający przecież znacznie bliższe związki z Franczakiem niż jego brat, a więc i potencjalnie większą wiedzę o jego dokonaniach) nie wspominał o rzekomej winie „Lalusia” odnośnie śmierci Helfmana ani słowa, potwierdził za to wersję Bogusza⁹⁸. Czy oznaczało to, że mógł nie mieć o tym

⁹⁵ AIPN Lu, 692/1, Protokół przesłuchania Genowefy Rudzkiej z 27 II 1992 r. k. 3–4.: „Po pewnym czasie, nie potrafię powiedzieć kiedy, dowiedziałam się od ludzi, których nazwisk nie pamiętam, że mego męża z młyna zabrali funkcjonariusze MO z posterunku w Piaskach oraz funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Władysław Beć i Henryk Dębski. [...] w dniu 17 IV 1947 jakiś rolnik w czasie orki znalazł płytko zakopane na polu jakiegoś Zajączkowskiego, w pobliżu Janówka zwłoki mego męża. Zwłoki męża oglądał lekarz Czesław Spoz (już nie żyje). Mąż miał strzaskaną czaszkę. Nie słyszałam, by milicja prowadziła wówczas jakieś dochodzenie. [...] Ludzie mówili, że zamordowanie mego męża było zemstą za zabicie we młynie, w którym mąż pracował Stanisława Dębskiego [szwagra braci Beciów – przyp. aut.] – brata Henryka Dębskiego. Powstało podejrzenie, że mąż był w zмовie z zabójcami. [...] Po osobistym odczytaniu dodaje, że mąż miał głowę porbijaną [powinno być porozbijaną – przyp. aut.] i brzuch porozrywany, miał wnętrzności poukręcane o rękę, nie pamiętam dokładnie, czy na lewej, czy na prawej”. W zeznaniu z 12 III 1997 r. dodała: „Nie pojechałam wtedy na pole, bo już mąż był zabrany i był, to jest leżał na takim stołku przed urzędem gminy. Byłam tam 17 IV 1947 r. i wraz z innymi ludźmi oglądałam jego zwłoki. Miał jakby opalone ciało, jakby powyciągane wnętrzności, głowę miał potrzaskaną tak, że nie do poznania. Ja po ubraniu go poznałam”, *ibidem*, k. 51; zob. także zeznania Józefa Parchety i Wacława Kołodziejczyka z 10 IV 1997 r., k. 60–62, 63–64. Według drugiej siostry Józefa Franczaka – Czesławy Kasprzak – zabójstwa Stanisława Dębskiego dokonał żołnierz AK Wacław Pośnik z zemsty za wydanie go NKWD, Protokół przesłuchania Czesławy Kasprzak z 28 IV 1997 r., *ibidem*, k. 96–97.

⁹⁶ Potwierdzał to np. donos, AIPN Lu, 003/2247, t. 2, k. 121.

⁹⁷ APL, 35/927/0/0/39, Akta sprawy karnej Franciszka Hochmana, Protokół przesłuchania Stanisława Bogusza z 19 VIII 1947 r., k. 351. W swoim zeznaniu zanegował on jednocześnie wersję Chila, jakoby Szmul został schwytyany w trakcie obławy polskiej policji i żandarmerii niemieckiej w Majdanie Kozic Dolnych, *ibidem*, k. 352.

⁹⁸ APL, 35/1033/0/0/40, Akta sprawy karnej Franciszka Hochmana, Akta sprawy karnej przeciwko Franciszkowi Hochmanowi, Wniosek o częściowe umorzenie śledztwa Prokuratury Sądu Okręgowego w Lublinie z 29 IV

pojęcia (wydaje się wątpliwe), czy też raczej bracia nie uzgodnili jeszcze na tym etapie wspólnej – korzystnej z ich punktu widzenia wersji wydarzeń?

Reasumując, na tym etapie śledztwa – pomimo tego, iż to właśnie sprawa Szmula Helfmana była podstawą do wszczęcia śledztwa przeciwko Hochmanowi – spośród dziesięciu przesłuchanych, nikt nie potwierdził winy oskarżonego, co więcej tylko jeden świadek wskazał na Józefa Franczaka, jako na osobę, która pośrednio przyczyniła się do jego śmierci.

Osobną kwestią pozostaje wiarygodność Franciszka Becia jako świadka, zwłaszcza w sprawach związanych z prześladowaniem Żydów. On sam oskarżany był bowiem o mordowanie Żydów⁹⁹ oraz o rabunki¹⁰⁰. Najprawdopodobniej też – wbrew opinii Sławomira Poleszaka – nie należał do jakiejkolwiek organizacji, a jedynie przez brata Władysława miał „luźne” kontakty zarówno z BCh, jak i z AK. W pierwszych życiorysach, które przygotował po wojnie, nie ma żadnej wzmianki na temat jego konspiracyjnego zaangażowania. Nie zostały też przez nikogo potwierdzone jego późniejsze powoływanie się na kontakty z „Cieniem”, które należy postrzegać raczej w kategoriach budowania swojego prestiżu w strukturach komunistycznego aparatu władzy¹⁰¹.

1 września 1947 r. sprawa przekazana została według właściwości terytorialnej (z uwagi na służbę Hochmana w ludowym WP) do Wojskowej Prokuratury Okręgu nr 1 w Warszawie. Kolejną czynnością procesową podjętą przez nią w sprawie oskarżenia Hochmana przez Chila Helfmana było przesłuchanie Szyi Lustmana. Był on bezpośrednim dowódcą Chila w oddziale partyzanckim i według jego opinii miał potwierdzić wersję o winie Hochmana. Blisko trzymiesięczna przerwa dzieląca jego przesłuchanie od rozpoczęcia postępowania przez warszawską prokuraturę wojskową wynikała z trudności odnalezienia go, po przenosinach aż do Wrocławia, gdzie zresztą wkrótce zmienił też nazwisko na Jan Laskowski¹⁰².

Przesłuchany 6 grudnia 1947 r. Szyja Lustman nie potwierdził wprawdzie bezpośredniej winy Hochmana (którego osobiście nie znał), potwierdził natomiast wersję Chila Helfmana o obławie zorganizowanej w Majdanie Kozic Dolnych przez żandarmerię niemiecką oraz policję granatową, w wyniku której Szmul Helfman został schwytany i powieszony w Piaskach. Wykluczył zatem, podobnie jak Chil, udział jakichkolwiek osób cywilnych w tym zabójstwie. Zastanawiając się nad wiarygodnością wspomnianego przekazu warto odnotować, iż Lustman potwierdził także historię Sruła Kaucza, który schwytany przez Hochmana został odesłany przez niego do getta w Piaskach. Wersję tę

1950 r., k. 33: „Wiadomości podane przez Władysław Becia są zgodne z zeznaniami Stanisława Bogusza, który widział jak do Piask przywiózł furmanką Szmula Helfmana jakiś nieznan mu chłop, następnie widział egzekucję”.

⁹⁹ AIPN Lu, 021/460, Zeznanie Mieczysława Gorzela, k. 11–12.

¹⁰⁰ AIPN Lu, 021/460, zeznanie J. Kołodziejczaka, k. 43. Co więcej, warto odnotować, iż to Franczak był przeciwny pozaprawnym działaniom Franciszka Becia.

¹⁰¹ APL, 35/1267/11423, k. 14, 51, 58.

¹⁰² Trudności w zlokalizowaniu Szyi Lustmana *vel* Jana Laskowskiego mogły wynikać z profesji, którą zaczął się paruć, tj. przemytu złota i dzieł sztuki, AIPN Wr, 039/10847, t. 1, Notatka służbowa inspektora Wydziału II KW MO we Wrocławiu z 16 IX 1971 r.

jako pierwszy podał w śledztwie sam oskarżony jako dowód swojej pomocy udzielanej Żydom w czasie okupacji niemieckiej¹⁰³.

Przesłuchiwany 16 października 1948 r. Hochman wezwał na świadka m.in. Bolesława Kowalskiego „Cienia”, który miał potwierdzić nie tyle jego niewinność w sprawie Szmula Helfmana, ale fakt rzekomej współpracy z konspiracją komunistyczną. Jak nietrudno się domyśleć, żaden z prokuratorów nie zaryzykował wezwania Kowalskiego do sprawy tak błażej z punktu widzenia władz.

3 maja 1949 r., w związku ze sprzecznymi zeznaniami oraz koniecznością odniesienia się do zeznań m.in. braci Beciów, prokurator złożył wnioszek o ponowne przesłuchanie Chila Helfmana. Swoją dalszą decyzję dotyczącą kontynuowania lub zakończenia postępowania uzależniał od uzupełnienia materiałów. Niestety główny świadek oskarżenia pozostał nieuchwytny. 6 lipca 1949 r. funkcjonariusz MO przesłał do prokuratury informację, iż Chil Helfman wyjechał gdzieś na zachód. Wobec braku możliwości poszerzenia kręgu świadków, a co ważniejsze zweryfikowania prawdziwości złożonych dotąd świadectw, prokurator Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie 5 sierpnia 1949 r. podjął decyzję o umorzeniu postępowania przeciwko Hochmanowi wobec braku dowodów winy. Nie została ona jednak zaakceptowana przez zastępcę naczelnego prokuratora wojskowego Kazimierza Graffa, który 20 września 1949 r. zdecydował o jej uchyleniu.

Warto w tym miejscu odnotować, iż do tego momentu (tj. przez dwa lata) nikt ze śledczych i prokuratorów nie potraktował zeznania Franciszka Becia jako świadectwa na tyle wiarygodnego, aby stanowiło podstawę do oskarżenia Józefa Franczaka o udział w zabójstwie Szmula Helfmana.

Przez krótki moment sprawa Hochmana (nie Franczaka!) nabrała pewnego przyspieszenia, ale wyłącznie na płaszczyźnie proceduralnej, a nie dowodowej. 28 września 1949 r. został oskarżony zdemobilizowany z ludowego WP¹⁰⁴. Fakt ten otworzył możliwość pozbycia się jego niejednoznacznej sprawy przez prokuraturę wojskową i zgodnie z obowiązującymi przepisami skierowania jej do rozpatrzenia przez sąd powszechny. Postanowienie w tej sprawie wojskowy oficer śledczy wydał już 6 października 1949 r. Tego samego dnia Hochman został też zatrzymany i osadzony w więzieniu przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie. 19 października 1949 r. prokurator Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Warszawie przekazał akta sprawy – według właściwości terytorialnej – do Lublina. Tam też 26 października 1949 r. wiceprokurator miejscowej Prokuratury Sądu Apelacyjnego wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko Franciszkowi Hochmanowi i sprawa *de facto* zaczęła się od nowa. Z początkiem 1950 r. rozpoczęły się przesłuchania kolejnych świadków: Borysa Ogrodnika, Zofii Stankiewicz, Ireny Skiby, Wincentego Kłębrowskiego, Jana Kruka, Henryka Majaka, Karola Wójcika, Eugeniusza Wrońskiego, Mariana Kowalskiego i wielu innych. Żaden z nich – oprócz Stanisława

¹⁰³ Wydaje się, iż początkowo, pomimo ciężkiej wagi zarzutów, władze wojskowe potraktowały sprawę dosyć pobłażliwie. 10 VII 1948 r. F. Hochman został nawet awansowany do stopnia podporucznika. Dopiero w czerwcu 1949 r. Hochman został usunięty z szeregów „ludowego” WP.

¹⁰⁴ 22 VI 1949 r. F. Hochman został przeniesiony do rezerwy.

Bogusza, przesłuchanego po raz drugi 10 stycznia 1950 r. – nie poruszył w ogóle sprawy Szmula Helfmana, nie mówiąc już obciążaniu współwiną za jego śmierć kogokolwiek – w tym Józefa Franczaka¹⁰⁵.

Dalsze postępowanie w sprawie rzekomej współpracy Franciszka Hochmana z Niemcami nie przyniosło już w sprawie Józefa Franczaka żadnych nowych elementów. Sama zaś historia oskarżenia rzuconego w 1947 r. przez Chila Helfmana dobitnie pokazała, że nawet potencjalnie wiarygodny świadek może całkowicie mijać się z prawdą¹⁰⁶.

Koniec sprawy Hochmana nie oznaczał jednak końca historii więzania Józefa Franczaka ze śmiercią Szmula Helfmana. Opierając się na jednym, niepotwierdzonym przez kogokolwiek oskarżeniu rzuconym blisko trzy lata wcześniej¹⁰⁷ przez Franciszka Beca, 9 maja 1950 r. wiceprokurator Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Lublinie wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko Franczakowi „podejrzanemu o to, że w okresie okupacji niemieckiej w Majdanie Kozickim, powiatu lubelskiego działał na szkodę osób prześladowanych ze względów rasowych, [...] że wraz z innymi osobami ujął i wydał w ręce Niemców Szmula Helfmana”¹⁰⁸. Początek nowego śledztwa nie był dla jego pomysłodawców obiecujący. Wysłany w teren z zadaniem przeprowadzenia tzw. wywiadu śródowiskowego funkcjonariusz MO z posterunku w Piaskach, kpr. Władysław Nóżka w notatce z 29 maja wbrew intencjom swoich przełożonych podważył całkowicie wiarygodność zeznania Franciszka Beca. „Beć Franciszek syn Karola nie zapodał prawdziwych danych co do faktów morderstwa Szmula Helfmana, gdyż według posiadanych danych, to Beć Franciszek jest bezpośrednio związany z rodziną Beca Stefana, a oskarżenie skierował przeciwko Franczakowi Józefowi, gdyż wiedział, że wyżej wymieniony ukrywa się”¹⁰⁹. Trudno doprawdy o równie wymowny dowód bezstronności – bądź co bądź funkcjonariusza komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Według jego ustaleń Szmula Helfmana po opuszczeniu domu Jana Banaszkiwicza miał zostać upojony wódką i wieczorem odwieziony do żandarmerii w Piaskach. Mieli być przy tym obecni Stefan Beć i Władysław Krysa. Poza nieznanymi wcześniej nazwiskami w notatce Nóżki pojawiły się też nowe, sprzeczne z dotychczasowymi ustaleniami śledztwa w sprawie Hochmana, elementy dotyczące okoliczności schwytania Szmula Helfmana. Nie było ono już dziełem Niemców i towarzyszącej im polskiej policji, jak opisywał to jego kuzyn Chil, nie odbyło się też w Kozicach Dolnych, nie został też przywieziony do Piasków po południu, – jak twierdził Bogusz.

¹⁰⁵ Przesłuchany 10 stycznia 1950 r. S. Bogusz powtórzył znaną już z pierwszego śledztwa wersję o przywiezieniu na posterunek policji w Piaskach Helfmana przez nieznanego mu chłopca. Wieszac go mieli jednak tylko Niemcy.

¹⁰⁶ 31 V 1950 r. prokuratura sporządziła wobec F. Hochmana akt oskarżenia. Nie było już w nim zarzutu o współudział w doprowadzeniu do śmierci Szmula Helfmana, od którego zaczęła się sprawa. 7 czerwca Sąd Apelacyjny przekazał sprawę do rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu w Lublinie, który 2 września ostatecznie uniewinnił Hochmana.

¹⁰⁷ 29 IV 1950 r. z zeznania F. Beca sporządzono wyciąg, który stał się podstawą do przeprowadzenia śledztwa w sprawie rzekomego wydania Szmula Helfmana przez Franczaka. 2 V 1950 r. ten materiał, wydzielony ze sprawy Hochmana, trafił z Prokuratury Sądu Okręgowego do Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Lublinie, a potem, 16 V 1950 r., do KP MO w Lublinie, skąd pismem z 24 V 1950 r. przekazano go z nakazem poprowadzenia postępowania do posterunku MO w Piaskach, AIPN Lu, 341/30, pismo z 2 V 1950 r., k. 9, 12, 13.

¹⁰⁸ AIPN Lu 341/30, Postanowienie z dnia 9 V 1950 r.

¹⁰⁹ *Ibidem*, Wywiad z 29 maja 1950 r., k. 7.

Jedno z niewielu ustaleń, które ocalało z tamtego postępowania, dotyczyło paradoksalnie (wyłączając zeznanie Becia) braku uczestnictwa Józefa Franczaka w tym zdarzeniu. Dwa tygodnie po wykonaniu pierwszych czynności śledczych funkcjonariusze MO w Piasków rozpoczęli przesłuchania osób ustalonych w ramach wywiadu środowiskowego. Na pierwszy ogień poszedł Jan Banaszekiewicz. Jego zeznanie można uznać za wyjątkowo „płytkie” i mało konkretne. Zachowany zapis nie zawiera bowiem żadnych pytań ze strony miejscowych funkcjonariuszy MO, a jedynie rodzaj oświadczenia, z którego generalnie nic nie wynika. – z całą pewnością zaś nie to, że to właśnie z jego domu zabrano pijanego Szmula Helfmana oraz, że jednym z zabierających go był Franczak¹¹⁰. Trudno powiedzieć na jakiej podstawie kpr. W. Nóżka w notatce z 17 czerwca 1950 r. zmienił swoje wcześniejsze ustalenia, zarówno co do kwestii domu, z którego zabrano Szmula Helfmana, jak i częściowo odnośnie kręgu osób, które przyczyniły się do jego upojenia alkoholem i ułożenia na furmance, którą następnie ktoś nieznany poprowadził do posterunku w Piaskach. Tym razem był to więc już nie dom Jana Banaszekiewicza, ale Józefa Wojtali w Majdanku Kozickim, a do Stefana Becia i Władysława Krysa „dołączyli” jeszcze Stanisław Rzechota i Aleksander Kołodziejczyk. Jak z tego widać, pamięć zbiorowa i indywidualna była w tym wypadku szczególnie pokrętna. W dalszym ciągu brakowało też jakiegokolwiek nowego dowodu, wiążącego omawianą sprawę z osobą Franczaka. Z rysującej się coraz wyraźniej porażki śledztwa zdano sobie sprawę zapewne już na tym etapie, nie tylko w prokuraturze, lecz także na poziomie wykonawczym – na posterunku MO w Piaskach, od którego oczekiwano przecież „twardych” dowodów winy „Lalusia” bez względu na okoliczności. Tym należy tłumaczyć zamieszczenie we wspomnianej notatce zapisu nie odnoszącego się w ogóle do prowadzonej sprawy, ale sugerującego dokonanie przez Józefa Franczaka innych – nieznanymi zbrodni na ludności żydowskiej. „Franczak Józef był zaciekle wrogiem narodowości żydowskiej nie posługiwał się metodą oddawania Niemcom spotkanych Żydów rozstrzeliwał na miejscu”¹¹¹. Trudno potraktować to oskarżenie inaczej jak swoisty zabieg formalny. Kpr. Nóżka, nie mogąc sprostać wymaganiom „góry”, poczuł się niejako „w obowiązku” przynajmniej w ten sposób zmanifestować swoją gotowość do realizacji powierzonego mu zadania. Problem w tym, iż za tymi słowami nie stało po prostu nic. Prowadzone śledztwo nie zyskało w ten sposób żadnych nowych tropów, nie wskazano też w sposób wiarygodny żadnych konkretnych przypadków morderstw, miejsc ich dokonania, czy też ofiar zidentyfikowanych z imienia i nazwiska. Zamiast tego otrzymano odmowę złożenia zeznań przez Józefa Wojtalę oraz zapewne pozostałą czwórkę świadków. Z bliżej nieznanymi powodami nie usiłowano wówczas zmusić ich do zmiany decyzji, tak jakby sami milicjanci nie wierzyli w szanse udowodnienia czegoś nieudowodnianego. Po fiasku wspomnianych przesłuchań, 30 czerwca 1950 r. komendant posterunku MO w Piaskach ostatecznie skapitulował i przesłał do prokuratury zebrany, w gruncie rzeczy nic nieznający

¹¹⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania J. Banaszekiewicza z 12 VI 1950 r., k. 8. Warto zwrócić uwagę, iż podczas przesłuchania J. Banaszekiewicza jako pierwszy świadek wskazał na problem i zagrożenie, jakie dla miejscowej ludności stanowiło upijanie się Szmula Helfmana, który pod wpływem alkoholu mógł być łatwiej schwytyany przez Niemców lub policję i udzielić im informacji o polskich rodzinach, u których przebywał.

¹¹¹ *Ibidem*, k. 8, Notatka służbowa W. Nóżki z 17 VI 1950 r.

materiał dowodowy z prośbą o dalsze decyzje¹¹². Czekał na nie kilka miesięcy, tak jakby w Lublinie zastanawiano się w ogóle nad kontynuacją postępowania nierokującego szansy na sukces¹¹³. Impuls do podjęcia na nowo śledztwa musiał być zdecydowany, skoro tym razem udało się funkcjonariuszom MO zmusić do złożenia zeznań wytypowanych już w czerwcu świadków, odmawiających wcześniej udzielenia na ten temat jakichkolwiek informacji¹¹⁴. Władysław Krysa, przesłuchany jako pierwszy 12 listopada 1950 r., nie przyznał się wprawdzie do stawianych mu zarzutów, ale wyszedł naprzeciw oczekiwaniom funkcjonariuszy, wskazując na motyw zemsty, którym mogli kierować się wobec Helfmana Rzechota i Kołodziejczyk, powiązani rodzinnie z ofiarami partyzantów żydowskich zamordowanymi we wrześniu 1943 r.¹¹⁵ Według wersji Krysa owego „feralnego dnia” Szmul Helfman był zarówno w jego domu jak i wcześniej w domu Jana Banaszkiwicza (który – przypomnijmy – wcześniej kategorycznie temu zaprzeczył), nie zaś w domu Józefa Wojtali, jak kilka miesięcy wcześniej ustalił kpr. Nóżka. Nie to było jednak w zeznaniu Krysa najważniejsze – jako pierwszy od 1947 r. wymienił on nazwisko „Lalusia” w kontekście śmierci Szmula Helfmana. Trudno jednak to co powiedział uznać nie tylko za wiarygodny, ale w ogóle jakikolwiek dowód. „Helfman udał się dalej w stronę [domu] Franczaka Józefa. Od tego dnia Szmul zaginął. Chodziły po wiosce pogłoski, że Helfman w dniu tym miał zająć do Franczaka Józefa, gdzie został upojony wódką i wtrącony do piwnicy, a następnie w nocy odwieziony do Piask do Niemców i stracony”¹¹⁶. Podsumujmy więc, abstrahując od wiarygodności Krysa jako świadka, mógł on osobiście potwierdzić tylko, iż Szmul Helfman poszedł w kierunku domu Franczaka (to znaczy z Majdanku Kozickiego do Kozic Górnych – co w praktyce oznaczało przejście co najmniej kilkuset metrów) – i wcale nie musiało być równoznaczne, iż tam kiedykolwiek dotarł. Po drugie, dalszą część swojej wersji wydarzeń oparł on wyłącznie na pogłoskach, których z powodzeniem sam mógł być autorem. Po trzecie, w jego zeznaniu nie zgadzała się pora dnia, w czasie której Helfman miał być zawieszony do Piasków. Po czwarte, nie wspominał w ogóle o funkcjonariuszach policji, którzy przecież mieli w Piaskach odebrać Szmula Helfmana. Po piąte wreszcie, utrzymanie w tajemnicy we wsi faktu przetrzymywania kogoś w piwnicy – wbrew jego woli wydaje się kompletnie nieprawdopodobne i powinno pozostawić jakiś ślad w pamięci zbiorowej. Niczego takiego jednak funkcjonariuszom MO nie udało się doszukać. Trudno w tej sytuacji mówić zatem o jakimś przełomie w śledztwie, a jedynie o spełnieniu przez jednego z przesłuchiwanym oczekiwania przesłuchujących – pytanie za jaką cenę. Wypada dodać też, iż pozostali trzej świadkowie, w tym Stefan Beć, przesłuchiwani tego samego dnia, zgodnie nie potwierdzili zarówno oskarżeń o udział w upiciu i zawieszeniu Helfmana do Piasków, jak i nowych rewelacji Krysa odnośnie Józefa Franczaka. Dwa dni później w Lublinie zeznanie złożył główny sprawca omawianego postępowania – Franciszek

¹¹² *Ibidem*, k. 11, Pismo komendanta posterunku MO w Piaskach z 30 VI 1950 r.

¹¹³ *Ibidem*, k. 22, Pismo podprokurator M. Dziewickiej z 11 XI 1950 r.

¹¹⁴ *Ibidem*, k. 23, Pismo komendanta posterunku MO w Piaskach z 28 XI 1950 r. Jedynym świadkiem, którego nie udało się przesłuchać był Józef Wojtala, zmarły we wrześniu 1950 r.

¹¹⁵ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż zarówno S. Rzechota jak i A. Kołodziejczyk hipotetycznie mogli mieć motyw aby spowodować śmierć Szmula Helfmana. Ich rodziny padły ofiarą mordu dokonanego z zemsty przez partyzantów żydowskich w 1943 r. Zginęło wówczas sześć osób, w tym trzy kobiety i trzyletnia dziewczynka.

¹¹⁶ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Władysława Krysa z 12 XI 1950 r., k. 22.

Beć. Wersja wydarzeń, którą wówczas przedstawił, mogła zniechęcić do dalszego prowadzenia śledztwa nawet najbardziej przekonanych o „winie” Franczaka funkcjonariuszy. Nie dość bowiem, że nie wniósł on do sprawy nic nowego, to na dodatek zmienił kilka istotnych szczegółów, tak jakby nie pamiętał, co już zeznał trzy lata wcześniej. Po pierwsze, źródłem informacji o okolicznościach śmierci Szmula Helfmana (którego zresztą Beć sam osobiście nawet nie znał i wyrażał się o nim wręcz pogardliwie: „Żydek”) nie był już sam Franczak, ale ... Stefan Beć. Dla przypomnienia ten sam, który dwa dni wcześniej zeznał, że nie ma w tej sprawie w zasadzie nic do powiedzenia. Po drugie, sprawcą schwywania Szmula Helfmana obok „Lalusia” nie był już „kontroler z mleczarni w Jabłonnie”, ale nieznanemu mu osobnik, którego ponoć znał również Stefan Beć. Po trzecie wreszcie, Helfman nie został wcale „schwyty” przez Franczaka w domu Kozickiego, ale na gościńcu wiodącym z Majdanka Kozickiego w stronę Kozic Górnych. W ten sposób Franciszek Beć sam podważył wiarygodność swoich zeznań. Fakt, iż podtrzymał w nich winę Franczaka nie miał w tym kontekście większego znaczenia. Wypada jedynie dodać, że druga wersja zaprezentowana przez Franciszka Becia była sprzeczna także ze wszystkimi wcześniejszymi zeznaniami złożonymi przez innych świadków. Nikt już Szmula Helfmana nie upijał, nikt nie przetrzymywał go w piwnicy, nikt nie woził go do Piasków pod osłoną nocy.

Nie mając szansy na ustalenie prawdziwej lub choćby tylko logicznej sekwencji wydarzeń, 27 grudnia 1950 r. prokuratura wojewódzka w Lublinie złożyła formalny wniosek o umorzenie śledztwa. Postanowienie to dotyczyło jednak tylko czwórki rzekomych uczestników schwywania Szmula Helfmana – Stefana Becia, Stanisława Rzechoty, Aleksandra Kołodziejczyka oraz Władysława Krysy, którym nie udało się czynu tego udowodnić. Zupełnie inny zapis dotyczył Józefa Franczaka, o którym – na przekór oczywistym sprzecznościom w zeznaniach – w uzasadnieniu decyzji napisano wprost jako o współsprawcy późniejszej śmierci Szmula Helfmana: „[...] przebywający w Majdanie Kozickim, gminy Piaski Żyd Szmul Helfman krawiec, został zatrzymany przez Józefa Franczaka i innego mężczyznę o nieznanym nazwisku, którzy Helfmana odwieźli na posterunek policji granatowej w Piaskach, gdzie następnie na targowicy Żyd ten został przez Niemców powieszony”¹¹⁷. Wobec „Lalusia” postępowanie zostało więc tylko zawieszono do czasu ujęcia go, a wydany za nim w związku z tym śledztwem list gończy (zawierający oskarżenie z dekretu z 31 sierpnia 1944 r.¹¹⁸) aż do 1956 cały czas był aktualny¹¹⁹. Te dwa ostatnie dokumenty stanowią

¹¹⁷ *Ibidem*, Wniosek o umorzenie postępowania Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie z 27 XII 1950 r., k. 34.

¹¹⁸ Dekret PKWN z 31 VIII 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U. z 1944 r., nr 4, poz. 16) przewidywał w art. 1 za przestępstwo prześladowania ludności cywilnej, w tym doniesienie do władz niemieckich, jedynie karę śmierci (była to sankcja bezwzględna). Nie pozwalało to sędziom na zróżnicowanie wymiaru kary, co winno mieć miejsce w zależności od ustalonych okoliczności popełnienia czynu przestępnego. Dekret w praktyce okazał się bardzo użytecznym narzędziem represji wobec przeciwników politycznych komunistów. Na jego podstawie skazywano działaczy Polskiego Państwa Podziemnego, oskarżając ich o „współpracę z Niemcami”. Działania te niosły ze sobą dodatkowy, korzystny z punktu widzenia władz komunistycznych, aspekt propagandowy – miało kompromitować w oczach społeczeństwa prawdziwych bohaterów walki o niepodległość, zob. A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 65–66; A.K. Kunert, *Oskarżony Kazimierz Moczarski*, Warszawa 2006, s. 91; R. Gieroń, *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnionych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020.

¹¹⁹ AIPN Lu, 341/30, Pismo wiceprokuratora wojewódzkiego z Lublina z 23 VII 1956 r., k. 62.

najprawdopodobniej odpowiedź na pytanie, po co w ogóle poprowadzono omawianą sprawę. Komunistycznemu wymiarowi sprawiedliwości, jak i organom bezpieczeństwa publicznego nie chodziło o dogłębne wyjaśnienie sprawy śmierci Szmula Helfmana (widać to chociażby z materiałów śledczych wytworzonych przez funkcjonariuszy z posterunku w Piaskach), ale o zohydzenie postaci „Lalusia” wśród miejscowej społeczności, a także stworzenie dla niego swoistej bariery psychologicznej przed ujawnieniem się. Wiedząc o listach gończych wysłanych za sobą z uzasadnieniem rzekomej zbrodni na Żydach – bez względu na prawdziwość tych oskarżeń – mógł on po prostu spodziewać się najgorszego¹²⁰. Sytuacja zmieniła się w 1956 r. Postępowanie w sprawie śmierci Szmula Helfmana, w jego wątku dotyczącym „Lalusia” uległo bowiem umorzeniu na podstawie art. 8 ust. 1 ustawy amnestyjnej z 1956 r. („nie wszczyna się postępowania, a postępowanie wszczęte umarza się [...] z wyjątkiem zbrodni określonej w art. 1 pkt. 1 tego dekretu”)¹²¹.

¹²⁰ AIPN Lu, 401/179, Sprawa Zenona Tadeusza Antoszewskiego ps. „Twierdza” (dowódcy kedywu z rejonu w Obwodzie AK Lublin-powiat, zeznanie Ireny Antoszewskiej-Rembacz, b.d., k. 94. Sprawa tego oficera jest dobrym przykładem manipulacji oskarżeniami, stosowanych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa i wymiar tzw. sprawiedliwości w ramach planowych działań represyjnych. „W tym czasie komendant Okręgu [Lubelskiego] »Wir«, »Step« i »Nowina« [Franciszek Żak] zawarli umowę z Urzędem Bezpieczeństwa, że za cenę ujawnienia się aresztowani akowcy zostaną zwolnieni, a ci na wolności nie będą aresztowani. [...] Okazało się, że dwa dni po ujawnieniu całej grupy ubowcy przyjechali po nich, by ich aresztować. Od tego czasu [Antoszewski] ukrywał się, zmieniając miejsca zamieszkania. [...] Aresztowany 15 I 1950 r. przewieziony do Krasnegostawu do UB – przez 6 tygodni bity w okrutny sposób. Następnie przewieziony do więzienia w Krasnymstawie, w którym znów był bity przez kpt. Kłaczkowskiego, [który] stosował straszliwe tortury do lutego 1951, w którym został przewieziony do Lublina na Zamek. Rozprawa odbyła się w 1951 r. jesienią. Z uwagi na ujawnienie i amnestię w 1947 r. prokurator ze Świdnika wystąpiła o uwolnienie całej grupy (ośmiu). Następnie przejął sprawę prokurator Mielnik, który oskarżał o zabójstwo Żydów, Polaków. Na końcu zagubił się, nie mógł logicznie uzasadnić winy i podobno powiesił [się]. Po nim przejął sprawę Maślanko i Nafalski z Lublina. Następna rozprawa odbyła się w 1953 r. – trzy wyroki i trzy kary śmierci. [...] Na rozprawie [prokurator] twierdził, że przed jej rozpoczęciem wyrosną na dłoni, niż Antoszewski cało wyjdzie z jego rąk. Po trzeciej rozprawie, na której otrzymał trzy wyroki śmierci, adwokat Branicki złożył rewizję wyroku, która odbyła się w Warszawie, w składzie pięciu sędziów, na której przewodniczącą składu sędziowskiego nie podpisał wyroku. Wówczas sprawa wróciła do Lublina, do powtórnego rozpatrzenia. [...] Następnym zarzut, zabójstwo Żydówki. Świadkowie – państwo Majewscy (małżeństwo) zeznali, że przy zabieraniu tej Żydówki nie było Antoszewskiego. Następna kara śmierci – likwidacja małżeństwa Tażbirków ze Stryjny – agentów niemieckich. Podczas tej rozprawy zgłosił się dobrowolnie świadek Wójcik ze Stryjny, który zeznał, że on osobiście zabił Tażbirków i to wcale nie z rozkazu AK, a z rozkazu BCh, ponieważ byli agentami niemieckimi, a rozkaz dał komendant BCh Henryk Koper. Ominęłam bardzo ważną sprawę – zeznanie kobiety ze Stryjny, która bardzo głośno płakała mówiąc, że jako świadek siedzi już pół roku w więzieniu, gdyż prokurator Nafalski powiedział jej (wskazała go ręką), że jeśli powie, że to był Antoszewski, to zwolnią ją, a jeśli nie to będzie jeszcze długo siedziała. Krzyczała, że dwoje małych dzieci zostało bez opieki, gdyż jej męża Niemcy zabili. [...] Po tych kompromitujących zeznaniach świadków na bezprawie, które miało miejsce, a które było skierowane na osobę Tadeusza Antoszewskiego otrzymał on wyrok 13 lat więzienia, siedział 7 lat”.

¹²¹ W pierwotnym brzmieniu dekretu, artykuł 1 nie zawierał w ogóle punktu 1; jednostkami redakcyjnymi art. 1 były litery a i b. W pierwotnym brzmieniu w art. 1 dekretu, w lit. a, była mowa o znęcaniu się nad ludnością cywilną. Artykuł 1 dekretu zmieniony został 11 grudnia 1946 r. na podstawie obwieszczenia ministra sprawiedliwości w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu dekretu. Od 11 grudnia 1946 r. artykuł 1 dekretu został podzielony na dwa punkty i przyjął następujące brzmienie:

„ Art. 1 Kto idąc na rękę państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzono:

1. brał udział w dokonywaniu zabójstw spośród ludności cywilnej albo osób wojskowych lub jeńców wojennych,
2. przez wskazanie lub ujęcie działań na szkodę osób ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych poszukiwanych lub prześladowanych przez władze, podlega karze śmierci”.

Wypada na koniec dodać, iż w późniejszych latach sprawa śmierci Szmula Helfmana pojawiała się w ramach prowadzonych działań operacyjnych komunistycznego resortu bezpieczeństwa prowadzonych przeciw Józefowi Franczakowi już tylko sporadycznie. Spośród wielu oskarżeń tworzonych na życzenie SB przez tajnych współpracowników, których wartość dowodowa była w zasadzie żadna, warto wymienić jedno. Wprowadzało ono bowiem do obiegu nowy zestaw współwinnych, oczywiście poza samym Franczakiem. Mowa tu o notatce sporządzonej 6 września 1952 r. ze spotkania z TW „Gospodarzem”¹²². Według tego źródła w schwytanie Szmulika (imię potraktowano tu jako nazwisko) zamieszani byli: Jan Kołodziejczyk, Stanisław Król oraz Stanisław Beć. Osobą, która miała potwierdzić prawdziwość tej wersji był Mieczysław Kotowicz – syn komendanta policji polskiej w Piaskach. W celu sprawdzenia wiarygodności tego tropu został on przesłuchany 23 maja 1956 r. (a więc cztery lata później, co stanowi kolejny dowód braku zainteresowania resortu bezpieczeństwa wyjaśnieniem tej sprawy). Rzeczywiście potwierdził on wersję TW „Gospodarza”, problem w tym, iż sam nie był bezpośrednim świadkiem omawianego zdarzenia, a informacje na jego temat miał pozyskać rzekomo od swojego nieżyjącego już ojca¹²³. Ten zaś, razem z funkcjonariuszem policji Świątkowskim, był oskarżany o współpracę z Niemcami przy aresztowaniach ludności polskiej oraz o przyczynienie się do śmierci Józefa Becia¹²⁴. Trudno w tej sytuacji uznać zeznania Kotowicza za wiarygodne, zwłaszcza że nie zawierały żadnych konkretów, a zestaw współoskarżonych był całkowicie sprzeczny z dotychczasowymi ustaleniami.

AKCJA U BRODÓW

Akcja przeprowadzona przez Józefa Franczaka i innych członków AK w domu rodziny Brodów jest z pewnością najmniej jednoznaczna spośród spraw opisanych przez Sławomira Poleszaka. W tym wypadku mamy słowo przeciwko słowu, jedno oskarżenie przeciwko drugiemu, a możliwość jednoznacznego wskazania winnych lub oszczerców pozornie bardzo trudna. Jeszcze trudniejsze jest jednak zrozumienie autora, który umieścił tę historię jako dowód uzasadniający tak długie ukrywanie się „Lalusia”¹²⁵. Chyba, że kierowały nim zupełnie inne – nieujawnione przez niego wprost – intencje.

Analizując art. 8 ust. 1 ustawy amnestyjnej z 1956 r. należy referować go do art. 1 dekretu w brzmieniu jak powyżej. To zaś oznacza, że zawieszono postępowanie w sprawie śmierci Helfmana podlegało w wątku „Lalusia” umorzeniu z mocy prawa (komuniści przypisywali „Lalusiowi” udział w schwytaniu Helfmana, czyli czyn z art. 1 pkt. 2 dekretu; zaś postępowania o te czyny podlegały umorzeniu na podstawie art. 8 ust. 1 ustawy amnestyjnej z 1956 r.).

¹²² AIPN Lu, 09/519, t. 6, Notatka ze spotkania z TW „Gospodarz” z 6 IX 1952 r., k. 28, zob. także: AIPN Lu, 010/696, k. 16.

¹²³ *Ibidem*.

¹²⁴ AIPN Lu, 501/46, Ustalenia GKBZpNP dotyczące zbrodni niemieckich na terenie Majdanu Kozic Górnych, k. 245, 247. Świątkowski został za wspomniane przestępstwa skazany na karę śmierci.

¹²⁵ Działania J. Franczaka u Brodów mogły być zakwalifikowane najwyżej jako czyn z art. 2 dekretu z 31 VIII 1944 r., zatem także w tym zakresie „Laluś” mógł od wejścia w życie ustawy amnestyjnej z 1956 r. uznawać, że nie może zostać pociągnięty przez komunistów do odpowiedzialności. Miał przecież kontakt z adwokatem, a ten na pewno wyjaśnił mu jego sytuację prawną.

Ale po kolei. Sprawa Brodów pojawiła się w wymiarze publicznym już w 1945 r., kiedy to fakt pobicia i grabieży miała zgłosić w Komitecie Żydowskim w Lublinie – sama Helena Broda. Problem w tym, iż według oświadczenia Mieczysława Gorzela z 1953 r. wskazała ona jako sprawcę nie Józefa Franczaka, ale Franciszka Becia. „Po wyzwoleniu, gdy został już zorganizowany komitet żydowski zgłosiła się kobieta z gminy Piaski gromady Majdan Kawęczynski obywatelka Broda, meldując Honikowi że została mocno pobita przez Franciszka Becia w czasie okupacji, który terroryzował ją celem wykrycia partyzantów Żydów. Potwierdzić może to Haller i Honik pracownicy Komitetu Żydowskiego”¹²⁶. Trop ten z pewnością wymaga sprawdzenia i weryfikacji. Sam M. Gorzel nie był w tym wypadku świadkiem zbyt wiarygodnym, mając zadawniony konflikt z F. Beciem¹²⁷, na wspomniany materiał z Komitetu Żydowskiego do chwili obecnej zaś jeszcze nie natrafiono. Faktem jest, iż całą sprawę władze, tak komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, jak i wymiaru sprawiedliwości potraktowały „po macoszemu”. Przez osiem kolejnych lat nie wykonały bowiem żadnych czynności procesowych. Dopiero w końcu 1953 r. wezwały Helenę Brodę do złożenia zeznania w ramach śledztwa dotyczącego prześladowania ukrywającej się w okresie okupacji niemieckiej ludności żydowskiej, przynależności do AK oraz kontaktów z Józefem Franczakiem – ale Franciszka i Władysława Beciów. Na pytanie oficera śledczego z WUBP w Lublinie, w jakich okolicznościach poznała Franciszka i Władysława Beciów, odpowiedziała: „W roku 1944 r. w nocy około godziny 24 do mego domu przyszli bandyci w składzie: Józef Franczak, [...] Beć Waclaw, czy inny jego brat Franciszek lub też Władysław. [...] Beć Franciszek i Beć Władysław są gdzieś na posiadach, lecz gdzie tego nie wiem, ponieważ podczas napadu ja nie mogłam ich rozpoznać. [...] Kiedy przyszli do mego mieszkania, a raczej pod mieszkanie, jeden z nich zawołał: otwórz ty stryju żydowski, jednak ja nie roztwożyłam [*sic*] drzwi do końca. W tym czasie jeden z nich, lecz który to był nie wiem zaczął bić karabinem w drzwi, w wyniku czego rozbił drzwi i wdarli się do mieszkania ze trzech, a ten czwarty wszedł do komory rabować. Dokładnie stwierdzić nie mogę, jednak zdaje mi się, że do mieszkania weszli Beć Waclaw lub Franciszek, czy też Władysław oraz Król – imienia nie znam i Marciniak Eugeniusz, Franczak natomiast miał rabować nas wynosząc z komody żywność i garderobę. Wspomniani trzej bandyci wyżej, kiedy już wdarli się do mieszkania zaczęli pytać się o Żydów, których ja przechowywałam w ilości trzech osób, dwóch mężczyzn i jedna kobieta: Dieszer Czesława, Szloma Akiersztajn i Fogiel. [...] Po krótkim wymuszaniu na mnie i mężu przez wspomnianych bandytów wydania Żydów poczęli nas bić do nieprzytomności i szukać tych Żydów. Ja osobiście kto mnie bił nie poznałam jednak mówił mi Reszka Stanisław – obecnie nie żyje, że bita ja i mój mąż byliśmy przez Becia Waclawa i Króla – imienia nie znam. Ponieważ Beć i Król mówili do Reszki, że pobili Brodę Helenę i jej męża Brodę Adama o to, że wydali przebywających Żydów u niej. Reszka Stanisław dowiedział się o tym, dlatego że dorabiał wspomnianej bandzie łoże do karabinu, gdyż był on stolarzem. [...] Ponadto porozbijali mnie głowę [...], bita byłam kolbą od karabi-

¹²⁶ AIPN Lu, 021/460, Oświadczenie Mieczysława Gorzela z 11 czerwca 1953 r., k. 10.

¹²⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Karola Wójcika z 10 VI 1953 r., k. 6–7; Oświadczenie Mieczysława Gorzela z 11 VI 1953 r., *ibidem*, k. 9–10.

nu, pistoletem i kijem grubości 8 cm, mąż natomiast przeważnie był bity pistoletem po głowie, tak że całą głowę miał porozbijaną. Po tym pobiciu ja leżałam w szpitalu przeszło 2 tygodnie i obecnie nadal czuję duże bóle głowy i powtórnie muszę udać się do szpitala. Mąż natomiast na skutek tak silnego pobicia po 2 latach zmarł. [...] Nadmieniam jeszcze, że mimo tego, że nie poznałam całkowicie bandytów wyżej wymienionych, jednak byli na pewno: Franczak Józef, któryś z Beciów, Król i Marciniak Eugeniusz¹²⁸. Ciekawe, iż w przypadku Króla, Helena Broda wiedziała nawet, że pracuje on w Lublinie w dyrekcji leśnictwa. Tymczasem trudno uciec przed konstatacją, iż w wyraźny sposób starała się ukryć w swym zeznaniu rolę Beciów – mimo, iż to przecież oni, według jej własnych słów, byli bezpośrednio odpowiedzialni za pobicie jej i jej męża. Nie tylko nie potrafiła ich precyzyjnie zidentyfikować, ale nawet wskazać ich miejsc pracy. W tym czasie Władysław należał do miejscowej komunistycznej nomenklatury i z pewnością był znany na terenie kilku sąsiednich gmin. Z trudnych do wyjaśnienia powodów dwukrotnie, w dobitny wręcz sposób pokreśliła natomiast, iż zapamiętała Józefa Franczaka, mimo że to on właśnie miał wynosić rzeczy z komory – czyli z innego pomieszczenia, niż te w którym przesłuchiowano rodzinę Brodów. Albo więc mamy tutaj do czynienia z innym, zadawnionym konfliktem personalnym pomiędzy Brodami a Franczakiem, albo też dały znać o sobie sugestie śledczych, wskazujących „Lalusia” jako jednego z winowajców. Trudno przyjąć, iż uwypuklenie roli Franczaka wynikało z ujawnienia jego funkcji dowódczej (pamiętajmy, że był z nim dowódca plutonu „Tissot”) – skąd bowiem wiedzę taką miała mieć Broda – przecież nie od samych uczestników akcji. Tak czy inaczej, do zdarzenia tego na pewno doszło. Nie było ono jednak indywidualnym pomysłem „Lalusia”, ale akcją zleconą przez miejscową organizację AK, która musiała dostarczyć mu informacji, będących podstawą do podjęcia przez niego działań. Według Heleny Brody jedynym powodem akcji represyjnej ze strony AK był fakt ukrywania przez nią trójki Żydów. Czy rzeczywiście mógł on stanowić podstawę do tak zdecydowanej reakcji? Nie jest to wykluczone, biorąc pod uwagę zachowaną dokumentację AK z tego terenu, z której jasno wynika, iż takie akcje podejmowano i nikt się z tym nie krył. Wynikały one jednak przede wszystkim z oceny skali zagrożenia dla miejscowej ludności, płynącej z częstych powiązań ukrywających się Żydów z grupami przestępczymi lub komunistycznymi¹²⁹. Były także pochodną akcji represyjnych i kryminalnych podejmowanych przez sowiecko-polsko-żydowskie grupy partyzanckie wobec ludności cywilnej. W tym przypadku – według oceny NN „Włodzimierza” (autora meldunku z ramienia AK) – w grę chodziło jednak coś innego, a mianowicie szkodliwe wobec organizacji zachowanie rodziny Brodów. „Przeprowadzając wywiad wspólnie z obywatelem Sokołem ustalono, że meldunek

¹²⁸ *Ibidem*, Zeznanie Heleny Brody z 9 listopada 1953 r., k. 60–62.

¹²⁹ APL, 35/1072, Meldunek z 23 X 1943 r., nlb.: „Na ukrywający[ch] się Żydów były zorganizowane w czerwcu dwa wypadki. Jeden 7 VI, drugi 17 VI b.r. Dnia 17 VI zostało zlikwidowanych trzech rabujących Żydów w rejonie Skrzywnice. Dowodził »Okrzeja«; *ibidem*, nlb., Protokół w sprawie „Sarna” – Małochy Franciszka sporządzony 11 VII 1944 r. przez zastępcę komendanta Obwodu AK Lublin-powiat Stanisława Steckiego „Lisowczyka”, „Radwana”: „Sarna znany był na terenie Rejonu III jako bandyta, paser współpracujący z Żydami w sprawie napadów. Poza tym zagrażał już nie tylko dobremu imieniu AK, lecz bezpośrednio przez ujawnienie hasła bandzie żydowskiej umożliwił obrabowanie człowieka zorganizowanego w AK – leśniczego państwowego z terenu placówki nr 12”.

ob. Niedzielskiego częściowo polega na prawdzie, lecz został ujęty stroniczo ponieważ wspomniany Broda Adam i Reszka nie należą do żadnej organizacji lecz wręcz przeciwnie jest przeciwny temu i przeszkadza w ogóle w pracy konspiracji miejscowej, co oświadczył mi ob[ywatel] Sokół, ponieważ tak sam poszkod[owany] Broda, tak i świadek Reszka zamieszkują na jego terenie i są mu dobrze znajomi. Faktem jest, iż w drodze powrotnej z akcji z terenu Chmury [Henryka Okońskiego, dowódcy plutonu Xa], Franczak powracał ze swoją drużyną wspólnie z Tissotem [Aleksander Kornet] i u Brodów rzekomo coś było zabrane, lecz [...] dlatego, że ten w ogóle przeszkadza miejscowej placówce, a natomiast ma kontakt przez swych krewnych na terenie ob. Niedzielskiego i ci przed tym go oskarżyli, podając jako świadka Reszkę, również szkodnika org[anizacji], który jest kochankiem Brodowej i ci oboje dostali chłostę cielesną za języki, którymi szkodzą miejscowej placówce X pluton Sokół. Ponieważ krewni Brodowej są u ob. Niedzielskiego jako podkomendni, przeto przez niego spowodowali oskarżenie¹³⁰. Ich winę wskazało w sumie trzech konspiratorów AK: „Sokół” – który najprawdopodobniej wskazał „Lalusiowi” ich gospodarstwo, „Włodzimierz” – badający sprawę i „Przemiana” – jako komendant placówki nr 7 akceptujący treść meldunku, jego ustalenia, a tym samym także całą akcję¹³¹. Może więc samo ukrywanie Żydów wcale nie było – jak twierdziła Helena Broda – jedynym powodem podjęcia działań przez AK. Jednak powodu tego nie chciała ujawnić ani zaraz po zakończeniu wojny, ani w 1953 r. Sprawa z pewnością nie jest tak jednoznaczna jak przedstawiła ją Helena Broda, a za nią Sławomir Poleszak. Za tzw. złe języki, czyli – jak należy rozumieć – rzucanie fałszywych oskarżeń wobec AK Brodowie otrzymali karę chłosty, co w praktyce konspiracyjnej mogło oznaczać pobicie. Takie były okupacyjne realia i takie kary porządkowe stosowano powszechnie. Czynienie z tego sprawy wyjątkowej, mającej podkreślić rzekome okrucieństwo i demoralizację egzekutorów, wydaje się kompletnie niedorzeczne. Kolejną sprawą, która wzbudziła zainteresowanie Sławomira Poleszaka, jest kwestia zaboru mienia, o którą Brodowie oskarżyli „Lalusia” i jego podkomendnych (dziwne, że nie „Tissota”). Także w tym aspekcie sprawa zachowania żołnierzy AK wydaje się dość czytelna. Zabór mienia był rodzajem kary za szkodzenie organizacji przez Brodów. Był to rodzaj rekwizycji (potępianej przez dowództwo AK, ale i tak masowo praktykowanej), tyle tylko, iż pobranej w naturze. Za takim ujęciem sprawy przemawiają świadectwa potwierdzające pryncypialny stosunek Franczaka do własności prywatnej¹³². Sprawa sporu z „Tissotem” dotyczyła też najprawdopodobniej nie samego

¹³⁰ *Ibidem*, Meldunek NN „Włodzimierza” z 17 VII 1944 r., nlb.

¹³¹ *Ibidem*. Mimo wielu przeciwności organizacja AK na terenie Obwodu Lublin-powiat starała się utrzymać dyscyplinę. Odkryte przez organizację przypadki bandytyzmu były kierowane według obowiązujących procedur do rozpatrzenia przez WSS, zob. dokument podpisany przez Piotrowskiego „Jara” dotyczący sprawy „Murzyna” (dowódcy II drużyny X plutonu) i in. z 18 V 1944 r., *ibidem*, nlb., czy też dokument z 12 VI 1944 r., dotyczący napadu zorganizowanego przez Bogdana Piotrowskiego, *ibidem*, nlb.; dokument z 29 VI 1944 r. dotyczący napadu zorganizowanego przez Władysława Siudziaka „Brzozę”, nlb.

¹³² AIPN Lu, 021/460, Zeznanie Michała Bojarskiego (b. członka KPP) z 13 IX 1963 r. k. 28–29: „Kołodziejczyk też mówił mi około 2-ch miesięcy temu, że wraz Beciem Franciszkiem, Beciem Władysławem i Franczakiem Józefem za Niemców udali się gdzieś w stronę Bychawy do chłopu po broń, nazwiska tego chłopu nie mówił. W tym czasie, kiedy weszli do mieszkania i zabrali temu chłopu broń, to Beć Franciszek i Władysław stali na warcie, a Franczak i Kołodziejczyk byli w mieszkaniu. W tym czasie zamiast stać na warcie Beć jeden i drugi

przebiegu akcji, ale podziału dóbr zabranych małżeństwu Brodów pomiędzy różne plutony terenowe. „O zabranii części prowiantu u tegoż Brody, ob. Tissot miał rzekomo zgłosić miejscowej placówce”¹³³. Otwarte pozostaje pytanie, co ostatecznie stało się pozytywnymi tą drogą dobrami materialnymi, tzn. czy przekazano je pionowi kwatermistrzowskiemu, czy też zawłaszczyli je żołnierze biorący udział w akcji¹³⁴. Snując te rozważania warto na koniec zwrócić uwagę na jednoznaczny ocenę postawy „Lalusia” w całej tej sprawie dokonanej przez „Włodzimierza” i podżywaną przez komendanta placówki nr 7 „Przemianę”: „**Zlej woli ze strony Franczaka nie ujawniono**”¹³⁵. Sprawa z pewnością nie jest tak jednoznaczna, jak chciałby ją widzieć Sławomir Poleszak, nie tworzy też poważnej rysy na służbie niepodległościowej Franczaka.

Pozostają jeszcze dwie kwestie do rozwikłania. Pierwsza dotyczy widocznego w dokumentacji organizacyjnej konfliktu dzielącego NN „Niedzielskiego” (najprawdopodobniej oficera Korpusu Bezpieczeństwa) i miejscowych dowódców AK. Nie był on wywołany sprawą Brodów, ale miał znacznie dłuższą historię o znacznie szerszym zasięgu¹³⁶. Już 20 maja 1944 r. na szczeblu Obwodu Lublin-powiat miała miejsce konferencja, której celem było unormowanie stosunków pomiędzy KB i AK. Musiały być one napięte, zwłaszcza że w tle widoczne były także tarcia o podłożu politycznym – pomiędzy członkami BCh obsadzającymi w obwodzie m.in. struktury delegackie, a PZP¹³⁷. „Ze strony Delegata Rządu [Jana Chmielewskiego] przedstawiono tło gospodarcze oraz konsekwencje

zabrali z komory temu chłopu soki, ubrania, koszule i przynieśli na furmankę. Kiedy Franczak z Kołodziejczykiem przyszli do furmanki spytał Franczak, kto to przyniósł i skąd to jest, więc Becie powiedzieli, że to jest od tego chłopca z komory. W tym czasie Franczak wydobyl pistolet i powiedział jak zabrałeś broń to nie zabieraj łachów i te zrabowane rzeczy Beć Władysław musiał oddać”. Zeznanie Jana Kołodziejczyka z 20 X 1953 r., k. 42-43: „Z chwilą przybycia do furmanki Franczak bardzo skrzywał Becia Władysława o to, że zabrał jakieś konfitury, które następnie Beć musiał odnieść, bo go Franczak wygonił”.

¹³³ AIPN Lu, 0334/7, Meldunek NN „Włodzimierza” z 17 VII 1944 r., k. 117. Udział A. Korneta „Tissota” w akcji na Brodów stanowi pośrednio potwierdzenie zasadności podjęcia takich działań. On sam uczestniczył wcześniej w akcjach porządkowych i charakteryzowała go dbałość o stosowanie obowiązujących przepisów. APL, 35/1072, nb., Meldunek A. Korneta „Tissota” z 3 IV 1944 r. dotyczący rozbrojenia grupy rabunkowej z Bystrzejewic.

¹³⁴ Z całą pewnością sprawa rekwizycji dokonywanych przez członków organizacji miała szeroki wymiar. Wspominał o tym w cytowanym już meldunku z 22 VI 1944 r. kwatermistrz Obwodu AK Lublin-powiat F. Urbański „Grabiec”.

¹³⁵ AIPN Lu, 0334/7, k. 117: „Oficjalnego dochodzenia nie przeprowadzono przez przesłuchanie poszkodowanego Brody z obawy przed prowokacją ze strony Brody i Reszki, którzy nie są pewni i nie należą do żadnej organizacji jak oświadczył mi dowódca [...] plutonu ob. Sokół”.

¹³⁶ AIPN Lu, 021/469, Notatka z 14 stycznia 1961 r. – źródło – żona gajowego Piotra Wójcika, k. 3-4: „[...] u Siczka przez okres około 2 tygodni kwaterowali partyzanci pod dowództwem »Niedzielskiego«, który zbierał kontrybucje od mieszkańców i za byle co bił chłopów. Do oddziału tego należeli młodzi chłopcy z okolicznych wiosek i było ich około 30”; APL 35/1072, Meldunek S. Piotrowskiego „Korszuna” z 23 I 1944 r., k. 68: „Dnia 17 bm. o godzinie 2:30 grupa »Jastrzębia« (PKB) w sile około 30 ludzi z bronią maszynową napadła na gospodarstwo jednego z naszych żołnierzy zabierając: 2 duże świnię, 2 kozuchy, parę koni z wozem, w sąsiednim mieszkaniu zabrano bieliznę i 30 kg cukru. Do dalszego rabunku nie dopuściła własna samoobrona miejscowości przez otwarcie do napastników ognia z RKM”; *ibidem*, Meldunek J. Podhajskiego „Powoja” b.d., nb.: „Jeżeli ma być armia jednolita, to muszą być rozwiązane Oddziały Bojowe BCh jako osobne jednostki org[anizacyjne]. Dalej nie powinna być tolerowana jakaś samoistna i niezależna organizacja czy część organizacji chłopskiej PKB”.

¹³⁷ W dokumentacji AK z Okręgu Lubelskiego odnotowano wiele przypadków akcji o charakterze bandyckim, dokonanych przez członków BCh i to zarówno wobec cywilnej ludności niezrzeszonej, jak członków PZP. 1 maja 1944 r. grupa sześciu ludzi (w tym członków BCh) dokonała napadu rabunkowego na członka AK „Sarmatę”, AIPN Lu, 0334/7, Raport „Sarmaty” z 2 V 1944, k. 125.

polityczno-społeczne niektórych wystąpień, niektórych członków AK oraz czynów bezprawnych lub też podpadających pod sankcje kodeksu karnego. [...] Ustalono zakres pracy i kompetencji w sprawach karnych AK i KB zgodnie z pojęciem policji cywilnej oraz wojska i jego żandarmerii. Aresztowanych na gorącym uczynku postanowiono sobie przekazywać. Ze strony AK przedstawiono działalność KB i jego podłoża politycznego oraz odłamów, które odeń pochodzą (grupa Sosny [Bolesława Chajkowskiego]). Poruszono uprawianie agitacji politycznej jątrzącej społeczeństwo, rozbijanie plutonów i włamywanie [*sic* – powinno być wyłamywanie] się z dyscypliny i karność, rozbijania żołnierzy AK, współpracę z PPR, rabunki i grabieże mienia prywatnego i wojskowego, sianie świadomie fałszywych wiadomości politycznych, wojskowych i organizacyjnych, rozbijanie WSK, włamywanie [*sic*] się dowódców BCH od współpracy z AK. Wszystko to poparto odczytaniem odpowiednich meldunków jednostek służbowych i dowódców z terenu 623¹³⁸. Obopólna wymiana informacji o doznanych krzywdach i ustalenie mechanizmów ich rozpatrywania w przyszłości nie przyniosły niestety uspokojenia sytuacji. 6 czerwca 1944 r. znany ze sprawy Brodów „Niedzielski” razem z trzema swoimi podkomendnymi dokonał egzekucji w trybie doraźnym żołnierza AK „Sosny”, podejrzanego o bandytyzm¹³⁹. Abstrahując od prawdziwości zebranych dowodów, egzekucji dokonał potajemnie, nie zawiadamiając o tym miejscowych dowódców terenowych AK, co niewątpliwie doprowadziło do zaognienia sytuacji. Do interwencji zmuszony został komendant obwodu AK, który napisał: „Por. Niedzielski oświadcza, że kierował się wyłącznie dobrem sprawy bez względów osobistych i uważał sprawę za bardzo pilną”¹⁴⁰. Także i to wyjaśnienie nie zapobiegło dalszym incydentom. Nieprzypadkowo tego samego dnia, co cytowany już meldunek dotyczący Brodów, „Włodzimierz” sporządził jeszcze jeden dokument, będący zakamuflowanym oskarżeniem właśnie wobec „Niedzielskiego” i jego grupy. „Po porozumieniu się z dowódcą plutonu X ob. Sokołem ten oświadczył, że ob. Niedzielski na terenie Sokoła również wykonał dużo **napiadów**, a nawet wyrok śmierci na Małosze Franciszku – Majdan Kawencyński oraz pobrał kontrybucję u Kołodziejczyka Andrzeja 1000 zł. oraz pobił spokojnych ludzi – rodzinę Michałowskich z tejże gromady, z której to rodziny 2-ch synów należy do organizacji. Meldunek w tej sprawie przedłożył osobiście ob. Sokół”¹⁴¹ (meldunek ten nie zachował się). Widać jednak wyraźnie, że w relacjach pomiędzy KB a AK stale iskrzyło, a każda ze stron starała się na bieżąco zbierać materiały obciążające stronę przeciwną. Sprawa akcji na Brodów była więc tylko funkcją, a nie podmiotem w tym sporze.

Ostatnia kwestia, którą warto poruszyć w kontekście sprawy Brodów, to niespotykane w dokumentach organizacyjnych ujawnienie nazwiska jednego z członków organizacji – tj. Franczaka. Dlaczego ktoś specjalnie uczynił dla niego wyjątek, będący – podkreślmy

¹³⁸ *Ibidem*, Protokół konferencji odbytej 20 V 1944 r., sporządzony przez zastępcę komendanta Obwodu AK Lublin-powiat Stanisława Steckiego „Lisowczyka”, k. 36; I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej...*, cz. II: *Dokumenty*, s. 323–324.

¹³⁹ APL, 35/1072, Protokół w sprawie „Sarny” – Małochy Franciszka ze wsi Jadwisin z 11 VII 1944 r., nlb.

¹⁴⁰ *Ibidem*, Protokół zgonu żołnierza „Sarny” z 26 VI 1944 r., k. 146; AIPN Lu, 0334/7, Protokół w sprawie „Sarny”, k. 176–177, Pismo „jara” do PDR w Obwodzie Lublin-powiat z czerwca 1944 r., k. 20.

¹⁴¹ AIPN Lu, 0334/7, Informacja NN „Włodzimierza” z 17 VII 1944 r., k. 116.

to zdecydowanie – złamaniem podstawowych zasad konspiracji? Wydaje się, że źródła tego „przecieku” należy upatrywać w oskarżeniu spisanim bądź przez samych Brodów bądź też przez ich krewnych, podkomendnych Niedzielskiego. Skąd jednak znali oni prawdziwe nazwisko „Lalusia”? W grę wchodziła albo wcześniejsza znajomość prywatna (wydaje się to mało prawdopodobne – w konspiracji unikano z zasady wysyłania na akcje znajomych ofiar), albo tzw. dojścia organizacyjne (poprzez BCh i Niedzielskiego) – i one wydają się najbardziej prawdopodobne. W rezultacie użycie nazwiska w dokumentacji akowskiej było zatem nie błędem „Włodzimierza”, ale prostą konsekwencją świadomej decyzji osób nieprzychylnych AK, a konkretnie Franczakowi. Trudno w warunkach okupacji niemieckiej zinterpretować to posunięcie inaczej jako ewidentny akt wrogi o zbrodniczym wręcz charakterze.

KILKA MYŚLI NA MARGINESIE MEDIALNEGO SPORU O JÓZEFA FRANZAKA „LALUSIA” CZYLI O TYM, CO WOLNO, A CZEGO NIE WOLNO HISTORYKOM

Badanie najnowszej historii Polski nie jest z pewnością dzisiaj zajęciem łatwym, prostym i bezpiecznym. Wynika to z wielu różnych przyczyn – chociażby z kilkudziesięcioletnich opóźnień w pracach naukowych nad wieloma tematami i utraty wielu potencjalnych źródeł (np. relacjonistów), które mogłyby zweryfikować autentyczność lub prawdziwość zachowanych i cytowanych dokumentów. Nie jest zajęciem łatwym, prostym i bezpiecznym, ponieważ historia stała się – zwłaszcza w ostatnich latach – jednym z trybów bieżącej polityki, podobnie jak i określone tematy zawłaszczane przez różne ugrupowania polityczne i środowiska. Różnice poglądów – stanowiące jak dotąd podstawę dyskursu naukowego – zaczęły być postrzegane w zupełnie innych kategoriach – jako element wojny politycznej i światopoglądowej, a immanentne prawo do posiadania własnego zdania za coś wręcz obrazoburczego. Polemiki przestały być walką na argumenty, a spora część dyskutantów zaczęła skupiać się bardziej na „zniszczeniu przeciwnika”, niż zrozumieniu jego racji. Twierdzenie, że prowadzi to wyłącznie do wulgaryzacji historii jako nauki jest w tej sytuacji dość banalne. Badanie najnowszej historii Polski nie jest z pewnością zajęciem łatwym i prostym, wymaga bowiem każdorazowo wieloletnich żmudnych kwerend, aby niekiedy z niewielu puzzli ułożyć w miarę składny – logiczny obraz. Niestety na horyzoncie polskiej historiografii pojawiło się nowe niepokojące zjawisko polegające na dążeniu do wywołania sensacji za wszelką cenę – niejako na skrót – kosztem warsztatowej rzetelności i odpowiedzialności za słowo. Podobnym dziełom bliżej już do zwyczajnej – pozbawionej niekiedy walorów naukowych publicystyki historycznej, niż do autentycznych prac badawczych. Straty jednak – tak dla samego środowiska naukowego – jego renomy i wiarygodności, jak i w postrzeganiu danych tematów przez polskie społeczeństwo są często po takich „publikacjach” i „medialnych występach” – już trudne do nadrobienia.

Jak na tle tych przemyśleń rysuje się tekst Sławomira Poleszaka: **Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego**

zbrojnego”? Sam tytuł stanowi tak naprawdę tylko przykrywkę dla zupełnie innych rozważań. Trudno bowiem zrozumieć, w jaki sposób odpowiedź na to pytanie miałyby przynieść historia rzekomego rabunku dokonanego przez żołnierzy AK w domu Brodów. Czy Józef Franczak, mając na swoim koncie likwidacje co najmniej kilku przedstawicieli władzy komunistycznej¹⁴², miał obawiać się tak banalnego w jego sytuacji zarzutu? Zwłaszcza po 1956 r., kiedy nie groziła mu za to już żadna kara. Oczywiście, że nie. Po co dołączono do tego zestawu historię śmierci Szmula Helfmana, skoro po przesłedzeniu dwóch śledztw widać wyraźnie, że mamy do czynienia z oszczerstwem rzuconym z pobudek osobistych przez Franciszka Beca, a penalizacja Franczaka z tego tytułu po 1956 r. również była już niemożliwa? Po co z tragicznej, ale też dosyć oczywistej historii „starcia spotkaniowego” – nie zaś „zabójstwa intencjonalnego” – w Skrzynicach uczyniono koronny argument o rzekomym antysemityzmie „Lalusia”?

Po cóż dołączono do tekstu historię kryminalnego rajdu grupy „Jałowca” i podatnych na demoralizację członków AK? Otóż po to, by stworzyć wrażenie, iż działanie Franczaka odnośnie do Brodów nie odbiegało od standardów czysto bandyckich jego współtowarzyszy broni¹⁴³. Tymczasem, czy się to autorowi podoba, czy też nie, działanie „Lalusia” uzyskało wówczas sankcję organizacyjną – nie zaś karną. To znaczy organizacja AK z Obwodu Lublin – powiat walcząca na co dzień z przestępczością pospolitą i zachowaniami patologicznymi także we własnych szeregach wzięła za nią odpowiedzialność – nie na zasadzie kumoterstwa, zmowy milczenia, bądź też nadmiernej pobłażliwości wobec własnych członków organizacji, ale z uwagi na zasadność jej przeprowadzenia¹⁴⁴.

Po cóż Sławomir Poleszak zamieścił w artykule historię dwunastu Żydów zabitych ewidentnie przez Niemców w Majdanie Kozic Górnych, skoro nie miała ona żadnego związku z Franczakiem¹⁴⁵? W jaki wreszcie sposób omawiany autor, nie dysponując żąd-

¹⁴² AIPN Lu, 09/519, t. 1, cz. 1, Meldunek z 21 X 1963 r., k. 184. Według ustaleń resortu bezpieczeństwa Józef Franczak zastrzelił osobiście pięć osób, brał także udział w zabiciu 11 i „12 postrzeleniach członków partii”.

¹⁴³ AIPN Lu, 0334/7, Protokół z kwietnia 1944 r., k. 70. Warto odnotować, iż sama akcja grupy „Jałowca” przeprowadzona 4 IV 1944 r. doczekała się kontrakcji ze strony ze dowódcy plutonu AK „Szarego” (Józefa Wicińskiego), na terenie którego dokonali rabunków. Trzech członków grupy: „Maksym”, „Kukułka” i „Borsuk” zostało rozbrojonych i przekazanych do ukarania. Według meldunku Z. Kowalczyka „Okrzezi” z 5 IV 1944 r. zostali ukarani przez „Kropkę”, APL, 35/1072, Meldunek „Okrzezi” z 5 IV 1944 r., k. 149.

¹⁴⁴ Dowodów na walkę z patologiami we własnych szeregach jest w dokumentacji AK z Okręgu Lubelskiego bardzo dużo. Niewątpliwie w formacji ochotniczej, działającej w warunkach okupacji niemieckiej i szalejącego terroru, był to problem bardzo istotny, co jednak kluczowe – w pełni dostrzegany przez dowództwa wszystkich szczebli organizacyjnych. W rozkazu KG AK nr 919 z 25 VIII 1943 r. czytamy: „warunki konspiracyjne utrudniają bezpośredni wpływ dowódców na podwładnych, często uniemożliwiają kontrolę wykonania powierzonych zadań i wnikanie w szczegóły, wymagają natomiast pełnego wzajemnego zaufania. Warunki te sprzyjają wszelkim wykroczeniom i nadużyciom charakterów słabych, występnych, dla których nie idea, nie dobro sprawy jest celem, a zaspokojenie własnych potrzeb, ambicji, a nawet awanturnicze wyzyskanie się. W celu uchronienia dobrego imienia naszych szeregów, a przede wszystkim dla utrzymania autorytetu i dyscypliny, tych podstawowych czynników naszej siły w oddziałach, nakazuję występować z całą bezwzględnością przeciwko wszelkiej samowoli i nadużyciom. Najdrobniejsze przejawy kradzieży, rabunku, sprzedaży broni, należy tępić z całą stanowczością, nie wahając się nawet sięgnąć do kary śmierci, jako do środka opanowania i zdyscyplinowania oddziału”. Rozkaz ten podany został do wiadomości i stosowania w Okręgu Lubelskim AK 10 IX 1943 r., APL, 35/1072, Rozkaz nr 919 z 25 VIII 1943 r., k. 43.

¹⁴⁵ AIPN Lu, 501/46, Materiały Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie, k. 231: „Przed wieczorem w miesiącu listopadzie 1942 r. w Kozicach Górnych powiat Lublin dwóch żołnierzy niemieckich

nymi osobistymi zapiskami „Lalusia”, ukazującymi ówczesny stan jego ducha, chciał na wspomnianych przykładach udowodnić ich wpływ na prawdziwą motywację głównego bohatera, dotyczącą kontynuowania konspiracji? Czy był w stanie wykazać w swoim tekście, jaka była percepcja wspomnianych zdarzeń i ich konsekwencji przez samego Franczaka, na ile stanowiły one dla niego samego istotny element życiorysu, czy w ogóle o nich pamiętał? Odpowiedzi na te pytania brak. Pomimo tego autor zdecydował się na sformułowanie tezy, której nie udowodnił, bo jej udowodnić nie mógł. Wpisał się za to w narrację stworzoną przez komunistyczny resort bezpieczeństwa i powielił ją jako wiarygodną¹⁴⁶. Co więcej, ten sam zestaw dokumentów śledczych i operacyjnych wytworzonych przez MBP-MSW, którym się posłużył, z powodzeniem może stanowić podstawę do sformułowania tez całkiem odmiennych¹⁴⁷. Nie o to jednak w tym wywodzie chodzi. Dobranie akurat tych kilku tragicznych – kontrowersyjnych z punktu widzenia Sławomira Polezaka – zdarzeń w kontekście służby niepodległościowej „Lalusia” przy wszystkich „zasłonach” zastosowanych przez autora (zapewne na użytek przyszłych zmagani procesowych) trudno ocenić inaczej, niż jako działanie intencjonalne, obliczone na demontaż wizerunku Józefa Franczaka – postaci symbolicznej dla całej zbiorowości żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego. Na podkopanie jego wiarygodności jako żołnierza konspiracji niepodległościowej, **zakwestionowanie podstaw ideowych jego**

z formacji SS – jeden nazywał się Johann oraz kierownik administracyjny majątku w Kozicach Dolnych – Wallis – Niemiec – zatrzymali 12 osób pochodzenia żydowskiego, w tym 4 mężczyzn, 4 kobiety i 4 dzieci. Personalia tych 12 Żydów nie są znane, ponieważ uciekali oni przed represjami okupanta niemieckiego z innych terenów i przechodzili przez Kozice Dolne. Ci dwa Niemcy – członkowie SS byli członkami załogi stacjonującej w majątku Kozice Dolne. Bliższe dane morderców nie są znane. Wallis z Kozic Dolnych wyjechał w roku 1943 do miejscowości Topornica w powiecie zamojskim. Tych 12 Żydów zostało rozstrzelanych przez wspomnianych 3 Niemców [sic]. Ofiary zostały pogrzebane na polu w miejscowości Kozice Dolne, tam gdzie były rozstrzelane (ekshumacji nie było)”. Według innych danych mężczyźni rozstrzelani zostali obok budynku OSP, kobiety i dzieci w dwóch miejscach, na polach należącym do Józefa Adamka oraz Stanisława Beca. Następnie na polecenie Niemców zwłoki miały zostać zabrane i zakopane na działce leśnej należącej do Stanisława Beca, *ibidem*, k. 263.

¹⁴⁶ AIPN Lu, 09/519, t. 4, Plan operacyjnych przedsięwzięć w sprawie rozpracowania o kryptonimie „Pożar” dotyczący ukrywającego się b[andyty] Franczaka z 25 III 1962 r., k. 132: „Poszukiwany przez organa bezpieczeństwa w Lublinie Franczak Józef pochodzący z Kozic Dolnych pow[iatu] lubelskiego ukrywa się od stycznia 1945 r. do chwili obecnej za morderstwa popełnione w czasie okupacji na obywatelach narodowości żydowskiej”. Narrację tę na użytek resortu powielali i ugruntowywali jego tajni współpracownicy, zob. doniesienie obywatelskie z 7 IX 1954, *ibidem*, k. 281.

¹⁴⁷ AIPN Lu, 09/519, t. 7, cz. 2, Protokół przesłuchania Jana Kalisza z 3 IV 1950 r., k. 433: „Jesienią na polecenie Franczaka odbyło się zebranie u Lipy Feliksa [...] Franczak naświetlił, że na razie będziemy przebywać w podziemiu, w razie potrzeby otrzymamy broń, tak czy inaczej wojna niedługo wybuchnie”; AIPN Lu, 09/519, t. 2, k. 15: podczas rozmowy przeprowadzonej 30 XI 1959 r. z TW „Marianem” ten stwierdził, że „po październiku [1956 r. Franczak] miał zamiary ujawnić się, lecz tego nie uczynił, ponieważ obawia się, że za branie udziału w napadzie na GKS w Piaskach [w] 1953 r., gdzie zginął komendant posterunku i było rannych dwóch funkcjonariuszy otrzyma wyrok nie mniejszy niż 15 lat więzienia”. W analizie SB z grudnia 1960 r. znaleźć można z kolei informację o oczekiwaniu Franczaka na konflikt międzynarodowy (*ibidem*, k. 40): „Nadal liczy na zmianę ustroju i uważa, że na nielegalnej stopie dotrwa do takiej zmiany”. AIPN Lu, 09/519, t. 2, Notatka informacyjna spisana ze słów agenta ps. „Antoni” z przeprowadzonej rozmowy podczas werbunku w dniu 29 XI 1959 oraz rozmowy w dniu 1 XII 1959 r. Agent „Antoni” podczas rozmowy ujawnił: „Po niedługim czasie gdy przyszedł Franczak, mnie powiedział, że był w jakiegoś adwokata i prokuratora, jeden miał mu radzić, by się ujawnił, drugi natomiast nie radził, by to zrobić, nie wiedział co ma zrobić. Ja mu mówiłem, to co myślisz całe życie ukrywać się. Franczak odpowiedział, że pomyśli nad tym. Gdy był później u mnie oświadczył, że ujawniać się nie będzie, czekał zmiany ustroju przez konflikt zbrojny”, k. 335.

życiowych decyzji. Śmiemy twierdzić, iż gdyby autorowi udało się odnaleźć materiał opisujący np. ukrywanie przez Franczaka i jego rodzinę Żydów – tekst taki zapewne nigdy by nie powstał, z pewnością zaś obrońcy „czarnej legendy polskiego podziemia niepodległościowego” nie czuliby się wówczas w obowiązku zmanifestować swojej gotowości do obrony wolności badań i wolności słowa, a raczej okrzyknęliby owe odkrycia mianem „rządowej historycznej propagandy”. To jednak tylko spekulacje.

Czy oznacza to, że autor powinien zatajać kontrowersyjne szczegóły? Odpowiedź na to pytanie może być tylko i wyłącznie negatywna. Natrafiając na drobny, ale istotny dla biografii postaci historycznych wątek historyk ma wręcz obowiązek opisać go zgodnie z warsztatem, ukazując go w kontekście zarówno losów miejscowej społeczności, jak i całokształtu służby niepodległościowej głównego bohatera. Z badać jego wiarygodność, skonfrontować z innymi źródłami, wreszcie zaproponować interpretację zgodną z obiektywnymi, logicznymi zasadami nauki. Niestety w przypadku tekstu Sławomira Poleszaka mamy do czynienia z nadużyciami właściwie na wszystkich polach. Pomimo bardzo szerokiej kwerendy autor nie skorzystał ze wszystkich dostępnych źródeł, w tym, np. z liczących ponad 700 stron akt sprawy Franciszka Hochmana, które odgrywają kluczową rolę w poznaniu historii śmierci Szmula Helfmana. Trudno powiedzieć, czy był to wynik niedopatrzenia autora (nikt go przecież nie poganiał), czy świadomego wyboru, podyktowanego wydzwiekiem tej dokumentacji, niepasującym do zaprojektowanej z góry narracji. Podstawowy zarzut dotyczy jednak intencjonalnej selekcji źródeł oraz warstwy interpretacyjnej omawianego tekstu, zapewne w intencji autora wzmacniającej sensacyjny wymiar jego „odkrycia”. Przyjmowanie źródeł korzystnych dla tezy autora jako wiarygodnych, a poddawanie w wątpliwość tych, które mu nie pasowały, to nie jest obowiązujący historyka warsztatowy kanon, ale rodzaj publicystyki obliczonej na efekt, nie zaś na obiektywne opisanie zdarzeń. A wynik tej publikacji jest taki, iż w przestrzeni publicznej od razu pojawiła się (bez sprecyzowania czy jest ona wiarygodna, czy nie) informacja o Józefie Franczaku jako o mordercy Żydów. Ewentualne zaprzeczanie autora, że nie takie były jego intencje są w tym kontekście wyjątkowo mało wiarygodne.

UWAGI SZCZEGÓŁOWE

Obok uwag dotyczących doboru i interpretacji źródeł, dotyczących całości omawianej pracy, chcielibyśmy zwrócić uwagę na dość liczne miejsca budzące nasze szczególne zastrzeżenia:

Strona 233. Zaprezentowana już na wstępie teza (stworzona na podstawie badań nad losami Józefa Franczaka), iż jego akces do podziemia antykomunistycznego nie był wynikiem wyboru ideowego, a jedynie „wypadkową przypadku, pragmatyzmu i użyteczności dla nowych komunistycznych władz” nie została przez Sławomira Poleszaka udowodniona. Co więcej, jak większość podobnych uogólnień, jest zwyczajnie nieprawdziwa. Na szczęście, prowadząc od lat dziewięćdziesiątych badania nad tematyką podziemia lat wojny i okresu późniejszego, mieliśmy jeszcze okazję i zaszczyt spotkać wielu autentycznych kombatantów, dla których pojęcie patriotyzmu było głównym wyznacznikiem

ich życiowych postaw i wyborów. Rozumiemy, że autor miał nieszczęście spotykać na swojej drodze zupełnie innych ludzi, nad czym ubolewamy.

Strona 234. Józef Franczak – wbrew temu co napisał Sławomir Poleszak – nie stał się symbolem środowiska żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego z powodów politycznych, ale z racji swojego życiorysu. Trudno pojąć, jak tego drobnego szczegółu nie zauważył autor najważniejszych dotąd publikacji dotyczących ... „Lalusia”.

Strona 235. Mamy nadzieję, iż autor, pisząc o zarzutach komunistycznych wobec Józefa Franczaka, tylko przez pomyłkę zapomniał wstawić zarzut popełnienia „czynu przestępczego” w cudzysłów.

Strona 235. Trudno jako poważne i merytoryczne przyjąć oświadczenie autora, iż wybór opisanych zdarzeń nie był intencjonalny, ale wynikał jedynie z dostępności zasobu archiwalnego. Wypada w tym miejscu ponowić pytanie o związek logiczny pomiędzy rajdem grupy „Jałowca” oraz wymordowaniem dwunastu Żydów w Kozicach z działaniami Józefa Franczaka. Chyba, że obciąża go sam fakt mieszkania w okolicy, a autor w ten szczególny sposób rozumie odtworzenie szerszego kontekstu opisywanych zdarzeń.

Strona 236. Józef Franczak nie mógł uzyskać po szkole podoficerskiej w Grudziądzu stopnia kaprała podchorążego.

Strona 237. W dużej części artykułu Sławomir Poleszak posługuje się relacją Wacława Szaconia. Każda relacja jest wartościowa, oczywiście jeśli zostanie poddana odpowiedniej krytyce. Autor sam podważa jej wiarygodność, co nie przeszkadza mu w posługiwaniu się nią jako „dowodem” wskazującym na rzekomy antysemityzm Franczaka przez II wojnę światową.

Strona 238. Trudno zrozumieć, jak w oparciu o tak mało wiarygodne źródło jak pojedyncze zeznanie Franciszka Becia autor mógł autorytatywnie stwierdzić, iż ten należał do AK. Brak jego nazwiska zarówno w wykazach struktur terenowych Rejonu III, jak i bojówki rejonowej Kedywu st. sierż. Z. Kowalczyka „Okrzei”, a także w wykazie (niepełnym) oddziału ppor. Wojciecha Rokickiego „Nerwy”¹⁴⁸. W przygotowywanych na różne potrzeby życiorysach także on sam odżegnywał się od udziału w jakiegokolwiek konspiracji.

Strona 239. Autor w całym artykule stara się zasugerować czytelnikowi, że zastrzeżenie dwóch Żydów w Skrzynicach było przykładem „zabijania Żydów” przez członków AK. A jednocześnie na tej stronie przyznaje, iż Beć razem z Franczakiem, zaskoczeni obecnością uzbrojonych i wrogo zachowujących się ludzi, zaczęli „walczyć o przeżycie”. Na s. 245 podaje także, iż wydarzenia w Skrzynicach mogły być częścią akcji odbierania broni osobom niezorganizowanym, ale na tym poprzestaje. Brak tu konsekwencji lub umiejętności panowania nad materiałem.

Strona 240. Nie do zaakceptowania jest maniera wprowadzania określeń wartościujących – np. w odniesieniu do „styczki” w Skrzynicach – określenia „napastnicy” w odniesieniu do Józefa Franczaka i Władysława Becia. Podobnie zresztą jak określenia „napad”, a nie „akcja porządkowa” w odniesieniu do sprawy Brodów. Dotyczy to także akcji ekspropriacyjnej dokonanej w 1953 r. w Piaskach, którą autor określił mianem „napadu

¹⁴⁸ I. Caban, *Oddział partyzancki AK „Nerwy” (II pluton OP 8): zarys dokumentacyjny*, „Rocznik Lubelski”, 1985–1986, nr 27–28, s. 174–176.

rabunkowego” (s. 251). Jest to szczególnie naganne, biorąc pod uwagę to, iż przez kilkanaście lat autor sam zmagał się z demaskowaniem podobnych zabiegów historycznej propagandy strony komunistycznej, teraz zaś przyjął je jako obowiązujące.

Strona 240. W przypisie 19 autor podał informację o wypiciu dwóch litrów wódki. Na dwie osoby to raczej dużo. Podobnie na s. 241 podał informację o wypiciu kolejnego litra wódki. Po co Sławomirowi Poleszakowi te dane? Czy mają wskazywać na podejrzenie prowadzenia przez Franczaka działań w stanie upojenia alkoholowego? Wypada przypomnieć autorowi, iż tego typu zabiegi stosowano często w PRL, deprecjonując w ten sposób żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego i ukazując je jako pijany margines „zdrowego socjalistycznego społeczeństwa”.

Strona 242. Trudno zrozumieć, jak historyk zwracający dotąd uwagę na kwestie praworządności mógł pozostawić właściwie bez komentarza relację Rauchwerga mówiącą o dokonywaniu przez grupę żydowską samosądów, w tym mordów na ludności cywilnej. Stwierdzenie, iż tego typu działania „zapewne kształtowały negatywną opinię na tematy ww. oddziału wśród części lokalnej polskiej społeczności” jest mówiąc bardzo delikatnie ahistorycznym eufemizmem. Ten sam problem dotyczy mordu dokonanego w Majdanku Kozickim przez grupę żydowską.

Strona 243. Autor zaprezentował dwa sprzeczne ze sobą źródła, z których jedno bez należytego dowodu uznał za bardziej wiarygodne. Podpieranie się w tym wypadku zeznaniem Wiktora Niedźwiadka, którego rodzina współpracował z grupą lub grupami żydowskimi, a więc miała z nimi szczególne, nietypowe dla większości społeczności polskiej relacje, wydaje się kompletnym nieporozumieniem.

Strona 244. Jan Laskowski to w rzeczywistości Szyja Lustman – dowódca grupy, w której służył kuzyn Szmula Helfmana – Chil. W latach siedemdziesiątych Laskowski pojawiał się w dokumentacji SB dotyczącej przemytu złota i dzieł sztuki.

Strona 244. Autor, kolejny już raz używa określeń wartościujących bez podania przyczyn. W przyp. 33 posłużył się określeniem „zbrodnie”, nie dając żadnego historycznego tła. Wydaje nam się, iż autor w sposób celowy używa określeń nacechowanych emocjonalnie. Raz używa określenia „grupa przetrwania”, mającego dać wyobrażenie o ogromie nieszczęścia i defensywnym charakterze wspomnianego w tekście oddziału w Skrzynicach (s. 238, 242, 245, 273), innym razem pisze o żydowskim oddziale partyzanckim (s. 239, 240) będącą „z nazwy” ofensywną i sprawną jednostką, zazwyczaj odznaczającą się dyscypliną. Czasem także używa sformułowania „bojownicy” (s. 244), co z jednej strony usprawiedliwia emocjonalnie i mało wojskowe zachowanie, z drugiej zaś brzmi bardziej „bojowo”.

Strona 248. Nie wiemy, na jakiej podstawie Sławomir Poleszak postawił tezę, iż: „Nie wszyscy jednak o niej [tzn. o potyczce w Skrzynicach] zapomnieli. Była przedmiotem dyskusji podczas rodzinnych spotkań”. Czy ma „tajemną wiedzę”, którą się z czytelnikami nie podzielił? Nie wiemy też, dlaczego pominął bardziej prawdopodobną wersję, iż zeznanie Edmunda Kussa mogło być wywołane przez żądania resortu bezpieczeństwa dostarczenia dowodów obciążających Józefa Franczaka.

Strona 249. Tezy o wpływie śledztwa dotyczącego starcia w Skrzynicach na decyzję o dalszym ukrywaniu się „Lalusia” Sławomir Poleszak nie udowodnił. Mimo tego napi-

sał, iż z „dużą dozą prawdopodobieństwa nie pozostawała ona bez wpływu na sytuację ukrywającego się Franczaka”, bo tak pasowało mu do przyjętej z góry narracji.

Strona 249–250. Sprawa Tadeusza Z. Antoszewskiego „Twierdzy”, „Szarugi” została zaprezentowana przez autora jednostronnie, bez podania przykładów manipulacji śledztwem przez komunistyczny aparat sprawiedliwości. Sławomir Poleszak nie udowodnił także wpływu tego procesu na postawę Franczaka, zadowolając się jedynie wrażeniem, jakie przywołanie tej sprawy wywrze na czytelnikach jego narracji.

Strona 250. Trudno zrozumieć, dlaczego autor nie chce przyjąć do wiadomości, że sprawa Skrzynic, podobnie jak i sprawa Szmula Helfmana, z punktu widzenia resortu bezpieczeństwa i komunistycznego aparatu sprawiedliwości były tylko narzędziami służącymi do zwiększenia nacisku na Józefa Franczaka. Wypada przypomnieć autorowi, iż właśnie w 1956 r. wygasł list gończy za „Lalusiem”, będący konsekwencją sprawy Helfmana. Trzeba było więc znaleźć inny pretekst, a była nim sprawa starcia w Skrzynicach.

Strona 251. Podsumowując sprawę starcia w Skrzynicach autor „zapomniał” napisać, iż świadkowie podczas rozprawy nie rozpoznali nie tylko Władysława Becia, ale także Józefa Franczaka.

Strona 251. Autor zastosował nienaukowy zabieg socjotechniczny ukierunkowany na wzbudzenie określonych emocji. Już na wstępie fragmentu dotyczącego Szmula Helfmana dowiadujemy się, że cieszył się on dobrą opinią wśród okolicznych mieszkańców. Od początku ustawia to wszystkich sprawców i współsprawców jego śmierci w jednoznacznie negatywnym świetle. A sprawa wcale nie jest taka jednoznaczna. Wypada dodać chociażby, iż poprzez b. częste opojenie alkoholem oraz przebywanie „za dnia” we wsiach – stwarzał on realne niebezpieczeństwo odwetu niemieckiego dla całej społeczności polskiej.

Strona 251. Pisząc o tym, że sprawa Szmula Helfmana rozpoczęła się od zeznania Franciszka Becia 28 stycznia 1947 r. autor podał informację nieprawdziwą, podobnie jak kolejną, mówiącą o tym, iż Beć był podkomendnym Franczaka w AK – nigdzie nie zostało to udowodnione.

Strona 252. Wbrew temu co napisał autor, można odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pojawiła się przerwa pomiędzy zeznaniem Franciszka Becia, a podjęciem dochodzenia 9 maja 1950 r. Wynikała ona z fiaska pierwszego postępowania dotyczącego Franciszka Hochmana, które wówczas właśnie się zakończyło.

Strona 253. Kierując się nieznaną wykładnią autor wprowadził praktykę ujawniania lub nieujawniania nazwisk osób pojawiających się w śledztwie. Miałby prawo do anonimizacji, gdyby stosował je względem wszystkich, nie zaś wybiórczo, według sobie tylko znanego klucza.

Strona 254. Brak krytyki źródła – tj. meldunku kpr. Nóżki. Trudno zrozumieć, dlaczego autorowi nie przyszła do głowy dosyć oczywista teza, iż informacja o rozstrzelaniu Żydów przez Franczaka była próbą wyjścia naprzeciw oczekiwaniom przełożonych, zwłaszcza że funkcjonariusz MO nie był w stanie dostarczyć materiałów, których od niego oczekiwano. Autor potraktował tę wiadomość jak najbardziej serio, ponieważ pasowało mu to do przyjętej narracji.

Strona 254. Dla autora stwierdzenie, że Szmul Helfman udał się w kierunku domu Franczaka nie wymaga żadnej krytyki i jest jednym z dowodów pośrednich świadczących

o jego winie. Tymczasem, abstrahując od wiarygodności przytoczonego źródła, wypada stwierdzić, iż odległość o jakiej mówimy wynosiła co najmniej kilkaset metrów. Trudno więc nie uznać tego zabiegu autora za nadużycie interpretacyjne.

Strona 254. Autor podał kolejną nieprawdziwą informację. Stefan Beć nie został przesłuchany, ponieważ uczestniczył wcześniej w pierwszym procesie Franciszka Hochmana i tam zaprzeczył swojemu udziałowi w zabójstwie Szmula Helfmana.

Strona 254. Podanie nazwisk rodzin zamieszanych rzekomo w zabójstwo rodziny żydowskiej mieści się – jak widać – w kanonie zaproponowanym przez autora, inne zaś nie. Uważamy stosowanie takich praktyk za niedopuszczalne.

Strona 255. Autor nie pokusił się w ogóle o ocenę wiarygodności drugiego zeznania Franciszka Beca – najprawdopodobniej dlatego, że jego krytyka nie pasowała mu do przyjętej z góry narracji.

Strona 255. Posługiwanie się plotką jako wiarygodnym źródłem (nie mówiąc o wpływie czynnika wywoławczego, jakim było śledztwo komunistycznego aparatu bezpieczeństwa) jest zabiegiem nienaukowym.

Strona 256. Brak krytyki źródła. tj. zeznania Heleny Brody. Autora nie dziwi, że zeznająca zapamiętała wszystkich z wyjątkiem Beciów. Może więc ktoś wpływał na jej zeznania?

Strona 258. Autor nie rozpatrzył – nawet hipotetycznie – akcji u Brodów jako akcji porządkowej, przyjmując z góry narrację, iż doszło do napadu o charakterze rabunkowym.

Strona 259. Autor wprowadził nieprawdziwą narrację opisując akcje u Brodów jako samowolę Franczaka, podczas gdy ze znanej mu dokumentacji AK jasno wynika, że miała ona sankcję organizacyjną.

Strona 259. Autor posługuje się nienaukową manipulacją twierdząc, iż „Protokół wsi Majdan Kozic Dolnych o przebiegu bandytyzmu żydowskiego” ma związek przyczynowo-skutkowy ze sprawą Brodów. Nie przyjmuje w ogóle do wiadomości, iż to nie Żydzi przechowywani przez Brodów mogli być powodem podjęcia przez AK omawianej akcji porządkowej.

Strona 261. Na jakiej podstawie autor sformułował tezę, iż na podobne praktyki jak akcja u Brodów dowództwo AK „przyrykało oczy”? To jedynie kolejna już supozycja nie oparta na żadnych materiałach, tylko domniemaniach autora.

Nie odnosimy się do sprawy zabójstwa dwunastu Żydów w Kozicach Górnych, jako niemającej merytorycznego związku ze sprawą Józefa Franczaka.

Na koniec wypada dodać, że podsumowanie autora stanowi coś w rodzaju zabezpieczenia przed hipotetycznymi działaniami procesowymi i w części logicznie nie wiąże się z tezami głoszonymi przez niego wcześniej w tekście.

NIEOBECNI

Osobną kwestią są sprawy, które nie wzbudziły zainteresowania autora pomimo tego, iż stanowiły integralną, dojmującą wręcz część całej historii „polowania” na Józefa Franczaka. To przede wszystkim brak ukazania szerszego kontekstu historycznego, w który immanentnie wpisane były wszystkie opisane przez niego zdarzenia. Brak w nim cho-

ciężby próby odtworzenia uwarunkowań odnoszących się do relacji społecznych, narodowościowych, międzyorganizacyjnych, różnorodności i wielości zagrożeń, na które skazana była miejscowa społeczność. Bez nich, wyekstrahowana przez autora opowieść jest po prostu niepełna i sztuczna.

Kolejnym „wielkim nieobecnym” w historii zaprezentowanej przez Sławomira Poleśzaka są mieszkańcy południowej części powiatu lubelskiego, poddani przez blisko dwadzieścia powojennych lat niezwyklej presji ze strony komunistycznej bezpieki¹⁴⁹. Narażeni na ciągłe działania operacyjne, ukierunkowane na antagonizowanie rodzin, kreujące i podsycające wzajemne urazy i spory, niszczące więzy międzyludzkie, ale przede wszystkim tworzące wszechobecną atmosferę strachu¹⁵⁰. Jeszcze w 1997 r. siostra Franczaka – Genowefa Rudzka zdecydowała się szczerze wyznać: „Chcę dodać, że poprzednio [tj. w 1992 r.] nie podałam wielu szczegółów [dotyczących okoliczności śmierci jej męża Stanisława Maciejewskiego], **gdyż jeszcze miałam ten strach, bo długo się czułam prześladowana**”¹⁵¹. A przecież była to ta sama zbiorowość, która tysiącami zasilala różne struktury konspiracji niepodległościowej dając wyraz swojemu patriotyzmowi. Ta sama, która poniosła liczne straty w czasie okupacji niemieckiej¹⁵². To przecież także zbiorowa ofiara systemu

¹⁴⁹ AIPN Lu, 09/519, t. 5, Plan penetracji melin przez grupę operacyjną ZOMO za ukrywającym się bandytą Franczakiem z 8 III 1963 r., k. 226–227: „Przez zastosowanie tych czynności [tj. okresowej penetracji melin, wzywania niektórych współpracowników „Lalusia na rozmowy do KW MO lub KP MO] doprowadzimy do zawężenia melin b[andyty] Franczaka, zmusimy go do przejścia na meliny zabezpieczone przez nas operacyjnie i technicznie, stworzymy odpowiedni grunt dla pracy tajnych współpracowników i k[ontaktów] o[peracyjnych], rozeznamy osobiście meliniarzy w celu wykorzystania podatnych do udzielania informacji o jego ruchach. Nadto wytworzymy represje u meliniarzy, co winno być przestrożą dla tych wszystkich, którzy dotychczas nie zdają sobie sprawy z odpowiedzialności karnej za udzielanie pomocy bandycie”.

¹⁵⁰ AIPN Lu, 09/519, t. 3, Notatka służbowa z 27 III 1962 r., k. 143: „Rozmowa z Kozakiem Andrzejem miała za cel dowiedzenie się, co mu jest wiadomo o bandycie Franczaku, gdyż żadnego materiału na ww. nie posiadaliśmy, a chodziło o wykorzystanie antagonistycznego nastawienia do swej byłej żony. Zasadniczy cel osiągnięto [...]”; *ibidem*, Notatka służbowa z 2 X 1961 r. k. 89: „W trakcie rozmów tych wyjaśniono żonie utopionego jak i jej zięciom, że utopił się Kasprzak z winy bandyty i jego siostry. Ponadto poddano w wątpliwość, że Kasprzak mógł być utopiony celowo przez bandytę lub przez jego kolegów w obawie, żeby nie powiedział o tym, co widział – jak bandyta przychodził. Powyższym wytworzono (pogłębiono) nienawiść rodziny utopionego do siostry bandyty i jego samego”.

¹⁵¹ AIPN Lu, 692/1, Protokół przesłuchania Genowefy Rudzkiej z 13 III 1997 r., k. 52.

¹⁵² AIPN Lu, 501/46, Materiały Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie, k. 258. Według niepełnych i z pewnością zaniżonych danych tylko w Kozicach Górnych i Dolnych zginąć miało w wyniku represji (nie zaś udziału w konspiracji) sześciu mieszkańców. 28 IV 1944 r. w wyniku oblawy przeprowadzonej przez niemieckie formacje wojskowe i policyjne cała ludność Kozic Dolnych ograbiona została z dobytku, rzekomo za wspieranie konspiracji niepodległościowej. „W godzinach porannych 28 IV 1944 r. żołnierze Wehrmachtu i żandarmerii niemieckiej okrążyli miejscowość Kozice Dolne gmina Piaski powiat Lublin. Powodem represji było to, że rolnicy nie sprzedawali na spędzie wyznaczonej ilości bydła. Natomiast mieszkańcy wsi uważali, że Niemcy stosują represje wobec ludności za uprowadzenie 7 żołnierzy z jednostki stacjonującej w miejscowym majątku przez partyzantów polskich. Represja ta polegała na tym, że na łące należącej do Dudy Józefa w Kozicach Górnych [*sic* – powinno być Kozicach Dolnych] spędzono kilkaset sztuk bydła i trzody chlewnej oraz kilkadziesiąt sztuk koni zarekwirowanych miejscowym rolnikom. Następnie mienie to uległo konfiskacji przez tych Niemców. W czasie okrążenia wsi w mieszkaniach przeprowadzono szczegółową rewizję. Napotkane wartościowe przedmioty, jak obrączki złote itp. uległy również konfiskacji. [...] W czasie trwania tej akcji w lesie Kozice Górne zostały zabite następujące osoby: Kukuryk Zenon s. Jana, urodzony w 1928 r., Wójcik Stanisław urodzony w 1906 r. oraz syn jego Marian Wójcik urodzony w 1929 r. Byli to rolnicy polscy. Wójcikowie zamieszkiwali w Bystrzejewicach. W czasie tej akcji zginął również w lesie Kozice Dolne Wilkołek Stanisław lat 34 – rolnik Polak wówczas zamieszkały kolonia Felin poczta Stryjna powiat Krasnostaw”, *ibidem*, k. 255, 269.

komunistycznego i jego represyjnych metod. Nikt nad jej losem jednak się nie pochylił. W zamian za to otrzymaliśmy jednowymiarowy obraz polskiej prowincji rodem ze „Złego” Leopolda Tyrmanda. Bezkształtnej, okrutnej, skłóconej, zawistnej, pozbawionej zasad i ideowości masy, kierującej się w zasadzie tylko niskimi pobudkami.

PODSUMOWANIE

Gdyby podejść do sprawy naukowo i po prostu uczciwie, to pytanie które powinien postawić historyk po lekturze materiałów archiwalnych dotyczących „Lalusia” powinno brzmieć: **W jaki sposób komunistyczny resort bezpieczeństwa oraz komunistyczny wymiar sprawiedliwości starały się uniemożliwić ujawnienie się Józefowi Franczakowi?** Ale to przecież całkiem inna, mniej fascynująca historia, która tak autora omawianego artykułu, jak i jego obrońców widocznie nie interesowała. Zamiast tego mamy powielony schemat, w którym to co złe o podziemiu niepodległościowym godne jest uwypuklenia i nagłośnienia, to zaś co dobre jest tylko plonem „nienaukowej polityki historycznej państwa polskiego”. Wypada jedynie dodać, iż sam autor, mający w przeszłości zasługi na polu odkłamywania historii polskiej konspiracji (zwłaszcza tej o obliczu antykomunistycznym), zajął się teraz demontażem tego wizerunku. Jak pokazał omawiany tekst, nie przydało mu to wiarygodności jako badaczowi.

Na koniec smutna uwaga dotycząca zaangażowania w dyskusję wokół omawianego tekstu naukowców z tytułami profesorskimi. Rozumiemy, iż znając dotychczasowe dokonania naukowe Sławomira Poleszaka mogli oni *a priori* założyć, że jest on gwarantem naukowej rzetelności, a jego wywód dowodem odwagi i niezależności. Znacząc go od wielu lat, też bylibyśmy w stanie ulec takiej pokusie. Nie zwalniało ich to jednak z obowiązku oceny jego warsztatu w tym właśnie, bądź co bądź kontrowersyjnym tekście oraz choćby wybiórczego sięgnięcia po źródła, z których korzystał – po to, by wyrobić sobie własny, niezależny pogląd. Niczego takiego jednak nie uczynili. Co więcej, *a priori* uznali, że krytyka omawianego tekstu jest wręcz zamachem na wolność słowa i swobodę wypowiedzi. Nawiązując do fraszki Ignacego Krasickiego przytoczonej przez jednego z nich można jedynie skonstatować, iż trzeba bardzo uważać, by z owego „malowania piękniejszych twarzy” nie powstała... karykatura – w tym wypadku sporu naukowego. Tekst Sławomira Poleszaka i ich głosy w dyskusji wokół niego są tego najlepszą ilustracją.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie
 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu

Archiwum Państwowe w Lublinie
Archiwum Akt Nowych

Źródła drukowane

- Caban I., Mańkowski Z., *Związek Walki Zbrojnej i Armii Krajowej w Okręgu Lubelskim 1939-1944* cz. II: *Dokumenty*, Lublin 1971.
- Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939-1945*, t. 3: *Dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin-Warszawa 2020.
- W Lubelszczyźnie – „Pogotowie dywersyjne”*, „Biuletyn Informacyjny” nr 21 z 28 V 1942 r., [w:] *Biuletyn Informacyjny* cz. 2: *Przedruk Roczników 1942-1943*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, nr specjalny 2.
- Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. I-II, Warszawa 2015.

Wspomnienia

- Szanc-Leżnicki E., *Polska opowieść. Wspomnienia żołnierza AK dowódcy sekcji konnej OL „Hektora”*, Puławy 2014.

OPRACOWANIA

- Akcja Reinhardt, Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.
- Bechta M., *Rewolucja, mit, bandytyzm, komuniści na Podlasiu*, Warszawa-Biała Podlaska 2000.
- Caban I., *Oddział partyzancki AK „Nerwy” (II pluton OP 8): zarys dokumentacyjny*, „Rocznik Lubelski” nr 27-28 z 1985-1986.
- Caban I., *8 pułk piechoty legionów AK, organizacja i działania bojowe*, Warszawa 1994.
- Gieroń R., *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnionych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020.
- Gontarczyk P., *PPR. Droga do władzy 1941-44*, Warszawa 2003
- Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.
- Kunert A.K., *Oskarżony Kazimierz Moczarski*, Warszawa 2006.
- Mańkowski Z., *Lubelszczyzna w latach II wojny światowej (charakterystyka ogólna, rola historyczna, stan badań i postulaty badawcze)*, „Rocznik Lubelski” t. 12, 1969.
- Poleszak S., *Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, nr 16, 2000.
- Puławska A., *Postrzeżenie żydowskich oddziałów partyzanckich przez Armię Krajową i Delegaturę Rządu na Kraj*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2/2 (4).
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, t. 1, Warszawa 2019.
- G. Rutkowski, *Udział BCH w odbiorze zrzutów lotniczych z Zachodu na terenie okupowanej Polski* [w:] *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2012*, referaty pod red. Ł. Kamińskiego i G. Wołka, Warszawa 2012 („Zimowa Szkoła Historii Najnowszej”, t. 1).
- Sulej M., *Zdrada i zbrodnia. Studium przypadku. Komuniści na terenie Podobwodu Dęblin-Ryki AK podczas II wojny światowej i później*, Warszawa 2012.

DR HAB. PIOTR NIWIŃSKI, prof. Uniwersytetu Gdańskiego, pracownik BBH IPN Oddział Gdańsk, zajmuje się podziemiem na Wileńszczyźnie i komunistycznym aparatem represji, autor m.in. „Okręg Wileński AK 1944–1948” (Warszawa 1999), która otrzymała Nagrodę im. Jerzego Łojka; „Działania komunistycznego aparatu represji wobec środowisk kombatantów wileńskiej AK 1945–1980” (Warszawa 1999); współautor albumu „Żołnierze wyklęci” (Warszawa 2002) i „Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956” (Warszawa–Lublin 2007).

PIOTR NIWIŃSKI, Associate Professor at the University of Gdańsk, staff member in the Gdańsk Department of BBH IPN [The Historical Research Office, Institute of National Remembrance]; his research involves the underground movement in the Vilnius region and the communist repression apparatus. He is the author of ‘Okręg wileński AK 1944–1948’ (Warsaw 1999), for which he received Jerzy Łojek Award, and ‘Działania komunistycznego aparatu represji wobec środowisk kombatantów wileńskiej AK 1945–1980’ (Warsaw 1999). He is also a co-author of the photo album ‘Żołnierze wyklęci’ (Warsaw 2002) and the historical atlas of the Polish underground movement ‘Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956’ (Warsaw-Lublin 2007).

TOMASZ ŁABUSZEWSKI, dr nauk humanistycznych, absolwent Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Współpracownik Archiwum Wschodniego, Ośrodka Karta, Fundacji Polski Podziemnej 1939–1945. Od 2001 r. pracownik Oddziału IPN w Warszawie, najpierw na stanowisku kierownika Referatu Badań Naukowych, a następnie naczelnika Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej i Oddziałowego Biura Badań Historycznych. Badacz polskiego podziemia niepodległościowego lat II wojny światowej i okresu powojennego oraz polskiej emigracji niepodległościowej. Autor wielu publikacji książkowych (w tym współautor monografii: „Okręg Białostocki AK-AKO”, „Łupaszka Młot, Huzar”, „Działalność V i VI Brygady Wileńskiej 1943–1952”, „Obszar Centralny Zrzeszenia WiN”, „Obszar Zachodni Zrzeszenia WiN”, „5 Brygada Wileńska na Pomorzu, Warmii i Mazurach 1945–1947”, albumów: „Rzeczpospolita utracona”, „Przez Morze Czerwone”, „Śladami zbrodni”, „Rzeczpospolita Polska na Uchodźstwie 1945–1991”, „Żołnierze wyklęci” (Warszawa 2002), „Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956” (Warszawa–Lublin 2007), artykułów naukowych i popularnonaukowych (historycznych serii komiksowych: „Wilcze tropy”, „W imieniu Polski walczącej”, „Wojenna odyseja Antka Srebrnego oraz wystaw.

TOMASZ ŁABUSZEWSKI, PhD, a graduate of the History Department at the University of Warsaw; he is an associate of Archiwum Wschodnie, Ośrodek Karta [The Eastern Archive, Karta Centre Foundation], Fundacja Polski Podziemnej 1939–1945 [Polish Underground Movement Foundation 1939–1945]. Since 2001 he has been employed in the Warsaw Branch of IPN [Institute of National Remembrance], first as the Head of The Research Office and then as the Head of The National Education Office and the Historical Research Office Branch. His research focuses on the Polish underground movement during and after the Second World War and the post-war Polish emigration. He is the author and co-author of many books, including monographs (e.g. ‘Okręg Białostocki AK-AKO, Łupaszka Młot, Huzar, Działalność V i VI Brygady Wileńskiej 1943–1952’, ‘Obszar Centralny Zrzeszenia WiN’, ‘Obszar Zachodni Zrzeszenia WiN’, ‘5 Brygada Wileńska na Pomorzu, Warmii i Mazurach 1945–1947’), photo albums (‘Rzeczpospolita utracona’, ‘Przez Morze Czerwone’, ‘Śladami zbrodni’, ‘Rzeczpospolita Polska na Uchodźstwie 1945–1991’, ‘Żołnierze wyklęci’, Warsaw

I POLEMIKI

2002), and the historical atlas of Polish underground movement 1944–1956 ('Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956'; Warsaw–Lublin 2007). He has also published scholarly and popular articles (e.g. a historical comic books '*Wilcze tropy*', '*W imieniu Polski walczącej*', '*Wojenna odyseja Antka Srebrnego*') and acted as a curator of exhibitions.

Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego, red. Rafał Łatka, t. 1, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2020, 536 s.

Pod koniec 2020 r. ukazał się tom 1 *Słownika biograficznego polskiego katolicyzmu społecznego* pod redakcją dr. hab. Rafała Łatki, wydany przez Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego oraz Wydawnictwo Neriton. Biorąc pod uwagę fakt, że Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej powołany został w lutym 2020 r., tempo powstania tej publikacji jest imponujące¹. Przy czym, co warto już na wstępie podkreślić, nie wpłynęło to na wartość merytoryczną książki.

Oddawany do rąk Czytelnika tom 1 *Słownika polskiego katolicyzmu społecznego* jest zapowiedzią wielotomowej serii, nad którą czuwa jedenastoosobowa Rada Programowa pod przewodnictwem prof. dr. hab. Jana Żaryna. Zaplanowano siedem tomów wydawanych w układzie holenderskim, co oznacza, że w poszczególnych tomach biogramy zamieszczone zostaną w układzie alfabetycznym. W każdym z nich ma być opublikowanych ok. sześćdziesięciu haseł biograficznych. Cel serii został jasno określony w przedmowie dr. hab. Pawła Skibińskiego. Przede wszystkim jest to podjęcie próby „rzetelnego oddania fundamentalnego znaczenia katolicyzmu społecznego w najnowszej historii Polski minionego stulecia”². Inicjatorzy *Słownika*... chcą to osiągnąć poprzez możliwie szerokie i pełne przedstawienie biogramów ważnych postaci związanych z katolicyzmem społecznym w Polsce. Pragną ułatwić czytelnikom dostęp do informacji i popularyzować wiedzę o środowisku, które przez szereg lat przedstawiane było nieobiektywnie, a niektórzy jego działacze w ogóle nie znaleźli należnego im miejsca w historiografii. *Słownik*... wypełnia tę lukę w badaniach.

¹ O Instytucie, <https://idmn.pl/index.php/o-instytucie/>, dostęp: 27 I 2021 r.

² P. Skibiński, *Przedmowa* [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, red. R. Łatka, t. 1, Warszawa 2020, s. VIII.

Ramy chronologiczne publikacji obejmują cały wiek XX, chociaż oczywiste jest, że działalność wielu bohaterów serii zapoczątkowana została wcześniej. Warto zaznaczyć, że zdecydowano się publikować tylko biogramy osób nieżyjących. Jest to decyzja słuszna. Czytelnik otrzymuje pełen komplet informacji o danej osobie, które szybko nie ulegną dezaktualizacji.

Wydawcy *Słownika...* dokładnie sprecyzowali przedmiot badań. Zaznaczyli, że termin „katolicyzm społeczny” rozumiany jest przez nich szeroko. Stąd też w serii słownikowej planują zamieścić biogramy przedstawicieli różnych środowisk, które odwoływały się do myśli katolickiej, by – jak tłumaczą – „z jednej strony jasno ukazać bogactwo tego szerokiego nurtu społeczno-politycznego, a z drugiej przedstawić fakt realnego pluralizmu politycznego panującego wśród polskich katolików”³. Nie ograniczają się zatem do środowiska chrześcijańsko-demokratycznego czy działających oficjalnie grup katolików świeckich, ale publikują też biogramy osób związanych z ruchem ludowym, konserwatyżmem oraz niezwiązanych z żadnym określonym nurtem. Wyjątek uczyniono jedynie dla narodowców, których biogramy znajdują się w odrębnej, wydawanej również przez Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej serii słownikowej *Słownik polskiego ruchu narodowego*, zapowiedzianej w przedmowie przez dr. hab. Pawła Skibińskiego, zastępcę dyrektora tegoż Instytutu⁴. Dobierając bohaterów biogramów, zdecydowano się też nie czynić rozróżnień obrządkowych.

Publikacja tytułem nawiązuje do trzytomowego *Słownika biograficznego katolicyzmu społecznego w Polsce*, którego kolejne tomy ukazały się w latach 1991–1995⁵. Czytelnik może się zatem zastanawiać, czy zasadne było wydanie podobnej publikacji? Zdecydowanie tak. Blisko dwie dekady od opublikowania tomu 1 *Słownika biograficznego katolicyzmu społecznego...* stan wiedzy na temat niektórych postaci występujących na kartach pierwszego ze słowników zdecydowanie się zmienił. Nie było wówczas możliwości dostępu do wielu materiałów archiwalnych, a zwłaszcza dokumentów wytworzonych przez komunistyczny aparat represji, zgromadzonych obecnie w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Pozwoliły one nie tylko poszerzyć stan badań i wiedzę na temat niektórych postaci, ale też ukazać ich działalność w szerszej perspektywie, pod kątem ich inwigilacji przez tajne służby PRL, a w niektórych przypadkach również współpracy z nimi. Jest to niezwykle istotne. Dopiero bowiem biorąc pod uwagę źródła różnej proveniencji, analizując je i porównując, można w obiektywny sposób przedstawić działalność prezentowanej postaci, a niekiedy też zweryfikować błędne, krążące w obiegu naukowym informacje.

Wydawcy tomu zaprosili do współpracy wybitne grono 36 autorów, uznanych specjalistów z różnych ośrodków naukowych, reprezentujących zarówno uniwersytety i ośrodki akademickie (Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Adama

³ *Ibidem*, s. IX.

⁴ *Ibidem*, s. VIII–IX.

⁵ *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, [t. 1–3], kom. red. R. Bender, Lublin 1991–1995; recenzja: W. Firliej, *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce, pod red. R. Bendera i in.*, t. 1, Warszawa 1991. *Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych*, t. 2, Lublin 1994, „Studia Kieleckie. Seria Historyczna” 1995, nr 1, s. 69–71.

Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Warszawski, Akademia Kaliska im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie), jak i ważne placówki badawcze: Instytut Pamięci Narodowej, Polska Akademia Nauk, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Powstania Warszawskiego.

Publikacja poprzedzona została słowem wstępnym Prezydenta RP Andrzeja Dudy oraz Wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, Przewodniczącego Komitetu do spraw Pożytku Publicznego prof. dr. hab. Piotra Glińskiego.

W tomie znalazło się sześćdziesiąt biogramów przedstawicieli różnych warstw społecznych i zawodów, zarówno duchownych, jak i świeckich działaczy katolickich, tych popularnych, których noty biograficzne publikowane były już wielokrotnie w różnego rodzaju opracowaniach, nie tylko o charakterze słownikowym i encyklopedycznym, jak też postaci nieco mniej znanych, działających na rzecz lokalnych społeczności. Oprócz biogramów wybitnych postaci Kościoła katolickiego, takich jak: sługa Boży kard. August Hlond, kard. Adam Sapieha, kard. Stefan Wyszyński, kard. Edmund Dalbor, bp Stanisław Adamski, bp Józef Gawlina, zamieszczono biogramy innych duchownych i kapłanów: o. Józefa Bocheńskiego, s. Marii Górskiej, ks. Hilarego Jastaka, ks. Zygmunta Kaczyńskiego, ks. Władysława Kornilowicza, ks. Antoniego Marchewki, ks. Jana Piwowarczyka, ks. Michała Rękasa, ks. Jana Kantego Szurleja, ks. Piotra Wawrzyniaka. Wielu bohaterów *Słownika...* to postaci zaliczane dziś do grona świętych, błogosławionych i sług Bożych Kościoła katolickiego, jak bł. Edmund Bojanowski, bł. Hanna Chrzastowska, słuźebnica Boża Kościoła katolickiego matka Róża Czacka, sługa Boży ks. prof. Wincenty Granat, św. o. Maksymilian Kolbe, św. s. Urszula Ledóchowska, słuźebnica Boża Kościoła katolickiego Wanda Malczewska, bł. ks. Jerzego Popiełuszko, bł. ks. Franciszek Rogaczewski, bł. Stanisław Kostka Starowieyski, słuźebnica Boża Kościoła katolickiego Jadwiga Zamoyska. Spośród świeckich działaczy katolickich w publikacji zamieszczone zostały m.in. biogramy: Jerzego Brauna, Mirosława Dzielskiego, Jana Józefa Frankowskiego, Antoniego Gołubiewa, gen. Józefa Hallera, Jana Hoppego, Jana Stanisława Jankowskiego, Stefana Kaczorowskiego, Feliksa Konecznego, Wojciecha Korfantego, Karoliny Lanckorońskiej, Konstantego Łubieńskiego, Hanny Malewskiej, Ignacego Paderewskiego, Karola Popiela, Władysława Siły-Nowickiego, Teresy Strzembosz, Konstantego Turowskiego, Konstantego Wolnego, Janusza Zabłockiego.

Hasła te są zróżnicowane objętościowo, co oczywiście wiąże się ze znaczeniem poszczególnych postaci i ich działalnością. Każde hasło zawiera najnowszą bibliografię, w której wyszczególniono materiały archiwalne, źródła drukowane oraz opracowania. Jest to niewątpliwie walor tej książki.

Zaprezentowane sylwetki działaczy oraz ich dokonania przybliżają wkład formacji ideowej, która oddziaływała na rozwój myśli i dziedzictwa narodowego. Osoby te wywarły istotny wpływ na bieg historii Polski. Działalność katolicko-społeczna przez szereg lat była zakłamywana, deprecjonowana i pomijana. Dzięki Instytutowi Dziedzictwa Myśli Narodowej kierowanemu przez prof. Jana Żaryna i zespołowi historyków wielu bohaterów narodowych odzyskuje należne im miejsce w historii.

I POLEMIKI

Publikacja przywraca świadomość społeczną oraz uświadamia znaczenie przedstawicieli środowiska chrześcijańsko-narodowego i ich wkład w rozwój życia politycznego, społecznego i gospodarczego w Polsce. Bez wątpienia tom 1 Słownika..., jak i zapowiadane kolejne staną się inspiracją do dalszych pogłębionych badań zarówno o charakterze biograficznym, jak i katolicko-społecznym. Z pewnością sięgać po tę publikację będą badacze różnych dziedzin, którzy docenią wysiłek pomysłodawców, wydawców, redaktora i autorów tomu.

Cecylia Kuta

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Krakowie
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
ORCID: 0000-0001-9485-3239

CECYLIA KUTA – dr hab. nauk humanistycznych, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie, adiunkt na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, członek Komisji Historycznej PAN, Oddział w Katowicach oraz Stowarzyszenia Profesjonalistów Informacji, członek redakcji periodyków naukowych „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, „Nasza Przeszłość”. Zajmuje się badaniami dziejów organizacji katolików świeckich po II wojnie światowej oraz środowisk twórczych i opozycji w PRL. Autorka wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych poświęconych najnowszej historii Polski, m.in. książek: „Działacze i „Pismaki”. Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989 (Kraków 2009); *Nieczenzurowane. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Krakowie w latach 1976–1990* (Kraków 2019).

CECYLIA KUTA – is a habilitated doctor of the humanities, the director of the Branch Bureau for Historical Research of the Institute of National Remembrance in Cracow, a lecturer at the Pontifical University of John Paul II in Cracow, a member of the Historical Commission of the Katowice Branch of the Polish Academy of Sciences and the Association of Information professionals, and a member of the editorial boards of the academic journals *Pamięć i Sprawiedliwość*, *Zeszyty Historyczne WiN-u*, and *Nasza Przeszłość*. She researches the history of post-World War II lay Catholic organizations as well as the artistic milieus the opposition in the Polish People's Republic. Prof. Kuta has authored numerous academic and popular works devoted to contemporary Poland, including the books: „*Działacze i „Pismaki”. Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989* (“‘Activists’ and ‘Hacks’: The Security Apparatus Towards the Organization of Lay Catholics in Cracow in 1957–1989” Cracow, 2009) and *Nieczenzurowane. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Krakowie w latach 1976–1990* (“Uncensored: From the History of the Samizdat Press in Cracow in 1976–1990” Cracow, 2019).

PIOTR CICHORACKI, JOANNA DUFRAT,
JANUSZ MIERZWA, *Oblicza buntu społecznego
w II Rzeczypospolitej doby Wielkiego
Kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala,
konsekwencje*, Towarzystwo Wydawnicze
„Historia Iagellonica”, Kraków 2019, 618 s.

Autorzy opracowania podjęli się bardzo trudnego zadania. Mierzyli się bowiem z tematem silnie zideologizowanym przez historiografię PRL-u. Podstawowym problemem, który – jak się wydaje – nie do końca udało się rozwiązać z powodzeniem, było stworzenie bazy wystąpień potrzebnych do dalszych badań interpretacyjnych.

Wychodząc od formuły buntu społecznego Piotra Sztompki (odmowa posłuszeństwa, której nie towarzyszy żadna pozytywna wizja zmiany), autorzy na potrzeby swojego opracowania zaproponowali własną definicję. Określili więc bunt społeczny jako „wystąpienia zewnętrzne ludności, które nie mieściły się w ramach funkcjonujących regulacji prawnych i zazwyczaj generowały – w celu ich uśmierzenia – doraźne zastosowanie przez organa państwa przemocy fizycznej” (s. 15). Jak podkreślono we Wstępie książki, „przyjęcie powyższych założeń oznaczało wyeliminowanie licznych kategorii zająć” (s. 15). Trudno nie zgodzić się z tym twierdzeniem, nie wszystkie bowiem konflikty wypełniają znamiona buntu społecznego. Mimo wszystko jest to najbardziej kluczowy moment dla zawartości pracy i zarazem najbardziej kontrowersyjny. Przyjęte założenie powoduje bowiem, że wykreślono *a priori* wiele konfliktów (czasami nawet przybierających postać krwawych zająć) społecznych, zawodowych, klasowych, politycznych czy narodowościowych, „o ile interwencja organów państwa nie prowokowała obrócenia się agresji przeciwko tym ostatnim” (s. 15). Nie uwzględniono również ukraińskiej działalności zbrojnej (terrorystycznej) prowadzonej przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i związanej z nią tzw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej w 1930 r.

Efekty iście benedyktyńskiej pracy zaprezentowane zostały w obszernym aneksie, w ujęciu tabelarycznym, z podziałem na województwa. Obok miejsca i czasu wystąpienia znajdziemy tu również krótki opis zająć, liczbę uczestników, doraźną reakcję władz

oraz ewentualną liczbę rannych lub zabitych. Podstawę tych ustaleń stanowiły przede wszystkim okresowe sprawozdania wojewodów dotyczące bezpieczeństwa publicznego, w niewielkim zakresie zaś relacje, słusznie postrzegane przez autorów za „ponadprzeciętnie obciążone groźbą przeinaczeń i wyjaskrawień” (s. 18). Założenie to nie oznacza, że zawierzono absolutnie sprawozdaniom administracji. Ich weryfikacja spowodowała konstatację, że „wiadomości zebrane przez administrację cywilną, jak i wojsko sprawiają niekiedy wrażenie tyleż efektownych, co powierzchownych i przesadzonych” (s. 214). Powstały w ten sposób swoisty przewodnik zawiera 832 incydenty. Nie jest więc przypadkiem, że autorzy doskonale poruszają się w zgromadzonym materiale, rozważając kolejne wątki. Dopiero mając tak imponującą bazę, mogli pokusić się o omówienie różnych form buntu społecznego na tle strajkowym, w związku z bezrobociem, przeciw powinnościom (nie tylko podatkowym), na tle politycznym oraz wystąpień antypolicyjnych i zbrojnych. Obok doraźnej reakcji władz na niepokoje społeczne bardzo ciekawe są ich długofalowe konsekwencje, zaprezentowane w rozdziale IV. Mamy tu do czynienia nie tylko z refleksjami działań z lat trzydziestych XX w., ale również odniesieniami do rozliczeń dokonywanych po 1939 r. przez władze na uchodźstwie i represji komunistycznych po 1945 r.

Poświęcając wiele miejsca sytuacji na wsi w czasie wielkiego kryzysu, autorzy dobrze identyfikują różne grupy interesu wśród, czasami postrzeganej zbyt homogenicznie, ludności zajmującej się uprawą ziemi. Przedstawiają także środki zaradcze mające w dłuższym horyzoncie poprawić sytuację. Wydaje się jednak, że wprowadzane niekonsekwentnie i w ograniczonym zakresie nie mogły na dłuższą metę ograniczyć chociażby powszechnego zjawiska przeludnienia wsi i związanych z tym zbędnych rąk do pracy. Podobnie zresztą rzecz miała się w mieście, gdzie ustawowe zasiłki nie mogły stanowić podstawy utrzymania bezrobotnych w czasie kryzysu, na co słusznie autorzy zwracają uwagę. W ten sposób rosła rzesza ludzi zbędnych (żeby posłużyć się określeniem spopularyzowanym przez Stefana Czarnowskiego), których frustracja łatwo mogła doprowadzić do wybuchu. W książce dobrze rozpoznane zostało zarówno „podglebie dla zjawiska buntu społecznego w Polsce” (s. 58), jak i próby jego wykorzystania „dla politycznych rozruchów generowanych przez narodowców i komunistów” (s. 48).

Z lektury książki wynika, że najważniejszym czynnikiem katalizującym niepokoje było bezrobocie. Podkreślona została, niezauważana dotychczas, rola prasy w radykalizowaniu nastrojów przede wszystkim grup miejskich, ale wyolbrzymione informacje o walkach bezrobotnych przedostawały się również na wieś. Kolejne przykłady tłumienia wystąpień osób pozostających bez pracy skłoniły autorów do postawienia otwartego pytania, czy aby samo podejrzenie, że zgromadzenie bezrobotnych może stać się zarzewiem zaburzeń, „nie wpływało na nadmierną reakcję sił porządkowych?” (s. 142).

Zauważalna jest pewna ambiwalencja w ocenie skutków zwalczania przez władze bezrobocia. O ile, jak sugerują autorzy, podjęte działania, mające na celu obniżenie poziomu osób pozostających bez pracy, przyniosły pewne pozytywne efekty, o tyle dobrze podkreślone zostało, „że były one nakierowane na ludność miejską. Tymczasem problem bezrobocia w znacznie szerszej skali dotyczył mieszkańców wsi” (s. 142). Dlatego trudno nie zgodzić się ze słusznością powszechnej wówczas wśród ludności wiejskiej opinii, że „w obliczu kryzysu gospodarczego wieś pozostawiono samą sobie, a pomoc państwa

została skierowana do miast” (s. 142). Wydaje się, że warto podkreślić ten może niewyraźny wyraznie, ale pojawiający się w pracy aspekt konfliktu pomiędzy wsią a miastem. Idąc w ślad za sugestią Marii Wieruszewskiej, że „lekceważąca stylistyka [...] obciąża refleksję społeczną na temat wsi”¹, dostrzegamy jej przejawy również w okresie wielkiego kryzysu w Polsce. Wynikający stąd antagonizm przenoszony był przez chłopów migrujących do miast „za chlebem”, stając się poniekąd kolejnym możliwym impulsem do wystąpień. „Potencjał buntu na wsi był tak duży, że wystarczyła iskra, aby wypadki wyrwały się spod kontroli, jednak szybko następowało uspokojenie” (s. 164). To co powinniśmy jednak przyswoić, a co wobec specyfiki materiału zgromadzonego w książce może na pierwszy rzut oka nie być takie oczywiste, to że dominującym stanem na wsi w czasie wielkiego kryzysu była apatia, wcale nie bunt.

Skądinąd „niewielka skala wystąpień”, jak czytamy na s. 146, „i ich defensywny, żywiołowy i apolityczny charakter de facto podważają [...] mit o buncie chłopskim w latach 30., funkcjonujący w literaturze przed rokiem 1989”. Konstatacja ta dobrze koresponduje ze spostrzeżeniem, „że udział ludności chłopskiej w wystąpieniach antypodatkowych inspirowanych przez komunistów nie musiał oznaczać prostego poparcia dla ideologii komunistycznej” (s. 153). Trzeba zauważyć, że próba peerelowskiej historiografii osadzenia partii komunistycznej w szerszym, międzywojennym kontekście społecznym, wykazania jej siły i poważnych wpływów, miała nikłe podstawy uprawdopodobnienia. W tym momencie dochodzimy do ciekawego przykładu, poruszanego wielokrotnie w książce, tzw. powstania leskiego.

Wydarzenia w powiecie leskim w województwie lwowskim, które rozegrały się na przełomie czerwca i lipca 1932 r., należały do największych niepokojów społecznych w okresie wielkiego kryzysu. Ten epizod z historii międzywojennej Polski ma już swoją literaturę², z której jednak autorzy nie skorzystali, odwołując się w większym stopniu jedynie do opracowania z 1970 r. pióra Jana Borkowskiego³. Warto jednak podkreślić, że ciekawe rezultaty przyniosło sięgnięcie do przechowywanych we Lwowie akt Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej we Lwowie oraz Międzynarodówki Komunistycznej z archiwum moskiewskiego. Dzięki temu z całą mocą można było zaprzeczyć twierdzeniom komunistycznej propagandy i historiografii, jakoby to komuniści wywołali tzw. powstanie leskie. Jest to o tyle ważne, że nawet we współczesnych opracowaniach pojawiają się twierdzenia, że zamieszki rozpętali komuniści⁴. W książce odstąpiono od sztampowego zaprezentowania tego tematu. Poprzez przyjrzenie się bliżej uczestnikom zajść, starano się poznać ich możliwe motywacje.

¹ M. Wieruszewska, *Wieś – miasto. Opozycje, antagonizmy, splątane narracje*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, z. 22, s. 54.

² Na ten temat pracę doktorską napisała Anna Stawarz (*Rozruchy leskie 1932 r.*, Uniwersytet Rzeszowski, 2015). Z opublikowanych tytułów warto wymienić: J. Borkowski, *Powstanie leskie w 1932 r. w świetle sprawozdania Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1967, t. 9, s. 375–423; Ł. Bajda, *Krwawe zajścia w powiecie leskim z 1932 r.*, „Bieszczady Odnalezione” 2015, nr 3, s. 37–52.

³ J. Borkowski, *Postawa polityczna chłopów polskich w latach 1930–1935*, Warszawa 1970.

⁴ M. Krzysztofński, *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918–1944/1945*, Rzeszów 2010, s. 59.

Niezbyt precyzyjny niestety jest fragment prezentujący wyrozumiałość władz i sądu wobec uczestników zajść leskich. Rzeczywiście większość wyroków okazała się niezbyt wysoka i wahała się od kilku dni aresztu do czternastu miesięcy więzienia, często w zawieszeniu. Jednak trzech chłopów uznanych za prowodyrów skazano na karę śmierci (natychmiast zresztą zamienioną przez prezydenta Rzeczypospolitej na dożywotnie więzienie), a jednego na dożywotnie więzienie. Dwa lata później cała czwórka znalazła się już na wolności. Zresztą dziesięć stron dalej, przy opisie stosowania trybu doraźnego, zostajemy o tych faktach poinformowani.

Podobnym niedopowiedzeniem jest stwierdzenie, że we współpracy administracji, policji i wojska pojawiały się „niedostatki”. Niestety nie wiemy konkretnie, o jakie problemy we współdziałaniu chodziło, możemy się jedynie domyślać, biorąc pod uwagę kontekst.

Brakuje również podkreślenia antagonizmów wypływających na linii ziemiaństwo – ruch ludowy, które nie przyczyniały się przecież do ewentualnego uspokojenia sytuacji. Chociażby w przypadku wypadków leskich, kiedy to konserwatywny krakowski „Czas” krótką, czterozdaniową relację swojego lwowskiego korespondenta z zajścia w Berehach zatytułował *Ciemnota*⁵. Spotkało się to z gwałtowną reakcją i polemiką, która pojawiła się na łamach „Piasta”. Zarzucono mianowicie „panom” brak znajomości realiów i sytuacji na wsi. Zdaniem publicysty niewiedza lub celowe wprowadzanie w błąd czytelników „Czasu” wynikały z pogardy środowiska konserwatywnego dla chłopów oraz chęci trzymania ich „krótko za mordę”⁶.

Autorzy falsyfikują pogląd spotykany w skargach administracyjnych z lat trzydziestych, że kłopoty w dziedzinie utrzymania ładu wewnętrznego są skutkiem podburzającej działalności polityków Centrolewu. Zwracają również uwagę, że liderzy Stronnictwa Narodowego oraz Stronnictwa Ludowego obawiali się prowokowania ostrych wystąpień, słusznie sądząc, że radykalizacja postaw jest wodą na młyn ruchu komunistycznego. Przeprowadzona analiza zajść na tle politycznym dowiodła, że legalne partie polityczne nie zamierzały „planowo i systemowo” (s. 186) używać tego typu wystąpień do walki z sanacją.

Dla komunistów *idée fixe*, czyli rewolucja mogła się spełnić tylko w przypadku „eskalacji objawów niezadowolenia społecznego i wyzyskiwania ich do konfrontacji z instytucjami państwa”, nie dziwi zatem zaprezentowana w pracy uwaga, że „wystąpienia [...] miały być tak organizowane, aby dochodziło do starć z policją” (s. 100). Co ciekawe, autorzy wskazują, że „do końca 1930 r. ten problem był [przez administrację] lekceważony” (s. 113).

Jak się okazuje, niesłusznie, czego dowodzą zaprezentowane w książce wypadki w Sanoku z 6 marca 1930 r. W historiografii często określane są one mianem Marszu Głodnych. Komunistom udało się wówczas ująć w organizacyjne karby bezrobotnych i skierować ich frustrację przeciwko reprezentującemu władzę staroście (Romuald Klimów).

⁵ *Ciemnota*, „Czas”, 25 VI 1932.

⁶ M. Bukala, *Obraz polskiego ziemiaństwa w prasie Stronnictwa Ludowego z lat 1931–1939 na przykładzie wybranych tytułów prasowych („Piast”, „Zielony Sztandar”, „Gazeta Grudziądzka”), „Myśl Ludowa”* 2018, nr 10, s. 65.

Eskalacja wydarzeń doprowadziła do wezwania na pomoc kompanii 2 Pułku Strzelców Podhalańskich. Co ciekawe, ten sam pułk brał udział dwa lata później w pacyfikacji innego opisanego w książce buntu, tzw. powstania leskiego.

Wspomniany starosta tuż przed wybuchem wojny zmienił nazwisko na Klimowiecki. Od 1945 r. był sędzią wojskowym i zasądzał nawet wyroki śmierci, m.in. na działaczy podziemia niepodległościowego. Kiedy jego sanacyjna przeszłość wyszła na jaw, został wydalony z partii i wojska. Nie przeszkodziło mu to jednak w dalszej karierze, tym razem na uniwersytetach w Warszawie, Toruniu i Poznaniu, gdzie wykładał prawo.

Równie interesująca pozostaje postać starosty leskiego Emila Wehrsteina, który po zajęciach w lecie 1932 r. przeniesiony został na niższe stanowisko w urzędzie wojewódzkim. Dalsza sekwencja wypadków pozwala przypuszczać, że nie chodziło wcale o ukaranie urzędnika i obarczenie go odpowiedzialnością za chłopskie wystąpienia. Już w 1936 r. nie tylko, że ponownie objął on stanowisko starosty, tym razem w Drohobyczu, to otrzymał również Złoty Krzyż Zasługi. Mamy więc tu przykład klasycznego ukrycia podwładnego do czasu, aż jego sprawa przestała budzić powszechne zainteresowanie. Dalsze losy Wehrsteina ułożyły się bardzo dramatycznie. Podczas okupacji działał w Armii Krajowej. Po zakończeniu wojny nawiązał współpracę z siatką Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość w Rzeszowie, a później w Bytomiu. Aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa, skazany został w 1947 r. na karę śmierci, którą ostatecznie zamieniono na piętnaście lat więzienia. Ze względu na zły stan zdrowia w 1954 r. opuścił Zakład Karny we Wronkach. Zmarł pięć lat później. Jego nazwisko powróciło w kontekście napisanej w 1972 r. przez Andrzeja Chciuka książki *Ziemia księżycowa*, w której znalazło się krzywdzące i nieprawdziwe oskarżenie Wehrsteina o kolaborację z Niemcami (wzmianka pojawia się bez personaliów, ale osoba starosty jest łatwa do identyfikacji)⁷.

Pozostając przy postaciach zaprezentowanych na kartach książki, wspomniany przy okazji tzw. powstania przeciw Żydom w marcu 1933 r. na Żywiecczyźnie Jerzy Ferens był nauczycielem w Seminarium Nauczycielskim w Bielsku. Jednak nie, jak możemy przeczytać, w dzisiejszym Bielsku Podlaskim, ale w Bielsku-Białej, gdzie mieszkał. W czasie okupacji został aresztowany przez gestapo, zginął w styczniu 1945 r. w KL Gross-Rosen⁸.

Ciekawe jest, co dobrze oddaje treść książki, na jak wielu polach państwo zwalczało działalność komunistyczną. Zaangażowano do tego nawet aparat skarbowy, który miał przykazane, by w pierwszej kolejności ściągać zaległe podatki od miejscowości, których mieszkańcy sympatyzowali z ruchem komunistycznym. Wprowadzony w 1932 r.

⁷ Dla autora napisanej na emigracji, na poły wspomnieniowej książki, fakty i personalia były drugorzędne, liczyła się „prawda przeżycia i atmosfera przekazu”, I. Kotwicka, *Dylogia Andrzeja Chciuka Atlantyda i Ziemia księżycowa jako całość gatunkowo-stylowa. Zarys problemu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF Philologiae” 2006, t. 24, s. 155; A. Chciuk, *Ziemia księżycowa. Druga opowieść o Wielkim Księstwie Białku*, Londyn 1972, s. 158; M. Bortlik-Dźwierzynska, *Emil Wehrstein (1888–1959)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 4, red. M. Bielak, K. Krajewski, Kraków–Warszawa–Wrocław 2010, s. 661–665; A. Hermanowicz, *Ostatni starosta Drohobycza – Żołnierz Niezłomny*, „Biuletyn Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej” 2017, nr 20, s. 68–71.

⁸ Zob. <http://041940.pl/gehenna-obozowa/martyrologium-mieszkanow-bielska-bialej-bystrej-czechowicz-dziedzic-jasienicy-jaworza-komorowicz-koz-mikuszowicz-porabki-szczyrku-wilamowicz-wilkowicz-zabrzeza-w-latach-1939-1945-slownik/f/f/>, dostęp 25 VI 2020 r.

nowy Kodeks karny także wymierzony był w komunistów, którzy za swoją nielegalną działalność przeciwko państwu polskiemu mogli otrzymać najwyższy możliwy wyrok, czyli karę śmierci.

Często w pracy podkreślana jest niedoceniana (zazwyczaj wręcz nieobecna w literaturze) rola kobiet w wystąpieniach. Podane są przykłady, kiedy to zaatakowały policjantów „garnkami z gorącym jedzeniem” (s. 120), wymusiły na dyrekcji zakładu podjęcie rozmów z protestującymi czy inspirowały, szczególnie na wsi, akty samoobrony przed władzą administracyjną.

Jedno z kluczowych pytań, postawionych w pracy, odnosi się do tego, jaki wizerunek i autorytet posiadała w społeczeństwie policja. Zebrane opinie jednoznacznie stwierdzają, że policjant był synonimem opresji, komendant miejscowej policji nie mógł nawet myśleć o poważaniu, jakim cieszył się np. starosta, a szeregowi policjanci wywoływali raczej negatywne emocje, w przeciwieństwie do wojska, wzbudzającego nie tylko respekt, ale również sympatię. Ustalenia te przeczą nadmiernie pozytywnemu wizerunkowi policji państwowej II Rzeczypospolitej we współczesnych rozważaniach. W ogóle z książki wyłania się mało optymistyczny obraz policji – słabo wykszcolonej, źle wyposażonej, brutalnie postępującej z ludnością, zbyt nielicznej w stosunku do postawionych przed nią zadań.

W bardzo interesującym podrozdziale „Po roku 1939” opisano przede wszystkim powojenną wendetę komunistów wobec urzędników, policjantów czy przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, zaangażowanych w II Rzeczypospolitej w walkę z ruchem wyrotowym. Zwrócono uwagę, że „walki chłopskie” (np. tzw. powstanie leskie), zdaniem partyjnych propagandystów, świetnie nadawały się do kreowania ogólnonarodowego mitu antysanacyjnego oporu. W ten sposób legitymizowano, narzucone przecież siłą, rządy komunistyczne w Polsce.

Drobna uwaga odnośnie do fragmentu zdania na s. 9: „w lutym 1846 na terenie Galicji Zachodniej”. Nazwa „Galicja Zachodnia” dla określenia terenów zachodnich Królestwa Galicji i Lodomerii używana była oficjalnie dopiero w drugiej połowie XIX w.

Wspominając o historii buntów robotniczych na ziemiach polskich, autorzy wymieniają dwie łódzkie fabryki – K. Scheiblera i Fabrykę WYROBÓW WEŃNIANYCH A. STILLERA i J. BIELSZOWSKIEGO. Pierwsza to kompleks fabryczny, tzw. Centrala (obecnie przy pl. Zwycięstwa), w pełni zmechanizowany i najnowocześniejszy w ówczesnym Królestwie Polskim. Z kolei fabryka Arnolda Stillera i Juliusza Bielszowskiego znajdowała się przy ul. Cegielnianej 78/82, obecnie Jaracza 52.

W warstwie językowej znajdziemy w książce kilka ciekawostek. „Jaroszówki” okazują się beczkowozami, nazywanymi tak przez studentów od nazwiska komisarza rządu na m.st. Warszawę, „kopytkowe” to opłata wjazdowa na targ, a „jedykarze” to zwolennicy sanacji. Dowiadujemy się także, że „hortensjada” to określenie używane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych jako synonim strajku okupacyjnego zagrożonego awanturą, ukute po strajkach w hucie szkła „Hortensja” w Piotrkowie (Trybunalskim) w 1931 i 1932 r. Przy okazji opisu tego strajku można zauważyć pewną sprzeczność. Strajk okupacyjny zaczął się bowiem po informacji o możliwości wygaszenia pieców przez właściciela, a po dwóch tygodniach protestu załoga sama podjęła decyzję o przystąpieniu do „strajku czarnego”, czyli wygaszenia pieców.

Czasami jednak autorzy zbyt „nasiąkają” językiem źródeł i w tekście pojawiają się wtedy sformułowania prosto z nowomowy komunistycznej, np. „niezdolnych do ścisłej realizacji zaleceń taktycznych w kontekście wywoływania niepokojów” (s. 423) czy prawniczego żargonu, np. „brak jednoczynowego zbiegu przestępstw” (s. 310).

Nie wszystko naturalnie udało się wyświetlić w równym stopniu. Przekonanie o tym, „że w pierwszej połowie lat 30. struktury komunistyczne w kraju szykowane były do wojny polsko-sowieckiej” (s. 216), nie pozwala jednak określić poziomu zaangażowania w ten proces sowieckich służb specjalnych. Zapewne nie uda się tego ustalić bez dostępu do materiałów wytworzonych przez te służby. Zbyt mało również wiemy na temat pozycji sołtysów, wójtów czy burmistrzów w lokalnych społecznościach oraz w ogóle funkcjonowania samorządu terytorialnego II Rzeczypospolitej, szczególnie na Kresach.

Publikacja ta (uzupełniona wyborem dokumentów, opublikowanych przez tych samych autorów z pomocą Piotra Rucińskiego)⁹ nie tylko wypełnia dotychczasową lukę w historiografii, ale przede wszystkim podważa wiele mitów krążących w literaturze. Zwłaszcza dotyczących roli ruchu komunistycznego w inspiracji wydarzeń antyrządowych czy szerzej – antypaństwowych w II Rzeczypospolitej.

Artur Kuprianis

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi

ORCID: 0000-0002-4342-2735

ARTUR KUPRIANIS – dr nauk humanistycznych, historyk, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi. Autor książki: *Generał brygady Czesław Młot – Fijałkowski (1892–1944)* (Warszawa 2004); *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939* (Łódź 2010).

ARTUR KUPRIANIS – is a doctor of the humanities, historian, graduate of the Institute of History of the University of Łódź, and an employee of the Branch Bureau for Historical Research of the Institute of National Remembrance in Łódź. He has authored the following books: *Generał brygady Czesław Młot – Fijałkowski (1892–1944)* (“Brigade General Czesław Młot-Fijałkowski, 1892–1944,” Warsaw 2004) and *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939* (“The Łódź Fourth Artillery Group in 1929–1939,” Łódź, 2010).

⁹ *Rzeczpospolita niedoskonała. Dokumenty do historii buntu społecznego w latach 1930–1935*, wstęp i oprac. P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, P. Ruciński, Kraków–Łomianki 2019.

LESZEK WILCZYŃSKI, *Dzieje archidiecezji poznańskiej w XX wieku i na początku XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2019, 826 s.

W 2019 r. na rynku wydawniczym ukazała się godna uwagi publikacja naukowa dotycząca dziejów archidiecezji poznańskiej „w XX wieku i na początku XXI wieku” (tytuł). Książka ta jest czwartą i ostatnią częścią (tomem) związaną z kompleksowymi badaniami dziejów archidiecezji. Zainicjował je w 2006 r. ks. abp Stanisław Gądecki w związku z przygotowaniem do obchodów 1050. rocznicy utworzenia pierwszego w Polsce biskupstwa (Poznań 968–2018). Prace badawcze przyspieszyło powołanie w 2012 r. przez wyżej wspomnianego arcybiskupa Instytutu Studiów Kościelnych Lubranscianum w Poznaniu (s. 7), na czele którego stał Autor recenzowanego dzieła (<http://lubranscianum.pl/o-nas/struktura/>). Działania te zasługują na uznanie. Recenzowany tom sfinansowany został „w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą »Narodowy Program Rozwoju Humanistyki« w latach 2014–2019” (karta tytułowa). Ukazał się nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Autorem książki jest doświadczony badacz historii kościelnej, śp. ks. kan. dr hab. Leszek Wilczyński (1957–2020), który napisał wiele prac o charakterze kościelnym (historycznym, społecznym, archiwalnym i biograficznym). Opublikował m.in.: *Księża społecznicy w Wielkopolsce 1919–1939*, Poznań 2003; *Działalność Akcji Katolickiej w parafiach Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej w latach 1931–1939. Na podstawie materiałów Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu*, t. I–V, Poznań 2003; *Ks. Wacław Gieburowski (1877–1943)*, red. L. Wilczyński, Poznań 2007; *Historia życia konsekrowanego w archidiecezji poznańskiej*, red. L. Wilczyński, Poznań 2010; *Historia Kościoła katolickiego w średniowieczu*, Gniezno 2010; *ABC kancelarii i archiwum parafialnego*, Poznań 2012; *Śługa Boży Bernard z Wąbrzeźna OSB. Dzieje kultu*, Poznań 2016.

Recenzowane dzieło liczy 826 stron. Nie jest więc obszerną publikacją, jak mogłaby wskazywać rozległość tematyki. To rzeczowo skonstruowana synteza dziejów archidiecezji. Przyjęta w niej chronologia pokrywa się z historią Europy Środkowej, w tym Polski (od 1918 r.). Świadomie zrezygnowano z cezur opartych na przemianach wewnątrzkościel-

nych (np. podziały administracyjne archidiecezji w 1946 i 1993), słusznie uznając, iż losy Kościoła ściśle wiążą się z historią „świecką” (s. 12). Omówienie przemian wewnętrznych Kościoła poznańskiego znalazło oczywiście miejsce w publikacji, głównie w rozdziale I. Przyjęta datacja niewątpliwie jest czytelniejsza dla odbiorcy.

Dzieło zawiera cztery rozdziały. Rozdział I jest poświęcony historii archidiecezji. Podzielono go na kilka podokresów: schyłkowy czas zaboru pruskiego (charakter wprowadzający w losy archidiecezji w suwerennej Polsce), II Rzeczpospolitą, okupację niemiecką, lata 1945–1989 i po 1989 r. Rozdział II prezentuje zagadnienia administracyjne (urzędy kościelne, struktura terytorialna, kwestie materialne duchowieństwa, obiekty sakralne i ich ochrona) oraz sylwetki i dokonania arcybiskupów. W rozdziale III można zapoznać się z problematyką duchowieństwa i laikatu (statystyka, formacja do kapłaństwa, stowarzyszenia, życie konsekrowane, działalność osób świeckich). Rozdział IV, pt. „Aktywność pastoralno-społeczna”, traktuje o formach duszpasterstwa, katechizacji, apostołacie, dobroczynności, kulturze i oświacie, mass mediach katolickich.

Książka posiada bogatą bibliografię (s. 693–769). Treść oparto na licznych źródłach proveniencji polskiej i zagranicznej, świeckiej i kościelnej. Sięgnięto po materiały pochodzące z m.in. Archivio Segreto Vaticano, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, archiwów archidiecezjalnych w Poznaniu i Gnieźnie, archiwów instytucji archidiecezji poznańskiej (np. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Poznaniu) i nielicznych – niestety – archiwów zakonnych (np. Archiwum Opactwa Benedyktynów w Lubiniu). Wykorzystano także wiele źródeł drukowanych (listy, przemówienia, kazania, zarządzenia itp. arcybiskupów), liczne opracowania oraz 52 wywiady przeprowadzone w 2018 r. W tekście występują poprawnie skonstruowane przypisy. Umieszczono je na dole każdej strony, co dla czytelnika jest zdecydowanie wygodniejszym rozwiązaniem niż przypisy końcowe. Szybciej można zapoznać się z treścią przypisu lub źródłem informacji. Zwięzły i rzeczowy wstęp (s. 7–15) informuje o wspomnianych już pracach nad dziejami archidiecezji, wcześniejszych publikacjach (stan badań) i ich mankamentach, zagadnieniach dotąd nieopracowanych, przyjętej datacji i terytorium. Pokróćce omawia też treść poszczególnych rozdziałów. Nad wyraz krótkie zakończenie (s. 681–683) podkreśla wiodącą rolę – pomimo licznych przemian historyczno-społecznych – archidiecezji i jej duchowieństwa w historii najnowszej Kościoła, kraju i regionu. Książka Wilczyński ponownie wylicza też najważniejsze dokonania poszczególnych arcybiskupów, co jest powtórzeniem, zabiegiem zbędnym, jednakże wpisującym się w koncepcję Autora, ale o tym będzie jeszcze mowa. Narrację wzbogacają 42 dobrej jakości zdjęcia, m.in. hierarchów (np. Walenty Dymek, s. 221), budynków (np. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, s. 305) czy wydarzeń historycznych (np. wizyta Jana Pawła II w Poznaniu w 1983 r., s. 145). Ponadto praca zawiera siedem map (s. 686–692) z minionym i obecnym podziałem archidiecezji na dekanaty, kalendarium (s. 771–782), indeks osób (s. 783–802), indeks nazw geograficznych, struktur kościelnych i terytorialnych (s. 803–812), wykaz skrótów (s. 813–815), spis ilustracji oraz map (s. 817–818). Książka kończy się streszczeniem w języku angielskim (s. 819–822). Pomimo bardzo nielicznych błędów, tzw. literówek (np. s. 65, 309) i zamiany stron (pomiędzy s. 312–325), co bardziej wiąże się z procesem wydawniczym niż pisarskim, dzieło można uznać za przystępne dla czytelnika. Napisane jest bowiem

zrozumiałym, poprawnym gramatycznie i stylistycznie, bez zbędnych dygresji, merytorycznym językiem. Logiczny układ, poprawne przypisy i bibliografia, zamieszczony na końcu spis treści i przywołane już pomoce (indeksy) umożliwiają szybkie odnalezienie pożądanej informacji. W publikacji uwidacznia się doświadczenie badawcze Autora. Przez to adresatem książki może być nie tylko zawodowy historyk, ale także każda zainteresowana tematem osoba.

Motywytem przewodnim, który przyświecał ks. Wilczyńskiemu, wydaje się chęć ukazania doniosłej roli archidiecezji poznańskiej w historii, jej nowoczesności, elastyczności wobec przemian historycznych i społecznych, świetnie zorganizowanej i zarządzanej instytucji, przepojonej patriotyzmem, świadomością społeczną i wysokim wykształceniem duchowieństwa, zaangażowaniem laikatu, godnej podziwu działalnością wszystkich rządców archidiecezji. Można postawić pytanie, czy synteza ta jest naukowym panegirikiem?

Publikacja posiada szereg zalet. Główną jest wszechstronne ujęcie rozległej tematyki. Autor zaprezentował każdą istotną dziedzinę życia archidiecezji. Ukazuje bowiem wydarzenia historyczne (rozd. I), przeważnie nieznaną ogółowi strukturę organizacyjną i kompetencyjny podział instytucji i stanowisk kościelnych (rozd. II), formację kapłańską i statystykę powołań (rozd. III), dzieła miłosierdzia i media (rozd. IV). Dzieło stanowi więc kompendium trudno dostępnej lub rozproszonej wiedzy. Wskazano także na kwestie problemowe lub budzące emocje społeczne, jak zaangażowanie polityczne kleru (endecja, lewica, stosunek do Gabriela Narutowicza) w początkach II RP (s. 44–45), kryzys powołań w III RP (s. 176, 203, 483), spór o konkordat w III RP, politykę prorodzinną i zwrot mienia kościelnego po 1989 r. (s. 166, 176, 362, 382). Sprawy te budziły emocje społeczne i nierzadko stawiały Kościół w złym świetle (media, zaangażowanie w politykę, oskarżenia o zachłanność materialną Kościoła). Autor odniósł się do sprawy zwrotu mienia kościelnego poprzez prezentację historii podstaw materialnych Kościoła (s. 361–383), uznając zapewne, iż będzie to jednoznaczna odpowiedź na zarzuty stawiane w obliczu rewindykacji. Czasami wskazywał na wady przyjętych rozwiązań (np. katechizacja w szkole po 1989 r. a osłabienie więzi z parafią, s. 561–562). Niewątpliwą zaletą publikacji jest także – wspomniane już – oparcie w licznych materiałach źródłowych, opracowaniach oraz prawodawstwie Kościoła powszechnego i partykularnego, jak również solidne, trwałe wykonanie książki (twarda oprawa, karty szyte i klejone razem).

Dzieło posiada także mankamenty. Najpoważniejszym jest przemilczenie wydarzeń burzących wzniosłą narrację o archidiecezji i jej duchowieństwie, a zwłaszcza osobach, którym udzielono sakramentu święceń episkopatu. Nie znajdziemy wzmianki o wydarzeniach bolesnych dla wspólnoty (przede wszystkim duchowieństwa), bez precedensu w historii jednostki kościelnej. W dziejach najnowszych archidiecezji takimi było m.in. odejście z kapłaństwa (1920) w wyniku konfliktu z abp. Edmundem Dalborem (1915–1926) ks. płk. Tadeusza Dykiera (1877–1927), gorącego patrioty, dziekana generalnego Wojska Polskiego w byłym zaborze pruskim, duchownego zaangażowanego w duszpasterstwo wojskowe podczas powstania wielkopolskiego (1918–1919). W historiografii wspominają o tym m.in. Stanisław Jędraś (*Gmina Osieczna, Osieczna–Leszno* 1994)

i Marek Przybylski (*Wielkopolscy wojskowi kapelani pomocniczy w latach 1919–1939*, „Przegląd Wielkopolski” 2012, nr 2 (96), s. 23–29). Natomiast ks. Wilczyński podaj jedynie informację o kierowanym przez ks. Dykiera Referacie Duszpasterskim Armii Wielkopolskiej (s. 541). Rezygnacja z pełnienia funkcji kapłańskich i przejście do stanu świeckiego były w tamtych czasach wydarzeniem nadzwyczajnym (s. 421). Praca nie informuje także o poznańskich „księżach-patriotach”, którzy licznie – jak wskazuje Bartosz Kaliski (*Środowisko „księży-patriotów” Wielkopolski i Kujaw w latach 1949–1957*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2011, t. 10, s. 155–180) – wywodzili się z terenu Wielkopolski i Kujaw lub na ich terenie działali. Ksiądz Wilczyński ogólnie wspomina jedynie o fakcie bytności „księży-patriotów” w Kościele polskim i personaliach czołowych przedstawicieli (s. 543). Pominięty został również głośny i znany ogółowi skandal z udziałem abp. Juliusza Paetza (Adam Szostkiewicz, *Śmierć abp. Paetza zamyka na wieczność tajemnicę pałacu biskupiego*, „Polityka”, 15 XI 2019), a także związane z nim – także publicznie znane – odejście z kapłaństwa i Kościoła katolickiego (przejście na judaizm) zasłużonego m.in. dla organizacji Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (s. 298, 328) ks. prof. Tomasza Węclawskiego (Katarzyna Wiśniewska, *Węclawski nie jest już katolikiem*, „Gazeta Wyborcza”, 24 I 2008; <https://www.znak.com.pl/autor/ks-Tomasz-Weclawski>, dostęp 17 XI 2020). Autor wylicza jedynie – obiektywnie ważne – zasługi abp. Paetza dla Kościoła poznańskiego oraz podaje fakt jego rezygnacji z pełnionego urzędu, przyjęcia jej przez papieża Jana Pawła II (28 III 2002) i przejścia w stan spoczynku (s. 186–190, 227–228). Trudno zgodzić się z konkluzją ks. Wilczyńskiego, iż „abp Juliusz Paetz [...] w sercach i umysłach wiernych zapisał się przeżywaniem Millennium 2000 Roku” (s. 683). Z pewnością było to ważne wydarzenie w historii Kościoła i chrześcijaństwa, jednakże nagłośniony skandal wywarł – moim zdaniem – większe wrażenie i mocniej utrwalił się „w sercach i umysłach” (s. 683) wiernych. Niestety, Kościół poznański stracił okazję (książka pozostanie dla przyszłych pokoleń) wypowiedzenia się na ten temat, wskazania działań urzędów kościelnych, rozwiania wątpliwości lub przynajmniej przywołania np. *Katechizmu Kościoła katolickiego*, mówiącego, iż „Wszyscy członkowie Kościoła, łącznie z pełniącymi w nim urzędy, muszą uznawać się za grzeszników. We wszystkich kątach grzechu jest jeszcze zmieszany z dobrym ziarnem ewangelicznym aż do końca wieków. Kościół gromadzi więc grzeszników objętych już zbawieniem Chrystusa, zawsze jednak znajdujących się w drodze do uświęcenia”¹. Czy nie byłaby to dobra okazja do ewangelizacji? Z pewnością tak. Przyszły badacz historii kościelnej będzie więc musiał opierać się na artykułach prasowych, reportażach telewizyjnych, Internecie, informacjach nie zawsze wiarygodnych. Archiwa kościelne pozostają bowiem raczej niedostępne, a napisana na ich podstawie recenzowana książka naukowa pominięła – chyba w rozumieniu Autora – „niewarte” uwagi wydarzenia.

W pracy ks. Wilczyńskiego brakuje także statystyki odejść z kapłaństwa i życia zakonnego, zwłaszcza po 1989 r., choć sam fakt znacznego spadku powołań oraz jego diagnoza zostały przedstawione (s. 176, 424, 483). Niewątpliwie statystyki odejść powiedziałyby

¹ *Katechizmu Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, pkt 827.

dużo o kondycji Kościoła poznańskiego, duchowieństwa i trwających procesach sekularyzacyjnych po 1989 r.

Podsumowując, uważam, że recenzowana praca naukowa jest obowiązkową pozycją na półce historyka kościelnego i nie tylko. Zawiera bowiem całościowy, syntetyczny obraz funkcjonowania archidiecezji od 1918 r. do czasów nam współczesnych. Podaje wszystkie podstawowe informacje (daty, osoby, nazwy, synteza historii). Przynosi próbę odpowiedzi na niektóre pytania dotyczące spraw budzących kontrowersje społeczne (rewindykacja, katecheza w szkołach, Kościół poznański a polityka II RP). Bogata bibliografia i prawidłowe opatrzenie przypisami ułatwiają poszerzenie wiedzy o wskazane materiały. Gdyby nie niedawna śmierć (27 października 2020 r.), można by pogratulować Autorowi merytorycznej i zrozumiałej dla odbiorcy prezentacji rozlicznych instytucji kościelnych, prowadzonych dzieł czy procesów historycznych. Niewątpliwie praca stanowi nowe i zaktualizowane spojrzenie na dzieje najnowsze i współczesne archidiecezji. Należy jednak pamiętać, iż nie znajdziemy w niej treści o mniej chlubnych – a ważnych – wydarzeniach z życia prezentowanego Kościoła partykularnego. Niestety, czytelnik zmuszony jest poszukiwać ich w innych miejscach. Odpowiadając na postawione wcześniej pytanie o charakter recenzowanej książki naukowej, można uznać, iż fragmenty traktujące o sylwetkach arcybiskupów noszą znamiona tekstu pochwalnego, choć opartego na rzeczywistych dokonaniach.

Adrian Gendera

Uniwersytet Wrocławski

ORCID: 0000-0002-9796-576X

ADRIAN GENDERA – absolwent historii (UWr) i teologii (UAM), obecnie doktorant w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Wrocławskiego (Kolegium Doktorskie Historii). Zainteresowania badawcze skupione wokół historii codzienności i społecznej (XX w.) oraz dziejów wyznań chrześcijańskich. Autor m.in.: *Dzieje zagospodarowania mienia poewangelickiego w Osiecznej po 1945 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2019, nr 67 (4), s. 505–520; *Konflikt katolicko-ewangelicki w Osiecznej w latach 1656–1769*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 2017, nr 98, s. 43–54; *Niemcy z Osiecznej i okolicy we wrześniu 1939 roku w świetle sprawozdania Wenera Niedera*, „Rocznik Leszczyński” 2020, nr 20, s. 127–132. Uczestnik XIV Letniej Szkoły Historii Najnowszej IPN (2020).

ADRIAN GENDERA – graduate of history (UWr) and theology (AMU), currently a doctoral student at the Doctoral School of the University of Wrocław (Doctoral College of History). Research interests focus on the history of everyday and social life (20th century) and the history of Christian denominations. Author of, among others: *History of post-Evangelical property management in Osieczna after 1945*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 2019, No. 67 (4), pp. 505–520; *The Catholic-Evangelical conflict in Osieczna in the years 1656–1769*, *Acta Universitatis Lawodsis. Folia Historica* 2017, No. 98, pp. 43–54; *Germans from Osieczna and its vicinity in September 1939 in the light of the report by Werner Nieder*, *Rocznik Leszczyński* 2020, No. 20, pp. 127–132. Participant of the 14th Summer School of Recent History of the Institute of National Remembrance (2020).

GIEDRĖ MILERYTĖ-JAPERTIENĖ, *Wizje stosunków polsko-litewskich w środowiskach emigracji 1945–1990*,
Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2017, 320 s.

Stosunki polsko-litewskie w XX w. – z wyjątkiem ostatniej dekady stulecia – określić można jako chłodne, a w dwudziestoleciu międzywojennym wręcz jako bardzo złe. Pomimo tradycji wspólnej państwowości i niezależnie od geopolitycznego układu sił Polaków i Litwinów więcej dzieliło, niż łączyło. Kwestia granic z kluczowym zagadnieniem przynależności państwowej Wilna i różnego rodzaju resentymenty były silniejsze niż więzy historyczne i potrzeba szukania sojusznika wobec wspólnych zagrożeń ze strony Moskwy i Berlina.

W okresie przejściowej likwidacji państwowości litewskiej w latach 1940–1990 oraz okupacji, a następnie utraty suwerenności przez Polskę jedyną możliwością nieskrępowanej dyskusji występowała na gruncie emigracyjnym. To właśnie emigrantom obu krajów przyszło prowadzić dialog, który miał na celu przede wszystkim wypracowanie wspólnej wizji stosunków w Europie Środkowo-Wschodniej po zakończeniu II wojny światowej, a następnie wyzwoleniu spod okupacji/ dominacji sowieckiej. Niezależnie od tego, że dialog ten trudno nazwać szczególnie konstruktywnym, zaś faktyczna rola obu emigracji w przyszłym kształtowaniu relacji między Rzeczpospolitą Polską a niepodległą Republiką Litewską była w rzeczywistości niewielka, problematyka emigracyjnych kontaktów polsko-litewskich jest interesująca i godna analizy. Choćby dlatego, że przybliżyła ona koncepcje niezależnej polityki zagranicznej i uwarunkowania przyszłych dobrosąsiedzkich relacji tych dwóch krajów – spadkobierców dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Wśród polskich badaczy kwestia emigracyjnych relacji polsko-litewskich była obiektem zainteresowania przede wszystkim Krzysztofa Tarki. Historyk z Uniwersytetu Opolskiego tematyce tej poświęcił monografię (dotyczącą stosunków w okresie wojny)¹

¹ K. Tarka, *Konfrontacja czy współpraca. Litwini w polityce Rządu Polskiego na uchodźstwie 1939–1945*, Opole 1998.

i kilkanaście artykułów, zebranych ostatnio w tomie *Między Lachami a Budrysami*². Zwięzłe informacje na temat stosunków obu emigracji zawarte zostały w syntezie polityki zagranicznej rządu RP na uchodźstwie tegoż autora³. Na temat rodzimych wizji ułożenia stosunków w Europie Środkowo-Wschodniej, w tym stosunków polsko-litewskich, pisali autorzy zajmujący się m.in. emigracyjną myślą polityczną, a w szczególności federalizmem czy koncepcjami paryskiej „Kultury”⁴. Warto wreszcie wspomnieć o pojawiających się w języku polskim artykułach litewskich autorów, przybliżających tamtejszy stan badań nad zagadnieniem stosunków polsko-litewskich⁵.

Wymienione publikacje, z których tylko prace Tarki zostały poświęcone stosunkom polsko-litewskim *sensu stricto*, nie wyczerpują oczywiście wspomnianej tematyki. Z natury rzeczy spojrzenie polskich autorów na problematykę wzajemnych stosunków jest „polonocentryczne”, przedstawiające przede wszystkim koncepcje, wizje i działania podejmowane w środowiskach polskiej emigracji. Wynika to nie tylko z metodologii badań, ale też bariery językowej utrudniającej, ale nie umożliwiającej kwerendy w litewskich archiwach. Stąd nawet jeżeli źródła litewskojęzyczne pojawiają się w polskich opracowaniach, to w wymiarze mniej niż skromnym.

Z tym większym zainteresowaniem spojrzeć należy na książkę litewskiej autorki Giedrė Milerytė-Japertienė, poświęconą emigracyjnym kontaktom polsko-litewskim w latach 1945–1990. Monografia *„Wizje stosunków polsko-litewskich w środowiskach emigracji 1945–1990* wydana została przez krakowski Ośrodek Myśli Politycznej w 2017 r. Co interesujące, polskie tłumaczenie (przekładu dokonał Kamil Pecela) wyprzedziło litewskie wydanie książki (G. Milerytė-Japertienė, *Lietuvos ir Lenkijos santykių vizijos emigracijoje 1945–1990*, Vilnius 2018). Warto wspomnieć, że choć Autorka debiutuje tą pozycją na polskim rynku wydawniczym, nie jest to pierwsza jej praca poświęcona tematyce stosunków polsko-litewskich. Litewska badaczka opublikowała wcześniej kilka artykułów naukowych, a także opracowała interesujący zbiór dokumentów dotyczących wzajemnych relacji pomiędzy obu emigracjami⁶.

Recenzowana monografia liczy 320 stron, włączając w to przedmowę, wykaz skrótów, wykaz źródeł oraz indeks osobowy. Składa się z trzech rozdziałów o charakterze chronologiczno-problemowym. W rozdziale I omówione zostały oficjalne kontakty na szczeblu rządowym w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w., w rozdziale II Autorka skupiła się na współpracy kulturalnej obu emigracji oraz publicystycznych wizjach i intelektu-

² *Idem*, *Między Lachami a Budrysami. Szkice ze stosunków polsko-litewskich w dziejach najnowszych*, Łomianki 2018.

³ *Idem*, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003.

⁴ Zob. m.in. J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”*. Ewolucja myśli politycznej (1947–1980), Sztokholm 1998; *Ostatni obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. T. Bujnicki, K. Stępnik, Lublin 2005; M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945–1975*, Wrocław 1998; M. Żebrowski, *Dzieje sporu. „Kultura” w emigracyjnej debacie publicznej lat 1947–1956*, Warszawa 2007.

⁵ Zob. m.in.: A. Bumblauskas, *Koncepcja ULB Jerzego Giedroycia. Spojrzenie z Litwy [w:] Dialog kultur pamięci w regionie ULB*, red. A. Nikžentaitis, M. Kopczyński, Warszawa 2014, s. 40–60; L. Jonošauskas, *Dyplomacja litewska na uchodźstwie 1940–1991 [w:] Rządy bez ziemi. Struktury władzy na uchodźstwie*, red. P. Żurawski vel Grajewski, Warszawa 2014, s. 555–588.

⁶ *Lietuvių ir lenkų santykių išeivijoje 1945–1990 metais*, oprac. G. Milerytė-Japertienė, Kaunas–Vilnius 2014.

alnych koncepcjach wpisujących współpracę polsko-litewską w szerszą wizję porozumienia narodów Międzymorza, rozdział III zaś poświęcony został rozmowom polsko-litewskim w końcowym okresie działalności emigracji – w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Struktura książki w jakimś sensie odpowiada charakterowi kontaktów między Polakami i Litwinami na uchodźstwie – epizodycznych, koncentrujących się wokół konkretnych inicjatyw, z przewagą jałowych, publicystycznych dyskusji. Autorka zamiast konwencjonalnego podziału książki na rozdziały obejmujące kontakty dyplomatyczne, relacje społeczno-kulturalne, polemikę publicystyczną etc. zdecydowała się poświęcić kolejne części książki właśnie takim epizodom: obchodom 100. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, powstaniu i działalności Towarzystwa Polsko-Litewskiego im. A. Mickiewicza czy sprawie granic archidiecezji wileńskiej. Ma to swoje pozytywne i negatywne strony – z jednej strony uwypukla najbardziej charakterystyczne kwestie w dialogu dwóch emigracji, z drugiej jednak powoduje dość duże przeskok tematyczne.

Praca oparta została na źródłach zarówno polsko-, jak i litewskojęzycznych. Autorka zadała sobie trud kwerendy w archiwach polskich i litewskich, włączając w to instytucje gromadzące dorobek obu emigracji w USA i Wielkiej Brytanii. W mniejszym stopniu zostały wykorzystane: prasa obu emigracji (jednak przede wszystkim litewska) oraz kilka interesujących wywiadów z działaczami emigracyjnymi oraz intelektualistami z Polski i Litwy. W bibliografii Autorka zdecydowała się na osobne wyróżnienie „źródeł publikowanych”, czyli artykułów z wydawnictw periodycznych, z których korzystała. Choć nie znajduje to szczególnego uzasadnienia z formalnego punktu widzenia, jest cenną wskazówką dla badaczy problematyki stosunków polsko-litewskich. Ostatnią kategorię w bibliografii stanowi wykorzystana przez Autorkę literatura, licząca blisko 150 pozycji.

Trzeba wprost powiedzieć, że nikt przed Milerytè-Japertienè badając problematykę emigracyjnych stosunków polsko-litewskich, nie sięgnął do tak dużej liczby źródeł i opracowań w obu językach. Czy zatem można stwierdzić, że recenzowana książka jest kompleksową syntezą emigracyjnych stosunków polsko-litewskich?

Z pewnością praca litewskiej historyk to publikacja pod wieloma względami pionierska. Polski czytelnik otrzymał możliwość zapoznania się z niełatwą problematyką wzajemnych stosunków między Polakami a Litwinami, zaprezentowaną przez badacza „z drugiej strony”. Patrząc z tego punktu widzenia, ogromną zaletą recenzowanej książki jest wspomniane szerokie wykorzystanie źródeł litewskojęzycznych. Pozwoliło to Autorce nie tylko nakreślić panoramę litewskiej emigracji, ale także przybliżyć jej zróżnicowane koncepcje programowe i intelektualne wizje.

Dużym plusem recenzowanej książki jest wyjaśnienie niuansów litewskiej myśli politycznej. Rozważając znaczenie koncepcji federacyjnej, Autorka słusznie zauważa, że Litwini mieli zupełnie inne priorytety i inny punkt widzenia niż Polacy – np. idea Międzymorza była wśród litewskiej emigracji mniej popularna (z racji, że wysuwali ją Polacy) od idei Bałtoskandii (s. 118, 122). Za interesujące w kontekście polsko-litewskich sporów terytorialnych uważam przybliżenie roszczeń terytorialnych niektórych litewskich środowisk emigracyjnych w stosunku do tzw. Małej Litwy czy Suwalszczyzny (s. 249). Autorka przekonująco wyjaśnia, dlaczego litewska emigracja nie była zainteresowana dążeniem do anulowania postanowień konferencji w Jałcie – z punktu widzenia

interesów litewskich porozumienia jałtańskie, sygnowane przez Anglosasów, pozbawiały Polskę praw do Wilna (s. 242). Interesujące są refleksje Autorki, że niewielką atrakcyjność dla litewskich emigrantów przedstawiało nawiązanie do tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdyż ten okres w historii kojarzył się Litwinom raczej ze wzmożoną polonizacją ziem etnicznie litewskich, niż wspólnym dziedzictwem Litwinów, Polaków i Białorusinów (s. 200). Ta sama uwaga dotyczy odbioru osoby i twórczości Adama Mickiewicza wśród szerokich kręgów emigracji litewskiej – o ile wieszczę był bliiski Litwinom jako postać historyczna, o tyle w niewielkim stopniu istniał dla nich jako poeta, tworzący wszak w języku obcym współczesnym emigrantom (s. 210).

Warto w tym miejscu podkreślić, że Autorka omawiając kwestie drażliwe i dzielące obie emigracje, pułapki myślowe, spory historyczne, wzajemne resentymenty i urazy, czyni to w sposób zupełnie obiektywny, prezentując zarówno litewski, jak i polski punkt widzenia. Jest tak samo uczciwa, gdy pisze, że młode pokolenie Litwinów w okresie międzywojennym było wychowywane w duchu wrogości do Polaków (s. 11), jak wówczas, gdy pisze o kompletnym niezrozumieniu przez większość polskiej elity intelektualnej litewskiej percepcji wspólnej historii (s. 97). Uważam to za dużą zaletę w przypadku monografii, która jest w większej części kroniką wzajemnych sporów i polemik niż wspólnych inicjatyw.

Należy wskazać także te elementy, które są w książce słabsze. Zaliczyłbym do nich mimo wszystko gorszą orientację Autorki w meandrach polskiej polityki emigracyjnej, przy dobrej znajomości realiów litewskich. Znajduje to zresztą odzwierciedlenie w doborze źródeł – choć Autorka przeprowadziła kwerendę aż w czterech polskich archiwach, niekoniecznie dotarła do najbardziej wartościowych z punktu widzenia tematyki pracy materiałów. Zwraca też uwagę szersze wykorzystanie w zasadzie tylko jednego wydawnictwa periodycznego polskiej emigracji – paryskiej „Kultury” (do tego należy dodać pojedyncze artykuły z „Wiadomości”, „Głosu Polskiego” czy „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”). Miało to swoje konsekwencje w charakterystyce zagadnień dotyczących polskiej emigracji. Autorka w kilku przypadkach doszła do niezbyt trafnych, a nawet błędnych wniosków. Na przykład nie do końca wiadomo, co miała na myśli, stwierdzając, że w czasie II wojny światowej „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, w zależności od zmiany sytuacji wojennej, starał się lawirować między obydwojma walczącymi stronami i zyskać jak najwięcej korzyści dla powojennej Polski” (s. 12). Niezależnie od oceny polityki rządu emigracyjnego jest to stwierdzenie nieprawdziwe. Na marginesie można dodać, że jakiegokolwiek próby lawirowania rządu polskiego rezydującego na ziemi francuskiej, a następnie w Londynie zakończyłyby się zapewne jego internowaniem. Inne już nie tak kontrowersyjne, lecz także odbiegające do prawdy jest sformułowanie, że w latach siedemdziesiątych XX w. w środowisku polskiej emigracji miał miejsce rozłam, „pojawił się nawet dwaj prezydenci” i powstały dwa konkurencyjne rządy – Kazimierza Sabbata, który „nie zdobył szerszego uznania nawet wśród samych Polaków” oraz kierowany przez prezydenta Juliusza Nowinę-Sokolnickiego (s. 409). Mamy tu do czynienia z samymi nieścisłościami, z których najmniejsza jest ta, że „prezydent” Nowina-Sokolnicki nie stał na czele rządu, lecz mianował własnego „premiera”. Zresztą w innym miejscu książki Autorka dosyć trafnie oceniła osobę „prezydenta” Sokolnickiego, pisząc o określeniu jego polityki nominacyjnej przez litewskich dyplomatów mianem „farsy” (s. 235–236).

Niezbyt fortunne jest też korzystanie przez Autorkę przy opisie sytuacji wewnętrznej polskiej emigracji z litewskich źródeł zamiast z polskich opracowań, tym bardziej że są to kwestie drugorzędne w stosunku do zasadniczego tematu książki (np. s. 87).

Z powyższym zastrzeżeniem wiąże się kolejna uwaga. Autorka poświęcając nawet odrębne podrozdziały litewskim organizacjom regionalnym (Związek Litwinów Wileńszczyzny), w znikomym stopniu zwróciła uwagę na polskim środowiska kresowe. Co prawda zauważyła ich funkcjonowanie i wymieniła niektóre tego typu organizacje, ale konkluzja, że środowiska te były „prześiąknięte nastrojami rewanżystowskimi” (s. 101), stanowi zbyt daleko idące spłylenie tematu. Tymczasem przyjmując, że nastawiony na dialog z Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami program paryskiej „Kultury” okazał się w kwestii wschodniej bardziej dalekosiężny, nie można zapominać, że to właśnie środowisko środowisk kresowych wobec kwestii granicy wschodniej i stosunków z sąsiadami w dużo większym stopniu odzwierciedlało poglądy polskich mas emigracyjnych, zwłaszcza w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. To właśnie nacisk tych środowisk w dużej mierze powodował, że rząd emigracyjny aż do końca swej misji formalnie nie wyrzekł się praw Polski do Wilna i Lwowa. Autorka nie dostrzegła tych kwestii, nie udało jej się dotrzeć do kresowego czasopiśmiennictwa, które na bieżąco podejmowało problematykę wschodnią, w tym litewską⁷. Nie tylko zresztą w duchu „rewanżystowskim” – bardzo interesująca debata prasowa na temat polskiej polityki wschodniej odbyła się na łamach „Biuletynu Związku Ziemi Wschodnich” (lata sześćdziesiąte XX w.). Niewiele miejsca poświęciła Autorka wybitnym przedstawicielom środowisk kresowych, którzy odpowiadali za kształt emigracyjnej polityki wschodniej. Przykładem może być Stanisław Cat-Mackiewicz, wilnianin, czołowy emigracyjny publicysta, redaktor naczelny tygodnika „Lwów i Wilno”, wreszcie emigracyjny premier, który był w środowisku polskiej emigracji czołowym rzecznikiem walki o powrót Wilna i Lwowa do Polski. Autorka wymieniła Mackiewicza (premiera i kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych, nie zaś, jak pisze, ministra spraw zagranicznych) w jednym miejscu (s. 107), w kontekście spotkania ze Stasysem Lozoraitisem. Nie dodała zresztą, że obaj politycy byli bliskimi kuzynami, o czym można przeczytać nie tylko w polskich, ale i litewskich opracowaniach⁸.

Z recenzenckiego obowiązku należy wskazać na nieliczne pomyłki w nazwiskach – prawidłowa pisownia to: „Tadeusz Gwiazdoski” nie „Gwiazdowski”, „Klaudiusz Hrabyk” nie „Karol Hrabyk”, „Bohdan Podoski” nie „Podolski”, „Jan Wszelaki” nie „Wszelak”.

Książka Giedrė Milerytė-Japertienė, jak powyżej wykazano, nie jest pozbawiona nieścisłości. Być może, gdyby Autorka skoncentrowała się na postrzeganiu stosunków litewsko-polskich przez stronę litewską, większości z nich udałooby się uniknąć. To oczywiste, że badaczka jest lepiej rozeznana w zagadnieniach litewskiej niż polskiej emigracji, posiada też lepszą znajomość litewskojęzycznej bazy źródłowej.

Jednocześnie litewską historię należy pochwalić za ambitne założenia. Starła się przy wykorzystaniu źródeł różnej proweniencji i pochodzenia nakreślić z pełnym

⁷ Na temat polskich, emigracyjnych środowisk kresowych zob. szerzej P. Gotowiecki, *O Polskę z Wilnem i Lwowem. Związek Ziemi Północno-Wschodnich RP (1942–1955)*, Warszawa 2012.

⁸ *Diplomatas par excellence. Kazys Lozoraitis 1929–2007*, red. G. Jankevičiūtė, Kaunas 2008, s. 31–33.

I POLEMIKI

obiektywizmem obraz stosunków polsko-litewskich. W dużej mierze, pomimo pominięcia pewnych, moim zdaniem istotnych aspektów, zadanie to Autorce udało się zrealizować. Zrobiła to rzetelnie, uczciwie, *sine ira et studio* i z pełnym poszanowaniem faktów.

Wizje stosunków polsko-litewskich w środowiskach emigracji 1945–1990 to wartościowa, aktualna, oparta na źródłach monografia emigracyjnych stosunków polsko-litewskich. Książka bardzo cenna nie tylko dla badaczy dziejów emigracji, ale też historyków, politologów, specjalistów z zakresu stosunków międzynarodowych, zgłębiających problematykę wzajemnych stosunków między państwami i narodami Europy Środkowo-Wschodniej.

Paweł Gotowiecki

Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim

ORCID: 0000-0002-0154-7935

PAWEŁ GOTOWIECKI – dr; historyk, nauczyciel akademicki; rektor Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim, zastępca redaktora naczelnego półrocznika „Ante Portas – Security Studies”. Specjalizuje się w badaniach emigracji niepodległościowej na Zachodzie oraz historii powszechnej XX w.

PAWEŁ GOTOWIECKI – Dr.; is a historian, academic teacher, the rector of the College of Business and Entrepreneurship in Ostrowiec Świętokrzyski, and the deputy editor-in-chief of the semiannual journal *Ante Portas – Security Studies*. He specializes in research on the pro-independence Polish diaspora in the West as well as twentieth century global history.

ALICJA STĘPIEŃ-KUCZYŃSKA,
Gorbaczow. Pieriestrojka i rozpad imperium,
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego,
Łódź 2020, 234 s.

Alicja Stępień-Kuczyńska, kierownik Katedry Systemów Politycznych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego, opublikowała pod koniec 2020 r. monografię *Gorbaczow. Pieriestrojka i rozpad imperium*. Autorka ma na swoim koncie sporą liczbę prac poświęconych przede wszystkim współczesnym problemom polityki wschodniej i sytuacji wewnętrznej na Ukrainie i w Rosji¹. Tym razem jednak mamy do czynienia z publikacją spełniającą formalne kryteria monografii naukowej. Liczy ona sobie blisko 250 stron, zaopatrzone ją w aparat krytyczny, a całość oceniło dwóch recenzentów (Andrzej Stelmach, Józef Tymanowski). Książka składa się z pięciu rozdziałów poświęconych kolejno drodze Gorbaczowa do fotela sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, próbom reform wewnątrznych, zmianom w polityce zagranicznej, reformom w partii komunistycznej, aż wreszcie rozpadowi imperium sowieckiego.

Problemy zaczynają się już we wstępie. Nie jest bowiem jasny cel studium: czy ma to być bardziej rys biograficzny, pogłębiona analiza gorbaczowowskich reform, czy też próba dyskusji z dotychczasową – obfitą przecież – literaturą poświęconą ostatniemu przywódcy KPZR. Autorka nie objaśnia ani problemu badawczego, ani nie wskazuje metod, jakimi zamierza się posłużyć w swoich wywodach. Wypada zatem założyć – idąc za tytułem studium – że książka poświęcona została działalności Gorbaczowa na najwyższym stanowisku w kremlowskiej hierarchii, a z uwagi na specjalizację Autorki, czerpała ona tak z tradycji badań politologicznych, jak i historycznych.

¹ Zob. np. *Na gruzach Imperium... W stronę nowego ładu międzynarodowego i społeczno-politycznego w regionie Europy Środkowej i Wschodniej*, red. A. Stępień-Kuczyńska, M. Słowikowski, Łódź 2012; *Współczesna Ukraina w warunkach nowego ładu międzynarodowego i społeczno-politycznego w regionie Europy Wschodniej*, red. A. Stępień-Kuczyńska, M. Słowikowski, Łódź 2012; *Polska – Ukraina. Partnerstwo regionów*, red. A. Stępień-Kuczyńska, W. Strutyński, M. Słowikowski, Łódź 2014; *Modernizacja w Rosji*, red. A. Stępień-Kuczyńska, S. Sulowski, A.J. Szutow, Łódź 2016.

Stępień-Kuczyńska dość arbitralnie dobrała literaturę oraz źródła, z których korzystała. Trudno oczywiście zarzucać jej, że nie sięgnęła do zamkniętego na cztery spusty Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej, przechowującego najważniejsze dokumenty dotyczące sowieckiej polityki. Ale zupełnie uprawnione wydawałoby się znacznie szersze sięgnięcie np. do zbiorów Fundacji Gorbaczowa. Autorka poprzestała jednak na zbiorach dokumentów opublikowanych, wykorzystywanych zresztą i tak w homeopatycznych dawkach. Taka decyzja musi dziwić, zważywszy na to, że bez odwołania się do szerszego korpusu dokumentów trudno o wyjście poza utarte schematy interpretacyjne.

Na tym jednak nie koniec negatywnych zaskoczeń. Autorka nie wykorzystwała bowiem najnowszej literatury, dostępnej w języku polskim i angielskim. Nie do obrony jest przede wszystkim rezygnacja z odwołania do opublikowanej w 2018 r. biografii Gorbaczowa, pióra Williama Taubmana², a także do nieco starszej książki Serhiia Plokh'yego *The Last Empire. The Final Days of the Soviet Union* opublikowanej w Polsce pt. *Ostatnie imperium. Historia upadku Związku Sowieckiego*, w przekładzie Łukasza Witczaka³. Autorka preferowała odwoływanie się do książki Andrieja Graczowa⁴ z 2003 r., która niewątpliwie nie jest pozbawiona wartości, ale faktograficznie trudno jej się równać z najnowszymi ustaleniami Taubmana. Podobnie decyduje się ona odwoływać do memuarów Gorbaczowa *Sam ze wspomnieniami*⁵, wydanych po polsku w 2014 r., choć przynajmniej niemniej istotną – w moim przekonaniu istotniejszą – pozycją wspomnieniową są *Zizn' i reformy*, opublikowane po rosyjsku w 1995 r. Owszem, autorka umieściła te drugie w bibliografii, ale korzystała z nich zdumiewająco oszczędnie.

Pozycji pominiętych w bibliografii książki Stępień-Kuczyńskiej jest więcej. Z publikacji dostępnych w języku polskim można wymienić wspomnienia Raisy Gorbaczow⁶, George'a Busha, pisane wspólnie z doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego Brentem Scowcroftem⁷, czy książkę *Gorbaczow. Pierwszy i ostatni*, pióra Mieczysława F. Rakowskiego⁸, będącą zarazem pierwszą polską próbą biografii Gorbaczowa i wspomnieniami ostatniego lidera PZPR. Zaskakiwać musi także brak odwołań do najważniejszych opracowań dotyczących ostatnich lat socjalizmu, autorstwa Pawła Kowala⁹ oraz Antoniego Dudka¹⁰. Trudno zrozumieć te braki, tym bardziej że autorka korzystała jednocześnie z dość nieoczywistych publikacji, takich jak propagandowe wydawnictwo Polskiej Agencji Interpress, poświęcone wizycie Gorbaczowa w Polsce w lipcu 1988 r.¹¹ Wreszcie zaskakuje tak skromny zakres wykorzystania literatury rosyjskojęzycznej, co mogłoby być poważnym atutem książki.

² W. Taubman, *Gorbachev. His Life and Times*, New York 2017.

³ S. Plokh'y, *Ostatnie imperium. Historia upadku Związku Sowieckiego*, tłum. Ł. Witczak, Kraków 2015.

⁴ A. Graczow, *Gorbaczow*, tłum. M.B. Jagiełło, Warszawa 2003.

⁵ M. Gorbaczow, *Sam ze wspomnieniami*, tłum. O. Morańska, Warszawa 2014.

⁶ R. Gorbaczow, *...mam nadzieję!*, tłum. J. Rzeszut, Warszawa 1992.

⁷ G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, tłum. J.J. Górski, Warszawa 2000.

⁸ M.F. Rakowski, *Gorbaczow. Pierwszy i ostatni*, Warszawa 1992.

⁹ P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2012.

¹⁰ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, wyd. 2, Kraków 2014; *idem*, *Od Mazowieckiego do Suchockiej. Pierwsze rządy wolnej Polski*, Kraków 2019.

¹¹ *Spotkanie z Polską 11–16 lipca 1988 roku*, Warszawa 1988.

„Jakim politykiem był Gorbaczow? W jaki sposób stał się przywódcą największego terytorialnie państwa naszego globu? Dlaczego musiał odejść i jaką spuściznę po sobie pozostawił?” – na te pytania, sformułowane na okładce książki, zobowiązuje się odpowiedzieć Autorka. W części poświęconej dochodzeniu do władzy nie znajdziemy żadnych odkrywczych uwag na ten temat. Dominują przede wszystkim generalne opisy życia politycznego w ZSRR, natomiast brakuje głębszej analizy kariery samego Gorbaczowa. Poza obserwacją, że szefowanie partyjnej organizacji w turystycznym Kraju Stawropolskim było korzystnym punktem wyjścia tego, by dać się poznać kierownictwu partyjnemu (z uwagi na uzdrowiskowy status tego regionu, przyciągający wizyty oficjeli), Autorka nie nakreśla nam strukturalnych mechanizmów, jakie przyczyniły się do jego awansu. Tym samym, niestety, rezygnuje z przekonującego odzwierciedlenia horyzontu jego doświadczeń, wyobraźni politycznej i ambicji, który zdeterminował czas pieriestrojki. Gorbaczow był przecież produktem sowieckiego aparatu partyjnego, w ramach którego awans wymagał specyficznego zestawu umiejętności, bardzo różniącego się od wymagań formułowanych pod adresem komunistycznej wersji cara-modernizatora.

Sercem narracji wydaje się właśnie czas, gdy Gorbaczow ruszył do wprowadzania szeroko pojętych zmian, w marcu 1985 r. zostając następcą Konstantina Czernienki. „Czy w połowie lat osiemdziesiątych można jeszcze było reformować system? Większość badaczy uważa, że systemu komunistycznego nie można było w ogóle zreformować. Inni sądzą, że naprawdę trzeba było rozpocząć zdecydowanie wcześniej, poczynając – na wzór chiński – od modernizacji gospodarki państwa, a zachowując autorytarny charakter rządów” (s. 56), pisze Autorka w uwagach wstępnych. Niestety, stwierdzenia te nie są opatrzone przypisaniami, toteż czytelnik nie będzie miał jasności co do faktycznego stanu debaty naukowej na temat końca sowieckiego komunizmu. Co więcej, te ogólnikowe i mało odkrywcze uwagi niestety nie pozwalają na uporządkowanie dalszych wywodów Autorki. W efekcie część poświęcona reformom wewnętrznym jest niebywale chaotyczna i trudno na dobrą sprawę zrozumieć, do jakiej wizji próbuje nas Stępień-Kuczyńska przekonać. Czytelne jest tylko jedno: Autorka zauważyła, że okres pieriestrojki rozpoczął się właściwie w chwili, gdy Gorbaczow objął stery władzy sowieckiej. Stwierdziła wręcz, że „idee te nowy generalny sekretarz partii przedstawił w wystąpieniu na plenum KC 1 kwietnia 1985 r., które zostało nazwane symbolicznie »manifestem pieriestrojki«” (s. 59). Nie dość jednak, że plenum, o którym mowa, odbyło się ponad trzy tygodnie później, dopiero 23 kwietnia 1985 r., to przede wszystkim takie rozumowanie trzeba uznać za przejaw zdumiewająco bezkrytycznego prezentyzmu. *Post factum* swoista mitologia pieriestrojki wskazywała na znaczenie już pierwszych kroków Gorbaczowa jako genseka, a wrażeńi temu poddawali się m.in. „liberalni” politycy z państw obozu komunistycznego¹². Tymczasem nie tylko wspomniany wcześniej Taubman, ale również np. Roj Miedwediew¹³, podkreślali, że faktyczne zmiany w ZSRR dały się zaobserwować stopniowo, wyraźniej dopiero w 1986 r. Miano manifestów pieriestrojki z większym przekonaniem można raczej przyznać przemówieniu

¹² M.F. Rakowski, *Gorbaczow...*, s. 23–24.

¹³ R. Medvedev, G. Chiesa, *Time of Change. An Insider's View of Russia's Transformation*, London–New York 1991, s. 28.

Gorbaczowa z lutowego zjazdu KPZR w 1986 r. oraz wymierzonemu w biurokrację przemówieniu krasnodarskiemu z września tego samego roku.

Teoretyczne ramy analizy na dobrą sprawę nie istnieją, co musi budzić ogromne zdziwienie, zwłaszcza w pracy o pewnych ambicjach politologicznych. Badawcze paradygmaty i narzędzia heurystyczne wydają się nieistotne dla Autorki. Trudno o lepszy na to dowód, niż fakt, że nie wyjaśnia ona czytelnikowi, czym właściwie była pieriestrojka. W pracy po prostu nie ma czytelnej definicji tego projektu politycznego. Zważywszy na to, że rodził się on w znacznej mierze w reakcji na pojawiające się problemy, nie może pewnie zaskakiwać, że o taką definicję jest trudno, ale z punktu widzenia intelektualnej konceptualizacji problemu Autorka poniosła porażkę. Czkwaką odbija się tutaj także brak jasnego wskazania, dlaczego właściwie Gorbaczow zdecydował się na wprowadzenie reform. Stępień-Kuczyńska stwierdziła, że „Niewątpliwie modernizację systemu podjęto zdecydowanie zbyt późno. Gorbaczow sam przyznawał, że reformy były spóźnione co najmniej o 20 lat. Niekorzystny był też moment ich podjęcia” (s. 70). Pozostaje tylko pytanie: czy w ogóle możliwa byłaby w ZSRR jakakolwiek reforma, gdyby nie poczucie tego, że są one niezbędne i bez nich pozycja kraju może się załamać?

Autorka w części poświęconej reformom sformułowała wiele tez, z którymi trudno się zgodzić. „Większość zadań w zakresie przyspieszenia gospodarczego Gorbaczow przedstawił w trakcie pierwszego półrocza swych rządów. Reformatorzy byli zdeterminowani, by przeprowadzić reformy gospodarcze, jednak ogromnym brakiem w podejmowanych działaniach było nieprzedstawianie rozwiązań systemowych, skoncentrowanie się na próbach doskonalenia dotychczasowego systemu zarządzania gospodarką” (s. 80). Jedna rzecz, że właściwie Autorka sama sobie zaprzeczyła, wskazując najpierw na to, że istniały systemowe plany zmian, po czym uznała, że takich rozwiązań w rzeczywistości nie przedstawiano. Ale druga sprawa, że dla zmian ekonomicznych najważniejsze znaczenie miało styczniowe plenum KC KPZR z 1987 r., na którym uczyniono rzeczywiście pierwsze poważniejsze kroki prawne. Wśród kluczowych decyzji była ta o zielonym świetle dla budowy systemu agencyjnego, co stanowiło przekroczenie ideologicznego Rubikonu, bo kwestionowało dogmat o wyższości i niepodzielności własności państwowej.

W innym miejscu Autorka tak skomentowała przemiany wewnątrz partii komunistycznej: „w przypadku ZSRR *pieriestrojka* w partii została wprowadzona dopiero wówczas, gdy stało się jasne, że reforma gospodarcza nie przynosi należytych rezultatów” (s. 75). Teza jest zawieszona w powietrzu, brakuje jej osadzenia w szerszej argumentacji. Zaczniemy od tego, że jeżeli nie wiadomo, czym w ogóle pieriestrojka była, trudno wskazywać, kiedy została wprowadzona. Biorąc jednak za dobrą monetę ogólne stwierdzenie, że pieriestrojka oznacza rządy reformatorów, to przecież sama Stępień-Kuczyńska napisała, że zmiany personalne wprowadzano już od 1986 r. i miały bezprecedensową skalę (s. 66). Aby jednak pogłębić konfuzję, w jednym z dalszych rozdziałów przeczytamy, iż „liczono jeszcze, że przygotowania do XIX konferencji partyjnej [w czerwcu 1988 r.] umocnią partię wokół programu reform, tak się jednak nie stało, konfrontacja polityczna wręcz się zaostrzyła” (s. 165). To stwierdzenie jest wprost kuriozalne, jeżeli zważyć, że XIX konferencja partyjna była świadomie wybranym przez Gorbaczowa sposobem na dokonanie poważnych zmian w kierownictwie, bez potrzeby zwoływania zjazdu partii.

Na poziomie analitycznym zacytowana obserwacja świadczy o zupełnym pogubieniu się Autorki w rzeczywistości sowieckiej tego okresu.

Niestety, tego rodzaju problemów znajdziemy w książce znacznie więcej. Autorka stwierdziła, iż „Gorbaczowowi i reformatorom nie udało się rozwiązać narastających problemów narodowościowych, które na fali jawności w 1987 r. uaktywniały się praktycznie w każdej części ZSRR. Dotyczyły one zwłaszcza republik nadbałtyckich i Kaukazu, ale i narodów dyskryminowanych przez całe dziesięciolecie” (s. 111). Zauważmy jednak dla porządku, że pierwsze poważne zajścia na tle etnicznym miały miejsce w Ałma-Acie w połowie grudnia 1986 r., gdy etnicznego Kazacha Dinmuchameda Kunajewa na stanowisku partyjnego lidera republiki zastąpił Rosjanin Giennadij Kołbin. Fakt, iż Autorka nie połączyła tych spraw, pozwala zrozumieć, dlaczego nie potrafiła ona również w przejrzysty sposób pokazać fenomenu skokowego wzrostu dążeń odśrodkowych, datując „proces suwerenizacji republik” dopiero na połowę 1991 r. (s. 198). Tradycyjne powiązania centrum w Moskwie z republikami związkowymi bazowały na pozostawianiu lokalnym przywódcom niemałego marginesu władzy w zamian za lojalność. Gdy Gorbaczow, pod hasłem modernizacyjnych reform wewnętrznych, je zakwestionował, zbuntowała się nie tylko lokalna nomenklatura, ale i jej klienci, którzy zaczęli w wewnętrznych przetargach wykorzystywać kartę nacjonalistyczną. W obliczu tak fundamentalnego braku w narracji Stępień-Kuczyńskiej mniej ważne są już problemy z poprawnym datowaniem tragicznych pogromów Ormian w azerskim Sumgaicie (s. 112).

Zważywszy na to, iż Autorka specjalizuje się w stosunkach międzynarodowych, szczególnie zaskakuje dezynwoltura, z jaką zreferowała działania na tym właśnie polu. W planie generalnym zdaje się ona lekceważyć generalny strategiczny wybór Gorbaczowa, polegający na tym, że „zamknięcie frontów” w polityce międzynarodowej miało pozwolić na tym intensywniejszą modernizację wewnętrzną państwa sowieckiego. Zdumiewa także, mówiąc delikatnie, brak precyzji co do szczegółu. Referując rozmowy Bush-Gorbaczow na Malcie, Autorka stwierdziła m.in., że „dyskusja dotyczyła głównie sytuacji w Europie Wschodniej, problemu niemieckiego, kwestii Nikaragui” (s. 126–127). W tym sęk, że dostępne materiały z tych spotkań wskazują, że problemy Europy – zwłaszcza wschodniej – znajdowały się na trzecim planie. Z kolei w odniesieniu do spraw polskich Stępień-Kuczyńska uznała, że „w roku 1990 rozpoczęto aktywne działania dyplomatyczne związane z wyprowadzeniem wojsk radzieckich z terytorium Polski. Mam tu na myśli oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie gotowości przeprowadzenia rozmów dotyczących wojsk radzieckich w Polsce (13 lutego 1990 r.)” (s. 151). Autorka ma rację co do faktów, ale nie wspomiała już o tym, że propozycja radziecka nie została wówczas w ogóle podjęta przez polską dyplomację, o kulisach czego szeroko pisał w swojej ostatniej książce Antoni Dudek¹⁴.

Obrazu, jaki pozostawia ta książka, dopełnia właściwie zignorowanie fenomenu Borysa Jelcyna. Czytelnik książki nie dowie się o gwałtownych konfliktach personalnych, które doprowadziły Gorbaczowa i Jelcyna do zwarcia w 1987 r., a następnie, w jaki sposób ich wzajemne ambicje napędzały polityczne wydarzenia w Związku Radzieckim.

¹⁴ A. Dudek, *Od Mazowieckiego do Suchockiej...*, s. 63 i n.

Zważywszy na to, że mowa o biografii, i to jeszcze kładącej nacisk na reformatorskie działania Gorbaczowa, pozostaje to dla mnie rzeczą niewytłumaczalną.

Puentując swoją książkę, Autorka odwołała się do opinii Gorbaczowa, że „w ówczesnym [tj. w połowie lat 80.] ZSRR nie było alternatywy dla przebudowy” (s. 213). To dość paradoksalne, że nie powiązała tej oceny z hasłem Margaret Thatcher *there is no alternative*, analizowanym przez rzesze historyków neoliberalizmu, by wspomnieć nowatorskie prace Philippa Thera¹⁵. Refleksja tego rodzaju wydaje się tym istotniejsza, że wiele badań, na czele choćby z nagradzaną książką Johanny Bockman¹⁶, wskazuje, iż sprawne funkcjonowanie rynkowego socjalizmu uważano w końcu lat osiemdziesiątych za rzecz absolutnie możliwą, a w dalszej perspektywie, kto wie, być może alternatywę dla porządku neoliberalnego. Można przyjąć, że takich problemów o globalnej skali, jak wspomniane w powyższym akapicie, Autorka nie zauważyła, dając pierwszeństwo perspektywie wewnątrzrosyjskiej. W tym sęk, że również perspektywa wewnątrzrosyjska jest pełna uproszczeń i błędów rzeczowych, co stawia pod znakiem zapytania wartość recenzowanej publikacji.

Na koniec pozostaje mi wskazać na jeszcze jedną ważną, ale i prawdziwie zdumiewającą okoliczność. Wstęp do książki opatrzony jest gwiazdką odsyłającą – jak można sądzić – do informacji zawartej w przypisie. W wersji elektronicznej książki przypis ten brzmi: „w książce wykorzystano obszernie fragmenty z publikacji autorki pt. *Michaił Gorbaczow a idea i praktyka pieriestrojki*, Łódź 2016”. Takiej informacji próżno jednak szukać w drukowanej wersji książki. Czy to błąd w druku? Być może. Jednocześnie wypada przyznać, że tego rodzaju błąd w druku pozwala ukryć godną pożałowania praktykę przedstawiania raz opublikowanej książki w nowym opakowaniu formalnym.

Trudno bowiem nie dostrzec, że skala zapożyczeń pomiędzy recenzowaną przeze mnie książką *Gorbaczow. Pieriestrojka i rozpad imperium* a książką *Michaił Gorbaczow a idea i praktyka pieriestrojki* jest bardzo poważna. Ukażmy to na przykładzie wniosków wysuwanych przez Stępień-Kuczyńską. „Zaplanowana przez Gorbaczowa na 20–30 lat *pieriestrojka* była ogromnym programem, lecz w ówczesnych warunkach okazała się projektem nierealistycznym” (s. 211) – Autorka stwierdziła w podsumowaniu recenzowanej pozycji. Myśl ta nie jest nowa, cztery lata wcześniej napisała bowiem, że „Zaplanowana przez Gorbaczowa na 20–30 lat *pieriestrojka* była ogromnym programem, lecz w ówczesnych warunkach okazała się nierealistyczna”¹⁷. Dalsze wnioski ze stron 211–213 pokrywają się jota w jotę z tymi z 2016 r.¹⁸, natomiast na kolejnych stronach, aż do końca, próżno szukać myśli nowych, świeżych, które uzasadniałyby napisanie przez Stępień-Kuczyńską kolejnej książki o Gorbaczowie i jego działalności politycznej. Najpoważniejszą różnicą wydaje się przede wszystkim wyraźne ograniczenie liczby przypisów bibliograficznych względem książki z 2016 r.

¹⁵ Ph. Ther, *Nowy ład na Starym Kontynencie. Historia neoliberalnej Europy*, tłum. U. Szymanderska, S. Lipnicki, M. Janssen, Warszawa 2015; Ph. Ther, *Inny koniec historii. O wielkiej transformacji*, tłum. A. Wziątek, Poznań 2020.

¹⁶ J. Bockman, *Markets in the Name of Socialism. The Left-Wing Origins of Neoliberalism*, Stanford 2011.

¹⁷ A. Stępień-Kuczyńska, *Michaił Gorbaczow a idea i praktyka pieriestrojki*, Łódź 2016, s. 387.

¹⁸ *Ibidem*, s. 387–389.

Podsumowując całość obserwacji i wniosków płynących z lektury recenzowanej książki, naprawdę wypada żałować, że doszło do jej publikacji. Nie wnosi ona niczego odkrywczego do wiedzy na temat tytułowego bohatera, nie prezentuje nowych źródeł, nie podejmuje polemiki z istniejącą literaturą. Nie znajdują także żadnego usprawiedliwienia dla skali uproszczeń, a jednocześnie chaosu i rzeczowych błędów, jakie znaleźć można w książce *Gorbaczow. Pieriestrojka i rozpad imperium*. Jako publikacja naukowa jest to nie tylko porażka Autorki, ale także recenzentów oraz wydawnictwa, którzy dopuścili książkę do obiegu naukowego. Nie tylko, że znajduje się ona na niskim poziomie naukowym, ale i budzi wątpliwości z etycznego punktu widzenia, stanowiąc w ogromnym stopniu powielenie badań przedstawionych w 2016 r.

Michał Przeperski

Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk
Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej
ORCID: 0000-0003-2712-5711

MICHAŁ PRZEPERSKI – dr historii, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku oraz Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk. Specjalizuje się w dziejach Europy Środkowej w XX w., historii dziennikarstwa i badaniach nad transformacją ustrojową. Autor m.in. książek: *Gorące lata trzydzieste. Wydarzenia, które wstrząsnęły Rzeczpospolitą* (Warszawa 2014), *Nieznośny ciężar braterstwa. Konflikty polsko-czeskie w XX wieku* (Kraków 2016) i *Mieczysław F. Rakowski. Biografia polityczna* (Warszawa 2021). Laureat Nagrody „Nowych Książek” dla najlepszej książki roku (2017), drugiej nagrody w VII edycji Konkursu im. Inki Brodzkiej-Wald na najlepsze prace doktorskie z dziedziny humanistyki (2019), Silas Palmer Research Fellow w Stanford University (2015), laureat Stypendium im. Krystyny Kersten (2015), stypendysta Funduszu Wyszehradzkiego w Open Society Archives w Budapeszcie (2019).

MICHAŁ PRZEPERSKI – is a doctor of history as well as an employee of the Branch Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in Łódź and the Historical Institute of the Polish Academy of Sciences. He specializes in the history of Central Europe in the twentieth century, the history of journalism, and research on political transitions. His publications include: *Gorące lata trzydzieste. Wydarzenia, które wstrząsnęły Rzeczpospolitą* ("The Hot 1930s: Events That Shook the Polish Republic" Warsaw 2014) and *Nieznośny ciężar braterstwa. Konflikty polsko-czeskie w XX wieku* ("The Unbearable Lightness of Brotherhood: Polish-Czech Conflicts in the Twentieth Century" Cracow 2016). He is a recipient of the "New Books" Award for the best book of the year (2017) and the second prize in the Seventh Annual Inka Brodzicka-Wald Contest for the best doctoral dissertation in the humanities (2019). Dr. Przeperski was a Silas Palmer Research Fellow at Stanford University (2015), a recipient of the Krystyna Kersten Stipend (2015), and a fellow of the Visegrad Fund in the Open Society Archives in Budapest (2019).

KONFERENCJE

DOI: 10.48261/pis213734

EWELINA ŚLĄZAK

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi

ORCID: 0000-0003-2281-2838

„URZĄD DO SPRAW WYZNAŃ. STRUKTURY – DZIAŁALNOŚĆ – LUDZIE W LATACH 1957–1975”. RELACJA Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ

W dniach 1–3 września 2020 r. w ośrodku konferencyjnym w Wólce Magierowej odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa. Była to trzecia z cyklu konferencja poświęcona strukturom, działalności oraz sposobowi funkcjonowania Urzędu do spraw Wyznań oraz jego terenowych odpowiedników w latach 1957–1975. Została ona zorganizowana przez Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie w ramach Centralnego Projektu Badawczego IPN „Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1944–1989”. Obrady zostały podzielone na cztery bloki tematyczne: w pierwszym omówiono strukturę i działalność Urzędu, w drugim referenci przedstawili struktury i działalność agend terenowych, jakimi były Referaty/Wydziały do spraw Wyznań, zaś w trzecim ukazano stosunek UdsW do Kościołów mniejszościowych. Całość obrad zamknął blok tematyczny dotyczący sylwetek kierowników WdsW.

W konferencji naukowej udział wzięło dwudziestu prelegentów reprezentujących różne ośrodki naukowe: poza Instytutem Pamięci Narodowej były to m.in.: Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Pierwszy dzień obrad składał się z dwóch paneli, w których trakcie prelegenci przedstawiali swoje referaty, oraz panelu dyskusyjnego pt. „Urząd do Spraw Wyznań jako narzędzie polityki władz PRL (1957–1975)”.

Pierwszy panel poświęcony został strukturom oraz działalności organów centralnych, jakim był UdsW. Ten blok tematyczny otworzyło wystąpienie dr. Bartłomieja

Noszczaka, który na podstawie kwerendy, jaką przeprowadził w zespołach Urzędu do Spraw Wyznań i Urzędu Rady Ministrów znajdujących się w Archiwum Akt Nowych oraz Archiwum Urzędu Rady Ministrów, przedstawił pogłębiony stan badań dotyczący funkcjonowania Wydziału Ogólnego UdsW. Prelegent w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na dwa zasadnicze aspekty, mianowicie na znikomą wartość poznawczą zachowanego materiału źródłowego oraz na jego duży stopień zniszczenia, z czego znaczna część została wybrakowana po 1989 r. Brak źródeł stanowił główną przeszkodę w powstaniu monografii poświęconej Wydziałowi Ogólnemu UdsW. Jednakże dr Noszczak podkreślał, iż istnieje możliwość przedstawienia pewnych wyimków dotyczących funkcjonowania tego Wydziału, co też referent uczynił w drugiej części swojego wystąpienia. Omówił wówczas działalność, reformy oraz kadre Wydziału Ogólnego UdsW w latach 1950–1973. Ksiądz dr hab. Dominik Zamiatała dokonał syntezy działalności Wydziału Rzymskokatolickiego UdsW, zwracając szczególną uwagę na kompetencje tego organu. Przedstawił również zarządzenia wewnętrzne, na podstawie których Wydział ten funkcjonował, omówił zarówno kadre kierowniczą, jak i wymagania na stanowisko referenta wyznaniowego. W konkluzji swojego wystąpienia ks. dr hab. Zamiatała podkreślił, iż głównymi celami Wydziału Rzymskokatolickiego były opanowanie i kontrolowanie Kościoła katolickiego poprzez jego rozpracowanie. Blok tematyczny zakończył referat dr. hab. Konrada Białeckiego, który ukazał działalność oraz zmiany, jakie zaszły w Wydziale Nierzymskokatolickim UdsW w latach 1950–1975, a także przedstawił sylwetki naczelników tegoż organu, w szczególności Serafina Kiryłowicza. Prelegent omówił również duże zainteresowanie władz Związku Radzieckiego Polskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym oraz wpływ na decyzje podejmowane przez stronę polską w stosunku do niego. W dalszej części referatu dr hab. Białeckie zaprezentował działalność Wydziału Nierzymskokatolickiego UdsW wobec Kościołów mniejszościowych w latach 1950–1975.

Wystąpienie dr. hab. Rafała Łatki na temat stosunku prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego do UdsW otworzyło drugi panel. Prelegent zaprezentował stosunek prymasa nie tylko względem organu centralnego, ale także jego terenowych odpowiedników oraz pracowników wyznaniowych. Kolejny referent, dr hab. Ryszard Gryz przedstawił postawę Urzędu względem problematyki budownictwa sakralnego w Polsce za rządów Władysława Gomułki. Drugi panel zakończyło wystąpienie dr. hab. Leszka Zygnera, który omówił jedną z form koordynacji państwowej polityki wyznaniowej, jaką były narady i konferencje UdsW z kierownikami Referatów/Wydziałów do spraw Wyznań.

W drugiej części pierwszego dnia obrad odbyła się dyskusja panelowa pt. „Urząd do Spraw Wyznań jako narzędzie polityki władz PRL (1957–1975)”, w której udział wzięli: dr hab. Konrad Białeckie prof. UAM, dr hab. Ryszard Gryz prof. UJK, dr hab. Rafał Łatka, ks. prof. dr hab. Józef Marecki, dr Bartłomiej Noszczak, ks. dr hab. Dominik Zamiatała prof. UKSW. Punktem wyjścia w dyskusji był wpływ wydarzeń Października '56 na państwową politykę wyznaniową prowadzoną przez UdsW. Następnie prelegenci omówili pozycję ministra-kierownika Urzędu w hierarchii administracyjnej oraz cele, jakie wówczas Komitet Centralny PZPR stawiał przed tym organem. W ostatniej części dyskusji przedstawione zostały miejsce UdsW w strukturach aparatu władzy oraz to, jak zmieniał się na przestrzeni kolejnych lat nadzór nad wydziałami terenowymi.

Drugi dzień obrad składał się z trzech paneli, które poświęcone były strukturom, działalności oraz ludziom pracującym w terenowych Referatach/Wydziałach do Spraw Wyznań. Obrad rozpoczęły się od wystąpienia dr hab. Elżbiety Wojcieszek, która przedstawiła działalność WdsW w województwie poznańskim w latach 1957–1975, następnie dr Bogusław Wójcik zapoznał słuchaczy z ekspozyturą UdsW na terenie województwa rzeszowskiego w latach 1950–1975. O strukturach, obsadzie personalnej oraz działalności WdsW w Łodzi mówiła Ewelina Ślęzak, dr Daniel Gucewicz zaprezentował zaś sposób koordynacji spraw wyznaniowych na terenie województwa gdańskiego w latach 1957–1975. W kolejnym panelu dr Joanna Kumor-Mielnik przedstawiła działalność WdsW na terenie województwa lubelskiego, dr Stefan Pastuszewski omówił zaś administrację wyznaniową w województwie bydgoskim. Ostatni panel, zaplanowany na ten dzień obrad, składał się z czterech referatów. Ksiądz dr hab. Mieczysław Różański poświęcił swoje wystąpienie na przedstawienie problemu wydawania zezwoleń na powstawanie parafii przez aparat wyznaniowy na terenie Łodzi, Janusz Oszytko zaś omówił zasób archiwalny zespołu Urząd do Spraw Wyznań w Opolu jako przyczynek do badania historii komunistycznej polityki wyznaniowej na Opolszczyźnie w latach 1950–1990. O polityce władz państwowych wobec Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w latach 1957–1975 mówił Mateusz Szłapka, zaś całość obrad tego dnia zamknęło wystąpienie dr. hab. Jana Miłosza na temat działalności UdsW wobec świadków Jehowy i związków badaczy Pisma Świętego.

Ostatni, trzeci dzień obrad poświęcony został blokowi tematycznemu „Sylwetki”. W pierwszym wystąpieniu dr Wojciech Paduchowski zaprezentował postać Leona Króla, wieloletniego kierownika WdsW w Krakowie, następnie dr Łucja Marek przedstawiła Edmunda Łatę, kierownika WdsW w Katowicach w latach 1962–1973. Na temat wizji zmian w Kościele katolickim po Soborze Watykańskim II w publicystyce Jana Wierusza Kowalskiego mówił dr hab. Maciej Strutyński. Na zakończenie konferencji dr hab. Andrzej Szymański omówił działalność Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX w Opolu.

Wysoka wartość poznawcza zaprezentowanych tematów składa się na całościowy obraz działalności UdsW oraz jego agend terenowych. Prelegenci przedstawili szerszemu gronu odbiorców, interesujących się historią stosunków pomiędzy państwem a Kościołem katolickim i związkami wyznaniowymi w Polsce „ludowej”, dotychczasowy stan badań. Cennym elementem konferencji były dyskusje stanowiące wartość dodatnią do planowanej publikacji. Główne pytanie, na które starali się odpowiedzieć uczestnicy sympozjum, dotyczyło miejsca UdsW w państwowej polityce wyznaniowej Polski „ludowej” oraz stopnia samodzielności tego organu. Konferencja mimo swych dużych wartości w zakresie wymiany myśli oraz prezentacji stanu badań nad UdsW nie zamyka dyskusji w tym temacie, a stanowi przyczynek do dalszych, pogłębionych prac nad tym zagadnieniem.

EWELINA ŚLĄZAK – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi, doktorantka w Instytucie Historii Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego, uczestnik Centralnego Projektu Badawczego IPN „Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1944–1989”. Specjalizuje się w historii Kościoła katolickiego i związków wyznaniowych w XX w., ze szczególnym uwzględnieniem

polityki wyznaniowej władz Polski „ludowej”, sposobu funkcjonowania poszczególnych Kościołów i związków wyznaniowych w realiach powojennej Polski, a także działalności aparatu represji zajmującego się tematyką wyznaniową. Autorka książki *Ksiądz infułat Apolinary Leśniewski (1891–1984). Biografia proboszcza parafii pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Sieradzu* (Sieradz 2015) oraz współautorka *Rok 1939 w Łodzi i w województwie łódzkim. Losy ludności cywilnej*, red. A. Kuprianis, E. Ślężak (Łódź–Warszawa 2020).

EWELINA ŚLĘZAK – is a historian, employee of the Branch Bureau for Historical Research of the Institute of National Remembrance in Łódź, doctoral candidate of the University of Łódź's Institute of History, and a participant in the Institute of National Remembrance's Central Research Project: *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1944–1989* ("The Authorities and the Churches and Religious Organizations in 1944–1989"). She specializes in the history of the Catholic Church and religious organizations in the twentieth century, especially the religious policies of "People's" Poland, the means in which various churches and religious organizations functioned in the realities of postwar Poland, and the activity of the repressive apparatus that was intended to deal with religion. She is the author of: *Ksiądz infułat Apolinary Leśniewski (1891–1984). Biografia proboszcza parafii pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Sieradzu* ("Rev. Apolinary Leśniewski, PA [1891–1984]: The Biography of the Vicar of All Saints' Parish in Sieradz" Sieradz 2015) and the co-author of *Rok 1939 w Łodzi i w województwie łódzkim. Losy ludności cywilnej* ("1939 in Łódź and the Łódź Voivodeship: The Fates of the Civilian Population"), ed. A. Kuprianis, E. Ślężak (Łódź–Warsaw, 2020).

INFORMACJA DLA AUTORÓW „PAMIĘCI I SPRAWIEDLIWOŚCI”

Redakcja zwraca się do wszystkich autorów o stosowanie następujących zasad, dotyczących formy tekstów nadsyłanych do druku w naszym piśmie.

1. Wszystkie teksty należy przesyłać w wersji elektronicznej na adres pocztowy lub e-mailowy.

2. Odnośniki do przypisów powinny być umieszczone w tekście przed znakami interpunkcyjnymi: kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem sytuacji, gdy kończy je skrót r. – rok lub podobny) lub przecinkiem, średnikiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem sytuacji, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela znak interpunkcyjny).

3. W bibliografii i przypisach powinien być zachowany następujący schemat opisu:

a) przypis archiwalny: nazwa archiwum, po przecinku nazwa zespołu, sygnatura, ewentualnie tom, tytuł dokumentu, data, karta;

b) druki zwarte: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku ewentualnie tom, po przecinku miejsce i rok wydania, po przecinku strony; po tytule publikacji zamieszczonej w pracy zbiorowej piszemy: [w:] tytuł pracy i jw.;

c) artykuły w czasopismach: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku tytuł czasopisma w cudzysłowie, dalej – bez przecinka – rok wydania, po przecinku tom (zeszyt, numer, część), po przecinku strony. W opisach stosujemy cyfry arabskie;

d) stosujemy oznaczenia: *ibidem*, *idem* (*eadem*), *passim*, *op. cit.*, *loc. cit.* (kursywą).

4. W tekstach zasadniczych przyjmujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z. itd.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek), dopuszczalne są inne skróty, przyjęte w historycznych opracowaniach specjalistycznych, jednak z wyjaśnieniem ich znaczenia. W tekście głównym zapis daty: 3 lipca 1969 r.; w przypisach nazwy miesiący podajemy cyfrą rzymską, wówczas gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach słownie.

5. W recenzji nad tekstem należy umieścić kolejno: imię (w formie rozwiniętej) i nazwisko autora recenzowanej pracy, jej tytuł i ewentualnie podtytuł (według strony tytułowej); jeśli recenzja dotyczy pracy zbiorowej, wówczas po tytule należy podać imię i nazwisko redaktora; następnie – w przypadku pracy wielotomowej – liczbę tomów lub części (np. t. 1–2) cyframi arabskimi i dalej: nazwę wydawcy, miejsce i rok wydania, na ostatnim miejscu liczbę stron. Imię i nazwisko autora recenzji – na końcu tekstu z prawej strony.

6. Redakcja zastrzega sobie możliwość odesłania tekstu autorowi do właściwego przygotowania i ponownego przepisania w wypadku, gdy będzie on odbiegać swoją zewnętrzną formą od powyższych zasad.

7. Tekst powinien liczyć nie więcej niż 50 tys. znaków (wraz ze spacjami). Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w porozumieniu z autorem.

8. Redakcja prosi o dołączenie do artykułu:

a. abstraktu (streszczenia) w języku polskim o objętości od 1000 do 1300 znaków (ze spacjami). Abstrakt powinien zawierać podane w zwięzły sposób: cele i pytania badawcze, zastosowane metody, rezultaty i wnioski. Abstrakt powinien zawierać wszystkie słowa kluczowe;

- b. słów kluczowych w języku polskim i angielskim (max. 5–7 słów lub fraz);
- c. bibliografii załącznikowej w alfabecie łacińskim. Wszelkie opisy w cyrylicy lub innych alfabetach powinny zostać poddane transliteracji na alfabet łaciński zgodnie z zasadami angielskimi;
- d. noty o autorze w języku polskim i angielskim (do 500 znaków): zawód lub tytuł naukowy, podstawowe miejsce pracy, zainteresowania badawcze, najważniejsze publikacje, aktualny adres e-mail;
- e. tytułu w języku angielskim;
- f. wypełnionego oświadczenia autorskiego.

Oświadczenie

Przedłożone dzieło (tytuł)

.....

nie było dotychczas publikowane ani złożone w innej redakcji w celu opublikowania.

Dzieło ma charakter oryginalny i nie narusza w żaden sposób praw autorskich osób trzecich. Wszystkie osoby, które przyczyniły się do powstania dzieła, zostały ujawnione jako współautorzy lub w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

Wymienione zostały podmioty finansujące powstanie dzieła, a także ujawniono wkład instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i in.

Zapoznałem/-am się z objaśnieniem dotyczącym zapewnienia rzetelności edytorskiej (m.in. przeciwdziałania przypadkom „ghostwritingu” i „guest authorshipu”) dostępnym na stronie internetowej „Pamięci i Sprawiedliwości”.

Wyrażam zgodę na dokonanie koniecznych zmian dzieła, wynikających z opracowania redakcyjnego.

.....

data i podpis Autora

OBJAŚNIENIE DOTYCZĄCE RZETELNOŚCI EDYTORSKIEJ. ZAPORA „GHOSTWRITING”¹

Rzetelność w nauce stanowi jeden z jej jakościowych fundamentów. Czytelnicy powinni mieć pewność, że autorzy publikacji w sposób przejrzysty, rzetelny i uczciwy prezentują rezultaty swojej pracy, niezależnie od tego, czy są jej bezpośrednimi autorami, czy też korzystali z pomocy wyspecjalizowanego podmiotu (osoby fizycznej lub prawnej).

Dowodem etycznej postawy pracownika naukowego oraz najwyższych standardów redakcyjnych powinna być jawność informacji o podmiotach przyczyniających się do powstania publikacji (wkład merytoryczny, rzeczowy, finansowy itd.), co jest przejawem nie tylko dobrych obyczajów, ale także społecznej odpowiedzialności.

Przykładami przeciwnymi są „ghostwriting” i „guest authorship”. Z „ghostwriting” mamy do czynienia wówczas, gdy ktoś wniósł istotny wkład w powstanie publikacji bez ujawnienia swojego udziału jako jeden z autorów lub bez wymienienia jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji. Z „guest authorship” („honorary authorship”) mamy do czynienia wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle żaden, a pomimo to [dana osoba] jest autorem/współautorem publikacji. [...]

Aby przeciwdziałać przypadkom „ghostwritingu” i „guest authorshipu”, redakcja czasopisma powinna wprowadzić odpowiednie procedury swoiste dla reprezentowanej dziedziny bądź dyscypliny nauki lub wdrożyć poniższe rozwiązania:

1. Redakcja powinna wymagać od autorów publikacji ujawnienia wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp., wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji), przy czym główną odpowiedzialność ponosi autor zgłaszający manuskrypt.

2. Redakcja powinna wyjaśnić w „Instrukcjach dla autorów”, że „ghostwriting”, „guest authorship” są przejawem nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).

3. Redakcja powinna uzyskać informację o źródłach finansowania publikacji, włącznie z instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów („financial disclosure”).

4. Redakcja powinna dokumentować wszelkie przejawy nierzetelności naukowej, zwłaszcza łamanie i naruszanie zasad etyki obowiązujących w nauce.

PROCEDURA RECENZOWANIA

1. Wszystkie nadesłane materiały są wstępnie oceniane przez członków redakcji pisma. Zaakceptowane teksty są przekazywane recenzentom.
2. Do oceny każdej publikacji powołuje się dwóch recenzentów. Jednym z recenzentów jest pracownik Instytutu Pamięci Narodowej, a drugim – osoba, która nie jest zatrudniona w Instytucie, nie jest członkiem Rady Programowej pisma ani nie jest zatrudniona w jednostce macierzystej autora.
3. Recenzenci mają stopień co najmniej doktora.
4. Recenzje są przygotowywane z zachowaniem anonimowości, tzn. autorzy i recenzenci nie znają swojej tożsamości.
5. Recenzje są przygotowywane z zachowaniem poufności, tzn. z treścią recenzji są zapoznawani tylko autorzy tekstów oraz członkowie redakcji pisma.
6. Recenzje mają formę pisemną i kończą się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
7. W przypadku jeśli jedna z recenzji jest pozytywna, a druga negatywna, redakcja pisma powoła trzeciego recenzenta. Publikowane są artykuły, które otrzymały dwie recenzje pozytywne.
8. Lista recenzentów jest publikowana w ostatnim numerze ukazującym się w danym roku kalendarzowym oraz jest dostępna na stronie internetowej czasopisma.

DEKLARACJA O WERSJI PIERWOTNEJ „PAMIĘCI I SPRAWIEDLIWOŚCI”

Redakcja „Pamięci i Sprawiedliwości” informuje, że wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie papierowe (ISSN 1427–7476). Po ukazaniu się drukiem nowego tomu Redakcja zamieszcza na stronie internetowej czasopisma jego spis treści. Wersja elektroniczna pisma jest umieszczana na stronie internetowej miesiąc po ukazaniu się numeru w wersji papierowej.